

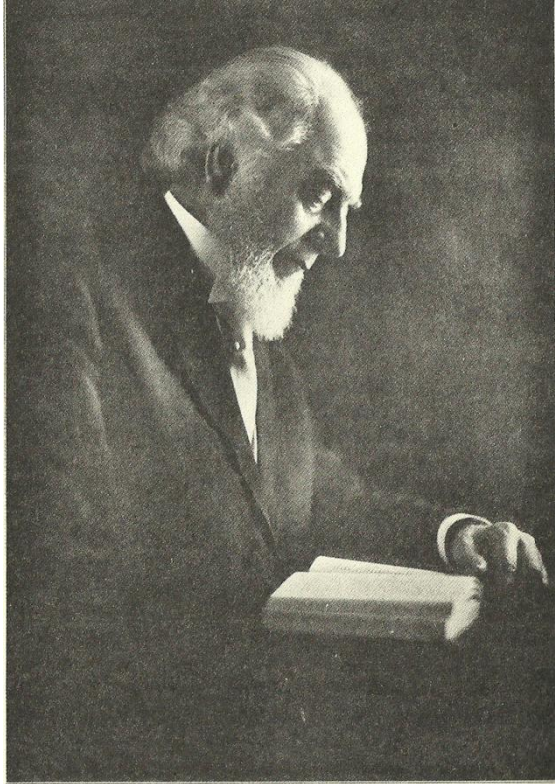
**HISTORIA**

**RUCHU**  
**BADACZY PISMA**  
**ŚWIĘTEGO**

**TOM IV**

**JULIAN GRZESIK**





PASTOR RUSSELL AT 64  
AS HE APPEARED IN 1916 SHORTLY BEFORE HIS CHANGE



**HISTORIA  
KONTESTUJĄCYCH  
UGRUPOWAŃ  
BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO  
W ŚWIETLE BIBLI**

**TOM IV**

**WYDANIE II POPRAWIONE**

**WYBÓR TEKSTÓW I OPRACOWANIE**

**JULIAN GRZESIK**

**LUBLIN 2017**

HISTORIA KONTESTUJĄCYCH UGRUPOWAŃ  
BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO  
W ŚWIETLE BIBLI

**TOM IV**

WYDANIE II POPRAWIONE

Opracował Julian Grzesik

Skład komputerowy;  
Julian Grzesik

Opracowanie graficzne:  
Grzegorz Kręczkowski

Druk: Liber Duo Lublin

ISBNP: 978-83-64522-37-6

## WYKAZ SKRÓTÓW

KSIĘGI STAREGO TESTAMENTU		KSIĘGI NOWEGO TESTAMENTU	
1 M	Księga Rodzaju	Mt	Ewangelia Mateusza
2 M	Wyjścia	Mk	Ewangelia Marka
3 M	Kapłańska	Łk	Ewangelia Łukasza
4 M	Liczb	J	Ewangelia Jana
5 M	Powtórzonego Prawa	Dz	Dzieje Apostolskie
Jz	Jozuego	Rz	List do Rzymian
Rut	Ruty	1 Kor	Pierwszy list do Koryntian
1 Sm	Pierwsza Samuela	2 Kor	Drugi list do Koryntian
2 Sm	Druga Samuela	Ga	List do Galatów
1 Krl	Pierwsza Królewska	Ef	List do Efezjan
2 Krl	Druga Królewska	Flp	List do Filipian
1 Krn	Pierwsza Kronik	Ko	List do Kolosan
2 Krn	Druga Kronik	1 Ts.	Pierwszy list do Tesaloniczan
Ez	Ezdrasza	2 Ts	Drugi list do Tesaloniczan
Ne	Nehemiasza	1 Tm	Pierwszy list do Tymoteusza
Est	Estery	2 Tm	Drugi list do Tymoteusza
Job	Hioba	Tt	List do Tytusa
Ps	Psalmów	Flm	List do Filemona
Przp	Przypowieści	Hbr	List do Żydów
Mdr	Mądrości	Jk	List św. Jakuba
PnP	Pieśń n/ Pieśniami	1 P	Pierwszy list św. Piotra
Iz	Izajasza	2 P	Drugi list św. Piotra
Jr	Jeremiasza	1 J	Pierwszy list św. Jana
Lm	Treny Jeremiasza	2 J	Drugi list św. Jana
Ez	Ezechiela	3 J	Trzeci list św. Jana
Dn	Daniela	Jud	List św. Judy
Oz	Ozeasza	Apk lub Obj.	Apokalipsa św. Jana
Jl	Joela		
Am	Amosa		
Ab	Abdyjasza		
Jon	Jonasza		
Mi	Micheasza		
Na	Nahuma		
Ab	Abakuka		
So	Sofoniasza		
Ag	Księga Aggeusza		
Za	Księga Zachariasza		
Mi	Księga Malachiasza		

**Uwagi:** cytaty bez podania nazwy przekładu pochodzą z *Biblii* Gdańskiej lub Warszawskiej; przekłady oznakowań wersetów: Apk 10, 1-10; lub Obj. 10, 1, 7-9, 11; 17, 1-7; Iz 35; przy cytowaniu wyjątków z innej literatury, zachowano nazewnictwo ksiąg i podział wersetów w rozdz. np. Apk. 2, 10.

## INNE SKRÓTY:

BG - <i>Biblia</i> Gdańska - B. i Z. Tow. Biblijne,	Warszawa 1957
BW — <i>Biblia</i> Warszawska B. i Z. Tow. Biblijne,	Warszawa 1987.
BP — <i>Biblia</i> Poznańska — Ks. sw. Wojciecha,	Poznań 1975.
NTR- Nowy Testament w tł. Romaniuka,	Poznań 1978.
NW - Nowy Testament w tł. Świadków Jehowy.	
Nowy Testament - Konkordancja wyrazów greckich,	Kraków 1996.
BT <i>Biblia</i> Tyniecka - Pallotinum,	Poznań 1965.

### CZASOPISMA

LD Light after Darkness 30. 08. 1917, Światło po Ciemności USA	
BSM. Bible Students Monthly — Badacz Pisma Świętego	USA
P Present Truth — Ter. Prawda — ang.	USA
H Herald Truth — Sztandar Biblijny	USA
TP rok, strona — Teraźniejsza Prawda	Polska
S Straż —	USA
NS Na Straży —	Kraków
ŚwitŚwit Królestwa Bożego	Polska
GłW - Głos Wolności i Prawdy	USA

### KSIAŻKI

A - F + strona, sześć tomów Wykładów Pisma Św.	USA
E I - XVII + strona — Epiphany Studiens in the Scriptures	USA
PO Co pastor Russell odpowiadał na zadawane pytania,	USA
HRBPŚ Historia Ruchu Badaczy Pisma Świętego	w/m

### STOWARZYSZENIA

WTBTS Towarzystwo Strażnicy, Biblii i Broszur	USA
IBSA Międzynarodowe Stowarzyszenie Badaczy Pisma Św.	Anglia
PPA lub SKL — Towarzystwo Kazalnicy Ludowej	USA
PBI Pastoralna Biblijna Instytucja	USA
Dawn Stowarzyszenie Badaczy Biblii	USA
LHMM Świecko Domowy Ruch Misjonarski	USA
ŚRME Świecki Ruch Misyjny Epifania	Polska
ZWBPŚw. Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego	Polska
SBPŚw Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego	Polska

### OSOBY

CT R.	Charles Taze Russell	PSL J.	Paul SL Johnson
JFR	Józef F. Rutherford	CK	Czesław Kasprzykowski
RHO	R. Hipolit Oleszyński	RGJ	Raymond G. Jolly



## WPROWADZENIE

Bóg Wszechwiedzący w swojej intuicji, znając koniec na początku (Dz 15, 18), przed „założeniem świata” przewidział wybranie Kościoła (Ef 1, 4). Lecz gdy przyszedł „czas przyjemny, dzień zbawienia” (2 Kor 6, 9; Ef 5, 23-27), „braci umiłowanych od Pana, od początku wybrał ku zbawieniu w poświęceniu Ducha i w wierze prawdy” (2 Ts 2, 13), zapisując ich w niebie (Łk 10, 20), w księgach życia (Apk 3, 5, 12) - „nowe imię ... którego nikt nie zna, tylko ten, który je przyjmuje” - naturę, charakter (Apk 2, 17) .

Z tych względów pastor Ch.T. Russell - „wierny i roztropny sługa” (Łk 12, 42-44; Mt 24, 45-47), nie prowadził spisu członków Ruchu Badaczy Pisma Świętego, ani nie zamierzał tworzyć nowego kościoła, co dowiedziono w T. II HRBPS. Podziały, jakie zaistniały po jego śmierci, nie były dziełem członków Kościoła, lecz tych, którzy w nim utracili swe miejsca, a ap. Jan zwie „wielkim ludem” (Apk 7, 9-17), niewiastą, która „rękami swymi go rozwała” Przp.14,1.

Biblia poprzez liczne prorocтва w formie typów wskazuje na to, co działo się w tym Ruchu, jak: wypłata grosza, wieczorne szemranie robotników winnicy (Mt 20, 8- 16), rozdzielenie proroków (2 Krl. 2, 5-18), czynności z pozaobrazowym kozłem Aza zela (3 Mj. 16, 20-22), klasowe wyłonienie się „ludu wielkiego” (Apk 7, 9), rozpoznanie się antytypowych braci Józefa z Beniaminem (1 Mj 35, 16-17; 44, 12; 45, 22), szturm do drzwi spółnienia i narodzenia z Ducha (Mt 25, 10-12; Łk 13,24-25), zaistnienie klasy Rut (2,5, 15) i t.p.

Historia *Ruchu Badaczy Pisma Świętego* mieści się w pięciu pozycjach i w znacznym stopniu stanowi swego rodzaju apologię.

Tom IV omawia wyłanianie się związków wyznaniowych tzw. „Małej Reformacji” - opozycyjnych do „Świadków Jehowy” ugrupowań Badaczy Pisma Świętego.

Tom V zostanie przeznaczony Ruchowi Epifanii, przekształconemu w związek wyznaniowy: *Świecki Ruch Misyjny Epifania*. W czasie Chrystusowej Epifanii: „nie ma nic ukrytego, co by nie miało

*być objawione, ani nic tajnego, o czym by się nie dowiedziano. Co mówią wam w ciemności, opowiadajcie w świetle dnia, a co słyszycie na ucho, głosicie na dachu” (Mt 10, 26-27).*

Reakcja Zarządu *Zrzeszenia* znalazła odbicie w *Liście Otwartym* - korespondencji, a na konwencji w Polanicy jej finał nie na płaszczyźnie merytorycznej, ale „argumentów” siłowych.

W międzyczasie zaszło wiele pozytywnych zmian. W *Zrzeszeniu* wymieniono Zarząd na bardziej liberalnych członków. Z okazji stulecia Ruchu i powstawania zborów, *Na Straży* a częściowo w internecie opublikowano wspomnienia, a nawet upubliczniono je, co umożliwiło zamieszczenie w tej książce.

Jest oczywiste, że wszystkie ludzkie produkty nie są wolne od nieścisłości i błędów, niemniej mają one swoją wartość historyczną. Nastręcza się więc okazja do ich skorygowania i uściślenia, zwrócenia uwagi na wprost śladową obecność doktryn, chronologii, wypełniających się proroctw, egzegezy teraźniejszej Prawdy. Rażącym zjawiskiem jest agresywna opozycja do posłanników Pana, bowiem: *„Kto was słucha, mnie słucha; a kto wami gardzi, mną gardzi; a kto mną gardzi, gardzi Tym, który mnie posłał”* Łk 10,16.

Zaistniałe po śmierci „onego sługi” podziały, wynikały przeważnie na tle organizacyjnym i prawnym a w następnej kolejności doktrynalnym. W I-III tomach *Historii* przedstawiono ich podłoże, nie mniej dla tych, którzy ich nie posiadają - zważywszy, że powtarzanie jest matką pamięci - a ponadto, aby w poszczególnych przypadkach mieć skalę odniesienia do zaistniałych odstępstw od organizacji Kościoła i doktryn biblijnych, niekiedy na nie ponownie wskazujemy.

Dla zrozumienia zachodzących przemian, tak wewnątrz kontekstujących ugrupowań Badaczy, jak i w ich wzajemnych stosunkach, spojrzymy na nie przez pryzmat słowa Bożego. Umieszczeniu w historii Kościoła Ruchu Badaczy zwanego Paruzyjnym, posłuży *„Objawienie Jezusa Chrystusa, które mu dał Bóg, aby ukazał sługom swoim, co ma się stać niebawem, a On za pośrednictwem anioła, przekazał je Janowi”* - Kościołowi w stanie cierpienia *„dla słowa Bożego”* (Apk 1,1,8). Należy mieć nadzieję, że *Historia*

*Ruchu Badaczy Pisma Świętego* stanie się przyczynkiem do napisania pogłębionej historii podziałów Badaczy Pisma Świętego.

Objawienie Jezusa - ostatnia księga Biblii, obrazowym, proroczym językiem, odsłania przyszłe wydarzenia z trzech tysięcy lat. Ukazuje historię prawdziwego i nominalnego Kościoła w ich związku z ziemskimi imperiami, przejęcie władzy przez prawowitego króla Pana Jezusa, 1000 - letnie panowanie z finalnym wypełnieniem Planu Bożego - udzieleniem życia wiecznego „owcom” a zniszczenie z szatanem, w drugiej śmierci „kozłów” (Mt 25, 31-46; Apk 20-22).

We *Wprowadzeniu* posłużymy się narracją wybranych fragmentów Objawienia, dotyczących paruzji - obecności Pana. Rozdziały 2 i 3 zawierają historię prawdziwego i nominalnego Kościoła oraz treść poselstw przekazywanych przez aniołów, gwiazd - nauczycieli Kościoła Powszechnego (Apk 1:16,20; 1 Kor 12:28; Ef 4:11).

Laodycejski okres tej historii, to czas powtórnej obecności Jezusa (Apk 3:14-22). W łączności ze „znakiem” na kościelnych niebiosach - światła Prawdy żniwa i jego dzieła - (Mt 24: 27-31, 40-42) jako prorocstwo faktu, przepowiedziano posługę „wiernego i roztropnego sługi” Charlesa Taze Russella (Mat 24: 45-47; Łk 12: 42-46).

Cudowne brzmienie siódmej trąby - (Apk 10;7) - radosnej nowiny o restytucji, zmartwychwstaniu Kościoła, zniszczeniu imperium szatana, ustanowienia tysiącletniego Królestwa jako „wieczną Ewangelię”, zapowiedzianą w Edenie (1 Mj 3,15) i zwiastowaną Abrahamowi (1 Mj 12,2: Apk. 14:6), jest równoznaczną z „głosem archanielskim i trąbą Bożą” (1 Ts 4:16). Nigdy przed tym nie była ona tak harmonijna i głośno brzmiąca. Nikt też nie jest w stanie przeciwstawić się Ewangelii o czasach „naprawienia wszystkich rzeczy” (Dz. Ap 3: 18-24). Brzmienie przez okres 1000 lat poselstwa o Bożej miłości (1 Tm. 2:3-6), usłyszy ostatni wzbudzony z grobu człowiek, łącznie z Adamem (1 Kor 15:22), bowiem „*Królestwa świata staną się królestwami Pana naszego i Chrystusa i królować będzie na wieki wieków*” –i wypełnią się wszystkie tajemnice planu Bożego (Apk 10:7; 11:15).

W czasie powtórnej obecności, Pan zaprosił na wieczerzę weselną oczekujących na niego sług (Mt 22:1-14), przygotował wielką ucztę Prawdy, w której m.in. usługiwał „wierny i roztropny szafarz” (Łk 12:35-44). Zestaw prawd żniwa nazwany „książeczkami” (Apk 10:2-11), a anioł - żniwiarzy z siedmioma czaszami strofujących nominalne chrześcijaństwo (Iz 52:11; 2 Tm 3:16) – ukazał się w posłudze z siedmioma tomami Wykładów Pisma Świętego (Apk 15; 16: 1-17).

W żadnej innej literaturze religijnej, oprócz Ruchu Badaczy Pisma Św., nie znajdziemy wyjaśnienia przedstawionych przez ap. Jana zarysów wypełniającego się planu Bożego, a to świadczy, że jej redaktorzy nie są członkami klasy Jana cierpiącego dla słowa Bożego. Niewiedza znaczenia wizji przekazywanych przez anioła wyłącznie Janowi, dyskwalifikuje ich egzegezy biblijne. W dalszych relacjach zespołowy anioł jawi się w siedmiu aniołach – gwiazdach (Apk 1:1,16, 20). Nic dziwnego, że jedni jako „niemądre panny” nie rozpoznali powtórnej obecności Pana (Mt 25: 1-12), a drudzy pogrążeni w ciemnościach niewiernego świata, rozpoznają go dopiero „na obłokach” - w symptomach ucisku wielkiego - (Mt 24: 30).

Przypowieść o siewcy, żniwie pszenicy i kąkolu (Mt 13:24-42), wyjaśnił wiernej klasie Jana, anioł – posłaniec, w czasie jej wypełnienia w konkretnym celu - by w nim w sposób świadomy uczestniczyła z sierpem prawdy w żęciu pszenicy (Apk 14: 14-16), a w. 17-19 wskazał na drugą fazę żniwa - tłoczenia grom winnicy ziemi, wrzuconych w 1914 roku w prasę gniewu Bożego. Czy historia odnotowała, by ktokolwiek inny wyjaśnił i w takim zakresie uczestniczył w żniwie tak, jak „wierny sługa” z współsługami?

Pieczętowanie na czołach członków Kościoła – umysłowe jasne zrozumienie *Teraźniejszej Prawdy* - ocena czasu obecności, rzeczy niebieskich mających związek z żniwem - przed rozprze-strzenieniem się od 1914 r. „wielkiego ucisku”, wykonali żyjący wówczas członkowie „małego stadka” (Apk 7:1-4; Ez 9: 1-11). W jak żalonym położeniu znajdują się ci, którzy odrzucają tak jasne świadectwa słowa Bożego, nie tylko o pieczętowaniu z pogan ostatniego członka Kościoła (Dz 15:14-18), ale i jego zmar-

twychwstaniu (Apk 11: 13; Mt 23:35). Swą postawą dowodzą, że nie są z klasy Jana, który to wszystko widział, rozumiał i w tych wydarzeniach miał swoje miejsce.

W pierwotnym Kościele ujawniły się osoby, które popełniały grzechy na tle moralnym lub doktrynalnym (1 Kor. 5; 1-5; 1 Tm. 1:20) i z tego powodu traciły w nim członkostwo. Choć tacy żyli w czasie wszystkich wieków wyboru Kościoła, to do powtórnej obecności, inspekcji zaproszonych gości w trakcie wesela (Mt 22; 10-14; 25: 13-30) - „sądu żywych” w epifanii (2 Tm 4, 1), nikt z ludzi nie wiedział o istnieniu takiej klasy. Ten zarys Prawdy stał się zrozumiałym „wiernemu słudze”, gdy Bóg odkrył przed nim swój plan wybawienia i błogosławienia ludzkości, ukryty w Cieniach Przybytku. Wówczas stały się dla niego zrozumiałe wersety o kozle Azazela (3 Mj 16:20-22) i inne, w tym dotyczące „wielkiego mnóstwa” (Apk 7:9-17; 19:1-3). W specyficznych doświadczeniach Wielkiej Gromady, otrzymała ona wsparcie od Kościoła - Jana, który posiadał wiedzę o jej istnieniu, mógł pomóc w osiągnięciu ich zwycięstwa i zdobycia kwalifikacji niezbędnych do posług jako antytypiczni Lewici (Apk 7:14-17; Ps 45:15).

Zilustrowane w Apk 12, 13, 17 wydarzenia, przedstawiają polityczną władzę pogańskiego i pseudo - chrześcijańskiego imperium rzymskiego, sprawowaną przy współdziałaniu papieża. Po jego walce o polityczne wpływy, uzyskaniu supremacji nad rzymskim smokiem (12; 1-17), uprzednim wypadnięciu trzech rogów, zajęciu pozycji małego rogu z (Dan 7: 7), z racji sprawowanej politycznej władzy, samo stało się bestią z Apk 13; 16: 2,13; 17. W ogólnych zarysach, prawdziwa historia tego nieprawego związku została napisana przez anioła - posłannika paruzji w tomach II, III i IV Wykładów Pisma Św.

Nie sposób wchodzić w szczegóły, ale zwróćmy uwagę na proctwo z Apk 17: 7-11, które podaje, że po obaleniu w 1870 roku państwa kościelnego, papież jako ósma głowa bestii ponownie uzyska polityczną władzę, co zmaterializowało się w czasie powstania w 1929 roku państwa watykańskiego. Jeżeli ktokolwiek bez upoważnienia Pana i pomocy anioła - posłańca, usiłowałby przeniknąć tajemne znaczenie rogów, głów bestii u Danie-

la, z Objawienia i niewiasty siedzącej na bestii, okaże się to tylko mętną spekulacją.

Proroctwo o zaleczeniu rany zadanej przez Reformację papieskiej bestii, o dwurożnej anglikańsko-irlandzkiej, episkopalnej bestii, udzielającej ducha obrazowi bestii – protestanckiej federacji – zmonopolizowanie na religijnym rynku (kupowania i sprzedawania), - zdobywania i głoszenia Słowa Bożego, wyjaśnił anioł (Apk 13: 1-17). Należy zauważyć, że w czasach posługi "wiernego sługi", papieństwo zajmowało nieprzyjazne stanowisko w stosunku do aliansów, jakie od 1845 roku rozprzestrzeniały się w protestantyzmie. Trudno było oczekiwać, że również papieństwo poprze, a nawet czynnie włączy się do ekumenicznego ruchu - związania się niebios jak księgi, co obecnie jest manifestowane na oczach całego świata (Apk 6: 14). Wydaje się, że powyższe świadectwa Objawienia wyraźnie mówią, kto, kiedy i w jakim świetle utrwalił działalność w historii antytypicznego Jana – ludu Bożego cierpiącego dla słowa Bożego.

Wyłaniające się po 1916 roku z Ruchu Badaczy ugrupowania, w zróżnicowanym stopniu podważały doktrynę kongregacyjną o organizacji Kościoła, w wykładni Roberta Browne, rozwiniętej w tomie VI i literaturze, która w tym opracowaniu przemówi własnym językiem.

## 1.1.

### BŁĄD I PRAWDA JAKO PRÓBY

(P. 1531, 114)

WIELU jest zakłopotanych szukając odpowiedzi na pytanie, w jakim celu Bóg dozwolił, by fałszywe nauki trapiły, prowadziły do obłądzenia i antagonizowały lud Boży. Po otrzymaniu Prawdy, radości się nią, myśleli, że nareszcie przyszedł już do końca wszelkich sporów, że już wstąpili do stanu spoczynku i pokoju, że od tego czasu nigdy nie będą już niepokojeni. Lecz to jest właśnie błędem nasz wielki przeciwnik, szatan, nie jest do tego skłonny, by pozwolił dzieciom światłości bez żadnych przeszkód postępować do Królestwa Niebieskiego. Przeciwno temu królestwu i jego ustanowieniu, przeciwno wszystkim perspektywnym jego dziedzicom, on jest odwiecznym, zawziętym nieprzyjacielem, a władza jego nie jest jeszcze ostatecznie związana. Dzieci światłości, dziedzice Królestwa, są jego specjalnymi tarczami, przeciwno którym kieruje ogniste pociski. Skoro tylko wydostali się z królestwa ciemności i zaczynają chodzić w światłości, mogą spodziewać się, że znajdą zastawiane sidła pod nogami i różne zasadzki na swej drodze. To jest czynione z taką przebiegłością, by można zwieść i uchwycić ich niespodzianie, jak uciekającego ptaka. I faktycznie, tysiące zostały tym sposobem schwytanych, a tylko mało może uniknąć wielkich "złudzeń" tego "złego dnia" szatańskiego gniewu i mocy, jak m.in. przesiewania między ludem w Prawdzie tego dowodzą.

Jest więc wskazane zapytać, dlaczego dozwala Pan na to, ażeby silne złudzenia i próby tego złego dnia obalały wiarę wielu i srogo wypróbowały wszystkich? Na to pytanie odpowiada nam apostoł Paweł (2 Tes 2:10-12):

*„A przeto pośle im Bóg (komu) -"tym, którzy Prawdy nie przyjęli z miłości, (w. 10) skutek błędów, aby wierzyli kłamstwu, aby byli osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli Prawdzie, ale sobie upodobali niesprawiedliwość".* A więc wyraźnie jest nam powiedziane, że Bóg nie tylko dozwala na to, lecz także życzy Sobie, aby wiara mniającego się Jego ludem była srogo wypróbowaną. A jeżeli tysiące z powodu tych ognistych strzał nieprzyjaciela upadają, to dlatego, że nie są godni Prawdy, ponieważ nie przyjęli ją z miłości do niej. Wielu rzeczywiście otrzymują Prawdę tak, jak dziecko nową zabawkę. Jest to dla nich coś ciekawego, coś nowego, z którego cieszą się tylko przez pewien czas a potem odkładają, będąc zainteresowani czymś innym, co by chwilowo mogło zadowolić ich fantazję lub upodobanie. Albo też cenią ją jako bicz, którym

by można osiągnąć zaszczyty, zwycięstwa w argumentach z dyskutującymi oponentami. Albo niektórym daje ulgę z długiej bojaźni przed wiecznymi mękami i głównie z tej przyczyny jest Prawda przez nich ceniona. Tacy nigdy nie radowali się z tego chwalebne go widoku i dlatego często się bali, bo byli przeświadczeni, że nie postępują na tyle dobrze, by mogli ująć wiecznym mękom i wejść w drzwi niebieskiego królestwa, stąd ich radość z Prawdy była szczątkową.

Wszyscy, którzy tak mało oceniają Prawdę, posługują się nią samolubnie, nie są jej godni i dlatego jest wolą Bożą, aby wszyscy tacy ją utracili. Bóg dlatego dozwala na wypróbowanie wiary - zezwala na silne złudzenia, które *"jeżeli możebne, zwiodły by i wybranych"*, tych, którzy z miłości do Prawdy ją otrzymali a nie z powodu mierności i samolubstwa. Prawda nie była nigdy zamierzona dla nie słuchających, obojętnych ani bezbożnych. Ci pierwsi są jej niegodni a dla ostatnich lepiej by było, aby jej wcale nie mieli, ażby mogli nauczyć się jej używać a nie nadużywać, to jest tej chwalebnej wolności, którą Prawda przynosi. *"Światłości (Prawdy) nasiano sprawiedliwemu, a wesela (w Prawdzie) uprzejmym w sercu"*. Tak samo dobrze będzie dla innych, mianowicie dla bezbożnych, jeżeli ci pozostaną w niewoli błędów, które do pewnego stopnia ich kontrolują, aż silna władza Chrystusowego Królestwa obejmie kontrolę nad światem. Z tej też przyczyny Bóg dozwolił, aby zabobony przeszłości pętały ludzkie umysły i tylko teraz, przy końcu wieku i przybliżaniu się Królestwa, Bóg dozwala, aby niektóre pęta błędów rozwiązać; a teraz w tym czasie wielkiego ucisku, możemy widzieć odwiązywanie tygrysa ludzkich namiętności, które doprowadziłyby świat do nieograniczonej kłęski, gdyby nie silna władza „żelaznej laski”, która niedługo zaprowadzi porządek i powie wojującym elementom: „Uspokójcie się”. Dlatego, że postępują według egoistycznego usposobienia w stosunku do niej – nie słuchającym jej i samolubnym Prawda jest zniewalana przez ich pychę i samolubstwo - dlatego jest wolą Bożą, by wszyscy tacy ją utracili.

Lecz wierne dzieci Boże miłują prawdę dlatego, że mają pokrewieństwo do niej, miłują sprawiedliwość, swych bliźnich, mają życzenie im błogosławić i pomagają w duchu braterskiej miłości. Tacy są cichymi i niechętnie siebie wywyższają i wychwalają nad innych w argumentacji i nie biegają za nowinkami. Gdy im Pan udzieli wyrozumienia Prawdy, oceniają jej niewymowną wartość; ponad wszystko inne, lubią rozmyślać nad nią; uznają ją za chwalebne wcielenie najwyższych, najwspanialszych pojęć sprawiedliwości i Boskiej miłości. Radują się nie tylko z łaskawego hojnego zaopatrzenia, objawionego wybranemu Kościołowi, tym którzy są powołani, aby stali się współdziedzicami z Chrystusem



Jezusem, lecz także w pokazanej im miłości dla wszelkiego "wzdychającego stworzenia" a także z miłosiernego obchodzenia się naszego Pana z tymi, którzy ostatecznie staną się niepoprawnymi, których w miłosierdziu Swoim odetnie od życia i nie przeznaczy na żadne wieczne męki. Tacy mają świadomość czego można się spodziewać od miłującego, miłosiernego i łaskawego Boga! Wiedzą jak Jego Plan objawia chwalebny charakter o nieskończonej Mądrości, Sprawiedliwości i Miłości! Oni rzeczywiście miłują Prawdę tak objawioną w Słowie Bożym. Zachowują kosztowne słowa żywota, które natchnęły ich serca i rozmyślają nad nimi na każdy dzień. Gdy przez badanie wglębiają się coraz więcej w głębokości Boskich objawionych prawd, podziwiają i oceniają coraz więcej wszystką jej piękność i symetrię, i coraz bardziej te zarysy Prawdy im się poszerzają, zatem starają się coraz to więcej być ukształtowanymi na podobieństwo im wskazanego przedziwnego charakteru - charakteru chwalebного Autora tego wzniosłego Planu Bożego. I w miarę jak jego piękność i wspaniałość coraz to więcej im się odsłania, starają się umożliwić innym zobaczenie tych wspaniałości, aby i oni mogli się z tego radować, być błogosławieni tym samym dobrem co i oni.

Prawda jest przeznaczona dla dobrych i szczerych serc. Dla nich wprost jest niemożliwym być zwiedzionymi sofistami błędu. Wiedzą bowiem, że otrzymali cenną rzecz i dlatego trzymają ją mocno. Oni przyłączyli się do Prawdy jak kawałek stali do magnesu. Trociny mogą się chwilowo też przyczepić podobnie jak niektórzy ludzie łączą się z Prawdą i tymi, którzy się bardzo mocno jej trzymają; lecz trociny bywają łatwo odwiane, gdy opiłki stalowe się mocno trzymają magnesu. Tak samo wiele ludzi, którzy towarzyszą z prawdziwym ludem Bożym bywają łatwo odwiani małymi wiatrami różnych fałszywych nauk. A choć niekiedy nie bywają tymi pierwszymi wiatrami odwiani, to kolejne wiatry na pewno wszystkich takowych odwieją. Lecz co się tyczy prawdziwego ludu Bożego, Bóg nie dozwoli, aby ci mieli być kuszeni ponad ich siłę znoszenia; bo aniołom Swoim - posłańcom - polecił, aby ich strzegli i nosili na rękach, aby ich nogi nie potknęły się o kamień (Chrystusa).

Takim aniołem lub posłańcem może być albo dobrze ugruntowany, doświadczony brat, który jest dobrym Bożym robotnikiem w dobrym rozbieraniu Słowa Prawdy, gotowy do karmienia trzody Bożej, lub jakaś wierna siostra, która z matczynym zainteresowaniem czuwa nad owcami trzody. Pan przygotowuje zawsze pomoc Swoim wybranym, aby się nie potknęli i nie upadli. Jedyną rzeczą dla wszystkich „wybranych” jest aby naprzód wiedzieli czy otrzymali Prawdę i czy jeszcze się jej trzymają z miłości do niej. Niech tacy karmią się swobodnie jej błogosławionym duchem i wznoszą się w jej świętej atmosferze; bo „jeżeli kto Ducha

Chrystusowego nie ma, ten nie jest Jego" – „W poświęceniu Ducha i w wierze Prawdy", Bóg was wybrał ku „zbawieniu", które w krótkim czasie będzie "objawione" (2 Tes. 2:13). Lecz wiara w Prawdę nic nie pomoże, jeżeli nie będziemy uprawiać owoców w dobrym i szczerym sercu czyli przez poświęcenie Ducha, tj. jeżeli zupełnie nie jesteśmy poddani pod wolę Bożą i służbę w duchu miłości. Drodzy, weźmy tę lekcję dobrze do serc naszych i biegnijmy tak, abyśmy otrzymali nagrodę powołania. „Kupujcie Prawdę" kosztem waszej ofiary, a „nie sprzedawajcie jej" za jakąkolwiek potrawę teraźniejszych korzyści, jak to czynili i czynią lewici”.

Wiodącą rolę w Kościele powszechnym pełniły jego „Ruchy" inspirowane przez reformatorów chrześcijaństwa, w Biblii zwanych członkami „gwiazd", zamiennie „aniołami" - posłańcami (Apk 1, 20). Odegrały one przeogromną rolę, stąd należało oczekiwać na pojawienie się stosownego Ruchu w okresie epifanii Chrystusa – równoznacznej z wielkim uciskiem, jaki ogarnął świat w 1914 roku (Mt 24, 30). Do najważniejszych okresów wyborczych w Boskim Planie Wieków należą Żniwa Wieku Żydowskiego i Ewangelicznego oraz Epifania. Mając na uwadze, że epifania to czas zakończenia istnienia obecnego „nieba i ziemi" (2 P 3, 4-12), a także Boskich zamierzeń w stosunku do klas wybranych (1 Tm 6, 14-15; 2 Tm 4, 8), można powiedzieć, że jest jednym z najważniejszych okresów w historii ludzkości.

W czasie „wielkiego ucisku" na widowni pojawia się nieznaną dotąd nikomu klasa „wielkiego ludu" (Apk 7, 13-17), bowiem sąd „żywych" w dniu epifanii (2 Tm 4, 1) miał wyjawić ukryte dotąd „zamysły serc" (1 Kor 4, 5). Probierzem sądu był stosunek „żywych" - *Nowych Stworzeń*, do Słowa Bożego - „wyroków Bożych" i celów Jego świętego Planu - „rady Najwyższego" (Ps 107, 10-16). Pogardę w odniesieniu do tych dwu zasad, przez swój rewolucjonizm, od stycznia 1917 roku ujawnili członkowie „wielkiego ludu" w Anglii, a potem po całym świecie we wszystkich ugrupowaniach w Prawdzie, jak i w nominalnym chrześcijaństwie. Usługa Kościoła w stosunku do tej, będącej w wielkich doświadczeniach klasy, jest przedstawiona w czynnościach Najwyższego Kapłana prowadzącego kozła Azazela do bramy dziedzińca (3 Mj 16). W ten sposób członkowie mistycznego ciała Arcykapłana Świata żyjący wówczas na ziemi, pod kierownictwem Głowy - Je-

zusa, służyli pomocą tej klasie - ich „nowemu stworzeniu”, w zajęciu przynależnej im posługi lewitów na antytypicznym dziedzińcu, a ich człowieczeństwu przez opozycję do antytypicznego kozła wypuszczalnego, oddawali Azazelowi - szatanowi na zatrącenie ich cielesnych skłonności (1 Kor 5, 5, 13; 1 Tm 1, 20). Taką czynność wykonał urzędowy, wiodący Ruch Kościoła okresu Epifanii, który był najlepiej pouczony o tym zarysie planu Bożego, realizowanego wówczas przez Boga! Stąd też był on protestem przeciw klerykalizmowi, jako jednej z form rewolucjonizmu tej klasy. Jak wskazuje Apk 19, 4-10, posługa Ruchu Epifanii w dużej mierze zawierała treści ze Starego Testamentu w jego 24 hebrajskim podziale.

Większość członków mistycznego Kościoła żyjących w czasie Epifanii, przebywała w różnych grupach lewitów w Prawdzie, a tylko mniejszość uczestniczyła w Ruchu Epifanii, w którym z kolei większość stanowili jeszcze nie objawieni dobrzy lewici.

Aż do czasu epifanii, żadne „nowe stworzenie” nie mogło być rozpoznane przez ludzi jako członek Wielkiego Grona. Pokazuje to obraz Najwyższego Kapłana we wkładaniu rąk na głowę kozła Azazela w trakcie wyznawania nad nim grzechów. W pantomimie oznaczało to, że do tego momentu przedstawia on mnie, w tym tych, którzy dopiero po objawieniu jako członków Wielkiego Grona, tracili stanowiska w klasie kapłanów (TP 47, 48). Było to równoznaczne z ich wyeliminowaniem z Ruchu Epifanii i uniemożliwiało powtórne wejście do niego, bo to oznaczałoby ponowne przywrócenie do stanu kapłańskiego, co już było niemożliwe. Po uwielbieniu Kościoła, kapłański „ruch epifaniczny wymarł” (TP 33, 21- 48; 49, 15; E 6,179-).

Po tym czasie, objawieni członkowie Wielkiego Grona - dobrzy lewici w prawdzie jako klasa antytypicznego Beniamina (1 Mj 35, 16-18), chociaż nadal posługiwała się nazwą Ruchu Epifanii, to w dosłownym znaczeniu nim nie była. Pod tą nazwą należy rozumieć uprzywilejowany „teraźniejszą prawdą” Ruch lewitów czasu epifanii. „Wielcy i Mali” - Wielkie Grono i Młodociano Godni - rzecznicy tych klas rozproszonych w grupach lewitów w Prawdzie i w nominalnych kościołach, są czynni z poselstwem Apk 19, 4-10, oprócz zaproszenia na Wesele Baranka.

*Historia Ruchu Badaczy Pisma Świętego*, w miarę obiektywnie ukazuje blaski i cienie Ruchu, promuje prawdę i ukazuje perspektywę jej zwycięstwa. *Niech* zatem krzepi serca i wzmacnia w wierze przyjaciół, zaś uwikłanym pomaga w uwalnianiu się z pęt - błędu, klerykalizmu i sekciarstwa.

**„Przeto opuszczone ręce i zemdlone kolana wyprostujcie, a czyńcie koleje proste nogami waszymi, aby to co jest chromego z drogi nie ustąpiło, ale raczej uzdrowione było**

(Hbr. 12, 12-17).

I.2.

## NASZA ODPOWIEDZIALNOŚĆ

*„Słowo Boże jest w sercu moim, jako ogień pałający, zamknięty w kościach moich, którym usiłowałem zatrzymać, ale nie mogłem”*

(Jer. 20:9).

W powyższym tekście prorok Jeremiasz używa bardzo wymownego porównania. On posiadał w swym sercu pałającą gorliwość, wysokie poczucie o ważności poselstwa, które było mu dane do zwiastowania drugim. Jego poprzednie ogłoszenie Słowa Bożego Izraelowi zostało zlekceważone i odrzucone tak, że prorok został tym zniechęcony. Pod wpływem tego zniechęcenia rzekł sam do siebie: "Nie będę Go wspominał, ani będę więcej mówił w imieniu Jego; ale Słowo Boże jest w sercu moim, jako ogień pałający, zamknięty w kościach moich, którym usiłowałem zatrzymać, ale nie mogłem". Poselstwo Boże musiało być mówione. Bóg poinformował proroka, aby ogłosił Izraelitom, że wkrótce mieli być poddani w ręce nieprzyjaciół.

"To słowo Pańskie stało się do proroka Jeremiasza na pewien czas przed rozpoczęciem się siedemdziesięcioletniej niewoli Żydów. Byli tam także fałszywi prorocy, którzy przepowiadali królowi Judzkiemu, że pokona swych nieprzyjaciół. Lud z radością słuchał tych przepowiedni, zaś od proroka Jeremiasza, który głosił im prawdziwe poselstwo Boże, odwracali się z pogardą. Jeremiasz powiedział im, że zaniedbali przymerza Pańskiego i swoich obowiązków względem Jehowy, którego ludem mienili się być i któremu obiecali służyć wiernie. Mówił także, iż nie było jeszcze za późno na pokutę, a ktokolwiek pokutowałby mógł być wybawiony, lecz cały naród miał być na pewno poddany w ręce nieprzyjaciół i zabrany do niewoli.

## **SROGA PRÓBA JEREMIASZA**

Jeremiasz wiedział, że fałszywi prorocy dodawali otuchy królowi, podczas gdy on przez głoszenie królowi poselstwa Bożego, mógł na siebie ściągnąć najwyższy gniew króla. Prorok wzdragał się przed hańbą, pogardą i prześladowaniem, jakie już z poprzedniego doświadczenia wiedział, że go spotkają za jego wierność Panu. Jednakowoż pokonał pokusę pobudzającą go do zapewnienia sobie spokoju. Postanowił mówić cokolwiek Bóg mu rozkaże, bez względu co by go to miało kosztować. Postanowił jeszcze raz ogłosić Izraelowi słowo jemu zlecone, udzielając ludowi dalszego ostrzeżenia.

Gdyby Jeremiasz uległ pod naporem bojaźni i nie ogłosił danego mu poselstwa, to z pewnością że zostałyby usunięty jako mówcze narzędzie Boże i inny byłby użyty na ogłoszenie wyroków Bożych. Ogień pałający w sercu proroka stawałby się coraz słabszy, aż w końcu zamarłby zupełnie. Gdy ogień zostanie odcięty przez pewien czas od wszelkiego prądu, to powoli zgaśnie. Jest to tak prawdziwym w rzeczach moralnych i duchowych, jak jest prawdziwym w rzeczach materialnych. Z tego też powodu Apostoł Paweł mówi: "Ducha nie zagaszajcie". Możemy Ducha Bożego zagasić w naszym sercu, przez zaniedbywanie naszych obowiązków i naszego przymierza z Bogiem. Światło znajdujące się w nas on święty płomień, zostanie na pewien czas przyćmione, a w końcu całkiem zgaśnie. Prorok Jeremiasz nie mógł powstrzymać się od tego, co Bóg mu rozkazał by mówił; nie mógł stłumić tego ognia w swej duszy, bo gdyby to uczynił, to straciłby swoją społeczność z Bogiem.

## **BOSKIE POSELSTWO DANE NAM TERAZ**

Podobnie sprawa ma się z nami w obecnym czasie, gdy Bóg objawił tajemnice Swej rady. Udzielił nam prawdziwego światła duchowego. Zlecił nam nader ważne poselstwo do ogłoszenia tym, co mienią się być Jego ludem. Zostaliśmy poinformowani Słowem Pańskim, że nadchodzi wielka zmiana - że czasy panowania narodów pogańskich skończyły się. Zostaliśmy powiadomieni, że obecne religijne systemy Chrześcijaństwa upadną, że obecny porządek rzeczy wnet przeminie, a władza i panowanie będzie oddane „Temu, który ma do niego prawo”. Królestwa tego świata staną się wnet "królestwem Pana naszego i Chrystusa Jego i królować będzie na wieki wieków" - Obj. 11:15.

Poselstwo to nie ma być ogłaszane w natrętny sposób, jednakowoż ma być ogłaszane. Wielki Król, którego Bóg nazaczył, jest już blisko. W czasach Jeremiasza poselstwem Bożym było, że figuralne królestwo Boże miało być wkrótce zburzone. Władza Pogan, pod panowaniem księcia

tego świata, miała się wtenczas wkrótce rozpocząć. Ten porządek rzeczy miał trwać przez pewien naznaczony czas. Czas ten teraz się kończy. Syn Królewski ma wkrótce objąć dawno obiecane dziedzictwo (Ps. 2:7-9). Możemy się radować, że poselstwem, które mamy ogłaszać, to jest o zburzeniu królestwa ciemności i o ustanowieniu królestwa Bożego.

Mamy więc ogłaszać to chwalebne poselstwo. Powinniśmy ogłaszać je czynem, słowem, drukiem i wszelkimi sposobami, na jakie Bóg udzieli nam sposobności. Jeżeli z obawy przed prześladowaniem lub utratą poważania u ludzi, albo z umiłowania wygod, lub z jakichkolwiek innych powodów zaniedbaliśmy ogłaszania tego poselstwa Bożego, to zostałyby od nas odjęte i dane innemu, godniejszemu od nas. Bóg takich szuka, którzy są mężnymi dla Niego, dla sprawiedliwości, dla prawdy. Jeżeli okazemy się słabymi, nie będziemy nadawać się do królestwa.

### **CZY WYPEŁNIAMY NASZĄ MISJĘ?**

Czy to cudne poselstwo, które podobne nie było nigdy przedtem powierzone ludziom ani Aniołom płonie w nas jako ogień? Czy ogłaszamy je drugim, aby pod natchnieniem tego poselstwa serca innych także zapłonęły? Czy możemy śpiewać wraz z poetą:

"Ja chcę tę powieść głosić. Bo dała pomoc mi.  
I z tego też powodu ją opowiadam ci!"

Jeżeli wstrzymamy się od opowiadania tej wesołej nowiny, to ten ogień Ducha świętego w nas zgaśnie. A gdy to światło, które jest w nas stanie się ciemnością, o jak wielką będzie ta ciemność! Posiadanie prawdy - Boskiego poselstwa - kładzie na nas większą odpowiedzialność. Czy więc chcemy okazać Bogu naszą głęboką ocenę Jego dobrotności, iż udzielił nam znajomości tego wielkiego poselstwa o zbawieniu, znajomości Jego chwalebного planu, a także czasów i chwil?

Zachodzi pewna różnica w działalności Ducha Bożego w Jego dzieciach teraz, a też działalnością w czasach proroka Jeremiasza i innych świętych proroków. W Wieku Żydowskim, Duch święty oddziaływał na sługi i na Boskie narzędzia mówcze w sposób mechaniczny. Poświęceni Bogu w obecnym czasie, mają Jego poselstwo w pisanim Słowie, a także spłodzenie z Ducha, co razem wzięte daje im duchowe wyrozumienie, jakie w wiekach minionych nie było możliwe nawet dla najwierniejszych Jego sług. Tajemnice Boże są teraz objawione wiernym dzieciom Bożym, stróżom i dane im jest jasne wyrozumienie "głębokości Bożych", z których pewne zarisy nie były przedtem objawione nawet najwierniejszym z świętych Pańskich. 1 Kor 2:10; Ef. 3:3-10.

### "CZAS BLISKO JEST"

Mamy także powiedziane przez Apostoła Pawła, że rzeczy, które były napisane przez sług Pańskich w minionych wiekach, napisane były dla naszego napomnienia, nauki i pociechy, "na których koniec świata (wieku) przyszedł". (1 Kor 10:11). Widząc te wszystkie rzeczy, umiłowani w Panu, "jakimi mamy być w świętych obcowaniach i pobożnościach?" (2 Piotra 3:11). Z jakim zapałem i troską powinniśmy zważać na Słowo nam powierzone! Bądźmy więc wiernymi w ogłaszaniu Boskiego poselstwa, będącego na czasie. Ogłaszajmy słowa, które On włożył do ust naszych, bez względu czy drudzy chcą nas usłyszeć czy nie -lub czy nasza wierność sprawi nam łaskę lub niełaskę u świata i u nominalnego Izraela duchowego. Jednakowoż ogłaszamy Jego słowo w cichości i miłości, pozostawiając wyniki naszemu wielkiemu głównemu Żniwiarzowi. "Czas blisko jest"! (W. T. 1914-198- (STRAŻ - Lipiec-Wrzesień 1998)

### I. 3.

#### ANTYTYPICZNY JANNES I JAMBRES

(2 Tym. 3:1 - 12 (TP 1926,70-74)

ZASTANAWIAJĄC się nad tym, że żyjemy w czasach, o których Apostoł mówi w powyższych wersach Pisma Świętego, niektórzy mogą zapytać, jak to może być? Czy obecne czasy nie są sprzyjające dla dobrego rozwoju Kościoła? Był przecież czas w którym ogień, miecz, gilotynę i szubienicę systematycznie używano do wyniszczenia prawdziwych świętych Bożych, gdy Słowo Boże, Biblia, była zakazaną księgą i gdy więzienie i jego lochy były nagrodą dla wiernych badaczy Pisma Św. Czy nie posiadamy obecnie więcej Prawdy niż pierwiej do zrozumienia jej wypełnienia na czasie, jak również wolności (jeżeli chce ktokolwiek z niej korzystać) do wierzenia i nauczania, prywatnie lub publicznie, w co kto wierzy jako Prawdę? Tak, takimi sprzyjającymi są rzeczywiście warunki naszych czasów. Jeszcze nigdy w historii kościoła nie było tak wiele przywilejów i błogosławieństwa, tyle rozmnożonej umiejętności i inteligencji, możliwości do ogólnego rozprzestrzeniania się umiejętności, osobistej wolności - sumienia, mówienia i działania - jak w dzisiejszym czasie. Duch wolności rozszerza się po całym świecie, choć nieprzyjaciele, którzy prześladowali i więzili wiernych żyją a chcieliby podobnie jak dawniej więzić, jednak wiedzą, że wzniesiony na swych skrzydłach orzeł już nigdy na dół nie zstąpi. Lecz mimo tych wszystkich osiągnięć, dziwne wydaje się stwierdzenie, że przychodzi największe niebezpieczeństwo na Kościół. Jest to prawdą, że mniej jest niebezpieczeństwa dla fizycznego życia lub ziemskiego dobrobytu, lecz one

mają podrzędne znaczenie dla prawdziwych świętych, ponieważ nie przedkładają oni swego ziemskiego życia ponad duchowe, ale pragną osiągnąć Boską naturę i chwałę, do czego też zostali powołani.

Niebezpieczeństwo naszych czasów bardziej dotyczy duchowej sfery i ich cennego dziedzictwa w bardzo wielkie i kosztowne obietnice Boże, które są tak i amen w Chrystusie Jezusie. Subtelne wpływy działające obecnie, usiłują pochłonać i zgasić duchowe życie, pozbawić świętych chwalebnych nadziei, skrycie podkopać fundamenty chrześcijaństwa i w ten sposób obalić wiarę w umysłach wielu, by na skutek tego się potknęli i utracili chwalebne dziedzictwo jako współdziedzice z Chrystusem. Teraźniejsze wpływy mają subtelniejszy charakter i dlatego jeszcze bardziej mogą zwieść i usidlić. Kto tylko pozwoli sobie choćby na chwilowy brak czujności, agenci przeciwnika usidlą nieostrożnych i osiągną swe cele. A Bóg dozwoli na to, ponieważ tylko ci, którzy są lojalni i wierni, czuwając, zostaną uznani za godnych, aby mogli ująć skutku błędów. "Czujciez tedy, zawsze modląc się, abyście mogli być godnymi ująć tego wszystkiego co się dzieje, i stanąć przed Synem Cłowieczym" (Łuk. 21:36).

Apostoł przestrzegając Kościół przed takimi niebezpieczeństwami, które na pewno przyjdą, zwracając uwagę na ich charakter, opisał sposób w jaki się będą one przejawiały. Przy innej sposobności powiedział: „*Bo ja to wiem, że po odejściu moim wejdą między was wilcy okrutni, którzy trzodzie folgować nie będą. A z was samych powstaną mężowie, mówiący rzeczy przewrotne, aby za sobą pociągnęli uczniów*” (Dz. Ap. 20: 29,30). Z wieloma z nich, tak on, jak i ówczesny Kościół mieli ciągłe potyczki. Ap. Paweł często był w niebezpieczeństwie między fałszywymi braćmi, którzy względem wiary celu chybili, usilnie sprzeciwiając się jego wysiłkom budowania Kościoła w najświętszej wierze (2 Kor. 1:26; 1 Tym. 1:19; 2 Tym. 4: 14-17). W tych wersetach pokazuje on, że właśnie od takich fałszywych braci, którzy błędzili w sferze Prawdy i stali się nauczycielami fałszywych doktryn, w te ostateczne dni (2 Tym. 2: 16-18; 3:5) miało przyjść największe niebezpieczeństwo dla Kościoła. Abyśmy mogli takowych rozpoznać i strzec się przed nimi, ap. Paweł wnikliwie ich scharakteryzował, choć jasne znaczenie wersetów zostało przyćmione błędnymi tłumaczeniami określeń cech opisywanych zwozdzieli: "*albowiem będą ludzie sami siebie miłujący, łakomi, chlumni, pyszni, bluźniercy, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, niepobożni.*

*Bez przyrodzonej miłości, przymierza nie trzymający, potwarcy, niepowściągliwi, nieskromni, dobrych nie miłujący. Zdracy, skwapliwi, nadęci, rozkoszy raczej miłujący niż miłujący Boga; Którzy mają kształt po-*



*bożności, ale się skutku jej zaparli; i tych się chroń. Którzy się zawsze uczą, a nigdy do znajomości Prawdy przyjść nie mogą"* (2 Tym. 3:2-5,7).

Jeden z najstarszych i najlepszych rękopisów - syński, nie zawiera słów: "bez przyrodzonej miłości" ponieważ nie ma ich w oryginale.

Powyższe tłumaczenie m.in. jest sprzeczne samo z sobą, bo przecież ludzie takiego szelmowskiego charakteru nie mogą posiadać kształtu pobożności. Zastanówmy się nad tym, jak mogłaby osoba pyszna, bluźniercza, niewdzięczna, niepobożna, przymierza nie trzymająca, potwarliwa, nie powściągliwa, nieskromna, dobrych nie miłująca, zdradliwa, skwapliwa, nadęta, rozkosze miłująca, mieć jakikolwiek kształt pobożności, by takimi cechami zwieść kogokolwiek? Taki nie powściągliwy i bluźnierczy charakter nie mógłby udawać, że jest dzieckiem Bożym, ani nie robiłyby wysiłków w tym kierunku. Faktem jednak jest, że tłumacze w pełni nie zrozumieli mowy Apostoła, a tłumacząc ją podali najlepszą konstrukcję greckich słów tak jak rozumieli i w ten sposób obraz tych osób przerysowali. Na przykład greckie słowo "blasfemos" przetłumaczone "bluźniercy" oznacza, że ktoś mówi szkodliwie, oszczerczo, zło-wieszczco, profanuje słowa. Z punktu widzenia następnego określenia, że oni mają kształt pobożności (w. 5), choć się skutku (mocy) jej zaparli wnosimy, że są to łagodniejsze i subtelniejsze formy mówienia zła, które przejawiałyby się w obłudnych kształtach pobożności, stąd jest to za przesadne określenie greckiego słowa blasfemos - bluźnić - oznacza: "Mówić o Stwórcy w niepobożnym odnoszeniu się, mówić nie dobrze o Bogu, Chrystusie, Duchu Świętym - znieważająco, potwarliwie, zelżywie" - (Dykcjonariusz Webstera).

Tak samo słowo gr. „apeithes” przetłumaczono - nieposłuszni - winno być - nie przekonani; a „rodzicom nieposłuszni” - nie tego samego przekonania, nie tego samego umysłu, co byli rodzice. Słowo „anosios” przetłumaczono „niepobożni”, winno być - „niegrzeczni”; „Aspondos” przetłumaczono - przymierza nie trzymający - znaczy nieprzejednany, nieubłagany, to jest uparty i będący bezustannie w nieprzyjaźni. „Akrates” znaczy - bezsilny, bez samokontroli, niepowściągliwy. „Anemoros” na angielski przetłumaczono „okrutni”, na polski „nieskromni”, w tym przypadku oznacza nieskromność lub dzikość, która nie może kolidować z przejawami pobożności z 5 wiersza. „Aphilagothos” przetłumaczono - dobrych nie miłujący, lepsze tłumaczenie brzmi: "nieprzyjazywnymi dla dobrych". Z powyższymi uwagami poprawna wykładnia brzmi:

Będą "ludzie" samych siebie miłujący (samolubni) łakomi, chlubni, pyszni, zło mówiący, nie tej samej myśli co byli ich rodzice, (wynalazcy nowych doktryn), niewdzięczni, niegrzeczni, nieprzejednani, fałszywie

posądzający, bez samokontroli, nie łagodni, nieprzyjaźni dla dobrych, zdrajcy, skwapliwi, nadęci, rozkoszy raczej miłujący niż miłujący Boga (wołą ich własną wolę wykonywać, niż wolę Bożą), mając kształt pobożności, ale się skutku jej zaparli, którzy zawsze się uczą, a nigdy do znajomości Prawdy przyjść nie mogą".

Słowo „**ludzie**” w. 2 jest dobitniej podane w greckim a według "Emphatic Diaglott" oznacza: - mężowie, wodzowie - pokazując, że odnosi się to do szczególnej klasy ludzi, którzy według Dz. Ap. 20:29,30, pochodzą „z was samych” z wodzów waszych, których uważaliście za przywódców i członków ciała Chrystusowego (a oni nadal twierdzą, że są nimi), „powstaną mężowie, mówiący rzeczy przewrotne” (pokrętnie przedstawiają Prawdę - jak w Tow.WT. i P.B.I).

Ale dlaczego ktoś, kto otrzymał Prawdę, miałby starać się ją przekreślić? Apostoł odpowiada, że ich celem jest „pociągnąć za sobą uczni.” I dlatego zachowują kształt pobożności, choć skutku się jej zaparli. Jedyne „skutek”, przez który upadły rodzaj ludzki może być uznany pobożnym lub sprawiedliwym przed Bogiem, stanowi drogocenna krew Chrystusa, która tak długo oczyszcza nas od wszystkich grzechów, dopóki uznajemy i przyjmujemy zbawienie przez wiarę w Jego krew. Wiedząc, że żyjemy w tych ostatnich dniach, byłoby właściwym zapytać, czy obecnie rzeczywiście istnieje klasa nieprzyjazna Prawdzie i Kościołowi? Prawdziwie, głos prorocтва nigdy jeszcze nie skłamał, lub nietrafnie przepowiedział wydarzenia. Niebezpieczne czasy nadeszły i niebezpieczeństwa nas otaczają. Jedni i drudzy przebywają z pokornymi, wiernymi, poświęconymi świętymi, w tym samym domu wiary, w tych samych małych zgromadzeniach, tych co uprzednio wyszli z niewoli Babilonu. Często przy tym samym stole Pańskim rozwijała się klasa „samych siebie miłująca (samolubna), łakoma (honorów i chwały od ludzi – ambitna, chwytająca władzę i panująca nad dziedzictwem Bożym), chlubiąca się (tak jakoby Prawda na czasie była otrzymana z ich przyczyny i przez nich dana, dlatego jak im się podoba mają prawo ją zmieniać i modyfikować), pyszna (z posiadanej wiedzy, która powinna być przyjęta z pokorą, dziękowaniem i może być tylko utrzymana pod tymi warunkami).

### **POSTĘPUJĄC W ZŁO**

Chociaż światło rozwijającej się Prawdy rzuciło na ich drogę wiele swych promieni i znajdowali się w otoczeniu wiernych, ale z czasem przestali być tej samej myśli co ich duchowi rodzice. Objawiona im dobroć Boża, mająca rozwijać ich w duchu dziękczynienia i współdziałania, dopuszczała na krzewienie w nich ducha pychy i ambicji, która nie waha się kupczyć Prawdą dla ambitnych celów, jakkolwiek małymi i

nierozumnymi mogły by one być. Kierując się nią, stopniowo zmieniają się na złych mówców (zło mówiący przeciwko doktrynie Chrystusowej i tym, którzy w nią wierzą i jej nauczają), są niegrzeczni, nieprzyjaźni w stosunku do tych, którzy są dobrymi (którzy trzymają się silnie Prawdy w sprawiedliwości), fałszywie obmawiając (wiernych). Postępując po tej drodze, tracą dawniejszą siłę chrześcijańskiego charakteru. Stają się tak nieprzejednani do Prawdy, że ani Pismo św., ani rozum, ani żaden przykład wiernych nie ma mocy ich nawrócić. Miłując swą własną wolę nad wolę Bożą, coraz więcej stają się pysznymi i chlubnymi w swych postępkach, są wysoko myślącymi i nadętymi. Nie poddają się Głowie Ciała - Chrystusowi Jezusowi. Będąc ambitnymi, wprowadzają własne wymysły, w taki sposób stając się zdrajcami Prawdy. Twierdzą, że są gorliwymi badaczami Słowa Bożego i takimi istotnie są, lecz nigdy do znajomości Prawdy nie przychodzą. Dążą do czegoś nowego, nadzwyczajnego, rzekomo pochodzącego z umysłu Bożego, co mogłoby pociągnąć do nich ludzi, zdobyć podziw i ciekawość uczni! W rzeczywistości nie ma takich ciekawych rzeczy w błogosławionym Słowie Bożym, lecz gorliwość tych ambitnych przyczynia się do tego, że jedna rzeczywistość po drugiej zostaje na końcu zaciemniona, przekręcona, jest sprzeczna z sobą a w jej miejsce przedstawiona jakaś nowo wynaleziona „Prawda”. (jak np. nowe światło w Strażnicy, Zwiastunie P.B.I. i.t.p.). Nieostrożni odbiorcy, z początku nie widzą i nie zauważają, że są one wyrwane z całego systemu Boskiej Prawdy i w takiej postaci je otrzymują. Tak więc, wiara nieostrożnych w już wyznawane Prawdy stopniowo zostaje podkopywana, zaś oni uchyceni w sidła przeciwnika i o ile w dalszym ciągu słuchają i poddają się pod ich zwodniczy wpływ, zostają coraz więcej uwikłani, aż utraciwszy kotwicę, żeglują po morzu niewiary, nie wiedząc gdzie zostaną jeszcze zapędzeni. Podobnie jak ich wodzowie, mogą nadal posiadać kształt pobożności, lecz stopniowo tracą jej siłę.

Jest jeszcze jeden szczegół w opisie fałszywych nauczycieli, których ambicja sprowadziła tyle niebezpieczeństw na drogę świętych, czego nie powinniśmy przeoczyć. Wersety 6 - 8 opisują sposób, w jaki wpływ tych nauczycieli przeniknie do Kościoła. Ich opozycja nie będzie jawna, otwarta, popędliwa i.t.p., lecz sposób działania pod zastoną udawaną pobożnością, miłości i gorliwości dla Prawdy, będzie chytry, oszukańczy, przebiegły, tak jak został opisany w. 6 - *„którzy się wdzierają w domy i pojmane wiodą niewiasty, grzechami obciążone, które uwodzą przez rozmaite pożądliwości”* To nie oznacza, że tak niemoralnym będzie charakter tych nauczycieli, lecz działanie podobnie oszukańcze jak przedstawione w 8 w. *„A jako Jannes i Jambres sprzeciwiali się Mojżeszowi, tak*

*i ci sprzeciwiają się Prawdzie - ludzie rozumu skażonego* (popsutego lub odwróconego od Prawdy) *odrzućni z strony wiary*". Ap. Paweł wyjaśnia, że ich opozycja do prawdy będzie oszukańcza, przebiegła, podobna do metod przeciwników Mojżesza. Dążąc do zneutralizowania jego wpływu na lud, sprzeciwiali się Mojżeszowi dokonując czynów podobnych do tych, które on czynił. W celu przekonania Izraela, że to Mojżesz jest Jego przedstawicielem napełnionym Boską siłą, Bóg udzielił mu mocy do czynienia cudów. Lecz szatan również wyposażył swoich agentów w uzdolnienia do czynienia podobnych cudów, co po części im się udawało. W ten sposób usiłowali wprowadzić zamęt w umysłach ludu i podważyć zaufanie do Mojżesza, jego kierownictwa i nauczania.

Słowo „dni” w 2 odnoszą się do dnia Parusji i dnia Epifanii, dwu dni, którymi się Wiek Ewangelii zakończy. Pierwszy z tych dni trwał od 1874 do 1914, drugi od 1914 do 1954. Jak było 2 lata i jeden miesiąc czasu zachodzenia Parusji na Epifanię - od 16 września 1914 (data ostatniego spłodzonego z ducha, według Piramidy), do 16 października 1916 (data ostatniej podróży brata Russella z Brooklyńskiego Betel) - tak samo spodziewamy się podobnego schodzenia się wieków - dwu lat i jednego miesiąca - Epifanii w Basileę (Królestwo). Powyższy werset określa fałszywych nauczycieli między ludem Bożym podczas tych dni po 40 lat każdy.

Jannes wyobraża fałszywych nauczycieli między prawdziwym i nominalnym ludem Bożym podczas Parusji a Jambres fałszywych nauczycieli między prawdziwym i nominalnym ludem Bożym podczas Epifanii. Słowo Jannes jest różnie określane i oznacza: „on mówi” lub „on oszukuje”. Jambres bywa tłumaczone: „morze ubóstwa” i „on buntuje”. Zastanawiając się nad tymi wszystkimi określeniami wierzymy, że słowa: „on oszukuje” i „on buntuje” są najlepszymi. Przesiewacze Parusji, wyobrażeni przez Jannesa, stali się oszukującymi oszukanych a przesiewacze Epifanii, wyobrażeni przez Jambresa, buntują i prowadzą innych do buntu przeciwko Boskim naukom i zarządzeniom danym przez „wiernego sługę”.

Możemy być pewni, że przesiewacze Paruzji w pięciu przesiewaniach: 1) przeciw okupowi 2) bałwochwalstwa 3) kombinacji 4) reformizmie 5) przeciwstawiania się - kontradycji, oszukali klasę wtórej śmierci, a przesiewacze Epifanii przez rewolucję (bunt) doprowadzali Wielkie Grono do buntu. Wersety (2 Tym. 3:1- 9) mówią o nich, a następujący fragment (w. 10-17) pokazuje, w jaki sposób ich zwyciężył. Prawda Paruzji, m.in. wyjaśniła, dlaczego Bóg dopuścił zło na lud Boży - Jezusa i Kościół, jako ofiary za grzech oraz by rozwinąć w nich charakter - co obrazowo zostało pokazane przez przemienienie się laski Aarona w

węża. Jak wąż Aarona połknął węża Jannesa, tak samo wyjaśnienia ludu Bożego w Paruzji o dozwoleniu zła na lud Boży, obaliły owe błędy antytypicznego Jannesa. Podobnie obecnie lud w Prawdzie Epifanii, m.in. uczy, dlaczego Bóg dozwolił na teraźniejsze zło między ludem w Prawdzie - na rozdział Maluczkiego Stadka od Wielkiego Grona - co przedstawia laska Aarona przemieniona w węża. Antytypiczny Jambres - przesiewacze, wodzowie Wielkiego Grona, jak wydawcy Strażnicy, Zwiastuna i.t.d. - również starają się wyjaśnić zaistniałe zło, ale wskazują na inne przyczyny i ich następstwa, lecz jak wąż Jambresa został połknięty przez węża Aarona, podobnie ich pokrętne tłumaczenia bywają kompletnie obalane siłą argumentów prawdy Epifanii.

### **TO JEST BIBLIJNE**

Tak więc, w wersetach 8 - 9 św. Paweł ukazał typy tych fałszywych nauczycieli i sposób ich pokonania. Ma się rozumieć, że w okresie Paruzji głupstwo tamtejszych przesiewaczy było objawione wszystkiemu ludowi Prawdy. Podobnie możemy być pewni, że głupstwa przesiewaczy Epifanii są objawiane coraz bardziej wzrastającej liczbie ludu w Prawdzie i ostatecznie będą znane wszystkim. Dzięki niech będą Bogu za to, że w Epifanii, w taki sposób Jego uwięzione dzieci, zostaną wyzwolone spod wpływu współczesnego Jambresa, podobnie jak w Paruzji zostały wyzwolone spod wpływu pozaobrazowego Jannesa.

Gdy zbadamy opis, jaki ap. Paweł przedstawia odnośnie ich charakterów, działania i metod ( 2 w. w greckim nie mówi ludzie, lecz mężowie, pokazując, że jest tu mowa o religijnych błądzących wodzach) i gdy porównamy go z opisem charakterów, działań i metod przesiewaczy Paruzji z tymi z Epifanii, będziemy widzieli, że św. Paweł przez Ducha Bożego prorokował o tych dwu grupach przesiewaczy. Ci którzy mają wiedzę o dawniejszych przesiewaniach wiedzą, jak niebezpiecznym był dzień Paruzji, z powodu działalności Jannesa. Tacy, którzy przeszli teraźniejsze przesiewanie Epifanii - rewolucję przeciwko Pańskim naukom i zarządzeniom - z przyczyny wodzów Lewitów przyznają, że dzień Epifanii okazał się również bardzo niebezpiecznym. Gdy wśród przesiewań w tych dwu dniach im się przeciwstawialiśmy wiemy, że to antytypiczny-Jannes i Jambres uczynili te czasy bardzo niebezpiecznymi. Mówiąc o typie w ograniczonym znaczeniu - zastosowaniu do pozafigury ludu w Prawdzie - nie zapominajmy o tym, że również odnosiły się i odnoszą do nominalnego ludu Bożego.

Badanie historii działania nauczycieli - fałszywych braci między członkami Kościoła, ludem w Prawdzie - czynimy w tym celu, aby odróżnić pozorne podobieństwa Prawdy od różnych form błędu, osłabia-

jąca zaufanie do Prawdy i prawdziwych jej nauczycieli, mianowicie do „onego sługi”. Fałszywi nauczyciele, swą przebiegłością i błędami, zdolali pociągnąć za sobą uczni z przyczyny ich niewierności, braku miłości i służby Prawdzie, którą otrzymali. Członkowie takiej klasy zawsze istnieli wśród Kościoła, którzy swą biernością wprost zachęcali ambitnych i fałszywych braci do takiego postępowania, o czym prorokował ap. Paweł (2 Tym. 4:3,4) „*przyjdzie czas, gdy zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich pożądlivości (dla czegoś nowego, ciekawego) zgromadzą sobie sami nauczycieli, mając świerzbicze uszy, (dla nowych na czasie i dziwnych rzeczy) i odwrócą uszy od Prawdy, i ku baśniom je obrócą.*” Aby w trakcie tych doświadczeń wierni nie zostali zniechęceni, zanim ta walka miała się skończyć, otrzymali zapewnienie, że : „*tysiąc (klasa wtórej śmierci w Prawdzie) miało upaść po ich boku, a dziesięć tysięcy (klasa Wielkiego Grona w Prawdzie) po prawej stronie ich*” (Psalm 91:7). (Beniamin znaczy: „syn prawej ręki” i wyobraża Wielkie Grono). Z tego widzimy, że Bóg wszystko przewidział a wypełnienie się Jego chwalebnych założeń nie znalazło się w żadnym niebezpieczeństwie, przeto możemy mieć ufność i radość, patrząc na chwalebne wypełnienie się Jego Planu i naszą perspektywę w takowym.

### **„I TYCH SIĘ CHROŃ”**

Jaką postawę mają zająć wierni w stosunku do opisanych tu fałszywych braci między nimi? Czy mają ich uchwycić za rękę, jak dawniej, czy mają ich pozdrawiać? Czy mają ich uznawać jako braci w Chrystusie? Czy Bóg ich jeszcze za takowych synów uznaje? Czy mamy z nimi obcować i być bez winy? Apostoł mówi: „*i tych się chroń*” (w. 5). „*Nie bądźcież tedy uczestnikami ich, albowiem byliście niekiedy ciemnością, ale teraz jesteście światłością w Panu; chodźcież jako dziatki światłości a nie spółkujcie z uczynkami niepożytecznymi ciemności, ale je raczej strofujcie*” (Efez. 5:11). Apostoł (2 Jana 10,11) poucza: „*Jeżeli kto przychodzi do was, a tej nauki nie przynosi, nie przyjmujcie go w dom, ani go pozdrawiajcie. Albowiem kto takiego pozdrawia, uczestnikiem jest złych uczynków jego*”. Tacy „*żli mężowie*” mówi Paweł w 13 w. „*postąpią w gorsze (będą coraz to bardziej zuchwałymi w atakach na prawdę, gdy otrzymają zachętę od pograżającej się w błądę klasy, która nie będzie mogła znieść zdrowej nauki zwodząc (innych) i zwiedzeni sami (coraz mocniej związani ich własnego wyrobu siłami, nie będą w stanie się z nich uwolnić), lecz przyjdzie czas, że „nie postąpią dalej, ponieważ głupstwo ich będzie jawne wszystkim (ludowi w Prawdzie - nie wszystkim ludziom, bo greckie słowo ma tu inne znaczenie), jak stały się jawne Janesa i Jambresa, w ich przeciwstawianiu się Mojżeszowi*” (w.9).

W związku z tym ap. Paweł podaje przykład Tymoteusza, wiernego nauczyciela Boskiej Prawdy, mówiąc: „*Ale tyś doszedł nauki mojej, sposobu żywota mego, przedsięwzięcia wiary, nieskwapliwości, miłości i cierpliwości. Prześladowania, ucierpienia, które mię spotkały w Antiochii, w Ikonii i w Listrze, jakie podejmowałem, ze wszystkich wyrwał mię Pan*” (w. 10,11). Takie przymioty posiada prawdziwy nauczyciel. Jego sposób życia jest zgodny z wiarą i poświęceniem się Panu, wiara jest stanowczą i jasną – nie przypuszczeniem, lecz wiedzą opartą na pewnym Słowie Bożym, w którym nie ma odmiany ani zaćmienia wstecz się wracającego. Jego nauka będzie taką, jaką badanie biblijne jasno dowiedzie, że jest prawdziwa ponad inne wywody. Jego celem jest budowanie Kościoła w najświętszej wierze. A wielka miłość dla Kościoła będzie jawną, jak była ap. Pawła – „wiernego sługi” (podobna Mojżeszowej do Izraela), w nieskwapliwości, cierpliwości i cichej wytrwałości, prześladowaniach od świata i fałszywych braci między ludem Bożym. Takich prześladowań nie zabraknie prawdziwemu nauczycielowi „*ponieważ wszyscy, którzy żyją pobożnie w Chrystusie Jezusie, będą prześladowani*” (w. 12). Każdy prawdziwy nauczyciel, którego Bóg użył do wyzwolenia i prowadzenia Jego ludu przechodził przez nie, jak Noe, Mojżesz, Paweł, reformatorzy, „wierny sługa” i inni.

Lecz umiłowani bracia i siostry, w tych niebezpiecznych czasach, gdy błąd przybiera straszne i oszukańcze formy, w których najbardziej aktywnymi agentami są fałszywi bracia między wami, w tych właśnie czasach i okolicznościach, wierność Prawdzie jej obrońców z konieczności spowoduje rozerwania najlepszej towarzyskiej łączności jaka kiedykolwiek egzystowała, w której mieliście kiedyś słodką łączność w domu Bożym. Powtórzmy jeszcze doradę Pawła „*ale ty trwaj w tym, czego się nauczył i czego ci powierzono, wiedząc od kogoś się tego nauczył*” (w. 14), bowiem jest napisane (Jan 6:45), że „*będą wszyscy wyuczeni od Boga*”. Ktokolwiek więc z ludzi został użyty przez Boga do udzielenia znajomości Prawdy, był tylko jakby palcem pomocnym w waszym dalszym rozwoju w niej, upewniając w pokorze i wierności, że Pismo Św. do którego wciąż się odnosi, jest władne „*uczynić was mądrymi do zbawienia przez wiarę, która jest w Chrystusie Jezusie*”, i że „*wszystko Pismo, które jest od Boga natchnione, jest pożyteczne ku nauce, ku strofowaniu, ku naprawie, ku ćwiczeniu w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej dobrej sprawie dostatecznie wyćwiczony*”.

### **KOSZTOWNA PRAWDA JEST BOSKIM POSELSTWEM**

Dlatego, drodzy bracia i siostry, coście się nauczyli z chwalebного Boskiego Planu Wieków jako dziedzice Boży, a współdziedzice z Jezu-

sem Chrystusem, Synem Bożym, trzymajcie i oceniajcie kosztowne obietnice, wynikające z wielkiej fundamentalnej doktryny waszego zbawienia z grzechu i śmierci przez drogocenną krew „człowieka Chrystusa Jezusa, który dał samego siebie na okup za wszystkich”, na którym jest oparta cała dalsza budowa podziwianego chwalebne Planu. Trzymajcie się tego, wiedząc od kogo się o nim nauczyliście.

Ta kosztowna Prawda jest Boskim poselstwem do was, a nie ludzkim. Taka wysoka i chwalebna nadzieja nie mogłaby nigdy powstać w umyśle śmiertelnego człowieka, gdyby Bóg nie objawił jej przez Jego Ducha, jak to uczynił przez wiarę w Jego Słowo, we właściwym czasie. Wszystko znajduje się w Jego Słowie. Zbadajcie i przekonajcie się, a nie bądźcie niewierzącymi, ale wierzącymi. To nie przyjdzie do was przez wyobrażenie, sny, lub niepewne wizje, lecz przez autorytet Boskiego najświętszego Słowa. Istotnie, jest to za dobre, prawie nie do uwierzenia, lecz czy nie jest Jego Prawda tak sprawiedliwa jak nasz Bóg? Czy nie wyjaśnia chwalebnej szerokości Jego umysłu, widoku zadziwiającej Mądrości, Mocy i głębokości Jego Miłości i Łaski? Jest to rzeczywiście!

### **STARANNE NAPOMNIENIE**

Trwajcie dlatego w tych rzeczach, których się nauczyliście i o których się upewniliście (udowodniliście je w Piśmie Św.) a nie bądźcie z tych, którzy odwracają uszy od Prawdy i ku baśniom je obracają, (jak to teraz czynią lewicy). Obserwujcie tych, którzy mają kształt pobożności lecz z powodu swych fałszywych nauk skutku się zaparli; tych się chrońcie i "nie spółkujcie z uczynkami niepożytecznymi ciemności, ale je raczej strofujcie." Dwom panom nie możemy służyć, nie możemy zarazem stać za prawdą i za błędem, i nie możemy utrzymać przyjaźni z Bogiem a także z siewcami błędu.

Kto więc jest po stronie Pana? Niech tacy zbiorą się pod sztandar Pański, a takich będzie tylko "maluczkie stadko". Podobnie jak armia Giedeona, ci którzy zostali zebrani przez ogłoszone poselstwo Prawdy w żniwie, będą wypróbowani i przesiani, a tylko lojalni, wierni, prawdziwie serca i odważni żołnierze Krzyża pozostaną i chociaż w małej liczbie, okażą się zwycięzcami, bo Prawda i sprawiedliwość ostatecznie zwyciężą. Niech więc teraz nikt się nie chlubi wielkością liczb, ponieważ największe korzyści należą wyłącznie do wybranych Bożych „małego stadka”, któremu upodobało się Ojcu Niebieskiemu dać Królestwo.



## Znaczenie nazw w 2 Tym. 3:1- 5, (BG). Wg Stronga

w.2 444; ludzie, gr. antheropos – człowiek, mąż, Ktoś,  
5367: siebie miłujący, gr. filantos – egoiści, samolubni,  
5366: łakomi, gr. filargylos – chciwi,  
213: chlubni, gr. aladzon – samochwalcy, wyniośli, chełpliwi,  
5244: pyszni, gr. hyperefanos – zuchwały, wyniosły, dumny.  
589: bluźniercy gr. blasfenos – oszczerzy, profanujący słowa,  
545: rodzic. nie posł. gr. apeithes – niesforny, nie szanujący rodziców,  
584: niewdzięczni gr. apodeiknumi – dowieść, dokazać, ogłosić,  
462: niepobożni gr. bezbożny, świętokradczy, niegodziwy.  
w. 3 794: bez przyrodzonej miłości gr. astorgos – bez serca, pozbaw. uczuć,  
786: przymierza nie trz. gr. aspondos – nieubłagany, bezlitosny, zawzięty  
1228: potwarczy gr. diabolo – oczerniający, miotający oszczerstwa,  
193: niepowściągliwi gr. akrates – niepohamowany, nieumiarkowany,  
434: nieskromni gr. anemeros – nieuprzejmy, okrutny, dziki, bez uczuć,  
385: nie mił. dobrych gr. afigathos – nieprzychylni, nienawidzący dobra,  
w. 4 4273: zdrajcy gr. prodotes – zdrażciecy,  
4312: skwapliwi gr. propetes – porywczy, niepohamowany, zuchwały,  
5187: nadęci gr. tufoo -- łudzić, oszukiwać, butni,  
5369: rozkosze mił. niż Boga gr. filedonos – lubiący, szukający przyjemności.  
w. 5 3446: kształł poboż. gr. morfosis – przybierają pozór, podobieństwo,  
720/1411 zapani - skutku gr. orneomo – odrzucić, zaprzeczyć, zaprzec się,  
1411: jej skutku gr. dynamis – siła, potęga, zdolność, możliwość,  
665: i tych się chroń gr. apatrepo – odwracać się, nie dawać posłuchu  
„Zachowując pozory pobożności, a wyprą się tego, co jest jej siłą”.  
„Którzy przybierają pozór pobożności, podczas gdy życie ich jest zaprzeczeniem jej mocy; również i tych się wystrzegaj”. BW

### I. 4.

#### „PRZYCHODZI PORANEK A TAKŻE I NOC”

(R- 6013, 1916) - *ODCZYTANE KAZANIE*

Ch.T. Russella jakie miał wygłosić w dzień pogrzebu w 1916 r.

Noc była długa - Jej wiele smutków i łez - Tylko Boskie obietnice ją rozświetlały - Nareszcie nastał poranek - Wspaniałe świtanie - A dzień będzie jeszcze wspanialszy - Dowody dotyczące nas, rozważone - Pojawiająca się krótka noc kłopotu - Już rozpoczęta w Europie - A po niej chwalebna eksplozja światła:

„*Strażniku, co z nocą? Przychodzi poranek, a także i noc*”

(Iz. 21:11-12 (KJV))

Światowa literatura pokazuje, iż inteligentni ludzie nie chcą wierzyć, że Boskie zamiary odnośnie stworzenia naszej ziemi zostaną wypełnio-

ne dopiero w przyszłości. Choć nieustannie znajdujemy odniesienia do „Świtu Nowego Dnia” lub *Złotego Wieku*” itd., to po prawdziwe instrukcje odnośnie tego tematu udajemy się nie do tego, czego chcieliby ludzie, ale do obietnic naszego Boga. Pismo Świąte z całą stanowczością oświadcza, że cały okres ludzkiej historii aż dotąd był czasem nocy.

Dawid wyjaśnia: *„Płacz może trwać przez noc, ale z poranku przychodzi wesele”* (Ps. 30:6 KJV). W ten sposób proroczno zapewnieni, że będzie poranek, którego chwała, blask i błogosławieństwa zupełnie przewyższą całą ponurość minionego czasu nocy, nasz tekst jest prorocstwem, które odnosi się do tego samego. Wiadomością od Pana jest: *„Przychodzi Poranek”*, św. Paweł pisze, że do jego czasów świat był pod panowaniem grzechu i śmierci a nie pod panowaniem sprawiedliwości i żywota (Rzym. 5, 21). Wykazuje także, iż Dzień Pański przyjdzie, a przychodzić będzie stopniowo i skrycie, obejmując nieświadomy świat *„jako złodziej w nocy”* 1 Tes. 5:1-6.

Wszyscy apostołowie zapewniają nas, że nie jest Boskim celem dozwolenie by grzech i śmierć panowały w nieskończoność. Mówią nam, że Bóg zamierzył, aby w naznaczonym od Boga czasie, Mesjasz objął moc, władzę i panowanie jako Król królów i Pan panów - niszcząc wszelką złą rzecz, podnosząc ludzkość z upadku i zapewniając Boskie błogosławieństwo tam, gdzie przez sześć tysięcy lat było Boskie przekleństwo. Pisarze Biblii tłumaczą, iż nie oznacza to zmiany Boskich zamiarów, lecz że Bóg planował tą rzecz samodzielnie od założenia świata, i mimo, że pozwolił, aby grzech wszedł na świat i by śmierć zapanowała, to jednak w pełni przygotował Odkupiciela, by umarł za nasze grzechy, i by ostatecznie stał się Odnowicielem i Życiodawcą dla Adama i jego potomstwa - dla tak wielu z nich, ilu zaakceptuje wieczne życie na Boskich warunkach.

Apostołowie mówią nam, że podczas tej „nocy”, od śmierci Jezusa, Bóg wykonywał szczególną pracę - wybierając spośród rodzaju ludzkiego wyjątkową klasę, gromadkę świętych - „Kościoł pierworodnych, których imiona zapisane są w Niebie”. Oni nie byli wybierani z jakiegoś jednego narodu, czy denominacji. To *„Maluczkie Stado”*, któremu upodobało się Ojcu dać Królestwo (Łuk. 12:32), składa się ze wszystkich poświęconych naśladowców Jezusowych, którzy kroczą Jego śladami po wąskiej drodze w ciągu obecnego Wieku Ewangelii. Ich doświadczenia są w celu uzdolnienia ich do współpracy z ich Odkupicielem w Jego Królestwie. Ich próby, posłuszeństwo i cierpienia dla sprawiedliwości, wypracują dla nich o wiele przewyższającą i wieczną wagę chwały. Cierpiąc z Mistrzem dla sprawy prawdy w obecnym życiu, będą dzielić jego

chwałę, cześć i nieśmiertelność w przyszłym życiu. Oni mają być współdziedzicami w Jego Królestwie Gal 3:29; 2 Tym 2:11-12.

### **PORANEK KRÓLESTWA SIĘ ZBLIŻA**

Nawet pomiędzy ludem Bożym niewielu jest takich, co rozumieją, że Jezus wyraźnie uczy, że „*Słońce Sprawiedliwości*”, które wejdzie mając uleczające promienie, i którego światło ustanowi nowy dzień, będzie się składało z uwielbionego Kościoła Chrystusowego - przemienionego z ludzkiej do Boskiej natury przez udział w pierwszym zmartwychwstaniu. Nasz Pan Jezus mówi o tym w przypowieści o pszenicy i kąkolu. Mówi On, że przy końcu Wieku Ewangelii wszyscy należący do klasy pszenicy będą zgromadzeni do Niebieskiego Gumna i że „*wtedy sprawiedliwi lśnić się będą jako SŁOŃCE w Królestwie Ojca swego*” (Mat 13:43). Nie możemy jednak myśleć, że to oznacza Kościół bez Odkupiciela, ale musimy pamiętać, że Jezus jest „*Głową Kościoła, który jest Jego Ciałem*” (Efez 1:22-23).

Jak cudownymi, jak pięknymi i jak właściwymi są przedstawione w Piśmie Świętym obrazy! Nikt poza naszym Panem nie wiedział o tak wspaniałym Planie Bożym. Nikt więc, poza Nim, nie mógł podać obrazów przedstawiających jego rozwój. W różnych zwrotach i wyrażeniach Pismo Święte próbuje dać nam choć niewielkie pojęcie o chwalebnym stanie tego Dnia. Ten Nowy Dzień i Królestwo będą „*pożądaniem wszystkich narodów*”. W tym Dniu sprawiedliwi zakwitną, a czyniący zło zostaną odcięci od życia [wytraceni przyp. tłum]. W ciągu tego Tysiącletniego Dnia Królestwa Chrystusowego, Szatan ma być związany „*aby nie zwodził więcej narodów*” (Obj 20:2-3) Właściciele wielu posiadłości ziemskich /ziemian/obszarników, ang. landlords /przyp. tłum] więcej nie będzie, gdyż: „*Nie będą budować, żeby kto inny zamieszkał, nie będą sadzić, żeby kto inny się karmił*” ale „*moi wybrani długo używać będą tego, co uczynią ich ręce*” - Iz 63:22 BT.

„*Ziemia także wyda urodzaj swój*” (Ps 67:7). Strumienie mają wytrysnąć na pustyni, miejsca bezludne mają się rozradować. Cała Ziemia ma stać się jako Ogród Eden. Jest ona podnóżkiem stóp Bożych i On powiedział, że uczyni ją chwalebna. Ziemia nie ma być spalona literalnym ogniem, jak to kiedyś przypuszczaliśmy. Ona „*na wieki stoi*” (Kaz 1:4; Ps 104:5), bo „*nie na próżno stworzył ją, na mieszkanie utworzył ją*” - Iz 45:18; Iz 66:1; 60:13; 35:1; 35:7.

### **CUDOWNE PROMIENIE ŚWIATŁA**

Najcudowniejszą rzeczą, o której mówi Pismo Święte względem tego Nowego Dnia jest to, że ma on przynieść wielką znajomość i oświecenie wszelkiemu

stworzeniu. Światło znajomości chwały Bożej napełni całą ziemię, jako morza napełnione są wodami - Iz. 11:9; Abak. 2:14. „*I nie będzie uczył żaden bliźniego i żaden brata swego mówiąc: poznajcie Pana, bo Mnie oni wszyscy poznają, od najmniejszego z nich, aż do największego z nich mówi Pan*” (Jer. 31:34) Ostatecznie wszelkie kolano się skłoni i wszelki język będzie wyznawał, ku chwale Boga Ojca - Iz. 45: 23; Flp 2:11.

Cóż za wspaniałą perspektywę zawiera Pismo Święte dla Kościoła, oraz dla tak wielu ze świata, ilu może wypracować w sobie miarę wiary by uwierzyć! Świat rzeczywiście widzi do pewnego stopnia, że zbliżają się wielkie błogosławieństwa, ale rodzaj ludzki nie wie czym one są i w jaki sposób przyjdą na świat, gdyż „*świat nie poznał Boga przez mądrość*” (1 Kor 1:21) Učení tego świata odrzucili Pismo Święte i nie ufają mu jako Objawieniu od Boga. W ten sposób Bóg „*chwytą mądrych w ich chytrności*” (1 Kor 3:19) Mądrość, którą się przechwalają, usidliła i uczyniła ich ślepyimi na Boskie objawienie.

Niemniej jednak, niektórzy z naszych największych myślicieli - pan Edison i inni - szybko zaczynają zauważać, że świat jest na progu najcudowniejszych wynalazków i wiedzy, które zmienią oblicze ziemi i jej mieszkańców. Oni nieświadomie potwierdzają oświadczenia Pisma Świętego, gdyż oni ani jemu nie wierzą, ani nie znają charakteru jego przekazów.

### **BRZASK ROZPOCZĄŁ SIĘ W 1874 ROKU**

Nie zatrzymujmy się teraz, by rozważać o ciemności nocy i płaczu, który przynosi. Obudźmy się i zauważmy fakt, że Brzask Nowej Ery zaczął już świtać. Przez ostatnie czterdzieści dwa lata [pisane w 1916 roku /przyp. tłum] byliśmy w nim i radowaliśmy się wieloma z jego błogosławieństw. Lecz te błogosławieństwa przyszły tak ukradkowo - *Jako złodziej w nocy* - że bardzo niewielu zauważyło ich doniosłość. Niektórzy z nich zwracali uwagę na fakt, że od roku 1874 znajdujemy się już w brzasku Tysiąclecia.

Chronologia Biblijna całkiem jasno uczy, że sześć tysięcy lat od stworzenia Adama skończyło się - mowa tu o sześciu wielkich dniach po tysiąc lat każdy, wspomnianych przez Św. Piotra - *Jeden dzień u Pana jest jako tysiąc lat*” (2 Piotra 3:8). Teraz rozpoczął się ten wielki, również trwający tysiąc lat, siódmy Dzień. Radowaliśmy się jego świtaniem. To będzie wielki dzień! Nie jest to dziwnym, skoro jego brzask jest tak znamiennym!

Niektórzy mogą być zaskoczeni, gdy powiemy, że ostatnie czterdzieści dwa lata znaczyły więcej dla świata w związku z powiększeniem się edukacji, wzrostu w bogactwie, wzrostu we wszelkich przejawach wynalazków oszczędzających pracę ludzką, oraz powiększających wygodę, powiększenia się środków ochronnych oraz zabezpieczeń dla ludzkiego

życia, niż całe wcześniejsze sześć tysięcy lat, a wręcz przewyższyły je w tym po wielokroć. Świat prawdopodobnie wytworzył tysiące razy więcej bogactw przez te ostatnie czterdzieści dwa lata, niż w ciągu całych poprzednich sześciu tysięcy lat. A jednak zmiany te przyszły tak stopniowo, że niewielu je zauważyło.

### **WYPEŁNIAJĄCE SIĘ WSZĘDZIE PROROCTWA**

Czterdzieści dwa lata temu ludzie pracowali od wschodu do zachodu słońca; dziś zaś raptownie zbliżamy się do ośmiogodzinnego dnia pracy. Czterdzieści dwa lata temu prawie cała praca na świecie była czyniona w pocie czoła; dziś prawie wszystko robi się maszynami. Czterdzieści dwa lata temu maszyny do szycia zaczynały dopiero być udoskonalone, dziś są one wszędzie niezbędnymi. Podobnie było z tysiącami pomocy domowych. Także podobnie było z praktycznie wszystkimi sanitarnymi i hydraulicznymi udogodnieniami. Tak samo z narzędziami rolniczymi. Żniwiarki i wiązarki, kosiarki, automobile, maszyny gazowe itp. itd. - powstanie ich wszystkich należy do tych ostatnich czterdziestu dwóch lat. W naszych miastach nowoczesne udogodnienia są cudowne. Salomon w całej swojej chwale nawet nigdy nie śnił o podobnych rzeczach, którymi mogą się cieszyć najbiedniejsi w Ameryce!

Proroctwa odnoszące się do strumieni na pustyniach i miejsc bezludnych, że zakwitną jako róża, wypełniają się -nie w sposób cudowny, lecz naturalny, zgodnie z Boskim postanowieniem odnoszącym się do wzmagającej umiejętności między ludźmi. Wykopywane są studnie artezyjskie, konstruowane kanały irygacyjne, a to nie tylko w zachodnich częściach Stanów Zjednoczonych i Kanadzie, ale też w dalekiej Mezopotamii. Rezultaty są fenomenalne. Ziemia, której dotychczas nie opłacało się otaczać siatką, jest dziś warta po \$500.00 za akr. Wzmaganie się umiejętności jest uzupełniane rządowymi zarządzeniami dla rozpowszechniania tej umiejętności wśród ludzi. Gleba w rozmaitych miejscach jest analizowana na koszt publiczny, przez co rolnicy otrzymują wiedzę jakich rodzajów nawozów używać, aby przyniosło to zadowalające rezultaty.

W tych warunkach nie dziwi nas więc, gdy się dowiadujemy, że zbiera się już 156 buszli kukurydzy z jednego akra ziemi, a około 600 buszli i więcej, ziemniaków z jednego akra nie jest wcale rzadkim rekordem. Czy nie jest to wypełnianiem się proroctw biblijnych? Kto może zaprzeczyć tym faktom? Co one znaczą? Na to odpowiadamy, że one dokładnie potwierdzają opisującym nasze czasy orzeczeniom Pisma Świętego. „*Wielu będzie biegać tam i z powrotem, a umiejętność się rozmnoży*”, mą-

drzy z ludu Bożego zrozumieją, oraz „*nastanie wielki ucisk, jakiego nie było od początku świata aż dotąd*” - Dan 12:4, 10 (BW); Mat 24:21 (BW).

### **WZMAGANIE SIĘ OGÓLNOŚWIATOWEGO NIEZADOWOLENIA**

Znajdujemy się w poranku z naszego tekstu. Ach, cóż to za wspaniały poranek! Jak wielce odmiennymi są ludzkie obecne warunki od tych z czasów naszych dziadków! Jak wdzięcznym powinien być cały świat! Pochwalne psalmy powinny wznosić się od wszystkich ludzi z uprzywielejujących krajów cywilizowanych, a pomocne ręce powinny być wyciągane aby nieść te same błogosławieństwa krajom pogańskim. Lecz czy tak jest? Czy ludzie są szczęśliwymi i radosnymi? Czy oceniają brzask Nowego Dnia? Dary Opatrzności?

Wcale nie! W takiej mierze, w jakiej przychodziły błogosławieństwa Boże, niezadowolenie ludzkości się wzmoгло; a niewiara, nie tylko w odniesieniu do Biblii jako Boskiego Objawienia, ale w wielu wypadkach nawet odnośnie samego istnienia inteligentnego Stwórcy. Mimo wielkiego wzrostu światowych bogactw i faktu, że są pewne szlachetne dusze, które używają swego działu w bogactwie w sposób godny pochwały, to jednak ogólnie prawo samolubstwa góruje, a wszelkie przepisy i prawa, które zostały zarządzane, lub mogą być zarządzane, nie są w stanie ograniczyć wielkich instytucji - korporacji naszych czasów, nie są w stanie powstrzymać ich od wyzyskiwania mas ludu w interesie niewielu jednostek.

Czy Bóg wie o tych wszystkich rzeczach? Co On zamierza z nimi uczynić? Czy On wprowadzi błogosławieństwa Tysiąclecia i zaryzykuje, że ludzie uznają, że odkryli sekrety natury swoją własną mądrością i wytrwałością, i zapomną Boga całkowicie? Czy oni staną się jeszcze bardziej niezadowolonymi? Czy Tysiąclecie niezadowolenia byłoby korzystnym? Co Bóg uczyni z tym wszystkim?

### **CIEMNA NOC JUŻ PRZYCHODZI**

Według nauki Pisma Świętego, Bóg przewidział warunki naszych czasów, że będą takimi jak my obecnie możemy to widzieć i w naszym tekście podaje nam klucz do warunków naszych czasów, których robimy przegląd, Bóg przewidział, i w naszym tekście podaje klucz do zrozumienia tej sytuacji - podanej bardzo jasno przez inne ustępy Pisma Świętego. Przez Proroka Bóg mówi o nadchodzącej ciemnej Nocy - po tym, gdy świt poranku został już na dobre wprowadzony - ciemnej chmurze burzowej, zaraz po wschodzie słońca. Ta czarna godzina jest opisana w prorocctwie Daniela, oraz w tym wypowiedzianym przez Pana

Jezusa Chrystusa, jako „*czas takiego ucisku, jakiego nigdy nie było, odkąd istnieją narody*” - Dan 12:1 (BW)

Badacze Pisma Świętego widzą ten wielki czas ucisku już rozpoczynającym się przez rozpuszczenie wiatrów walki w Europie. W świetle Pisma Świętego oni zauważają, że wynikiem obecnej wojny będzie wielkie osłabienie narodów - pod wszystkimi rządami na ziemi - oraz zwiększenie się umiętności i niezadowolenia wśród ludzi.

Następną fazą ucisku, według Biblii, jest „*wielkie trzęsienie ziemi, jakiego nigdy nie było, jako są ludzie na ziemi, trzęsienia ziemi tak wielkiego*”(Obj 16:18). Nie oznacza to literalnego trzęsienia ziemi, lecz symboliczne -rewolucję. Trzecią fazą nieszczęść - najmroczniejszą ze wszystkich - będzie symboliczny ogień anarchii, który doszczętnie zniszczy naszą obecną cywilizację. Wtedy, pośród tego najgorszego czasu ucisku, Mesjasz, wielki Król, weźmie Swą wielką moc i użyje jej, a rezultatem będzie to, że gwałtowne fale morza ludzkiej zaciekłości zostaną uciszone, ogień anarchii zostanie całkowicie stłumiony, oraz rozpocznie się panowanie sprawiedliwości i pokoju.

### **MESJASZ - WSZYSTKO NOWE UCZYNI**

Czy nie widzimy tu mądrości planu Wielkiego Stwórcy? On postanowił dozwolić rodzajowi ludzkiemu, aby sami się przekonali o swojej nieudolności, o swej potrzebie Boga, o fakcie, że Bóg istnieje i o tym, że jego chwalebne zamiary względem ludzkości są objawione w Jego Słowie. O, nic więc dziwnego, że Biblia mówi o tym objawieniu Pana, jako o Bożym „*głosie cichym i wolnym*”, mówiącym do rodzaju ludzkiego w Królestwie Mesjasza! Nic też dziwnego, że Pan deklaruje, że „*przywróci narodom wargi czyste, którymi by zwywali imienia Pańskiego i służyli Mu jednomyślnie!*” Sof 3:9.

Święty Piotr pokazuje nam wyraźny obraz nowego porządku rzeczy w Królestwie Chrystusowym mówiąc: „*A on dzień Pański przyjdzie jako złodziej w nocy, w który niebiosa z wielkim trzaskiem przeminą, a żywioły rozpalone ogniem stopnieją, a ziemia i rzeczy, które są na niej, spalone będą. (...) niebiosa gorejące rozpuszczą się (...). lecz nowych niebios i nowej ziemi według obietnicy jego oczekujemy, w których sprawiedliwość mieszka*” 2 P 3:10, 12-13. „*Nowymi niebiosami*” będzie uwielbiony Kościół, składający się z Jezusa, jako Głowy i klasy Jego Oblubienicy, wybranej z świata podczas minionych osiemnastu stuleci. „*Nową ziemią*” będzie nowy porządek społeczny pod kierownictwem nowych niebios. Nie będzie tam żadnego naprawiania obecnych instytucji, ale wypalenie ich do czysta przez ogień Boskiego gniewu, który poprzedzi ustanowie-

nie nowego porządku, gdzie będzie uznawane tylko to, co jest sprawiedliwe, słuszne, godziwe i prawdziwe.

Cieszymy się, iż nadchodzą takie chwalebne wydarzenia - nawet jeśli świat musi z konieczności osiągnąć je przez boleści czasu ucisku. Błogosławieni są ci, których oczy i uszy wyrozumienia są teraz otwarte, i których serca są w takiej relacji z Bogiem, że On może uczynić im z góry wiadomymi pewne rzeczy z bogactw Swej łaski, i pokazać jak nadchodzący ucisk sprawi błogosławieństwo rodzinie ludzkiej.

C.T. Russell

## I. 5.

### KORPORACJE BIZNESOWE RUCHU PARUZI

Po śmierci pastora Russella wodzowie Towarzystwa - WT BTS, Pastoralnej Biblijnej Instytucji (PBI) jak i inni, wbrew doktrynie o organizacji Kościoła, korporacje biznesowe zamienili na ciała religijne - kościoły, o czym (w TP 31, 51) PSL Johnson pisał:

„Gdyby redaktorzy „Strażnicy” nie utracili w tak wielkiej mierze prawdy o kompletnej organizacji Kościoła, jaką Bóg od początku przewidział i dał o niej opis w czasach apostołskich (TP 27, 58-64; 31, 50-55), to nigdy by nie zalecali prerogatyw, jakie przypisują Towarzystwu w jego stosunku do Kościoła, w którym Bóg nie przewidział korporacji biznesowej (...) Takie roszczenia z ich odpowiednimi czynami są podobne do roszczeń obu wielkich antychrystów - papieżstwa i Federacji Kościołów, a przez usunięcie właściwych różnic łączy je wzajemnie w bezbożnym małżeństwie, „częściowo podobne do małżeństwa pomiędzy państwem a kościołem, a częściowo do małżeństwa papieżstwa z katolickim kościołem” (E 6, 137).

„Widzimy zatem wielki błąd - jak błąd papieżstwa itp., w który wpadli przywódcy Towarzystwa, gdy oświadczyli (pod przysięgą w sądzie), że członkostwo w Towarzystwie (zewnątrznej organizacji-korporacji biznesowej), nabywa się przez akt poświęcenia Bogu (...). Wyraźnie widać, że pomieszały oni organizację biznesową z ciałem Chrystusa (...) Przetło nauczanie, że człowiek przystępuje do Towarzystwa w drodze poświęcenia jest łączeniem Kościoła z Towarzystwem w ciało religijne - małego antychrysta w małym Babilonie.

**KOŚCIÓŁ:** „Jest tylko jeden prawdziwy Kościół albo ciało religijne, to, które Pan zorganizował i którego On sam jest jedynie Głową, a w szerszym znaczeniu obejmuje Wielkie Grono i Młodociano Godnych, tj. wszystkich antytypowych pierworodnych” (E 4, 323, 330, 333; TP 30, 56-58). „Innymi słowy, nie ma widzialnej organizacji Kościoła Boga Ży-



wego, która czyniłaby zbory lub różne jednostki organicznie częściami ogólnego ciała widzialnego, ponieważ Kościół składa się wyłącznie z uświęconych w Chrystusie Jezusie. Żadna zewnętrzna, widzialna organizacja, nie jest Kościołem. Członkostwo w Kościele Pierworodnych uzyskuje się przez poświęcenie Bogu na służbę. Pan go zorganizował jako ciało religijne (Ef 4:4). „Kościół (gr. *ecclesia* - zgromadzenie), o ile w nazwie stanie się ograniczonym znamieniem określonej grupy, to wówczas będzie nazwą sekty (1 Kor 3, 3-4). Kiedy Kościół wyłonił się z wielkiej ciemności, okrywającej tak długo cały świat, został oświecony i pod tym względem, dlatego wzbrania się w sposób sekciarski przyjmować nie biblijne nazwy” (TP 31, 51-53).

Pastor Russell pisze:

„Jesteśmy przeciwni przyjmowaniu imienia, które mogłoby się stać imieniem sekty (...) przyczyną rozdzielenia jednej części ludu Bożego od drugiej”. „Nazwa jest potrzebna dla zaspokojenia ciekawości obcych i dla władz, a nie dla wzajemnych braterskich stosunków, gdyż byłoby to zamianą interesownego (biznesowego) urzędnika (korporacji) w ciało religijne. Każdy lokalny zbor jest ciałem religijnym, jak również Kościół w znaczeniu powszechnym, ponieważ ciało religijne jest grupą ludzi zbliżonych ku sobie albo razem połączonych przez wspólny związek, wzajemną pracę, porządek, zebrania i upoważnionych sług”

(E 6, 94, 154; E 7, 198-199, 281).

(...) Żadna taka unia złożona ze wszystkich zgromadzeń nie istniała za czasów apostołskich”. (TP 75, 9) „Wszystkie zgromadzenia są niezawisłe. Mają tylko moralną łączność i sympatię braterstwa, jaką mają chrześcijanie we wszystkich częściach świata (PO 19) (...) „gdybym ja starał się sformować nowy kościół, to byłby to tylko kościół fałszywy”.

(PO 21)

#### **PRAWNE USYTUOWANIE KORPORACJI**

W państwach demokratycznych kościoły są zwykle oddzielone od państwa i np. w Ameryce Płn. nie są osobami prawnymi. W cesarstwie niemieckim sprawy własnościowe kościołów prowadziły ich różne agendy mające osobowość prawną. Tego rodzaju instytucje przykościelne w Ameryce istnieją na podstawie prawa handlowego tzw. „*business law*”. Są to korporacje biznesowe, osoby prawne - świeckie, w rozumieniu prawa. Jako podmiot praw i obowiązków w czynnościach prawnych są władne do samodzielnego składania i przyjmowania wiążących w jego obliczu oświadczeń woli.

W 1881 r. C.T. Russell założył (bez osobowości prawnej), z kapitałem 35 tys. \$, Towarzystwo Traktatowe - Strażnica Syońska (*Zion's Watch Tower Tract Society*). W miarę wzrostu publicznej działalności, dla zabezpieczenia składników majątkowych, 15 grudnia 1884 r. w stanie Pensylwania zarejestrowano Towarzystwo jako osobę prawną, zmieniając w 1896 r. jego nazwę na *Towarzystwo Biblijne i Traktatowe - Strażnica (Watch Tower Bible and Tract Society)* (WTBTS).

Art. II określał cele: „szerzenie prawd biblijnych w różnych językach za pomocą wydawanych traktatów, broszur, pism i innej literatury religijnej, nadto przy pomocy każdego prawnego środka, który mianowana Rada Administracyjna (Komitet Dyrektorów) uzna za pożyteczne do osiągnięcia celu”.

W sprawozdaniu za 1914 rok [Reprint 5591: przywołaj 371]:

„W interesie wielu naszych nowych czytelników wyjaśniamy wewnętrzną strukturę Towarzystwa Strażnicy. Jako macierzysta organizacja, reprezentuje zupełną działalność chrześcijańskiej pracy, w której STRAŻNICA i jego Wydawca są zespolone. Cała praca wykonywana przez MIĘDZYNARODOWE STOWARZYSZENIE STUDENTÓW BIBLIJ i STOWARZYSZENIE KAZALNICY LUDOWEJ, bezpośrednio i pośrednio jest pracą TOWARZYSTWA STRAŻNICY BIBLIJ I BROSZUR. Wydawca STRAŻNICY jest Prezydentem tych wszystkich trzech Towarzystw. Cała finansowa odpowiedzialność łączy się z działalnością TOWARZYSTWA STRAŻNICY. Od niego inne Towarzystwa i wszystkie gałęzie pracy otrzymują wsparcie finansowe. Nie jest nic niezwykłego w tym. To służy utrzymaniu innych zakresów pracy. Podobnie nasi metodystyczni przyjaciele mają różne biznesowe agendy, jak ligę dla młodych ludzi, Misjonarskie oraz inne liczne Towarzystwa pomocy itp.

Nasz podział pracy okazał się konieczny przez fakt, że Towarzystwo i jego Statut w Stanie Pensylwanii nie uprawnia do posiadania prawa własności w Stanie New York; dlatego by mieć jakąś nieruchomość w New York, zaistniała konieczność zorganizowania pomocniczego Towarzystwa. W podobny sposób prawa Wielkiej Brytanii zapobiegają obcym Towarzystwom posiadania tytułu do nieruchomości w Anglii. Te wymagania spełnia organizacja MIĘDZYNARODOWEGO STOWARZYSZENIA STUDENTÓW BIBLIJ z brytyjskim statutem. Z tych prawnych względów w różnych działach naszej pracy używamy czasami jedną nazwę a czasami inną - jednak one wszystkie w końcu znaczą TOWARZYSTWO STRAŻNICY - do którego wszystkie dary powinny być kierowane”.

„Towarzystwo było (jako macierzysta organizacja) nie religijnym (...) ale czysto biznesowym stowarzyszeniem” (Z 1720) „dobrowolną dzia-

łałością, w której lud Pański współpracował w służbie w stosunku do ludzi nie będących w prawdzie”.

W żadnym tego słowa znaczeniu one nie były samodzielnymi organizacjami (TP 46, 87), Kościołem, ciałem religijnym, bo jest nim wyłącznie niewidzialny Kościół (TP 31, 51-53), który utworzył Pan - kompletnie zorganizowane Ciało Chrystusowe (P. 20, 1997; 50, 42, 79). One też nie kontrolowały pracy Kościoła, ani jej koordynatora w urzędzie „onego sługi” (Mt 24, 45-47), lecz znajdowały się pod jego zupełną kontrolą jako „nieme korporacje”, a więc do czasu jego śmierci nie były symbolicznymi wozami - samodzielnymi organizacjami (TP 46, 87).

Pierwotnie „Dom Biblijny” stanowił własność *Tower Publishing Company* - prywatnego koncernu R., który w formie daru przekazał 15 kwietnia 1898 r. Radzie Dyrektorów, której był prezesem, na rzecz WT BTS. Po zbudowaniu jeszcze jednego budynku za kwotę 35 tys.\$, całą posiadłość wyceniono na 164.033 \$. Dnia 23 lutego 1909 r., po zatwierdzeniu przez sędziego statutu, wpisano do rejestru handlowego *Stowarzyszenie Kazalnicy Ludowej (Peoples Pulpit Association)* - osobę prawną w Brooklynie, Nowy Jork w takim celu:

Korporacja służy celom dobroczynnym ogólnie pożytecznym, naukowym, historycznym, literackim i religijnym; nadto podnoszeniu poziomu moralnego i duchowego mężczyzn i kobiet; rozpowszechnianiu prawd biblijnych w różnych językach przez publikowanie traktatów, broszur, czasopism i religijnych pism dokumentalnych oraz przeprowadzaniu religijnego dzieła misyjnego”.

Od tego czasu, w kolejnych latach, za pośrednictwem tych agend Ruchu rozpowszechniano miliony egzemplarzy miesięcznych traktatów *Kazalnicy Ludowej*, *Pismo Każdego* - Miesięcznika - *Badacz Pisma Świętego (The Bible Students Monthly)*.

Aby sprostać olbrzymiemu zapotrzebowaniu pola europejskiego, w ekskluzywnej dzielnicy Londynu zakupiono okazały, funkcjonalny budynek, w którym oprócz sali zebrań pomieszczono siedzibę trzeciej korporacji, zarejestrowanej 30 czerwca 1914 r. pn. *Międzynarodowe Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego (International Bible Students Association)*. Miała ona identyczne cele, jak dwie zarejestrowane w Ameryce. Wszystkie, w żadnym tego słowa znaczeniu, nie były nowymi kościołami - związkami wyznaniowymi - lecz „biznesowymi agendami, nazwą do kontaktów z

*publicznością, dobrowolną działalnością w stosunku do ludzi nie będących w prawdzie”.*

Towarzystwo zarejestrowane w stanie Pensylwania było prawną spółką handlową akcjonariuszy z ograniczoną odpowiedzialnością. Jedna akcja 10 \$ dawała akcjonariuszowi prawo jednego głosu przy podejmowaniu decyzji na dorocznych walnych zebraniach, dotyczących realizacji nakreślonych statutem celów korporacji. W związku z tym, że R. dysponował ponad połową akcji, wywierał decydujący wpływ na działalność Towarzystwa, sam rozwiązując wszystkie kwestie. Z czasem, pomimo że pozostali akcjonariusze uzyskali ponad 50 % akcji, to w pełni akceptowali prawną pozycję pastora w Towarzystwie, bo byli przekonani, że proroctwo wskazuje na niego jako „wiernego sługę” - (Mt 24, 45-47; Łk. 12, 42-46). W czasie swej posługi, w różnych krajach utworzył siedem oddziałów WTBTS.

W strukturze organizacji Kościoła, autonomiczne zbory stanowią jedyne i wyłączne zewnętrznie zorganizowane ciała, które nie powinny mieć nad sobą żadnych centralnie sterowanych komitetów, zarządów itp. Mogą jedynie na życzenie służyć sobie wzajemnie w różnych przedsięwzięciach biznesowych i innych, jak to miało miejsce w przypadku zboru w Antiochii (Dz 15, 23-29), który zwrócił się ze swymi problemami do apostołów, starszych i do zboru w Jerozolimie. Nie jest prawdą, że wówczas odbył się I sobór. Nie było na nim delegatów z innych zborów, ani nie przewodniczył Piotr, lecz Jakub Mniejszy (Dz 12,13). Apostołowie jako jedyny Patriarchat mieli władzę rozwiązywania i związywania Kościoła stosownymi regułami (Mt 18,18) i to oni przy współdziałaniu starszych i członków zboru podjęli stosowne decyzje. Władza apostołów była niezbywalna, a tzw. sukcesja jest papieskim oszustwem. Jeżeli inni fabrykują dla Kościoła przepisy dotyczące wiary i praktyki, to jako fałszywi apostołowie czynią to na swoją odpowiedzialność (Apk. 2:2; 2 Kor 11:11, 13-18).

Protestancka opozycja małej reformacji (w Ruchu Badaczy), przeciw błędom i papieskiej wszechwładzy JFR oraz jego hierarchii, była pożyteczna i błogosławiona. Lecz podobnie jak wielka, tak i mała reformacja została usidlona przez „pochlebców”, którzy się do niej przyłączyli (Dn 11: 34). Na czołowych miejscach

uplasowali się żądni władzy przywódcy. Sprzeniewierzyli się prawdzie o organizacji prawdziwego Kościoła i wprowadzili różnego rodzaju bóstwa w postaci wyznaniowych korporacji, ich rządów, komitetów redakcyjnych, klerykalnych i t. p. upiększając je różnymi wabiącymi nazwami. Tworząc przeróżne ciała wykonawcze - czynami wykazują niewiarę w Pana i podważając Jego kwalifikacje do kierowania Kościołem - walne zgromadzenia czynią głowami do ustanawiania nowych praw. Nie zważając na Pana i Jego Słowo, zawłaszczają władzę nad Kościołem, czynią się dystrybutorami prawdy, a ich kwatery teologiczne powołane dla jej obrony i zachowania czystości, „przez nieprawość nakładają prawdzie pęta” (Rzym 1:18) BT „*Przyjdzie bowiem chwila, kiedy zdrowej nauki nie będą znosili, ale według własnych pożądań – ponieważ ich uszy świerzbią – będą sobie mnożyli nauczycieli, odwracali się od prawdy, a obrócą się ku zmyślonym baśniom*” (2 Tm. 4:3-4 –BT). I tu doszliśmy do wydarzeń, które wg licznych prorocत्व miały się wydarzyć w powtórnej obecności Chrystusa:

*„Lecz kto będzie mógł znieść dzień jego przyjścia i kto się ostoi, gdy się okaże? ... Będzie oczyszczał synów Lewiego i będzie ich płukał jak złoto i srebro. Potem będą mogli ofiarować Panu dar w sprawiedliwości”* (Ml. 3; 2-3 BW). Wówczas, w okresie epifanii miał trwać sąd „żywych” – upadłych aniołów i Nowych Stworzeń, z których w akcie aktualnego usprawiedliwienia został usunięty wyrok śmierci Adamowej (1 Tm 4: 1). A ponieważ końcem wieku jest jego żniwo (Mt 13: 39), akurat wtedy wypełni się sześć doświadczeń Izraela na puszcy (1 Kor 10: 6-14; Ez 9: 2-11). Jak w Egipcie dwaj żydowscy odstępcy w służbie faraona przeciwstawiali się Mojżeszowi, tak w antytypie, w dniach powtórnej obecności, wśród nauczycieli ujawnią się przeciwnicy Chrystusa scharakteryzowani w 2 Tym 3:1- 12:

## **I.6.**

### **NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA OKRESU ŻNIWA<sup>1</sup>**

*„Drugie podobieństwo przełożył im mówiąc: Podobne jest królestwa niebieskie człowiekowi rozsiewającemu dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie zasnęli, przyszedł nieprzyjaciół jego i na-*

---

<sup>1</sup> (Opracowano w oparciu o tekst do pokazu przezroczy pt. „Najważniejsze wydarzenia okresu Żniwa”, Michaela Nekory z USA, w Willingen 1990).

*siał kąkolu między pszenicą i odszedł. A gdy urosła trawa i pożytek przyniosła, tedy się pokazał i kąkol. Tedy przystąpiwszy stądy gospodarscy rzekli mu: Panie! izali dobrego nasienia nie nasiałeś na roli swojej? Skądże tedy ma kąkol? A on im rzekł: nieprzyjaciel człowiek to uczynił. I rzekli stądy do niego: A chcesz, iż pójdziemy, a zbierzemy go? A on rzekł: Nie! byście snąc zbierając kąkol, nie wykorzenili zaraz z nim i pszenicy. Dopuście obojgu społem rósć aż do żniwa, a czasu żniwa rzekę żeńcom: zbierzcie pierwej kąkol, a zwiąźcie go w snopki ku spaleniu; ale pszenicę zgromadźcie do gumna mojego".* Mt 13:24-30

Przypowieść o pszenicy i kąkolu na wiele sposobów mówi nam o Kościele okresu Żniwa. Gdyby nie dzieło Żniwa sprawowane przy końcu Wieku Ewangelii, nikt z nas nie mógłby cieszyć się społecznością, jaką mamy na tej konwencji. Kiedy zbliżało się Żniwo Wieku Ewangelii, nasz Pan skierował swoją uwagę w kierunku Ziemi, a szczególnie ku północno-wschodniej części Stanów Zjednoczonych. I tu będziemy świadkami oczyszczania poświęconej klasy, poruszenia panien oraz przygotowawczej pracy Williama Millera i innych, którzy "torowali drogę jednym z najważniejszych dzieł Boskiego Planu Wieków - dziełu Żniwa prawdziwego Kościoła.

Jak wykonalibyście tę pracę, gdybyście mieli takie zadanie? Co zrobilibyście, aby wybrać pszenicę z całego pola kąkolu chrześcijańskich denominacji, istniejących podczas powrotu Pana? Przypatrzmy się dziełu Żniwa Kościoła pod koniec Wieku Ewangelii.

Jasne zrozumienie tego, co naprawdę zdarzyło się między rokiem 1874 a 1916 często gubi się w szeregu zdarzeń, które będziemy tu razem rozważać. Radości, próby, błogosławieństwa i rozczarowania - wszystko to złożyło się na doświadczenie Żniwa. Na wiele sposobów pierwsze 42 lata Żniwa 1874-1916 - są związane z Żniwem i działalnością posłańca do Kościoła okresu żniwa - Charlesa Taze Russella.

### **Główne cechy charakterystyczne okresu Żniwa**

1: Ruch Badaczy Pisma Świętego nigdy nie był bardzo liczny. W przeciwieństwie do innych denominacji nawet w swoim szczytowym momencie była to grupa raczej dziesiątek, niż setek tysięcy ludzi.

2: Brat Russell nie kontrolował braci pojedynczo, ale jak zobaczymy, miał silny wpływ na Kościół jako całość. Wpływ ten był tak silny dzięki ideałom, jakie przedstawił i dzięki prawdom, które zjednoczyły działania braci.

3: Badacze Pisma świętego są starym ruchem, ale ten ruch był zawsze w harmonii z epoką. W istocie nawet ją wyprzedzał.

4: Ruch ten był nieugięty i bezkompromisowy co do chrześcijańskich wartości i podstawowych prawd, był elastyczny w sprawach jednostek.

5: Chociaż strony „Strażnicy” były używane do przekazywania objawionej Prawdy, były również, a nawet dużo częściej, wykorzystywane jako efektywne narzędzie w prowadzeniu rozproszonego stadka.

6: Przez ostatnie 7 lat brat Russell kierował pracą z Brooklynu, New York. Jednak pierwsze 35 lat z 42-letniego okresu, kiedy Kościół korzystał z przywileju posiadania posłańca między sobą, ów posłaniec spędził w miejscowości Allegheny w Pensylwanii. Nie był to ruch wielkomiejski. Był związany z małymi miastami i niewielkimi zborami.

7: Chociaż dziś z przekonaniem powołujemy się na sposób, w jaki postępowano w czasach Pastora, wtedy nie było żadnych sztywnych tradycji. Starano się nawet za wszelką cenę uniknąć jakichkolwiek tradycji.

8: Chociaż ogólne powołanie zakończyło się w roku 1881, większa część pracy Żniwa została wykonana dopiero po roku 1881.

9: Nauka chronologii sprecyzowała główne zagadnienia posłannictwa, takie jak: powrót Pana w roku 1874, wezwanie do opuszczenia Babilonu i odrzucenia jego nominalnych systemów w roku 1878 oraz zakończenie ogólnego powołania w roku 1881. Jednak te prawdy stały się bardziej popularne po naznaczonej dacie do roku 1916 włącznie. Brat Russell przewidywał, że to posłannictwo będzie trwało poza tę datę.

10: Chociaż większość zdjęć pokazuje brata Russella jako starszego mężczyznę, to jednak sześć tomów było dziełem młodego człowieka. Pierwsze trzy tomy powstały, kiedy brat Russell miał około 30 lat. „Cienie Przybytku” napisał w wieku dwudziestu kilku lat.

11: Chociaż istniały pewne kontrowersje, niezgodności, a nawet fałszywe w sprawach Kościoła okresu Żniwa, bracia nie tracili radości. Doświadczenia przynosiły im wiele radości. Byli otwarci, dobrodusznymi, pełni optymizmu i humoru.

12: Brat Russell był posłańcem wyznaczonym przez Boga. Ci, którzy przetrwali przez przesiewanie i próby tego czasu, nie byli naśladowcami człowieka, ani nawet organizacji. Byli naśladowcami Prawdy.

13: Wykonano ogromną pracę; ale to nie przynależność do jednej organizacji umożliwiła braciom jej spełnienie. Przyczyniło się do tego ogłoszenie poglądu o niezależności poszczególnych wierzących. Brat Russell i ci, którzy z nim pracowali, byli przekonani, że każdy z wierzących stoi przed Chrystusem pojedynczo.

### **Wczesne lata brata Russell'a**

W roku 1868, kiedy brat Russell miał 16 lat, Benjamin Disraeli został wybrany premierem Wielkiej Brytanii. Nie znalazłszy nic wartościowe-

go w religiach orientalnych, brat Russell zwrócił się znowu ku Biblii. Jednak nie patrzył już na tę księgę z pozycji członka sekty chrześcijańskiej, ale odrzucił to i pozwolił Biblii mówić samej za siebie.

Przy starej ulicy w Alleghany, w ciemnym starym hallu spotkał człowieka o nazwisku Jonas Wendel, adwentystę, jednego z naśladowców Williama Millera. Rozmowa w tym hallu skierowała zainteresowania brata Russella na zagadnienie powrotu Pana. Jeżeli Pan miał powrócić, to dlaczego miał powrócić? Brat Russell zaczął szukać odpowiedzi na to pytanie nie pośród sekt chrześcijańskich, lecz na kartach Biblii.

W 1870 roku br. Russell skończył 18 lat, została proklamowana Trzecia Republika Francuska, Rzym stał się stolicą. Wtedy brat Russell rozpoczął systematyczne badanie Pism w małym zborze w Allegheny. Badanie to przyniosło zrozumienie głównych rysów Boskiego Planu Wieków.

W tym czasie brat Russell odnosił coraz większe sukcesy w działalności handlowej. Otworzył szereg sklepów z odzieżą i dzięki masowej sprzedaży mógł zaferować pełnowartościowe towary po niższej cenie.

**Rok 1872.** Brat Russell ma 20 lat. Dzięki swoim badaniom nad przedmiotem Wtórego Przyjścia pojął, że głównym celem powrotu Pana jest „naprawienie wszystkich rzeczy”. To coraz bardziej rozwinięte zrozumienie dzieła Pana podczas Jego Drugiego Przyjścia sprawiło także, że brat Russell głębiej docenił zbawienie dokonane podczas pierwszej obecności Pana Jezusa – złożony okup i naukę o restytucji.

Rok **1874** był rokiem powrotu naszego Pana. W jesieni zrozumiał, że przyjście Pana będzie niewidzialne. Barber, wydawca pisma „Herald of the Morning”, był zawiedziony tym, że nie zrealizowały się jego oczekiwania odnośnie powrotu Pana. Barber poprawnie pojmował znaki związane z Wtórym Przyjściem, ale nie rozumiał celu i sposobu powrotu naszego Pana. Pewien badacz Pisma Świętego sprawdził jednak z Diaglottem treść wersetu z Ewangelii według Św. Mateusza 24:3 i zauważył, że greckie słowo „parousia” znaczy „obecność”, a nie „przyjście”, jak to zostało przetłumaczone w angielskiej Biblii Króla Jakuba.

W tym samym czasie odrodzenie ruchu Mood’ego spowodowało, że wielu ludzi odnowiło swoje poświęcenie.

Rok **1875:** Brat Russell ma teraz 23 lata. W tym roku napisał i wydał własnym kosztem 50 tys. egzemplarzy broszury „Cel i sposób powrotu naszego Pana”.

Rok **1876:** Brat Russell w wieku 24 lat zaprosił Barbera do Allegheny, aby przedyskutować z nim problemy związane z obecnością Pana i datą 1874. Był pewny, że właściwe zrozumienie wersetu z Ewangelii według Św. Mateusza 24:3 mogłoby rozjaśnić poglądy odnośnie chrono-



logii, które rozwinął Barber. Właśnie na tym spotkaniu doszli do wniosku, że możliwie Pan jest już obecny i że to można ustalić tylko za pomocą czasu proroczego, że w 1878 nastąpi wzbudzenie Kościoła a żyjący zostaną przemienieni. Napisał do „*The Bible Egzaminer*” art. pt. „Czasz Pogan” skończą się w 1914 r.

Brat Russell został wybrany pastorem w swoim rodzimym zborze w Allegheny i piastował tę funkcję aż do swojej śmierci w roku 1916. Kiedy wywnioskował ze swoich badań, że niewidzialny powrót Pana miał miejsce w roku 1874, rozpoczął energiczne głoszenie tej prawdy w najbliższej okolicy Pittsburgha.

Rok 1877: W wieku 25 lat brat Russell zorganizował spotkanie wszystkich duchownych z tego terenu, aby rozmawiać z nimi na temat Wtórej Obecności. Wszyscy odrzucili jego poselstwo. On zaś zrezygnował ze świeckiej pracy, pozostawiając kilka swoich sklepów w rękach innych pracowników, tak, aby mógł poświęcić cały swój czas na głoszenie Słowa Bożego.

Wiosną 1877 przez broszurki: *Trzy światy, Cel i sposób powrotu Pana*, wydano proklamację „Oto Oblubieniec – Obecny! Russell zrezygnował z pracy w biznesie i całkowicie poświęcił się działalności publicznej, począł liczne podróże poprzez środkową i wschodnią część Stanów Zjednoczonych i Kanady, przemawiając do mniejszych i większych grup na temat powrotu Pana i naprawienia wszystkich rzeczy, obiecanego w Biblii. Pan Barber, który pozostał przy redagowaniu „*Herald of the Morning*”, począł chwiać się w swoim zrozumieniu Prawdy.

Rok 1878 poprzez zastanawianie się nad podobieństwami zachodzącymi między pierwszą a drugą obecnością naszego Pana oczekiwano, że na wiosnę cały Kościół, jednocześnie nastąpi wzbudzenie „świętych, którzy zasnęli”, a sami będą „przemienieni” do duchowej natury. Zmartwychwstanie świętych miało istotnie miejsce na wiosnę tego roku, ale zawiodło w pewien sposób to, że oni sami nie zostali zabrani W tym właśnie roku Barber zmienił swoje poglądy co do zasługi Okupu. Dyskusja, która rozwinęła się na łamach „*Herald of the Morning*” między bratem Russell'em a panem Barberem, skończyła się wyjazdem Barbera wraz z całym sprzętem drukarskim i biurowym zakupionym wcześniej przez brata Russella.

Brat Russell zauważył, że może lepiej służyć Panu i Prawdzie przez ograniczenie swoich podróży i poświęcenie czasu na założenie nowego pisma. W tym czasie zorganizował serię publicznych spotkań na terenie Pittsburgha. Jednym z ich uczestników była Maria Francis Ackley. Była obecna na jednym wieczorze, a po trzech miesiącach ona i brat Russell byli małżeństwem. Siedemnaście lat potem ich małżeństwo zakończyło

się separacją. Brat Russell potwierdził, że przeżyli 13 szczęśliwych lat, podczas których siostra Russell była kochającą żoną.

Rok **1879**: W lipcu w nakładzie 6000 egz. ukazuje się pierwszy numer czasopisma *The Watch Tower and Herald of Christ Presence* - „Strażnica Syońska i Zwiastun Chrystusowej Obecności” jako dwutygodnik w nakładzie 10000 by w końcu w wersji angielskiej wydawać w nakładzie 45 000. Ukazywały się edycje: niemiecka, francuska, szwedzka, duńska, norweska, fińska i polska. Były one zawsze wysyłane nieodpłatnie „ubogim Pańskim”.

W czasie walki z fałszywymi poglądami Barbera dotyczącymi okupu i ofiar Przybytku, brat Russell rozpoczął studia nad tym przedmiotem. Poprawnie wyjaśnił typy i cienie Przybytku, bazując głównie na jasnym zrozumieniu 13 rozdziału do Hebrajczyków.

Przed publikacją, zwołał 4 wybitnych braci na kilkudniową konferencję, lecz Paton odrzucił je, a w 1981 r. dalsze prawdy, stając się przywódcą II przesiewania. Rok po tym A.D. Jones również odrzuca ofiarę Chrystusową a w 1993 odrzucił Biblię.

Rok **1880**: Brat Russell ma 28 lat. „*Bible Egzaminer*”, periodyk publikowany przez George'a Storrsa, przestał się ukazywać i Storrs zaczął współpracować z bratem Russell'em.

Strażnica publikuje prawdy o Przybytku a potem jako Cienie Przybytku, w IV-V Strażnicy. Wydrukowano książkę „*Brzask Dnia lub ewangelia w typach i prorocत्वach*” pod redakcją Patona.

Rok **1881**: Był to rok zakończenia się ogólnego powołania. Brat Russell, w wieku 29 lat, wydał i rozprowadził 1,4 mln egzemplarzy „*Pokarmu dla myślących chrześcijan*”. Książki te były rozdawane w drzwiach kościołów. W „Strażnicy” ukazała się notatka: „Potrzeba 1000 kaznodziei”.

Rok 1882: W Newark, New Jersey i w Pittsburgu obchodzono Pamiątkę. W każdym mieście brało w niej udział 60 braci.

Od września do grudnia 1982 Russell z żoną odbyli zagraniczną podróż.

Rok **1883**: Brat Russell ma 31 lat. W „Strażnicy” ukazuje się notatka, że książka „*Brzask Tysiąclecia*” nie jest jeszcze ukończona. (Brat Russell spodziewał się korzyści z innej, wydanej już książki „*Day Dawn*”, ale okazało się to niemożliwe.) W „Strażnicy” ukazał się artykuł „*Church Government*”. Brat Russell wskazał w nim na fakt, że w jego odczuciu starsi i diakoni nie są niezbędni, ponieważ bracia są niezależni, a czas jest krótki.

Rok **1884**: *Towarzystwa Zion's Watchtower i Tract Society* zostały prawnie połączone. Za 10 dolarów można było kupić jedną akcję towarzystwa.

Rok 1885: Brat Russell ma 33 lata. „Cienie Przybytku” zostały przeprowadzone jako jeden z numerów „Strażnicy”.

W tym czasie brat Russell zrozumiał konieczność wybierania starszych i diakonów w zborach. Pod wpływem ujawniającego się ducha rywalizacji i klerykalizmu, zalecił zborom by dokonywały okresowych wyborów starszych i diakonów, co rozwinął w VI Tomie.

Rok **1886**: Pierwszy Tom, zatytułowany wtedy „Brzask Tysiąclecia”, został opublikowany w początkowym nakładzie 4,5 tys. egzemplarzy. Brat Russell stwierdził, że niezbędnym będzie napisać więcej, niż jeden tom, aby objaśnić zarysy Boskiego Planu. Pierwszy tom zawierał podstawy Planu Wieków. Drugi miał podać szczegóły dotyczące czasów i chwil. Pierwszy tom był także wydany jako listopadowy i grudniowy numer „Strażnicy”.

Rok **1887**: W uroczystości Pamiątki w Pittsburghu uczestniczyło 150 osób. W tych latach wszyscy bracia zbierali się w Pittsburghu, aby obchodzić to święto. W „Strażnicy” ukazały się inne wezwania skierowane do robotników winnicy. Były to artykuły „Jak głosić Prawdę Żydom” oraz „Wynijdź z niego, ludu mój”.

Rok **1888**: Sprzedano 70 tys. egzemplarzy Pierwszego Tomu. Po raz pierwszy termin „kolporter” został użyty dla określenia tych, którzy sprzedawali te książki publiczności. Drugi Tom nie był jeszcze gotowy. Miał mieć tytuł „Nadszedł czas”. Był opublikowany w „Strażnicy”, w numerach kwietniowym i majowym 1889 roku.

Rok **1890**: Brat Russell w wieku 38 lat przeniósł „Strażnicę” do większego i lepszego lokalu. Wydano „Pieśni Brzasku” i „Poezje Brzasku”. Naznaczył i zorganizował służbę pielgrzymką a w 1896 r. wprowadził marszrutę dla pielgrzymów.

Rok **1891**: Trzeci Tom zatytułowany „Przyjdź Królestwo Twoje” został wydrukowany w czerwcowym numerze „Strażnicy”. Brat i siostra Russell odbyli podróż do Europy, Azji, Afryki i Rosji. W Rosji spotkali Żyda-chrześcijanina Józefa Rabinowicza w jego domu w Kiszyniowie.

Rok **1892**: Brat Russell ma 40 lat. Na Pamiątkę w Pittsburghu zebrało się około 400 braci. W „Strażnicy” ukazał się artykuł „Nasi krytycy”. Wydaje się, że czytelnicy „Strażnicy” byli tak uważni, że prosili brata Russella o wyjaśnienia nawet w przypadku błędów drukarskich. Bracia nie byli bezmyślnymi naśladowcami, ale czynnymi badaczami, którzy sprawdzali sugestie brata Russella i we wszystkim „doświadczali, czy tak się rzecz ma”.

Po Wielkanocy wpływowi współpracownicy, jak Rodgers, Adamson, Bryan, Von Zech zorganizowali spiszek i po konwencji w Chicago przygotowali tzw. „bomby”, by „wysadzić w powietrze br. Russella”, ale tym sposobem jako wodzowie III przesiewania, sami siebie pogrążyli do niebytu.

Rok **1893**: Józef Rabinowicz przyjeżdża z Rosji do brata Russell'a do Allegheny. Pracowało w dziele żniwa 114 kolporterów w służbie.

W tym roku niektórzy sprzeciwili się przewodniej roli brata Russell'a w podjętej pracy. Ten fakt skłonił siostrę Russell do podróży, podczas której stawiała w obronie brata Russella, co spowodowało ją do błędnego zrozumienia roli kobiet w Kościele i do pragnienia zwiększenia jej wpływów na wydawnictwo „Strażnicy”.

Rok **1894**: Brat Russell ma 42 lata. Napisał w „Strażnicy” o naszej własnej osobistej wolności i odpowiedzialności za kontynuację pracy Pańskiej, jeżeli mamy zachować naszą wolność jako chrześcijanie. W obchodzeniu Pamiątki w Pittsburghu brało udział 160 osób, w Nowym Jorku - 85. Siostra Russell rozpoczęła swoją podróż w obronie brata Russella. 21 pielgrzymów zostało skierowanych do służby, jako bracia o wyjątkowej moralności, zaznajomieni z Prawdą, skromni i poprawnie rozumiejący Boski Plan, umiejący przekazać Prawdę, wierni dobrze pojętej doktrynie Okupu, bracia pokornego umysłu, chwalcący nie siebie, lecz Chrystusa, bracia, którzy nie prezentowali swojej własnej wiedzy, ale ponad nią stawiali prostotę i czystość Słowa Bożego.

Wydział Wykładów Domu Betel dawał stałe zajęcie 70 pielgrzymom, a także koordynował pracę 700 pomocniczym pielgrzymom, którzy poświęcali tylko część wolnego czasu.

Rok **1895**: Brat McPhail otrzymał specjalne obowiązki w związku ze swoją pielgrzymką.

Rok **1896**: Kiedy brat Russell miał 44 lata, jego małżeństwo zakończyło się separacją. Zasugerował on w tym czasie wprowadzenie marszrut, aby ci, którzy służyli w swoich zborach jako starsi, mogli rozprzestrzeniać Prawdę w swoich środowiskach według tego programu.

Rok **1897**: Opublikowano pierwsze serie artykułów o przymierzach. W ciągu tego roku ukazał się jako wydawnictwo „Strażnicy” Czwarty Tom zatytułowany „Dzień pomsty”. Ten tom jest nam teraz znany jako „*Walka Armageddonu*”. Tytuł okazał się korzystniejszy dla opublikowania w prasie.

Rok **1898**: Józef Russell, ojciec brata Russella, zmarł w wieku 84 lat. Kolporterzy rozprowadzili prawie milion egzemplarzy tomów. Dziennie sprzedawano ich około tysiąca. Na rzecz budynków, książek i publikacji

towarzystwa wpłynęła suma 186 tys. dolarów. Choć nie ma o tym specjalnej wzmianki, pewnym jest, że ofiarodawcą był sam brat Russell.

Rok **1899**: W obchodzeniu Pamiątki w Pittsburghu brało udział 250 osób. W „Strażnicy” ukazała się specjalna prośba, aby poinformować, ile osób uczestniczyło w Pamiątce w poszczególnych zborach, ale zgłoszono jedynie 2501 braci. Piąty Tom, zatytułowany „*Pojednanie pomiędzy Bogiem i człowiekiem*”, ukazał się jako jeden z numerów „Strażnicy”. Brat Russell przechodził wielkie osobiste doświadczenia, będące rezultatem separacji z żoną.

Rok **1900**: Brat Russell doszedł do wniosku, że dzięki wysyłaniu pielgrzymów bracia unikają pochlebstwa. Pamiątkę obchodziło wtedy 2600 osób. W „Strażnicy” ukazało się upomnienie skierowane do czytelników: „Ostatnio dowiedzieliśmy się, że niektórzy z naszych prenumeratorów nie przeczytali całości *Brzasku Tysiąclecia*. To wielki błąd. Nikt nie może poprawnie zrozumieć i ocenić kosztownej Prawdy prezentowanej w tym piśmie, jeżeli wcześniej nie zapoznał się z wielkim Boskim Planem Wieków. Dlatego nalegamy, abyście rozpoczęli te studia natychmiast”.

Rok **1901**: McPhail zaczął błędzić co do doktryny Nowego Przymierza, twierdząc, że ono już się zaczęło.

Rok **1902**: W 175 zborach w Pamiątce uczestniczyło 4725 osób.

Rok **1903**: Wilbur i Orville Wright po raz pierwszy wznieśli się w powietrze zbudowanym przez siebie areoplanem. Brat Russell odbył podróż po Europie i ogłosił, że prawdziwa owczarnia nie jest „kurnikiem”. Położył nacisk na niezależność i osobisty rozwój braci. W tym samym roku miały miejsce debaty Russell - Eaton.

Rok **1904**: Ukazał się Szósty Tom, zatytułowany „*Nowe Stworzenie*”, ale już nie jako numer „Strażnicy”. Brat Russell poddał braciom myśl ogłoszenia w lokalnych gazetach sugestii, aby czytelnicy „Brzasku Tysiąclecia” zgromadzali się w swoich miejscach zamieszkania tak, aby czytelnicy „Strażnicy” wiedzieli o swoich lokalnych zborach. Jak tylko ukazał się Szósty Tom, pojawiły się krytyczne opinie o jasności poglądów brata Russella odnośnie zmartwychwstania starożytnych świętych.

Maria Russell okazała się przywódczynią IV przesiewania.

Rok **1905**: Johnson poddaje br. Russellowi myśl, że Nowe Przymierze należy do przyszłości.

Rok **1906**: Pamiątkę obchodziło 6267 osób. Pracowało 500 kolporterów.

Rok **1908**: Liczba uczestników Pamiątki osiągnęła 8397. W odpowiedzi na list brata Horacego Hollistera powstał „Ślub Panu”. Został on wydrukowany w „Strażnicy” i brat Russell podał myśl, że byłoby do-

brze, gdyby bracia taki ślub złożyli. Śluby i zdjęcia Russella w prasie pretekstem do V przesiewania.

Rok **1909**: Brat Russell ma 57 lat. Redakcja „Strażnicy” została przeniesiona do Brooklynu, ale brat Russell nadal pozostał pastorem zboru w Allegheny. Pracowało 625 kolporterów. Pamiątkę obchodziło 9245 osób, pracowało 625 kolporterów. Brat Russell napisał artykuły o trzech wielkich Boskich przymierzach. Powstały wątpliwości co do publikowania zdjęć brata Russella w gazetach. Sprawa „Ślubu Panu” również stała się przyczyną podziałów między braćmi. Brat Russell jaśniej zrozumiał problem usprawiedliwienia i przymierzy.

Rok **1910**: 9600 osób uczestniczyło w Pamiątce. Brat Russell zasugerował nazwę „Międzynarodowe Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego”. Na spotkanie na Hippodromie w New York City przybyło 4000 Żydów, aby wysłuchać przemówienia brata Russell'a.

Rok **1911**: Brat Russell odbył dwie wielkie podróże: jedną dookoła świata, a drugą transkontynentalną przez Amerykę Północną. Pamiątkę obchodziło 10570 braci. Zaczęły się ukazywać artykuły na temat „Udział Kościoła w ofierze za grzech”.

Rok **1912**: W „Strażnicy” zamieszczono pytanie, czy powinno się zawierać małżeństwa, skoro czas jest tak krótki.

Rok **1913**: W Pamiątce uczestniczyły 7 944 osoby, w tym członkowie dużego zboru w Glasgow w Szkocji. W Stanach Zjednoczonych i Kanadzie było już ponad 1100 zborów. Zachęcano do organizowania zebrań świadectw. Brat Russell napisał, że punktualność jest znakiem rozwoju charakteru. Zaprezentował też braciom „Postanowienia poranne”.

Rozpoczęto organizować serię zebrań publicznych i dla publiczności.

Rok **1914**: Arcyksiążę Austro-Węgier Franciszek Ferdynand został zamordowany w Sarajewie. Zaraz potem zaczęła się pierwsza wojna światowa. W ramach pracy publicznej – I uderzenia pozaobrazowego Jordanu, po raz pierwszy zaprezentowano „Fotodramę Stworzenia”. To ważne świadczenie polegało na wyświetlaniu ręcznie malowanych przeźroczy połączonych z dźwiękiem pochodzącym z płyt fonograficznych. Pokaz ten był szeroko rozpropagowany w następnych dwóch lat.

Rok **1915**: W roku 1914 zakończyło się Żniwo i nie nastąpiła zmiana do duchowej natury. To rozczarowanie spowodowało gwałtowne zmniejszenie funduszy napływających do wydawnictwa „Strażnicy”. Zmusiło to brata Russell'a do zwolnienia wielu pracowników centrum w Brooklynie. W jednym z artykułów w „Strażnicy” stwierdził potem, że ten fakt nie powinien być źle rozumiany, bo ogólna praca trwa nadal. Brat Russell zaczął studiować szczegóły działalności Eliasza i podał po-

zafiguralną interpretację jego dzieła. Kolporterzy chcieli się dowiedzieć, czy kontynuować sprzedaż tomów, skoro rok 1914 już minął.

Rok **1916**: Brat Russell ma 64 lata. Eliasz i uderzenie w wody Jordana w bardzo dużym stopniu zajmowały jego umysł. Dzieło *Żniwa* było wspaniale kontynuowane. Ostatnia jego podróż obejmowała zachodnią część Stanów Zjednoczonych. Gnębiło go już wtedy wiele fizycznych niedomagań. 31 października zmarł i otrzymał swoją nagrodę. Jego dzieła zostały przetłumaczone na wiele języków: niemiecki, francuski, szwedzki, duński, norweski, fiński, walijski, polski, węgierski, holenderski, hiszpański, portugalski, włoski, grecki, rosyjski, armeński, arabski, tamilski, malajski, zuluski, esperanto, maori, gujarati, marathi, telugu, urdu, chiński, koreański i japoński. On i jego współpracownicy związani z nim w latach 1874 - 1916 zostawili nam wspaniałe dziedzictwo Prawdy i przykład poświęcenia. Używajmy więc mądrze tego dziedzictwa, abymy byli znalezieni wiernymi, kiedy zakończy się nasza praca”.

## 1.7.

### WYDARZENIA PO ŚMIERCI C.T. RUSSELLA

#### ODRZUCENIE PRAWD PARUZJI PRZEZ NIEKTÓRE OSOBY

Wodzowie P.B.I. w swym czasopiśmie *The Herald of the Kingdom* i w inny sposób (później także wodzowie *Dawn* i inni) porzucili chronologię Biblii oraz inne nauki dane przez Pana za pośrednictwem brata Russella i zaczęli nauczać błędu (zobacz na przykład E 7, rozdz. 5, 6, 7 - dot. Antytyp. Gersonitów Semetitów). J.F.R. oraz pozostali wodzowie Towarzystwa, zaczął publikować swoje złudzenia: „*Miliony obecnie żyjących nigdy nie umrą po 1925 roku*”, i mnóstwo innych błędów w *The Watch Tower* oraz w jego licznych książkach (zobacz E 6, dotyczy antytypowych Merarytów). On odrzucił wiele biblijnych nauk brata Russella, na przykład o rozwijaniu charakteru, o starszych w zborach, powrocie Izraela itd., a także zniweczył wolność w zborach. Tomy *Wykładów Pisma Świętego* wyrzucono, zastępując je jego własnymi pismami oraz przyjęto nazwę „Jehovahs Witnesses” (Świadkowie Jehowy) i używano jej jako nazwy sekciarskiej.(TP 79,56)

#### „LIST OTWARTY DO BADACZY W ŚWIECIE”

(TP s. 84-87)

Pastor Russell umarł dwa lata wcześniej, a w reakcji na zmiany dokonywane w Towarzystwie Strażnicy Biblii i Broszur przez stojącego wówczas na jego czele Josepha F. Rutherforda, bracia uprzednio tak ze sobą zjednoczeni zaczęli tworzyć odłamowe grupy. Pewna grupa wybitnych braci uważała, iż istnieje potrzeba jednoczącego wpływu i w tym celu został utworzony komitet, który miał zająć się tą sprawą.

Z okazji niedawnych corocznych wyborów znaczna liczba przedstawicieli braci z różnych stron, po rozczarowaniu jakim było dla nich dostrzeżenie tego, iż pokój i harmonia nie panują pośród wszystkich, postanowiła spotkać się 5 stycznia 1918 roku, w nieformalny sposób, w celu społeczności, modlitwy i na naradę. Inni o podobnych poglądach dowiedziawszy się o tym, także przybyli i choć może się to wydawać dziwne, niezamierzone i spontanicznie ta nieformalna narada rozrosła się w małą konwencję, która odbyła się w jednym z salonów hotelu Fort Pitt w Pittsburghu, Pa [Pensylwania]. Następnego dnia miały miejsce trzy kolejne sesje tej konwencji, w których uczestniczyli przedstawiciele pewnej liczby zborów [Badaczy Pisma Świętego] ... Prosilili oni o pomoc dla siebie i ich braci w różnych zborach. Na koniec pewien brat z własnej inicjatywy zgłosił wniosek, który został jednomyślnie uchwalony, aby wyznaczyć siedmiu braci jako Komitet (później zostali oni upoważnieni do obsadzania wakatów), który miał się starać o ustalenie woli Pana odnośnie kroków, jeśli w ogóle należałoby je podjąć, aby zaspokoić te potrzeby i rozpocząć takie działania, jakie Boska Opatrzność mogłaby przynieść na myśl, w celu dopomożenia braciom.

Członkami komitetu byli: J. D. Wright, I. I. Margeson, F. H. McGee, R. G. Jolly, P. S. L. Johnson, I. F. Hoskins i R. H. Hirsch.

Ponadto list, z którego pochodzi ten fragment, był aprobowany i w swoim czasie szeroko rozpowszechniony pośród braci, pod nagłówkiem „Wstępna propozycja pomocy”.

### **List do Badaczy Pisma Świętego z całego świata**

NASI SERDECZNIE UMILÓWANI BRACIA I SIOSTRY!

*Pozdrowienia w imieniu Zbawiciela!*

Niżej podpisany Komitet zwraca się do was w tym czasie z posłannictwem w sprawach najwyższej wagi i wielkiej doniosłości — sprawach, które są bardzo bliskie sercu wszystkich wiernych dzieci Bożych. Prosimy was, drodzy bracia, o cierpliwość, gdy czytacie to oświadczenie. Apostoł Paweł dał nam uroczyste ostrzeżenie dotyczące naszych czasów, ostatnich dni ziemskiej wędrówki Kościoła: „Każdego robota jawna będzie; bo to dzień pokaże; gdyż przez ogień objawiona będzie, a każdego roboty, jaka jest, ogień doświadczy”. Oświadczenia podobne do tego znajdują się w wielkim proroctwie naszego Pana oraz w pismach innych apostołów i proroków. Zaiste, te pisma są mądre i mistrzowskie, te głosy, które „z przeszłości” przemawiają do ludu Bożego w tych „dniach ostatecznych”! Dlatego żaden z wiernych stróżów nie powinien być przerażony ani przytłoczony, gdy znajdzie się pośród tych ognistych doświadczeń, a pomyślne wytrwanie w nich będzie dla nich oznaczało „niezwiądłą koronę chwały”.



Zgodnie ze swoją obietnicą Pan w słusznym czasie zesłał Kościołowi Laodycejskiemu „onego Sługę”. Ten fakt przekonał nas, że przepowiednia Zbawiciela odnośnie „wiernego i roztropnego sługi (...), który w słusznym czasie miał dać pokarm domownikom”, wypełniła się w osobie i pracy naszego umiłowanego pastora, brata Russella. Zaledwie szesnaście miesięcy temu ten wielki mąż Boży odszedł od nas, wierzymy, aby „zawsze być z Panem”. Jego odejście dla wiernego ludu Bożego stało się powodem odczucia głębokiego osamotnienia i straty. A jednak, gdy on nadal wypatruje kierownictwa Dobrego Pasterza, On obficie go błogosławi przez ponowne studiowanie sześciu tomów „Wykładów Pisma Świętego” oraz wcześniejszych numerów „Strażnicy”. Obecnie ci wierni badacze dostrzegają, iż wiele wyjaśnień oraz nauk naszego drogiego Pastora zawiera głębię znaczenia, z której, jak się wydaje, nie zdawano sobie sprawy kiedy on był wśród nas, można też wątpić, czy był świadomy pełnej mocy i wagi wielu ze swoich poruczeń.

Czyż nie przypominamy sobie, umiłowani bracia i siostry, jak niezmiennie pamiętała o braciach i siostrach oraz jak napominał świętych „dniami i nocą”? Nie wątpimy, iż było to „ze łzami”, i zaiste kosztem gorzkich prześladowań i ziemskich strat, a nawet kosztem samego życia. On, jak święty Paweł, mógłby powiedzieć: „Wszakże ja na nic nie dbam, i nie jest mi tak droga dusza moja, bym tylko bieg mój z radością wykonał, i posługę, którą wziąłem od Pana Jezusa, na oświadczenie Ewangelii łaski Bożej”. Raz po raz zwracał naszą uwagę na święte i doniosłe ostrzeżenia Pisma Świętego oraz nawoływał nas do powagi i czujności wobec zamysłów i krętań naszego przeciwnika. Jakoby posiadając dar starożytnych proroków, spodziewał się doświadczeń ostatnich członków Kościoła i wydawało się, że wyczuwa pewną szczególną ognistą próbę i silne złudzenie, które mogłoby ogarnąć szeregi ludu Prawdy i dokonać spustoszenia wśród ogromnej liczby częściowo poświęconych, nie zdoławszy zwieść jedynie „samych wybranych”. Niestety, w tak krótkim czasie po odejściu naszego drogiego Pastora miano zdać sobie sprawę z zupełnego i ogólnościowego wypełniania się jego, mających podniosły charakter, przepowiedni! Zaiste, ta ognista próba była tak subtelna i tak dogłębnie badała serca, iż najwyraźniej zaskoczyła większość znieściana! Prawdopodobnie nie było tak surowej próby dla ludu Bożego od dni odstępstwa we wczesnym okresie Wieku Ewangelii.

Nie jest naszym celem, drogo umiłowani, zagłębiać się w fakty i okoliczności, które doprowadziły do tej wielkiej próby wśród ludu Bożego; nie będziemy tu także rozważali źródeł natury żadnych kontrowersji,

czy też czynów i postępowania różnych, zamieszanych w nie, braci i sióstr. Wiele z tych rzeczy w uczciwy i zgodny z prawdą sposób przedstawiono waszej uwadze we wcześniejszych publikacjach, z którymi miało do czynienia kilku niżej podpisanych braci. Chcielibyśmy oświadczyć, iż wszystkie publikacje można jeszcze otrzymać pod adresem, który będzie dalej podany.

Wystarczy tu powiedzieć, iż wydaje się, że nasz drogi Pastor, przewidując pewne wielkie próby po swoim odejściu, starał się umocnić instytucję, przez którą prowadził pracę Żniwa przeciw zakusom przeciwnika. Jako zarządca dóbr Pańskich, brat Russell zdawał sobie sprawę z tego, iż ma prawo kierowania nią nie tylko podczas swego życia, ale również przez Statut „Strażnica” Towarzystwo Biblijne i Traktatowe oraz swój Testament, także po swojej śmierci. Poza tym, prawa autorskie różnych książek itp. stanowiły jego prywatną własność i przed przekazaniem ich Towarzystwu od zarządu domagał się obietnicy pozwolenia mu prowadzić pracę Towarzystwa zgodnie z swoimi życzeniami za życia, a po śmierci dyktować jego kierunki działania tak jak zostały one nakreślone w jego Pismach, Statucie i Testamencie. Boskie Prawo oraz ludzkie zobowiązania wymagają, by taka umowa została wiernie wykonana. Wyrażamy głęboki żal z powodu postępowania większości, która przeciwnie do jego życzeń, obrała inny niż jego kierunek działania. Lojalność względem prawdy i sprawiedliwości zabrania nam poddawać się temu przeciwnemu kierunkowi, ponieważ sankcjonuje on pogwałcenie Boskich zarządzeń co do zasad działania Towarzystwa. (Dz 5:29). To mówimy z miłującymi sercami, które są zasmuczone postępowaniem większości; jednak mówimy, ponieważ wierzymy, iż to jest wolą Pana w interesie Jego wiernego ludu.

Od wielu wybitnych braci i nie tylko, ale także od wielkich i małych zborów prawie z całego świata, niżej podpisani bracia otrzymali wiadomości, które bez cienia wątpliwości wskazują, jak wiele drogich owieczek Pańskich jest zdeorientowanych i zagubionych z powodu innowacji minionego roku. Wielu pisze do nas z głębokim smutkiem i strapieniem, zwracając się o radę i pomoc. Jakże głęboko współczujemy ze wszystkimi, których to dotyczy! Prawdziwie Mistrz powiedział, iż Jego owce „idą za Nim, gdyż znają głos Jego, a za obcym nie idą”!

Docierają do nas informacje, iż wielu braci praktycznie zostało odciętych od służby przez to, iż otrzymali do rozprowadzenia nową literaturę, z którą nie mogą się w pełni zgodzić z powodu jej niezadowolającego charakteru oraz ze względu na to, iż została przygotowana i wydana niezgod-

nie z zaleceniami Pańskimi podanymi w Testamencie, Statucie i Pismach brata Russella i którą z tego powodu sumienie zabrania im rozprawiać. Od wielu dowiadujemy się, iż powaga sytuacji się zwiększyła przez przedłożenie im książki pod tytułem „Dokonana Tajemnica”, i utrzymywanie, że jest to długo oczekiwane wyjaśnienie ksiąg Objawienia i Ezechiela. Wielu wiernych Badaczy Biblii mówi nam, iż po uważnym zbadaniu tej książki i po modlitwie, nie usłyszawszy tam głosu Dobrego Pasterza mówiącego do swych wiernych owieczek, odmawiają pójścia za jej głosem jako należącym do obcego. Ci wierni bracia i siostry zwracają naszą uwagę na fakt, iż książka ta żegluję pod fałszywą banderą; twierdzą oni bowiem, a my wierzymy, iż słowo: „pośmiertna” jest zupełnie nie na miejscu w odniesieniu do tej książki, dlatego, że ona nie zawiera ani jednego zdania z pism brata Russella, które nie było wydane przed jego śmiercią i które, tak dalece jak jest znane, zamierzał zawrzeć w zamierzonym przez siebie Siódmym Tomie; dlatego nie może to być Siódmy Tom brata Russella, ani pośmiertny, ani żaden inny.

W ten sposób od razu widać, że z jednej strony, przez twierdzenie, iż jest to jego pośmiertne dzieło, i z drugiej strony przez wychwalanie go przez nie, nawet ponad jego wielkie zasługi, złożono na nim odpowiedzialność za przesadne chwalenie samego siebie. Oprócz tego ci, którzy są wierni i czujni wskazują nam, iż tysiące, pobudzone twierdzeniem, że to jest pośmiertne dzieło brata Russella, przyjęły tę mierną książkę jako jego, i dlatego przemawia ona z autorytetem, którego nie posiada i zapewniła sobie oraz swoim autorom i wydawcom autorytet i prestiż wśród licznych braci znacznie przewyższający jej i ich zasługi; autorytet i prestiż, które są wynikiem nie ich osiągnięć, lecz brata Russella jako „onego sługi” w ciągu wielu lat najchwalebniejszej służby. Co więcej, poświęceni bracia, którzy w bardzo rzeczowy sposób zbadali ten tom, zgodnie z prawdą zwracają nam uwagę, iż odnosi on do Towarzystwa symbole biblijne, które oznaczają co innego, oraz że przez to tysiące są doprowadzane do przekonania, iż Towarzystwo ma przed Bogiem stanowisko wielce przewyższające to, które, jako takie, ma w rzeczywistości, oraz do wynikającego stąd oddawania mu i jego urzędnikom odpowiednio wielkiej czci i posłuszeństwa. Na przykład, anioł z Objawienia 8:3 6 jest interpretowany jako symbolizujący Towarzystwo, natomiast ofiarowanie kadzidła jest funkcją wyłącznie Najwyższego Kapłana. Organizacja gospodarcza, taka jak Towarzystwo, nie może znajdować się w Świątyni, a tym bardziej ofiarować tam kadzidła. Podobnie Objawienie 14:18 zostało błędnie zastosowane. Wystarczy tu powiedzieć, że wielu braci ma nadzieję,

iż pod Pańską Opatrznością liczne błędy i mylne stosowanie wersetów biblijnych w tym tomie zostanie jeszcze wykazane tak, aby prawda mogła być wyraźniej odróżniona.

I znów, nasi bracia, pragnąc i starając się iść za głosem Dobrego Pasterza, zwracają naszą uwagę na fakt, iż wielu przyjaciół w godny ubolewania sposób jest błędnie nauczanych na temat „przewodu” przez ukryte twierdzenie, iż Towarzystwo praktycznie ma wszelki autorytet i władzę, jakie miał brat Russell i ono, gdy jeszcze był wśród nas. Podczas gdy nasi bracia utrzymują iż br. Russella autorytet „przewodu” i władza jako „Sługi wiernego i roztrópnego”, podającego pokarm domownikom wiary, przestały istnieć wraz z jego śmiercią i nigdy nie zostały przeniesione na inną osobę ani organizację, a Towarzystwo, zgodnie ze swoim Statutem i Boską Opatrznością, było i jest niczym więcej niż przewodem współpracy między zwolennikami w posyłaniu swoich posłańców.

Ponadto, jako część obecnej srogiej próby, wśród braci jest wysuwany argument, że większość uzyskiwana przez głosujących w zborach jest wyrazem Pańskiego upodobania i w ten sposób wielu braci zostało przekonanych, iż większość w „próbnym głosowaniu” oraz udział głosujących w ostatnich wyborach stanowiły wyraz Pańskiego upodobania jako zobowiązującego do współpracy cały Kościół, podczas gdy wierni bracia, chodząc w świetle swoich lamp, zwracają naszą uwagę na fakt, że ta zasada większości ma właściwe zastosowanie jedynie pośród wiernego i w pełni poświęconego ludu Bożego, któremu nigdy nie dano prawa dyktowania Panu jak Jego praca ma być wykonywana, a tym bardziej odrzucania jego zarządzeń. Jeśli tę zasadę większości mamy stosować bez zastrzeżeń do wszystkich, którzy wzywają Imienia Chrystusowego, to wymagałaby ona przyjęcia i poparcia doktryn oraz praktyk Kościoła Rzymskokatolickiego, który stanowi większość. Następnie nasi wierni bracia podkreślają że na początku Wieku Ewangelii pojawiło się wielkie odstępstwo, a wiernych świętych tego okresu licznie wysoce przewyższyły masy nie poświęconych i częściowo poświęconych, a mniejszość składająca się z wiernych nie ulegała ani nie poddawała się głosowi większości, lecz pozostała lojalna swemu Panu oraz zasadom sprawiedliwości. Z powodu takiej wierności Bogu piętnowano ich jako „heretyków” i prześladowano aż na śmierć. Podobnie wierny lud Boży zawsze był w mniejszości przez wszystkie stulecia Wieku Ewangelii.

Serdecznie umiłowani w Panu, powyższe przedstawia tylko częściowo i bardzo delikatnie obecną sytuację pośród ludu Prawdy na całym świecie, który utrzymuje, iż jest zwolennikiem doktryn i nauk Biblii, tak jak

je wyjaśnił brat Russell. Nieunikniony kryzys, do którego doprowadziły te okoliczności i warunki, jest jednym z najpoważniejszych i ogólnoswiatowych podziałów pomiędzy braćmi. Jak głęboko te rzeczy i ich rezultaty wprawiają w zakłopotanie i zasmucają serca wiernych, nie da się wyrazić słowami; o tym wie Znacznik serc. W wielu przypadkach pociągają one za sobą zerwanie czułych więzów i oznaczają zaniechanie kontaktów z wieloma osobami, które bardzo kochaliśmy. „Którzyśmy się z sobą mile w tajności naradzali, i do domu Bożego społecznie chadzali” (Ps 55:15). Chętnie pomogliśmy braciom wydostać się z smutnego stanu.

Pytani przez wielu, kto jest odpowiedzialny za obecnie istniejący stan rzeczy, odpowiadamy iż w obliczu tego, co już zostało powiedziane oraz wielu dodatkowych faktów przytoczonych wyżej w publikacjach, pozostawiamy uważnemu czytelnikowi decyzję i modlimy się dla każdego i wszystkich o Boskie kierownictwo w tej samej sprawie. Istnieje Jedyny, którego nieskończona mądrość pozwala Jemu znać wszystkie rzeczy i którego sąd jest *sprawiedliwy*, a to nam *wystarczy*, że mamy zapewnienie, iż Sędzia całej ziemi będzie postępował właściwie.

Przez kilka miesięcy poprzedzających ostatnie doroczne wybory wielu wiernych braci oraz siostr żywiło nadzieję i szczerze ufało, że na tym dorocznym zebraniu zostaną podjęte pełne i całkowite ustalenia dzięki którym wszyscy bracia, których to dotyczy mogliby zostać w pełni wysłuchani w obecności udziałowców i tym samym byłoby możliwe polubowne rozwiązanie, gdyż wielu osobom i zborom oficjalnie powiedziano, iż te sprawy powinny być i będą dyskutowane na tym zebraniu udziałowców, a nie w zborach. Jakże niewymownie rozczarowani byli ci drodzy bracia, którzy będąc obecni na ostatnich rocznych wyborach ujrzeni, że wszystkie wysiłki wyjaśnienia sytuacji zostały stłumione, a okazje zaprowadzenia pokoju i harmonii odrzucone.

Wciąż jednak są tacy, którzy pytają czy nie powinniśmy poczynić wszelkich ustępstw i ofiar, aby pozostać w harmonii z Towarzystwem? Odpowiedź myślących braci jest odpowiedzią naszego Pana i Apostołów jako naszych przykładów i nauczycieli. Tak, pod warunkiem że ofiarą są osobiste preferencje, a nie zasady. O samym Zbawicielu jest napisane: „Umiłowałeś sprawiedliwość, a nienawidziłeś nieprawości; przeto pomazał cię, o Boże! Bóg twój olejkami wesela nad uczestników twoich.” Nasz Pan uniknąłby swego cierpienia, hańby i wstydu, gdyby wybrał drogę kompromisu, lecz złożywszy uroczyste zobowiązanie wobec Niebiańskiego Ojca, że będzie wykonywał Jego wolę za wszelką cenę, nie pozwolił żadnemu człowiekowi ani żadnej ziemskiej rzeczy zepchnąć Go z drogi obowiązku i posłuszeń-

stwa aż do śmierci. Podobnie święci Prorocy i Apostołowie, z powodu swej wielkiej wiary w Boga okazywali taką lojalność wobec Niego i zasad sprawiedliwości, nie uważając swego życia za drogie dla siebie, nie dbając o ocenę i poklask ludzi, szukali jedynie Boskiej aprobaty. „Maluczkie stadko” wiernych świętych podczas dyspensacji Ewangelii podobnie zdobyło Boskie uznanie, udowadniając swoją miłość dla sprawiedliwości i prawdy oraz nienawiść do nieprawości. Serdecznie umiłowani, czy my, którzy żyjemy w „czasach ostatecznych”, mamy zaniechać lub zapomnieć o tych cennych lekcjach, jakie otrzymujemy przez całe wieki? Czy nie będziemy pamiętać o tym, że Bóg zawsze wyrażał swoje szczególne upodobanie w tych, którzy umiłowali sprawiedliwość za wszelką cenę?

Bardziej niż wszystkie ludy ziemi, naśladowcy wielkiego założyciela Chrześcijaństwa mają prawdziwą miłość pokoju, lecz wierni studenci uświęconej historii dobrze wiedzą, iż Bóg upoważnił do pewnych podziałów w przeszłości, i że istnieją zatem pewne okoliczności, które dla pragnących pozostać w harmonii z Bożą wolą czynią rozdzielenie absolutną koniecznością. Tak oto uznajemy, iż w Żniwie Wieku Żydowskiego posłannictwo naszego Pana doprowadziło do rozdzielenia i w Żniwie Wieku Ewangelii posłannictwo naszego Pana ponownie doprowadziło do rozdzielenia i dotąd powoduje rozdzielenia, podziały pośród różnych klas ludzi. Mając dalsze przykłady jak Pismo Święte sankcjonuje rozdzielenia nie bądźmy obojętni na napomnienie świętego Pawła: „Wyjdźcie z pośrodku ich, i odłączcie się, mówi Pan, a nieczystego się nie dotykajcie, a Ja was przyjmę.” Następnie posłuchajmy ostrzeżenia Objawiciela: „Wyjdźcie z niego, ludu mój! abyście nie byli uczestnikami grzechów jego, a iż byście nie wzięli z plag jego”. Sam Mistrz ujawnia potrzebę rozdzielenia, kiedy oświadcza, iż zbierze ze Swojego Królestwa „wszystkie zgorszenia i tych, którzy nieprawość czynią”. Odpowiednio do tego, gorliwe i wierne dzieci Boże w obecnym czasie uporczywie utrzymują, iż Pismo Święte i rozum wskazują że ci, którzy są wierni Pańskim zarządzeniom są usprawiedliwieni przyjmując obecny podział jako fakt, który został im narzucony przez zastosowanie samowolnych prób, o których nigdzie w Piśmie Świętym nie ma mowy, ani których nie zalecał Pastor. Panu pozostawiamy odpowiedzialność za Objawianie obecnych warunków, wierząc iż z całą pewnością On je wywodzi na światło dzienne w „jasnym świeceniu” Swej obecności.

W ten sposób z jednej strony jest wyraźny podział, a z drugiej strony, równocześnie z owymi faktami i wydarzeniami, ci bracia, których nazwiska widnieją pod niniejszym listem, otrzymali wiele listów oraz

ustne zapewnienia, wyrażające głębokie i prawdziwe odczucie potrzeby tych, którzy są wierni Pańskiemu sposobowi postępowania podanym przez Brata Russella. Wyrażały one ich głębokie i rzeczywiste potrzeby domagające się duchowego pokarmu, świętej usługi i społeczności Nowych Stworzeń, których im się odmawia na skutek nowego zwrotu jaki przyjęły wydarzenia publikacje, działalność i cele wprowadzone w ciągu ostatnich kilku miesięcy. Te potrzeby, oczywiście dla naszych oczu i uszów, przemawiają do nas jako Boskie nakłanianie do ulgi. Co powinno się zrobić? Czy zaspokojenie tych właściwych pragnień spotka się z odmową? Czy jakkolwiek brat w Chrystusie powinien zamykać serce na takie potrzeby i wołanie o pomoc?

### **I.8.**

#### **KONWENCJA W HOTELU FORT PITT W PITTSBURGHU, PA**

Z okazji niedawnych corocznych wyborów znaczna liczba przedstawicieli braci z różnych stron, po rozczarowaniu jakim było dla nich dostrzeżenie nie panujących pośród wszystkich harmonii i pokoju, postanowiła spotkać się w sobotę 5 stycznia 1918 roku w nieformalny sposób w celu społeczności, modlitwy i na naradę. Inni o podobnych poglądach dowiedziawszy się o tym, także przybyli i choć może to się wydawać dziwne, niezamierzone i spontanicznie ta nieformalna narada rozrosła się w małą konwencję, która odbyła się w jednym z salonów hotelu Fort Pitt w Pittsburghu, Pa. Następnego dnia miały miejsce trzy kolejne sesje tej konwencji, w których uczestniczyli przedstawiciele pewnej liczby zborów. A ci, którzy w niej uczestniczyli mówili, iż nigdy nie byli na bardziej duchowo wzmacniającej konwencji. Zaiste, dobrze było tam być. Z pewnością był tam Pan oświecając, kierując, wzmacniając i pocieszając swój lud. W trakcie zebrania świadectw wielokrotnie wyrażano potrzebę duchowego pokarmu, pracy i społeczności. Bracia prosili o pomoc dla nich samych, jak i dla ich braci w różnych zborach. Na koniec pewien brat z własnej woli przedłożył wniosek, który przeszedł jednomyślnie, mianując siedmiu braci jako Komitet (z pełnomocnictwem, nadanym później, obśadzania wakatów), aby się starali ustalić jaka jest wola Pana w odniesieniu do tego jakie kroki, jeśli w ogóle należy podjąć, by zaspokoić te potrzeby i podjęli takie kroki, jakie Boska Opatrzność mogłaby im zasugerować, w celu dopomożenia braciom. Jeszcze jeden wniosek został jednomyślnie uchwalony, powierzając Komitetowi przygotowanie listu, który miał być wysłany do tych braci na całym świecie, którzy są zwolennikami zarządzeń danych przez brata Russella prosząc ich, aby wypowiedzieli się, co

według nich jest Pańską myślą odnośnie zaspokojenia ich potrzeb w zakresie duchowego pokarmu, usługi i społeczności, jak również jakie rodzaje służby przychodzą im na myśl zgodnie z wolą Pana mogące im pomóc. Ta uchwała wynikła z przekonania, iż Pan wskaże Swoją wolę w tej sprawie głosem Swego ludu. Pragnąc nie podejmować żadnych kroków, chyba że upewniono by się, iż są wolą Pańską, Komitet był wdzięczny za tę sugestię i wraz z całą konwencją modlił się do Pana, aby objawił Swoją wolę w tej sprawie przez odpowiedzi Swego wiernego ludu. Zgodnie z tą uchwałą list został rozesłany w tym celu, by komitet miał pomoc w ustaleniu woli Pana, odnośnie tego co, jeśli w ogóle powinno być zrobione dla zaspokojenia potrzeb wielu wiernych braci. Komitet wygląda Jego odpowiedzi w wyrażonym głosie Jego ludu. Oby łaskawy Ojciec Niebiański sprawił, by to oczekiwanie się spełniło! Dlatego Komitet prosi was umiłowani bracia i siostry, abyście to uczynili sprawą pobożnych rozważań i żarliwej modlitwy, a następnie napisali jakie jest wasze zdanie o Pańskiej woli w sprawie propozycji zawartych w tym liście.

#### **WSTĘPNA PROPOZYCJA POMOCY**

Komitet pragnie zaproponować dwa sposoby, o których wzmianka na konwencji spotkała się z ogólną aprobatą i dzięki którym, jeśli Pan pozwoli, będzie można, jak sądzimy, udzielać pomocy tym, którzy są zwolennikami zasad prawdy i słuszności tak, jak one zostały przedstawione w naukach, zarządzeniach, statucie i testamencie Brata Russella. Pragniemy, abyście się wypowiedzieli co myślicie o ustanowieniu proponowanych form służby. I jeśli uważacie, że to jest wolą Pana, czy będziecie współpracować z Komitetem w podtrzymywaniu takich usług pośród ludu Pańskiego?

Z pewnością was zainteresuje, iż cenny dom i działka zostały ofiarowane jako dar, aby były użyte jako główna siedziba do prowadzenia pracy, jeśli Pan zechce, by taka praca była wykonywana. Komitet sugerowałby następujące dwa sposoby, wymienione przy powszechnej aprobacie na Konwencji, dzięki którym, jeśli Pan pozwoli, będzie można pomóc braciom:

#### **1 PRACĘ PIELGRZYMSKĄ i 2 CZASOPISMO.**

Komitet ma do swojej dyspozycji pewną liczbę doświadczonych i zdolnych braci do służby pielgrzymkiej. W dodatku do pewnej liczby braci do Komitetu Wydawniczego, niektórzy z nich do tego celu są wymienieni w testamencie brata Russella. Ten będzie miał do czasopisma stosowne przedruki z publikowanych artykułów brata Russella, inne



pomocne artykuły w odpowiednim czasie, odpowiedzi na pytania i interesujące listy. *Oczywiście, to czasopismo w żadnym sensie nie będzie używane jako organ prywatnych spekulacji ani hobby.*

Jeśli Pan zechce, by istniała taka publikacja, będzie ona wydawana przez komitet pięciu braci w taki sposób, jaki br. Russell przewidział w swoim testamencie dla „Strażnicy”. Komitet pragnie, aby te propozycje nie zostały przyjęte tylko dlatego, iż on je przedstawia. Zostały one podane jedynie po to, by określić wyraźnie tę wstępną propozycję niesienia pomocy. Jeśli którykolwiek z braci uważa, że nie są one zgodne z wolą Pana, prosimy, aby to sam wyraził. Komitet chętnie przyjmie do rozważenia inne propozycje, zwięźle sformułowane.

Bez względu na to jakich rodzajów służby Pan będzie pragnął, uczciwy, i ufamy, że pomyślny wysiłek będzie czyniony, aby realizować ideały br. Russella tak jak zostały wyrażone na drugiej stronie „Strażnicy”, gdzie jest przedstawiona jej misja. Praca będzie dla pociechy oraz wsparcia, zwłaszcza świętych, i także będzie jak najwierniej postępować według nauk i zasad, jakie Pan podał przez „Swojego szafarza”. Komitet jak najserdeczniej zobowiązuje się postępować, zgodnie ze swymi możliwościami, według nauk i zasad, podtrzymywany w tym przez Pańską wspomagającą łaskę. Nie z własnej inicjatywy, lecz w imieniu Pańskim, z nominacji i polecenia braci zebranych na wcześniej wzmiankowanej konwencji, niżej podpisany Komitet wysyła wam ten list z braterskimi pozdrowieniami i gorącymi życzeniami Boskich błogosławieństw, prosząc was, serdecznie umiłowani w Panu, byście uważnie rozważyli jego treść z modlitwą płynącą z głębi serca, a następnie odezwali się do nas. Niech wolno będzie Komitetowi uczynić następujące propozycje:

(1) Komitet prosi o odpowiedzi jedynie od tych, którzy sympatyzują z jego punktem widzenia. Nie prosimy o listy pochodzące od tych, którzy pragną wspierać innowacje wprowadzane podczas ostatniego roku, ponieważ Komitet spodziewa się, iż odnajdzie Pańską wolę wyrażoną w tej sprawie w głosie tylko tych, którzy są wierni Pańskim drogom, które, jak wierzymy, były dane przez tego „wiernego i roztrzonego sługę”.

(2) W wypadku gdyby większość (tych, którzy patrzą na sprawy tak samo jak ta Konwencja) doszła do wniosku, iż wolą Pana jest publikowanie czasopisma, praca nad nim będzie się posuwać do przodu tak szybko, jak tylko to możliwe. Jeśli będziemy mieli wystarczającą liczbę subskrypcji czasopisma, zanim pierwszy numer zostanie wysłany, będzie możliwe uzyskanie stawek pocztowych drugiej klasy, tj. 1 cent za funt wagi, w przeciwnym razie będzie to kosztowało 1 cent za dwie uncje. W tym

drugim przypadku Komitet może być zmuszony do zapłacenia kilkuset dolarów więcej niż w pierwszym przypadku. Ten fakt skłania Komitet do zaproponowania, aby wszyscy, którzy pragną takiego czasopisma, życzliwie i od razu wysłali swoje subskrypcje, tj. 1 dolar rocznie. Gdyby się okazało, iż nie jest wolą Pana, by takie czasopismo było wydawane, te pieniądze zostaną zwrócone. Dodatkowo niektórzy mogliby pragnąć zamówić czasopismo dla „Ubogich Pańskich” albo dla innych. Można to uczynić podczas dokonywania subskrypcji dla siebie. Prosimy w każdym przypadku o wyraźne napisane pełnego adresu.

Wasza korespondencja może być adresowana do Pan I. F. Hoskins,  
Sekretarz Lock Box 13, Brooklyn, N. Y.

Niżej podpisany Komitet pamiętając, iż Pan jest Głową Kościoła pragnie, aby w tej sprawie działa się nie jego wola, lecz Pańska. A zatem, Drodzy Bracia i Siostry, Komitet usilnie prosi was w imieniu Pańskim, abyście się przyłączyli do niego w modlitwie do Pana, by pokazał jaka jest Jego wola na temat przedstawiony wam w liście. Jest to temat myśli i modlitw wielu świętych na całym świecie.

### **NIE BÓJ SIĘ O SYJONIE!**

Pan nie zapomni Swojego srodze próbowanego i wiernego ludu. W bardzo łaskawy sposób zobowiązał się wobec niego w przymierzu Sary: „Przez siebie samego przysiągłem, ... rozmnożę nasienie twoje jako gwiazdy niebieskie, ... a odziedziczy nasienie twoje bramy nieprzyjaciół swoich. I błogosławione będą w nasieniu twoim wszystkie narody ziemi.” (1 Moj 22:16-18). W całym Piśmie Świętym są obietnice opracowujące to przymierze związane przysięgą. Dla pociechy i zachęcenia naszych serc cytujemy niektóre z nich: „Nie odstąpię cię, ani cię opuszczę.” (Joz 1:5); „Nie zaniecham cię, ani cię opuszczę” (Żyd 13:5); „Tedy rozmawiali o tym ci, którzy się boją Pana, każdy z bliźnim swoim. I obaczył Pan, a usłyszał, i napisano księgę pamiętki przed obliczem jego dla bojących się Pana i myślących o imieniu jego. Ci mi będą mówi Pan zastępów, w dzień, który ja uczynię, własnością; i zmiłuję się nad nimi, jako się zmiłowywa ojciec nad synem swoim, który mu służy.” (Mat 3:16, 17); „A choćby się i góry poruszyły, i pagórki się zachwiały, jednak miłosierdzie moje od ciebie nie odstąpi, a przymierze pokoju mego nie wzruszy się, mówi twój miłościwy Pan. O utrapiona, wichrem rozmiotana, z pociechy obrana! ... Żadne naczynie urobione przeciw tobie nie zdarzy się, a każdy język powstający przeciw tobie na sądzie potępisz. To jest dzieństwo sług Pańskich, a sprawiedliwość ich ode mnie, mówi Pan.” (Iz 54:10, 11, 17); „A Bóg mój napełni wszelką potrzebę waszą według bo-

gactwa swego, chwalebnie, w Chrystusie Jezusie." (Fil 4:19); „Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten jest, który mię miłuje: a kto mię miłuje, będzie go leż miłował Ojciec mój; i ja go miłować będę, ... i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy." (Jan 14: 21, 23). Nasz Pan obecnie ukazuje się w tych błogosławionych wersetach Pisma Świętego dla naszej pociechy. On jest i pozostanie z nami, jak pozostajemy Jego.

Wielce umiłowani bracia i siostry, uczestnicy Niebiańskiego Powołania, zwróćmy pilną uwagę na napomnienia Apostoła: „Wszelka gorzkość, i zapalczywość, i gniew, i wrzask, i bluźnierstwo, niech będą odjęte od was, ze wszelką złością." (Ef 4:31) oraz: „Przeto przyobleczcie jako wybrani Boży, święci, i umiłowani, wnętrzości miłosierdzia dobrotliwość, pokorę, cichość, cierpliwość" (Kol 3:12). Na zakończenie, przypomnijmy ostatnie słowa testamentu naszego drogiego Pastora:

„Usilnie proszę was wszystkich, abyście trwali w postępie i wzrastali w łasce, znajomości, a przede wszystkim w miłości, wielkim owocem Ducha w jego różnych urozmaiconych formach. Napominam was do cichości nie tylko ze światem, lecz jednych z drugimi; do wzajemnej cierpliwości i ze wszystkimi ludźmi, do łagodności wobec wszystkich, do braterskiej uprzejmości, do pobożności, do czystości. Przypominam wam, iż wszystkie te rzeczy są nam potrzebne, abyśmy mogli osiągnąć obiecane Królestwo i że ów Apostoł nas zapewnił, że jeśli te rzeczy będziemy czynić, nigdy się nie potkniemy, lecz będzie nam dane hojne wejście do wiecznego Królestwa naszego Pana i zbawiciela Jezusa Chrystusa.

Moją nadzieją, dla mnie samego, jak również dla całego drogiego Izraela Bożego, jest że wkrótce się spotkamy, aby już więcej się nie rozdzielać, w Pierwszym Zmartwychwstaniu w obecności Mistrza, gdzie jest pełnia radości na zawsze. Gdy się ocucimy będziemy nasyceni obrazem Jego oblicza (Ps 17:15) – „Przemienieni z chwały w chwałę”.

Komitet modli się o błogosławieństwa Boże dla was wszystkich tak, jak one zostały ujęte w apostołskim błogosławieństwie: „Łaska Pana Jezusa Chrystusa, miłość Boża, i społeczność Ducha Świętego niech będzie z wami wszystkimi. Amen." - 2 Kor. 13:13. Z wielką i gorącą miłością do was i do Pana, pozostajemy. Wasi bracia i współsłudzy w Chrystusie,

J. D. Wright, S.L. Johnson, I.1. Margeson, I. F. Hoskins,

F. H. McGee, R. H. Hirsch, R. G. Jolly

Brooklyn, N.Y. 1 Marca 1918.



Debaty w Reformacji

## **MAŁA „PROTESTANCKA” REFORMACJA**

Jak jest powszechnie wiadomo, że po śmierci Russella, w dawnym jednolitym Ruchu Paruzji - MSBPS, powstały dwa główne przeciwstawne obozy. W połowie lata 1919 r. rozpoczął się proces centralizacji ugrupowania na wzór i podobieństwo kościoła rzymskiego i papieża, które od 1931 r. zwie się „Świadkami Jehowy”. Po przeciwległej stronie rozwinął się mniej liczny, zróżnicowany pod względem organizacyjnym i doktrynalnym - złożony z szeregu pomniejszych kontestujących grup, „mały protestantyzm”. Jeżeli Biblia wymienia istnienie „dużego Babilonu” (Apk 17, 15), tym samym suponuje, że jest mały Babilon. Jeżeli jest wielki antychryst (2 Ts 2, 3-7), to bezsprzecznie istnieją liczne małe antychrysty (J 2, 18; 4, 3). Wprawdzie żaden z kościołów nie przyzna się, że stanowi część mistycznego Babilonu, ale można je zidentyfikować po pysze, klerykalizmie, sekciarstwie i politeistycznych błędach - podobnie jak przy wieży Babel - tworząc sekciarskie żargony doktrynalne, czynią niebywałe zamieszanie i wzajemnie nie są w stanie się zrozumieć.

### **II.1.**

#### **NOWY „RZYMSKI KOŚCIÓŁ” W MAŁYM BABILONIE**

Bóg nigdy nie gwałci wolnej woli człowieka, a widząc żądze władzy w sercach bliskich współpracowników „onego sługi”, (dla dobrych powodów) nie czynił przeszkód w jej uzewnętrznieniu. Wręcz przeciwnie, zezwolił na usunięcie przeszkód, umożliwiając tym samym ambitnym przywódcom zniszczenie biblijnej organizacji zborowej. Zresztą, Bóg na to dozwolił już w pierwotnym Kościele (2 Ts 2, 11; Apk 2, 6, 15). Pozyskując dla siebie uczniów (Dz. 20, 30), klerykaliści rozpoczęli wśród Badaczy Pisma Św. formowanie różnego rodzaju ugrupowań. Przytoczone w III tomie Historii Badaczy fakty wskazały na JFR, jako na klasyczny przykład bezbożnego zawłaszczania władzy. Można to zauważyć w jego postępowaniu z Zarządem, gdy w bezprawny sposób wyrzucił czterech legalnych dyrektorów i tych członków Betel, któ-

rzy mu się sprzeciwiali. Zwolnił ze służby pielgrzymkiej wszystkich, którzy stanęli w opozycji do jego grabieży władzy. Przez swój wpływ i agitacje nie dopuścił, by w zborach wybierano starszych i diakonów z przeciwników „obecnego Zarządu”, oponujących przeciw prowadzeniu takiej działalności przez WT BTS. W rezultacie połączenia korporacji handlowej z Kościołem, ukształtował się „mały antychryst”.

Prezes Korporacji „kanału” - „dobrego niewolnika” pełni w nim rolę papieża, pielgrzymi - kardynałów, kierownicy biura brooklyńskiego, krajowych i regionalnych arcybiskupów, okręgowi nadzorcy - biskupów. Wszyscy stanowią część składową „małego antychrysta” w rzekomo prawdziwym kościele, pod kierownictwem Chrystusa jako głowy  
(TP 37, 97).

Podobnie jak kościół rzymski, szczyłą się przed swymi zwolennikami z liczebnego wzrostu oraz osiągnięć wydawniczych i innych jako dowodów Boskiego uznania. Chętnie się rozległą służbą, pozyskiwaniem neofitów - w świetle Słowa Bożego - świadczy o bardzo płytkim podłożu religijnym teoretyków tej rzekomo „Bożej organizacji”  
(TP 62, 107;70,88;73,77-78).

Takich wypaczeń mogli dokonać tylko ludzie bezbożni, pozbawieni zasad etycznych. Bo czyż jest do pomyślenia, by naśladowca Chrystusa nie uhonorował ostatniej woli - testamentu osoby zmarłej, a w tym przypadku pastora Russella, tym bardziej w urzędzie „wiernego sługi”? (Mt 24, 45-47). Mało tego, nie udostępnił nikomu tekstu testamentu i jak podano w Heraldzie IX/X 2004 s. 25, na listę pięciu zastępczych członków Komitetu Wydawniczego, samowolnie dopisał na nim swoje nazwisko przed zmarłym J. Edgarem. Takim sposobem zamiast pięciu jak opiewał pierwotny testament, w wykazie znalazło się sześciu zastępców.. Będąc radcą prawnym WT BTS, wykorzystał stanowisko do manipulacji prawnych - wypaczenia biblijnej organizacji Kościoła. Według wykładni „Strażnicy”, Towarzystwo jest przewodem Bożym do dawania pokarmu na czas słuszny i kierowania pracą Kościoła (Z 19,105,107,171,270), stąd też należy mu okazywać pokorę i z ufnością, bez podejrzeń, przyjmować jego nauki, gdyż krytykowanie go pochodzi od szatana. Nauczał, że Pańską rzeczą jest trzymać ten przewód w czystości, przez co kusił Boga (Mt 4, 7), ponieważ Bóg zaleca by wszystko badać (1 P 5, 8-9; 1 Ts 5, 21;

1 J 4, 1), podczas gdy wielu pod wpływem bojaźni ludzkiej nie ma odwagi egzaminowania nauk „przewodu”. Zwolennicy WTBTŚ są tym sposobem uzależnieni od instytucji (1 Kor 7, 23), stając się jej niewolnikami. Broszura pt. *Czy współpraca między denominacyjna jest drogą Bożą* poleca, by z zamkniętymi oczyma (jak 9300 wojowników Gedeona – Sędz 7, 5-8):

„to jeść, przetrawiać i przyswajać sobie co nam jest podawane, bez powstrzymywania się od pewnych kawałków pokarmu (...) Niewolnika prowadzi i w razie potrzeby koryguje Jehowa i Chrystus, a nie my jako jednostki (...) Osoby usposobione teokratycznie będą unikać spekulacji i spekulantów. Będą pić pełnymi haustami wody prawdy i nie skalają się nadętymi osobistymi poglądami i spekulacjami”.

Lojalność wobec WTBTŚ jest wg nich dostatecznym wymaganiem w rzeczach wiary, co jest sekciarstwem. Bóg żąda, byśmy ją opierali na zasadach prawdy i sprawiedliwości. Towarzystwo w jego hierarchii prześladowa i wyłącza ze społeczności wszystkich sprzeciwiających się jego licznym błędom i złym praktykom, nazywając takich klasą Judasza, złego sługi, człowiekiem grzechu itp. Twierdzi, że tylko ich organizacja jest prawdziwym kościołem i mówczym narzędziem Boga. Kładą główny nacisk na aktywność w służbie głoszenia, na którą tylko oni mają monopol. Tym sposobem oferują swym członkom usprawiedliwienie z uczynków głoszenia i innych ofiar na rzecz tej instytucji, co odpowiada rzymskiej mszy z zasługami świętych w akcie usprawiedliwienia, a właściwie jest „obrzydliwością pustoszącą”. Neofitom oferują zbawienie tylko w swej organizacji obiecując, że przeżyją Armagedon i będą mieli przywilej napełniania ziemi sprawiedliwym potomstwem. Natomiast w akcie windykacji, wszyscy inni, którzy odrzucą patentowaną „ewangelię” Ś.J., zostaną uśmierceni w Armagedonie. Ileż to błędów doktrynalnych, proroczych, chronologicznych (zmieniając czasy i chwile Dn 7, 25), typowych, egzegetycznych, błędów natury prawnej, fałszerstw i nieprawdziwych przedstawień popełnia nadal, ten rzekomo Boży przewód! Zaiste, można powiedzieć, że wszystko, co usiłują oferować jako „nowe światło”, okazało się ciemnością. Przez wiele lat (od 1917 do 1942 r.) JFR uchodził za odkrywcę tego rzekomego światła,

ale faktycznie był największym odstępcą od prawdy, którą uprzednio wyznawał (2 Tm 3, 3-9; Tyt 1, 14). Pycha nie pozwoliła mu przyjąć nowych zarysów prawd na każdy aktualny przedmiot, a trzymając się i broniąc błędów, był zmuszony produkować nowe. Gdy wszystkie jego pomysły umieszczane w „Strażnicy” przez prawdziwych sług Kościoła były gruntownie z egzaminowane i doszczętnie obalone mieczem prawdy (Hbr 4, 12), zmienił taktykę. Zaniechał kontrowersji i zaczął pozować na człowieka miłującego pokój, nie mającego spornego ducha, co nie omieszkał wyeksponować, wynosząc się tym sposobem nad swymi *antagonistami*, a szczególnie nad Johnsonem. Czyż jednak Pan Jezus, ap. Paweł, Russell i inni wierni słudzy Kościoła milczeli, gdy prawda była profanowana ?

(Mi 5, 5-6; Iz 62: 1; 63, 4; 34, 8; Jud 3).

## II.2.

### **RYS HISTORYCZNY PODZIAŁÓW BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO**

Pomocniczą służbę w Przybytku na puszczy pełniło pokolenie Lewiego w trzech głównych podziałach, ośmiu pododdziałach, łącznie w sześćdziesięciu rodach (4 Mj 3, 1-51). Zasłona okalająca namiot była podtrzymywana przez 60 słupów (2 Mj 27, 9-18). „Oto łoże Salomona około którego stoi sześćdziesiąt mocarzy z mocarzy Izraelskich. Wszyscy oni trzymają miecz, będąc wyćwiczonymi do bitwy; każdy z nich ma swój miecz przy boku swoim dla strachu nocnego”; „aczkołwiek jest sześćdziesiąt żon królewskich...” (Pn/P 3,7-8; 7,7).

W czasie elekcji Kościoła (Dz 15,14-18; 2 Ts 2,13), Lewitami byli usprawiedliwieni tymczasowo, jeszcze nie poświęceni, adeptci na członków Kościoła, których służba jest przedstawiona w dziedzincu Przybytku. W końcu wieku, proces budowy tej części rzeczywistego dziedzinka sprawił, że ich miejsce zajęli kandydaci do stałej, niezmiennej posługi jaką będą pełnić wyłącznie poświęceni nie spółdzeni oraz tacy, którzy utracili „wieńce” - Wielki Lud. „Dlatego są przed stolicą Bożą, i służą mu we dnie i w nocy w Kościele jego, a ten, który siedzi na stolicy, jako namiotem zasłoni ich” (Apk 7, 15).



Nie miejsce tu na rozwinięcie tego wątku, należy wspomnieć, że członkowie tej klasy, oprócz tych z nominalnego chrześcijaństwa, znajdują się również w odłamach Ruchu Badaczy.

W przybytku, zanim postawiono słupek w oznaczone miejsce, musiał przejść procesy technologiczne. Podobnie w antytypie, aby lewicy mogli owocnie pracować na rzecz duchowego Izraela, muszą przejść wszystkie procesy duchowego oczyszczenia umysłu i serca z kwasu grzechu i błędu (Ml 3,2; Iz 52,11; 1 Kor 5,7) oraz ukształtowania charakteru „w sprawiedliwości i świętobliwości prawdy” (Ef 4,24).

Podziały bywają dwojakiego rodzaju, jedne na skutek sekciarskiej, rozłamowej działalności przywódców, drugie w obronie zasad prawdy. „Zresztą muszą nawet być rozdwojenia między wami, aby wyszło na jaw, którzy wśród was są prawdziwymi chrześcijanami” i „Jeśli ktoś niszczy świątynię Bożą, tego zniszczy Bóg, albowiem świątynia Boża jest święta, a wy nią jesteście” (1 Kor 11,17, 19) BW. Z tych orzeczeń wynika, że zwiedzeni przez szatana heretycy zobrazowani w Jannesie i Jambresie, niszcząc Kościół, zostaną unicestwieni w drugiej śmierci.

Jak się to jednak dzieje, że w tych secesyjnych odłamach, na powstanie których Bóg przyzwolił, mogą się rozwinąć i mniej lub bardziej owocnie pracować poświęceni, lub tylko usprawiedliwieni Lewicy? Na to pytanie odpowiada werset z Apk 14, 4: „Są to ci, którzy się nie skalali z kobietami; są bowiem czysti”. Jak to możliwe, że można zachować wierność Chrystusowi, w czasie przebywania w nominalnych Kościołach u typicznych siedmiu kobiet „mówiących: Swój własny chleb będziemy jadły i swoim własnym odzieniem będziemy się przyodziewały, niech twoim imieniem się nazywamy, zdejmij z nas naszą hańbę!” (Iz 4,1).

Podobnie się dzieje w sekcjach Małego Babilonu. W świetle słowa Bożego, Johnson przewidywał, że również wśród Badaczy będzie wykonywanych 60 form posługi lewitów, stąd podał nazwy już ujawnionych podziałów, chociaż do obecnego czasu wiele z nich jako odrębne grupy zanikły, co nie dowodzi, by jednostki w nich ukształtowane, w miarę swych możliwości nie wykonały swej posługi.

Oto one: 1. P.B.I, 2. Brzask, 3. Hoskinsi, 4. Komitet Studentów Biblijnych, 5. Bereańscy Studenci Biblii w Australii, 6. Bolgerici, 7. Crawfordziści, 8. Landortyści, 9. Sapgoreici, 10. Dagningoniści, Basunoniści w Szwecji, 11. Zions Watch Tower w Danii, 12. Kuchno-Sadlackici, 13. Lauperyci w Niemczech, 14. Frejtacy, 15. Kostynici, 16. Vortecherici w Niemczech, 17. Zion`s Messengerici, 18. Riemeryci, 19. Heardiści, 20. Edwardziści, 21. Towarzystwo Głosu Eliasza, 22. Clemonsici, 23. Koryci - /z przesiania. 1908~1911/, 24. Harvest Bulletiniści, 25. Lagosici /Bracia Greccy/, 26. .Ikonclast Bible Students, 27. Universal Schooll of Prophets, 28. Hawesiści /Anglia/, 29. Anti-Sectarian Societyiten of Mexi, 30. Sacred Service Bureanites, 31. Oleszyńscy, 32. Kasprzykowscy, 33. Chomiacy, 34. .Zaborowscy, 35. Adam Rutherfordziści, 36. Olson-Olsoniści, 37. Onstad Olsonic, 38. Gunter -Olsoniści, 39. Madras Tamil Bible Student, 40. Free Brettiren /of Germany and Switzerland/, 41. Senoriści, 42. Kittingeriści, 43. Brickerici, 44. Eaglici, 45. Isolsted Independent Soclesias, 46. Kaatyci, 47. Meraryci, 48. Gersonici, 49. Niezorganizowani Lewici, 50. Dobrzy Lewici, 51 - 60. /10 grup w Ruchu Epifanii w 10 krajach/.

Źródło informacji zawierają: E. VII tom - *Gershonizm (PBI, Dawn, etc, examined)*, fragmentaryczne tłumaczenia z TP., strona internetowa PBI, z poniższym wykazem:

„Domowy Misjonarski Ruch Laicki  
(Laymen's Home Missionary Movement)  
Epifania Studenci Biblijni Stowarzyszenie, (Epiphany Bible Students),  
(Laodicean Home Missionary Movement)  
Laodicejski Ruch Domowo Misjonarski  
Pastoralny Biblijny Instytut, SA, (Pastoral Bible Institute, Inc.)  
Obserwatorzy Poranka, (Watchers of the Morning),  
Stowarzyszenie Studentów Biblii Brzask  
(Dawn Bible Students Association)  
Chrześcijańska Wspólnota Tysiąclecia, SA,  
(Christian Millennial Fellowship),  
Stój Mocno Biblii Studenci Stowarzyszenie, ( Stand Fast Bible Students)  
Stowarzyszenie Głosu Eliasza, (Elijah Voice Society),  
Służący Yah, (Servants of Yah) ,  
Biblia Wspólnota Związek, (Bible Fellowship Union),  
Nowa Jerozolima Wspólnota, (New Jerusalem Fellowship),  
Publikacje Starych Ścieżek, (Old Paths Publications), )  
Kościół Brama Lasu, (Forest Gate Church),  
Biblia Studenci Wydawnictwo,( Bible Students Publishing Company),  
Goshen Wspólnota, (Goshen Fellowship),

Anioł Jehowy Biblia i Towarzystwo Traktatowe, (Angel of Jehovah.  
Berean Instytut, Biblijny),  
Wspólnota Nowego Przymierza, (New Covenant Fellowship),  
Chrześcijański Instytut Prawdy, (Christian Truth Institute),  
Nowe Przymierze dla Wierzących, (New Covenant Believers  
Zrzeszeni Biblijni Studenci, (Associated Bible Students)  
Francja, Niemcy, Grecja, Indie, Polska i.t.d.”.

W sposób wybiórczy zostaną podane niektóre z nich, bowiem część już nie istnieje. Należy przy tym mieć na uwadze, że polskie, chociażby prawne kryteria do nich nie przystają. Na Zachodzie kościoły są oddzielone od państwa i np. w Ameryce nie mają osobowości prawnej. Sprawy biznesowe prowadzą wyznaniowe agendy biznesowe. Zbory protestanckie, w tym Ruchu Badaczy, nie tworzą prawnych aliansów, posiadają autonomię, kongregacyjne ustroje zborowe. Łączy ich doktryna, idea i określone, do-  
razne współdziałanie.

II. 3.

### **PODZIAŁY W AMERYCE**

(Relacji Karla Hagensicka z Chicago

list z 03 01 1968 r.)

„W 1918 r., z powodu niewłaściwej postawy JFR w kwestii militarnej, uformowała się grupa złożona z około 2200 osób. Przyjęła nazwę „Stand Fast” - stójcie mocno w wierze. (Do Wielkanocy 1918 r. akceptowali klerykalizm JFR, potem ograniczyli się do pocieszania braci, ale przede wszystkim zwalczali odrębną działalność Johnsona, wspieranego przez Jolly i Hirsha - JG). Obie grupy przyjęły „Dokonaną Tajemnicę” za VII tom, wierząc, że drzwi wysokiego powołania zostały zamknięte. Ponadto uważały, że nie należy głosić poselstwa prawdy, a tylko „stać mocno” aż do czasu uwielbienia. Stand Fast byli głównie zajęci studiami nad świątynią Ezechiela i Objawieniem. Zorganizowali Komitet, który następnie rozwiązały, powołując w jego miejsce „Towarzystwo Głosu Eliasza”. Sturgeon, Ritche, Hoskins, Margeson, Heard i Wisdom utworzyli również swe grupy, ale niektóre z nich wkrótce zanikły. Na przełomie 1918/19 r. Karol Olson zorganizował odłam i ze swymi pielgrzymami uważał się za powołanego do zarządzania pracą Kościoła Powszechnego. Oprócz negacji różnych nauk i fałszywej egzegezy księgi Objawienia, ruch ten nie wypracował żadnej konstruktywnej doktryny (Podobnie jednak jak inni, nie omieszkali atakować działalności i nauk głoszonych przez Johnsona - JG):

W połowie lat 20-tych Towarzystwo Strażnicy rozpoczęło szeroko zakrojone świadectwo poprzez radio. Zbudowało nawet własne radiostacje. Jednym z wybitnych działaczy, jako jego redaktor i radiowiec (spiker) był Norman Woodworth. Gdy JFR usiłował narzucać treść swoich pism, nastąpił między nimi rozłam. Spowodowało to podział Stowarzyszenia i podział personelu radiostacji. Kościół nowojorski, do którego należał, wkrótce zaangażował się w niezależną działalność radiową. Dzieło to powierzone nowo stworzonemu radiowemu Komitetowi PBI, zw. „Brzask”. Jednak wielu z PBI nie pragnęło angażować się w głoszenie świadectwa, co wkrótce doprowadziło do rozłamu. Następny rozłam powstał wskutek tego, że Woodworth i towarzysze mieli bardziej konserwatywne poglądy na temat spraw doktrynalnych niż PBI. Około 1932 r. rozłam doprowadził w końcu do zupełnej separacji i utworzenia Stowarzyszenia Badaczy Pisma „Brzask”, które stało się największą w USA grupą niezależnych studentów biblijnych.

Na początku lat 50-tych, ich działalność radiowa objęła siecią stacji cały kraj, nadając tysiące audycji radiowych tygodniowo. Lecz między 1952-65 r. powstał jeszcze jeden podział na tle różnej interpretacji prorocत्व (oraz nieporozumień co do używania telewizji jako środka świadectwa). Dysydenci przyjęli nazwę „Boski Plan”, bądź „Niezależni Badacze Biblii”. Jeszcze w latach 70 znów różnice w interpretowaniu prorocत्व spowodowały podzielenie się jej między frakcję, która trzyma się 40-letnich źniw oraz frakcję większą, na podstawie Reprintu 5950 utrzymującą, że „Źniwa są w całej pełni”.

Prócz tego od 1909 r. obecna jest też spora grupa „Towarzystwa Nowego Przymierza” (z V przesiewania - JG), którą utworzyli ci, co nie zgadzali się ze zmianą poglądu pastora R. na temat Nowego Przymierza. Nadal sądzą, że Kościół rozwija się pod Nowym Przymierzem, nie zgadzają się na obrazowe użycie Ketury, Abrahama i jego żon jako alegorię trzech Boskich przymierzy. Grupa „Nowego Przymierza” porozumiała się z bardziej liberalnymi członkami PBI, tworząc „Ruch Bereańskich Studentów Biblijnych”. Mają oni dużo aktywnych członków w całych Stanach Zjednoczonych oraz oddziały o podobnej strukturze w Europie i Australii”.

Bardziej szczegółowo Karl Hagensick rozwinął ten temat w polskiej reedycji Heralda (wrzesień – październik 2004 s. 40-42):

„Burzliwe lata 1916-1918 podzieliły ruch badaczy Pisma Świętego na kilka grup. Największe z nich to Pastoral Bible Institute (tłum. Pastoralny Instytut Biblijny) oraz Laymen`s Home Missionary Movement

(Świecki Ruch Misyjny), uformowane z tych, którzy opuścili Watch Tower Bible and Tract Society (tłum. Towarzystwo Biblijne Strażnica).

W Wielkiej Brytanii Jesse Hemery skupiał przy swojej osobie coraz więcej władzy. Po zakończeniu I wojny światowej szybko nastąpiło odłączenie od Hemery'ego, na scenie pojawił się J.F. Rutherford i *Watch Tower Society* (Towarzystwo Strażnica). 5 kwietnia 1919 r. w Londynie powstał *The Bible Students Committee* (Komitet Badaczy Pisma Świętego), którego celem była koordynacja wydawnictw, usługi pielgrzymów i t. d. poza Towarzystwem.

H.J. Shearn (zmarły w roku 1946) rozpoczął wydawanie „B.S.C. Monthly” (Miesięcznik Komitetu Badaczy Pisma Świętego) (1924-1927), następnie „Bible Students Monthly” (Miesięcznik Badaczy Pisma Świętego) (1927-1951 i dotąd).. Istnieje tu współpraca z PB1 (Pastoral Bible Institute) z USA.

William Crawford (zmarły w 1957 r.) zapoczątkował „The Old Paths” (tłum. Stare ścieżki) w roku 1925 wydawnictwo to pojawiała się aż do roku 1961. Crawford podchodził ortodoksyjnie do doktryn i uważał, że żniwo zasadniczo się zakończyło. Frank Edgell zaczął publikować „Fellowship” (tłum. Społeczność). W 1923 r. Frederic Lardent wydawał „Gleanings” (tłum. Pokłosie). Jesse Hemery, opuszczając Towarzystwo później, niż inni, ustanowił Społeczność Goszen i publikował futurystyczne interpretacje Objawienia, które dziś mają pewną liczbę zwolenników. W 1941 r. zaczęła wychodzić comiesięczna publikacja „Pyramidology” (tłum. Piramidologia) dra Adama Rutherforda z Newcastle. W latach 1936-1985 wychodziło pismo „Forest Gate Church (London) Bible Monthly” (tłum. Miesięcznik Biblijny Kościoła Forest Gate w Londynie). Phillys Stracy ułożyła książkę z rozmyślaniami wieczornymi „Songs in the Night” (tłum. Pieśni wieczorne). Niedługo po II wojnie światowej w Anglii otwarto filię Dawn. Doroczna konwencja w Conway Hall w Londynie (1931-1970), sponsorowana przez cztery zbory, była największym tego typu zgromadzeniem w Wielkiej Brytanii. W Portrush w Irlandii Północnej odbywała się co roku (1950-1980) konwencja podobna do amerykańskiej konwencji generalnej, choć o wiele mniejsza. Coroczna konferencja Maranatha (Nasz Pan idzie) przypominała Konferencję Bereańską odbywającą się w Grove City w Pensylwanii.

W Australii R.E.B. Nicholson odrzucił siódmy tom w roku 1918 i założył wtedy Berean Bible Institute (Bereański Instytut Biblijny). Instytut ten od 1918 r. publikuje w Melbourne „People's Paper” (Gazeta Ludu), w latach 1926-1988 pod redakcją F.F. Martina, reprezentując tak Dawn, jak i PB1. Istnieje również kilka związanych z nim zbiorów bereańskich (m.in. zbor polski), tak w Australii, jak i w Nowej Zelandii. W tym sa-

mym czasie, od kwietnia 1909 r. do marca 1943 r., Heminges wydawał w Melbourne „New Covenant Advocate and Kingdom Herald” (Orędownik Nowego Przymierza i Zwiastun Królestwa). W późniejszym czasie wydawanie tego czasopisma podjął na nowo H.S Winbush.

W Indiach pracę rozpoczął w 1912 r. S.P Devasahayam („Davey”) z okolic Nagersoil. Jego działalność obejmowała przetłumaczenie pierwszego tomu wykładów Pisma Świętego na język tamilski, a potem na język malajalam. Po śmierci pastora Russella związek ze Strażnicą urwał się na wiele lat, ale po pewnym czasie nawiązane zostały kontakty z PBI. Davey podupadł na zdrowiu około roku 1920 i aż do śmierci w roku 1936 nie był już w stanie prowadzić działalności. Wtedy również nastąpiło masowe opuszczanie Towarzystwa przez jego członków.

Davey wyznaczył na swego następcę V. Dewasandoshama. Devasandosham okazał się świetnym organizatorem i stworzył Associated Bible Students (Zrzeszeni Badacze Pisma Świętego), w późniejszym czasie India Bible Student Association (Indyjskie Zrzeszenie Badaczy Pisma Świętego) i skoncentrował działania w Madrasie. Opublikowano po tamilsku takie wydawnictwa jak „Babylon and Her Daughters”, „Is Saturday the Sabbath of the Christians?” i „The True Bible Catechism” (tłum. Babilon i jej córki, Czy sobota jest sabatem chrześcijan? oraz Prawdziwy katechizm biblijny). Devasandosham uważał, że 2520+30 lat może wskazywać na koniec w roku 1944; po 1939 r. wielu sprzedało wszystko na rzecz działalności chrześcijańskiej, co w późniejszym czasie doprowadziło do problemów.

Pochodzący z Singapuru i podupadający na zdrowiu br. Pakian zakupił małą drukarnię w Madrasie; drukowała ona wiele tamilskich broszurek, a od 1922 r. także i miesięcznik Zrzeszonych Badaczy Pisma Świętego. Po śmierci Devasandoshama drukarnię przeniesiono do Compatoire, w 1966 r. do Madurai (z prasą drukarską zakupioną przez Dawn), a w 1974 do Trichy (Tiruchiripali, gdzie znajdował się trzystuosobowy zbór). Około roku 1960 siostra Ryer Pillai podarowała drukarni maszynę do przycinania książek.

Po br. Devana (1920-1944) stanowisko przewodniczącego Indyjskiego Zrzeszenia Badaczy Pisma Świętego przejął T.C Devakannu („TCD”; 1944-1970), a następnie S. Rathansami (1967-1975) z Tiruchiripali oraz Sebastian (od 1975 r.). Od roku 1921 odbywa się doroczna konwencja Indyjskiego Zrzeszenia Badaczy Pisma Świętego w języku tamilskim. Obecnie trwa ona około trzech dni, przyjeżdża na nią około 100 osób i z roku na rok zmienia się jej miejsce. Drukarnia badaczy wydaje comiesięczny magazyn po tamilsku. Po różnych rejonach Indii rozrzuconych jest kilkaset braci i sióstr; większość z nich mieszka na południu.

Sundar Raj Gilbert porzucił karierę inżyniera, by rozpocząć swą nową działalność. W roku 1940 zaczął sięgać poza państwo Tamilów. Solomon Subamangalan i br. George przypadkowo znaleźli w Madrasie niewielką broszurkę Dawn i wysłali w 1946 r. prośbę o więcej bezpłatnej literatury. Rok później Subamangalan przekazał jej część Sundarowi Gilbertowi. Nieco później dzięki korespondencji pomiędzy H.A. Livermorem z Portland w stanie Oregon i Peterem Sundarem Gilbertem rozpoczął się napływ zagranicznego wsparcia dla działań w Indiach. The Northwest India Committee (Północnozachodni Komitet do Spraw Indii), przemianowany później na Northwest Committee for India, a obecnie w Stanach nazywany Friends of India (Przyjaciele Indii) współpracuje z grupą zborów oraz pojedynczych osób w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. W 1965 r. przy okazji podróży G.R. Pollocka powstał The South India Bible Student Committee (Komitet do Spraw Badaczy Pisma Świętego w Południowych Indiach) założony w celu publikowania literatury w innych językach narodowych Indii, w tym: telugu, kanada, malajalam, marathi, gujarati, hindi, urdu, bengali i oriya. Drukarnia badaczy Pisma Świętego współpracuje z amerykańskim Dawn.

W Niemczech i Szwajcarii Samuel Lauper (zmarły w roku 1938) wydawał „Heroldes des Konigreiches Christi”, czyli niemiecką wersję „Herald of Christ's Kingdom” (tłum. Zwiastun Królestwa Chrystusowego). Lauper opublikował też niemiecki przekład tomów Streetera o Objawieniu. Ewald Vorsteher wydawał w latach dwudziestych „Wahrheitsfreund” (tłum. Przyjaciel Prawdy). Conrad C. Binkele zaczął drukować Der Pilgrim (Pielgrzym) około roku 1930. Wszystkie te działania zostały zawieszane wraz z nadejściem reżimu Hitlera. Po wojnie wielu badaczy zaczęło ponownie otrzymywać literaturę Watchtower (po raz pierwszy od dziesięciu lat) i szybko opuściło Towarzystwo. Joseph Huber zaczął drukować „Die Brennende Lampe” (tłum. Płonąca Lampa), magazyn podobny do amerykańskiego „Herald” i „Dawn”, choć o nastawieniu bardziej futurystycznym. A. Freytag wydawał „Jedermannsblatt” (tłum. Gazeta Każdego). Emil Sadlac z Kirchleingern rozpoczął w 1949 r. publikowanie „Christliche Warte” (tłum. Chrześcijańska Strażnica), magazynu prezentującego teologię przedźniwną. Niemiecki „Tagesanbruch” (tłum. Świt, niemiecki Dawn) pojawił się w Berlinie około roku 1950, a potem został przeniesiony do Freiburga. W 1955 r. zorganizowano pierwszą konwencję generalną; obecnie uczestniczy w niej około 200 osób. Badacze Pisma Świętego mieszkają również na terenie byłych Niemiec Wschodnich. Przez dwa lata około roku 1950 wydawali oni „Christliche Verantwortung” (tłum. Chrześcijańska Odpowiedzialność).

Polska działalność poza Towarzystwem rozpoczęła się od dwóch magazynów: Straż (w roku 1923), redagowanego przez R.H. Oleszyńskiego (1857-1930) oraz Brzask Nowej Ery w latach trzydziestych. Prężnie działali też bracia S.F. Tabaczyński, Jan Jezuit, W. O Wnorowski oraz Antoni E. Bogdańczyk. Konwencja generalna odbywa się w Polsce co dwa lata i przyjeżdżają na nią ponad dwa tysiące osób. Około trzech tysięcy zostało zarejestrowanych u władz jako badacze Pisma Świętego. W 1958 r. w Warszawie rozpoczęto publikowanie „Na Straży”. Grupa współpracująca niegdyś z amerykańskim Świeckim Ruchem Misyjnym, znana jako Stowarzyszenie Badaczy zaczęła w 1958 r. wydawać „Świt”.

Francuski „Dawn”, „Aurore”, zaczął się ukazywać około roku 1951. W 1956 r. w Lille pojawił się Journal de Sion; prezentuje on przekłady pism pastora Russella oraz artykuły współczesne. Największą grupę badaczy Pisma Świętego we Francji stanowią Polacy. W innym miejscu Alexander Freytag założył w 1920 roku „Man's Friends” czyli „Philantropic Assembly” (tłum. Przyjaciele Człowieka czyli Zgromadzenie Filantropiczne). „Freytag” twierdził, że otrzymuje specjalne objawienia i oczekiwał powrotu Chrystusa w przyszłości. Grupy szwajcarska, francuska są obecnie podzielone i publikują swoje własne czasopisma. Mają nadzieje ziemskie i starają się spełniać wiele dobrych uczynków.

W roku 1933 utworzony został grecki zbór w Nowym Jorku i rok później zaczął publikować grecki „Dawn”, „He Haravgi”. W Toronto Geo Foubardas wydawał doktrynalne czasopismo „Frouros” (tłum. Strażnik). W Grecji największa działalność badaczy Pisma Świętego ma miejsce w Atenach w Grecji ograniczana przez antyprozelitujące prawa.

Około roku 1933 w Hartford w stanie Connecticut podjęto próbę wydawania „L'Aurora Millennium” (tłum. Świt Tysiąclecia). Włoski „Dawn”, „Aurora”, pojawił się w roku 1953.

Wśród Skandynawów wyróżniał się (hrabia) Carl Luttichau z Kopenhagi. Duńsko-norweski „Dawn”, „Daggry Forlaget”, zaczął się ukazywać około roku 1951. Szwedzkie działania poza IBSA miały swój początek około 1920 r; na ich czele stali pan Mellinder z Harnosand oraz Axel Sjo. W zimowej konwencji w roku 1922 w Sztokholmie uczestniczyło niemal sto osób (większość z nich kilka lat później przeszła na uniwersalizm). Anders Karlen podkreślał wagę Boskiego planu i Wielkiej Piramidy w Egipcie. W latach 1951-1960 ukazywał się szwedzki „Dawn”, „Dagningen”. W Finlandii działalność nie związana z IBSA zaczęła się na początku roku 1921. Rok później fiński magazyn prenumerowało półtora tysiąca osób, a pięćset przyjechało na konwencję w Helsinkach (a tego sto pięćdziesiąt mówiło po szwedzku); tysiąc osób przyszło na spotkania z publicznością. Pan Nortamo pracował na cały etat jako pielgrzym, a W.



Berghall był najwyraźniej światłem przewodnim. W Tampere (Tammerfors) i Turku (Lbo) były aktywnie działające zbory, z około pięćdziesięciu osób.

W Winnipeg wychodził ukraiński magazyn „Strasz”, odpowiadający polskiej „Straży”. Ukraiński zbor w tym mieście sponsorował także program radiowy w tym języku pod tytułem „Peter and Paul” (tłum. Piotr i Paweł).

Hiszpański program „Francisco y Ernesto” nadawany jest w całej Ameryce Łacińskiej oraz najbardziej południowej części Stanów Zjednoczonych. Na czele działań hiszpańsko-języcznych stał Roberto Montero z San Diego.

Praca w Rumunii została ograniczona przez II wojnę światową. Potem następowały konfiskaty majątków i działania znów były ograniczone pod reżimem Ceausescu. Aż do upadku rządu Ceausescu w 1989 r. kilkutysięczna grupa nie miała kontaktu z badaczami Pisma Świętego w innych krajach.

Działania w Afryce zaczęły się na dobre w latach 1972-1973 od odwiedzin u zainteresowanych grup w Nigerii, choć Świecki Ruch Misyjny był tam już aktywny od wielu lat. Ostatnio podjęto również kilka podróży do Ghany.

Jeszcze później zbor w New Brunswick w stanie New Jersey rozpoczęła szerokie działania mające na celu pocieszenie Izraela. Kenneth Rawson wielokrotnie odwiedzał ten kraj, a także wiele państw wschodniej Europy, przedstawiając audiowizualną prezentację „Izrael, Appointment with Destiny” (tłum. Izrael — spotkanie z przeznaczeniem), która została dobrze przyjęta nie tylko w Ziemi Świętej, ale również wśród tysięcy Żydów w Diasporze.

### **II. 3. 1.**

#### **TOWARZYSTWO NOWEGO PRZYMIERZA**

(New Covenant Fellowship - [1909 - 1944])

„W 1908/1909, E.C. Hennings, przedstawiciel Oddziału Międzynarodowego Stowarzyszenia Studentów Biblii w Australii (IBSA) i M.L McPhail, pielgrzym IBSA i członek Chicagowskiego Stowarzyszenia Badaczy Biblii, spowodowali drugi, co do wielkości w historii, rozłam wewnątrz Towarzystwa (największy od tego, który był w roku 1917)”.

Wydawali oni miesięcznik The New Covenant Advocate and Kingdom Herald - (Obrońca Nowego Przymierza oraz Zwiastun Królestwa), a także wiele książek i innej literatury. Po śmierci Henningsa jego praca była przez szereg lat kontynuowana, lecz wszelka działalność ustała w roku 1944. Rozproszeni sympatycy Towarzystwa Nowego Przymie-

rza musieli sobie radzić sami. Wielu z nich uległo rozproszeniu. W ostatnich latach znów zaczęli działalność wydawniczą, czyniąc dostępnym pisma E.C. Henningsa, oraz nowsze broszury i książki, kwartalnik ok. 20 stron czasopismo, The New Covenant News (Wiadomości N. Przymierza).

W Australii, R.E.B. Nicholson odrzucił 7 Tom. W 1918 roku utworzył Berean Bible Institute - (Bereański Instytut Biblijny) w Melbourne, który dotąd wydaje „Peoples Paper” (Gazeta Powszechna).

Chrześcijańscy Badacze Biblii w Melbourne w Australii, stanowili największą grupę. W ostatnich latach nastąpiło zbliżenie Nowego Przymierza do zwolenników zrzeszonych pod nowym przywództwem Chrześcijańskiej Wspólnoty Tysiąclecia.

Zbór Nowego Przymierza w Melbourne przed wojną liczył 60-70, a po wojnie 40-50 członków. Poniższe liczby nie uwzględniają członków z Nowego Przymierza, których obecnie jest około 30 osób.

Po wojnie Berean Bible Students, zbór w Melbourne liczył ca. 60, w Sydney - około 50, w Adelaide- około 30, w Geelong - około 12, w Canberra - około 12, Queensland - około 10, West Australii - 30 osób.

Jeśli była urządzana konwencja w Melbourne to uczestniczyło od 150 do 200 osób. Wiele braci mieszkało na farmach i.t.p., którzy nie są ujęci w tych liczbach. Wiele mieszkało w różnych zakątkach Australii.

Zbór Polski w Melbourne liczy 40 członków dorosłych. Oprócz kilku osób, ma ścisłą więź ze Zrzeszeniem Wolnych Badaczy w Polsce.

Obecnie braci Berean w Australii jest około 60 - 70, plus „Wolni - polscy 40. Jeśli jest konwencja w Melbourne to ogółem jest na niej około 150 osób, bo uczestniczą w niej też członkowie Nowego Przymierza.

## **Ruch Nowego Przymierza**

(The New Covenant Believers - [1909 - istnieje obecnie]

„Były pielgrzym Towarzystwa Watchtower, M.L. McPhail, przypuszczalnie najwięcej lubiany Student Biblii obok Russella, koordynował działaniami Badaczy Biblii New Conwenant {tłum. Nowe Przymierze).- w Stanach Zjednoczonych. Opublikował niezależnie kilka książek, lecz głównie polegał na pismach E.C. Henningsa.

W 1908 zaczęli publikować The Kingdom Scribe - (Pisarz Królestwa), którego ostatni numer ukazał się w roku 1975. Począwszy od roku 1956, publikują do dzisiaj niewielki kilkustronicowy magazyn Berean News, - (Bereańskie Wieści), dzięki współdziałaniu z Berean Bible Students Church - (Kościół Bereańskich Badaczy Biblii) w Lombard, w stanie Illinois.

Pod taką nazwą istnieje w Australii ugrupowanie, podobne do Zrzeszenia w Polsce, które nominalnie trzyma się nauk zawartych w literaturze okresu Paruzji i nie solidaryzuje się, a wręcz zwalcza innowacyjne doktryny Nowego Przymierza. Posługiwane się przez *Nowe Przymierze* nazwą *Bereańskich Studentów Biblii*, jest nie tylko nieetyczne, ale wręcz sprzeczne z prawem.

### **Badacz Biblii, Działalność Wydawnicza, Co.**

(Bible Student Publishing Co - 1914 - 1924)

„To było ugrupowanie sprzed 1914 r. Chociaż nie było grupą Badaczy Biblii, publikowało kwartalny dziennik *Bible Students* - (Badacz Biblii), który był krytyczny zarówno do Russella, jak i Rutherforda. Wśród nich niektórzy w IBSA byli pewnymi urzędnikami, którzy dołączyli po rozdzieleniu w 1917. Wielu z *New Covenant Bible Students*, - (Badaczy Biblii Nowego Przymierza) dołączyło do tej grupy”.

### **Chrześcijańska Wspólnota Tysiąclecia**

(The Christian Millennial Fellowship),

[1928 - Teraźniejszość]

„Było to właściwie Włoskie Stowarzyszenie Badaczy Biblii i Tysiącletni Kościół Biblijnych Badaczy w Hartford, w Connecticut. Grupa ta w 1928 cofnęła swe poparcie dla Towarzystwa i zmieniła nazwę na „Millennial Bible Students Church” a później na Christian Millennial Fellowship. Pod tą nazwą (CMF) znane jest do dnia dzisiejszego. W 1940 roku rozpoczęli wydawanie czasopisma, *The New Creation - Herald of Christ's Kingdom* - (Nowe Stworzenie - Zwiastun Królestwa Chrystusowego). Kilka lat później, Gaetano Boccaccio znalazł się pod wpływem pism E.C. Henningsa i M.L. McPhaila, dwu pielgrzymów, którzy w roku 1909 z powodu różnic doktrynalnych opuściło Towarzystwo. CMF w końcu porzuciło wiarę w większość pism Russell'a jako błąd i przyłączyło się do *New Covenant Bible Students* - (Badaczy Biblii Nowego Przymierza). Kajetan Boccaccio był ich liderem w Towarzystwie od początku 1917 r. Zmarł w roku 1996. Ponad pięćdziesiąt lat, od Hartford, Connecticut prowadził tę grupę, która następnie uległa reorganizacji, obecnie ma charakter międzynarodowy, przeniosła się do New Jersey, gdzie jej działalnością kieruje Elmer Weeks”.

„*Nowe Przymierze*”:

(...) Brat Johnson miał wielki udział w bronieniu Prawdy podczas przesiania w latach 1908-1911. (Wtedy to brat Johnson stał się specjalnym pomocnikiem pastora Russella). Przesianie to zaczęło się od pry-

watnego sekretarza pastora Russella i jego żony (E.C. Henninges). Kozieniem zła i przyczyną przesiania była miłość pieniędzy, stanowiska, władzy i samego siebie 1 Tym. 6:7-12. Sekretarz pastora Russella chciał wykorzystać swoje stanowisko do zagarnięcia jak najwięcej władzy, usuwając w ten sposób zarządzenia Posłannika Paruzji gdzie tylko by można było. Zaczął zaniedbywać swoje obowiązki i wpadł w sidła pożądlivości pieniędzy. Szemrał niemal przeciwko każdemu zarządzeniu w Domu Biblijnym i w ten sposób sprzeciwiał się pastorowi Russell'owi. Zaczęła szerzyć się obmowa. Fałszywi bracia rozszerzali skandal o Russellu, że jakoby widziano, że trzymał jedną z siostr na kolanach, i z tego powodu nie nadaje się do dalszego prowadzenia pracy Pańskiej jako Posłannik Paruzji. Pastor Russell postanowił wyjaśnić całą sytuację, i wtedy okazało się, że sekretarz podglądał brata Russella przez dziurkę, a pastor siedział przy biurku, a przy nim stała pewna siostra. Przez dziurkę wyglądało to tak, jakby siedziała mu na kolanach, ale to tylko tak wyglądało. W ten sposób skandal w Domu Biblijnym rozwiązał się, chociaż niektórzy pozostali pod jego wpływem. A opozycja po zborach narastała stopniowo. Widząc to, pastor Russell napominał braci przeciwko *"usposobieniu skłonnemu do zwad, do wyszukiwania wad w drugich, do krytykowania - skłonnemu do burzenia raczej zamiast do budowania, do sporu zamiast do pokoju"*. Napominał, *"że szemranie przeciwko zarządzeniom Pańskim równa się szemraniom przeciwko samemu Panu"*. Jkb 4:11-12,16-17. 2 P 2:10-21.

W owym czasie niemoralność wkradła się pomiędzy sług Pańskich. Niemoralność doprowadzała do rozwodów i ponownego wstępowania w związki małżeńskie. Pastor Russell widząc, co się dzieje, zalecił, aby bracia przyjmowali *Specjalny Ślub*. Niektórzy jednak protestowali, że jest im narzucane coś, czego nie ma w Biblii. Zaraz po tym następowało to, co było największą próbą tego przesiania - Czy pastor Russell jest naprawdę tym mądrym i wiernym sługą? Czy czasem my sami nie mamy prawa do podawania naszych poglądów? Pewna siostra krzyczała podnosząc do góry tomy: *"My nie potrzebujemy ciebie, pastarze Russell, ani twoich książek"*. Wielu odrzucało pastora Russella jako *"wiernego i mądrego sługę"*. Wielu odrzucało podaną przez niego Prawdę - Prawdę Paruzji. Odrzucono Okup, ofiarę Kościoła i wiele innych nauk biblijnych. Było wielu takich, co poszli za jakimś fałszywym nauczycielem tylko według swego upodobania, nie zważając na to, gdzie Prawda znajduje się. Wielu ciągnęło za swoimi mężami lub żonami, rodziny trzymały się razem, często podlegając w całości odsianiu. Wielu trzymało się tych, co przyprowadzili ich do Prawdy, inni trzymali się ulubionych starszych lub pielgrzymów, bez względu na to gdzie faktycznie była Prawda. Słu-

chali głosów różnych ludzi, a przecież owce Pańskie słuchają tylko głosu swego Pasterza. Niektórzy trzymali się pastora Russella, myśląc, że w ten sposób będą bezpieczni, chociaż byli do tego pobudzeni więcej bojaźnią jak Duchem Pańskim. Pastor Russell napominał, mówiąc: *"Żadnym sposobem nie dostaniecie się do Królestwa, gdy się trzymać będziecie mojego surduta. Ale poznajcie Prawdę, a Prawda was wyswobodzi."*

„Aby wyjaśnić udział Johnsona w obronie tych czterech prawd, podamy następujące fakty: Jeden z przesiewających starszych ze zboru w Allegheny, Pa., nazwiskiem Read w lutym 1909 r. przysłał J. długi wykład, w którym były podane poglądy przesiewaczy z wieloma źle zastosowanymi odnośnikami Pisma Św., na dowód, że oni mają rację. Prosił Johnsona, ażeby po przestudiowaniu tego wykładu raczył podać swoją myśl, a w razie nie zgadzania się z nim, by podał wyjątki Pisma św. na swe zarzuty. Jego wykład był przebiegle przedstawiony, obliczony na to, by zwieść, jeśli możebne, nawet i wybrane. Rozumiejąc, że wykład ten był jedną z pierwszych literackich strzelb przesiewaczy, którą próbowano wypalić, J. udał się z modlitwą do Pana, prosząc o pomoc w obronie Jego Prawdy i ludu. W roku 1904 J. miał trudność w zrozumieniu udziału Kościoła w ofierze za grzech. W pośród tych trudności uczynił ślub Bogu, że jeżeli Bóg da mu poznać, iż Kościół ma udział w ofierze za grzech, on będzie się starał wyklądać i bronić tej prawdy dla dobra ludu Bożego. I dlatego w latach od 1903 do 1909 J. często wyklądał tę doktrynę, udowadniając ją mnóstwem pism literalnych i symbolicznych.

Po uważnym przestudiowaniu wykładu Read'a, J. zrobił spis 28 pytań i odpowiedzi popartych licznymi cytatami Pisma św. i wysłał mu to razem z jego wykładem. Po otrzymaniu odpowiedzi Read na pewno musiał zadecydować łapania ryb w innej wodzie, bo nie dał odpowiedzi na list, ani już więcej nie przystąpił do niego z tym przedmiotem, pomimo że starał się zwodzić drugich. List był pisany do Read'a z Detroit, Mich., kiedy J. usługiwał tam w pracy pielgrzymskiej w dniach 21 i 22 lutego 1909 r. Wykład ów przekonał J., że przesiewacze rozpoczęli swoje doktrynalne przesiewanie z całym zapałem. Pamiętając na swój ślub w 1909 r., natychmiast rzucił się w wir sporny z całą siłą swego ciała, umysłu i serca. . Prawie wszędzie, gdzie odwiedzał zgromadzenia w czasie swojej 15-to miesięcznej pielgrzymkiej podróży, wyklądał na jeden lub na drugi z czterech atakowanych przedmiotów, a szczególnie kładł nacisk na udział Kościoła w Ofierze za Grzech, gdyż jak uważał ten przedmiot był kluczem do innych doktryn, mianowicie do doktryn o Pośredniku i o Przymierzach. Wiele skłopotanych i wątpiących braci i siostr zdołał uratować, pomógł wyjść im z doktrynalnego zakłopotania i osiągnąć silne przekonanie w tych rzeczach. Jego gorliwość i ciężar pra-

cy w tej walce podczas tych 15 miesięcy była powodem, że zapadł na wyczerpanie nerwowe. Ale pomimo tego nie oszczędzał się, lecz postanowił całą siłą bronić tych prawd i pobijać przesiewaczy; i przy pomocy Pańskiej jego wysiłki Bóg pobłogosławił z powodzeniem na tych dwóch płaszczyznach. (...)

W E tomie IX, s. 391, jest podane krótkie wyjaśnienie tych wyjątków Pisma Św., do których odsyłamy czytelnika. - Tutaj podajemy tylko kilka szczegółów przedstawionych przez potyczkę Jonatana z olbrzymem, mającym dwanaście palców u rąk i dwanaście u nóg, zapisaną w 2 Sam 21:20, 21 i w 1 Kron 20:6, 7. Ten olbrzym przedstawia M. L. McPhaila, którego Johnson cenił i uważał po bracie Russellu za najzdolniejszego z pielgrzymów. Pod koniec roku 1908 zaczął okazywać on niezadowolenie, przyłączając się do przesiewaczy piątego przesiewania 1908-1911. W roku 1909 J. otrzymał pielgrzymskie wyznaczenie by w dniach 18 i 19 kwietnia odwiedził zbor w Chicago, gdzie McPhail mieszkał. Po wielu rozmyślniach i modlitwie J. postanowił starać się o pozyskanie go, a w razie gdyby się to nie udało, zniszczyć, jeśli możebne, jego wpływ w tym zborze. Wobec tego w dniu 18 kwietnia, J. dał takie wykłady, które, jak mniemał, zmierzały do tego celu. Następnego dnia po południu postanowił urządzić zebranie pytań, spodziewając się, że pytania będą głównie odnosiły się do palących kwestii: Ofiar za Grzech, Pośrednika, Przymierza i Okupu. Oprócz tego planował zaprosić McPhaila na wspólny wieczorny posiłek, spodziewając się, że przez prywatną rozmowę z nim uda mu się odwrócić go od błędu, po uprzednim usłyszeniu jego odpowiedzi na zebraniu pytań; ostatnią częścią jego planu było danie wieczornego wykładu o Kościele jako drugiej Ofierze za grzech. Te wszystkie trzy rzeczy były obliczone na pozyskanie go i wzmocnienie Kościoła przeciw przesiewaczom. Wielkie zdolności McPhaila są przedstawione przez dwanaście palców u rąk i dwanaście palców u nóg, jak również przez wielki wzrost olbrzyma. J. pomimo, że wiedział, że McPhail dobrze znał odnośną Prawdę, od której zбочzył, i wierzył, że mógłby ją skutecznie wykładać i bronić przed atakami przesiewaczy, nie obawiał się potyczki z nim. Pierwsze dwa wykłady bardzo poskutkowały na zborze i postawiły McPhaila w stan defensywny, bez pośredniego atakowania jego nauk; szczególnie ten skutek był widoczny podczas drugiego wykładu, w tej części, która traktowała o przesiewaniach Żniwa i próbach, ponieważ po skończonym wykładzie bracia z płaczem prosili go, by powrócił do Prawdy.

Z powodu, że McPhail przybył za późno na zebranie pytań, Johnson nie mógł zaprosić go osobiście na wieczorny posiłek, dlatego poprosił jednego z braci diakonów, że gdy przybędzie, żeby mu powiedział, że

Johnson chce się z nim widzieć po zebraniu. Na zebraniu pytań J. miał dobrą sposobność wyjaśnienia o Przymierzach, bo jak się spodziewał, prawie każde pytanie było o Nowym Przymierzu, to też sporne części tegoż przymierza wytłumaczył szczegółowo. Po skończonym wykładzie Johnson zajął miejsce przy drzwiach, ażeby uściskać ręce braci i sióstr opuszczających salę. Gdy blisko połowa zgromadzenia opuściła salę, McPhail przystąpił do J., zapytując się czego on chciał. Wtedy Johnson poprosił go, ażeby poszedł z nim na wieczerzę, to porozmawiają o sprawach, jakie ma na myśli. Ta prośba oburzyła go. Zażądał ażeby sprawy, jakie ma na myśli, były omawiane tylko tam na miejscu. Widząc, że dysputa w obecności około 125 braci i sióstr pobiłaby go, a to byłoby powodem trudniejszego przywrócenia go do Prawdy, więc go prosił, ażeby omówienie tej sprawy odłożył aż się zejda sami na wieczerzy. Lecz on nie chciał się na to zgodzić i zaczął atakować Prawdę. Dlatego J., pomimo że nie miał zamiaru debatowania z nim w obecności tylu uczestników zebrania, został zmuszony do tego. Najpierw przyjął pozycję defensywną, odpierając jego sprzeciwiania, równocześnie przypomniał mu, że atakował rzeczy, w które do niedawna wierzył.

Pod koniec debat trwających około 90 minut, J. przyjął agresywne stanowisko, dowodząc, że Sara wyobrażała aż do Chrystusa Zaprzysiężone Przymierze, używając za podstawę tekstu z Dz. Ap. 3:26, gdzie przyszły Kościół zgromadzony z Żydów jest zwany dziećmi proroków i przymierza, jakie Bóg uczynił z ich ojcami. Na to McPhail krzyknął, że to przymierze nie było Zaprzysiężonym Przymierzem ale Nowym Przymierzem, o którym przesiewacze dowodzili, że było matką Kościoła. Lecz J. odparł na to, że było Zaprzysiężonym Przymierzem, ponieważ było mówione do Abrahama i wyrażone tymi samymi słowami co i ostatni zarys Zaprzysiężonego Przymierza - "mówiąc do Abrahama: a w nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi." McPhail, drżąc ze wzruszenia, zapewniał, że przymierze z Dz. 3:25 było Nowym Przymierzem, dowodząc, że on to udowodni z odczytania tekstu. Zażądał Biblii, którą gdy mu podano, nie mógł utrzymać, tak mu ręce drżały. Oczy jego zaćmiły się od nerwowości, że przez dość długi czas nie mógł czytać. Lecz gdy mu się w oczach rozjaśniło i gdy odczytał tekst, gwałtownie zamknął Biblię i natychmiast opuścił salę, okazując około 125 braciom i siostrom swoją kompletną porażkę. Te debaty i mowa wieczorna o Kościele jako drugiej Ofierze za Grzech położyły ostatecznie koniec jego przesiewającemu wpływowi w tym zborze. Oprócz swojej żony i jednego lub dwóch innych osób nie pociągnął nikogo więcej w tym zborze, składającym się z około 400 członków. Następnego dnia rano, w nagrodę za jego obronę Prawdy i ludu, Pan dał mu zrozumienie przypowieści

o groszu, mianowicie tych części, jakie wypełniły się przed słowami "a gdy przyszedł wieczór." Później, oprócz znaczenia grosza, które Pan dał wyrozumić naszemu Pastorowi, wszystkie inne szczegóły tej przypowieści Pan dał mu wyrozumić jako na czasie, a brat Russell, po ostrożnym przestudiowaniu, przyjął jego poglądy.

(T.P. 49,44)

Brat Johnson w bronieniu Prawdy podczas tego przesiania, w najcięższych 15 - miesiącach przesiania, dał 259 wykładów publicznych, przeciętnie 5 wykładów w tygodniu, ale były tygodnie, że dawał ich 15 tygodniowo, poświęcając siły na zebrania i rozmowy między zebraniem. Pracował całą siłą tak, iż sypiał zaledwie po 3-4 godziny na dobę. Często zdarzało się, że gdy jego ciało zmęczone domagało się odpoczynku, zmuszał siebie do dalszej pracy dla Pana, mówiąc, iż nie chce być niepożytecznym sługą Pańskim. Często wpatrywał się w duży obraz pastora Russella wiszący na ścianie pracowni i mówił, że brat Russell wiedział, że mógł na nim polegać, bo nie było leniwej kości w całym jego ciele. Miłował pastora Russella będąc przekonany, że był "*onym sługą*" z Mateusza 24:45-47. Radował się, że mógł pomagać jemu w pracy żniwiarskiej i cenił każdą chwilę obcowania z nim.

W czasie tego przesiewania, brat Johnson ze wszystkich sił bronił Posłannika Paruzji tak mocno, że w dniu 22 maja 1910 roku zachorował na wyczerpanie nerwowe. Przez trzy i pół miesiąca trwała jego przerwa w posługach pielgrzymkich. Ponadto w kwietniu 1910 roku toczył on wewnętrzną walkę dotyczącą jego postawy jako sługi prawdy w zakresie studiowania i interpretowania Biblii w łączności z urzędem "*wiernego sługi*". Te kilkutygodniowe zmagania z wszelkiego rodzaju argumentami wywarły ujemny wpływ na stan jego zdrowia. Lecz Pan wynagrodził jego stałość w służbie udzielając zrozumienie znaczenia figur pięciu przesiewań żniwa (1 Kor 10:5-11), które przyszło na jego umysł bez żadnego badania, tylko przez nagłe oświecenie. Po jego spisaniu, przedstawił tekst Russellowi, który w 1913 r. w streszczeniu wydrukował go w "*Strażnicy*" 1 lipca 1913 r.

(WT s. 5267).



## II. 3.2.

### ŚWIECKO DOMOWY RUCH MISJONARSKI

(Laymen`s Home Missionary Movement - (LHMM)

„Członek rozwiązanego Komitetu PBI, Paul S.L. Johnson, w grudniu 1918 zaczął wydawać czasopismo pt. Teraźniejsza Prawda i Zwiastun Chrystusowej Epifanii, które przedstawiało sprawy kontrowersyjne, mające związek z ruchem Badaczy Biblii owych dni”. 16 lipca 1920 roku Johnson zapoczątkował publikację pt. *Zwiastun Epifanii*, opartą na szerszych podstawach. Przewidując pytanie, „Co? Kolejne czasopismo”! wyjaśnił powód w inauguracyjnym numerze:

Odkąd Epifania naszego Pana jest pośród nas, powinno być przynajmniej jedno czasopismo o ogólnym zasięgu, aby przez nie ogłaszać ten fakt oraz wyjaśniać tematy z nim związane (...) Zwiastun Epifanii podaje prawdę chrześcijańskiej społeczności wszystkim Chrześcijanom, którzy zgromadzili się przy Świątyni Prawdy i którzy pragną się uczyć i praktykować jej lekcje, jak również angażować się w jej wielbienie oraz sławienie Boga przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Zbawcę.

**Paul Samuel Leon Johnson** Założyciel "*Świecko Domowego Ruchu Misjonarskiego* (LHMM), który w Polsce działa pod nazwą *Świecki Ruch Misyjny "Epifania"*. (ur. 4 października 1873 w Titusville, Pensylwania, USA, zm. 22 października 1950). Oboje rodzice byli pochodzenia żydowskiego. Ojciec był prezesem synagogi w Titusville, gdzie mieszkali.

(...) 4 stycznia 1886 roku zmarła jego matka. Johnson miał wówczas 13 lat. Wkrótce ojciec ożenił się po raz wtóry, co było powodem wielu nieporozumień rodzinnych. W 1887 roku, Paul kilka razy uciekał z domu. W ostatniej ucieczce w 1887 roku, trafił do Filadelfii, gdzie znalazł pracę przy czyszczeniu butów. Nieco później znalazł Biblię na śmietniku i trafił na zebranie do kościoła metodysko- episkopalnego i został chrześcijaninem.

Po powrocie do domu, ojciec uznał Paula za niepoprawnego i wysłał go do zakładu poprawczego (8 lutego 1889 r.). Za dobre zachowanie Johnson po pięciu miesiącach został wypuszczony na wolność. Johnson miał wtedy 16 lat i rząd stanowy wyznaczył mu kuratora do opieki.

14 lipca 1889 roku Paul Johnson ochrzcił się, po czym udał się do rodzinnego domu. Ojciec wyrzekł się go jako syna i sprawił mu symboliczny pogrzeb. Paul Johnson wyjechał do Allegheny, gdzie pod nadzorem kuratora rozpoczął pracę w sklepie z obuwem. 8 września 1890

roku wstąpił na Uniwersytet Capitol w Columbus, Ohio. Ukończył uniwersytet w 1895 roku, otrzymując najwyższe stopnie w historii tego Uniwersytetu. Zaraz po tym wstąpił do Seminarium Teologicznego przy Kościele Luterzańskim, które ukończył 25 maja 1898 roku. Johnson został pastorem w kościółku w Mars, Pa., a potem w Columbus, Ohio.

W 1903 roku, pastor Johnson studiując Biblię przyjął następujące nauki: (1) Jeden Bóg w przeciwieństwie do trójcy, (2) śmiertelność ludzka w przeciwieństwie do nieśmiertelności duszy, (3) śmierć, a nie wieczne męki, jest karą za grzech, (4) papieństwo jest bestią, a protestantyzm obrazem bestii, stanowią razem Babilon, (5) Tysiąclecie i sądny dzień stanowią jeden i ten sam okres, (6) ludzie zmarli z klasy nie wybranych będą mieli próbę podczas Tysiąclecia, (7) 1914 rok jest końcem Wieku. Nauczanie tych rzeczy spowodowało wielką opozycję w zgromadzeniu i w konsekwencji wystąpienie Johnsona z Kościoła Luterńskiego. Stało się to 1 maja 1903 r.

Już 14 czerwca 1903 roku Johnson wygłosił swój pierwszy wykład w zborze badaczy Pisma Świętego w Columbus. 1 maja 1904 roku pastor Charles Taze Russell nazaczył Johnsona na pielgrzyma.

3 stycznia 1905 roku, Paul S.L. Johnson ożenił się z Emmą McCloud. Dzieci nie mieli.

8 sierpnia 1916 roku pastor Russell podjął decyzję wystania do Anglii swojego specjalnego pomocnika Johnsona. 26 sierpnia wyraził na to zgodę. Ten wyjazd do Wielkiej Brytanii był, w mniemaniu Johnsona, związany z głębokim konfliktem w gronie trzech zarządców *International Bible Students Association* - (*Międzynarodowe Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego*). Czynniono wysiłki by *International Bible Students Association (IBSA)* stała się niezależną korporacją od *The Watch Tower Bible And Tract Society (WTB&TS)* i wolną od nadzoru Russella (który zmarł 31 X 1916 r.). Johnson uważał, że grupa starszych w zborze londyńskim starała się sklerykalizować komitet starszych, aby władza zboru znalazła się w ich rękach.

Johnson przebywał w Anglii od listopada 1916 roku do marca 1917 roku. W tym czasie przeprowadził wiele spraw organizacyjnych, zmieniających sytuację w *IBSA*.

Po powrocie do Stanów Zjednoczonych, w kwietniu 1917 roku Johnson wdał się w spór z sędzią Józefem Franklinem Rutherfordem (1869–1942), który został prezesem *Watch Tower Bible And Tract Society (W.T.B.&T.S.)*. Ostatecznie Johnson został pozbawiony przywilejów posług pielgrzymkich i usunięty z Domu Biblijnego. Towarzystwo "Strażnica" rozesłało po zborach broszurę "*Przesiewanie żniwa*", w którym zarzucono Johnsonowi liczne wykroczenia.

26 sierpnia 1917 roku w wyniku tych doświadczeń, Johnson napisał własną broszurę "*Przesiewanie żniwa*", w której polemizował z naukami "Strażnicy", stawiał zarzut przywłaszczenia władzy przez Rutherforda uważając, że nie jest on prawdziwym następcą Russella.

6 stycznia 1918 roku powstał 7-osobowy komitet, w skład którego wszedł między innymi Johnson. Komitet miał przygotować osobną od *WTB&TS* pracę pielgrzymką i poczynić przygotowania do wydania nowego czasopisma "*Sztandar Biblijny*". Postanowiono utworzyć korporację *Pastoralny Biblijny Instytut (PBI)*. Jednak w wyniku wewnętrznych sporów, Johnson i kilka innych osób zostało usuniętych z *PBI*, który zaczął wydawać czasopismo "*The Herald of the Kingdom*". Zbory stowarzyszone z *PBI* zwały się *Stowarzyszeniem Badaczy Pisma Świętego*.

Johnson był przeciwny kontroli zborów przez korporacje i postanowił działać przeciwko tym nowym organizacjom, których wcześniej był członkiem. Od 25 listopada 1918 roku wydawał dwumiesięcznik "*The Present Truth and Herald of Christ's Epiphany*" - ("*Teraźniejsza Prawda i Zwiastun Epifanii Chrystusa*").

Stopniowo wokół Johnsona skupiło się wiele osób. Zamierzając prowadzić publiczną działalność, wystąpił pod nazwą stowarzyszenia *Laymen's Home Missionary Movement* - (*Świecko Domowy Ruch Misjonarski*), o zasięgu międzynarodowym. Na konwencji w Filadelfii, w dniu 5 lipca 1919 roku, wybrano Paula Samuela Leo Johnsona na Generalnego Pastora, Nauczyciela i Opiekuna Wykonawczego *Świecko Domowego Ruchu Misjonarskiego (LHMM)*. Nazwą tą posługiwał się również Russell, nie była jednak nazwą korporacji, nie posiadała osobowości prawnej, podobnie jak i pod zarządem Johnsona. Rozpoczęto regularne wydawanie "*Teraźniejszej Prawdy*" oraz drugiego czasopisma przeznaczonego dla publiczności "*Herald*" - (*Zwiastun*).

Dzień 27 grudnia 1919 roku był początkiem wpływu Johnsona na polskich braci. Bardzo szybko rozpoczęto wydawanie polskiej "*Teraźniejszej Prawdy*". W Polsce *LHMM* działa pod nazwą *Świecki Ruch Misyjny "Epifania"*. Równocześnie pracował nad serią *Epifanicznych Wykładów Pisma Świętego*, których był autorem i wydawcą, pod następującymi nazwami: Tom pierwszy (E 1) "*Bóg*" w dokładny sposób przedstawił całą wiedzę biblijną dotyczącą osoby i charakteru Boga.

Tom drugi (E 2) "*Stworzenie*" był specjalistycznym zbadaniem nauki o Stworzeniu, ze szczególną analizą teorii ludzkich.

Tom trzeci (E 3) "*Eliasz i Elizeusz*" wyjaśniał na podstawie Słowa Bożego przyczyny i przebieg rozdzielenia ludu Bożego.

Tom czwarty (E 4) to "*Wybrańcy Epifanii*".

Tom piąty (E 5) *"Rozmaitości"* porusza takie tematy jak przesiewania i wezwania żniwa wieku Ewangelii, różne typy i figury z ich wypełnieniami. Tomy szósty i siódmy (E 6, E 7) *"Meraryzm"* i *"Gersonizm"* są polemiką z naukami *WTB&TS*, *PBI* i innych. Johnson jednocześnie proponuje w tym tomie swoje własne nauki, mające być alternatywą wobec nauczania przeciwnych jemu organizacji.

Tom ósmy (E 8) *"Czwarta Księga Mojżeszowa"* przedstawia pozafigurę. Tom dziewiąty i czternasty (E 9, E 14) *"Posłannik Paruzji, tom I i II"* są dziełem wyjaśniającym posługę pastora Russella.

Tom dziesiąty (E 10) *"Posłannik Epifanii"* jest autobiografią.

Tom jedenasty (E 11) *"Druga Księga Mojżeszowa"* to pozafigura 2 Mojżeszowej.

Tom dwunasty (E 12) *"Biblia"* jest dziełem dotyczącym Słowa Bożego, mającym pogłębiać wiarę i zaufanie do Biblii.

Tom trzynasty (E 13) *"Księgi Samuela, Królów i Kronik"* to wypełnienie się w pozaobrazie tych ksiąg.

Tom piętnasty (E 15) *"Chrystus, Duch i Przymierza"* jest rozwinięciem biblijnych tematów Strażnicy Poranka ze Słowa Bożego. Za swego życia Johnson opublikował piętnaście tomów, a po jego śmierci ukazały się jeszcze dwa następne tomy *"Epiphany Studies in the Scriptures"*. Jego specjalnymi pomocnikami byli: Petersen, Gohlke, Hedman, Hoefle, Gavin, Eschrich i Jolly.

### **II. 3. 3**

#### **STOWARZYSZENIE STUDENTÓW BIBLIJNYCH EPIFANII**

(Epiphany Bible Students Association [1955 - Terazniejszość])

„Jak się często zdarza, że po śmierci charyzmatycznego lidera, zwykle następuje kilka schizm. To okazało się prawdziwe w przypadku Laickiego Ruchu Domowo Misjonarskiego (Laymen's Home Missionary Movement). Po śmierci Pawła Johnsona w październiku 1950, Raymond Jolly objął kierownictwo. Różnice zdań w kwestiach doktrynalnych wystąpiły między Jollym i Johnem Hoefle z Mount Dora, Floryda, pielgrzymem LHMM. Hoefle, gdy wystąpił z Towarzystwa w 1928 dołączył do Johnsona, by w 1956 r. zostać wyłączonym z LHMM. Publikował biuletyn pod nagłówkiem Epiphany Bible Students Association – (Stowarzyszenia Biblijnych Studentów Epifanii). John Hoefle umarł w 1980 r., jego żona, Emily Hoefle, przeżyła go i kontynuuje jego działalność”.

### II. 3. 4.

#### **LAODYCEJSKI DOMOWY RUCH MISJONARSKI**

(Laodicean Home Missionary Movement [1957 - 1990])

„John Krewson, z Fort Myers, na Florydzie, ewangelista, który podobnie jak John Hoefle był wyłączony w 1955 r., zapoczątkował w 1957 r. Ruch Misyjny Laodyceja - (Laodicean Home Missionary Movement). Jego argumentacją było, że Russell był Pośłańcem Parusji, Johnson Pośłańcem Epifanicznym, więc ponieważ wierzył, że teraz żyjemy w czasie „apokalypsis” - obecności Pana, on jest „Pośłańcem „Apokalypsis”, . Opublikował trzy tomowe dzieło Apokalypsis Studies in the Scriptures - (Wykłady Pisma Świętego Apokalipsy) oraz publikował miesięcznik The Present Truth of the Apokalypsis - (Prawda na czas Apokalipsy). Główna treść jego literatury była skierowana do LHMM i IBSA, lecz nie poza środowisko Badaczy Biblii. Krewson zmarł w 1970 r. Jego praca była kontynuowana do roku 1990 i zakończona, bo ruch ten zanikł”.

### II. 3. 5.

#### **STÓJ MOCNO - STOWARZYSZENI BADACZE BIBLI**

(The Standfast Bible Students Association)

[1918 - ?]

„Stojący Mocno, są tak nazwani z powodu ich determinacji do zasady „stój mocno w warunkach wojny” tak, jak Pastor Russell ogłosił”. Charles E. Heard z Vancouver i wielu innych zrozumieli, że zachęta J.F. Ruthera na wiosnę 1918, do dokonywania zakupu obligacji wojennych była „tchórzostwem” i świętokradczym wobec pracy żniwa. Oni uważali, że Towarzystwo zaparło się z jego wcześniejszego stanowiska, aby nie kupować obligacji wojennych (Lubrerty Bonds) i stania na pozycjach nie czynnego zaangażowania w wojskowej służbie. „Mocno Stojący” rozumieli, że chrześcijanin w żaden sposób nie powinien udzielać poparcia militarne, przez kupowanie Obligacji Wolności lub angażowanie się w paramilitarnej działalności.

Dnia 1 grudnia, 1918 r. w Portland, w stanie Oregon, zostało zorganizowane Stowarzyszenie Badaczy Biblii, Stój Mocno. Publikowali czasopismo *Old Corn Gems* (Klejnoty Starego Pokarmu), a także organizowali konwencje na terenie całych Stanów Zjednoczonych. Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego „Trwaj” zaakceptowali siódmy Tom - jeden z głównych powodów podziałów (w roku 1919, rozłam Mocno Stojących nastąpił z przyczyny siódmego Tomu). Wiele, głównie bez doktrynalnych odchyłeń, podążyło do Seattle na konwencję w lipcu, 25-27 1919 r. Interesujące, że Mocno Stojący początkowo odnosili sukcesy, specjalnie

przyciągając stronników, którzy nie zaakceptowali tego, co widzieli jako kompromis w sprawie zagadnień wojny.

Wierzyli, że żniwo już się skończyło, że wszystko co Towarzystwo Strażnicy nauczało do Wielkanocy 1918 było poprawne, lecz po tej dacie zaczęło się oddzielenie Eliasza i Elizeusza, że Mocno Stojący byli klasą Eliasza, która lojalnie stała przy nauce Pastora Russell'a. Oczywiście wszystkie kontestujące grupy, z początku co najmniej twierdziły, że są wykonawcami życzenia Russell'a i dlatego są jego prawdziwymi naśladowcami. Mocno Stojący twierdzili, że podążają tylko za jego nauczaniem, jednak nie twierdzili, jakoby tylko oni byli prawowitymi jego kontynuatorami, lub organizacją Boga, jak to czyniły inne grupy. Pastoralny Biblijny Instytut wierzył, że Towarzystwo Strażnicy odeszło od prawdy i że tylko oni, Pastoralny Biblijny Instytut, naucza oryginalną prawdę. Stojący Mocno, z drugiej strony rozumieli, że liderzy i organizacje były stosunkowo mało ważne. Oni zostali zorganizowani po prostu, by pomóc innym rozumieć nauki Russella. Ich luźna organizacja i to, że przeciwstawiali się publicznej pracy, było prawdopodobnie jednym z głównych powodów, że byli jedną z pierwszych grup do rozpadu i zniknięcia.

Interesujący aspekt ich historii stanowił ich zachodni ruch. Stojący Mocno zostali zachęceni, by przesiedlić się na zachód, ponieważ uwielbienie Kościoła miało mieć miejsce w 1920 i tylko w stanach zachodnich. W ten sposób, jeżeli ktoś, on lub ona nie żyłby w odpowiednim stanie USA, nie zostanie uwielbiony. E.C. Edwards i Heard Isaac w 1923 r. prowadził ruch Stojących Mocno, około 300 osób, który według Pawła S.L. Johnsona, „dryfował do komunizmu”. W 1923, Edwards i Heard zorganizowali Przedsiębiorstwo Konstrukcyjne Star w Wiktorii B.C. Obawiając się Ucisku, w 1924 Edwards zabrał ponad 300 zwolenników do Stookie i Gordon Riwer, by prowadzić życie wspólne. Kiedy w r. 1927 interes upadł, został zamknięty przez Aleca McCarter i Oscara Kuenzi, z tysiąca dwustu stronników w 1919 w Północnym zachodzie i blisko Wisconsin, Ruch zmniejszył się i obecnie nie egzystuje”.

### **Towarzystwo Głosu Eliasza (The Elijah Voice Society [1923 - ]**

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego „Trwaj” nie uniknęło podziałów. „W 1923, John A. Henderson, C.D. McRay i około 300 osób z grupy Stojących Mocno, Studenci Biblii zorganizowali *The Elijah Voice Society* - (Towarzystwo Głosu Eliasza), w celu osiągnięcia skutecznego, ambitnego działania w pracy ewangelicznej. Przez kilka lat publikowali Miesięcznik *Elijah Voice Monthly* - (Głos Eliasza) oraz wydali wiele ulotek, stając się jedną z najbardziej wpływowych grup papierającą siódmy Tom. Twierdzili, że to oni „są powołani do uderzenia Babilonu”. Podobni do Mocno Stojących, tylko, że byli bardziej ekstremalni, na długo

przed Świadkami Jehowy - odmawiali salutowania flagi, kupowania „obligacji wolności” i dotacji na Czerwony Krzyż. Ta grupa w końcu zmniejszyła się i zanikła”.

## II. 3. 6.

### PASTORALNY BIBLIJNY INSTYTUT

(Pastoral Bible Institute, Inc.- 1918 )

Powstanie PBI na początku 1918 r. otworzyło nowy rozdział w historii Badaczy Pisma Św. Wprowadzenie tego typu korporacji do organizacji Kościoła, stworzyło precedens do powstawania podobnych siostrzanych organizacji w przyszłości. Pastor Russell umarł dwa lata wcześniej, a bracia kiedyś tak ze sobą zjednoczeni, w reakcji na zmiany dokonywane w Towarzystwie Strażnicy Biblii i Broszur przez Josepha F. Rutherforda zaczęli tworzyć rozłamowe grupy.

„Problemy wewnętrzne w IBSA w 1917 doprowadziły do wydalenia z Towarzystwa czterech członków Zarządu - R.H. Hirsh, I.F. Hoskins, A.I. Ritchie i J.D. Wright i innych. Przede wszystkim schizma została spowodowana na tle walki o władzę a częściowo na skutek sprzeciwu do tomu VII - *Dokonana Tajemnica*, która była rzekomą pracą brata Russella, tylko zredagowaną i wydaną pośmiertnie. Właściwie VII Tom, został napisany przez Clayton J. Woodworth i George Fishera. Siódmy tom wyeksponował kilka nowych teologicznych pomysłów, które wielu uważało za nie biblijne. W ten sposób sprzeciw do tej pracy rozwijał się. Wyłoniła się grupa, która sprzeciwiła się próbie Rutherford'a objęcia kontroli nad Towarzystwem Strażnica, do czasu decydujących wyborów na konwencji w styczniu 1918.

Po rozstrzygającym zwycięstwie Rutherforda, wielu wybitnych braci cofnęło swe poparcie. Pierwsza Konwencja Studentów Biblii niezależna od Towarzystwa, miała miejsce w dniach 26-29 lipca, 1918 r., w Asbury Park, New Jersey. Kilka miesięcy później w listopadzie 1918 r. ponad dwieście do trzystu osób wzięło udział w drugiej konwencji w Rohde Island. Tam też został utworzony Pastoralny Biblijny Instytut, dla celu wznowienia pracy br. Russella niezależne od Towarzystwa Strażnica. W 1918 periodyk *Herald of Christ's Kingdom* - (Zwiastun *Królestwa Chrystusa*) został założony i redagowany przez R.H. Streeter, aż do jego śmierci w grudniu 1924 roku. Dzisiaj Instytut nadal kontynuuje publikację tego czasopisma, ponadto wydaje Wykłady Pisma Świętego autorstwa C.T. Russell'a, broszury, książki i pisma”.

28 XII 1917 r. bracia w liczbie 156 osób (szczególnie ze zboru brooklyńskiego) rozesłali po zborach list otwarty z załączoną doń petycją,

w której domagali się rozpatrzenia spraw Zarządu i WT BTS na forum publicznym. To zadało skuteczny cios absolutyzmowi Rutherforda.

Z okazji niedawnych corocznych wyborów znaczna liczba przedstawicieli z różnych stron, po rozczarowaniu, jakim było dla nich dostrzeżenie tego, iż pokój i harmonia nie panują pośród wszystkich, postanowiła spotkać się 5 stycznia 1918 roku w nieformalny sposób, w celu społeczności, modlitwy i na naradę. Inni o podobnych poglądach dowiedziawszy się o tym, także przybyli i choć może się to wydawać dziwne, niezamierzona i spontaniczna, ta nieformalna narada rozrosła się w małą konwencję, która odbyła się w jednym z salonów hotelu Fort Pitt w Pittsburgu, Pa [Pensylwania]. Następnego dnia miały miejsce trzy kolejne sesje tej konwencji, w których uczestniczyli przedstawiciele pewnej liczby zborów [Badaczy Pisma Świętego]. Prosilili oni o pomoc dla siebie i ich braci w różnych zborach. Na koniec pewien brat z własnej inicjatywy zgłosił wniosek, który został jednomyślnie uchwalony, aby wyznaczyć siedmiu braci jako Komitet (później zostali oni upoważnieni do obsadzania wakatów), który miał się starać o ustalenie woli Pana odnośnie kroków, jeśli w ogóle należałoby je podjąć, aby zaspokoić te potrzeby i rozpocząć takie działania, jakie Boska Opatrzność mogłaby nasunąć na umysły, w celu dopomożenia braciom. Członkami komitetu zostali: J.D. Wright, I. I. Margeson, F.H. McGee, R.G. Jolly, P.S. L. Johnson, I.F. Hoskins i R.H. Hirsch. (TP.99,81-88)

Zamieszczono list z 1 marca 1918 roku członków Komitetu w Brooklynie, Nowy York, który zawierał formularz ankiety z pytaniami: „Czy popierasz pracę pielgrzymską?” i „Czy popierasz wydawanie czasopisma?” Oczywiście odpowiedzi w przeważającej mierze były zarówno za jednym, jak i za drugim.

Z powodu niezgodności co do spraw wydawniczych i organizacyjnych, pierwszy numer przedłożono Komitetowi dopiero 18 lipca 1918 roku. Następnie komitet został rozwiązany, a jego członkowie podzielili się w sprawie dalszej działalności. Dwa członków Komitetu Wydawniczego, Margeson i Hoskins wcześniej było członkami poprzedniego Komitetu Fort Pitt. Był jego członkiem R.G. Jolly relacjonuje:

(...) J.F. Rutherford i jego poplecznicy przejęli główną kwaterę w Brooklynie i wkrótce zaczęli odrzucać nauki i zarządzenia brata Russella. Kiedy wydano Tom 7, rzekome pośmiertne dzieło brata Russella (stanowiące później w przyjęciu tego tomu test starszeństwa) nie mogliśmy z nim współdziałać, ponieważ bez trudu dostrzegliśmy w nim błędy.



J.F.R. wysyłał wówczas wielu pielgrzymów do zboru filadelfijskiego usiłując utrzymać go w harmonii z tak zwanym „obecnym kierownictwem” Towarzystwa. Przybył sam i ze łzami wołał, że nie chciałby podnieść swego najmniejszego palca, by narzucić cokolwiek jakiemuś zborowi! W obliczu zaciętej opozycji ze strony większości z 22 starszych zboru filadelfijskiego, J.F.R., i jego pielgrzymów oraz innych stronnicych zwolenników, Pan uzdolnił nas do utrzymania więcej niż połowy zboru w zgodzie z Prawdą - przeciwko błędom Tomu 7 - w harmonii z Testamentem oraz statutem „onego Sługi”, a opozycji do pogwałceń przez J.F.R. i buntów przeciw nim.

Wielu z nas wydatnie sprzeciwiających się uzurpatorskiemu postępowaniu J.F.R. udało się na zebranie udziałowców Towarzystwa, które odbyło się 6 stycznia 1918 roku, mając nadzieję, że J.F.R. nie zostanie wybrany prezydentem Towarzystwa. Nasze wyteżone wysiłki (włączając specjalną rezolucję, którą przedstawiliśmy), aby zgromadzenie utrzymać zgodnie z Testamentem i czarterem nie powiodło się. Większość wybrała J.F.R. jako prezydenta łącząc się w ten sposób (w wielu przypadkach nieświadomie) w buncie przeciwko Słowu Bożemu, pogadzając radą Najwyższego (Ps 107:11).

Tego wieczoru pewna liczba spośród nas, którzy stanowiliśmy opozycję wobec wyboru J.F.R., spotkała się na zebraniu w hotelu Fort Pitt w celu rozważenia, co według Pańskiej woli powinniśmy czynić. Niektórzy pielgrzymi podawali publicznie swoje poglądy na temat znaczenia wydarzeń jakie miały miejsce między braćmi po śmierci brata Russella. Brat Menta Sturgeon twierdził, że J.F.R. i wszyscy jego poplecznicy byli członkami wtórej śmierci. Postanowiono, że taki pogląd nie może być przyjęty.

Brat Johnson przedstawił objaśnienie ostatnich pokrewnych czynności Eliasza i Elizeusza, typ i antytyp (zobacz T.P. 61, str. 76 i t. d.), które zostało życzliwie przyjęte przez wielu jako stanowiące Prawdę postępującą będącą w harmonii z Pismem Świętym, rozumem i wypełnionymi faktami (i z tym, czego Pan udzielił przez brata Russella) i napełniającą ich pociechą, bardzo potrzebną w tym czasie. Słuchaliśmy jej z radością jako pierwszej postępującej Prawdy, jakiej Pan nam udzielił po śmierci brata Russella. Poznaliśmy już silną i nieugiętą opozycję brata Johnsona wobec błędów i uzurpacji J.F.R. (za co ze strony JFR. i jego zwolenników spotkał się ze złym traktowaniem łącznie z wypędzeniem z Betel), jego ducha głębokiego poświęcenia i jego jasne zrozumienie stosownej Prawdy. Przyjęliśmy go jako tego, którego Pan użył w tej sytuacji do podania postępującej Prawdy.

Przeto porozumieliśmy się z pewnymi obecnymi tam braćmi, włączając dwie siostry, które ofiarowały bratu Johnsonowi dom we Filadelfii, i zaprosiliśmy go, by tam założył swoją główną kwaterę, zapewniając go, że zastanie tam wielką ilość braci lojalnych wobec Prawdy i zarządzeń Paruzji. Brat Johnson przyjął zaproszenie i bardzo pomógł w wytrwaniu lojalnym braciom przeciwko uzurpacjom i błędom JFR. i innych.

### **ZEBRANIE W FORT PITT**

Zebranie w hotelu Fort Pitt zorganizowano m.in. w celu wyłonienia komitetu składającego się z siedmiu braci, włączając braci Johnsona i R. H. Hirsha (my zostaliśmy włączeni później w miejsce pewnego brata, który zrezygnował), i wydania czasopisma (zatytułowanego *The Bible Standard*) oraz wyznaczania służby pielgrzymkiej i t.d. Inne zebranie zorganizowano potem w Asbury Park, N. J. Powstały trudności, kiedy niektórzy z komitetu w jakiś sposób zaczęli bronić J. F. Rutherforda i czynić pewne rzeczy, które potępili u niego (zobacz szczegóły w E 7, rozdz. 3-4, dot. błędnych nauk antytyp. Gersonitów Semeitów; E 10, 510-523, antytyp: Duży i mali Sędziowie- str. 623-625, Józef - typ i najmniejszy antytyp). Bracia: Johnson, Hirsh i my osobiście sprzeciwiliśmy się złym naukom i zarządzeniom a w konsekwencji zostaliśmy później wyrzuceni z komitetu. Pozostali stworzyli Pastoralną Biblijną Instytucję ze statutem i celami, niewłaściwymi pod wieloma względami (E 7, 146-207, dot. antytyp. Gersonitów Semeitów)".

Poniższe informacje dotyczą okoliczności powstania PBI.

„W okresie od 14 XII 1917 r. do 6 I 1918 r. przez wykłady o Eliaszu i Elizeuszu, Wezwaniach i Przesiewaniach, i t.p. J. przewodził opozycji w jej walce z JFR. Te nowe nauki, wyjaśniające na podstawie Biblii zaistniałe w łonie BPŚw. rozłamy, wzbudziły zawiść u niektórych pielgrzymów. Ujawniło się to w sposób szczególny u Sturgeona, gdy 8. I. 1918 r. wysłuchał wykładu J. o przesiewaniach. Faktycznie rozłam wśród opozycji zaznaczył się 26 XII 1917 r., ponieważ od tego dnia Sturgeon zaczął głosić, że JFR wraz ze swymi zwolennikami stanowią klasę wtórej śmierci, co było nie do przyjęcia dla reszty braterstwa.

(...) 20 I 1918 Sturgeon zaatakował J. w wykładzie w Brooklynie, który z kolei przez wykład z Zachariasza rozdz. 11 niweczy wpływy Sturgeona jako nauczyciela. Komitet na swym I posiedzeniu w Asbury Park N.J. upoważnia J. do napisania listu w celu osiągnięcia porozumienia i zorganizowania ruchu do dalszego prowadzenia pracy Pańskiej. Niektórzy członkowie Komitetu zaczęli jednak bronić JFR i czynić rzeczy, które uprzednio potępiali u niego. Jednym z nich był McGee, który wysunął się na czoło, sięgając po władzę.

6 II - 21 III Komitet z pomocą McGee usiłuje zorganizować działalność opozycji na zasadach zbliżonych do statutu WTBS i testamentu Russella.

22 II McGee pozbawia duchowej społeczności pielgrzymów nie posiadających naznaczenia Komitetu i w ten sposób członkowie zborów stają się niewolnikami Komitetu.

24 II zredagowana przez McGee rezolucja, zatwierdzona przez większość członków Komitetu, zabrania pod groźbą sankcji tłumaczenia nowych typów, symboli i prorocत्व, jeżeli wpieryw nie zostaną one jednogłownie zaakceptowane przez Komitet.

27 II list otwarty Komitetu w tej sprawie, rozpowszechniony wśród braci 2 III ukazuje Komitet w niekorzystnym świetle, co z kolei staje się przyczyną walk i prześladowań oponujących utworzeniu w Kościele kwatery teologicznej d/s doktrynalnych - odpowiednika Kongregacji d/s Wiary.

Od 17 IV - 22 VI trwa spór na tle utworzenia korporacji pt. „Pastoralna Biblijna Instytucja”. R.G. Jolly (który wszedł w skład Komitetu) i McGee są wyznaczeni do opracowania statutu. Propozycja Johnsona, by wydawać „Sztandar Biblijny” została zaakceptowana. Postanowiono zwołać konwencję, aby między innymi przedstawić różnice zaistniałe w Komitecie. Wybrano Hirsha na dyrektora oraz wynajęto biuro.

23 IV w drodze głosowania ma miejsce próba uchylecia rezolucji z 24 II zabraniającej tłumaczenia dotąd nie wyjaśnionych przez R. prorocत्व, typów i symboli.

25/26 IV Johnson sprzeciwia się nadużyciom Komitetu i postuluje, by zbory kontrolowały prace Komitetu.

5 VII Konwencja w Filadelfii udziela J. votum zaufania, który 10 VIII odpiera określenie przez JFR, jego i innych braci jako członków klasy Judasza.

7 VII RGJ, Hirsh i Johnson za głoszenie poglądów nie zaaprobowanych przez Komitet są odtąd pozbawieni marszruty pielgrzymskiej. Większa grupa (czterech) Komitetu planuje wydalenie ze swego składu tych trzech niesformnych członków.

4 VIII wieczorem Komitet PBI poprzez rezolucję potępia w/w trzech braci, przeciwnych kontrolowaniu Kościoła przez korporacje oraz zrywa z nimi wszelkie stosunki.

W tej sytuacji 12 VIII postanawiają oni pracować razem przeciw wysiłkom pogwałcenia organizacji Kościoła przez PBI.

25/26 VIII 1918 r. za namową McGee, Hoskins wraz z pięcioma innymi przywódcami PBI atakuje J. przed zbozem w Filadelfii i ponosi porażkę w debatach z trzema usuniętymi członkami Komitetu. W tych

okolicznościach McGee represjonuje ich. Z jego inspiracji 31 VIII - 20 IX w Filadelfii i w innych miejscowościach powstają konflikty między zwolennikami i przeciwnikami PBI. Odpierając ataki swych oponentów J. pisze „Przegląd innego przesiewania żniwa”.

6 IX F. H. McGee pobudza PBI do bojkotu zwolenników J., co uaktywnia jego kontrowersyjną działalność.

23 IX McGee rozwija system szpiegowski i zastraszania zwolenników PBI w Filadelfii.

8 XI Konwencje PBI w Providene (6 -10 XI) stworzyły okazję do zawarcia ugody w sprawach korporacji w Kościele między McGee i jego zwolennikami, a grupą opozycyjną kontrolującą Komitet, kończąc tym samym przeszło 150-dniową walkę o prymat.

20 XI Dyrektorzy podpisują statut PBI. Od tego czasu postępowanie McGee jest bardziej dyktatorskie –(E T X, R I; TP 46, 54-62).

W Heraldzie IX-X 2004 s. 27 na ten temat napisano:

*Gdy P.S.L Johnson, Raymond Grant Jolly oraz Robert Hirsh nie zostali ponownie wybrani na członków Komitetu Siedmiu, wraz z większością kościoła w Filadelfii zerwali kontakty z Komitetem. Założyli Świecki Ruch Misyjny (LHMM). ...*

Taką nierzetelną informacją, która niczego nie wyjaśnia wprowadzono czytelników w błąd sugerując, że odegrały tu względy ambicjonalne, obrażenie się za nie wybranie w instytucji, której utworzeniu się sprzeciwiali. To jest przykład nieuczciwości i manipulacji półprawdami.

Jak podaje w/w. Herald, 8-9 listopada na Rohde Island, gdzie Komitet Siedmiu został rozwiązany, powołano do życia „*Pastoral Bible Institute* (PBI). Pierwszy zarząd składał się z następujących członków: J.D. Wright (przewodniczący), Ingram I. Margeson (zastępca przewodniczącego), I.F. Hopkins (sekretarz), P.L. Greiner (skarbnik), H.C. Rockwell, F.H. McGee oraz E.J. Pridchard.

Podjęto decyzję o rozpoczęciu wydawania magazynu „*The Herald of Christ's Kingom*” (Zwiastun Królestwa Chrystusowego), co zostało zmaterializowane w grudniu przez komitet wydawniczy w składzie:

I.F. Hopkins, R.E. Streeter z Providence, Rohde Island, I.I. Margeson z Westwood, Massachusetts, H.C. Rockwell oraz dr. S.N. Wiley z Filadelfii. Biura PBI znajdowały się na Brooklynie.

Statut PBI dowiódł, że nie jest to korporacja biznesowa finansująca pracę religijną, ale nowe ciało religijne, a tym samym stanowiąca małego antychrysta, będącego tworem apostazji w or-

ganizacji prawdziwego Kościoła. Z kolei tego rodzaju działanie było grabieżą władzy i panowaniem nad dziedzictwem Bożym. Gdyby PBI i jej podobne instytucje religijne wypełniały czysto biznesowe zadania, finansując, wydając i cyrkulując pisma „onego sługi”, to zwoływanie konwencji celem usprawiedliwienia tego typu agend biznesowych byłoby w pełni usprawiedliwione. Na takich zgromadzeniach, w oparciu o otrzymane od Pana autorytet głoszenia ewangelii (Mr 16, 15) metodą ewangeliczną (jawnie lub po domach – Dz. Ap. 20, 20), z upoważnienia zgromadzonych, mogłyby być wygłaszane publiczne wykłady, zebrania świadectw, pytań, itp., ale przede wszystkim mają na nich zapadać decyzje dotyczące spraw czysto biznesowych. Oczywiście, że grupy Wielkiego Grona zrodzone z ich rewolucjonizmu odbiegają daleko od wzorców, jakie w tej materii ustanowili apostołowie. Pan Bóg nie łamie jednak wolnej woli człowieka i dozwala na rozwinięcie się takich organizacji religijnych. Przez wzgląd na zabłąkany w tych nowych systemach lud Boży, a przede wszystkim na dobrą pracę, jaką część jego ludu Bożego wykonuje wewnątrz tych organizacji, proporcjonalnie do tego Pan udziela swego błogosławieństwa danej społeczności. Tak się ma również sprawa w odniesieniu do denominacji religijnych Wielkiego Babilonu. Pomimo, że od 1878 r. Bóg nie posługuje się nim jako Swym mówczym wyrazicielem - nie dając przez Babilon prawdy na czasie i nie słysząc już tam głosu Oblubieńca i Oblubienicy - Kościoła (Jr 25, 10), to jednak przez wzgląd na różne grupy poświęconego ludu Bożego, które się tam znajdują, Bóg nadal błogosławi wyznaniowym kościołom, aż do ich zniszczenia. Za dowód łaski Bożej nad tą częścią ludu Bożego, mogą służyć wydawane przezeń liczne nowe przekłady Biblii, słowniki, encyklopedie biblijne itp.

Z perspektywy ubiegłych lat, jakie upłynęły od śmierci pastora R, z łatwością można ustalić, że przez pseudo - teokratyczne, czy demokratyczne rządy nad Kościołem, ani też przez różne kwatery teologiczne nie przemówił Pan głosem Swej postępującej prawdy. Nie było ani jednego przypadku, by były one władne poprawnie wyjaśnić nie wytłumaczonego przez „onego sługę” jakiegokolwiek miejsca w Biblii! W tej dziedzinie trwa przejmująca cisza!!! Nawet nie zachowały depozytu prawdy, jakie zdeponował

Pan w Ruchu Paruzji zgodnie z zasadą: „Kto ma temu będzie dane i obfitować będzie, a kto nie ma i to co mniema, że ma, będzie od niego odjęte” (Łk 8: 18).

Oczywiście, demokratyczne ustroje grup małego protestantyzmu stanowią mniejsze zło, ponieważ istnieje tu jakaś szansa uwolnienia się, lub wymiany dyrektorów różnych działów pracy na lepszych lub odwrotnie. Życie dowiodło jednak, że faktyczną rolę odgrywają różne frakcje zgrupowane przez tzw. „autorytety”. Prawdziwe owce Pańskie mają słabe szanse przebicia się na szczyty Zarządów i Komitetów, a jeszcze mniejsze do wywarcia nacisku na kierunek działania danych ciał religijnych. Tego rodzaju instytucje uniemożliwiają Panu przemawianie do Kościoła głosem postępującej prawdy na dany czas, skutecznie ją propagować oraz owocnie obsługiwać zbory. Z tego powodu w tym małym świecie religijnym panuje chaos doktrynalny i strukturalny „*A poznacie ich po owocach. Nie każdy, który mówi: Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie*” (Mt 7, 20-21).

Można rzec, że na tych nowych religijnych „winnicach” nie tylko, że nie ma postępującej prawdy, ale nie zachowały one tych prawd, jakie w r. 1916 w depozycie otrzymały w literaturze prawdy. Cóż więc utraciły w przeciągu ubiegłych 90 lat? Oto tylko niektóre z kwestionowanych przez nich prawd, jak: negowanie chronologii biblijnej, a przyjęcie chronologii nominalnego kościoła, istnienia 40-letniego okresu żęcia i jego zakończenia w 1914 r.; że od 1874 r. nie brzmi trąba Jubileuszowa; że nie rozpoczął się siódmy tysiąc lat; że nie ma epifanii jako okresu czasu ucisku; że od 1914 r. nie ma jeszcze ucisku wielkiego, (wbrew temu, co podał R. „*Wierzmy, że czynność ta już się rozpoczęła w obecnej wojnie europejskiej, która wzrasta w swojej srogości i okropności z każdym dniem*”. (Z IX 1914, Z 5526, 5673, 15 IV 1915, Z 57, 31, 5753, 5697, 5698, D 39, 40 i 75); że szatan jako jednostka nie został jeszcze związany, a także, iż nie jest związany system szatański; że sprzętami domu szatana są tylko grzech, błąd, choroby, śmierć - a przecież są też nimi stworzone przez niego instytucje religijne Babilonu, a także świeckie ustroje będące pod jego kontrolą (Z 4609, 1233) „*To wiązanie szatana będzie pierwszym dziełem nowej epoki*” (Mt 12, 29; Mr 3,

27; Łk 11, 21-22); A 85, PO 614-616, Kazania 103, TP Nr 385, Z 4695); że Chrystus, a także Kościół jako klasa nie panują od roku 1878 przez okres 1000 lat wbrew Apk 2, 26-27; 19, 11-19; (D 336, 770; Z 54, 51; 2339), bowiem żyjący członkowie z chwilą ich przemiany dołączają do - tryumfującego Kościoła (1 Ts 4, 15-17).

Podobnie rzecz się przedstawia z kapłaństwem Arona w antytypie. Wybór podkapłanów trwał przez cały wiek ewangelii, ale nie stanowiło to przeszkody do składania przez arcykapłana już od Jordanu pozaobrazowego cielca, a potem kozła - Chrystusa - głowę i ciało (Hbr 13, 11-13), ponieważ w Pięćdziesiątnicy Kościół reprezentowany również w antytypicznym Przybytku, został reprezentacyjnie zbudowany i poświęcony. (4 Mj 7,1). Negacji poddano także uczestnictwo Kościoła w ciele pozaobrazowego Arcykapłana Świata w stanie ofiarniczym (wbrew Hbr 10, 14, 19-22 i innym tekstom biblijnym); że od 1914 r., nie ma czasu sądu żywych (2 Tm 4, 1), że arcykapłan nie wykonuje żadnych czynności z kozłem Azazela, że nie ma klasowego i indywidualnego objawienia członków „ludu wielkiego” (wbrew Apk 7, 14; 1 Kor 3, 13-14), że nie ma w planie Bożym klasy poświęcającej się (po zakończeniu wyboru Kościoła), nie spłodzonej z Ducha (wbrew F 186, 187, Z 4836, 5761, PO 434, 438, 439, 446, 431-433, 445); wbrew Biblii zaprzeczają, że nie istnieje poczytane - próbne usprawiedliwienie (Ga 3,5-29; Rz 4,1-24); że pastor R. nie był „wiernym sługą”, że pozaobrazowy Jordan nie został uderzony płaszczem Eliasza; że nie było wypłaty grosza (Mt 20), wiązania królów (Ps 149,5-9) i t.d.

Te i inne błędy powstały na skutek opozycji do Słowa Bożego (wyrokom) i celom - zarządzeniom Planu Bożego (radzie Najwyższego) Ps 107, 10-11). A zwykle początki były bardzo niewinne, gdyż zaczęło się od poprawiania tego, czego rzekomo pastor Russell nie zdążył odwołać przed swą śmiercią. Dla usprawiedliwienia znacznej części błędzących, można powiedzieć, że są być może nieświadomi tego co czynią, ponieważ nie posiadają niezbędnej znajomości prawdy na dane przedmioty. Czy za taki stan chcielibyśmy jednak obciążyć Boga? Przecież Bóg przed dozwoleniem na doświadczenie, zaopatruje wszystkich w niezbędnie potrzebne w danej próbie prawdy i zależy tylko od stanu ser-

ca, czy ten ktoś ją znajdzie i przyjmie. W przypowieści o „owcach i kozłach”, Pan potępia kozły za tzw. „grzechy zaniechania”, czyli nie czynienia tego, co leży w obowiązkach danej osoby. Jeżeli ktoś decyduje się przyjąć urząd ewangelisty, nauczyciela w Kościele, będąc ostrzeżony przez ap. Jakuba 3, 1, musi ponieść konsekwencje, też za brak wiedzy i kwalifikacji do jej sprawowania.

Na swego duchowego przywódcę, PBI promuje R.E. Streetera, byłego pielgrzyma Ruchu Paruzji, który wkrótce po śmierci „wiernego sługi”, w przeciągu sześciu lat działalności w tej korporacji, nie tylko wyrzekł się niektórych wyznawanych i głoszonych nauk, ale w swej egzegezie księgi Daniela i Objawienia przemyślał stare błędy atakujące w tym zakresie Prawdę. Zgubny wpływ tego posiewu, wywracający wiarę, w szczególności tych, którzy nie usłuchali wezwania: *„Niech odstąpi od niesprawiedliwości wszelki, który mianuje imię Chrystusowe. ... A mowa ich szerzy się jak rak”* (2 Tm 2:17-19). Klucz do rozwikłania zagadki, dostarcza jego biografia zamieszczona na stronie internetowej PBI i w Heraldzie (IX-X 2004, s. 33).

### II. 3. 7

#### R. E. STREETER

(1847 - 1924)

„R. E. Streeter był jednym z założycielskich twórców Pastoralnego Biblijnego Instytutu i naczelnym członkiem kolegium redakcyjnego czasopisma Herald. Został chrześcijaninem w 1877 i pierwotnie był związany z Wolnym baptystycznym kościołem. Gdy poznał wyznaniowe zbyt wiążące ograniczenia, odszedł od tej wspólnoty i przyłączył się do Ewangelicznego kościoła Adwentystów. W 1896 otrzymał *Boski Plan Wieków* ale go odrzucił jako fałszywe nauczanie. Następnego roku został skierowany do misjonarskiej pracy w Ameryce Południowej i Zachodnich Indiach. Tam po raz kolejny otrzymał kopię tej książki i gdy tym razem ją przeczytał, zaakceptował jej treść jako racjonalną. Przedtem, od 1892 był redaktorem małego dziennika *The Testimony of Jesus, (Świadectwa Jezusa)*. W międzyczasie w publikacji poprosił czytelników o opinie na temat nauk które wówczas zgłębiał. W końcu w 1902 r. zaprzestał wydawania tego czasopisma i podjął służbę pielgrzymską pod auspicjami Pastora Russell'a.

Od początku, w 1918 r. przewodził komitetowi redakcyjnemu *Heralda* a w 1923 został wybrany dyrektorem Pastoralnego Biblijnego Instytutu, kierując jego wszechstronną działalnością, aż do śmierci następnego



go roku. Był docieklwym badaczem prorocत्व i autorem książek: *Daniel, the Beloved of Jehovah (Daniel, umiłowany Jehowy)* i *The Revelation of Jesus Christ (Objawienie Jezusa Chrystusa)*”.

Tyle informacji istnieje o R.E. Streeterze. Natomiast tak literatura PBI, jak i działalność jego przywódców dowiodła, że w krótkim czasie gwałcąc biblijną organizację Kościoła, zdołali zlekceważyć i odsunąć Statut opracowany przez R., zastępując go własnym restrykcyjnym. Odrzucono Russella jako „wiernego sługę” i chronologię, a w jej miejsce przyjęto fałszywą chronologię nominalnego kościoła. Usunięto prawdy ukryte w wymiarach Piramidy, figuralne znaczenie Eliasza i Elizeusza i wiele innych. Odrzucono mnóstwo tłumaczeń Objawienia i prawie wszystkie z księgi Daniela a w to miejsce przyjęto wykładnię kościołów wyznaniowych, w tym też takich fragmentów Biblii, które „wierny sługa” nie wytłumaczył.

Od 2004 roku wydawnictwo *Na Straży* wydaje *Heralda* po polsku, a ponadto można zapoznać się z ich zawartością w Internecie. Już same tytuły świadczą o promowaniu etyki i marginalizowaniu prorocत्व i chronologii. Zamieszczane w nich artykuły pochodzą od autorów o zróżnicowanym stopniu wiedzy i poglądów. Do druku zatwierdza je przynajmniej trzy osoby komitetu redakcyjnego *Heralda*. Przez tak skonstruowany przewód jest nieprawdopodobne, by Pan Jezus zgodnie z obietnicą Ojca (Przp 4,18) mógł się nim posłużyć w wykładni postępującej Prawdy i zarządzaniu posługą wewnętrzną i zewnętrzną misji stowarzyszonej z nimi części członków Kościoła Powszechnego.

Swego czasu Komitet Redakcyjny *Heralda* stanowili:

Michael Brann, Carl Hagensick, Homet Montague, Michael Nekora oraz David Rice, autor dwu publikacji: *Strumień Czasu-Chronologia Biblijna i Proroctwo Czasu* wydany w sierpniu 2002 r. i *Czas prorocत्व* ze stycznia 2004 r. Obie pozycje zostały opublikowane w języku polskim w internecie (dabhar) i w kserokopii kolportowane w kraju. Jak z tego widać, PBI nie jest ich wydawcą w polskim języku, co nie znaczy, że dystansuje się od ich treści. Taką taktykę w szerzeniu błędów stosują od 1918 r., początku swego powstania, w ten sposób ignorują regułę Pana, aby mowa wasza była: Tak, tak; nie nie;” i nie chowania światła pod korzec

(Mt 5, 16,37).

Wspomniane dwie książki świadczą o erudycji autora, docieklivosti w uwiarygodnianiu lansowanych hipotez, które w odniesieniu do pewnych ogniw chronologicznych, nie tylko że są sprzeczne z sobą, niezgodne z prawdą w interpretacji Russell'a, ale wręcz godzą w jej podstawy. Jest zrozumiałe, że wszyscy ludzie cieszą się wolnością wyznawania nawet najbardziej niedorzecznych poglądów, ale nikt kto posiada bojaźń Bożą, szacunek dla Słowa Bożego – Prawdy, nie będzie dodawać zdechłe muchy błędu do „olejku aptekarskiego” (Kaz 10, 1), burzyć wiarę, promować wzorce obce Mistrzowi (Mt 12, 20).

Niestety, Rice swymi opracowaniami (z ubolewaniem trzeba powiedzieć), wykonuje taką destrukcyjną działalność. Na niektóre błędy zostanie poniżej zwrócona uwaga, ale wszechstronne ich ujawnienie wymagałoby napisania odrębnej książki o proporcjonalnej objętości.

Swe dywagacje, obalające ogniwa chronologiczne w wykładni Russella, na s. 83 jakby na przekór przykrywa jego wypowiedziami:

„Nigdy nie twierdziliśmy, że nasze obliczenia są bezbłędne. Nigdy nie twierdziliśmy, że wynikają one z naszej wiedzy lub z niezbitych dowodów. Zawsze natomiast mówiliśmy, że ich podstawą jest wiara”

(R 4067, R 5367), Wyręczając Rice zacytujemy pominiętą przez niego treść artykułu:

„Fakt, że harmonię tę osiągnęliśmy akuratnie w słusznym czasie według naszej chronologii, - akurat w czasie obiecany, o którym Pan powiedział, że do tych co będą gotowi i prędko otworzą na Jego pukanie, On "wejdzie i będzie z nimi wieczerzał;" oraz, że "przepasawszy się będzie im służył" (Łuk. 12:37) - fakt ten dowodzi nam, że prorocze szczególności względem czasu, tak jak je rozumiemy, są akuratne. Przeto Temu Głównemu Słudze Kościoła wyrażamy dzięki za harmonijne światło obecnej prawdy - i czyż nie możemy rozumieć, że i chronologia, która miała tak wiele do czynienia z tym światłem, pochodzi również od Niego? (...) Najlepsze lekarstwo, najlepszy środek zaradczy na zatrutą wiarę w obecną prawdę jest uważny przegląd tego, co zawierają tomy "Wykładów Pisma Świętego." Jeżeli to nie pomoże, to nie znamy nic innego, co moglibyśmy zalecić. Nie zapominajmy, że były pewne warunki przed naszym dojściem do światła prawdy i te warunki muszą być dotrzymane, jeżeli chcemy w tym świetle po-

zostać. Jeżeli tedy to światło, lub pewna jego część, zaczyna się zaciemniać, pierwszym pytaniem powinno być: "Czy ja żyję według warunków mego przymierza - w zaparciu samego siebie w samooferze?" Gdy zauważymy oziębłość, to możemy wiedzieć, że znaleźliśmy główny powód naszej trudności i powinniśmy natychmiast udać się z tym do Pana w modlitwie". (W.T. 1907, 294 .S. 37,27).

Nawiązując do tematu, aby się upewnić czy dana hipoteza jest prawdziwa, należy m.in. sprawdzić, na jakich podstawach jest oparta, czy nie zawiera wewnętrznych sprzeczności, czy jest zgodna z każdym werselem Pisma Św., faktami i rozumem. Natchnione przez Boga wersety hebrajskiego Testamentu, w każdym przypadku dostarczą dowodów i wydadzą autorytatywną opinię. Do 539 r. p. n. e. - wiarygodnej historii świeckiej, tylko Biblia zawiera wszystkie ogniwa chronologiczne.

Chronologie Egipska (Manetona - III w. p. n. e.) i Chaldejska (Berozusa - ok. 250 r. p. n. e.), Ptolemeusza (II w. n. e.), uzupełniane spisami władców z odczytywanych tabliczek, stanowią podstawy dla antycznej. Obecnie nie ma potrzeby wykazania ich niewiarygodności, która jest uzależniona wyłącznie od ogniwi zawartych w Biblii, a z ich poprawnym odczytaniem bywa różnie, czego dowiódł chociażby taki „przyjaciół Prawdy”, jakim jawi się David Rice. Nie można wątpić, że jest obeznany z chronologią biblijną, ale dowiódł, że zastosował ją nie dla wzmocnienia wiary czytelników, ale posługując się niewiarygodną chronologią, używa jej do podważania prawdziwej - biblijnej.

Jak ostatnio podano w telewizyjnej naukowej audycji Diskowera, że z około 100 000 odnalezionych tabliczek klinowych z okresu rządów Nabuchodonozora, dotąd odczytano zaledwie 20 procent. Nie można oczekiwać od badaczy pism klinowych, by na przykład wzięli pod uwagę chociażby dwa początki liczenia czasu panowania Nabuchodonozora, bo przytoczone poniżej biblijne rozgraniczenia nie są im w ogóle znane:

1. po śmierci jego ojca Nabopolassara w 625 roku jako króla Babilońskiego,
2. od detronizacji Sedekiasza w 607 r., Nabuchodonozora jako pierwszego władcy **uniwersalnego państwa babilońskiego**, na które jako drugi rok jego panowania wskazuje Daniel 2, 1.

Ponadto Nabuchodonozor jako generał i współwładca z ojcem, jeszcze przed objęciem pełnej władzy był zwany królem, bo istotnie w niedalekiej perspektywie takim się stał.

Początek „Czasów Pogan – pojawienie się złotej babilońskiej głowy (Dn. 2, 32), uznanie jej przez Boga za władcę imperium biblijnego świata, nie mogło nastąpić wcześniej, aż po zniknięciu z horyzontu politycznego królestwa judejskiego - detronizacji Sedekiasza - (Ez 21, 26). Przykład postępowania Pana w czasie powtórnej obecności - objęcia władzy w 1878 roku, nie jest równoznaczny z pozbawieniem używanej do 1914 roku na 2520 lat władzy świeckim rządowi.

Oba opracowania D. Rice liczą ponad 250 stron, co z góry wyklucza ich pełną ocenę na tym miejscu. Opublikowana w 2007 roku i dostępna na życzenie *Chronologia Biblijna – Porównana z Orientalną* wyjaśnia i harmonizuje te wątki, które Rice przedstawia w krzywym zwierciadle, wbrew temu co w Przedmowie *Ducha Proroctw* napisał:

„Rozumiem, że Pan powrócił około roku 1874, że siedem czasów władzy pogan dobiegło końca wraz z I wojną światową, że 1878 był świadkiem powrotu łaski do Izraela, że rozpoczął się antytypiczny jubileusz, że między żniwem wieku żydowskiego a żniwem wieku ewangelii biegną równoległości czasowe i że wkroczyliśmy w siódme tysiąclecie od stworzenia Adama.

1) Równie prawdziwe jak zawsze jest to, że szczególne zastosowanie proroctwa chronologicznego wymaga pewnego myślenia i dedukcji, co odróżnia ten temat od innych doktryn zdefiniowanych w sposób bardziej wyrazisty. Niemniej jednak,

2) wzajemna harmonia między siedmioma czasami, 3,5 czasami oraz 1845 latami między dwoma adventami jest silniejsza i pewniejsza niż kiedykolwiek przedtem.

3) Dwa rozwiązania będą podane do żydowskiego dwójnasobu.

4) Pozostaje problem jednego odcinka chronologii rozpoczynającego się w wieku patriarchów w czasie życia Jakuba.

Temat spustoszenia ziemi na okres królów omawiam z silnym osobistym przekonaniem. To tutaj dowody są najbardziej wyraźne. I to tutaj najjaśniejszy jest blask harmonii między historią a proroctwem chronologicznym”.

Po tym dwuznacznym pocałunku, w jakim czasie w swych publikacjach Rice umieszcza powyższe wydarzenia?

Biblia podaje, że okres sędziów trwał 450 lat (Dz 13, 20), a on zredukował go do 349 czyli zmniejszył o **101** lat.

Okres panowania królów Judzkich, bo tylko ich chronologia była uznana przez Boga, wynosił 513 lat (B. s. 50), natomiast Rice na s. 41 pisze: „*są inne informacje w Piśmie Św., które nie zgadzają się z tą sumą*”. Poczł się więc władny zredukować ten okres do 463 lat, tym samym zmniejszył go o **50** lat. Aby nadać wyliczeniom pozór prawdopodobieństwa, posłużył się błędnie przetłumaczonym werselem 1 Krl 6, 1, jakoby Salomon rozpoczął budowę świątyni w 480 a nie 580 roku od wyjścia z Egiptu (B 53; TP 32,9). W związku z tym Rice pisze:

„Ci którzy z jakichkolwiek powodów nie uznają chronologicznych poglądów naszego dziedzictwa, widzą w tym miejscu kolejny dowód błędnych obliczeń”.

Rice przyznaje, że czasy pogan skończyły się w 1914 roku. Siedem „czasów” po 360 dni trwały 2520 lat. W okólniku PBI 24/02/2007 w art. Chart of the Ages a Visual Study of the Divine Plan, z wykresu Planu Wieków usunięto pionową linię, wskazującą rok 1914. Adres e-mail DavRice, członka Komitetu Wydawniczego firmuje to fałszerstwo. Gdyby był konsekwentny, to początek czasów pogan nie liczyłby od 587 p.n.e., lecz 607 r. p. n.e. i wówczas nie zmniejszałyby je o **20** lat. Biblia podaje, że okres niewoli babilońskiej - wyludnienia ziemi trwał 70 lat (3 Mj 26, 24, 34; Za 7, 5; 2 Krn 36,21; Dn 9,2; Jr 25, 11). Po edykcji Cyrusa w 538 r., ich powrót z Babilonu w 537 roku stanowi bezsporną datę. Wszyscy, w tym Rice, którzy początek niewoli datują na 587 rok, wyludnienie kraju wbrew Biblii redukują do **50** lat. Aby wyjść z impasu, nie mając do tego upoważnienia Biblii, stosują 70 lat do uprzednio wprowadzonych do niewoli w Babilonie w. tym Daniela, albo do zniszczenia i odbudowy świątyni.

W wykresach Rice podał, że 6000 lat od Adama skończy się w 2043 roku i dopiero wówczas rozpoczną się tysiącletnie rządy, równocześnie utrzymuje, że Chrystus powrócił w 1874 roku.

W Przedmowie Rice pisze:

*„między zniwami wieku żydowskiego i ewangelicznego biegną równoległości czasowe oraz rozpoczęło się siódme tysiąclecie”.*

Natomiast w swych wyliczeniach wprowadza wprost przeciwnostawne konkluzje. Żydowskie żniwo trwało 40 lat, drugie, ewangeliczne od 1874 r. sugeruje, że ma trwać do 2043 roku, czyli przez okres **169** lat?

Rice nawet nie próbuje swe wyliczenia zsynchronizować z wymiarami piramidy w Gizie, chociaż w dwu mniej istotnych sprawach zdystansował się od wyliczeń braci Edgarów. Wielka Piramida, zawierająca w swych wymiarach Boski Plan, stanowi zaporę nie do pokonania dla wszystkich błędzących, w związku z czym bezceremonialnie ją odrzucają. Szkoda, że Rice w sposób otwarty nie przedstawił swego stanowiska i w tej sprawie. Taką pokrętną taktykę ujawnił ap. Paweł pisząc, że tacy „zawsze się uczą, ale do znajomości prawdy przyjść nie mogą” ( 2 Tm 3, 1-9).

### **II. 3. 8.**

#### **STRAŻNICY PORANKA**

[Watchers of the Morning 1937 – 1957]

„W latach trzydziestych, kilku wpływowych oraz prominentnych członków P.B.I., uległo wpływowi pism zarówno E.C. Henningsa jak i M.L. McPhail'a [dwaj znani pielgrzymi odsunięci od Towarzystwa w 1909, z powodu doktrynalnych różnic z C.T. Russellem, zaczęli zaprzeczać Obecności Chrystusa, oraz innym ważnym doktrynom wyznawanym przez Stowarzyszenie Badaczy Biblii. To doprowadziło do następnej schizmy, tym razem w radzie dyrektorów PBI. W 1936 roku, Izaak Hopkins, jeden z wydawców, a także kilka innych osób wyraziło sprzeciw wobec doktrynalnej linii wydawnictwa, osób piszących artykuły oraz pielgrzymów PBI i zaproponowało własnych kandydatów na przewodniczącego wydawnictwa. Gdy nie zostali sami wybrani, wycofali się z PBI i zaczęli publikować czasopismo *The Watchers of the Morning* (tłum. Oczekujący Poranka), który był wydawany do czerwca 1957 r.

### **II. 3. 9.**

#### **BRZASK – STOWARZYSZENIE BADACZY BIBLI**

(The Dawn Bible Students Association - 1932)

„Do 1931 roku większość grup Badaczy Pisma Świętego funkcjonowała jako indywidualne zbory lub jednostki. W tym czasie ożywioną działalność prowadził Norman Woodworth, człowiek który był twórcą programu radiowego Towarzystwa, a który opuścił je w 1928 roku aby rozpocząć swój własny program radiowy, z pomocą zboru Badaczy Pisma Świętego na Brooklynie. Wydawali oni niewielki magazyn „*The Bi-*

bie *Students Radio Echoes*" - (Echa Radiowe Badaczy Pisma Świętego), zawierający skróty emitowanej przez nich audycji radiowej zwanej „Frank i Ernest”. W 1931 roku wybrano zarząd. „Radio Echoes” przekształciło się w „*The Dawn and Herald of Christ's Presence*” - (Brzask i Zwiastun Obecności Chrystusa), dwumiesięcznik wydawany od 1932 roku. Później czasopismo to wydawane było jako miesięcznik. „*The Dawn*” zdołał zgromadzić wielu niezależnych Badaczy Pisma Świętego. W latach trzydziestych, czterdziestych i pięćdziesiątych znacznie się rozrosło dzięki przyływowi rozczarowanych Świadków Jehowy, których męczyły ciągłe zmiany doktryny narzucane przez „*The Watch Tower*”. „*The Dawn*” wznowił wydanie „Wykładów Pisma Świętego”, niezliczonych ulotek, broszur i książek. Współcześnie publikuje również nagrania audio i video, magazyn „*The Dawn*” oraz inną literaturę dla społeczności. Produkowane przez „*The Dawn*” programy radiowe i telewizyjne transmitowane są na całym świecie” (Herald IX-X 2004, s.34).

Z powyższego opisu wynika, że duchowym przywódcą *Dawn* był W. Norman Woodworth, lecz nie C. J. Woodworth, współredaktor 7 tomu<sup>2</sup>, tak rekomendowany w jego Przedmowie:

„Książka ta może być właściwie nazwaną pośmiertnym wydaniem pism Pastora Russella. Dlaczego? Dlatego, że jemu Pan dał „klucz”. Jemu dany był przywilej wyświetlenia Kościołowi w latach ostatnich „tajemnicy Bożej”; ponieważ jemu był udzielony przywilej otrzymania z rąk Pańskich i udzielania Domownikom Wiary „pokarmu na czas słuszny”, dla rozwoju i nasycenia drogich dzieci Bożych. Tą usługę wiernie wykonał. Książka ta przeważnie jest zbiorem rzeczy, które on pisał, które zostały zgromadzone w porządku przez właściwe zastosowanie symbolów, które wyjaśniał.

W testamentie Pastor Russell nazaczył G. H. Fisher'a z Scranton Pa. jako jednego z członków komitetu redakcyjnego *Watch Tower*. Brat Fisher od wielu lat jest poświęconym Bogu i troskliwym badaczem Pisma Św. według otrzymanego światła od Boga przez posłańca Laodycejskiego Kościoła. Brat Fisher przez pewien czas badał uważnie i z modlitwą, księgę Ezechiela i złożył jej wyjaśnienia.

Gdy Pastor Russell był jeszcze z nami dał wskazówki bratu C. J. Woodworth, także ze Scranton Pa. aby przygotował Podręcznik dla Bada-

---

<sup>2</sup> Na przełomie 1918 i 1919 r. z siedmioma innymi liderami Towarzystwa przebywał w więzieniu, a po zwolnieniu był redaktorem „Złotego Wieku” a od 1937 r. „Pociechy”. Zmarł w 1951 r. w wieku 81 lat.

czy Pisma Świętego. Podręcznik ten był wydany przez Towarzystwo i okazał się wielkim błogosławieństwem dla Domowników Wiary. Przygotowanie tego podręcznika wymagało krytycznego przeglądu tego, co Pastor Russell napisał i z tego powodu brat Woodworth był lepiej zaznajomiony i w większej możności wytłumaczenia tekstów Pisma Świętego, które były dane przez Brata Russella. W ten sposób zdaje się Pan przygotował go do szczególnej pracy. Z tym kluczem, jaki Brat Russell jako sługa Boży złożył w jego ręce, brat Woodworth przy Bożej pomocy był zdolny zebrać wszystkie objaśnienia, jakie Brat Russell pisał odnośnie Objawienia i wytłumaczyć i zharmonizować inne części tej książki z Boskim Planem, podobnie traktował Pieśni Salomonowe. Zdaje się iż było wołą Bożą, aby brat C. J. Woodworth i G. H. Fisher pod kierunkiem *Watch Tower Bible and Tract Society* (Strażnica Towarzystwo Biblijne i Broszur) przygotowali siódmy tom”.

To C. J. Woodworth wynalazł pogląd, że VII tom jest symbolicznym groszem - zapłatą za pracę w winnicy (Mt. 20, 1-15). Na miękkiej okładce tej książki został nawet odcisnięty wizerunek grosza. W Internecie na stronie PBI i w Heraldzie, biografia W. N. Woodwortha, wyjaśnia początki tej gałęzi Badaczy Pisma Św.

### **II.3. 10.**

#### **W. NORMAN WOODWORTH - W. WNOROWSKI**

(Biografia - 1891 - 1978)

„W. Norman Woodworth poświęcił swe życie na służbę Bogu. Potem służył przez kilka lat jako kolporter w morskich prowincjach Kanady i stanu Maine. Pastor Russell zaprosił go do Betel, by się nauczył obsługiwać filmami na rzutniku i pomóc w rozwojowej pracy *Foto Dramat Stworzenia*. On przedstawił tą *Sztukę dramatyczną* w kilku miastach stanu Ohio, w Chicago, pierwszego dnia widownia po południu liczyła 1,500 i 3,500 wieczorem. Po śmierć Pastora Russella pozostał w Towarzystwie do 1928, a odszedł z powodu niezgody z Rutherfordem. Pracował w radiostacji nadając program Ohio, który nazwał *"Franka i Ernesta"*. Napisał mały pamflet: *Radio Rozbrzmiewa*, który wysyłano do zainteresowanych słuchaczy. Tak w końcu powstało czasopismo *Brzask - Dawn*. Bro. Woodworth pozostał redaktorem tego dziennika i do śmierci w 1976 napisał do niego dużo artykułów”.

Znaczącą rolę w tworzeniu polskiej grupy Brzasku, niezależnego od amerykańskiego *Dawn*, odegrał M. Kostyn. Jednak za duchowego przywódcę w obszarze polskojęzycznym środowiska *Brzasku - Dawn*, bezsprzecznie uznano Wacława Wnorowskiego. Uczest-



niczył w konwencji polskiej w roku 1916, w Toledo Ohio. Dalsza historia Stowarzyszenia Badaczy, łączy się z jego życiorysem.

### **Moja droga do Prawdy**

„Wacław Wnorowski mając 20 lat, w roku 1915 zapoznał się z rucchem Badaczy Pisma Św. W rok później podczas konwencji urządzonej w Toledo Ohio przyjął symbol chrztu przez zanurzenie w wodzie, w obecności świadków: br. C. T. Russella, publicznych mówców tej konwencji - br. Oleszyńskiego, br. Kołomyjskiego, br. Kasprzykowskiego oraz wszystkich uczestników konwencji, w liczbie ok. 350 osób. W celu szerzenia Ewangelii Chrystusowej W. W. na krótki okres powrócił do Detroit. Jako młody kolporter zdecydował się udać (w lipcu) do miasta Grand Rapids, do trzech dużych parafii polskiego pochodzenia, aby tam rozprowadzać polską literaturę biblijną. Doznał jednak zawodu, do czego w znacznym stopniu przyczynił się krótki okres w Prawdzie i młody wiek. Angielski zbór zaopiekował się młodym kolporterem, przybyli także polscy bracia z dłuższym doświadczeniem w Prawdzie. Każdego dnia wieczorem urządzano nabożeństwa w polskich mieszkaniach, w których przemawiał br. J. Krett. Obok niego w pracy przy rozprowadzaniu literatury zaangażowani byli br. Szewczyk i dwóch innych braci.

Organizowano też wykłady publiczne. Do wielkich rzesz zainteresowanych słuchaczy przemawiał br. W. Kołomyjski. W roku 1917 urządzono w Grand Rapids konwencję, na której licznie zgromadzili się bracia i sympatycy Prawdy. Symbol chrztu przyjęło wówczas 39 osób.

W roku 1917 Stany Zjednoczone przyłączyły się do szalonego bratobójstwa, jakim była I wojna światowa. W maju 1918 r. br. W. W. został powołany do amerykańskiego wojska. Odmówił jednak przyjęcia broni, dlatego przeżył ogromne doświadczenie. Posłano go na północny front we Francji, do walki z armią niemiecką. Jedni naśmiewali się z niego, że jest prorokiem, a inni uważali go za kolaboranta z Niemcami. Lecz z tego wszystkiego wyrwał go Pan. 3. VIII 1919 r. został zdemobilizowany.

Po zwolnieniu z wojska br. W. W. zamierzał szerzyć Ewangelię Chrystusową w stanie Michigan. Bracia z polskiej filii w Detroit zaproponowali mu pracę w biurze, którą przyjął z radością, przy końcu sierpnia 1919 r. Biuro to wzięło czynny udział w ogłaszaniu Królestwa Bożego na ziemi i zjednywało lud dla Prawdy Bożej. W krótkim okresie czasu do pracy na Niwie Pańskiej przyłączyły się inne narodowości: litewska, ukraińska, rosyjska i czeska. Każda z nich miała swego przedstawiciela w polskiej filii Towarzystwa w Detroit. We dnie i w nocy drukowano li-

teraturę o Królestwie Bożym. Każdy dzień rozpoczynano modlitwą o powodzenie w pracy i Pan obficie nam błogosławił.

Nie podobało się to jednak Głównemu Zwodzicielowi. Wzbudził on wśród Braterstwa uprzedzenia i w konsekwencji br. H. Oleszyński w 1919 r. wycofał się z komitetu. Do tego czasu był on redaktorem Towarzystwa, tłumacząc pismo „Strażnica”. Od roku 1920 zaczął wydawać pismo „Straż”, które prowadził do roku 1930. Po śmierci br. R.H. Oleszyńskiego pracę w wydawnictwie kontynuował br. S.F. Tabaczyński.

W międzyczasie w zorganizowanym biurze powstały kłopoty, w rezultacie czego Towarzystwo zlikwidowało polską filię w Detroit. Majątek filii przeniesiono do Brooklynu. Na przedstawiciela polskiej pracy w Ameryce powołano br. W. Wnorowski, który był nim do roku 1927. Praca Pańska nadal rozwijała się pomyślnie. Wkrótce też rozpoczęto pracę ewangelizacyjną wśród wychodźców polskiej narodowości w Północnej Francji. Do tej nowej placówki - na jesieni 1923 r. pojechał z usługą br. J. Krett. Spotkał tam ludzi miłujących prawdę Słowa Bożego. W okolicy Bruay, gdzie licznie zamieszkiwali polscy górnicy, br. Krett wynajął kilka sal. Wieczorami urządzał on domowe nabożeństwa, a w niedzielę publiczne zebrania w wynajętych salach. Często urządzał nabożeństwa w trzech odległych miejscowościach: przed południem, po południu i wieczorem. Prawda rozszerzała się w szybkim tempie. Na wiosnę 1924 r. urządzono we Francji pierwszą polską konwencję. Wykładami służyli br. Krett i br. W. W. Symbol chrztu przez zanurzenie w wodzie przejęło wówczas 95 osób. Był to na terenie francuskim najpiękniejszy zjazd polskich Badaczy Pisma Św. Powstawały zbory polskiej narodowości, do których przyłączały się osoby francuskiego pochodzenia.

Po tej konwencji br. W. Wnorowski udał się w podróż do Polski. Po drodze w Westwalii odwiedził polskie zgromadzenie, gdzie usłużył wykładem. Następnie zatrzymał się w Berlinie. I tutaj służył wykładem w języku polskim do niemieckich braci i sióstr, licznie zgromadzonych w wielkiej sali.

Podróż do Polski prowadziła przez Poznań do Warszawy, do biura br. C. Kasprzykowskiego, przedstawiciela „Watch Tower”. Tutaj br. W. Wnorowski otrzymał propozycję odwiedzenia zborów w Polsce i usłużenia publicznymi wykładami. W Warszawie na słupach ulicznych rozplakatowano wiadomość o mówcy z Ameryki, który miał mówić nt. „*Nieunikniona katastrofa nad światem*”. W ogrodzie przy ul. Ordynackiej zgromadziło się kilka tysięcy słuchaczy, a po zakończeniu kazania rozdano tysiące egzemplarzy literatury biblijnej. Ten sam wykład wygłosił br. W. Wnorowski w Łodzi. Mieszkańcy tego miasta byli najbardziej zainteresowanymi słuchaczami wykładów o Bogu i Jego Wielkim Planie

Zbawienia. W każdą niedzielę urządzano nabożeństwa w największych salach łódzkich teatrów. Podobne nabożeństwa zorganizowano w Łomży, w Lublinie, we Lwowie i w okolicznych przedmieściach. Oprócz tego urządzano konwencje, m.in. w Chrzanowie w stodole br. Bromboszcza, podczas której odbył się chrzest przez zanurzenie w wodzie. Na konwencji tej byli obecni br. Grudniowie. Rok 1924 był najbardziej obfity w usługę duchową w kraju br. W. Wnorowski służył miłemu Braterstwu w Chrystusie nie tylko w miastach, ale i w wielu wioskach.

Po powrocie do Stanów Zjednoczonych br. W. Wnorowski zdał obszernie sprawozdanie ze swej podróży do Polski. Przekazał też wiele pozdrowień z Polski braciom i siostram w Ameryce. Dotąd większość polskiego Braterstwa w Ameryce i w Polsce miała łączność z Towarzystwem. Gdy jednak przyjęto pogląd, że „miliony z obecnie żyjących ludzi nie umrze”, i że nastanie to w 1925 r. (a to się nie stało), wielu zdrowo myślących braci zerwało łączność z Towarzystwem. J.F. Rutherford, prezes Towarzystwa i pielgrzym br. C. T. Russella, stracił na dawnej powadze. Przez długi czas po śmierci br. Russella uważał jego dzieła za pokarm duchowy. W roku 1919 polecił wydrukować w siedmiu tomach wszystkie artykuły br. Russella, jakie swego czasu ukazały się w piśmie „*Watch Tower Bible and Tract Society*”. Niestety, on sam w roku 1930 nakazał publicznie spalić ten przedruk. W ten sposób ceniony niegdyś współpracownik br. Russella stracił wszystko, co powierzył mu Pan. Dla wszystkich Badaczy Pisma Św. było to wielką niespodzianką. Wielu zerwało współpracę z Towarzystwem, jednak większość pozostała przy nim przyjmując nazwę Świadkowie Jehowy. Pod tą nazwą została stworzona wielka organizacja, licząca miliony członków. Ci sami dawniejsi badacze stali się nieprzyjaciółmi dla tych, którzy pozostali przy nauce Wiernego Sługi, br. C. Russella, wydawcy pisma „*Watch Tower*”.

Brat W. Wnorowski pracował w Bethel od roku 1922 do roku 1927. Dlaczego nie odszedł od Towarzystwa wcześniej? Było to próbą - doświadczeniem. Poznał wielu braci w Bethel, gorliwych pracowników tej organizacji, którzy przeoczały odchylenia od nauk ustalonych przez br. C. Russella dla dobra młodszych członków, współpracujących w tej grupie. Mieli nadzieję, że te odchylenia zostaną wkrótce sprostowane. Niestety, piękna nauka szerzona od 1874 r. została otwarcie splamiona.

Podobna próba dotknęła nie tylko br. W. Wnorowski, ale też wielu braci starszych w polskiej grupie. Na próżno oczekiwali zmiany. W roku 1930 wszyscy oni otwarcie wystąpili przeciw błędnym naukom, tworząc ruch o nazwie *Brzask Nowej Ery* - po to, by pokonać różne fałszywe poglądy, m.in. niewiarę we wtórą obecność naszego Pana.

Od tej chwili aż do roku 1942, w którym została zwołana generalna konwencja połączeniowa w Detroit, były dwa wydawnictwa: „Straż” i „Brzask”. Na konwencji płakano z radości, że nastąpiło połączenie obu grup, które miały jednakowe poglądy doktrynalne. Czytelnicy uchwalili, by w „Straży” były zamieszczane artykuły z „Watch Tower” (tłumaczone na język polski), a w „Brzasku” - aby podawać pokarm dla publiczności, dla nowo zainteresowanych Prawdą Bożą. Do redagowania „Straży” czytelnicy upowaznili br. Tabaczyńskiego, a do pracy przy „Brzasku” br. W. W. Po pewnym okresie br. Tabaczyński zachorował i zmarł. Rodzinie i siostrze Tabaczyńskiej, której zlecono redagowanie „Straży”, okazano wielkie współczucie. Wkrótce jednak s. Tabaczyńska zachorowała i zmarła. Ostatnie pięć lat pismo „Straż” redagował br. W. W. - w międzyczasie bowiem pismo „Brzask Nowej Ery” po zmianie tytułu na „Blask Nowego Wieku” zaczęło wydawać we Francji. Publikację obu tych wydawnictw zakończono ostatecznie w roku 1983.

Podsumowanie. Brat Wacław Wnorowski jako badacz Słowa Bożego uczęszczał na wspólne nabożeństwa, szerzył Słowo Prawdy. Odwiedzał zbory w Kanadzie, we Francji i w Polsce - dokąd przyjeżdżał z posłannictwem Ewangelii Chrystusowej. Pracował w wydawnictwie „Straż” i „Brzask Nowej Ery”. Wygłaszał mowy pogrzebowe i służył Słowem Bożym przy zawieraniu związków małżeńskich. Usługi te czynione były w języku polskim i angielskim. Wszystko to było czynione przy pomocy Pana. Ale nie przypisuje sobie tego swojej doskonałości, raczej prosi niebiańskiego Ojca i Jego Syna o przebaczenie za wszystkie niedoskonałości w swym poświęceniu”.(Ps7:1-18) (Na Straży 1986, Nr. 2, s. 29)

Henryk Grudzień z pobytu w Ameryce, o redakcji *Dawn* napisał: „W zgromadzeniu w Chicago około dwa lata temu, nastąpił rozdział na punkcie doktrynalnym. Gdyby nie różnice w zapatrywaniu odnośnie czasu żniwa, wiązania szatana, zakończenia niebieskiego powołania, itp. dawna społeczność bratnia mogłaby być przywrócona bez przeszkód. Mimo tego, zgromadzenie które nie współpracuje z braćmi z Zarządu Międzyborowego, przez głosowanie wyraziło życzenie abym im usłużył. (...) Miałem także przywilej zwiedzić redakcję „Dawn” to jest centralę w której odbywa się praca redakcyjna w języku angielskim. Po między pracownikami tej redakcji zapoznałem braterstwo Krupa, które jest całkowicie zaangażowane pracą redakcyjną. Często spotkać można w zborach angielskich, braci polskiego pochodzenia, piastujących odpowiedzialne stanowiska. Widocznie rodzice dołożyli wiele starań, aby tą cenną prawdę, z trudem zdobytą, przekazać, swoim dziatkom. Dziś mają pociechę spoglądając jak dzielnie dzieci ich służą Panu i braciom.

Po obejrzeniu drukarni, zapoznano nas z pracą radiową i telewizyjną. Bracia angielscy głoszą ewangelię za pomocą 125 radiostacji oraz telewizji. Wykorzystując wszystkie im dostępne zdobycze techniki, głoszą, językiem XX wieku słowo Boże wszystkim narodom zanim przyjdzie upragniony wiek tysiąclecia, ten czas kiedy znikną już łzy i boleści. Pokazano nam studio w którym są nagrywane taśmy z 15 minutowymi odczytami do radia, oraz wyświetlano jeden z filmów okazujących się na ekranach telewizyjnych. Jest to praca bardzo kosztowna. Ofiarność braci na cele ewangelii jest jednak bardzo duża. Zainteresowanie publiczności tymi filmami tak wzrosło, że wyświetlają je bezpłatnie prosząc braci o dalsze nadsyłanie filmów. Przy okazji zetknięcia się z braćmi angielskimi zapytałem ich czy ci bracia są też zainkorporowani (zarejestrowani) i czy z tego powodu nie napotykają na trudności wśród braci. Bracia odpowiedzieli, że są zainkorporowani, a z tytułu tego nie mają żadnych trudności. Przeciwnie. Korporacja ułatwia im prowadzenie szerszej pracy Pańskiej gdyż organizacje religijne zainkorporowane otrzymują pewne zniżki i ulgi w swojej działalności. Bracia powołali się, że i brat Russell miał aż trzy korporacje i każda z nich różniła się od innej, ze względu na różnice w ustawach każdego Stanu w Ameryce. Tak więc to co niektórzy z polskich braci stawiają na pierwszym miejscu jako przyczynę trudności przy połączeniu, bracia angielscy są wyrozumieli i stawiają tą sprawę jako zwykłą formalność urzędową. Przykrym jest, że bracia nie znający się na sprawach urzędowo administracyjnych podejmują się krytyki rzeczy przez siebie nieznanych a bardzo często nie pozwolą sobie wytłumaczyć przez tych którzy są biegli w takich sprawach". (*Na Straży* 1961, Nr. 4 s. 72-77)

#### II. 4. 1.

### KOMITET BADACZY BIBLIJ W ANGLII

[Bible Students In Britain]

Po śmierci pastora Russella w szybkim czasie rozwinęła się apostazja w rządzie kościelnym. Powstało wiele nauk i systemów - nowego rodzaju bóstw „małego Babilonu” (1 J 5,16-21; TP 48,35-64; 49,10-14). Równoległe z wydarzeniami w Ameryce, w podobnym kierunku potoczyły się wypadki na terenie Anglii, a szczególnie w Londynie. Jak przedstawiono w tomie III Historii Ruchu Badaczy, to w Anglii już w 1915 r. powstały pierwsze kłopoty na tle organizacyjnym. Powszechnie akceptowaną praktyką wprowadzoną przez „onego sługę” było, by korporacja WTBS pełniła wiodącą, a dwie pozostałe spełniały pomocniczą rolę. Pa-

sterska posługa R. w zborach, które obrały go swoim pastorem (jak w Londynie), przez lata miała ugruntowany status biblijny. Demokratyzm w zarządzaniu przez zbor wszystkimi swoimi sprawami, w sposób jednoznaczny został wyłożony w VI tomie i innej literaturze oraz w opublikowanym po zgonie R. jego ostrzeżeniu w art. „Godzina pokuszenia”. I właśnie w te zasady przeciwnik uderzył.

11 XI 1916 r. z woli Russella do Anglii udał się Johnson, pełnomocnik Zarządu do przywrócenia biblijnej organizacji, której podstawy zostały podważone. Wydaje się, że nikt inny nie był tak przygotowany do tego niewdzięcznego zadania jak on. Ale szatan czuwał i nie pozwolił dokończyć rozpoczętego dzieła naprawy w Betel i londyńskim Przybytku. Użył do tego JFR, który bezprawnie odwołał go z Anglii, oskarżając ponadto, że pogłębił istniejący tam kryzys. Dalsze wypadki już bez udziału Johnsona (opuścił Anglię 1 kwietnia 1917 r.) dowiodły, że po śmierci Russella prawdziwą przeszkodę do jedności stanowił JFR. Przywłaszczył prerogatywy niezbywalnego urzędu „wiernego sługi” w Kościele, który ze śmiercią Russella się zakończył i nikt nie miał biblijnych podstaw jego przedłużania i pełnienia.

21 stycznia 1917 r. na zebraniu zboru w londyńskim Przybytku (w sukcesji po zmarłym Russellu formalnie wybrano JFR pastorem, a 18 lutego J. Hemery'ego jego zastępcą. Przeszkodą jednak w przywróceniu harmonii stały się autokratyczne rządy JFR i dyspozycyjność J. Hemery'ego. Chociaż uprzednio H. Shearn wraz z W. Crawfordem zostali zmuszeni do rezygnacji z zarządców IBSA, to gdy J. Hemery'ego spotkało to samo, sprzymierzili się z nim na krótko, lecz z powodu istniejących między nimi niewygasłych konfliktów, nie byli w stanie przywrócić harmonii i objąć utracone stanowiska.

Dysydemtom nadarzyła się sposobność zmaterializowania swoich pierwotnych koncepcji przez utworzenie niezależnej brytyjskiej korporacji religijnej, na czele której stanęli dwaj w/w byli zarządcy IBSA. W tej nowej sytuacji, ruch w Anglii dążący do niezależności musiał rozpocząć walkę z prawdziwym zagrożeniem wolności i niezależności zborów, w osobie JFR.

Sześciu starszych, którzy wraz z ww. dwoma zarządcami przeciwstawiało się R. i opowiadało się za uniezależnieniem od WTBTs, za tzw. „wolnością” - zwąc się ruchem „wyzwolenia” - bądź zrezygnowało lub przegrało wybory, a ostatnich dwu wyeliminowano z Przybytku w 1924 r. W takich okolicznościach związali się ostatecznie z oddzielającymi się od IBSA zborami. Przywódców secesyjnych zborów rutherfordyści określali mianem „opozycji starszych”.

W owym czasie zbor w Forest Gate zerwał już łączność z JFR i publicznie ogłosił swoją niezależność. W Przybytku, w 1918 r. wszystkie wchodzące w jego skład dawne zbory - oprócz Kensington - pozostawały z nim w łączności. Przykład niektórych wybitniejszych starszych z głównych ośrodków, jak Forest Gate i Glasgow zachęcały jednak do uniezależnienia się od Brooklynu. Odrębne zebrania odbywały się już w Manchester, Birmingham, Bristol, Nottingham i Darlington. Ogólnie było 60 dużych i małych ośrodków poszukujących podobnego do Towarzystwa centrum, które zajęło by się drukowaniem literatury dla celów ewangelizacyjnych, dysponowało mówcami na publicznych zebraniach - pielgrzymami do obsługi zborów i udzielaniu pasterskiej pomocy. W 1919 r. było już ponad 100 niezależnych zborów. Niektóre zbory w całości, inne w części odeszły od IBSA.

Dnia 5 kwietnia 1919 r. utworzono w Londynie „Komitet Badaczy Pisma Świętego” do redagowania i drukowania, kształcenia mówców, koordynowania posługi pielgrzymów itp. Komitet rokrocznie był wybierany przez ogół braci angielskich. Po czterech miesiącach Generalna Konwencja w Londynie zatwierdziła skład Komitetu. Listem okólnym z 19 maja Komitet zwołał zjazd na 2-4 sierpnia. Obecnych było 600 osób, a formalnie delegatów wysłały 65 zbory. Sekretarzem wybrano H. Shearna, który pełnił urząd do 1935 r. W skład Komitetu wszedł także jako jego zastępca F.H. Guard, a także W. Crawford, A. Guy, W. Seager i G. Tharratt. Zjazd podjął rezolucję, by zwrócić się do Towarzystwa Strażnicy w celu ponownej odbudowy jedności na zasadach sprawiedliwości, wolności i miłości. Powołano ośmioosobowy „Komitet Pojednawczy” i wyposażono go w mandat „dokonania wszelkich możliwych kroków w celu pojednania z WTBTs, zgodnie z wyrażonym ży-

zeniem konwencji". Na rozmowy i wysłaną korespondencję, Brooklyn dawał tę samą odpowiedź:

„zabłąkane owce mogą być przyjęte, ale muszą przyjąć nową koncepcję JFR, że WTBTs z jego przewodniczącym jest jedynym kanałem Boskiej Prawdy i drogowskazem działalności ewangelicznej. Wszyscy muszą przyjąć myśl i słowo prezesa. W liście do każdego członka „Komitetu Pojedynczego” z 26 stycznia 1921 r. znalazły się słowa: że Komitetowi nie chodzi o pojednanie, ale „zupełne usunięcie WTBTs jako urzędu Kanału Bożego”.

W 1921 r. secesja stała się faktem. W opozycji do prowadzonej przez JFR i jego asystenta J. Hemery'ego w nowym stylu korporacji IBSA, stanęło 135 zborów, a w 1924 r. było ich już 181, które trzymały się razem. Do napływu nowych członków do zborów secesyjnych, w sposób znaczący przyczynili się JFR i posłusznie realizujący jego władcze dyrektywy J. Hemery. Następowo to poprzez wyeliminowanie „niepokornych” starszych oraz rozwiązywanie „niezdrowych zborów”.

„JFR po raz pierwszy w roli prezesa przybył do Anglii w 1922 r. W czasie spotkania ze starszymi w Betel odbyła się swoistego rodzaju ich prezentacja. Po lustracji godnego wyglądu starszych, Hemery powiedział: „*teraz sprowadzę sędziego*” i zniknął za drzwiami. Pojawił się znowu, a za nim wszedł olbrzym z groźnym wyrazem twarzy. „*Oto są starsi bracie Rutherford*” oznajmił H., wypełniając kłopotliwą ciszą relacją o organizacji zborowej. JFR powiedział tylko, że się jeszcze z nimi zobaczy i zniknął tam, skąd przyszedł. Nie znalazł jednak czasu na ponowne spotkanie ze starszymi, będąc widocznie poinformowany, że są wśród nich opozycjoniści.

W Glasgow JFR stanął przed drugim najliczniejszym zbozem, liczącym około 800 członków, a z gośćmi ponad 1000. Punktem kulminacyjnym tego spotkania stało się przeprowadzenie przez niego czegoś w rodzaju wyborów. Powiedział, że już wie, którzy starsi są opozycjonistami i zaczął ich publicznie oceniać i dyskwalifikować. Wobec tej jawnej usurpacji odezwały się głosy sprzeciwu. Zauważył to i szorstko zawołał: „Niedołęgi niech wyjdą”. Spośród obecnych około 500 osób opuściło lokal i zasiliło szeregi dotąd niedużego zboru. W ten sposób zbór ten wysunął się licznie na czoło wszystkich secesyjnych zborów w Anglii.

W 1924 r., w czasie powtórnego pobytu w Londynie, JFR miał kolejne spotkanie ze starszymi, na którym dopuszczono tylko dwa pytania. Na pierwsze, co zbór ma badać w tygodniu - odpowiedź brzmiała „Strażni-



cę” - oczywiście napisaną przez niego. Co do prowadzenia zebrań starszych, odpowiedź skoncentrowała się na sposobach przeprowadzania okresowych wyborów. Orzekł, że powinien zostać wyłoniony ze starszych trzyosobowy komitet, który sporządzi listę osób nadających się na starszych, a drugą na diakonów. Spis mają przedłożyć radzie starszych. Wszystkie nazwiska, co do których panuje jednogłośnie, zbor ma głosować *en bloc* - razem. Tych zaś, co do których nie ma jednogłośnie, należy głosować w dawniej praktykowany sposób. Kto nie został przez Komitet umieszczony na listę, nie może być wybierany.

Gdy padło, nieprzewidziane w scenariuszu, trzecie pytanie - jak można to zharmonizować z wykładnią VI t. i z dotychczasowymi praktykami zborów - JFR szorstko odrzekł, że czasy się zmieniły i powinny się zmienić dotychczasowe praktyki, a zresztą, tom VI został napisany 20 lat temu. Przy tej okazji zapewnił, że po następnych wyborach nie będzie już żadnego starszego malkontenta. Istotnie, w 1925 r. w zespole starszych nie pozostał już ani jeden opozycjonista.”

Jak dalej relacjonuje A. O. Hudson w *Bible Students in Britain*

17 IV 1919 r. delegaci angielskiego Komitetu pertraktują z PBI nad połączeniem. 19 IV Komitet nie wyraził jednak zgody na ten alians, lecz tylko na wzajemne stosunki braterskie.

W zasadzie tak *PBI, Dawn*, jak i dysydenci angielscy zgrupowani przy Komitecie [Bible Students in Britain] nie mieli między sobą znaczących różnic doktrynalnych, a niemal identyczne struktury. Można powiedzieć, że jedni więcej, drudzy mniej, odeszli od nauk i organizacji Ruchu Paruzji. Po przyjęciu od W. Eddingtona starszego zboru w Londynie poglądu, żeby Biblię traktować jak książkę do bezpośredniego studiowania, a usunąć podręczniki do przedmiotowego badania, zapanował chaos doktrynalny, który doprowadził do odrzucenia wielu fundamentalnych prawd.

Od 1924 r. Komitet wydaje periodyk pt. „*The Bible Study Monthly*”. Nie znajdujemy tam jednak przedruków pism Russella ale artykuły różnych autorów z własnego kręgu. Można powiedzieć, że koncepcje dwu brytyjskich zarządców IBSA (z którymi od 1915 r. miał kłopoty R, a potem J.) zmaterializowały się w strukturze ruchu, któremu oni przewodzili po secesji w ramach *Komitetu Badaczy Biblii* w Anglii.

W lipcu 1919 r. Johnson publikuje (PT 20-21) art. pt. „Analiza shearno - crawfordyzmu”, w którym przedstawia wydarzenia, jakie zaistniały w Londyńskim Betel. Później opublikował go w E

VII pt. *Gersonizm - PBI - Dawn - egzaminacja*. Znaleźć tam można wszechstronne omówienie podstaw na jakich działa ta społeczność. Znalazła ona rzecznika w osobie Hudsona (od 1936 r. sekretarza Komitetu), który w swojej książce *Bible Students in Britain* z najlepszej strony zaprezentował ruch secesyjny. Chociaż w sposób niezgodny z faktami przedstawił misję Johnsona w Anglii na przełomie lat 1916-17, to uczciwie opisał *Świecko Domowy Ruch Misjonarski w Anglii*:

„po powrocie do USA, Johnson starał się zerwać z rutherfordyzmem i w końcu zorganizował własny ruch, który do tej pory trwa i prowadzi aktywną pracę ewangeliczną nie tylko w krajach anglojęzycznych, ale i w krajach trzeciego świata. Tych niewielu ludzi, którzy w W. Brytanii poparli jego sprawę w owym czasie, są do dzisiejszego dnia przedstawiani jako gałąź amerykańskiego ruchu, ciągle wierna teologicznym poglądom pastora R, którzy uważają siebie w prostej linii za spadkobierców jego dzieła, ale jednocześnie uważają J. i jego sukcesorów za przywódców duchowych i przyjmują ich sposób widzenia i przewodnictwa.

(...) Być może dobrze byłoby przekazać krótki opis małej wspólnoty BPŚw. w Zjednoczonym Królestwie, która trzyma się nieco opodal głównego nurtu Badaczy. Gdy w 1916 r. J. był w naszym kraju, kilku ludzi poparło jego działalność i utworzyło załóżek zwolenników utrzymujących z nim kontakt. Gdy później, już po powrocie do USA, J. zorganizował ŚDRM, to oni zaczęli się uważać za członków tego ruchu w W. Brytanii. Pod wpływem przekonania J., że tylko oni reprezentują prawdziwą resztkę pierwotnego Ruchu BPŚw., przez wszystkie późniejsze lata trzymali się linii oddzielnie i bardzo konsekwentnie sposobu myślenia i działania br. R. (...) Jednakże ten ŚDRM trzeba pochwalić za jego działalność misyjną oraz za głębokie przekonanie wewnętrznego poświęcenia Panu w Pańskiej służbie, które wykazują jego członkowie. W bliższych nam czasach więcej ich znajduje się w środkowych terenach W. Brytanii, a ich gorliwość głoszenia wiary jest godna najwyższego uznania. Ich wykładnia, że każde zgromadzenie i jednostki muszą przyjmować wskazówki Pisma Św. i sposób interpretacji Pisma, jaki zostawił przywódca ruchu jako wyznaczony od Pana na ten urząd, wyklucza wszelkie powiązania i współpracę z innymi nurtami Badaczy. Niemniej trzeba ich uważać za część naszej wspólnoty mimo, że oni nie chcą przyłączyć się do ogólnego ciała”.

(*Bible Students in Britain* s.s. 82-89)

## Związek Społeczności Biblijnej

(Bible Fellowship Union) [1917 – i następne - z zapisu internetowego].

„Grupa ta została utworzona przez Brytyjską Radę Dyrektorów. Oni cofnęli swe poparcie dla Towarzystw Strażnicy i przejęli kontrolę nad "Londyńskim Przybytkiem" (Londyn Tabernacle). W roku 1924 zaczęli publikować czasopismo The Bible Students Monthly – (*Miesięcznik Biblijnych Studentów*). Kilka lat później nazwa została zmieniona, na The Bible Study Monthly (Miesięczne Studia Biblijne). Ruch był prowadzony przez Alberta O. Hudsona od 1936 roku. Po jego śmierci w 2000 roku, czasopismo jest wydawane pod kontrolą komitetu redakcyjnego. **Nikt nigdy nie wiedziałby, że to była grupa Badaczy Biblii, ponieważ ich literatura nigdy nie wspomina o C.T. Russellu, ani nie oferuje jego książek** ( podkr. JG). Wydają własne broszury i traktaty. W 1989 r. wydali *Bible Students in Britain* A. O. Hudsona”

W 2000 roku na X konwencji międzynarodowej w Polanicy Zdroju (06-11 sierpnia 2000 roku, s.34-36), dla upamiętnienia zmarłego 10 lutego 2000 w wieku 100 lat Alberta Hudsona z Anglii, przed projekcją jego poselstwa, Michael Nekora powiedział:

„Albert Hudson urodził się 20 maja 1899 r. Mając 100 lat zmarł 10 lutego 1999 roku. Nie wiem, w jaki sposób poznał Prawdę, ale pamiętał, że kiedy miał 15 lat, br. Russell przemawiał w Londynie w 1914 r. W Watch Tower z 15 lipca 1914 r. br. Russell napisał, że kilka tygodni wcześniej brał udział w trzydniowej konwencji w londyńskiej Operze i że w najliczniejszej sesji podczas tej konwencji uczestniczyło 2000 osób. Gdy nakręcano film, który będziemy oglądać, br. Hudson sądził, że był jedyną osobą w Anglii, która osobiście słyszała br. Russella. Br. Hudson bardzo aktywnie głosił Prawdę. Pisał książki i broszurki, przez wiele lat będąc również redaktorem *Bible Study Monthly*, jednej z najbardziej uczonych publikacji związanych z Prawdą. W lutym 1998 r. br. Donald Holliday wykorzystał swoją kamerę wideo, by utrwalić kilka myśli br. Hudsona. Nasz drogi brat opowiada o tym, co działo się w przeszłości po śmierci osoby użytej przez Boga do wykonania wielkiego dzieła. Zapał wybranych osób często zanika wraz ze śmiercią lidera. Br. Albert dostrzega podobny zanik zapału po odejściu br. Russella. Powiedział on br. Holliday'owi, że pamięta ogromne tłumy, jakie przychodziły na niedzielne spotkania w Londynie, w budynku mogącym pomieścić 1200 osób. Dziś ten budynek już nie istnieje, a **w mieście Londyn nie ma ani jednego badacza Pisma Świętego** (JG).

Podczas śpiewu poprzedzającego wypowiedź br. Hudsona usłyszymy głos pochodzący z nagrania wykorzystanego w Fotodramie, po raz

pierwszy pokazanej w 1914 r. Twarze na fotografiach to starsi dawnego zboru w London Tabernacle. Zobaczymy również zdjęcie budynku Royal Albert Hall, gdzie pastor Russell przemawiał kilkakrotnie w roku 1910; każdego wykładu słuchało 4-7 tysięcy osób”.

Szczególną wymowę mają słowa, że obecnie w Londynie nie ma ani jednego Badacza oraz że dawni secesjoniści nie propagują literatury z okresu Paruzji. Do tego smutnego finału doprowadzili tamtejsi „pasterze” oponujący Russell`owi i w 1917 r. pełnomocnikowi Zarządu Johnsonowi przeciwstawiających się dryfowaniu Ruchu ku katastrofie.

### **Wspólnota Goszen**

[Goshen Fellowship - 1951 - obecnie]

„Została utworzona w wyniku pracy Jesse Hemery. Hemery został wyznaczony przez Russella w 1901 i służył jako wiceprezydent IBSA, do roku 1946. W roku 1951 został wyłączony przez N.H. Knorra. Był najbardziej wyróżniającym się Badaczem Biblii w Anglii. Chociaż akceptował wiele interpretacji Russell'a, to naprawdę niektóre odrzucał jak rok 1914, nie wierzył w drugą obecność jako fakt dokonany. Ponieważ uważał, że Objawienie miało spełnić się w przyszłości, napisał do niej kilka komentarzy i inne księgi dotyczące prorocत्व, opublikowane przez zewnętrznych wydawców. W roku 1951 założył „*Goshen Fellowship*”. Zmarł w 1955. Wspólnota aktualnie przez wiele lat jest kierowana przez Franka Lewis Brown, który miał swe 100 urodziny. Od 1965 r. publikują miesięczny dziennik *Zion`s Herald* – (Heralda Syjonu)”.

### **Towarzystwo Biblii i Broszur Anioła Jehowy**

(The Angel of Jehovah Bible and Tract Society)

[1917 - Teraźniejszość]

„Organizacja ta została założona przez Alexandra F.L. Freytaga. Był przedstawicielem Szwajcarskiego oddziału Towarzystwa od 1898 roku, który nawet kiedy Russell żył nie zgadzał się z kilkoma jego poglądami. W 1917 zaczął publikować swe poglądy, używając do tego drukarni i papier Towarzystwa. W roku 1919 został wyrzucony przez Rutherforda. Opublikował czterotomowe dzieło zbioru pism religijnych, głównie w języku francuskim. Jego pisma zostały przetłumaczone na angielski, hiszpański, francuski, niemiecki, włoski, portugalski i holenderski. Opublikował własną książkę hymnów, do której skomponował muzykę. Napisał liczne broszury i traktaty. Publikował dwa czasopisma: miesięcznik „*The Monitor of the Regin of Justice*” - (Monitor Królestwa Sprawiedliwości) i tygodnik „*Paper for all*” – (Gazeta Dla Wszystkich). Ruch ten

działa i ma oddziały w Szwajcarii, Francji, Niemczech, Belgii i Włoszech. Członkowie grupy widzą Freitaga jako "Wiernego, Mądrego i Roztropnego Sługę" według Mateusza 24:45-47. Grupa ta jest również znana pod nazwą „*Philanthropic Assembly of Friends of Mann*” – (Filantropijne Zgromadzenie Przyjaciół Człowieka) i Kościoł Królestwa Bożego oraz Filantropijne Zgromadzenie (*The Church of the Kingdom of God, Philanthropic Assembly*)”.

## II. 4. 2.

### STOWARZYSZENI BADACZE BIBLIJ

[Associated Bible Students - 1914 Teraźniejszość]

„Różne niezależne zbory, istnieją w całym USA, Europie, Kanadzie, Azji, Ameryce Południowej, Środkowym Wschodzie i krajach afrykańskich. Najstarszym ze zborów Studentów Biblii jest "Jersey City. Studenci Biblii", powstali w roku 1880 jako rezultat poselstwa br. Russell'a. Przed 1914, Badacze Biblii występowali pod imieniem "Międzynarodowi Badacze Biblii" (*International Bible Students*). Kiedy IBSA zostało poddane pod prawa Wielkiej Brytanii, otrzymali poradę, by zbory niezależne nie używały dłużej nazwy (Międzynarodowe -JG), z nielicznym wyjątkiem [jak Zbór w Chicago i Zbór w New Yorku]. Od 1914 Towarzystwo występowało jako "Zrzeszenie Badaczy Biblii" (*Associated Bible Students*), to są te zbory, które w końcu przestały popierać Towarzystwo Strażnicy i teraz działają jako autonomiczne zbory niezależne od siebie. Zgromadzają się podczas konwencji a także wymieniają mówców i literaturę. Wiele zborów Badaczy Biblii, publikuje własne miesięczne biuletyny, traktaty i broszury. Niektórzy mają własną literaturę i posługiwanie. Za przykład może służyć wydane w 1982 roku przez Book Publishing Committete, pod auspicjami Chicago Bible Students trzy tomy Expanded Biblical Comments 1879 – 1916 Old i New Testament, dzieła o unikalnej wprost wartości.

Jest wiele komitetów, tworzonych przez Badaczy Biblii różnych zborów, w celu udzielania pomocy potrzebom innych, w biedniejszych krajach. Jest wiele różnych Ośrodków Pomocy Emerytom, zarówno w USA, jak i w Europie. Domy te składają się z małych połączonych ze sobą, mieszkań i apartamentów, kompletnych z własną sypialnią, pokojem dziennym, kuchnią, itd., pomieszczeniem na zebrania i studiowanie.

Podczas lata, niektóre wspólnoty Badaczy Biblii organizują różne obozy dla dzieci. Zbory, każdego roku sponsorują ich własne konwencje. Trwają one zwykle jeden lub dwa dni. Konwencja Generalna jest sponsorowana przez Brzask (Dawn), i trwa zwykle pięć dni. Organizowane jest wiele konwencji. W USA co najmniej jedna konwencja na miesiąc się zwykle gdzieś odbywa.

W przeszłości, takie stowarzyszenia jak BRZASK (DAWN), PBI i LHMM, mieli własne zgromadzenia, podobnie jak Towarzystwo Wachtower czyni to z Świadcami Jehowy. BRZASK (DAWN) i PBI są czynne głównie jako wydawnictwa. Ich wydawnictwa są czytane zarówno przez Badaczy Biblii, jak też i przez inne środowiska chrześcijan. Wbrew ich różnicom, Badacze Biblii, często łączą swe zasoby by wspólnie wydawać świadectwo”.

## II. 4. 3

### STOWARZYSZENIE WOLNYCH BADACZY WE FRANCJI

(Association of Free Bible Students of France)

„Od 1951 publikowali miesięcznik "Żurnal Syonu i Zwiastun Obecności Chrystusa" (*Zion's Journal and the Message of Christ Presence*). Spowodowali wydanie większości pism Russell'a we francuskim języku". Na Straży opublikowano „Żniwo we Francji”, którego fragmenty odtwarzamy:

#### POCZĄTKI RUCHU BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO

(Adolf Dębski)

„Pozwólcie obydwom rosnąć razem aż do żniwa. A w czasie żniwa powiem żeńcom: Zbierzcie najpierw kąkol i powiążcie go w snopki na spalenie, a pszenicę zwieźcie do mojej stodoły" Mat. 13:30 (BW).

Dzieło „żniwa" Wieku Ewangelii zostało przepowiedziane przez samego Pana. To dzieło rozpoczęło się w U.S.A. w ostatnim kwartale XIX wieku dzięki działalności pastora C.T. Russella i stopniowo się rozszerzyło na inne części globu ziemskiego, a między innymi i na Francję. Wprawdzie już w roku 1891 brat Russell udał się do Paryża, lecz jego perspektywy co do rozwoju dzieła żniwa we Francji nie były zbyt optymistyczne. Zanotowane to jest w czasopiśmie „Zions Watch Tower" z listopada 1891 roku.

#### Krótko przed pierwszą wojną światową i podczas wojny

(...) 31 Sierpnia 1913 - brat Russell znów był w Paryżu, gdzie wygłosił kazanie w Sali Wystawy Rolniczej. Uczestniczyło 70 braci, z których część przyjechała ze Szwajcarii, z Belgii i z Niemiec. (...)

Zorganizowano kilka konwencji w północnej Francji krótko przed wybuchem pierwszej wojny światowej. Jedna z nich odbyła się w Lens w marcu 1914 roku, a inna w Denain, w porze letniej. Ale Walne Zgromadzenie, przewidziane w Denain na 15 i 16 sierpnia, nie mogło się odbyć, gdyż 3 sierpnia wybuchła wojna.

Podczas wojny bracia gromadzili się dalej, z jednej strony frontu, jak i z drugiej. Tak było w Denain i w okolicy zajętej przez Niemców.

Naturalnie fakt, że nadzieja przywiązana do roku 1915 (zabranie pozostających członków Kościoła i ustanowienie Królestwa) nie wypełniła

się tak szybko, jak się spodziewano, była powodem zawodu. Natomiast nadejście wojny w roku 1914 odpowiadało oczekiwaniu braci w tym sensie, że spodziewali się wydarzenia na ten rok, zgodnie z prorocत्वami biblijnymi, a wybuch wojny, i to światowej, był takim wydarzeniem.

**Trudności przybierają na sile:** Powiększenie trudności nastąpiło w związku z wiadomością dotyczącą zakończenia ziemskiej pielgrzymki pastora Russella (31 października 1916 roku) i w związku z problemami z tego wynikłymi. Był to okres przesiewania nie tylko dla braci we Francji, ale dla braci na całym świecie, a szczególnie w Stanach Zjednoczonych. Wszędzie problemy się rozwiązywały przez podziały. Chodziło o wierność poselstwu „Teraźniejszej Prawdy”, tak jak je obwieścił pastor Russell, uwzględniając jego poprawne myśli z lat 1915 i 1916.

Byli ci, którzy poszli za bratem Johnsonem i założyli tak zwany „Ruch Misyjny Wewnętrzny i Laicki”.

Byli ci, którzy przyłączyli się do Freytaga, który założył ugrupowanie „Przyjaciół Człowieka”.

Byli ci, którzy się zebrali około sędziego Rutherforda, który w roku 1931 nadał imię „Świadków Jehowy” członkom „Towarzystwa”, któremu przewodniczył. Byli też ci, którzy się stali naszymi poprzednikami. Oni nie poszli za żadnym z wymienionych przywódców. Łączą się i nadal się budowali i pracowali jak przedtem. (...)

**A co się stało we Francji** wśród tych, którzy nie poszli za wyżej wspomnianymi przywódcami, kiedy brat Russell zakończył swoją ziemską pielgrzymkę? Zdaje się, że jako Zgromadzenie, tylko Zgromadzenie w Mulhouse (niemieckie do roku 1918, a francuskie potem) przetrwało ten burzliwy czas i ostało się lata jeszcze, prawie do końca 20 wieku, gasnąc stopniowo, w miarę, jak członkowie powoli kończyli chrześcijański bieg.

Byli też poszczególni bracia, jak Elie Jerville i jego syn Paweł. Zналиśmy ich bardzo dobrze. Przyłączyli się później do naszej społeczności. Wnioskujemy, że byli jeszcze i inni bracia, ale później okazywało się, że było ich niewiele. Lecz krótko po zakończeniu pierwszej wojny światowej stało się coś, co przywróciło do egzystencji Zbory we Francji w czwartym ruchu spośród wyżej wspomnianych, to znaczy w tym, w którym się znajdujemy.

**Inny, nowy rozwój:** Całkiem inny, nowy rozwój nastąpił po wyżej wspomnianych doświadczeniach. Szczególnym zjawiskiem okresu, który nastąpił zaraz po pierwszej wojnie światowej było masowe przybywanie do Francji robotników z zagranicy, a między nimi wielu Polaków, przybywających wprost z Polski albo z Niemiec, gdzie panował poważny kryzys. Robotnicy potrzebni byli w kopalniach, w przemyśle i w rolnictwie.

W tym samym czasie bracia pielgrzymi przybywali ze Stanów Zjednoczonych. Byli to Amerykanie pochodzenia polskiego, zatem znający język polski.

Oto niektórzy z nich: Kręt, Kuźma, Wnorowski, Tabaczyński, Rycombel itd. Z Polski przyjeżdżał też kilka razy brat Stahn i później, krótko przed rozpoczęciem drugiej wojny światowej, w roku 1939 przyjechał brat Mikołaj Grudziń.

Głosili Ewangelię, przedstawiali górnikom w ich własnym języku ten wspaniały plan zbawienia przygotowany przez Wszechmocnego dla jego ludzkiego stworzenia. Sale były przepelnione. To poselstwo napępniało słuchaczy radością i nadzieją. Wielu je przyjęło. Tak tworzyły się we Francji inne zgromadzenia, gdzie badania i kazania odbywały się nie po francusku, ale po polsku. Z biegiem czasu jednak język francuski zaczął być stopniowo wprowadzany, tak że obecnie bywa używany prawie we wszystkich zgromadzeniach.

**Założone Zbory: W regionie Nord-Pas-de-Calais:** Anzin - Wallers-Arenberg - Auby - Rouvroy Noumea - Sallaumines - Lens - Bruay - Leforest-Ostricourt - Oignies - Croix-Wasquehal. Z tego Zgromadzenia zrodziło się później inne Zgromadzenie, tak zwane Zgromadzenie Cysoning władające językiem francuskim, gdyż znajdowali się w nim rodowici bracia Francuzi.

**W okręgu paryskim:** Lamorlaye - Saint-Maximin; **W Normandii** Saint Paul-sur-Risle (Blisko Pont-Audemer); **W Lotaryngii:** Longwuy - Tucquegnieux - Metz - Creutzwald; **W Centralnej Francji:** Montceau-les-Mines - Saint-Etienne, **W południowej Francji:** Carmaux - Saint-Leonard

**W Alzacji:** odnośnie zborów polskich w Alzacji należy zaznaczyć, że są one wynikiem głoszenia Prawdy przez jednego brata przybyłego z Polski za pracą w roku 1926. Był to brat Teofil Drozd, dziadek brata Józefa Skarbka. Pracował on w kopalniach soli i mówił o Prawdzie swoim kolegom górnikom. Niektórzy zainteresowali się Słowem Bożym, przyjęli poselstwo Ewangelii i poświęcili się na służbę Wszechmocnemu. Tak powstało Zgromadzenie Bollwiller. Z tego zgromadzenia wywiodło się zgromadzenie Pulwersheim, które dzisiaj nazywa się Zgromadzenie Staffelfelden. Później niektórzy bracia z Alzacji założyli Zbór w Jougne, blisko granicy szwajcarskiej. Jedna rodzina z Grenoble przyłączyła się do nich. Wracając jeszcze do postaci brata Drozda, gdy przybył do Alzacji, był ciekaw, czy nie było w okolicy Bollwiller innych Zborów Badaczy Pisma Świętego. Jego dociekania przyprowadziły go do Mulhouse, gdzie istniało wspomniane Zgromadzenie braci alzackich, w którym używano języka niemieckiego. Ci bracia, wraz z bratem Drozdem, ucieszyli się z tego kontaktu.

**Duchowy wzrost braci:** Wszystkie te Zbory budowały się w najświętszej wierze przez badanie Biblii za pomocą podręczników tworzących „pokarm na czas słuszny” i organizowały się według porządku i karność



zalecanych przez Pismo Święte (Dzieje Ap. 14:23; 1 Tym. 3:1-13). Organizowały okresowo wybory braci starszych i diakonów, darząc jednych, jak i drugich specyficznymi przywilejami i nakładając na nich zobowiązania. Poza regularnymi tygodniowymi zebraniemi urządzano również Konwencje z okazji świąt, zachęcając braci do wzrostu w łaskach chrześcijańskich i w znajomości Słowa Bożego dzięki kazaniom głoszonym przez braci mówców. W roku 1923 odbyła się konwencja w Sallaumines. Inna odbyła się w roku 1924 w Bruay-en-Artois (była to Konwencja Generalna); inna jeszcze w roku 1925 w Sallaumines (była to też Konwencja Generalna) itd. Tak się budowały Zgromadzenia w okresie międzywojennym.

**Stowarzyszenia:** Wśród braci pielgrzymów przybyłych do Francji celem głoszenia Ewangelii po pierwszej wojnie światowej znajdowali się bracia z dwóch kierunków: ci ze „Stowarzyszenia Badaczy Biblii Brzasku Nowej Ery” i ci ze „Stowarzyszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego”. Te dwie tendencje rozwinęły się również we Francji, kiedy powstała potrzeba zarejestrowania się jako Stowarzyszenie zgodnie z prawem z 1 lipca 1901 roku. Niektóre Zbory zarejestrowały się jako „Stowarzyszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego”, a inne jako „Stowarzyszenie Badaczy Biblii Brzasku Nowej Ery”. Lecz pojawiły się tendencje zjednoczeniowe, nawiązano kontakty, które doprowadziły około roku 1952 do zjednoczenia na poziomie duchowym. To zjednoczenie okazało się przez wspólne zgromadzenia braci starszych i diakonów, wśród których załatwiano sprawy dotyczące budowania braci: wybór roczny sekretarza i skarbnika międzyzborowego, wyznaczenie braci starszych do regularnej usługi Zborom, ustalanie programów wspólnych konwencji itd. Niektóre Zbory z „Wolnych” nie przyłączyły się jednak do tego zjednoczenia.

Jak już wspomniano, zjednoczenie to obejmowało sprawy duchowe, ale nie dotyczyło kwestii prawnych, związanych z władzami i każda z grup trzymała się swego statutu. Lecz w roku 1983 Zborom już wcześniej pojedyńczo na płaszczyźnie duchowej zaproponowano statut dający możliwość każdemu z nich połączenia się pod jednym statutem. Prawie wszystkie Zbory zaakceptowały ten statut przyjmując nazwę: „Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego”.

**Bracia z Ales:** Należy jeszcze nadmienić, że niezależnie od Zborów wyżej wspomnianych znajdowali się w południowej części kraju, w Ales, bracia Francuzi znający Prawdę i utwierdzeni dzięki Tomom z Wykładami Pisma Świętego. Mieli oni zebrania tygodniowe i doroczną konwencję, założyli Stowarzyszenie i wydawali co dwa miesiące czasopismo: „Brzask Tysiąclecia - Zwiastun Obecności Chrystusa i Herold Królestwa Bożego”. Stanowią oni obecnie niewielką liczbę.

### **Druha wojna światowa - Zbór Croix-Wasquehal w więzieniu**

Wraz z wybuchem wojny 1939-1945 kontakt między braćmi z innych regionów stał się rzadki. Konwencje ustały, ale zgromadzenia tygo-

dniowe były nadal prowadzone bez większych problemów, z wyjątkiem Zgromadzenia Croix-Wasquehal. Otóż jednej niedzieli w roku 1943, podczas zebrania u brata Kubiaka zapukano do drzwi. Siostra Marta Krawczak (później Marta Kowalska) poszła otworzyć. Byli to żołnierze niemieccy. Przerwali zebranie, zabrali obecnych braci i siostry - z Bibliami, tomami i śpiewnikami i zawieźli ich do więzienia do Roubaix, z wyjątkiem dwóch braci starszych wiekiem. Trzymali ich trzy dni. Podobno szukali szpiega. Po wysłuchaniu braci i sióstr, również po staraniach ze strony brata Kubiaka, którego nie aresztowano, bo wyjechał w ten dzień służyć w zgromadzeniu Auby, i po interwencji pracodawcy siostry Marty, widząc nieszkodliwy charakter ich zebrań, uwolnili braci i siostry, oddawszy im ich literaturę.

**Śmierć brata Pokrzywki:** Na początku działań wojennych jeden oddział armii niemieckiej kierował się z miasteczka Dourges do Oignies-Ostricourt. Należało naprawić jeden wysadzony most, aby przekroczyć kanał. Podczas pracy Niemcy napotkali trudności. Niektórzy z ich żołnierzy zostali bowiem zabici przez żołnierzy angielskich, informowanych przez cywilów. W odwecie, kiedy weszli do Oignies, żołnierze niemieccy zabrali cywilów (10 za jednego zabitego Niemca). Kolumna przechodziła blisko domu brata Pokrzywki, który zaciekawiony wyszedł, aby zobaczyć, co się dzieje. Jeden z żołnierzy dał mu rozkaz przyłączenia się do kolumny bez wracania do domu. Kolumnę zaprowadzono do sąsiedniej miejscowości Courrieres. Tam, w pewnym miejscu każdy musiał wykopać sobie grób i został zabity, nie wiadomo dokładnie, w jaki sposób. Tak się skończyła ziemska pielgrzymka brata Pokrzywki. Był to brat duchowo rozwinięty, obdarzony szeroką znajomością w dziedzinie praktyki chrześcijańskiego życia oraz pełen bratniej miłości i miłości dla Słowa Bożego.

### **Uroczyste ponowne spotkania**

Po zakończeniu wojny nastąpiły wielkie, uroczyste spotkania z braćmi z innych regionów, w radości, jaką trudno sobie wyobrazić. Konwencje zostały wznowione; wznowione zostały również wizyty braci pielgrzymów ze Stanów Zjednoczonych, Polski i z innych krajów, co ma miejsce do dzisiejszego dnia. I od tego czasu zgromadzenia trwają w wierze, starając się chwalić i wielbić Wszechmocnego, od którego pochodzi wszelki datek dobry i dar doskonały.

**Zgromadzenie Mouchin w północnej Francji:** Krótko po drugiej wojnie światowej miało miejsce wydarzenie godne odnotowania. Chodzi o założenie Zgromadzenia Mouchin, blisko granicy belgijskiej. Oto jak do tego doszło: Jeden brat z Roubabc, brat Henryk Piórkowski, udał się rowerem na wieś, do brata Adolfa (Dolka, jak go nazywano) Żaka, który mieszkał we wsi Landas. Przejeżdżając przez wieś Mouchin, natrafił na rolnika pro-

wadzącego konia. Wywiązała się rozmowa. Brat Piórkowski zaczął mówić o Prawdzie. Ten rolnik to był Michał Katrun, zainteresował się Prawdą i przyjął ją - on sam, jego brat, jak i cała rodzina, która mieszkała i pracowała na jednym gospodarstwie. Byli oni Ukraińcami i założyli zgromadzenie, tak zwane zgromadzenie Mouchin, które było regularnie podtrzymywane przez wizyty braci.

### **Zgromadzenie Aix-en-Provence we Francji południowej.**

To Zgromadzenie należy połączyć ze Zgromadzeniem Montceau-les-Mines. Oto powód, dlaczego: Około roku 1955 brat Riberolle z tego Zgromadzenia Montceau-les-Mines, z zawodu profesor w kolegium czy liceum miejskim, został skierowany do Aix-en-Provence. Mówił o Prawdzie. Niektórzy się zainteresowali, a mianowicie profesor Andrzej Boulier, który później się poświęcił; był on ojcem braci Boulier. Tak się utworzyła główna grupa zainteresowanych, którzy zaczęli się zgromadzać. Tak powstało tamtejsze Zgromadzenie, istniejące do dzisiejszego dnia, choć zmniejszone liczebnie, ale to zjawisko obserwuje się dzisiaj również między innymi braćmi.

**Wydawanie świadectwa:** W miarę możliwości bracia we Francji starali się rozpowszechnić poselstwo Prawdy, blisko czy daleko. Widzieliśmy gorliwość braci sprzed pierwszej wojny światowej, na samym początku dzieła żniwa **Kolporterka i Fotodrama:** Później, w okresie międzywojennym, działali kolporterzy, którzy wyjeżdżali na rowerach lub motocyklach, udając się do miast lub wsi z zapasami literatury biblijnej. Odbywały się wyświetlenia „Fotodramy Stworzenia”, jako cenne narzędzie do wydawania świadectwa.

### **Wydalenie z kraju po wyświetleniu „Fotodramy”**

Co do tego punktu, należy podać do wiadomości pewne wydarzenie. Jeden brat z Lotaryngii, zamieszkały w miejscowości Boulange (woj. Moselle), a chodzi o brata Edwarda Jędrzejskiego, ojca naszego brata Adama Jędrzejskiego, w swej gorliwości dla Boga i dla Prawdy zorganizował przy współudziale innych braci wyświetlenie „Fotodramy Stworzenia”. Umówiono się, że wyświetlenie odbędzie się w salce obok wyszynku napojów. Jednak właściciel salki złamał w ostatniej chwili umowę, odmawiając użyczenia salki. Powiadomieni o projekcji ludzie zeszli się. Widząc to, brat Jędrzejski zaprosił ich do siebie i wyświetlenie odbyło się u niego. Doniesiono ten fakt władzom. Trzeba powiedzieć, że województwo Moselle było pod niektórymi szczególnymi zarządzeniami wprowadzonymi jeszcze przez Niemców, w czasie kiedy Lotaryngia należała do Niemiec. Te zarządzenia nadawały pewne prawa klerowi, który mógł użyć swego wpływu, kiedy tylko zechciał. W każdym razie stało się tak, że brat Jędrzejski został skazany na wydalenie. Choć mógł odwoływać się, aby mógł pozostać we Francji, wolał jednak powrócić do Polski

i wrócił wraz ze swą z rodziną. Podobnie osądzono dwóch innych braci: Walentego Korpala i Piotra Tomiaka, ojca Kazimierza i Józefa Tomiaka. Br. Tomiak wziął adwokata, który go obronił, odwołując się do Praw Człowieka, i nie musiał wyjeżdżać z Francji. Br. Korpala nie wrócił również. Miało to miejsce w roku 1937.

**Radio Luxemburg:** Na początku lat 1950 nadarzyła się sposobność współpracy z braćmi z Dawn w Stanach Zjednoczonych, polegająca na nadawaniu emisji radiowych w języku francuskim poprzez radio Luxemburg, opłacanych przez Dawn. Dzień i godzina nadawania były bardzo sprzyjające. Było to w czwartek po południu. Czwartek był wówczas dniem wolnym w szkole, a emisja następowała po pewnej audycji dla dzieci o bardzo wysokiej słuchalności. Tak więc liczni byli ci, którzy słuchali poselstwa Prawdy przez radio. Liczne były także prośby o wysłanie proponowanych broszur lub wyjaśnienia kwestii biblijnych. Gdy jednak Radio Luxemburg zmieniło godziny nadawania audycji religijnych, wyznaczając bardzo wczesną porę emisji, bracia z Dawn nie zgodzili się na to i z nadawania zrezygnowano.

**Radio Monte Carlo:** Bracia z Dawn nawiązali kontakt również z tą radiostacją i przyjęła ona nasze programy, nadając je w sprzyjającej porze. Działo się to przez pewien czas. Lokalna radiostacja: **Radio Frequence-Nord** Około 30 lat później w ramach programu lokalnego Radio „Frequence-Nord” udzieliło nam bezpłatnie sposobności nadawania 5 minut programu co miesiąc. Ktoś być może powie, że 5 minut, to bardzo mało, ale wystarczy na zwrócenie uwagi na pewien temat biblijny. Audycje te trwały od 1981 do 1983 roku. Później odmówiono nam dalszego nadawania i emisje te ustały.

**Inne stacje nadawcze:** W roku 1984 nadarzyła się inna sposobność wydawania świadectwa poprzez fale eteru. Było to przy powstaniu lokalnych radiostacji. Te radia powstawały prawie wszędzie i ofiarowały czas na audycje bez żadnej trudności. Przygotowywano programy radiowe na kasetkach i oddawano je do emisji. Nadawanie odbywało się raz w tygodniu i trwało niespełna 15 minut. Płaciło się za nie, ale niewiele. Ten przywilej trwał od października 1984 roku do listopada roku 1988. Przez jakiś czas aż 7 radiostacji ogłaszało tę „dobrą nowinę wielkiej radości” w świetle „Teraźniejszej Prawdy”. Koszty emisji pięciu z nich były pokryte przez nasze Stowarzyszenie: Radio Valenciennes (Nord) - Radio Verton (Pas-de-Calais) - Radio Push w Meurchin (Pas-de-Calais) - Radio Pevele w Mons-en-Pevele (Nord) - Radio Seclin (Nord). Dwie natomiast opłacało Dawn, a Stowarzyszenie dostarczało kasety do Radia Galaxy w Arras (Pas-de-Calais) i Radia Ciel w Lyonie (Rhône).

Nie było wiele listów albo pytań ze strony słuchaczy, ale wiemy, że nasze audycje były słuchane. Kiedy Radio Push zmieniło godziny nadawania, niektórzy dzwoniли do radia, aby się dowiedzieć, co się stało z nadawaną przez nas audycją „Piotr i Tomasz”. Warto nadmienić, że brat Gabriel Głowacki skontaktował się z nami właśnie dzięki jednemu z naszych programów nadawanych przez Radio Galaxy.

W miarę, jak te radiostacje się organizowały, powierzały czas poświęcony religii pastorom albo księżom. I to sprawiło, że stopniowo te pięć radiostacji przez nas opłacanych wymknęło się nam z rąk. A Dawn nie odnowiło kontraktów dwóch radiostacji, które opłacało, sądząc, że wyniki nie były wystarczające. I tak świadczenie nasze przez radio ustało.

**Wyświetlanie filmu „Dla tej przyczyny”:** Widząc sukces tego filmu w Stanach Zjednoczonych, bracia sporządzili również wersję francuską tego filmu, najpierw przy użyciu przeźroczy, a później w technice wideo. Organizowano wyświetlenia poprzedzane odpowiednimi przedmowami. Rozpoczęło się to w roku 1984, a zakończyło na krótko przed końcem XX wieku: we Francji: w Metz - Lens - Cysoing - Valenciennes - Lille - Oignies - Aix-en-Provence - Seclin - Lamorlaye. Projekcje odbywały się też i poza granicami Francji, a mianowicie:

w Belgii: w Charleroi (po francusku); w Niemczech: w Mannheim (po niemiecku); w Anglii: w York - Oxford - Yeovil (po angielsku). Wyniki były zadowalające, za wyjątkiem 2 albo 3 wyświetleń. Wydawano świadectwo, rozdawano ulotki albo broszurki. Zawsze po projekcji odbywały się rozmowy.

**Czasopisma i broszurki:** Czasopisma wydane lub wydawane przez Stowarzyszenia zarejestrowane w Nord-Pas-de-Calais to: po francusku *Journal de Sion et Messager de la Presence de Christ - Pismo Syjońskie i Zwiastun Obecności Chrystusa* - dwumiesięcznik wydawany od listopada 1956 roku do połowy 1998 roku; po polsku *Blask Nowego Wieku* - dwumiesięcznik wydawany od listopada 1975 roku do grudnia 1983 roku; po francusku *Zwiastun Dobrej Nowiny*- dwumiesięcznik założony na początku 1985 i wydawany w dalszym ciągu; po polsku *Straż* - kwartalnik wydawany od 1986 do 1997 roku. Odpowiednio do potrzeb publikowano i rozpowszechniano broszurki.

**Zainteresowanie młodzieżą:** Poza szkółkami dla młodzieży prowadzonymi w Zgromadzeniach jest potrzebne szersze zainteresowanie młodzieżą, które przejawia się między innymi w urządzaniu regularnych specjalnych konwencji dla młodzieży i od czasu do czasu seminarium (odpowiednik polskich kursów biblijnych). Dziedzictwo w postaci wiary i znajomości, którego można tym sposobem przekazać młodym, może się im tylko przydać. „Ćwic

*młodego według potrzeby drogi jego; bo gdy się zestarzeje, nie odstąpi od niej*" – Przyp. Sal. 22:6.

**Internet:** Nasz adres internetowy: <http://bibletude.free.fr> Jest tam przedstawiona cała nasza literatura, a także wydawane obecnie czasopismo „Messenger de la Bonnouvelle”. Zaglądamy tam szczególnie interaucti z krajów francuskojęzycznych. Bywa że wstawiają pytania i proszą o literaturę.

**100 lat później;** 100 lat upłynęło od czasu, kiedy brat Weber zaczął umieszczać swe ogłoszenia w gazetach. Cieszy nas, że mogliśmy spojrzeć na główne zarysy tego, co się dokonało od tego czasu w Winnicy Pańskiej we Francji. Jasno i wyraźnie można rozpoznać dzieło żniwa i dostrzec, że jest ono dość zaawansowane, co świadczy o tym, że ustanowienie Królestwa Chrystusowego jest bliskie.

(*Na Straży* 5/2006; 6/2006, s. 166-; 207-)

## II. 4. 4

### PODZIAŁY I POŁĄCZENIA POLSKICH ZBORÓW W USA

W 1916 r. na I polskiej konwencji w Toledo było ok. 300 osób. Oprócz Br. Russella przemawiali: Oleszyński, Kołomyjski, Kasprzykowski, Krętt, Szczudło i Szarek. W początkach 1919 r., w stanie Michigan w Detroit, zarejestrowano polską korporację „Strażnica - Towarzystwo Biblijne i Broszur”. Do tłumaczenia literatury angielskiej na język polski zostali wynajęci zawodowi polscy redaktorzy - panowie J. Ostrowski i P. Marski, którzy przetłumaczyli tomy 2, 3, 4, 5, 6 i 7 oraz inne broszury i gazetki dla publiczności.

W 1920 r. z jej ramienia pod egidą Towarzystwa dziesięciu pielgrzymów obsługiwało 36 polskich zborów, których wysłuchało 211.692 osoby. Od 1915 r. wychodziła polska Strażnica, a w 1920 r. ukazywała się już jako dwutygodnik. Korporacja wydała wszystkie tomy w języku polskim, a w 1921 r. śpiewnik *Pieśni Brzasku Tysiąclecia*. Po umocnieniu swej pozycji - wybraniu JFR na prezesa WTBTB - w lipcu, w drodze różnych machinacji, walne zebranie akcjonariuszy wcieliło polski oddział w Detroit do pensylwańskiej korporacji Towarzystwa.

W 1919 r. na tyle utrwalił się podział polskich zborów w Ameryce, że H. Oleszyński zaczął wydawać Strażnicę poza korporacją w Detroit. Ulegając naciskom JFR, by zmieniono tytuł miesięcznika Strażnica, od maja 1925 r. zaczęła się ukazywać pod nazwą „Straż”. W związku ze zmianą tytułu na s. 80 zamieszczono stosowne wyjaśnienie. W czwartym numerze z kwietnia 1920 opublikowano sprawozdanie z dorocznej Pamiątki, zborów stowarzyszonych z tzw. „Wolnymi” Badaczami w Ameryce, co

daje pewne wyobrażenie o linii podziału wśród polskich wyznawców. I tak w Chicago symbolizowało swą wiarę w okupową ofiarę 250 osób, w Detroit, Brooklynie 46, Chicopece 43, Milwaukee 36, Grant Rapids 30, South Bend 29, New Britain 23, Niagara Falls 16, St. Paul 15, Wilmington 14, Michigan City 14, Muskegon 13, Toledo 9, Saginow 8. Przymuszczenie, nie wszystkie zbory przysyłały sprawozdania.

Niezależnie od ww. zborów, istniały polskie zbory o orientacji epifanicznej, które także zwały się zborami Badaczy Pisma Św. Tylko w kontaktach z publicznością pastor Johnson posługiwał się niesekciarską nazwą *Świecko Domowy Ruch Misjonarski - Laymen's Home Missionary Movement* (LHMM), lecz dopiero w 1941 r. w tomie XI jako wydawca widnieje w/w nazwa.

Wiele interesującego materiału o początkach podziałów zaistniałych wśród BPŚw. znaleźć można w Straży (32, 3) pt. „Wyświetlenie”, a bardziej szczegółowe w TP - replice „Głosu Wolności i Prawdy” z 1932 r., który w nierzetelny sposób przedstawiał fakty. Otóż przyczynę pierwszych podziałów autorzy *Głosu* dopatrują się w aspiracjach Oleszyńskiego. Powołując się, że to jego R. nazaczył „na kierownika pracy wśród Polaków, dlatego, za żadną cenę nie chciał nikogo dopuścić do współpracy”. W drodze do więzienia, sędzia JFR przez A.A. Backiela, do polskiego Komitetu Towarzystwa w Detroit dokooptował R.H. Oleszyńskiego, W. Wnorowskiego, Hołowatzkiego, A.A. Backiela i W.K. Kołomyjskiego. Gdy R.H. Oleszyńskiemu nie udało się pozbyć lub zneutralizować niektórych jego członków, uprzednio wzywając na pomoc JFR, w końcu sam się z niego usunął. Na konferencji z udziałem sędziego nie był jednak w stanie podać wiarygodnych dowodów obciążających oskarżonych członków Komitetu. Wówczas JFR miał się rozgniewać i rzec, że kłopot jest w tym, że to on „chce być bossem”.

Dalej redaktor GWiP relacjonuje, czemu w pełni nie można dać wiary, że od 1914 r., gdy R.H. Oleszyński mieszkał w Chicago, był sprawcą wielu kłopotów w tamtejszym zborze. Jego dążenie do pierwszeństwa ujawniło się choćby w tym, że jako przedstawiciel Russella wydawaną przez Towarzystwa literaturę oznaczał swoim nazwiskiem jako rzekomego redaktora, wydawcę i dystrybutora. Usprawiedliwiał tę praktykę rzekomą wolą Russella co okazało się nieprawdą. Oskarżony o to, był wezwany do Russella od którego otrzymał polecenie, by odtąd na literaturze widniał rzeczywisty autor i wydawca. Zamiast tłumaczyć i przekazać do druku tomy od II do VI, na co czekał Russell, tylko z jemu wiadomych powodów opóźniał ich wydanie, zapełniając lukę różnymi broszurami, które drukował w swoim prywatnym *Nowym Wydawnictwie* i sprzedawał poprzez księgarzy zborowych, co spotkało się ze sprzeci-

wem niektórych zgromadzeń. Po odejściu RHO z jego składu, Komitet w przeciągu dwu lat wydał sześć tomów WPŚw. Dodać należy, że wkrótce niemal wszyscy oskarżani przez RHO członkowie Komitetu, opuścili również Towarzystwo Strażnicy. Akcjonariusze Michigańskiej Strażnicy Tow. Biblijnego i Broszur Polskiego Oddziału, na dorocznym zebraniu 2 lipca 1921 r. „postanowili literaturę, prasę itp. przekazać do *Watch Tower Bible and Tract Society*, pensylwańskiej korporacji” (Z. 21, 207).

Rozłamowi w Detroit, R.H. Oleszyński dał początek w 1919 r., a do jego pogłębienia przyczyniła się dyrektwa Brooklynu, by nominaci przed głosowaniem kandydatur na sług zboru, na pytanie dotyczące ich lojalności, odpowiedzieli tak lub nie. Ci, którzy z tym dyktatem się nie zgodzili, utworzyli mały, niezależny zбір i w tym roku, w podobnych okolicznościach, powstało jeszcze kilka innych zborów.

W 1930 r. po raz drugi rozłamy nastąpiły w większych zborach Towarzystwa w Chicago, Buffalo i Detroit, gdzie za rządami ecclezji opowiedziało się 150 członków, których Brooklyn poprzez „teokratycznych” władców pozbawił sali i wyrzucił ze swoich struktur. W taki sposób na początku września powstał w Detroit opozycyjny do JFR drugi zбір. Na konwencji w Buffalo, N. J. 26 - 31 maja 1931 r., oddzielone zbory postanowiły występować pod nazwą: „*Stowarzyszenie BPŚw*”. Powołano *Centrum Informacyjno - Doradcze*, które później przekształcono na *Zarząd Pracy Międzyzborowej*. W tym ugrupowaniu wiodącą rolę odegrał M. Kostyn. Od 1916 - 1918 r. służył jako starszy w Chicago, a od 1918 do 15.X.1922 jako redaktor Strażnicy (TP 34, 92), był pielgrzymem i członkiem komitetu polskiej filii Towarzystwa w Detroit (Z, 22, 306), a następnie pielgrzymem w *Ruchu Epifanii*.

W 1930 r. M. Kostyn, gdy wypadł z *Ruchu Epifanii* zorganizował grupę „*Brzasku Nowej Ery*” i poprzez „*Głos Wolności i Prawdy*” Nr 3 przedrukując liczne fałszerstwa JFR zawarte w jego *Przesiewaniu Żniwa*, dyskredytował Johnsona. Tymi fałszami posługiwali się i inni odstępcy, jak b. ukraiński ex ks. Chomiak, Freitag, Bolger, Zaborowski itp. Ostrożniejszym okazał się R.H. Oleszyński. Niemniej którykolwiek z nich, łącznie ze „złym sługą” JFR. (Mt 24, 47-51) i PBI, w sposób publiczny „*mówili rzeczy przewrotne, aby za sobą pociągnąć uczniów*” (Dz. 20, 29-30), w osobie Johnsona napotykali przeciwnika, który nie milczał (Iz 62, 1), ale na łamach TP nie tylko bronił depozytu prawdy paruzji, ale jak opiewało prorocstwo, obalał wszystkie szerzone błędy.

*I będzie taki pokój (...) gdy Asyryjczycy (błędziciele) przyciągną do ziemi naszej i gdy będą deptać granice (i pałace) nasze*  
(Mi 5, 5-6; Iz 62, 1; 54, 17).



W TP 36,30 Johnson pisze:

„To stowarzyszenie przyjaciół, na początku zostało zorganizowane przez M. Kostyna, którego ustawiczny rewolucjonizm w zagarnianiu władzy ujawnił się w jego obmyślonym planie zorganizowania Towarzystwa.” Nazwa Stowarzyszenie BPŚw. od roku 1918 była oficjalną nazwą zborów *PBI* i ich polskiej grupy, wydającej „Straż”, a grupa Kostyna, jaka powstała w 1930 r. nie miała prawa przywłaszczać sobie tej nazwy.

Jego postępowanie, a także atak na Johnsona i „pełny zmyślnych fałszerstw artykuł” opublikowany w ang. piśmie *Berean Bible Students*, spotkał się z odpowiedzią w TP 34, 91. Urażony tym M. Kostyn obiecał, że się zemści, a że „jest osobą pełną złości, skrytej nienawiści i zwodniczości”, pod egidą Stowarzyszenia wydał w „*Głosie Wolności i Prawdy*” Nr 3 pamflet, powielając błędne informacje z pisma JFR pt. „Przesiewanie Żniwa” (*Harvest Siftings*), które jest jednym z najbardziej fałszywych skrawków literackich, jakie dotąd ukazało się między ludem w prawdzie” (...) Zanim M.K. stał się przesiewaczem, zapewniał, że w mojej odpowiedzi zupełnie obaliłem „argumenty” JFR zawarte w „Przesiewaniu po Żniwie” i udowodniłem mu ich zupełną kłamliwość” (TP 36,30).

Podobnego zdania na ten temat byli i inni, jak C. Kasprzykowski (CK), ale gdy trzeba było boleśnie uderzyć Johnsona, to tego formatu adwersarze powielali te fałszerstwa, ponieważ dla osiągnięcia swych celów każda broń była dobra. Pod redakcją M. Kostyna ukazał się w 1930 r. *Głos Prawdy*, a potem *Głos Wolności i Prawdy*. Szczegółową analizę GWiP Nr 3 przeprowadził Johnson w TP 36, 29-36.

Od początku powstania Stowarzyszenia BPŚw wśród członków nasilały się tendencje połączeniowe z „wolnymi” zborami. Obie strony znacznie różniły się w ocenie spojrzenia na przyczyny odłączenia od Brooklynu. Według GWiP (1932 r., s.25):

„Pierwsza odłączyła się w 1919 r., druga została odrzucona przez Towarzystwo w 1930 roku. Pierwsi odeszli, bo utracili stanowiska i nie chcieli się podporządkować większości; drudzy odrzuceni przez Towarzystwo, bo obstawali przy dawnym porządku i wolności i czego się nauczyli, poparte autorytetem Pisma Św. I pism „wiernego sługi”.

Efektem, z góry skazanych na niepowodzenie prób połączenia, były publikowane przez obie strony „Wyjaśnienia”, obciążające winą przeciwną stronę. Pertraktacje, dotyczące ostatecznego po-

łączenia obu ugrupowań, rozpoczęły Zarządy 12.I. 1941 r. w trakcie Gen. Konwencji w Buffalo. Decyzję o połączeniu podjęła Gen. Konwencja 5-7 IX 1942 r. w Detroit Michigan, a w *Brzasku* i *Straży* z listopada 1942 r. zamieszczono stosowne sprawozdanie w Dokumentach.

Bardziej szczegółowe porozumienie rozpracowano na takim samym gremium w 1943 r. w Chicago.

Uchwały Gen. Konwencji z 30 III 1946 r., jakie zapadły w tej sprawie, opublikowano w Nr 6 BNE z 1946 r. Nie wszyscy z „Wolnych” w USA zaakceptowali połączenie, w związku z czym niezależnie wydają *Straż Poranka*. Na czele opozycjonistów, po stronie *Brzasku* stanął zbor w Detroit, który w związku z tym przeszedł kolejne czwarte rozdzielenie.



Detroit Mich. 4 IX 1950 r. Komitet Międzyzborowy –  
Antoni Zieliński z Chicago II.

„Konwencja ta różniła się od wszystkich innych konwencji, które do-tychczas miały miejsce w całej historii Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego. Największym wydarzeniem było połączenie braci, którzy do niedawna znani byli jako Wolni - stali po stronie „Straży” - i tych, którzy stali po stronie „Brzasku”. Starania o to połączenie czynione były od dziesięciu lat. Teraz obydwie grupy zespoliły się w jedno Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, w miłej atmosferze, radosnym nastroju i prawdziwej miłości braterskiej. Widok tego połączenia był bardzo piękny, stała się chwalebna rzecz - nastąpiło zrozumienie”. A oto spis wykładów, którymi służyli bracia: „Bóg pociesza lud swój”, „Powód do radości”, „Mój zapis miłości”, „Pobożność, miłość i łaska”. „Uwolnieni ze skazenia grzechu i śmierci”, „Bóg wzywa ziemię”, „Wszystkiemu koniec się przybliży”, „Mieszkanie razem w jedności”, „W sprawach ojca mego ja być muszę”, „Miłość Chrystusowa łączy nas”.

Do połączenia przyczyniło się wielu braci. Poniżej przytaczamy nazwiska niektórych z nich: F. Tabaczyński, A. Hłanda, S. Kwolek, F. Marek, M. Rybacki, J. Rycombel, S. Polniaszek, M. Wesołowski, J. Rycombel, S. Polniaszek, M. Wesołowski, J. Wojciechowski, A. Wymimko, G. Lange, F. Tar-nawski, J. Jezuit, M. Statuch, W. Szutiak, J. Woźniak, W. Wnorowski.

### III. 1.

#### ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO

Wszystkie grupy BPŚw. swe początki mają w Ameryce. Prekursorami polskiego nurtu w Ruchu Paruzji byli: Antosiewicz i R.H. Oleszyński (1857-1930), dalej RH O. Czynili wszystko, co było możliwe, by poselstwo prawdy mogło dotrzeć do Polaków pod zaborami, jak i w Ameryce. Adres Oleszyńskiego w Chicago widnieje w literaturze Ruchu z tego okresu. Pomimo, że tłumaczenia I tomu wg C.K. dokonał młody Bakiel, (który potem był członkiem Komitetu w Detroit), to jego ostateczną redakcję przeprowadzał Oleszyński, który też przetłumaczył wiele broszur, artykułów i kazań pastora Russella. Jak wynika z „Wyświetlenia” (Straż 32, 2-7), w Towarzystwie: *„miał pensję zapewnioną”, ale wierność prawdzie zmusiła go do zerwania z nim, na skutek czego „naraził siebie i swoją rodzinę na większy niedostatek”.*

Rozłam w Zarządzie WTBTs i między czołowymi pielgrzymami Ruchu doszedł do punktu kulminacyjnego w lecie 1917 r., a już w 1918 r. odłączyło się od Towarzystwa kilka niezależnych polskich zborów. Dla nich, przez około dwa lata Oleszyński wydawał Strażnicę, która z powodów finansowych - braku abonentów, przez ponad trzy lata przestała się ukazywać. Dopiero wspólnym wysiłkiem „Wolnych zgromadzeń”, a nie tylko zboru w Detroit, w marcu 1924 r. ukazał się 1 Nr Strażnicy. Wobec prawnych zastrzeżeń JFR (Straż 25, 32), w kwietniu zmieniono tytuł miesięcznika na „Straż”, która odtąd nieprzerwanie ukazywała się w Ameryce również po II wojnie światowej. Można powiedzieć, że Oleszyński jako redaktor cieszył się powszechnym autorytetem, a działając z ramienia PBI, za swego życia był duchowym przywódcą Wolnych BPŚw. w Ameryce. Od PBI przejął i stopniowo ich błędy zaszczepiał w niektórych polskich środowiskach. PBI podważało pewne ogniwa chronologiczne, jak początek czasów po-

gan; że Russell nie był „onym sługą”; że na ziemi nie ma członków pozaobrazowego arcykapłana świata i w związku z tym nie ma czynności z klasą antytypowego kozła Azazela; że w obecnych czasach nie nastąpiło rozłączenie Eliasza od Elizeusza oraz że nie ma to figuralnego wypełnienia i.t.p.

Rejestr wszystkich odstępstw PBI od uprzednio wyznawanych prawd, J. zamieścił na 494 stronach tomu VII pt. „Gersonizm”. Sposób podważania prawdy przez R. H. Oleszyńskiego ilustrują przykłady. Oto w *Straży* (25, 7-13) w art. „W obronie prawdy” pisze: że w chronologii II tomu WPŚw. „jednak jest jeden punkt, który wymaga ponownego przejrzenia, a mianowicie „Okres niewoli” (70 - letniej w Babilonie). Aby swym dywagacjom nadać pozór prawdopodobieństwa, przeciwstawia z sobą 70 lat spustoszenia, z 70 - letnią niewolą, wczytując w te wersety swoje idee, której się one przeciwstawiają. W *Straży* (25, 103-106) opublikowano dwa listy z Polski. W swojej odpowiedzi RHO podważa naukę R. o istnieniu poświęconej lecz nie spłodzonej między wiekowej klasy. Natomiast, ukrywając pod inicjałami autorkę listu Z. N. (Nitkowską), umożliwił kobiecie na łamach *Straży* poprawiać chronologię II tomu i po pocałunku, poniżyć Russella, „onego sługę”, takimi sofizmatami:

*„bo to doprowadziłoby nas do tego, że uważalibyśmy br. Russella za nieomylnego, na dowód cytując ulubiony werset osób pogrążonych w ciemnościach: „nie waszą rzeczą jest znać czasy i chwile”.*

W cyklu art. *W Obronie Prawdy*, R.H. Oleszyński jawi się jako wzięty polemista. Niestety, pozostawił na papierze niechlubne świadectwo nierzetelności. Nie byłoby potrzeby o tym wspominać, gdyby zasiane na on czas błędy nadal nie funkcjonowały i nie spowodowały ich zintensyfikowania – kulminację. Dla przykładu zamieszczamy bez komentarzy przykład pokrętnej, rzekomej *Obrony Prawdy* (*Straż* z 1925 r. s.73).

Z opublikowanego (*Straż* 24, 94) listu N. z Małopolski dowiadujemy się, że reprezentant Towarzystwa na Polskę Czesław Kasprzykowski instruował zbory, by na starszych nie wybierały „odszczepieńców” oraz nie umożliwiały usługi Sokołowskiemu i Oleszyńskiemu z USA. Pierwszy wyjechał na początku 1926 r., a

jeszcze wcześniej powrócił do USA R.H. Oleszyński lecz nie ma sprawozdania z ich pobytu w Polsce.

Widocznie we Lwowie miało miejsce jakieś nieporozumienie Oleszyńskiego z Janem Kusiną, który w liście (*Straż* 25, 160) przeprosza go za to, oraz wyjaśnia, że teraz lepiej zrozumiał pewne sprawy. Skarży się również, że już 5 lat jest męczony i prześladowany przez braci w Polsce. List ten był pisany w 1924 r. z czego wynika, że przyjechał z USA do Polski w 1919/20 r. W 1925 r. (*Straż* 25, 127) Jan Kusina jest wymieniony jako przewodniczący konwencji. Podobnie inny przewodniczący, zwolennik nauk epifanii T. Kusyk wysłał do *Straży* (29, 32) sprawozdanie z konwencji w Biszczy. W owym czasie proces podziału w zborach jeszcze się tak ostro nie zarysował, jak to nastąpiło po wyjeździe 31.06.1927 r. z USA do Europy A. Stahna i usług w 1928 r. w Polsce i Francji pastora Johnsona.

Do końca życia R.H. Oleszyński był redaktorem *Straży*, na jej łamach w sposób selektywny powielał tylko te artykuły z W.T., które nie kolidowały z jego nowymi poglądami. Takie manipulowanie dorobkiem literackim „onego sługi” było ze wszechmiar nieuczciwe. Niemniej, tylko za pośrednictwem *Straży* polscy czytelnicy mogli się zapoznać z wieloma cennymi wyjaśnieniami różnych etycznych nauk biblijnych. Po części istniejącą lukę, szczególnie odnośnie czasów i prorocत्व, wypełniły przedruki z W.T. *Brzasku Nowej Ery*, bowiem „*Teraźniejsza Prawda*” wyjaśniała głównie zarysy Planu Bożego dotyczące okresu Epifanii oraz obalała odstępstwa od nauk „onego sługi”. W 1927 r. Wolni BPS. w Ameryce przedrukowali z j. angielskiego na język polski Komentarz do Biblii z art. Strażnicy do 1907 r. Dla wielu stanowił on jedyne kompendium wiedzy.

W latach 1922-23 R.H. Oleszyński po raz piąty odwiedził Polskę. Ponieważ nie miał już siły do dalszych podróży, podał sugestię wysłania do Polski Augusta Stahna. Ku ogólnemu zadowoleniu, brat Stahn w roku 1927 zrealizował ten zamiar. W tym czasie bracia w Polsce, wobec różnych problemów, także wewnętrznej niezgody, potrzebowali wsparcia i pomocy. Brat Stahn obsługiwał wówczas około 170 polskich zborów, do powstania niektórych wniósł pewien wkład.

W drodze na konwencję w Brooklynie, w domu Tabaczyńskich, po 39 latach poświęconego życia, dnia 29.IV.1930 r. zmarł R.H. Oleszyński, który *„Całe swoje życie spędził on w ubóstwie i po śmierci nie pozostawił żadnego majątku”*.

Po jego śmierci, do roku 1972 redaktorem *Strazy* był brat Tabaczyński a po jego śmierci, miejsce zajęła małżonka, która prowadziła tę pracę do roku 1978.

Zbory Wolnych w USA, podobnie jak i w Polsce, stanęły przed dylematem, w jaki sposób zorganizować usługę międzyzborową. W *Strazy* z 1932,18, tę sprawę rozważano z różnych stron. Odrzucono powołanie międzyzborowego komitetu informacyjno-doradczego:

*„by nie narażać siebie i innych braci na zgubne następstwa dyktatorskich komitetów międzyzborowych (...) br. Russell starał się chronić wolność ludu Bożego! Sam nigdy nie narzucał swoich pojęć zborom, lecz tylko udzielał miłujących rad i napomnień, zgodnych ze Słowem Pańskim. Ostrzegał często braci i zbory przed tworzeniem jakiegokolwiek organizacji, która z czasem mogłaby zająć stanowisko zwierzchnika i rządcy w Kościele. ... „w swoim rządzeniu sobą nie powinny podlegać żadnym zewnętrznym wpływom, ani żadnej międzyzborowej organizacji”*.

Od 1927 r. z woli zborów WBPŚw. w Ameryce, pomocą dla Polski i Francji zajmował się zbór w Chicago, a ponieważ tam mieszkał jej redaktor, zbór w Detroit był wydawcą *Strazy*. Inny zbór zajmował się koordynacją służby pielgrzymów, okresowo wybieranych przez zbory na Generalnych Konwencjach. Były one zwoływane w porozumieniu z innymi, na życzenie tego zboru, który był jej organizatorem. Z czasem zasięg kompetencji Gen. Konwencji, szczególnie w Polsce, stopniowo się poszerzał. Już w 1927 r. ujawniały się tendencje zdyscyplinowania

*„i oczyszczenia zgromadzeń z kwasu przeciwnego ducha i różnych poglądów (...). Tak długo jak chodzić będą do nich ludzie przeciwnych poglądów i z przeciwnym duchem, tak długo nie można się spodziewać Bożego błogostawieństwa”*.

(Straż 27, 128).

Przed II wojną światową, oprócz wydanego w USA Komentarza do pism Russella i kilku broszur, Zrzeszenie wydrukowało *Manę, Cienie Przybytku, Śpiewnik Tysiąclecia*. W 1930 roku A. Stahn

z Krakowa, jako Wydawca i redaktor odpowiedzialny: w Tłoczni „Neue Lodzei Zeitung” w Łodzi, w formacie A-3 wydał 4 stronicową gazetę o *Piątym królestwie wiecznym*. Wydawnictwo ZWBPŚw. w Polsce na 31 stronach A-5 wydało „Pytania i odpowiedzi biblijne” oraz uchwały z ostatniej Generalnej Konwencji. W 1935 r. w Białymstoku wydrukowało na 126 stronach: *Co Piśmo święte mówi o spirytyzmie*. August Stahn napisał i wydał w Drukarni Związkowej w Krakowie polemiczną broszurkę liczącą 144 stron pt: „Doświadczajcie duchów czy z Boga są”.

Pozycje te niewiele miały wspólnego z rzekomą zniwiarską działalnością Zrzeszenia. W sierpniu 1939 r., Zrzeszenie wydrukowało przygotowaną w Polsce pod redakcją br. Bielawskiego z poznańskiego, Konkordancję Biblijną. Niestety, na skutek działań wojennych, większa część nakładu bezpowrotnie uległa zniszczeniu. Pewna część składowana u Baptistów zachowała się i po wyzwoleniu zaistniała szansa ich zakupienia. Po wojnie, wznowiono kilka edycji, w tym przez Wydawnictwo „Znaki Czasu”, *Zjednoczony Kościół Chrystusowy* i Zrzeszenie. Jak wynika z Zawiadomienia, (*Straż* 39, 128), zestaw literatury do nabycia w ZWBPŚw. był żenująco skromny. Te fakty dowiodły, że rzekomi zniwiarze nie posiadali sierpa – prawdy, w postaci literatury.

### **POŚŁUGA AUGUSTA STAHNA**

Ktokolwiek chciałby pisać na temat Zrzeszenia, w tym historię jego początków, z konieczności musi zapoznać się z posługą Augusta Stahna, ur. 22.08.1888 r. w Łopuszach k. Siemiatycz, syna Andrzeja - tamtejszego młynarza - z pochodzenia Niemca. W 1911 r., w wieku 23 lat wyjechał do Ameryki. Będąc poświęconym Bogu członkiem Kościoła Baptistów, w 1918 r. poznał tam poselstwo prawd Żniwa. Po ukazaniu się VII tomu, wraz z R.H. Oleszyńskim opuścił Tow. Strażnicy i czynnie zaangażował się w zwalczaniu nauki JFR o milionach, które nie umrą po 1925 r. Oficjalnie, z poruczenia WBPŚw. z Ameryki i przy ich w późniejszym okresie finansowym wsparciu, faktycznie będąc emisariuszem PBI (do czego się oficjalnie nie przyznawał, ale z którą odłam Wolnych Badaczy się solidaryzował), 31 maja 1927 r. wyjechał do Europy, by poprzez Francję, w połowie roku znaleźć się w Pol-

sce. Tak był zaabsorbowany działalnością, że przeoczył czas rocznego pobytu, tracąc prawo powrotu do USA, co zakończyło się dla niego osobistym dramatem.

W *Straży* (38,31) opublikowano „*Sprawozdanie*” A. Stahna z jego piątej podróży z Polski do Francji. Informuje w nim, że zetknął się tam z braćmi, którzy „już po 30 i więcej lat są w prawdzie”. Skądinąd wiadomo, że w Szwajcarii miał kontakt z przeciwnikami R, którzy w 1908-1911 r. opuścili ruch prawdy paruzji, od których miał zapożyczyć „nowe poglądy”. Po powrocie ze Szwajcarii, w czasie wizyt w zborach (jak w Nałęczowie), lub na konwencjach, w gronie niektórych starszych, podważał zaufanie do prawd paruzji, które dotąd oficjalnie wyznawał i głosił. Wydaje się, że ofiarą tych agitacji stał się powojenny pielgrzym W, niektóre osoby z Krakowa, Białegostoku i gdzie indziej. Owocem destruktywnej działalności była jedna z uchwał Generalnej Konwencji, zalecająca czytanie przede wszystkim I i VI tomu. W zasadzie, w różnych relacjach A. Stahn jawi się jako kontrowersjonista. Gdy przyjechał 7.VI.1927 r. do Francji, rozpoczął walkę, jak pisze (*Straż* 27, 142) z tymi, którzy:

*„po odłączeniu się od Towarzystwa, za jakiś czas otrzymali inną naukę nie lepszą od pierwszej, którą czerpali przeważnie z pisma pt. Teraźniejsza Prawda”.*

Z treści sprawozdania wynika, że na skutek tej działalności w zborach, do powstania których się nie przyczynił „*bracia zaraz odrzucili wymysły ludzkie*”. Jakie faktyczne stanowisko zajęli współwyznawcy z Francji, świadczy list z 21.08.1927 r. podpisany przez sześć osób, adresowany do zboru „Wolnych” w Chicago:

*„Co się tyczy literatury i pomocy, którą bracia nas zasilali, niestety doznaliśmy zawodu z waszej pomocy, która wg naszej obserwacji była użyta w celu stworzenia stronnictw przez wysłanego od Was br. Stahna (...) starał się oczernić braci, którzy stoją na czele pracy Pańskiej za Oceanem i w Europie, a samego siebie stawiał na pierwszym miejscu (...) w rezultacie zamiast duchowego zbudowania, doprowadził niezliczonych braci do anarchii”.* (TP 27, 104)

Zapoznanie się z poziomem wiedzy i metodami działania umożliwia art. pt. „Przegląd krytyki brata Stahna” (TP 39,71-80).



W 1928 r. PSL Johnson po raz pierwszy przyjechał z usługą do Polski. W tym czasie wiele zborów, które odłączyły się od Towarzystwa, przyjmowało nauki Epifanii. Zresztą były przedstawiciel Towarzystwa C.K. przeszedł do Ruchu Epifanii. Od połowy 1927 r. działał jednak w Polsce A. Stahn agitując jednostki i zbory, by stanęły po stronie „wolnych” zborów z Ameryki. W związku z przyjazdem J. Ruch Epifanii zarządził konwencję w Warszawie 21-22, a we Lwowie 23-25 lipca (TP 28,64). Hołowatzki jako przedstawiciel Epifanicznego Domu Biblijnego pomagał zborom w zarządzeniu konwencjami w tych miastach, do których miał przybyć Wydawca (TP 28, 48). Bezpośrednie starcie dwu antagonistów nastąpiło na ww. dwu konwencjach.

„Pomimo, że salę na konwencję wynajął zbór we Lwowie, a jej przewodniczącym był Hołowatzki, A. Stahn przyprowadził na nią swoich zwolenników domagających się, by on na niej przemawiał i wbrew protestom przewodniczącego konwencji i innych obecnych braci z Epifanii, przed przybyciem J. 25 lipca, pozwolono mu przemawiać dwa razy. To właśnie przyczyniło się do ostrego, publicznego skarcenia go przez J. za jego wykroczenie przeciw porządkowi epifanicznej konwencji”. (W czasie zebrania, gdy J. obalał błędy), A.S „powstawał i przechodził się w różne strony sali, rozmawiając przy tym głośno ze swoimi zwolennikami, którzy łączyli się z nim, często tworzyli grupy, przechodzili po sali i rozmawiali jedni z drugimi w czasie wykładu. Nigdy w życiu (pisze J.) nie widzieliśmy bardziej niesfornej grupy ludzi na zebraniu, jak on i jego zwolennicy okazali się w czasie dwu zebrań 25 lipca we Lwowie. Z zachowania się tych osób, gdyby zwrócono im uwagę, można się było w każdej chwili spodziewać zaburzenia, dlatego J. postanowił nie zwracać uwagi na to, co czynią. Tylko jeden raz zastosował gorzką naganę AS za jego sarkastyczny śmiech na treść wykładu, co go mocno oburzyło (...). Posiadał on niedokładną znajomość nauk zawartych w sześciu tomach, Cieniach Przybytku i Strażnicach, szczególnie wydanych po 1907 r., których nie ma w Komentarzu (...) jest on niedopieczonym studentem nauk R, jak i tym, który odrzuca jego nauki, a nie tylko to, ale w dodatku jest bardzo słabym, wprost dziecinnym pisarzem”.

Jedynym utworem literackim A. Stahna była wydana w 1928 roku licząca 144 stron broszurka *Doświadczajcie Duchów czy Boga są*, w której na s. 55 -90 poddał krytyce nauki TP i jej redak-

tora. We wspomnianym „Przeglądzie”, podnoszone zarzuty w każdym szczególe zostały obalone. W broszurze, jak wyliczył J., „aż siedemdziesiąt razy A.S. w sposób fałszywy przeinaczał nauki Johnsona i Russella i popełnił wiele kręactw doktrynalnych. W zakończeniu PSL Johnson napisał:

„PBI od lat prowadzi kampanię szeptem i w ten sposób sprzeciwia się naszym naukom, propagując te same poglądy, które A.S. wydał drukiem. Ale wydawcy PBI są za przezorni, aby je mieli wydać drukiem, bowiem dobrze wiedzą o tym, że będą przez nas obalone. Tej przezorności zabrakło A.S, gdy uczynił ten nierozważny krok, biegnąc ze swoimi poglądami do druku, a przez to wystawił się na ich zupełne wyjawienie (...). Ponieważ w kontrowersji posługuje się nieuczciwymi metodami, tym dowiódł, że jest uzurpatorem urzędu pielgrzyma, przeto radzimy mu, ażeby z tego urzędu zrezygnował, jeśli nie życzy sobie srogiego utrapienia od Pana” (s. 80).

August Stahn przebywając w Białymstoku pod okupacją sowiecką, znalazł się pod bacznym nadzorem NKWD i tylko do cudów należy zaliczyć, że nie zdążyli go wywieźć na Sybir lub do Kazachstanu. Zginął w hitlerowskim obozie na kilka tygodni przed zakończeniem wojny i uwolnieniem z nich więźniów.

*Na Straży* (1960, Nr. 9 s 33-35; 2006/ 6, s. 211-213) i w *Kalendarzu* 1988/89,s.44) ukazały się okolicznościowe wspomnienia:

„W Białymstoku jako Niemiec wzbudził zainteresowanie tamtejszego Gestapo, gdy nie pozdrowiał „Heil Hitler”, obcował z Polakami oraz podobno prosił, by w dowodzie osobistym wpisano mu „Bibel Forscher”. Tym samym wydał na siebie wyrok, ponieważ „Badacze Biblii” w Niemczech byli zdelegalizowani i osadzani w obozach. Gdy na jednym z przesłuchań na pytanie czy będzie walczył z bronią w rękę odpowiedział, że nie, ale będzie wykonywał inne zleczone mu prace, na początku marca 1943 r. został aresztowany, następnie osadzony w Oświęcimiu, potem w Buchenwaldzie i jego filii w Dora. 2 marca 1945 r. wysłano go do obozu (wypoczynkowego) w Nordhausen. Około 24 marca miał obwiązaną głowę i wyjaśnił współwięźniowi z Białegostoku, że w czasie obiadu w kolejce po zupeł, więźniowie zrobili taki tłok, że oszalały z gniewu kapo bił tych, co stali na przedzie, a że z tyłu napierali głodni więźniowie, nie było sposobu się wycofać. Uderzonego w głowę A. Stahna, (28.03.1945 r.) rozpoznano w kostnicy. Zmarł w wieku 57 lat”.

Nie ma przypadków w życiu poświęconego Ludu Bożego i ten po ludzku niezrozumiały dramat, dokonał się z przyzwolenia Bożej opatrności, przed którym należy się z szacunkiem pochylić.

Szczególnym smutkiem napawa fakt, że A. Stahn stał się ofiarą przywódców *Nowego Przymierza, PBI i Dawn*, którzy w jego poświęconym życiu unieszczęśliwili go w sferze ducha, które w oczach Bożych ma nieporównywalną wartość z życiem doczesnym. Aby nie naruszać tej bolesnej rany, pominiemy dwukrotnie przedrukowany w TP przegląd *Doświadczajcie Duchów*, do którego niestety się nie ustosunkował. W Dokumentalnej Cz. II art. TP. wyjaśni, na jak złudnych podstawach opierają swe nadzieje dzisiejsi adeptci do nieśmiertelności.

### III. 2.

#### WYBIORCZA HISTORIA POWSTANIA ZBORÓW ZRZESZENIA

*Poniższy tekst powstał z przededagowania serii artykułów Na Straży (St. Kaleta Na Straży 5/94, 114)*

Zbór Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego w *Myślachowicach* powstał około 1925 roku na bazie działalności Stowarzyszenia Badaczy Pisma Św. Pierwszy Zbór rozpoczął działalność religijną w domu braterstwa Cupiałów, których syn Stanisław rozpoczął organizowanie nabożeństw biblijnych jako Starszy Zborowy.

Pierwsze rodziny chrześcijańskie to braterstwo Cupiałowie, Kłaczkowie, Kurtowie, Łabuzkowie, Siemkowie, Pytlikowie, Kaletowie, Blecharzowie, Dudkowie, Sękalowie i Spytowie. Po rozłamie, jaki powstał po 1927 roku, w Polsce rozpoczął swą działalność br. A. Stahn i pod jego kierunkiem bracia M. Grudzień, Gładysek i Stolarczyk ugruntowali istnienie i działalność Zboru w domu braterstwa Łabuaków w Myślachowicach. Zbór ten tworzyli Bracia i Siostry z różnych okolicznych miejscowości, takich jak Gaj, Góry Luszowskie, Płoki, Lgota i Psary.

Braterstwo Kaletowie spotkali się z Prawdą Słowa Bożego na emigracji we Francji, gdzie również poznali br. Stahna. Po powrocie do Polski w 1927 roku zaprosili br. Stahna do Myślachowic i w ten sposób rozpoczęto cykl wielu konwencji i odczytów biblijnych w Myślachowicach. Jedną z najbogatszych była konwencja zorganizowana 27 maja 1931 r., z której sprawozdanie zostało zamieszczone w „Straży” z 1931 r. Zacytuję kilka wyjątków: „Umilowani w Chrystusie Bracia i Siostry. Pragnieniem naszym jest podzielić się z Wami tą radością i błogosławieństwem, jakie z łaski Boga odczuliśmy na konwencji, która odbyła się w Myślachowicach podczas Zielonych Świąt. Wynajęto na ten cel

gminną salę. Gdy o tym dowiedział się kapłan rzymski, starał się przy pomocy swych „Tercjarek” wpłynąć na Radców Gminy, aby sali Badaczom nie dali. Jednakowoż sekretarz jak i inni radcy, będąc ludźmi uczciwymi, nie usłuchali swego kapłana i konwencja się odbyła. Publiczność odnosiła się do nas bardzo grzecznie, a wielu oświadczyło, że podobnej ewangelii nigdy nie słyszeli. Przy tej okazji urządziliśmy chrzest, który przyjęło 41 osób. Wykładem o chrzcie usłużył br. Stahn, a symbolem zanurzenia służył br. M. Grudzień. Około 800 widzów przylągało się tej uroczystości, a nawet było obecnych trzech policjantów. Po chrzcie br. Przewodniczący miał przy wodzie krótką przemowę, wyjaśniającą znaczenie chrztu. Przy zakończeniu tej błogiej uczyty, gdy zaśpiewano pieśń „Zostań z Bogiem”, nie tylko Bracia i Siostry żegnali się ze łzami, lecz wielu z publiczności zostało wzruszonych do łez i żegnali się z Przewodniczącym, dziękując mu za wzniosłą i pocieszającą ewangelię, jaką mieli przywilej usłyszeć”.

Oczywiście były też chwile pełne doświadczeń i trudności, a zwłaszcza w okresie drugiej wojny światowej i okupacji. Społeczność zborowa została przerwana surowymi zarządzeniami okupanta. Pomimo to jednak Bracia spotykali się po kryjomu i kontynuowali społeczność. Gestapo przez różnych donosicieli kontrolowało, czy „Bibelforszery” przypadkiem nie działają. A jednak Bracia i Siostry działali, gotowi ponieść nawet śmierć dla Ewangelii. Takim miejscem konspiracyjnej pracy ewangelicznej był między innymi dom i rodzina braterstwa Grudniów, gdzie w marcu 1944 roku odbyło się nabożeństwo, na którym przyjęli symbol chrztu w starej wannie na strychu bracia H. Grudzień, St. Grudzień, St. Kopczyk oraz St. Kaleta.

Po zakończeniu działań wojennych Zbór urządził pierwszą konwencję w 1945 roku u br. Dudka w Gaju, która była pieśnią wolności i miłości po dniach smutku i grozy. Była to pierwsza konwencja po wojnie na terenie naszego kraju.

Pierwszym aktem prawnym było Zaświadczenie Rejestracji Zboru z dn. 27.10.1949 r.: *„Zarząd Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego Centrala na Polskę w Krakowie (...) zaświadcza, że zgodnie z dekretem z dnia 5.08.1949 r. Zbór Zrzeszenia w Myślachowicach został umieszczony w wykazie Zborów Zrzeszenia”. Podpisali bracia Ciechanowski i St. Draguła.* Do tego czasu nie istniały podobne akty prawne. Były one powodem wielu trudności i podziału Zgromadzenia, ponieważ starsza generacja Badaczy była przeciwna poddawaniu się jakimkolwiek Zarządom, ograniczającym wolność i niezależność Zboru. Zbór Pana w Myślachowicach zawsze bronił „*prawdziwej wolności w Chrystusie*” (Gal. 5: 1) i reprezentował Prawdy, zawarte w Słowie Bożym w interpretacji Wier-

nego Sługi, uznając zasadę Organizacji Nowego Stworzenia - że „najwyższą formą organizacyjną Kościoła jest Zbór i Starszy”. Pomimo trudności i różnicy zdań w niektórych przypadkach działalności Zrzeszenia, Zbór w Myślachowicach zawsze współpracował ze Zborami Społeczności Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego.

Na przestrzeni tych prawie 60 lat działalności Zboru, społeczność nasza wędrowała jak Żydzi do Ziemi Obiecanej z miejsca na miejsce, szukając stałego Domu Modlitwy. Historia Dawida przypominała nam jednak ciekawe wydarzenie: „*Ja mieszkam w pałacu, a Skrzynia Pańska pod kortynami*” (2 Sam. 7: 1-13). 1 wreszcie dnia 2 września 1979 roku sprowadziliśmy społeczność Ludu Bożego do własnego pomieszczenia u br. St. Kalety, przy ul. Waryńskiego 48, gdzie spotykamy się we wszystkie niedziele i święta, aby wspólnie uczcić Imię i dzieło Boże oraz Prawa i Prawdy zawarte w Piśmie św. Czas jednak wykrusza naszą społeczność. Nie przykładaliśmy większej wagi do ewangelizacji naszego otoczenia i dlatego jest nas coraz mniej, zresztą zgodnie z prorocstwem: że „Jego musi przybywać, a nas ubywać”. Czterdzieści lat temu było nas 75 osób, a dziś jest nas 44 osoby. Jest to już trzecia generacja Badaczy Pisma św. - nasze dzieci i my, i Chrystus wskazujący nam „wąską drogę” do chwały, czci i nieśmiertelności - do Królestwa Bożego.

## **„Zarys historii Zboru w Krakowie**

(Jan Szczepanik)

(..) Wszystkie zbory Ludu Bożego, w tym również zbór w Krakowie, powstały właśnie z tych, którzy usłyszeli głos Pana i opuścili Babilon. Początki zboru krakowskiego sięgają 1921 r. W tym czasie przybyli z Francji do Krakowa braterstwo Katarzyna i Zygmunt Jaworscy. Zamieszkali oni przy ul. Bonerowskiej 3. Braterstwo to wspominam z wdzięcznością i uznaniem, ponieważ całą energię swojego życia poświęcili na głoszenie Ewangelii Chrystusowej. Głosili ją wszędzie, gdziekolwiek tylko mieli możliwość i sposobność, nie zważając na liczne trudności, na prześladowania, a nawet aresztowania. W tym roku też przybył ze Stanów Zjednoczonych brat **Jan Kusina**. Organizował on zebrania religijne w mieszkaniach sympatyków - przyjaciół Prawdy Bożej, na których głosił ewangelię o zbliżającym się Królestwie Bożym. Wspominam go z największą sympatią i uznaniem. Nie słyszałem o żadnym innym bracie żyjącym w tym czasie, który by tak wiele jak on wycierpiał za głoszenie Słowa Bożego. Wiele razy był aresztowany, bity do nieprzytomności, sądzony i skazywany na więzienie. Niemal każde zorganizowane przez niego nabożeństwo było przerwane przez policje, a słuchacze rozpedzeni, wszystko to zaś działało się z inicjatywy kleru

rzymskokatolickiego. Wskutek tych niesprzyjających okoliczności więc, w porze letniej, aby uniknąć prześladowań, spotykano się na nabożeństwo nad Wisłą, w zaroślach, lub na Skałach Twardowskiego. Kształtujący się zbor krakowski nie był jeszcze oficjalnie zarejestrowany u władz jako związek wyznaniowy. Z chwilą zarejestrowania aresztowania ustały, lecz prześladowania ze strony wyznawców kościoła rzymsko-katolickiego trwały nadal. Nabożeństwa odbywały się przy ul. Kącik w dzielnicy Podgórze. Zbór rozwijał się i wzrastał liczebnie. Przyszły na niego jednak doświadczenia wewnętrzne, a mianowicie w kwestii wiary w zmartwychwstanie proroków Starego Testamentu, o których niektórzy bracia głosili, że mieli zmartwychwstać w 1925 r. Gdy nastał oczekiwany rok, a przepowiednia się nie spełniła, różnica zdań doprowadziła do podziału na dwie grupy - braci Wolnych i Towarzystwo. Bracia Wolni zgromadzali się od tej pory na nabożeństwa w lokalu przy ul. Bonerowskiej 3.

W tym czasie odwiedzali zbory pielgrzymi, przysyłani od braci z USA - od braci Wolnych i od Towarzystwa, a także z innych ugrupowań badaczy Pisma Św. Niektóre zbory polskie również wysyłały braci starszych jako pielgrzymów z usługą duchową do innych zborów. Niektórzy z nich jednak różnili się nieco głoszonymi przez siebie naukami, dlatego też na prośbę braci polskich bracia Wolni z USA (przysyłali do Polski brata Augusta Stahna z misją zaprowadzenia pewnego porządku, zgodnego z nauką 6 tomów Wykładów Pisma Świętego. Brat A. Stahn przybył do Polski w 1927 r., mianowicie do Krakowa i zamieszkał u braterstwa Jaworskich przy ul. Bonerowskiej 3. Bracia Wolni skupili się wokół niego, obdarzyli go wielką sympatią i zaufaniem. Br. Stahn zabrał się natychmiast energicznie do pracy ewangelizacyjnej, odwiedzał zbory, pozostając dłużej tam, gdzie widział tego potrzebę. Dzięki jego nieustrudzonej pracy powstawały nowe zbory, a istniejące rosły w siłę, znikła niepewność i zamieszanie. Oprócz regularnych nabożeństw bracia organizowali liczne konwencje, niektóre z nich odbywały się także w Krakowie i w Jugowicach, koło Krakowa. Zgłaszały się na nich do chrztu liczne rzesze braci i sióstr i w ten sposób lud Pański rozwijał się duchowo i wzrastał liczebnie. W latach 1927-1930 nabożeństwa zboru krakowskiego odbywały się w mieszkaniu siostry Stefanii Serkowej, przy ulicy Sołtyka 11a. Oto nazwiska braci i sióstr - założycieli zboru krakowskiego i uczestników nabożeństw: Zygmunt i Katarzyna Jaworscy, Piotr i Karolina Żurkowie, Wojciech i Maria Michonowie, Teofil i Marcela Laskowie, Józef i Anna Baurowie, Izidor i Antonina Orządłowic, Kazimierz i Maria Widurkowie, Karol i Maria Prymusowie, Stefania Ser-

kowa, Stefan Kloc, Stanisław Mikuła, Józef Rażny, Leon Mollo, Antoni Chodakiewicz, Michał Szczepanik, Marcin Szczurek i inni.

Jeśli chodzi o literaturę, to bracia w Polsce byli w nią zaopatrywani przez braci z USA; były to książki o tematyce biblijnej, takie jak tomy Wykładów Pisma Świętego pastora Ch. T. Russella, różne broszury i czasopisma (Strażnice i Straże).

Pierwsza konwencja z obecnością br. Stahna odbyła się w Krakowie w dniach 25-26 grudnia 1927 r. Uczestniczyło w niej około 225 osób. Jak wielkie błogosławieństwo otrzymały one, można się było zorientować z zebrania świadectw. Przy zakończeniu tej uczty duchowej bracia i siostry łamali się chlebem, śpiewając pieśń „*Zostań z Bogiem, aż się zejdziesz znów*”. Wkrótce potem, bo w dniach 6—8 stycznia 1928 r. odbyła się konwencja trzydniowa, tym razem w Jugowicach koło Krakowa. Na obydwu konwencjach przewodniczył br. Stahn. a wygłoszone na nich wykłady, w których bracia mówcy starali się wyłożyć niektóre ważne nauki Pisma Świętego, wspominali długo wszyscy uczestnicy, radując się błogosławieństwem Bożym, które na nich spłynęło. Starszym zboru był wówczas br. Stefan Kloc, który okazał się dobrym wykładowcą Słowa Bożego.

W końcu 1928 r. w dniach 1—2 listopada odbyła się w Krakowie następna konwencja, na którą przybyło około 200 braci i sióstr; kilkoro spośród nich okazało swoje poświęcenie przez chrzest w wodzie. Rok 1929 zaznaczył się bezrobociem i różnymi trudnościami, które dały się odczuć także wśród wierzących. Z tych względów bracia krakowscy zorganizowali konwencje wspólnie z braćmi ze Swoszowic. Taką konwencję zorganizowano w Swoszowicach w dniach 3—4 maja 1930 r. Poświęciło się na niej na służbę Panu 14 osób - 7 braci i 7 sióstr. Piękna konwencja odbyła się w Krakowie tego samego roku w dniach 8-9 czerwca w sali przy ul. Warszawskiej 17. Przybyło na nią z różnych stron Polski ponad 400 osób, a chrzest przez zanurzenie w wodzie przyjęły 43 osoby. Bracia z Górnego Śląska przybyli pociągiem w specjalnie wynajętym wagonie.

W latach 1931-1932 zбір krakowski mieścił się po raz drugi przy ul. Bonerowskiej 3 na małej salce. Bogatsi w doświadczenia organizacyjne bracia zorganizowali w dniach 30—31. 10 i 01. 11. 1932 r. przy ul. Warszawskiej 17 pierwszą konwencję generalną. Przybyło na nią z różnych stron Polski około 500 braci i sióstr z 50 zborów. Niektórzy bracia szli pieszo, pokonując przestrzeń 250 km w ciągu tygodnia, inni jechali po parę dni na rowerach. Wśród braci starszych i wśród wszystkich zgromadzonych panował jeden duch miłości i zrozumienia, tak że można

powiedzieć, że było u nich „jedno serce i jedna dusza”. (Dzieje Ap. 4:32). Dzięki pracy sióstr wszyscy byli nakarmieni smacznymi posiłkami.

W latach 1933—1935 zbor krakowski mieścił się w pięknej sali przy ul. Krowoderskiej 63 na I piętrze.

Zachęceni powodzeniem i błogosławieństwami pierwszej konwencji generalnej bracia zorganizowali drugą taką konwencję w dniach 5—6 listopada 1933 r., także w sali przy ul. Warszawskiej 17. Przybyło na nią także około 500 osób. Na przybycie większej ilości braci nie pozwoliły panujące wówczas trudne warunki gospodarcze i bezrobocie. Na konwencji podjęto wiele ważnych decyzji dotyczących dalszego prowadzenia pracy.

Trzecią z kolei konwencję generalną urządzono w dniach 8-10 czerwca 1935 r. w sali przy ul. Krasińskiego 15. Przybyło na nią z różnych stron Polski blisko 800 braterstwa. Wykładami z Pisma Świętego służyło 18 braci, a wśród nich br. Stahn. Duch Boży napełniał serca i umysły wszystkich zgromadzonych. Radość wielka napełniła ich serca, gdy przed mównicę wystąpiły 62 osoby, gotowe do okazania swojego poświęcenia przez chrzest w wodzie. Po raz pierwszy na tej konwencji wyświetlano przez dwa wieczory Fotodramę Stworzenia, którą oglądali z zadowoleniem i słuchali wykładni Słowa Bożego także zaproszeni ludzie światowi.

W latach 1936—1939 nabożeństwa zboru odbywały się w sali przy ul. Warszawskiej 17. Oprócz nabożeństw organizowano różne spotkania ludu Bożego, mniejsze i większe uczty duchowe. Wszyscy bracia z utęsknieniem oczekiwali następnej, czwartej z konwencji generalnej (Ps. 42:2-3).

Odbyła się ona w dniach 27-29 czerwca 1937 r. w sali zboru przy ul. Warszawskiej 17, pomimo wyłonienia się w ostatniej chwili nieprzewidzianych trudności zewnętrznych. Otóż w sytuacji pewnych niepokojów politycznych, powstałych w Krakowie w związku z samowolnym przeniesieniem przez kardynała Sapiechę trumny ze zwłokami marszałka Piłsudskiego na Wawel oraz w związku z mającą nastąpić wizytą króla Rumunii, władze wojewódzkie, mając na względzie troskę o zachowanie spokoju i bezpieczeństwa, cofnęły wydane już zezwolenie na odbycie konwencji i przywróciły je dopiero po dłuższych staraniach braci, zezwalając na jej przeprowadzenie w ograniczonym zakresie. Mimo to mieliśmy cztery bardzo budujące wykłady, wskazujące na trudności czasów ostatecznych. Przewidując przybycie na konwencję 1500 osób, bracia wynajęli ogród, przylegający do sali, zorganizowali też mikrofon i głośnik. Ponieważ przez dwa dni nie można było wygłaszać wykładów, bracia starsi z różnych stron kraju w liczbie około 100



zastanawiali się nad dalszym biegiem pracy Pańskiej i różnymi sprawami porządkowymi. Podjęto różne uchwały, jednogłośnie wybrano 5 pielgrzymów do głoszenia Ewangelii, wybrano też przewodniczącego i cały zarząd między zborowy na okres dwuletni. Do chrztu przystąpiło 28 osób - 17 braci i 11 sióstr. Postanowiono też, aby uniknąć nieprzewidzianych trudności, nie organizować w przyszłości ogólnej konwencji, a tylko w razie potrzeby zjazd braci starszych - przedstawicieli zborów. Pierwszy taki zjazd odbył się w dniach 4—6 czerwca 1938 r. w Krakowie, w sali przy ul. Warszawskiej 17. Przybyło na niego około 150 braci - przedstawicieli zborów. W trakcie zjazdu omówiono 38 pytań, zgłoszonych przez braci. Wszystkie pytania i odpowiedzi, a także uchwały zostały dokładnie spisane przez sekretarza br. Stanisława Dragułę, a to w tym celu, aby z zebranego materiału opracować broszurkę dla braterstwa. Drugi zjazd braci starszych i przedstawicieli zborów odbył się w dniach 27—29 maja 1939 r. również w Krakowie w sali przy ul. Warszawskiej 17 w sytuacji kończącej się dwuletniej kadencji konwencji generalnej. Postanowiono już uprzednio, aby każdy zbór przeprowadził u siebie wybory przez głosowanie na sług do pracy między zborowej. Następnie bracia przedstawiciele zborów przedstawia wyniki wyborów na ogólnym zjeździe i w ten sposób wszystkie zbory wezmą udział w głosowaniu. W ten sposób wybranych zostało 6 braci pielgrzymów. Przewodniczącym zarządu wybrany został nadal br. Stahn. Kadencję wybranych ustalono na okres dwuletni z możliwością skrócenia w razie potrzeby.

W niecałe trzy miesiące po drugim zjeździe wybuchła II wojna światowa, która najpierw znacznie ograniczyła naszą działalność, a potem, po 1 czerwca 1941 r., gdy z chwilą napaści Niemiec na Związek Radziecki rozwiązane zostały wszystkie związki, prawie całkowicie ją uniemożliwiła. Już pierwszy nalot bombowy na Kraków w trzecim dniu wybuchu wojny - była to niedziela i piszący te słowa był tego świadkiem - uniemożliwił nasze nabożeństwo. Spadające bomby (jedna z nich spadła w pobliżu budynku zboru), potężne detonacje, zmusiły braci, przybyłych wcześniej na salę do rozejścia się. Żegnaliśmy się ze łzami mówiąc sobie, że jeśli nie tu na ziemi to - wskazując na niebo - tam w górze spotkamy się, jeśli okażemy się zwycięzcami.

Zaraz po nastaniu okupacji br. Draguła zgłosił nasze Zrzeszenie do władz niemieckich i wyjednał zezwolenie na odbywanie nabożeństw, za co dziękowaliśmy naszemu Ojcu Niebiańskiemu i Zbawicielowi. Do czasu rozwiązania naszego związku zgromadziliśmy się w nowej sali, przy ul. Krakowskiej 26. Dzień 1 czerwca wypadł w niedzielę, wszyscy udaliśmy się jak zwykle na nabożeństwo, nie wiedząc co zaszło. Od braci,

którzy zdążyli już przeczytać świeżo naklejone plakaty, na miejscu dowiedzieliśmy się rzeczy dla nas przykrej - o rozwiązaniu wszelkich związków, także zebrań religijnych, aż do odwołania. Z wielką pokorą i uniżeniem ducha przyjęliśmy tę wiadomość. Z przykrością rozeszliśmy się uważając, że ten stan rzeczy nie potrwa długo. Przyszły nam na myśl słowa proroka Izajasza: „*Ludu mój, ludu mój wnijdź do komór swoich*” (Izaj 26:20).

Z chwilą rozwiązania, pewną gotówkę którą mieliśmy w kasie zborowej, postanowiliśmy za radą braci starszych rozdzielić pomiędzy najuboższych członków Zboru. Chociaż oficjalnie nie mogliśmy się zbierać, to jednak odwiedzaliśmy się wzajemnie w małych grupkach, pocieszając się obietnicami Słowa Bożego. Z wielką ostrożnością zbieraliśmy się po kilka, czasem po kilkanaście osób, chociaż niebezpieczeństwo groziło na każdym kroku; byliśmy jednak przekonani, że Pan strzeże swój lud.

Pamiętam pewien wieczór, kiedy zgromadziliśmy się na Pamiątkę Wieczery Pańskiej u braterstwa Kominków przy ul. Bonerowskiej 3. Zebrało się nas 35 osób, a więc liczba dość znaczna. Po Pamiątce rozeszliśmy się jednak z ostrożnością i nie zostaliśmy zauważeni.

Doniesiono o tym na Gestapo. Przybył też brat Krok - zatrzymał się na chwilę, po czym wyszedł i znowu za kilka minut wrócił oświadczając nam, że jest aresztowany. Był bardzo zdenerwowany, pozbierał nam ze stołu rozłożone Biblie, śpiewniki i odszedł. Piszący te słowa był zorientowany w zaistniałej sytuacji, lecz pozostali o niczym nie wiedzieli. Później dopiero dowiedzieliśmy się, jak wiele zdrowia i nerwów kosztowało brata Kroka to ofiarowanie się za nas. Dzięki opiece Bożej sprawa została załagodzona przez braci, którzy się o tym wcześniej dowiedzieli i wyszliśmy cało z tej opresji. Tak Pan kierował swoim ludem, dzięki Niemu wszyscy w Krakowie szczęśliwie przeżyliśmy wojnę, z wyjątkiem kilku osób. W całym kraju jednak zginęło wielu braci. Zginął śmiercią męczeńską w obozie w Nordhausen nasz drogi i kochany brat Stahn, który tak wiele pracy włożył w nasze zbawienie. Wielu młodych miłych braci zginęło pod gilotyną, w obozach koncentracyjnych, w krematoriach, wielu innych nie udało się odnaleźć i nie wiemy, jaką śmiercią zginęli. Trzy lata i dziewięć miesięcy zbór krakowski pozbawiony był oficjalnych nabożeństw.

Aż nastał dzień 18 stycznia 1945 r. - Kraków został wyzwolony spod okupacji niemieckiej i wszyscy odetchnęliśmy z ulgą. Niebawem władze polskie ogłosiły ważne prawa obywatelskie - wolność sumienia i wyznania; wielce nas to podniosło na duchu i uradowało, jak pisze Psalmista Pański w Ps 122:1: „*Weselą się z tego, że mi powiedziano: Do domu Pańskiego pójdziemy*”, aby wystawiać imię Pańskie. Brat Draguła zgłosił

zaraz Zrzeszenie do władz i od tej pory mogliśmy się spokojnie zbierać i organizować. Początkowo zbieraliśmy się w mieszkaniach braterstwa, przeważnie u siostry Sporn przy ul. Frydlajna 30. W czasie wojny niektórzy z braterstwa zaniedbali się i nie zgromadzali się wspólnie. Po wyzwoleniu zostali oni odszukani i zachęceni do wspólnej pracy wokół zbawienia. Wkrótce przeprowadzono wybory sług zborowych, wybrano braci starszych, diakonów, ustalono porządek zebrań. Przewodniczącym zboru wybrany został br. St. Draguła. Zaczęliśmy się znowu zgromadzać przy ul. Warszawskiej, jak dawniej, lecz z pewnych przyczyn od nas niezależnych musieliśmy tę salę opuścić. Wielkim wysiłkiem fizycznym braci krakowskich i chrzanowskich (dzięki im za to!) przygotowano piękną salę przy ul. Św. Filipa 13. W tej sali od 1946 r. począwszy, aż do dziś odbywają się wszystkie nabożeństwa i zebrania religijne oraz zjazdy braci starszych i przedstawicieli zborów.

Od chwili swojego powstania w 1921 r. zбір Ludu Pana w Krakowie przeszedł wiele prób i doświadczeń; wyszedł z nich wszystkich zwycięsko, ostał się i rozwijał. Można go porównać do łodzi na wzburzonym Morzu Galilejskim, która nie zatonęła, gdyż Pan był w niej (Ew. Mat 8:23-27, Ps 116:12-15). Na początku zбір liczył zaledwie kilka członków, w latach 1928-1930 było ich już przeszło 20, a obecnie liczy 168 członków, a wraz z młodzieżą i sympatykami razem 263 osoby. Od początku aż do dziś zmarło 145 członków zboru w Krakowie.

(Na Straży 1988/2,36-39)

### **Moja droga do Prawdy z Wawrzeńczyc do Miechowa i z powrotem** (Opracował: J. Szczepanik)

Chciałbym dzisiaj przypomnieć Braterstwu wydarzenia, jakie niewiele zapewne pamięta. Upłynęło już bowiem 60 lat od czasu, gdy Bracia i Siostry będąc zgromadzeni na konwencji w Wawrzeńczycach (dawny powiat Miechów) przeszli poważne doświadczenia.

W sierpniu 1924 r. w zabudowaniach br. J. Fudaleja urządzono konwencje, na którą przybyło blisko 50 Braci i Sióstr, a także wielu sympatyków Prawdy Bożej. Nabożeństwo rozpoczęto w niedzielę rano, pieśnią i modlitwą, a przewodniczył br. Cz. Kasprzykowski. On też miał przywilej usłużyć pierwszym tematem z Pisma św., wydając świadectwo o Bogu i Jego Prawdzie. Mówił niedługo: wkrótce bowiem nabożeństwo zostało przerwane przez miejscową policję, której komendant kategorycznie zażądał przerwania konwencji. Ponieważ br. Cz. Kasprzykowski nie ułękł się i w dalszym ciągu kontynuował wykład, wydano rozkaz: „Brac go siłą!”. Brat Przewodniczący — widząc że go zaaresztowano - zawołał do zgromadzonych: „Bracia, za mną!” Natychmiast większość uczestników konwencji opuściła miejsce zgromadzenia, udając się za br.

Cz. Kasprzykowskim, będącym ciągle pod eskortą policji. Jak zawsze byli i tacy, co ułękli się groźby przemocy, i ci rozproszyli się. Także i przeciwnicy Słowa Bożego nie posiadali się z radości widząc, że Badacze zostali uwięzieni.

Komendant policji zdecydował, aby wraz z uwięzionym br. Cz. Kasprzykowskim udać się do starostwa w Miechowie. Droga do Miechowa liczyła ok. 40 km i prowadziła przez pola, a później przez Proszowice i Słomniki. I tak rozpoczęto podróż, w której brała udział większość uczestników konwencji w Wawrzeńcyczach. Idąc pieszo, Bracia i Siostry rozmawiali o cierpieniach i prześladowaniach, jakie spadały i ciągle jeszcze spadają z dozwolenia Pańskiego na Jego lud. Śpiewaliśmy nabożne pieśni i pocieszaliśmy się wzajemnie. Wszak były to cierpienia w służbie dla Pana!

Około południa dojechał do nas wóz z żywnością, którym powoził syn br. J. Fudaleja - Zygmunt. Ze zgromadzonej żywności skorzystała też policja. I tak pierwszy dzień podróży dobiegł końca. Zatrzymaliśmy się na nocleg we wsi Przesławice (o ile pamiętam). Policja wynajęła u miejscowych gospodarzy stodołę, gdzie wszyscy spędziliśmy noc. Następnego dnia, po spożyciu śniadania (gospodyni na prośbę i za zapłatą braci nagotowała mleka) udaliśmy się w dalszą drogę do Miechowa, ale już nie pieszo - lecz na wynajętych przez braci furmankach.

Około godz. 10 przed południem dotarliśmy do starostwa w Miechowie. Komendant policji wybrał kilku braci jako przedstawicieli uwięzionych i wraz z nimi udał się do starosty. Wbrew oczekiwaniom policji i przeciwników sprawy Pańskiej, starosta nie tylko nie podtrzymał decyzji komendanta o uwięzieniu, ale w ostrych słowach zganił go za jego postępowanie względem uczestników konwencji. Po krótkim przesłuchaniu wszyscy zostali zwolnieni. Na prośbę br. Cz. Kasprzykowskiego, uzyskano ponadto oficjalne zezwolenie na urządzenie jednodniowej konwencji, którą nazajutrz urządzono w Woli Batorskiej u br. Puchały. Starosta zobowiązał też przybyłą z Wawrzeńcycz policję, aby braciom zapewnił bezpieczny powrót do rodzinnej wioski.

Jakże wielkiej radości dostąpili pozostali Bracia i Siostry, którzy w napięciu i zdenerwowaniu oczekiwali na powrót braci przedstawicieli sprzed oblicza starosty! Tyle doświadczeń i zniewagi, i różne myśli ciśniejące się do głowy - co z nami będzie? (...)

Wracaliśmy jako zwycięzcy - jako ci, co osiągnęli swój zamierzony cel. Przez całą drogę śpiewaliśmy pieśni i hymny ku chwale Stwórcy i Zbawicielowi. Był sierpień, miesiąc żniw, na polach - przez które przechodziliśmy - pracowało wiele ludzi. Słyszając nasz radosny, nabożny śpiew, ludzie ci przerywali pracę i z zaciekawieniem przysłuchiwali się

opowiadaniu o naszych niedawnych przeżyciach. Korzystając ze sposobności, Bracia i Siostry wydawali świadectwo Prawdzie, głosząc Wesołą Nowinę o nadchodzącym Królestwie Bożym, gdzie nie będzie już więcej prześladowań, zła, grzechu, chorób i śmierci. Nasza nie zamierzona wcześniej podróż z Wawrzeńczyc do Miechowa i z powrotem stała się więc potężną manifestacją Prawdy Bożej, wbrew oczekiwaniu Przeciwnika, który tak usilnie starał się początkowo znieważyć nas, sponiewierać i zniszczyć. Raz jeszcze prawdziwymi okazały się słowa obietnicy, że mocniejszym jest Ten, który jest za nami (Rzym 8:31, Ps 46:1-12). Pod wieczór dotarliśmy do Wawrzeńczyc, z radością witani przez rodziny i Braci i Siostry.

Na drugi dzień, wczesnym rankiem wszyscy udaliśmy się za Wisłę, do Woli Batorskiej, gdzie wspólnie zgrupowaliśmy się na jednodniowej konwencji. Rozważając Słowo Boże, obficie dzieliliśmy się z uczestnikami nabożeństwa swymi przeżyciami i doświadczeniami z minionych dni. A bracia mówcy zachęcali nas do dalszej wierności i wytrwałości w służbie dla Pana i Jego sprawy. Na zakończenie uczy odśpiewano pieśń *Zostań z Bogiem.. Ze łzami w oczach żegnaliśmy się, życząc sobie błogosławieństwa Bożego i Jego wszechmocnej opieki, „aż do śmierci”.*

Wspomniane wydarzenia odbiły się szerokim echem w okolicy. Informacje na ten temat wraz z komentarzami podały również miejscowe gazety. Drzwi do mieszkania br. J. Fudaleja niemal nie zamykały się. Codziennie z różnych stron przychodzili ludzie, którzy na miejscu chcieli zapoznać się z zasadami „nowej” wiary. Tutaj dowiadywali się o różnicach pomiędzy doktrynami wiary katolickiej a naukami głoszonymi przez Słowo Boże. Oczywiście, tak znaczny wzrost zainteresowania Prawdą, mocno zaniepokoił wszechpotężny dotychczas kler katolicki. Doprowadziło to z czasem do ponownych prześladowań i ucisków, ale to już jest odrębna historia. (...)

(Na Straży 1985/5 s. 78-79)

### **100 - lecie Zboru w Warszawie**

(Krzysztof Godlewski i Paweł Kozłowski)

Historia Zboru Warszawskiego Wolnych Badaczy Pisma Świętego jest ściśle związana z początkiem ruchu Badaczy Pisma Świętego narodowości polskiej na terenie Stanów Zjednoczonych. Wśród kolporterów literatury wydawanej pod koniec XIX wieku przez br. C.T. Russella był dobrze mówiący po angielsku Polak-brat Antoszewski. Brat Antoszewski tłumaczył publikacje br. Russella na język polski i rozpowszechniał wśród polonii amerykańskiej.

W 1891 roku z Warszawy do Chicago przybył brat Hipolit Oleszyński, który po trzech miesiącach pobytu w Stanach Zjednoczonych spotkał br.

Antoszewskiego i bardzo się z nim zaprzyjaźnił. Brat Oleszyński zainteresował się Prawdą i rozpoczął wspólne studiowanie literatury biblijnej. W 1893 r. poświęcił się na I Konwencji B. P. Św. w Chicago.

Tymczasem brat Antoszewski wybrał się do Polski z zamiarem przekazania Prawdy swoim bliskim. Niestety, w Polsce słuch o nim zaginął. Brat Oleszyński przejęty radością z posiadania Prawdy o zbawieniu dla wszystkich, w 1895 roku postanowił odwiedzić swoją rodzinę w Warszawie z zamiarem wydania świadectwa o Prawdzie. Przez najbliższych został źle przyjęty i ze smutkiem wrócił do USA. Jechał przez Egipt, aby zwiedzić Wielką Piramidę i w drodze do Chicago wstąpił do Pittsburgha, gdzie odwiedził br. Russella. Brat Russell, zobaczywszy gorliwość brata i entuzjazm dla Prawdy, mimo jego słabej jeszcze znajomości języka angielskiego, powierzył mu pracę wśród Polonii. W 1896 roku brat Hipolit Oleszyński założył polski Zbór w Chicago, który początkowo liczył 5 członków, a rok później już 22. Tam zapoznał z Prawdą brata Kina, który również przyjechał z Warszawy. Br. Hipolit Oleszyński tłumaczył literaturę na język polski. W 1907 r. skończył tłumaczenie I tomu Wykładów Pisma Świętego. Literatura ta, wydawana w Ameryce, była masowo przewożona na teren Polski, która w tym czasie znajdowała się pod zaborami. Brat Kin, wracając do kraju z zamiarem głoszenia Prawdy, przywiózł ze sobą znaczną część literatury od brata Oleszyńskiego. Zachowała się wiadomość, że br. Kin głosił Prawdę w różnych miejscowościach, w tym w Warszawie, gdzie znajdowała się już zorganizowana grupa braci.

Inna informacja dotycząca Warszawy głosi, że br. Bente - z pochodzenia Szwajcar - należący do Badaczy Pisma Św., objąwszy stanowisko dyrektora Fabryki Dziewiarskiej w Warszawie, pozyskał zaufanie pracowników i w swoim mieszkaniu organizował regularne zebrania biblijne, na których badano literaturę wydawaną w Ameryce i przewożoną do kraju. W tym czasie istniał już niewielki, lecz dość prężny Zbór.

Wkrótce w wyniku przemian politycznych w 1905 r. wybuchła rewolucja. Car Mikołaj pod wpływem wydarzeń wydał „ukazy” dotyczące wolności sumienia i wyznania, co stwarzało możliwość swobodniejszego rozpowszechniania Prawdy.

W 1910 r. brat Russell w podróży dookoła świata odwiedził również Polskę, będącą wówczas pod zaborem rosyjskim. Do Warszawy przybył w maju. Zbór liczył wówczas 14 osób. Notatka z tego spotkania świadczy, że Zbór ten był już znany i dobrze ugruntowany w zasadach doktrynalnych. Wyjątek z dłuższej relacji:

„Potem przybyliśmy do Rosji, do Warszawy. Tu nasz pobyt był uwielonony spotkaniem w zborze, gdzie byto około 12 uczestników. W spotkaniu tym większą uwagę zwróciliśmy na kilka spraw dotyczących

obecnej Prawdy. Mówiliśmy także o doktrynie okupu, szczególnie o tym, jak Pan Jezus dał samego siebie na ofiarę i jak w ten sposób złożył swe ziemskie prawo jako cenę okupu. Ta cena, we właściwym czasie, przy końcu tego wieku, przez Niego będzie dana za grzechy wszystkich ludzi. Wykazaliśmy, że to jeszcze nie zostało uczynione i dlatego świat ciągle jest w słabościach, które pochodzą od grzechu pierworodnego. Obecnie tylko Kościół uniknął tego stanu. Wykazaliśmy, że błogosławieństwa restytucyjne przyjdą wkrótce na świat, ale to nie są te same błogosławieństwa, na które my czekamy według obietnicy dla Oblubienicy, bo to jest nadzieja duchowej natury. Wskazaliśmy, że cena okupu nie jest jeszcze zapłacona i znajduje się jeszcze w rękach sprawiedliwości. Jest to kredyt Odkupiciela, który podczas Wieku Ewangelii daje jako zasługę swego poświęcenia za tych, którzy stali się Jego naśladowcami. To On założył za nas swą wystarczającą zasługę na przykrycie naszych niedoskonałości, które wynikają z nas. Bez tej zasługi nasza ofiara nie mogłaby być przyjęta, natomiast dzięki temu zastosowaniu za nas nasza ofiara może być przyjęta przez Ojca, jak to wyraził apostoł Paweł w Liście do Rzymian 12:1. Tak rozmawialiśmy z drogimi przyjaciółmi około 4 godzin, a następnie spożyliśmy kolację i nocnym pociągiem udaliśmy się do Berlina".

Podczas tej wizyty br. Russell złożył do władz wnioski o rejestrację w Warszawie Międzynarodowego Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego. W odpowiedzi generał-gubernator Warszawy wydał reskrypt oznaczony Nr 2167/5 umożliwiający braciom szerszą działalność. Urzędowym przedstawicielem Zboru w Warszawie był brat Kin. Reskrypt ten w treści potwierdzał istnienie Zboru Badaczy Pisma Świętego od 1905 roku. Akta urzędowe i sądowe, powołujące się na ten dokument, nawiązują równocześnie do dnia 17 X 1906 r., kiedy to car wydał ukaz tolerancyjny (Rosyjski Zbiór Praw. poz. 1728), na podstawie którego nastąpiło uznanie Badaczy Pisma Świętego.

W 1911 r. brat Hipolit Cieszyński ponownie przyjechał na teren Polski w celu odwiedzenia już istniejących zborów. Odwiedził Zbory w Warszawie, Łodzi, Pabianicach, Krakowie i innych miejscowościach. W 1911 r. Zbór braci polskiego pochodzenia w Chicago liczył już około 200 członków. Powstały również duże zbory polskie w Detroit, Buffalo, Cleveland, Toledo i innych miejscowościach. Wobec postępu pracy Pańskiej wśród polskiej narodowości, brat Russell zaprosił brata Oleszyńskiego do Brooklynu, polecając wydawanie Strażnicy (Watch Tower) w języku polskim. Pierwsze wydanie Strażnicy nastąpiło w lipcu 1915 roku. Brat Russell ponownie wysłał brata Hipolita Oleszyńskiego do Polski w roku 1912 i 1913. Odwiedzał on za każdym razem Zbór w Warszawie, który w tym czasie wzrósł licznie. Z tego okresu znane są nazwiska niektórych braci,

jak: Kącki, Kokosiński. Bacikowski, Rudasiewicz, Kremer, Kusina, Dojczman, Maron, Uchman i inni.

Okres wybuchu I Wojny Światowej, a następnie śmierć brata Russella spowodowały duże zmiany i trudności wśród Badaczy Pisma Świętego. Po śmierci br. Russella, w wyniku przejęcia przewodnictwa przez Rutherforda, nastąpił podział z powodu zmian w sposobie zarządzania wydawnictwem i w naukach. W 1918 r. bracia nie aprobujący sposobu postępowania i zmian w doktrynach utworzyli Pastoralny Biblijny Instytut. Bracia polscy z br. Hipolitem Oleszyńskim rozpoczęli również niezależną od Towarzystwa działalność. W tym czasie działali już zapoznani z Prawdą przez br. Oleszyńskiego bracia August Stahn i Sokołowski. Nadal wydawali Strażnicę Syońską po polsku, ale w 1921 roku z powodu trudności finansowych przerwali tę pracę.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę nastąpiły sprzyjające warunki do prowadzenia pracy ewangelizacyjnej. Niestety, trwająca wojna polsko-bolszewicka oraz trudności gospodarcze utrudniały tę działalność. Do Polski przyjeżdżało wielu braci mówców o różnych poglądach, wskutek czego praca ta ulegała destrukcji mimo ogromnego zainteresowania naukami biblijnymi. Na początku lat dwudziestych w Polsce odbyło się wiele konwencji organizowanych przez licznie duże Towarzystwo. Takie konwencje odbywały się też na terenie Warszawy, gdzie zgromadzało się po kilka tysięcy słuchaczy.

Do rozwijającego się Zboru w Warszawie dotarli w 1920 roku delegowani ze Stanów Zjednoczonych bracia: W. Kołomyjski i Czesław Kasprzykowski. Na polecenie braci zgromadzonych na konwencji w Detroit zabrali ze sobą do Polski cały wagon literatury Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego. W czasie podróży literatura zaginęła, prawdopodobnie na skutek działań wojennych. Brat Kołomyjski ze smutkiem powrócił do Ameryki, a brat Kasprzykowski pozostał w Polsce. Pojawiające się w tym okresie trudności w zrozumieniu nauk doktrynalnych (zmarłychwstanie proroków Starego Testamentu w 1925 roku, Młodociani Święci - Młodociani Godni, prowadziły do różnych rozterek wśród braterstwa.

W 1922 r. do Polski przyjechali bracia Oleszyński i Sokołowski, aby w obliczu rozłamów i zmian w naukach doktrynalnych, dotyczących okupu, restytucji i wysokiego powołania, dopomóc braciom organizować zbory Wolnych Badaczy Pisma Świętego. Odbyło się szereg mniejszych konwencji, ale w duchu pokoju i bez rywalizacji. W 1924 r. wznowiono wydawanie „Strażnicy” w języku polskim, a od 1925 r. zmieniono jej tytuł na „Straż”, na skutek groźby Rutherforda, że skieruje sprawę do sądu, za -jak powiedział - „nieprawne używanie tytułu”. Pismo „Straż” było łącznikiem braci polskich z zagranicą. Coraz więcej braci, przekonanych o błędach To-



warzystwa i nauk ruchu Epifania, tworzyło Zbory niezależne i taki też Zbór powstał na terenie Warszawy. Z notatek w „Straży” z tego okresu dowiadujemy się, że początkowo zgromadzano się w prywatnych mieszkaniach.

W 1927 r. do Polski został wysłany brat August Stahn, który włożył dużo pracy w organizowanie Zborów w Polsce. W tym czasie Zbór w Warszawie liczył około 45 osób, a starszymi do końca II Wojny Światowej byli następujący bracia: Mikołaj Grzeszykowski, Stanisław Kobylński i Tomasz Wiśniewski. W 1929 r., w dniach 19-20 maja została zorganizowana w Warszawie konwencja, na której było 180 uczestników. Przybyli na nią bracia z Krakowa, Łodzi, Białegostoku i innych okolic. „Zgromadzeni czuli się bardzo zadowoleni, gdyż mogli odetchnąć swobodą po doświadczeniach na ubiegłorocznej konwencji”. Z tego można wnioskować, że wówczas doszło do podziąków. Inna ciekawa notatka w gazecie warszawskiej podana w 1928 r. dotyczyła spraw administracyjnych:

Bardzo charakterystyczne rozporządzenie wydał naczelnik milicji miejskiej. Oto wskutek zabiegów zainteresowanych polecił komisarzowi VII Komisariatu „zaprowadzić księgę aktów stanu cywilnego dla członków zgromadzenia religijnego pod nazwą Badacze Pisma Świętego, zamieszkałych w m. st. Warszawie. Członkowie zgromadzenia zamieszkali w obrębie innych komisariatów będą kierowani w celu spisywania aktów stanu cywilnego do VII Komisariatu”. W tym czasie takie instytucje powstały w wielu punktach Polski, aby bracia mogli załatwiać sprawy metrykalne z pominięciem władz kościelnych.

Pod koniec lat 20-tych coraz więcej braci odłączało się od Towarzystwa Rutherforda, gdyż zmiany nauk były coraz wyraźniejsze. W 1930 r. powstała nowa grupa braci, którzy chcieli pozostać przy „starych naukach”, przyjęli nazwę „Komitet” i wydawali pismo „Brzask Nowej Ery”.

W 1934 r. z USA przyjechał do Polski brat F. S. Tabaczyński i z tej okazji urządzono kilkanaście konwencji, w tym 14-16 lipca w Warszawie.

W latach trzydziestych z czasowego pobytu we Francji przyjechał do Warszawy br. Józef Pyclik z małżonką. Brat ten posiadał bardzo dużą znajomość Słowa Bożego i nauk biblijnych wyprowadzonych przez br. Russella, dlatego wniósł nieoceniony wkład w rozwój duchowy Zboru. Trzy lata przed wybuchem wojny zgromadzenie w Warszawie zasilił usługujący Słowem Bożym dwaj bracia z Krakowa: Marcin Szczurek i Stefan Kloc. W 1940 roku brat Kloc wyruszył do braci w Białymstoku i od tej pory wszelki ślad po nim zaginął. W połowie lat trzydziestych br. Tomasz Wiśniewski zainteresował Prawdą mieszkające w Zgorzale rodziny braterstwa Sitków i Witkowskich. Od wybuchu wojny braterstwo ze Zgorzały utworzyli własny Zbór.

Przed wojną Zbór Warszawski zgromadzał się w mieszkaniach prywatnych przy ul. Szerokiej. Później zebrania odbywały się przy ul. Małej i w domu pewnego lekarza przy ul. Rogowskiej, gdzie mieszkała jedna z naszych siostr. Przez cały ten czas zebrania odbywały się w każdą niedzielę i święta oraz we wtorki i czwartki, a później tylko w środy. W miarę wzrostu liczby członków wynajmowane były większe lokale. Przez kilka lat, do wybuchu wojny, zebrania odbywały się na sali Adwentystów przy ul. Senatorskiej 8 (obecnie siedziba ZUS). Oprócz tego prawie corocznie organizowane były konwencje, na które przybywało liczne grono braterskie z różnych stron kraju. Oprócz tego na każdej konwencji obecna była duża grupa zainteresowanych Prawdą słuchaczy. Rozwijający się Zbór w Warszawie coraz częściej odwiedzali z usługą duchową bracia pielgrzymi: August Stahn, Mikołaj Grudzień, Jan Gumieła, Walenty Wojtkowski, Jan Gładysiek i Aleksander Kręt. Podczas wojny, mimo znacznych trudności i niebezpieczeństw, bracia zbierali się po domach w grupach.

Po zakończeniu działań wojennych w 1945 r. bracia zaczęli się zgromadzać w domu braterstwa Szczurków przy ulicy 11 listopada. W tym okresie starszymi w Zborze byli bracia: Marcin Szczurek, Ignacy Olszewski, Zenon Szczepaniak i Józef Pyclik. Często organizowano zebrania wspólnie z braćmi ze Zgorzały. Po kilkuletniej przerwie wojennej, w 1946 r. w Polsce urządzono 22 konwencje, w tym braterstwo z Warszawy i ze Zgorzały urządziło 2 konwencje u braterstwa Sitków w dniach 12-14 maja oraz 10-12 sierpnia. Konwencje urządzano prawie corocznie do 1949 r. do wydarzeń w Zemborzycach k/Lublina, kiedy zginął brat Mikołaj Grudzień i 2 siostry. Władze zabroniły urządzania większych zgromadzeń. Ostatnia konwencja odbyła się w dniach 5-6 czerwca 1949 roku. Później nastąpiła przerwa do 1957 r., gdy urządzono konwencję w Zgorzale u br. Sitków. Była to bardzo błogosławiona konwencja, na którą przybyło dużo gości z całej Polski.

W 1958 r. nastąpiło połączenie części braci ze Stowarzyszenia i odąd Zbór zgromadzał się w sali przy ulicy Ogrodowej 29. Zbór wzrósł liczebnie i wzbogacił się o dużą ilość gorliwych braci i siostr, a spośród nich można wymienić braci: Waclawa Szewczyka, Tadeusza Wiśniewskiego, Bogusława Kasprzykowskiego, Alfreda Kozłowskiego i Stanisława Wyrzykowskiego. Wieloletnim przewodniczącym Zboru był brat Waclaw Szewczyk. Zbór mógł się szczyścić również wieloma zacnymi siostrami, z których szczególną osobą była siostra Maria Wiatrak, legenda Zboru Warszawskiego. Wielokrotnie w latach międzywojennych stawała przed sądami broniąc swojej wiary.

W roku 1964, dzięki pomocy braci z zagranicy, został zakupiony buudynek przy ulicy Zakopiańskiej 30 i tam Zbór został przeniesiony i mieści się do chwili obecnej. Gospodarzami sali przez wiele lat, aż do śmierci, byli

braterstwo Felicja i Jan Gumielowie. Dom ten przez długie lata służył braćiom przyjezdnym jako miejsce odpoczynku, a także noclegu. Zorganizowano też wiele kursów dla dzieci i młodzieży, przeważnie w okresie ferii zimowych.

Różne były koleje losu Zboru w ciągu tych minionych około 100 lat istnienia. Zbór doznawał w tym czasie wielu doświadczeń i różnych dramatycznych sytuacji. Musimy jednak pamiętać o wielu latach obfitujących w Boże błogosławieństwa. Był czas, gdy liczba członków Zboru przekraczała 100 osób. Obecnie Zbór liczy 85 osób, z czego 44 to osoby poświęcone. Na nabożeństwach, oprócz wykładów, jest badane Pismo Święte, ostatnio Proroctwo Jeremiasza i Ewangelie. Studium Biblii jest zasadniczą formą nabożeństw. Raz w miesiącu (w każdą drugą niedzielę) odbywa się ogólne zebranie, które w swoim założeniu ma służyć spotkaniom z okolicznymi Zborami. Na tych spotkaniach są wykłady zaproszonych gości, a po nich wspólny posiłek przygotowywany przez siostry. Mimo że wśród obecnych - braterstwa jest coraz mniej pamiętających „dawne dzieje zboru”, to jednak duch spotkań jest niezmienny. Oby Pan dał, aby żyły w nas słowa ap. Pawła Rzym 10:17”

(Na Straży 2005/5, s. 126-131)

## **Historia Zboru Lubelskiego**

(Waldemar Szymański)

W bieżącym roku mija podwójna rocznica związana z historią Zboru w Lublinie. 75 lat temu, jak podają naoczni świadkowie, grupa wiernych wyznawców nauki Jezusa Chrystusa rozpoczęła w Lublinie regularne spotkania w celu rozważania Słowa Bożego. Tak powstało Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego w Lublinie.

W latach 1923-27 nabożeństwa odbywały się u siostry Kubalskiej przy ul. Podwale, braterstwa Miączów przy ul. Dolnej Panny Marii i braterstwa Drożdżów za cmentarzem przy ul. Lipowej. W 1924 r. na wynajętej sali przy ul. Rusałki odbyła się konwencja, na której symbol chrztu przyjęła siostra Sabina Wójciak, zmarła w ubiegłym roku po 73 latach służby dla Pana. W tym czasie sługą w Zborze był br. Ziemia. Przez pewien czas, począwszy od 1927 r., dwukrotnie w każdą niedzielę w sali Spółdzielni Komisowo-Handlowej przy ul. Zamojskiej, Zbór organizował dla mieszkańców Lublina otwarte wykłady biblijne ze sprzedażą literatury religijnej.

W 1931 r. w Stowarzyszeniu nastąpił rozłam. Pierwszą po tym wydaniu konwencję zorganizowano 28 i 29 czerwca 1931 r. wspólnie z braćmi z Pawłowa i Strzelec. Na dwudniowym nabożeństwie zgromadziło się ok. 100 osób. Liczna publiczność z uwagą przysłuchiwała się

wykładom i szczególnie budującemu zebraniu świadectw. Siedem osób okazało wewnętrzne poświęcenie. Na zakończenie, przy pieśni „*Zostań z Bogiem*” dziękując za poselstwo Ewangelii ludzie światowi ściskali braciom dłoń.

W 1933 r. Zbór w Lublinie współuczestniczył w organizowaniu dwóch konwencji. Pierwszą zorganizowano 4 i 5 czerwca w Pawłowie. Początkowo nabożeństwo odbywało się w mieszkaniu braterstwa, ale ze względu na dużą liczbę zainteresowanych osób (ok. 150) następnego dnia zebranie trzeba było przenieść do ogrodu. Drugą konwencję zorganizowano 9 i 10 września w Majdanie Kozic Górnych. Tym razem w nabożeństwie uczestniczyło 250 osób. Kilku braci przyjechało rowerami z Krakowa. W 1934 roku na trzydniowej konwencji w Lublinie gościł br. S.F. Tabaczyński z USA.

Do wybuchu wojny w Lublinie na sali przy ul. Zamojskiej zorganizowano jeszcze kilka konwencji - jedna z nich połączona była z projekcją Fotodramy. W tym okresie Zbór liczył kilkanaście osób, a regularne nabożeństwa odbywały się w domu braterstwa Mazurów przy ul. Przesmyk i u braterstwa Ćwieków przy ul. Konopnickiej. Po śmierci br. Mazura (ówczesnego sługi zborowego) aż do 1939 r. zebrania odbywały się u braterstwa Ćwieków.

Wojna przerwała regularną działalność Zboru. Część braci wyjechało z Lublina do pobliskich miejscowości. Po zakończeniu działań wojennych Zbór wznowił działalność. Do 1972 roku jego siedziba mieściła się na Starym Mieście przy ul. Rynek 5, gdzie podczas wojny przesiedleni zostali braterstwo Ćwiekowie. W 1948 r., na zaproszenie Zboru w Lublinie, bracia: Walenty Wojtkowski i Mikołaj Grudzień zorganizowali w sali Klubu Nora przy Krakowskim Przedmieściu projekcję Fotodramy dla mieszkańców miasta. Braterstwo, którzy uczestniczyli w tamtym spotkaniu, wspominają o dużym zainteresowaniu projekcją i trudnościach związanych z zapewnieniem siedzących miejsc dla wszystkich uczestników.

Rok 1949 zapisał się smutnymi wydarzeniami w historii Zboru i całego Zrzeszenia. Tego roku, na konwencji w Zemborzycach zorganizowanej przez Zbór w Lublinie, w wyniku napadu nieznanych sprawców, w nocy z 25 na 26 czerwca zginął br. Mikołaj Grudzień (przewodniczący Zrzeszenia) oraz dwie siostry: Józefa Litkowicz i Lucja Mucha. Ponadto dziesięć osób zostało rannych. Do chwili obecnej żyją wśród nas uczestnicy tamtych wydarzeń.

W okresie powojennym nastąpił ogólny rozwój Zboru. W latach 60-tych Zbór liczył ok. 70 członków, co wraz z dziećmi, młodzieżą i sympatykami tworzyło ponad 90-osobową społeczność. W każdą niedzielę i

święta zebrania odbywały się w godz. 12-15 przy ul. Rynek 5. W trzecią niedzielę miesiąca organizowano nabożeństwo całodzienne ze wspólnym posiłkiem. We wtorkowe wieczory spotykano się na zebraniach u braterstwa Walkierów przy ul. Granicznej. W środy i piątki nabożeństwa odbywały się w Zemborzycach. Spośród zebrań tygodniowych największą popularnością cieszyły się zebrania czwartkowe, organizowane na Starym Mieście w godz. 18-20. Przez pewien czas w domu braterstwa Pieczonków przy Drodze Męczenników Majdanka i braterstwa Szymańskich przy ul. Nadbystrzyckiej spotykała się młodzież na organizowanych dodatkowo zebraniach młodzieżowych, które prowadzili na zmianę bracia: Mieczysław Jakubowski i Kazimierz Gumiela. Spotkania te gromadziły młodzież z Lublina i okolicznych zborów. W tych samych domach w niedzielne poranki odbywały się szkółki dla dzieci. Tematami ze Starego Testamentu zajmował się br. Jan Kozak, a w następną niedzielę zagadnienia z Nowego Testamentu przedstawiał br. Stanisław Szymański. Po szkółce wszyscy jej uczestnicy udawali się „za Bramę” na normalne nabożeństwo. W 1969 r. wprowadzono innowację, polegającą na tym, że w każdą pierwszą niedzielę miesiąca nabożeństwa odbywały się w godz. 8-11. Dzięki temu większą ilość wolnego czasu w niedzielne popołudnia poświęcano na odwiedzanie braci. Część osób zaangażowana była w pracy przy wydawaniu tzw. Przedruków.

Od grudnia 1972 roku przez kilka miesięcy zgromadziliśmy się w domu braterstwa Pieczonków przy ul. Sienkiewicza. Zbór liczył wówczas 48 członków. Dwa razy w miesiącu odbywały się szkółki dla dzieci. Wprowadzona została szkoła prorocza, w której do chwili obecnej służą bracia diakoni. Od tej pory jeden raz w miesiącu mamy zeznania świadectw. Po wieloletnich staraniach, w 1973 roku, Zbór w Lublinie zmienił swoją siedzibę. Wiosną przenieśliśmy się do naszej sali przy ul. N. Żmichowskiej 15/17.

19 kwietnia br. minęło 25 lat od pierwszego nabożeństwa na nowej sali. Uroczystość otwarcia sali odbyła się dopiero 23 września 1973 r. W zorganizowanym z tej okazji nabożeństwie uczestniczyło ponad 200 osób, m.in. braterstwo ze Zboru w Krakowie oraz pomagający przy zakupie budynku z ramienia Zrzeszenia br. Jan Gumiela i br. Juliusz Dąbek. Wiele zmieniło się w ciągu tego ćwierć wieku. W lipcu 1975 r. w Wierchowiskach odbyła się trzydniowa konwencja, podczas której wzorem dawnych czasów na kolację podaliśmy razowy chleb z masłem i czarną kawę. Jak się później okazało, była to ostatnia konwencja, na której korzystaliśmy z usługi br. Jana Gumieli. Ponadto Zbór uczestniczył w organizowaniu szeregu innych konwencji - w Pawłowie, Strzelcach, Wierchowiskach, Romanówce, Majdanie Kozic Górnych i w Domu Kul-

tury Kolejarza. Przez dłuższy okres czasu dwa razy w miesiącu na naszej sali spotykała się kolejna już generacja młodzieży. Zebrania poświęcone były rozważaniom I Tomu, „Cieni Przybytku”, Dziejów Apostolskich, badaniom tematycznym i nauce śpiewu. W dniach 4 i 5 września 1982 r. zorganizowaliśmy publiczną projekcję filmu „Dla tej przyczyny”. Plakatowaniu miasta towarzyszyły wielkie emocje. Zainteresowanie filmem było duże. Frekwencja każdego dnia przekraczała 400 osób. Słowo wstępne przed filmem wygłaszał br. Stefan Grudzień. W ciągu tych 25 lat Pan powołał z naszego grona blisko 30 szczerze poświęconych i oddanych Prawdzie osób. Ziemią pielgrzymkę zakończyli m.in. wieloletni słudzy naszego Zboru: br. Tadeusz Marianowski, br. Grzegorz Łoziak i br. Stanisław Szymański.

Dzisiaj - razem z młodzieżą i sympatykami - jest nas ponad 60 osób. Do chwili obecnej mamy w Zborze szkółkę dla dzieci. Zmieniają się tylko jej uczestnicy. W każdą piątą niedzielę miesiąca organizujemy nabożeństwa całodzienne, na które przyjeżdżają braterstwo z okolicznych Zborów. Trzy soboty w miesiącu poświęcamy naszej młodzieży. To już następne pokolenie spotyka się na naszej sali. Utrzymujemy kontakty z braćmi z Ukrainy i Mołdawii. W ubiegłym roku gościła u nas grupa młodzieży ze Lwowa i Kiszyniowa. W ostatnim czasie Zbór systematycznie, powiększa się.

Mijające w bieżącym roku rocznice skłaniają nas do refleksji. Świadomi jesteśmy, że to my - obecnie żyjący - tworzymy historię naszego Zboru. Dziękując Panu Bogu za wszystkie przeżyte już lata, w modlitwie prosimy o dalsze Jego kierownictwo, z nadzieją na wypełnienie się słów: „w pokoju, pod opieką Pana jest wasza droga, w którą się wybraliście” - Sędz.18:6. (Na Straży 1998/4, s. 152-154)

### **Historia zboru w Hannie**

*„Pamiętajcie na wodzów waszych, którzy wam mówili Słowo Boże, których obcowania koniec upatrując naśladowcie wiary ich*  
Hebr. 13:7.

Nie można zapomnieć miłej, braterskiej atmosfery i bezmiaru piasków, na których położona jest na północno-wschodnich krańcach woj. lubelskiego wieś Hanna. Od zabudowań braterstwa Zelentów do granicy białoruskiej jest ok. 1000 m. Kiedyś dom ten tętnił życiem 12 zamieszkujących w nim osób - dwie rodziny ze swoimi dziećmi: Janina i Ryszard Zelentowie oraz Halina i Leonard Zelentowie, nestorka rodu Florentyna Zelent oraz jej rodzeństwo Jadwiga i Michał Hildebrand. W niedzielę na zebrania do Hanny przyjeżdżali braterstwo z nieopodal leżących Dańc i Kostomłotów. W latach 60. i 70. Zbór w Hannie urządził 18 konwencji.

W samej Hannie, jak i pobliskich miejscowościach, mieszka bardzo dużo rodzin o tym samym nazwisku. W wielu przypadkach podanie imienia rodziców nie pozwalało na odróżnienie konkretnej osoby, dlatego bardzo często do nazwiska Zelent dopisywano przydomek np. kupec, mielnik, nadrowy. Wyjaśnienia tej sytuacji trzeba szukać w odległej historii.

W połowie XVI wieku magnacka rodzina Leszczyńskich sprowadziła na tereny dzisiejszych Żuław pierwszych osadników z Holandii, inne źródła podają, że z Niemiec. Na tereny nadbużańskie holenderskich i saskońskich osadników sprowadzili wyznający kalwinizm Radziwiłłowie. Zadaniem przyjezdnych ewangelików była odbudowa włości zniszczonych najazdem Szwedów. W ten sposób spolonizowane rodziny Baumów, Nejdorfów, Hildebrandów, Lodwichów, Rylów i Zelentów przez ponad trzy stulecia gospodarowały nad Bugiem. Nazywano ich Olendrami. Skojarzenie Olender - Holender nasuwa się samo, mimo to nie ma pewności, czy nazwa ta nie pochodzi od niemieckiego Aulender oznaczającego karczowisko. Dla ewangelika praca jest błogosławieństwem. Olendrzy ciężko pracowali, imali się wszelkich zawodów i mimo że dzisiaj ich tereny to Polska B - słaba ziemia, duże bezrobocie - nie słychać tutaj narzekania.

Na początku XX stulecia do Olendrów żyjących z Biblią dotarła Prawda. Przywiózł ją brat August Stahn, który kilkakrotnie gościł w Domaczewie - 50 km na południe od Brześcia. Tam mieszkali rodzice brata Leonarda i Ryszarda: Florentyna i Michał Zelentowie oraz Walda i Aleksander Zelentowie. W latach dwudziestych Zbór w Domaczewie liczył ok. 70 osób. Oprócz brata Stahna z usługą do Zboru przyjeżdżali inni bracia: Czesław Kasprzykowski, Jan Gładysek, Aleksander Kręt i Jan Gumiela. W relacji z pobytu w Polsce w 1934 roku brat Tabaczyński wspomina o trzydniowej konwencji zorganizowanej 29. i 30.06. oraz 1.07. w Domaczewie, na której w obecności brata Stahna 13 osób okazało swoje poświęcenie Bogu. Przed wojną bracia z Domaczewa utrzymywali ścisły kontakt ze zborami na Lubelszczyźnie. Braterstwo z Domaczewa przyjeżdżali na konwencje do Romanówki i Pawłowa, zaś bracia i siostry z Romanówki, Pawłowa, Tuszówka i Białegostoku jeździli na konwencje organizowane w Domaczewie. W tym okresie brat Michał Zelent nawiązał bliski kontakt z bratem Mieczysławem Golanem z Pawłowa. Dużą wagę do braterskiej społeczności przykładał brat Karol Zelent z Domaczewa, który uczestniczył w wielu konwencjach organizowanych w tym czasie w Polsce. Należy także wymienić Zbór w Holendrach (nazwa pochodzi od napływowej ludności), położony za Bugiem, z którym ścisłą łączność utrzymywali bracia z oddalonego o 60 km Do-

maczewa. Trudności związane z pojawieniem się innego zrozumienia nauk doktrynalnych doprowadziły w 1936 roku do podziału Zboru w Domaczewie.

Wybuch II wojny światowej w zasadzie przesądził o tym, że Zbór w Domaczewie przestał istnieć. Począwszy od 1940 roku nastąpiło systematyczne przesiedlanie Olendrów z za Buga. Początkowo dobrowolnie mogli osiedlać się w Poznańskiem. Później znaczną część Olendrów, ze względu na ich pochodzenie, wcielono do wojska niemieckiego. Dużą część ewangelików uznanych za wrogów narodu władze rosyjskie zesłały na Syberię. Pozostała 3,5 tys. grupa osadników, na mocy porozumień rosyjsko-niemieckich, w 1944 roku wyruszyła w drogę do Niemiec. Z Domaczewa do Sławatycz jechali wozami konnymi, następnie samochodami dowieziono ich do Brześcia. Tutaj przesiedleńców załadowano do pociągu, który przetransportował ich do Sokółki. Ostatni odcinek podróży odbywali pieszo. W ten sposób wiele rodzin spośród Zelentów, Rylów i Baumów wraz z dziećmi znalazło się w niemieckim miasteczku Bautzen, a później Freiberg. Zamieszkali w lagrach. Władze kierowały ich do pracy w zamian za Niemców wysłanych na front.

Po zakończeniu działań wojennych w 1945 roku potomkowie holenderskich i niemieckich osadników postanowili wracać nad Bug. Dwanaście rodzin spośród przesiedlonych do Niemiec ruszyło do rodzinnego Domaczewa. Braterstwo Florentyna i Michał Zelentowie na trzech wózkach w deszczu i chłodzie przez 600 km ciągnęli dobytek 8-osobowej rodziny: ubrania, pościel, żywność oraz swój największy skarb: Biblię i sześć tomów br. Russella. Pomocą w tej podróży była ich codzienna modlitwa. Podróżowali razem z braćmi: Karolem i Andrzejem Zelentami. Kiedy dotarli na znane im tereny, okazało się, że Domaczewo leżące niecały kilometr za Bugiem należy teraz do Białorusi. Brat Michał Zelent wspólnie z pozostałymi postanowił pozostać po tej stronie Bugu. Zatrzymali się w Dańcach, aby pracować przy odbudowie zniszczeń wojennych. Wkrótce przybyli inni bracia, m.in. Walda i Aleksander Zelentowie z rodziną. Oni też postanowili nie przekraczać granicy na Bugu, ale swoje kroki skierowali na ziemię odzyskane i pozostawiając swoje dzieci: Halinę i Ryszarda w Hannie, sami osiedlili się na Ziemi Olsztyńskiej. Wzorując się na przedwojennym Domaczewie, brat Karol Zelent rozpoczął organizowanie regularnych zebrań w Dańcach. Uczestnikami nabożeństw były spragnione bratniej społeczności rodziny braterstwa Zelentów.

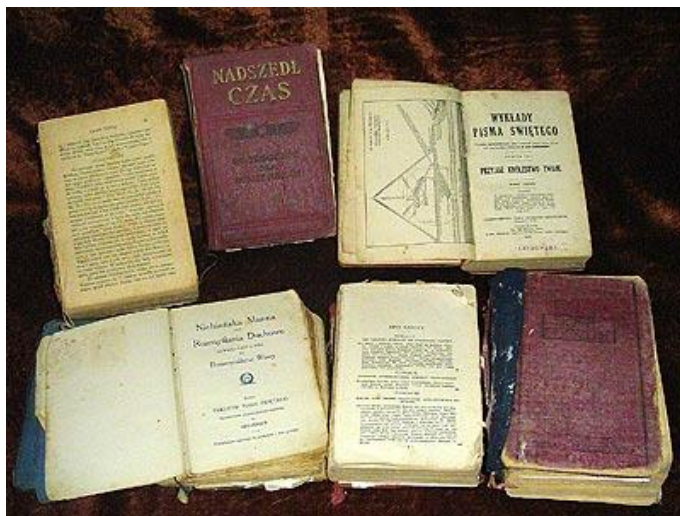
Po wojnie mieszkający w Dańcach bracia szukali kontaktów z innymi braćmi w Polsce. Wizyta na konwencji w Pawłowie w 1947 roku skłoniła brata Karola Zelenta, przewodniczącego Zboru w Dańcach, do rozpo-



częcia starań o zalegalizowanie działalności Zboru. Przez cały czas swojej działalności bracia dużą wagę przykładali do Biblii i nauk br. Russella. Niewidomy brat Karol Zelent z wielkiego poszanowania do Biblii nie pozwalał cytować wersetów z pamięci, ale prosił, aby wersety były odczytywane bezpośrednio z Biblii. Biblię należało czytać dosłownie, a nie opowiadać o niej. Takie zadanie mieli m.in. młodzi uczestnicy szkótek, którzy ze względu na cielesne niedomaganie brata Karola w każdą niedzielę przyprowadzali go na nabożeństwo i później odprowadzali do domu oddalonego ok. 3 km. Wszelkie pomyłki w cytowaniu Biblii brat Karol natychmiast poprawiał. Biblię znał na pamięć. Siostra Florentyna Zelent nie pozwalała sobie na dyskusje religijne z braćmi, którzy nie szanowali nauk podanych w tomach. Znała ich wartość, bo z Niemiec wraz z dobytkiem przywoziła wszystkie sześć. Szybko nawiązano kontakt z braćmi w Okczynie oddalonym 40 km od Dańc. Początki Zboru w Okczynie leżącego po tej stronie Bugu są tak odległe jak historia leżącego po drugiej stronie Bugu Zboru w Domaczewie. Dużą rolę w budowaniu Zboru w Okczynie odegrali bracia: Bronisław Ryl i Andrzej Zelent oraz siostry: Rutczyk i Sączuk.



Zbór w połowie lat pięćdziesiątych



Literatura przywieziona z Niemiec w 1945 roku.



Wózek, na którym br. Zelentowie przewieźli swój dobytek z Niemiec.

Po śmierci brata Karola Zelenta w 1954 roku w zborze nastąpiło lekkie rozluźnienie. Do opuszczonych w akcji wysiedleńczej gospodarstw w Dańcach zaczęli powracać ich prawowici właściciele. Braterstwo Zelentowie po 13 latach pracy pozbawieni zostali dachu nad głową.

Rozpoczęły się poszukiwania nowej siedziby. Bliskość Zboru w Dańcach i możliwość kontaktu z braćmi spowodowały, że po rocznej tułaczce, w 1958 roku osiedlili się w oddalonej o 5 km Hannie. Początkowo mieszkali w wydzierżawionym pomieszczeniu i pracowali, aby w przyszłości rozpocząć budowę własnego domu. Ze względu na trudności lokalowe w tym okresie nie mieli regularnych zebrań. W 1958 roku w ich rodzinie odbyły się dwie uroczystości weselne. Najpierw Ryszard Zelent pojął za żonę Janinę (siostrę Leonarda Zelenta), miesiąc później Leonard zawarł związek małżeński z Haliną (siostrą Ryszarda Zelenta). Przez kilka lat wspólnym wysiłkiem budowali wspólny dom, który był mieszkaniem dla trzech pokoleń rodziny Zelentów. Dom był drewniany, parterowy, miał trzy wejścia, z których każde prowadziło do każdej z mieszkających w nim rodzin.

Przełomowym okresem w życiu młodych małżeństw był rok 1961, kiedy zmarł brat Michał Zelent - ojciec Janiny i Leonarda. Stojąc nad mogiłą zmarłego Taty postanowili, że spełnią jego wolę i dołożą wszelkich starań, aby w Hannie powstał Zbór. Na tym pogrzebie po raz pierwszy w Hannie przemawiał brat Czesław Suchanek.

Na realizację postanowień młodego pokolenia nie trzeba było długo czekać. W 1963 roku zorganizowali pierwszą konwencję w Hannie, na której pięć osób: siostra Halina, brat Ryszard i brat Leonard oraz braterstwo Antonina i Gustaw Zelentowie z Dańc oddali swoje życie Panu Bogu (siostra Janina Zelent krok ten uczyniła już wcześniej). Hannę zaczęli odwiedzać bracia z Lubelszczyzny, m.in. Mieczysław Golan, Grzegorz Kwaśnik, Jan Kozak. Do 1982 roku Zbór w Hannie zorganizował 18 konwencji.

Poza jednym wyjątkiem były to dwudniowe konwencje, których organizacja w strefie przygranicznej (ok. 1 km do granicy) obwarowana była szczególnie wymogami - zakaz oddalania się od miejsca konwencji, obowiązek meldowania osób przebywających 24 godziny w strefie przygranicznej. Mundurowe i cywilne służby WOP uczestniczyły w tych nabożeństwach.

### **Historia zboru w Zamościu**

Z informacji najstarszych braci z Zamościa wynika, że Zbór w tym mieście istniał już w latach trzydziestych ubiegłego wieku. Kilkanaście osób zgromadzało się u braterstwa Kowalskich przy ul. Zakamarek. Później w latach 1936-39 ze względu na liczebność wynajęto salę najpierw przy ul. Partyzantów, a później przy ul. Lwowskiej. Przewodniczącym Zboru był przybyły ze Śląska wraz z rodziną brat Królik. W tych czasach Zbór liczył około 100 osób.

Pierwsze pisemne wzmianki o istnieniu Zboru w Zamościu znajdują się w czasopiśmie „Brzask Nowej Ery” z roku 1940 i 1941. Pierwsza z nich to list do braci w Stanach Zjednoczonych podpisany „Sekretarz Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego w Zamościu J. A.”, a druga to list od braci z Krasnobrodu koło Zamościa podpisany przez „Sz. K.” (Sz. Kość – JG). W tych listach bracia donoszą, że mimo ciężkich wojennych czasów czują się dobrze, zarówno cieleśnie, jak i duchowo. Dziś trudno już rozszyfrować, którzy to bracia kryją się za tymi inicjałami. We wspomnieniach członków naszego Zboru wymieniani są inni bracia, którzy nie szczędzili wysiłku, czasu i zdrowia, aby realizować swym życiem słowa:

*„Nie pełniąc służby dla oka, jako byście chcieli ludziom się przypodobać, lecz jako słudzy Chrystusowi, którzy pełnią wolę Bożą z całej duszy, służąc dobrą wolą jako Panu, a nie ludziom” - Efezjan 6:6-7.*

W czasie wojny bracia nie mogli zbierać się regularnie. Wszystkie spotkania odbywały się po kryjomu w bardzo małym gronie braterstwa.

Po wojnie z inicjatywy brata Jana Gumieła zaprowadzono w Zborze nowy porządek. Początkowo Zbór odwiedzali na zmianę br. Jan Gumieła z Józefowa i br. Aleksander Kręt ze Zwierzyńca. W niedługim czasie wybrano braci starszych: Marcina Górniaka, Feliksa Olszewskiego, Antoniego Szkodzińskiego i Michała Budzyńskiego. Nabożeństwa odbywały się w wynajętej sali obok mieszkania braterstwa Olszewskich. Oprócz tego sporadycznie spotykano się u braterstwa Albiny i Michała Budzyńskich w Wysokiem. W roku 1946 ze Zboru w Nałęczowie przybył do nas brat Adam Ziemiński. W Zamościu założył rodzinę i rozpoczął pracę zawodową. W latach 50-tych zebrania odbywały się w domach prywatnych u braterstwa: Górniaków, Neściorów, Ziemińskich i Szkodzińskich. W latach 60-tych braterstwo Szkodzińscy wygospodarowali na potrzeby Zboru oddzielne pomieszczenie na swojej posesji. Wtedy Zbór liczył ok. 50 członków. Regularnie jeden raz w miesiącu organizowaliśmy ogólne zebrania z udziałem braci z okolicznych zborów. Na tygodniu w piątki w mieszkaniu braterstwa Łagowskich słuchaliśmy wykładów z taśmy. Były również szkółki dla dzieci. Z usługą duchową odwiedzali nas bracia zarówno z kraju, jak i zagranicą np. br. Rycombel i Tabaczyński (zdjęcie 3). Przewodniczący naszego Zboru, br. Adam Ziemiński, przez okres 20 lat usługiwał w Pracy Międzyzborowej a w latach 1976-1984 pełnił funkcję przewodniczącego naszego Zrzeszenia. Odbył też kilka podróży do braci za granicą m.in. do: Nigerii, USA i Australii (jako ciekawostkę można przytoczyć fakt, że będąc w drodze do Australii, przez jedną dobę miał przywilej przebywać wśród braterstwa w Indiach). Na sali u br. Szkodzińskich zbieraliśmy się do 1988 r.



W Zamościu zbór Brzasku, a po wojnie Wolnych,  
Z prawej Badzia z żoną, stoi Jan Gumiela, w czapce Olszewski.

Przyszły czasy, kiedy zabrakło drogich braterstwa. Ziemską pielgrzymkę zakończyli braterstwo: Stefania i Marcin Górniakowie, Teodozja i Feliks Olszewscy, Katarzyna i Adam Łagowscy, Emilia i Adam Ziemińscy, Helena i Antoni Szkodzińscy, Albina i Michał Budzyńscy oraz Zofia i Jan Neściorowie. Zbór wyraźnie zmniejszył się. Obecnie jest nas 12 poświęconych osób, ale duchowo czujemy się dobrze. Zbieramy się w mieszkaniach prywatnych zarówno w niedziele, jak i środy. Korzystamy z usługi czterech braci starszych i jednego diakona. Zastanawiamy się nad Ewangelią Jana i Cieniami Przybytku. Na zebraniach wieczornych słuchamy wykładów z taśm magnetofonowych. W trzecią niedzielę miesiąca wybieramy się na zebranie ogólne do Biłgoraja. Czasami z usługą duchową przyjeżdżają do nas inni bracia, wówczas w nieco większym gronie słuchamy Słowa Bożego. Czujemy, że Pan nas posila duchowo i jesteśmy wdzięczni Ojcu za przywileje, którymi nas obdarza. Mimo najróżniejszych cielesnych przeszkód pozostajemy w społeczności z Panem. oprac. Aleksander Lipka, Na Straży 2/2007 s. 69<sup>3</sup>

---

<sup>3</sup> Ps. W Zamościu i w Krasnobrodzie istniały zbory Brzasku Nowej Ery, które po wojnie przejęło Zrzeszenie. W Krasnobrodzie mieszkał b. policjant Kość. W Udryczach Machoń, w Sitańcu Wróblewscy z Bazianem. Za okupacji służył Królik rodem z Knuruwa. Po wojnie po zaprowadzeniu „nowych porządków”, starszych: Górniaka i Olszewskiego wyłączono, za przyjmowanie z USA literatury. W wyniku sprzeciwu, część członków jak s. Maziarczykowej i innych, którzy opuścili zbór, w Żdanowie utworzyli zbór ŚRME.



w Zamościu Marcin Górniak, starszy zboru <sup>4</sup>,



Zdjęcie 3

Zamość:

w środku Br. Tabaczyński, wyżej Adam Ziemiński, Olszewski, Górniak, Łagowski

---

<sup>4</sup> Za przyzwoleniem br. Jana Gumieli, na życzenie rodziny, usłużyłem słowem na pogrzebie tego miłowanego sługi i brata w Panu.

### III. 3.

#### KONWENCJE ZRZESZENIA

Członkami prawdziwego Kościoła są wyłącznie osoby uświęcone w Chrystusie, których imiona bywały zapisywane w niebie. Stąd jego duchowa, wewnętrzna, niewidzialna organizacja została zobrazowana przez *„ciało spojone i związane przez wszystkie wzajemnie ich zasilające stawy, według zgodnego z przeznaczeniem działania każdego poszczególnego członka, rośnie buduje siebie w miłości”* (Ef 4, 16).

Tacy i tylko oni, pod kierownictwem jedynej Głowy - Jezusa (1 Kor 11,3), pomimo swojej różnorodności, pracują harmonijnie we wzajemnej zależności, pomocy, ocenie i sympatii. Mają bowiem jednego ducha, nadzieję, pracę w dziele Bożego powołania, jednego Pana, jedną wiarę, jeden chrzest i jednego Boga (Ef 4, 4-6). W tym obrazie jest zilustrowana najkompletniejsza, jaka kiedykolwiek mogła zaistnieć, duchowa organizacja Kościoła.

W lokalnym zakresie, duchowe, niewidzialne i wewnętrzne obcowanie członków ujawnia się we wnętrzu lokalnych, zewnętrznych i widzialnych zborów, ich służ, prac, urzędzeń i zebrań. W Kościele Powszechnym zaś również duchowe, niewidzialne i wewnętrzne obcowanie, bez żadnej zewnętrzności lub widzialności, uzewnętrzniało się poprzez usługę Pana Jezusa, apostołów (obecnie niewidzialnych), a także widzialną służbę „aniołów - gwiazd” (posłańców - Apk 1, 20), którzy w ciągu całego okresu jego rozwoju służyli Kościołowi (Ef 4, 10-13). Czynie to słowem i dukiem, osobiście lub przez swoich przedstawicieli. Służba ich dotyczyła tak Kościoła Powszechnego, jak i lokalnych zborów, a także ich członków na zwołanych w tym celu zjazdach. Przywilejem, a nie obowiązkiem, było uczestniczenie w takowych i nikt nie miał prawa ich selekcionować, lub z nich usuwać. To Pan a nie człowiek zapraszał na nie swój lud, stąd nie miały one żadnych cech sekciarskich sabatów.

Tak skonstruowana organizacja została w sposób dostateczny przygotowana do wytyczonych przez Boga w Jego Słowie wewnętrznych i zewnętrznych celów powołania, a do nich należało:

wielbienie Boga i wykonawcy Jego planów Jezusa Chrystusa, (1 Kor 10, 31); pozyskanie kandydatów na członków, oczyszczanie się z brudu ciała i ducha, wzajemna pomoc w upodobnieniu do charakteru Jezusa; odłączenie od siebie obcych i przeprowadzenie przez Boga wskazanych spraw interesowych.

Posłannictwo zewnętrzne - w odniesieniu do świata - zasadało się na uczeniu go o naturze i skutkach praktykowania grzechu i sprawiedliwości oraz przekonania, że dobre i złe czyny otrzymują stosowną nagrodę lub karę w okresie pośredniczącego Królestwa Chrystusowego (J. 16, 7-13). Co zostało wyjaśnione w art. „*Kościół Kompletnie Zorganizowany*” (TP 27, 58).

Konwencja 7-14 kwietnia 1892 r. z udziałem 400 osób była pierwszą w historii Ruchu BPŚw. i w Strażnicy została nazwana „*Zgromadzeniem Wiernych w Allegheny*”. Na ówczesne konwencje nie zapraszano ludzi postronnych, LECZ WIERZĄCYCH I POŚWIĘCONYCH – ofiarowanych Panu. Z okazji międzynarodowej wystawy w Chicago, w 1893 r. od 20 do 24 sierpnia, urządzono pierwszą poza Pittsburghiem konwencję. Przez następnych kilka lat nie organizowano generalnych konwencji, by czas i środki najlepiej wykorzystać w dziele Pańskim. Od 1898 r. BPŚw. rozpoczęli urządzenie w różnych miejscowościach jednodniowe zgromadzenia dla publiczności. W 1900 r. zorganizowano trzy generalne konwencje, a w USA i Kanadzie w łączności z przyjazdem pielgrzymów, urządzono 13 lokalnych zgromadzeń. W 1909 r. było już 45 lokalnych konwencji. Na generalnych konwencjach które Russell zwoływał i zarządzał nimi, w celu pogłębienia duchowego życia, przeważnie uczestniczyły osoby poświęcone i ugruntowane w prawdzie.

Do Anglii Russell przybył po raz pierwszy w 1891 r. Od 1883 r. istniał pierwszy główny zbor w Londynie, a w dzielnicy Forest Gate drugi, które urządziły pierwszą konwencję londyńską. Do Anglii R. wysyłał następujących pielgrzymów: MacPhaila w 1905 r., Beniamina Bartona w 1906 r., A.E. Williamsona w 1907 r., a w 1911 Franka Braytona, którzy odwiedzili około 120 zborów. W 1909 r. miały miejsce konwencje w Szkocji w Glasgow i w Edynburgu. Tego rodzaju zgromadzenia odbywały się co roku w innym mieście, a piąta wizyta Russella w Anglii w 1910 roku była



czasem jego zintensyfikowanych publicznych wystąpień. Przy tej okazji organizowano w Zjednoczonym Królestwie krajowe zgromadzenia. Wszystkie konwencje na świecie kończyły się ucztami miłości. Usługujący pielgrzymi ustawiali się w szeregu z pokrojonym chlebem na tacy, a uczestnicy podchodząc przy śpiewie pieśni Nr 23 i innych, biorąc i spożywając chleb, w trakcie uścisku dłoni z usługującymi, składali wzajemne życzenia. Były to podniosłe chwile manifestacji uczuć miłości agape. Niestety, ten zwyczaj zaniechano, co dobitnie świadczy o tym, że obecne zjazdy mają już zupełnie inny charakter.

Wypaczenia idei konwencji dokonał JFR, nowy prezes Towarzystwa. Gromadząc tłumy na organizowanych przez siebie widowiskowych mitingach, zagrzewał do pracy propagandowej w sprzedawaniu jego książek. Po uwolnieniu z więzienia, na konwencji w Cedar Point 8 września 1919 r., wykładem *Zwiastowanie Królestwa* oraz poprzez czasopismo *Złoty Wiek*, w religijnym życiu swych zwolenników wyeksponował pracę świadczenia na naczelne miejsce.

Rozpowszechnianie prawdy, choć odgrywa poczesne miejsce w posłudze naśladowców Jezusa, jest tylko jednym z siedmiu wzorców do Jego naśladowania (1 P 2,21). A są nimi: zaparcie się siebie i świata, studiowanie i głoszenie, czuwanie, modlitwa, praktykowanie Słowa w trakcie rozwoju charakteru oraz cierpienie w posłuszeństwie i wierności Słowu Bożemu. Można je zsumować do wytyczonych przez Boga dwu celów, tj.: rozwinięcie charakteru w miłości i osiągnięcie Królestwa. Celem przeciwnika Bożego jest zachwianie tych proporcji i hierarchii wartości, co w małym katolickim kościele Świadków Jehowy udało mu się znakomicie. Rzymską łaskę uczynkową, która jest sprawczą przyczyną wprowadzenia bezkrwawej ofiary mszy, zastąpiono uczynkami w propagowaniu „patentowanej ewangelii” organizacji. Z tego błędu wg. Johnsona wynikają następujące:

„Papieska ofiara mszy, składana przez fałszywe kapłaństwo jest sfałszowaniem ofiary za grzech Kościoła - prawdziwego kapłaństwa. Spłodzeni z Ducha zwolennicy Towarzystwa, rekrutujący się z członków W. Grona, jak również z poświęconej klasy Młodociano Godnych twierdzili,

że są prawdziwym, ale faktycznie byli fałszywym kapłaństwem (...) Dlatego ich ofiara jest mszą w Małym Babilonie. Hierarchia Małego Katolickiego Kościoła składa się z małego papieża - JFR., małych kardynałów - pielgrzymów, arcybiskupów - urzędowych zarządców w Brooklynie i filiach Towarzystwa, a wszyscy razem stanowią małego antychrysta jako sfałszowanie prawdziwego Kościoła i Jezusa jako jego głowę. Powyższa mała msza z jej wielu innymi błędami w nauce, organizacji i praktyce jest dowodem, że ci wodzowie z małym papieżem w małym wieku ewangelii, są małą obrzydliwością spustoszenia. Ten mały antychryst usunął ofiarę za grzech prawdziwego Kościoła, a w to miejsce wprowadził małą mszę". (TP 34,62)

Konwencje Ruchu Paruzji, zwoływane i obsługiwane przez Pańskich sług, spełniły pokładane w nich oczekiwania. Nie miały w sobie nic widowiskowego, ani nie były przeznaczone dla ludzi nominalnie wyznających Chrystusa. Były to zgromadzenia poświęconego ludu Bożego, który słyszał na nich słowa żywej, postępującej prawdy, pogłębiał duchowe więzi ze współczłonkami tej samej wiary i otrzymywał stosowne instrukcje do jej obrony (Jud 3). Po zaistniałych rozłamach, pierwowzorem konwencji BPŚw. stały się zjazdy organizowane przez zbory w Ameryce: *Wolnych Badaczy Pisma Św.*

*Straż* (25,79) wyjaśnia, że

„słowo konwencja” oznacza: umowa, ugoda, związek; to jednak my, dążąc do wspólnego celu, jesteśmy ożywieni jednym duchem, stanowimy duchowy związek, a powodowani bratnią miłością zjeżdżamy się z różnych stron na „święte uczyty”, aby udzielać i otrzymywać błogosławieństwa. W tym celu bywają wygłaszane wykłady, odbywają się wspólne narady i t.p.”

W *Straż* (24, 48) zbor w Garfield, N.Y. powiadamia, że w maju 1924 r. urządza zjazd powołując na przewodniczącego Komitetu Konwencji RHO. W lipcu 1924 r. na konwencję do Chicago przyjechał nieznanymi większości August Stahn.

Konwencje lokalne zwoływane i zarządzane przez lokalny zbor, (którego jurysdykcja sięga przecież tylko jego okolicy), poprzez naznaczonych do usługi sług, nauczają zgromadzonych na niej członków Kościoła Powszechnego, co jest sprzeczne z praktyką okresu żniwa, a przede wszystkim z biblijną organizacją Kościoła. Generalne Konwencje Zrzeszenia, poprzez ustanawianie w

Statucie wewnętrznych praw, „wyznania wiary” itp., a ponadto za pośrednictwem wybranych sług, ucząc zgromadzony na nich Kościół Powszechny, ponadto przemawiając poprzez czasopismo, faktycznie stały się głową tych religijnych ciał. Pastor Russell w P.O. s. 26 powiada:

*Podobnie Kościół Prezbiteriański ma swoją głowę w Wałnym Zgromadzeniu, które decyduje w różnych sprawach. Wszystko to dzieje się według porządku tego świata.*

Głównym posłannictwem Kościoła jako ambasadora Królestwa Bożego (Flp 3,20) jest publiczne i prywatne (Dz 20, 20) zwiastowanie ewangelii (Mr 16, 15).

*„O jak pełne wdzięku na górach nogi zwiastuna radosnej nowiny, który ogłasza pokój, zwiastuje szczęście (radosną wieść), który obwieszcza zbawienie, który mówi do Syjonu: Twój Bóg zaczął królowanie”.*

(Iz 52,7) BT

Z tych względów Pan Bóg nie zaleca Kościołowi by uczestniczył w reformowaniu świata lub wtrącał się w cudzy urząd, np. w rodzinne życie jego członków. Rodzice bowiem są odpowiedzialni przed Bogiem za religijne wychowanie dzieci (Ef 6, 1-4). „On sługa” był przeciwny zwalnianiu ich z tych obowiązków poprzez zakładanie w zborach niedzielnych szkółek. Zrzeszenie, deklarując lojalność do nauk podanych przez Russella na wzór protestanckich kościołów znalazło uzasadnienie dla zaadaptowania szkółek niedzielnych w zborach.

Inny problem stanowi dorastająca młodzież. W ramach Zrzeszenia otrzymała ona szeroką autonomię. Na Generalnej Konwencji:

*„zwrócono także uwagę, aby więcej interesować się chrześcijańską młodzieżą. Dotychczas bowiem, oprócz rodziców, zbyt mało troski wykazywano w kierunku właściwego wychowywania i zainteresowania młodzieży prawdą ewangelii”.*

(Na Straży 1962, s.102).

Na początku zorganizowano dla niej bibliotekę o ogólnopolskim zasięgu. Z czasem wybierano pełnomocnika do spraw młodzieży, są organizowane letnie obozy, zimowiska, zebrania mło-

dzieżowe, a nawet oddzielne konwencje. Wydzielono w *Na Straży* miejsce na informacje z tego pola pracy. (NS 73, 47; 74, 78; 76, 64 itd.). Na takie pomysły nie wpadł pastor R, a to dlatego, że wszyscy żęńcy, zajęci głoszeniem poselstwa prawdy byli tak odmłodzeni, że w tej pracy zatarcili między sobą poczucie wieku. Dziełenie i rozgraniczanie na młodych i starych nie znajduje żadnych biblijnych podstaw. Są to desperackie, babilońskie metody, mające zapobiec ucieczce młodych do świata. Zapewne zjawiskiem pocieszającym jest, gdy młodzież bywa ożywiona religijnie. Dzięki temu istnieje chór „Sela”, który przy pomocy śpiewnika z nutami wywarł wpływ na ujednoczenie śpiewu. Na pewno wiele mogą uczynić młodzi w pracy świadczenia! Najważniejszą jednak sprawą jest, by sami poprzez rozwijanie ducha modlitwy i pobożności, wzrastali w znajomości prawdy oraz w charakterze. Jak się faktycznie sprawy przedstawiają, to wie tylko ten, kto tkwi w tych środowiskach. Niemniej można powiedzieć, że młodzież jest żywym odbiciem panującego w *Zrzeszeniu* stosunku do prawdy a choćby poniższe przykłady nie najlepiej o tym świadczą.

W Internecie na stronie Zrzeszenia jest prowadzone forum dyskusyjne. Kto chce się zapoznać z uczestnikami i poziomem prowadzących debat, winien to uczynić osobiście.

Następny przykład z konwencji „Wolnych” we Lwowie, na którą swego czasu przyjechała z Polski grupa młodzieży. Znajdując się w tym środowisku po raz pierwszy, nie byli zorientowani z kim rozmawiają, a byli tam ludzie, którzy niedawno wyszli ze zborów baptystycznych i innych. Zamiast utwierdzać w nich zaufanie do Prawdy, ta młodzież ją ośmieszała, wykazując jej rżekome ułomności. Starszy wiekiem, brat z Chrzanowa, starał się neutralizować tę destrukcyjną robotę, ostrzegając rozmówców, by nie wierzyli błędom głoszonym przez młodych! Kto te młode umysły zatrzał do tego stopnia, że wykazali taki brak rozsądku, by tak odpłacać się lwowskim gospodarzom za gościnę? Zapewne wyedukowani zostali w Zrzeszenia przez starszych członków.

Młodzi naiwni i łatwowierni, ponadto są wystawieni na zżubne zewnętrzne wpływy. Od wielu lat atakował, wyszydzał i poniżał pastora Russella oraz Prawdę, w szczególności chronologię, osobnik ukrywający się pod pseudonimem Religiusz Niewiarow-

ski. Jak ustaliłem był nim historyk - Żyd krakowski. W drugim okólniku z maja 1995 r. ujawnia współników tak pisząc:

„Muszę państwu podać nieprzyjemną wiadomość, że coraz więcej szczególnie młodych Państwa adeptów zaczyna dostrzegać naiwność i niezgodność z historią chronologii p. T. Russella. Mam z nimi kontakt i staram się ich zachęcać do samodzielnych poważnych dociekań i przemyśleń. Wierzę, że to w niedługiej przyszłości doprowadzi do poważnych korekt chronologii p. Ch. T. Russella”. (...) „Już półtora roku mija od mojego I- go listu do Państwa, (...) W związku z powyższym muszę oświadczyć, że mam dużą osobistą satysfakcję, ponieważ Państwa milczenie jest cichym przyznaniem racji przytoczonym przeze mnie faktom. (List okólny s. 10)

Jak bardzo się pomylił, świadczy „list Otwarty” z dn. 30.XI.1993 r. wysłany na podany przez niego adres 30-237 w Krakowie, ul. Przyszłość 7, skąd zwrócono go nadawcy 8.XII.1993 r. z adnotacją „Adresat nieznan”. W taki sposób młodzi „adepti” p. Niewiarowskiego przez ub. lata, ukrywając jego tożsamość szkodzili prawdzie, jej wyznawcom, utwierdzając go w błędzie.

Od kilku lat ten prześmiewca zaprzestał rozsyłania pamfletów. Sam Pan przez Konstantego Geberta go unieszkodliwił, bowiem przez pomyłkę utożsamiono go z Niewiarowskim. W ten sposób problem przestał istnieć, ale aktualną jest przestroga, jaką niesie z sobą ta sprawa.

Jeśli chodzi o Polskę, to wzmianka o konwencji w Jaworzno-Bory zamieszczona w *Straży* (25, 14) dowodzi, że w połowie lat dwudziestych zbory były dopiero w trakcie oddzielania się od Towarzystwa Strażnicy. Zebrani podjęli wówczas uchwałę:

„aby na przyszłość nie uznawać więcej zwierzchnictwa Towarzystwa, ponieważ nowe nauki, jakie ono wprowadziło, nie przyjęły się między polskim ludem”. W Inwałdzie koło Krakowa w sierpniu tegoż roku „odbyła się konwencja z udziałem wszystkich grup jakie się potworzyły w ostatnich czasach. Podczas konwencji były rozpatrywane różne sprawy, jakie wpierw były dyskutowane na konferencjach starszych z dążeniem do zdobycia przewagi jednych nad drugimi.

W latach 1924-25 zbory w Polsce wizytowali Oleszyński i Sokołowski, lecz nie ma w *Straży* żadnej wzmianki, by z ich udziałem zorganizowano jakiś większy zjazd. Nie opublikowano też w *Straży* sprawozdania z ich pobytu. Właściwie historia WBPŚw. w

Polsce rozpoczyna się z chwilą przyjazdu A. Stahna. Zapowiedź jego wyjazdu z USA zaanonsowano w sprawozdaniu z konwencji w Jersey City w dn. 28-30.V.1927 (*Straż* 27, 112): *Brat Stahn ma wyjechać na drugi dzień do Europy - Francji i Polski, by tam prowadzić dzieło Żniwa Pańskiego, które się ma już ku końcowi*”.

Jakiego charakteru była ta działalność informuje list opublikowany w *Straży* (32, 79) w formie sprawozdania z konwencji.

*„Gdy w 1927 r. przyjechałem do Francji i zacząłem służyć braciom Prawdą (...) zgromadzenie jedne po drugim zaczęły się uwalniać od tzw. „Epifanicznej” prawdy, jako też od Towarzystwa”*.

W *Straży* (29,16) opisał na czym polegała jego działalność:

*„W ubiegłym, 1928 r. bracia w Polsce urządzili kilkanaście konwencji w różnych częściach kraju, lecz niektóre z nich urządzone przez tych co się zowią „kapłanami” nie przyniosły pożądanego błogosławieństwa ludowi Bożemu” (chodziło tu o konwencję Ruchu Epifanicznego - JG.) (...) „Po tego rodzaju konwencjach, zaczęto urządzać tu i ówdzie wspólne zebrania, aby się wzajemnie wzmacniać. Jedno z nich odbyło się w Łazowie 21-23.IX.1928 r., na którym zebrało się z okolicznych zborów około 100 osób. Druga taka konwencja odbyła się w Krakowie 1-2.XI. na której uczestniczyło 200 osób (...) Trzecia z rzędu miała miejsce 8-9.XII. w Królewskiej Hucie na Śląsku, na którą zjechało 250 osób. Tę konwencję wspólnymi siłami urządziło kilka zborów śląskich”*.

Taka jest geneza nie tylko konwencji, ale też ZWBPSw w Polsce. Specjalne wydanie z lipca 1996 r. *„Na Straży”*, w podtytule *„Podróże w Czasie”* wyszczególnia kolejne konwencje WBPŚw. w II Rzeczypospolitej, poczynawszy od zjazdu 17-18.IX.1932 r. w Brzozowie, a na konwencji 1-3.VI.1938 r. w Dobczycach kończąc.

Szkoda, że uwypuklono w nich zaledwie sentymentalną stronę. Dotychczas nie opracowano najważniejszej, doktrynalnej, duchowej roli lokalnych i generalnych konwencji, a to dałoby wyobrażenie o istotnej a nie markowanej pracy „żniwa”. Zresztą, każdy z autopsji i wnikliwej lektury może się upewnić jaka jest ich rzeczywista wartość.

Lokalny zbor zwołując konwencję, troszczy się o stronę materialną, ale również duchową. W konwencji w Biszczy z 15.XI.1933 r. *Wykładami służyli bracia miejscowi z pobliskich zgromadzeń, a także był jeden z braci pielgrzymów. Mowy były bardzo podniosłe i stosowne do czasu, w którym żyjemy* (*Straż* 1934,16).

W taki sposób prerogatywy lokalnych zborów dotyczące zawiadywania tylko swymi sprawami, beztrzesko bywają rozszerzane na członków Kościoła Powszechnego obecnych na takich zjazdach. W takich sytuacjach okazuje się, że zbor bez upoważnienia do tego swej głowy – Jezusa, w ten sposób zarządza i uczy członków powszechnego Kościoła.

Pierwsza Generalna Konwencja Zrzeszenia odbyła się 15 XI 1932 r. Sprawozdanie opublikowane w *Straży* (35, 15) podaje, że:

„choć w 1932 r. odbyło się dwadzieścia parę konwencji wolnych braci w Polsce, na których około 400 osób przyjęło symbol chrztu, to jednak ostatnia konwencja w Krakowie była nader interesująca, budująca i wzmacniająca wszystkich uczestników. Interesująca dlatego, że takiej konwencji jeszcze nie było u braci wolnych i dlatego wszyscy się interesowali tym, co tam będzie uchwalane i t.p.”

Generalny zjazd poprzedziło zebranie organizacyjne sług z około 50 zborów. W przeddzień podjęli uchwały do akceptacji Gen. Konwencji. Taki tryb postępowania trwa niezmiennie od lat. W krakowskim zjeździe odmówiło udziału kilkanaście zborów, motywując swoje stanowisko obawą,

*„że na tej konwencji będzie założony komitet nad braćmi w Polsce”. Jednakże napawając obawami koncepcję, uczestnicy konwencji jednogłośnie odrzucili jako niebiblijną, ponieważ ani Chrystus Pan, ani Apostołowie o żadnych komitetach nie uczyli, ani sami podobnych nie zakładali”.*

Konwencja wybrała na jeden rok czterech objazdowych pielgrzymów. Ponadto podjęto w drodze głosowania uchwałę:

„by braci Bromboszcza i Wiśniewskiego, którzy mają „odrębnego ducha i występują przeciw pracy Pańskiej, którą prowadzili i prowadzą nadal bracia Wolni (...) nie przyjmować w zborach do usług, a także innych braci podobnego ducha”. (Straż, styczeń 1933, s.15-16)

Na następnych Generalnych Konwencjach w Polsce zapadały uchwały narzucające m.in. ograniczenia zborów w wyborze, kto ma u nich służyć, a nawet zalecające usuwanie z urzędu tych starszych, którzy chcieliby umożliwić usługę w zborze osobom o poglądach nie aprobowanych przez Zrzeszenie. Jakże jeszcze niedawno, bo w 1928 r. ci sami prawodawcy wykazywali święte oburzenie na rzekome ograniczenie ich wolności przez Johnsona na konwencji we Lwowie. A przecież właśnie tam wymusili dla

siebie prawo dwukrotnej usługi dla A. Stahna i choćby dlatego, wg złotej reguły, winni nie odmawiać go innym. Cóż to za autonomia, jeżeli do wykonania daje się zalecenia w postaci uchwał Generalnych Konwencji, a za ich niewykonanie przewidziane w prawie - statucie - sankcje, aż do wykluczenia włącznie.

### III. 4.

#### SZKICE Z PRZESZŁOŚCI - KONWENCJE ZRZESZENIA

##### Braterskie spotkania 50 lat temu

(Krzysztof Nawrocki)

1932 r. 17 i 18 września - Brzozów

( ) „Chociaż nie była to konwencja zbyt liczna, bo uczestniczyło tylko około 80 członków, to jednak Bóg, który nie patrzy na ilość ale na jakość, udzielił obfitość błogosławieństwa. Była to pierwsza tego rodzaju uczta duchowa w tej miejscowości. Bracia, którzy przemawiali, wskazując na trudności ostatecznych czasów i na różne doświadczenia przychodzące na wiernych, zachęcali do przywdziania zupełnej zbroi Bożej, jak to określił Apostoł Paweł (Ef. 16:11-18). bo tylko w takiej zbroi będzie się można ostać (...).”

*"Straż" nr 12 grudzień 1932 r., 1932 r. 20 maja - Łódź*

(...) Pragniemy podzielić się radością, jaka napełnia serca nasze, ze wszystkimi świętymi Jego. Konwencja, jaka była I zapowiedziana na 15-16 maja, rozpoczęła się już w wieczór 14 maja, a to z powodu przyjazdu br. Louper ze Szwajcarii. Lud Boży miał już kilka razy sposobność uczestniczenia w takich uctach duchowych, które zawsze Bóg błogosławił. Jednak takiej konwencji błogosławionej jak ta ostatnia jeszcze w naszym mieście nie było; tak się wyrażają wszyscy bracia, tak przyjezdni, jak i miejscowi, za co jesteśmy Ojcu Niebieskiemu bardzo wdzięczni. Stół duchowy był tak obficie zastawiony pokarmami, że wszyscy się nasycili i wzmocnili do dalszej pielgrzymki. Ci, co po raz pierwszy mieli przywilej być, (wyrażali się, że trudno było im uwierzyć, aby to byli ludzie zwyczajni; że zdawało im się, iż znajdują się gdzieś w przedsionku niebios (...). Znaleźli się i tacy, którzy starali się doradzać braciom, ażeby nie jechali na konwencję, motywując to tym, że rozsądniej byłoby, ażeby pieniądze wydane na bilet kolejowy dać biednym. Wspaniała myśl, lecz przecież biedni zawsze są, to taki uczynek można zawsze uczynić. (...) Ogółem uczestniczyło 600-700 osób, przez przeciąg całej konwencji. Również odbył się chrzest, 49 osób, okazując swoje poświęcenie przez zanurzenie w wodzie. Wnet czas przeminął i musieliśmy się rozstać. Gdy zaśpiewano *Zostań z Bogiem aż się zejdziesz znów*, połały się łzy radości i niektórzy udali się do swych domów, zaś większa część, których obowiązki domowe nie zmuszały, pozostali do następnego dnia, w którym odbyły się jeszcze dwa wykłady, po których nastąpiło już ostateczne zakończenie tej uczyt duchowej”



*"Straż" nr 7, lipiec 1932 r.; 1933 r. 13,14,15 sierpnia - Swoszowice*

(...) Drodzy Bracia i Siostry'. Już niejednokrotnie doświadczyliśmy, że Ojciec Niebieski jest hojnym dawcą wszelkich łask i błogosławieństw, tak też i podczas tych trzech dni znowu udzielił nam błogosławieństwa Swego na tej uczcie duchowej, w której wzięło udział około 350 osób. Konwencja ta odbyła się w namiocie w tym celu zbudowanym na podwórzu jednego z braci. (...) W tej błogosławionej uczcie przemawiało 10 braci. Byli duchowe, ażeby wzmocnić naszą wiarę, ożywić ufność i nadzieję, że *dobrotliwy jest Pan tym, którzy się Go boją*. **Bracia** przemawiali w jednym duchu na tematy *ażeby rość w łasce*. Również przy tej sposobności był urządzony chrzest, gdzie okazało swoje poświęcenie się Bogu na służbę 19 osób (10 braci i 9 siostr), którym to z całego serca życzymy wierności i wytrwania w tym poświęceniu aż do końca życia."

*"Straż" nr 11, listopad 1933 r. 1933 r. 3 września - Jaśkowice*

(...) Pomimo coraz bardziej piętrzących się trudności możemy jednak odczuwać pomoc Bożą na każdym kroku. Zdawało się, że z powodu coraz bardziej powiększającego się bezrobocia nasze uczty duchowe będą coraz rzadsze, jednak Bóg prowadzi Swój lud tak jak Jemu potrzeba. Bracia będący bez pracy, nie mogąc koleją jeździć, pozakupowali sobie rowery, które można taniej nabyć, byle tylko mogli być na takiej uczcie duchowej; a takie podróże pieszo, choćby i całymi dniami. (...) Taka jednodniowa uczta duchowa odbyła się ostatnio dnia 3-go września br. w Laskowicach, na Śląsku. Znajduje się w tej miejscowości trzech braci, którzy niedawno przyjęli chrzest. Nie będąc w stanie na własnych siłach urządzić konwencji, porozumieli się ze Zgromadzeniem Pana w Golejowie i uczta wyżej wspomniana przyszła z łaski Ojca Niebieskiego do skutku. (...) Ludność miejscowa w sam dzień konwencji usiłowała przeszkadzać, ale Pan dał obronę w postaci silnego deszczu, który przez cały dzień, z małymi przerwami, trzymał straż bezpieczeństwa i gdy ludność zabierała się do przeszkadzania, deszcz zmuszał ją do opuszczenia miejsca i to kilka razy. (...) Zjechało się około 110 braci i siostr z różnych zgromadzeń. (...) Odbył się także chrzest, który przyjęło dwóch braci."

*"Straż" nr 11, listopad 1933 r., 1933 r. 19 i 20 sierpnia - Malechów*

(...) Chociaż warunki są trudne, to jednakowoż bracia i siostry zjechałi się z różnych stron na tę ucztę, ażeby się posilić pokarmem, który Ten przygotował przez Swoich sług, używając ich jako Swe narzędzia do przedstawiania prawd zawartych w Słowie Bożym. (...) Także odbył się chrzest (...). Ludzie przypatrujący się temu obrządkowi zachowali spokój i dało się słyszeć, że niektórzy mówili, że to prawdziwy chrzest, a nie tak jak w innych kościołach to czynią że małe dzieci zanoszą do chrztu, które nic nie rozumieją; gdy zaś Jezus chrzczył się mając lat 30. Również

publiczność, która słuchała wykładów na tej uczcie duchowej, była zadowolona i zachowała spokój, z czego można widzieć, że są jeszcze uszy chętne do słuchania Słowa Bożego (...)"

"Straż" nr 11, listopad 1933 r., 1933 r. 26, 27 i 28 sierpnia - Chmielęk

"(...) Czując w sercach naszych wdzięczność do naszego Ojca Światłości za Jego święte kierownictwo nam okazane, a także widząc, jak inne zgromadzenia rok rocznie się radują z urządzanych konwencji, więc my tu w Chmielku, przy pomocy Bożej, a także niektórych braci, urządziliśmy 3 -dniową konwencję(...)i radujemy się wielce z tej uczty, że bracia i siostry w Chrystusie mieli 3 - dniowy wypoczynek duchowy (...). Zgromadziło się z różnych okolic Polski około 200 osób, nawet ze Lwowa i Malechowa przyjechali bracia dwiema furmankami około 150 km, a niektórzy przyjechali rowerami ze Śląska, Krakowa i Gilowic. (...) Pragniemy też dodać, że publiczność zachowywała się bardzo przyzwoicie, jako na ludzi przystoi, a nawet wiele z przyjaciół tych pobrali na noc naszych braci i siostry, a niektórzy nawet poprzynosili po parę chlebów, ażeby dopomóc miejscowym braciom. Nawet pan z pobliskiego folwarku okazał się dosyć szlachetnym. Gdy dwóch braci udało się do niego z prośbą o zezwolenie stawu do urządzenia chrztu, chętnie zezwolił, gdzie miało możliwość 6-ciu braci i 4-ry siostry okazać swoje poświęcenie przez chrzest. Po dokonaniu tej usługi, przewodniczący miał jeszcze krótkie przemówienie do publiczności, która ze spokojem takowego wysłuchała."

"Straż" nr 11, listopad 1933 r. 1933 r. 21 sierpnia - Lwów

"(...) Zgromadzenie ludu Bożego we Lwowie już od jakich pięciu lat, rok rocznie, starało się przy pomocy Bożej urządzać tak zwane konwencje. Podobnie i w tym roku, pomimo że czasy są trudne, to jednak Ojciec Niebieski dozwolił na urządzenie takiej wspólnej uczty, dla wspólnego wzmocnienia się w wierze raz świętym podanej. (...) Zebrało się około 300 braci i sióstr z różnych stron, a mianowicie: z województwa krakowskiego, wołyńskiego, lubelskiego i lwowskiego. Niektórzy przyjechali rowerami, drudzy pociągami, a inni furmankami, jak z Zapałowa i Tarnogrodu około 170 kilometrów, a niektórzy bracia z Lublina i innych miejscowości pieszo przebyli przestrzeń około 200 km (...) Tematy były budujące i na czasie, z których kilka podajemy: *Wtóre przyjsście (obecność) Chrystusa, Zdrowa nauka, Czysta Prawda, Prawdziwy Lekarz, Posłuszeństwo, Przesiewanie wierzących, Wzrost w Chrystusa, Poruszenie świecznika, Pocięcha Ludu Bożego* i wiele innych tematów mów, którymi służyło 10-ciu braci. Chrzest przyjęło 19 braci i 15 sióstr (...)"

"Straż" nr 11 listopad 1933 r., 1934 r. 18, 19, 20 sierpnia - Oblekoń

"(...) Pomimo przeszkód ze strony władzy doświadczyliśmy, że Pan jest z nami. Jeżeli przez to straciliśmy sposobność słyszenia kilku wykla-

dów więcej, to za to niejeden z uczestników nauczył się oceniać tę łaskę Bożą w sposobności zgromadzenia się i budowania się w najświętszej wierze, a zarazem Pan nas przygotowuje do większych doświadczeń, jakie przyjdą w miarę zbliżającego się ucisku. (...) Kilku braci przybyło z daleka pomimo trudności podróży pieszej lub na rowerach. Wzruszające było zebranie świadectw, na którym niektórzy bracia oświadczyli się z płaczem, prosząc o modlitwę w srogich pokuszeniach. (...) Błogosławiona ta uczta szybko minęła. Trzeba się było z zalem rozstać, życząc sobie wzajemnego błogosławieństwa Bożego i wytrwania w wierze świętej aż do końca(...)."*"Straż" nr 10, październik 1934 r., 1934 r. 14,15,16 lipca - Warszawa*

"(...) Mieliśmy również przywilej (którego już wielu naszych braci nie mają w sąsiednich państwach) zgromadzić się na trzydniowy duchowy wypoczynek w dniach 14,15 i 16 lipca br. i Ojciec Niebieski hojnie nas raczył podczas tej uczty duchowej przez Swoje Słowo, a także i przez Swoich sług w tym celu używanych. Wykłady były bardzo budujące i na czasie. Chociaż pierwszy dzień nie odznaczał się odpowiednią duchowością, to jednak ostatnie dwa dni były wielce błogosławione, do czego też w znacznej mierze przyczynili się drodzy nam bracia z Ameryki, przysławszy do nas cenionego nam brata Tabaczyńskiego, który swoją obecnością i usługą duchową wiele się przyczynił do rozmnożenia ducha Chrystusowego pomiędzy ludem Bożym dla osiągnięcia pożądanego błogosławieństwa, które można otrzymać jedynie wtedy, gdy pomiędzy braćmi panuje jeden duch i to duch Chrystusowy, duch szczerej miłości bratniej. Cieszyło nas także i to, że sporo braci i siostr, którzy swego czasu odłączyli się od bratniej społeczności, wzięli również udział w tej konwencji. Miłą była ta społeczność, lecz przykrym pożegnaniem. Toteż bracia i siostry żegnali się ze łzami w oczach, a nawet wielu z tych, co nie byli z nami w społeczności przez kilka miesięcy, lecz uczestniczyli na tej uczcie, brali również udział w pożegnaniu i wyrażali tęsknotę za społecznością (...)."

"*"Straż" nr 10, październik 1934 r., 1934 r. 29,30 czerwca i 1 lipca Roczny*" (...) Zbór Pana w Roczynach przy Andrychowie z łaski Ojca Niebieskiego a przy pomocy Pana urządził pierwszy raz w tej okolicy trzydniową konwencję, która się odbyła u brata Konstantego Szywika w Nidku (...). Wielu ze świata miało też przywilej słyszeć prawdziwą Ewangelię Chrystusową o zbawieniu, iż niektórych serca kamienne zostały zmiękczone i pobudzone do łez, przejęte Słowem Bożym wygłaszanym z tej księgi żywota wiecznego, podziwiając tak wielkie tajemnice zakryte przed mądrymi i roztroprnymi, a objawione tym, co się Boga boją (...)."

*"Straż" nr 9, wrzesień 1934 r., 1935 r. 12-14 lipca - Pielgrzymka*

(...) Bracia już od dłuższego czasu mieli pragnienie urządzić konwencję w tej miejscowości, lecz ku temu były stawiane przeszkody od władz. W 1933 roku bracia już się przygotowali do urządzenia konwencji, lecz Starosta zabronił, oświadczając, iż takie zebranie zagraża porządkowi publicznemu, gdyż ludność na czele z miejscowym księdzem greckokatolickim miała wnieść skargę z podpisami, iż gotowi są zrobić zaburzenie, by tylko na takowe zebranie nie zezwolić. Od tego czasu bracia nie mogli nic uczynić. Aż w tym roku Ojciec Niebieski tak pokierował, że wszelkie przeszkody zostały usunięte. Chociaż opozycja, a przeważnie pop, niemniej nałożył starań, by przeszkodzić i tym razem w urządzeniu konwencji, lecz był bezsilnym, jak mówi apostoł Paweł: "Jeżeli Bóg za nami, któż przeciwko nam (Rzym. 8:31). Konwencja odbyła się w należytym porządku i spokoju".

*"Straż" nr 9, wrzesień 1935.r.*

(...) Zgromadzenie nasze, w porozumieniu ze Zborem w Częstochowie, postanowiło urządzić dwudniową konwencję 16 i 17 maja br., ażeby się zasilić Słowem Bożym, a w dodatku wszyscy członkowie naszego zgromadzenia w Walenczowie mieli życzenie przyjąć chrzest przy tej sposobności. (...) Lecz w ostatni wieczór przed konwencją otrzymaliśmy od władzy z Częstochowy odpowiedź odmowną. Przyczyną tego zapewne był (jak wszędzie tak i w tym wypadku) kler, któremu nie podoba się, gdy ludzie zaczynają Prawdę poznawać. Ta wiadomość podziała bardzo przygnębiająco na wszystkich uczestników, którzy przybyli dość licznie, i to przeważnie pieszo i na rowerach. Wszystkich uczestników było na tej uczcie około 180 członków. Bóg, widząc to przygnębienie i smutek braci, pobudził przewodniczącego i jeszcze paru braci, aby pojechali do Częstochowy do Starostwa (pomimo że to była niedziela) po przedstawieniu sprawy tak Bóg pokierował umysłami tych mężów stanu, że Starostwo zezwoliło na odbycie się tej konwencji z wyjątkiem chrztu, a nawet przez całe dwa dni była ochrona policyjna, ażeby nam nie robili żadnych przeszkód. (...) Chociaż pozamiejscowi bracia, którzy pragnęli przyjąć chrzest, nie mogli tego uczynić, to jednak pragnienie miejscowych zostało zaspokojone, bo na drugi dzień przyjęło chrzest 14 braci i siostr (...)."

*Straż Nr. 7. Lipiec 1937 r. 16,17 maja - Walenczów*

"(...) Chociaż była to lokalna konwencja, to jednak bracia zgromadzili się z kilku pobliskich zborów. Wprawdzie dał się odczuć brak mówców (bo pierwszego dnia służyło trzech braci a następane dwa dni tylko dwóch), to jednak czuliśmy się bardzo błogo i mile nam upłynęły te trzy dni, które były dla nas prawdziwym wypoczynkiem i posileniem duchowym. Był również urządzony chrzest w pobliskiej rzece, który przy-

jęło 7 braci i 6 siostr, okazując przez to widzialny znak swojego poświęcenia się Bogu na służbę. (...) Ze względu, że syn i córka tego brata, w którego domu odbyła się konwencja, mieli za dwa dni tj. 5 maja wyjechać do Ameryki jako tam urodzeni, więc ta konwencja była urządzona na ich pożegnanie. Po skończonej konwencji ci młodzi braterstwo pożegnali się ze wszystkimi braćmi i siostrami, którzy życzyli im opieki i błogosławieństwa Bożego tak w podróży do Stanów Zjednoczonych, jako też i w tej pielgrzymce za Panem aż do zwycięstwa. Był to dla nas moment głębokiego wzruszenia, kiedy to ze łzami w oczach ci wyjeżdżający żegnali się z nami z świadomością, że już więcej na tej ziemi nie zobaczymy się. Jednak możemy się radować z wielkich i kosztownych obietnic Bożych, że gdy takowe się urzeczywistnią, to na zawsze zejdziemy się w Niebiosach (...)." *"Straż" nr 7, lipiec 1938 r. 1, 2, 3 maja – Dobczyce*

### **Konwencje w zborach za obecną wschodnią granicą.**

Z nieistniejących zborów jak w Domaczewie za Bugiem i innych, publikujemy listy z trzech konwencji, jakie odbyły się w 1938 roku.

#### **Z Długowoli — Polska**

Drogo umiłowani w naszym Zbawicielu bracia i siostry! Łaska i pokój Boży niech się Wam pomnoży przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Pragniemy podzielić się z Wami błogosławieństwem które Ojciec Niebieski obficie nam udzielił, na dwudniowej konwencji, która odbyła się przy pomocy Bożej w Długowoli na Wołyniu, w dniach 12-13 czerwca 1938 r. Chociaż nieliczna w uczestników, gdyż w Wołyńskim nie wiele na ogół jest braci, a do tego nie wszystkim na pewno warunki pozwalały na przybycie, to jednak była ta uczta prawdziwie duchowym wypoczynkiem dla dzieci Bożych.

Wykładami ze Słowa Bożego służyło 6-ciu braci, w tym dwóch br. pielgrzymów. Pokarmami bracia starali się w nas wiarę wzmocnić, nadzieje odświeżyć, do gorliwości w służeniu Panu, prawdzie i braciom pobudzić, a przy tym dawali ważne przestrogi na grożące dzisiaj niebezpieczeństwa 2 Tym. 3:1. Przy tym, pierwszego dnia wieczorem odbył się Chrzest, przez który 5 osób (2 braci i 3 siostry) okazało swoje poświęcenie się prawdziwemu Bogu na służbę. Chociaż wiek Ewangelii dobiega końca, jednak Ojciec Niebieski niektórym jednostkom daje jeszcze przywilej poznania Samego Siebie i Swojego planu, a tym samym, daje możliwość stać się uczestnikami Niebieskiego powołania. Żyd. 3:1. Życzymy z całego serca tym braciom i siostram, aby w łasce tego powołania, mogli okazać się wiernymi aż do końca.

Dzieląc się doznany błogosławieństwem, zasyłamy wszystkim braciom i siostram w Chrystusie bratnie pozdrowienie. Życząc obfitego

błogosławieństwa w dalszej podróży za Wodzem naszego Zbawienia, do istotnego Niebieskiego Odpoczynku.

Pozostajemy w miłości bratniej *Uczestnicy Konwencji w Długopoli*, (Straż 1938 s. 127).

### **Z Chodorowa — Polska**

Droży w Panu Bracia i Siostry!

Łaska i pokój Boży niech napełnia coraz więcej serca Wasze, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

W paru słowach dzielimy się z Wami łaską i błogosławieństwem, które otrzymaliśmy na dwudniowej konwencji, która przy pomocy Bożej odbyła się w dniach 17 i 18 września b. r. w Chodorowie.

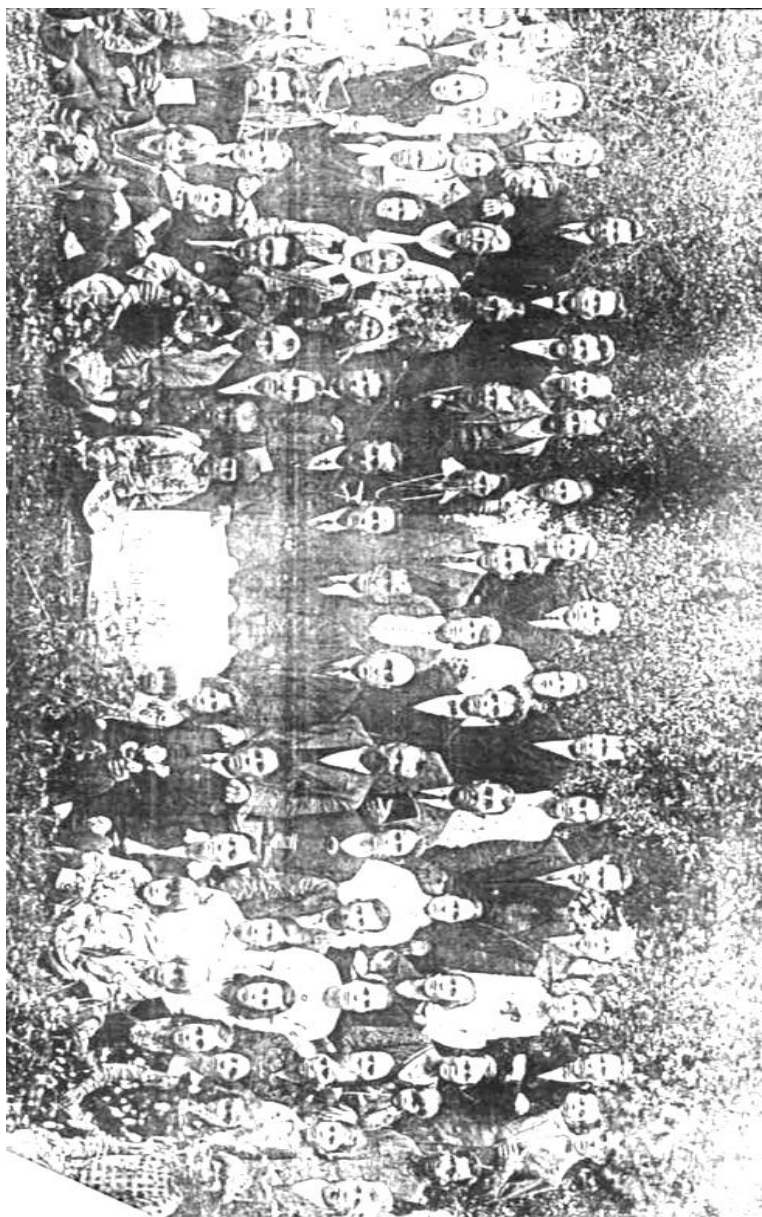
Chociaż niewielka w uczestników, bo wszystkich zgromadzonych braci i sióstr było zaledwie około 50 osób, jednak nastrój duchowy był bardzo podniosły a ku temu przyczyniły się wykłady, którymi usługiwało nam czterech braci, w tym było dwóch pielgrzymów. Tematy były następujące: "Pokój Boży", "Miłość Boża okazana względem ludzkości", "Ewangelia Wonności", "Przeestroga aby nie składać bałwanów do serca", "Jak i czym mamy uwielbiać Ojca i Syna", „Cudowna skała wylewająca miód i oliwę", "O zwalczaniu zła", „Zmartwychwstanie ku żywotowi i na sąd".

Odbyło się jedno zebranie świadectw bardzo uduchowione i do łez wzruszające. Do tym większego rozbudzenia naszych umysłów było urządzone wspólne badanie Planu Wieków. Przez te zebrania wielce zostaliśmy na duchu wzmocnieni i zachęceni do dalszej podróży za Wodzem naszego Zbawienia.

Chrzest przyjął jeden brat, któremu życzymy aby w tym poświęceniu mógł okazać się wiernym do końca swej ziemskiej pielgrzymki.

Bardzo szybko, przy stole tak obficie zastawionym duchowym pokarmem, te dwa dni nam przeminęły. Po prześpiewaniu pieśni "Zostań z Bogiem aż się zejdzem znów" i wspólnym odmówieniu modlitwy Pańskiej, braterstwo rozjechali się do swoich domów. Przed rozjazdem jednomyślnie bracia i siostry wyrazili życzenie aby błogosławieństwem otrzymanym podzielić się z wszystkimi braćmi i siostrami. Zasyłając Wam serdeczne bratnie pozdrowienia i życząc obfitych łask i błogosławieństw Bożych, Pozostajemy w miłości bratniej

*Uczestnicy Konwencji w Chodorowie*, (Straż 1938, s 191)



**Z Holendrów — Polska**

Drodzy bracia i siostry w Chrystusie Jezusie, Panu naszym:

Pokój i miłosierdzie Boże niech napełnia serca Wasze aż do zupełnego zwycięstwa.

Chociaż w kilku słowach chcemy podzielić się z Wami wszystkimi, którzyście w Chrystusie Jezusie, tą radością, jakiej doznaliśmy, z łaski Najwyższego, na dwudniowej konwencji, która odbyła się w Holendrach, w dniach 15 i 16 października 1938 r.

Sporo braci i sióstr z różnych stron przybyło, zgodnie ze słowami naszego Pana, że gdzie będzie pokarm tam i orły się zgromadzą (Mat. 24:28). Zaiste, jest to błogosławiona sposobność, gdy wierni mogą zgromadzić się w imieniu Pańskim na rozważanie Jego świętych wyroków (Dzieje Ap. 17:11). To teżczas ten był dobrze wykorzystany, gdyż do usługi duchowej było ośmiu braci, którzy przemawiali na różne budujące tematy.

Przy zakończeniu wszyscy jednogłośnie zdecydowali aby błogosławieństwem tem podzielić się z innymi przez łamy Straży, co też, czynimy i zarazem życzymy wszystkim braciom i siostrom Boskich łask potrzebnych do prowadzenia dobrego boju wiary aż do zwycięstwa. Pozostajemy w jednej nadziei, Uczestnicy Konwencji w Holendrach.

(Straż 1938, s. 19)

### III. 5.

## KONWENCJE GENERALNE Echa z konwencji w Krakowie

Przewodniczącym do władzy jest wybrany nadal brat Stahn, zaś w razie nieobecności jego w kraju, w zastępstwie br. J. Gumiela. W dodatku powierzono bratu przewodniczącemu, ażeby gdy zajdzie potrzeba większej obsługi (przeważnie w porze zimowej), powołać braci zdolnych do obsługi, jako pomocnicze siły, razem z braćmi pielgrzymami, naturalnie za porozumieniem zboru, gdzie dany brat jest starszym, tak jak to dotąd praktykowano.

Odnosnie Kasy między zborowej, Kasjera i Sekretarza, to bracia nie widzieli potrzeby, ażeby zmieniać, lecz pozostała nadal jak dotąd w Kątach, i wszelkie dobrowolne datki na podtrzymanie całej pracy Pańskiej, którą Ojciec Niebieski jeszcze dozwala nam tu sprawować, zgromadzenia i bracia proszeni są posyłać na adres: Piotr Pogoda, Chrzanów -Kąty.

Co do utrzymania braci pielgrzymów, to także pozostało tak jak dotąd, że zgromadzenia na wzór pierwotnych naszych współbraci, postanowiły w miarę możności dopomagać, ażeby mogli od zboru do zboru pojechać, a to co będzie nie-dostawać to uzupełni kasa między zborowa.



Bracia starsi z różnych miejscowości, oraz pielgrzymi powzięli taką myśl, ażeby w miarę możności nadal poczynić większe jeszcze wysiłki odnośnie głoszenia czystej, prawdziwej Ewangelii, oraz ażeby więcej w przyszłości uważać na porządek i karność po zgromadzeniach. W pierwszym rządzie odnosi się to do braci starszych, ażeby byli wzorowymi braćmi, a w dodatku, ażeby mieli jasne pojęcie odnośnie Prawdy Bożej, a następnie żeby byli zdolni w zborze zachować jedność i czystość zgromadzenia.

Podajemy poniżej jedną uchwałę, która zapadła na zebraniu starszych, a którą jesteście zmuszeni tu podać jako napomnienie dla tych, co palą papierosy, i ostrzeżenie w Straży będzie ostatnie z naszej strony.

W Majowym numerze Straży było umieszczone pytanie i odpowiedź odnośnie tych co palą. Zamiast z tego tak szlachetnego współczucia w tej odpowiedzi umieszczonej skorzystać i te tak delikatne dorady przyjąć i w miarę możności starać się wyzbyć tego nałogu, to stało się przeciwnie, ponieważ niektórzy nałogowi i uparci palacze, po przeczytaniu tej odpowiedzi, zaczęli w pierwszym rządzie atakować braci starszych, za to, że ich może kilkakrotnie napominali, a następnie i innych co im uwagę zwracali.

Wobec tego na zebraniu starszych ta sprawa była poruszona, ażeby wspólnie się zastanowić jak z takimi braćmi postąpić w danych wypadkach, i czy ta sprawa jest szkodliwa. Po dłuższym, a nawet po parogodzinnym zastanowieniu się nad tą sprawą, wszyscy przyszli do wniosku, że jest wielce szkodliwą rzeczą składać tę Kainową ofiarę molochowi, z następujących przyczyn: 1. Okrada się swoją własną rodzinę, zamiast kupić dzieciom to, co jest im koniecznie potrzebne, to wydaje się na coś co idzie w dymem.

2. Przynosi się hańbę tym, do których się tacy przyznają, tj. do Boga i Jezusa. 3. Robi się zniewagę i wstyd dla braci Jezusowych, że ludzie światowi nieraz nam wskazują i mówią: widzicie, jacy z Was są bracia, że palą i t. p. 4. Tacy są przeważnie kłamcami, bo się wypierają, że nie palą, a skrycie palą, a żaden kłamca nie może mieć udziału w Królestwie Bożym, ani pomiędzy ludem świętym. Na zdrowiu szkodzi sobie samemu. Na dowód podajemy poniżej wyjątek z Encyklopedii Powszechnej Gutenberga, tom 11, strona 279 i tom 17-ty, str. 251-252. Orzeczenie lekarskie brzmi:

„Palenie papierosów:” „Dym tytoniowy zawiera tlenek węgla, siarkowodór, cyjanowodór, oraz składniki zasady pirydynowe, nikotyna 68% - 4,5 %.” „U palaczy początkowych występują ostre objawy zatrucia: wymioty, czyszczenie, poty, bicie serca i zamroczenie; U nałogowych palaczy następuje przyzwyczajenie do nikotyny, lecz i tu występują obja-

wy otrucia: katar oskrzeli, nieregularność akcji serca, objawy despotyczne, bóle w okolicy serca, zaburzenia wzroku i inne dolegliwości.

"Przy zatruciu leczenie jest objawowe, konieczne, zakaz palenia, po zaprzestaniu palenia objawy zatrucia ustępują; czasem jednak stan wywołany zatruciem może stać się bardzo groźny. „Nikotyna jest gwałtowną trucizną systemu nerwowego, działa żrąco na błony śluzowe, przy zatruciu wywołuje silne poty, ślinienie, mdłości, biegunka, zawroty głowy. Dawka 6 gr. wywołuje natychmiastowe zatrucie."

Powyższe jest dosłownym orzeczeniem lekarskim, z którego możemy zauważyć jak wielce szkodliwe jest palenie tych liści, które w sobie zawierają różne odurzające nikotyny. Podaliśmy je w tym celu aby ci, co jeszcze nie wyzbyli się tego nałogu, mogli zobaczyć jak wielce szkodliwe jest palenie nawet z punktu zapatrywania ludzi uczonych tego świata, nie mówiąc już o tym co Pismo św. nas uczy, ażeby oczyszczać się od wszelkiej zmazy ciała i ducha, wykonując poświęcenie w bojaźni Bożej.

Niektórzy co palą odwołują się jeszcze na Biblię, że tam nie ma nic napisane, ażeby nie palić. Gdyby za czasów apostołskich palili, to na pewno by zganili a nawet zgromiliby takie marnowanie talentu pieniężnego dla molocha. Wobec powyższych faktów i dorad, jakie były czynione już kilkakrotnie w tym kierunku, a w wielu wypadkach bezskutecznie, wszyscy bracia starsi i przedstawiciele zborów, jednogłośnie zadecydowali, ażeby takich co palą napomnieć grzecznie i z miłością raz i drugi, a o ile te napomnienia nie poskutkują, to przedstawić całemu Zborowi, według słów naszego Pana, zapisanych u Mt 18:15-17; a jeżeli nie usłucha całego zgromadzenia, to wtedy takich wyłączyć, jako nieporządnie chodzących i z takimi się nie mieszać 2 Ts 3:14-15.

Zaznaczamy także, iż na tej tej konwencji, przyjęło chrzest 28 osób (17 braci i 11 siostr), którym życzymy stateczności i wytrwania. (...)

Pozostajemy w tej samej nadziei i złączeni węzłem miłości Chrystusowej **uczestnicy Generalnej Konwencji w Krakowie.**

### **Poniżej kilka sprawozdań z prowadzonej pracy:**

#### **Sprawozdanie z Literatury**

W ostatnich dwu latach zostało wydanych w Polsce kilka nowych nakładów broszur, śpiewników i t.p. Niektóre z tych nakładów dokonano przy współdziałaniu i porozumieniu się z braćmi w Ameryce. Wydana została następująca literatura: Nowy nakład śpiewnika i Manny, oraz broszury: "Cienie Przybytku" i pytania do tychże, "O Spirytyzmie", "Wyjaśnienie", "Wielkanoc Nowego Stworzenia" i pytania do tychże, "Świadectwa rychłego Kościoła Katolickiego", "Ucisk Poprzedza Królestwo

Boże" i "Syjonizm w Proroctwie" - wszystkich razem 35,500 sztuk, za sumę zł. 6300.17.

Na zebraniu braci starszych podczas tej konwencji podjęta została myśl, aby każde zgromadzenie w miarę możliwości starało się rozpowszechnić tą literaturę pomiędzy ludźmi, a szczególnie także broszurki jak "Ucisk poprzedza królestwo Boże", "Co znaczy być prawdziwym Chrześcijaninem", "Syjonizm w Proroctwie", "O Piekło", "O Kościele" i "Dlaczego Bóg dozwolił zło". Broszurek tych jest sporo na składzie, więc dobrze byłoby, aby bracia starali się rozpowszechnić takowe pomiędzy ludźmi, dokąd to jeszcze jest możebnym.

### **Sprawozdanie z obsługi pielgrzymkiej.**

Bracia pielgrzymi, którzy w ostatnich dwu latach odwiedzali i obsługiwali zgromadzenia, dali pocieszające sprawozdanie, że powstało wiele nowych zgromadzeń, że w wielu miejscowościach Zbory liczebnie powiększyły się, oraz że większość zgromadzeń jest dobrze ugruntowanych w duchu i w prawdzie. Są jeszcze i takie zbory, co do stateczności tej jeszcze nie doszły, lecz jest nadzieja, że z czasem też dojdą.

Stałych pielgrzymów w ostatnich dwu latach było trzech, dodatkowych braci dziewięciu, którzy również podróżowali i służyli periodycznie. Ogólne koszta tych braci w czasie tych minionych dwu lat wynosiły — Zł. 7617.10. Dochodu z dobrowolnych ofiar bracia ci mieli — Zł. 4662.81. Niedobór w sumie Zł. 2954.29 pokryty został częściowo z pomocy braci z Ameryki, a częściowo przez innych braci.

### **Sprawozdanie z kasy międzyzborowej**

Podczas poprzedniej konwencji generalnej, która odbyła się dwa lata

temu, stan kasy między zborowej był	Zł. 547.90
W ostatnich dwu latach wpłynęło	Zł. 1424 55
Razem	Zł. 1972.45
Rozchodu było	Zł. 1541.37
Pozostaje w kasie	Zł. 431.08

### **Sprawozdanie z Ogólnego Zjazdu Braci Starszych i Przedstawicieli Zborów**

Sekretarzem konwencji był br. Draguła, przewodniczącym br. Stahn, to jednak przewodniczyło podczas tych trzech dni 10 braci.

Zjazd nie dokonał istotnych zmian uchwał Gen. Konwencji. W odniesieniu do pytania 36 i 37 wydane w 1938 roku i po zastanowieniu się nad tą sprawą (chodzi o palaczy – JG), ... jednogłośnie się wyrazili ażeby tę sprawę pozostawić każdemu do jego rozsądku, niech postępuje jak

uważa za właściwe, kierując się według wstrzemięźliwości, zdrowotności i ducha zdrowego zmysłu”. Księgarz między zborowy, Sypka Franciszek ze wsi Opatkowice p-ta Borek Fałęcki przejął sprawy prenumerat Straży. ( Straż Nr. 8 z sierpnia 1939 r. s.126

### III. 6.

#### JAK POWSTAŁA POLSKA KONKORDANCJA

(Zebrał na podstawie wspomnień uczestników brat W. S.)

(...) Wówczas to właśnie z inicjatywą opracowania i wydania konkordancji w języku polskim wystąpił brat Teodor Bielawski wraz ze swoją żoną Martą. Mieszkali oni w Swarzędzu koło Poznania i - jak wielu mieszkańców tego regionu - dobrze znali język niemiecki. Wybranie brata Bielawskiego na starszego w miejscowym zborze miało dla podjęcia pracy nad tym wspianiałym dziełem decydujące znaczenie. Zauważył on mianowicie, jak bardzo jest mu potrzebna konkordancja biblijna w języku polskim do przygotowywania niedzielnych kazań i prowadzenia pracy ewangelizacyjnej wśród okolicznych zborów. Zapewne korzystał on nieraz z konkordancji niemieckiej, która jednak dla braci w innych regionach Polski była nieużyteczna.

Początkowo brat Bielawski zwrócił się ze swoim projektem do zwierzchników kościoła protestanckiego w Polsce, którzy jednak - ku jego zdumieniu - nie okazali zainteresowania tym dziełem, ani też nie udzielili mu poparcia. Wówczas to, korzystając z konkordancji niemieckiej, opracował on przy pomocy swojej żony szczupły rękopis w języku polskim. Fakt, że braterstwo Bielawscy nie mieli potomstwa, umożliwił im pełniejsze wykorzystanie czasu w służbie Bożej.

Rękopis ten został następnie przedstawiony bratu Augustowi Stahnowi - przewodniczącemu Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce. Brat Stahn, gdy zobaczył dobry początek dzieła, porozumiał się z braćmi ze służby między zborowej oraz ze współwyznawcami w Ameryce. Praca zaczęła się ożywiać, pomoc finansowa została zapewniona, a chętni do pracy znaleźli się natychmiast. Brat Stahn skierował do Swarzędza kilku braci, aby pod kierownictwem inicjatora dzieła - brata Bielawskiego, uzupełniali zgromadzony już materiał i przygotowali go do druku.

Bracia, którzy przybyli z różnych stron Polski, aby wziąć udział w pracy nad konkordancją, zamieszkali w domu braterstwa Bielawskich. Dom ten zamieszkiwała ponadto matka gospodarza, następnie starsza jego siostra Mierzwiak z mężem i synem oraz braterstwo Bąkowsky z dziećmi. Wszyscy oni cieszyli się bardzo z możliwości służenia braciom pomocą w tak poważnym przedsięwzięciu.

Warunki pracy nie były najlepsze, ponieważ na pracownię można było przeznaczyć zaledwie jeden pokój o powierzchni 16 m<sup>2</sup>. Pokój ten służył jednocześnie za sypialnię kilku braci - współpracowników. Wieczorem odsuwano stoły i krzesła, a na podłodze rozścielano materace z pościelą. Dwóch braci zostało zakwaterowanych w pobliskim Poznaniu u braterstwa Chwirotów, skąd regularnie nadsyłałi zebrane przez siebie materiały.

Już na samym początku pracy okazało się, że zebrane i opracowane przez brata Bielawskiego materiały trzeba znacznie powiększyć. Do ich uzupełnienia przyczynił się w znacznym stopniu brat Gładusek, który jako kaznodzieja objazdowy Zrzeszenia rozporządzał dużym zasobem wyrazów, zebranych z Pisma Świętego. "Wraz z nim od września 1938 r. zasiedli do pracy nad konkordancją następujący bracia: Stefan Kloc, Feliks Lewiński, Edward Czapla, Józef Lewandowski i Władysław Szatyński. Jako ostatni przyłączył się do zespołu brat Antoni Chodakiewicz, który w 1939 r. uczestniczył w pracy przez kilka ostatnich tygodni. Wszyscy wymienieni byli ochotnikami, którym na czas pracy zapewniono dach nad głową i chleb powszedni bez jakiegos dodatkowego wynagrodzenia materialnego.

Sposób wypisywania z tekstu Pisma Świętego wyrazów i gromadzenie materiałów stopniowo się udoskonalał. Na początku zdarzało się nieraz, że te same wyrazy wypisywały dwie pracujące osoby i przez to traciło się jakże cenny, szybko uciekający czas. Później wszyscy doszli do większej wprawy i doświadczenia, co widoczne jest w lepszym opracowaniu liter konkordancji.

Wkrótce zredagowano pierwsze części konkordancji i przekazano je drukarni o nazwie „Kompas" w Łodzi. Bracia Baptyści, którzy zarządzali drukarnią, widząc przydatność dzieła, chętnie podjęli się jego druku. Próbné wydruki pierwszej i drugiej korekty nadchodziły z drukarni pocztą. Korektę obok brata Bielawskiego robili najczęściej bracia Lewińscy i Kloc. Natomiast pozostali członkowie zespołu cały swój wysiłek przeznaczyli na wypisywanie dodatkowych wyrazów. Jak wiadomo, wszystkie wyrazy konkordancji ułożone są alfabetycznie i zaopatrzone w krótki kontekst, ułatwiający czytelnikowi znalezienie tekstu.

Przy pomocy Niebiańskiego Ojca i Głowy Kościoła - Jezusa Chrystusa trudna praca szybko postępowała naprzód. Pracowano od rana do późnego wieczora. Duże zainteresowanie pracą oraz życzliwość miejscowego zboru stwarzały sprzyjającą i radującą serce atmosferę. Brat Tol oraz siostra Nitecka bardzo często przychodzili pomagać w wolnych chwilach, co dodawało otuchy ciężko pracującym braciom. Niedzielami

natomiast odwiedzano się wzajemnie, a ulubioną pieśnią, która też mobilizowała do pracy, była pieśń „*Działaj, bo noc nadejdzie*”.

Jakoż noc rzeczywiście nadchodziła. Świadomość zbliżającej się na horyzoncie politycznym chmury pobudzała do gorliwości. Pracowano więc bez wytchnienia, aby zdążyć przed ową najgroźniejszą ze znanych do tego czasu zawieruch. Nie ma jednak takiej pracy dla Pana, w której by się obyło bez wyrzeczeń i ofiar. Jednemu z braci zaczął się psuć wzrok, a to właśnie z nadmiaru pracy lub też może z powodu złego oświetlenia. Wiadomo przecież, że czasy przedwojenne nie były łatwe i trzeba było oszczędnie dysponować funduszami, aby wystarczyć na skromne życie. Podobnie było i w domu braterstwa Bielawskich. Nad konkordancją pracowano też w długie wieczory, powstawała ona wówczas przy świetle, jakie dawały dwie lampy naftowe. Inny z braci zaczął odczuwać silne bóle głowy, które przeszkadzały mu w dalszej żmudnej pracy nad konkordancją.

Redakcję całości konkordancji zakończono w kwietniu 1939 r. Większość braci, pracujących nad nią, rozjechała się do swoich domów, brat Gładysiek wrócił do zwykłego objazdu zborów, rozsianych po całym kraju. Przy bracie Bielawskim pozostali jedyni bracia Stefan Kloc i Feliks Lewiński, których zadaniem było dokończenie korekty arkuszy konkordancji, nadsyłanych z drukarni „Kompas”. Pracę ukończono ostatecznie w czerwcu 1939 r.

Wybuch II wojny światowej przerwał proces powstawania pierwszej polskiej konkordancji biblijnej na etapie opracowania wydrukowanych już arkuszy. Zdążono jedynie oprawić kilkadziesiąt egzemplarzy, które urosły już obecnie do rangi „białych kruków”. Pozostałe, nie oprowiane arkusze, przeczekały szczęśliwie okres okupacji w magazynach drukarni. Dopiero po wojnie bracia Baptyści powiadomili, że druki nie zaginęły. Za obopólną zgodą zostały one podzielone pomiędzy Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego i Kościół Chrześcijan Baptystów, i w ten sposób bracia Baptyści odebrali swą należność za usługę drukarską.

Tak oto powstała pierwsza polska konkordancja biblijna, mianowicie do Biblii Gdańskiej. Jej pierwsze wydanie wydało Zrzeszenie w swoim wydawnictwie „Straż” w 1939 r. w Białymstoku, gdzie wówczas znajdowała się Centrala Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce. Sama nazwa „Straż” pochodziła od nazwy miesięcznika, wydawanego w Stanach Zjednoczonych przez Zgromadzenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Detroit. Pomoc braci z tego zgromadzenia zaważyła w wielkim stopniu na szczęśliwym ukończeniu podjętej pracy.

Po raz drugi i trzeci Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego wydało konkordancję w swoim wydawnictwie „Na Straży” w 1965 i

1982 r. w Krakowie. Czwarte wydanie, według wydania z 1939 r., wyszło w wydawnictwie „Znaki Czasu” w Warszawie w 1982 r. w nakładzie 4 tysięcy egz.

### **Krótkie wspomnienie o bracie Teodorze Bielawskim**

Podczas pracy nad konkordancją były chwile, kiedy nawet pracy mało i wtedy bracia, siedząc przy stołach zastawionych tysiącami kartek z notatkami, opowiadali swoje przeżycia na drodze do poznania Boga i Jego Prawdy. Również w niedziele, kiedy nie pracowano oraz podczas posiłków zawsze można było usłyszeć coś ciekawego. Podczas jednej z takich rozmów poznaliśmy przeżycia i drogę do Prawdy brata Teodora Bielawskiego, który - jak już mówiliśmy - zainspirował chwalebne dzieło opracowania i wydania pierwszej polskiej konkordancji biblijnej.

Dom rodzinny brata Teodora Bielawskiego był wyznania rzymskokatolickiego. Pismo Święte - podstawa wiary każdego chrześcijanina - nie było jednak w nim znane. Podstawową natomiast lekturą były „*Żywoty świętych*”, w których rozczytywała się matka. Toteż można sobie wyobrazić jej radość, gdy syn przekazał jej decyzję o wstąpieniu do zakonu franciszkanów.

Już jednak krótki pobyt w podkarpackim klasztorze wystarczył mu do przekonania się, że podjął błędną decyzję. Doszedł do wniosku, że surowa reguła zakonna nadaje się raczej dla nowicjuszy. Wspólnie ze swoim poznańskim kolegą obserwował przełożonych przy ich mechanicznym odmawianiu modlitw i spożywaniu obfitych i wykwintnych posiłków. Okazała tusza starszych wiekiem mnichów uzupełniała widok leniwego błogostanu. Będąc wierzącymi chrześcijanami uznali, że tylko przez szczerą modlitwę mogą poznać wolę Bożą co do celowości ich dalszego pozostawania w klasztorze. Dlatego też po kryjomu schadzali się w klasztornej kaplicy na nocne modlitwy. (...)

Wkrótce zmyliwszy strażę przy bramie, uciekli z klasztoru w strojach zakonnych. Ponieważ nie mieli pieniędzy na powrót koleją, pieszo wracali w rodzinne strony. Brązowe suknie odesłali do klasztoru pocztą.

Po niedługim czasie brat Teodor otrzymał od kolegi wiadomość, że znalazł w Poznaniu ludzi, którzy czytają Pismo Święte i starają się żyć według jego nauki. Kiedy przyjechał sprawdzić wiarygodność tej informacji, znalazł ludzi, za których towarzystwem tęsknił od dawna. Swą wiarę w Jezusa okazał przez poświęcenie i symbol chrztu w wodzie.

Od tego czasu rozpoczęły się w domu Bielawskich niesamowite sceny. Matka, prawowierna katoliczka, widząc, że żadne perswazje ani błagania nie pomagają w odwiedzeniu syna od „kociej wiary”, zaczęła systematycznie dolewać mu „święconej wody” do jedzenia. Ponieważ to nie pomagało, pewnego razu wylała na głowę śpiącego syna większą jej

ilość z dużego wiadra. Teodor, chociaż zupełnie przemoczony, zachował się jednak zupełnie spokojnie i pozostał w jeszcze radośniejszym nastroju niż przedtem.

Około 1927 r. zmarł ojciec Teodora, a na pogrzebie ksiądz powiedział, że zmarły od dawna był ukrytym innowiercą, tak jak jego syn Teodor. To niesłuszne powiedzenie rozgniewało bardzo nie tylko matkę Teodora, ale i całą jego rodzinę. Skutek tego był taki, że zaczęto z większą uwagą słuchać słów syna i brata o Królestwie Bożym. Wkrótce członkowie rodziny, jeden po drugim poświęcili się Bogu na służbę.

Radość poznania Prawdy o Boskim planie naprawienia wszechrzeczy była tak wielka, że pobudziła brata Bielawskiego do pracy misyjnej. Był on w tym czasie kawalerem i dysponował dużą ilością czasu, powziął więc zamiar głoszenia Ewangelii w Ameryce Południowej. Gdy przybył do Argentyny i Peru, natrafił w tych krajach na rozruchy wewnętrzne i walkę o władzę. Dopiero tam spostrzegł, jak nierealne było jego przedsięwzięcie. Bez znajomości języka hiszpańskiego i panujących stosunków, bez większej gotówki i organizacji, która by go wspierała w pracy misyjnej, poczuł się bezsilny i zdecydował się na powrót do kraju. Ponieważ zabrakło mu pieniędzy na podróż, urzędnicy konsulatu polskiego zaproponowali mu odwiezienie do Polski chorego Żyda, w zamian za co jego rodzina pokryje koszty całej podróży. Brat Bielawski skorzystał z tej okazji. W podróży okazało się, że konwojowany jest groźnym furia-tem, na statku poturbował kilka osób; brat Teodor znalazł jednak w sobie moc, którą korzystnie oddziaływał na chorego, tak że dalsza podróż przebiegała spokojnie.

Po powrocie do Polski brat Teodor Bielawski ożenił się, a wkrótce też nawiązał kontakt z Wolnymi Badaczami Pisma Świętego. Od tej pory całą energię skierował na głoszenie Ewangelii w okolicach Poznania.

Był nader szczęśliwy, że jego pomysł opracowania konkordancji został zrealizowany. Widocznie osiągnął już w pełni wiek Chrystusowy, a pewien nowy sen zapowiadał mu koniec jego ziemskiej pielgrzymki (por. Efez. 4:13). Na kilka dni przed wybuchem II wojny światowej, mając 41 lat, został zmobilizowany do służby wojskowej jako mechanik lotniczy. Do domu już nie wrócił, a okoliczności jego śmierci nie są do-tyąd znane.

Przedstawiliśmy, w jaki sposób i przez kogo zrealizowany został projekt opracowania i wydania pierwszej polskiej konkordancji biblijnej. Niech więc każdy student Pisma Świętego, gdy sięgnie po tę książkę, aby skorzystać z udogodnień, jakie ona daje, wspomni i uświadomi sobie, że opracowano ją w trudnych warunkach, a przede wszystkim niech



uwielbi naszego Ojca Niebieskiego, który tak cudownie osłaniał to dzieło swoją opatrnością. (*Na Straży* 1986/3, s.43-46)

### III.7.

#### ZRZESZENIE PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Po ustaniu działań wojennych, Zrzeszenie reaktywowało swoją publiczną działalność. W 1946 r. odbyła się pierwsza Generalna Konwencja, na której wybrano Zarząd Pracy Międzyzborowej, a na Przewodniczącego Zarządu w 1946 r. wybrano Mikołaja – Jana Grudnia (ur. 4.XII.1897 r.). Był silną indywidualnością, z licznymi zaletami i pełnym zaangażowaniem w służbie. Z woli członków Zrzeszenia, którzy uznali go za swego duchowego przywódcę, zastąpił na stanowisku nie mniej wybitną osobowość A. Stahna. W posłudze priorytetowe znaczenie nadał „karność”, doprowadzając do zdyscyplinowania członków, a członkinie do prostoty w ubiorach itp.

W dniach 25 - 26 czerwca odbywała się konwencja w Zemborzycach k/Lublina. M. Grudzień w drodze na zjazd, na stacji kolejowej w Tarnowie, powiedział towarzyszącej siostrze: „jadę jakby na pogrzeb”. Po całonocnej podróży i po uprzednich dwu nieprzespanych nocach przybył na miejsce i w pierwszym dniu usłużył dwoma wykładami. W nocy, kilkuosobowa grupa ukrywających się członków byłego podziemia, pod wpływem alkoholu, wtargnęła i bez powodu - jak zeznał na procesie jeden z nich Bukowski - poszli postraszyć „Jochów”.

„W wyniku ostrzału na miejscu zginął M. Grudzień oraz dwie siostry, raniono ciężiej lub lżej ośmiu mężczyzn i dwie kobiety. Miejscowy ksiądz oświadczył: „nie pozwolę grzebać innowierców na cmentarzu katolickim”. Pod ochroną wojskową i ich transportem przewieziono pomordowanych wraz z uczestnikami konwencji na cmentarz w Lublinie. W pogrzebie wzięło udział 700-800 osób. Uczestnikom pogrzebu w drodze powrotnej ul. Lubartowską towarzyszyły okrzyki i gwizdy, a ludzie na chodnikach i balkonach wypowiadali obelżywe wyzwiska m.in. heretycy, kociarze, jeszcze ich jest tyle? - powinni ich wszystkich wysiekać! Wielu z braterstwa było kilkakrotnie uderzonych kamieniami”.

(*Straż Poranka* 49, 5, Cz. II).

Na wspomnianej pierwszej po II wojnie światowej Generalnej Konwencji podjęto wiele wiążących uchwał, w tym dotyczących

negatywnego stanowiska Zrzeszenia do sprawy połączenia w Ameryce. Informacji na temat panującej wówczas w Zrzeszeniu atmosfery, dostarcza raport Tabaczyńskiego, wieloletniego redaktora *Strazy*, z jego powtórnego (pierwszy raz w 1934 r.) pobytu w Polsce, od 7 czerwca do 11 lipca 1947 r. (*Straż* 47, 154). Wprost trudno wyobrazić sobie klimat panujący na Generalnej Konwencji w Krakowie, który on opisał:

„sprawa połączenia w Ameryce jest w Polsce przez wielu braci przedstawiana w tak ujemnym świetle, jakby popełnione zostało najgorsze zło, lub duchowa zbrodnia, w związku z czym poprosiłem przewodniczącego Konwencji, że o ile ta sprawa od roku jest przedstawiana w tak czarnych kolorach, (...) niech zebrani przez głosowanie umożliwią, bym mógł wyjaśnić tę sprawę. Nie tylko, że ten wniosek nie dopuszczono do zebranych, ale ten, który zajmuje naczelne stanowisko (...) (w półtora godzinnym wykładzie) braci połączonych w Ameryce i mnie wyszydzał w ubliżający wprost sposób (...) wpłynął na słuchaczy, aby braci połączonych nie uważać i nie nazywać braćmi, nie mieć z nimi żadnej społeczności, ani prowadzić korespondencji, otrzymywać od nich literatury o Prawdzie, ani żadnej rzeczy itd.; że wszyscy, którzy się z takim stanowiskiem nie zgadzają, mają sobie iść gdzie chcą i więcej nie przychodzić na konwencje braci Wolnych, co zatwierdzono przez głosowanie za, a nie pytano kto jest przeciw (...) nawet pozdrowienia nie pozwolono mi dać przed zgromadzonymi. I to się nazywa „przestrzeganie porządku Nowego Stworzenia” (...) gdy na zebraniu świadectw poprosiłem o głos, by mi wolno było wypowiedzieć kilka słów osobistego świadectwa i przekazać życzenia i chrześcijańskie pozdrowienia od zgromadzeń z Ameryki i Francji, lecz i na to mi nie pozwolono (...) W pierwszym dniu konwencji wieczorem, odbyło się co prawda zebranie sług zborowych, na które i mnie zaproszono (...) Wykazałem tylko w krótkości, że my bracia Wolni w Ameryce, poprzez połączenie z braćmi w Brzasku, nie wyrządziliśmy przez to żadnej krzywdy braciom Wolnym w Polsce, ani też w niczym nie pogwałciliśmy biblijnych zasad prawdy i sprawiedliwości”.

Tej treści Raport złożył Tabaczyński uczestnikom Konwencji Generalnej w Buffalo 1.IX.1947 r. (*Straż* 47, 164).

W jednodniówce „*Na Strazy*” (styczeń 1948 r. s.12), opublikowano replikę starszych i diakonów zboru krakowskiego na art. w

*Straży S.F. Tabaczyńskiego pt. „Spostrzeżenia i wrażenia z podróży w Europie”, „jednostronnie naświetlone”:*

„nie jest naszym celem walczyć przeciw połączeniu w Ameryce, gdyby ono nie godziło w podstawy karności”. (Dowodem na to, były przypadki przyjmowania przez Brzask na członków, osoby wyłączone przez Zrzeszenie). „Nic też dziwnego, że żądanie udzielenia głosu na konwencji przyjacielowi T., dla wyjaśnienia o połączeniu, nie można było udzielić, gdyż na podobne sprawy muszą być osobne zebrania (...) Radzimy braciom, aby do tej sprawy nie powracać, ani wymieniać swoich poglądów, które prowadzą do sporów i zabijają ducha miłości”.

Jakie następstwa przyniosły uchwały Generalnej Konwencji z 1946-47 r. niech posłuży przykład z dawnego zboru Brzasku w Zamościu, który po wojnie przejęło Zrzeszenie. Dwu starszych zboru Olszewski i Górniak wbrew uchwałom, nadal otrzymywało z USA literaturę i ją rozpowszechniało, za co zostali wyłączeni ze zboru. Chwała Bogu, że po kilku latach jednak duch zdrowego rozsądku zwyciężył.

Przez wzgląd na wagę zagadnienia, na Generalnej Konwencji w Młoszowej (1-3 lipca 1960 r.), sprawa ta weszła pod jej obrady:

W sobotę o godz. 9.30 generalną konwencję jako Walne Zgromadzenie członków Zborów otworzył br. Draguła Stanisław. Obecnych uczestników konwencji było około 1200 osób. Przewodniczącym konwencji został wybrany br. Gumiela Jan. (...) W wolnych wnioskach zabrał głos jeden z braci (br. Kopczyk L.) który zgłosił projekt rozstrzygnięcia trudności powstałych między zborowych. Atmosfera nieufności jaka wytworzyła się między Ludem Bożym nie sprzyja w budowaniu się w najświętszej wierze a przyczyną tego w dużym stopniu są nieregulowane sprawy przeszłe, między nami a braćmi z za oceanu. Ponieważ bracia ci o których najwięcej chodzi są obecni jako goście, więc można im udzielić głosu a bracia którzy mają jakieś zarzuty, mogą ich o wyjaśnienie zapytać, następnie wyświetlić tak, żeby raz na zawsze poważnienia zlikwidować. Dyskutując w obecności tych braci gości dyskutanci wyrażali myśli, aby ustalić jednolity pogląd jaki winien być nasz otwarty i szczery stosunek braci do braci z za oceanu.

Brat Julian Dąbek zabrał głos i odczytał dawną „Straż” (jednodniówkę) wydaną w Polsce w roku 1946 w której w tym czasie podano, że uchwały podjęte na tej konwencji w 1946 r. w tym również uchwały w stosunku do braci połączonych obowiązują na okres dwóch lat. Ponieważ od tego czasu upłynęło już 13 lat, mamy pełne prawo zrewidowania naszego stanowiska i dokonania ewentualnej zmiany. W czasie dyskusji bracia starsi znaczną większością głosów oświadczyli, że podjęta uchwała w roku 1946 nie była słuszna w stosunku do braci połączonych za oceanem. Jako skutek tego powiększyło się uczucie

nieprzyjaźni, uprzedzenia, a u niektórych jednostek nawet nienawiści i fanatyzmu religijnego. Pod koniec dyskusji bracia zdecydowali znaczną większością głosów ażeby nasz negatywny stosunek do braci wyznających tę samą Prawdę zmienić na przychylny.

Następnie przewodniczący udzielił głosu braciom to jest br. Tabaczyńskiemu i Rycomblowi, którzy na stawiane im pytania odpowiedzieli wyczerpująco i zadowolili ogół braci. Bracia ci jako goście wypowiadali się również za braterską sympatią i przyjaźnią, które winny wyeliminować dotychczasową nieufność i uprzedzenie.

Ogół braci starszych zdecydował przez głosowanie, aby sprawę tę przedłożyć następnego dnia ogólnemu Zjazdowi Zgromadzenia o zajęтым stanowisku wobec tych braci i braci których oni reprezentują.

Dnia 3 lipca 1960 r. (niedziela) o godz. 8 rano przewodniczący wznowił zwyczajny Zjazd członków Zborów. (...) Po przerwie obiadowej na wniosek podany przez braci członków Zjazdu zostali poproszeni do przemówienia brat Tabaczyński i brat Rycombel. Przewodniczący przedstawił braciom, że wzajemne niezrozumienia zostały uzgodnione i wyjaśnione podczas wieczorowego zebrania braci starszych. Następnie zapytał zebranych czy bracia sobie życzą, aby wykładami ze Słowa Bożego służyli nam jak dawniej br. Tabaczyński jak również br. Rycombel. Zebrani przez głosowanie znaczną większością głosów wyrazili życzenie, aby bracia ci jako goście usłużyli nam Słowem Bożym. Jako pierwszego powołano br. Tabaczyńskiego, który wyświetlił niektóre zarzuty czynione przeciwko niemu publicznie i dodał, że był przez jednostki źle zrozumiany. Następnie radując się z tego, że bracia okazali obecnie ducha przyjaźni braterskiej chce jeszcze raz przeprosić tych, których bezwiednie pomimo swoich intencji mógł w czymś obrazić. Następnie Br. Tabaczyński usłużył wykładem biblijnym.

Następnie poproszono Br. Rycombel, który również prosił braci o wybaczenie, jeśli kiedyś w latach przedwojennych ktoś mógł czuć się dotkniętym przez niego. Przemówienie dalsze dotyczyło Łuk. 21, 28 „Podnoście głowy wasze”.

Już wcześniej bo w 1958 r. Stowarzyszenie BPŚw. w Ameryce wystosowało zaproszenie dla dwu delegatów Zrzeszenia. 15 marca 1961 r. do USA wyjechał Henryk Grudzień, syn Mikołaja, skąd 6 czerwca przez Francję powrócił do Polski. Wizyta ta była przełomową we wzajemnych stosunkach. Kilka zborów „wolnych” w USA nie życzyło sobie jego usługi, więc odwiedzał wszystkie, bez względu na nazwę, które go zaprosiły. Służył polskim i angielskim zborom z *Dawn* i innym. W tym czasie połączyły się zbory w Detroit. Wydaje się, że nikt nie byłby w stanie lepiej spełnić tej misji pojednania od H.G. (NS 61, 71). W sprawozdaniu Generalnej Konwencji z 23-24 VI 1962 r. stwierdzono:

„Obecny przyjazny stosunek braci w Polsce do braci za granicą i tęsknota za rodziną i krajem polonii za granicą, przyczyniły się do tego, że bracia i siostry, tym razem tak licznie nas odwiedzili (...) Następnie przemówił do zebranych br. Tabaczyński, przekazując gorące pozdrowienia i życzenia od braterstwa z za oceanu. Wyraził swą ocenę serdecznego przyjęcia, jakiego doznaje na każdym kroku wskazując na potrójne łączące więzy”.

Wykład ten spotkał się z ogólnym uznaniem, tylko czy aż tyle lat trzeba było czekać na zmianę nastawienia do swoich dobroczyńców? Jak więc z tego widać, że dzisiejsze wzajemne relacje są jak najlepsze, a w szczególności dzięki wzajemnym wizytom i kontaktom z braćmi z *Dawn*, którzy wydajnie pracują misyjnie. Zrzeszenie bardziej współpracuje z nimi, jak z polską gałęzią PBI w Ameryce, czy ze zgrupowaną przy „*Straży Poranka*”, mianujące się WBPŚw. w USA.

Kolejny przewodniczący Zrzeszenia Jan Gumieła (7. I 1910 - 10.VIII.1975), posiadał ogólną znajomość prawdy paruzji, opublikowaną w języku polskim. Od 21 roku życia był aktywnym członkiem Zarządu Pracy Międzyzborowej i wniósł wkład przy formowaniu Zrzeszenia w jego obecnym kształcie. Nie był jednak w stanie przeciwstawić się napływowi poglądów, podważających prawdy żniwa (NS 75,79).

W 1976 r. na Generalnej Konwencji na przewodniczącego wybrano Adama Ziemińskiego (NS 76, 47). Z jego raportu z podróży do USA i Kanady można wywnioskować, że po antagonizmie z lat czterdziestych nie było śladu i obecnie połączone zbory w USA są gospodarzami wizytujących polskich kaznodziei.

### III. 8.

#### KONWENCJE PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Przez wzgląd na to, że historia konwencji po wojnie jest ogólnie lepiej znana, a ponadto Sprawozdania nie wiele odbiegają od schematów, przypomniane zostaną tylko konwencje powojenne.

#### *Konwencje w roku 1945*

"Gdy szalona burza minęła a na horyzoncie spoza groźnych i ciemnych chmur znowu ukazało się wiosenne słońce, orły ze swoich skalnych gniazd wyłoniły się. (...) Pierwsza taka gromada orłów zbiegła się z róż-

nych okolic do Gaju w dniach 20 i 21 maja 1945 roku. Prawdziwy był gaj w ogrodzie wśród dobrze rozwiniętych drzew owocowych u braterstwa Sękalów spożywano obfite duchowe pokarmy. (...) Błogo nam tam było po sześciu latach niewoli. (...) Obserwując oblicza drogich nam braci łączy radości się cisnęły, a w czasie wykładów, które były tak żywe, budujące i wzruszające, a spotęgowały się jeszcze więcej, gdy bracia wspomnieli o swoich lub innych braci doświadczeniach i niebezpieczeństwach i jak ich Pan wyrwał w ostatecznej niemal chwili, wzruszenie nie miało granic, nie było takiego brata, choćby najwięcej opanowanego, aby mógł powstrzymać się od łez. Zachęceni bracia przez Pana wolnością i swobodą rozpoczęli urządzić konwencje jedną po drugiej w następujących miejscowościach: w Przeciszowie u brata Klimczyka, w Chrzanowie, Frywałdzie, Pcimiu, Kapturowie, Nowym Targu, Podlesiu, Biszczy, Pawłowie, Kozach, Strzelcach, Tuczępach, Zgorzale, Nowym Chojnie, Tuszówku, Widnej Górze k/Jarosławia, Białymstoku i lokalną w Swoszowicach i w Biłgorajskim. (...) Ciężkie były warunki aprowizacyjne w żywność, jednak Pan tak przysposobił, że niczego nie brakowało, a nawet dla wielu na drogę zostało ziemskich pokarmów. Ciężkie i uciążliwe warunki komunikacyjne nie powstrzymały pragnących wody Żywota (Apk. 7:17), tak że bywało nawet po 500 i 600 osób uczujących. (...) Przy każdej uczcie duchowej odbywał się chrzest nowych żołnierzy Krzyża Chrystusowego, których ogólnie zanurzonych w wodzie mogło być ponad 200 osób. Byli to przeważnie synowie i córki rodziców poświęconych (...).*"Na Straży" Jednodniówka, lipiec 1946, Konwencje, zebrania w 1946 r.*

"W tym roku, tj. 1946, już w czasie zimowym praca Pańska została rozpoczęta, przez wyświetlanie obrazów biblijnych w miejscowościach: w Chrzanowie, Bielsku Białej, w Andrychowie, w Michałowicach, a także niedawno w Jarosławiu. We wszystkich tych miejscowościach zgromadziło się wielu słuchaczy poza braćmi i siostrami, którzy w napięciu przysłuchiwali się wywodom brata, który przemawiał. Niektórzy po skończeniu wyświetlania wypowiadali się, że długie lata szukali tych, którzy Prawdę głoszą (...), i będą się starać, aby tej błogosławionej chwili, w której tyle wzniosłych rzeczy dowiedzieli się, nie zapomnieć."

W roku 1946 odbyło się bardzo wiele konwencji. Wymienimy wszystkie, ponieważ jest to jak dotąd chyba "rekordowa" liczba:

- 20-21 kwietnia - Jarosław; 12, 13,
- 14 maja - Zgorzała k/ Warszawy
- 26-27 maja - Rzeszyca (lubelskie);
- 9, 10 czerwca - Walenczów k/ Częstochowy
- 16 czerwca - Swoszowice k/Krakowa

9,10 czerwca - Przekiszów u br. Klimczyków  
23 czerwca – Mękinia; 6,7 lipca - Nowy Targ  
14 lipca - Góry Luszowskie k/ Trzebini  
20, -22 lipca - Chrzanów (konwencja generalna)  
27, 28 lipca - Kędzierzynka k/ Myślenic;  
4, 5, 6 sierpnia - Ciemnoszyje  
10, 11, 12 sierpnia- Zgorzała k/Warszawy (po raz drugi) u br. Sitków  
17, 18,19 sierpnia Pleśna k/Tarnowa;  
25 sierpnia Szczakowa k/Trzebini  
1 września - Myślachowice k/Chrzanowa;  
7,8,9 września - Pawłów (lubelskie);  
7,8,9 września - Kozy k/Bielska Białej  
14,15 września - Swoszowice k/Krakowa (po raz drugi)  
21, 22, 23 września - Jarosław (po raz drugi)  
28, 29 września - Obrzycko k/Poznania;  
29 września - Starczynów k/ Olkusza

Ogółem 22 konwencje, w tym 8 trzydniowych, 8 dwudniowych

*"Na Straży" nr 5/J/1960, 1962 r. 11,12 sierpnia - Przychojec*

*"Na Straży" nr 5/1962, 1962 r. 10,11 listopada - Oleszyce Stare*

*"Na Straży" nr 1/63, 1962 r. 23-26 grudnia- Lipie*

*"Na Straży" nr J/1963 - 16 grudnia 1962 r. - Siemianowice - Michałkowice*

*"Na Straży" nr 1/1963, 1965 r. 17,18 lipca – Hanna. Jest to zbór najdalej*

wysunięty na północny wschód województwa lubelskiego. Nieliczne braterstwo tam zamieszkujące niewiele ma sposobności korzystania z większych zebrań ludu Bożego. Więcej zdradza się też tęsknota za większą bratnią społecznością. (...)

Nastrój duchowy był bardzo podniosły, wszyscy cieszyliśmy się tą serdeczną bratnią społecznością. Bracia usługujący starali się w tematach ze Słowa Bożego wzmocnić naszą wiarę, pogłębić naszą znajomość Planu Bożego, pobudzając do większej gorliwości w naśladowaniu naszego drogiego Zbawiciela byśmy wszyscy przez pracę nad swoim charakterem powołanie nasze i wybranie mogli uczynić *mocne* - 2 Piotra 1:10,11 (...)."

*"Na Straży" nr 5/1965 r.*

### **Generalna Konwencja w Chrzanowie 20- 22 lipca 1946 r.**

W Krakowie, znaleziono salę mogącą dostatecznie pomieścić uczestników, lecz jak się później okazało (podczas pertraktacji), sala miała być zbyt kosztowna (...). Wobec powyższego jeden z braci zakomunikował, że w miejscowości Młoszowa, powiat Chrzanów, znajduje się sala mogąca pomieścić ponad 1.000 uczestników (wewnątrz), znów dla reszty można by dobudować namiot od zewnątrz tak, aby wszyscy mogli znaleźć schronienie na wypadek deszczu. (...) Ze względu, że lokal wyżej wy-

mieniony od dawna nie jest użytkowany, zachodziła potrzeba wykonania pewnego remontu pieców, instalacji elektrycznej, szklenia szyb itp. Prace powyższe wykonali ochotniczo niektórzy bracia z Chrzanowa, Bielska, Oświęcimia i Krakowa (...)."Przybyło około 2000 osób z różnych stron Polski. Niektórzy bracia mieli uciążliwą i daleką podróż od zachodu i północy, przybyli z stron odległych o 800, 900 km. Miłość bratnia, pragnienie i radość oglądania oblicza jedni drugich po tak długim czasie spowodowały jakby skrócenie przestrzeni podróży. Nużąca podróż i nieprzespane noce nie uwidaczniały wcale zmęczenia, przeciwnie, twarze pielgrzymów promieniowały radością i zadowoleniem. (...) Wybór pokarmów duchowych był obfity, nie brakło dla nikogo, a nawet troskliwie zaopatrzył Pan w pokarmy cielesne, których było pod dostatkiem w ciągu trzech i pół dnia dla tak obfitej rzeszy uczestników. Ludzie światowi obserwując podziwiali ofiarność braci i sióstr w przygotowaniu cielesnych pokarmów, pytając się któż to wszystko finansuje. (...) Nawet braciom zdawało się, że będzie trudno zdobyć tak poważną gotówkę, gdy (...) sporządzono kosztorys (...). W modlitwie przedłożyli sprawę tę Panu, a gdy czas przybliżył się, wpłynęły datki od Pańskich ofiarników i na wszystko starczyło. (...) Przemawiało około 17 braci starszych. (...) Każdy przysłuchujący się wywodom mógł się widzieć w stanie rzeczywistym, mógł poznać swoje wady i braki, a także i swoje zalety. Okazali swoje poświęcenie przez zanurzenie w wodzie 46 braci i sióstr."

### **Konwencja młodzieżowa 18-19 kwietnia 1965 r. w Krakowie**

„Było to pierwsze w Polsce zebranie młodzieżowe, na które z całej Polski przybyło około 170 młodzieńców i panienek - dzieci chrześcijańskich rodziców. (...) Program w obu dniach konwencji był bardzo urozmaicony. W zebraniach przedpołudniowych uczestnikami konwencji była nie tylko sama młodzież, lecz także miejscowe braterstwo. Program popołudniowy przeznaczony był wyłącznie dla młodzieży, z którego jednak pragnęło skorzystać także wielu z miejscowego braterstwa. Spośród 8 wykładów połowa przeznaczona była wyłącznie dla młodzieży. Prawdziwą atrakcją i urozmaiczeniem tych miłych chwil stanowiły wykonania pieśni na 4 głosy przez kwartet mieszany i męski ze zboru warszawskiego. (...) efekty tego młodzieżowego zebrania przeszły nasze najsmielsze oczekiwania. Mogliśmy przekonać się, że młodzież chrześcijańskich rodziców przejawia żywe zainteresowanie sprawami biblijnymi. Braterstwo w starszym wieku (...) przebywając w gronie młodzieży, czuli się odmłodzeni".

*Na Straży nr 3/1965*



## Konwencja Generalna w Krakowie

(*Na Straży*, Lipiec-sierpień 1991 Nr. 4, s. 96)

(...) Dziewiętnaścioro braterstwa przyjęło symbol chrztu rozpoczynając nowy okres w życiu, nam przywodząc na pamięć własne śluby składane wiele lat temu. Ta duchowa uroczystość zawsze niesie ze sobą dużo refleksji i osobistych przeżyć. Jak zwykle spore było zróżnicowanie wieku deklarujących swoje poświęcenie, jak gdyby ustawiczne przypomnienie, że „...nikt do mnie przyjść nie może, jeżeli go Ojciec mój nie pociągnie...” Kilka okolicznościowych pieśni chóru „SELA” podkreśliło odrębność tego nabożeństwa. Program słowno-muzyczny chóru umieścili (chyba sensownie) organizatorzy w wieczornej części pierwszego dnia zjazdu. (...)

### Wybory braci do pracy międzyzborowej

W drugim dniu zjazdu przeprowadzono wybory braci do usługi międzyzborowej. Wybrano następujących braci:

Kaznodzieje objazdowi:

br. Józef Sygnowski, br. Roman Rorata, br. Henryk Kamiński, br. Zdzisław Kołacz, br. Stefan Grudzień, br. Eugeniusz Szarkowicz, br. Daniel Kołacz, br. Daniel Krawczyk, br. Paweł Suchanek, br. Stanisław Sablik, br. Grzegorz Kwaśnik, br. Andrzej Dąbek, br. Józef Garbacz, br. Adam Kozak, br. Aleksander Lipka, br. Henryk Plewniok, br. Jan Witkowicz.

Zarząd administracyjny Zrzeszenia:

br. Zdzisław Kołacz - przewodniczący br. Józef Sygnowski - 1. z-ca przewodn., br. Paweł Suchanek - 2. z-ca przewodn., br. Dariusz Siwek - sekretarz, br. Tadeusz Szczepanik - skarbnik i księgarz.

### Komisja Rewizyjna

br. Witold Włodarski, br. Erwin Hojna, br. Michał Targosz.

### Kolegium Redakcyjne:

br. Ł. Szatyński - **kontrola artykułów**;

br. D. Kaleta - **kontrola artykułów**,

z-ca redaktora „Na Straży” br. M. Targosz - sekretarz Redakcji

br. M. Jakubowski - **kontrola artykułów**

br. E. Szarkowicz - **kontrola artykułów**

br. H. Kamiński - **kontrola artykułów**

br. P. Krajcer - redaktor „Wędrówki”

br. A. Zajda - korekta stylistyczna

br. R. Rorata - redaktor „Na Straży”

br. J. Sygnowski - **kontrola art.** do „Wędrówki”.

Uchwalono, że Kolegium Redakcyjne może angażować braci do pracy.

### **Komitet do spraw młodzieży**

br. Aleksander Lipka, br. Adam Kozak, br. Jan Witkowicz.

Uchwalono, że Komitet w razie potrzeby może dokooptować do swego grona innych braci. Długość kadencji ustalono na dwa lata.

(wyczernienie – JG)

### **III. 9.**

#### **PUBLIKACJA LITERATURY W ZRZESZENIU**

Po odwilży w październiku 1956 r. nie było większego problemu z otrzymywaniem literatury z Ameryki, ale widocznie nie wystąpiono o uzyskanie debitu na *Straż*. Natomiast w kwietniu 1958 r., władze udzieliły zezwolenia na wydawanie czasopisma „*Na Straży*”. W przedmowie do Nr 1 z 1958 r. pisano:

*„Upłynęło 19 lat (od 1939 r.) od chwili, gdy miesięcznik „Straż” przestał docierać do czytelników w Polsce (...) Wielu z nas pamięta chwile, z jaką radością witano w zborach każdy nowy numer „Straży”*

akcja NS prognozowała, że pismo ma służyć utrzymywaniu więzi braterskiej, podnoszeniu poziomu etycznego członków, a także tłumaczeniu doktryn, poprzez umieszczanie na jej łamach przedruków ze *Straży* oraz artykułów od czytelników. Dwa pierwsze cele pismo zapewne osiąga, gorzej jest z realizacją trzeciego. Powielanie artykułów nieraz kilkakrotnie już przedrukowanych w *Straży* dobrze służy szczególnie nowym czytelnikom, którzy nie posiadają dawnej literatury. Komitety Redakcyjne zostały z obligowane przez Generalną Konwencję, by pismom „onego sługi” nadały priorytet. Niestety, fakty tego nie potwierdzają. Jak ukazano na stronie internetowej (aktualizacja art. reprintu Watch Tower z 18. 04. 2007), z 5233 artykułów pastora, przetłumaczono i opublikowano zaledwie 928. Wiele art. było drukowanych wielokrotnie, natomiast profetyczne i chronologiczne śladowo jawią się na tych szpaltach. Warto wspomnieć, że od 1916 roku do 2014 roku minęło już 98 lat. W związku z tym, wnioski o manipulacji lub delikatniej mówiąc, grzechach zaniedbania nasuwają się nieodparcie. Na przestrzeni ub. 56 lat cyrkulacji do 2014 r., niestety nie można zauważyć dopływu do czytelników *Na Straży* (zgodnie z Bożą obietnicą (Przp 4, 18) postępującego światła „teraźniejszej prawdy” (2 P 1, 12). Jak dotąd, nie ujawniło się również charyzmatyczne pióro, nauczyciel z Bożym

autorytetem lub bodajże kolektyw, który okazałby się wiernym kustoszem i administratorem prawd danych Kościołowi za pośrednictwem „wiernego sługi”. Nie wypracowano zharmonizowania prorocत्व, z wydarzeniami.

W prawdzie Wydawnictwo *Na Straży* w 1991, 1993 roku wydało w formacie B 5 s. 528, opracowane przez Romana Roratę dwa tomy *Komentarzy do Apokalipsy*, jednak przemilcza ich istnienie i na łamach *Na Straży* nie oferuje jako produktu Zrzeszenia. Nawet po pobieżnym przejrzeniu *Komentarzy* daje się zauważyć, że m.in. zostały oparte na VII tomie Rutherforda. Na ile nierzetelne są niektóre wyjaśnienia jako rzekomo pastora Russella, można ustalić przy pomocy *Komentarzy Biblijnych*, w tym do księgi Objawienia wydanych w 1989 r. w języku angielskim przez *Chicago Bible Students*.

Za przykład niech posłuży interpretacja 7 aniołów, którymi po jednym dla każdej epoki rozwoju Kościoła rzekomo byli: ap. Paweł, ap. Jan, Ariusz, Waldo, Wicklif, Luter i Russell, czego nie potwierdza historia ani literatura z okresu żniwa, a ten błąd z 7 tomu powieli R. Rorata. Niemniej jak w 7 tomie jest wiele cennych i prawdziwych nauk, podobnie jest z wydanymi przez *Na Straży* komentarzami. Ich redaktor wykonał ogromną pracę i szkoda by ten trud poszedł na marne. A w czasach elektronicznego zapisu tekstu, łatwo jest go poprawić i uzupełnić rzetelną treścią z ww. reprintów literatury z lat 1879 -1916 , dostępnych już w języku polskim. Należy żywić nadzieję, że odpowiedzialni za trzode przywódcy Zrzeszenia zajmą się i tą sprawą - opowiedzą się za prawdą i zdystansują od wszelakich błędów.

Bardzo owocną i błogosławioną okazała się działalność cztero osobowej Fundacji Studiów Biblijnych „Straż” - Stuttgart-Białogard, która systematycznie tłumaczy i wydaje w kwartalniku „Straż” dotąd nie tłumaczone art. Strażnic. Ponadto w 2012 roku wydała *Kazania Pastora Russella* a w 2013 roku *Echa Pielgrzyma* Benjamina H. Barton, w 2015 roku „Co powiedział pastor Russell” i należy żywić nadzieję na jej dalszą owocną służebną posługę. Na podstawie nowych tłumaczeń ze Strażnic, łatwo się przekonać, że blokowanie przez kilkadziesiąt lat ich dostępu do polskiego czytelnika było nie tyle zaniedbaniem, co celowym

działaniem siedzących „w ciemności” (Psalm 107: 10) decydentów Badaczy, w tym pominięcie w I edycji około 350 odpowiedzi.

Co się tyczy edycji tomów WBPŚ., to po II wojnie w USA wydrukowano stare przekłady I, V i VI T. W ostatnich latach pracę nad współczesnymi przekładami na język polski, z inspiracji i nakładach finansowych Amerykanów, dokonali Polacy z ostatniej emigracji zamieszkali w Ameryce. W 1992 r. autonomiczny zbór w New Brunswick, w stanie New Jersey, pod nazwą Zrzeszenia w Krakowie, w 1994 wydał I tom WPŚ. Pod egidą Wydawnictwa *Na Straży*, w październiku 1995 r. tenże amerykański zbór pod tym szyldem wydał nowy przekład II tomu *Nadszedł Czas*, w 1997 r. tom III *Przyjdź Królestwo Twoje*. W maju 1989 r. wydano IV tom *Walka Armagedonu*, a w 2002 r. tom V *Pojednanie Człowieka z Bogiem*. Cena za 1 egz. nie rekompensuje kosztu wydruku książek. Należy to odczytać jako prezent dla polskich czytelników.

Niezależnie od tego, kilku osobowy zespół opracował i pod auspicjami Zrzeszenia wydał Konkordancję wyrazów greckich i hebrajskich w systemie Stronga. Zostały one wysoko ocenione przez biblistów i badaczy Biblii, stając się błogosławieństwem dla użytkowników. Dodając do tego śpiewnik z nutami, Fotodramę Stworzenia trzeba stwierdzić, że wszystkie trzy ugrupowania BPŚ., poprzez te pozycje o nieprzemijającej wartości, zostały nad wyraz ubłogosławione. Dzięki zrządzeniu opatrności, ok. 100 lat od wydania Tomów, Polacy czytają je we współczesnym języku.

Tom I w nowym tłumaczeniu ukazał się również nakładem ŚRME, ale spotkał się z bojkotem Zrzeszenia. Dlaczego? Otóż w końcu książki zamieszczono dwa, wyraźnie oddzielone Dodatki, z których pierwszy nawiązywał do s. 172-173 oryginału i dotyczył obliczeń populacji ludzkości w 1886 r. w granicach 1.800.000.000 ludzi. (Już po wydaniu I tomu dr Eaton w 1903 r. wszedł w głośny spór z jego autorem, twierdząc, że na ziemi nie będzie miejsca dla zmartwychwstałej ludzkości); natomiast drugi w formie wyjaśnienia do s. 295 okazał się niezbędny, w związku z błędami, jakie szerzył na ten i pokrewne tematy JFR, co przecież miało miejsce już po śmierci Russella. Jak dotąd, nikt oprócz Johnsona, nie pospieszył podbudować i obronić atakowanych treści prawdy. Należałoby się spodziewać, że takie działanie po-

winno się spotkać z wdzięcznym uznaniem spadkobierców spuścizny literackiej Russella a nie bojkotem. Jakże pomogli Russellowi i kościołowi br. Edgarowie, wydając książki o Piramidzie, które nie licytowały się z treścią t. III WPS., ale go podbudowały i uściśliły, co było przez niego z ocenieniem akceptowane.

Niezrozumiałą rzeczą jest bojkotowanie przez Zrzeszenie książki „Manny” wydanej przez ŚRME, wzbogaconej o zestawy paralelnych wersetów biblijnych, pieśni milenijnych i nie nowymi interpretacjami tematycznych komentarzy, ale analitycznymi objaśnieniami dziennych wersetów. Jak może ten, kto nauczył się z literatury Prawdy, by zważać na to co, a nie kto mówi, odrzucać „to, co jest dobre”? (1Ts 4,21). Takie postawy ujawniają się we wszystkich odłamach religijnych. Nie biorąc pod uwagę skrajnych wyznawców S.J. ale w ŚRME przeważają tacy, którzy nie wykazują zainteresowania dziełami Johnsona choćby były jak najwierniej przetłumaczone, o ile nie pochodzą od określonej osoby lub instytucji. Tacy nie biorą pod uwagę prawdy, że Bóg dał do pomocy Kościołowi odpowiednio przygotowanych antytypicznych lewitów, którzy dostarczali tłumaczeń, wydań Pisma Św., encyklopedii, słowników, podręczników z zakresu bibliistyki, historii itp., bez pomocy których nie byłby możliwy rozwój Kościoła, czy duchowa budowa Przybytku.

III. 10.

### **ROZBIEŻNOŚCI W KWESTIACH DOKTRYNALNYCH**

4-6 czerwca 1938 r., w czasie Gen. Konwencji, ogólne zebranie starszych rozpatrywało różnice w kwestiach doktrynalnych i przedstawiło jego przebieg w broszurce pt. *Obrady i Uchwały*. Po wojnie na skutek zarzutów, że słudzy zboru krakowskiego nie zgadzają się z niektórymi naukami, dnia 20.IV.1952 r. pięciu starszych wystosowało do zborów list okólny z załączonym doń pismem pielgrzyma W. Wojtkowskiego, w których zaprzeczyli tym pogłoskom. Dn. 8.V.1952 r. zbor w Chrzanowie udzielił odpowiedzi pisząc, że już w 1945 i 1947 r. sprawy wprowadzanych odmiennych nauk były rozpatrywane przez ogół starszych i pielgrzymów, którzy:

„uzgodnili, aby takie nauki nie były głoszone publicznie czy prywatnie, na co zgodzili się bracia o zmiennych poglądach, że nie będą rozszerzać swoich poglądów nawet prywatnie”.

W związku z tym, zbor w Chrzanowie postawił zborowi w Krakowie 12 pytań, m.in. wymieniając dwu starszych, którzy wg nich propagują błędy. 28 maja 1952 r. zbor w Krakowie wg ich oceny udzielił dwuznacznych i wykrętnych odpowiedzi. O rozmiarze tego zjawiska świadczą rozpowszechniane różne opracowania, które rzecz można stawiają ich autorów w jednym rzędzie z pozostającymi w „ciemnościach zewnętrznych” błędzących „gwiazd” kościoła nominalnego. Nie uwzględniając, że odpowiedź Pana na cztery pytania uczni (Mt 24-25) jest prorocstwem faktu, usiłowano zredukować go do rzędu przypowieści i na 22 stronach A-4 dowieść, że nie odnosi się do br. Russella. Na 19 stronach innego elaboratu anonimowy autor kwestionując powtórna obecność Pana, podniósł swe dywagacje na piedestał Biblii nadając mu tytuł: *Co Pismo Św. mówi o powrocie naszego Pana*. Księgarz Zrzeszenia sprzed 1939 roku, po wojnie pod nazwą Zboru ze Swozowic i własnym, swymi okólnikami bombardował „wszystkich miłujących prawdę Bożą”.

W roku 1974 w Krakowie na 71 stronach A-4 maszynopisu, po wielu latach drążenia „odmiennych poglądów”, S. Draguła, sekretarz Zrzeszenia, bodajże od początku jego zaistnienia, wielokrotnie rotacyjnie pełniący to kluczowe stanowisko w obecnym kształcie, przedstawił publicznie traktat pod tytułem *„Wtóre Przyjście Pana Jezusa i Czasy Ostateczne*. Jego upublicznienie przypisuje Bogu, który

„wdał się w sprawę i to co dotychczas tkwiło martwe i ograniczało się do mojego osobistego rozumowania, zostało przekazane do użytku innym braciom” ... Jest faktem bezkompromisowym, że Chronologia br. Russella, na całej linii zawiodła i okazała się błędną a nauki objęte przez nią są właściwe, lecz były zastosowane w czasie niewłaściwym”.(...) „Ostatnim reformatorem był br. Russell. Czuję się w obowiązku nadmienić, że mój szacunek dla ostatniego reformatora pozostaje utrwalo-ny na zawsze. ... na próżno wysiłałem swój wzrok – aby zobaczyć kogoś takiego, więc nigdzie w obecnym czasie nikogo nie zauważyłem podobnego jemu - kto praktycznie, w czynach, w poświęceniu mógł jemu dorównać. Wobec takiego stanu rzeczy i ja czuję się w porównaniu do nie-

go niczym ... „cenne nauki, objęte datami Chronologii br. Russella, nie wypełniły się w czasie spodziewanym, podano w zestawieniu:

1. zakończenie się 6000 lat w 1972 r,
2. Zmartwychwstanie Kościoła w 1874 r.
3. Nastąpił początek Tysiąclecia i Czasy Restytucji w 1874 r.,
4. Obudzenie panien z duchowego uśpienia w 1874 r.,
5. Ustanowienia Królestwa Bożego przez Jezusa i początek Jego działalności z zmartwychwstałym Kościołem od 1874 r.,
6. Restytucja i Obecność Pana od 1874 r.,
7. Wielki Jubileusz Świata rozpoczął się od 1874 r.,
8. Żniwo okresem 40 lat skończy się w 1914 r.,
9. Koniec Czasów Pogan w 1914 r.,

Chronologia br. Russella – obietnice, nauki i proroctwa dotychczas nie zostały wypełnione w czasie spodziewanym” (...)

Dziś 60 lat po roku 1914 –należy zastanowić się i widzieć:

1. Jak potęgi świata tego i cały świat prowadzą swoją politykę.
2. Izrael jeszcze nadal nie został przywrócony do łaski pod „Nowym Przymierzem”,
3. Kościół jeszcze nie zmartwychwstał i nadal spoczywa w grobach.
4. Wiek Ewangelii nadal trwa, a Wielki Kapłan (Chrystus Pan) nadal jest w szatach lnianych i nadal sprawuje Ofiarę Dnia Pojednania i dokąd nie dokończy się Ofiara Dnia Pojednania nie może opuścić miejsca Świątyni.
5. Królestwo Boże na ziemi nie zostało jeszcze ustanowione – bowiem Abraham, Izaak, Jakub, Prorocy i Daniel nie zmartwychwstał, a kiedy Oni zmartwychwstaną – wtedy na ziemi zostanie ustanowione Królestwo Boże.
6. Wielkiego ucisku o którym Pan Jezus mówi – Mat 24,21; Dan 12, 1; Ob. 7,14). dotąd nie było. Dziś króluje dobrobyt jakiegoś świat chrześcijański w historii świata nigdy nie zaznał. Ludzie gwałtownie bogacą się. Okoliczności do takiego bogacenia sprzyjają – wygody i pieczołowienia o ten żywot jak najbardziej sprzyjają – nawet dla poświęconych. Wielki Ucisk należy do przyszłości.
7. Ostatniego Reformatora poselstwo dotyczyło: czystej nauki o okupie, o usprawiedliwieniu, poświęceniu, powołania Kościoła w Wieku Ewangelii, o Królestwie Bożym – Tysiącletnim, o zmartwychwstaniu z grobów ludzkości, o Restytucji – naprawieniu wszystkich rzeczy utraconych w Adamie i wielu innych naukach Słowa Bożego.

8. Drugi Anioł – inny jeszcze posłannictwo. To poselstwo zostało ogłoszone po śmierci br. Russella (Obj 11,3-6; 14, 9. Ruch religijny pod symboliczną postacią Anioła drugiego, w działaniu swoim jest najaktywniejszym ruchem religijnym, w krótkim czasie po wojennym osiągnął około 4 miliony aktywnych członków. (Obj 17,5-6). Z powodu różnicy w naukach – sposób ich działania i różnice organizacyjne tego aktywnego ruchu religijnego oddzielają nasze Zrzeszenie od współdziałania z tym ruchem religijnym. (ŚJ – JG)
9. (...) Poselstwo trzeciego Anioła jeszcze nie nastąpiło, należy do przyszłości. ... będzie mieć miejsce zaraz po przyjściu Pana po raz wtóry i będzie bardzo krótkie, prawdopodobnie tylko trzy i pół lat.
- (...) Uważam, że jeżeli jednym braciom wolno jest chronologię głosić bezpośrednio lub pośrednio i wykazywać, że Chronologia Br. R. jest akuratną, to nie widzę przyczyny dla której nie mieliby wolności głoszenia jej ci bracia, którzy wysuwają daty naprzód, prawo dla wszystkich w Chrystusie jest jednakowe. (...) Gdyby bracia przeanalizowali, to co powyżej przedstawiono i wiele innych wypowiedzi br. Russella, w okresie blisko roku 1914, oraz po 1914, zapewne nie byłoby tyle trudności między braćmi". (...) A kiedy spostrzegłem i przeanalizowałem wymogi Słowa Bożego dotyczące członków Kościoła – to z wysokości mniemania o sobie spadłem prawie na ziemię – mimo tego, że prowadziłem wielki bój ze sobą i nadal prowadzę i wyniki posiadam nie najgorsze, to jednak nie śmiałybym dziś tak rozumować, że mnie się coś należy, a jeśli Pan Bóg udzieli mi życia na ziemi, to i za to będę Bogu jak najbardziej wdzięczny, bowiem i na takie życie nie jestem w stanie zasłużyć, a jeśli otrzymam to tylko z łaski i przez zasługi Pana Jezusa".

Nie można wątpić w szczerść tych słów i wyrażone na wstępie o stosunku autora do posłańca Laodycejskiego br. Russella. Gdzie zatem tkwi przyczyna odrzucenia przez niego Teraźniejszej Prawdy w zakresie proroczej chronologii i innych ważnych doktryn biblijnych? Należy przypuszczać, że problem tkwi nie w Prawdzie, ale w jej niewłaściwym badaniu i wadliwym wznoszeniu struktury wiary. Należy się cieszyć, że po zawaleniu się wznoszonego domu, autor zachował przynajmniej wiarę w wymienione wyżej doktryny (Mt 7, 26-27).

Niepokojącym jest adres wielokroć kierowany w stronę „zdrowo myślących” z czego można wnosić, że wszyscy, którzy



wyznają i propagują nauki, jakich nie podziela autor są niezdrowo myślącymi i dlatego to właśnie on, czego nie uczynił „wierny i roztrotny sługa” br. Russell, był predestynowany oświecić „zdrowo myślących”.

Zapewnia, że ma prawo głoszenia swych poglądów na równi z obrońcami chronologii, lecz nie legitymuje się od kogo otrzymał do tego mandat, bo w przypadku propagowania błędów na pewno nie ma Boskiej autoryzacji. Widocznie tak był przekonany o ich prawdziwości, że nawet nie dopuszczał myśli, iż propaguje błąd i za to poniesie konsekwencje. Świadectwem tego jest przekraczanie granic - „odwaga” by Pana widzieć poprzez spekulowanie słowem Bożym (2 Mj 19, 20-25). Nie ma celu analizowania egzegezy księgi Objawienia w wydaniu autora. Jest to tak żałosny widok brata pogrążonego w ciemnościach zewnętrznych, że tylko tacy, którzy mają podobną „odwagę”, mogą wzajemnie pomazywać się trądem błędu (3 Mj 13).

W tym przypadku zabrakło jednak zwykłej uczciwości. Za przykład może służyć uchylenie się od obiektywnego rozwinięcia dziewięciu punktów przedstawionych w postaci słomianego chochoła i przy pomocy rzekomych dziewięciu dowodów, jego obalania. Następnym przejawem nieuczciwości są cytaty choćby o pękniętej strunie chronologii, bez udostępnienia dalszej części art., który zapewnia, że żadna ze strun, jak chronologia nie pękła.

W takich przypadkach poza burzeniem i wywracaniem wiary współbraci, nie oferują tacy żadnej konstruktywnej, logicznej, zgodnej z faktami egzegezy biblijnej. Nie będąc w stanie odróżnić przysłowiowej prawicy od lewicy, samozwańcy oferują literalną wykładnię księgi Objawienia, dochodząc do wprost żałosnych absurdów. W Objawieniu tylko liczby nie mają znaczenia symbolicznego, ale ich kontekstu nie należy tłumaczyć literalnie.

Greckie słowa eksusia (urząd, zwierzchność) i dynamis (potęga, siła, moc) w Apk. 17, 12-13), mają odrębne znaczenia. Autorytet na jej sprawowanie może się zakończyć, ale usuwanie nieprawnie od tego czasu sprawowanej władzy jest długotrwałym procesem, czego dowodzi czwarta, rzymska bestia po 1914 r. Obecnie w antytypowej Judei, Izraelu i Syrii, władze otrzymały mandat na jej sprawowanie z pomazania Elizeusza (1 Krl 19. 15-

17). W czasie, gdy Jezus ze zmartwychwstałym Kościołem, od 1878 r. panuje pośród swoich nieprzyjaciół (Ps 110, 1-3), jeszcze „za dni tych królów” - przed 1914 r. były uderzane stopy posągu, co dowodzi, że przed tym czasem był On nie tylko obecnym, ale również połączony z „królestwem niebieskim” - zmartwychwstałym Kościołem (Dn 2,44-45).

W świetle Biblii, do autora i jemu podobnych można odnieść słowa, że istotnie „mają kształt pobożności, ale zaparli się jej skutku”, zawsze się uczą, a do znajomości prawdy przyjść nie mogą (2 Tm 3,5-9).

Poziom wytworów niewyobrażalnej wprost pomysłowości w atakowaniu nauk Paruzji, nie byłby godny wspomnienia, gdyby upiory przeszłości nie były czynne obecnie, z którymi z konieczności będziemy zmuszeni spotykać się na kartach książki. Widowym tego przejawem jest forum wydawanego w Białymstoku *Badacza* i lawina błędów jaka bez przeszkód zalewa Zrzeszenie.

Wydaje się, że zamiast wykazywać ich bezsensu, po zapoznaniu się z wywodami byłego sekretarza Zrzeszenia, w sposób konstruktywny zapoznamy się z poczynionymi przez br. Russella poprawkami uprzednich poglądów, w szczególności dotyczących 1914 roku, w odniesieniu PSL Johnsona do s. 249-265 III Tomu.

W niniejszej szóstej uwadze pragniemy podać, jako interesującą ilustrację zasady stopniowego rozwoju niejasnej Prawdy do coraz jaśniejszych poglądów (Przyp. 4:18), przykład stopniowego rozwoju Prawdy, jaki dokonał się w umyśle naszego Pastora na temat czasu wybawienia Kościoła. Kiedy on napisał III Tom, opierając swoją myśl na pomiarach linii podłogi wielkiej galerii w Wielkiej Piramidzie, od jej północnej ściany do stopnia i wzdłuż frontu i wierzchu stopnia, wnioskuje, że Kościół opuści ziemię około października 1910 r. (str. 412-414). Później zrozumiał, że Pismo Św. nigdzie takiej daty nie podaje i zrezygnował z tego poglądu. W 1903 r. wierząc jeszcze, że ucisk prawdopodobnie zacznie się między 1910 a 1912 r. i zakończy w październiku 1914 r. (F 718, par. 1) wnioskuje, że gdzieś między 1910 a 1914 r., raczej bliżej późniejszej daty niż wcześniejszej, Kościół opuści świat. Kiedy w 1904 r. (Z '04, 197—199, 229, 230) zrozumiał, że ucisk rozpocznie się, a nie skończy w 1914 roku, to jego stanowisko - że niektórzy z Kościoła pozostaną aż do jakiegoś czasu podczas trzeciej

lub anarchistycznej fazy ucisku - wskazywało na to, że Kościół pozostanie tutaj aż po październik 1914 roku. Jednak on ani wówczas, ani osiem lat później nie wyciągnął tego wniosku z tej przesłanki, lecz konkludował, że Kościół pozostanie tutaj do października 1914 r. i tę myśl podtrzymywał, aż do jakiegoś czasu w 1912 roku.

Trzy szczególne sprawy miały wpływ na zrozumienie przez niego w 1912 r., że Kościół pozostanie tutaj przez jakiś czas po 1914 roku:

(1) Skoro żęcie było tylko pierwszym procesem żniwa, a miało się zakończyć w październiku 1914 r., to uzupełnienie następnych procesów żniwa wymaga, aby Kościół pozostał na ziemi przez jakiś czas po październiku 1914 roku.

(2) Palestyna w 1912 r. nie była dostatecznie zaawansowana pod względem powrotu ludności żydowskiej, szczególnie bogatych Żydów, a także w postępie i powodzeniu, nie mogła też w sposób naturalny dostatecznie rozwinąć się w wymienionych zakresach podczas dwóch lat jakie pozostały do 1914 r. i zagwarantować obecność warunków opisanych przez Ez. 38: 11-13 do 1914 roku.

(3) Ucisk rozpoczynający się w 1914 r. wskazuje, że Kościół pozostanie tutaj przez jakiś czas po tej dacie, ponieważ miał pozostać do ostatniej fazy ucisku, anarchii. Te trzy rozważania dowiodły mu, że proroczy punkt widzenia wymagał pozostania Kościoła na ziemi po październiku 1914 roku. Odpowiednio do tego wprowadził potrzebne zmiany w różnych tomach Wykładów Pisma Świętego. Potem wielokrotnie nauczał, że on nie zna daty, ani roku opuszczenia ziemi przez Kościół. Nie wiedząc, że Epifania będzie trwała tak długo, jak myśmy się o tym dowiedzieli - czterdzieści lat - nie wyobrażał sobie, że Kościół pozostanie na ziemi tak długo po październiku 1914 r. jak pozostawał i jeszcze przez jakiś czas tutaj pozostanie. Niech to nas nie dziwi, bo jego służba była ograniczona do Paruzji, włączając jej okres zachodzenia na Epifanię; stąd wynika jego brak informacji o szczegółach Epifanii i czasie opuszczenia świata przez Kościół, rzeczy której wystąpienia my się nie spodziewamy wcześniej jak w kilka lat po 1949 r. zgodnie z obrazem ośmiu wielkich cudownych dni, kiedy to Kościół rozpocznie swoją ostatnią publiczną działalność. Dokładnego roku tego wydarzenia, na ile to dotyczy pozostających członków Kościoła w ogólności, nie znamy; mamy jednak zapewnienie, że to będzie miało miejsce mniej więcej gdzieś między początkiem 1949 r. a październikiem 1954 roku, gdy pozostanie przynajmniej jeden z jego członków,

aż zachodzenie Epifanii na Bazyleję, Królestwo, zakończy się. Z pewnością zbliżanie się naszego Pastora do zwiększającego się zrozumienia pełnej prawdy na ten temat jest wspaniałą ilustracją stopniowego rozwijania się Prawdy na czasie - Przyp. 4:18. (TP 76,86)

Przewidywania br. Russella, co do wydarzeń przed i po 1914 r. uległy pewnym zmianom. Do 1914 r. wierzył, że Czas Ucisku, włączając anarchię, będzie mieć miejsce przed jesienią 1914 r. Wówczas został oświecony wyrozumieniem, że Czas Ucisku rozpocznie się w 1914 r., lecz zupełnie skończy się później.

(Z 3389 -3390; 3405-06; E VII s. 348)

#### **IV. 1.**

##### **CO NA TE TEMATY PISAŁ PASTOR**

W Z 4736 ze stycznia 1911 r. pod nagłówkiem „Czy Budzik Zadzwonił Właściwie?” oświadczył:

„Przypuśćmy, że październik 1914 r. minie i nie nastąpi żaden poważny upadek władzy pogan. Co to dowodziłoby lub zbijało? Nie zbijałoby to żadnego zarysu Boskiego Planu Wieków. Cena okupu złożona na Kalwarii będzie nadal gwarantowała ostateczne wypełnienie wielkiego Boskiego programu dla ludzkiej restytucji. „Wysokie Powołanie” Kościoła w celu cierpienia z Odkupicielem i uwielbienia z Nim jako Jego członki lub jako Jego Oblubienica pozostanie nadal takie samo. Będą nadal dwa zbawienia - pierwsze na poziomie duchowym, do którego jesteśmy obecnie zaproszeni; a drugie na poziomie ludzkim pod warunkami Nowego Przymierza podczas błogosławionego panowania Mesjasza. Będzie nadal prawdą, że „zapłata za grzech jest śmierć; ale dar Boży jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” I nadal będzie prawdą dla powołanych, że będą musieli być wierni, aby mogli być wybrani - by uczynić swoje powołanie i wybór pewnym. Jediną rzeczą dotkniętą przez chronologię, będzie czas co się tyczy dokonania tych chwalebnych nadziei dla Kościoła i świata”.

(...) „Przypuśćmy wydarzenie daleko odbiegające od naszych oczekiwań: Przypuśćmy, że w sprawach światowych rok 1915 minie całkiem spokojnie wykazując, że „wybrańcy” nie wszyscy zostali „przemienieni” i że przywrócenie naturalnego Izraela do łaski pod Nowym Przymierzem nie nastąpiło (Rzym, 11:12, 15). Co wtedy się stanie? ... Otóż będziemy nadal czcili Boga tak wielkiego i wspaniałego, że nikt inny nie może się z Nim równać. Będziemy nadal widzieli wspaniałość Jego zbawienia w Jezusie Chrystusie - „okupie za wszystkich”. I nadal będziemy podziwiali cuda „zakrytej tajemnicy”, naszej społeczności z Odkupicielem w „Jego śmierci” i w Jego zmartwychwstaniu” do „chwały, czci i nie-

śmiertelności" - „Boskiej natury”. Drogo umiłowani, jeżeli okazałoby się, że nasza chronologia jest całkiem błędna, to powinniśmy wyciągnąć wniosek, że jednak z niej pod każdym względem mieliśmy dużo korzyści. Jeśli osiągnięcie naszych chwalebnych nadziei i obecnych radości w Panu miałyby nas kosztować taki zawód, jakiego nasi bracia się boją, to powinniśmy radować się i uważać to za niską cenę! Jeżeli Pan widzi potrzebę tego w celu obudzenia „panien” pozwalając na to, że trąbka czasu wydaje fałszywą nutę, to przyjmijmy to radośnie jako jedną ze „wszystkich rzeczy dopomagających ku dobremu tym, którzy miłują Boga, a którzy według postanowienia Bożego powołani są” (Z 5368 z XII 1913r.). W styczniu 1914 r. napisał:

„Jeżeli rok 1915 minie bez przejścia Kościoła poza wtórą zasłonę, bez czasu ucisku i t. d., to dla niektórych wydawać się to będzie wielkim nieszczęściem. Tak jednak nie będzie z nami. Jeżeli przed rokiem 1915 wszyscy doznamy zmiany z ziemskich warunków na warunki duchowe, a co jest naszym oczekiwaniem, to będziemy z tego zadowoleni jak każdy inny; ale jeżeli to nie będzie wolą Pańską, to wówczas nie będzie to także naszą wolą. Jeżeli w Pańskiej opatrności czas ten nastąpi 25 lat później, to także wtedy będzie to naszą wolą. Nie zmieni to faktu, że Syn jest Odkupicielem rodzaju ludzkiego; że umarł On za nasze grzechy; że wybiera On Kościół na Swoją Oblubienicę; i że następnie ma być ustanowione chwalebne Królestwo przez wielkiego Pośrednika, który podczas Swego pośredniczącego panowania będzie błogosławił wszystkie narody ziemi. Fakty te nie ulegną zmianie. Jedynie byłoby kilka lat różnicy w czasie ustanowienia Królestwa” (Z 5374).

„Brat Russell po otrzymaniu wiadomości (o wypowiedzeniu wojny przez poszczególne państwa w I wojnie światowej -JG), przyszedł w jednym z tych dni na śniadanie do jadalni w Betel, klasnął w ręce i ogłosił swym współpracownikom, że czasy pogan się skończyły, historia to potwierdza”. (Straż 1972,4)

Jednak październik 1914 r. nie minął bez „żadnego poważnego upadku władzy pogan”, ani też rok 1915 nie minął „w sprawach światowych całkiem spokojnie”. Przeciwnie - jak już zaznaczyliśmy - wielki Czas Ucisku rozpoczął się właśnie przy samym końcu Czasów Pogan, w jesieni 1914 roku. W ten to sposób Bóg jak gdyby przyłożył pieczęć uznania na chronologii Russella, jako prawdziwej i biblijnej.

„W miarę jak przychodzimy do posiadania umysłu Bożego, możemy coraz jaśniej zrozumieć, co znaczą te rzeczy. Najważniejszą częścią tego obrazu jest to, że Mesjasz przyjdzie i ustanowi Swoje Królestwo. Wszy-

stkie te obietnice będą częściami tego wielkiego widoku, czyli widzenia [z Abakuka 2:2, 3]. Spełnienie się tego widzenia zdawało się długo zwlekać. Prorok zdaje się pytać, czy nie zdawało się, jakoby Bóg zapomniał o obietnicy uczynionej Abrahamowi? Nieraz zdawało się, jakoby Bóg zapomniał o tej obietnicy. Ale Prorok oświadcza: „boć zapewne przyjdzie, a nie omieszka”. Widzenie to w rzeczywistości nie zwleka. Mogły być różne czasy, gdyśmy spodziewali się widzieć więcej niż widzieliśmy. Mogliśmy spodziewać się więcej ucisku przed tym czasem. Obecnie więcej niż połowa roku 1915 minęła i bardzo wątpię w to, czy ujrzymy to wszystko, cośmy się spodziewali w tym roku. Wygląda na to, jakbyśmy usiłowali przyśpieszyć wypełnienie tego widzenia.

Jednak widzenie to jeszcze do pewnego czasu jest odłożone; nie powinniśmy więc je odrzucać. Ufamy w zarządzenie Boże. Nie było to w Pańskim zamiarze, aby wszystko stało się od października 1914 roku. Nie wiem ile rzeczy może się stać od obecnej chwili do października 1915 r. Gdybym miał podać przypuszczenie, to nie byłbym w stanie powiedzieć, jak wszystkie nasze oczekiwania mogłyby się spełnić od obecnej chwili do października 1915 r. Spodziewam się, że się one jednak spełnią. Ale jeżeli zajdzie potrzeba, będę czekał dłużej niż do października. Widzenie jest *pewne*. Wszystkie te błogosławione rzeczy niewątpliwie nastąpią; jest to tylko kwestia czasu Pańskiego i naszego zrozumienia Jego czasu. Gdy wy i ja całkowicie pojęliśmy główny zarys tej sprawy, to niewątpliwie stoimy mocno przy niej. Był to szczęśliwy traf, że ten wielki Czas Ucisku rozpoczął się ok. października 1914 r. a obecnie postępuje on szybko naprzód”.(Z 5731 z 15 lipca 1915 r.)

### **„Zniechęcony reformator”**

(W.T. 2333-1898 - Straż 1972,23-26).

„Uznając iż Eliasz był typowym charakterem reprezentującym Chrystusa w ciele (zupełny kościół, głowę i ciało), powinno prowadzić nas do pilnego zbadania każdego zarysu jego doświadczenia by poznać, o ile możliwe, podobieństwo tegoż do doświadczenia kościoła.

Te cztery okazania Pana dane Eliaszowi, wierzymy, że reprezentują cztery manifestacje, w których Pan wkrótce objawi siebie rodzajowi ludzkiemu - z których trzy pierwsze przygotowują ludzi do ostatniej, której przyjdzie to pożądane błogosławieństwo dla wszystkich rodzajów ziemi. Te są:

1/ Potężny wiatr łamiący skały. Silne wiatry zdają się być użyte w Biblii jako symbol wojny. - Objawienie7:1-3 poucza nas, że te wojny, których ciemne chmury zagrażały cywilizowanemu światu w ciągu ostatnich trzydziestu lat (pisane w 1898 r.)/ były cudownie powstrzymywane by dać sposobność "popieczutowania" poświęcony lud Pana na ich czołach (intelektualnie),obecną

prawdą. Możemy więc spodziewać się, że gdy -te wiatry zostaną rozwiązane, to będzie oznaczało kataklizm wojenny, który porodziła królestwa /góry/ zobrazowane Eliaszowi, przez potężny wiatr, który rozłamywał skały".

### **„Ucieczka i wizja Eliasza”**

Wypełnianie się wizji rozpoczęte. "Studenci biblijni rozumieją, że te cztery wielkie zarysy planu Bożego zobrazowane Eliaszowi już się zaczynają wypełniać - że obecna wojna europejska jest rozpuszczeniem „czterech wiatrów z nieba” - wiatry sporu. Jest zbytecznym mówić, że takiej wojny nigdy przedtem nie było. Oficjalne raporty wskazują, że więcej niż dwanaście milionów wojskowych jest już zabitych lub raniomych albo wziętych do niewoli. Świat przygotowywał się do tej wojny przez ostatnie czterdzieści lat i dziwuje się dlaczego pręcej nie nastąpiła. Prasa obwieszczała rok po roku, że na pewno wybuchnie przed jesienią lub na wiosnę. Teraz widzimy, dlaczego była powstrzymywana - że aniołom było przykazane przez Pana, aby nie zwolnili wiatrów, aż służy Boży będą "popieczętowani na czołach ich" ... Fakt, że Eliasz widział te rzeczy zanim był wzięty ... nie ma się rozumieć, aby oznaczało, że te wszystkie doświadczenia przejdą zanim kościół będzie przemieniony w momencie w okamgnieniu," ale raczej, że te wszystkie rzeczy były pokazane Eliaszowi na Górze Bożej jako utożsamione z zapoczątkowaniem się królestwa. Potem miał inne doświadczenia.

(WT 1915 - 5752/Straż 1958,56-58)

Z powyższych i podobnych oświadczeń C.T Russella widzimy, że dał on świetny przykład do naśladowania dla wszystkiego ludu Bożego. Wielkie błogosławieństwo odniosło wielu w r. 1914 (por. Z 5373, kol. 2), a inni od tego czasu, gdy w ten sposób postępowali. W Aneksach podano dywagacje R.H. Oleszyńskiego, A. Stahna, siostry Nitkowskiej, które wskażą skąd płynęły do Polski „zdechłe muchy” błędu, profanujące olejek prawdy (Kaz. 10 :1).

W tym kontekście omówienia wymaga reedycja *Heraldów* PBI przez Zrzeszenie, wydawany w Białymstoku *Badacz Pisma Świętego*, *Ruch Chronologistów* i zapoznanie się z faktami historycznymi, poświadczającymi pogłębienie się różnych faz Ucisku.

## IV.2.

### REEDYCJA *THE HERALDA* W ZRZESZENIU

Nieoficjalnie od samego początku było wiadomym, że inicjowany przez R.H. Oleszyńskiego w Ameryce, a przez A. Stahna w Polsce nurt *Wolnych Badaczy* był duchowym wytworem *Pastoralnego Biblijnego Instytutu*, który w owym czasie dryfował i osiadł na mieliźnie wykazanych wyżej błędów. Ze względów taktycznych, by ułatwić „*pociąganie uczniów*”, związki te były po prostu utajniane.

Dobrze się jednak stało, że dopiero obecnie, po pełnym bankructwie spekulatywnej egzegezy innowacyjnych błędów PBI, związki te poprzez łamy *Heraldów* w polskiej edycji stopniowo są odsłaniane.

Okazjonalny numer reedycji *The Herald - Zwiastun Królestwa Chrystusowego* (ang. z marca/kwietnia 2002), zatytułowano: *Słowa z Krzyża*. *Heraldy* z 2004 roku nie zostały udostępnione na stronie internetowej. Z roku 2005 nadano im następujące tytuły: *Trudne decyzje, Pamiątka śmierci Pana, Ewangelia wg św. Mateusza*, zaś w 2006 r. *Exodus, Jezus, Ciało, Księga Sędziów*.

Jak z powyższego wynika, że przeważa w nich etyka i litera historii. W tytule i w notce od redakcji, nie ma nawet wzmianki o zwiastowaniu *Obecności*, czy *Objawienia* Chrystusa w powtórnej obecności, co dowodzi, że nie będą promować powtórnej obecności Chrystusa (jak niegdyś *Strażnica*), ani dostarczać Pańskim żniwiarzom sierpa prawd niezbędnych do takiej działalności.

„Według nas obecną misją Kościoła jest doprowadzenie do doskonałości świętych dla przyszłego dzieła służby; rozwijanie w sobie łaski, bycia głosicielem Boga na świecie, przygotowanie się do roli królów i kapłanów w przyszłym wieku (Ef 4:12; Mat 24:14; Obj 1:6; 20:6)”.

Mankamentem wszystkich religijnych czasopism jest ich kolektywna redakcja, stąd w tak zróżnicowanej orkiestrze, zamiast harmonijnych dźwięków, jakże często jest słyszany jazgotliwy dysonans. Tym większe zaciekawienie budzą niektóre egzemplarze z 2004 r. *Heralda* z marca kwietnia 2004 o *Wielkiej Pirami-*



dzie redagowany przez 7 podpisanych autorów, przetłumaczono w poprawnym polskim języku i jak inne wydano na dobrym papierze i w szacie graficznej. Zawiera wiele interesujących, znanych w świecie naukowym faktów oraz nawiązuje jej konstrukcję do Boskiego Planu Wieków. Przeliczanie pomiarów z łokci na metryczne liczby, ułatwia zrozumienie rozmiarów poszczególnych elementów. Wszyscy autorzy jakby się zmówili i ani słowem nie wspomnieli o calach piramidalnych, które w każdym szczególe korespondują z wszystkimi ogniwami chronologii biblijnej. Pewnym usprawiedliwieniem jest świadomość, pod szyldem jakiej korporacji występują, która przez ub. dziesięciolecia podważa chronologię objaśnioną w II i III tomie.

Herald z maja/czerwca 2004, *Powrót Chrystusa*, napisany przez kilka osób, w tym przez Karla Hagensicka, od pierwszej do ostatniej 29 strony objaśnia prorocze zarysy prawdy Paruzji w jej sile, polegającej na właściwej interpretacji wersetów biblijnych. Na stronie 12 o *Dacie proroczej 1874* i na następnych do s. 18, w każdym calu potwierdza chronologię w wykładni „onego sługi”.

Bezsporny przyczynek do historii BPŚ. wniósł *Herald* z września/ października 2004 *Śladami Reformacji*. Można powiedzieć, że stanowi pierwszy miarodajny dokument ze strefy amerykańskiej, na arenie której działa się historia prekursorów Ruchu Badaczy, w tym też tych, którzy go niweczyli. Dzięki temu, po napisaniu z Internetu informacji na te tematy w nim zawarte, można je było uściślić i poprawić. Wydarzeniem będzie ogłoszone w Internecie przygotowanie do druku, liczącej ca. 800 stron Historii około 100 odłamów Badaczy.

W naszym opracowaniu nie sposób odnieść się do wszystkich informacji zawartych w poszczególnych tematach. Jednak nie można pominąć niektórych epizodów tej historii, ponieważ Biblia poleca zwrócić na nie naszą uwagę.

Oczyszczenie Świątnicy (Kościoła) po 2300 dniach, z błędów kałających ofiarę Jezusa, przez odrzucenie nauki o nieśmiertelnej duszy, wypełniło się w 1846 roku w Ruchu Millera, chociaż on sam pozostał przy tym błędzie.

Poszukiwanie zagubionej przez pierwotny kościół doktryny o restytucji (Dz. 3, 20-240, zilustrowane w zaginionej drachmie

(Łk. 15, 4-10; 19, 10), w sposób przejrzysty dowiedli słudzy Kościoła poszukujący millenarystyczną naukę apostołską i patrologów o 1000 letnim królestwie Bożym na ziemi. Wielu z nich do końca wierzyło w widzialną powtórną obecność Jezusa. Tego aspektu, że Russell zharmonizował te wszystkie doktryny, autorzy Heralda nie uwypuklili. Podobnie spłaszczyli wkład Barboura o paralelach przez niego zapożyczonych od innych, z objaśnieniami całokształtu prawd żniwa i wypełniających się prorocstw, jakie otrzymał od Russella odnośnie okupu, celu i sposobu Powtórnego Przyjścia, wieczności fizycznego wszechświata, duchowego istnienia Chrystusa po zmartwychwstaniu, o Wieku Ewangelii- czasie wyboru Kościoła w celu błogosławienia niewybranych w Tysiącleciu, o naturze Dnia Sądu i t.p.(TP 37, 35).

Rolando Ratriquez pisząc o historii najnowszej, znając doskonale destrukcyjną rolę Marii Russell, na s. 31 bez komentarza zamieścił jej fotografię u boku męża. Jest powszechnie wiadomo, w jaki sposób jego przeciwnicy usiłujący na wszelkie sposoby go poniżyć, przy każdej sposobności wywyższają tą nieszczęśliwą kobietę, która tak go zniesławiła i tyle zła wyrządziła sprawie Pańskiej. To jest metoda szatana, który wywyższając Syna do równości z Ojcem, w ten sposób go poniża.

#### IV. 3.

##### **„BADACZ PISMA ŚWIĘTEGO” - PRZEGLĄD**

Pod takim tytułem w Białymstoku wydano dotąd 13 Nr. zbiorczych artykułów, na zróżnicowane tematy. Niegdyś, istniało też pismo *Overland Monthly*, wydawane i redagowane przez br. Russella, z którym obecne poza tytułem, w niczym nie jest podobne. Białostocki *Badacz* stanowi swoisty Hyde Park, w którym „przyjaciele” zwalczają wykładnię Prawdy zawartą w tomach „wiernego sługi”. W Słowie wstępnym (Nr. 6, s. 3)

„w związku z pytaniem o br. Żołnierskiego informujemy, że ten zacny Brat, dzięki któremu w głównej mierze rozpoczęliśmy naszą pracę wydawniczą, zakończył życie (w 1997 r). Wspomnienie o nim i ostatni list do braci w Polsce zamieścimy w kolejnym numerze.

Jak dotąd nie zostało jednak opublikowane. Brat Żołnierski wywodził się od Baptystów. Z Wołynia wywieziony na Sybir, po

demobilizacji II Korpusu osiedlił się w Kanadzie. Jest rzeczą wprost niezrozumiałą, z jakiego powodu odczuwał taką awersję do R. a promował panią Marię R. i na wszelkie sposoby usiłował jej wizerunek kreować wśród polskich współwyznawców? Obecnie nawet z za grobu poprzez *Badacza* jego duch emanuje na czytelników.

W redakcyjnej kuchni *Badacza*, są odgrzewane stare i nowe błędy (1 Kor. 10. 5-14; Ez. 9,1-11; 2 Tm. 3,1-13). Wprost nie sposób ustosunkowywać się do poszczególnych deformacji Prawdy, bo byłoby to przysłowiowym łapaniem iskier z komina. Wspomnimy tylko o niektórych z nich.

W Nr. 3 s. 4-17 W. Wyłudza tłumaczy 17 rozdział Objawienia, chociaż tego nie podjął się Russell i do końca nie wyjaśnił Johnson. Być może redakcja *Badacza* nie zdaje sobie sprawy z tego, że w swym zespole ma takiego formatu „interpretatora prorocत्व”, który bez obawy wstępuje tam, gdzie boją się wchodzić aniołowie. Dla duchowego dobra wszystkich należy przypomnieć, że jednak w tej sferze istnieją ściśle ograniczenia (2 Mj 19, 20– 25). Absurdy jakie „egzegeta” feruje czytelnikom *Badacza* świadczą, że znalazł się w ciemnościach zewnętrznych, na skutek czego fabrykuje błędy, których nie może popełniać człowiek w Prawdzie. Nie ma sensu wskazywać na wszystkie niedorzeczności, których pełno we wszystkich tłumaczeniach tego brata, np. na tłumaczenie królów Obj 17, 3, 7,9-10,12.

Niewiastą siedzącą na bestii, jest odstępczy Kościół, którego walka z pogańskim cesarstwem rzymskim, przedstawiona w Obj 12 zakończyła się jej sukcesem i dlatego od rozdz. 13,2, ta symbioza tronu z kościołem została określona mianem „bestii”. Pseudo chrześcijański Rzym, od Konstantyna, a nie jakkolwiek inna przed nim, była pierwszą głową – królem bestii. Natomiast B. Wyłudza dopatrzył się w tej kobiecie „wszetecznicę wszech czasowej. Postać „kobiety, jako kościelnictwa z widzialną głową ukształtowała się w odległej epoce”. Dalej podaje, że istniała ona nawet przed potopem, potem za czasów Nemroda i t. d. Na tej konstrukcji umiejscawia pięciu królów, którzy upadli (Obj 17, 10). Według niego był nimi Egipt, Asyria, Babilonia, Medo-Persja, Grecja i dopiero szóstą stał się Rzym. Tak mu się to wszystko po-

plątało, iż zapomniał o tym, że księga Objawienia dana Janowi w 90 latach, zawiera przyszłą a nie przeszłą historię prawdziwego i nominalnego Kościoła w ich związkach z władzami cywilnymi – historią świecką (Obj 1,1-2)

W Nr. 3/1993 w trakcie „objaśniania” Wielkiego Proroctwa Mt 24-25, egzegeta dowiódł, że nie rozumie co i o czym mówi. A uniknąłby kompromitacji, gdyby uprzednio zapoznał się w Tomie Wykładów PŚ. z wykładnią Russella o Wielkim Proroctwie.

Biblia nie jest księgą przedmiotową, bo jej tematy są rozproszone w wersetach podanych „trochę tu, trochę tam” (Iz 28, 9-14; 34,16). Również trzy ewangelie synoptyczne wzajemnie się uzupełniają. Kto gwałci jej wewnętrzną konstrukcję badając, jak zaleca A. Ciechanowski werset po wersecie, do znajomości prawdy nie przyjdzie i podobnie do niego, nawet nie doliczył się, ile pytań uczniowie zadali Panu.

### **Nowe spojrzenie na żniwo**

4/1997 s.50)

„Zżęcie pszenicy oznacza zabranie z ziemi. W ten sposób żniwo dla „śpiących w prochu ziemi umarłych w Chrystusie” oznacza po prostu zmartwychwstanie. Jedynie dla żyjących na ziemi ma znaczenie śmierci i przemienienie do chwały”. Bo „gdy ostatni członkowie Kościoła udoskonali swój charakter, wówczas nastąpi żniwo” (Nr. 10 s. 29).

Paruzja to nie *obecność*, lecz *przyjście* w interpretacji „uczzonego” z CHAT st. asystenta J. Cieślara (5/1998, s.17-24, Olafa Johnsona (6/1998/ s.18-36 i H. G. 11/ s. 30-54).

Jeszcze nie było „wielkiego ucisku”, który kiedyś ma przyjść.

A co z Wielkim Jubileuszem?

„Mając w pamięci kolejne zawodne daty nie dajmy się znowu zwieść następnym, ale bądźmy zawsze czujni w oczekiwaniu na powrót Pana”. (5/1998/s.64). cała doktryna o wtórej obecności Jezusa od 1874 r. jak również wszystkie doktryny z nią związane, jak na przykład zmartwychwstanie kościoła i szereg innych są błędne. Możliwie, że nawet niezależne od woli autora i niestety zwodzicielskie. Ap. Paweł przedwcześnie ogłaszane prawdy biblijne nazwał mową szerczącą się jak kancer (rak), która podwraća wiarę (2 Tm. 2, 16-18). (...) „Na Wtóre Przyjście Mesjasza należy w dalszym ciągu cierpliwie oczekiwać bez kalkulowania łudząc się, że jest On tu po cichu obecny, podczas gdy wydarzenia, o kosmicznym znaczeniu są jeszcze przed nami” (Nr 10 s. 18, 23).

### Czy kościół ma udział w ofierze za grzech?

„Kościół nie jest krwawą ofiarą za grzechy świata”. (5/1998, s.27); „Teksty biblijne ... zostały przez niektórych mylnie zrozumiane jako udział Kościoła w ofierze za grzech „lecz nie jako ofiary za grzech” (8/2000 s 66).

Degradując z urzędu „wiernego sługę”, z prorocтва faktu uczyniono „przypowieść”. W przypadku, gdy zespołowy wierny sługa okaże się niestrawny, w drugiej alternatywie zrównano, a nawet uplasowano jego na podrzędnym miejscu po panu Barbourze, który odrzucił okup:

Pytamy Was bracia: b) Czemu nie mówicie członkom Zrzeszenia całej prawdy, że br. Russell nie był pierwszym wiernym sługą, ale raczej br. Barbour?. ... Do takiej rangi podniesiono przypowieść, której nasz Pan absolutnie nie wytłumaczył.

Pominiemy mentorskie wywody kilku „interpretatorów”, z których w szczególności B. Wyłudza z piedestału i w stylu profesora, ze swym asystentem – tubą Olafa Johnsona, oponenta ŚJ, na wszelkie sposoby manipuluje chronologią i prorocत्वami, bo z prawdziwym profesorem D. Rice, te zagadnienia po części zostały już omówione.

Adam rodem z Orłówki mieszka samotnie w stancyi kozackiej nad Donem, ponad 200 km. za Rostowem. W tym dzikim dla prawdy ustroniu, specjalizuje się w wyszukiwaniu usterek i wad w literaturze prawdy. W przysłanym do *Badacza: Kalendarz biblijny i chronologia* odkrył, że chronologia nie może być poprawna, jak rok ma w niej 360 dni- lat. (Nr. 10 s. 86-87)

„Zatem, biorąc pod uwagę ten przedmiot, wnioskuje, że nie ma żadnej podstawy wskazywać na rok 1914 jako zakończenie „czasów pogan” i wszystko co jest z tym związane. ... Tak czy inaczej jest to argument, że wszystkie te obliczenia doprowadziły wielu braci Badaczy do ciężkich doświadczeń zgorzeń i rozerwań, a okazuje się, że to wszystko było złudą. ... Niestety, wszystkie obrachunki i ustanawiane daty zawiodły, chociaż wielu braci i całe odłamy ruchu Badaczy Pisma Św. nadal trzymają się obliczeń i dat odnośnie chronologii, Pańskiego przyjścia i zakończenia „Czasów pogan”.

Gdyby „nowotny” Adam znał prawdę i posiadał jej ducha - owoce, w tym pokorę (Jan 14,14-17), to wiedziałby, że proroczy rok z 360 dni, jest pośrednim, między słonecznym i księżycowym

wym, a klucz jest w 70 tygodniach, gdyż w ostatnim nastąpiła śmierć Pana (Dan 9,23-27).

Wydaje się, że nie ma potrzeby wchodzić w dalsze meandry - zakola i zakręty lawiny błędów eksponowanych w *Badaczu*.

Z wykazu pozycji oferowanych na stronach internetowych *PBI, Dawn i tym podobnych*, którzy nie promują płodów literackich swych przywódców, lecz tylko książki i periodyki pastora Russella, w świetle poniższej oferty każdy znajdzie pozytywną odpowiedź na pytania w **WATCH TOWER HERALD OF CHRIST PRESENCE**

Nasza lista stanowi próbę zgromadzenia na jednym miejscu jak największej liczby polskich tłumaczeń literatury wydawanej przez towarzystwo biblijne "Zions Watch Tower" w latach 1879-1916, ze szczególnym uwzględnieniem artykułów ukazujących się w czasopiśmie o powyższym tytule. Dzięki uprzejmości [www.agsconsulting.com](http://www.agsconsulting.com) użytkownicy powyższych zasobów mogą korzystać także z angielskich tekstów źródłowych. Wszelkie uwagi z oferty pomocy można kierować na adres [webmaster@dabhar.org](mailto:webmaster@dabhar.org).

#### **Wykłady Pisma Świętego**

- T. 1. Boski Plan Wieków
- T. 2. Nadszedł Czas
- T. 3. Przyjdź Królestwo Twoje
- T. 4. Walka Armageddonu
- T. 5. Pojednanie pomiędzy Bogiem a człowiekiem

The Atonement Between God and Man

- T. 6. Nowe Stworzenie (stary przekład)

The New Creation

Cienie Przybytku

Tabernacle Shadows of Better Sacrifices

Fotodrama Stworzenia

Photodrama of Creation

Niebiańska Manna

Daily Heavenly Manna

Pieśni Wieczorne

Songs in the Night

Co kaznodzieja Russell odpowiadał na zadawane jemu liczne pytania

Tak zwana „Książka Pytań” udostępniana na stronie [www.nastrazy.pl](http://www.nastrazy.pl)

Kazania C.T. Russella

Sermons Book

Zbiór kazań

Boski Program - Wybrany lud Boży - Cykl artykułów napisanych przez C. T. Russella dla „Overland Monthly”.

Pełna lista 5233 artykułów w języku angielskim wraz z 928 odpowiadającymi im polskimi tłumaczeniami w kolejności publikacji w przedrukach *Reprints*. Alfabetyczny spis artykułów polskich

(Artykuły z Zions Watch Tower, ostatnia aktualizacja 18.04.2007).

#### IV. 4.

#### RUCH CHRONOLOGISTÓW OD WEWNĄTRZ

Na tle krajobrazu związków religijnych, występuje grupa badaczy Pisma Świętego, potocznie zwana „chronologistami”, która nie ustanowiła formalnej struktury ponad zborowej. Działa według zasad Prawdy Bożej – bez szyldu, lidera, w wąskim kręgu. Wymyka się więc ocenom historyków. Chronologisci działają aktywnie od 1967 roku, czyli przez okres 40 lat. Jako grupa ściśle ze sobą współdziałają, mimo rozproszenia terytorialnego: od Oświęcimia, Związczyce /k Rzeszowa, po Lublin. Efektem 40 – letniej działalności jest bogata, specjalistyczna na wskroś chronologiczna literatura, łatwo dostępna w wydaniach książkowych oraz w Internecie.

Do jej studiowania potrzebne jest pewne przygotowanie. Bazą są równoległości Abrahama 3960 lat i równoległości „siedem czasów karanian” 2520 lat oraz liczbowanie biblijne.

Chronologia jest pomocna w poznaniu innych doktryn biblijnych i wręcz niezbędna dla zrozumienia rozwijającego się Boskiego Planu Zbawienia. Trafnie wyraził to filozof I. Kant: „Tyle jest w każdej nauce prawdy, ile jest w niej matematyki”.

Wszyscy Prorocy byli chronologistami. Prorok Daniel dla swych chronologicznych zainteresowań nazwany został „mężem wielce przyjemnym”. Apostołowie i pierwsi uczniowie też byli chronologistami.

Przy końcu Wieku Ewangelii byli nimi też bracia: C.T. Russell, J.i M. Edgarowie, P. Johnson, T. Wiśniewski i inni.

Bez chronologii nie można zrozumieć prorocत्व. Z pomocą chronologii każda figura lub obrazowa historia jest możliwa do wyjaśnienia. Wszelka ich wykładnia bez chronologii będzie jak zegarek, który wskazuje wieki, zamiast godziny, minuty, sekundy. Producent tego typu zegarków szybko zbankrutowałby. Tak rozumują chronologisci i zgodnie z tym działają dziś, w roku 2007. Wyodrębnienie się chronologistów było protestem przeciwko trendowi antychronologicznemu, zapoczątkowanemu w 1954 r. w USA. Jego efektem była uchwała amerykańskiej konwencji generalnej w 1955 r.:

„Jeżeliby którykolwiek mówca zamierzał mówić o dalszych datach, o dalszych filozoficznych obliczeniach, to lepiej byłoby zastąpić go innym mówcą, który mówiłby o jednej dacie – wierności do śmierci oraz aby zachęcał wszystkich naśladowców Chrystusowych do wierności i żeby każdy starał się być przygotowany do zakończenia pielgrzymki w każ-

dej chwili, żeby nie ważył się odkładać tego do późniejszego czasu, do tego lub owego roku, jak to jeden z „uwiedzionych braci” nazaczył sobie rok 1954, którego nie doczekał. Niech mu Pan daruje jego błędzenie. Powinniśmy raz postanowić, żeby żadnych dat nie głosić, żeby o datach raz na zawsze zapomnieć, a głosić jedynie to, do czego Słowo Boże nas upoważnia”. („Straż” 1955-157)

Tak postanowili. A jak uczynili? O datach się nie mówi, chyba że w kontekście ich rzekomego zawodu. Zacytowana uchwała jest swoistym paradoksem w historii badaczy Pisma Świętego, tym większym, że podjęli ją bracia „wolni”. W końcu wyszło na to, że braciom „wolnym” wszystko wolno badać i o wszystkim można mówić, tylko nie o chronologii biblijnej. I wówczas wyłonił się ruch chronologistów, ruch protestu przeciwko tym ograniczeniom. Bowiem „*Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego*” w Polsce poddało się amerykańskim zaleceniom w sposób bezkrytyczny i służalczy. Dodatkowo panowała bojaźń przed aparatem bezpieczeństwa.

Gdy w 1967 roku państwa socjalistyczne zerwały stosunki dyplomatyczne z państwem żydowskim, apelowano do braci starszych, aby w dyskusjach pomijać temat Izraela. W ten sposób wyłączono ze sfery zainteresowań drugi proroczy temat. Chronologię nie poddali się i temu ograniczeniu. W ten sposób bracia Wolni uwikłali się w walkę z chronologią i chronologistami.

Walka nasiliła się, kiedy chronologię tłumacząc proroctwa o rychłym upadku komunizmu i o pełnym odrodzeniu się Izraela, wskazali konkretne daty. Czara gniewu została przelana, gdy wykazano, że Wysokie Powołanie do Kościoła skończyło się w 1977 roku.

Uzasadniając groźbą ewentualnych konsekwencji ze strony ówczesnych władz, zaczęto rugować ze *Zrzeszenia* niepokorne zbory i dociekliwe jednostki. W 1974 roku odmówiono uznania zboru w Lublinie; w 1978 roku na konwencji generalnej wyłączono zbor w Oświęcimiu i przegłosowano wniosek, że Wysokie Powołanie trwa nadal.

Kiedy komunizm chylił się już ku upadkowi, niemalże w ostatniej chwili, w sierpniu 1981 roku wyrugowano ze *Zrzeszenia* połowę zboru warszawskiego wraz z br. T. Wiśniewskim, sługą zboru i pielgrzymem *Zrzeszenia*. Gdy komunizm upadł, ku zaskoczeniu wielu, wcześniejsze działania braci okazały się zawstydzającym epizodem. Przyjęto taktykę zacierania, bądź przemilczania niechlubnej przeszłości.

Czy jest to metoda biblijna? Biblia jako natchnione Słowo Boże nie skrywa błędów i różnych upadków swoich bohaterów wiary, a Mojżesz, Dawid, Ap. Piotr są tego przykładem. W Biblii nie ma takiego określenia jak „dane wrażliwe”; fakty publiczne omawia się publicznie.



Komunizm upadł, ginie Babilon, mija 40 lat działalności chronologistów i ich przeciwników (1967-2007). Wielu z grona jednych i drugich zakończyło już swą ziemską pielgrzymkę. Żyjąca reszta może być wyrzutem sumienia zgodnie ze słowami proroka:

*„Słuchajcie słowa Pańskiego, wy którzy drżycie na słowo Jego.*

*Bracia wasi nienawidzący was, a wyganiający was dla imienia mego mówią: Niech się okaże sława Pańska. Okaże się zaiste ku pociesze waszej, ale oni pohańbieni będą. (Iza 66:5).*

Chronologistom dalekie jest pragnienie czyjejkolwiek hańby i zawstyżenia. Pamiętając negatywne zjawiska minionych 40 lat, mają na uwadze wciąż aktualny apel do kościoła Laodycejskiego: *„Bądź tedy gorliwy i opamiętaj się. (Obj 3:19 N.B.)*

Miarą aktywności każdego ruchu i każdej jednostki jest doskonalenie zrozumienia Prawdy Bożej. Często wymaga to dokonywania korekt rozumienia; np. br. C.T. Russell w ciągu swojej 40-letniej działalności dokonał takich korekt aż 55 razy (5 zasadniczych i 50 podrzędnych).

Chronologię dokonali też nie mniej takich korekt, a każda powodowała jakieś perypetie i odchodzenie niby chronologistów. Szczególne trudności miały miejsce w 1981 roku oraz w latach 2000-2003. Prorok Daniel zapytał, co będzie na końcu. I otrzymał taką odpowiedź: *„Gdy do szczytu rozproszy się ręki ludu Świętego tedy się to wszystko wypełni (Dan 12:7).*

Prawie nikt nie obserwuje tej proroczej zapowiedzi. Wszystkie grupy wyznaniowe liczą swoich członków w tysiącach, niektóre nawet w milionach. Zapowiedź Daniela wskazuje na znak nie chronologiczny, ale zwiastujący wypełnienie się wszystkiego. Chronologię nie są grupą rozwojową w sensie liczby członków, bo ta stale zmniejsza się, podobnie jak ich wpływy w środowisku badaczy. *„Rozpraszenie siły ręki”* do szczytu nie koniecznie musi oznaczać do „zera”: może oznaczać szczytkową lub bardzo małą *„siłę ręki”*. Jeżeli tak jest, to znaczy, że wypełnienie jest bardzo blisko.

Słowa *„wypełni się wszystko”* odnoszą się do prorocstwa Daniela: Końiec dni Daniela jest bliski, noc ma się już ku końcowi, rozpoczyna się chwalebne panowanie Mesjasza. Wkrótce światło znajomości Bożej musi napełnić całą ziemię, a Pan przystąpi do prostowania wszystkich ścieżek myślowych. Pięknie ujął to Psalmista: *„Oto dzień, który zgotował Jahwe „Cieszmy się nim i radujmy” (Psalm 118:24 B.P.)*

### **Uzupełniona relacja K. Baklarza**

Wojna izraelsko-arabska - od 6-go czerwca do 11 czerwca, 1967-go roku była pozaobrazem, pojedynku Dawida z Goliatem, w roku 3039 r.

(1099 p.n.e.).  $3039 + 3056 = 6095 - 4128 = 1967$  rok. W 1967 r. po tej wojnie była konwencja w Miechowie u br. Daniela Kołacza i wtedy Br. T. Wiśniewski, wygłosił wykład: „Historia życia Abrahama obrazem rzeczy Planu Bożego”. Podobny wykład napisał br. Jan Edgar w „Faith Foundations” - s.73-109. Na s. 81 zastosował liczbowanie biblijne z imienia sługi Abrahama - Eliezera. Abraham miał „318 sług wyćwiczonych”, z których Eliezer był naczelnym sługą. Imię Eliezer - hebr. wartość liczbową =  $1+30+10+70+7+200=318$ .

Brat T. Wiśniewski według tego wzoru rozwinął liczbowanie biblijne. Chronologię „przyjęli” lata 3 zwierząt ofiarnych, gołębia i synogarlicy, które miały łącznie 11 lat - 1 Moj. 15, w których było 3960 dni - 3960 lat =  $360 \times 11 = 3960$  lat - dzień za rok. Br. T. Wiśniewski w 1977 r. liczył te 3960 lat od śmierci Sary - od stworzenia Adama - 2145 roku: dodajemy te + 3960 lat, teraz odejmujemy - 4128 = 1977. Br. Russell podaje że śmierć Sary wyobraża koniec wysokiego powołania w Chrystusie Jezusie, by byli królami, kapłanami i sędziami wraz z Chrystusem w Jego Królestwie - Ks. P.i O. s. 502. Podaję jeden wyjątek z liczbowania br. Wiśniewskiego: Oto obraz końca wysokiego powołania: 1 Moj.23:2 - „I umarła Sara” 1351

Obj.3:7 - „I zawiera a nikt nie otwiera” 1621=2972

W 1974 r. br. T. Wiśniewski napisał „Chronologia Biblijna”. W niej jest prorokowanie o narodach, plemionach, językach i królach.” - Obj.10:11. Pierwsze prorokowanie było przez br. Russell'a przez 40 lat. „Drugie - zaszę” - prorokowanie przez T. Wiśniewskiego od IV 1974-18 IV 1981. Oprócz „Chronologii Biblijnej”, br. T. Wiśniewski z pomocą „Chronologistów” wydał następujące książki i traktaty: „Jehu”, „Bestia”, „Chrystus Możny Książę i Wybawiciel”, „Izrael”, „Mądrość”, „Kościół Wyobrażony w Esterze”, „Pieśń Baranka”, „Objawienie” - wynik badania Objawienia św. Jana w zborze lubelskim (Rynek „Głową Chrystusa Bóg”, „Księga Rodzaju”, „Bóg jest miłością”, rok 1980), „Odwieczna Mądrość”, „Plagi Egipskie” - wynik badania w zborze oświęcimskim. „Odwieczna Mądrość”; ostatnia książka br. T. Wiśniewskiego „Chwała Boża”.

„Chronologię” uważają br. T. Wiśniewskiego po śmierci brata Russell'a jako następcę „sługi i szafarza wiernego” - Mat.24:45; Łuk. 12:42. Co do wielu rzeczy, których jeszcze br. Russell nie rozumiał i nie był pewien ich znaczenia, to br. T. Wiśniewski wytłumaczył jak „7 trąb” i „7 czasz” gniewu Bożego wylewanych na ziemię przez - „7 aniołów”. (...)

Chronologię „zmienili” datę zmartwychwstania członków Kościoła - którzy zasnęli w Chrystusie. W tej samej dacie - 22. 09. 1977 roku - Kościół „śpiący” z całego Wieku Ewangelii został wzbudzony, a nie w 1878 r. I „odtąd, którzy w Panu umierają” (Obj.14:13) „Bóg jest miłością” s. 280-282.

Aby odnieść się do wymienionych poglądów, należy sprawdzić, czy zasługują one na uwagę. W wydanej w 1974 roku *Chronologii Biblijnej* prognozy dotyczące przyszłych wydarzeń nie znalazły potwierdzenia w faktach - nie sprawdziły się, tym samym pogłębiły niewiarę osób nie ugruntowanych w Prawdzie - ośmieszyły chronologię, geometrię Biblijną i liczbowanie, które dopasowano do z góry założonych dat. Dawid (*mój umiłowany*) wyobraża Kościół i jego sług - zatem nie może być *pozaobrazem wojny izraelsko-arabskiej z 1967 r.*

Wiek zwierząt, znaki - wskazują na 1915 rok i nie mają żadnego związku z Sarą (1 Mj 15,1-17), której śmierć oznacza narodzenie - zmartwychwstanie a nie koniec powołania - spłodzenia z ducha.

Drzwi w Obj 3:7 dotyczyły Filadelfii a nie Laodycei, oznaczają zrozumienie lub zakrycie nauk Biblii (Łk 24,32, 47; Kol 4,3; Apk 5, 1-2), więc nie mają żadnego związku z zamknięciem drzwi do spłodzenia z ducha. W tym kontekście liczbowanie Obj. 3:7- „*l zawiera a nikt nie otwiera*” - i po dodaniu liczby 1621 ustalanie zakończenie żniwa, wygląda na żart.

Urząd wiernego sługi jest niezbywalny - nie ma sukcesji. Kto pretenduje do niego a poza tym zniekształca Biblię, nie tylko, że nie posiada Boskiej autoryzacji, ale ściąga Jego niełaszkę (Apk 22,18-19).

## V.

### UCISK JAKIEGO NIE BYŁO OD POCZĄTKU ŚWIATA

(Dan 12, 1; Mt 24, 21-22;

*Noc bez pracy* żęcia (J 9,4)

Pierwsza wojna światowa trwała ponad 4 lata i zakończyła się porażką państw centralnych. Wzięły w niej udział 33 państwa liczące 1,5 mld mieszkańców. Do wojska zmobilizowano ok. 70 mln ludzi, zginęło ok. 10 mln żołnierzy, nie licząc rannych i zmarłych na skutek szalejących epidemii. Poniesiono ogromne straty materialne.

Przy końcu I wojny Europa Wschodnia rozpadła się na kawałki. Cesarstwo legło w gruzy na skutek wojny i rewolucji. Rosja znajdowała się w rozkładzie: jej moskiewskie i pietrogradzkie centrum było „we władzy rad”, a bliższe i dalsze obrzeża w rękach

kach antysowieckich władz lokalnych. Spośród dawnych prowincji carskich niepodległość uzyskały Finlandia, Estonia, Łotwa, Litwa i Polska. Na Ukrainie rządził Dyrektoriat pod niemieckim protektoratem; Kozacy dońscy i kubańscy rządzili się sami; Gruzja i Azarbejdżan były w rękach mienszewików; na Syberii i w Archangielsku panowali „biali”.

W podobny sposób rozpadło się Cesarstwo Austro-Węgierskie, którego terytorium zostało podzielone między nowe lub odrodzone państwa: republiki austriacką i czeską, królestwa Węgier, Jugosławii i „Wielkiej Rumunii”. Wprawdzie pod względem terytorialnym Cesarstwo Niemieckie pozostało niemal nienaruszone, lecz pod względem politycznym przestało istnieć. Cara zamordowano; cesarz i król oraz kajzer abdykowali i uciekli”.<sup>5</sup>

II Wojna Światowa trwała ponad 6 lat, w której wzięło udział 61 państw, 1,7 mld mieszkańców. Do wojska zmobilizowano ok. 110 mln ludzi; w toku wojny zginęło 32 mln, straty materialne były czterokrotnie większe jak w I wojnie światowej.

Od zakończenia II wojny świat nie zaznał ani jednego dnia pokoju. Rewolucje i wojny lokalne oraz wyzwolenie, jak płomień, „od narodu do narodu” przenoszą się po całym globie ziemskim (Jr 25, 30-33).

Nie sposób wyliczyć wszystkich towarzyszących im aktów ludobójstwa, bestialstwa Stalina - wymordowanie ok. 240 000 duchowieństwa, łagry, sztuczne głody, eksterminacje i przesiedlenia narodów od Besarabii po Estonię oraz zbrodnie hitlerizmu z holocaustem i t.p. Relacja z Poznańskiego pod okupacją niemiecką, rzuca światło na cierpienia, przez jakie mogli przechodzić członkowie Wielkiego Grona (kozła Azazela), w Nominalnym Kościele na tych terenach. Realizowany w tzw. Kraju Warty w latach 1940-1944 rozdział kościoła od państwa miał się stać modelem wzorcowym dla całych Niemiec. Perspektywiczny cel zakładał całkowitą likwidację Kościołów i związków wyznaniowych, a także religii. Niemiecką politykę wyznaniową powierzono państwowemu i partyjnemu aparatowi NSDAP. W Kraju Warty kościół katolicki pozbawiono osobowości prawnej. Po dokonaniu podziału narodowo-

---

<sup>5</sup> (Norman Davies. „Orzeł biały czerwona gwiazda s. 15. Znak 1998).

ściowego, 13 września 1941 r. utworzono zrzeszenie religijne katolickie dla Niemców, które uzyskało osobowość prawną prawa prywatnego, przejmując od 1.IX.1939 r. majątki kościoła rzymskiego.

Od pierwszych dni wojny poddano duchowieństwo masowym aresztowaniom. Już w 1939 r. w diecezji chełmińskiej aresztowano 500 księży, z czego około połowę rozstrzelano, a pozostałych umieszczono w obozie w Sztuthofie. Z ogólnej liczby ok. 3400 księży znajdujących się we wrześniu 1939 r. na terenach wcielonych do Rzeszy, rozstrzelano, bądź zginęło w obozach ok. 1120. Na całym obszarze okupacji niemieckiej zginęło 5 biskupów, rozstrzelano lub zamordowano w obozach i więzieniach lub w wyniku działań wojennych ok. 2800 księży świeckich i zakonnych. W związku z milczeniem Watykanu wobec zbrodni niemieckich, Prezydent RP z Londynu W. Raczkiewicz w początkach 1943 r. skierował apel do Piusa XII zakończony słowami:

*„Jestem przekonany, iż prawo Boskie nie zna kompromisów i jest ponad ludzkimi względami, zależnymi od chwili bieżącej”.*

Również kościoły ewangelickie pozbawiono osobowości publicznie - prawnej, a ich prawa i obowiązki przejęły stowarzyszenia zwane kościołami narodowości niemieckiej. Rozporządzenie z 16 marca 1941 r. rozwiązywało mieszane narodowo gminy niemieckie, tworząc w ich miejsce oddzielne. Odmawiających przynależności do narodu niemieckiego, uważano za zdrajców. Z 210 duchownych Kościoła Ewangelicko -Augsburskiego, 120 nie wyparło się polskiego pochodzenia, z czego 56 aresztowano i większość z nich zginęła w obozach koncentracyjnych. Ofiarami represji padli także duchowni kościołów ewangelicko -reformowanego, baptystów, mariańskiego i wielu innych polskich innowierców.

Doświadczenia niektórych Badaczy w czasie II wojny światowej, dają wyraz głębokiego poświęcenia i oddania w służbie Bożej w zbliżającej się wojnie, w trakcie której i bezpośrednio po jej zakończeniu jak w Zembrzycach, śmierć poniosło wielu braci.

W 1939 r. pod bombami w Lublinie zginęło małżeństwo Woch. W działaniach wojennych zginął Teodor Bielawski, który wniósł wkład w opracowanie Konkordancji Biblijnej. W okolicy wsi Cewków zastrzelono pielgrzyma Markiewicza, a zginął Gardyjas i

wiele innych. W Białymstoku zamordowano 25 Śj. August Stahn zginął w Oświęcimiu. Należy zwrócić uwagę na epizodyczne wzmianki o ofiarach z pośród Badaczy, poległych i zamordowanych w czasie wojny, za odmowę udziału w wojnie ściętych na gilotynie, jak Donner z Łodzi i bracia ze Śląska, więzionych i zamęczonych w łagrach, na zesłaniu i zaginionych bez wieści. Zamieszczono Opis zamordowania 16 braci ze zboru w Holendrach nad Bugiem.

Po I Wojnie Światowej, w rezultacie powstania licznych państw, spotęgowania się nacjonalizmu, rasizmu i t.p. izmów, zagrożenia ze strony totalitarnych państw, poszczególne narody zostały oddzielone od siebie szczelnymi kordonami granicznymi, z kontrolą radarową, kolczastymi płotami, minami i t.p. Wszystkie państwa wprowadziły paszporty z ciągle poprawianymi znakami identyfikacyjnymi ludności, w szczególności po spotęgowaniu zagrożenia terroryzmem. Ludzkość tak się do tych anomalii przystosowała, że nie widzi potrzeby porównania sytuacji świata przed 1914 roku. To wszystko wydaje się rzeczą oczywistą.

Lecz trudno pojąć rozumowanie rzekomo oświeconych Prawdą na czasie, którzy wbrew Biblii i faktom przeczą istnieniu nocy „ucisku wielkiego” utrzymując, że nadal trwa żniwo i wysokie powołanie! Jerry Lesli z Portland z frakcji *Boskiego Planu* w USA, w czasie rozmowy z Emmą Meyer w Tułunie, represjonowanej z 1,5 mln. Niemców nadwołżańskich na Sybirze utrzymywał, że ucisku jeszcze nie ma. Podobni jemu „żniwiarze” z Ukrainy i Mołdawii zamiast dokonywania podziału osamotnionego zboru siostr w Tułunie, winni przekuć słowa w czyn i na rozległych terenach rosyjskiego imperium rozpocząć i prowadzić „żniwo”.

## V. 1.

### STAHN OFIARĄ „UCISKU WIELKIEGO”

#### NOWE OKOLICZNOŚCI Z ŻYCIA BR. STAHA

(Przemysław Adamowicz)

O urodzonym w Łopuszach w 1888 roku bracie Auguście Stahn nie pisano na łamach „Na Straży” wielokrotnie. Wiadomo, kiedy przybył do Polski i jaką działalność prowadził. Wiemy też, choć już niezbyt dokładnie, o tragicznych okolicznościach jego śmierci. Wiadomo było, że został aresztowany w marcu 1943 i jeszcze 19 dnia tego miesiąca zdołał wy-

ślać do brata Białkowskiego list. Nawet jeżeli list przeszedł cenzurę Gestapo, wydaje się, że podane w nim informacje są prawdziwe i rzeczywiście forma fizyczna jak i duchowa brata Augusta były wówczas nienajgorsze. Dzięki relacji osoby, która przebywała razem z bratem Stahnem w obozie Nordhausen wiadomo, że zginął w tragicznych okolicznościach w marcu 1945. Dokładnie dwa lata, od marca 1943 do marca 1945, losy brata Stahna pozostawały nieznane. Zupełnie przypadkowo udało się odkryć informacje, które w znaczący sposób wypełniają lukę w życiorysie brata Augusta. Będąc w Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu natrafiłem na książkę Teresy Wontor-Cichy „Więźni za wiarę. Świadkowie Jehowy w KL Auschwitz”, w której, ku ogromnemu zdziwieniu, znalazłem nazwisko brata Stahna. Zdziwienie brało się z kilku rzeczy. Po pierwsze spotkałem się pierwszy raz z informacją, że brat August był więźniem KL Auschwitz, choć tabela z wykazem więźniów zawiera błędną wersję jego nazwiska. Po drugie brat Stahn jest wymieniony jako Świadek Jehowy, choć autorka książki zastrzega, że konkretna identyfikacja więźniów-Badaczy jest bardzo trudna i jedyne losy, jakie udało jej się poznać, dotyczą tylko Świadków. Moje wiadomości są zupełnie odmienne, bo historia dotyczy brata Augusta, który jest postacią wyjątkową w historii Badaczy w ogóle, a badaczy Pisma Św. w Polsce w szczególności. Chociaż pochodził z rodziny niemieckiej, to jednak na emigracji utrzymywał kontakty z Polakami. Wśród nich zetknął się z naukami Ch. T. Russella. W 1918 roku przyjął chrzest i zaczął udzielać się jako zdolny kaznodzieja. Jeszcze w Stanach Zjednoczonych jego praca polegała głównie na konsolidowaniu rozproszonych grup badackich. Taki sam charakter miała jego działalność w Polsce. Udało mu się zorganizować w jedną całość luźno działające grupki. Zamieszkał w Białymstoku i stąd kierował pracą Wolnych Badaczy w całej Polsce. Zalegalizował też ich działalność. Potwierdza to decyzja Starostwa Grodzkiego Białostockiego z 18 maja 1938 roku. Stahn na tyle zaabsorbował się swą pracą wśród Badaczy, że zapomniał na czas opuścić Polskę. Stracił przez to wizę amerykańską, co było przyczyną jego osobistego dramatu. Działalność, jaką prowadził, nie pozostawia wątpliwości, że umarł jako Badacz Pisma Świętego. Przy pomocy Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau udało się znaleźć dokumenty, które potwierdzają, że August Stahn rzeczywiście był więźniem KL Auschwitz, a jednocześnie pozwalają nieco wejrzeć w tragiczne losy braci i sióstr oznaczonych fioletowym trójkątem.

### **Sytuacja w Niemczech po dojściu Hitlera do władzy**

30 stycznia 1933 prezydent Niemiec Paul von Hindenburg powołał Hitlera na stanowisko kanclerza w koalicyjnym rządzie. 5 dni później

zostaje wydany dekret prezydencki „o ochronie narodu niemieckiego” ograniczający wolności religijne, wolność głoszenia poglądów i organizowania zebrań. 20 marca z rozkazu szefa SS Heinricha Himmlera powstaje pierwszy obóz koncentracyjny w bawarskiej miejscowości Dachau, który ma na celu izolację przeciwników politycznych, głównie komunistów i chadeków oraz wszelkich „elementów aspołecznych” jak Żydzi, Romowie, kryminaliści, homoseksualiści.

We wrześniu 1934 roku dzięki interwencji rządu Stanów Zjednoczonych część przepisów przeciw „Bibelforscherom” (Badaczom Biblii) zostaje złagodzona. Na krótko jednak, bo już w marcu 1935 obowiązkowa staje się służba wojskowa, której niemieccy bracia odmawiają. Zyskują tym sobie miano „wrogów narodu” i podobnie jak inni prześladowani, masowo trafiają do coraz liczniejszych na terenie Niemiec obozów koncentracyjnych (pierwsza więźniarka IBV to Anna Seifert osadzona w KL Moringen 9 stycznia 1935 roku). Główne zarzuty stawiane Badaczom to: powiązanie Międzynarodowego Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego ze Stanami Zjednoczonymi, międzynarodowy charakter działalności, sympatyzowanie z syjonizmem, a także rzekome sympatie komunistyczne. Najbardziej widoczna była jednak postawa pacyfistyczna, która zdaniem nazistów osłabiała gotowość bojową kraju. Bracia i siostry odmawiają służby i ćwiczeń wojskowych, pozdrowień „Heil Hitler”, ale też pracy na potrzeby wojska.

## II wojna światowa

Po 1 września 1939 roku represje nazistowskie przenoszą się z terenu Niemiec na kolejno podbijane państwa Europy. Sytuacja Badaczy, choć ciężka, nie jest tak tragiczna jak prześladowanych ze względów rasowych Żydów czy Cyganów. Zaprzestanie działalności, brak zgromadzeń lub działalność w konspiracji zmniejsza ryzyko aresztowania. Najbardziej zagrożeni są ci spośród braci, których nazwiska figurują w oficjalnych dokumentach, nie pozostawiających wątpliwości co do wyznania. Jeszcze w 1934 w Niemczech, na krótko, została aresztowana grupa „przywódców badackich”, czyli tych, którzy pełnili w zborach jakieś funkcje. Wybuch wojny nie tylko rozszerzył obszar prześladowań, ale też bardzo nasilił same prześladowania. Dzięki paktowi Ribbentrop-Mołotow i zajęciu Białegostoku przez Sowieców udaje się braterstwu na tych terenach w miarę normalnie funkcjonować. Po 22 czerwca 1941, kiedy wojska niemieckie atakują ZSRR, brat August bardzo szybko wzbudza zainteresowanie Gestapo (Tajna Policja Państwowa) w relacji brata F. Purwina:



„Brata Stahna poznałem na konwencji w Białymstoku w mieszkaniu braterstwa Mysiaczyków w dniu 25 grudnia 1939 roku (...) W roku 1941, w sierpniu lub wrześniu (nie pamiętam), odwiedziłem go już w czasie okupacji niemieckiej i mile ze sobą rozmawialiśmy, gdy nagle w brutalny sposób weszło do mieszkania trzech mężczyzn. Jeden był oficerem gestapo, a dwóch było agentami cywilnymi. Oficer rozkazał tym dwóm przeprowadzić rewizję w mieszkaniu i oni w bałaganiarski sposób powywracali książki, „Straże”, różne pisma, itp. Wywrócili regały, ale nic nie znaleźli (...) W tym czasie, kiedy agenci wywracali sprzęt, to oficer postawił nogę na krzesło i tak mniej więcej powiedział: „Stahn! Ty jesteś Niemcem. A nas Niemców jest 80 milionów. Mamy mądrego wodza - Hitlera - którego nam zazdrości cały świat, a ty zamiast wrócić do ojczyzny i pracować wspólnie z Hitlerem i narodem, to zorganizowałeś kilku Żydów, po kilka Polaków, Litwinów, Białorusinów i Ukraińców i tworzysz jakąś świętą armię. Gdzie twój wstyd, gdzie honor”? (...) Przez kolejne dwa lata August Stahn pozostaje na wolności, ale przesłuchania Gestapo są coraz częstsze. W marcu 1943 roku, zostaje wezwany na kolejne przesłuchania, po jednym z nich nie wraca już do domu. Ostatni kontakt to wspomniany list do brata Białkowskiego.



**Auschwit** Blok 15, tu na piętrze został osadzony brat August Stahn.

Dzięki odnalezionym w obozowym Archiwum dokumentom spróbujemy odtworzyć to, co mogło dziać się z bratem Augustem Stahnem po jego przybyciu do KL Auschwitz. 4 czerwca 1943 przybył transport zbiorowy 54 więźniów i 100 więźniarek (prowadzono osobną numerację). Nie

wiadomo, skąd przybył transport, ani tego, czy więźniów przywieziono samochodami, czy pociągiem (druga możliwość jest bardziej prawdopodobna). August Stahn zostaje zarejestrowany jako ostatni z transportu i oznaczony numerem 123911 z kategorią 1BV (*Internationale Bibelforscher-Vereinigung*) narodowości P (Pole - Polak). Numer zostaje wytatuowany na jego lewym przedramieniu, bowiem od wiosny 1943 jest to powszechna i obowiązkowa forma rejestracji więźniów, wprowadzona w miejsce słabo działającej rejestracji z użyciem trzech fotografii i ułatwiająca identyfikację w przypadku zgonu, co wypróbowano wcześniej na jeńcach radzieckich i chorych.

Więzień 123911 (odtąd jest to jego oficjalne imię i nazwisko, którym obowiązywał jest się meldować) - prawdopodobnie po odbyciu kwarantanny - zostaje osadzony w bloku 15, który uchodzi za blok polski. Nie wiadomo, jak osadzenie w obozie koncentracyjnym wpłynęło na formę brata Augusta, ale inni więźniowie IBV należeli do łatwo rozpoznawalnej grupy ludzi, którzy na tle przygnębiających wydarzeń potrafili zachować wysokie standardy moralne. Wzbudzało to szacunek, ale też powodowało nienawiść ze strony współwięźniów. We wspomnieniach byłych więźniów często pojawia się wątek kapo lub blokowego, najczęściej kryminalisty, który ze szczególną nienawiścią znęcał się nad więźniami IBV. Biorąc pod uwagę warunki panujące w obozie, wysoką śmiertelność spowodowaną chorobami i wyniszczającą pracą, fakt, że brat August przeżył w Auschwitzu ponad rok pozwala domniemywać, że ze względu na wykonywany zawód (młynarz), jaki wpisano do karty rejestracyjnej, pomoc współwięźniów lub po prostu szczęście, mógł być skierowany do w miarę znośnej pracy (mogło oczywiście być zupełnie odwrotnie).

Ze względu na głoszone nauki oraz przypadki zainteresowania nimi i nawrócenia na terenie obozu, władze obozowe zaleciły ograniczenie kontaktów pomiędzy więźniami IBV i określiły liczbę więźniów z fioletowym trójkątem na 2-3 w jednym bloku. W obozie wszelkie praktyki religijne były zakazane i tu sumiennosc Badaczy znalazła swoją granicę.

W miarę możliwości więźniowie (mężczyźni) spotykali się na krótką modlitwę lub słowa pocieszenia. Były to oczywiście tylko momenty wytchnienia i pociechy. Punkt kontaktowy mieścił się na rogu bloku 15, a więc tego, w którym osadzony był brat Stahn. Czasem więźniowie śpiewali pieśni. Żeby nie zostać przyłapanym na odprawianiu praktyk religijnych celowo podkładano słowa pieśni pod melodie niemieckie, co nie wzbudzało podejrzeń SS i kapo.

Przywieziony do KL Auschwitz w lutym 1943 roku Stanisław Zając (nr 103482 P) wspomina, że jeden ze współwięźniów wskazał mu więźnia, o którym słyszał wcześniej, że głosił podobną naukę jak on. Okazało się, że więzień ten był Badaczem Pisma Świętego, a nie Świadkiem, jak Stanisław Zając. Po kilku tygodniach znalazł także swoich współwyznawców. Nie wiadomo, kto był tym więźniem, ale daty pobytu tego więźnia pokrywają się z czasem, kiedy więźniem był też August Stahn. Widać też, że podziały z wolności funkcjonowały również w obozie. Co ciekawe, brutalny system hitlerowski przewidywał możliwość „poprawy” więźnia. Nie dotyczyło to oczywiście wszystkich kategorii. Żydzi czy Cyganie nie mieli najmniejszych szans na zwolnienie z obozu i jako „elementy obce rasowo” przeznaczeni byli na zagładę. Więźniowie IBV mogli opuścić obóz, ale tylko po wcześniejszym odwołaniu swoich przekonań. Szef Policji Bezpieczeństwa i Służby Specjalnej SS-Hauptstfuhrer Kaltenbrunner 15 lipca 1943 roku do szefa SS Himmlera pisze:

„Według skonstatowanego w ostatnim czasie przez Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA) i Kierownictwo Policji Państwowej faktu, uwięzieni Badacze Pisma Świętego, wzgl. nowo przybyli, są tylko w rzadkich wypadkach gotowi swoje zwolnienie odkupić przez podpisanie zobowiązania dotychczas będącego w zwyczaju.

Ponieważ poszczególni Badacze Pisma Świętego często czują się dotknięci sposobem formułowania oświadczenia w sprawie wyrzeczenia się wiary, szczególnie zdania, w którym mają określić swoje przekonania jako błędne, poza tym są gotowi postępować zgodnie z zarządzeniami państwowymi. (...) W związku z całokształtem zagadnień IBV pozwolę sobie jeszcze zwrócić uwagę na ogólne stwierdzenie, że im dłużej trwa wojna (...) tym częściej pojawiają się we wszystkich częściach Rzeszy zakamuflowane na piśmie i ustnie rozpowszechniane wróżby i przepowiednie, które na podstawie fantastycznie komentowanych niektórych urywków z Biblii rokują o trwaniu i wyniku wojny i zawierają wywody o wojnie jako o zwiastunie końca świata i sądu nad Antychrystem. Wszystko to działa defetystycznie i demoralizująco, szczególnie na wsi, i nie pozostaje bez wpływu na cały szereg obywateli. Jak wiadomo bowiem z Biblii, Antychryst, którym wedle ich każdorazowej interpretacji jest nasz Fuhrer - będzie poprzez wojnę zniszczony przez samego Boga, następnie na gruzach tego porządku świata stworzy nowy porządek pod swoim osobistym kierownictwem. (...) "Przypadki odwołania poglądów na pewno miały

miejsce. Trudno też potępiać ludzi, którzy dzięki temu zdołali opuścić to straszne miejsce, jakim było Auschwitz (i inne obozy).

Brat August Stahn, jako Niemiec, miał szansę uczynić to wielokrotnie. Owszem opuścił obóz, ale bynajmniej nie wyszedł na wolność. 24 czerwca 1944 roku jako jedyny Bibelforscher w transporcie zostaje przewieziony do KL Buchenwald, a następnie do obozu w Dora (początkowo była to filia obozu w Buchenwaldzie, od października 1944 był to obóz autonomiczny), gdzie więźniowie wykorzystywani byli do pracy przy budowie tuneli służących jako hale do produkcji broni V. Wojenne losy br. Stahna skończyły się pod koniec marca 1945 roku. Niestety podzielił los zdecydowanej większości więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych, oznaczonych fioletowym winklem. Nie była to wielka grupa, ale bardzo charakterystyczna. (Na Straży 2006/6, s. 211-213).

### **LIST Z PODRÓŻY AUGUSTA STAHNA**

Straż 1932, s. 95 Nr. 6

Od czasu mego przyjazdu do Europy miałem przywilej z łaski Ojca Niebieskiego, co rok, z wyjątkiem 1928 roku, odwiedzić braci zagranicą. Przeto i w ubiegłym 1931 roku, na życzenie braci z Francji i Niemiec, wyjechałem w grudniu do Francji, gdzie odwiedziłem braci w różnych zborach i miejscowościach. Spostrzeżenia z ostatniej mej podróży pobudziły mnie do napisania tego listu, ażeby podzielić się z braćmi tej samej kosztownej wiary i nadziei, tą radością, którą sam odczułem.

Bracia polscy emigranci w północnej Francji urządzili w Lens trzydniową konwencję na święta narodzenia Pańskiego. Zjechało się z różnych okolic około sto braci i siostr i Ojciec Niebieski nam obficie pobłogosławił tę trzydniową ucztę. To pobudziło braci, że za tydzień ci sami bracia urządzili jednodniową konwencję, na której również Bóg wszelkiego miłosierdzia udzielił Swych łask, bo widział, że było tam wiele takich, którzy pożąдали tego błogosławieństwa.

Można tu zaznaczyć, że ci bracia, którzy brali udział w tych zebraniach, byli przeważnie tacy, co przeszli różne ogniste próby, które im dopomogły zrozumieć, że jest tylko jedna droga prowadząca do wiecznego zbawienia, a tą drogą jest Chrystus Jezus i Jego nauka.

Prawie w każdej miejscowości bracia starali się urządzić publiczne zebrania i dać świadectwo o błogosławionym królestwie Chrystusowym, które już jest we drzwiach. Miałem więc sposobność w kilkunastu miejscach służyć publiczności i zwiastować tę wesołą nowinę. Dało się zauważyć, że ludzie coraz chętniej słuchają Słowa Bożego, bo dzisiejsze warunki zapewne ich do tego przysposabiają.

Miałem także sposobność być na jednodniowej konwencji w Mulhausen u braci niemieckich, tj. w Alzacji, gdzie zjechało się około - 250 braci, przeważnie z Szwajcarii. Uradowałem się wielce gdyż widziałem tych braci, że są również wolnymi w Chrystusie, nie należąc do żadnej ludzkiej organizacji. Szczególnie spodobał mi się ich duch, zachowanie się, bo pomimo, że tam było wiele braci, którzy są różnymi urzędnikami i doktorami, to jednak w Panu są sobie równi.

Nie będzie z drogi gdy nadmienię, że w tamtych stronach był parę razy br. Johnson i chciał ich w niewolę podbić i uczynić ich młodocianymi świętymi; lecz bracia niemieccy zaraz poznali, że to z innego pieca chleb i że jest to inna ewangelia, która chce wyrwać prawdziwą. Przeważnie uznali tę całą nową naukę za nieodpowiednią dla zdrowych umysłów; a nawet w St. Gallen (Szwajcarii) bracia, gdy otrzymali list od br. Johnsona, to zaraz odpisali, że sobie więcej nie życzą tej nauki, bo w zeszłym roku dozwolili mu służyć i doświadczyli jego ducha.

W listopadzie roku 1930 w "Ter. Prawdzie" było podane, że niejaki Jean de San Severe D. D., dawniejszy arystokrata z tytułem hrabiego, który był także rzymsko - katolickim biskupem, oraz członkiem dworu papieskiego i kanonikiem katedry św. Piotra w Rzymie, że miał zainteresować się "Epifanią" br. Johnsona, a nawet br. Johnson zaproponował mu stanowisko pielgrzyma i dodał, że bardzo go polubił. Gdy więc ten brat Severe się przekonał, co to za nauka, to ostatnio porzucił ją a wraz z nim jeszcze dwóch znanych braci, mianowicie: Emil Henebert V. D. M., i Henri Ronsel V. D. M. z Paryża, którzy mieli podobno tłum. "Ter. Prawdę" na francuski język. Wszyscy trzej porzucili tę "Ter. Prawdę" i jej sekciarskiego ducha i obecnie pragną głosić Prawdę Pisma świętego, a nie wymysły ludzkie, z czego razem z nimi możemy się radować, że Ojciec Niebieski w ostatnich czasach tak im jako też i innym dał zrozumienie, że jest jeden pokarm, którego Syn Boży przygotował. Łuk. 17:37. Będąc w Mulhausen i w Zurichu, miałem sposobność zapoznać się z braćmi, którzy jeszcze za czasów br. Russella byli pielgrzymami i nadal pragną tak postępować, jak się raz nauczyli. Jednemu z nich br. Johnson zaproponował pracę pielgrzyma, aby jeździł i głosił "Ter. prawdę", lecz brat ten nie chciał za pusty tytuł pielgrzyma sprześć Prawdy.

Jestem wielce uradowany, że nasz Pan ma wszędzie swoich stróżów, których używa do czuwania i bronięcia czystej Prawdy i wiary raz świętym podanej; tak jak niegdyś, za czasów Nehemjasza, przy budowaniu obrazowej świątyni, która była obrazem na prawdziwą - Neh. 4:7-14.

Następnie ze Szwajcarii udałem się do Berlina i Frankfurtu nad Odrą. Po drodze odwiedziłem w tych miastach braci niemieckich, a 2 marca powróciłem do Polski, szczęśliwie przy łascy Bożej. Mogę dodać, że

gdybym chciał odwiedzić wszystkich braci wolnych w Szwajcarii i w Niemczech, że musiałbym poświęcić co najmniej 8 miesięcy, lecz, niestety, praca prowadzona w Polsce nie zezwala tak długo bawić zagranicą.

Zatem niech będzie cześć i chwała Ojcu Niebieskiemu, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, za łaskę, którą nas udarował, że dał nam częstą kę tego usługiwania. Życząc wszystkim Braciom i Siostram w Jezusie Chrystusie, obfitych łask i błogosławieństw Bożych, dla otrzymania żywota wiecznego, - pozostaje miłujący brat i współ sługa w pracy Pana panów i Króla królów.

## V 2.

### Z PRAWDĄ NA ZSYŁKĘ DO KAZACHSTANU

*Wspomnienia siostry Gałuszczak - (Zbigniew Pasierski)*

*„Bóg nie mieszka w kościołach ręką uczynionych...”* - te słowa jakoś dziwnie poruszyły moją duszę i otworzyły moje serce na nieodległy, jak się okazało, zasiew Prawdy. Owe radosne chwile zetknięcia się z Prawdą przypadły na rok 1946. Były to niebezpieczne czasy, w których ludzie zamieszkujący szczególnie tereny wschodnie dawnej Polski, poddani totalnej inwigilacji władzy, żyli w straszliwej niepewności jutra, które znaczyć mogło katorgę w łagrach, jakich mnóstwo było od spopielających od słońca aulów Kazachstanu po skutą lodem Jakucję.

A jednak niewysłowiony żar Prawdy rozniecony raz w moim sercu otwierał mi usta w miejscu pracy, wśród sąsiadów lwowskiej kamienicy, gdzie mieszkałam, jeszcze na długo przed poświęceniem. Moje pierwsze zebranie, które odbyło się u br. Bieleckiego we Lwowie, zawdzięczam też mojemu Barnabie, którym okazali się dla mnie braterstwo Hirdukowie. Pamiętam do dzisiaj, czym wypełnione były te radosne chwile: w pierwszej części zebrania badano fragment 1 Listu do Koryntian, w drugiej - Proroctwo Ijoba. Zastanowiło nas z synem pytanie, które postawił brat Bielecki: Gdzie byłeś, gdy Bóg zakładał grunty ziemi? Tego dnia odbyły się jeszcze dwa zebrania, najpierw u siostry Pawlukowej, gdzie służył br. Witoszyński, zginął później na Syberii, potem u siostry Kolasowej na Zamarstynowie.

Mijały radosne niedziele a ja z moim wiernym duchowym druhem - kochanym synem - rozkoszowałam się coraz bardziej Prawdą i społeczną znością z braćmi. Zbliżała się Pamiątka. Miałam gorące pragnienie w niej uczestniczyć, lecz nie wiedziałam, czy bracia uznają to za właściwe. Wytłumaczyli i zachęcili. I wreszcie nadszedł pamiętny 8 sierpnia roku 1946 - miałam zamiar przyjąć chrzest. Nie wiedziałam jednak, że zanim popłyną łyzy radości na lwowskich Stawkach, wczesnym rankiem w progu naszego mieszkania stanie przeciwnik ludu Bożego w osobie funk-

cjonariusza NKWD z nakazem stawienia się na przesłuchanie, właśnie tego dnia. Modliłam się gorąco, śpiesząc na ulicę Sykstuską. I Pan wysłuchał. Przesłuchanie przełożono na moją prośbę, a ja mogłam wypełnić zamiar serca. Mijały szczęśliwe miesiące. Kochałam Prawdę i spójeczność z braćmi. Nie umiałam zatrzymać tej radości w sobie, dzieliłam się Prawdą w każdej sytuacji, gdy miałam okazję rozmawiać z ludźmi.

Nie zdawałam sobie sprawy, że przeciwnik Boży obserwuje moje poczynania i szykuje się do ataku. Czy pani wie, że za trzy dni będzie pani aresztowana? - zagadnął pewnego dnia sąsiad z kamienicy, któremu nieraz opowiadałam Ewangelię. Co pani robi z dziećmi? Po krótkim namyśle odparłam: Moimi dziećmi opiekować się będzie Bóg. A więc pozostały mi tylko trzy dni. Przygotowywałam im wszystko, co mogłam do przeżycia następnych tygodni, miesięcy. Próbowałam też znaleźć pomoc wśród moich drogich braci. Nikt jednak nie chciał wierzyć w to najgorsze. Wśród wielu z nich zapanował strach. Siostra, przez którą poznałam Prawdę, gdy ją odwiedziłam i opowiedziałam swój kłopot, wystraszyła się i wyszła zdenerwowana z mieszkania.

Mamo, nigdzie już nie chodź, zaopiekuje się nami na pewno Bóg - pocieszał mój syn Janek. Dziewiętnastego stycznia, wczesnym rankiem, rozległo się pukanie i zaraz potem pytanie: Możemy wejść? A więc przyszli jednak. Pokazują nakaz aresztowania. Ja, wzmocniona przez mego Pana, przerywam milczenie: Robicie tylko tyle, na ile pozwolił wam Bóg, by mnie doświadczyć. Pożegnałam się z dziećmi i ogarnęłam jeszcze raz wzrokiem mieszkanie. Wy tak opowiadacie Ewangelię, narażacie się władzy, a czy nie żal wam dzieci? - zagadują mnie w drodze. Tak, żal mi, ja teraz nic nie mogę dla nich zrobić, nimi zaopiekuje się Bóg - odparłam.

Trafiam do celi nr 7, gdzie już przebywało 19 osób. Mijają dni oczekiwania na śledztwo, aż pewnego wieczoru w drzwiach celi staje strażnik: Gałuszczak, za mną! Prowadzi mnie do pokoju na piętrze. Zanim dotarłam przed śledczego, odczułam na sobie całą brutalność więziennej przemocy. Strażnik rzuca w drogę: Owernysia! Nie zareagowałam, bo nie zrozumiiałam go. Miałam się odwrócić. Po nagłym popchnięciu upadłam na schody, i tak szczęśliwie, kalecząc tylko twarz i ręce. Ujął się jednak za mną śledczy i nakazał innemu już strażnikowi traktować mnie inaczej, jako człowieka, który znalazł się tu z innych powodów aniżeli pozostali aresztanci, z kręgów nacjonalistycznego podziemia ukraińskiego. Rozpoczęło się wielogodzinne przesłuchanie: Przez kogo zostałam zwerbowana do organizacji, która zajmuje się opowiadaniem Ewangelii, co w niej wyczytałam, czy jestem przeciwko władzy sowiec-

kiej i komunizmowi - pytał w kółko kilka razy. Wiedziałam zanim się tu znalazłam (bracia ostrzegali), że nazwisk i adresów nie wolno ujawniać.

Siostra, przez którą poznałam Ewangelię, już nie żyje. Biblia zawiera wspaniałe nadzieje i słowa pociechy dla wszystkich ludzi a wszelka władza, w tym również sowiecka, jest na służbie u Boga i dąży do czegoś, czego ludzie nie mogą zbudować, gdyż sprawiedliwość i pokój zapewnić może tylko Jezus Chrystus - takie były moje wyjaśnienia. W pewnej chwili śledczy postawił mi pytanie: A wy się modlicie? Ależ tak - odpowiedziałam - może chcecie posłuchać? Skinął głową. Natychmiast wstałam, on zaskoczony tym, pyta, czemu się tak zachowuję. Stoję tu już długo przed wami, człowiekiem, a miałabym nie okazać czci i nie powstać do rozmowy z Bogiem? - wyjaśniam. Eto charaszo -patrzył na mnie zamyślony.

Gdy wróciłam do celi, nie mogli uwierzyć, że przesłuchiowano mnie bez bicia. Czytam Biblię i modłę się do mego Boga. Czym zasłużyłam na bicie? - tłumaczyłam zdziwionym aresztantom, którzy, jak mówili, wracali zawsze zbici i pokrwawieni. Tu dowiedziałam się, że moje aresztowanie zbiegło się z aresztowaniami wśród Świadców. Uznano mnie i, jak się później okazało, jeszcze 7 osób ze zboru lwowskiego za należących do ich organizacji. W sierpniu, na krótko przed procesem, spotkałam tam dopiero naszych braci: Bieleckiego, Bodnara, Stereckiego i innych. Serdecznie przywitaliśmy się i ucieszyli. Teraz nabraliśmy otuchy na wspólny nasz los, na który Pan dozwolił. Sądzone nas razem. Wszyscy bracia zgodnie oświadczyli na stawiane przez sędziego pytania, że Prawdę cenią nad życie i niezależnie od tego, jaki będzie wyrok, nie wyprą się jej nigdy. Wyrok przyjęliśmy ze spokojem, gdyż Pan wzmacniał nas swoją mocą: osiem lat zsyłki, konfiskata majątku osobistego, a dla mnie utrata praw rodzicielskich. To zabolalo wyjątkowo.

Drogi brat Bielecki poradził, bym zaraz wniosła odwołanie od tej ostatniej kary. Spróbowałam. Po procesie wywieziono nas do wyjątkowo ciężkiego więzienia w Złoczowie. Pan nie opuszczał nas i w tych trudnych chwilach, otworzył mi nawet drzwi do pracy dla Niego. Wśród nas znajdowała się również, z nieznanym mi powodów, siostra zakonna - Maria Berezińska ze Lwowa. Była mi nieprzychylna. Ciężkie więzienne warunki podkopały jej zdrowie i wywiązała się ciężka choroba. Wymagała opieki. Czułam, że Pan żąda ode mnie dowodów uczniostwa. Zajął się nią: myłam, zmieniałam opatrunki, wynosiłam na rękach na powietrze. Zbliżyłyśmy się do siebie. Pewnego dnia powiedziała mi: Teraz widzę, że byłam wobec pani niesprawiedliwa i przykra, proszę o wybaczenie. Proszę na pamiątkę naszego spotkania w życiu nauczyć mnie



któreś z pieśni, jakie pani śpiewa. Wspomniałam na pieśń „Pójdę za Jezusem”. Pan nagrodził - mogliśmy razem zaśpiewać Mu na chwałę.

Tymczasem rozpatrzono odwołanie od wyroku i wszystkich nas przewieziono znów do Lwowa. Tu doczekaliśmy rozprawy, na której sąd wyższej instancji uchylił poprzedni wyrok i orzekł nowy: pięć lat wolnej zsyłki. Przywrócono mi prawa do moich drogich dzieci. Modliłam się gorąco, dziękując Bogu za Jego opiekę i pomoc. Potem jeszcze jedna zmiana aresztu, skąd w lutym roku 1948 wywieziono nas przez Kijów, Charków, Czelabińsk do Kokczetaw w północnym Kazachstanie. Jechaliśmy długo, bo z miesięcznymi nieraz przerwami w podróży. W tej dziwnej poniewierce tłumy skazańców, których dzieliło tak wiele a łączył jeden los, odczuwałam w każdym miejscu opiekę łaskawego Ojca Niebieskiego. (Na Straży 1994/5 s. 114)

### V. 3.

#### **Przeżycia Janiny (Ryl) Fitz na zesłaniu w ZSRR**

„Tego się nie da opisać, tego nie można sobie wyobrazić” –  
ZAWSZE SIĘ MODLIŁAM...

Siostra Janina Fitz urodziła się w 1917 roku we wschodniej Polsce, w rodzinie, której przodkowie przed około 300 laty osiedlili się za Bugiem w okolicach Świerż. Rodzice - brat i siostra Ryl - poznali Prawdę w wyniku przedwojennej pracy ewangelizacyjnej, którą zapoczątkowali w Polsce bracia: Kasprzykowski, Stahn, Tabaczyński. Oboje poświęcili się w 1922 roku, po czym brat Ryl objął funkcję starszego w zgromadzeniu Świerż Holenderskich, które przed rokiem 1925 liczyło około 60 osób. Zbór mieścił się w domu rodziców siostry Jadwigi Ryl i wzrastał w Prawdzie dzięki łasce Bożej i pomocy wielu głosicieli Słowa Bożego, spośród których s. Nina pamięta braci: Gumiełę, Grudnia, Gładyska.

Po 1930 roku, kiedy to niestety zgromadzenie podzieliło się na braci Wolnych i członków Ruchu Epifania, bracia ci wielokrotnie gościli w domu rodziców siostry Niny. Wspomina ona wizytę braci Stahna i Tabaczyńskiego, którzy przyjechawszy z Polesia mówili, że widzieli „apostoły”. Może wspomnienie owo zabrzmiało jak anegdota, ale niestety jest ono prawdą i pozwala mieć za ledwie niewielkie pojęcie o tym, jak wówczas żyli bracia. „Postoły” bowiem to nazwa obuwia wykonanego z wierzchniej warstwy kory drzewnej. Braterstwo z Polesia nosiło takie obuwie, ale nie tylko ono zadziwiło braci przybyłych z Ameryki. Zostali oni przyjęci w bardzo skromnej izbie i poczęstowani jadłem, które spożywało się z jednej misy. Jednak, jak twierdził brat Stahn, gościnność tych biednych braci i siostr była bardzo szczerą a ich znajomość Biblii i miłość do Prawdy godna naśladowania.

Siostra Janina ofiarowała się Panu mając 17 lat. Nie było jej dane uczyć się do żadnej szkoły, ale wychowywała się w chrześcijańskiej atmosferze jedności i miłości, i sama nauczyła się czytać i pisać. Od wczesnych lat młodości z wielkim zamiłowaniem studiowała Pismo Święte oraz czytała Tomy br. Russella i wszelką dostępną wówczas literaturę biblijną.

Niestety, wspomina siostra Nina, w tak ważnym jak zamążpójście momencie życia zabrakło kogoś, kto pomógłby jej rozważnie podjąć decyzję. Poślubiwszy człowieka, który nie był w Prawdzie, siostra Janina nie znalazła w nim kogoś, kto dzieliłby z nią zainteresowanie służbą Boga i poświęcenie dla Pana. Po latach siostra Nina przyznała, że był to błąd, który zapoczątkował historię jej przeżyć w walce o wiarę.

Trudności i doświadczenia osobistego życia spotęgował wybuch wojny. W 1939 roku tereny polskie położone za Bugiem zajęli Rosjanie. Mniej więcej rok później wkroczyły tam wojska hitlerowskie i połowa z liczącego wówczas około 30 osób zgromadzenia wyjechała do Niemiec. Niestety 15 osób z pozostałych członków zboru padło ofiarą okrutnego mordu, jakiego w 1942 roku dopuściły się bandy ukraińskie, zabijając wszystkich, którzy nie zdążyli uciec oraz paląc wszystko, w tym całą niemal biblijną literaturę braci. Rodzina siostry Niny ocalała. Dla niej samej był to dowód, że Bóg czuwa i wysłuchuje modlitwy, które do Niego gorliwie zanosila. A w czasie wojny zdarzało się to niezwykle często, tak wiele bowiem zagrożeń było wokół. Potwierdzały to liczne i bestialskie mordy, jakich dopuszczali się Niemcy między innymi na Żydach, czego świadkiem była siostra Nina niejednym razem i co głęboko zakorzeniło się w jej pamięci jako smutny obraz tragizmu narodu wybranego.

Już po dokonanej mordzie, gdy w 1943 roku ojciec siostry Niny wyjechał do Niemiec, pozostała część rodziny podążyła za nim. Przez około rok mieszkali w Ratenhof (wschodnie Niemcy), 30 km od Elby. Kiedy w 1945 roku wraz z frontem wojennym dotarli na te tereny Rosjanie, rodziny niemieckich osadników z Polski były zachęcane do powrotu na swoje ziemie za Bugiem. Powrót do swej własności wydawał się znacznie lepszą propozycją niż perspektywa pozostania w Niemczech. „Gdybyśmy wówczas nie wyjechali” – wspomina siostra Nina, to... Jej losy ułożyłyby się z pewnością lepiej, jednak Bóg zrządził inaczej i siostra Nina, która zawsze ufała w Boże kierownictwo, uznała, iż owo dozwolenie Ojca Niebieskiego na dalsze jej dzieje było celowe i potrzebne. Zapadła decyzja o wyjeździe na Ukrainę. Rozpoczął się koszmar, którego niejednym nie przeżył, który niejednym okupił utratą życia, zdrowia, nadziei i wiary. Jednak siostra Fitz przeżyła i nie załamała się, a modlitwa z wiarą pozwoliła jej wszystko przetrzymać.

Rosjanie wieźli ich ciężarówkami, a od granicy na Bugu – pociągiem. Obiecywali ziemię, domy i spokojny, dostatni byt, a potem okrutnie oszukanych ludzi skazali na nędzę zesłania w syberyjską dal. Brutalnie rozdzielili rodziny; mężczyzn zabrali do okrutnego więzienia, kobiety i dzieci zostały same. Mąż i ojciec siostry Niny zostali skazani na 5 lat, ona z 9-miesięczną córeczką spędziła w strasznym więzieniu 6 miesięcy, ale były to chyba najgorsze miesiące w jej życiu. Dopiero po 1,5 roku rozdzieleni członkowie rodziny dowiedzieli się o sobie, że żyją i gdzie się znajdują.

Z więzienia do Iskitim w okolicy Nowosybirsk Nina, jej matka i dzieci jechały pociągiem, ale gdyby nie wiara, chęć przetrwania i wola walki z okrutną rzeczywistością pewnie by tej podróży nie przeżyły. Za posiadaną odzież siostra Fitz kupiła od żołnierzy radzieckich trochę ryżu i jabłek, nie myśląc, na jak długo będzie im to musiało wystarczyć.

Nędzna chata, 50-stopniowy mróz, śnieg, wiatr, ciemność i głód – oto warunki, w jakich przeżyć mieli ponad 20 koszmarnych lat. Jak walczyć z okrutnym zimnem i ciemnicą, gdy wokół wycięto wszystkie drzewa, gdy w domu jest pełno śniegu, a dzieci spać muszą w jamie wykopanej w ziemi, gdzie nie dociera słaby płomyczek kaganka? Jak walczyć z głodem, gdy miesięczny przydział żywności to 6 kg ziarna sojowego i 4 wiadra ziemniaków, a chleb kosztuje 100 rubli przy zarobkach ok. 150 rubli na miesiąc. Czy możecie sobie, braterstwo, wyobrazić te biedne dzieci otulone śniegiem i pozostawione w zimnej chacie, podczas gdy matka musiała z nadludzkim wysiłkiem pracować, aby zarobić na owo ledwo podtrzymujące życie pożywienie?

Pięć długich lat siostra Nina przepracowała niezwykle ciężko w radzieckim kołchozie. Dojenie na mrozie ponad 20 krów, 3 razy dziennie, opieka nad zwierzętami oraz budowanie w międzyczasie pomieszczenia dla nich, musiały spowodować długotrwałe odmrożenia dłoni. Pracowała sumiennie i wytrwale, bo zawsze miała na myśli chęć podobania się Bogu i nie mogła być nieuczciwa. I choć zwierzchnicy, skrupulatnie kontrolujący wykonywanie powierzonej pracy, chwalili ją i obiecywali premię, ona wiedziała, że tych pieniędzy nie dostanie, ale nie zważała na to. Nie poządała chałwy od ludzi, postępowała zgodnie ze swym chrześcijańskim sumieniem i modliła się o umiejętność pokornego znoszenia, zawsze gorliwie się modliła.

W obliczu zimna, głodu, ciężkiej pracy i osamotnienia modlitwa była dla siostry Niny jedyną pociechą, a czytana w ukryciu Biblia – źródłem siły duchowej i nadziei. Życie duchowe i religijne na Syberii nie istniało, było surowo zabronione i karane. Za posiadanie i czytanie literatury biblijnej, śpiewanie pieśni, najmniejszą próbę zgromadzenia się w celach

religijnych, a także korespondencję i używanie języka polskiego groziło ponowne wtrącenie do łagra. Pomimo to siostra Fitz w przywiezionych ukradkiem Biblii i śpiewniku szukała pocieszenia i wzmocnienia.

Oto po pięciu latach ojciec i mąż Niny powrócili z więzienia, co było kolejnym dowodem opieki Pańskiej. Było im różniej razem, choć ani warunki życia, ani praca nie uległy istotnej poprawie. Bo czyż lżejsza od pracy w kołchozie może być mozolna harówka w kamieniołomach przy wydobywaniu kamieni wapiennych czy też nadludzki wysiłek przy ich załadunku i rozładunku oraz przy wypalaniu wapna? Noszenie, ładowanie do wagonów i układanie kamieni w 25-metrowych piecach, to nie była praca dla kobiet. A jednak siostra Nina musiała to robić, choć wapno wyzerowało rany na całym ciele, powodowało krwawienie z oczu i przyparowało o silne dławienie. Pracowano niemal bez przerwy, pod ciągłym nadzorem i bez prawa do skarg oraz pod ciągłą groźbą surowej kary za niewykonanie polecenia.

Z biegiem lat przez ciemne chmury straszliwego, beznadziejnego i niewolniczego wręcz życia zaczęły powoli przeświecać nieśmiałe promyczki wolności. Drogą pocztową siostra Nina otrzymała od rodziny V tom, który gorliwie chłoneła, znajdując duchowe oparcie w swoim ojcu i matce. Razem podjęli też próbę obchodzenia Pamiątki, choć wszystko musiało odbywać się w wielkiej tajemnicy, gdyż wokół szerzyło się donosicielstwo i nieufność. Za najdrobniejsze wykroczenia przedstawiciele komunistycznej władzy, tzw. Trójka, gotowi byli nawet bezwzględnie rozstrzelać zarówno Niemców, Polaków i Żydów, jak i Rosjan. Świadkiem szeregu okrutnych egzekucji była inna siostra, mieszkająca wiele lat na Syberii niedaleko miejsca kaźni.

Przez okres z górą 20 lat katorżniczego życia na Syberii siostra Nina nie straciła wiary w Boga, nie zaniechała pełnienia uczynionych ślubów i nie zagubiła nadziei w oczekiwaniu na Boską opatrzność. Choć przez cały ten czas za wyznawanie Boga i Prawdy groziła jej nawet śmierć, choć przez 10 długich lat mieszkała pod tzw. komendanturą i nie mogli bez pozwolenia opuścić swej wioski, choć spała po 2-3 godziny na dobę i pracowała nad ludzkie siły w głodzie i dokuczliwym zimnie, to jednak wytrzymała, przeżyła i nie zwątpiła. Wyjazd do Kirgizji nie był wprawdzie całkowitym wyzwoleniem z niewoli i nie od razu przyniósł istotną poprawę warunków życia, z pewnością jednak stanowił wielką zmianę w życiu siostry Fitz oraz był progim, za którym już na zawsze pozostała straszliwa Syberia. Widmo jej perfidnego systemu niszczenia i uśmiercania ludzi pozostanie w pamięci tych, co ją przeżyli ciągle żywe, ale najgorsze mieli już za sobą. Bóg nie opuścił tych, którzy Mu bezgranicznie zaufali.

Był rok 1968. W miasteczku położonym niedaleko stolicy Kirgizji – Frunze, siostra Nina przeżyła ponad 25 lat, także w odosobnieniu od braci. Prawo komunistyczne w dalszym ciągu zabraniało wyznawania jakiegokolwiek religii i zgromadzania się oraz przewidywało wysokie kary pieniężne za najmniejsze wykroczenia. Pomimo tego siostra Fitz często chodziła do swej matki, aby czytać z nią V tom. Przez wiele lat, nie bacząc na zakazy i groźbę prześladowań, uczęszczała na nabożeństwa organizowane przez Świadków Jehowy. Skłoniła ją do tego silna tęsknota za bratnią społecznością, jednak nigdy nie mogła zgodzić się z naukami Świadków, zwłaszcza odnośnie daty wtórego przyjścia Chrystusa oraz sposobu obchodzenia pamiątki Jego śmierci. Siostra Nina nie zaniechała jednak właściwego rozumienia, przeżywania i celebrowania tego święta, najważniejszego w życiu Nowego Stworzenia. Sama obserwowała Księżyc i oczekiwała pełni po porównaniu dnia z nocą, by spożyć samodzielnie upieczony chleb i wino.

Pomimo wielu lat, jakie dzieliły siostrę od regularnej społeczności braterskiej, jej wiedza i wiara nie osłabły, choć sama przyznała, iż będąc zdaną tylko na własne siły trudno jej było nie raz dyskutować z członkami Towarzystwa. Bóg jednak siostrze obficie błogosławił i pomagał nieść Prawdę pomiędzy ludzi. Siostra Nina przyznaje, że choć nie czuła całkowitej jedności duchowej ze Świadkami, to głęboko docenia społeczność, jaką miała z nimi, ich pracę, gorliwość, odwagę i wytrwałość w znoszeniu licznych kar, prześladowań i aresztowań oraz pomoc okazaną jej także w codziennym życiu. Po śmierci męża bowiem (w rok po wyjeździe z Syberii) siostra Nina sama prowadziła dom i duże gospodarstwo, sama wychowywała dzieci i pracowała zawodowo jako stróż nocny, co było niezwykle niebezpieczne i wyczerpujące. Dzięki swej nader ciężkiej pracy i wytrwałej postawie, wspieranej przez Ojca Niebieskiego, siostra Fitz zapewniła swoim dzieciom wszystko, czego potrzebowały, aby nie zaznać więcej głodu, zimna i nędzy oraz by mogły się uczyć. Dużą pomoc okazał też siostrze starszy zgromadzenia Świadków – Denis, ale i sama siostra Nina też dzieliła się owocami swej pracy na roli i w gospodarstwie z wieloma znajomymi i sąsiadami.

Z biegiem lat udało się nawiązać kontakty z rodziną w Polsce, dzięki czemu otrzymała brakujące tomy oraz inną literaturę i czasopisma; niedawno też doczekała się po wielu latach na pierwszą wizytę członków rodziny z Polski, którzy zaczęli jej posyłać regularnie „Na Straży” i „Wędrówkę za Panem”. Czytanie było zawsze jej pasją i dzięki temu zgromadziła dużą wiedzę biblijną, a nade wszystko siłę ducha, która pomogła przetrwać ogrom trudności i doświadczeń. „Zawsze się modliłam” – mówi – „i Bóg mnie wysłuchiwał”.

Do okresu reform Gorbaczowa żyło się w Kirgizji w niedostatku, w atmosferze strachu i donosicielstwa, co siostra Nina odczuła niejednokrotnie zgromadzając się ze Świadkami. Choć wolno już było czytać Biblię, to spotykanie się na nabożeństwa było wciąż zabronione. Niejeden raz trzeba było uciekać tylnymi drzwiami, aby powiadomiony przez donosicieli sekretarz nie mógł zastać zebranych nad Pismem Świętym. Kary za nielegalne zgromadzanie się przewyższały często miesięczne wynagrodzenie za pracę. Siostra Nina z uznaniem wyraża się jednak o swych ówczesnych braciach, którzy rozpowszechniali Ewangelię z wielką gorliwością (nawet dzieci roznosiły broszurki), a i ona sama często głosiła Słowo Boże ludziom, którzy świętowali niedzielę, ale nie znali nawet imienia Jezus.

Gdy Gorbaczow wprowadził wolność słowa i wyznania Świadkowie zaczęli organizować liczne kongresy, na których chrzcili się nawet 9 i 10-letnie dzieci. Siostra Nina konfrontowała te fakty z naukami zawartymi w VI tomie i znów musiała przeciwstawić się praktykowanym aktom zanurzania w wodzie zbyt młodych wyznawców Jezusa, i przekonywała do właściwego pojmowania chrztu w śmierć Chrystusa. Siostra Janina nigdy nie wahała się mówić o Bogu i życiu pełnym miłosierdzia, współczucia dla znajomych i sąsiadów oraz dobrych uczynków im wyświadczanych, potwierdzała, że jej praca nad własnym charakterem i jej budowanie miłości przynoszą owoce. Nic bowiem nie było i nie jest tak ważne dla siostry w realizacji jej poświęcenia jak kształtowanie charakteru, zwalczanie słabości i zastępowanie ich cnotami miłości, dobroci i sprawiedliwości.

Wraz ze swobodami, jakie wprowadził w ZSRR Gorbaczow, rozpoczęła się kolejna fala trudności i doświadczeń. Siostra Fitz nie waha się przed nazwaniem wydarzeń, jakie zaczęły się dziać w Kirgizji „anarchią”, podobnie jak nie może mówić o systemie rządów komunistycznych inaczej jak „bestia”. O ile przez owe z górz 20 lat życia na Syberii nie raz doznała bólu i cierpień lub była nie raz świadkiem krzywd i zbrodni wyrządzanych przez żołnierzy, urzędników władzy ludności rosyjskiej i innej, o tyle tu w Kirgizji zaczęły mieć miejsce akty bezprawia i anarchistycznego terroru.

Za bezrobociem i ogromną inflacją zaczęły postępować fale niepokoju, kradzieży, zabójstw i poczynań o charakterze nacjonalistycznym. Kirgiscy muzułmanie zaczęli domagać się wypędzenia Rosjan, na krótko zakazano nawet używania języka rosyjskiego. Doświadczenia jednego z najgorszych okresów spotęgowała ostra zima, brak opału i pieniędzy oraz obawa o utratę pracy. Zamykano szkoły, zaczęło brakować wody i żywności, w tym nawet chleba, na który i tak zawsze czekało się w dłu-

gich kolejkach. Wzrastał strach przed atakami gwałtu i kradzieżami, jakich dopuszczali się zarówno okoliczni mieszkańcy, jak i bandy przedostające się przez góry z Uzbekistanu. Siostra Nina lękała się, że utraci nawet jedyną krowę, dzięki której miała pożywienia dla siebie, rodziny i sąsiadów, ale nie przestawała się wytrwale modlić.

Gdy pojawiła się możliwość wyjazdu do Niemiec, gdzie mieszkał już brat siostry Fitz, zdecydowała się na opuszczenie Kirgizji, w której nie dostrzegano już żadnych perspektyw na poprawę sytuacji. W maju 1994 roku siostra Janina wraz z córką, zięciem i dwiema wnuczkami przybyła do Ludwigsburga pod Stuttgartem.

Przez 46 lat życia w osamotnieniu siostra Nina nie zapomniała o swoim przymierzu uczynionym z Bogiem. Jej celem była zawsze służba Panu. Jej pragnieniem – życie wieczne, choćby u podnóżka Najwyższego, byle tylko pod Jego ochroną. Pomimo ogromu cierpień fizycznych, moralnych i duchowych, jakich siostra doznała na Syberii, pomimo zbrodni, jakich świadkiem była w czasie wojny i na zesłaniu, pomimo głodu, zimna, chorób, nadludzkiej pracy, niedosypiania, utraty wskutek wyczerpania nędzą dziecka, męża i drogich rodziców oraz pomimo przesładowań dla Prawdy, siostra Nina nie utraciła głębokiej wiary w Boga, ufności i nadziei na bliskość Królestwa Bożego. Zawsze odczuwała Bożą opiekę i zapewniała o niej innym, wzywając do modlitwy, ufania i wiary. Odpowiedź na swe żarliwe modlitwy siostra Nina widzi nie tylko w tym, że przeżyła do dziś, ale też i w tym, że pomimo wszystko nigdy nie została brutalnie napadnięta i okradziona czy osobiście dotknięta bestialską przemocą i gwałtem, co pozbawiło życia tak wielu ludzi. Jest wdzięczna Bogu za to, i za wszystko, czego doświadczyła, bo wierzy, że było to dozwolone dla jej pożytku i zbawienia.

Pragnieniem i treścią jej modlitw jest obecnie to, aby także jej najbliżsi poznali Prawdę i poświęcili się Bogu na służbę. Sama trwa do dziś w wierze i gorliwości w czytaniu i studiowaniu Biblii oraz pism brata Russella, co było zawsze jej ulubionym zajęciem w wolnych chwilach i takim dotąd pozostało. Dzięki ciągłemu karmieniu się Słowem Bożym i naukami z podręczników siostra Fitz ma pomimo 77 lat wciąż doskonałą wiedzę i może aktywnie uczestniczyć w nabożeństwach. Przez 46 lat jej marzeniem było ponowne znalezienie się w bratniej społeczności, w jedności wiary i ducha.

W 60 rocznicę jej ofiarowania się dobry Bóg ziścił to marzenie. Z Ukrainy przez Niemcy, Syberię i Kirgizję przyprowadził ją do Stuttgartu. I tutaj, we Frankenthal, siostra Nina znalazła ponownie braci „takich jak przed wojną”. Pomimo tego, że nie zna języka niemieckiego, cieszy się

bardzo tą społecznością, nie tylko z tego, ale i z obecnych warunków życia. Z uśmiechem mówi, że już za życia znalazła się w raju.

(Zapis elektroniczny z wywiadu z Janiną Fitz)

Janina Fietz (siostra Stanisława Ryla) ze Świerż ma 90 lat, ale wiele rzeczy bardzo dobrze pamięta. Ponieważ jednak przez lata pobytu na Syberii i w Kirgizji (nie w Kazachstanie) nie wolno było o tych wszystkich straszliwych przeżyciach mówić (nie było zresztą komu), to wiele spraw pozostało w jej pamięci jedynie w ogólnych zarysach. Wspominała ogólnie o 30 osobach zabitych w czasie rzezi i 30 ocalałych. Stwierdziła, że między zabitymi byli też Polacy mieszkający koło nich, którzy nie byli badaczami. Te szesnaście osób to Adolf Ryl z synem Jankiem. Żona Gustawa Ryla miała na imię Haniuta, imion córki i syna, którzy zginęli razem z Haniutą nie pamiętała. Oprócz nich zginęli także: Lodzia Ryl (siostra Zofii Ryl), Gucio (Gustaw) Zelent wraz z żoną Bronisławą i córką Haliną, oraz Ryl Jurko, jego żona Teofila wraz z pięciorgiem dzieci w tym dwóch dorosłych synów, najmłodsza Zosia miała chyba 8 lat. Janina opowiadała, że w czasie rzezi gdy spali w domu, usłyszeli krzyki, żeby uciekali, bo Banderowcy palą domy i zabijają ludzi. Udało im się tylko wygnać zwierzęta z obory i tak jak spali w koszulach uciekli do lasu. Potem wrócili, ale wszystko było spalone więc przeszli przez Bug na stronę okupowaną przez Niemców, gdzie otrzymali pomoc i zostali skierowani najpierw w okolice Poznania, a potem koło Lipska. Tam zastało ich sowieckie "wyzwolenie". Zdecydowali się wrócić i jak wrócili w 1945 roku na Holendry to nie było tam nikogo z badaczy. Nie wie, kto i gdzie został wywieziony lub uciekł. Po kilku miesiącach zostali wywiezieni na Syberię. Najpierw mężczyźni do łagrów, a potem kobiety i dzieci. Janina znalazła się wraz z dwójką małych dzieci w okolicach Nowosybirska. Kontakt z Zosią Ryl nawiązała dopiero po przyjeździe z Kirgizji do Niemiec. Niedaleko od niej mieszka córka Jadwigi Ryl, żona Piotra Skrobana, który zbierał informacje na te tematy.

#### V. 4.

#### NA DRUGĄ STRONĘ BUGU

(Przedruk: Nasza Betania, grudzień 2006, Na Straży)

Chciałabym opowiedzieć krótko trzy historie, które mocno utkwiły w pamięci siostry OLGII RYL. Może pozwolą nam one dostrzec drugie oblicze naszego życia? Jest zima. Gruba warstwa śniegu dookoła. Trwa wojna. Siostra Olga Ryl przedziera się przez białą polanę. Jedyne dwa kilometry. Jednak to dwa kilometry do granicy rosyjskiej. Ostrożnie stawia kroki po grubym lodzie. Przed nią kilkoro mężczyzn. Dają znak ręką, że można iść dalej.





To był jedyny znak, jakim posługiwaliśmy się, żeby nikt nie zwrócił na nas uwagi - siostra Ola demonstruje, machając ręką ku sobie. Patrol rosyjski jest teraz daleko. - Szłam do siostry, która była chora na płuca - jej oczy utkwione w sufit próbują odtworzyć tamtą sytuację. Zaprowadzono ją do domu znajdującego się blisko granicy. Przed domem młodzi chłopcy kręcili się na wypadek, gdyby przyszedł patrol. A to było nieuniknione. Siostra Ola zostawiła przecież swoje ślady na całej szerokości Bugu. Gdy nadchodził patrol, domownicy musieli ją ukryć. - Na podwórzu mieli komórkę, w której trzymali beczki ze zbożem, ale jedną zawsze mieli pustą. Miała być beczka ze zbożem, a to była beczka z babą - śmieje się. Konstrukcja beczki była prosta. Na jej dnie, na stołeczku siedziała siostra Ola, na niej położone było wieko, a na wieku usypana warstwa zboża, aż po brzegi. Musiała tak przeczekać do wieczora.

W ciągu dnia, żeby było mało, przyszła jeszcze sąsiadka na przeszpiegi - złości się siostra Ola, wspominając tamten czas. - Schowali mnie do szafy, sąsiadkę zaczęli zagadywać i tak wyprowadzili ją z domu. Nastał wieczór. Gdy patrol na granicy oddalił się, siostra Ola została przeprowadzona na „swoją” stronę. Miał na nią czekać mąż. - Wypatrywałam, ale nigdzie go nie było. Bałam się wracać sama. Nagle patrzę, a on przykleił się do drzewa tak, że go nie było nawet widać - na myśl o tym w oczach siostry pojawiło się znów niedowierzanie. - Dziś - mówi - nie miałabym takiej odwagi, chyba Pan mną kierował. Przecież tam dookoła byli Rosjanie. Mąż

plakał, a ja szłam. Siostra Olga zostawiła braciom sól, zapałki, naftę i cukier. Nosiła taką zapomogę trzy razy.

**Na drugą stronę Bugu... Pokonanie dwóch kilometrów w czasie wojny to dużo.** Jednak siostra Ola miała za sobą dłuższą podróż. Do Lublina, ze Świerży, gdzie braterstwo Rylowie mieszkali, do Lublina jest ok. 100 kilometrów. Jadą dwoma rowerami. Na jednym z nich siostra Ola. Niewygodnie jechać w płaszczu. Na plecach ciężą jajka, na szyi uwiązana słonina, a do ramy roweru – śmietana i masło.

Trzeba było wstawać o wschodzie słońca, około 4 rano - wspomina siostra Ola. Czas na odpoczynek. Chojno. Tu postój u braci i obiad. - Dali nam kaszę z gruszkami, ale dobrze że w ogóle mogliśmy coś zjeść. Niemcy zabierali wszystko, dlatego jechaliśmy na rowerach, bo pociągiem, to wyrzucali walizki na peron przez okno. Nawet, jak we wsi sąsiadce nasypali do kieszeni płaszcza kaszy i mąki, to oni wysypywali na środku drogi. W Lublinie byli po południu.

Siostra Ola jest bardzo odważną kobietą. Na ile mogła, pomagała braciom, najczęściej dostarczając im żywność. Była świadkiem wielu ciężkich chwil, wojennych losów wielu ludzi i prześladowań braci.

Uczestniczyła także w wydarzeniu w Zemborzycach.

Tak wspomina ten tragiczny dzień: bracia spali w kilku małych domkach. Siostry gotowały do późna rosół. Padają strzały. Siostra Ola patrzy na zewnątrz przez dziury w deskach. Noc była jasna. Siostra zaczęła głośno krzyczeć. Widziała ludzi w polskich mundurach. Uciekali. Zapaliła światło, poszła do braci. Brat Henryk Grudzień miał postrzeloną nogę. - Mikołaj wołał swego brata: „ja umieram”. Zmarł. On, siostra Litkiewicz i siostra Mucha. Nie pamiętam wszystkich nazwisk -siostra Ola kręci ze smutkiem głową. Jej oczy uciekają do tamtych czasów, do konwencji, trudnych decyzji, do ciężkiej pracy u ludzi i pierwszej Biblii.

Siostra Ola leży w łóżku, podparta poduszkami. Jej głos jest coraz cichszy. Oczy zaczynają przymykać się ze zmęczenia. Pod powiekami znów odgrywiają się sceny sprzed 70 lat. Cicho wychodzę z pokoju.

Czekam na następną opowieść, która zaprowadzi mnie na drugą stronę Bugu.



*Na zdjęciach s. Olga Ryl i jej mąż Edward w rodzinnych Świerżach.*

## V.5.

### ZAGŁADA W ZAMOSTECZU W 1943 ROKU

(Relacja Stanisława Ryla syna Michała  
z zapisu magnetofonowego Wiktora Ryla)

Ponad 300 lat temu z Holandii przybyły i na terenach nadbużańskich osiedliły się rodziny Rylów, Zelentów, Hildebrandtów, Popko i innych.

W 1914 r. ojciec Stanisława, Michał Ryl kupił ziemię w Holendrach Świerżowskich za Bugiem. Po aneksji tych terenów przez ZSRR w 1939 r. i ustanowieniu granicy z Niemcami na Bugu, mieszkańcy blisko położonych gospodarstw zostali przesiedleni do odleglejszych wsi.

Stanisława Ryla wcielono do wojskowych batalionów roboczych. W czasie napaści niemieckiej w 1941 r., w Winnicy dostał się do niewoli i przez tydzień znajdował się w łagrze. Na skutek porozumienia z Ukraińcami - na współpracę z którymi Niemcy początkowo liczyli - Ukraińcy zamieszkujący za Bugiem, a wśród nich Stanisław zostali zwolnieni do domu. Na kol. Zamostecze mieszkał z rodziną do czasu rzezi 30 sierpnia 1943 roku.

Chociaż przez wszystkie ubiegłe lata mieliśmy bardzo dobre stosunki z miejscową ludnością ukraińską lecz przez ich przywódców zostaliśmy uznani, jak Polacy i Żydzi za element obcy, zagrażający ich narodowi, dlatego w drodze eksterminacji postanowili oczyścić Ukrainę, która ma sięgać aż po rzekę Wieprz. Chociaż banderowcy, którzy na nas napadli, nie byli z miejscowych, to ich szpicel Iwan z Jankowic im o wszystkim donosił. Miejscowy pop z Równa, też musiał o tym wiedzieć, bo po dokonanej zbrodni gdy spotkał się z mym ojcem w Lubomlu, czyniąc się przyjacielem powiedział: „Michale, ja wszystkich waszych co byli zabici pochowałem”.

W pobliskiej okolicy znajdowała się polska wieś Jankowice, Ostrówki i mieszana wieś Równa parafii Ostrówki. Z Równa ostrzegła nas Ukrainka, że będzie rzeź na Zamosteczu i tak się stało. Ponadto doniesiono nam, że w okalających Zamostecze krzakach są jacyś ludzie, którzy na coś oczekują.

W przygnębiającym nastroju, 29 sierpnia w niedzielę mieliśmy nasze zabranie u Gustawa Ryla, ojca Ewaldy, na którym usługiwał jego brat Adolf Ryl, również brat Edwarda, który z żoną Olgą mieszkał w Świerżach. W poniedziałek rano przybiegł do naszego domu sąsiad Ukrainiec Michałko, puka w okno i woła: Michale, wstawajcie, bo Zamostecze gorit” (pali się).. Po obudzeniu ze snu, każdy łapał co mu popadło pod rękę i uciekał gdzie mógł. W taki sposób schroniliśmy się w krzakach w odle-

głości około 200 m. od budynków. Gospodarstwa kolonii były porozrzucane, a rzeź zaczęła się ok. 1 km od nas, co umożliwiło nam ucieczkę.

Spalone zostało nie tylko nasze gospodarstwo, ale też sąsiada Michałka. Widocznie nie wiedzieli, że on jest Ukraińcem. Po rzezi dokonanej w Zamosteczu, banderowcy napadli na odległą 1 km polską wieś Jankowice, Równie i inne, które spalono i wymordowano Polaków. Uratował się tylko ten, kto zdołał uciec. Strzelali zapalającymi nabojami w słomiane strzechy i do wszystkich, kogo tylko dostrzegli.

Po spaleniu Jankowic stało się spokojniej, więc wyszedłem z krzaków, pobiegłem do domu a następnie do Gustawa Ryla, do Zelentów, Adolfa Ryla i do innych. Zelent miał jedyną córkę, leżał zabity i spalony na ganku, a córka z matką też spalone, leżały twarzami do podłogi w mieszkaniu.

Na podwórko widocznie przybiegło troje dzieci Michała Zelenta. Wszystkie zostały zastrzelone, leżały w sukienkach zboczonych we krwi. Najstarsza panna leżała twarzą do ziemi, na jej plecach druga mała dziewczynka i trzecia maleńka popalona.

Gustaw Ryl z córką Ewaldą ocaleli, bo gdy ich pokładli na podłogę przyszedł inny banderowiec i czegoś szukał w kufrze, wówczas podniósł się syn, do którego banderowiec rzekł; „to ty szcze żywiesz”. Gdy odpowiedział, że i siostra żyje, zastrzelili oboje, bo matkę z domu Popek wpięrow zamordowali. O przebiegu zbrodni opowiedział Gustaw i córka Ewalda.

Adolf Ryl też mieszkał na Zamosteczu ok. 1 km od nas. Jak banderowcy przyszli, to najpierw zamordowali siostrę jego żony Zofii, córkę Jańczuka Ryla. Adolf wyskoczył przez okno, ale został postrzelony, więc upadł i zmarł po przewiezieniu do szpitala. Zabito ich jedynego syna i widocznie płacz Zofii sprawił, że ją nie zamordowali. Podałem tylko niektóre wybiórcze wspomnienia, jakie po przeszło 50 latach nie zatężyły się w mojej pamięci. Po naszym ocaleniu wzięliśmy konie ukryte w krzakach i na wóz załadowaliśmy co jeszcze pozostało po grabieży, jak zwierzęta popalone w ogniu i uciekliśmy do granicy na Bugu. Było wielu uciekinierów, których Niemcy przepuszczali na drugą stronę rzeki.

Niemcy wykorzystując nasze nieszczęście oferowali wyjazd na roboty do Niemiec, a Holendrom volkslistę a po jej podpisaniu wielu mężczyzn wcielili do wojska i wysłali na front. Ich rodziny i osoby samotne osiedlali w Poznańskim. Innych wysłano na roboty do Niemiec. Po roku 1945, gdy sowieci weszli na zachodnie tereny Polski i do Niemiec, wszystkich, których udało im się zidentyfikować jako swych byłych obywateli, wywieźli na Sybir. Tam zostały wywiezione siostry Stanisława, z których Władysławę w latach „pierestrojki” odwiedził na Sybirze,

która obecnie już nie żyje, a młodsza siostra Janina Fietz w latach 90 – tych repatriowała się z Kazachstanu do Niemiec gdzie zamieszkuje. Powiedziała do Daniela Kalety, że z 30 członków zboru w Holendrach, banderowcy zamordowali 15 osób.

Nie lubiłem Niemców, wyznaje Stanisław, więc odrzuciłem ich oferty, osiedliłem się w Dobryłowie obok Świerż, założyłem rodzinę, przeszedłem na emeryturę i po śmierci żony, jestem obecnie pod opieką rodziny mej córki w Majdanie Kozic Górnych.

## V. 6.

### RELACJA ZOFII RYL

byłej mieszkanki kol. Zamostecze, ur. 1908 r., zam. Heidelberg, Niemcy.

Urodziłam się w 1908 r. w Świerzowskich Holendrach, powiat Luboml. Nasi przodkowie przybyli na te tereny z Holandii; ich potomkowie to rodziny: Ryl, Popko, Zelent, Hildebrantów i innych.

W 1928 roku wyszłam za mąż za Adolfa Ryl. Wkrótce wybudowaliśmy dom, dwa km dalej od Świerżowskich Holendrów. Rok po ślubie przyszedł na świat nasz jedyny syn, Janek.

W 1939 wybuchła wojna, Hitler zajął tereny do samego Bugu, a ponieważ nasz dom znajdował się w strefie granicznej, musieliśmy opuścić te okolice. Na wiosnę 1940 roku zostaliśmy przesiedleni do kolonii Zamostecze, powiat Luboml. W tym czasie wiele niemieckich rodzin wyjechało do Rzeszy. Dlatego też bez problemów znaleźliśmy wolny dom do zamieszkania.

W Zamosteczu mieszkały wówczas 4 rodziny pochodzenia holenderskiego, jedna rodzina polska i jedna ukraińska. Z wyjątkiem Ukraińców wszyscy posługiwali się językiem polskim. Źródłem naszego utrzymania była uprawa roli i hodowla bydła.

Około tygodnia przed tym tragicznym wydarzeniem wpadła do naszej wsi horda cywilnych Ukraińców: szli od domu do domu, plądrowali, kradli, grozili (u sąsiadów powiedzieli np. "Ukraina należy się im, polskie i niemieckie rodziny pójdą na zabicie"). U nas nie znaleźli nic kosztownego, ale u najbliższych sąsiadów zabrali całego zaszlachtowanego świeżo wieprzka.

Tego pamiętnego dnia (było to w lecie, mieliśmy już jabłka, gruszki, śliwki) nocowała u nas moja najmłodsza siostra Lodzia oraz mój teść. W kuchni spała siostra z naszym synkiem a w pokoju ja z mężem i teściem.

O trzeciej nad ranem 30.08.1943 r. usłyszeliśmy łomot do drzwi, mój mąż wstał i otworzył mieszkanie. Do kuchni (pierwszego pomieszczenia) wpadło trzech cywilnych Ukraińców kazali mężowi się położyć na podłodze. Z krzykiem zabili mojego 14-letniego syna i 21-letnią siostrę.

W chwilę później jeden z nich, otworzył drzwi do pokoju i wrzucił granat, który jednak szczęśliwym zbiegiem okoliczności, nie wybuchł. Do pokoju wpadł mój mąż (udało mu się w niezrozumiały sposób wymknąć z kuchni) z krzykiem: „Co mam robić? Ja ciągle leżałam w łóżku, byłam w tym czasie bardzo chora. Nie widziałam w jaki sposób zginął mój synek i moja siostra. W całym tym zamieszaniu udała się ucieczka teściowi, który ukrył się w dole na kartofle i przeżył w ten sposób tę masakrę.

Mój mąż wyskoczył przez okno w pokoju. Na zewnątrz dosięgła go jednak kula, został ranny w udo. Jeden z oprawców uderzył go kolbą w głowę i zostawił tak leżącego na polu z przekonaniem, że mąż nie żyje.

Ukraińcy podpaliли dom; zajęli się dach, wszędzie było pełno dymu. Z trudem wydostałam się na zewnątrz, gdzie dostrzegło mnie dwóch Ukraińców. Jeden chciał strzelać, ale drugi powiedział: „Zostaw ją ona i tak nie przeżyje”. Siedziałam na ziemi i patrzyłam na dopalający się dom. Nie reagowałam, pomimo że w środku był mój mały synek i siostra. Dom spalił się do szczętu. Nie odnaleźliśmy nigdy śladów dziecka i Lodzi; nie odbył się żaden pogrzeb.

Po kilku godzinach, gdy sytuacja się trochę uspokoiła, wyszła na pole ukraińska sąsiadka i obwiązała krwawiącą nogę mojego męża. Potem zajechał z końmi kuzyn i zabrał nas oboje do najbliższej wsi, do lekarza. W drodze zmarł mój mąż. Ja zostałam w szpitalu ok. tygodnia.

Przez krótki czas zamieszkałam w Świerżach u męża brata, a następnie wyjechałam do Lublina, do siostry, gdzie przeżyłam wojnę do końca.

W mojej rodzinie z rąk Ukraińców zginęło 13 osób (o nazwisku Ryl) i tak m.in. szwagier, Gustaw Ryl, stracił żonę, syna i córkę.

#### V.7.

### RELACJA Z ŁUCKA NATALII Z DOMU BEDIŃSKIEJ

2 grudnia 1994 r. w Łucku w obecności Wiktora Ryla z Chełma i Juliana Grzesika z Lublina, Nadieżda Semenowna Gnatiuk z domu Bedińska – zamieszkała w Łucku, powiedziała:

Rodzina moja do wysiedlenia mieszkała we wsi Wilczy Przewóz obecnie Starowójtowo-Jagodzin. Sowieci przesiedlili nas z pasa pogranicznego do poniemieckiej kolonii Kopaczówka – kilka kilometrów od Rożyszcz, gdzie w czasie rzezi ukraińskich działała silna polska obrona.

W niedzielę od wieczora 29.08.43 r. i przez następne kilka dni, banderowcy mordowali mieszkańców Zamostecza i wiele okolicznych wsi i polskich kolonii. Nadzieja przyjechała z Kopaczówki na tę niedzielę do Zamostecza. Była na religijnym zebraniu w gronie ponad 30 osób, które zdawały sobie sprawę z nadchodzącego nieszczęścia, gdyż znajomi

Ukraińcy ich ostrzegali. Nabożeństwo zakończono hymnem „Wielu śpi lecz nie zawsze ... wstaną zmarli z śmierci snu”.

Z Zamosteczka Nadzieja udała się na nocleg do swojej starszej siostry zamieszkałej w Chutorze odległym o 2 km i na jej oczach płonęły polskie osiedla i kolonistów zw. Holendrami. O świcie była już na pogorzeliiskach i pomagała nielicznym ucalałym z rzezi jednostkom przeprowić się na drugą stronę Bugu. Wśród zabitych był August Zelen, jego żona i córka Helena. Uciekła przed rzezią Julia Ryl (krawcowa) z mężem i córką. Ona to szyła dla żony Augusta Zelenta sukienkę, którą Nadzieja rozpoznała u Oniszczyk Fiedocji zw. Fiedocha w wsi Zalesie koło Rożyszcz.

Natalia nie mogła znieść widoku Fedochy Oniszczyk w tej sukni i przy różnych okazjach pytała skąd ją ma, a gdzie się podział do niej pasek, na co otrzymywała wykrętne odpowiedzi, ale ostatecznie przyznała, że podarował ją brat jej męża Aleksandra, Iwan Oniszczyk zam. w Zalesiu. W taki sposób wyszło na jaw, że w mordowaniu Polaków zamieszkałych nad Bugiem brał udział Iwan - ofiarodawca zrabowanej sukni. Iwan Oniszczyk jako banderowiec nie był zesłany na Sybir przez Sowieców, a jak miejscowa plotka głosiła był konfidentem KGB, a po uzyskaniu niepodległości przez Ukrainę obawia się odpowiedzialności za kolaborację.

Na drugi dzień po dokonanej mordzie, na miejscu pojawił się ksiądz prawosławny ze wsi Równie. Widząc jak wrony rozszarpują zwłoki, na następny dzień zorganizował zbiorowy pochówek ofiar.

W Lublinie mieszka Ewalda Pakuła z d. Ryl, która wraz z ojcem Gustawem uszła z życiem w czasie mordowania mieszkańców wsi Zamosteczko. Zginęła jej siostra, brat i matka z domu Popek. W Dobryłowie woj. chełmskie mieszka świadek tego mordu Stanisław Ryl, którego rodzinę przedzielił sąsiad Ukrainiec i dzięki temu ocalał.<sup>6</sup>

## V. 8.

### **KRWAWA TRAGEDIA W ZEMBORZYCACH**

*„Na Straży” - Jednodniówka, listopad 1946*

Nie można nie wspomnieć o najtragiczniejszej z konwencji w historii naszego Zrzeszenia, o której słyszał chyba każdy: *Zemborzyce, 25 i 26 czerwca 1949 roku*. Relację z tej konwencji przytaczamy za *„Kalendarzem Chrześcijanina”* - Wydawnictwo *„Na Straży”*, Kraków 1988:

„(...) Był to pierwszy religijny zjazd po II wojnie światowej w tej okolicy. Członkowie Zboru zdawali sobie sprawę z tego, że miejscowa lud-

---

<sup>6</sup> Jerzy Dębski, Jerzy Popek, *Okrutna Przestroga*, T.I s.206-208, Lublin 1997.

ność wyznania rzymskokatolickiego nie jest przychylnie ustosunkowana do innowierców. Tu i ówdzie grasowały jeszcze bandy. Nikt jednak nie przypuszczał, że ludzie dotknięci skutkami tak strasznej wojny zdolni są do zbrodni w imię religii i wierności kościołowi. (...) Ponieważ zgłosili się ochotnicy do przyjęcia chrztu, więc tego samego dnia wieczorem udano się do pobliskiej rzeki, aby uzewnętrzniłi oni swoje postanowienie poświęcenia się Bogu na służbę. Brat, który przemówił do zgromadzonych nad rzeką, tłumaczył, że taki sam chrzest odbył się na początku ery chrześcijańskiej, kiedy to nasz Pan przyjął go z rąk Jana Chrzciciela. Dodał też, że jest on obrazem śmierci naszego człowieczeństwa, ofiary, którą składamy w imię przyszłej niebiańskiej chwały. Nikt nie przypuszczał, że ofiarowując swoje życie, blisko byli rzeczywistej śmierci. (...)

Nie zdążono jeszcze zasnąć, gdy nagle rozległy się wołania o ratunek, przeplatane strzałami z broni automatycznej. Mężczyźni, ulokowani w budynku mieszkalnym, usłyszeli kroki biegnących ku drzwiom, następnie dobijanie się do zamkniętych drzwi i okrzyki: *otwierać*. Ponieważ nikt nie spieszył się z ich otwarciem, więc jeden z napastników wybił szybę okienną i włożył lufę automatu do środka. Strzelał dość długo do osób śpiących na podłodze pomieszczenia. Kiedy oddalił się od okna, rozległy się jęki rannych. Pierwszy odezwał się leżący na podłodze brat Henryk Grudzień, wołając do swego ojca, brata Mikołaja: - Tatusiu, jestem ranny. Ojciec podniesionym głosem zapytał: - Czy bardzo? - Nie! Trochę, tatusiu. Podczas tej rozmowy złoczyńca zdążył wymienić magazynek w swojej pepeszy i rozległa się następna seria. Aby go przestraszyć, br. Mikołaj Grudzień rzucił hasło, aby głośno wzywać milicję. Kilka męskich głosów powtórzyło ten okrzyk, ale strzelający przez okno skierował broń w stronę, skąd padło hasło. Seria trafiła w klatkę piersiową br. Mikołaja Grudnia, który zdążył podnieść się z łóżka, na którym spał. Osunął się natychmiast na podłogę, wydając śmiertelne jęki. Brat Jan Gumieła, stojący obok, szepnął: - Brat Mikołaj umiera. Zaległa cisza. Jeszcze tylko przez moment słychać było tupot napastników i strzelaninę. Po chwili wszystkie ucichło. Jak się później okazało, napastnicy w tym czasie ostrzeliwali wszystkie noclegowe. Światło, które zabłysło w jednym z ostrzeliwanych mieszkań, zorientowało wszystkich, że brat Mikołaj już nie żyje. (...) Obok niego w kałuży krwi leżał jego najstarszy syn, Henryk. Krew sączyła się z brzucha, pośladka i ręki. Okazało się również, że rannych jest więcej. Siostry poczęły rwać prześcieradła na paski i bandażować rannych. (...)

Wszyscy, do których dotarła ta tragiczna rzeczywistość, płakali. Spotęowała ją świadomość, że w sąsiednim budynku, wśród kobiet zginęły dwie osoby, a kilka odniosło rany. (...)



## VI

### POŁOŻENIE PRAWNE MNIEJSZOŚCI WYZNANIOWYCH

Wszystkie demokratyczne państwa, w ustawach zasadniczych – konstytucjach – gwarantują wolność sumienia i wyznania. Wolność sumienia dotyczy praw jednostki do swobodnego wyboru, kształtowania i zmiany poglądów i przekonań w sprawie religii i światopoglądu.

Wolność wyznania polega na uprawnieniach jednostki do uzewnętrzniania i manifestowania swoich poglądów i przekonań religijnych indywidualnie i zbiorowo, prywatnie lub publicznie oraz do postępowania zgodnego ze swoimi przekonaniem.

Wolność sumienia i wyznania jest integralną częścią innych praw człowieka, jak wolności myśli, słowa, prasy, zgromadzeń, stowarzyszeń.

Podmiotem uprawnionym do korzystania z wolności sumienia i wyznania jest każdy człowiek działający indywidualnie lub kolektywnie, niezależnie od miejsca pobytu, zamieszkania i przynależności państwowej. Głównym uprawnieniem wolności wyznania jest prawo do manifestowania przekonań religijnych, które przejawia się tak prywatnie, jak i publicznie w ich propagowaniu, udziale w obrzędach kultowych wspólnie z innymi wyznawcami, poprzez nabożeństwa, procesje, pielgrzymki wynikające z zasad wiary, aktów obrzędowych i rytuałów, np. pogrzebu, świętowania w określonym dniu itp.

Polska, która w 1952 r. przybrała nazwę PRL była państwem totalitarnym. Tak partia, jak i organy państwowe pozostawały w przejawiającej się w różnych formach zależności od władz sowieckich, w tym też w zakresie polityki wyznaniowej. Była ona realizowana w sposób bezpośredni przez jawnych i ukrytych doradców, a pośrednio przez udzielanie dyrektyw. Tak działo się w latach 1944-1989.

W pierwszym okresie istnienia PRL posługiwano się prawodawstwem II Rzeczypospolitej, by w ten sposób nadać poczucie

ciągłości państwa, a od 22 lipca 1952 r. uchwalenia konstytucji zw. stalinowską, poprzez system formalnie demokratycznych rozwiązań ustrojowych, budowanych na użytek opinii światowej. W rzeczywistości ukrywały one antydemokratyczne i totalitarne metody sprawowania władzy.

Materialistyczna koncepcja świata i życia ludzkiego wyznaczana przez władców PRL, w tym religii jako opium narodów, z góry określała wrogie stanowisko wobec związków wyznaniowych. Zakładano całkowity zanik wierzeń religijnych i zastąpienia ich światopoglądem materialistycznym. Przy tak skonstruowanych celach, tak partia, jak i państwo, miało prowadzić bezwzględłą politykę wyznaniową. Taka praktyka ustrojowa nadawała zasadom prawa wyznaniowego iluzoryczne znaczenie. Wobec braku niezawisłego sądownictwa i obowiązywania cenzury prewencyjnej, przepisy prawa wyznaniowego nie mogły spełniać funkcji gwarancyjnych wobec wolności sumienia i wyznania jednostki, czy swobody wypełniania potrzeb religijnych przez związki wyznaniowe. W gremiach kierowniczych PZPR ścierały się dwie koncepcje: dogmatyczna, dążąca do uwolnienia państwa i społeczeństwa od religii i druga, realistyczna, uwzględniająca stan jego świadomości oraz przywiązania do zasad i wartości religijnych. Efektem normatywnym tej drugiej opcji w kierownictwie PZPR były ustawy wyznaniowe z 17 maja 1989 r.

### **Podmiotowość**

Uzupełnieniem uprawnień jednostki do manifestowania poglądów religijnych jest prawo tworzenia, wstępowania i występowania oraz prowadzenia działalności w ramach zrzeszenia wyznaniowego jako odrębnego podmiotu wyposażonego w prerogatywy do korzystania z wolności wyznania, zabezpieczających indywidualne przywileje swoich członków. Osoba fizyczna znaczną część swoich potrzeb religijnych realizuje za pośrednictwem bądź przy udziale struktur związków wyznaniowych. W zasadzie mają one zaspokajać całokształt potrzeb religijnych członków. Nie jest bowiem związkiem wyznaniowym zrzeszenie osób fizycznych, które pokrywa tylko niektóre potrzeby religijne

członków, jak to ma miejsce w odniesieniu do bractw, zakonów i innych, np. interesowych agend kościołów lub związków.

Związki spełniają trzy funkcje: religijne, organizacyjno - samorządowe i majątkowe. Są bowiem powoływane do organizowania publicznych obrzędów i uroczystości religijnych, określają ich treści, świadczą posługi na rzecz członków, propagują i krzewią wiarę - nauczanie religii za pomocą różnych środków , a także prowadzą działalność charytatywną.

Z reguły mają one prawo samodzielnego ustalania swojej organizacyjnej struktury - określania praw i obowiązków, warunków naboru i usuwania członków, trybu powoływania organów zwierzchnictwa religijnego wewnątrz wspólnoty, jak i reprezentowania jej na zewnątrz oraz, np. przed władzami, kontaktów z organizacjami w kraju i za granicą.

Dla prowadzenia działalności kultowej i organizacyjnej służy związkom baza materialna, jak finanse, ruchomości i nieruchomości z prawem posiadania, nabywania i zbywania, pobierania składek od członków, przyjmowanie darowizn itp. W systemie rozdziału religii od państwa, jeżeli związki chcą uczestniczyć w obrocie cywilno - prawnym, muszą przybrać formy organizacyjno - prawne przewidziane przez państwo dla stowarzyszeń, korporacji, fundacji, dzięki czemu uzyskując osobowość mogą prowadzić skuteczną działalność prawną.

Korzystanie z wolności sumienia i wyznania nie może naruszać uprawnień innych podmiotów ani szkodzić interesom społeczeństwa, którego reprezentantem i strażnikiem jest państwo. Ma ono zabezpieczać uprawnienia innych jednostek i zbiorowości wyznaniowych poprzez organizowanie harmonijnego współżycia ludzi o różnych przekonaniach, a także ochraniać moralność publiczną, zdrowie i życie ludzkie, porządek, spokój i bezpieczeństwo publiczne. Ograniczenia wolności sumienia i wyznania państwo winno ustalać w formie ustawodawczej, przy wykluczeniu rozporządzeń i zarządzeń organów wykonawczych czy administracyjnych zgodnych z międzynarodowymi zobowiązaniami państwa. W jednakowym stopniu tego rodzaju ograniczenia powinny się odnosić do wszystkich mieszkańców, jak i do organizacji publicznych.

Swoboda działania związków mieściła się w funkcjach związanych z realizacją założeń kultowych. Owo wyłączenie związków z publicznego działania państwa oznacza, że nie może ono wspierać środkami przymusu decyzji władz kościelnych. Przepisy wewnętrzne związków w żadnym znaczeniu nie stanowią systemu norm prawnych państwa i nie są przez nie sankcjonowane. Prawo wewnętrzne (statuty) związków i wydawane na ich podstawie przepisy są wiążącymi tylko na forum wewnętrznym związków, jednakże przez sam fakt przyznania swobody działania związkowi, państwo uznaje, że ich cele nie są sprzeczne z celami państwa. Przez tego rodzaju uznanie, państwo nie wyprowadza tych celów ze sfery prywatnej i nie wprowadza ich do sfery swego publicznego działania. Nie nadaje przeto związkowi, ich prawom, a także ich władzom w stosunku do wyznawców charakteru władztwa publicznego i nie udziela poparcia przy sprawowaniu tego władztwa.

Z przyjęcia przez konstytucję zasady rozdziału kościołów od państwa, wynika równouprawnienie wszystkich wyznań, **ponieważ istniejące kościoły opierają się na sumie indywidualnych gwarancji wyznawców do wolności sumienia i wyznania.** Wychodząc więc z tych założeń, mogą one oczekiwać od państwa takich koncesji, jakie otrzymują inne związki wyznaniowe. Z zasady równouprawnienia wynika zakaz dzielenia związków na prawnie uznane i nie uznane. Na skutek odebrania związkowi wyznaniowemu w PRL formy prawnego „uznania”, aby zapobiec powstaniu luki prawnej, do czasu nowych uregulowań (o ile nie były sprzeczne z ustrojowymi założeniami PRL), dawne przepisy prawne nadal zachowywały swą moc.

W drugiej Rzeczpospolitej, konsekwencją aktu uznania związku wyznaniowego było przeniesienie go ze sfery zjawisk faktycznych, do prawnych w państwie. Dopiero poprzez akt uznania związek zyskiwał prawne i faktyczne podstawy swojego działania. W PRL rejestrację z mocy ustawy, związek wyznaniowy nie uzyskiwał dodatkowych gwarancji działania, czyli nie mógł rozszerzać sumy gwarancji indywidualnych, jakie mają jego członkowie. Chociaż w sferze kultu -działalności religijnej - państwo jest oddzielone, to inne sfery działania związków, a w szczegól-

ności majątkowe i finansowe, podlegają ogólnym normom państwowym, które w związku z tym wywierają wpływ na ich prawidłowy przebieg.

### **Osobowość prawna**

Jednym z warunków związanych z wykonywaniem funkcji religijnych przez związki było dysponowanie środkami materialnymi w postaci nieruchomości i ruchomości, co wymagało posiadania osobowości prawnej. Władze PRL, jak i w II Rzeczypospolitej, przyjęły zasadę uprawniającą wyłącznie państwo do reglamentacji, powstawania i likwidacji osób prawnych, określenia zakresu ich praw oraz trybu funkcjonowania. Państwo uznaje za osobę prawną związek wyznaniowy jako całość, **względnie jego jednostki organizacyjne - zbory**. Kodeks cywilny z 1964 r. stanowił, że: *„powstanie, ustrój i ustanie osób prawnych określają właściwe przepisy; w wypadkach i w zakresie w przepisach tych przewidzianych, organizację i sposób działania osoby prawnej reguluje także jej statut”*.

Orzeczenia Sądu Najwyższego, chociaż nie są źródłem prawa, ale niekiedy mają doniosłe znaczenie praktyczne ze względu na zawartą w nich interpretację. W zakresie spraw wyznaniowych, szczególną funkcję spełniało Orzeczenie SN z 18 kwietnia 1963 r. w sprawie osobowości prawnej jednostek organizacyjnych kościoła katolickiego. Sąd Najwyższy uznał, że **osobowość prawną w kościele katolickim posiadają parafie, diecezje i diecezjalne seminaria duchowne**. Orzeczenie to nie było kwestionowane przez żadną ze stron i pozwalało wskazanym jednostkom organizacyjnym uczestniczyć w obrocie cywilnoprawnym. Osobowość prawna związków i ich jednostek organizacyjnych (zborów) wynika z przepisów ustaw określających stosunek państwa do poszczególnych kościołów lub z prawa o stowarzyszeniach oraz sporządzonych na ich podstawie statutów. Związki wyznaniowe, działające jako stowarzyszenia zarejestrowane na podstawie art. 19 i 21 prawa o stowarzyszeniach uzyskały osobowość prawną z chwilą wpisania do rejestru Stowarzyszeń i Związków Religijnych, przez Urząd d/s Wyznań.

Kodeks cywilny z 1964 r. w art. 36 przyjął jako dyrektywę generalną zasadę specjalnej zdolności prawnej osób prawnych.

Ograniczało ono sferę prawnego działania wyznaniowych osób prawnych do spraw związanych z realizacją celów religijnych. Szczegółowe ograniczenia zawierały ustawy i wydane na ich podstawie wewnętrzne statuty związków. Wyznaniowe osoby prawne są uprawnione do nabywania i zbywania, obciążania, zarządzania i rozporządzania dobrami ruchomymi i nieruchomymi w granicach określonych przez prawodawstwo państwowe. Związki mogą być właścicielami nieruchomości, gruntów, budynków i ruchomości, które umożliwiały im wykonywanie funkcji religijnych. Działają za pośrednictwem swych organów, w sposób przewidziany w ustawach i statutach. Obok organów jednoosobowych, występują kolektywne, w oparciu o statuty.

### **SYTUACJA PRAWNA ZWIĄZKÓW W III RP**

Od 1989 r. Rzeczpospolita Polska stała się suwerennym i demokratycznym państwem prawa. Pomimo wprowadzonych zmian zasadniczych dotyczących się zasad ustrojowych, całościowa regulacja praw i wolności odłożona została do przyszłej konstytucji. Zmianie uległy tylko przepisy wolności zrzeszania i wolności prasy. Utrzymano w mocy przepisy konstytucji określające zasady ustawodawstwa wyznaniowego. To, że Polska stała się demokratycznym państwem prawa wywiera zasadniczy wpływ na konstytucyjną zasadę prawa wyznaniowego. Przewiduje ona, że jednostki lub związki wyznaniowe przy korzystaniu z wolności wyznania, czy wolności kultu, mogą robić to wszystko, czego im prawo wyraźnie nie zabrania, a organy państwowe jedynie to, na co im prawo zezwala lub do czego je wyraźnie upoważnia.

Konstytucyjne zasady prawa wyznaniowego zachowały swoją moc w nowym demokratycznym systemie ustrojowym. Ustawy wyznaniowe z 17 maja 1989 roku przyjęły liberalną interpretację zasad konstytucji (Dz. U. Nr 29 poz. 155 z 23 maja 1989 r.) i skonkretyzowały zakres wolności sumienia i wyznania każdego człowieka, dostosowując je do standardów europejskich. Chociaż podmiotem korzystających z wolności sumienia i wyznania nadal pozostał obywatel, to przez przyznanie uprawnień obcokrajowcom i bezpaństwowcom, stał się nim człowiek.

Art. 1-2 ustawy zapewnia każdemu obywatelowi wolność sumienia i wyznania, poprzez swobodę wyboru religii lub przekonań oraz wyrażania ich indywidualnie i zbiorowo, prywatnie i publicznie. W tym celu obywatele mogą tworzyć kościoły i związki oraz należeć do nich, uczestniczyć w czynnościach i obrzędach religijnych, głosić swoją religię lub przekonania, wychowywać dzieci zgodnie z religijnymi przekonaniami, zachowywać milczenie w sprawach swojej religii lub przekonań, utrzymywać kontakty ze współwyznawcami, w tym uczestniczyć w pracach organizacji religijnych o zasięgu międzynarodowym, korzystać ze źródeł informacji na temat religii, wytwarzać i nabywać przedmioty do celów kultu oraz artykuły potrzebne do przestrzegania reguł religijnych, wybrać stan duchowny lub zakonny i zrzecząc się w organizacjach świeckich, w celu realizacji zadań wynikających z wyznawanej religii, bądź przekonań w sprawach religii.

Ustawowym ograniczeniem podlegają one w przypadku ochrony bezpieczeństwa publicznego, porządku, zdrowia lub moralności publicznej, albo podstawowych praw i wolności innych osób (art. 3).

Sytuację prawną kościołów i związków regulują odrębne ustawy (art. 8). Stosunek państwa do nich opiera się na poszanowaniu wolności sumienia i wyznania, a ich gwarancjami jest oddzielenie kościołów od państwa, swoboda wypełniania przez nie wyznaniowych funkcji religijnych i równouprawnienie wyznań, bez względu na formę uregulowania ich sytuacji prawnej (art. 9). Kościoły i związki wyznaniowe są niezależne od państwa przy wykonywaniu swoich funkcji religijnych, podlegają w tym zakresie ochronie prawnej i mogą składać wnioski do Trybunału Konstytucyjnego.

Osoby prawne kościołów są zwolnione z opodatkowania z tytułu przychodów ze swojej działalności niegospodarczej i w tym zakresie nie mają obowiązku prowadzenia dokumentacji wymaganej przez przepisy podatkowe. Mogą przyjmować spadki, zapisy, darowizny. Wolne od opłat celnych są przysyłane z zagranicy dary przeznaczone na cele kultowe, charytatywne, opiekuńcze, oświatowe, jak: maszyny, urządzenia i materiały poligraficzne, papier (art. 13).

Władze związków wyznaniowych mają obowiązek powiadamiania władze administracyjne o utworzeniu nowych parafii, zborów, o powołaniu i odwołaniu osoby będącej kierowniczym organem wykonawczym w danych jednostkach organizacyjnych. W przypadku powołania na te stanowiska cudzoziemca, władze związku winny się upewnić czy kierownik Urzędu d/s Wyznań w 30 dni nie wyrazi sprzeciwu (art. 14).

### **Tworzenie kościołów i związków wyznaniowych:**

Art. 30. Prawo tworzenia kościołów i innych związków wyznaniowych jest realizowane przez złożenie w Urzędzie do Spraw Wyznań deklaracji oraz wpis do rejestru kościołów i innych związków wyznaniowych, zwanego dalej „rejestrem”.

Art.31. Prawo złożenia deklaracji, o której mowa w art. 30, przysługuje przynajmniej 15 obywatelom polskim posiadającym pełną zdolność do czynności prawnych.

Art. 32. 1. Deklaracja, o której mowa w art. 30, powinna zawierać:

- 1) informację o podstawowych założeniach doktrynalnych,
- 2) listę osób zgłaszających, zawierającą imiona i nazwiska, obywatelstwo, datę urodzenia, miejsce zamieszkania i własnoręczne podpisy,
- 3) adres tymczasowej siedziby kościoła lub innego związku wyznaniowego, 4) statut.2. Statut powinien określać w szczególności:

- 1) nazwę kościoła lub innego związku wyznaniowego różną od nazw innych organizacji, 2) teren działania i siedzibę władz, 3) cele działalności i zasady ich realizacji, 4) organy i ich kompetencje, 5) źródła finansowania, 6) tryb dokonywania zmian statutu, 7) sposób rozwiązywania kościoła lub innego związku wyznaniowego i przeznaczenie pozostałego majątku.

3. Jeżeli kościół lub inny związek wyznaniowy przewiduje tworzenie jednostek organizacyjnych, zakonów lub diakonatów mających osobowość prawną, w statucie powinny być określone nazwy, zakres uprawnień oraz zasady tworzenia, znoszenia i przekształcania jednostek oraz ich organy, zakres kompetencji, sposób powoływania i odwoływania tych organów.

4. Jeżeli kościół lub inny związek wyznaniowy stanowi część organizacji o zasięgu międzynarodowym, w statucie powinny być określone zakres i formy wzajemnych stosunków.

Art. 34. 1. Jeżeli nie zachodzą okoliczności wskazane w art. 33, Minister -Kierownik Urzędu do Spraw Wyznań wydaje w terminie dwóch miesięcy od zgłoszenia deklaracji, decyzję o wpisie do rejestru.



2. Z chwilą wpisu do rejestru kościołów lub inny związek wyznaniowy uzyskuje, jako całość, osobowość prawną oraz korzysta z wszystkich uprawnień i podlega obowiązkom określonym w ustawach.

Art. 35. Zmiany statutu kościoła lub innego związku wyznaniowego wpisanego do rejestru dokonuje się w trybie obowiązującym przy ich tworzeniu.

Art. 38. Przepisy niniejszego rozdziału stosuje się odpowiednio do krajowych organizacji międzykościelnych, jeżeli mają one mieć osobowość prawną. Do utworzenia takiej organizacji jest wymagana deklaracja podpisana przez władze co najmniej dwóch działających w Polskiej Rzeczypospolitej kościołów i innych związków wyznaniowych.

Art. 41. 1. Kościoły i inne związki wyznaniowe, które w dniu wejścia w życie ustawy miały uregulowany byt prawny na zasadach i w trybie określonym w par. 3, 4 i 7 rozporządzenia Ministra Administracji Publicznej z dnia 6 sierpnia 1949 r. w sprawie wykonania dekretu z dnia 5 sierpnia 1949 r. o zmianie niektórych przepisów Prawa o stowarzyszeniach (Dz. U. Nr 47, póź. 358), podlegają wpisowi do rejestru z urzędu. 2. Kościoły i inne związki wyznaniowe działające w dniu wejścia w życie ustawy jako stowarzyszenia zwykłe, mogą lecz nie są do tego obligatoryjnie zobowiązane nabyć osobowość prawną, jeżeli spełnią wymagania zawarte w art. 30-32.

Ustawa o gwarancjach wolności sumienia i wyznania z 17 maja 1989 r. w art. 8 przewiduje, że ustawy regulują sytuację prawną i majątkową kościołów i związków wyznaniowych, niezależnie od sposobu legalizacji ich sytuacji prawnej, w tym też tych, które swój byt prawny opierały na przepisach prawa o stowarzyszeniach, spod działania którego zostały wyłączone na mocy art. 7 p. 2 i 35 (Dz.U. Nr 20 poz. 104 z 7 I IV. 1989 r.). Na prawach stowarzyszeń zarejestrowanych pod koniec 1994 r istniało 88 związków wyznaniowych. W większości są to autonomiczne gminy wyznaniowe. Po wejściu w życie ustawy z 17 maja 1989 r. wszystkie powstające związki wyznaniowe mogą już normować swój byt prawny w trybie określonym w tej ustawie. Odrzuca ona stosowany do 1989 r. system koncesyjny i zastępuje go systemem deklaracyjnym.

Ustawa przyznała związkom religijnym prawo rządzenia się w swoich sprawach własnym prawem (autonomia) oraz prawo swobodnego wykonywania władzy duchowej (samorząd). Niezależność związków mieści się w granicach obowiązujących ustaw. Autonomia uprawnia do tworzenia i zmiany swego prawa wewnętrznego. Państwo tego prawa nie tworzy ani nie poprawia. Ma ono tylko wewnętrzne działanie i kontrola tego prawa przez sądy jest wykluczona. Samorząd określają ustawy wyznaniowe jako swobodne wykonywanie władzy duchowej, w tym

także jurysdykcji i zarządzania swymi sprawami. Uprawnienia do samodzielnego ustalania struktur organizacyjnych systemu powoływania organów i trybu ich funkcjonowania regulują wewnętrzne statuty. Uprawnienia ingerencyjne organów państwowych w przypadku naruszenia granic swobody wyznania ogranicza w sposób zasadniczy zakres i formy nadzoru państwa. Każda ingerencja w działalność związków wyznaniowych musi wynikać z upoważnienia przepisów prawa. O płaszczyźnie współdziałania państwa ze związkami wyznaniowymi mówi art. 16 i 17. Szczegółowe rozwinięcie tych zagadnień prawnych znaleźć można w internecie: [alija.4me.pl](http://alija.4me.pl)

### PRZEGLĄD STATUTU ZRZESZENIA

Specjalna doktryna biblijna (Mt 22, 17–21; Rz 13, 1–6; Tt 3, 1; 1 P 2, 13–17), którą Bóg powierzył kościołowi stanowi: **Kościół w ciele, tak jak Jezus w ciele, ma być poddany władzy cywilnej.** Jedną z przyczyn, dla której Bóg poddał Chrystusa, Głowę i Ciało, dopóki jest w ciele, pod zwierzchnictwo władz cywilnych, jest to, aby przez takie posłuszeństwo poprzez cierpienia doznane od tych władz, podczas wykonywania swej ofiary jako ofiary za grzech, wierzący zostali wypróbowani. W znacznej większości przypadków ich uśmiercenie poza anty typowym obozem wyglądało tak (Hbr 13, 10-14), jakby byli buntownikami przeciwko władzy cywilnej, chociaż posłusznie wypełniali swoje obywatelskie powinności. Wtedy tylko odmawiali posłuszeństwa, gdy rozkazy państwa jako władzy cywilnej, sprzeciwiały się Słowu Bożemu (Dz 5, 29), a nawet i w takich okolicznościach okazywali chęć posłuszeństwa, znosząc cierpienia wynikające z takiego postępowania. Ich posłuszeństwo państwu i wiążące się z tym cierpienia dla przeciętnego człowieka zdawały się być pewnym dowodem, że nie byli Boskimi przewidzianymi królami i kapłanami. **Było to jednym ze sposobów ukrycia klasy Chrystusa jako tajemnicy przed ludzkim wzrokiem.** Dlatego w dwojaki sposób poddaństwo klasy Chrystusa w ciele władzom cywilnym wiązało się z nimi jako tajemnicą Bożą:

(1) ażeby skutecznie część ich cierpień jako ofiarę za grzech i  
(2) ażeby ukryć ich jako tajemnicę. Tym sposobem ta doktryna, powierzona Kościołowi - klasie Chrystusa jako specjalnej tajem-

nicy Bożej, jest największym wyrażeniem mądrości Bożej. (...). (HRBPŚ. T I s. 153)

Biorąc pod uwagę przytoczone powyżej umocowania prawne i konfrontując je z doktryną o niewidzialności - ukryciu przed światem prawdziwego Kościoła - ugrupowania Badaczy w Polsce, świadome, że nie będą to szczepy zasadzone przez Ojca (Mt 15,13-14), stanęły przed dylematem: tworzyć czy nie, widzialne ciała religijne – osoby prawne. Wybrały to drugie rozwiązanie i tak im ono przypadło do gustu, że nie pomni na zachodzące w III RP przemiany ustrojowe, pajęczyną paragrafów – statutów, jeszcze ściślej ubezwłasnowolniły członków.

W swoisty sposób rejestrację przeprowadzili ŚJ. Jeszcze w czasie delegalizacji, w 1985 roku w sądzie zarejestrowali spółkę pn. : Strażnica – Wydawnictwo Świadków Jehowy w Polsce.

12 09 1987 złożyli projekt statutu. 12 maja 1989 r. kierownik Urzędu Wyznań zatwierdził statut korporacji Strażnica – Towarzystwo Biblijne i Traktatowe, zarejestrowany Związek Wyznania Świadków Jehowy w Polsce. Z tego wynika, że zarejestrowali nie wyznanie, lecz narzędzie prawne - Towarzystwo i to jest chyba najlepsze rozwiązanie.

Przeciwko zarejestrowaniu Zrzeszenia WBPS i poddaniu nadzorowi władz, składania ślubowania przez duchownych na wierność ateistycznej władzy, protestowała pewna część jego przywódców, która ze względu na małą liczebność określała siebie mianem „pszeniczki”.

Niektórzy liderzy wspólnot religijnych, za ich kolaborację z ateistyczną władzą, w tym z wszystkich trzech grup Badaczy, zostali przez nią docenieni i uhonorowani odznaczeniami państwowymi – krzyżami zasługi. W okresie stanu wojennego uczestniczyli na uroczystych przyjęciach u Jabłońskiego i Jaruzelskiego, publicznie w telewizji, na oczach całej Polski udzielali poparcia dyktatorskiemu bezprawiu. Czy tego rodzaju pułapek można było uniknąć? Zapewne tak! Wszystkie zbory, którym Zrzeszenie odmawia osobowości prawnej oraz takie, które nie posiadają ruchomości i nieruchomości, żadnej rejestracji nie potrzebują. Prawo do urządzania zebrań religijnych nie wynika z re-

jeści, lecz z ustawy wykonawczej konstytucji, o wolności obywateli do zgromadzania się.

### **Statut Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce**

W związku z tym, że przed 10 laty kwestie prawne Zrzeszenia zostały omówione w pierwszej edycji Historii, w celu odniesienia i porównania, pozostawiamy w niezminionej postaci pierwotny tekst, a przeanalizujemy tylko obecnie obowiązujący Statut.

#### **STATUT I ZASADY WIARY**

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO  
W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ  
KRAKÓW 2005

Zatwierdzony decyzją Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 23 lutego 2005 r., znak WR/67/04/05/HG

Na 18 stronach B 5, mieści się 7 rozdziałów, 53 paragrafy rozbudowane w 217 punktach i podpunktach.

#### **PODSTAWOWE ZASADY WIARY**

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO

Od strony 19 do 24 zawierają 18 Podstawowych Zasad Wiary zakończonych na punkcie 19 w brzmieniu:

**„Zrzeszenie posługuje się wykładnią Pisma Świętego wprowadzoną przez pastora Ch.T. Russell’a”.**

Niestety, nie podano na czym to „posługiwanie” ma polegać, więc ten zapis o niczym nie świadczy i niczego nie wyjaśnia.

W pozycji 16 Wtóre Przyjście - siedmio wierszowy tekst kończy takie pasywne zdanie: **Zrzeszenie uznaje, że żyjemy w czasie wtórej obecności Chrystusa** (Ew. Łuk. 17: 26).

Te dwie wzmianki o nieokreślonym związku z Ruchem Badaczy i niesprecyzowanym poselstwie, nie są głosem trąby (1 Ts.4,15-17), więc nie obudzą śpiących, „niemądrych panien” w Nominalnym Kościele!

Z aktów prawnych RP wynika, że przed dopuszczeniem związku religijnego do obrotu publicznie - prawnego, w drodze nadzoru nad ich działalnością biznesową, a nie kultową, władze pod tym kątem badają i zatwierdzają statuty – osób prawnych. W tym kontekście w Statucie wydają się zasadne zapisy:

Rozdział I Postanowienia Ogólne;

Rozdział 2 Cele działalności i formy realizacji par. 6, 7;  
Rozdział 3 Zbory Zrzeszenia par. 8 pkt.5; par.11 pkt.3; par. 16;  
Rozdział 4 Inne jednostki organizacyjne par. 18;  
Rozdział 5 Organy Zrzeszenia: par. 19-39, 45, 48-50;  
Rozdział 6 Majątek Zrzeszenia;  
Rozdział 7 Postanowienia Końcowe;

Wszystkie, wyżej nie wymienione paragrafy, bez żadnej szkody dla duchowego rozwoju członków Zrzeszenia, z powodzeniem można usunąć ze Statutu i zastąpić deklaracją, że autonomiczne i niezależne zbory, w wewnętrznym władztwie, kierują się naukami Pisma Św. i ich wykładnią zawartą w tomie VI WPS. i w literaturze Pastora Russella.

Należy przyznać, że Statut został szczegółowo opracowany i w pełnym kształcie ukazał Zrzeszenie jako ciało religijne, a nie biznesowe na usługach zborów, jakim niegdyś było Towarzystwo. Dlatego, przez pryzmat przepisów Statutu spójrzmy na Zrzeszenie, by zobaczyć czy jest krzewem Ojca Niebieskiego (Mt. 15, 13).

Rozdział 3 par.3 Zbory nie posiadają osobowości prawnej.

Par. 17 Zbór może być skreślony z ewidencji Zborów Zrzeszenia w przypadku: 1) prowadzenia działalności sprzecznej ze Statutem;

2) nie stosowania się do uchwał Walnego Zgromadzenia członków Zrzeszenia oraz Zjazdu Starszych Zborowych, Diakonów Zborowych i Przedstawicieli Zborów.

3) „decyzję w sprawie oceny działalności i postawy Zboru podejmuje Zjazd Starszych i t. d. .. na wniosek Zarządu Zrzeszenia.

Par. 9 Do Zboru należą osoby, które

1) uznają zasady ideowo-moralne zawarte w Piśmie Świętym, streszczone w podstawowych zasadach wiary Zrzeszenia stanowiących załącznik do niniejszego Statutu i deklarują postępować zgodnie z tymi zasadami;

2) okazały swą wiarę poprzez uroczyste ślubowanie – akt chrztu;

3) zostały przyjęte na własną prośbę w poczet członków lub sympatyków przez zebranie organizacyjno-gospodarcze Zboru;

Par.10 2. Ustanie członkostwa w Zborze jest równoznaczne z ustaniem członkostwa w Zrzeszeniu.

Par. 11 Każdy członek Zrzeszenia ma prawo:

5. przenieść swoje członkostwo do innego Zboru za uprzednim powiadomieniem zebrania organizacyjno-gospodarczego Zboru, do którego należał do czasu przeniesienia członkostwa.

Par. 13 1 Usługę duchową w Zrzeszeniu sprawują starsi zborowi oraz kaznodzieje objazdowi, a pomocniczo stosownie do potrzeb i woli Zboru, usługę taką mogą również sprawować diakoni zborowi. Osoby te są duchownymi w rozumieniu ustawy z dn. 17 maja 1989 r. O gwarancjach wolności sumienia i wyznania.

3 Starszy zborowy wybrany jest w celu:

3) nauczania dzieci i młodzieży zasad wiary;

Par. 15 Zbór ma obowiązek: Stosować się do uchwał Walnego Zgromadzenia członków Zrzeszenia oraz Zjazdu Starszych e.c.t.

7. zasięgać i przekazywać informację właściwym Zborom o zmianie przez swych członków przynależności zborowej (związku z par.11 ust. 1 pkt. 5).

Rozdział 4, 1-2 Dom Pomocy Społecznej „Betania” jest jednostką organizacyjną Zrzeszenia nie posiadającą osobowości prawnej;

Rozdział 5 par. 20,

### **Walne Zgromadzenie jest najwyższą władzą Zrzeszenia.**

2) W skład Walnego Zgromadzenia wchodzi członkowie Zrzeszenia.

Par. 24 Obrady Walnego Zgromadzenia prowadzi Przewodniczący Zrzeszenia lub jeden z jego zastępców.

Par. 25, 2 W skład Zjazdu wchodzi: Starsi, Diakoni, Przedstawiciele Zborów.

Par. 29, 3 Uchwały mogą zapadać tylko w sprawach objętych porządkiem obrad Zjazdu, podanym do wiadomości członkom Zjazdu w powiadomieniu, o którym mowa w par. 26, i zatwierdzonym przez uczestników Zjazdu na wstępie obrad, z zastrzeżeniem ust. 4.

4. W sprawach nie objętych porządkiem obrad Zjazdu nie można podjąć uchwały, chyba, że wszystkie Zbory Zrzeszenia są reprezentowane na Zjeździe przez członków Zjazdu, i nikt z obecnych nie zgłosił sprzeciwu dotyczącego powzięcia uchwały.

Par. 40, 2 Komitet Redakcyjny składa się z 5 do 11 członków Zrzeszenia, w tym z 3 do 5 kaznodziejów objazdowych.

Par. 41 Do zadań Komitetu Redakcyjnego należy:

1) przygotowanie opracowań i materiałów przeznaczonych do publikacji

2) Ocena ich zgodności z wyznawanym przez Zrzeszenie rozumieniem Pisma Świętego, streszczonym w podstawowych zasadach wiary, stanowiących załącznik do niniejszego Statutu;

Par. 44 Do zadań Komitetu do spraw Młodzieży należy:

1 pomoc Zborom Zrzeszenia w organizowaniu nauczania religii dzieci i młodzieży;

3. organizowanie kursów szkoleniowych dla kadry prowadzącej obozy religijno - wychowawcze dla dzieci i młodzieży.

Par. 46 Mandat członka pracy między zborowej wygasa w przypadku: 2) utraty prawa wybieralności (dotyczy Kaznodziejów Objazdowych nie obranych Starszymi Zborowymi).

W statucie nie ma wzmianki o statusie konwencji, o zasięgu krajowym i regionalnym – lokalnych, czy o zgromadzeniach tzw. „Piątej Niedzieli”. A przecież odgrywają one przednią rolę w wewnętrznym funkcjonowaniu Zrzeszenia. Na ich zorganizowanie, przyjęcie i wyżywienia, licząc koszty transportu przemieszczających się po Polsce ich uczestników, zamiast na studiowanie literatury, wydano dotąd wprost niewyobrażalne środki finansowe i poświęcono na ten cel bezcenny czas.

Uczestnicy zgromadzeń najlepiej wiedzą, czy ofiary rekompensują korzyści duchowe. Na pewno osiągają je ci, którzy rozwijają przymiot gościnności, a tym się odznacza większość członków Zrzeszenia.

W duchu miłości, z chrześcijańskiego obowiązku, należy odnieść się krytycznie do samej koncepcji i wielu postanowień Statutu. Obliguje do tego przykład ap. Pawła, który publicznie *„sprzeciwił się w twarz Piotrowi, bo był godny nagany. ... nie prosto chodził w prawdzie Ewangelii”* (Ga 2,11-14). *„Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swej chytrności wąż uwiódł Ewę.”* (2 Kor 11,2-3). BT Dyrektywne przepisy Statutu umiejscawiają Walne Zgromadzenie na piedestale Głowy Zrzeszenia, członków Zjazdu Starszych, Diakonów i Delegatów Zborowych czynią episkopatem a jego Zarząd z organami wykonawczymi i kaznodziejami objazdowymi – biskupów - kurią. Niepochlebne to porównanie, ale taka jest wymowa faktów.

Absurdalne jest uznanie członków uczestniczących w Walnym Zgromadzeniu za władnych ustanawiania na nim prawa i wytyczania dyrektyw Kościołowi Powszechnemu oraz przekwalifikowania diakonów, biblijnych sług „stołów”, wg Statutu do roli równoprawnych rządców Zrzeszenia. Po trosze przypomina to średniowieczne praktyki, że brak argumentów zastępowano liczebnością zakonników.

Wyposażone w takie „uprawnienia” władze Zrzeszenia, są władne uznać akt chrztu wodnego za deklarację - akces na członka Zrzeszenia, którą poświadcza zbór. Od tej chwili członek staje się członkiem Zrzeszenia, a ono w przypadku zmiany miejsca zamieszkania i przynależności, poprzez informacje międzyzborowe i każdorazowe głosowanie decyduje o tym, do którego członu Zrzeszenia przynależy. W takiej konstelacji dowodu, dwa sakramenty (bez ich magicznego sensu) powszechnie uznawane przez Wolne Kościoły za wystarczające zewnętrzne, symboliczne znaki członkostwa w niewidzialnym Kościele – interkonfesyjny symbol chrztu i uczestnictwo w Wieczery Pańskiej - w Zrzeszeniu zostały spłycone, wręcz zwulgaryzowane.

Zapis Statutu, wbrew temu co oferuje Ustawodawca - czego nie pozbawia swych parafii rzymski i inne kościoły - odmawia zbiorom osobowości prawnej, co można odczytać jako ograbianie ich z ruchomości i nieruchomości. W ten sposób odbiera się im inicjatywę budowania sakralnych obiektów i przedsięwzięć biznesowych w posłudze Prawdzie, o których nie ma Sprawozdań w *Na Straży*.

Inny zapis wprowadza podział członków na duchownych i profanów. Tylko pierwsi mają być głosicielami poselstwa ewangelii, a o takiej posłudze laików Statut nie wspomina. Jest to szczególne zjawisko - kuriozum, gdy się zważy na obstawanie przy tym, że żniwo nadal trwa, bo nie ma nocy - ucisku wielkiego (J 9, 4).

Można by dalej wskazywać na inne mankamenty, w tym na uszczelnianie przez *Kurię* i jej cenzorów dopływu Teraźniejszej Prawdy do członków. Licząc jednak na inteligencję i spostrzegawczość czytelników, a ponadto przez wzgląd na to, że poniżej bez istotnych zmian pozostawiono weryfikację Statutów Zrzeszenia sprzed 10 lat, na tym zakończymy przegląd.

Nie można pominąć milczeniem fundamentalnych w sprawie **Podstawowych Zasad Wiary**, stanowiących sakrum Zrzeszenia.

Wszystkie fundamentalne Kościoły mają różnorodne credo, konfesje – Wyznania Wiary. Od tej anachronicznej praktyki odstąpiły ewangeliczne Wolne Kościoły. Doprawdy wprost trudno pojąć, jakimi kryteriami kierowali się architekci Zrzeszenia przy konstruowaniu 19 art. **Podstawowych Zasad Wiary**, nie mówiąc



nawet o sankcjach przewidzianych dla nie subordynowanych członków. Mówiąc ogólnie, tak w formie, jak i treści, nie są one wielkiego lotu.

Pastor R. przed mianowaniem pewnego pielgrzyma radził, by w wykładach nie wymieniał trójcy, czy nieśmiertelnej duszy, ale w sposób konstruktywny przedstawiał prawdę na te i inne sporne tematy. Tej przezorności – miłości do Prawdy i szacunku do czytelnika nie wykazali redaktorzy Zasad Wiary. Zamiast rybaków, jawią się w roli myśliwych zastraszających łowną zwierzynę, a nawet gorzej, bo przez wytykanie błędów upodabniają się do modlących się w kościele:

*„Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie ... (Łk 18,9-14).*

Nieudolna i nie do końca dopracowana forma i meritum Zasad Wiary, świadczą o poziomie wiedzy teologicznej redaktorów, którzy zamiast promować Prawdę, czynią jej krzywdę, odstrasząc od niej krytycznie myślących ludzi. Prawdziwi Pańscy żniwiarze, w swej działalności publicznej nie posługiwali się statutami. W Dokumentach: Sprawozdanie za 1914 rok i kilka art. Pastora ukazują, jaki był poziom literatury, którą używano w ówczesnym, prawdziwym żniwie. Dalszą treść tekstu na ten temat, w zmienionej postaci cytujemy z HRBPŚ.

Statut uprzednio obowiązujący, obejmuje krótkie streszczenie zasad wiary, oraz streszczenie nauk, celu działalności, jak i w ogóle całego porządku i pracy Zrzeszenia WBPŚ w Polsce, zatwierdzony przez władze PRL, wydany w małej, ośmiostronicowej broszurze, obowiązywał z nowelizacją w czasie PRL.

Jeszcze przed upływem prekluzyjnego terminu (początek października 1949) wraz ze statutem, za pośrednictwem swoich przedstawicieli, złożono wnioski o rejestrację Zrzeszenia na prawach Stowarzyszenia zarejestrowanego (Dz. U. Nr 34, poz. 808 art. 6 i 21). Jednak od 1949 do 1966 r. było zaledwie tolerowane przez władze. Urząd do spraw Wyznań wpisał je do Rejestru Stowarzyszeń dopiero 7 lutego 1966 r., podczas gdy ŚRME - 16 marca 1960 r., a Stowarzyszenie BPŚ. - 24 października 1960r.

Statut podzielono na 14 części i ponumerowano na 50 §.

### **Cel i środki działania**

(§6-7): To głoszenie ewangelii, czuwanie nad moralnością członków, szerzenie oświaty religijnej wśród członków, zakładanie zborów i niesienie pomocy materialnej niezamożnym członkom Zrzeszenia. Służą temu zebrania, odczyty, wykłady, badania biblijne i wyświechtanie obrazów o treści religijno - historycznej, nauczanie religii dzieci członków Zrzeszenia, działalność misyjna kaznodziei, zakładanie czytelní, wydawanie książek, broszur i pism, urządzenie zjazdów między zborowych, utrzymywanie Domów Modlitwy itp. Aneks do statutu określa zasady i podstawy na których opiera się wiara Zrzeszenia.

### **Członkowie, ich prawa i obowiązki (§8-12):**

Mogą nimi być osoby uznające za natchnione objawione Słowo Boże, prowadzące życie według jego wskazań, które swoją wiarę w Boga i Jezusa okazały poprzez chrzest przez zanurzenie w wodzie.

Zbór po stwierdzeniu, że kandydat odpowiada powyższym warunkom, przyjmuje go na członka Zrzeszenia. Mają oni czynne i bierne prawa wyborcze do Zarządu i na kaznodziei Zrzeszenia, prawo uczestniczenia w statutowo określonych zgromadzeniach, z upoważnienia zboru udzielać lekcji religii dzieciom i młodzieży Zrzeszenia. Obowiązkiem członków jest stosować się do wskazówek Biblii i uchwał Walnych Zgromadzeń. Za występki natury moralnej, działalność na szkodę Zrzeszenia i ignorowanie nauk Pisma Św. uznawanych przez Zrzeszenie, każdy zbór Zrzeszenia, po zastosowaniu reguły Mt. 18,15-18, może pozbawić członka społeczności.

### **Zbory Zrzeszenia (§43-47):**

są zakładane przez Zarząd Zrzeszenia. Zbory wybierają Zarząd (przewodniczącego, starszych i diakonów). Pod względem gospodarczym zachowują pełną samodzielność, a także w zakresie administrowania swoimi sprawami wewnętrznymi.

Zbór może być skreślony z rejestracji na własne żądanie, po uprzednim upomnieniu, za działalność sprzeczną z celami Zrzeszenia lub wykroczenia poza ramy statutu. Prawo wewnętrzne, jakim jest statut, nie precyzuje w jakim trybie i jakie ciało cenzorskie jest władne udzielić zborowi upomnienia. Natomiast samą decyzję o skreśleniu zboru z rejestru podejmuje Walne Zgromadzenie lub na mocy uchwały zrzeszonych zborów na wniosek zjazdu ich przedstawiciele.

Na zasadzie §15, władzami Zrzeszenia są: Walne Zgromadzenie, zjazd przedstawicieli zborów, Zarząd Zrzeszenia i Komisja Rewizyjna.

**Zwyczajne i Nadzwyczajne Walne Zgromadzenia (§16-21).** Wytaczają ogólny kierunek i wykonują kontrolę nad pracą misyjną i interesowo - administracyjną Zarządu. Są one zwoływane na piśmie przynajmniej z dwutygodniowym wyprzedzeniem przez Zarząd, w którym winien być podany czas, miejsce, i porządek dzienny obrad z zaznaczeniem, że uchwały będą prawomocne bez względu na wielkość quorum.

Walne Zgromadzenie wybiera przewodniczącego i sekretarza, a z obrad sporządza protokół, uchwała i nowelizuje statut, wyjaśnia kwestie doktrynalne zgodnie z nauką propagowaną przez Zrzeszenie, zatwierdza program działalności na następną kadencję, wybiera władze wykonawcze (zarząd itp.) oraz objazdowych kaznodziei, rozpatruje sprawy według porządku obrad, a także zgłoszone w wolnych wnioskach dotyczące celów i zasad Zrzeszenia, podejmuje decyzję w sprawach finansowo - majątkowych ((13-14), w tym na działalność wydawniczą.

Zjazd przedstawicieli zborów i jego kompetencje określają (§22-31): Tego rodzaju zjazdy zwykle bywają zwoływane, gdy nie może się odbyć Walne Zgromadzenie. Udział w obradach biorą: Zarząd i Komisja Rewizyjna oraz starsi i diakoni zrzeszonych zborów. Podobnie jak Walne Zgromadzenia, Zjazdy Przedstawicieli są Zwyczajne i Nadzwyczajne. Termin zjazdu ma być komunikowany zborom na piśmie, przynajmniej z dwutygodniowym wyprzedzeniem. Tryb obrad jest analogiczny jak na Walnym Zgromadzeniu z tym, że uchwały zapadają zwykłą większością głosów. Do kompetencji Zjazdu Przedstawicieli należy zatwierdzanie sprawozdań za kadencji Zarządu, typowanie kandydatów na członków Zarządu (przewodniczącego, zastępcy, sekretarza, skarbnika, Komisji Rewizyjnej i kaznodziei - pielgrzymów), rozpatrywanie i uchwalanie wniosków jakie napłynęły do Zarządu i w trakcie obrad przedstawicieli zborów, uchwalanie nowelizacji statutu oraz ewentualnego rozwiązania i likwidacji Zrzeszenia. Podjęte na Zjeździe uchwały Zarząd przesyła zborom do ich rozpatrzenia lub zatwierdzenia większością 3/4 głosów. W tym układzie zbory Zrzeszenia mają władzę zatwierdzającą.

Zarząd Zrzeszenia: składa się z 12 do 25 osób i jest wybierany na 5 lat, jak to ustala Walne Zgromadzenie. Zarząd zwołuje Walne

Zjazdy, sporządza sprawozdanie ze swojej kadencji, zakłada nowe zbory Zrzeszenia, reprezentuje i załatwia sprawy Zrzeszenia wobec osób trzecich, udziela pełnomocnictwa, realizuje sprawy objęte przepisami statutu i uchwał Zjazdów i zarządza wszystkimi sprawami dotyczącymi majątku Zrzeszenia.

Komisja Rewizyjna: zakres kompetencji Komisji wybranej przez Walne Zgromadzenie na analogiczny okres czasu jak Zarząd określają (38-42). Ma ona szeroki, niczym nie skrepowany zakres działania.

Z przeprowadzonych kontroli sporządza protokoły, które przekazuje Zarządowi, Walnemu Zgromadzeniu lub Zjazdowi Przedstawicieli Zborów. Przynajmniej na dwa tygodnie przed Walnym Zgromadzeniem, Komisja bada sprawozdanie Zarządu, bilans i preliminarz wydatków i wnioskuje udzielenie Zarządowi absolutorium za okres kadencji. Nie wchodząc w to, czy taki sposób zorganizowania i prowadzenia działalności jest biblijnie uzasadniony, trzeba powiedzieć, że statut Zrzeszenia nie zawiera dwuznacznych sformułowań i jest zgodny z prawem świeckim - dostosowany do funkcjonowania osoby prawnej - widzialnego ciała religijnego. Należy przypuszczać, że po wejściu w życie Ustaw Wyznaniowych z 1989 r., statuty osób prawnych zostały znowelizowane, ale państwo nie ingerując w jego religijne przepisy, więc w tym przypadku nie miało to istotnego znaczenia.

### **Znowelizowany Statut**

Aktualny, będący w posiadaniu członków Statut, nie ma daty sygnatury Biura do Spraw Wyznań Urzędu Rady Ministrów - uprawnionego organu do prowadzenia Rejestru Związków Wyznaniowych, w tym też zmian w ich Statutach.

§4. 2 opiewa, że terenem działania Zrzeszenia jest terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Na tej podstawie można by wnosić, że jego nowelizacji dokonano po 4 czerwca 1989 r., gdy nastąpiła zmiana ustroju. Natomiast przepisy §2.1 i §52 Statutu podają, że „Zrzeszenie jest zarejestrowanym związkiem wyznaniowym, działającym na podstawie przepisów Prawa o Stowarzyszeniach”. Ustawa wyznaniowa z 17 maja 1989 r. (Dz. U. Nr 29, poz. 155) wyłączyła spod Ustawy o Stowarzyszeniach

wszystkie związki wyznaniowe, w tym ZWBPŚ. W tej sytuacji trudno zrozumieć te dwa wzajemnie się wykluczające przepisy Statutu.

Tak zmiany ustrojowe, jak i zliberalizowane prawodawstwo wyznaniowe, stworzyły możliwości wszystkim grupom Badaczy Pisma Św. ostatecznego uregulowania swego położenia prawnego, w zgodzie z doktryną o organizacji Kościoła w wykładni VI tomu pastora Russella. Po zlikwidowaniu Urzędów Wyznań, Wojewódzkie Wydziały Spraw Obywatelskich, które przejęły archiwa wyznaniowe, nie prowadzą już żadnej ewidencji wyznaniowej. Tylko te zbory, które mają powyżej 15 członków (obecnie już 100) i ubiegają się o osobowość prawną, winny złożyć w Urzędzie Rady Ministrów stosowną deklarację wraz ze Statutem. Natomiast na wszystkich innych prawo nie nakłada obowiązku rejestracji pod jakąkolwiek postacią.

Znowelizowany Statut w rozdziale 4 (§43-44. 1-4) reguluje sprawy majątkowe, a §45,2 jego przeznaczenie w przypadku rozwiązania Zrzeszenia. Jego Zarząd dokonuje czynności prawnych w imieniu i na rzecz Zrzeszenia (3.2). Warunkiem ważności pism i dokumentów jest podpisanie ich przez Przewodniczącego i Sekretarza, a wyjątkowo przez innych upoważnionych przez Zarząd członków Zarządu Zrzeszenia (48.1). Dokumenty dotyczące zaciągania lub realizacji zobowiązań majątkowych wymagają ponadto podpisu skarbnika, bądź osoby przezeń upoważnionej (48.2). Pracowników etatowych Zrzeszenia zatrudnia Prezydium Zarządu na podstawie umowy o pracę (49.3). Statut (§3,1) przyznaje, że *osobowość prawną posiadają również Zbory Zrzeszenia*".

Cóż z tego, gdy w przeciwieństwie do osobowości prawnej Zrzeszenia, zborową osobę prawną Statut ubezwłasnowolnił, nie przeznaczając w nim ani jednego zapisu, który by normował jej funkcjonowanie.

Przepis §3.2, że *„Czynności prawnych w imieniu i na rzecz Zrzeszenia oraz Zboru dokonuje Zarząd Zrzeszenia w granicach swych uprawnień określonych Statutem”* pozbawia zborową „osobę prawną” iluzji, że zbory są niezależne i samorządne pod względem organizacyjnym i gospodarczym (9.2-4).

Przytoczone wyżej §§ Statutu są nieodzowne dla zgodnego z prawem działania osoby prawnej. Stosownie do art. 32 ust. 2 Ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, Statuty winny zawierać normy wewnętrzne określające organizację, strukturę i sposób wyłaniania organów związku wyznaniowego oraz tryb ich funkcjonowania. Tylko ta strona stanowi domenę nadzoru władz w przedmiocie dopuszczenia do cywilno - prawnego obrotu towarowego w państwie podmiotów wyznaniowych. Natomiast nie są w zasięgu zainteresowań państwa sprawy kultu i jego strona obrzędowa.

W tym kontekście musi budzić zdziwienie fakt, że Statut w różnych konfiguracjach, wymieniając aż 153 razy „Zrzeszenie”, bez mała deifikując, postawił je na sakralnym piedestale. Wprost trudno zrozumieć, co skłoniło Zarząd Zrzeszenia do omotania członków i zborów tak drobiazgową pajęczyną 52 §, 37 ustępów, 36 podpunktów i dodatkowo w 19 punktach ujętych Wyznaniem Wiary dołączonym do Statutu. Czy wynika to z niewiary w zdolność zborów do samorządności lub ich nieznamości Biblii i literatury prawdy, w której przecież w sposób wyczerpujący jest omówiona doktryna o organizacji Kościoła? Czy dopiero dzięki takiemu kompendium wiedzy, jakim jawi się Statut, Zbory Zrzeszenia mogły się zorganizować „na wzór pierwotnych gmin chrześcijańskich”? (14,1).

### **Struktury organizacyjne:**

Zrzeszenie składa się ze zborów (§8.1). Dobrowolna przynależność do któregośkolwiek Zboru Zrzeszenia jest równoznaczna z członkostwem (8,2). Zbór jest podstawową komórką organizacyjną Zrzeszenia (9,1). Za zgodą Zarządu Zrzeszenia Zbór może używać pieczętki podłużnej z napisem „Zbór Zrzeszenia WBPŚ. - adres” w przypadku wyrejestrowania Zboru pieczętka jego podlega przekazaniu do Zarządu Zrzeszenia (9,5).

Zbór składa się z członków którzy uznają zasady ideowo - moralne Zrzeszenia, w tym zawarte w Statucie, deklarują postępować zgodnie z tymi zasadami (10,1), ponadto osoba taka winna złożyć prośbę o przyjęcie w poczet członków Zboru i okazać swoją wiarę poprzez uroczyste ślubowanie - akt chrztu (10,2). Może ona przenieść swe członkostwo do innego Zboru Zrzeszenia, za uprzednim powiadomieniem dotychczasowego Zboru (11,5).

Starszy jest wybrany przez zbór m.in. w celu: nauczania młodzieży zasad wiary, przewodniczenia w zebraniach badania Pisma Świętego (12,2-3). (W związku z tym, że Statut nie wspomina o bereańskim studiowaniu Biblii przy pomocy podręczników pastora Russella, tym zapisem prawnie sankcjonuje w Zrzeszeniu styl tzw. „otwartego badania” przyjęty od nominalnego kościoła, a obcy duchowi zborów czasu Żniwa do 1916 r.) Do obowiązków sług zborowych m.in. należy posłuszeństwo zborowi, dbałość o czystość nauk - doktryny, jej zgodności z Pismem Św., w tym z podstawowymi zasadami wiary (12,3,4,6). Zbór wybiera sług, którzy są jego Zarządem, a spośród nich przewodniczącego, sekretarza, skarbnika i księgarza. Stanowią oni Prezydium Zarządu Zboru (14,4). Załatwia ono wszystkie sprawy bieżące zboru i reprezentuje go na zewnątrz (14,5). Do zakresu obowiązków Prezydium należy zwoływanie zebrania Zarządu Zboru dla omówienia spraw zborowych.

Uchwała Zarządu dla swojej ważności wymaga akceptacji Walnego Zgromadzenia, które zwołuje Zarząd (14,6-11). Zbór ma obowiązek: przekazywać informacje właściwym Zborom o zmianie przez członków przynależności (15,5). W razie podjęcia uchwały o rozwiązaniu Zboru, mienie Zrzeszenia uprzednio jemu powierzone do zarządzania, podlega przekazaniu do Zarządu (15,1; 16,3).

Zarząd Zrzeszenia prowadzi rejestr Zborów. Zbór może być skreślony z rejestru w razie gdy: prowadzi działalność sprzeczną ze Statutem, nie stosuje się do uchwał Walnego Zgromadzenia członków Zboru (18, 1-2). W przypadku wymienionym w ust.2 pkt.1,

Decyzję w sprawie oceny działalności Zboru podejmuje Zjazd Braci Starszych, Diakonów i Przedstawicieli Zborów na wniosek Zarządu Zrzeszenia (18,3).

Organy kolegialne Zrzeszenia: Walne Zgromadzenie stanowią wszyscy członkowie Zrzeszenia i jest ono jego najwyższą władzą (20), podrzedną zaś stanowią: Zjazd Braci Starszych, Diakonów i Przedstawicieli Zborów.

Zarząd Zrzeszenia i Komisja Rewizyjna (19). Procedura zwoływania i prowadzenia Zjazdów nie uległa zmianom, zniósła tylko lub przesunęła na inne organy zakres niektórych uprawnień. Według znowelizowanego Statutu, Walne Zgromadzenie nie będzie się już zajmowało „*wyjaśnianiem spraw wiary zgodnie z nauką głoszoną przez Zrzeszenie*” (21c). Obecnie, na wniosek Zarządu, Zjazd sług „*podejmuje decyzje w sprawie oceny działalności Zboru*” (18,3). Uwolniono również Walne Zgromadzenie od podejmowania uchwał dotyczących nabywania i zbywania majątku (21f), co z kolei stało się domeną Zarządu (33,7). Natomiast w przypadku zaciągania kredytów wymagana jest akceptacja Zborów Zrzeszenia (42-44), które utraciły prawo zatwierdzania uchwał podjętych na Zjeździe sług (30-31).

Zjazdy Sług i Przedstawicieli nie mają już statutowego obowiązku zatwierdzania sprawozdań Zarządu Zrzeszenia (29,a,e), oraz wniosków zgłaszanych na ręce Zarządu lub Zjazdu Sług i Przedstawicieli. W nowym układzie stosunków wewnętrznych, tylko sprawy zaproponowane przez Zarząd i rozesłane zborom w formie porządku obrad, wraz z pismem zwołującym Zjazd, następnie na początku obrad Zjazdu zatwierdzone, mogą być przedmiotem obrad i podejmowania przezeń prawomocnych uchwał (29,2). Odpisy protokołu z obrad Walnych Zgromadzeń, Zarząd w przeciągu 30 dni wysyła zborom do wiadomości, a nie do zatwierdzenia - (28,2; 30,2). Zjazd Sług i przedstawicieli Zborów Zrzeszenia typuje kandydatów na członków Zarządu: Przewodniczącego, jego zastępców, sekretarza, skarbnika, Komisji Rewizyjnej, Kolegium

Redakcyjnego i kaznodziei objazdowych (28). Rekomendowanych przez to gremium sług wybiera Walne Zgromadzenie, co praktycznie jest czyisto formalnym potwierdzeniem uprzedniej nominacji (21,3; 22,1). Mandat członka Zarządu, w tym kaznodziejskiej pracy między zborowej, oraz utrata prawa wybieralności, wygasa w przypadku nie wybrania danej osoby na urząd starszego w jego lokalnym zborze.

Często w takich sprawach może decydować głos za ledwie jednej osoby i to nie zawsze kierowanej duchem Chrystusowym. Sam system głosowania w Zborach Zrzeszenia pozostawia wiele do życzenia. Zwykle głosowanie polega tu na policzeniu wszystkich uprawnionych do głosowania członków, a liczone są tylko głosy za, bez podnoszenia rąk przeciw danemu kandydatowi. W tej sytuacji do głosów przeciwnych wlicza się biernych wyborców, z których część niekiedy wstrzymuje się od głosowania nie dlatego, że jest przeciwna danej kandydaturze, ale że nie wie jak postąpić w danej sprawie, np. za mało zna kandydata. We wszystkich demokratycznych wyborach, głosy osób wyłączających się z czynnego głosowania nie są brane pod uwagę, a 100% każdorazowo stanowią tylko głosy za i przeciw. Tylko w Zrzeszeniu osoby wstrzymujące się od głosowania, wbrew ich woli, liczy się za przeciwne.

Brak logiki i niespójność przepisów Statutu w tych sprawach, powoduje niekiedy unieważnienie przez wyborcę lokalnego zboru, wyborów dokonanych przez Walne Zgromadzenie - „najwyższą władzę Zrzeszenia”. Często takim mandatom, utraconym przed upływem kadencji, towarzyszą dramatyczne okoliczności. O ile istotnie Chrystus zawiaduje w Zrzeszeniu duchowną posługą przez Walne Zgromadzenie i jego wykonawcze władze, w tym także wybranych kaznodziei, to kto w takich kontrowersyjnych przypadkach w głosowaniu wyraża wolę Bożą - Walne Zgromadzenie, lokalny zbor czy pojedynczy członek?

Zarząd jest organem wykonawczym Walnego Zgromadzenia. Składa się z członków pracy między zborowej, w tym z kaznodziei objazdowych o łącznej liczbie do 30 osób (31,1-2). Prezydium Zarządu stanowią: Przewodniczący Zrzeszenia, sekretarz i skarbnik (32.1). Kompetencje Zarządu określa § 33.1-11. Tryb, czas i rodzaj posiedzeń Zarządu zwoływanych przez Prezydium



normują § 34-36. Prezydium kieruje bieżącymi sprawami organizacyjnymi, gospodarczymi i finansowymi Zrzeszenia, zatrudnia pracowników i prowadzi biuro Zrzeszenia.

Komisja Rewizyjna pracuje na podobnych zasadach, jak inne komisje we wszystkich przedsiębiorstwach. Wyniki swoich kontroli działalności finansowej, gospodarczej itp., wraz z protokołami z ich przebiegu, oraz stosownymi wnioskami, przedkłada Zarządowi Zrzeszenia. Ponadto wnioskuje Walnemu Zgromadzeniu udzielenie Zarządowi absolutorium (38,1-3).

Kolegium Redakcyjne w składzie 5-11 członków Zarządu jest organem wykonawczym do publikowania i rozpowszechniania doktryny religijnej Zrzeszenia (39,1-2). Do zadań Kolegium należy: przygotowywanie do druku opracowań i materiałów o tematyce religijnej, informacji o działalności Zrzeszenia oraz recenzowanie publikacji i dokonywanie przekładów z literatury obcojęzycznej (7,4-5; 40.1-2). Działalność wydawnicza (druk i poligrafia) finansowana jest z funduszy Zrzeszenia.

Rozpowszechnianiem wydawnictw Zrzeszenia zajmuje się jego Zarząd. Przepisy Statutu zachowują pełne milczenie na temat stosunku Zrzeszenia do spuścizny literackiej pastora Russella. Statut nie precyzuje jakiego rodzaju publikacje podlegają cenzurze Kolegium Redakcyjnego.

Taki jest Statut organizacji korporacji wyznaniowej Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Rzeczypospolitej Polskiej. Że przepisy omawianych Statutów wszystkich trzech ugrupowań Badaczy nie są tylko zbiorem pobożnych życzeń, martwą literą, samo życie dowiodło. W 1978 r. skreślono z rejestru Zrzeszenia zbór w Oświęcimiu. Zarząd Zrzeszenia na sesji wyjazdowej w Warszawie uniemożliwił dalsze zgromadzanie się secesyjnemu zborowi o odmiennych poglądach w budynku tamtejszego zboru, którego właścicielem jako „osoba prawna” jest Zrzeszenie. Te i inne przykłady przytoczone przez Chronologistów są wystarczającym potwierdzeniem w jakim zagrożeniu znajdują się niezależnie myślące zbory Zrzeszenia. Co takie i im podobne anatemy oznaczają w czasach gdy nie płoną stosy, zna ten, kto doświadczył ostracyzmu i tp. „przyjemności” ze strony współwyznaw-

ców, z którymi „do domu Bożego społecznie chodziliśmy” (Ps 55,7-15; Iz 66, 5).

Te i im podobne praktyki w tym konkretnym przypadku sam czas zliberalizował. Dziś zbór warszawski Zrzeszenia za zgodą jego Zarządu umożliwił w swym lokalu zgromadzenie się zborom Stowarzyszenia i ŚRME, co jest godne uznania.

Na wspomnianym wyżej Zgromadzeniu w 1978 r. w Krakowie, jedna z uchwał miała szczególny charakter. W sposób arbitralny orzeczono, że żniwo wieku ewangelicznego nadal trwa, wobec czego wysokie powołanie daje osobom obecnie poświęcającym się Bogu, szansę otrzymania Boskiej nieśmiertelnej natury.

Restrykcyjne uchwały władz naczelných Zrzeszenia w sposób szczególny bywały wymierzane w tych, którzy byli wierni chronologii biblijnej i szukali odpowiedzi na pytanie dotyczące czasów, w których żyjemy, choć przyznać trzeba, że niekiedy wyprowadzali dziwaczne konkluzje. Natomiast do dziś cieszą się zupełną swobodą i członkostwem w Zrzeszeniu ci, którzy podważają wiele prawd żniwa i otwarcie głoszą odstępcze i nie mniej kuriozalne wytwory spekulacji.

Oręż ducha, w postaci argumentów i wersetów biblijnych, powinien stanowić wystarczające uzbrojenie do walki o Boską prawdę i nie należy stosować siłowych rozwiązań w ustalaniu, co jest prawdą, a co błędem. W średniowieczu, gdy zabrakło argumentów przywoływano stosowną liczbę mnichów, a przewaga ich głosów przesądzała kto ma rację. Orzeczenia soborów z epoki Trydentu na tyle się skompromitowały, że nie powinny być kopiowane w żadnym odłamie BPŚ. Fakty i Biblia dowodzą, że przeciwnie jej duchowi rozwiązania nie przyczyniają się do rozpowszechniania prawdy, ponieważ zwykle czynią to ludzie

*„którzy lubią odgrywać wśród was kierowniczą rolę (...) „którzy nie tylko sami nie przyjmują braci, lecz nawet zabraniają to czynić tym, którzy chcą ich przyjąć i usuwają ich ze zboru. Umiłowani! Nie naśladujcie tego, co złe, ale to co dobre. Kto czyni dobrze z Boga jest, kto czyni źle, nie widział Boga” - (3 J 6-11). BW*

## ZASADY WIARY

W trakcie nowelizacji, usunięto ze statutu nazwę „Aneks” oraz preambułę w brzmieniu: określa on zasady i podstawy wiary członków wyznania Jezusa Chrystusa pod nazwą: ZWBPŚ. w Polsce. W tym Aneksie są podane w skrócie nauki odróżniające wierzenia członków Zrzeszenia od innych wyznań chrześcijańskich”.

Natomiast uzupełniono je w pkt 2 c:

*„Zrzeszenie uznaje Ducha Świętego, który nie jest osobą lecz mocą i wpływem pochodzącym od Boga (Łk 24,49; Dz 2,4; 10,38). Zrzeszenie jest przeciwne twierdzeniu, że Pan Bóg, Syn Boży Jezus Chrystus oraz Duch Święty stanowią jedną istotę. Pismo Święte zaprzecza również ich równość”.*

Poprzez oznaczenie „Drogi do zbawienia” liczbą 5, dalsza kolejność punktów uległa zwiększeniu o jedną cyfrę i całość stanowi 19 pkt., a nie 18 jak w Aneksie. Poza stylistycznymi poprawkami

Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego w znowelizowanym statucie zachowały niezmienną postać. Ze wszystkich wyznań akatolickich w Polsce (oprócz kościoła Narodowego), tylko Zrzeszenie uzupełniło Statut swego rodzaju „credo” zw. „Zasady Wiary”, podniesionym do rangi „**wyznania Jezusa Chrystusa**”.

Na przestrzeni ub. 400 lat, jakie nas dzielą od czasów Reformacji, żaden z wolnych, ewangelicznych kościołów, jak np. baptystycki, nie pokusił się opracować credo, które z góry zakłada (zresztą, jak i Aneks) podział, separację chrześcijan, a nie ich jedność w wierze. Między innymi temu celowi służył także pierwszy, odstępczy dokument Lutera, zw. Małym Katechizmem. W taki sposób Luter, jak i niektórzy przywódcy Reformacji, przedstawieni pod figurą oślepionego Samsona, mełli zboże dla Filistynów, czyli produkowali wyznania wiary dla zamienianych przez sekciarzy ruchów na denominacje religijne. Tak zwane „kościóły historyczne”, swymi konfesjami i księgami symbolicznymi, tego rodzaju płotami podzieliły nominalny kościół i tym sposobem skutecznie zahamowały dopływ prawdy Bożej do stosownej epoki czasu. Jeśli chodzi o Zrzeszenie, to w jego demokratyczno - kongregacyj-

nym ustroju, osiągnięcie konsensusu w doktrynach jest nieosiągalnym zamierzeniem.

W takim układzie rzezione „zasady” są zbiorem kompromisowych rozwiązań. Wymownym tego dowodem jest brak konkretnych w naukach, które odróżniają ruchy badaczy od innych wyznań. Dla przykładu weźmy choćby pkt 16: „Zrzeszenie uznaje, że żyjemy w czasie powtórnej obecności Chrystusa Łk 17, 26”. Na zasadzie jakiego kompromisu zacytowano zaledwie jeden werset tyżący się znaków, a nie czasu powrotu Jezusa? Uchyłono się od wyraźnego stwierdzenia, że paruzja ma miejsce od 1874 r., wzbudzenie Kościoła w 1878 r., że wielki ucisk rozpoczął się w 1914 r., odnośnie czasu Żniwa i t p. Jest publiczną tajemnicą, że wśród członków Zarządu Zrzeszenia istnieją znaczne różnice zdań na temat „mniej ważnych” nauk. W związku z tym utrwałała się praktyka, że mogą oni mieć rozbieżne poglądy na różne kwestie, ale nie powinni ich głośić publicznie. Tą metodą wypróbował już Kościół Episkopalny i inne. Furtka ta otwarła pole wewnętrznej destrukcji na wielu płaszczyznach. Zresztą, poza Komitetem Redakcyjnym, Zarządem i Walnym Zgromadzeniem, w Zrzeszeniu nie ma kolegium orzekającego kto jest, a kto nie jest ortodoksem. Gdyby nawet powołano zespół do cenzurowania wierzeń członków, to w pierwszej kolejności powinni poddać się egzaminowi członkowie tegoż ciała. Takie niepoważne sytuacje wytwarzają ortodoksi we wszystkich wyznaniach chrześcijańskich.

„Zasady” prezentują następujące „**podstawy wiary**” członków Zrzeszenia: Pismo Święte a tradycja, wiara, szatan, człowiek, ofiara Jezusa, liturgia, sakramenty, mariologia, Kościół, wtóre przyjęście i restytucja. Dla jasności obrazu dwa ostatnie punkty zacytuujemy:

Pkt 18. „Zrzeszenie w swoich praktykach religijnych, nabożeństwach i wierzeniach naśladuje ściśle Kościół wieku apostołskiego.

Pkt 19. Zrzeszenie postępuje się wykładnią Pisma Świętego wprowadzoną przez pastora Russella”.

W statucie jest to jedyna aluzja, że Zrzeszenie coś łączy z ruchem żniwa i naukami pastora Russella. W Straży 32,7 pisano:

„Ci, co dobrze poznali i zrozumieli naukę brata Russella względem porządku w Kościele wiedzą, z jaką troskliwością starał się on ochraniać wolność ludu Bożego (...) Ostrzegwał często braci i zbory przed tworze-

niem jakiegokolwiek organizacji, która by z czasem mogła zająć stanowisko zwierzchnika i rządcy w Kościele. Nie stanowimy, ani nie mamy żadnej centralnej organizacji, do której można by się przyłączyć (...) Między zborowy Komitet nie reprezentuje wszystkich zborów i nie ma prawa załatwiać jakichkolwiek spraw w imieniu zborów”.

Na Generalnej Konwencji w Krakowie 15 XI 1932 r.

(Straż 33,15) „z kilkunastu zborów nie było ani przedstawicieli, ani listu, lecz później dowiedzieliśmy się, że przyczyną wstrzymania się niektórych zgromadzeń było to, że myśleli, iż na tej konwencji będzie założony Komitet nad braćmi w Polsce (...)”

2. Odnośnie Komitetu, który niektórzy bracia zamierzali założyć w Polsce, to jednogłośnie zostało odrzucone jako nie biblijne, ponieważ ani Chrystus Pan, ani Apostołowie o żadnych komitetach nie uczyli, ani sami je nie zakładali”.

Taka była uchwała Konwencji WBPŚ. w 1932 r., a jakie zapadały w okresie rządów PRL i RP, na mocy których powstał akt prawny w postaci statutu i zasad wiary zewnętrznie zorganizowanego Zrzeszenia, to już każdy sam jest w stanie ustalić.

Jeżeli Zrzeszenie jest kontynuatorem „wyznania Jezusa (...) naśladując ściśle Kościół wieku apostołskiego”, to gdzie w Biblii lub wczesnochrześcijańskiej literaturze można wyczytać, o istnieniu wówczas podobnego do Zrzeszenia, zewnętrznie zorganizowanego związku religijnego - korporacji wyznaniowej?

W jakiej literaturze, tomach, Strażnicach i.t.p. jest zawarta wykładnia dająca komukolwiek biblijne podstawy do prowadzenia publicznej działalności religijnej w Kościele Powszechnym, w sposób zaprezentowany w dokumentach Zrzeszenia?

Na jakiej podstawie Zrzeszenie jako korporacja obligatoryjnie żąda w statucie, by każdy jej członek

„okazał swoją wiarę w Boga i Syna Jezusa Chrystusa przez przyjęcie chrztu (zanurzenia w wodzie)” (§ 10,1) „Uznawał zasady ideowo-moralne Zrzeszenia, w tym zawarte w statucie „deklarował postępowanie zgodnie z nimi” (2,1) „Złożył prośbę o przyjęcie w poczet członków Zboru. 2) Okazał swoją wiarę poprzez uroczyste ślubowanie - akt chrztu”?

§ 8.2 - „Dobrowolna przynależność do któregośkolwiek ze zborów Zrzeszenia jest równoznaczna z członkostwem w Zrzeszeniu”?

Można nawet „Przenieść swe członkostwo do innego zboru Zrzeszenia za uprzednim powiadomieniem dotychczasowego zboru” (§ 11.5).

Do powyższych pytań można by dodać jeszcze jedno: czy Biblia lub literatura pastora Russella zwolniła rodziców z obowiązku religijnego wychowania i nauczania swoich dzieci (Ef 6, 4), a powierzyła je Zrzeszeniu i jego sługom? (§ 7.3; § 12.3). Ogólnie rzecz biorąc, twórcy nie biblijnych struktur usiłują znaleźć w Biblii uzasadnienie na pochodzenie swojej władzy, na mocy której czują się władni dodawać do Słowa Bożego i organizacji Kościoła różnego rodzaju uzupełnienia. Zwykle powołują się na sukcesję apostołską lub orzeczenia Soborów, którego pierwowzorem miał być rzekomo tzw. „Sobór Jerozolimski”. Szkopuł w tym, że władza apostołska jest niezbywalna (sukcesja nie istnieje). Apostołowie nie zwoływali ani do Jerozolimy, ani gdziekolwiek żadnego soboru. W Jerozolimie, w trakcie narady apostołów w gronie miejscowych sług i członków zboru, nie było delegatów z innych zborów (Dz 15,1-29). Tylko apostołowie, między innymi, posiadali moc „związywania i rozwiązywania” niezbędnymi regułami Kościoła, dla jego dobra i rozwoju. (Mt 18,18). Obecność innych osób, w czasie podejmowania nieomylnych decyzji, nie miała wpływu na ich merytoryczną treść.

Innym fragmentem Biblii, którym zwykle zaśnają się różni przywłaszczyciele władzy nad Kościołem jest 2 Kor 8,1-24. Posługa zborów Macedońskich nie miała charakteru duchowego, lecz ściśle diakoński, określony w wersetach 2-4,13,19; 9,5-7,12. Tytus będąc „pomocnikiem” - diakonem w tej posłudze (w. 23) został „*obranym przez głosy od zborów za towarzysza drogi naszej z tym dobrodziejstwem*” - materialnym. W żadnym tego rodzaju przypadku Biblia nie tylko nie zaprzecza, ale przez ten przykład wręcz zachęca, by autonomiczne zbory łączyły swe materialne zasoby w realizacji przedsięwzięć, które przekraczałyby możliwości jednego zboru.

Typowym tego przykładem jest Dom Opieki w Miechowie, pomoc dla Wschodu, organizowanie konwencji i t p. zespołowe działania dotyczące spraw biznesowych. Pan Jezus nie zlecił żadnemu zborowi lub ich związkom, duchowej posługi w Kościele Powszechnym, ale wyłącznie zachował ją dla siebie. W tym celu

posługuje się On nowotestamentowymi prorokami Ef 2,20 lub aniołami - zespołowymi posłańcami - „gwiazdami” Apk 1,16,20. W II tomie HRBPS ta sprawa została wyjaśniona.

Niekiedy czyni się znak równania między Towarzystwem Strażnicy, a korporacjami Badaczy Pisma Św. W tym przypadku nie istnieją tu żadne analogie, jak w sposób wyczerpujący również udowodniono. Statut Zrzeszenia i uchwały jego władz normują wszystkie sprawy związane z funkcjonowaniem zewnętrznie zorganizowanego ciała religijnego, zaspokajającego duchowe potrzeby zrzeszonych w nim członków. Z tych względów Zrzeszenie w pełni odpowiada definicji związku wyznaniowego. A, że dla realizacji celów religijnych dysponuje określoną bazą materialną (§ 13-14) jako osoba prawna ma wszelkie cechy korporacji religijnej o ustroju kongregacyjno - przedstawicielskim.

Według biblijnej kwalifikacji, Zrzeszenie jako samodzielna organizacja religijna jest symbolicznym wozem do posług lewitów. Demokratyczna struktura m.in. umożliwiła Zrzeszeniu działalność charytatywną i wydawniczą, czego widowym znakiem jest prowadzenie Domu Spokojnej Starości, wydrukowanie tomów Wykładów pastora Russella, Konkordancji Biblijnej w hebrajskim i greckim języku Stronga itp. Do pogłębienia wewnętrznych różnic doktrynalnych, przyczynia się m.in. zaadaptowana w Zrzeszeniu, praktyka tzw. „otwartego”, a nie przedmiotowego studiowania Biblii, art. „Towarzystwo jedynym przewodem prawdy” Russell pisze:

Ci nielojalni współsłudzy mówią: „badajmy Biblię, a odrzucmy podręczniki Stowarzyszenia. Uczynimy wrażenie, że jesteśmy wielkimi badaczami Pisma Św. i nauczycielami oraz, że sami dowiedzieliśmy się o tych prawdach. Bądźmy więcej (z pozoru) pokorni i dawajmy świadectwo, że naszym pragnieniem jest wywyższać Słowo Boże i badać je tylko samo, bez pomocy podręczników” (...) Przyjaciele nasi mówią nam, że oni i ojcowie ich zgromadzali się dawniej na studia biblijne i nie otrzymali żadnego z tego pożytku, dopiero Pan w swoim czasie udzielił im podręczniki, a ignorowanie tych podręczników i wyłączenie nauczyciela, którego Pan posłał, byłoby znieważeniem samego Pana i Jego pomocy, jaką za pośrednictwem podręczników On udzielił swojemu ludowi.

(WT 09-292; NS 59, 129-133).

## VIII.

### STOWARZYSZENIE BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

W 1935 r. C. Kasprzykowski, przedstawiciel PSL Johnsona dokonał rozłamu w Ruchu Epifanii w Polsce. Około 7 zborów opowiedziało się za nim (TP 39,15), zachowując nazwę: *Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego - Grupa II*. Przed 1939 r. ugrupowanie to posługiwało się opracowanym przez CK. Statutem, który nie mógł zostać zalegalizowany przez władze, dlatego jak inne tolerowane mniejszości swe działania oparły na 111-112 art. Konstytucji Marcowej.

Po 1944 r. Stowarzyszenie reaktywowało swoją działalność. Decyzją Urzędu do Spraw Wyznań (Nr. III 15/5/60 z dnia 24.X.1960 r.), poprzez wpis do Rejestru Stowarzyszeń i Związków Wyznaniowych realizowało swoje cele religijne jako równoprawne wyznania na prawach stowarzyszenia zarejestrowanego. Według stanu na dzień 1. I. 1971 r. Stowarzyszenie liczyło 43 zbory, 23 kaznodziei oraz 868 członków. Zebrania odbywają się w lokalach prywatnych. Podobnie jak inne zarejestrowane związki wyznaniowe, SBPŚ. jako organizacja religijna posiada osobowość prawną, chociaż w treści pierwotnego Statutu ten aspekt nie znalazł odzwierciedlenia. Wiele z przepisów zaadaptowano z przedwojennego Statutu Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie składa się ze zborów. Ich celem jest ogłaszać w drodze ewangelizacji Królestwo Boże oraz przygotowywać członków do udziału w nim przez wychowawczo - oświatową działalność.

Członkowie zboru dzielą się na rzeczywistych, to jest tych po symbolu chrztu i na próbnych, nie ochrzczonych sympatyków. Pomimo, że są oni nie poświęceni, to z wyłączeniem udziału w wyborach sług - mają prawo brać czynny udział w życiu zborowym, wpływać na jego decyzję w głosowaniu nad wszystkimi innymi, rozpatrywanymi przez zbor sprawami. Po zgłoszeniu się kandydata do chrztu, zarząd zboru egzaminuje go i po uznaniu za odpowiedniego, przedstawia wniosek zborowi o jego przyjęcie i dopiero potem może być mu udzielony symbol chrztu wodnego. Członek, który nie przychodzi na zebrania częściej, jak



dwa razy w miesiącu, nie ma prawa głosowania w wyborach do zarządu. Jeżeli osoba bez należytego wytłumaczenia nie uczęszcza na zebrania przez sześć miesięcy, przestaje być członkiem zboru, a gdy chce być ponownie przyjęta, zбір musi to przegłosować (10). Zбір posiada autonomię i jest niezależny od innych i nikt z zewnątrz nie może podejmować decyzji w jego sprawach. Zбір przyjmuje, ale też może odmówić przyjęcia usług pielgrzyma czy delegata Zarządu Głównego oraz zgodzić się lub nie z uchwałą Zjazdu Krajowego. Zbory i członkowie Stowarzyszenia są wolni i niezależni od wszelkiej władzy centralnej, prawodawczej i rozkazodawczej. Dla dobra sprawy ogólnej zbory nie powinny jednak działać na własną rękę, wbrew porządkowi i przyjętemu prawu.

Zarząd wybrany przez zбір wybiera spośród siebie przewodniczącego, sekretarza, księgarza itp., a także ich zastępców i przedstawia zborowi do zatwierdzenia. Typuje również kandydatów do zarządu, lecz zбір może ich kandydatury odrzucić, a postawić swoje. Zarząd jest wybierany na roczny okres i w takiej też częstotliwości odbywają się Zjazdy Delegatów Zborów. Wszelkie sprawy powinny być najpierw rozpatrywane przez Zarząd na comiesięcznych zebraniach i jako gotowe projekty mają być przedstawiane do zatwierdzenia zborowi na jego comiesięcznych zebraniach gospodarczych. Wszelkie sprawy przedstawia zborowi przewodniczący lub jego zastępca (7). Uznając zasadę dobrovolności, członkowie winni wspierać zбір przez składanie dobrowolnych datków. Majątek zboru stanowi jego wspólną własność, bez prawa jakichkolwiek zwrotów w razie wystąpienia ze zboru. Zbory mają obowiązek zwracać koszty podróży pielgrzymom oraz udzielać im pomocy, gdy zachodzi taka potrzeba (8-9).

Wobec rozmnożenia się fałszywych braci, oszustów itp., którzy żerują na dobrym sercu braci, zбір winien nie pozwolić przemawiać u siebie ludziom nieznanym, z tym wyjątkiem, gdy byliby poleceni przez Stowarzyszenie BPS, lub bratni zбір. W dalszym uzasadnieniu tej sprawy, zaleca się legitymować osoby z zewnątrz, które winny wykazać się stosownym zaświadczeniem macierzystego zboru, które Zarząd ma obowiązek wystawić (9). W zborze głoszą Słowo Boże starsi, mający znajomość Prawdy, pokorę, uznają prawo zboru, mają zdolność przedstawiania Prawdy, a przede wszystkim są napełnieni duchem Pańskim miłości, oraz umieją czytać, pisać i mówić poprawnie (14).

W celu utrzymania łączności z bratnimi zborami są urządzone Zjazdy, na których usługują wykładami kaznodzieje - pielgrzymi z ramienia Zarządu Głównego, który ustala też ilość delegatów dla każdego zboru. Zjazd Delegatów Zborowych wybiera Zarząd Główny w składzie 5-7 osób. Zarząd reprezentuje zbory przed władzami, czuwa nad całością

pracy zborów, naznacza usługi kaznodziei w zborach, usuwa niesnaski między braćmi i zborami, raz na rok zwołuje Zjazd Delegatów Zborowych, przed którymi składa sprawozdanie ze swojej działalności (16-19). Zjazd też jest władny nowelizować Statut i podjąć uchwałę o rozwiązaniu Stowarzyszenia (20).

Przegląd Statutów trzech wspólnot Badaczy Pisma Świętego dowodzi, że mamy tu do czynienia z ciałami – organizacjami religijnymi. Statut zborów C.K. został poddany analizie w TP 39,15, a płynące stąd wnioski nic nie straciły na swej aktualności i w niektórych punktach mają odniesienia do Statutów wszystkich trzech pozostałych związków BPS. W związku z tym pastor Johnson pisał: *„Nasz pastor nigdy nie zalecał Statutu dla zborów, ani też nie istniały takowe za jego czasów. Statut pokazuje, że zbory mają dwojakich członków:*

1) takich, co są poświęceni nazwano „stałymi członkami”

2) sympatyków określanych mianem „próbnym członków (...)

Pozwalać nie poświęconym głosować w zborze jest zupełnie niewłaściwym, podobnie jak zabranianie głosowania na starszych i diakonów tym, którzy nie mogą uczęszczać na zebrania częściej niż dwa razy w miesiącu (...) To jest nadzwyczajne postępowanie, wykluczać kogoś ze zboru za nie uczęszczanie na zebrania przez sześć miesięcy! Takie postępowanie jest dowodem wtrącania się w czyjeś sprawy, wbrew celowi Pańskiemu, który wystawia każdego na osobistą próbę.

„Zbór powinien nominować i obierać przewodniczącego, sekretarza itp., a nie tylko akceptować wybory Zarządu, który nie powinien mieć nic wspólnego z ich nominacją i wyborem. Członkowie Zarządu mają równe prawa z pozostałymi członkami zboru. Zapis Statutu, że wszelkie sprawy zborowe najpierw ma rozpatrywać Zarząd na swoich zebraniach i gotowe wnioski przedstawiać zborowi do zatwierdzenia, jest jeszcze jednym klerykalnym przywłaszczeniem praw zboru. Podobnym klerykalizmem jest regulacja, że „wszystkie sprawy przedstawia zborowi przewodniczący lub jego zastępca”. Oznacza to, że czegokolwiek oni nie zechcą wnieść, nie będzie mogło być przedstawione zborowi. Bez względu na to, czy Zarząd chce, czy nie, każdy członek ma prawo wnieść sprawę przed zbór. Ten przepis jest przesiąknięty klerykalizmem.

Składane ofiary nie podlegają zwrotowi”.

Jeżeli ofiara jest dana w pewnym określonym celu, a zbór lub Zarząd Główny obróci ją na inne cele, to ofiarodawca ma pełne prawo żądać zwrotu ofiary i ona powinna być zwrócona, ponieważ te pieniądze wy-

datkowano w sposób niewłaściwy i z tego powodu ich nie oddanie byłoby oszustwem, podlegającym karze w Kodeksie Karnym.

„Zbór ma obowiązek zwracać pielgrzymom koszty podróży”.

Pielgrzym, który przyjeżdża z ramienia centralnej organizacji, nie powinien żądać, żeby jego koszty opłacał odwiedzany zbór. One powinny być pokrywane z centralnej kasy Zarządu, z otrzymywanych na ten cel składek jednostek i zborów (...) Tam, gdzie duch Pański jest w sercach braci, to oni złożą ofiary bez ustanawiania przepisów na fundusz, z którego są opłacane koszty pielgrzymów. Nie powinno się też wymagać, by zbór dawał na utrzymywanie pielgrzyma. Gdy zachodzi taka potrzeba, pomocy winien udzielać Zarząd lub Dom Biblijny, który wysyła danego pielgrzyma.

„Zbór nie powinien pozwolić przemawiać u siebie ludziom nieznanym, za wyjątkiem, że byliby posłani przez Stowarzyszenie BPŚ. - Grupy II lub mieli by odpowiednie zaświadczenie od zboru”.

Słowa tego przepisu dowodzą, że istnieje centralna władza nad zborami (...) na Zjazdach usługują wykładami pielgrzymi z ramienia Stowarzyszenia. Zbór wysyła delegatów do wyboru Zarządu Stowarzyszenia (...) Ten przepis także pokazuje, że chociaż zbór może urządzić konwencję, to de facto jest zarządzana przez Stowarzyszenie. Organizacja ta jest pozaobrazowym słupem dziedzica Przybytku w procesie przygotowania. Jej celem jest utrzymywanie łączności w pracy między zborowej, co dowodzi o jej klerykalnych skłonnościach. Powyższe postanowienia Statutu nie są zgodne z nauką VI tomu o organizacji Kościoła.

W zasadzie tyle aktualnych odniesień można wyczytać w TP 39,15 z analizy Statutu Stowarzyszenia BPŚ. Grupa II.

### **WYBIORCZE PRZEPISY STATUTU**

§11 pkt. 4: „członek zboru, który przez sześć miesięcy nie uczęszcza na zebrania bez należytego wytłumaczenia się, przestaje być członkiem zboru i gdy chce być przyjętym z powrotem, zbór musi to przegłosować”.

To jest nadzwyczajne postępowanie - wykluczać kogoś ze zboru za nieuczęszczanie na zebrania przez sześć m-cy - jest dowodem wtrącania się w czyjeś sprawy, wbrew celowi Pańskiemu, który wystawia każdego na osobistą próbę.

§8 pkt. 3: „zarząd zboru wybiera przewodniczącego, sekretarza, skarbnika, księgarza i ich zastępców i przedstawia zborowi do przyjęcia, który ma prawo zmienić tę decyzję”.

To jest sztuczka klerykalizmu. Zbór sam powinien dokonać wyboru na te funkcje, a nie zarząd, który jako taki nie ma prawa do czynienia nominacji i wyboru, ponieważ jego członkowie mają takie same, równe prawa z pozostałymi jednostkami zboru.

pkt. 5: „wszystkie sprawy powinien najpierw rozpatrzyć zarząd zboru i gotowe sprawy przedstawić zborowi do zatwierdzenia.”

To jest jeszcze jednym klerykalnym przywłaszczeniem praw zborowych, ponieważ każdy członek zboru ma prawo przedstawić sprawę interesową zborowi, bez względu na to, czy była lub nie była ona rozpatrywana przez zarząd. Ten przepis nie pozwala, żeby cokolwiek innego było przedstawione zborowi oprócz tego co zatwierdzi zarząd.

pkt. 7 stanowi: „Wszystkie sprawy przedstawia zborowi przewodniczący lub jego zastępca”.

To jest również klerykalizm, ponieważ cokolwiek ci dwaj nie zechcą dopuścić do zboru, to nie może być mu przedstawione bez względu na to, czy zarząd lub jeden albo więcej członków życzy sobie, by jakaś sprawa została zborowi przedstawiona. Ten § jest bardzo przesiąknięty klerykalizmem.

§10 pkt. 2: „zbór nie powinien pozwolić przemawiać u siebie ludziom nieznanym, za wyjątkiem, że byliby poleceni przez Stowarzyszenie BPŚ. - Grupy II lub mieliby odpowiednie dokumenty”.

Słowa tego przepisu dowodzą, że znajduje się centralna władza nad zborami CK pomimo pozorów, że drudzy wraz z nim są połączeni w zarządzaniu ogólną pracą. „Tylko klerykalista i taki miłośnik pieniędzy jakim jest CK sformułowałyby statut z w/w przepisami. Przecież nie jest to w ogóle zgodne z nauką VI tomu o Organizacji Kościoła! Nasz pastor nigdy nie zalecał statutów dla zborów, ani też nie istniały takowe za jego czasów”

(TP 39, 15-16)

### **Znowelizowany Statut**

Obowiązujące od 20.III.1992 r. przepisy Statutu są ujęte w czterech działach i dwudziestu sześciu paragrafach. Został napisany w sposób czytelny i przejrzysty. Usunięto z niego niektóre żenujące sformułowania, jak choćby ten, że starszy „powinien czytać, pisać i mówić poprawnie” lub pozbawianie członka udziału w wyborach, jeżeli nie przychodzi na zebrania częściej niż dwa razy w miesiącu. Utrzymano sankcje pozbawienia członkostwa, gdy bez poważnego powodu nie uczęszcza on do zboru przez sześć miesięcy, choć usunięto fragment „bez należytego wytłumaczenia się”.

Przepisy proceduralne i porządkowe nie uległy zasadniczym zmianom. Utrzymano w mocy członkostwo sympatyków i ich prawa współdecydowania (oprócz udziału w wyborach) o wszystkich sprawach zboru. Rzeczywistym członkiem Stowarzyszenia, można się stać przez akt chrztu i poprzez przynależność do konkretnego zboru. Członkami nie tylko są osoby fizyczne, ale również prawne - stowarzyszone zbory (§3,3).

Do czynności prawnych, w imieniu i na rzecz zboru jest upoważniony jego sekretarz i przewodniczący (§15,3).

Art. 32,3 ustawy wyznaniowej z 1989 r. stanowi:

„Jeżeli związek wyznaniowy przewiduje tworzenie jednostek organizacyjnych mających osobowość prawną, w statucie powinny być określone nazwy, zakres uprawnień oraz zasady tworzenia, znoszenia i przekształcania tych jednostek oraz ich organy - zakres, kompetencje, sposób powoływania i odwoływania tych organów”.

Każdy ze statutów BPŚ - Zrzeszenia i ŚRME, odmawia osobowości prawnej zrzeszonym w nich zborom.

Statut Zrzeszenia WBPŚ. wprawdzie w uprzednim Statucie przyznawał zborom osobowość prawną, ale w ich imieniu w czynnościach prawnych miał występować Zarząd Zrzeszenia, a nie zboru. Zbory ŚRME, nie mając osobowości prawnej, zostały pozbawione prawa do zabezpieczenia hipotecznego swych nieruchomości. Na ziemiach zachodnich przydzielone przez władze niektórym zborom nieruchomości, jak np. we Wrocławiu, Szczecinie itp. zawłaszczył Zarząd Główny, a de facto jego przewodniczący, czyniąc zbory jedynie ich administratorami.

W świetle Statutu zbory Stowarzyszenia jako alians niezależnych osób prawnych, utworzyły związkową osobę prawną. Statut nie przewiduje wykluczenia zboru z tej federacji. Zbór sam decyduje o członkostwie w Stowarzyszeniu, informując o tym Komitet Międzyzborowy (3,4). W przypadku utraty przezeń członkostwa, pieczętka traci ważność (8,4), Statut nie precyzuje okoliczności w jakich to może mieć miejsce. Podobne sytuacje w Zrzeszeniu WBPŚ. zostały arbitralnie rozstrzygnięte w Statucie.

Stowarzyszenie w oparciu o ustawę z 17 maja 1981 r. (art.3 ust.3) stwarza poborowym szansę „wystąpienia o skierowania do woj-

skowej służby zastępczej” (15,2). Wobec tego, że Statut w tym brzmieniu zatwierdziło Biuro Wyznań URM, wszyscy poborowi, a nie tylko „duchowni mają realną szansę odmowy służby wojskowej”. W łączności z tym należy dodać, że nie tylko poborowi określonych zrzeseń religijnych, są zwalniani z obowiązku służby wojskowej, ale też wszyscy, którzy ze względów sumienia proszą o jej odbycie w służbach zastępczych.

W okresie rządów PRL w Związkach Wyznaniowych utrwalił się prawny podział członków na „duchownych” i laików. Na szczęście w grupach BPS. prezbiteriański klerykalizm nie zapuścił jeszcze zbyt głębokich korzeni. Niemniej, jak to możemy zauważyć choćby na przykładach ich Statutów, wszelkimi szczelinami usiłuje się go wcisnąć do życia religijnego wszystkich społeczności. Dlatego pełno w nich odniesień do kompetencji wszelkich Zarządów, Komitetów, Przewodniczących itp., którzy jak się tylko da usiłują prawnie uzasadnić swoją iluzoryczną władzę. Może najmniej daje się to odczuć w znowelizowanym Statucie Stowarzyszenia. Niemniej, Zjazd starszych i diakonów wykreował siebie na organ rozstrzygający wątpliwości doktrynalne, powołujący i odwołujący kaznodziei oraz ma prawo zawiesić takich, którzy naruszyli Statut lub moralność, wprowadzają nauki nie oparte na Biblii, nie wywiązują się - bez stosownego usprawiedliwienia z wyznaczonych usług w zborach i w razie przewlekłej choroby (17-18). Komitet Międzyzborowy może (z w/w względów - 21) również zawiesić w czynnościach swego członka lub przewodniczącego.

Na zakończenie przeglądu „prawa wewnętrznego”, można by zapytać redaktorów Statutów wszystkich ugrupowań BPS, gdzie w Biblii znaleźli podstawy do zorganizowania pracy Pańskiej w Kościele Powszechnym, w sposób zadekretowany w swoich Statutach? Jeżeli nie znajdują tam takiego pierwowzoru, to będąc konsekwentnymi, w pierwszej kolejności powinni przepisy dyscyplinarne zastosować w stosunku do siebie.

Jakie ten zalegalizowany system prawny stwarza niebezpieczeństwa sam dla siebie, świadczy historia dyskryminowanych zborów zrzeszonych w tych korporacjach. Nie ominęła ona również zborów Stowarzyszenia o czym informował delegatów były Przewodniczący Zarządu, który w czasie pełnienia urzędu również dopuścił się po-

ważnych nadużyć uprawnień, nie mówiąc już o duchowych podstawach jedności w braterskiej miłości

(Ef 4, 1-13; Ew. Jana 17, 20- 23; Ps 133).

### **ZJAZD DELEGATÓW ZBOROWYCH**

W dniu 16 czerwca 1990 roku odbył się w Gdyni Orłowie Zjazd Delegatów Zborowych *Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego*. Delegaci wysłuchali sprawozdań:

(...) brata Ryszarda Damijana przewodniczącego Stowarzyszenia z pracy wydawniczej i całokształtu działalności Stowarzyszenia.

Jego wystąpienie poniżej publikujemy:

„Drodzy Bracia i Siostry, Delegaci Zborów Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego! Upłynęły dwa lata od ostatniego Zjazdu Delegatów, który odbył się 14 maja 1988 r. w Warszawie. Po raz 38 od II wojny światowi spotykamy się na tak ważnym dla naszej społeczności gremium. Brat— sekretarz naszego Stowarzyszenia przedstawił sprawozdanie z działalności organizacyjnej oraz realizacji podjętych uchwał, brat - księgowy Stowarzyszenia, przedstawił sprawozdanie z działalności finansowej, br. R.B. sprawozdanie z pracy pielgrzymkiej.

Zjazd dzisiejszy obraduje w bardzo trudnej i poważnej sytuacji. Wołół nas wypełniają się prorocтва czasowe, które wskazują na postępującą anarchię. Z punktu biblijnego jest to pocieszające, gdyż wzmacniać to powinno naszą wiarę w głęboką i piękną Prawdę. Nie znaczy to, że wszystkie te wydarzenia pobudzają lud Boży do jedności i wzajemnego poszanowania. Z przykrością trzeba stwierdzić, że w szeregi naszej społeczności wkradła się światowość, materializm, brak poszanowania braterskiej pracy, często czysta anarchia. Jest to wynik zaniedbania rozwoju chrześcijańskich cnót, a pozostawanie pod wpływem umiłowania pieńędzy, współczesnego świata i jego życia. Ten stan wytwarza duchową apatię i grozi pełnym unicestwieniem społeczności, w której się znajdujemy. Jeżeli w porę się nie otrząśniemy, to swoją postawą, brakiem zaangażowania w budowę własnego chrześcijańskiego charakteru, a także w rozbudowę naszej społeczności - co daje się zauważyć tylko w nielicznych zborach - umożliwimy nieprzyjaciołom opanowanie społeczności i podeptanie Prawdy.

Przez ostatnie dwa lata zrealizowaliśmy piękny program wydawniczy. Wydawaliśmy i nadal kontynuujemy wydawanie pisma „Świt”, wydaliśmy Księgę pytań i odpowiedzi. W dniu dzisiejszym dysponujemy środkami i papierem na prowadzenie dalszej pracy wydawniczej. Nie znaczy to, że na polu tej działalności nie było przeszkód,

trudności i zahamowań. Po śmierci br. Kazimierza Pasowskiego wyłoniły się trudności organizacyjne, które spowodowały opóźnienie w wydawaniu czasopisma „Świt”. Największe problemy powstały z ekspedycją pisma. Jednak- dzięki opiece i kierownictwu Pańskiemu w bardzo wąskiej grupie braci i siostr pokonaliśmy tę przeszkodę. Na szczególne słowa uznania i zarazem podziękowanie zasługuje postawa siostry Celine Pasowskiej, która nie patrząc na szereg przeszkód, poświęciła swój czas i mieszkanie. Możemy tam spokojnie się spotykać i rozsyłać „Świt”. Zdawać by się mogło, że wysyłka czasopisma 6 razy w roku nie powinna nastroczać żadnych trudności i że jest to naszą wspólną sprawą. Z przykrością muszę z tego miejsca stwierdzić, że tak nie jest. Dziwi postawa braci i siostr, od których moglibyśmy oczekiwać współpracy, konstruktywnej pomocy, a nie utyskiwania, krytykanctwa, ciągłego wynajdywania wad w innych i systematycznego burzenia wszystkiego.

Nie wydaliśmy zapowiedzianych opracowań: pamiętnika konwencyjnego z konwencji w Poznaniu w 1988 r. i informatora organizacyjnego o Stowarzyszeniu. Powodem był fakt nie wywiązania się braci z przyjętych zobowiązań i nie przygotowanie potrzebnych materiałów.

Praca pielgrzymiska to osobny dział naszej działalności. Rozpoczynaliśmy tę kadencję z 17 kaznodziejami i zdawać by się mogło, że ta usługa, której się podjęliśmy dla chwały Pana będzie przebiegać bez większych zakłóceń. Tak jednak nie było. Plany wyjazdów nie były realizowane przez braci kaznodziejów, a zbory bardzo często daremnie oczekiwały na usługę zapowiedzianego brata. Przyczyną takiego stanu nie była choroba, lub inny wypadek losowy, lecz często lenistwo i lekceważenie dobrowolnie przyjętych obowiązków. Smuci również i stawa w bardzo niekorzystnym świetle fakt lekceważenia braterstwa, bardzo często w podeszłym wieku, których nie raczy się nawet powiadomić o swojej nieobecności w danym dniu, narażając niejednokrotnie na znaczne wydatki finansowe i uszczerbek moralny. Zarząd Główny przyglądał się temu zjawisku z narastającym niepokojem. Gdy z dniem 1 stycznia 1990 r. koszty przejazdu znacznie wzrosły, podjęliśmy uchwałę, na mocy której z grona dotychczasowych kaznodziejów wybrano 6 pielgrzymów. Założyliśmy, że wyjazdy braci powinny trwać minimum 2 dni i obejmować dany region, a nie tylko pojedynczy zбір. Przyniesie to zmniejszenie kosztów przejazdu, które pokrywa zбір. Bracia którzy nie mogli poświęcić dwóch dni, lub z którymi nie zostały przeprowadzone rozmowy nie zostali pielgrzymami. Ponadto uważaliśmy, że tak zaszczytną funkcję pielgrzyma, powierzyć należy braciom starszym z pewnym doświadczeniem życiowym, długoletnim stażem kaznodziej-skim, cieszących się zaufaniem całej społeczności.



W celu wspomżenia pracy pielgrzymskiej wysyłaliśmy taśmy z nagraniem wykładami. Gdy zaczęły one nagminnie ginąć, z powodu braku na rynku, pracę tę zaprzestaliśmy wykonywać. Uważamy jednak, że należy ją zorganizować ponownie, lecz trochę w innej formie.

Praca z dziećmi i młodzieżą nie była prowadzona. Nie dopracowaliśmy również formy tej pracy, na jaką moglibyśmy się zdecydować. Brat, który za to odpowiadał w Zarządzie Głównym, nie wykazał inicjatywy. Wyjątek stanowiły szkółki prowadzone w niektórych zborach i dział dla dzieci prowadzony w „Świcie”. Nie jest to stan zadawalający, tym bardziej, że wszystkie organizacje religijne, a także kościół katolicki nasilają pracę w tym kierunku. Nasze dzieci nie dostają w naszej społeczności odpowiedniego pokarmu podanego w sposób dla nich przyswajalny i coraz częściej ulegają presji obcych nam nauk, poglądów i zwyczajów - nie kształtujemy właściwego chrześcijańskiego wychowania. Brak odpowiednio prowadzonej pracy tego typu bardzo jaskrawo jest widoczny w naszych zborach. W bardzo niewielu rodzinach Prawda została zaszczerpiona w sercach dzieci, najczęściej jednak znajdują się one w świecie. Jest to stan godny politowania i naganny, stan który budzi rozpacz, za który odpowiada pokolenie lat ubiegłych. Pragnę jednocześnie zaznaczyć, że dysponujemy środkami i fachową kadrą. Brak nam tylko odrobiny zaangażowania. Pamiętajmy, że praca w tym dziale to święty obowiązek rodziców i całej społeczności. Na tę pracę nie należy szczerdzić pieniędzy i czasu. Siejąc dziś - jutro zbierać będziemy plon. Uważam, że nie jest jeszcze za późno, aby gorliwie zabrać się za tę pracę, lecz są to już ostatnie minuty.

W dwuletnim okresie organizowaliśmy za wolą Pana konwencje ogólnopolskie, konwencje lokalne, zjazdy kaznodziejskie i kilka większych spotkań zborowych. Ten dział pracy rozwijał się zadawalająco i myślę, że przynosi wymierne duchowe korzyści. Daje możliwość wielu braciom i siostram ugruntować swoje poświęcenie, zawrzeć z Bogiem przymierze, zacieśnić więzi braterskie, które niejednokrotnie powinny być podporą w prowadzeniu indywidualnego boju. Konwencje pozwalają na nawiazanie i rozwijanie trwałych przyjaźni, na integrację młodzieży i jej chęć utożsamiania się z naszą społecznością. W kilku przypadkach spotkania konwencyjne były początkiem znajomości, która doprowadziła do zawarcia związków małżeńskich właśnie wśród naszej społeczności. Jest to duże osiągnięcie tych siedmiu ostatnich lat.

Dziwne się zatem wydają te głosy, które obniżają wartość konwencji i za wszelką cenę pragną do nich nie dopuszczać. Żli do doradcy, choćby legitymowali się długoletnim stażem w poświęceniu. Nasuwa się pyta-

nie: Jakie jest zatem to poświęcenie i czego osoby te oczekują od naszej społeczności?

Kilka słów na temat Komisji Rewizyjnej, młodemu organowi Stowarzyszenia, powstałemu w 1983 r. Wiele osób nie rozumie na czym ma polegać praca tej komisji. Są tacy, którzy myślą, że jest to organ o nieograniczonych kompetencjach i prawach, co w konsekwencji prowadzić może do samowoli. Komisja Rewizyjna ma przeprowadzać kontrole zgodne ze Statutem. A czy było tak w ciągu minionej kadencji? Kontrole nie były przeprowadzane we właściwym czasie, zwlekano do ostatniej chwili, co powodowało, że nie mogły być one wnikliwe. Zarząd nie otrzymywał pokontrolnych wniosków, członkowie komisji działali nierytmicznie, lub wcale nie pracowali. Uważam, że tego typu ciało powołaliśmy w tym celu, aby zapewnić odpowiednią pracę Zarządu Głównego i całego Stowarzyszenia tak pod względem formalnym, jak i merytorycznym. I tego typu wniosków oczekiwać powinniśmy od działających w Komisji braci.

Społeczność Stowarzyszenia z roku na rok starzeje się, wiele osób umiera. W minionym dwuletnim okresie zmarło 24 osoby, co jest znaczącą liczbą. Brak pracy z dziećmi i młodzieżą, brak systematycznej pracy kolporterskiej, brak otwarcia na zewnątrz, powoduje stagnację i zmniejszanie się zborów. Stan uduchowienia jest bardzo słaby. Zbory nie są w stanie samodzielnie prowadzić intensywniejszej pracy, co szczególnie dało się zauważyć w ostatnim czasie, gdy w kraju rozpoczęto przeprowadzać głębokie reformy ekonomiczne. Wiele zborów odmawia przyjmowania pielgrzymów z usługą, niektóre zbory stanąć mogą przed faktem braku środków na zapłacenie czynszów. Tylko wspólna, jednolita działalność rozciągnięta na cały kraj, może dać jeszcze jakieś efekty. Lecz musi być ona prowadzona ze zrozumieniem, życzliwością, wzajemnym poszanowaniem, a nie zgodnie z przysłowiem: „jak trwoga to do Boga”. Powinniśmy w naszych modlitwach nieustannie prosić Ojca Świątliwości o kierownictwo, wsparcie duchowe, o jedność w działaniu na rzecz naszej społeczności, a zarazem powinniśmy sami wykazywać więcej troski o powierzone nam dzieło, więcej chęci w działalności na niwie Pańskiej. Pamiętajmy, że przyjdzie czas gdy będziemy musieli przed Panem rozliczyć się ze swojego postępowania i że wtedy nie będą się liczyć nasze chęci, lecz konkretne czyny.

Niestety, po okresie, który bardzo niechłubnie zapisał się w naszej historii (a który trwał do 1983 r.), pozostały w naszej społeczności osoby, które w stu procentach identyfikowały się z ówczesnymi metodami działania i które chciałyby zaprowadzić znowu poprzedni porządek. W 1983 roku stanęliśmy na skraju przepaści i dopiero siedmioletnia praca

pozwoiliła nam wrócić na właściwą ścieżkę. Dzisiaj możemy śmiało powiedzieć, że siły które doprowadziły do tego stanu, były to siły intryg, kłamstwa i traktowania przez ówczesnego Przewodniczącego całego Stowarzyszenia jako swojej prywatnej własności, przysłowiowego „folwarku”. A przecież dorobek organizacji tworzy się siłami całej społeczności, w przeciągu wielu lat, a jej majątek nie może być rozdrapywany przez pasożytnicze jednostki, do rozbudowywania swojej prywatnej własności, jako przysłowiowy kawałek czerwonego sukna. Tak jednak było do 1983 roku. Nikt z nas - mam tu na myśli braci współpracujących z ówczesnym Przewodniczącym i braci pracujących w Zarządzie Głównym nie przypuszczał, że Przewodniczący grupy religijnej może posunąć się do tego typu działań. Nie potrafiliśmy dostrzec demoralizacji i jej oznak, a oto kilka szczegółów:

obranie dożywotniego przewodniczącego zboru - przez zbór macierzysty,

wprowadzenie do usług pielgrzymkich osób wyłączonych przez inne społeczności, nawet za takie grzechy jak cudzołóstwo,

udostępnianie czasopisma „Świt” osobom czysto światowym, uprawianie na łamach czasopisma „Świt” bijatyki słownej, co miało być jakoby obroną Prawdy,

krytykowanie w niechrześcijański sposób wszystkich grup Badaczy, co często nie było zgodne z rzeczywistością,

samowolne i jednostkowe dysponowanie funduszami Stowarzyszenia,

wmawianie braciom, że cały majątek - taśmy, maszyny do pisania itp., to prywatna własność Przewodniczącego.

Do czego doprowadziło takie postępowanie? W roku 1983, po śmierci ówczesnego Przewodniczącego Stowarzyszenia, nie pozostało prawie nic. Zniszczono archiwum, zlikwidowano kasę, pozostawiając jedynie 37 000 zł i kilka walorów obcych. Doprowadziło to wcześniej w efekcie do wewnętrznych walk i nieufności. Dlaczego przypomniałem te niechlubne dzieje, tę niechlubną kartę naszej historii.

Myślę, że po siedmiu latach pracy, kiedy dokładnie wniknęliśmy w wiele tajemnic działalności Stowarzyszenia, moje pokolenie ma pełne prawo, a także możliwość porównać te oba okresy i poddać ostrej i zdecydowanej krytyce ówczesną destruktywną i wywrotową działalność. Zwracam się do Zjazdu o podjęcie uchwały, która w sposób jednoznaczny i ostateczny podsumuje tamte metody pracy i odetniemy się na zawsze i całkowicie od takich właśnie metod.

Wracając do sytuacji w Stowarzyszeniu muszę z przykrością stwierdzić, że w dalszym ciągu występują w naszej społeczności siły, które z

przyjemnością powitałyby powrót do dawnych metod pracy. Zaniechanie organizowania konwencji, chęć uchwycenia środków finansowych, aby wykorzystać społeczność Stowarzyszenia do zaspokajania prywatnych celów, włącznie z czerpaniem korzyści z zagranicy. Można iść tą drogą, Drodzy Bracia i Siostry, można walczyć bronią jaką walczone przed 1983 rokiem. Myślę jednak, że należy przed wyborem owej drogi zastanowić się, dlaczego znaleźliśmy się w tej społeczności, czego tu szukamy i do jakiego celu dążymy, a do jakiego stanu doprowadziły nas właśnie metody sprzed 1983 r. My, którzy jednym tchem wypowiadamy wzniosłe słowa o Chrystusie, o naszym poświęceniu, o potrzebie odnowienia swojego charakteru na wzór naszego Pana, o drodze jaką rzekomo kroczymy - podkreślam rzekomo, ponieważ to o czym mówię zupełnie nie przystaje do miana chrześcijan, naśladowców Pana.

*Jeżeli Braterstwo zdecydujecie się na powrót do dawnych metod, to już beze mnie.* Rozpoczął się czas wyboru, opowiedzenia się po którejś ze stron. Myślę, że musimy dzisiaj wybrać naszą wspólną drogę - drogę całej społeczności Stowarzyszenia. Ku Panu, błogosławieństwom i Prawdzie, czy ku rozbiciu i zagładzie. Niechaj ten Zjazd będzie dla nas Zjazdem przełomowym, Zjazdem Prawdy, Zjazdem odnowienia usługi świętych. Wracając do ostatnich dwu lat, należy stwierdzić, że i w tym okresie nie obeszło się bez intryg i czerpania prywatnych korzyści ze Stowarzyszenia. Posłużono się obmowami, dyskredytującymi listami wysyłanymi nawet za granicę. Zdawało się, że Przewodniczący Stowarzyszenia mieszkający 300 km od Centrali nie będzie tego widział. W związku z narastającymi intrygami zmuszeni zostaliśmy przenieść Centralę do mieszkania braterstwa Pasowskich, jako jej tymczasowe miejsce. Tam też znajduje się do obecnej chwili. W ten sposób pokazaliśmy wszystkim, że odcinamy się od złych trendów w naszej społeczności.

Po śmierci br. Pasowskiego uwzględniając koszty własne Stowarzyszenia - konto PKO i sekretariat przenieśliśmy do Bydgoszczy. Właśnie w Bydgoszczy znaleźli się bracia, którzy chętnie zgodzili się prowadzić rozliczenie Stowarzyszenia, sprawdzić konto PKO i zająć się sprawami administracyjnymi. Redakcję pisma „Świt” przenieśliśmy do prywatnego mieszkania braterstwa Damijan, do Krakowa, gdzie znajduje się do dzisiaj. W bardzo trudnym momencie naszej społeczności, znalazły się chętne osoby, aby wszystkim nam pomóc. Stawiam wniosek, aby Zjazd uchwałą zatwierdził Centralę Stowarzyszenia w Bydgoszczy. Wyjaśniam, że w roku 1950 Bydgoszcz została obrana jako siedziba Centrali, uchwałą Zjazdu. Aż do roku 1961, do momentu śmierci br. Kasprzykowskiego, nikt nie przenosił jej do Warszawy. Przeniesienie po

1961 r. Centrali do Warszawy nastąpiło bez uchwały Zjazdu, na podstawie jednostkowej decyzji.

Zaznaczam również wyraźnie, co czyniłem już niejednokrotnie, że w naszym porządku organizacyjnym nie ma pojęcia zboru centralnego. Nie był nim Zbór Warszawski, nie jest i nie będzie Zbór Bydgoski. *Gdyby tak było, mielibyśmy biskupstwo na wzór papieżstwa, a nie wolności z autonomią.* Przeżywamy w naszym kraju wielkie pluralistyczne ożywienie w działalności społeczno-politycznej. Widzimy jak wokół nas powstają nowe lub reaktywują swoją działalność różne partie polityczne, ruchy społeczne, czy związki zawodowe. Analizując symbolikę Księgi Objawienia, jesteśmy zmuszeni do wielkiej ostrożności. Nie powinniśmy dać się wciągnąć w działalność, która ma podbudowę polityczno-klerykalną. Połączenie tych dwóch elementów jest zobrazowane w symbolu Bestii podanym w Objawieniu informacją, możemy przez nieostrożność wziąć jej piętno na czoło lub rękę. Lud *Prawdy obecnej doby musi pamiętać, że raz dokonał wyboru, gdy wstąpił w związek przymierza z Bogiem, innych wyborów dokonywać nie może.* Apostoł Paweł przestrzega, mówiąc: „Chrystus wyzwolił nas, abyśmy w tej wolności żyli. Stójcie więc niezachwianie i nie poddawajcie się znowu pod jarzmo niewoli”. Wolność Chrystusowa, której staliśmy się współuczestnikami, jest to prawdziwa niezależność duchowa, która stawia jej uczestników wysoko ponad wszelkie systemy polityczne i kościelnictwo. Ta wolność zezwala na wszystko, lecz w granicach zdrowego zmysłu.

Jak wielką plamą kładzie się na historii naszego ruchu - ruchu postępującej Prawdy - niedawne jeszcze uczestniczenie, nieżyjącego Przewodniczącego i innych przedstawicieli w zborach, we wspólnych spotkaniach z kościołami bałwochwalczymi i przedstawicielami polityki, które to spotkania bardzo często organizowane były po to, aby popierać polityczne decyzje rządzących ekip, a co wystąpiło jaskrawiej do 1983 r. Był to błąd tych, którzy w takich spotkaniach uczestniczyli. Nie wsłuchiowano się w głos Prawdy. Czy nie wzięły przypadkowo te osoby symbolicznego piętna z Objawienia? Jak wielkim błędem było uczestniczenie w działalności różnych organizacji społecznych, które wyszły z łona rzymskiego katolicyzmu, czy też uczestniczenie w pracach polityczno-wojskowych organizacji. Było i będzie to nadal niezgodne z duchem Prawdy biblijnej.

Cały lud Prawdy - członkowie współczesnego Kościoła Pierworodnych - muszą być apolityczni, aby zyskali uznanie Pana, Głowy Kościoła. Nie wstydzmy się tej postawy. Nie łączmy się z organizacjami świata które zginąć muszą w ogniu anarchii: „Biada tym - mówi prorok

Izajasz - którzy zstępują do Egiptu po pomoc, polegają na koniach i ufnosć pokładają w wozach wojennych", dlatego tylko, że są bardzo liczni.

Jak bardzo niewłaściwe było branie świeckich odznaczeń za działalność Zboru? Czy w takich i podobnych sytuacjach nie szliśmy na kompromis z przeciwnikiem - z błędem? A Pan patrzył i słuchał w jaki sposób tłumaczono to nie biblijne postępowanie. „Oczyśćcie się wy, którzy nosicie naczynia Pańskie” - poucza nas Biblia.

Pozostajmy zatem wolni i wierni wolności Chrystusowej. Niechaj wydarzenia społeczno-polityczne będą dla nas tylko znakami czasu, potwierdzającymi wypełnianie się proroctw biblijnych, niech to będą znaki, a nic więcej. Miejmy tę odwagę powiedzieć nie - na współpracę z systemem polityczno-religijnym współczesnej rzeczywistości.

Do głosu dochodzi coraz mocniej kościół rzymski. Księża chcą mieć udział w każdej dziedzinie życia politycznego i społecznego realizując w ten sposób Doktrynę Społeczną Kościoła. Coraz silniej rozlegają się wołania, aby upowszechnić nauczanie religii w szkołach. Co mamy robić w tej sytuacji? Jakie ma być stanowisko, jako poświęconego ludu Prawdy?

Czy dojdzie do religijnych waśni, dysput i bójek wśród dzieci i młodzieży, dlatego tylko, że ich rodzice uczęszczają na nabożeństwa do różnych kościołów? Wiemy dobrze, że księża za każdą cenę chcą sprowadzić tak zwane (w ich mniemaniu) „zbląkane owce” na łono kościoła rzymskiego. Jest to silny czynnik niszczący nasze przekonania, z tak wielkim trudem zaszczipione chrześcijańskim dzieciom i młodzieży. Jesteśmy za wolnością wszystkich przekonań religijnych, ale obawiamy się ponownego wejścia księży do szkół. Wiara i religia pozostać powinny prywatną sprawą każdego człowieka, powinny one pozostać poza miejscem pracy i szkoły. Jest to podstawowy element demokracji i tolerancji w każdym wolnościowym kraju, który broni wolności praw człowieka i obywatela.

Do czekającej trudnej nas rzeczywistości musimy się przygotować. Musimy wyjaśniać dzieciom i młodzieży, że są odrębną grupą religijną, że wierzą w prawdziwego Boga, nie w dogmaty i tradycję. Niechaj taka postawa będzie naszym wspólnym sztandarem. Ten obowiązek spoczywa na rodzicach i na całej społeczności ruchu badaczy. Nie możemy obok tego przejść obojętnie. W mogących czekać nas kłopotach, zachować musimy spokój i biblijną chrześcijańską godność. Podkreślam - musimy zdać egzamin rozwiniętych chrześcijańskich cech w każdej sytuacji życia i okazać dużą znajomość Prawdy biblijnej i jej zasad. Dzieci badaczy Pisma Świętego powinny religię w szkole opuszczać. Nie możemy w tym przypadku iść na kompromis z fałszem religijnym i błędem doktrynalnym. Zawsze jednak nauczanie religii powinno być w punktach kate-

chetycznych przy kościele. Niechaj to będzie nasze wspólne stanowisko. Wnioskuje do Zjazdu opracowanie stanowiska i skierowanie listu do Urzędu do Spraw Wyznań i Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Jak już wspominałem jesteście małą grupą religijną wywodzącą się z ortodoksyjnego ruchu Prawdy paruzyjnej i podtrzymującą w sposób jednoznaczny wniosła i zaszczytną interpretację Biblii naukami pastora Ch. T. Russella. Niektórzy nazywają nas przez to russellitami.

Będąc spadkobiercami tak poważnego dzieła, mamy również dużą odpowiedzialność za przyjętą Prawdę. Wokół nas wypełnia się wiele pięknych proroctw czasowych, takich, o których nasi poprzednicy opowiadali i wierzyli, lecz wielu nie doczekało naszych czasów. My dzięki Bogu doczekaliśmy, lecz musimy za to płacić wzmocnionym wysiłkiem w pokonywaniu trudności. Dzisiaj nie jest czas, aby się poddać, likwidować pracę, rozwiązywać działalność, lub łączyć z innymi grupami religijnymi, choćby to były większe społeczności, czy mniejsze od nas. Nasz ruch ma otwarte drzwi do pracy dla wszystkich, którzy szczerze poświęcili się Bogu. Znamy piękną i głęboką Prawdę, zatem decyzja kompromisu i połączenia z innymi nie może wchodzić w rachubę, gdyż musielibyśmy iść na kompromis z błędem, a to jest niedopuszczalne.

Niestateczni, lekkomyślni, często nieodpowiedzialni są ci, którzy chcą uprawiać na własny rachunek przysłowiowy „badaczowski ekumenizm”, który w wielu przypadkach graniczy z klerykalizmem. Jeżeli ktoś nie chce pracować dla Pana, widzi swoje miejsce w świecie lub w innej grupie religijnej, ma wolność, lecz niech ma odwagę wstać i iść tam, ale sam, niech nie podnosi podstępnie ręki i nie rozbija dzieła Bożego, nie rozbija braterskiej społeczności z tak wielkim trudem budowanej. *Nie ma na dzisiaj mowy o likwidacji, czy wchłonięciu nas przez inne grupy religijne. Nie może być mowy o jedności, jeżeli ona nie będzie zbudowana na podłożu biblijno-czasowej Prawdy.* Dlaczego? Bo zdobytą Prawdę nie można się bawić. Mamy w naszej społeczności zbory, które działają w chrześcijańskiej jedności Prawd podstawowych. Mamy środki na tę działalność. Jest to bardzo dużo, aby pracę kontynuować zgodnie z poleceniem Pańskim: „Gdzie was jest dwóch lub trzech, tam jestem pośrodku was” - to właśnie jest zbor. Takiemu zborowi trzeba służyć, wzmacniać go, posilać i pocieszać w obecnym czasie. Zlikwidować jest łatwo - rozebrać dom można szybko, ale zbudować - ile potrzeba czasu? Nie dajmy umysłom naszych zawładnąć anarchią. Weźmy się raczej do pracy, a Pan będzie błogosławił, jak powiedział Psalmista: „Pan doda mocy ludowi swojemu, Pan błogosławił będzie ludowi swojemu w pokoju”.

Rozwój obecnej sytuacji w naszym kraju stawia wiele osób przed faktem bezrobocia. Może to dotknąć również członków naszej społeczno-

ści. Na pewien czas bracia lub siostry znaleźć się mogą w trudnej sytuacji materialnej. Uważam, że tą sprawą należy się zająć, nie powinniśmy patrzeć, jak nasi bracia lub siostry cierpią głód. Trzeba powołać Komisję, aby rejestrowała takie przypadki, które mogą wystąpić wśród nas, aby analizowała je i w razie potrzeby udzielić pomocy z funduszków - może powołanej fundacji, może ofiar dla potrzebujących.

Zmieniała się sytuacja polityczna w naszym kraju, co powoduje konieczność przeprowadzenia głębokiej reformy Statutu. Proponuję aby Zjazd powołał Komisję Statutową, która przygotuje zmiany. Należy powołać nową Komisję Inwentaryzacyjną, która dokona spisu naszego majątku. Komisja powołana przez Zarząd Główny w ubiegłej kadencji nie wywiązała się z zadania nie doprowadziła pracy do zakończenia.

Drodzy Bracia i Siostry! Przeszliśmy wspólnie długą drogę, zrobiliśmy razem wiele pracy, wiele jednak zostało jeszcze do wykonania. Dopracowaliśmy się sprawnie działającego nielicznego trzonu organizacyjnego, jakim jest Zarząd Główny w obecnej formie, który w minionym dwuletnim okresie rozwiązał wiele problemów i pokonał dużo trudności. Chciałem z tego miejsca szczególnie podziękować e.c.t.

Zgłaszam Zjazdowi Delegatów zakończenie pracy Zarządu Głównego Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego w latach 1988-1990. Życzę wszystkim Delegatom owocnych obrad, błogosławieństwa Bożego, a jednocześnie przedkładam poruszone przeze mnie problemy do dyskusji i podjęcia końcowej uchwały z przedstawionymi wnioskami.

R. D (Ryszard Damijan).

Gdańsk, 16 czerwca 1990 r.

Pod wpływem Przewodniczącego Zjazdu podjęto kilka uchwał  
(Nr 3 ŚWIT KRÓLESTWA BOŻEGO s.4)

## VIII

### MIĘDZYNARODOWE KONWENCJE BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO

Choć badacze istnieli w wielu krajach świata, niewiele było między nimi łączności i współpracy. Głównie po to, aby taką współpracę ułatwić, w 1982 roku zorganizowano Konwencję Międzynarodową. By odpowiednio ją przygotować, stworzono komitet złożony z przedstawicieli Polski, Francji, Niemiec, Grecji, Anglii i Stanów Zjednoczonych.

Pierwsza konwencja okazała się tak znacznym sukcesem, że zebrani przegłosowali, aby taka samo- sponsorująca się konwencja odbywała się co dwa lata i aby istniał międzynarodowy komi-



tet powołany w celu jej organizowania. Konwencje odbywała się w następujących miastach: Kufstein i Obsteig w Austrii, Willingen w Niemczech, DeBron w Holandii, Poitiers we Francji, Miskolc na Węgrzech oraz Polanica Zdrój w Polsce. Na pierwszej konwencji w Austrii było około dwieście pięćdziesiąt osób; na ostatnie takie spotkanie w Polsce przyjechało niemal tysiąc uczestników.

Autor dwu wzajemnie się uzupełniających przekazów, będąc jednym z przedniejszych badaczy w USA, pomimo niesprawności fizycznej (częściowego paraliżu), bez reszty był oddany posłudze współbraciom i swym bliźnim, stąd jego relacja przedstawia szczególną wartość. Przy jej głębszej analizie, nasuwają się jednak pewne skojarzenia, rodzą wątpliwości i powstają pytania, chociażby takie:

Dlaczego wielu z PBI było przeciwnych „wydawaniu świadectwa”, oraz na czym polegało nowatorstwo poglądów PBI a „konserwatyzm doktrynalny” Brzasku?

Czy zasługują na zaufanie liderzy Brzasku (Dawn), którzy kilkanaście lat współuczestniczyli ze „złym sługą” JFR w duchowym pijaństwie w błędach i bezbożnych praktykach? (Mt. 24, 48-51)

Która frakcja *Boskiego Planu* broni, a która zwalcza Prawdę i zasłania się reprintem o dalszym pełnym trwaniu żniwa, chociaż tam napisano, że zostanie ono zakończone w przeciągu trzech lat, że Wielki Ucisk się rozpoczął – rozpoczęło się burzenie starego porządku i że cztery wiatry zostały rozpuszczone? (Apk 7.1-3)

Frakcja „Nowego Przymierza” nie tylko wierzy, że Kościół rozwija się pod nim, ale że ma Pośrednika i nie uczestniczy w ofierze za grzech. Tym samym podważa fundamentalne doktryny i w antytypie w swej pysze została przedstawiona w Mojżeszu uderzającym powtórnie w skałę (4 Mj 20, 8-13), do czego byli skłonni tylko zwiedzeni przez szatana członkowie drugiej śmierci (Żyd 10: 26-29; 6: 4-6; Juda 10-15).

Jakie pokrewieństwo doktrynalne powyższych zdeklarowanych przeciwników Ruchu Badaczy i fundamentalnych doktryn biblijnych umożliwiło wspomniany alians „z bardziej liberalnymi członkami PBI? Reguła Mt 18:15-18 i prawo Zakonu o trądzie (3 Mj 13-14), chroni Kościół przed erozją grzechu i błędami. Dlaczego

PBI i t p. we własnym interesie ich nie przestrzegali? (1 Tm 1, 18-20; 5,20; 1 Kor 5,11-13).

Jednym z zamierzeń opracowania jest wyjaśnienie takich i podobnych zjawisk. Nie będzie od rzeczy, gdy o tych samych ugrupowaniach podamy informacje z kilku przekazów. Pomimo, że niekiedy będą się one na siebie nakładały, ale to bardziej uwiarygodni i pomoże w wyrobieniu w tych sprawach osobistego poglądu. Z tych względów w kolejności zapoznamy się z *Towarzystwem Nowego Przymierza*, które nie wiele ma wspólnego z Ruchem Badaczy, wręcz uprawia dywersyjną działalność.

Napis nad wejściem do Archiwum Narodowego w Waszyngtonie „Przeszłość jest prologiem”, posłużył br. Karłowi Hagensickowi z USA za wstęp do prelekcji w Miskolcu, na temat początków i przebiegu międzynarodowych zjazdów członków różnych ugrupowań Badaczy Pisma Św. Był on inicjatorem tej idei i wielokroć członkiem komitetów organizacyjnych kolejnych zjazdów, które w/g Niego przebiegały tak:

„w czasie społeczności w jego domu z kilkoma gośćmi z Europy, ktoś rzucił myśl: czy nie byłoby wspaniale, gdyby raz, tylko raz, bracia i siostry z całego świata mogli zgromadzić się w jednym miejscu, aby cieszyć się tak bogatą społecznością. Materializując tę sugestię powstał komitet organizacyjny po jednej osobie z Anglii, Francji, Niemiec, Polski, Grecji”.

Przez skromność prelegent nie wymienił Ameryki, która stała się motorem działania tegoż komitetu.

Choć badacze istnieli w wielu krajach świata, niewiele było między nimi łączności i współpracy. Głównie po to, aby taką współpracę ułatwić, w 1982 roku zorganizowano Konwencję Międzynarodową. By odpowiednio ją przygotować, stworzono komitet złożony z przedstawicieli Polski, Francji, Niemiec, Grecji, Anglii i USA.

Pierwsza konwencja okazała się tak znacznym sukcesem, że zebrani przegłosowali, aby taka samo- sponsorująca się konwencja odbywała się co dwa lata i aby istniał międzynarodowy komitet powołany w celu jej organizowania. Konwencje odbywała się w następujących miastach: Kufstein i Obsteig w Austrii, Willingen w Niemczech, DeBron w Holandii, Poitiers we Francji, Miskolc na Węgrzech oraz Polanica Zdrój w Polsce. Na pierwszej konwencji

w Austrii było około dwieście pięćdziesiąt osób; na ostatnie takie spotkanie w Polsce przyjechało niemal tysiąc uczestników.

Autor powyższych wzajemnie się uzupełniających przekazów, będąc jednym z przedniejszych badaczy w USA, pomimo niesprawności fizycznej (częściowego paraliżu), bez reszty był oddany posłudze współbraciom i swym bliźnim, stąd jego relacja przedstawia szczególną wartość. Przy jej głębszej analizie, nasuwają się jednak pewne skojarzenia, rodzą wątpliwości i powstają pytania, chociażby takie:

Dlaczego wielu z PBI było przeciwnych „wydawaniu świadectwa”, oraz na czym polegało nowatorstwo poglądów PBI a „konserwatyzm doktrynalny” Brzasku? Czy zasługują na zaufanie tacy liderzy Brzasku (Dawn), którzy kilkanaście lat współuczestniczyli ze „złym sługą” - JFR w duchowym pijaństwie w błędach i bezbożnych praktykach?(Mt. 24, 48-51)

Która frakcja *Boskiego Planu* broni, a która zwalcza Prawdę i zasłania się reprintem o dalszym pełnym trwaniu żniwa, chociaż tam napisano, że zostanie ono zakończone w przeciągu trzech lat, że Wielki Ucisk się rozpoczął – rozpoczęło się burzenie starego porządku i że cztery wiatry zostały rozpuszczone? (Apk 7.1-3)

Frakcja „Nowego Przymierza” nie tylko wierzy, że Kościół rozwija się pod nim, ale że ma Pośrednika i nie uczestniczy w ofierze za grzech. Tym samym podważa fundamentalne doktryny i w antytypie w swej pysze została przedstawiona w Mojżeszu uderzającym powtórnie w skałę (4 Mj 20, 8-13), do czego byli skłonni tylko zwiedzeni przez szatana członkowie drugiej śmierci (Żyd 10: 26-29;6: 4-6; Juda 10-15). Jakie pokrewieństwo doktrynalne powyższych zdeklarowanych przeciwników Ruchu Badaczy i fundamentalnych doktryn biblijnych umożliwiło wspomniany alians „z bardziej liberalnymi członkami PBI? Reguła Mt 18:15-18 i prawo Zakonu o trądzie (3 Mj 13-14), chroni Kościół przed erozją grzechu i błędu. Dlaczego PBI i t p. we własnym interesie ich nie przestrzegali? (1 Tm 1, 18-20; 5,20; 1 Kor 5,11-13).

Jednym z zamierzeń opracowania jest wyjaśnienie takich i podobnych zjawisk. Nie będzie od rzeczy, gdy o tych samych ugrupowaniach podamy informacje z kilku przekazów. Pomimo, że niekiedy będą się one na siebie nakładały, ale to bardziej uwiary-

godni i pomoże w wyrobieniu w tych sprawach osobistego poglądu. Z tych względów w kolejności zapoznamy się z *Towarzystwem Nowego Przymierza*, które nie wiele ma wspólnego z Ruchem Badaczy, wręcz uprawia dywersyjną działalność.

Pierwsza konwencja miała miejsce w 1982 r. w Kufstein w Austrii, druga w 1984 r. w Obsteig, również w Austrii, w 1986 r. w Willingen - Niemcy, w 1988 r. w Depron - Holandia, w 1990 r. ponownie w Willingen, w 1992 roku w Poitiers - Francja, w 1994 r. również w Poitiers, a od 3-9 sierpnia 1996 r. w Miskolcu na Węgrzech. Obecnie kolejno organizowane są w Polsce przez Komitety, w których w przeważającej mierze prym wiodą przywódcy Zrzeszenia. Na zjazdach kolejno uczestniczyło około 240, 400, 550, 550, 600, 580, 400, a w następnych ponad 950 i więcej osób. W pierwszym zjeździe przybyli współwyznawcy z Ameryki, Anglii, Francji, Niemiec, Austrii, Holandii, Belgii, Danii, Kanady, na następnych z Australii, Ukrainy, Mołdawii, Rumunii, a nawet jednostki z Nigerii, Indii, Japonii, Argentyny, Brazylii, Finlandii i Litwy. Jeżeli chodzi o przekrój narodowościowy, to na wszystkich zjazdach najliczniej są reprezentowani Polacy z kraju i emigracji. Zwracało to powszechną uwagę, a pewna Austriaczka powiedziała „*Polska musi być błogostawionym krajem, jeżeli jest tam tak dużo ludu Bożego w prawdzie*”. Nie wiadomo z jakiego powodu nie została zaliczona do zjazdów konwencja w Jerozolimie w kwietniu 1993 r., w której licznie uczestniczyło kilkuset przedstawiciele różnych krajów i kontynentów. W latach kryzysu, pełny koszt zakwaterowania i wyżywienia Polakom pokrywali współwyznawcy z Zachodu. Z czasem tę upokarzającą pozycję zajęli przybysze z krajów b. ZSRR i Rumunii, a Polacy już sami w pełni pokrywają koszty swojego pobytu. Nie zmniejszyło to, ale nawet zwiększyło liczbę uczestników z Polski.

Zorganizowanie konwencji pochłania olbrzymie nakłady finansowe także związane z opłaceniem kosztów podróży. Wielkiego wysiłku wymaga zorganizowanie duchowej usługi konwencji, od której przecież zależy osiągnięcie spodziewanych celów. Wszystkie prelekcje muszą zostać przed tym przetłumaczone, wkomponowane w program i dostosowane technicznie, by to

różnojęzyczne audytorium mogło rozumieć prelegentów. Popełniane w tej materii błędy są korygowane na następnych zjazdach.

Na tle tych obiektywnych trudności, tak organizatorzy, jak i hojni ofiarodawcy jawią się jako wielkoduszni chrześcijanie o szerokich, liberalnych poglądach. Zważyć należy, że zarówno organizatorzy jak i uczestnicy pochodzą z różnych, często z antagonyzowanych ugrupowań BPŚw. Do jakiego stopnia są oni zróżnicowani, świadczy fakt niedopuszczenia z woli organizatorów do upowszechnienia wśród uczestników literatury żadnej z obecnych grup, z czego niewielu nawet nie zdaje sobie sprawy. Jakże żałośnie na tym tle są odbierane głoszone tam nauki, że żniwo nadal trwa, gdy żeńcy w sposób wstydlivy ukrywają swoje symboliczne sierpy.

Na konwencji Międzynarodowej w Willingen, Helena z Wikto-rem Ryl przywieźli Alije w niemieckim języku, ale na miejscu dowiedzieli się, że nie wolno je rozpowszechniać, umieścili więc torbę w holu pod stołem. Wypatrzyły ją Amerykanki i aby je na- być, zaczęły poszuki- wać właścicieli. Aby nie wejść w konflikt z organizatorami, He- lena przeniosła Alije na plac przed budyn- kiem. Lecz okazało się, że i tam również nie wolno je rozpo- wszechniać. Aby jej w tym przeszkodzić, po- jawiło się kierownic- two Zrzeszenia, które o tym poinformowało.



Willingen - sąd nad Aliją, zabronienie jej rozpowszechniania. Utrwalił na fotografii, nie zainteresowany prawdą mąż s. Joanny Król z Baunatal. Helena siedzi zasłonięta przez br. Kołacza, a przed nią na posadzce tor- ba z niemiecką wesją Aliji, obok stoi zmartwiona Joanna z Baunatal, a za trzema braćmi widać głowę Wiktora Ryla.

Wygłaszane na konwencji wykłady, nie odbiegały w swej treści od poprzednich. Priorytetowe miejsce (o ile chodzi o obecne czasy w Boskim Planie) zajmowały w nich nauki o powołaniu Kościoła i zgromadzaniu jego członków w trwającym rzekomo jeszcze Żniwie do bytu w nieśmiertelności, na tronie chwały z uwielbionym Jezusem. Warto zauważyć, że na niekompletnej liście, około 950 uczestników konwencji w Miskolcu, 230 osób to dzieci i młodzież poniżej 21 roku życia. Trudno sobie wyobrazić, żeby ci młodzi słuchacze mogli na serio traktować słowa, jakie do zgromadzonych skierował prelegent:

„Jako częśćka wspaniałego, pełnego współczucia Najwyższego Kapłana, jako częśćka „większego niż Mojżesz”, jako częśćka Pośrednika Nowego Przymierza (...) jako Oblubienica nowego Króla ziemi (...) będziemy pomagać Mu w dopełnieniu dzieła pojednania przez ponowne doprowadzenie całej ludzkości do harmonii z Bogiem”.

W trakcie przemówienia, tenże ogólnie przez wszystkich doceniany i miłowany br. Karl Hagensick był najbardziej odpowiednią osobą, by na ósmym zjeździe w Miskolcu określić założone cele konwencji ich osiągnięcia i uchybienia, które ujął w punktach:

**Po pierwsze**, mogliśmy wspólnie uwielbiać Boga pieśniami, publicznie składanymi świadectwami, uważnym słuchaniem lekcji z Jego Słowa, oraz poprzez wejście w ściślejsze związki z innymi współwyznawcami.

**Po drugie** dzielimy się poglądami i doświadczeniami. Dzięki pismom pastora Russella mieliśmy pewien wspólny obraz. Każdy starał się zastosować zasady prawdy w swoim życiu. Kiedy dzielimy się naszymi myślami o Biblii, kiedy dzielimy się doświadczeniami przez które przechodzimy w życiu, stajemy się mocniejsi, bo poszerza się nasz obraz. Widzimy więcej niż przedtem.

**Po trzecie**, przyjechaliśmy, aby podzielić się naszymi talentami, szukamy nowych sposobów współpracy. W niektórych przypadkach chodziło o sprawy ziemskie, finansowe. W wielu przypadkach mieliśmy możliwość pomóc w rozwinięciu talentów innych osób przez bliższą współpracę, znaleźliśmy nowe sposoby głoszenia ewangelii, dzieląc się trudnościami przez jakie sami przechodzimy, pocieszać zrozpaczonych. Znaleźliśmy nowe sposoby dodawania odwagi młodzieży przez wspólne działanie jako Boża rodzina.

**Po czwarte**, zbliżyliśmy się coraz bardziej do siebie, bo wzrastaliśmy w miłości chrześcijańskiej jedni do drugich. Bracia z sąsiadujących kra-

jów organizują wspólne konwencje, które wielu z nas odwiedziło, aby podtrzymać tę bogatą społeczność, rozpoczętą na międzynarodowych konwencjach. Ich uzupełnieniem stały się Międzynarodowe Kursy Młodzieżowe. Dzięki nim nasi młodzi członkowie mogą mieć udział w związkach chrześcijańskiej miłości, które tak ubogaciły nasze życie.

Na odnawianych na tych zjazdach przyjaźniach, budujemy i rozwijamy wspólne porozumiewania się. Większość będzie czyniła to poprzez korespondencję, telefony, odwiedziny, pocztę elektroniczną. W każdym przypadku stanie się tak, jak powiedział Malachiasz (3,16)

*„Tedy rozmawiali ci, którzy się boją Pana, każdy z bliźnim swoim”.*

W związku z tym, że następne konwencje ani merytorycznie ani organizacyjnie nie różniły się, odniesiemy się tylko do jednej.

W Miskolcu ogółem wygłoszono 26 prelekcji, z czego większość to pouczające lekcje etyczne, które błogosławiły słuchających. Gorzej z tematami spekulacyjnymi, w których zasiano błędy i z organizatorów na podstawie Słowa Bożego ich nie sprostował.

W pierwszym wykładzie pt. „Pierworodny z umarłych”, temat był przedstawiony w sposób barwny, uzasadniany wersetami, ale przykład Rut Moabitki dowiódł, że mówca nie znając figuralnego znaczenia księgi, nie był w stanie zharmonizować typowego bogactwa, jakie ona zawiera i tym samym dowiódł, że nie był kompetentny do jej wyjaśnienia.

Dwuczęściowe symposium „Duch i moc Eliasza i Jana Chrzciciela” w cz. I - D. Stein w ogólnych zarysach przedstawił poprawnie, ale zesześcił temat fałszywymi konkluzjami, mówiąc:

„Zbliżamy się teraz do czasu uderzenia Jordanu. Pełnię jego znaczenia zobaczymy w przyszłości. Będzie to jednak pewien sąd, prawdopodobnie tak dla Kościoła, jak i dla świata. Rezultaty tego sądu odczują klasy Kościoła i Wielkiego Grona. Rozdzielenie Eliasza i Elizeusza przez powóz i konie ogniste sugeruje ucisk”.

Prelegent dość często powołując się na pastora Russella przeczytał jego wypowiedzi, które wyjaśniają całą sprawę:

„Rzeka Jordan oznacza sąd, a uderzenie Jordanu może oznaczać zastosowanie Prawdy w taki sposób, że będzie to sądem (...) teraz widzimy, że przyszliśmy do Jordanu w 1914 r. oraz, że Eliasza i Elizeusza tam

stali, podobnie rozmawiając, jak my to dziś czynimy (...) Starajmy się zwinąć jakikolwiek płaszcz się pojawi. To uderzenie dotknie cały cywilizowany świat, odczuje on wpływ tego uderzenia" (PO 543). „Wielkie uderzenie Jordanu o ile mi się zdaje jest przed nami i stanie się w następnych kilku latach" (1916-PO 155). „Przez wynikiły z tego podział wód, chrześcijaństwo upadnie. Nieco później można się spodziewać podziału dwu klas w Kościele" (1916-PO-616; Straż 27,147).

Fakty dowiodły, że Kościół w latach 1914-1916, a Wielkie Grono w 1918-1919 r. publicznie karcąc władców, wodzów i kler (Ps 149, 5-9), zastosowały tak ostre prawdy, że spowodowały obozy prawicy i lewicy. Nikt więc nie będzie już wykonanej pracy poprawiał, tym bardziej, że organizacja religijna Towarzystwa Strażnicy i jej przywódca (wóz i jego jezdni) w sposób skuteczny podzielili ruch Badaczy. Po utracie „płaszcz" - autorytetu mówczego przedstawiciela Boga do nominalnego kościoła nikt nie jest władny uderzać pozaobrazowy Jordan, który już został podzielony.

Jeszcze większego zamieszania dokonał mówca w II części tegoż sympozjum. Według niego „Filip", pierwszy mąż Herodiady, to królowie panujący do 1914 r. Ich córka Salome to protestantyzm, narodzony i rozwinięty przed tym rokiem. Herod Antypas pojmując bratową przedstawia kościół katolicki połączony z finansowymi i politycznymi królami po 1914 r., Jan Chrzciciel - prawdziwy Kościół, stojący jako pomnik potępienia unii kościoła z państwem.

Jeżeli królowie IV imperium rzymskiego mieli autorytet sprawowania władzy do 1914 r. (Dn 2,31-45), to jak się to ma do ich wasala Heroda Antypasa, który według prelegenta otrzymał władzę po 1914 r.? Jakim sposobem z papieskiej Herodiady narodziła się protestancka Salome, gdy Iz 19,18 uczy, że z 10 protestanckich denominacji (Iz 4,1; Za 8,23), tylko pięć (miast) są połączone z władzą świecką w swoich krajach. Salome, to przecież ten sam kościół rzymski, ale w USA, który usiłuje wywierać wpływ na politykę amerykańską, szczególnie za prezydentury Roosevelta i później. Śmierć Jana Chrzciciela w pozaobrazie nie może wyobrażać fizycznej śmierci, ale odcięcie, położenie kresu służbie Kościoła, przeciwdziałającej łączeniu rzymskiego kościoła z władzami. W obecnym układzie politycznym w Europie i Ameryce nie ma klimatu i miejsca dla męczenników za taką działalność.



Temat o „*Mężu odzianym w szatę lnianą*” z Ez 9 zawierał wiele prawdziwych stwierdzeń, ale jeżeli budynek nie ma solidnego fundamentu, to całe przedsięwzięcie można uznać za chybione. Każda prawdziwa nauka znajduje potwierdzenie w faktach i powinna być w harmonii z innymi wersetami Biblii. Apk 7,1 przedstawia zespołowego Anioła i czterech innych wstrzymujących niszczycielskie działanie wихru wytworzonego przez cztery wiatry - zastępy sił demonicznych (wiatrów) do czasu „*aż popieczę-tujemy sługi Boga naszego na czołach ich*”. W żniwie, za pomocą sierpa postępującej prawdy, brało udział tysiące żeńców (Mt 24,31). To oni pod przywództwem „*onego sługi*” czynili atramentem prawdy znak na czołach (Ez 9,4).

Nieprawdą więc jest, że sześciu zabijających mężów, to sześć osób: Darwin, Ingersoll, Freud, Marks, Mary Baker, Eddy i Madam Bławatska, rosyjska okultystka. Wykładowca przeoczył fakt, że wszyscy sześciu mężów swoje niszczycielskie dzieło mieli rozpocząć od Świątyni, czyli od prawdziwego Kościoła, którego członkami w/w osoby nigdy nie były. Ap. Paweł wyjaśnił tę sprawę w 1 Kor 10,11,14, opisując sześć doświadczeń Izraela na puszczy, których pozaobraz miał się wypełnić w końcu wieku (w. 11) tj. okresie Żniwa (Mt 13,39).

I rzeczywiście historia potwierdza, że sześć niszczycielskich przesiewań w latach 1878-1918 rozpoczęły osoby z kręgu pastora Russella a potem na dziedzińcu wśród usprawiedliwionych, lecz nie poświęconych, czynni byli w duchowym zabijaniu odstępcy z tej klasy, a wśród nich wielu przywódców religijnych; w mieście - świecie, wśród nominalnych chrześcijan, siały duchowe spustoszenie m.in. również wymienione przez prelegenta osoby.

Omawiając prorocstwo Jonasza, mówca wyprowadzał nie zawsze trafne wnioski. Nie zastosował obrazu Jonasza do działalności sekciarskiej w Babilonie - Niniwie, gdzie wielu kaznodziei straszy ludzkość zniszczeniem w ogniu piekielnym. Chybił, stosując obraz Jonasza do Badaczy Pisma Św., głoszących o nadejściu dnia wielkiego ucisku. Taką powinność nałożył na nich Iz 61,2 „*abym ogłosił miłościwy rok Pański i dzień pomsty Boga naszego*” - wyrok, który nie zostanie przez Boga odmieniony.

Natomiast australijski mówca, wyjaśniając znaczenie „Trzeciego Dnia” przytaczał różne zdarzenia z Biblii, wyprowadzając z nich fałszywe konkluzje. Podważając chronologię biblijną dowodził, że się nie rozpoczęło siódme tysiąclecie jako dzień trzeci.

Rok 1998 byłby zakończeniem tych dwu tysięcy lat. W tym czasie (wg niego) zakończyłoby się również 120-letnie żniwo, liczone od 1879 r., kiedy to rozpoczęło się regularne głoszenie posłannictwa żniwa (...) Tak więc jeżeli ktokolwiek pyta: dlaczego Bóg nic nie czyni? powinniśmy odpowiedzieć: Bo jeszcze nie nadszedł trzeci dzień.

Praca żniwa na Ukrainie rozpoczęła się w latach trzydziestych, gdzie w 1933-34 konwencje gromadziły 300-400 braci. A że są jeszcze aspiranci:

(...) to, że **dzisiaj wysokie powołanie znajduje jeszcze chętnych do wejścia na wąską drogę** zupełnego ofiarowania jest mocnym dowodem, że drzwi łaski wieku ewangelii wciąż są otwarte i żaden człowiek nie jest w stanie zamknąć je własnymi rękami”.

Winę za propagowanie w/w i innych błędów ponoszą organizatorzy, którym wcześniej w tłumaczeniu bywają udostępniane teksty wystąpień mówców. Ale jak niewidomy prowadzi niewidomego, to zwykle obaj wpadają do dołu (Łk 6,39; Mt 15, 14).

Pomimo negatywnych stron tych zjazdów, to jednak pozytywne je przewyższają. Pełne treści, głębokiej wiary oraz wycucia chwili, cechowały wystąpienia rumuńskich mówców. Wielkim znawstwem przedmiotu odznaczał się wykład francuskiego polonusa pt. „Czas łaski dla Syonu”. Również budujące sprawozdanie z podróży po Grecji i Turcji (6-19.VI.1995 r.) 88 osób z USA, Kanady, Australii, Niemiec i Francji po miejscach rozwoju wczesnochrześcijańskiego Kościoła, w nawiązywaniu do poza obrazowych siedmiu Kościołów, złożył Russell Shallien z USA. Przy tej okazji urządzono wspólnie z nieliczną grupą Greków dwudniową konwencję w Atenach.

Nieodparcie nasuwają się też i inne uwagi. Prelegenci nie stanowią zgranej orkiestry i każdy grając na swym instrumencie, powoduje dysonans i jazgot, który nie zauważają tylko ci, którzy bądź jej nie słuchają, lub nie mają duchowego słuchu. W czasie wykładu, większość posiada wydrukowane teksty, które zwykle są czytane, więc mniejszą korzyść można odnieść ze słuchania

mówcy, bo dość trudno w takim zróżnicowanym środowisku skupić na nim uwagę.

Największą korzyść można odnieść z nawiązania znajomości, ze społeczności i wymiany poglądów. A bywa tam wielu z opaczynymi pojęciami, które jak tylko mogą starają się propagować.

Jest to znak czasu, że na widowni życia religijnego różnych środowisk Badaczy Pisma Św. w wielu krajach pojawili się energiczni, młodzi, otwarci przywódcy, którzy poprzez nawiązywanie kontaktów z innymi, różnie myślącymi, krzewią wzajemną tolerancję i współpracę. Dzięki temu nie tyle grupowo, ale indywidualnie ich członkowie pomagają sobie wzajemnie w świadczeniu różnego rodzaju pomocy, literaturą, tomami czy przedrukami Strażnicy, a niekiedy wspierają finansowo misyjną działalność członków pokrewnych społeczności, np. w krajach b. ZSSR, Polski czy Rumunii. To wszystko świadczy o tym, że proces oczyszczenia antytypowych Lewitów, choćby w przełamaniu izolacjonizmu sekciarskiego jest już w zaawansowanym stadium. (Mal 3,2-3). Można oczekiwać, że błogosławieństwa wypływające z Teraźniejszej Prawdy na czasie (Mt 24,30) w pierwszej kolejności obejmą lud w Prawdzie, a następnie lud Boży znajdujący się w niewoli mistycznego Babilonu, szczególnie po jego fizycznym zniszczeniu. aż wszyscy „*ujrzą Syna Człowieczego przychodzącego na obłokach niebieskich z mocą i chwałą wielką*” (Mt 24,30). Spójrzmy na wyżej opisane sprawy przez pryzmat art. *Godzina pokuszenia* w Strażnicy z 1 listopada 1916 r.

„Z otrzymywanych raportów, straszny stan panuje w niektórych zborach w czasie wyborów. Słudzy Kościoła usiłują być panującymi, dyktatorami - czasami przewodniczą w zebraniu z wyraźnym celem, aby dopilnować, by oni i ich bliscy przyjaciele zostali wybrani na starszych i diakonów (...) Niektórzy starają się obejść zbór przez urządzenie wyborów w czasie korzystnym dla nich i ich przyjaciół (...) Zauważyliśmy bardzo często, jak przeszkadzało sprawie Pańskiej i jak bywała tłumiona duchowość między braćmi, gdy starali się naśladować nominalny kościół przez wysuwanie naprzód osób wymownych, którym brakowało duchowości. W takim przypadku, czy nie jest to pychą ze strony zboru, gdy pragnie dobrze prezentować się cieleśnie przed światem. Jeżeli nie, to czemu obierają takie osoby? Jeżeli popełnili pomyłkę, to dlaczego na-

tychmiast nie naprawią tego w cichy i stanowczy sposób ? Gdy starsi starają się przyprowadzić zbór pod swoją władzę i kontrolę i to im się udaje, to dowodzi, że zborowi brakuje zalety, którą Pan chce w nich widzieć - odwagę, zwycięstwo. Czy w ten sposób zbór nie szkodzi takiej osobie usiłującej panować, jak również sobie pozwalając jej na praktykowanie nie biblijnych metod?

### **PAMIĘTAJCIE TAKŻE NA PRÓBY DOKTRYNALNE**

Często Badacze Pisma Św. piszą nam, że ich starsi starają się przeszkadzać w używaniu podręczników wydawanych przez Towarzystwo do badania Pisma Św. (...) Czasami jako władcy zabraniają oni używać takich w zborach. Jesteśmy pytani co czynić w takich okolicznościach? Odpowiadamy, niech ci, co chcą iść za takimi przywódcami idą za nimi. Oni mają prawo iść za nimi. Będziemy życzyli im dobrze. Lecz nie idźmy za nimi, ani nie poddawajmy się na moment takim dyktatom. Jest wielką zachwałością takiego przywódcy, który się tym sposobem narzuca i chce narzucać Kościołowi co ma, a co nie ma czynić.

Tak jak moc WYBORU jest w rękach KOŚCIOŁA, tak i moc USUNIĘCIA ze stanowiska jest w jego rękach. Radzimy, aby takie zbory głosowały za usunięciem takiego starszego z jego stanowiska usługiwania, mówiąc mu grzecznie, że jego służba nie jest wskazana (...). Wierzymy, że istnieje wielki kryzys wśród Badaczy Pisma Św. i czym rychlej się go dostrzeże, tym bezpieczniej się przez niego przejdzie. On może oznaczać rozerwanie, lecz jak apostoł nadmienia, rozerwania są czasem potrzebne”.

*Słyszę bowiem, że gdy się jako zbór schodzicie, powstają między wami podziały i po części temu wierzę. Zresztą, nawet muszą być rozdwojenia między wami, aby wyszło na jaw, którzy wśród was są prawdziwymi chrześcijanami (1 Kor 11,18-19).(TP 36,50).*

### **DZIAŁECZKI STRZEŻCIE SIĘ BAŁWANÓW**

Przytoczone przykłady instrumentalnego traktowania spraw wiary dowiodły, że nie tylko w Wielkim, ale i w Małym Babilonie zdołano produkować różnego rodzaju błędy, utworzyć instytucje, które stały się współczesnymi bałwanami. Przez ich ujawnienie, Pan mocą swojego Słowa i ducha niszczy je od podstaw (Za 13,2). Produkują ją ci, „którzy nie przyjęli prawdy w miłości i dlatego zsyła Bóg na nich skutek błędu, tak iż wierzą kłamstwu. Aby byli osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, lecz znaleźli upodobanie w nieprawości” (2 Tes 2,10-12). Od zarania istnienia denominacji chrześcijańskich, aż do końca Żniwa rozwijali się w nich duchowo członkowie prawdziwego Kościoła Chrystusowego. „Są to ci, którzy się z niewiastami (różnymi Kościołami - JG) nie

skalali, bo pannami są. Ci są, którzy naśladową Baranka dokądkolwiek idzie” (Apk 14,4).

To do nich Bóg śle wezwanie: „Wyjdźcie z niego ludu mój, abyście nie byli uczestnikami jego grzechów i aby was nie dotknęły plagi na niego spadające”. (Apk 18,4). W Mannie z 4 lutego napisano, że „w drugorzędnym znaczeniu ten werset odnosi się do ludu Pańskiego wychodzącego z sekt Małego Babilonu”; „czy „wyszliśmy z niego” fizycznie, w sensie sympatii, doktrynalnym, praktycznym i duchowym?” Na pytanie dokąd mamy iść i z kim mieć duchową społeczność (Ef 4,1-16) w art. „Chrześcijańska Społeczność” (WT 1905,385) pastor Russell odpowiada:

„Biblijna podstawa do nawiązania lub do zerwania społeczności jest o wiele szersza, a także o wiele prostsza. Opiera się na dwu zasadach: Przyjęcie Chrystusa jako Odkupiciela. Zupełne poświęcenie się Jemu.

Ktokolwiek zgadza się z tą biblijną formułą, ma prawo do miłości, poważania, sympatii itp. ze strony innych członków, albowiem tacy i tylko tacy stanowią Kościół Pierworodnych, których imiona są zapisane w niebie (...). On wielki przeciwnik chciałby skłócić i podzielić żołnierzy Krzyża i nakłonić ich do naśladowania fałszywych wzorców i do zgromadzania nas pod różnymi sztandarami, aby w ten sposób pozostawić prawdziwy sztandar - krzyż Chrystusowy - okup, bez żadnej obrony. Niechaj wszyscy, którzy widzą i uznają ten prawdziwy sztandar zgromadzą się do niego i niech połączą się sercem w braterskiej społeczności w szatach przypisanej sprawiedliwości Chrystusowej” „To oznacza nie tylko odcięcie od wszystkich głów, zorganizowanych religii i rządów, ale także zaprzestanie uznawania własnej głowy i woli, a przyjęcie w zamian zwierzchności oraz woli Pana Jezusa (...) Musi nastąpić symboliczne ścięcie, to jest oddanie naszych naturalnych serc i umysłów, a także woli, a w to miejsce przyjęcie serca, umysłu i woli pana Jezusa, jako swojej głowy. (Manna z listopada - Apk 20,4; 1-3)

### **Usunięcie z X Międzynarodowej Konwencji w dniach 6-11.08. 2000 (relacja Juliana Grzesika)**

Polanica Zdrój jest oddalona ca 20 km od domu mojej kuzynki w Polnikwie, gdzie w tym czasie gościliśmy. Z tego względu nie byliśmy zależni od organizatorów konwencji i dlatego nie przyjęliśmy propozycji siostry z Ameryki by nocować w ich pokoju, ponieważ oni wynajęli miejsce w innym hotelu. W ub. latach trzykrotnie uczestniczyliśmy na równych prawach ze wszystkimi Polakami na tego rodzaju konwencjach i nigdy nie zarzucano nam, że naruszyliśmy normy gościnności.

Udałem się na X konwencję licząc na to, że na konferencji z Zarządem będę mógł osobiście rozwiać ich zastrzeżenia do mojej książki.

W pierwszy dzień konwencji, w niedzielę, byliśmy w Bystrzycy na zebraniu w zborze cygańskim, gdzie nas serdecznie przyjęto, zapraszano na obiad, a mnie poproszono do usługi Słowem Bożym. Mieliśmy więc dobrą skalę porównawczą z tym, czego doświadczyliśmy nieco później na konwencji. Przyjechaliśmy Ładą dopiero na czwarty dzień, pod koniec pierwszego wykładu. W przerwie udało mi się zaledwie przywitać z kilkoma osobami, gdy zostałem osaczony przez cztery osoby: przew. Kołacza, sekr. Plewnioka, K. Szarkowicza i czwartego nieznanego brata. Zażądano, bym natychmiast opuścił konwencję, a gdy tej dyrektywy nie przyjąłem do wiadomości zakomunikowano, że zostaną wyprowadzonymi siłą i w tym celu wezwą służby porządkowe, a pełnili ją wynajęci ochroniarze z firmy. Ten drakoński krok usprawiedliwiali rzekomym zniesławieniem Zrzeszenia w mojej książce - Historii Ruchu Badaczy. Usiłowałem im wręczyć ostatnią, poprawioną wersję, ale odmówili jej przyjęcia. Podobnie postąpili z „Listem Otwartym”. W tej sytuacji oświadczyłem, że zostałem przez nich zmuszony do jego rozpowszechnienia i zarazem poczytam sobie za zaszczyt, gdy przez „nowe stworzenia” zostaną siłą usunięty z konwencji.

W czasie usługi br. Dębskiego (w godz. 11.00-11.50) siedziałem na balkonie z dwoma Izraelitami i to być może powstrzymało Zarząd od wywołania skandalu. Byłem jednak pod baczna obserwacją grupy młodych stojących ok. 2 metry za mną, lecz na szczęście skończyło się tylko na ich szeptach a jeden z nich, członek ochrony, po 12.00 w grzeczny sposób poprosił nas o opuszczenie lokalu, w którym tego dnia już nie było żadnych zebrań. W tym czasie Zarząd spisał z dowodu personalia naszego kierowcy, b. Świadka J. zabraniając mu filmowania kamerą, bo w/g nich nie wiadomo w jakim celu zostanie użyty ten materiał. Moim stryjecznym bratem, który miał pragnienie przyjąć chrzest na tej konwencji, zajął się sam przewodniczący i to w taki sposób, że oburzyło to siedzącą obok siostrę z Wrocławia. Tylko przez wzgląd na nas kuzyn powstrzymał się od odwzajemnienia się podobnym potraktowaniem Przewodniczącego.

W oparciu o spis uczestników i prelegentów stwierdziłem, że wielu znanych mi osobiście, to zdeklarowani przeciwnicy Prawdy paruzynopifanicznej oraz jej sług. W tym środowisku przede wszystkim liczy się jednak ten, kto jeszcze aspiruje do nieśmiertelnej natury czyli akceptuje kazirodczy związek antytypicznego Lota z jego córkami (I Mj 19,30-38). Tylko Biblia, w tym ta obrazowa historia, służy pomocą w zrozumieniu drakońskiego postępowania Zarządu Zrzeszenia. Zamiast intelektu, me-

rytorycznych argumentów, wersetów biblijnych, posunął się on do rozwiązań siłowych, gdzie kończy się każda dyskusja. I w taki sposób Pan objawił tajniki serc osób biorących udział w tym bezprecedensowym widowisku (I Kor 4,5).

Świadomy odpowiedzialności, w opracowywaniu Historii, uczyniłem wszystko na co mnie tylko było stać by przynieść mym braciom czystą prawdę słowa Bożego. Czy nadal będą ze mną postępować podobnie jak ongiś bracia z Józefem czy ze Szczepanem, pokaże najbliższa przyszłość (I Mj 37,18-25; Dz 7,55-57).

#### VIII. 1.

### **Wacław Wnorowski do Generalnej Konwencji**

(Straż 1955, X ss. 156-158)

Jeden z członków zarządu pracy między zborowej, z poczucia odpowiedzialności chrześcijanina i sługi tegoż zarządu, 13 czerwca b. r. napisał list następującej treści: DO ZARZĄDU PRACY MIĘDZYZBOROWEJ w Chicago, ILL

Drodzy i Umiłowani Współstudzy w Panu: Pokój Wam w imieniu Zbawcy! Proszę uprzejmie Was drodzy, abyście raczyli wziąć pod uwagę z modlitwą do Pana to co poniżej przedstawię na piśmie. Żałuję, że nie mogę stanąć przed wszystkimi Wami nad rozważaniem tak pilnej i koniecznej do załatwienia sprawy.

Cokolwiek tu przedstawiam, to jest tylko sugestią i bracia mogą pewne punkty zmodyfikować, przyjąć lub odrzucić. Jednakże sprawa ta jest ważna i wszystkim nam leży na sercu dobro pracy Pańskiej i obowiązkiem wszystkich sług Pańskich jest, aby czuwali nad ogólnym stanem duchowym w pośród trzódki Pana.

Rozumiem, że jest obowiązkiem całego Zarządu pracy Międzyzborowej wnikać w treść rozdzwiku i doprowadzić do uzgodnienia, aby doktryna przez wszystkich mówców była głoszona o jednakowym pojęciu - na podstawie Pisma Św. i zgodnie podaną przez br. Russella.

Z rozmaitych raportów okazuje się, że wszyscy mówcy twierdzą, iż stoją przy jego nauce, a jednak w wykładach są wielkie rozbieżności, mówcy wzajemnie się zbijają, jedni po drugich poprawiają, a to podkopuje zaufanie i robi ogromne zamieszanie wśród braterstwa i sympatyków prawdy. Na ogół nie zdajemy sobie sprawy jak ogromne duchowe spustoszenie wyrządziły tego rodzaju problematyczne wykłady. I obawiam się, że Pan nas wszystkich czyni odpowiedzialnymi za to, że dozwalamy aby taki stan rzeczy wśród ludu Bożego egzystował. Ale lepiej naprawić później niż wcale, przeto z modlitwą do Pana i z prawdziwym upokorzeniem prosimy o Jego ducha świętego, aby raczył dopomóc nam tę trudną sprawę załatwić. Dalsze tolerowanie tego nieporządku bardziej osłabi braterstwo duchowo i ściągniemy na siebie zasłużoną kry-

tykę ze strony świata za dziwaczne głoszenie poglądów, nie uzasadnionych na Piśmie Św.

W pośród całego ogółu braterstwa spór się powiększa i jedni drugim robią zarzuty, a mianowicie: jednych, że żadne prorocstwo dotąd się nie spełniło, drugich Tysiącletnie panowanie Chrystusa w ziemskiej fazie jest już w pełni zaprowadzone. Mam nadzieję, że to są tylko zarzuty, że jest to tylko brak zrozumienia.

Stwierdzić trzeba, że największą plagą dla Badaczy Pisma Św., po roku 1917, to naznaczanie rozmaitych dat. Szatan wykorzystał słabości wielu jednostek, dając im jakoby jasnowidztwa, kombinowania rozmaitymi obliczeniami chronologicznymi dla ich własnego zwiedzenia, jak też wielu tych, którzy z nimi sympatyzowali. I po tylu zawodach, nie spełnienia opartych na niczym tych przepowiadanych dat, powinniśmy nauczyć się lekcji, aby nie dawać posłuchu najrozmaitszym kombinacyjnym obliczeniom, nie dać się zwodzić onemu zwodzicielowi. Niestety, nadal są tacy, którzy lubują się na przedstawianiu tych cyfr i w swym oszołomieniu dali się zwieść i innych zwodzą, mówią o szczególnych zajściach w roku 1956-1958-1960. Wprawdzie o tych zajściach głosi Pismo Św., ale nigdy nie podaje, że one nastaną w roku 1956 albo 1960, br. Russell o tych nic nie wspominał.

Oby wszystkim lud Pana opamiętał się i zrozumiał, że na zegarze dziejów Wszechświata wskazówki nie posuwają się na życzenie przeciętnego śmiertelnika, czyli tak jak to ludzie mogą sobie obliczyć, ale według obmyślenia i planu Wiekuistego, który nie jest zobowiązany swoim stworzeniom najdrobniejszy szczegół Swego Planu objawić. Pan Wszechmogący zamierzył, aby Jego inteligentne stworzenia postępowały wiarą, a nie widzeniem.

Następnie oby wszystkim lud Pana zrozumiał, że br. Russell nigdy sobie nie rościł pretensji i nie był takim narzędziem do pisania swoich dzieł, jakich Bóg użył do napisania Pisma Św., którzy mówili i pisali pod natchnieniem ducha świętego - byli kierowani bezpośrednio mocą Bożą, podczas gdy br. Russell był oświecony światłem pośrednim, czerpał znajomość Pisma świętego, miarą swego własnego poświęcenia. I ta nauka br. Russella jest wspaniała, a znać tę naukę to wielka rzecz i po poznaniu jej nie będzie błędzenia.

Czy on zrobił pomyłki? Tak, on je zrobił, do nich się przyznał i niektóre punkty odwołał, sprostował i uzupełnił, a szczególnie w Strażnicach z roku 1915 i 1916 oraz w przedmowie do każdego tomu - serii Wykładów Pisma Św. On był tylko człowiekiem, ale w zupełności poświęconym Panu, oświeconym przez ducha świętego oraz spłodzonym do duchowej natury.



Wszyscy mówcy powinni być zaznajomieni z jego ostatnimi wywodami i powinni w zgodzie i jedności przedstawiać je zgromadzeniom, którym są uprzywilejowani służyć. Powinniśmy uważać na to jak Bóg przeprowadza zarysy Swego chwalebego Planu i cierpliwie oczekiwać aż one w zupełności zostaną przeprowadzone, co się tyczy Kościoła, jako też wprowadzenie Nowego Przymierza dla błogosławienia rodzaju ludzkiego. Russell pisał, że jedną z ostatnich prób dla ostatnich członków Kościoła miała być cierpliwość – cierpliwe oczekiwanie.

Oto powołuję się tylko na dwa artykuły, które sporne kwestie chwili bieżącej należyście rozwiązują:

A) "Przyszła Burza i Jej Chwalebny Wynik, 1 czerwca 1915 r., przedruk ang. W.T. str. 5695 - w języku polskim Brzask, czerwiec 1938 r. Straż, Wrzesień 1919.

B) "Figuralne Doświadczenia Eliasza i Elizeusza, 1 lutego 1916 r. przedruk ang. W.T. str. 5844 - w języku pol. Brzask maj 1935 r., Strażnica 1916. Główne punkty tych artykułów:

- 1) Proroctwo o wypełnianiu się czasów pogan spełniło się 1914 r.
- 2) Powołanie do Kościoła nie skończyło się w roku 1914 i kiedy ono się skończy br. Russell nie wiedział i dotąd nikt nie wie.
- 3) Poselstwo Wysokiego Powołania ma być głoszone tak długo, dopóki nie nastanie dzień taki, w którym nikt nic sprawować nie będzie mógł.
- 4) Praca Tysiącletniego Panowania ziemskiej fazy nie rozpocznie się zanim ostatni członek Ciała Chrystusowego nie przejdzie poza wtórą zasłonę.
- 5) Niszczenie i usuwanie królestw tego świata rozpoczęło się pierwszą wojną światową i że tego dzieła dokonuje Pan przez narzędzia i środki według Swego własnego sposobu.
- 6) Królestwo Boże, w fazie ziemskiej nie może być wcześniej światu zmanifestowane, aż obie izby - duchowa i ziemska - oba domy - dom synów i dom sług będą uzupełnione.

Ale proszę braci, aby powyższe podane artykuły sami pilnie przy pomocy Bożej zbadali. I jeżeli po zbadaniu te główne sześć punktów są właściwie ujęte, choćby nawet w innych słowach, którykolwiek mówca nie zgadza się z nimi, to dla dobra swego własnego i całego ogółu ludu Bożego, według mojego pojęcia, niech poprosi o zawieszenie swej obsługi z wykładami do czasu przynajmniej następnej generalnej konwencji. Niech każdy będzie szczerym i pokornym do tego stopnia, aż dowiedzie, że jemu chodzi tylko o ogólne dobro sprawy Pańskiej, że to zwolnienie się z przemawiania da jemu więcej czasu do pilniejszego zbadania tego przedmiotu, oraz będzie oczekiwał na dalsze kierownictwo

Pańskie. Bo jeżeliby nadal mówcy zbijali się wzajemnie, czy byłaby jaka korzyść z ich wykładów? Pewno, że nie. Taka służba przynosi raczej ujemną prawdzie i osłabia lud Boży.

W związku z tym, podaję dalszą sugestię, aby każdy mówca na programie następnej konwencji generalnej był należycie upewniony co do tych punktów i jeżeli zamierzałby co innego głosić, niech tak samo poprosi o zwolnienie jego z programu. Nie rozumiem stawiać dyktanda każdemu mówcy co ma mówić i jak, ale wobec nadużycia wolności, jaką się cieszy lud Pana, wypada każdego zapytać co i jak on zamierza mówić. Nie może być rozdzwienku w doktrynie. Ap. Paweł każe budować, a nie rozpraszać.

Jeżeliby mówca którykolwiek zamierzał mówić o dalszych datach, o dalszych filozoficznych obliczeniach, to lepiej byłoby zastąpić go innym mówcą, któryby mówił o jednej jedynej dacie - wierności aż do śmierci, każdy starał się być przygotowany do zakończenia swej pielgrzymki każdej chwili, żeby nie odważył się odkładać to do późniejszego czasu, aby zachęcał wszystkich naśladowców Chrystusowych do wierności i żeby nie do tego lub owego roku, jak to już jeden z "uwiedzionych braci" naznaczył sobie rok 1954, którego się nie doczekał. Niech mu Pan daruje jego błędzenie.

Powinniśmy raz postanowić, żeby żadnych dat nie głosić, żeby o datach raz na zawsze zapomnieć, a głosić jedynie to do czego Słowo Boże nas upoważnia. Gdyby było można powyżej przytoczone artykuły zamieścić w Straży przed następną generalną konwencją, dałoby możliwość przeważnie mówcom te punkty dokładniej zbadać i podczas następnych obrad gospodarczych słudzy mogliby należycie, nad nimi obradować. Cała konwencja następna powinna zadecydować, czy każdy mówca ma głosić wykłady jak sam uważa (nieraz według swego własnego widzimisie), czy też ma być ustalona jedność w doktrynie.

Bracia raczą mi uwzględnić, że zabieram Wam drodzy tyle drogiego czasu, ale czynię to z poczucia spełnienia mojego obowiązku i mam nadzieję, że decyzja braci, jakkolwiek zapadnie, będzie miała uznanie Pana i że będzie błogosławieństwem dla wszystkiego ludu Bożego. Modląc się o kierownictwo ducha świętego dla braci w tej sprawie, jako też proszę o Wasze modlitwy za mną, pozostaje w miłości bratniej.

**Członek Zarządu Pracy Między zborowej, br. W. W.**

Na wstępie powyższego listu powiedziano, że podane w nim punkty mogą być "zmodyfikowane, przyjęte lub odrzucone." One miały być wzięte pod dyskusję podobnie jak każda inna sprawa, podnoszona czy

to na zgromadzeniu, czy też w zarządzie pracy międzyzborowej. Ktokolwiek wysuwa sprawę pod dyskusję, nie może być dyktatorem.

W myśl powyższego określenia podane punkty były brane pod rozwagę i dyskusję przez cztery razy, a mianowicie:

1. Przy odczytaniu powyższego listu, zdecydowano odczytać go również przed całym zarządem pracy międzyzborowej.

2. Przez cały zarząd pracy międzyzborowej przed ogólnym zebraniem starszych ze wszystkich współpracujących zgromadzeń, przegłosowano przyjęcie te punkty i przedstawić konwencji do zdecydowania, aby upoważniła nowy zarząd pracy międzyzborowej do zwolnienia z pośród zarządu takiego członka, któryby usiłował głosić inaczej niż jest ogólnie rozumiane i co jest ujęte w powyższych punktach. Za wnioskiem głosowało 10 członków, przeciw wnioskowi 2.

3. Na zebraniu sług ze wszystkich współpracujących zgromadzeń znowu zastanawiano się nad tymi punktami i po obszernej dyskusji przystąpiono do głosowania: Za wnioskiem aby punkty te były przyjęte i przedstawione konwencji padło 42 głosów, przeciw wnioskowi 7.

4. Ten dwa razy przegłosowany wniosek został przedstawiony ogółowi do ostatecznej decyzji, wszystkim braciom i siostram na zebraniu gospodarczym w sobotę 3 września. Po wyczerpującej dyskusji przystąpiono do głosowania i za tym wnioskiem padło głosów 179 a przeciw wnioskowi 39.

Powyższe punkty były należycie i wszechstronnie rozebrane. Ogół uznał, że oparte są nie tylko na powyżej podanych dwu artykułach, ale na całości nauki, podanej przez br. Russella, jako też na nauce Pisma Św. Dla zaoszczędzenia czasu podajemy w streszczeniu odnośniki Pisma Św. i wyjątki z dzieł br. Russella, które dodatkowo popierają wymienione punkty:

a) Dan. 2:34, 12:1; Łuk. 21:24. Straż - wrzesień 1955 r. kol. 2. Władza im zostanie odjęta z czasem największego ucisku.-Tom 4, 772, p. 1.

b) b) Łukasz 12:36-40 - Ciało Chrystusowe nie jest jeszcze ukompletowane. Pyt. i Odp. 427 p. 1; 600 p. 2. Tom 3, 223 p. 2; 228 p. 1. Przedmowa do tomu 2 str. 4 p. 1.

c) Poselstwo wysokiego powołania ma nadal być głoszone, aż przyjdzie czas taki, że wszelka praca głoszenia ewangelii będzie powstrzymana. -Jana 9:4. Tom 3, 139 p. 1; 214 p. 1 i 2; 228 p. 1; 231 p. 2; 232 p. 3; 244 - 248. Żyd 11:39, 40. Psalm 45:17. Spirytyzm 32 p. 2.

e) 1 Król 19:11; Obj 11:17, 18. Tom 4, 684 p. 3. Pyt i Odp. 415 p. 2.

f) Łukasz 14:16-23; Żyd 3:1-6. Tom 1, 320 p. 1; 416 p. 2. Tom 4, 772 Pyt. i Odp. 248 p. 1. Cienie Przybytku 94 p. 2.

(Powyższe cytaty, podane z tomów, odnoszą się do stronic starego wydania. Cienie Przybytku do 5 tomu).

Może nie wszyscy zdobędą się na porównanie powyższych odnośników do Pisma Św. i do dzieł br. Russella. Nie wszystkim czas na to pozwoli. Radzimy jednak przeczytać uważnie artykuły w ostatnich dwu wydaniach Straży, 1955 na miesiąc sierpień: Przyszła Burza i Jej Chwalebny Wynik i Figuralne Doświadczenia Eliasza i Elizeusza, oraz na miesiąc wrzesień: żniwo Jeszcze Nie Jest Skończone. W tym ostatnim artykule str. 137, wyraźnie jest powiedziane: "Bardzo wielu może być jeszcze zebranych do niebieskiego gumna i możemy powiedzieć, aby tu można czas ograniczyć. Tak pisał br. Russell w 1916 roku.

Musimy przyznać, że bardzo wielu przyszło do znajomości prawdy po napisaniu tego przedśmiertnego tytułu, czy może kto z ludzi zaprzeczył tym poświęconym Bogu osobom łaski Bożej - wysokiego powołania? Czy nie powinniśmy się raczej radować, że uprzywilejował te drogie osoby na równi z tymi, którzy wcześniej się poświęcili? Pan wynagradza wszystkich swych naśladowców jednakowo, każdemu daje po groszu. Radujmy się w tym wielkim zbawieniu naszego dobrotliwego Ojca i nie bądźmy szemraczami.

Przyjmijmy całość nauki podanej przez br. Russell'a, porównywalmy ją z Pismem Św., a co najważniejsze, przyjmijmy jego własne sprostowania i uzupełnienia niektórych punktów, przeważnie chronologicznych, tedy nie będzie żadnego kłopotu w zrozumieniu pięknej i chwalebnej prawdy, jaką lud Pański się cieszy.

Trudność największa może polega na tym, że niektórzy bracia, chociaż współpracują z zarządem w głoszeniu poselstwa o Królestwie Bożym, to jednak przeoczą artykuły br. Russell'a po roku 1914. Trzeba przyjąć całość jego nauki, podaną w tomach WPŚw. i Strażnicach i to aż do ostatniego wydania z pod jego pióra. Módlmy się za tymi braćmi, aby Pan dopomógł im do właściwego zrozumienia całości tej pięknej nauki, podanej przez onego sługę Pańskiego, aby nadal współpracowali w głoszeniu poselstwa o chwalebnym Królestwie Bożym.

Według już dawno przyjętego i ustalonego porządku wypada zgodzić się z większością ludu Pańskiego i przyjąć powyżej podane głosy za decyzję Pańską. Na zakończenie cytujemy ze Straży 1952 r. X s. 152 i 158::

"Spłodzeni z ducha Św. na ile pozwolą aby do ich serca zakradał się zamiast dobrego ducha, duch zły, o tyle ogarnia ich ciemność. Każda odrobina złości usuwa taką samą ilość miłości; każda choćby najmniejsza miara zazdrości lub sporu, może okazać się bardzo niebezpieczną. Gdzie panuje spór, tam miłość mieszkać nie może. Na ile kto traci ducha Bożego, ducha miłości, wierności i posłuszeństwa, na tyle traci świa-

tło." ... "Starajmy się więc, abyśmy, ciesząc się łaską Bożą, ostrożnie chodzili. Nasze postępowanie ma być nie „według ciała,” do śmierci, ale „według ducha,” co prowadzi do żywota wiecznego z naszym Odkupicielem. "Albowiem taka jest wola Boża, to jest poświęcenie wasze."

## VIII. 2

### WYJAŚNIENIE ZNACZENIA, POWSTANIA I DZIAŁALNOŚCI KOMITETU

Swego czasu bracia wolni w Ameryce wydali jedno wyświetlenie w «Straży,» zaś drugie w gazetce odnośnie Komitetu, lecz wielu młodych braci nie wie dokładnie o co rzeczywiście rozchodzi się pomiędzy braćmi wolnymi a komitetem, niekiedy zapytują się jaka jest różnica pomiędzy nami a nimi. A powtórne roboty prowadzona przez Komitet zmusza nas do tego, ażeby dać jasne wyświetlenie tej sprawy i jednocześnie ostrzec tych, co szanują Prawdę Bożą i Jego porządek. Mamy nadzieję, że to nie tylko braciom, którzy się dopytują pomoże do lepszego zrozumienia, czym jest właśnie komitet, ale i sam komitet zobaczy, jak niedołązną i niewłaściwą pracę prowadzi, a którą tak szumnie stale reklamuje i przez co niektórych nawet w błąd wprowadzą - wobec tego postaramy się te trzy ujęte w nagłówku znaczenia wyświetlić.

#### Znaczenie Komitetu

Czy jest to Biblijny wyraz Komitet? Odpowiadamy że nie, albowiem słowo to w Biblii wcale się nie znajduje, ale jest to zapożyczony wyraz z nowołacińskiego języka i słownik Arcta wyrazów obcych tak go tłumaczy: **znaczy rada złożona z przedstawicieli władz lub osób wybranych do rozpatrywania spraw, i wykonywania postanowień.**

Mając przed sobą tłumaczenie wyrazu «Komitet», widzimy, że to się absolutnie nie zgadza z nauką Pisma Świętego, ponieważ Komitet znaczy po polsku - rada złożona z przedstawicieli władz, którymi można określić są: konsulowie, ministrowie, posłowie, wojewodowie, starostowie i t. p., zaś Kościół Boży, który jest ciałem Jezusowym obecnie nie posiada takich przedstawicieli władz, bo jeszcze cierpi prześladowanie dla Prawdy i imienia Jezusowego. Tacy przedstawiciele władzy Chrystusowej będą dopiero w przyszłości podczas panowania Chrystusa uwielbionego. A obecnie Kościół Boży ma przedstawicieli, o jakich Pismo Święte uczy. „**I Tenże dał niektóre apostoły. a niektóre prorocy, a drugie ewangelisty, drugie też pasterze i nauczycieli**”, i nie na to, ażeby byli przedstawicielami władzy, ale **ku spojeniu świętych, ku pracy usługiwaniu, ku budowaniu ciała Chrystusowego.**

Następnie jak to powyżej powiedzieliśmy Komitet znaczy, że te osoby, które wchodzi w skład tego Komitetu są wybrane do rozpatrywania jakichś spraw i wykonywania postanowień. I tu widzimy sprzeczność, bo dzisiejsze Komitety zamiast same to swoim członkom ustanawiają różne postanowienia, ażeby oni wykonywali, a sami są tylko tymi, co rozkaz dają, więc z tego, cośmy powyżej zauważyli, to Komitet, nie znajduje poparcia w Piśmie Świętym, tym samym nie jest Biblijnym.

### **Powstanie Komitetu**

Pytanie by się nasunęło, czy za czasów Pana Jezusa, był jaki komitet? Odpowiadamy, że nie było, a czy w Testamencie swoim dał, gdzie, polecenie apostołom, ażeby po Jego śmierci założyć takowy? Też nie znajdujemy coś podobnego, ale widzimy, że nasz Pan zostawił dla swoich naśladowców dwie chwalebne rzeczy, a mianowicie, «nowe przykazanie (Miłość) i Pokój», a Ojciec Niebieski miał im w późniejszym czasie jeszcze trzecią rzecz udzielić t.j. Ducha Świętego, pocieszyciela i zdrowego zmysłu Jana, 13:34-35, 14:26-27, i te trzy chwalebne przymioty Boże miały być tym przewodem i nauczycielem dla kościoła na przeciąg całego wieku Ewangelii, i tylko Miłość czysta, Pokój i Duch Św. może lud Boży utrzymać w prawdziwej braterskiej społeczności, a nie żadne Komitety lub Towarzystwa.

A czy za czasów br. Russella był komitet? Też nie było, ale on sam był komitetem, który pracował, tłumaczył, postanawiał, wykonywał, drugich do tego zachęcał, a że założył Towarzystwo to też go sam nazywał handlowym Towarzystwem, a kiedy to Towarzystwo i inne przez niego założone zdawał pod zarząd braciom to oświadczył się w ten sposób w Testamencie swoim:

*Mając na względzie fakt, iż oddając Zions Watch Tower, Old Theology, Guarterly i prawo własności Brzasku Tysiąclecia, Wykładów Pisma Św. Biblii i różnych broszur, śpiewników i t. p. Towarzystwu Watch Tower and Tract Society, uczyniłem to z tym zastrzeżeniem, bym miał zupełną kontrolę nad tymi wydawnictwami w ciągu mojego życia, a po mojej śmierci miały być prowadzone według mojego życzenia które teraz wymieniam.*

Z tego oświadczenia możemy widzieć, że br. Russell był sam decydującym we wszystkich sprawach przez siebie prowadzonych, wierzymy jednak, że Pan Żniwa miał pieczę nad tą całą pracą.

Kiedy jednak br. Russell przeczował, że będzie musiał rozstać się z tem życiem, a widząc jeszcze za życia, że już stale pojawiały się różne duchy, które zaczęły jego osobę i nauki przez niego głoszone atakować, więc w testamencie swoim nazaczył pięciu najodpowiedniejszych braci i im powierzył całą pracę, a w razie śmierci lub rezygnacji którego z

tych pięciu członków, to w zastępstwie znów polecił pięciu także najodpowiedniejszym braciom, by zastąpili wakujące miejsca. Tu widzimy br. Russell powołał czyli naznaczył 10 braci i to, jak sam oświadczył, najodpowiedniejszych, którym powierzył tak chwalebne stanowiska—stać na czele pracy Pańskiej i do tego ich takimi słowy upominał:

**„Żądam, aby cały obowiązek redakcyjny Zion's Watch Tower spoczywał w rękach Komitetu, składającego się z pięciu braci, których upominam, aby byli bardzo oględnymi i wiernymi Prawdzie.**

Więc widzimy szczerze i dobre chęci br. Russell w zakładaniu tego komitetu, ażeby ochronić cały ogół braci od rozerwania ludu Bożego i fałszywych nauk. Zapewne br. Russell wierzył, że to będzie najlepszy sposób, jaki może być używany po jego śmierci, lecz gdyby br. Russell wiedział, że ci, najodpowiedniejsi bracia za jakich on ich uważał, że pierw od innych zaczną się kłócić, i że ten cały komitet potrwa tylko parę miesięcy, to na pewno by nie zakładał. Jeden taki komitet był powołany do życia po śmierci br. Russella około listopada 1916 r., zaś drugi został założony przez polskich braci w Detroit Mich, w parę lat później.

### **Działalność dwu Komitetów**

Gdyby ci kierownicy tak w Angielskim jako też i w Polskim Komitecie starali się kierować duchem miłości i sprawiedliwości i według napomnienie br. Russella w swoim Testamencie, to na pewno nie byłoby dziś tyle odłamów i zgorszenia pomiędzy ludem Bożym, lecz niestety nie zważali ani na Słowo Boże ani na upomnienie i prośbę br. R. żeby innych pism nie wydawać, wszystko zlekceważono. Zaraz po śmierci br. Russella wydano VII tom i nazwano go pośmiertnym dziełem br. R. nazwano go groszem, mieczem i t.p. każdy był zmuszony go uznać za taki, a Towarzystwo handlowe za kanał przewód i t. p. i tu Komitet zaczął swoją niecną robotę uprawiać, że ci co nie mogli uznać tej książki za nieomylną, bo nawet nie wiedzieli większość braci polskich, co się w niej zawierało, bo po angielsku mało kto wtenczas rozumiał, a w polskim języku nie było jeszcze, to takich uznawano za zdrajców pracy Pańskiej, za odszczepieńców, za nielojalnych, a nawet takich usuwano ze zboru i choćby taki brat posiadał zdolność i wymowę, nie wolno było wybierać ani na starszych ani na diakonów i takim nieludzkim postępowaniem doprowadzili do rozerwania ludu Bożego, który był jednym.

Zaś co do nauk to również zaczęli zaraz głosić fałszywe nauki, jak zażalenie kościoła w 1918 r. zaś wielka kampania w 1921 r., a w 1925 r. zmartwychwstanie proroków starego Testamentu i t. p., a bracia nie będąc dobrze rozwinięci w Prawdzie co pozostali lojalnymi Komitetowi na ślepo hołowali i wierzyli wszystkiemu, co komitety te podawały, ro-

zumiejąc, że komitet z pięciu czyli Towarzystwo błędzić nie może. I wielu z takich słałi swoje oszczędności, niekiedy całe tysiące do Komitetu na tę pracę, a kiedy się wszyscy zawiedli tak w swoich przepowiedniach jak i w wierzeniach i żadne prorocstwo się nie ziściło, tedy płacz i zgrzytanie zębów, a szczególnie u tych co na ślepo wierzyli i większe sumy pieniędzy złożyli na tę pracę, mniemając, że Pan ich w 1918 r. zabierze, to nie będzie potrzeba więcej mamony i pracy, a kiedy zobaczyli, że są zawiedzeni musieli ze wstydem iść do swoich chlebodawców prosić o robotę (bo większość porzuciło pracę), a niektórzy się zwrócili z prośbą do Komitetu w Detroit ażeby chociaż pewną część pieniędzy przez nich posłanych zwrócili, lecz niestety ani grosza im nie chcieli zwrócić. Więc pomyślny drodzy bracia, gdzie była miłość a szczególnie sprawiedliwość tych kierowników Komitetów. A więc taka działalność była tych dwóch Komitetów, które się odwoływali (tak jak dziś), że br. Russell polecił założyć taki Komitet. Z braku miejsca nie możemy tu więcej poruszać takich rzeczy, a których bardzo wiele moglibyśmy wykazać, bośmy byli naocznyimi świadkami.

### **Czas trwania pierwszego i drugiego Komitetu**

Pierwszy rozpoczął swoją działalność po śmierci br. Russella w listopadzie 1916 r. i już w styczniu 1917 r. zaczęła się walka (za dwa miesiące!!!) rywalizacyjna i doprowadziła do tego, że tych braci co br. R. upoważnił w swoim testamencie usunięto, a miejsce ich zajął ten co tylko był zapasowy, t.j. Sędzia R. I gdzież jest Komitet założony przez br. R.?

Czy on jest dziś do poznania? Widzimy, że zaraz przy trumnie br. Russella zaczęły się walki, kto teraz będzie większym? I to doprowadziło do tego, że jednostka zajęła miejsce jedenastu braci postanowionych przez br. Russella i do jak okropnej zgnilizny i spustoszenia Świątynicy przyszło zaraz, za parę lat, tak, że dziś jest żal i strach patrzeć, co się dzieje w Towarzystwie. Widzimy, więc że nawet ani pół roku ten Komitet nie egzystował.

Zaś drugi Polski Komitet w Detroit trwał około trzech lat i w 1921 r. też zbankrutował i dalej nie mógł sobie radzić i podał się do dymisji, a tedy Sędzia R. zagarnął całą majątność, co bracia Polscy złożyli i zaholował to wszystko pod swoją opiekę do Brooklynu i w taki sposób Komitet Polski zaprzedał pracę braci polskim sędziemu Rutherfordowi.

### **Komitet obecny**

Od paru lat daje się znów słyszeć o Komitecie założonym w tym samym miejscu nieszczęśliwym Detroit i o tym też chcemy wydać świadectwo oparte na faktach namacalnych. Na wstępie chcemy zaznaczyć,



że ci członkowie dzisiejszego Komitetu są przeważnie z powyżej opisanych dwóch komitetów, a niektórzy nawet byli czynnymi przedstawicielami tych Komitetów. Nie będziemy tu poruszać sprawy, które były poruszane w Wyświetleniach obu stron w Ameryce, lecz chcemy tylko poruszyć sprawy, których byliśmy i nadal jesteśmy naocznymi świadkami w Polsce.

Czytaliśmy i nieraz słyszeliśmy, jak bracia z Komitetu narzekali, że bracia wolni nie chcą i nie mają życzenia połączyć się razem, i to używa się jako bardzo ważny argument dla swojej propagandy pomiędzy braćmi nie znającymi tej sprawy. Czy to jest sposób do połączenia się, jaki był i jest nadal przez Komitet używany? Niech czytelnicy dobrze zauważą, jak sami piszą w 3 numerze «Głosu Wolności», że pierwsze zebranie mieli w Detroit Mich. w 1930 r., a 1931 r. pierwszą konwencję w Buffalo i na tej konwencji wybrano Komitet z pięciu i t.d., zaś w 1932 r. zaczęli wydawać «Brzask», a wtedy dopiero zaczęli pertraktować z braćmi wolnymi (zobacz «Wyświetlenia sprawy połączenia w Chicago Ill'», tam są różne listy umieszczone odnośnie połączenia, a wszystkie noszą datę z 1933 r.

Gdyby bracia z Komitetu naprawdę mieli szczere chęci i życzenie do połączenia się, to na pewno by pierwsi się udali do braci wolnych pomówić, czyby się nie dało razem połączyć i wspólnie pracować dla chwały Bożej, a gdyby nie doszło do tego, to wtedy mogliby zacząć pracować i wydawać odrębne pismo, czy nie nakazuje zdrowy rozsądek tak postąpić? Kto w takim postępowaniu może się dopatrzeć szczerych chęci tych braci do połączenia się? Przecież stale mamy takie wypadki, a szczególnie po ostatnim rozerwaniu w terażniejszej prawdzie, że całe zgromadzenia przechodzą do braci wolnych, oświadczając się, że pragną razem współpracować, przekonawszy się, że byli w błędzie i prowadzeni przez ambitnych wodzów i nigdzie nie mieliśmy żadnych trudności do połączenia się, ani nawet żadnych warunków jedni drugim nie stawiali, z wyjątkiem podanych do Ef. 4:1-6.

A dlaczego w Ameryce tak trudno było się połączyć braciom? Zdaje się nie omylimy się, gdy tak powiemy, że kierownicy tego Komitetu byli przeważnie pielgrzymami przez dłuższy czas w Towarzystwie, to na takie skromne połączenie nie mogli się zgodzić, lecz zapewne chcieli i tu zająć podobne stanowisko, (którego by na pewno nie odmówiono po lepszym i bliższym zapoznaniu się), o czym najwymowniej świadczy kilkanaście punktów postawionych braciom wolnym.

## Sprawy w Polsce

Kiedy w 1932 r. przyjechał br. Wnorowski do Polski to sam oświadczył, że jego przyjazd jest w sprawach czysto rodzinnych i myśmy temu wierzyli, a nawet daliśmy polecenie do paru zborów (gdzie naturalnie nie był znany), ażeby go przyjęli do obsługi. Lecz okazało się, że to oświadczenie nie było prawdziwe, ponieważ za parę tygodni dostaliśmy list z Łodzi, ażeby przyjechać na specjalne zebranie, gdzie ma się obradować nad ulepszeniem pracy Pańskiej w Polsce. Kiedy zajechaliśmy na to zebranie do Łodzi, to tam już byli obecni Bromboszcz, Wiśniewski, Bauer, Wnorowski i jeszcze paru braci. Po rozpoczęciu zebrania zaraz zaczęto mówić o założeniu Komitetu, więc kiedy podaliśmy swoją myśl, że my osobiście nie zgadzamy się na założenie Komitetu w Polsce, lecz można będzie listy w formie zapytania rozesłać do zborów, czy sobie zgromadzenia w Polsce życzą założyć Komitet, więc kiedy powyżej trzech wymienionych zauważyli naszą niechęć do tego, to wtedy zaraz na drugi wieczór posypały się takie słowa z ust tych, co chcieli pracę w Polsce ulepszyć, a którzy już przed tym byli dobrze przygotowani przez br. Wnorowskiego, wołając - zwalić starych pielgrzymów, a nowych wysłać, że kto Stahna tu w Polsce ustanowił on jest samozwańczym pielgrzymem i t. d.

Zaznaczamy jeszcze, że do przyjazdu br. Wnorowskiego do Polski nikt nigdy nie wspominał o żadnym Komitecie. Pytanie? Kto tych trzech tak urobił że taką wściekłością

od razu wybuchli na nas, a br. Wnorowski bardzo umiejętnie przez cały ten czas awantury zachował się tak, jak gdyby o niczym nie wiedział i to dało początek do rozłamów w Warszawie i Łodzi. A kiedy się odbyła w Krakowie konwencja za parę miesięcy w tym celu, to się okazało, że wszyscy jak jeden mąż odrzucili projekt założenia Komitetu w Polsce.

Druga rzecz, która okazała się również nieszczerą i podstępną, była ta, że kiedy br. Wnorowski służył w paru miejscach, to się wyrażał że bracia w Ameryce są bliskie połączenia się tj. Komitet z br. Wolnymi, my zaś mieliśmy dokładną wiadomość od naszych braci, że do połączenia nie doszło i zapewne nie dojdzie. Kiedy zwróciłem się listownie z tą sprawą do br. W., to mnie odpisał w ten sposób:

«Odnośnie pertraktacji nad połączeniem braci w Ameryce to sprawa niby została zawieszona do pewnego czasu, a to ze względu na to, iż bracia z jednej i z drugiej strony byli za dużo rozgorączkowani i t.d.»

Czy nie widzimy i tu dwulicowości br. W. Kiedy br. W. zajeżdżał do Ameryki to zaraz został umieszczony w «Brzasku» w paźd. 1932 r. list *Wrażenia z Polski* i tam czytamy słowa br. Wnorowskiego:

**„Zauważyłem wśród tych braci ducha ożywionego i pracę podejmowano na szeroką skalę. Nastrój dobry, miłość i zapał do pracy tak iż człowiek ma wielką przyjemność znajdować się wśród takiego otoczenia i razem z nimi pracować. Zgromadzeń takich w Polsce jest około 100 i.t.d.”.**

Jeżeli takie świadectwo wydał br. W. o braciach Wolnych i pracy Pańskiej w Polsce przez nich prowadzonej to zapytujemy się kierowników Komitetu i br. W., na co było posyłać pieniądze i literaturę Wiśniewskiemu do Łodzi i to jeszcze takiemu, którego wszystkie powyżej wymienione zbory wyłączyły ze swojej społeczności? Czy na to ażeby zgromadzenia u których była miłość i dobry nastrój, jak sam br. W. wydał świadectwo, porozbijać? Czy można w takim postępowaniu dopatrzyć się ducha Chrystusowego?

Następnie bracia wolni na gen. konwencji w Krakowie wyłączyli Bromboszcza i Wiśniewskiego za ich niestateczność w Prawdzie i nieczyste życie, a bracia w Łodzi wydali list otwarty, ostrzegający braci przed Wiśniewskim i takowy list był też wysłany do Komitetu do Ameryki, ażeby ostrzec Komitet przed jego robotą. Więc zamiast Komitet podziękować za takie ostrzeżenie, to w «Brzasku» dali taką odpowiedź w marcu 1933 r.:

*«My członkowie Komitetu, potępiamy zawarte plugastwa w Otwartym Liście jako niegodne nawet uczciwego człowieka w świecie, a co mówić o chrześcijaninie, któryby dopuścił się takich rzeczy, a tych, którzy rozestali dane „Otwarte Listy” po zborach uważamy za nisko stojących moralnie. Zatem bracia i siostry niech będą w spokoju i nie trapią swoich umysłów wieściami, które jak korespondencja poświadcza, są bezpodstawne”.*

W tym samym artykule czytamy jeszcze:

**„Po otrzymaniu danego listu ,bracia z Komitetu wzięli cały list pod krytyczne zbadanie i przyszli do jednej konkluzji (wynik rozmowań czyli uchwały), iż sprawa wygląda podejrzaną”.**

Zapytujemy się was bracia, jeżeli było przesłać podpisów na tym liście, czy mogła być jeszcze sprawa podejrzaną? Uważamy, że wy musicie wiedzieć o nim dziś więcej jeszcze, że był schwytany na gorącym uczynku, i że ostatnio wziął rozwód z żoną i ożenił się z drugą i to jeszcze w kościele narodowym. Powyżej podaliśmy wasze słowa z «Brzasku», że bracia z Komitetu wzięli cały list i to pod krytyczne zbadanie i przyszliście do jednej konkluzji, że ta sprawa dla was okazała się podejrzaną i bezpodstawną. Widzicie bracia jako cały Komitet, zamiast sprawę roz-

śędnie wziąć obustronnie, to wszyscy zblądzili w swoim sądzie, i czy dziś jest wam jeszcze ta sprawa podejrzaną?

Drugi wypadek był również podobny. Niejaki S. Kryszka napisał dość wielki list do «*Brzasku*», że taki gorliwy i t.p. i bracia mu zaraz wysłali 11 dolarów i 28c. na cele głoszenia Ewangelii, ale o tym prawdopodobnie też nie wiedzieli, że ten człowiek głosi naukę o wiecznych mękach, trójcy i t.p., o czym mnie bracia w Brzozowie mówili i bardzo się dziwili, że bracia z Komitetu na taką Ewangelię posyłają pieniądze.

Następnie jest list umieszczony w »*Brzasku*« w kwietniu 1935 r. i podpisany przez „Zbór Pana w Białymstoku”.

«Otóż donosimy wam, że tu w Białymstoku nie ma ani jednego, któryby popierał «*Brzask*» a ten co podpisał jakiś zbór w tym liście, J. W. to już jest u Frejtaka i pomaga mu zakładać Królestwo Frejtakowe, Proszę ten list jeszcze raz przeczytać, tam autor tego listu pisze, że taka była wola Boża, że tam br. Rycombel u niego gościł przez dwa dni, w których to dniach nieoczekiwane rezultaty były, no i tam powiada, że konieczną potrzebą jest jemu połączyć się z Komitetem, zaznaczamy, że to był i jest wyłączony od zboru braci wolnych w Białymstoku. A jaka jest teraz Wola Boża?

Nie chcielibyśmy za wiele takich wypadków poruszać, lecz jesteśmy zmuszeni wykazać, jaki materiał Komitet zebrał i posługuje się. Jeszcze parę słów chcemy nadmienić o tych, co obecnie jeżdżą jako pielgrzymi z ramienia Komitetu i są naturalnie przezeń materialnie popierani.

Pismo Św. nas uczy, ażeby o nikim źle nie mówić, to też chcemy tej zasady się trzymać, a jedynie pragniemy prawdę napisać.

Otóż jeden z tych, co obecnie jeździ jest br. Bauer, który dał się uwieść swego czasu wpływom Bromboszcza i Wiśniewskiego, i on właśnie był pierwszy, który doprowadził do rozerwania braci wolnych w Warszawie, i odłączył się dlatego, że nie chcieliśmy pozwolić, ażeby tacy ludzie jak ci dwaj tu powyżej wymienieni, mieli prawo do służenia w zborze Warszawskim, zaś br. Bauer na ślepo ich brał w obronę.

A co obecnie głosi br. Bauer? mówili mi w paru miejscach, że przezwanie on jako też i inni z Komitetu używają Ps. 50:5 mówiąc: zgromadźcie mi świętych moich. Czy nie są ci ludzie pożałowania godni, że najpierw zrobili rozerwanie i odłączyli się, a potem mówią: «zgromadźcie mi świętych moich». Co za obłuda i przewrotność.

Drugi jeździ z Krakowa, którego w «*Brzasku*» w czerwcu 1936 r. w liście, pisany przez jakiegoś C, podpisany nazywa go dzielnym bratem W. Jeżeli się rozchodzi o dzielność cielesną, to wprawdzie jest takim, bo w tej kamienicy, gdzie on mieszka, to dozorczyńnię domu już dwa razy

dotkliwie pobił, pierwszy raz w zeszłym a drugi raz w tym roku w lutym, za co sądownie został ukarany, i koszta sądowe pokryć musiał.

Następnie trzeci jeździ z Kóz, który był parę lat temu wyłączony ze zboru br. wolnych w Kozach, za różne nie właściwe rzeczy. Otóż to są pielgrzymi bracia z Komitetu. Nadmieniamy, że ci tu wymienieni pielgrzymi nie są stałymi pielgrzymami, bo nie mają na tyle placówek, lecz od czasu do czasu wyjeżdżają odwiedzić swoich zwolenników.

Dziwiło nas nieraz, dlaczego ci z Polski, co piszą listy do «Brzasku», podpisują się niekiedy jedną literą. Widocznie, ażeby się nie zdradzić, nie mogą się ośmielić napisać chociaż dwie litery, lecz powyżej było wykazane, jacy to są pielgrzymi, to nie dziwimy się wcale, że brak niektórym cywilnej odwagi do podpisywania się.

Br. Rycombel, kiedy przyjechał do Polski w 1934 r., to wprawdzie udało mu się parę zborów od Towarzystwa oderwać, przy czym musimy zaznaczyć, że gdziekolwiek byli tacy cudzołożnicy jak w Lublinie, i powyłączani od wielu lat za różne niemoralne czyny, to wszystkich takich pozbierał i postwarzał zbory, a reklamy w «Brzasku», jak grzyby po deszczu były i są podawane, że praca pańska się rozwija, a «Brzask» z rąk do rąk idzie i t. p. To dziwnym jest, że tak «Brzask» jest ceniony w Polsce, a czy «Brzask» lepsze podaje artykuły od «Straży»? Czy nie są tam umieszczane artykuły autora brata Russella, które «Straż» podaje już od lat piętnastu? I «Straż» obecni dociera w przeszło 350 miejsc do Polski. Pożałowania są godni ci, co tak piszą w listach, i ci co im wierzą i umieszczają takie reklamy.

Otrzymałiśmy parę listów z Francji i piszą nam ci bracia, że oni otrzymali parę listów z Ameryki od Komitetu, gdzie piszą, że Stahn w Polsce rozbija zbory Komitetu, i zapytują się, czy to jest prawda.

Oświadczamy, że z wyjątkiem paru zborów, o których powyżej nadmieniliśmy, to nie wiemy, gdzie Komitet ma te zbory, a powtórnie o taki materiał, jak tu wykazaliśmy, to my się wcale nie ubiegamy, bo ze świata możemy o wiele lepszych ludzi przyprowadzić do Boga, aniżeli tacy, co są na wskroś pokręceni różnymi fałszywymi naukami, z wyjątkiem niektórych co mają lepsze pojęcie.

Pragniemy jeszcze zwrócić uwagę na jedną rzecz, a mianowicie: W „Głosie Wolności” Nr. 3, opisują bracia z Komitetu sprawę br. Johnsona, i mimo woli zaczęli tam też br. wolnych (jak to jest u nich w zwyczajach), że roszczą sobie pretensje, że należy im się pierwszeństwo i dowództwo nad innymi. Jeżeli wy prawdę piszecie, to dajcie dowód, że braciom wolnym rozchodziło lub rozchodzi się o pierwszeństwo i dowództwo nad innymi, ponieważ bracia wolni są od 1918 r. a nawet nie-

którzy już w 1917 r. się nie zgadzali z pracą sędziego Rutherforda i całą jego administracją.

Więc obecnie mamy już 18 lat jak bracia wolni w wielu krajach pracują zgodnie i według wskazówek Pisma Św. i 6 tomu, więc jeżeli zauważyliście bracia z Komitetu, że u nas są tacy, co mają dowództwo nad innymi, to nam wskażcie, a my takiego usuniemy, o ile sam siebie postanowił.

W tym samym głosie piszecie, że jesteście szemraczami w Winnicy Pańskiej, bośmy pierwsi odeszli od Towarzystwa, czyście bracia zapomnieli jak byliście sługami Towarzystwa, czy nie wy byliście wtedy szemraczami? Czy nie wy pielgrzymi Sędziego, wyśmiewaliście się z nas przy każdej sposobności, czy nie wy nazywaliście nas głupimi pannami, czy nie pamiętacie, jak z nami nielojalnymi (dla śmiertelnika) postępowaliście, a że nawet w wielu wypadkach kazano nas wyszuflować ze zboru, i wy bracia odważyliście się jeszcze napisać, że my jesteśmy szemraczami. Szemraczami są ci, którzy zazdroszczą innym różnych przywilejów, a my się jeszcze modlimy o powodzenie i błogostawieństwo dla tych, co uczciwie pracują w winnicy pańskiej.

Parę razy czytaliśmy już w „Głosie Wolności”, gdzie starają się za wszelką cenę wmówić w swoich czytelników, że bracia wolni nie odłączyli się od Towarzystwa z powodu błędnych nauk, lecz z powodu stanowiska i brata Oleszyńskiego. Chcemy tu podać parę dowodów dla braci, którzy mogą się orientować, że w Brooklynie są bracia, którzy zaraz po śmierci br. Russella odłączyli się i do dnia dzisiejszego nie zajmują żadnego stanowiska, jak Pielgrzym i t.p. i o ile znamy tych braci, to nigdy im nawet o takie stanowisko nie rozchodziło się, i wielu braci znamy, co się odłączyli od Towarzystwa, a nie posiadają stanowisk, ani zwierzchnictwa nad innymi.

My również jeszcze nawet nie rozumieliśmy, co to znaczy piastowanie stanowiska w Kościele, lecz kiedy zauważyliśmy takie niedorzeczne i fałszywe nauki podane w 7 tomie i Strażnicach, zaraz opuściliśmy Towarzystwo, jako wóz sekciarski i staliśmy się wolnymi i nadal takimi pragniemy pozostać. I jak możecie, bracia, posądzać nas, żeśmy się odłączyli od Towarzystwa, nie z powodu błędnych nauk, ale z innych pobudek, zapewne czynicie nam ten zarzut dlatego, że wam dziś jest wstyd, żeście wszystkie niedorzeczności i fałszywe nauki sędziego Rutherforda głosili i to aż do 1930 r. i przez tak długi czas nie mogliście się poznać na tych duchach i ich naukach, gdy zaś bracia wolni na tych głupstwach się mogli poznać kilkanaście lat wcześniej, a was, jak sami podaliście, niektórych sędziego wyrzucił, bo inaczej może by niektórzy do

dziś tam byli, dlatego chcecie i br. wolnych z sobą zrównać, że i oni nie poznali się na tej wybujałej robocie.

Jeszcze jedną rzecz chcemy tu poruszyć, a mianowicie: Daje się zauważyć w pismach Komitetu, że stale się odwołuje drogi nasz Pastor i t. p. i że br. Russell założył Komitet, to i nam teraz potrzebny jest Komitet i t. p., myśmy już wykazali, czym ten Komitet był, co zdziałał i t.d. Właściwie miał stać na straży ludu Bożego, przeglądać artykuły, które Towarzystwo miało wydawać po śmierci br. Russella, lecz stało się inaczej. Chcemy zwrócić tu uwagę, czy dziś Komitet jest potrzebny do przeglądania artykułów br. Russella, które są tylko tłumaczone i wydawane? bo nowych mało się publikuje.

Niekiedy znów niektórzy mówią (nie wolni br.), że musi być jakiś Komitet, lub Towarzystwo, bo jak nam potrzeba będzie Manien, śpiewników i t. p. to kto nam da? Bracia wolni w Polsce nie mają ani Komitetu, ani Towarzystwa, a wszystko co tylko było im potrzeba, oprócz tomów, to stale drukowali aż dotąd. Trzy razy śpiewniki były drukowane, dwa razy Manny były wydawane, różne broszury były wydawane (a niektóre po parę razy) jak: „O spirytyzmie”, «Raport Piłata», «Dlaczego Bóg dopuścił zło», «Pytania do Cieni Przybytku», «Ucisk poprzedza królestwo Boże», «Gazetki Polskie i Ukraińskie», „Śpiewniki Ruskie i Ukraińskie” i t. d. i nie wołaliśmy o jakąkolwiek pomoc.

Tu chcemy jeszcze raz powtórzyć słowa umieszczone na wstępie, że nam nie Komitet jest potrzebny, ale te trzy rzeczy, które nasz Wódz pozostawił dla swoich naśladowców: Nowe przykazanie, Pokój i Ducha zdrowego zmysłu, a gdy to przy nas będzie to obfitować będziemy we wszystko. Przy zakończeniu moglibyśmy takie pytanie braciom z Komitetu postawić? Czy bracia uważają, że wymieniony ten sposób postępowania przez Komitet prowadzi do połączenia? I czy jesteście świadomi tego, co czynicie i piszecie? Czy uważacie, że to jest zgodne z wolą Bożą, ażeby pijacy, cudzołożnicy i powylęczone osoby za różne niemoralne rzeczy mogli opowiadać Tego, którego Nieba Niebios nie mogą ogarnąć?

Podajecie stale, że trzymacie się nauk i karności brata Russella. Czy br. R. pisze gdzie w 6 tomie, że tak pracę Pańską prowadzi, jak wy prowadzicie? Gdzie br. R. pisze, że jednemu wyłączoneму potrzeba więcej wierzyć i ufać jak 100 lub 150 zborom? Więc radzimy braciom z Komitetu na nowo przebadać poniższe teksty odnośnie sług Bożych i jakie mają być, następnie ażeby nie plamić i nie przynosić hańby dla braci i Prawdy (Psalm 50:16-22; Tym 3:1-7; Tytus.1:5-9; Filipian 1:15; Izajasz 52:11).

Zaznaczamy, że nie pisaliśmy tych paru uwag tu zawartych z nienawiści lub zazdrości, ale jedynie dobrej intencji dla tych, co się zapyty-

wali nieraz czym jest Komitet, a także dla tych, co mają dobre dążenia w Komitecie, ażeby byli ostrożniejszymi na przyszłość w popieraniu takiej nieczystej roboty i sami kierownicy Komitetu, żeby mogli być więcej przezorniejszymi odnośnie tych, co takie wybujałe listy piszą do «Brzasku», a w tych listach przeważnie piszą, lub dają do zrozumienia, ażeby im pieniądze posłać, to bardzo wiele zdziałają tedy, naturalnie na szkodę prawdy.

Mamy nadzieję, że po przeczytaniu tej broszurki i zastanowieniu się nad tymi uwagami tu podanymi, przeprowadzicie gruntowną rewizję a przeważnie pomiędzy sługami, których używacie do głoszenia Ewangelii w Polsce i po przekonaniu się pewnie więcej nie będziecie pisać, że ta sprawa jest podejrzaną i nie będziecie może więcej niewierzącymi, ale wierzącymi.

Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce

Ps. Pod powyższym tytułem, bez podania daty i autora, 32 s. broszurę wydrukowała przed 1939 r. Drukarnia Spółki Wydawniczej, Białystok, Kupiecka 1,

### **VIII. 3.**

#### **WYŚWIETLENIE SPRAWY POŁĄCZENIA ZGROMADZEŃ W STANACH ZJEDNOCZONYCH I KANADZIE MIŁOŚĆ ZGODA I JEDNOŚĆ LUDU BOŻEGO**

*Proszę Was tedy bracia przez imię Pana naszego Jezusa Chrystusa ... aby nie było między wami rozerwania, ale abyście byli spojeni jednakim umysłem i jednakim zdaniem...*

1 Kor 1:10.

W powyższym tekście, jak i w wielu innych miejscach Pisma Świętego, wierni Pańscy napominani są do zgody i jednomyślności. Miłość, zgoda i jedność są zawsze wystawiane ludowi Bożemu jako stan idealny, do którego wszyscy dążyć mają tak pojedynczo jak i zbiorowo.

Z drugiej jednak strony podane są też prorocze oświadczenia, że pomiędzy wierzącymi będą przytrafiać się kacerstwa i rozerwania, a także podane są niektóre opisy takich rozdwojeń w rychłym Kościele, jeszcze za życia apostołów i pisarzy Nowego Testamentu (1 Kor 11:18-19; 1:11-13; Gal 1:6-7; Fil 3:2; 2 Tym 2:16-18; 3 Jana 9-10). Wierni są również napominani, aby nie każdemu duchowi wierzyli (1 Jan 4:1); aby nie dali oszukać się fałszywymi dowodami i fałszywą filozofią (Kol 2:4, 8) i aby upatrywali i chronili się tych, co czynią rozerwania, lub co mieniąc się być braćmi, gwałcą zasady prawdy i etyki chrześcijańskiej (Rz 16:17-18; 1 Kor 5:11; 2 Tes 3:14; 2 Jan 10,11).

Te różne napomnienia, rady i przestrogi, stosowane do przytrafiających się niekiedy nieporozumień pomiędzy 'braćmi, są przez



niektórych komentowane zbyt krańcowo, a przez innych znowu zupełnie ignorowane. To sprawia, że wierni Pańscy przechodzą wiele doświadczeń wewnętrznych; wiele subtelnych i bolesnych prób z powodu zachodzących od czasu do czasu sprzeczek i rozdwojeń pomiędzy braćmi. Takie doświadczenia przechodzili naśladowcy Pana od samego początku, przechodzą dotąd i niezawodnie przechodzą będą aż do zupełnego ukończenia i uwielbienia Kościoła Chrystusowego. Apostoł powiedział, że te rzeczy muszą być aby ci, co są doświadczeni, stali się jawnymi (1 Kor 11:19), z czego wynika, że Ojciec Niebieski dozwala na tego rodzaju doświadczenia na to, aby wierni mogli się z nich nauczyć pewnych dobrych lekcji, dochodzili do coraz większej dojrzałości charakteru i aby coraz lepiej poznawali jedni drugich.

Jako Badacze Pisma Świętego, którzyśmy z łaski Pana poznali "teraźniejszą prawdę" wyłożoną z Biblii przez "wiernego i roztropnego" sługę, również zakosztowaliśmy tych przykrych i bolesnych doświadczeń wewnętrznych, czyli byliśmy uczestnikami albo też świadkami kilku przesiewania i rozdwojeń pomiędzy wyznawcami tejże prawdy Bożej. Choć się godzimy z tym, że niektóre z tych rozdwojeń były w zupełności usprawiedliwione i konieczne, to jednak przyznać musimy i to, że dla szczerych braci i sióstr były one bardzo bolesnymi doświadczeniami, bez względu w którym ugrupowaniu oni się znajdowali lub dotąd znajdują. Rozsądzając trzeźwo i na ile nas stać, bezstronnie, ogólny stan pomiędzy badaczami Biblii, przyznać też musimy, że wiele z tych rozdwojeń było może niepotrzebnych, a przynajmniej że dużo z owych nieprzyjaznych komentowania, mów, pisania itp. jednych na drugich było zbyt krańcowych i wcale nie według ducha nauk i przykładów naszego Pana i Jego apostołów. Nie sądząc ani potępiając innych, nie mogliśmy jednak powiedzieć, że te różne przesiewania i rozdwojenia pomiędzy ludem Bożym w ostatnich czasach, oraz wszystkie wyniki z tych rozdwojeń mowy, komentowania, argumenty, pisanie, oskarżania itp., zrządzone były Boską opatrnością i koniecznością bronięcia zasad. Zdaje się nam, że nie ubliżymy komukolwiek gdy powiemy, że dużo z tych rozerwań i ujemnych komentowania było wynikiem ludzkich słabości, czyli, jak to apostoł powiedział Koryntianom, wynikiem cielesności 1 Kor. 3:1-4.

Skromność chrześcijańska i poczucie naszych własnych niedoskonałości tak cielesnych jak i umysłowych, powinny nas także chronić od zarozumiałego mniemania, że nasze zachowanie się wobec tych różnych nieporozumień i rozdwojeń, jak i wszelkie nasze mowy i działania w tych sprawach, były zawsze w zupełności słuszne i właściwe, a braci nam przeciwnych zawsze złe. Mogliśmy mieć zawsze dobre inten-

cje i mniemanie, że to, cośmy mówili lub czynili, było konieczną obroną prawdy i sprawiedliwości, lecz trzeźwa obserwacja i doświadczenie uczą nas, że człowiek choćby najlepszy i przy najlepszych intencjach, może niekiedy mylić się lub za daleko posuwać w bronienu swjej słuszności, a w obwinianiu drugich. Którakolwiek osoba lub grupa chrześcijan urobi w sobie przekonanie, że we wszelkich nieporozumieniach z braćmi ona zawsze miała i ma rację i że wszystko, co mówi i czyni jest dobre, a winę zawsze kładzie na stronę przeciwną, taka osoba lub grupa popada w niebezpieczeństwo zarozumiałości. Tylko w wypadkach gdzie ci, od których odłączyliśmy się, lub którzy odłączyli się od nas, odchodzą coraz dalej od prawdy i popadają w coraz większą ciemność doktrynalną lub w kałużę grzechu, możemy mieć to pewne przeświadczenie, że dane rozdwojenie było zrządzone opatrnościowo, a zajęte przez nas stanowisko było w zupełności właściwe i słuszne. Lecz inaczej powinniśmy się czuć wobec braci lub grup takich, które, chociaż są w pewnej dysharmonii z nami, to jednak nadal trwają w głównych zasadach prawdy i moralności chrześcijańskiej. Tolerancja i skromność chrześcijańska powinny nas chronić od sądzenia i potępienia takich braci i takie siostry, a szczerość i miłość bratnia powinny rozbudzać w nas pragnienie dojścia do bliższej z nimi społeczności, na ile to tylko byłoby możliwe i przez nich požądane.

### **Połączenie Dwu Grup Badaczy Pisma Świętego w Ameryce**

Z przytoczonymi powyżej myślami przystępujemy do opisanja sprawy połączenia, jakie parę lat temu nastąpiło pomiędzy braćmi grupującymi się przy "Straży" i tymi, co grupowali się przy "Brzasku Nowej Ery." Opis ten podajemy nie dla chlubienia się czymkolwiek, ani dla obwiniania braci, którzy wobec tego połączenia zajęli wrogie stanowisko, ale dla objaśnienia całej sprawy braciom w Europie, którzy z powodu wojny odcięci byli od wszelkiej społeczności z nami i o sprawie połączenia dotąd mało słyszeli.

Ci, którzy już od dłuższego czasu są w prawdzie Słowa Bożego, w znajomości Boskiego planu wieków, wiedzą o tym dobrze, że ruch t. zw. "Badaczy Pisma Świętego" zapoczątkowany został w Ameryce w języku angielskim przy końcu minionego, czyli dziewiętnastego stulecia. Był to, że tak powiemy, nowy ruch reformacyjny wywołany kazaniem, gazetkami i r ó ż n y m i dziełami biblijnymi młodego, lecz bardzo gorliwego i w zupełności Bogu poświęconego kaznodziei C. T. Russella, którego odtąd w skróceniu nazywać będziemy bratem Russell, albo tylko br. Russella objaśnienia Pisma Świętego przez brata Russell były tak proste, zrozumiałe i przekonywające, i w wielu punktach tak dalece różniły

się od ogólnie uznawanych nauk kościołów protestanckich, że w stosunkowo krótkim czasie wywołały one wielkie zainteresowanie i znaczny ruch reformacyjny w sferach religijnych. Ponieważ duchowieństwo wszystkich zorganizowanych kościołów chrześcijańskich sprzeciwilo się objaśnieniom Pisma Świętego przez br. Russella i nawet je zwalczało, z konieczności powstać musiała nowa grupa chrześcijan, niezależna od któregośkolwiek kościoła lub denominacji. W taki sposób, powstawały w różnych miastach i osiedlach zgromadzenia niezależnych Badaczy Pisma Świętego.

Pomimo różnych sprzeciwów ze strony zorganizowanych kościołów, ruch ten w krótkim czasie znacznie się rozszerzył nie tylko w Ameryce, ale i w innych krajach. Jeszcze za jego życia dzieła br. Russella przetłumaczone były na blisko czterdzieści języków. W języku polskim ruch ten rozszerzył się w Ameryce przeważnie dopiero po roku 1910, a w Polsce i Francji dopiero po roku 1918, po pierwszej wojnie światowej.

Chociaż br. Russell był głównym przedstawicielem tego ruchu, jedynym autorem kilku podręczników do Pisma Św. i redaktorem czasopisma religijnego p. t. "Strażnica," wychodzącego w kilku językach, to jednak nie rozumiał on, że to było dziełem jego ale Pańskim. Przeto aby nie wydawać tych różnych dzieł we własnym imieniu, założył on w roku 1884 stowarzyszenie "*Watch Tower Bible and Tract Society*." Stowarzyszenie to, określane przez polskich braci mianem "Towarzystwo," było za życia br. Russella jakoby centralnym biurem wszystkich Badaczy Pisma Św. we wszystkich językach.

Chociaż za życia br. Russella w łonie tegoż Towarzystwa powstawały niektóre jednostki przeciw bratu Russell, powodując pewne trudności wewnętrzne i rozdwojenia, to jednak trudności te były nieznaczne i odłączających się było bardzo mało. Wszyscy inni badacze, tak narodowości angielskiej jak i innych, byli zjednoczeni jednym duchem, jedną nauką, jednym powołaniem w Chrystusie Jezusie, jako jeden lud Boży, cieszący się prawdą Słowa Bożego i oczekujący rychłego uwielbienia Kościoła i ustanowienia Królestwa Bożego na ziemi.

Po śmierci br. Russella (w październiku 1916 r.) ster działalności pomiędzy badaczami Pisma Świętego dostał się w inne ręce. Z późniejszych działań wnosić możemy, że dla doświadczenia i przesiania ludu Swego Bóg dozwolił, iż ster ujęły ręce nie sposobne do tak wzniosłego i chwalebego dzieła, jakie Pan sprawował przez ręce Swego wiernego i roztropnego sługi, brata Russella. Prawdziwość powyżej przytoczonego wniosku udowodnioną została późniejszymi faktami i prawie kompletnym spaceniem całego tak pięknego i zbożnego ruchu Badaczy Pisma Świętego. Towarzystwo to istnieje dotąd, prowadzi dość intensywną

pracę, rzekomo ewangeliczną, i ma sporą liczbę członków i wprost fanatycznych pracowników, lecz główny ideał, cel i duch tegoż Towarzystwa, jak i cały sposób objaśnienia Pisma Świętego, uległ tak zupełnej zmianie, że nie jest podobnym do tego, co było za życia br. R..

Niektóre z tych zmian, ci nowi przewodnicy Towarzystwa zaczęli wprowadzać zaraz po śmierci br. Russella, inne zaś i to coraz większe, wprowadzane były z biegiem lat. Zmiany te (w duchu, w administracji i w naukach) były główną przyczyną kilku bardzo przykrych doświadczeń wewnętrznych i rozerwań w szeregach Badaczy Pisma Świętego wszystkich narodowości. Raz po raz jednostki, jak i całe grupy badaczy Biblii, nie mogąc pogodzić się z wprowadzanymi nowościami i chcąc pozostać w tym, czego nauczyli się na początku poznania prawdy (1 Jan 2:24), musieli od Towarzystwa odłączyć się. Wielu zostało zgorszonych i wróciło do świata, inni zaś pozostali w prawdzie w grupach niezależnych od Towarzystwa.

Bracia polscy i zgromadzenia, które przy takich okolicznościach odłączyli się od Tow. w latach 1918 i 1919, znani byli pod nazwą "Wolni Badacze Pisma Świętego" i wydawali czasopismo "*Straż*." W latach 1929 i 1930 nastąpiło znowu poważne rozdwojenie w Towarzystwie i sporo polskich braci, jak i kilkanaście całych zgromadzeń odłączyło się i uformowało osobną grupę pod nazwą Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego," z czasopismem "*Brzask Nowej Ery*." Wielu z braci pewno pamięta, że w owym czasie podejmowane były pewne starania i obrady ku połączeniu się tych dwu grup, lecz do połączenia nie doszło i grupy te nadal pozostały i pracę wykonywały oddzielnie.

Nauki i cały zborowy porządek tych dwu grup były tak jednakowe, że niektórzy bracia w Ameryce, z pewnego rodzaju zdziwieniem zapytywali jedni drugich: "Czemu nie jesteście i nie pracujecie razem? Przyszła chyba każdy poważnie myślący brat, że taki stan rzeczy nie jest dobrym świadectwem dla tych, co mienią się być w prawdzie Słowa Bożego. Jeżeli nie ma różnicy w naukach i zrozumieniu Pisma Świętego, jeżeli zgromadzenia uznają jeden i ten sam porządek zborowy, jeżeli rozumiane i uznawane jest jedno i to samo p o w o ł a n i e , jeden chrzest, jedna wiara, jeden Kościół i t.p., to nie ma żadnych zasadniczych powodów do rozdziału. Jeżeli w takich okolicznościach, rozdział spowodowany pewnymi trudnościami w przeszłości, jest nadal podtrzymywany i przedłużany, to znaczy, że nie rozchodzi się tam o zasady prawdy i sprawiedliwości, ale raczej jest podtrzymywany pewnymi niezrozumieniami i uprzedzeniami, lub też pewnymi celami osobistymi. Żaden z tych nie licuje z prawdziwymi naśladowcami Jezusa i nie powinien być podstawą do powodowania lub podtrzymywania rozdziału pomiędzy

braćmi. Zdaje się nam, że rozdział tych dwu grup, w zastosowaniu do braci w Ameryce, a szczególnie do tych co doszli do połączenia, opierał się przeważnie na wzajemnym niezrozumieniu się. Być może, że pomiędzy niektórymi jednostkami zachodziły i stare osobiste urazy, lecz z przyjemnością zaznaczyć można, że te, o ile były, po połączeniu wkrótce zatarte i zapomniane.

Jakiegokolwiek były ku temu powody, grupy te istniały i wykonywały pewną pracę osobno przez kilka lat. W roku 1935 podjęte były pewne zabiegi ku połączeniu, przez niektórych braci w Chicago, lecz i te zawiodły. Pragnienia ku połączeniu były w sercach niektórych braci obu grup, lecz sprzeciwy innych, jak i zawody z podejmowanych poprzednio zabiegów, były jakoby zaporą do podejmowania nowych zabiegów ku połączeniu. I tak sprawy trwały aż do jesieni roku 1939, kiedy to w Europie wybuchła nowa wojna, a Polska stała się pierwszą ofiarą tej strasznej pożogi wojennej. Zaznaczyć należy, że przed wojną działalność dwu grup dosięgła też i Polski, gdzie byli bracia i zgromadzenia współpracujących bądź z jedną bądź też z drugą grupą.

Z wybuchem wojny uczucia sympatii zostały tym więcej spętowane w sercach wielu braci i niestosowność rozdziału, pomiędzy wyznawcami jednej i tej samej prawdy, została przez wielu tym bardziej odczuta i zrozumiana. To też odruchowo, czyli bez żadnego planu formalnego łączenia się, wielu braci zaczęło przyjaźniej odnosić się do braci wzajemnych grup.

Zgromadzenia wolnych braci w South Bend i Gary, Indiana zarządzając lokalne konwencje przy końcu roku 1939, zaprosiły także braci z grupy "Stowarzyszenia", na które ci chętnie przybyli i taką samą grzecznością odwzajemnili się gdy urządzili u siebie konwencję w Chicago, na rozpoczęcie roku 1940. Podczas tych kilku konwencji, na zebraniach świadectw, bracia i siostry ze łzami w oczach wyrażali gorące pragnienie do połączenia się braci w jedno ciało, w jedną rodzinę Bożą. Powiedzieć więc można, że w owym czasie w sercach wielu braci i sióstr rozbudziło się szczere i gorące pragnienie do połączenia. Pragnienie to zostało zmanifestowane nie tyle przez braci starszych, ile przez tych najmniejszych, przez ogół braci i siostry, o których Pan powiedział, że są drogimi w Jego oczach Mat. 18:10; 25: 40.

Wobec tego odruchowo rozbudzonego pragnienia ku połączeniu, niektórzy z braci starszych, tak jednej jak i drugiej grupy, doszli do przekonania, że połączenie byłoby wielkim błogosławieństwem dla braci sióstr obu grup i niezawodnie opowiedzenie się przychylnie otrzymałoby Boskie uznanie.

Doszedłszy do takiego przekonania, niektórzy z braci starszych podjęli wyraźne i energiczne zabiegi ku grupowemu połączeniu prac między-zborowych, rozumiejąc, że przez zniesienie różnic grupowych i przez zjednoczenie rozdzielonych prac między zborowych, wydawnictw itp., zburzoną będzie ściana dzieląca braci i siostry na dwa podobne sobie a jednak rozdzielone obozy i utworzoną zostanie droga do duchowego połączenia się zgromadzeń w różnych miastach.

Tak więc na dwudniowej konwencji braci wolnych w South Bend, Ind., w dniach 27 i 28-go lipca 1940 r., na której to konwencji reprezentowane były prawie wszystkie zgromadzenia ze strony "Straży" a także kilka zgromadzeń ze strony "Brzasku", bracia służy na zebraniu gospodarczym podjęli sprawę wzajemnego stosunku, przyjaźni i łączności pomiędzy braćmi tych dwu grup. Wnioskiem zadecydowane zostało, ażeby przez urabianie wzajemnej przyjaźni i przez unikanie wszelkich rzeczy takich, które psują zgodę, dążyć do coraz bliższej przyjaźni i społeczności. Obrany też został, że tak powiemy, komitet kontaktu, czyli bracia służy zgromadzenia wolnych braci w Detroit i br. F. Tabaczyński z South Bend, Ind., upoważnieni zostali aby w imieniu całej grupy Wolnych Badaczy Pisma Św., nawiązali kontakt z przedstawicielami grupy Stowarzyszenia, w celu dalszego zbliżania się jednych ku drugim. Raport z konwencji i z obrad podany był w *Straży* wrześniowej z 1940 r.

### **Ruch połączeniowy**

W taki to sposób powstał dość ożywiony ruch połączeniowy, który od samego początku zyskał znaczną przychylność od większości ogółu braci i sióstr obu grup. Także większość braci starszych i diakonów obu grup opowiedziało się przychylnie za tą sprawą. Lecz niestety, niektórzy z braci starszych, tak z grupy ze strony "Straży" jak i ze strony Brzasku, stanęli w opozycji do tego ruchu i różnymi sposobami go zwalczali. Zresztą zaznaczyć trzeba, że byłoby to rzeczą wprost nadludzką i prawie cudowną gdyby kilka set osób rozdzielonych od lat na dwa obozy, mogło ponownie połączyć się bez żadnych trudności. Jako ludzie niedoskonali jesteśmy skłonniejsi do złego aniżeli do dobrego, skłonniejsi do rozdziałów aniżeli do połączenia. Niektórzy mają szczególną słabość, że nawet w najlepszej sprawie, lubią dopatrywać się zła.

To też i w tym ruchu połączeniowym, niektórzy bracia, zamiast dopatrzeć się dobrej strony, widzieli tylko zło. Słowem i drukiem komentowali tę sprawę w sposób jak najgorszy, wmawiając w siebie i w drugich, że ci co pracują ku połączeniu, czynią to z pobudek samolubnych, że nie chodzi im o duchowe połączenie, ale tylko o utworzenie większej organizacji, o próżną chwałę, o zyski materialne i t. p.

Inni znowu komentowali, że do połączenia dążą bracia drogą kompromisów, czyli kosztem prawdy i zasad, a niektórzy nawet posunęli się tak daleko, że do sprawy połączeniowej stosowali Pisma, mówiące o obrazie bestii, o obrzydliwości spustoszenia, o złotym obrazie wystawionym przez króla Nabuchodonozora na polu Dura i t. p.

Chociaż te sprzeczności i ujemne komentowania wywołały przykre wrażenie na pewnych szczerych braciach i siostrach, to jednak ruch za połączeniem nie umniejszał się, ale raczej coraz bardziej się wzmacniał. Za obopólnym porozumieniem urządzony został zjazd przedstawicieli zgromadzeń obu grup w mieście South Bend, Indiana, w dniach 3 - 4-go maja 1941. Zjazd miał na celu wysunąć pewne wnioski, jakby można omówić je, uzgodnić i połączyć pracę między zborową obu grup w jedną i przez to usunąć rozbieżności i dopomóc do połączenia zgromadzeń. Raport z tej konferencji podany był w czerwcowych wydaniach (1941) *Straży i Brzasku*.

Sprawa połączenia została znowu obszerniej omawiana na generalnych konwencjach obu grup, które odbyły się 29, 30 sierpnia i 1 -go września 1941 r. braci wolnych w Detroit a braci z "Brzasku" w Buffalo. Raport z konwencji braci wolnych i z wyniku obrad podany w "Straży" z października 1941 roku. Obie konwencje tak przez sług jak i przez cały ogół braci i siostr, opowiedziały się za połączeniem. Przez konwencję w Buffalo została wysunięta, a przez braci w Detroit przyjęta propozycja aby przed połączeniem grupowym bracia starsi i diakoni jeszcze raz się zjechali na przedyskutowanie niektórych mniejszych różnic w poglądach na niektóre nauki, a także i dalsze uzgodnienie połączenia.

Zaproponowany zjazd starszych i diakonów odbył się w Detroit, w dniach 1 i 2 listopada 1941 r. Raport z obrad znajduje się w następnych (grudniowych) wydaniach "Straży" i "Brzasku". Tak więc bracia upoważnieni do prowadzenia tych obrad połączeniowych, jak i przedstawiciele zgromadzeń uczynili co mogli, uzgodnili punkty połączenia dalszego prowadzenia pracy Pańskiej. Lecz samo połączenie zostało jeszcze odłożone do przyszłości, aby bracia mieli czas rozważyć tę sprawę.

Następnie, aby tę sprawę jeszcze raz poddać pod uwagę wszystkich braci i siostr obu grup i aby wszystkim Zborom dać sposobność swobodnego wypowiedzenia się za lub przeciw, opracowany i w obu pismach podany był artykuł opisujący szczegółowo całą tę sprawę i warunki połączenia i wszystkie Zbory były proszone aby zwykłym głosowaniem wszystkich członków opowiedziały się za połączeniem lub przeciw połączeniu. Artykuł ten pod nagłówkiem: "Grupowe połączenie dobiega końca, znajduje się w Straży i Brzasku z lipca 1942 r. Wynik głosowania w Zborach był następujący: Głosowało Zborów braci wolnych 35 - za

połączeniem jednogłośnie; Zborów 21 - za połączeniem większością głosów Zborów 10; przeciw połączeniu, jeden Zbór; neutralny jeden Zbór; neutralne lecz godzący się na decyzję innych dwa Zbory. Z grupy braci ze strony Brzasku, za połączeniem dziewiętnaście Zborów; przeciw połączeniu trzy Zbory, a kilka wstrzymało się od głosowania.

### **Ogólna Konwencja Połączeniowa**

Takim opowiedzeniem się Zborów obu grup za połączeniem, sprawa ta została faktycznie zadecydowana. Wszystko, co jeszcze pozostawało do dopełnienia połączenia, to urządzenie konwencji generalnej, na którą zjechałoby się możliwie najwięcej braci i siostr z obu grup, aby tą wspólną ucztą duchową zacisnąć węzeł szczerzej przyjaźni i miłości bratniej, a także aby obrać nowy zarząd do wykonywania różnych posług i prac między zborowych - w zjednoczeniu, a nie w rozdwojeniu, jak było do owego czasu. Taka generalna i połączeniowa konwencja odbyła się w Detroit, Mich., w dniach 5 - 7 września roku 1942. W pierwszym dniu i w drugim do południa, zebrania odbywały się na osobnych salach, aby bracia i siostry każdej grupy mogli jeszcze raz na osobności omówić i zadecydować niektóre punkty tyżące się połączenia i wysunąć kandydatów do jednego wspólnego zarządu pracy między zborowej. W drugim dniu po południu wszyscy zgromadzili się na jednej sali i przy radosnym i do łez wzruszającym nastroju, dopełnili tej pamiętnej i tak chwalebnej uczty duchowej razem, jako jedna rodzina Boża. Raport z tej konwencji i zapadłych decyzji podano w *Straży i Brzasku* z listopada 1942 r.

W taki sposób zlikwidowaną została rozbieżność grupowa pomiędzy d w o m a zrzeszeniami polskich Badaczy Pisma Świętego w Ameryce. Różne czynności w zakresie rozpowszechniania prawdy i wspólnego obsługiwania zgromadzeń, które do onego czasu wykonywane były w rozdwojeniu, czyli jakoby przez dwie odrębne organizacje, złączone zostały w jedno grono ludu Bożego. Nie było to przejściem jednych do drugich, lecz obopólnym dobrowolnym zgodzeniem się braci i zgromadzeń obu grup, aby od owej chwili pracę między zborową - pracę Pańską - prowadzić i popierać wspólnie, razem jako jedną pracę, dla chwały jednego i tego samego Pana i Głowy Kościoła.

Bracia i zgromadzenia jednej grupy uznawali braci i zgromadzenia drugiej grupy za równych sobie i - za lud Pański, godny zaufania i bratniej społeczności we wszelkich sprawach i obradach między zborowych, konwencjach i t. p. Połączenie to nie łączyło automatycznie Zborów w poszczególnych miastach, gdzie istniały zbory osobne każdej grupy. Takie połączenie się Zborów w poszczególnych miastach było



rzeczą pożądaną i do tego bracia zachęcali, lecz ono zależało od danych Zborów, a nie od owej generalnej konwencji połączeniowej, ani od zarządu pracy między zborowej. Jednakowoż połączenie grupowe rozbudziło taką przychylność braci jednych do drugich, tam gdzie były dwa Zbory, że prawie wszędzie nastąpiły połączenia.

My, którzyśmy doszli do tego połączenia grupowego, i w nim trwamy już około trzy lata, nie możemy zauważyć, ani w Piśmie Świętym, ani w skutkach dokonanego połączenia, nic takiego co wskazywałoby, że ono było rzeczą złą. Przeciwnie, tak Pismo Święte jak i widome fakty upewniają nas, że stała się rzecz dobra, piękna i chwalebna, zalecana Słowem Bożym i zdrowym rozsądkiem. Że Pismo Święte zaleca ludowi Bożemu raczej zgodę i jedność, zamiast niezgody i rozerwania, tego nie zaprzeczy badacz tegoż Pisma Świętego.

W skutkach połączenia również spostrzegamy znaczne korzyści i Boskie błogosławieństwo. Pomimo różnych trudności i ograniczeń z powodu wojny, wykonywane jest sporo pracy, tak w wydawaniu świadectwa o prawdzie świata, jak i w duchowej usłudze braciom i zgromadzeniom. Nie będziemy się jednak chlubić wielkością dokonanej pracy; przeciwnie, powiemy raczej, że więcej mogło być dokonane, gdyby było więcej sposobnych robotników. Cokolwiek jednak może być wykonane, bracia wykonują zgodnie, z poświęceniem i bez jakiegokolwiek cienia nieufności lub rywalizacji.

Wierzmy, że dobre skutki z połączenia mogłyby się jeszcze powiększyć, gdyby nie to, że niektórzy bracia starsi, a z nimi i kilka zgromadzeń z obu byłych grup, zajęli wobec tej sprawy stanowisko przeciwne. Ich ujemne komentowanie sprawy połączeniowej wprowadza umysły niektórych braci i siostr w zakłopotanie i zamęt.

W niektórych miejscowościach, gdzie z dawnych grup pozostały odrębne zgromadzenia, stale dopatrują się w połączeniu coś złego, i stale na coś utyskiwują, choć na nich nie napadamy ani nie przeszkadzamy w ich odosobnieniu, w którym widocznie zamierzają pozostać.

Z naszej strony wyrażamy szczerze ubolewanie z powodu tych podejrzeń. Sami unikamy wszelkich argumentów i sporów z tymi, co są przeciw połączeniu i wszystkim braci prosimy, aby unikali wszelkich sporów w tym względzie. Nie sądzymy ani potępiamy tych, co byli i są przeciw połączeniu i nie mówimy o nich źle. Rozumiemy, że wrogie stanowisko jakie wielu z tych braci zajęło wobec sprawy połączenia wprost, a wobec nas pośrednio, nie wypływa ze złej woli lub z nienawiści ku nam, ale raczej wolimy wierzyć, że z niezrozumienia i z jakiejś niesamowitej bojaźni i podejrzania, że połączenie w jakiś sposób przeciwne jest zasadzie biblijnej i woli Bożej. Bojaźń ta jest zupełnie bezpodstawną; nie ma

podstawy na zdrowym rozsądku ani na Biblii. Zdrowy rozsądek i przysłowie mówią, że w jedności jest siła, a Biblia upomina i zachęca do zgody, jedności, miłości a nie podziałów i sporów.

Tym, którzy z sumienia przeciwni byli i są połączeniu, radzimy z serca aby jeszcze raz szczerze i poważnie rozważyli całą tę sprawę i swoje w tym względzie stanowisko, a przekonają się, że nie mają realnego oparcia pozostawać na uboczu. Niechaj nam, którzyśmy dążyli do połączenia i w nim jesteśmy, przyznają taką samą wolność sumienia jak my im przyznajemy. Jeżeli obawa aby czasami nie pogwałcić woli Bożej, dziś nazywa wstrzymała ich od połączenia, to ta sama obawa powstrzymać ich powinna od mówienia źle o tych, co byli i są za połączeniem. Niechaj mądre słowa Gamaliela będą dla nich i dla nas wszystkich probierzem w tym względzie: -"Dajcie pokój tym ludziom i zaniechajcie ich (nie mówcie ani piszcie o nich źle), albowiem jeżeli jest z ludzi ta rada albo ta sprawa, w niwecz się obróci; ale jeżeli jest z Boga, nie będziecie mogli tego rozerwać, byście snąc i z Bogiem walczącymi nie byli znalezieni" - Dzieje Ap. 5:34-39.

Braciom naszym w Polsce, we Francji lub gdzieindziej są, tak tym co przed wojną współpracowali z braćmi ze strony "Straży" jak i tym co współpracowali z braćmi ze strony "Brzasku", radzimy z serca aby również dążyli do zgody i jedności. Pod względem nauki i porządku zborewego jesteśmy jednym ludem, w jednej nadziei powołania, czemuż więc nie pracować razem zgodnie, jako robotnicy w jednej winnicy Pańskiej? Czemu nie iść za dobrą radą apostoła: "Znaszajcie jedni drugich i odpuszczajcie sobie wzajemnie jeżeli ma kto przeciw komu skargę, jako i Chrystus odpuścił wam, tak i wy"? Czemu nie zaniechać tych dawnych osobistych uraz i uprzedzeń i nie zjednoczyć się węzłem szczerzej przyjaźni i miłości chrześcijańskiej póki się jeszcze dziś nazywa **i weszliśmy w szczyt ucisku - zimy?** Pokażmy, bracia i siostry, że ten okres ucisku i strasznej wojny uczynił nas współczującymi, sympatyzującymi, wyrozumiałszymi, wspaniałomyślnymi i dojrzałszymi w charakterze!

Wzniesmy się ponad ten zwykły poziom niskich sporów, uprzedzeń i podziałów, na wyżyny prawdziwej chrześcijańskiej miłości, zgody i jedności ludu Bożego! "A na koniec wszyscy bądźcie jednomyślni, współcierpiący dolegliwości, braterstwo miłujący, miłosierni i dobrotliwi, nie oddając złe za złe ani łajania za łajanie, lecz przeciwnym obyczajem dobrorzeczając, gdyż wiecie, iż na to powołani jesteście, abyście błogosławieństwo odziedziczyli" 1 Piotr 3:8,99.

Ostatnio, niektórzy uczepili się słowa "legalizacja" i używają jako straszaka dla nie obznajomionych z rzeczą, jakoby my przez to poddali się rządowi tego świata, czy coś podobnego, jak niektórzy próbują w na-

iwnych wmówić. Tymczasem legalizacja jest ni mniej ni więcej a tylko powiadomieniem władz stanu Illinois o egzystencji Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego, i to wcale nie obejmuje ani naszego wierzenia ani wyznania. Kto inaczej legalizację komentuje, bez względu czy jest tego świadomy lub nie, zwodzi tylko siebie i innych.

#### ZARZĄD PRACY MIĘDZYBOROWEJ

Józef Gryckiewicz, A. Chłanda, J. Jezuit, J. Karczmarczyk, B. Kosakowski, W. Litwin, S. Polniaszek, I. Rycombel, W. Stec, W. Szuciak, S. F. Tabaczyński, W. Wnorowski.

DODATKOWE INFORMACJE: Po dalsze informacje prosimy pisać: POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION, P. O. Box 5455,

### IX.

#### W OBRONIE PRAWDY, WALKA Z BŁĘDAMI

Niekiedy w przedziwny sposób Pan objawia Swoją wolę w nakłanianiu do jej wykonania, jak to wydarzyło się z publikacjami, w beztrojski sposób zamieszczonymi w Internecie, o czym się dowiedziałem poprzez Australię. Zaintrygowany tym, że ktoś z Polaków zajął się problematyką, nad którą pracuję od wielu lat, napisałem do internauty, otrzymując wyjaśnienie:

Co do historii br. Fiszbacha zamieszczonej na mojej stronie, to wiem tylko tyle, że jest to niedawno zmarły br. ze zboru (trochę chyba odłączony od "wolnych" z powodów naukowych), który przez lata zbierał te materiały a po jego śmierci zostały przekazane do biura w Krakowie. Br. tam pracujący je zeskanował i mi udostępnił. A ponieważ moja strona nikogo oficjalnie nie reprezentuje i jest całkowicie prywatna i niezależna to mogę sobie pozwolić na publikację wszystkiego. Zdawało mi się, że nie ma tam nic zdroźnego, ale prawdę mówiąc dokładnie tego materiału nawet nie przejrzałem. Ja po prostu wierzę w to, że prawda zawsze się sama obroni. Jeśli coś będzie niedokładnie opracowane, to inni to zweryfikują.

Postanawiając zająć się sprawą ich weryfikacji odpisałem:

Drogi Bracie! Po przejrzeniu dokumentów br. Fiszbacha w obecnym kształcie z równoczesnym opublikowaniem *Doświadczajcie Duchów czy są z Boga*, ze swej strony radzę, byś wszystko usunął z Twej strony, bo to kompromituje Ciebie i obniża zaufanie do tego co publikujesz.

Nie znając prawd zawartych w I Tomie Wykładów, nie ma szans na zwycięstwo w polemikach z apologetami Wielkiego Babilonu. Podobnie jest z kontrowersjami w obronie Prawdy po 1916 r., gdy się nie zna dalszych zarysów Boskiego Planu i odrzuca te i inne prawdy, jakie Pan

przekazał o Eliaszu, koźle Azazela itp.. Żyjemy w czasie sądu żywych (1 Tm.4, 1-4), liczenia się ze sługami, zrzucania szaty weselnej (Mt. 22, 11-14), analogicznych wydarzeń jak na puszczy (1 Kor. 10, 1-14; Ez. 9, I-II), upadania 1000 do klasy drugiej śmierci, a 10000 do Wielkiego Grona (Ps. 91, 5-16) z których błędami walczyło dwu sług (5 Mj. 32,28-36).

Obawiam się drogi Bracie, abyś umożliwiając plenienie się błędów, zatrucie nimi czytelników, doprowadzenia ich do upadku, nie znalazł się w zasięgu Bożej niełaski. Jeżeli dajemy szansę sączenia jadu błędu oskarżycielom braci Jezusa (Obj. 12, 10, Ps. 140, 14) - członkom Wielkiego Grona lub drugiej śmierci - jak „złemu słudze”, to należałoby przytoczyć wyjaśnienia strony przeciwnej, tj. obrońców Prawdy. Zatem proponuję, ażebyś wraz z „*Doświadczajcie Duchów*”, zamieścił ich przegląd dwukrotnie opublikowany w TP.

Drogi Bracie!

Sądzę, że nie znajdzie się chętny, by zechciał popracować i z omawianych materiałów zrobić właściwy użytek. A powinien się tym zająć ktoś, kto jest lub był członkiem Zrzeszenia, by udokumentował jakimi kanałami odwraca szatan zaufanie do Prawd Żniwa i atakuje br. Russella jako *Wiernego Sługę*”.

Wiele wersetów biblijnych, o ofensywnej i defensywnej walce żołnierzy Chrystusowych, jest znane by je przytaczać. Ap. Juda wersecie 3 nakłania wiernych by bojowali o wiarę raz świętym podaną (w 66 księgach Biblii). Ap. Paweł (Ef. 6:11-18) wymienia elementy duchowej zbroi tych żołnierzy, którzy mają się „przytójnie potykać” (2 Tym 2, 3-5). A do walki w obronie Prawdy m.in. zmuszają ich ciągłe ataki szatana, który oskarżając obrońców Prawdy im się przeciwstawia (Za. 3: 1-9). Zapewne nie pozostanie beczynny po opublikowaniu „Przeglądu krytyki Stahna” i innych. Bo co usprawiedliwi upublicznienie jego błędzenia przed 70 lat po męczeńskiej śmierci w Oświęcimiu?

Takich obiekcji nie mają ci, którzy nadal publikują „*Doświadczajcie duchów czy z Boga są*”. W 1967 r. w Równem, zorientowaliśmy się, że na tym terenie wegetuje duchowo kilka osób z „Wolnych”. Brat Kardasz z Małyńska prosił, byśmy nic nie mówili na temat różnic między Badaczami, co oceniliśmy. Ale okazało się, że oni zamiast głosić Prawdę, rozpowszechniać Biblię i stosowną literaturę, przetłumaczyli na ukraiński i rozpowszechniali „*Doświadczajcie Duchów*”. Ostatnio w Polsce również ją opublikowano. Czy nie jest to Pański nakaz obrony Prawdy i walki z błę-

dem? Osoby publiczne, a takimi są autorzy publikacji, wystawiają siebie na publiczny osąd nawet po śmierci. Z współczuciem br. Stahnowi, który swoją negacją zawdzięcza PBI, czytelnikom przedstawiam argumenty za i przeciw.

Wspomnijmy o zabronienie w Willingen, rozpowszechniania Aliji w j. niemieckim, po opublikowaniu Historii RBPŚw. reakcja członów Zarządu Zrzeszenia, z usunięciem mnie z Międzynarodowej konwencji! Na konferencji w Obsteig w Austrii, poświęconej pomocy braterstwu na Wschodzie zaapelowałem, by pomogli zborowi w Tułunie na Syberii. Jak staniała odwaga, pojawił się tam br. Lesli z USA, wspomógł ich finansowo a s. Emmie powiedział, że ucisku wielkiego jeszcze niema i nadal trwa Wysokie Powołanie do nieba. Mołdawianin Kostia, wręcz atakował Epifanię i doprowadzili gromadkę siostr do rozdzielenia zboru.

W naszym szmuglu Biblii w końcowym etapie, w rozładunku dostaw Biblii, bardzo pomogła nam rodzina Pieczonków. Tylko siostra Krystyna z Wolnych, pomagała w ich przemyście do ZSRR. Bez naszej wiedzy, nasze kontakty przekazywała tamtejszym ich współwyznawcom. Krawiec z kolegą pojechał na Łotwę by zaagitować br. Ragiela. Na Zakarpaciu z jej poruczenia grasował Mikołaj i inni. To była typowo sekciarska działalność, która nie znalazła Pańskiego uznania i Jego błogosławieństwa.

Malachiasz 3: 3 prorokuje o Lewitacch oczyszczonych z błędu, klerykalizmu, sekciarstwa itp., że od nich należy oczekiwać „darów w sprawiedliwości”.

Do takich można zaliczyć kilku osobową fundację Sztuttgart – Białogard, której wydawnictwa są wprost trudne do ocenienia. Czy przez wszystkich? Na konwencji Zrzeszenia w Chełmie, pytający o Straż wydawaną przez tą fundację, od księgarza otrzymał odpowiedz: my się tym nie zajmujemy. A więc bojkot !!!

Dla przeciwwagi zapoznajmy się z opisem walki naszych lubelskich braci w wierze, jaką toczyli w obronie Prawdy.<sup>71</sup>

---

<sup>71</sup> Aleksander Kossowski *Protestantyzm w Lublinie i w Lubelskim, w XVI\_XV11 w. Lublin 1933 s. 55-56, 58-59*

Rkps. koloszw. *IDisput. 16 publicznych od r. 1579 aż do r. 1620) Dgsp. VI. Płokarz, s. 97.* <sup>2</sup>Jan Przylepski, *Dysputacja lubelska*, Krak. 1592. Pło-

(...) Jeślibyśmy mieli zaufać świadectwu jednego z przekazów źródłowych, opisujących te zapasy dialektyczne, moglibyśmy stwierdzić, że różnowiercom tamowano wolność słowa<sup>1</sup>. W pierwszym dniu dysputy 13 stycznia ministrowie ewangelicy i Wojciech z Kalisza starli się z jezuitą Radziwińskim. Nazajutrz przez cały dzień z tymże jezuitą spierał się Niemojewski, omawiając kwestie przedwieczności i dwóch natur w Chrystusie Panu. O Wieczery Pańskiej i o przedwieczności Syna Bożego rozprawiano na dyspucie w Lublinie dn. 22 i 23 maja tegoż 1592 r., w której Niemojewski również uczestniczył. Główna jednak rola przypadła tu w udziale Piotrowi Statorjuszowi, ministrowi zboru w Luławicach<sup>2</sup>. Zjechał Niemojewski w r. 1594 na synod w Śmiglu, w Wielkopolsce. Ostatnim w jego życiu wystąpieniem publicznym był udział w dyspucie lubelskiej w 1596 r.

Przybył w tym roku do Lublina, celem dokonania wizytacji kościołów archidiakonu lubelskiego, ks. kardynał Jerzy Radziwiłł, biskup krakowski. Należący do jego orszaku ks. Powodowski porwał się do walki dialektycznej z Czechowicem. Zgodnie z żądaniem władz zborowych, które wzbroniły arjanom chodzenia do kościoła, dysputa odbyła się w zborze arjańskim. Atmosfera od razu się wytworzyła bardzo napięta, Zanosilo się na rozruchy, w których zamęcie mogli zginąć przebywający w zborze arjanie. Zwróćmy się zresztą wprost do współczesnej relacji: „A gdy czas przyszedł, za zdaniem zboru wszytkiego i samego p. Niemojewskiego uradzono, żeby nie Czechowic, ale p. Niemojewski dysputował; i ten najmilszy starzec, sam na łożu leżąc, brał się do dysputowania; i wstał dnia dysputacji naznaczonego i przyszedł do zboru. A tam tylko z mim sześć osób zborowych było dlatego, aby więcej ludzi obcych we zborze zmieścić się mogło, bo było i mnichów i księżej rozmaitych i pospólstwa barzo wiele, chyba jezuitowie nie byli. Tedy za oknami na ganku bracia zborowi byli, więc i dlatego, żeśmy się bali, aby na nas nie uderzyli adwersarze, bo był wielkim dworem kardynał przyjechał. I było tam przy tej dysputacji paniąt niemało zuchwałych z komitywy jego i woleliśmy tam bracią mieć za okny, w zamknięciu osobnym, dla ich snadniejszego ustąpienia, sami się na śmierć nagotowawszy”<sup>3</sup>. Dysputowano o bóstwie Chrystusa i o Trójcy św. Z początku ścierał się z ks. Powodowskim Niemojewski, potem do dysputy włączali się Lubienieccy Andrzej i Krzysztof i ks. Dobrocieski. Podniecenie dysputantów wzmagalo się, pod adresem arian padały słowa obelżywe. Powiadomiony o burzliwym przebiegu dysputy kardynał wezwał Jana Ostroroga, wojewodę poznańskiego i marszałka trybunalskiego, który z

---

karz, s. 98. <sup>1</sup> Rkps. koloszw. r. 1596, dysputa dwunasta. Płokarz s. 99.

oddziałem, ze stu osób złożonym, wszedł do zboru i wkrótce kazał wszystkim natychmiast zbor opuścić. ...wielką opresją cierpieli ludzie zborowi, że im mówić nie dopuszczono, bo za nimi wystawiono sługi pana wojewodzinę, którzy każdego ujmowali i milczeń kazali, kiedy który co przemówić chciał. Ledwo p. Niemojewskiemu a dwiema ministrom ewangelickim gdyż i kalwiniści brali udział w tej dyspacie w osobie Grzegorza Jankowskiego, ministra lewartowskiego, i Franciszka Jezierskiego, ministra z Kurowa, - mówić co się dostało". (...)

Skonał Jan Niemojewski 8 marca 1598 r. w Lublinie.

## IX. 1.

### JAK H. OLESZYŃSKI PRZEMYCAŁ DO STRAŻY BŁĘDY PBI

#### W OBRONIE PRAWDY.

(Wrzesień — 1924 STRAŻNICA s. 105)

W Strażnicy z dnia 15 października, 1923 r., wydawanej przez Towarzystwo, znajduje się wstępny artykuł wyjaśniający przypowieść o Dziesięciu Pannach.

Autor tego artykułu tłumaczy się, że niema zamiaru ani chęci krytykowania tego, co przedtem było mówione, lub pisane — (przez br. Russella) o spełnieniu się tej przypowieści, ośmielamy się twierdzić, że nastąpi późniejsze i bardziej zrozumiałe spełnienie się po roku 1914, aniżeli to, które poprzedziło tę datę o 40 lat". (Myśl br. Russella była, że to spełniło się w roku 1874. par. 12.

Otóż autor tego artykułu stara się udowodnić z proroctwa naszego Pana (Mat. 24: 45-51), że słudzy, tak dobry, który reprezentuje jednostkę, i zły, co ma wyobrażać klasę - miał poprzedzić wydarzenie wyrażone w przypowieści o Dziesięciu Pannach. Zob. par. 4 i 11.

W dalszym ciągu jest zaznaczone, że rok **1914** i początek 1915 według przypowieści jest czasem odwłaczania. „Oblubieniec odwłaczał". (Par. 54) zaś około października 1917 r. i na początku 1918 zaczęła **zapadać noc**, i, że to był czas „kiedy Pan miał nadejść i właściwie przyszedł do swej świątyni, by sędzić swój lud". Par. 55. W tym czasie (według autora tego artykułu) wszystkie panny posnęły. „Członkowie kościoła zmuszeni byli do wejścia w ten stan przez otaczane ich stonunki, które Pan dozwolił, by przyszły na nich, a które sam przewidywał, i w takim stanie przymusowej bezczynności lud Boży oczekiwał Oblubieńca". Par. 61.

Jak już wyżej zaznaczono noc zapadła w październiku **1917** roku i tak trwało do „północy" czyli do dnia 1 września **1919** roku gdy „ogłoszoną generalną konwencję poświęconych w Cedar Point Ohio". (Par. 62).

„Na krótko przed tym lud Boży zrozumiał, że praca kościoła wyobrażona przez Eliasza skończyła się na wiosnę r. 1918; i że czas od roku 1918 aż prawie do końca 1919, był okresem czekania wyobrażonym przez Elizeusza stojącego nad brzegami Jordanu przed uderzeniem wód. Było to na konwencji w Cedar Point w październiku, 1919 r., że wyszedł okrzyk: „OTO KRÓL”. Par. 62, 63.

Teraz porównajmy te wywody jedne z drugimi i co się nam okaże. Najprzód co do objaśnienia, kto był onym „mądrym i wiernym sługą” nikt nie zaprzeczy, że się to odnosi do brata Russella. Każdy przyzna, że gdy skończyła się praca onego dobrego sługi, (gdy go już nie stało) że pracę tę podjęła „**Klasa**” którą można nazwać a nawet się nazywa I. B. S. A. a w skróceniu: „Towarzystwo”.

Według słów powyższego artykułu działalność jednego i drugiego sługi miała się skończyć przed „północą”, a nawet zanim rozpocznie się rozwijać podana przypowieść, a więc wtedy, gdy zapadła noc t. j. przy końcu 1917, a na początku 1918 roku. Wierny sługa skończył swą pracę przy końcu października 1916 roku. Bicie spół-sług rozpoczęło się zaraz po jego śmierci. Z tego powodu mądre i głupie panny tak były zmęczone, że posnęły wszystkie, aż do października **1919 r.**, gdy zostały obudzone okrzykiem: „Oto Król”.

Teraz pójdźmy do przypowieści, by się dowiedzieć co się miało stać tak z mądrymi jak i z głupimi pannami. Otóż przypowieść pokazuje, że o północy przyszedł Oblubieniec i, że mądre panny weszły z Panem na gochy i drzwi zostały zamknięte, głupie zaś poszły kupować olej. Jeżeli mamy się liczyć ze słowami i datami wyrażonymi w omówionym artykule, to w październiku 1919 roku mądre panny (które by one nie były, i gdziekolwiek się znajdowały) powinny były wejść z Panem na gochy i drzwi już zostały zamknięte a pozostały tylko „głupie panny” starające się o nabycie oleju. Dla mądrych panien (klasy Eliasza) praca się skończyła, zostały przyjęte przez swego Oblubieńca, aby będąc połączone, rozpocząć wspólną pracę, zaś według tego artykułu rzecz ma się zupełnie inaczej pokazuje, czy stara się udowodnić, że nadszedł czas „by wziąć się do ogłaszania Króla i rozpoczęcia wtórego uderzenia wód Jordanu”, par. 63.

Jak pogodzić wywody wyżej cytowane, że w 1 9 1 7 i na początku 1918 roku nastąpiła noc a w październiku 1919 roku „północ”, (a więc trwanie nocy w dalszym ciągu) ze słowami naszego Pana, który powiedział: „przychodzi noc, gdy żaden nie będzie mógł nic sprawować”. (Jan 9: 4). Jak pogodzić nawoływanie do pracy, i samą pracę mądrych panien po wejściu z Oblubieńcem w 1 9 1 9 roku i gdy drzwi zostały zamknięte. Które więc wchodzi te zastępy, które wskutek nawoły-



wania tych „mądrych panien” uczyniły ze siebie ofiarę i zostały ochrzczone w „Śmierć Chrystusa” w Ciało Chrystusowe, wtedy, gdy Ciało Chrystusowe, zostało już ukompletowane w 1919 roku. Gdzież więc ci „ofiarowani” należą, do jakiej klasy, bo przecież nie do kościoła! (Na ostatniej Konwencji w Columbus, O., ochrzczonych 470 osób.)

Z tego wszystkiego można zauważyć ogromny zamęt w przedstawieniu tej sprawy, właściwie w objaśnieniu przypowieści, chyba, że autor miał na myśli kogo innego a nie tych kogo reprezentuje Strażnica; i jakoby wielka czynność tej klasy raczej reprezentowała panny skupujące olej.

W tej chwili nie mamy zamiaru przedstawiać właściwego stanu rzeczy tj., właściwego znaczenia tej przypowieści, chodzi nam by wykazać jak bardzo to objaśnienie nie zgadza się ze sobą.

Następną sprzeczność spotykamy w par. 55, gdzie jest powiedziane, że w 1918 roku Pan przyszedł do swej świątyni, kościoła wyobrazonego w przypowieści przez „mądre panny”, zaś w par. 63 powiedziane, że Pan przyszedł w październiku 1919 roku. Które więc z tych dwóch orzeczeń jest prawdziwe? bo jeżeli Pan przyszedł na wiosnę w 1918 r. to nie mógł przyjść w październiku 1919 roku o „północy”. Dalej powiedziane jest, że Pan przyszedł: „by sądzić lud swój”. To zupełnie nowa nauka! Myśmy nauczyli się z Pisma świętego, że za czasów apostołskich względnie od zesłania Ducha świętego, jak o tym powiada nam apostoł Piotr, (1 Piot. 4: 17), że „czas jest, aby się sąd począł od domu Bożego; a ponieważ zaczyna się od nas.” tj. od apostołów, jakże więc można mówić, że w 1918 roku Pan Jezus „przyszedł sadzić lud swój”. Słowa Jezusa wskazują, iż Jego przyjście wtóre do kościoła jest zupełnie w innym celu. Oto Jego słowa: „Oto przychodzę rychło. a zapłata moja jest zemną”. Obj. 22: 12.

Myśmy się nauczyli, że z wtórem przyjściem Chrystusa święci otrzymali nagrodę, bo taką mieli nadzieję apostołowie Paweł i Piotr (2 Tym. 4: 6-8; 1 Piot. 5: 1-4) i my również podług zapewnieniem apostoła Pawła: Jeżeli wierzymy, iż Jezus umarł i zmartwychwstał, tak Bóg i tych, którzy zasnęli w Jezusie, przywiedzie z nim. Bo to powiadamy Słowem Pańskim, że my, którzy żywi pozostaniemy do przyjścia Pańskiego, nie uprzedzimy onych, którzy zasnęli, gdyż sam Pan z okrzykiem, z głosem archanielskim i z trąbą Bożą zstąpi z nieba, a pomarli w Chrystusie powstaną najpierw, (aby otrzymali nagrodę a nie, żeby mieli być sądzeni) zatem my żywi, którzy pozostaniemy, współ z nimi zachwyceni będziemy w obłokach naprzeciwko Panu na powietrzu, a tak zawsze z Panem będziemy. Przeto pocieszajcie jedni drugich tymi słowy”. 1 Tes. 4: 14 - 18. To jest nauka, którą wyznajemy, a którą bra-

cia z Towarzystwa jakoby o tej nauce i tej nadziei zapomnieli, gdy mówią, że Pan przyszedł, aby „sądzić lud swój”.

W paragrafie 64 jest powiedziane, że „mądre panny orzeźwiły się badaniem 7-go tomu. ... serca ich podniosły się w górę z radości. Zapadł do pracy został wzniecony ponownie i zabrano się energicznie do pracy. Wszyscy przygotowani byli w każdej chwili spotkać Oblubieńca, kiedykolwiek by mu się upodobało przyjść”.

W powyżej przedstawionych wywodach widzieliśmy argumenty: jeden, że w 1918 roku Pan przyszedł, drugi, że o północy w 1919 stał się okrzyk: „Oto Król” a więc znaczy, że przyszedł, a teraz 15 października 1923 roku (data numeru Strażnicy) autor zatytułowanego artykułu twierdzi, że „mądre panny” jeszcze wyczekują przyjścia Oblubieńca, to znaczy, że on jeszcze nie przyszedł, a w par. 72 jest zaznaczone: że „rok 1925 jest wystawiony kościołowi jako data”. Jeżeli to jest data dla kościoła, to kto ją wystawił? kiedy autor tego artykułu w 1 3 paragrafie podkreśla i robi nacisk na słowa Mistrza, gdy rzekł: „Czujcież tedy. bo nie wiecie dnia, ani godziny”. Jeżeli tam stara się wykazać, że nie możebne jest wiedzieć o dniu i godzinie dlaczego tutaj wykazuje aż trzy daty: 1) rok 1918, 2) 1919, i 3) 1925. Nic też dziwnego, że między temi „mądrymi pannami” znajdują się takie, które mówią: „Jeżeli to nie nastąpi, wtedy odrzucę wszystko”, (par. 72.) I nie można by się temu dziwić. Ludzie powolni, przyzwyczajeni, żeby kto inny za nich badał i myślał, gdy przyjdzie ten czas a nie stanie się to, co tak głośno jest o tym po całym świecie mówione, nic dziwnego jeżeli to wszystko od siebie odrzucą i wstyd im będzie że dali się zwodzić.

Na zakończenie analizy tego artykułu zobaczymy objaśnienie tegoż jak poznać i poczym może odróżnić mądre panny od głupich. Otóż w paragrafie 67 tak jest określone: „Mądre panny to te, które starały się poznać wolę Pana a poznawszy, z radością ją spełniały, bez względu na to, czy to OBALAŁO ICH POPRZEDNIE POGLĄDY” wierzenia.

Tu jest rzecz jasno przedstawioną: Ci, co trzymają się poglądów, czyli wierzeń, które przyjęli przy pomocy nauki Brata Russella ci są uznani za głupie panny”, zaś ci, którzy przyjęli naukę, która „obalila ich poprzednie poglądy”, ci są uważni jako należący do klasy „mądrych panien”. Niech więc czytelnicy Strażnic wezmą na uwagę tę wywody a przekonają się o rzeczywistym stanie rzeczy i gruncie na którym się opierają ci, co się nazywają klasą „mądrych panien” jak również zaliczają do klasy „głupich panien”.

### **POGLĄD OPARTY NA PIŚMIE ŚWIĘTEM**

Teraz choć w krótkości rozbierzemy ten przedmiot z punktu biblijnego i faktów. Przypowieść o dziesięciu pannach nie jest oderwanym

od całości obrazem, ale raczej ogniwem całego łańcucha wydarzeń przepowiedzianych przez naszego Pana w Jego wielkim proroctwie jakie miały mieć miejsce podczas Jego obecności, którymi ma się zakończyć wiek ewangeliczny. Jednym z licznych wydarzeń mamy przepowiedziane o dwóch sługach: dobrym i złym. Ze dobry sługa dokonał powierzonego mu dzieła, jest faktem, nie potrzebuje więc innych dowodów nad te, które po sobie zostawił t.j. jego praca.

O złym słudze nie możemy rozumieć, aby miał nastąpić kiedyś, w dalekiej przyszłości, lub gdzieś daleko od miejsca, gdzie wierny sługa pozostawił swoją pracę, ale raczej wskazuje na podjętą pracę a zostawioną przez wiernego sługę bez względu kto nim jest, lub miał być.

Ów wierny sługa miał pomocników w powierzonej mu pracy, którzy wiernie i bezinteresownie wykonywali pracę, pod kierownictwem onego sługi przed jego śmiercią podzielił on pracę między spółsługi, których uważał za odpowiednich do dalszego prowadzenia pracy Pańskiej a do tego wolę swoją wyraził w testamencie. Ostatnia wola umierającej głowy rodziny jest zwykle szanowana, a tym bardziej należało się spodziewać, że „Rodzina Boża w „Bethel” (co znaczy dom Boży) taka wolę Męża Bożego” uszanuje. Jednak stało się inaczej. Wybraniec, postawiony do prowadzenia pracy Pańskiej po wiernym słudze uważał za swój obowiązek unieważnić testament, tj. ostatnia wolę wiernego sługi, a pozostali spółsłudzy za to, że wiernie stali na swoich stanowiskach i nie chcieli się zgodzić na podstawie ostatniej woli wiernego sługi zostali obici i precz wyrzuceni ze stanowisk, na których ich postawił on wierny sługa.

Nikt nas nie może posądzić o stronnictwo, ani złe chęci, bo fakty przemawiają same za siebie. Rzecz jest jawna, czyn dokonany i są setki, a nawet tysiące świadków tego co się stało i nikt nie może zaprzeczyć, żeby się to nie stało, co się stało. Zupełnie inna rzecz gdy kto zacznie przedstawiać powody, przyczyny, intencje dobre, lub złe w to nie wchodzimy wcale i kto ma słuszność, albo komu stała się krzywda, my w to nie wchodzimy, przedstawiamy tylko fakty, a resztę niech każdy według siebie jak mu się zdaje sprawę osądzi.

Otóż gdy ta rzecz miała się dziać gdy do pewnego stopnia miała się wypełnić, Pan Jezus zapowiedział, że „**Tedy**”, onego czasu „podobne będzie Królestwo niebieskie dziesięciu pannom”. Królestwo niebieskie w tym miejscu znaczy tyle, co Kościół, innymi słowy: Sprawy Kościoła na on czas zostały przedstawione przez naszego Pana w przypowieści — podobieństwie — do dziesięciu panien z których pięć było mądrych, a pięć głupich. Roztropność, czy mądrość onych panien polegała

na tym: że miały oprócz lamp zapas oleju, głupie zaś aczkolwiek miały lampy, lecz nie miały zapasu oleju.

Wszyscy, co badają Pismo święte zgadzają się, że „olej” reprezentuje Ducha Św., który może się objawiać w wieloraki sposób n. p. mówimy: „Duch Prawdy”; „Duch zdrowego zmysłu” : Duch poświęcenia” i t. p. Otóż „mądre panny” posiadały zapas oleju w naczyniach swoich, w sobie, a „głupie panny” tego nie miały. Różnicy między jednymi pannami, a drugimi nie można było zauważyć, aż przyszło doświadczenie. Tym doświadczeniem było, że „Oblubieniec odwłaczał z przyjściem”. To nie znaczy, ażeby rzeczywiście Pan zwłoczył - odkładał przyjście na później - ale wszystkie panny nie były pewne w swoich przypuszczeniach, a robione przypuszczenia i kalkulacje uczyniły im zawód i tak: spodziewały się one przyjścia Oblubieńca w 1 844 roku, lecz doznały zawodu. Następnie przyjście Oblubieńca, naznaczono na rok 1874, choć właściwe zabranie, czyli uwielbienie Kościoła było spodziewane na rok **1914**. Ta data również zawiodła. Wówczas zdawało się niektórym, że lampy ich nie dają dobrego światła, i po pewnym przejrzeniu i porównaniu dat doszli do przekonania, że to nastąpi w 1918 roku, ta data również zawiodła, ale żeby podtrzymać ducha więc odłożono przyjście Pana na późniejszą chwilę właściwie ostateczną, to jest na rok 1925.

Lecz nikogo nie będzie dziwiło, że i ta data zawiedzie, a wtedy należy się spodziewać co Pan zapowiedział, że „zdrzemnąy się wszystkie i zasnąy” ze zmęczenia i doznanych zawodów a to z powodu złego obliczenia czasu. Dalej przypowieść mówi: „A **o północy** rozległo się wołanie: Oto Oblubieniec nadchodzi: wyjdźcie na Jego spotkanie!

Aczkolwiek bracia z Towarzystwa twierdzą, że to się stało w Cedar Point na konwencji w 1919 roku, to jednak to oświadczenie jest tak samo mylne jak wszystkie inne, które rozbieraliśmy w tym artykule. Możemy śmiało powiedzieć, że lak o czasie, który jest oznaczony w tej przypowieści „**północ**”, albo jakiego rodzaju i przez kogo wydany będzie okrzyk „Oto oblubieniec nadchodzi nikt dotąd nie wie, i wiedzieć nie będzie, aż się to stanie. Czas ten należy jeszcze do przyszłości. Możemy jednak wnosić, że w tym czasie będzie ktoś taki co nie będzie spał, według napomnienia apostoła Pawła, który pisze do Tesaloniczan: „Przeto nie śpijmy jako inni, ale czuwajmy i bądźmy trzeźwi. Albowiem ci co śpią w nocy śpią, a ci co się upijają, w nocy się upijają, lecz my synami dnia będąc, bądźmy trzeźwymi oblekwszy się w pancerz wiary i miłości i w przyłbicę nadziei zbawienia”. 1 Tes. 5:4-8.

W tych słowach apostoła Pawła widzimy o-kreślenie mądrych i głupich panien. Jedną klasę do której zalicza siebie i nazywa „**my**” ta klasa nazywa się synami światłości; synami dnia. Tych zachęca ażeby: 1)

czuwali; 2) nie spali i 3) byli trzeźwi (jednak jak przypowieść wskazuje zasną, lecz ta klasa będzie miała zapas oleju) drugą klasę nazywa „inni”. O nich apostoł mówi, że z powodu nocy będą pijani (naturalnie fałszywymi naukami). „Ci co śpią w nocy śpią, a ci co się upijają, w nocy się upijają” i dlatego nazywa ich synami nocy, a tych co będą trzeźwymi nazywa synami dnia, synami światłości. To jednak nie ma ażeby ci co zasną zostali odrzuceni, bo i 9—11 mówi: „Bóg nie przeznaczył nas k ale abyśmy otrzymali zbawienie przez Pan Jezusa Chrystusa, który umarł za nas, aby warny czy śpimy, abyśmy żyli z Nim. Przetó pocieszajcie jedni drugich i pomagajcie każdy drugiemu”.

Chociaż przypowieść nic nie mówi co się stanie z „głupimi pannami” to jednak wiele Pisma świętego wskazuje, że otrzymają ż; ten, o który się ubiegały by być podobnymi do Oblubieńca, ale który Opatrzność przewidziała dla nich, że otrzymają.

Zamknięcie drzwi, nie może oznaczać nic innego jak zamknięcie wszelkiej sposobności dostania się do Królestwa. Oznacza dopełnienie członków Kościoła i uwielbienie go przez nie z Głową, co jest wyrażone pod figurą „wesela Baranka”, na które będzie wezwana klasa panien” Ps. 45 : 15, 16; Obj. 19: 9.

## **W OBRONIE PRAWDY** (Styczeń — 1925 STRAŻNICA 7)

Nareszcie nadszedł przez wielu oczekiwany 1925 rok, który według rachuby biblijnej rozpoczął się od 1 Października roku zeszłego. Na rok obecny Międzynarodowe Stowarzyszenie B. P. S. zapowiedziało po całym świecie wydarzenia, których -idzie wyczekują, choć z niedowierzaniem. Szczególny nacisk był położony przez wszystkich mówców Towarzystwa, że kto doczeka 1925 roku już nie umrze z powodu grzechu Adama, ale za swoje własne grzechy, a tych co nie będą umierać i nigdy nie umrą będą miliony. Następne bardzo ważne wydarzenie jakie mi nastąpić to powstanie Ojców świętych, którzy otrzymali świadectwo wierności, a więc od Aba sprawiedliwego, aż do Jana Chrzciela, ci wszyscy święci mają w tym roku powstać.

Wielu chrześcijan nie będąc dobrze powiadomieni w nauce Pisma Św., polegało na tem, co mówcy M. S. B. P. S. dowodzili. Samo wyrażenie - Badacz Pisma Św., dawało niejako gwarancje, że zanim te zdania, myśli, albo prorocтва zostały wypowiedziane i światu ogłoszone, były przedtem dobrze „zbadane”. Badanie robi się w celu upewnienia, czy rzecz, o którą nam chodzi jest tak, lub inaczej. Otóż chrześcijanie będąc pewni, że Pismo Św. jest prawdziwe, a Międzynarodowe Stowarzy-

szenie B. P. Ś. zbadało te rzecz i przyszło do przekonania że tak jest, i tak będzie w oznaczonym przez nich czasie, więc z zaciekawieniem oczekują zapowiedzianych rzeczy. Lecz to nie znaczy, ażeby wielu rzeczywiście wierzyło w te zapowiedzi, bo -^wet między członkami Stowarzyszenia odnośnie :tych rzeczy, jest wielu sceptyków.

A jeśli te zapowiedzi się nie spełnią? Co wtedy? Ah! Wtedy zobaczymy co będzie! Czy jest możebne, ażeby zapowiedziane wydarzenia ziściły się w oznaczonym czasie?

Na to pytanie możemy stanowczo odpowiedzieć **ABSOLUTNIE NIC SIĘ NIE STANIE** z tego wszystkiego co było zapowiedziane na rok 1925!

Lecz czy możebne. ażeby ci ludzie, co z taką pewnością przepowiedali tak ważne wydarzenia nie byli tego pewni co mówią? Wszak oni się opierają na powadze Pisma świętego. a zatem powinni wiedzieć.

Tak być powinno. a jednak nie jest. bo mowa ich i „proroctwa” nie opierają się na mądrości Bożej, lecz na mądrości ludzkiej'. Każdy prawie miał możność słyszeć, lub czytać frazes: „**Miliony ludzi obecnie żyjących nie umrą**”!

Kto to mówi/ kto mówi, że „miliony nie umrą”? Czy Pismo Święte?

Nie. Wic pod każdym zdaniem jest podpisane: **Sędzia Rutherford**.

Któż więc jest Sędzia Rutherford. Bóg czy człowiek?

Rozumie się, że człowiek i to omylny. Przeto każdy może być pewny dla czego zapowiedziane wydarzenia nie spełnią się! Ludzie położyli swą ufność w omylnym człowieku i z tego powodu wielu doznało i jeszcze większego doznają zawodu!

Ale jakże nie było wierzyć, kiedy tak wiele tekstów biblijnych jest cytowanych na poparcie tych argumentów.

To nie wystarcza cytować teksty, ale one powinny być tego rodzaju, ażeby w rzeczywistości mogły potwierdzić przedstawiane zdania i myśli, lecz wyżej zacytowane zdanie „Miliony ludzi z obecnie żyjących nie umrą” wcale nie może być poparte przez Słowo Boże! Przeciwnie. Ono mówi: „**Postanowiono ludziom raz umrzeć**, a potem będzie sąd . (Żyd. 9: 27.) „Jako przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, tak też na **wszystkich ludzi śmierć przysła** ponieważ wszyscy zgrzeszyli”. (Rzym. 5: 12.) W Adamie wszyscy umierają”. (1 Kor. 15: 22.) „Jam rzekł Bogowieście a synami Najwyższego wy wszyscy jesteście, a wszakże **jako inni ludzie pomrzecie**”. Ps. 82: 6, 7.

Dawno już temu, bo jeszcze w Raju, był ktoś, co powiedział: „Zadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie”, (1 Moj. 3: 4.) w przeciwieństwie do tego, co zapowiedział Stwórca pierwszemu człowiekowi: „Z

drzewa wiadomości dobrego i złego jeść z niego nie będziesz; albowiem dnia, którego jeść będziesz **śmiercią umrzesz**". 1 Moj. 2: 17.

Od tamtej pory, aż dotąd te dwa zdania ścierają się ze sobą, a chociaż jawne jest wszystkim, które się spełnia, a które nie spełnia, to jednak ludzie są skłonni raczej wierzyć, że człowiek nie umiera, lub nie umrze aniżeli, że umrze.

Jedyna nadzieja otrzymania żywota jest w Chrystusie Jezusie, przez wiarę, iż On stał się „ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, ale za grzechy wszystkiego świata”. (1 Jan. 2:2.) „Przyjdzie godzina w którą wszyscy co są w grobach usłyszą głos Jego i wyjdą”. (Jan 5: 28) „A toć jest świadectwo, iż Bóg dał nam żywot wieczny, a ten żywot jest u Syna Jego. Kto ma Syna, ma żywot, a kto niema Syna Bożego niema żywota”. 1 Jan 5: 11, 12.

Podobnych tekstów można by zacytować więcej, które wykazują warunki, na których można otrzymać żywot a nic nie mówią że ci, co doczekają 1925 roku, że już więcej umierać nie będą. Z tego powodu występujemy w obronie Prawdy, bo Słowo Boże jest lekceważone, a ludzie niewinni wystawiani na szyderstwo u ludzi światowych.

Wielu pamięta z jaką stanowczością było głoszone w roku 1917, że na wiosnę w 1918 roku Kościół zostanie zabrany; że drzwi do Kościoła zostały zamknięte i nikt już więcej nie może się do niego dostać; że czas wielkiego ucisku już nadszedł i Babilon upadł: że w roku 1921 wszystkie instytucje upadną; (Zob. Miliony St. 100), że zarząd Towarzystwa figurował głowę Jana Chrzciciela, która została ściętą gdy tenże zarząd został osadzony w więzieniu. Jak następnie po uwolnieniu z więzienia głowa została zwróconą symbolicznemu Janowi; że Towarzystwo jednocześnie reprezentuje Eliasza i Elizeusza gdy ten otrzymał ducha w dwójnasób i wiele innych rzeczy, które zajęłyby za wiele czasu, żeby je wyliczać, lecz koroną przepowiedni jest zmartwychwstanie Ojców świętych od Abła sprawiedliwego, do Jana Chrzciciela w roku 1925 i od tego czasu Miliony ludzi obecnie żyjących nie umrą.

Ma się rozumieć, że każdego, co miłuje Prawdę, boli serce, gdy słyszy takie nauki, które bynajmniej nie przynoszą ludziom błogostwa i nie chwwały Bogu, bo ludzie odnoszą się do tych nauk z niedowierzaniem, a zatem nie jest nauką uświęcającą serce człowieka, więc nie może pochodzić od Boga.

To jest więc główna przyczyna dla czego się sprzeciwiamy tej nauce i staramy wyświecić te rzeczy przez porównywanie ich ze Słowem Bożym, które jest podstawą i gruntem dla naszej wiary. Z tej także przyczyny od roku 1917 aż dotąd twierdzimy: że Kościół nie mógł być zabrany, bo jeszcze ma do sprawowania dzieło żniwa, które na wów-

czas odbywało się w całej pełni a zatem i drzwi do Kościoła nie mogą być zamknięte, tak długo, jak są tacy co przez nie stale wchodzą. Dowodziliśmy także, że czas ucisku należy jeszcze do przyszłości, a więc i Babilon będzie stał tak długo; że pierwaj musi nastać noc w którą żaden nie będzie mógł pracować — głosić Ewangelię — bo ludzie przestaną się interesować. Także wierzymy, że słowa apostoła Pawła zapisane w liście do Tesaloniczan stosują się tak dobrze do nas, jak ówczesnych chrześcijan gdy były do nich pisane: „A o czasach i chwilach, bracia! nie potrzebujecie, aby wam pisano, albowiem sami dostatecznie wiecie, iż on dzień Pański jako złodziej w nocy, tak przyjdzie, Bo gdy mówić będą: Pokój i bezpieczeństwo! tedy na nich nagłe zginienie przyjdzie: 5: 1-3. A więc zapytujemy: Czy możebne, żeby przepowiednia Boża mogła się wypełnić odnośnie, że to przyjdzie jak złodziej w nocy, jeżeli jest naprzód trąbione po całym prawie świecie, że dzień Pański przyjdzie wtedy, albo wtedy? Czy wypełnił się już znak dany przez apostoła Pawła to jest, że ludzie będą mówić: pokój i bezpieczeństwo? Każdy wie, że się jeszcze nie wypełnił a zatem należy do przyszłości jak i nagłe zginienie Babilonu. Obietnica dla świętych, że ich ten dzień nie zachwyci jako złodziej w nocy (w. 4) nie znaczy, żeby znajomość tych czasów upoważniała ich do głoszenia o tern świecie. Teksty te dowodzą, że ci, co tak natarczywie głoszą o tych czasach sami nie wiedzą, i że na nich on dzień przyjdzie jako złodziej w nocy.

Otóż od października minionego 1924 roku według rachuby biblijnej żyjemy w czasie, w którym zapowiedziane wydarzenia powinny się wypełniać i każdy będzie się mógł przekonać ile się w tych prorocत्वach zawiera prawdy. Mając doświadczenie z powodu poprzednich nie wypełnionych zapowiedzi możemy być pewni, że ten sam los spotka i te ostatnie przepowiednie, że się nie wypełnią, zatem miliony ludzi obecnie żyjących będą umierały jak dotąd, a Ojcowie święci będą spoczywać w swych grobach aż przyjdzie czas właściwy na ich powstanie. Lecz rok 1925 nie jest tym czasem, ani na miliony ludzi żeby przestały umierać. Zob. Job. 14: 13 15; Jan. 5: 25 - 28.

Bóg nasz jest Bogiem porządku i wszystko sprawuje według rady woli Swojej a słowo Jego nie może być skażone, i nie wróci się do Niego próżno, ale wykona na co było posłane pomimo, że ludzie stosowali je w sposób niewłaściwy a niektórzy podawali opinie ludzkie za Słowo Boże. przeto będąc sami zwiedzeni, zwodzą innych.

Główna przyczyna dla której wielu szczyrych. świątobliwych, miłujących Boga dusz doznało zawodu począwszy od Millera była ta, że „**wyciągano** fałszywe wnioski, nie upoważnione **przez Słowo** Pańskie\*’ jak to twierdzi Brat Russell w swej przedmowie do 2 go tomu



(ostatni paragraf). Bez względu jak dobrymi i szczerymi byli ci, co te wnioski robili, Pan Bóg nie mógł zrobić ustępstw. Daniel chciał wiedzieć (Dan. 12:8, 9), apostołowie byli ciekawi wiedzieć kiedy się to stanie, ale Pan Jezus apostołom powiedział: „Nie wasza to rzecz znać czasu i chwile, które Ojciec Sobie zachował do własnego rozporządzenia”. (Dz. Ap. 1:7) Bez wątplenia, ta sama zasada stosuje się i do terazniejszych świętych. Jeżeli Ojciec niebieski zachował dla Siebie czasu i chwile to jakże ktoś może przywłaszczać sobie znajomość czasów i chwil : twierdzić, że on wie kiedy się to stanie pomimo że Pan Bóg nie życzy Sobie, aby kto przed czasem o tern wiedział i najlepszy mamy dziś dowód że wszystkie wnioski tego rodzaju zawiodły.

Lecz mógłby ktoś powiedzieć: Jeżeli Pan Bóg nie życzy Sobie podać do wiadomości tych rzeczy to na ro dał chronologię biblijną? Na co są wyliczenia lat i różne daty w Biblii?

Co się tyczy chronologii biblijnej to jest ta sarna zasada co i pro-roctw. Proroctwa nie są dane dla zaspokojenia ciekawości i żeby badacze proroctw naprzód przed innymi ludźmi mogli wiedzie: co się-dziać będzie, ale gdy jest w procesie wypełniania, lub gdy się wypełni proroctwo, żeby mgli wiedzieć, że to „usta Pańskie mówiły” podobnie i z Chronologią Biblijną. Jako przykład zobacz: Dan. 9: 1, 2. Gdy nadcho-dzi wypełnienie czasu, wtedy staje się to proroctwo jaśniejszym a po-tem jawnym, potwierdzone przez Słowo Boże, a ponieważ niektórzy oznaczali czas, nie będąc do tego upoważnieni, dlatego przepowiednie nie spełniły się a także dla tego, ażeby dzieci Boże w tym względzie by-ły doświadczone, żeby święci przekonali się ile oni rozumieją Słowo Boże, i ile polegają na tymże Słowie, a ile na wnioskach, przypuszcze-niach i zgadywaniach ludzi, bez względu jak oni są szczerymi, a tern bardziej gdy się okaże iż nie są szczerymi. To powinno pobudzić do czujności, głębszego badania i rozmyślenia nad Słowem Beżem a zara-zem do ostrożnego przyjmowania w tym względzie wniosków.

Gdy pierwsze przypuszczenia i przepowiednie nie ziściły się, to po-winno być dostateczną pobudką do większego zastanawiania się i po-kornego polegania na kierownictwie Pana, aby On sam raczył wyświe-tlić rzeczy, które według czasu zdawało się iż powinny się wypełnić.

Gdyby chronologia biblijna była ponownie rozpatrywaną, każdy punkt krytycznie rozebrany i porównany, to bezwątpienia światło na czasie rozjaśniłoby ciemne punkty znajdujące się w teżej chronologii a wyrozumienie i poznanie wyświelonych punktów sprowadziłoby błogosławieństwo dla badających proroctwa i wyczekujących zapo-wiedzianych rzeczy a to zachowałyby ich od wielu niemiłych doświad-czeń. Nie ulega wątpliwości, że wielu badaczy zaczęło się dopominać

od swoich kierowników wyświetlenia omawianej chronologii biblijnej i w tym celu Towarzystwo wydało tabelę chronologiczną jak również i artykuł zamieszczony w Strażnicy z miesiąca lipca 1922 roku. Tabela ta i artykuł jednak zamiast wyświetlić tę sprawę, jeszcze bardziej ją pogłębiło; przeto jest naszym obowiązkiem stanąć w obronie Prawdy i wyświetlić przyczynę, dla czego głoszone przepowiednie nie wypełniły się i nie mogły wypełnić, a także wykazać, że były oparte na niewłaściwych datach.

Aczkolwiek dotąd najlepszą chronologią opartą na Piśmie Św., jest ta, jaka znajduje się w 2-im tomie wykładów P. S. to **jednak jest jeden punkt, który wymaga ponownego przejrzenia a mianowicie: Okres niewoli**. Zdaje się, że Towarzystwo podjęło tę pracę, lecz ponowne rozpatrywanie nie przyniosło pożądanego skutku. Przeto odkładając na stronę wszelkie uprzedzenie, niechęć, lub bez podstawny krytycyzm, starajmy się dojść do prawdy, na ile Pismo święte nas w tym względzie informuje i historia światowa pomaga, a mianowicie, że data R. P. 1, została ustalona i naznaczoną na 536 rok jako początek królowania Cyrusa i wydanego przez niego dekretu uwalniającego Żydów z niewoli, a także rozkazu odbudowy świątyni w Jerozolimie i tę datę my przyjmujemy za podstawę do obliczeń chronologicznych jak przyjął ją cały świat cywilizowany.

W Strażnicy wyżej wspomnianej na stron. 196 czytamy: „U Jeremiasza 29: 10 i 25: 11. 12 wspomniany jest okres niewoli 70-letniej. Kiedy się ten okres zaczął? Biblia określa ten czas wyraźnie w rok 3522 od Stworzenia (606 przed Chrystusem), **19-ty** rok panowania Nabuchodonozora. Historycy świeccy różnią się poważnie. Wątpliwość dotyczy daty rozpoczęcia się okresu 70-letniego który jedni nazywają 70-letnią niewolą, drudzy, 70-letniem spustoszeniem! Czy niewola jest **równoznaczna** ze spustoszeniem?”

Co do tego ostatniego punktu uważamy za właściwe użyć wyrażenia „70-letnia niewola”, gdy jest mowa o narodzie żydowskim, że naród ten popadł w niewolę, w której przebywał lat 70. Zaś wyrażenie „70-letnie spustoszenie” jest właściwe gdy jest mowa o Świątyni, lub o ziemi żydowskiej, że były spustoszone przez okres 70-letni. W tymże paragrafie postawione jest pytanie: „Kiedy się ten okres zaczął?” Na to pytanie jest daną odpowiedź t.j., że zaczął się roku Stworzenia 3522, a 606 przed Chrystusem i że ten rok był 19-ty panowania Nabuchodonozora. Sprawdźmy te trzy daty, czy one zgadzają się z Pismem Św., i historia światową, zatem, czy te daty są właściwe. Dla lepszego wyrozumienia i pewności podajemy tu tabelkę okresu panowania królów Judzkich:

## Okres królów od R. S. 3009 a przed Chr. 1100.

DZ. 13: 21.

werset	nazwę	llet	p.n.e	n.e..
1 Krn 9:21	Saul	40	3009--3049	1100-1060
2 Krn 9:30	Dawid	40	3049-3089	1060-1020
12;13	Salomon	40	3089-3129	1020-980
13:1-2	Roboam	17	3129-3146	980-963
16:3	Abijsz	3	3146-3149	963-960
20:31	Aza	41	3149-3190	960-919
20:20	Jozafat	25	3190-3215	919-894
22:1-2	Joram	8	3215-3223	894-856
22:10-12	Ochozjasz	1	3223-3224	886-885
24:1	Atalia	6	3224-3280-	885-879
25:1	Joaz	40	3230-3270	879-839
26:3	Amazjasz	29	3270-3299	839-810
27:1	Uzjasz	52	3299-3351	810-758
28:1	Joatan	16	3351-3367	758-742
29:1	Achaz	16	3367-3383	742-726
33:1	Ezechiasz	29	3383-3412	726-697
33:21	Manases	55	3412-3467	697-642
24:1	Amon	2	3467-3469	642-640
36:1	Jozjasz	31	3469-3500	640-609
36:5	Joachaz			
36:9,10	Joahim	11	3500-3511	609-598
36:10	Joachyn			
	Sedecjasz	11	3512 -353	597-586

Pismo święte wyraźnie zaznacza 2 Kron. 36: 10 że między śmiercią Joahima a wstąpieniem na tron Sedekiasza upłynął rok czasu. Zatem okres królów Judzkich wynosi lat 514.

Teraz postaramy się udowodnić na podstawie Pisma świętego:

1) Kiedy władza Babilonu (Pogan) się zaczęła, 2) jak długo miała trwać i 3) kiedy się skończyła.

„Roku trzeciego królowania Joahima (a więc Roku Stworzenia 3503 a 606 przed Chr., zob. tabelkę) króla Judzkiego, przyciągnął Nabuchodonozor, król Babiloński, do Jeruzalemu i obiegł je i podał Pan w rękę jego Joahima, króla Judzkiego, i część naczyń domu Bożego, który je zawiózł do ziemi Sanaar, do domu boga swego i wniósł ono naczynie do domu skarbu boga swego". Dan. 1:1,2. „Słowo, które się stało do Je-

remiasza przeciwko wszystkiemu ludowi Judzkemu roku czwartego Joahima (3504 - 605) syna Jozyjasza króla Judzkiego, który je3t rok pierwszy Nabuchodonozora króla Babilońskiego". Jer.25:1.

Tu warto zaznaczyć, że Nabuchodonozor gdy najechał na Jerozolimę i obiegł ją, nie był jeszcze królem, ale w tym czasie umarł jego ojciec, więc odjechał do Babilonu a po objęciu tronu powrócił by dokończyć zdobywania miasta które zostało zdobyte następnego roku dziesiątego miesiąca, który był 4-ty Joahima, a 1-szy Nabuchodonozora. To początek władzy Babilonu nad Judą.

Następnie po śmierci Joahima wstąpił na tron syn jego Joachyn, lecz że się zbuntował przeciw władzy Nabuchodonozora więc ten najechał na Jerozolimę powtóre R. S. 3511, a prz. Chr. 598. „Tedy wyszedł Joachyn król Judzki do króla Babilońskiego, on i matka jego, i księżęta jego, słudzy i dworzanie jego i wziął go król Babiloński roku ósmego królowania swego". 2 Król. 24: 6 — 16. „Potem po roku posłał król Nabuchodonozor i kazał ero przywieść do Babilonu i z naczyniem kosztownym domu Pańskiego, a postanowił królem Sedekiasza" 2 Kron. 36: 10.

„I stało się roku 9-go królowania jego, miesiąca 10-go, dnia 10-go t. m., że przyciągnął Nabuchodonozor król Babiloński on, i wszystko wojsko jego przeciw Jeruzalem i położył się obozem u niego. a porobił szanice wokoło, a tak oblężone było miasto, aż do 1 I-go roku królowania Nabuchodonozora". (R. S. 3523 a prz. Chr. 586.) 2 Król. 25: 1 - 8. Pismo Św., nie wspomina więcej lat królowania Nabuchodonozora (oprócz Jer. 52: 30) ale mówi, że po nim objął władze syn jego: „Stało się także 37-go roku pojrnania Joahvna, króla Judzkiego (R. S. 3511 dodać 37 — 3548; 598 — 561 prz. Chr.) 12. miesiąca, dnia 27, t. m., że wywyższył Ewilmerodach (syn Nabuchodonozora) król Babiloński, tegoż roku gdy począł królować, głowę Joachyna, króla Judzkiego uwolniwszy go z więzienia". 2 Król. 75: 27; Jer. 52: 31-34.

Pismo święte nie mówi, co się działo w Babilonie w międzyczasie to jest po śmierci Ewilmerodocha syna Nabuchodonozora a końcem panowania jego wnuka Balsazara. Daniel (rozdz. 5) opisuje wydarzenie jakie miało miejsce w ostatniej prawie chwili władzy Babilonu. „Tejże nocy zabity jest Balsazar, król Chaldejski, a Darjusz Medczyk, ujął królestwo mając lat 62". (Dan. 5: 30. 31.) Data upadku Babilonu nie może być wątpliwą, bo było to krótko, przed wydaniem dekretu przez Cyrusa a więc R. S. 3572 a prz. Chr. 537. Musiało się to stać przed rokiem 536, bo po upadku Babilonu Darjusz król Medzki objął władzę nad Babilonem, a królował zdaje się tylko rok jeden.

Mając przed sobą początek i koniec władzy Babilonu udajmy się teraz do biblii, aby się dowiedzieć jak długo miała trwać władza Babilonu) Oto, co Pan Bóg przez proroka Jeremiasza (25: 9 — 26) mówi: „Ta wszystka ziemia będzie spustoszeniem i zdumieniem, a służyć będą te narody królowi Babilońskiemu 70 lat. Ale potem, gdy się wypełni 70 lat nawiedzę na królu Babilońskim i na tym narodzie mówi Pan nieprawość ich i na ziemi Chaldejskiej, tak, że ją obrócę w pustynię wieczne' . Od wiersza 18 do 26 prorok wylicza wszystkich królów począwszy od Jeruzalem i ziemi Judzkiej a kończy na królu Sesah'u, czyli królu babilońskim (Porów. Jerem. 51 : 41 ). Lecz nie mamy rozumieć, aby podbijanie tych narodów rozpoczęło się dopiero 4-go roku Joahima, owszem tenże prorok zaznacza, że to zaczęło się: „Na początku królowania Joahima syna Jozyjasza, króla Judzkiego stało się to słowo do Jeremiasza od Pana mówiąc: uczyni sobie okowy i jarzma a włoży je na szyję swoje; potem je poślij do króla Edomskiego i t. d..a teraz „dałem te wszystkie ziemie w rękę Nabuchodonozora, króla Babilońskiego .... przeto będą mu służyły te wszystkie narody i synowi jego (Ewilmerodachowi) i synowi syna jego (Balsazerowi) dokądby nie przyszedł czas ziemi jego (lat 70) i jego samego gdy go w niewolę podbiją narody (Medo-Persy), i królowie wielcy". Cyrus. Jer. 27: 1 - 8.

Nikt nie może wymagać bardziej dobitnego i stanowczego określenia początku władzy Babilonu t.j. „Czasu Pogan", a czas ten wyraźnie oznaczony jest: 1) „Na początku królowania Joahima". Jer. 27: 1, 2 „Roku 3-go królowania Joahima". Dan. 1: 1. i 3) „Roku 4-go Joahima. . który jest 1-szy Nabuchodonozora". Jer. 25: 1. Zaś początek królowania Joahima rozpoczął się od roku stworzenia 3500 a przed Chr. 609. Przeto Strażnica podając rok 606 prz. Chr. jako rok 19-ty króla Nabuchodonozora, a jednocześnie rok 3522 od stworzenia jest zupełnie sprzeczne z prawdą bo okres 70-letni Babilonu nie rozpoczął się 19-go roku, ale już przed pierwszym rokiem królowania Nabuchodonozora czyli 607 przed Chr. a 3502 od stworzenia, zaś skończył się 3572 — 537; a ponieważ naród żydowski został podbity rok później t.j. 3-go roku Joahima wiec rok później został oswobodzony tj. 536 prz. Chr. a 3573 od stworzenia.

### **SIEDEMDZIESIĄT LAT SPUSTOSZENIA.**

Weźmy teraz pod rozwagę następnny artykuł Strażnicy pod powyższym tytułem, stronicą 196 co tam pisze: „A teraz chcemy przytoczyć :pewne stanowcze dowody, że 70 lat spustoszenia nie zaczęło się liczyć od zajęcia Jerozolimy. Zaczęło się liczyć dopiero od upadku Sedekiasza, czyli 11 lat później. W 3 Moj. 25: podany jest zakon miłościwego lata. Każdy 50 rok miał być latem miłościwym i t. d." Myśl w tern

jest ta, że w wyżej wzmiankowanym czasie wypełniła się spowiedź zanotowana w tej księdze a mianowicie:

Podam miasta wasze na spustoszenie a poburzę -świętnice wasze... i spustoszę ziemię, że się nad nią zdumieją nieprzyjaciele wasi... a was samych rozprószę między narody i dobędę za wami miecza; i będzie ziemia wasza pusta i miasta wasze zburzone. Tedy rada będzie ziemia odpocznienia swemu, po wszystkie dni spustoszenia swego; a wy będziecie w ziemi nieprzyjaciół waszych; tedy od-rocznie ziemia i rada będzie odpocznieniu swemu." 5 Moj. 26: 31 - 35.

Nikt tu się nie dopatrzy dowodów przedstawionego argumentu bo ich nie ma, lecz trzeba się pomyśleć, że autor tego artykułu miał za myśli jubileusze, a 70 lat spustoszenia ziemi miało zna-rzyć, że 70 lat ziemia odpoczywała, to jest za wszystkie sabaty jubileuszowe, tak te 19, które Żydzi obchodzili lecz nie doskonale jak i te 51, które mogli obchodzić w przyszłości. Dla lepszego zorientowania się podajemy tabelkę lat:

R, S.- P. Ch.

Od stworzenia Adama do końca potopu ..	1656 - 2453
Od potopu do przymierza z Abrahamem	427 2083 - 2026
Po przym. z Abrah. do wyjścia z Egiptu	430 2513 - 1596
i wyjścia i dania zakonu do wejścia do ziemi Chananejskiej	40 2553 1556
Podział ziemi .....	6 2559 — 1550
Okres sędziów .....	450 3009 — 1100
Okres królów do pierwszego najazdu na Jerozolimę .....	494 3503 — 606
Od: dekretu Cyrusa .....	70 3573 — 536
I : daty R. P. ....	1 536 4109 —

Mając teraz przed sobą datę wejścia Żydów do ziemi obiecanej t.j. rok stworzenia 3553 to w-tedy zaczęto obchodzić jubileusz, możemy się dowiedzieć na kiedy przypadł 19-ty jubileusz i tak: 19 jubileuszy po 50 jest 950. Zaczęto obchodzić roku stworzenia 3553 a Prz. Chr. 1556. Teraz do 3553 dodać 950 jest 4503. Zaś od 1556 odjąć 50 wychodzi rok 606 przed Chrystusem czyli 5-go roku królowania Joahima, kiedy Nabuchodonozor najechał pierwszy raz na Jerozolimę.

1) W tym roku Żydzi zamiast obchodzić rok jubileuszowy dostali się do niewoli.

2) Żydzi dostali się pod władzę Pogan, czyli rozpoczęły się „Czasy pogan”

i 3) Rozpoczęła się niewola Żydów, spustoszenie ziemi.

Nacisk jaki jest zrobiony, że ziemia miała być zupełnie spustoszoną a świątynia i miasta doszczętnie zburzone a to nie nastąpiło prędzej aż

dopiero po upadku króla Sedekiasza jest słuszny i Pismo Święte nam jasno tę rzecz przedstawia i tak: Świątynie. zaczęto burzyć, ziemię pustoszyć a Żydzi dostali się do niewoli roku stworzenia 3503. Przez lat 20 dokonywano dzieła zniszczenia, aż R. S. 3523 Świątynia i ziemia zostały zupełnie zniszczone. Żydzi odzyskali swobodę R. S. 3573 i otrzymali rozkaz odbudowy Świątyni. Przez lat 20 prowadzili pracę około odbudowy domu Bożego. „I dokończony jest on dom 3-go dnia miesiąca Adar; a ten był rok 6-ty panowania Dariusza króla ' . (3593 R. S. a 516 prz. Chr.) „Obchodzili też ci, co przyszli z niewoli święto przejścia 14-go dnia, I-go miesiąca' (Nisan) Ezdrasz 6: 15, 19.

Z tego widzimy, że Żydzi przebyli w niewoli pełne lat 70 (Dan. 9: 1, 2) od roku 606 do 536. Ziemia i świątynia były zupełnie spustoszone przez lat 70 t. j. od 586 do 516 prz. Chr. Jak tam poprzedzało 20 lat do zupełnego zniszczenia od 606 do 586 tak tu poprzedzało 20 lat do zupełnego odbudowania domu Bożego. Kto się tu nie dopatrzy harmonii i akuratności w wykonaniu się Boskich zapowiedzi?

### KONIEC SIEDEMDZIESIĘCIU JUBILEUSZY

Liczenie jubileuszy rozpoczęło się R. S. 2553. Zamierzonych jubileuszów 70. Teraz 70 przez 50 jest 3500. Dodać te lata 2553 do 3500 jest 6053. To znaczy, że w roku 6053 od stworzenia albo R. P. 1944 przypada rozpoczęcie się Jubileuszu świata, czyli jubileusz jubileuszy.

### ZNAK DANY ABRAHAMOWI

Abram po otrzymaniu obietnicy od Boga, że w jego nasieniu będą błogosławione wszystkie narody i gdy po 10 latach potomka nie otrzymał więc rzekł: „Panie Boże po czym poznam, że ją (ziemię) odziedziczę.”W odpowiedzi Pan Bóg dał Abramowi znak w 10 lat po uczynionym z nim przymierzu, czyli roku stworzenia 2093.

Jałowica trzechletnia dni .....	1080
Koza trzechletnia " .....	1080
Baran trzechletni " .....	1080
Synogarlica " .....	360
Gołąb " .....	360
Razem lat .....	3960
Lata dania znaku .....	2093

Zatem obietnica powinna się spełnić 6053 Roku stworzenia. Czyli R. P. 1944, w tym samym czasie gdy powinien się zacząć jubileusz jubileuszy — Czas restytucji. To, co bracia spodziewają się, że Abram powinien otrzymać, ale nie otrzyma, bo czas jeszcze się nie wypełnił.

## TRZY WYPRAWY NABUCHODONOZORA

Rozbierzmy teraz następnym z porządku artykuł, p. t.: „Trzy ruchy Nabuchodonozora przeciw żydom”, strona 197, gdzie czytamy: Nabuchodonozor wyruszył na Jerozolimę trzy razy. Pierwszy raz w ósmym roku Joahima, który był piątym rokiem Nabuchodonozora (2 Król. 24: 1); drugi raz podczas trzy-miesięcznych rządów Joachyna, który poszedł w ślad Joahima trzy lata później co przypadło na ósmy rok Nabuchodonozora.... **W owym czasie** (617 przed Chrys.) **Daniel ze swymi towarzyszami**, oraz Ezechiel uprowadzeni zostali do niewoli Babilońskiej.... Trzeci raz napadł 11 lat później (606 przed Chrystusem)."

Porównajmy te wywody z Pismem świętym a przekonamy się, że rzecz ma się inaczej.

Pismo Św., jak i historia wykazuje pierwszy najazd króla Nabuchodonozora na Jerozolimę na rok stworzenia 3503 a 606 przed Chrystusem a ten rok był trzecim rokiem a nie ósmym królowania Joahima, jak to już wyżej wykazane, tutaj tylko zacytujemy słowa Daniela proroka „Roku trzeciego królowania Joahima króla Judzkiego przyciągnął Nabuchodonozor król Babiloński do Jerozalem i obiegił je i podał Pan w rękę jego Joahima króla Judzkiego i część naczyń domu Bożego." Dan. 1: 1, 2; zaś Jeremiasz 25: 1. mówi, że to był pierwszy rok króla Nabuchodonozora.

Co się tyczy zapiski 2 Król. 24: 1—6, gdzie jest mowa, że „Za dni jego wyciągnął Nabuchodonozor król Babiloński. I stał się Joahim niewolnikiem jego przez trzy lata, a potem wybił się z mocy jego." Tu nie mamy powiedziane którego roku to się stało, ale inne miejsca Pisma Św., i historia wykazują, że to miało miejsce w trzecim roku królowania Joahima. Nabuchodonozor zabrał Joahima do Babilonu, ale potem powrócił mu władzę i pozwolił dalej być królem, lecz po trzech latach wystąpił przeciw Nabuchodonozorowi to znaczy „wybił się z mocy jego", złamał przysięgę wierności „Przeto posłał Pan przeciwko niemu wojska Chaldejskie i wojska Syryjskie, wojska Moabskie i wojska synów Ammonowych, i posłał je na Judę, aby go wytracili według Słowa Pańskiego, które powiedział przez sługi swe proroki." Wojsko wymienionych narodów prowadziło walkę z Judą przez całe pięć lat, aż w końcu zajęli całą Judeę, a króla zabili, a ciało jego porzucili na ulicę według zapowiedzi proroka Jeremiasza (22: 18, 19; 36: 30) królem zaś byłznaczony syn jego Choniasz przezwany Joachyn. Lecz po stu dniach królowania zbuntował się jak ojciec jego (prawdopodobnie doradcy jego byli ci sami, co i jego ojca), przeto Nabuchodonozor najechał ponownie i w dalszym ciągu prowadził dzieło niszczenia Świątyni



i ziemi. W artykule tym jest podane, że w owym czasie był zabrany do niewoli Daniel z towarzyszami, ale zapytajmy się samego Daniela kiedy on był uprowadzony to się lepiej dowiemy. Otóż Daniel mówi: „Rozkazał król (Nabuchodonozor) Aspenasowi przełożonemu nad komornikami swymi, aby przyprowadził z synów Izraelskich, i z nasienia królewskiego i z książąt młodzieńców, na których by nie było żadnej zmazy, a pięknych na wejrzeniu.... a byli między nimi z synów Judzkich: Daniel, Ananiasz, Misael, i Azaryjasz." Dan. 1: 1—6.

W następnym rozdziale Daniel podaje, że „roku wtórego królowania Nabuchodonozora miał Nabuchodonozor sen”, którego mędrcy babilońscy nie mogli wytłumaczyć, przeto kazał wszystkich mędrców wytracić, więc szukano i Daniela i towarzyszy jego, którzy już byli na liście mędrców gdy złożyli egzamin dojrzałości przed samym królem (1:1 9—2 1 ) a prędzej nie mogli być zaliczeni do mędrców, aż po trzech latach. Zatem to pokazuje, że Daniel i jego towarzysze byli wzięci do niewoli na rok przed tern, zanim Nabuchodonozor został królem, a drugi rok Nabuchodonozora był trzecim ich niewoli czyli 604 przed Chryst. a nie 617 jak podano w Strażnicy. Dalej na tejże 197 stronie w drugiej kolumnie jest powiedziane po zacytowaniu 3 Moj. 26:31—35: „Tutaj mamy całą prawdę w streszczeniu, wyjaśnienie zburzenia Świątyni, spustoszenia miast i wyludnienia ziemi, narodu bez mieszkania To wykazuje ponad wszelką wątpliwość, że ziemia miała być spustoszona i miała odpoczywać przez lat 70, oraz, że spustoszenie zaczęło się z upadkiem Sedekiasza, 606 roku przed Chrystusem a skończyło się w pierwszym roku Cyrusa, 536 prz. Chr. Tym sposobem rok 3592 od stworzenia i 536 przed Chrystusem wyraźnie są połączone."

Na tym punkcie zachodzi największa gmatwanina, więc radzi byśmy go wyprostować i wykazać, że tak nie jest, gdy się postawi każdą datę we właściwe miejsce gdzie one należą a ponieważ data 606 prz. Chr. jest ciągle wstawiana w niewłaściwe miejsce, więc postaramy się wykazać gdzie ona stać powinna.

### **DATA 606 PRZED CHRYSUSEM.**

Nikt nie wątpi, że data 536 prz. Chr. jest rokiem wydania dekretu Cyrusa i oswobodzeniem Żydów z niewoli babilońskiej i że w tym roku skończyło się 70 lat zapowiedzianego spustoszenia ziemi i niewoli Żydów. Idąc wstecz od roku 536:

Prz. Chr.	R. Stworz.
Dekret Cyrusa był wydany	536 — 3573
Babilon upadł — Balsazar zabity ...	537 — 3572
Joachyn uwolniony z więzienia przez (2 Król. 24:12)	

Ewilmerodach'a syna Nabuchodonozora	561 — 3545
Sedekiasz wzięty do Babilonu 19. roku	
Nabuchodonozora a 11 roku Sedekiasza	586 — 3523
Joachyn wzięty do niewoli .....	598 •— 3511
Joahim umarł 11-go roku swego	
królowania .....	598 — 3511
Pierwszy rok Nabuchodonozora był 4-ty	
Joahima	606 — 3503
Nabuchodonozor najechał na Jerozolimę	
3-go roku król. Joahima	606 — 3503

Teraz odejmij 3503 od 3573 zostaje 70. Odejmij 536 od 606 zostaje 70. Zobacz tabelkę :królów dla przekonania się, że te daty są właściwe jest, że datę 606 prz. Chr. należy się postawić na rok przed 1 -m rokiem Nabuchodonozora, a na 3-ci rok królowania Joahima, bo wtedy właściwie zaczęło się 70-letnie niewoli i początek pustoszenia Świątyni i miast. A jak przez 20 lat Świątynia była spustoszona tj. od 606 prz. Chr. a 3503 stworzenia. tak przez 20 lat była odbudowywaną tj. od :36 prz. Chr. do 516 to jest 6-go roku Dariusza świątynia została dokończoną miesiąca ostatniego, zaś 1 -go miesiąca 515 prz. Chr. obchodzono pierwsze święto przejścia, Wielkanoc.

### **CZASY POGAN.**

Że nasza rachuba jest akuratną i wszystkie daty znajdują się w miejscach właściwych niech po służy przykład: Czasy Pogan zaczęły się R. S. 3503 a 606 prz. Chr., miały trwać lat 2520 dodając 3503 jest 6023. Od tego odjąć datę R. P. 4109 wychodzi rok 1914 jako właściwa data. A że data R. P. 4109 jest właściwą dodajmy do daty wydania dekretu Cyrysa roku 536 a roku stworzenia 3573 dodając 536 jest 4109.

Ze na tym punkcie autor artykułu w Strażnicy szwankuje nie można się dziwić, bo Pan Bóg dopuścił, ażeby daty chronologiczne nie były rozumiane, aż przyjdzie czas właściwy, ażeby przepowiedali wydarzenia na oznaczony czas, aby się potknęli i niektórzy upadli, ale ci, co miłują Prawdę i polegają na Pańskim kierownictwie w pokorze przyjmują, co Opatrzność Boża przygotowała na czas słuszny, lecz nie na to, aby głosić światu, lecz dla własnego budowania się „w najświętszej wierze”.

### **ODPOWIEDZI BR. RUSSELLA**

**DO KOGO DUCH PRZYSPOBIENIA SYNOWSKIEGO SIĘ ODNOŚI?**  
Pytanie. Czy słowa apostoła Pawła „aleście wzięli Ducha przysposobienia synowskiego, przez którego wołamy: Abba, to jest Ojciec” (Rzym. 8: 15) odnoszą się do Pana Jezusa?

**Odpowiedź.** Nie odnoszą. Nasz Pan nigdy r.ie był kim innym jak tylko synem, a więc nie mógł być adoptowanym synem. Bóg posłał Syna Swego na świat. Gdy był na ziemi był Synem. Jego =ynowstwo nigdy nie ustawało. Pozostał wiernym Synem aż do śmierci krzyżowej. Gdy Go Bóg wzbudził od umarłych, w dalszym ciągu był Synem wyniesionym do najwyższej chwały. Wyraz: **przysposobienie** synowskie nie odpowiada w zupełności cio doświadczeń Kościoła. Bóg nie przyjmuje Kościół w ciele, lecz jedynie przyjmuje jako Nowe Stworzenie. Kościół zaś staje się Nowem Stworzeniem nie przez adoptowanie, lecz przez spłodzenie z Ducha świętego.

### **Pytanie - OJCOWIE ŚWIĘCI.**

Czy było możebne dla Ojców świętych umrzeć śmiercią wtórą?

**Odpowiedź.** Ja nie myślę. W czasie, gdy żyli ci święci mężowie, Bóg nie dał światu żadnej obietnicy, przeto i oni nie mogli być uwolnieni cd śmierci Adamowej, więc nie mogli ulec śmierci wtórej. Otóż potrzeba było, żeby Chrystus umarł -, grzech Adama i powstał z umarłych, aby mógł być sędzią żywych i umarłych; dopiero wtedy było możebne wy dostać się z pod władzy śmierci Adamowej, a wydostawszy się z pod władzy śmierci Adama, wtedy dopiero stało się możebne umrzeć śmiercią wtórą.

Pytanie. Czy Ojcowie święci byli na próbie żywota wiecznego ?

**Odpowiedź.** Ojcowie święci nie byli na próbie życia, lub śmierci; oni nigdy nie znajdowali się w tych warunkach, aby mogli mieć sposobność osiągnięcia żywota, przez co mogliby być uwolnieni od śmierci. Warunki, znajomość i sposobność otrzymania żywota nie mogło być prędzej, aż przyszedł nasz Pan. „Laska i prawda przez Jezusa Chrystusa stała się”. (Jan 1: 17) „Który śmierć zgładził, a życie i nieśmiertelność na jaw wywiódł”. (2 Tym. 1 : 10.) Te rzeczy nie były objawione zanim przyszedł nasz Pan a zatem nie było i odpowiedzialności jakie teraz są.

W pewnym względzie naród żydowski był figuralnie usprawiedliwiony i figuralnie był na próbie życia i śmierci lecz to nie odnosiło się do wiecznego żywota, lub wiecznej śmierci, ponieważ Pan Bóg dobrze wiedział, że Żydzi nie będą zdolni zachować Zakonu, i przez to nie będą mogli osiągnąć żywota wiecznego; więc Bóg naprzód już postanowił, iż mieli być od przekleństwa Zakonu uwolnieni, bez względu cokolwiek by czynili w tym względzie. Zatem to było tylko figuralne wystawienie ich na próbę osiągnięcia żywota, lub śmierci.

Ojcowie święci mieli świadectwo, że się podobali Bogu. (Żyd. 11:5) Oni podobali się w tern, że poznawszy wolę Bożą starali się ją czynić,

nawet, zanim dał niektórym przykazanie, a nawet zanim Pan Bóg mógł im obiecać żywot jeżeli się okażą posłusznymi. Abraham okazał swą wiarę Bogu, chociaż jeszcze nie był dany okup za świat. Chrystus jeszcze nie przyszedł, a chociaż Abraham nie był na próbie żywota, lub śmierci, Bóg okazał mu łaskę i oświadczył, iż się Bogu podobał; Słowo Boże mówi, o „lepszym zmartwychwstaniu" (Żyd. 11: 35).

### **W OBRONIE PRAWDY.**

(Maj — 1925 S T R A Ź 73)

Pod adresem **redakcji Strażnicy:**

Drogi bracie w Panu:

Pytanie: „W obronie Prawdy Brat zbija niektóre orzeczenia W.T.B.&T.S. —między którymi znajdują się przeciwne nauce głoszonej przez Brata Russella, ale są i takie, które br. Russell sam głosił n.p. Chronologię, której Towarzystwo w wielu punktach ściśle się trzyma. Zapytuję, czy brat występując w tych -rzeczach przeciw Towarzystwu, nie występuje jednocześnie przeciw nauce Br. Russella?

Odpowiedź: Wcale nie! Nie możemy występować przeciw twierdzeniom których Brat Russell się trzymał do końca swego życia, ale mamy prawo występować przeciw tym twierdzeniom, które Brat Russell sam odrzucił przed swoją śmiercią t.j. między rokiem 1913 a 1916. Już w roku 1913 brat Russell objeżdżając zbory przygotowywał braci, że zapowiadane przez niego i braci pielgrzymów wydarzenia na rok 1914 aczkolwiek możebnie jeszcze, że się wypełnią, ale raczej skłonni jesteśmy wierzyć, że się nie staną tak, jak tego się spodziewaliśmy a w takim razie poddajemy się pod wolę Bożą i przyjmujemy cokolwiek Opatrzność przygotowała dla nas.

W przedmowie do drugiego tomu Brat Russell wyraźnie przyznaje:

„W tym tomie wyraża jasno myśl, iż święci Pańscy mogą spodziewać się połączenia z Panem w Jego chwale, przy końcu Czasów Pogan. BYŁA TO NATURALNIE POMYŁKA, ale Pan dopuścił jej dla błogosławienia Swego ludu. Przekonanie, że Kościół Chrystusowy będzie zgromadzony i wywyższony przed październikiem 1914 roku wywarło ogromnie uświęcający wpływ na tysiące s'ług Bożych, chociaż nawet stało się to przez pomyłkę. Pomyłka nasza jednak nie odnosiła się do zakończenia Czasów Pogan; wyciągnęliśmy tylko fałszywy wniosek nie upoważniony przez Pańskie Słowo." Str. i par. 1 i 2.

Takie wyznanie godne jest tak wielkiego człowieka jakim był Brat Russell. Zamiast kręcić, naciągać, tłumaczyć, lub rzucać pioruny na tych, co nie mogli się pogodzić z jego wywodami, z pokorą przyznaje się do pomyłki. Lecz pomyłki nie naprawił pozostawił ją tam, gdzie

ona była zrobiona, ani się nawet nie silił o jej naprawienie w tern przekonaniu, że Pan sam będzie miał o tem staranie i w swoim czasie On sam wyprostuje w sposób Sobie właściwy.

Są jednak tacy bracia co ignorują i lekceważą lak trudną do wykonania rzecz na takim stanowisku na jakim był Brat Russell i twierdzą, że Br. Russell nie mógł się mylić, że był „nieomylnym w brew temu co on pisze na I stronie przedmowy par. 3.

„Tom ten (to znaczy jego autor) nie rości sobie pretensji do nieomylności, ani nie twierdzi, że napisano go pod bezpośrednim natchnieniem Boga w miejscach, gdzie tłumaczone jest Jego Słowo. Przeciwnie, tom ten twierdzi (autor jego), że Biblia jest Objawieniem Boskiem.” Jakże więc niektórzy bracia wobec takiego oświadczenia stawiają dzieło Brata Russella na pierwszym miejscu a Boskie Objawienie na wtórem. Autor przyznaje się do omylności, bracią zaś uważają go za „nieomylnego”. Zatem jest jawne, że z pojęciem takich braci jest coś nie akuratnego. Czy nie jest to raczej upór i fanatyzm, który tak łatwo czepia się ludzi nie krytycznych, lub bezmyślnych.

Był czas w którym Brat Russell uczył, że Pan nasz jest „**Pośrednikiem**” Kościoła; taką bowiem naukę głosi reszta chrześcijaństwa. Po lepszym badaniu przyszedł do przekonania, że nasz Pan jest dla Kościoła „Orędownikiem” a „Pośrednikiem będzie dla świata w Tysiącleciu. Zmiana tego poglądu spowodowała wielkie doświadczenie na wierzących, rozgoryczenie, a nawet do pewnego stopnia rozerwanie. Ci. co obstawali przy dawnym poglądzie i nie ustąpili, opanował ich „korzeń gorzkości”, nienawiść i brodzą w ciemności, chociaż sami o sobie twierdzą, iż posiadają wielką światłość. Bracia w ostatnich kilku latach przechodzą doświadczenie podobne do doświadczenia pierwotnego Kościoła. Wyobraźmy sobie ich trudności gdy Pan jawnie kazał Piotrowi iść do Pogan, i gdy Paweł zaczął głosić przejście z pod „Zakonu grzechu i śmierci” pod „Zakon Ducha żywota, który jest w Jezusie Chrystusie.” (Rzym. 8: 2.) Ze wierzący w Jezusa Chrystusa nie potrzebują więcej się obrzeczywać, ani zachowywać sabatu i. t. p. obrządków i ceremonii Zakonu. Wszyscy wiedzieli, że Zakon był doskonały dany przez ręce Anioła Mojżeszowi; nikt nie wątpił, żeby on w czymkolwiek był niedoskonały, a jednak Paweł apostoł wykazał, że chociaż Zakon był doskonały, to był on za słaby, ażeby mógł coś dobrego uczynić tym, co pozostawali pod Zakonem.

Pan pozwolił, ażeby badacze proroctw, symbolów, przypowieści i chronologii biblijnej, doszli do takich wniosków, które sprawiły zawód. Prawdziwie miłujący Boga i Prawdę nie zgorszyli się tymi zawodami, lecz te posłużyły im, jak i następnym badaczom dochodzić do

lepszego wyrozumienia, ponieważ każdym razem odkryli pewne prawdy, które ich zachęciły do dalszego badania. Na przykład: Szybowanie w powietrzu aeroplanami, jak pływanie pod wodą submarynami kosztowało początkowo wiele ofiar, a jednak to nie odstraszyło ludzi od dalszych prób, owszem starano się ulepszyć i uprościć maszynę, uprzystępnic cenę i t. p. wprowadzić ulepszenia i udoskonalenie. Podobnie możemy powiedzieć o wyrozumieniu Prawdy. Światło Boże im dalej, tern bardziej świeci, aż do dnia doskonałego. Chociaż Adwentyści doznali zawodu w roku 1844 to jednak zostawili wiele cennej pracy odnoszącej się do wtórego przyjscia Chrystusa. Brat Russell podjął pracę zostawioną przez Adwentystów, (sami bowiem podjęli nowy kierunek t. j. przestrzeganie sabatu) i wiele nowych prawd odnoszących się do Wtórego przyjscia Chrystusa wykazał i udowodnił Pismem Świętem. Nic dziwnego, że zrobił niektóre wnioski nie będąc do tego upoważniony przez Słowo Boże (Przed, do 2 tomu) więc przyszedł zawód i koniec jego pracy. Obowiązku prowadzenia w dalszym ciągu zostawionej przez Brata Russella pracy podjęło się Towarzystwo I. B. S. A. lecz zamiast dochodzić i szukać „pomyłki”, która Brat Russell popełnił. Towarzystwo swoją energię wyteżyło, ażeby swoją pracę oprzeć na tej „pomyłce”, a tym sposobem zignorowało tak trudne do zrobienia dla niego wyznanie, a tak cenne dla miłujących Prawda Zignorowało również Brata Russella Testament i wydane rozporządzenia dla Towarzystwa. które weszło w jego pracę. Z tego powodu Tow. wystąpiło z właściwej drogi a wstąpiło na bezdroża, bo zaczęło głosić dziwaczne poglądy. które odepchnęły tysiące ludzi myślących od tak niektórych i wzniosłych rzeczy głoszonych przez Brata Russell'a. Tu można zastosować prorocstwo Ezechiela (34: 18, 19) które mówi: „Aż wam na tym mało paść się na dobrej paszy, (sporządzonej przez wiernego sługę) że jeszcze ostatek pastwisk waszych depczecie nosami swoimi a czystą wodę pić, że ostatek nogami swoimi maciecie tak. że się owce Moje tem, co było podeptane nogami waszymi paść, a męciny nóg waszych pić musza Tu jest właśnie przyczyna dla czego występ jemy w obronie tego pastwiska, i nie pozwalany deptać, ani macić tej czystej wody, która zaspokajała i dotąd jest orzeźwiającym napojem dla dusz spragnionych. Powtarzamy więc, że przyczyną złego, które wprowadziło Towarzystwo między braci było 1 ) zignorowanie ostatniej woli Brata Russella i 2) zlekceważenie zrobionego wyznania zawartego w przedmowie do 2-go tomu W. P. Ś. Gdyby nie te dwa ważne punkty bracia w dalszym ciągu badali by Słowo Boże w cichości, w pokorze i wzajemnej miłości, a Pan błogosławiłby ich pracy i objawiłby we właściwym czasie prawdy na czasie. Nie myślę więc ażeby ktokol-

wiek z wierzących zwolennik nauki Brata Russella posiadający ducha zdrowego rozsądku, ażeby dziś głosił, że w roku 1914 wypełniły się takie rzeczy jak: „przejście Żydów do Palestyny”; 2) że Kościół został połączony ze Swym Panem; 3) że czas Żniwa się skończył; 4) że czas wielkiego ucisku przeminął; 5) że Babilon upadł; 6) że wszystkie instytucje upadły; 7) że Wielkie Grono już miało swoje doświadczenie w ogniu; 8) że wszystkie państwa i rządy upadły; że w roku 1915 Królestwo Chrystusa zostało ustanowione i wiele innych rzeczy, które Towarzystwo skwapliwie podjęło i starało się udowodnić że „Świat się skończył”; że Babilon upadł że czas uciśnienia należy do przeszłości, że Ojcowie święci w 1925 r. zmartwychwstaną i ludzie przestaną umierać i wszyscy mówcy otrzymali rozporządzenie aby te rzeczy głosili, aż do października bieżącego roku. Gdy przyjdzie październik a nawet listopad i grudzień wszyscy, którzy tak gorliwie przepowiadali powyższe wydarzenia przekonają się: 1) Ze Babilon jak stał, tak stoi i będzie stał do czasu „**Bo Pan Babilon zniszczy wytraci z niego głos wielki**, choćby huczały wały ich jak wody wielkie i wydany był szum głosu ich.” ( Jer.-51: 55—58.) 2) Ze banki, które miały wszystkie upaść, a pieniądze miały być wyrzucone na ulice nie tylko że stoją jak stały i tyśiące nowych wszędzie budują. 3) Ze stary świat się skończył i wszystkie instytucje miały upaść, a świat, porządek rzeczy -ustrój społeczny, finansowy, polityczny i religijny trwa dalej i będzie trwał, aż przyjdzie czas właściwy na jego upadek, rozumie się nie prędzej aż Władca będzie gotów do objęcia władzy. 4 "i ."czas wielkiego ucisku nastąpi o wiele później się przekonają ci, co się w nim znajdzie " gdzie płacz i zgrzytanie zębów," a że żaden w tym roku nie powstanie z umarłych to się wszyscy przekonają, nawet ci, co głoszą, że Abraham już zmartwychwstał. Niech więc ci co miłują Prawdę starają się o zachowanie ducha zdrowego rozumu, trzymają się zdrowej nauki Słowa Bożego i niech nie za nowościami, ani trzymają się tych rzeczy, które same przez się upadły.

*The Watch Tower, 1 grudnia 1912, R-5141*

### **Powszechna anarchia - przed czy po październiku 1914 r**

To, co na pierwszy rzut oka wydawałoby się najmniej istotną błahostką, nie mającą żadnego związku ze sprawą, zmieniło nasze przekonanie odnośnie czasu, w którym wedle proroczych obliczeń można spodziewać się powszechnej anarchii. Obecnie oczekujemy, że anarchistyczna kulminacja wielkiego ucisku, po której spłyną błogosławieństwa Tysiąclecia, nastąpi po październiku 1914 r. - bardzo szybko po tym czasie, w naszym przekonaniu nagle - „w jednej godzinie”.

Nasi czytelnicy, zaznajomieni ze sposobem przedstawienia tego tematu w „Wykładach Pisma Świętego”, pamiętają, że data października 1914 r. jest dość dokładnie wyznaczana przez dwie linie dowodowe: (1) przez czasy pogan - 2520 lat od obalenia rządu Sedekiasza, ostatniego figuralnego króla żydowskiego, w 606 r. p.n.e. oraz (2) przez równoległości - zarówno czasowe, jak i jakościowe podobieństwa między wiekiem żydowskim a wiekiem ewangelii. Nie odnaleźliśmy żadnej niedokładności w obu tych proroczych świadectwach. Nie sądzimy też, by komuś innemu udało się odkryć w nich jakiś błąd, jeśli weźmiemy pod uwagę wyłącznie Pismo Święte. Szczegół, na który ostatnio zwróciliśmy uwagę, dotyczy sposobu liczenia czterdziestu lat żniwa wieku żydowskiego od października 29 r. n.e. do października 69 r. n.e.. kiedy to według żydowskiej rachuby rozpoczął się rok 70 n.e. Jest to stwierdzenie wystarczająco poprawne, ponieważ pełny koniec roku 69 następuje w momencie początku roku 70. Wskazywaliśmy na to, że równoległości czasowe żniwa obecnego wieku ewangelii rozpoczęły się w październiku 1874 r. i zakończą się w październiku 1914 r. - na początku roku 1915 według rachuby żydowskiej.

Wszystkie te sprawy pozostają nadal aktualne i nie zauważamy w nich żadnej pomyłki ani żadnego innego powodu do przeprowadzania zmian. Jednak ostatnio, gdy nieco dokładniej zastanawialiśmy się nad zagadnieniem zakończenia żniwa żydowskiego, ze szczególnym uwzględnieniem tego, czego należałoby się spodziewać przy końcu obecnego żniwa chrześcijaństwa, zauważyliśmy, że rzeczywisty upadek państwa żydowskiego nastąpił nie na początku roku 70, ale przy jego końcu. Od razu też zauważyliśmy, że czas czterdziestoletniego żniwa, kończącego się w 69 r. n.e.. wypełnił się, zanim obrazowy lud izraelski dotknięty został zniszczeniem w najpełniejszym znaczeniu tego słowa. Jednocześnie też pomyśleliśmy o równoległym wypełnieniu powyższych zdarzeń. Wobec faktu, że nasze czterdzieści lat żniwa kończą się w październiku 1914 r., nie należy się spodziewać, by w tym okresie mieścił się przerażający okres anarchii, której wedle wskazań Pisma Świętego mają podlegać państwa chrześcijańskie. Sprawa ta wydaje nam się obecnie tak jasna i prosta, że zastanawiamy się, dlaczego ani my, ani nasi krytyczni czytelnicy nie spostrzeżyliśmy tego już dawno temu. Jedynym możliwym do przyjęcia wytłumaczeniem może być tylko to, że z woli Bożej nasze oczy zostały zakryte aż do czasu, do którego odnosiła się ta sprawa - prawdopodobnie z tym zamysłem, by przekonanie, że żniwarskie możliwości działania kończą się wcześniej, pobudzało nas do większej gorliwości w służbie.



Powracając do proroczego świadectwa odnośnie czasów pogan, uważamy, że chociaż Pan nie udzielił światowym rządóm określonej [w czasie] dzierżawy władzy aż do 1914 r., tym niemniej słowa naszego Pana: „1 będzie Jeruzalem deptane od pogan, aż się wypełnią czasy pogan” [Łuk. 21:24] stanowią wystarczającą podstawę, by uważać, że wyznaczone czasy czy też lata, w czasie których władza nad światem miała znajdować się w rękach pogan, były z Bożego punktu widzenia ustalone. A zatem, jeśli - co naszym zdaniem jest nauką Pisma Świętego - pogańska dominacja miała trwać do października 1914 roku, to logiczną wydaje się myśl, że Boża władza zniszczenia królestw tego świata nie może się objawić w celu ich zdetronizowania przed tym czasem, który został wyznaczony na zakończenie ich panowania przed październikiem 1914 r.

To prawda, że za czasów tych królów Bóg niebios miał odciąć z góry bez udziału ludzkiej ręki (czyli ludzkiej władzy) niewielki kamień, by ostatecznie uderzył w posąg - w jego nogi. Prawdą jest także to, że za dni tych królów - wyobrażanych przez palce u nóg posągu Bóg niebios zamierzał ustanowić swoje królestwo, które miało połamać na kawałki i zniszczyć do szczytu wszystkie inne. Jednak ustanowienie tego królestwa, jak rozumiemy, trwa przez cały czas żniwa, a w szczególności od roku 1878, kiedy to, jak wierzymy, wszyscy zwycięzcy Kościoła, którzy umarli zachowując wierność, zostali przemienieni „w jednej chwili, w oka mgnieniu” [1 Kor. 15:52 NB] i natychmiast ukonstytuowani jako członkowie ustanawianego Królestwa po drugiej stronie zasłony. Najprawdopodobniej owo ustanawianie zajmie niemalże cały okres owych czterdziestu lat żniwa, na to przeznaczonych. Jednak w żadnym wypadku uderzenie posągu w nogi nie nastąpi przed październikiem 1914 roku, niezależnie od utrapienia i zamieszania wśród narodów, będącego skutkiem wcześniejszego przebudzenia się ludów na skutek oświecającego wpływu świtania poranka Tysiąclecia. Takie zamieszanie i utrapienie daje się już odczuć w obszarach spraw narodowych, finansowych i religijnych.

Dawniej spodziewaliśmy się, że ów anarchistyczny okres potrwa około trzech, czterech lat, a w naszych umysłowych ocenach możliwości pracy żniwarskiej w naturalny sposób odcięliśmy te lata i w ten sposób czas wydał nam się krótszy. Jednak obecnie widzimy wyraźnie, że niektórym członkom Kościoła pozostaje prawdopodobnie jeszcze pełne dziesięć lat doświadczeń, możliwości, prób, zwycięstw, radości i smutków. Z każdym rokiem jednak możemy spodziewać się znaków czasu, które coraz wyraźniej wykazywać będą ścisłość naszych oczekiwań, zarówno w stosunku do Kościoła, jak i świata. Jak już zostało

wykazane, datami czasu żniwa ukazanymi nam w Piśmie Świętym są: październik 1874 r. jako początek żniwa, kwiecień 1878 r. jako równoległość śmierci naszego Pana, październik 1881 r. jako punkt równoległy do momentu zakończenia się specjalnej łaski dla cielesnych Izraelitów poprzez skierowanie Ewangelii do pogan, z których pierwszym był Korneliusz, oraz październik roku 1914 jako zakończenie czterdziestu lat żniwa. Wszelkie inne daty oprócz tych mają charakter wyłącznie spekulatywny. Nigdy nie wystawialiśmy żadnych innych dat jako ukazywanych przez Pismo Święte. Prawdą jest, że zwróciliśmy uwagę na datę wynikającą z pewnego pomiaru wyższego stopnia wielkiej galerii w wielkiej piramidzie, jednak podając tę sugestię wyraźnie zaznaczyliśmy, że jest to data oparta na przypuszczeniach.

Nasza ocena tego, czego można się spodziewać jako logicznego porządku wydarzeń w najbliższych dziesięciu latach, jest oczywiście oparta na tym, co Pismo Święte ukazuje jako nadchodzące zdarzenia, i jest wynikiem próby połączenia owych przyszłych wydarzeń w jedną, jak nam się wydaje, logiczną sekwencję. Wskazywaliśmy już, że „symboliczny obraz bestii” rozpoczął się w 1846 roku<sup>8</sup>. Z troską oczekujemy obecnie ożywienia owego obrazu, tak jak to zostało przepowiedziane w Obj. 13:15. Spodziewamy się, że pobudzenie tego obrazu do życia, mówienia i władzy znajdzie wypełnienie w pewnych porozumieniach, stowarzyszeniach i układach pomiędzy ugrupowaniami zwanymi protestanckimi, czemu towarzyszyć będzie sympatia i współpraca ze strony kościoła rzymskiego. Według naszej oceny iskra życia dla tego organicznego stowarzyszenia zapoczątkowanego w Sojuszu Ewangelickim będzie pochodziła od Kościoła episkopalnego, który rości sobie pretensje do sukcesji apostołskiej, a to rozszczenie chętnie przejęłyby, gdyby tylko mogły, także inne ugrupowania protestanckie. Kościół episkopalny jest całkiem gotowy, by przekazać taką iskrę autorytetu i życia. Wyrażamy tu opinię, że w najbliższych trzech lub czterech latach zdecydowanie wzmocni się tendencja zjednoczeniowa i dążenie do władzy wśród protestantów, tak że będą oni skłonni zaakceptować w pewnym zakresie tak zwaną ordynację i władzę apostołską. Jeśliby nie dokonało się to do roku 1910 lub też nie było wtedy bardzo bliskie spełnienia się, byłibyśmy do pewnego stopnia rozczarowani.

W międzyczasie socjalizm (który wbrew dążeniom jego najlepszych i najpotężniejszych liderów stanowi wstęp do anarchii, ponieważ jego najszlachetniejsze postulaty okażą się niewykonalne w obecnych sa-

---

<sup>8</sup> Zob. Wykłady Pisma Świętego, tom 111, str. 119

molubnych okolicznościach) osiągnie znaczny postęp w krajach chrześcijańskich i będzie stawał w kłopotliwym położeniu wielkich, bogatych, możnych, mądrych i wpływowych według metod tego świata. Ożywiony „obraz” będzie ściśle powiązany z głównymi liderami przemysłu, finansów oraz polityki, zaś strach przed socjalizmem, brakiem religijności i anarchią zbliży ich do siebie i sprawi, że będą się wzajemnie coraz energiczniej wspierać.

W wyniku tej sytuacji możemy spodziewać się coraz większego lekceważenia praw i konstytucyjnych przywilejów tych wszystkich, którzy nie staną się aktywnymi poplecznikami panujących wtedy władz politycznych, finansowych i religijnych. Wolność wypowiedzi i rozpowszechniania literatury zostanie znacznie ograniczona z uzasadnieniem, że takie ograniczenie jest konieczne ze względu na dobro publiczne, co może być pod pewnymi względami prawdą. Wszystko, co nie będzie w pełni zgadzało się z założeniami przywódców tego czasu, zostanie uznane za sprzeciw, tak że niezależnie od naszego pokojowego usposobienia i dobrej woli względem ludzi wszystkich klas i stanowisk publikacje Watch Tower zostaną prawdopodobnie zakazane razem z wydawnictwami socjalistycznymi, chociaż kierunki ich nauczania są na dwóch przeciwnych biegunach. W okresie tym nastąpi prawdopodobnie „zamknięcie drzwi” - możliwości usługi znacznie się zmniejszą, lecz mogą zwiększyć się sposobności cierpienia dla prawdy.

Nauką dla nas wszystkich i każdego z osobna wydaje się zaś być to, że w ciągu następnych pięciu lub sześciu lat winniśmy się starać pracować z jeszcze większą gorliwością, skoro wiemy, że nadchodzi noc, w czasie której nikt nie będzie mógł pracować. Jakże wdzięczni jesteśmy Bożej opatrności, że przypadło nam żyć w obecnym czasie! Jakże szczęśliwi jesteśmy, że nasze oczy ujrzały, a nasze uszy usłyszały owo kosztowne poselstwo właściwe dla obecnego czasu! Jakże jesteśmy zadowoleni, że dane nam było choćby jeszcze w owej „jedenastej godzinie” zaangażować się do pracy żniwiarskiej! Jakże raduje nas dalsza perspektywa możliwości usługiwania - nieco dłużej, niż wcześniej przypuszczaliśmy! Jakże jesteśmy szczęśliwi, że pomimo znikomości naszych talentów i możliwości nasz wielki Żniwiarz raczy ciągle używać nas jako swych współpracowników i dostarcza nam rozmaite narzędzia, dzięki którym nawet najmniejsi, najślabsi, najmocniejsi mogą przez ulotki i książki

### **Czas żniwa**

Pytanie: Jeśli „czasy pogan” mogą zostać zmienione, jak to zostało zasugerowane w Watch Tower z lipca [ 1904 r.], tak że anarchia nastąpi po 1914 r., zamiast poprzedzać tę datę, to czy nie można byłoby

dokonać podobnych zmian w odniesieniu do wszystkich innych dowodów odnoszących się do proroctw czasowych przedstawionych w „Wykładach Pisma Świętego”, tomy II i III?

Odpowiedź: Jesteś w całkowitym błędzie. Artykuł, do którego się odnosisz, w żaden sposób i w żadnym sensie nie ma wpływu na jakiegokolwiek obraz, daty czy proroctwa. W rzeczywistości, harmonia i jedność ich całości ukazują się jeszcze pełniej. Przeczytaj raz jeszcze artykuł, do którego się odnosisz, „Powszechna Anarchia...” (wydanie z 1 lipca [1904]), a z pewnością się o tym przekonasz. Jeśli w trakcie dalszych studiów nie stanie się to dla Ciebie jasne, to daj nam znać, z czym *dokładnie* masz trudność, a wtedy postaramy się to wyjaśnić.

Zgodność okresów proroczych stanowi jeden z najmocniejszych dowodów poprawności naszej chronologii biblijnej. Pasują one do siebie jak koła zębate doskonałej maszyny. Zmiana chronologii o choćby jeden rok zniszczyłaby całą tę harmonię - tak dokładne są bowiem te różne dowody zgromadzone w *równoległościach* wieku żydowskiego i ewangelicznego. Wpłynęłoby to na zakończenie cyklu jubileuszowego, 1335 dni, 2300 dni oraz czasów pogan, zaburzając całą tę cudowną zgodność owych „równoległych dyspensacji”.

Polecamy Ci ponowne, szczegółowe studium wykładów dotyczących tego tematu, przedstawionych w II i III tomie „Wykładów Pisma Świętego”. Z całą pewnością czasowy aspekt „teraźniejszej prawdy” albo w całości stoi, albo razem upada. My jednak nie widzimy w nim żadnej słabości albo oznaku jego upadku. Wprost przeciwnie, wszystko na całym świecie potwierdza go.

W jakikolwiek inny sposób angażować się w cudownej służbie żniwarskiej obecnego wieku.

W odpowiedzi na liczne zapytania odnośnie postępu w pracy, korzystamy z tej sposobności, by zapewnić naszych drogich współpracowników, że działalność wspaniale się rozwija. Wolontariusze są bardzo aktywni i ciągle odnotowujemy zadowalające wyniki. Ciągłe znajdują się owoce głodne Pańskiej prawdy i doznają ożywienia. Kolporterzy odszukują coraz więcej uszu skłonnych do słuchania, w miarę jak ludzie uświadamiają sobie, że ich profesorerowie teologii i duchowni, a także liczni członkowie różnych denominacji oddalają się coraz bardziej od wiary w Boga i w Jego Biblię. W miarę jak zwiększa się i pogłębia przepaść między wiarą i niewiarą, gdy „wyżsi krytycy” nabierają coraz więcej śmiałości, a ewolucjoniści stają się coraz pewniejsi siebie, prawdziwe owoce zaczynają słuchać coraz to uważniej głosu Pasterza i uświadamiać sobie, że podążali do pewnego stopnia za fałszywymi przewodnikami, a zaniedbali słuchania głosu Pasterza. Teraz jest

czas, by odszukać te głodne owce, które jeśli nie zostaną prędko nakarmione prawdą, ulegną teorii ewolucji i wpadną w otchłań niewiary „wyższej krytyki”.

### **Czasy pogan**

*The Watch Tower, 1 lipca 1904, R-3389*

A chociaż jest prawdą, że większość obszarów „teraźniejszej prawdy” jest pod wieloma względami całkowicie niezależna od naszych „czasów i chwil”, to jednak zagadnienia te są ze sobą tak powiązane, że to drugie jest niemal *konieczne*, by wytłumaczyć pierwsze. Dla przykładu, w jaki sposób wytłumaczylibyśmy nasz wielki wzrost w poznaniu rozmaitych szczegółów Boskiego planu, gdybyśmy nie rozumieli, że żyjemy obecnie w „żniwie” wieku ewangelii oraz w *parousii* Syna Człowieczego?

Najprostszym i najlepszym objaśnieniem owej „uczty”, która została zastawiona dla nas jako Pańskich „domowników wiary” (w rzeczywistości jedynych rozsądnych), jest to, że Pan wypełnia obecnie swoją obietnicę zapisaną w Łuk. 12:37: „Błogosławieni oni słudzy, których gdy przyjdzie pan, czujących znajdzie; zaprawdę powiadam wam, iż się przepasze, a posadzi ich za stół, a przechadzając się, będzie im służył”. Czy w czasie, gdy te „nowe i stare rzeczy” [Mat. 13:52] są przekazywane od jednego sługi do drugiego oraz dla całego domu [wian], można wątpić, że to sam Pan rozdaje owe smakowite potrawy, które nas tak wzmacniają?

A jeśli jest to prawdą, mamy pewny dowód, że żyjemy w czasie „żniwa”, czyli końca obecnego wieku, gdyż takie same błogosławieństwa zaznaczyły się w „żniwie” wieku żydowskiego. A czas, w którym spłynęło na nas to błogosławieństwo, potwierdzał prorocze świadectwa odnośnie daty rozpoczęcia „żniwa” (październik 1874 r.), a także daty jego zakończenia (październik 1914 r.) - okres czterdziestu lat, dokładnie tyle, ile trwało żniwo żydowskie. Sprawy te, w odróżnieniu od błędu, wytrzymują krytykę i im dokładniej się je bada, tym bardziej zadowalający jest rezultat, jak wierzymy, dla tych, co mają właściwe nastawienie serca, którym zamierzam nie jest „czepianie się”, ale poznanie Pańskiego zamysłu. „Prawdziwym Izraelitom” „dano wiedzieć” [Mat. 13:11] te rzeczy, które stanowią tajemnicę dla świata. Jedynie czyste serce, całkowicie szczerze i uczciwe, znajduje się w takim stanie, że „ma ucho”, by usłyszeć kołatanie niebiańskiego Przybysza (Obj. 3:20). Tylko ci, którzy mają otwarte oczy zrozumienia, są w stanie dostrzec obecność naszego Króla. Jedynie ci, którzy są głodni i spragnieni prawdy, mogą właściwie posmakować rzeczy nowych i starych, które zostały obecnie tak obficie dostarczone. Przywilej ten jest teraz ogra-

niczony jedynie do „cichych i pokornego serca”, a stan ten musi być ciągle podtrzymywany, inaczej wzrok i smak zostaną utracone. Taka utrata jest nazywana w Piśmie Świętym „ciemnościami zewnętrznymi” - ciemnościami i zamieszaniami, w którym, jak widzimy, znajduje się obecnie cały świat. Ze stanu tego nastąpi jednak, dzięki Bogu, wyzwolenie „o poranku” - gdy Słońce Sprawiedliwości zaświeci jasno, rozpraszając owe ciemności zewnętrzne i zamieniając je w zewnętrzną światłość. Jednak w międzyczasie potrzebne jest wielkie „potrząśnięcie”, „strach i ciemność wielka” [1 Moj. 15:12] oraz ucisk.

### **Czas żniwa**

*The Watch Tower, 15 sierpnia 1904, R-3415*

Do autora

„Wykładów Pisma Świętego” i wydawcy „Zion's Watch Tower”:

Szanowny Panie, ponieważ zmienił pan poglądy na temat „czasów pogan”, to proszę mi pozwolić zasugerować możliwość jeszcze innego błędu. Liczy pan siedemdziesiąt lat niewoli babilońskiej począwszy od obalenia Sedekiasza, ostatniego króla Judy. Proszę jednak zauważyć, że „Chronologia Biskupa Ushera”, cytowana w przypisach naszego powszechnego przekładu Biblii i bazująca na „Kanonie Ptolemeusza”, rozpoczyna okres siedemdziesięciu lat dziewiętnaście lat wcześniej, a mianowicie w pierwszym roku Nabuchodonozora, gdy do niewoli dostał się Daniel i inni wybitni Żydzi, a na ich kraj została nałożona dani-na. Tak więc, jeśli ów powszechny sposób liczenia byłby poprawny, oznaczałoby to, że „czasy pogan” rozpoczynałyby się dziewiętnaście lat później, niż pan obliczył, a mianowicie w 587 r. p.n.e. a nie w 606. To zaś z kolei oznaczałoby, że kończyłyby się także o 19 lat później, niż pan obliczył, w październiku 1933 roku, zamiast w październiku 1914. Co pan na to powie? Czy ma pan na tyle pokory, by uznać, że rzuciłem na tę sprawę pewne nowe światło, a że pan i wszyscy czytelnicy „Wykładów Pisma Świętego” „całkowicie się myliliście”, chodząc w ciemnościach?

Odpowiadamy, że w propozycji tej jest zbyt wiele *jeśli* i że wszystkie one są całkowicie sprzeczne z faktami oraz Biblią, a przeto nie są godne ani chwili rozważania.

(1) Brat ten błędzi twierdząc, że zmieniliśmy pogląd na temat „czasów pogan”. Okres ten trwa 2520 lat, definitywnie rozpoczyna się w 606 r. p.n.e. oraz definitywnie kończy się w roku 1914. Nie znamy żadnego powodu, dla którego mielibyśmy zmienić choćby jedną liczbę. Gdybyśmy to zrobili, zniszczyłyby to harmonię i tak wyraziste równoległości między wiekiem żydowskim a ewangelicznym. Jedyną „zmianą” poglądów jest uznanie, że anarchia ma nastąpić po zakończeniu

tych „czasów”, tak by ich nie skrócić, oraz że okres czterdziestu lat „żniwa” Kościoła zakończy się bez nakładania się na światową anarchię, która nastąpi po nim. Jak zauważyliśmy, sprawia to, że równoległość z wiekiem żydowskim jest jeszcze dokładniejsza, gdyż żydowskie czterdziestoletnie żniwo zakończyło się w roku 69 n.e., zanim między Żydami wybuchła całkowita anarchia, co nastąpiło w rok później.

Brat wydaje się również błędnie nas rozumieć, jakobyśmy mieli nauczać, że żaden wielki ucisk nie nadejdzie przed październikiem 1914 r. Nie jest to prawdą. Spodziewamy się wielkiego ucisku z Obj. 13:15-17 przed tą datą. To jednak nie będzie ucisk świata, anarchia, która spowoduje, że „ziemia”, społeczeństwo, stopi się w ognistym żarze. To będzie ucisk dla Pańskich poświęconych. W przeszłości znacznie mniej wyraźnie niż obecnie rozróżnialiśmy te dwa całkowicie odrębne uciski. Ale tego właśnie powinniśmy się spodziewać, że światło świecące coraz jaśniej aż do dnia doskonałego nie będzie stać w sprzeczności z prawdami już przez nas wykazanymi, ale je potwierdzać i wyjaśniać, włączając w to czasy i chwile (Dan. 12:4,10; 1 Tes. 5:1-4).

#### **BŁĄD WYJAŚNIONY JUŻ DAWNO TEMU**

(2) W drugim tomie „Wykładów Pisma Świętego” na stronach 36 i 37 szczegółowo podaliśmy powody, dla których nie uznajemy wszystkich starożytnych historii za wiarygodne i po przytoczeniu różnych kompetentnych wypowiedzi, które to poświadczają, stwierdziliśmy w ostatnim akapicie:

„Biblia - dana nam przez Boga historia pierwszych trzech tysięcy lat - jest jedyną księgą na świecie, która dostarcza jasnej i spójnej historii ludzkości aż do momentu, kiedy świecka historia staje się wiarygodna. Rozpoczyna się ona od Adama - pierwszego człowieka wspomnianego w historii i starożytnych napisach, którego imię, data stworzenia i śmierci zostały zanotowane. Imiona i lata życia kolejnych jego potomków dadzą się dokładnie prześledzić na przestrzeni prawie czterech tysięcy lat. Jak się przekonamy, zapis Biblii jest doprowadzony do pierwszego roku Cyrusa, 536 r. p.n.e. Data ta jest ogólnie ustalona i przyjęta. W tym punkcie biblijna nić chronologiczna się urywa. Jest to punkt, w którym świecka historia jest wiarygodna. W ten sposób Bóg zabezpieczył dla swoich dzieci jasny i spójny zapis historyczny aż do czasu obecnego. (...) Biblia jest więc wykresem historycznym. Bez niej, jak ktoś słusznie powiedział, historia płynęłaby jak rzeki z nieznanym źródłem do nieznanego mórz.”

Na stronie 52 w tym samym tomie stwierdzamy: „Usher umiejscawia początek siedemdziesięciu lat spustoszenia *osiemnaście lat* wczes-

śniej niż wykazano powyżej - tj. przed detronizacją Sedekjasza, ostatniego króla judzkiego. Doszedł on do wniosku, że król babiloński zabrał do niewoli wielu jeńców już w owym czasie (2 Kron. 36:9,10,21; 2 Król. 24:8-16). Najwyraźniej popełnia on powszechny błąd uznając te siedemdziesiąt lat za okres *niewoli*, podczas gdy Pan wyraźnie oznajmia, że mają one być latami *spustoszenia* ziemi, że miała ona leżeć 'spustoszona i bez mieszkańców' (Dan. 9:2; Jer. 26:9). Nie było to prawdą przed detronizacją Sedekjasza (2 Król. 24:14). Za to spustoszenie, które nastąpiło po obaleniu Sedekijasza, było całkowite. Bowiem, mimo że pewni biedacy byli pozostawieni, by uprawiać winnice i ziemię (2 Król. 25:12), to wkrótce nawet i oni, 'cały lud, od najmniejszego do największego', uszli do Egiptu, obawiając się Chaldejczyków (w. 26). W tym względzie nie może być żadnej wątpliwości i dlatego przy określaniu czasu *spustoszenia ziemi* powinniśmy uwzględnić wszystkie okresy panowania, łącznie z panowaniem Sedekjasza. Tak też uczyniliśmy".

Z powyższych cytatów jasno wynika, że w momencie pisania drugiego tomu „Wykładów Pisma Świętego” byliśmy w pełni świadomi, że „Kanon Ptolemeusza” oraz „Chronologia Ushera” skracają „siedemdziesiąt lat” „spustoszenia ziemi”, licząc je jako *pięćdziesiąt jeden* lat, gdyż Usher próbował uzgodnić opis biblijny z „Kanonem Ptolemeusza”. My jednak posługiwaliśmy się dokładnie i konsekwentnie samym zapisem Biblii, a z historii świeckiej skorzystaliśmy dopiero tam, gdzie kończą się dzieje biblijne. Nie potrafilibyśmy skrócić siedemdziesięciu lat *spustoszenia ziemi* do pięćdziesięciu jeden lat spustoszenia z tego tylko powodu, żeby uzyskać zgodność z Ptolemeuszem (Dan. 9:2; 2 Kron. 36:21). W rzeczywistości odrzuciliśmy w całości Kanon Ptolemeusza do pierwszego roku Cyrusa, 536 p.n.e., gdyż im dalej sięga on w przeszłość, tym większe są w nim pomyłki.

### **„GDZIEŻ JEST OBIETNICA PRZYJŚCIA JEGO?”**

#### **(2 PIOTRA 3:4)**

(3) Zauważcie, jakie ogólne zamieszanie wynikłoby w rezultacie wprowadzenia sugerowanych powyżej zmian. Przedłużyłoby to pozaobraz jubileuszy o dziewiętnaście lat, czyniąc Pańską *obecność* oraz „czasy naprawienia wszystkich rzeczy” w każdym sensie nieaktualnymi aż do daty 1874 plus 19, czyli 1893 roku. Z kolei skróciłoby to wiek żydowski o 19 lat, a w związku z tym, zgodnie z równoległościami („Wykłady Pisma Świętego”, tom II, rozdz. VII) skróciłoby to jednocześnie wiek ewangeliczny. Oznaczałoby to, że „żniwo” ewangeliczne musiałoby rozpocząć się (19 plus 19) 38 lat przed październikiem 1874 r.



W związku z tym żniwo rozpoczynające się w 1836 r. kończyłoby się 40 lat od tej daty, czyli w 1876 r. To znowu oznaczałoby, że obecność Pańska powinna nastąpić w 1836 r., a nie w 1874, zgromadzenie „śpiących świętych” w 1840, zamiast w 1878, a zakończenie zbiorów „pszenicy” w 1876, zamiast w 1914, kiedy to jednocześnie ma nastąpić spalenie „kąkolów” w światowym „czasie ucisku”.

Całe to zamieszanie nastąpiłoby w rezultacie porzucenia opisu Biblii na rzecz Kanonu Ptolemeusza. Ci, co pragną ciemności, niechaj ją mają. My zaś, których oczy zrozumienia zostały otwarte, coraz bardziej radujmy się prawdziwym światłem. Jak się już przekonaliśmy, „żniwo” jest czasem przesiewania „pszenicy” - czasem segregowania i oddzielania, a dla wszystkich nas będzie to sprawdzianem charakteru, abyśmy mogli „wszystko wykonawszy, ostać się” [Efez. 6:13].

Próby obecnego „żniwa” muszą być podobne do tych z wieku żydowskiego, czyli „żniwa” obrazowego. Jedną z nich jest *krzyż*, inną *obecność* Chrystusa, kolejną *pokora*, a jeszcze inną *miłość*. Żydzi byli strofowani, ponieważ nie „rozpoznali czasu nawiedzenia swego” (Łuk. 19:44).

Sprawa ta jest niewątpliwie niepokojąca dla tych, którzy raz ujrzeli światło terazniejszej prawdy, a następnie udali się do „ciemności zewnętrznych” tego świata. Oznacza to niewierność: „Jeśli tedy światłość, która jest w tobie, ciemnością jest, sama ciemność jakąż [wielką] będzie?” -Mat. 6:23.

Pamiętaj, drogi bracie, słowa naszego Pana wypowiedziane w powyższym kontekście: „Jeśliby zaś oko twoje złe było, wszystko ciało twoje ciemne będzie”. „Złe oko” oznacza umysł wypaczony złością, złośliwością, nienawiścią, zawiścią, sporem, ambicją itp. Takie oko umysłu z pewnością zbłądzi w naśladowaniu sądów, za którymi stara się podążać. Ci, co mają takie „oko”, nigdy nie zostaną pociągnięci do prawdy. Jednak niektórzy pociągnięci do prawdy, ze „szczerym okiem” - o prawdziwym, szczerym, prostodusznym sercu - mogą zostać wypaczeni przez pielęgnowanie złego ducha, przez samolubstwo, ambicje itp. i pozbawieni „szczerego oka”, a następnie szybko zatracić wspianą wizję, która ich wcześniej tak zachwycała. Pan tłumaczy tę sprawę w następujących słowach: „Światłość nasiano sprawiedliwemu, a radości [prawdy] tym, którzy są uprzejmego serca” [Psalm 97:11].

### **W JAKI SPOSÓB SPRAWDZAĆ TE RZECZY**

Przed wszystkim udaj się do Pana w modlitwie, wyrażając pragnienie poznania prawdy. Proś o czystość serca, pokorę, pochodzącą z góry mądrość, która jest „przede wszystkim czysta, następnie miłująca

pokój, łagodna, ustepliwa, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, nie stronicza, nie obłudna" (Jak. 3:17 NB). Następnie weź swój egzemplarz „Wykładów Pisma Świętego” - środek przekazu, przez który Bóg pobłogosławił już twoje badania Jego Słowa - oraz Biblię i na nowo sprawdź wszystkie przedstawione lam nauki. Jesteśmy pewni, że jeśli będziesz badał z takim nastawieniem, to nabierzesz jeszcze mocniejszego niż kiedykolwiek przekonania, że Pańska opatrzność w szczególny sposób kierowała przygotowaniem tych ksiązek na obecny czas dla prawdziwych Izraelitów, w których nie ma zdrady.

Dochodząc do rozdz. VII drugiego tomu - „Równoległe dyspensacje”, znajdziesz w nim jeden z najbardziej przekonujących dowodów całego wykładu. Jest to jeden z owych dziesięciokrotnie skręconych łańcuchów dowodowych, które zostałyby na skutek proponowanych przez ciebie zmian - a także na skutek jakichkolwiek innych zmian - całkowicie pozbawione przydatności i sensu.

Otwórz stronę 232 w drugim tomie „Wykładów Pisma Świętego”. Znajdziesz tam obliczenie ukazujące, że okres izraelskiej historii od śmierci Jakuba do śmierci Chrystusa trwał 1845 lat. Zauważysz, że siedemdziesięcioletni okres *spustoszenia jest ujęty* w tym rachunku. Gdybyśmy jednak mieli przyjąć „twoją teorię” albo raczej powszechny pogląd oparty na chronologiach Ptolemeusza i Ushera, okres ten zostałby skrócony o 19 lat i wynosiłby 51, zamiast 70 lat. To znów skróciłoby o 19 lat całkowitą długość izraelskiej historii, która zamiast 1845 lat, wynosiłaby 1826 lat od śmierci Jakuba do śmierci Chrystusa w 32 r. n.e., kiedy dom Izraela „został pusty” [Mat. 23:38], a czterdzieści dni później, w Pięćdziesiątnicy, ustanowiony został „dom synów”.

Dalej zwróć uwagę, że wiek żydowski był typem, czyli wzorem wieku ewangelicznego, który również musiałby trwać 1826 lat (1845 minus 19) do momentu odpowiadającego śmierci Chrystusa, gdyż od Jego śmierci zaczął się liczyć izraelski „miszneh”, zgodnie ze słowami proroka: „Nadto dziś ogłaszam: W dwójnasób ci oddam” [Zach. 9:12 NB]. Ów dzień „dziś” został wyraźnie wyznaczony jako dzień wjazdu na ośle oraz „wykrzykiwania”. A teraz policz 1826 lat od roku 32, by znaleźć równoległość wieku ewangelicznego. Wypadłoby to w r. 1858. Co zdarzyło się wtedy, co odpowiadałoby odrzuceniu nominalnego Izraela? Nic! Trzy i pół roku wcześniej, w 1854 r., wypadałoby wedle tego obliczenia data równoległa do rozpoczęcia misji naszego Pana. co tutaj powinno wyobrażać Pańską *obecność* i czas żniwarskich zbiorów w celu zgromadzenia wybranej „pszenicy” do „gumna”. Co wydarzyło się w roku 1854. co spełniałoby te wymagania wynikające z równoległości? Nic!

Czterdzieści lat po rozpoczęciu misji naszego Pana nastąpiło całkowite zakończenie żydowskiego żniwa. Stało się to w r. 69, po którym nastąpiła anarchia i zniszczenie 70 roku. Tak więc równoległości wymagają, by w 40 lat po rozpoczęciu żniwa i obecności zakończył się wiek ewangelii, a „gniew” został wylany na narody. Przy tym rozumowaniu nastąpiłoby to 40 lat od roku 1854, a mianowicie w r. 1894. Co wydarzyło się w tym roku, przed nim lub od tamtego czasu, co mogłoby odpowiadać strasliwym nieszczęściom, jakie spadły na cielesny Izrael, i co mogłoby świadczyć o tym, że w tym czasie „przemineło żniwo, skończyło się lato, a nie jesteśmy wybawieni!” [Jer. 8:20]? Absolutnie nic!

Wprost przeciwnie, jakże wspaniale wszystkie prorocze okresy zgadzają się z tymi równoległościami, jak nieodparty jest ich „głos” dla tych, którzy mają „uszy ku słuchaniu”. Częste powracanie do badania tych świadectw Pańskiego Słowa będzie pożyteczne dla nas wszystkich. I nie ma niczego wspanialszego, bardziej inspirującego dla wiary, bardziej przekonującego jak ten właśnie VII rozdział z drugiego tomu na temat równoległych dyspensacji. Niestety, zgodnie z oświadczeniem Pisma Świętego jesteśmy przeciekającymi naczyniami, a liczne troski obecnego żywota mają skłonność zajmowania miejsca „cudownych słów żywota” do tego stopnia, że wiele osób przy ponownym czytaniu stwierdza, iż otrzymuje lak samo wielkie, jeśli nie większe błogosławieństwo jak za pierwszym razem. „Wykłady Pisma Świętego” są jedynie przeorganizowaną Biblią z łączącymi komentarzami. Nie ma więc w tym nic dziwnego, że wiele osób pisze do nas, iż czytali je po kilkanaście razy i za każdym razem cieszą się płynącą z nich nauką. Słowo Boże jest nowe każdego poranka i świeże co wieczór dla tych, których serca są do niego dostrojone wedle pieśni Mojżesza i Baranka.

### **BŁOGOSŁAWIEŃSTWO 1335 DNI**

Przesunięcie o dziesiętnaście lat, jak sugeruje to powyżej ów brat, czy choćby zmiana o jeden rok, wpłynęłyby na wszystkie prorocтва czasowe z III tomu „Wykładów Pisma Świętego”. Okresy 1260,1290,1335 oraz 2300 dni z Proroctwa Daniela zostałyby „wykolejone”, utraciłyby piękny związek wynikający z równoległości dyspensacji.

Wszyscy pamiętamy, jakie odczuwaliśmy wzruszenie, gdy po raz pierwszy, badając równoległości, odkryliśmy, że nasz Pan miał rozpocząć swą obecność w październiku 1874 r., gdyż była to *dokładna równoległość* początku Jego misji oraz rozpoczęcia „żniwa” wieku żydowskiego. Jak byliśmy jeszcze bardziej poruszeni, gdy stwierdziliśmy, że

dokładnie ta sama data wyznaczana jest przez obraz jubileuszy. Jak nieomalże wykrzykiwaliśmy z radości, gdy odkryliśmy, że 1335 dni z Proroctwa Daniela kończy się dokładnie w tym samym roku. I jak na koniec wciąż powtarzaliśmy słowa proroka: „Błogosławiony, kto do-czeka a dojdzie do tysiąca trzech set trzydziestu i pięciu dni” [Dan. 12:12].

Jakież to doprawdy błogosławieństwo! Tak jak to zapowiedział Apostoł, odczuliśmy „czasy ochłody"! Porzuć równoległości, pozbaw spójności to świadectwo przez zmianę jakiegokolwiek części chronologii, a stanie przed tobą jeszcze potężniejsza praca do wykonania rozli-czenie bogatego duchowego pokarmu, którego Pan dostarcza nam od *października 1874 r.*, od czasu swojej *obecności*, co jest w pełni zgodne z Jego obietnicą, że się przepasze i stanie się sługą dla swych prawdzi-wych [wyznawców] w czasie drugiej *obecności*, że będzie im usługiwał „pokarmem na czas słuszny”, podając go w ręce swych wiernych sług. Może się wydawać, że zajęliśmy się tym tematem szerzej, niżby na to zasługiwał, wierzymy jednak, że może pobudzi to niektórych do podą-żania za zachętą Apostoła: „Przeto musimy tym pilniej przestrzegać tego, cośmy słyszeli, byśmy snąc nie przeciekli” - Hebr. 2:1.

## W OBRONIE PRAWDY.

Lipiec 1925

### LISTY Z POLSKI

Do redakcji Straży. Drogi bracie w Panu:

W Polsce jest rozpowszechnianą nauka że w teraźniejszym czasie wyłania się klasa, którą nazywają „Młodociani święci”, czyli tacy, co nie należą do klasy duchownej, lecz do fazy ziemskiej. Ci, co tę naukę gło-szą opierają się na figurach wyrażonych w synach Lewiego i. t. p. Prosiłbym więc o wyjaśnienie tej sprawy ponieważ my nie jesteśmy tak biegli abyśmy mogli tym naukom przeczyć, lub stawać w ich obronie.

Brat w Panu N.

Odpowiedź: Badanie, lub tłumaczenie różnych typów i symbolów zawartych w Biblii można porównać do pływania na głębokiej wodzie, która mogłaby okazać się niebezpieczeństwem dla słabego pływaka. Przy badaniu „głębokich rzeczy Bożych” niezbędnym jest: „Duch zdrowego zmysłu”, bez którego badanie typów, symbolów i figur może wprowadzić badacza na bezdroża, lub do absurdów. Taki może stać się jak okręt bez steru, lub kompasu, tj. igły magnesowej, która zawsze wskazuje na północ, tak duch zdrowego zmysłu wskazuje ku Bogu i Prawdzie zawartej w Słowie Bożym.

Przy badaniu różnych nauk biblijnych szczególnie „nowych” powinniśmy się trzymać jasnych i wyraźnych nauk naszego Pana i apostołów, jak również wiele może nam pomóc „Boski Plan Wieków”, a więc i tę naukę można rozebrać przy pomocy tegoż światła.

Na planie tym widzimy: „Wiek Patriarchów”, który się zaczął po potopie. Dla czego się tak nazywa? Dla tego, że Boska działalność odnosiła się do pewnych jednostek którymi byli: Noe, Sem, Abraham, Izaak i Jakub. Ze śmiercią Jakuba skończył się wiek patriarchów a zaczął się wiek Żydowski tj., od czasu gdy synowie ostatniego patriarchy, który został od Boga nazwany: „Izrael” i ich potomstwo zostało zorganizowane w naród. Kiedy zaś ten naród został rozproszony, a jego systemy: polityczny, społeczny i religijny upadły, wtedy wiek Żydowski się skończył. Podobnie z wiekiem ewangelicznym. Gdy Chrystus Pan zaczął opowiadać Ewangelię Królestwa i polecił Swoim uczniom by ją opowiadali, odtąd rozpoczął się Wiek Ewangelii, a gdy Ewangelia przestanie być opowiadana, wtedy w naturalny sposób wiek ewangeliczny się skończy.

Teraz zapytujemy: W jakim celu była głoszona Ewangelia Królestwa? Odpowiedź jest, aby powołać i wybrać „lud imieniowi Jego”, zdolnym do dobrych uczynków t. j. Kościół Boży. Z Pisma świętego dowiadujemy się, że jest tylko jedno powołanie, pomimo, że Kościół Boży ma się składać z dwóch klas, jak to jest pokazane w pierworodnych, i pokoleniu Lewiego, które zastąpiło pierworodnych t. j. poświęconych Bogu.

Członkowie pokolenia Lewiego aczkolwiek sprawowali różne posługi, ale wszyscy reprezentowali klasę na poziomie duchowym która jest powoływana do tego stanu w wieku ewangelicznym na warunkach głoszonych z tą Ewangelią. Otóż głównym warunkiem jest wyrzeczenie się świata i jego przywilejów a poświęcenie się wyłącznie Bogu, podobnie jak pokolenie Lewiego nie miało działu w ziemi i było poświęcone do sprawowania służby Bożej w Kościele. Drugim ważnym warunkiem jest noszenie krzyża na każdy dzień, czyli dobrowolne i cierpliwe znoszenie cierpień dla sprawiedliwości, aż do końca życia. Którzykolwiek zgodzili się na te warunki okazali to przez zewnętrzny, tj., widzialny znak - chrzest, - który wyobraża przyjęcie tych warunków, tj., ofiarowanie swojego usprawiedliwionego człowieczeństwa na ołtarzu ofiarnym, a w zamian za złożone człowieczeństwa Bóg spładza ich do duchowej natury i odtąd liczą się kandydatami na Nowe Stworzenie Rzym. 6: 3-5.

Otóż w teraźniejszym czasie tak długo dopóki się opowiada Ewangelię i chrzest w śmierć Chrystusa., tak długo liczy się wiek ewange-

liczny w którym nie powołuje się żadnej innej klasy, jak tylko kandydatów do Kościoła, a zatem nie widzimy tu miejsca dla innej klasy świętych na ziemskim poziomie, bo którzykolwiek swoje człowieczeństwo złożyli na ołtarzu, i ofiara i h została przyjęta, tacy ludźmi więcej być nie mogą, a jedynie Nowem Stworzeniem w klasie Maluczkiego Stadka, lub Wielkiego Grona (stan Świątnicy, lub Świątnicy Najświętszej po skończeniu ofiar Dnia Pojednania.)

Pytanie. Czy czas powołania decyduje należenie do jednej, lub drugiej klasy i czy w obecnym czasie jest powołanie do klasy na poziomie ziemskim, i czy w obecnym czasie, nikt nie może stać się członkiem Kościoła bez względu, że przyjął i wypełnia warunki ofiarowania?

Odpowiedź. W Piśmie świętem nigdzie nie marny napisane-, kiedy drzwi do Królestwa zostaną zamknięte. Niektórzy badacze już po kilkakroć drzwi te zamykali a kiedy zauważyli potrzebę, znowu je otworzyli, lecz na to nikt nie powinien zwracać uwagi, bo Pismo Święte mówi, że tylko On Święty i Prawdziwy, gdy otworzy nikt nie zamknie, a gdy zamknie, nikt nie otworzy. (Izaj. 22: 22; Obj. 3:7.) Zatem nikt inny nie może się rozporządzać otwieraniem, lub zamykaniem drzwi do królestwa. Ze Piotrowi były dane klucze to o tern wiemy bo mamy powiedziane, że Pan dał mu tę władzę, ale nie znajdujemy nigdzie w Piśmie Św., kto ma te drzwi zamknąć. Ze drzwi zostaną zamknięte, to wyraźnie mamy zaznaczone w przypowieści o pannach, kiedy Oblubieniec przyszedł po swoją oblubienicę i zabrał ją do Siebie, wtedy drzwi zostały zamknięte dla głupich panien, czyli zamkniętą została sposobność stania się małżonką, jednak zostały one zaproszone na wesele i -wprowadzone "a pałac królewski. Obj. 19:9; Ps. 43: 15, 16.

Już wyżej było zaznaczone, że wiek ewangeliczny jest przeznaczony na wybór Kościoła, i tak długo jak Ewangelia jest opowiadana i jak długo są tacy co ją przyjmują ze wszystkimi jej warunkami i którzykolwiek poznawszy Prawdę złożyli ofiarę ze swego człowieczeństwa i zostali ochrzczeni w „śmierć Chrystusa" (Rzym. 6: 3 — 5), tacy stali się kandydatami na członków Kościoła Chrystusowego więc kto może przeczyć, lub decydować, że takich Bóg nie przyjmuje. „Ktoś ty jest co sądzisz czyjego sługę." (Rzym. 14:4) Kto cię postawił, byś sortował świętych: jednych do tej. drugich do innej klasy, a jak się kto nie podoba, to zrobić go antychrystem, lub skazać na wt< śmierć lub t. p. prawić niedorzeczności.

Gdy matka synów Zebedeusza prosi: Pana, ażeby jej synowie mogli siedzieć w Je\_ królestwie jeden po prawicy a drugi po lewicy, wtedy Pan rzekł: „Nie wiecie o co prosicie, czy możecie pić kielich, który ja piję, i być ochrzczeni chrztem, którym ja się chrzczę?", a gdy się zgodzili

na warunki to jednak Pan Jezus nie obieca: im że po Jego prawicy, lub po lewicy będą siedzieć ale to miejsce zajmą ci, którym zgotuje Sam Ojciec Niebieski. Jeżeli ktokolwiek w teraźniejszym czasie przypisuje sobie znajomość, że on, lub kto inny należy do tej, lub innej klasy, o takich Paweł apostoł mówi: „Jeżeli ktoś mniema, że jest czymś. będąc niczym, takiego zawodzi jego własny umysł. To znaczy, że oszukuje siebie i tych, co mu wierzą Błądzi jak okręt bez steru i kompasu, pędzony własną fantazją i wyobraźnią.

Ażeby nie polegać na ludzkiej wyobraźni lepiej uczynimy, gdy w tym względzie zastanowimy się nad niektórymi przypowieściami naszego Pana. a te nas powiadomią o prawdzie. W tym względzie Pan Jezus mówi: „Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił wesele synowi swemu i posłał sługi swe, aby wezwali zaproszonych na wesele; ale nie chcieli przyjść. Znowu powstał insze sługi mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: Otom obiad mój nagotował, woły moje i co było karmnego, pobito, i wszystko gotowe, pójďteż na wesele, ale oni zaniedbawszy odeszli, jeden do roli swojej, a drugi do kupiectwa swego; a drudzy pojmawszy sługi jego zelżyli i pobili je. Co gdy król usłyszał, rozgniewał się. a posławszy wojska swoje, wytracił one mordercę, i miasto ich zapalił" Mat. 22: 2 - 7.

To nam pokazuje powołanie narodu Żydowskiego, który nie tylko, że zaproszenia nie przyjął, ale pozabijał sługi przynoszące im to zaproszenie: wobec tego okazał się niegodnym łaski Bożej i jako naród został odrzucony, świątynia i miasto zostało spalone, a ewangelia przeszła do Pogan a w wierszach 8 do 10 jest pokazany upadły stan moralny powołanych. W wierszach 11 do 13 -czytamy, że przyszedł król, aby oglądał gości i znalazł tam. człowieka nieodzianego szatą weselną, którego kazał wyrzucić z miejsca, w który przebywał d ..ciemności zewnętrznych." Ta przypowieść zdaje się wskazywać, że do czasu przyjścia króla t. i Chrystusa - w Jego kościec znajdowała się klas-, nieusprawiedliwionych, nie przykrytych szatą weselną sprawiedliwości Chrystusowej, takich więc Par usunął wyłączył z pośrodku usprawiedliwionych i posłał do ciemności które pokrywają świat. Naturalna rzecz, że na miejsce wyrzuconych potrzeb; było zawezwać innych, ażeby zajęli ich miejsca --to mamy pokazane w Ewangelii Św., Łukasz-14: 16—24. W wierszach 18—20 jest pokazane powołanie Żydów, którzy się nie stawili, wiersz 2 pokazuje powołanie Pogan. Zapewne liczba powołanych z Pogan okazała się dostateczną, lecz w międzyczasie niektórzy z zaproszonych okazali się niegodnymi lub dobrowolnie porzucili pracę, więc na ich miejsce potrzeba było zaprosić więcej, a to pokazuje wiersz 23. „Wynijdź na drogi i między opłotki,

a przymuś wnijsć, aby był napełniony dom mój. Ta przypowieść zdaje się wskazywać na tą samą sprawę co wyżej z wyjątkiem wyjawienia powodu, dla czego potrzeba było więcej gości, aby liczba była zupełną.

Warto mieć na względzie, że w Boskim planie, to jest zamiarze, było postanowione wybrać z każdego pokolenia Izraela po 12,000 członków (Obj. 7:4—8) razem 144,000. Gdy przyszedł właściwy czas uczyty weselnej syna królewskiego, król wysłał sług Swoich proroków, ażeby zwiastowali ludowi Bożemu i mówili: „Gotujcie drogę Pańską, prostą czyńcie na pustyni ścieżkę Boga naszego.” (Izaj. 40:3; Mat. 3:3) Lecz ten lud Boży okazał się złym, bo nie tylko, że nie usłuchał głosu Bożego wypowiedzanego przez proroków (sług) Bożych, by prostował drogę Pańską, ale przedstawiciele Bożych a nawet samego Syna królewskiego zamordowali. (Mat. 21:41.) a to działo się w czasie żniwa wieku żydowskiego, (wiersz 34) Gdy wypełnił się czas łaski dla Izraela, wtedy zaproszenie zostało wysłane do Pogan, którzy w przypowieści przedstawieni są jako: „ułomni, ubodzy, chromi i ślepi, na drogach i ulicach miejskich.” Luk. 14: 21.

Zapewne, że słudzy Boży z tej klasy ludzi sprowadzili taką liczbę jaka była potrzebną, lecz skąd i dlaczego okazała się potrzeba jeszcze jednego powołania? Dlatego, że po przyjsciu króla i przegłądzie zgromadzonych gości okazało się, że był człowiek (klasa) nieodziany szatą weselną. Jakże on mógł tam wejść bez szaty? Wszyscy, co wchodzili „**drzwiami**” otrzymywali szaty to są ci, co zrobili wyznanie swojego grzesznego stanu i przyjęli Jezusa za swojego Zbawiciela; lecz po pewnym czasie przez złe uczynki szata weselna z nich spadła i okazała się ich sromota; mogło także być, że niektórzy podstępem przez fałszywe wyznanie dostali się tam, udając wierzących, a na celu mieli „sprośny zysk,, samolubne dążenia, zysk cielesny. Współuczestnicy, a nawet słudzy na tym się nie poznali, ale gdy przyszedł Król zauważył i z nimi się rozprawił, kazał ich ubezwładnić mówiąc sługom: „Związawszy nogi i ręce. wrzucicie do ciemności zewnętrznych, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.” Mat. 22: 13.

Teraz spojrzymy wokoło nas czy w obecnym czasie możemy zauważyć by odbywała się podobna. procedura a mianowicie: Czy spotykamy ludzi, którzy mieli znaczny wpływ na lud Boży, lecz postępowanie ich było pełne samolubstwa, a chociaż ich zwolennicy tłumaczyli ludowi dając do tego różne powody, to jednak w końcu zostali usunięci od pracy między ludem Bożym, i już więcej nie mają wpływu, a to ma znaczyć, że z rozkazu króla obecnego, (który egzaminuje i przegłąda swych gości) zostali związani, ubezwładnieni. To szczególnie odnosi się do tych którzy nie będąc powołani, sami się



wdzierają na nauczycieli ludu Bożego, więc z tego powodu przestroga: „Niechaj was nie wiele będzie nauczycielami, bracia moi! wiedząc, że cięższy sąd odniesiemy.” Jak. 3:1.

Otóż na miejsce usuniętych okazała się jeszcze potrzeba innych. „Panie stało się, jakoś rozkazał a jeszcze miejsce jest. I rzekł Pan do sługi: Wynijdź na drogi i między opłotki, a przymuś wnijsć, aby był napełniony dom mój.” (Łuk. 14:22,23) 1 o koresponduje i odpowiada zaproszonym do winnicy o jedenastej godzinie. (Mat. 20: 6) Tutaj przychodzi postawione na początku pytanie: Czy ci, co zostali zaproszeni do winnicy ostatni, lub zaproszeni na ucztę weselną mają stanowić w planie Bożym inną, czy też tę samą klasę? Czy ci, co poznali prawdę 50 lat temu spodziewają się lepszej nagrody dla tego jedynie, że już od 50 lat „zakosztowali daru Bożego” od tych, co u schyłku wieku ewangelicznego zostali powołani (zaproszeni) ? Czy dla nich nie były postawione te same warunki: wyrzeczenie się świata, złożenie swojego człowieczeństwa na ołtarzu ofiarnym co oznacza chrzest w Chrystusa, wzięcie krzyża i naśladowanie stóp swojego Mistrza? Zdaje się, że każdy zdrowo myślący na podstawie Słowa Bożego przyzna, że czas nie odgrywa tu żadnej roli, ani zmienia warunków powołania, dlatego nie zmienia i nagrody, ale gdy się skończy wiek ewangeliczny gdy liczba członków Kościoła zostanie uzupełnioną, gdy Kościół Ciało, będzie połączone z Głową wtedy nastanie wielki ucisk i nastąpi „wesele Baranka”, z tego ucisku wyjdzie klasa, która będzie zaproszona „na wesele Baranka.” (Obj. 7:9.10; 19:9) Następnym będzie „lud Boży” z którym Bóg uczyni „przymierze nowe.” (Jer. 31: 31—33) Ten lud gdy przyjmie do swoich wnętrzności Zakon Boży, a na sercu jego będzie wypisany, wtedy zostanie pojednany z Bogiem, a ponieważ znajdzie się w okresie przełomowym, gdy ustanie śmierć Adamowa (Jer. 31: 29,30) więc; możliwe że lud ten nie pójdzie do grobu, ale przejdzie z śmierci do żywo-! i i żyć będzie na ziemi. Jak wielką będzie ich liczba nie mamy powiedziane możebne, że będzie się liczyć na tysiące, niektórzy mniemają, że będą miliony. Lud ten będzie pierwszy, który po uwielbieniu Kościoła Bóg się do niego przyzna „Będę Bogiem ich, a oni będą ludem Moim.” (W. 33) O ludzie tym nie mamy powiedziane, ażeby miał jaką szczególną nazwę taką, jak „młodociani święci.” Nazwa ta jest wytworem fantazji ludzkiej i absolutnie nie ma nic do czynienia z obecnym głodzeniem ewangelii ani z ludem, z którym Bóg „po tych dniach” (po powołaniu i uwielbieniu Kościoła) uczyni przymierze nowe, to znaczy z Izraelem, a Izraela nie można nazwać ani zaliczyć do „młodocianych świętych.” Zostawmy teksty Pisma świętego tam, gdzie one należą a otrzymamy zgodę i harmonię lecz jeżeli będziemy stosować teksty do

obecnych czasów, te, które właściwie należą do Tysiąclecia w takim razie ci, co te rzeczy głoszą zwodzą siebie i zwolenników którzy mniemają, że to są „**głębokie rzeczy Boże.**”

## DRUGI LIST.

Drogi bracie w Chrystusie:

Gdy wyszedł noworoczny numer Strażnicy, w którym znajdowały się notatki chronologiczne, niektórzy bracia i siostry nie mogąc dobrze zrozumieć tego przedmiotu obawiali się, że to może sprzeciwia się nauce brata Russell'a. Staralam się ich w tej sprawie uspokoić i do jednego z nich napisałam list, którego kopję załączam:

Czytając uważnie 11 tom Str. 203 par. I do par. II str. 205, dowiadujemy się, że Naród Żydowski od wyjścia z niewoli Egipskiej, aż do spustoszenia ziemi Izraelskiej mógł obchodzić tylko 19 jubileuszy i 19 lat. Według obliczenia nakreślonego w II tomie od tego czasu t. j. po 19 jubileuszach, rozpoczął się Wielki Cykl trwający 2,500 lat. obejmujący 50 jubileuszy, każdy po lat 50. Cykl ten miał zakończyć się 1874 roku.

Pismo święte wskazuje, że takich jubileuszy miało być aż 70 (2 Kroniki 31: 21), jednakże według obliczenia w II tomie, w roku 1874 wypełniło się tylko 69 pełnych jubileuszy 19 i 50 jest 69, lub też 1 9 cykli z jubileuszami i 5 1 cykli bez jubileuszy po 49 lat. Wobec tego idąc dalej według tego obliczenia 70 jubileuszy po 50 lat powinno się wypełnić 1924 roku, a że w chronologii zaszła pomyłka o 20 lat, przeto dodając do roku 1924 lat 20 t. j. 1924 i 20 otrzymujemy 1944 rok, w którym ma wypełnić się 70 jubileuszy.

Radziłabym bratu przeczytać uważnie zaznaczone ustępy, a następnie według Strażnicy numeru noworocznego odszukać pomyłkę w chronologii, a cała sprawa stanie się jasną i zrozumiałą.

Do odszukania pomyłki dopomoże bratu historia biblijna i świecka starożytna, które są niezbędnie potrzebne. Cała sprawa polega na tym, że rok **606** przed Chrystusem, **jest datą rozpoczęcia** się „**Czasów Pogan.**” lecz nie jest zarazem 1 1 rokiem panowania króla Sedekiasza jak o tym napisane jest na str. 82 par. 5 i dalej. Historia biblijna i świecka wykazują, iż doszczętne zniszczenie Jerozolimy i wzięcie do niewoli Sedekiasza w 1 1 roku panowania datuje się od roku 586 przed Chrystusem. Następnie wykazują jeszcze, że król Nabuchodonozor dokonałszy pierwszego najazdu na Jerozolimę w r. 606, wtedy jeszcze nie był królem; jego legalne panowanie rozpoczęło się o dwa lata później t. j. 604 r. W II Tomie na str. 82 par. 5 napisano jest tak: „Długo trwały przywilej władzy Pogan od roku 606 rozpoczął się od Nabuchodonozora nie od chwili jego wstąpienia na tron, lecz gdy figuralne króle-

stwo Boże przeminęło od chwili odjęcia korony od Sedekijas.za ostatniego króla figuralnego królestwa Bożego. Na dowód że 1 1 rok władzy Sedekiasza był 19 Nabuchodonozora, przytoczę tekst z 2 Król. 25: 1—21. „I stało się roku dziewiątego królowania jego (Sedekiasza) miesiąca 10, dnia 10, t. m., że przyciągnął Nabuchodonozor, król Babiloński, on i wszystko wojsko jego przeciw Jerozolimie, i położył się obozem u niego, a porobił przeciwko niemu szańce w około, A tak było obleżone miasto aż do 11 roku Sedekiasza. Potem miesiąca 5-go, dnia 7-go tegoż miesiąca, ten jest rok 19-ty królowania Nabuchodonozora, króla Babilońskiego przyciągnął Nabuzardan, hetman żołnierski, sługa króla Babilońskiego do Jerozolimy; i spalił dom Pański, i dom królewski i wszystkie domy w Jerozolimie i t. d.

Mam nadzieję, że gdy brat odłoży na stronę wszelkie uprzedzenie i uważnie tę rzecz zbada to wszystko stanie się zrozumiałem.

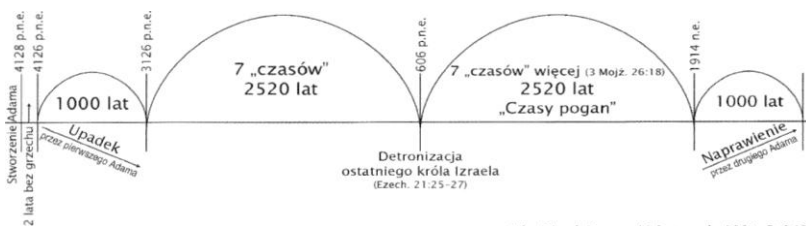
Istotnie zaszła pomyłka w Chronologii. Wiedząc kim był Brat Russell i że godnym był stanowiska „Wiernego Sługi” składamy mu głębokie uszanowanie i cześć należną. Lecz czy to posunąć ma nas aż do tego stopnia by uważać za niemylnego? Nie! Strzec powinniśmy się tego bardzo, bo doprowadziłoby nas do tego, że przyjmując daty Br. Russell'a za niemylne i wierząc w nie, obietnice zabrania Kościoła oparliśmy nie na Słowie Bożym, lecz na datach, co wręcz przeciwne orzeczeniu naszego Pana: „Nie wasza rzecz jest znać czasy i chwile, które Ojciec w mocy swej położył.” Brat Russell człowiek zasług wielkich godny naśladowania w cnotach, jednak zawsze skromny, nie życzyłby sobie wcale, ażeby uważać go za niemylnego. Świadczy o tym przedmowa do II tomu. Był on człowiekiem podległym „tym samym co i my słabościom ludzkim.”

Bóg wiedział, że Brat Russell pomylił się, a jednak dozwolił na tę pomyłkę. Czy fakt ten nie powinien głęboko nas zastanowić dlaczego tak się stało. Ja myślę że to było potrzebne, bo inaczej może nie mogłyby się wypełnić co powiedziane: „Pan odwłaczał z przyjściem Swoim.” Wobec tego bracie nie opierajmy się już na datach, lecz zgodnie z rozkazaniem Pańskim czuwajmy w pokorze, bądźmy trzeźwymi i gotowymi na przyjście Pana po Swój Kościół!

Zycząc bratu w tej sprawie błogosławieństwa Bożego, pozostaję Siostra w Chrystusie Z. N. (Nitkowska)<sup>9</sup>

---

<sup>9</sup> S. Szatyńska, żona Władysława informowała mnie, że w końcowych latach życia s. Nitkowska przedstawiała żalostny stan, nie podobny do czasów gdy krytykowała br. Russella i podważała Prawdę.



*The Watch Tower, 15 listopada 1904, R-3459  
Straż 4/2009, str. 87. Kolejne potwierdzenie naszej chronologii*

## W OBRONIE PRAWDY (Wrzesień - 1925 STRAŻ s . 137)

Ludzie przyznający się do Boga muszą udowodnić czynkami swoje wyznanie; podobnie z tymi „Którzy mianują imię Chrystusowe” muszą okazać, że posiadają Jego ducha, inaczej wyznawanie Go będzie bez znaczenia. Na tej zasadzie można powiedzieć to same przyznają się i głośno wołają, iż są zwolennikami onego „wiernego sługi”. Ponieważ on życiem swoim udowodnił że był wiernymi w tym co mu Bóg powierzył, więc ci, co się piszą jego zwolennikami muszą być również wiernymi w tym wszystkim jak on był.

Ale jak to często się zdarza iż ci, co wyznają Boga ustami a „uczynkami się Go zapierają” tak podobnie i zwolennicy „wiernego sługi” podszywają się pod jego płaszcz, gdy tego wymaga ich sprawa, a pod tym płaszczem uprawiają i fabrykują swoje własne teorie i wprowadzają w błąd tych, co nie są ugruntowani w prawdzie, lub nie mogą się poznać na fabrykacjach albo są łatwowiernymi.

„Wierny sługa” (jak wszystkim wiadomo) nie przypisywał sobie nieomyślności więc w ciągu swojego życia i zawodu nauczycielskiego uczynił kilka poprawek w tych rzeczach które przedtem głosił inaczej.

Gdy weźmiemy na uwagę, że on był pionierem w prawdzie „na czas”, że w tym brzasku tysiąclecia jeszcze wielu rzeczy nie można było się dopatrzeć, lub rozpoznać, że i dotąd jeszcze ciemność pokrywa ziemię, więc raczej trzeba podziwiać, że tak wiele duchowego pokarmu wy dostał dla „domowników wiary” z tej spiżarni Słowa Bożego „na czas słuszny.”

Brat Russell był zawsze pierwszym, który dopatrzył się, że w niektórych częściach nauk jakie głosił potrzeba było uczynić poprawkę, a gdy zauważył to sam uczynił, (choć nie często się to zdarzało). Gdy nadszedł czas, w którym okazało się, że niektóre rzeczy, jakie były przepowiadane na podstawie chronologii nie miały szansy wypeł-

nienia w zapowiedzianym czasie, on pierwszy wystąpił z oświadczeniem, że nie może być, aby się one wypełniły w czasie zapowiedzianym, jednak niektórzy bracia w gorliwości swojej mimo brata Russella głosili, że zapowiadane rzeczy' się spełnią, w czasie jak było głoszone, lecz gdy przyszedł czas zapowiedziany, a przepowiednie się nie ziściły, co było wtedy czynić?

Nie była to przyjemna chwila dla wielu, ale miłujący Boga i wierzący w jego Słowa byli pewni, że „wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu tym, co Boga miłują”, a więc i te przykrości wynikłe z wyczekiwania właściwych rzeczy, lecz nie we właściwym czasie — miały wyjść im na dobre. Dziś, okazuje się, że jednym to wyszło na dobre a drugim na szkodę. A którym wyszło na szkodę? Tym, co nie przyje-i w pokorze faktów, lecz zaczęli naciągać Pismo święte i okoliczności, ażeby utrzymać się przy swoim twierdzeniu. Zaś drudzy stanęli bezradni do pewnego stopnia zniechęceni; inni jeszcze zgorszyli się, a nie mając silnej wiary w Bogu ale ufność swoją położyli w ludziach, więc u-tracili wiarę szczególnie gdy przyszły trudne doświadczenia na wszystkich poświęconych.

Znaleźli się jednak tacy, co nie zwątpili będąc przekonani, że Słowo Boże jest prawdziwe i obietnice Boże są nieomyślne, ale my jesteśmy omylnymi i nie zupełnie pojmujemy wyroki Boże i me stosujemy właściwie pism jednych z drugimi, lub żądam}' wiedzieć rzeczy przed właściwym czasem i jeszcze dla nas zakryte, i które Ojciec Niebieski w mocy Swej położył. Otóż ci, wzięli się do ponownego przeglądania rzeczy głoszonych, podobnie jak przy rachunkach, gdy się nie zgadza przychód z rozchodem tak i w tych rzeczach wszystkie rachuby powinny się zgadzać ze Słowem Bożym bez względu na nasze własne zapatrywania, lub przypuszczenia. Słowo Boże i fakty mają pierwszeństwo przed wszystkimi wnioskami pomimo, iż one mogą się nam wydawać prawdziwymi.

Otóż ci przyszli do przekonania dla czego zapowiedziane rzeczy, choć prawdziwe i jasno wyrażone w Piśmie świętym a nie spełniły się, ani zapowiedzi tych braci, którzy chcieli przeforsować przez naciąganie innych dat i fałszywe przedstawianie faktów, ci doznali sromotnego zawodu i wystawili się na szyderstwo u świata przynosząc ujmę Prawdzie i sprawie Bożej.

Otóż ta garstka ludu Bożego, która w pokorze przyjęła te przykre doświadczenia i wzięła się do odszukania przyczyny niepowodzenia, znalazła, pewien punkt w chronologii, który nie stał w miejscu właściwym. Gdy ten punkt został umieszczony gdzie się należał, sprawa przedstawiała się inaczej i zupełnej harmonii tak ze Słowem Bożym

jak historią światową i faktami. Z tego odkrycia otrzymali oni nowe błogosławieństwo i radość, które Ojciec Niebieski ma zawsze w pogotowiu dla tych, co do Niego przystępują z prośbą o dalsze błogosławieństwa, więc je otrzymują.

Ci jednak radzi są dzielić się tymi błogosławieństwami z innymi, lecz nie wielu jest jeszcze gotowych do ich przyjęcia i z tego powodu niektórzy powstają przeciw, a nawet nazywają ich odstępcami i niewiernymi. Lecz jak dawniej bywało tak i teraz jest, że głoszenie prawdy zawsze jest połączone z przykrościami, upokorzeniem i prześladowaniem, a w miarę ponoszonych przykrości Bóg udziela i błogosławieństw, które ich nie tylko zrównoważają, ale nawet przeważają.

Otóż dla tych, którzy by chcieli stać się uczestnikami tych błogosławieństw, które Pan chętnie każdemu udziela podaliśmy w Stycznowym numerze Strażnicy krótką wzmiankę chronologiczną przejrzaną, gdzie jest wykazany punkt, który stał się przyczyną nieporozumienia i 'właściwych przypuszczeń, nie wszyscy jednak mogą się tego dopatrzeć więc dla pożytku tych, co pragną zapoznać się z tymi rzeczami będziemy podejmować od czasu do czasu niektóre punkty, aby wyświecić je przy pomocy Słowa Bożego i znaków czasu jakie dookoła nas spostrzegamy. Jednym z głównych punktów jest dowód:

### **OBECNOŚCI CHRYSZTUSA.**

Wszyscy badacze Pisma świętego dobrze wiedzą, że wtóre przyjście Chrystusa na ziemię jest przyrównane do przyjścia złodzieja: „A on dzień Pański przyjdzie jako złodziej w nocy.” (Tes. 5:1) „Oto idę jako złodziej” (Obj. 3:3; 16:15).

Łącznie z tern Pan Jezus powiedział: „Jeszcze maluczko a świat Mię więcej nie ogląda ale wy Mnie oglądacie.” (Jan 74:19). To znaczy, że tak świat jak i Jego naśladowczy oczami naturalnymi Go nie ujrzą, lecz świat nie będzie wcale prawdą się dzieje. Weźmy za przykład taką obietnicą, że będą o tym dniu Pańskim wiedzieć. Lecz jak i skąd się o tern dowiedzą? Zapewne nie skądinąd, jak tylko ze Słowa Bożego i po znakach czasu. Lecz już tyle było mówione i wykazywano tyle pism, zdawały się być i były podawane za prawdziwe, a się nie spełniły.

Wielkie rzeczy jakie dziś istnieją nie były takimi pierwotnie, ale były udoskonalone zanim stały się tymi jakimi dziś są, tak podobnie i z prawdą się dzieje. Weźmie za przykład taką obietnicę: „Nasienie niewiasty zetrze głowę węża.” W czasie gdy ta obietnica była daną czy kto wiedział kto ma stanowić to nasienie? Czy pierwsi rodzice nie doznali zawodu? Podobnie rzecz się miała z „nasieniem Abrahama.” Czy Żydzi jako nasienie Abrahama nie doznali zawodu? Czy z tego powodu na-

sienie niewiasty nie wypełni zamierzonego celu? Czy nasienie Abrahama nie będzie błogosławiło wszystkich rodzajów ziemi? Zapewne że w swoim czasie Bóg daną obietnicę wypełni, a że niektórzy doznali z tej przyczyny zawodu to Pan Bóg, ani Jego Słowo nie było winne, tylko złe tłumaczenie, i mylne wyrozumienie i spodziewanie się właściwej rzeczy, lecz nie we właściwym czasie.

Te wszystkie jednak zawody były jakby stopnie do wyrozumienia prawdy. To samo widzimy, że się dzieje z wyrozumieniem przyjścia naszego Pana. Pomimo doznanego zawodu Adwentystów jednak przez nich uczyniony był znaczny krok w tym kierunku i należy podziwiać, że tak wiele było uczynione w tym względzie. Już łatwiej było w danym kierunku postępować innym, którzy badali wtóre przyjście Pana. Ci postąpili jeszcze dalej, gdy lampy były lepiej oczyszczone i opatrzone a pomimo doznanego zawodu jednak znaczny uczyniono postęp. Teraz więc zamiast zwalczać jedni drugich, lepiej uczynimy gdy będziemy w dalszym ciągu oczyszczać nasze lampy, by lepiej poznać wyroki Boże szczególnie w kierunku poznania i wyrozumienia obecności naszego Pana, a ponieważ wyrozumienie możemy otrzymać ze Słowa Bożego więc jesteśmy obowiązani „dobrze rozbiierać Słowo Boże.”

Czy mamy w Piśmie świętem wyraźnie powiedziane kiedy nasz Pan powróci? Nie mamy. A czy w Piśmie Św., nie jest wcale objawione kiedy Pan miał powrócić? Nie możemy nawet ani przypuszczać, ażeby nie miało być objawione. Owszem, wierzymy, że jest objawione, lecz ukryte, aż do czasu. Jednak według orzeczenia Pana Jezusa: „Kto szuka, ten znajdzie, a kto kołacze będzie mu otworzono”, spodziewamy się i my znaleźć, ponieważ szukamy i ufamy, że nam będzie otworzono, bo kołaczemy, nie dla ciekawości, lecz że serca nasze zostały pocieszone.

Najpierwszy tekst Pisma Św. Dz. Ap. 3: 21, gdzie apostoł Piotr mówi, że Chrystus wstąpił c nieba i tam miał przebywać „aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy” Restytucji. Teraz nasuw się pytanie: czy możemy wiedzieć kiedy czas restytucji nastąpi, kiedy możemy się go spodziewać -Chociaż wyraźnie nie mamy powiedziane, to jednak „dzień odpocznienia” i „miłosciwe lato”, czyli jubileusz wskazują nam na czas restytucji. Liczenie lat również mamy pokazane jak powinno się liczyć więc biorąc na uwagę te wszystkie okoliczności ; wskazówki, przychodzimy do przekonania: że tak jak „na początku” Bóg stwarzał świat przez sześć dni a w siódmym odpoczął, poświęcił go Bóg i kazał nań pamiętać, a z drugiej strony jak widzimy sześć tysięcy lat trudu, kłopotów, cierpień i śmierci, tak spodziewamy się, że siódmy tysiąc będzie tym błogosławionym czasem, w którym rodzaj ludzki powróci do swojej ojcowizny tj. tego, co utracił nasz Ojciec Adam, a zostanie

przywrócone przez Chrystusa i w tym celu jest Jego powrót na ziemię. Co do tego punktu badacze Pisma Świętego nie mają wiele wątpliwości, lecz chodzi o to jak się dowiedzieć:

### KIEDY SIÓDMY TYSIĄCLETNI DZIEŃ NASTĄPI?

Pan Bóg wiedział, że ludzie nie będą zdolni na pewno wiedzieć właściwego czasu dla tego On przyszedł im z pomocą i w Słowie Swoim umieścił opisane zdarzenia z oznaczeniem lat, aż do czasu. w którym historia światowa była zdolną prowadzić rachubę lat. Korzystając z tej sposobności przytoczymy ważniejsze wydarzenia jakie miały miejsce i którego roku się stały licząc od stworzenia pierwszego człowieka. —

Otóż od Adama do końca potopu było lat	1656
Od potopu do przymierza z Abrahamem	427 - 2083
Od przym. z Abr. do wyjścia z Egiptu	430 - 2513
Od wyjścia z Egiptu, dania zakonu i wejścia do ziemi Chanaan .....	40 - 2553
Podział ziemi.....	6 - 2559
Okres sędziów .....	450 - 3009
Okres królów do pierwszego najazdu przez Nabuchodonozora .....	494 - 3503
Do dekretu Cyrusa .....	70 - 3573
Do daty R. P. 1 .....	536 - 4109
Do 4109 dodać 1891 jest 6,000.	

### Zatem 6,000 lat skończyło się w roku 1891.

Ale mamy powiedziane, że 6,000 lat skończyło się w roku 1872, a od 1874 datuje się wtóre przyjście Chrystusa na ziemię. Tak myśmy wszyscy mniemali, ale gdy się ta kalkulacja okazała mylną i wzięliśmy się do ponownego obliczenia, okazało się w skutku, że punkt, co spowodował tę pomyłkę był w niewłaściwym rozpoczęciu liczenia Czasów Pogan, bo zamiast liczyć od czasu pierwsze - o najazdu Króla Nabuchodonozora na Jeruzolimę było uczzone od trzeciego najazdu. W takim razie Czaszy Pogan nie przypadną na rok 1914 jak tego jesteśmy pewni, że to się stało. Właśnie o to nam chodzi, że jeżeli w roku 1914 skończyły się Czaszy Pogan to powinny się zacząć 2520 lat przed 1914 rokiem a z tym się każdy zgodzi. Przekonajmy się więc czy te daty tak wychodzą jak one powinny wyjść.

Wszyscy badacze zgadzają się, że król Izraelski Joakim zaczął królować R.S. 3500. „Trzeciego roku Joahima króla Judzkiego, przyciągnął Nabuchodonozor, król Babiloński, do Jeruzalemu i obległ je. I podał Pan w rękę jego Joahima, króla judzkiego i część naczynia domu Bożego, który je zawiózł do ziemi Senaar do domu boga swego. Dan. 1:1, 2.



Zatem to się stało R. S. 3503 i tu rozpoczęła się władza Pogan nad Izraelem. Długość czasu jaki Pan Bóg zamierzył władzy Pogan było 2520 lat gdy dodamy te lata do 3503 to otrzymamy datę 6023 od Stworzenia. Odejmując lata narodzenia Chrystusa 4109 od 6023 pozostaje nam 1914 lat czyli rok, w którym skończył się termin władzy Pogan. Gdybyśmy liczyli Czasy Pogan od trzeciego najazdu króla Nabuchodonozora t.j. gdy król Sedekiasz był wzięty do niewoli R. S. 3523 i dodać 2520 jest 6043. Od tej daty odjąć 4109 trzymamy rok 1934 jako datę Czasów Pogan. I te obliczenie każdy może sprawdzić bardzo łatwo gdy obliczy lata królowania królów Izraelskich. Licząc w ten sposób okazuje się, że siódmy tysiąc lat rozpoczął się od 1 października 1891 roku a według naszego mniemania początek Czasu naprawienia wszystkich rzeczy, co Bóg przepowiedział przez usta wszystkich proroków od wieku; a z tego wynika, iż to jest czas właściwy na powrót naszego Pana na ziemię według Jego obietnicy i od tej pory Obecność Jego.

Na tej zasadzie, gdy przyjmiemy słowa naszego Pana który powiedział, iż „**Żniwo** jest dokonanie wieku”, (Mat. 13: 39) wieku chrześcijańskiego, a ponieważ On nazwał koniec wieku żydowskiego Żniwami, więc słusznie koniec wieku chrześcijańskiego możemy nazwać żniwami; a jak tam okres ten był 40 lat długi, więc możemy słusznie przypuszczać iż i ten okres będzie trwał lat 40. A jak tam żniwa zaczęły się liczyć, gdy Jezus wystąpił przed Izraelem jako jego Mesjasz, król, tak podobnie od czasu Wtórego przyjścia Jezusa na ziemię t.j. od roku 1891 możemy zacząć liczyć żniwa wieku ewangelicznego, aż do roku 1931 r. względnie 1932 roku zwykłej rachuby. Teraz mógłby ktoś zapytać: Czy są

### **ZEWNĘTRZNE DOWODY?**

Pytanie to jest słuszne i powinniśmy mieć coś widocznego, jawnego, ażeby nasza wiara mogła być utrzymana i wzmocniona. Otóż widzimy najpierw, że upodobało się Panu. ażeby ten kraj t. j. Stany Zjednoczone były siedzibą gdzie praca Pańska w tym czasie żniwa miała być przeprowadzoną; dokąd prawie wszystkie chrześcijańskie narody napływają całymi masami. Aczkolwiek praca żniwiarska rozpoczęła się o wiele wcześniej, to jednak dopiero od roku 1910 rozpoczęła się w całej pełni to jest w połowie żniwa gdy Żydom było zwiastowane że przyszedł czas na powrócenie łaski dla Izraela. Następnie wielkie zainteresowanie spowodowała Foto-Drama tj. tłumaczenie Pisma Św.. obrazami. W tymże czasie kazania brata Russella były drukowane w gazetach, wszystkich gazet było do 4,000 w różnych językach. Bezpłatna literatura była rozdawana w 30 przeszło językach w formie gazetek. Miliony tych pism rozchodziło się między ludźmi. Do roku 1891 były

wydane tylko dwa tomy Wykładów Pisma Św. a od tamtej pory wyszły następne 4 tomy, pierwszy z nich przetłumaczony został na 19 obcych języków. Wyliczona powyżej praca to tylko jej główne zarysy nie mówiąc nic o pracy pielgrzymkiej i t. p.

W ciągu siedmiu lat praca żniwiarska stała na najwyższym szczeblu powodzenia, a po śmierci „Wiernego Sługi”, któremu ta praca była powierzona, zaczęła się przechylać na przeciwną stronę. Następne siedem lat widzieliśmy pełne doświadczeń, kłopotów i zamieszania. Prawda została sponiewieraną przez tych co się mienia jej głosicielami. Wystawili ją na pośmiewisko i szyderstwo u świata i doszło do tego, że ludzie przestali się interesować prawdą i zanoszą się, że w następnych siedmiu latach ludzie przestaną się interesować, a chociaż gdzieś ktoś się zainteresuje to dziś liczy się prawie do wyjątków. Jak więc można nazwać ten stan rzeczy? Czy nie jest widoczne, że **ŻNIWA MAJĄ SIĘ. KU KOŃCOWI.**

Tak cno wygląda teraz, a widoków na lepsze wcale nie ma, owszem wszystko przemawia za tym, że zainteresowanie zmniejszać się będzie stale. Jeżeli w następnych kilku latach to przypuszczenie okaże się prawdziwym, do jakiej konkluzji będziemy mogli dojść. Konkluzją będzie to, że żniwo się kończy, a ponieważ „żniwo jest dokonaniem wieku” (ewangelicznego) zatem z końcem żniwa skończy się wiek Ewangelii, to znaczy że „Ewangelia Królestwa” nie będzie więcej głoszoną; drzwi do Królestwa zostaną zamknięte, wszyscy powołani w „jedenaście godzinie” otrzymają swoją próbę i doświadczenie. Kościół zostanie połączony ze swym Panem i rozpocznie się dla świata zapowiedziany ucisk, jaki jeszcze nigdy nie był, i nigdy nie będzie - ostatni ucisk.

Zanim to nastąpi spodziewamy się wypełnienia zapowiedzianego pokoju. „Gdy będą mówili: pokój i bezpieczeństwo! tedy nagłe zginienie na nich przyjdzie.” (1 Tes. 5: 3.) Według tego, co daje się zauważyć tak z tej, jak i z drugiej strony oceanu, wszystkie narody po wojnie światowej pragną spokoju i bezpieczeństwa, szczególnie w Europie; o tym się mówi i nie można wątpić, ażeby do tego nie doszło. Gdy do tego dojdzie, że narody będą mogły mówić teraz mamy **„pokój i bezpieczeństwo”**, to będzie znakiem zapowiedzianego „wielkiego zginienia.”

Jeden jeszcze znak można tu zanotować: Jak dawniej wrota do Stan. Zjednoczonych były szeroko otwarte by narody mogły korzystać nie tylko z dobrobytu tego kraju ale, by mogły poznać prawdę a potem zanieść ją do swego kraju, tak teraz widzimy, że te wrota się zamykają, prawie się zamknęła sposobność. Nie jesteśmy upoważnieni, ażeby naznaczać „czasy i chwile” kiedy to się stanie. wtórzmy słowa naszego Pana który powiedział: iż „te dni są pomsty... uciśnieniu narodów z

rozpaczą." Dlatego „Strzeżcie się, by nie były obciążone serca wasze obżarstwem i pieczołowaniem o ten żywot, a nagle by przyszedł ten dzień. ... Przeto czujcie na każdy czas, abyście byli godni ujść tego wszystkiego co się dzieć ma i stanąć przed Synem Człowieczym." Łuk. 21:22, 25, 34, 36.

### **PRZYPOWIEŚĆ O DZIESIĘCIU PANNACH.**

Mat. 25: 1-12.

(Czerwiec 1926 S T R A Ź 89 **Detroit, Mi.**)

W ostatnich kilku latach wiele mówiono i pisano na zatytułowany temat szczególnie między Badaczami Pisma Św., różnych odcieni. Z tego powodu wielu z ludu Bożego nie są pewnymi, które z tych objaśnień jest właściwe? Między tych mogę i siebie policzyć. Trzeba przyznać, że przy badaniu tej przypowieści napotyka się wiele trudności o czym świadczą artykuły zamieszczone w Straży z roku 1925.

Po ukazaniu się tych artykułów, uczułem pobudkę, ażeby lepiej zbadać tę przypowieść i lepiej wyrozumieć jej znaczenie. Otóż przy badaniu tej przypowieści przyszedł mi niektóre myśli, co mi dopomogły do lepszego wyrozumienia i z tymi myślami pragnę się podzielić z czytelnikami Straży.

### **NIKTÓRE TRUDNOŚCI.**

Czytając 24 i 25 rozdział Ewangelii Mateusza zdawałoby się, że wydarzenia tam opisane powinny się wypełniać po porządku, a szczególnie początek 25-go rozdziału gdzie mówi: „Tedy.” To miałoby wskazywać, że po wypełnieniu się wydarzeń opisanych w roz. 24-m powinno się rozpocząć wypełnienie przypowieści o 10-iu pannach. Lecz wycekiwanie tego jest niemożliwe z następujących przyczyn:

Tam, gdzie się kończy przypowieść o 10-iu pannach zaczyna się przypowieść o talentach, która wskazuje na działalność Pana za Jego pierwszej obecności. W wierszu 1 5 jest pokazane, że precz odjechał (wstąpił do nieba) a w następnym wierszu mówi, że przyszedł Pan onych sług. Z tego się okazuje, że przypowieść o 10-iu pannach powinna się wypełnić przed pierwszym przyjściem Chrystusa, chcąc brać po porządku te dwa rozdziały.

Z innych wierszy daje się zauważyć że nie możemy ściśle trzymać się porządkowego przedstawiania wydarzeń następujących po sobie i tak: W roz. 24: 30 czytamy, że narody ujrzą Syna człowieka a w 31 pokazuje, że „pośle Anioły i zgromadzą wybranych.” To zdaje się nie odpowiada jedno drugiemu, bo aniołowie Jego już od dłuższego czasu zgromadzają wybranych, a świat jeszcze nie zrozumiał obecności Chrystusa. Na dowód tego mogą nam posłużyć jeszcze inne wiersze. W

wierszu 31 jest mowa o aniołach, a w 32 o drzewie figowym, zaś w wierszu 45 jest powiedziane o dobrym słudze. Zachodzi więc pytanie: Czy drzewo figowe (naród żydowski) zaczęło się odmładzać, zanim „on sługa” został od Pana postanowiony? Zapewne, że nie.

Również już się wypełniło wiele rzeczy setki lat temu, jakie są opisane w roz. 24 i 25 na przykład „obrzydliwość”, o której nasz Pan wspomina w roz. 24: 15. Prawdziwi członkowie Ciała Chrystusowego zawsze wierzyli, że ofiara Jezusa, krew Jego głodzi grzechy, a nie bezkrwawa ofiara - msza.

Brat Russell w 2-im tomie strona 371 i w 3-im tomie st. 112 wykazuje, że Marcin Luter wykazał Antychrysta i ono obrzydliwość.

Te rzeczy nie pozwalają nam, aby roz. 24 i 25 brać razem, jak również nie wszystko miało się wypełnić za wtórej obecności Pana.

Czytając roz. 25 od wierszu 1 do 6 można zauważyć, że wyjście 10-iu panien na spotkanie Oblubieńca musiało być, zanim Oblubieniec przyszedł. Na spotkanie Oblubieńca wyszły tak mądre panny jak i głupie, lecz doznały zawodu, bo Oblubieńca nie spotkały, to znaczy, że wyszły zawczasem, a im się zdawało, że Oblubieniec odwłacza. (Mniemając, że ich obliczanie czasu było właściwe.) W tym względzie mogą nam posłużyć niektórzy badacze Pisma Św., którzy stanowczo twierdzili, że ostateczne zabranie kościoła nastąpi w roku 1918 a potem w 1925. Po każdym takim zawodzie zapewne, że w sercu sobie pomyśleli jak one panny: „odwłacza Pan z przyjściem”, lecz nasz Pan nie może się stosować do ludzkich obliczeń, (bo ich jest za wiele) ale On ma na to Swój czas właściwy.

Biorąc przykład z ziemskich spraw można zauważyć, że Oblubieniec w czasie zaślubin stara się przybyć do swojej Oblubienicy na czas oznaczony. Ona może ze swej gorliwości, lub ciekawości wyglądać, lub wychodzić na spotkanie.

W przypowieści warto zauważyć ten szczegół. że w następstwie doznanego zawodu wszystkie panny się „zdrzemnęły i posnęły.” Zaśnięcie wskazuje na bezczynność w poselstwie a zarazem duchowe osłabienie, przestały badać Słowo Boże. Lecz one nie spały dłużej jak tylko do północy.

### **O PÓŁNOCY STAŁ SIĘ KRZYK.**

Za pierwszym razem wszystkie panny doznały zawodu, lecz o północy, gdy przyszedł czas właściwy na przyjście Oblubieńca nie doznały zawodu gdy wyszły po uczynionym okrzyku: Oto Oblubieniec! Szósty wiersz wskazuje, że pierwsze wyjście na spotkanie Oblubieńca było przed wtórem przyjściem Chrystusa na ziemię, zaś po wydaniu okrzy-

ku to i głupie panny się przebudziły, lecz nie miały w lampach oleju, t.j. Ducha Św.

### **TRUDNOŚĆ WYROZUMIENIA ZNACZENIA PÓŁNOCY**

Przyczyną, która sprawia trudność wyrozumienia znaczenia czasu „północ” jest tą, że w wielu razach ustęp o północy, cytuje się równocześnie z wyrażeniem „noc” (Jan 9:4) jak również stosuje się do czasu wielkiego ucisku, który należy jeszcze do przyszłości. Teksty te są jednak różne jeden od drugiego i tak: Wyrażenie „o północy”

(25: 6) wskazuje, że panny figuralne po zrozumieniu obecności Swojego Niebieskiego Oblubieńca rozpoczęły zaraz wielką pracę i to na wielką skalę wydały okrzyk, że Oblubieniec jest obecny, zaczęły zachęcać innych do powitania Go mówiąc: wynijdziecie przeciwko Niemu, jednocześnie zaczęły oczyszczać swoje lampy, aby przez badanie Pisma świętego dojść do przekonania że Oblubieniec jest obecny. Zaś tekst u Jana 9: 4 mówi, że nastąpi noc, podczas której nikt nie będzie mógł sprawować, bo to będzie czas ucisku jakiego nigdy nie było, ani potem będzie. (Mat. 24:21.) Biorąc na uwagę czynności opisane w tych dwóch wierszach, czy można stosować do tego samego czasu to jest, do czasu ucisku?

Teraz zastanówmy się nad wyrażeniem „północ”, czy ona już była, czy ma być. Północ zdaje się, iż była wówczas, gdy się skończyło 6,000 lat. Szósty tysiącletni dzień zakończył się północą, a rozpoczął się poranek Dnia Pańskiego, jak pokazane jest w Psalmach „Z poranku wesela.” 30:6; 40:6.

Czy dla tych, co poznali te rzeczy nie było wesela, radości z powodu, że się rozpoczął dzień Chrystusowy, dzień restytucji, dzień ochłody, dzień naprawienia wszystkich rzeczy, a najważniejszym miało być zabranie i uwielbienie Oblubienicy. Zaiste musiała to być wielka radość dla tych, co te rzeczy poznali jak to jest pokazane w 3-im tomie na 93 stronie. Za ilustrację może nam posłużyć zwyczajna północ. O północy jeden dzień się kończy, a drugi zaczyna; chociaż jest jeszcze ciemno a jednak mówimy: pierwsza, lub druga godzina rano i t. d. Zrozumianą jest rzeczą, że gdy się skończył szósty tysiąc lat, to się rozpoczęła siódmy tysiąc porankiem, po skończonej północy, w którym to czasie nastąpiło wtóre przyjście naszego Pana, to jest w właściwym Jego czasie. (Obj. 20: 4, 6.) To zdaje się być najlepszy dowód że 6,000 lat skończyły się wówczas, kiedy był wydany okrzyk oto Oblubieniec jest obecny, t. j. o północy. Od tamtego czasu członkowie klasy mądrych panien stale wchodzą na gody weselne, nie potrzebują więcej spoczywać w grobach (Obj. 14: 13) bo Oblubieniec jest obecny i gdy ostatni członek wejdzie na pałac królewski (Ps. 45: 14, 15) odbędzie się wesele Barankowe.

## **MĄDRE PANNY**

Do klasy mądrych panien należą ci, którzy nie tylko, że ofiarowali się Bogu, ale odpowiednio do tego żyją i nie żyją wyłącznie dla siebie, lub dla jakiejś sekty, albo tej, lub innej idei, lecz jedynie żyją Bogu. Pojmują oni dobrze iż tak, jak ziemską oblubienicę gdy się przygotowuje do zaślubin ubiera się w najlepsze szaty, tym bardziej duchowna powinna być zawsze w pogotowiu i starać się by szatę weselną zachować w czystości (Obj. 16:15) i to na każdy dzień (Kaz. Sal. 9: 8) a szczególnie, by szata weselna była wyhaftowaną cnotami chrześcijańskimi. (2 Piotra 1: 4-8; Ps.45: 14, 15). Również klasa mądrych panien posiada ducha zdrowego zmysłu (2 Tym. 1:7.) i zachowuje przykazania swojego Mistrza (Jan. 15: 12 14.) Oceniają także rzeczy niebieskie nad wszystko inne, a ziemskie korzyści uważają za szkodę i gnój a jedynie pragną pozyskać Chrystusa (Filip. 3:7-14) i naśladować Baranka na każdy dzień gdziekolwiek On idzie (Obj. 14:4, 5) oceniają i miłują Go nad innych 10,000 (Pies. Sal. 5: 10) dla tego, że gozien jest tego, takich On nie opuści, ani zamknie przed nimi drzwi ale przyjmie do wiecznej chwały Ojca Swego.

## **GŁUPIE PANNY.**

Stanowią tę klasę chrześcijan, co nie mają zupełnego zamiłowania do rzeczy duchowych - niebieskich - lecz umysł ich jest więcej wypełniony rzeczami i sprawami światowymi, chęcią /bogacenia się; żal im rzeczy, które przedtem porzucili a umysł zajęty staraniem o żywot doczesny, zamiast ubiegać się c wieczny. Na ten temat znajduje się wzniosły artykuł w Straży (Marzec 1925 r.) pod tytułem: „Skłanianie naszych uczuć ku niebu.” Czytając ten artykuł każdy może w nim siebie widzieć. czym jego umysł jest wypełnień;/: wiórami, czy rzeczami niebieskimi? Trudność klasy głupich panien polega w tym, że nie posiadają w sobie dostatecznej ilości oleju Ducha Świętego i nie kwapią się zbyt by go nabyć, ale chcą go otrzymać tanim kosztem od mądrych panien. Lecz klasa mądrych panien nie ma -wcale na zbyciu i dla tego odsyła ich do sprzedających, a Tym co ma go pod dostatkiem jest Ojciec Niebieski, który chętnie udziela tym, co o niego proszą przez Jezusa Chrystusa,

Aby można być napełnionym Duchem Świętym potrzeba spożywać wiele dobrego i zdrowego pokarmu duchownego, a wskutek tego pożywiania wytworzy się zapas oleju a nie tylko to, ale zdobywa się także kosztem zaparcia siebie i zupełnego poświęcenia.

Tego rodzaju wskazówki bywają udzielane przez poświęconych braci tym. co błędzą, lecz oni nie wiele zwracają uwagi na takie napo-

minania, ale gdy się znajdą w zapowiedzianym wielkim ucisku, gdzie ich cała doczesna nadzieja spłonie (1 Kor. 3: 13-15) wówczas zastanowią się nad swoim stanem i postarają się o naprawienie błędnego postępowania co jest pokazane przez otrzymane palmy (symbol zwycięstwa) Obj. 7: 13-17. Wczasy tego ucisku mądre panny wejdą na wesele a drzwi zostaną zamknięte na zawsze. Obj. 3:7; 2 Król. 2 : 11.

Klasa głupich panien, po otrzymaniu lepszego wyrozumienia odnośnie niebieskiego powołania »v czasie wielkiego ucisku, będzie się chciała jeszcze ubiegać by się stać Oblubienicą Barankową, lecz przekona się, że czas już na to minął, że już za-późno, bo małżonka już się nagotowała. (Obj. 19: 6-9.) Niech będzie cześć i chwała Ojcu Niebieskiemu, że klasa ta pomimo ich słabości zajmie zaszczytne stanowisko na poziomie duchowym.

Ze takich „panien” jest obecnie bardzo wiele niech posłuży za dowód raport Towarzystwa (I.B.S.A.) z roku 1925 z dnia 15 Września na stron. 286 czytamy: „Przyjemnie nam jest, że liczba uczestników z obchodzenia Pamiątki jest tak wielka, a to z powodu wielkiego zainteresowania się Prawdą wszędzie tak, jak powinno być. Ogólna liczba (według) nadesłanych raportów jest 90,434 i jest o 25,329 więcej, aniżeli z raportów poprzedniego roku.”

Otóż z tego się widzi że samo Towarzystwo składa się z 90,434 członków, a gdybyśmy mieli spis podobny ze wszystkich klas badaczy, to zapewne, że liczba wspomniana w Obj. 14:1 byłaby kompletną. A gdzie są ci, co przez cały wiek ewangeliczny w Panu umierali? (1 Tes. 4: 13-16) Mając to na względzie nasuwa się pytanie: Czy ci wszyscy, co uważają siebie, iż należą do Kościoła Bożego (Mat. 7: 21-23) czy rzeczywiście są Kościołem, lub Oblubienicą Barankową? Zapewne że nie wszyscy, lecz tylko tacy, co będą podobni obrazowi Syna Bożego.

Czy oni jak i my, co przyszli do poznania Prawdy nie wierny, że Oblubieniec jest obecny? Czy nie posiadają oni wiadomości w jaki sposób można należeć do klasy mądrych panien? Zapewne, że jest wiadomo z łaski Bożej i musimy się starać, ażeby przed nami drzwi do wejścia na gody weselne nie zostały zamknięta.

Ze przypowieść ta traktuje o dwóch klasach to jest rzecz pewna a mianowicie: „Maluczkie Stadko” (Łuk, 12:32) i „Wielki lud” (Obj. 7:9). Te same dwie klasy w wielu miejscach Pisma Św., są w różny sposób przedstawione w symbolach. Na przykład: Dwa kozły, Dwa chleby. Dwaj słudzy (3 Moj. 16: 7; 23:17; Mat. 18: 23-35; 22: 11, 12) i wiele innych miejsc wskazuje nam te dwie klasy.

Rozumiejąc to drodzy bracia i siostry powinniśmy mieć zawsze na pamięci słowa naszego Pana jako przestrożę dla nas na obecny czas to

jest „aby nie były obciążone serca nasze obżarstwem i opilstwem i pieczołowaniem o ten żywot.” (Łuk. 21: 34-36) Również powinniśmy pamiętać na żonę Lota, która się obejrzała a wiemy jaki okazał się z tego skutek. Podobnie i my drodzy bracia i siostry nie oglądajmy się, ani żałujmy Sodomy (świata), który podobnie jak Sodoma już znajduje się w ogniu (Łuk. 9:62; 2 Piot. 3:9-12) zapewne, że w niedalekiej przyszłości weźmie swoje dokończenie. Również można tu za przykład przytoczyć Ezawę, który za miskę soczewicy sprzedał swoje pierworodztwo, to jest utracił Boże obietnice' a choć potem z płaczem żądał, już więcej jej nie mógł otrzymać. (Żyd. 12: 12-17) Dlatego naszym staraniem powinno być, abyśmy mogli otrzymać obiecaną nam nagrodę, abyśmy mogli oglądać twarzą w twarz nie tylko naszego miłego Oblubieńca, ale i samego Stwórcę, który nas do tego powołał, a także wszystkich dzielnych żołnierzy krzyża Chrystusowego, tam będzie radość rzeczywista. „Przeto bracia! raczej się starajcie, abyście powołanie i wybranie wasze mocne uczynili, albowiem to czyniąc, nigdy się nie potkniecie. Tak bowiem hojnie wam dane będzie wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa.”

#### **A. Stahn.**

Uwaga: Powyższy artykuł jak i poprzednie omawiające tę sprawę są zamierzone, ażeby pobudzić poświęcone umysły do zastanawiania się nad sprawami, które są dla nas na czasie. Przy ścieraniu się myśli i zdań odnośnie rzeczy niejasnych, prawdziwe znaczenie przypowieści się wyświetli, szczególnie gdy nastąpi czas na wypełnienie się tej przypowieści. Chętnie przyjmujemy każdą nową myśl jeżeli opiera się na Słowie Bożym. Ta wymiana myśli bynajmniej nie jest czynioną z zamiarem pobijania, lub zwalczania innych poglądów, albo uważać je za herezje Broń Boże! Naszym dążeniem i życzeniem jest wzajemne oświadczenie się i chęć lepszego zrozumienia dróg Pańskich. Uznajemy oświadczenie apostoła Pawła, który powiedział: „I duchy proroków, są poddane prorokom.” 1 Kor. 14: 29-32.

### **W OBRONIE PRAWDY**

(s.156 Październik - 1928 STRAŻ Detroit, Mich)

Mamy przed sobą Strażnicę, organ M. S. B. P. S. wydawany w Brooklynie, a którego naczelny artykuł jest zatytułowany: „Obecność Chrystusa.” Chodziły pogłoski, że sędzia Rutherford nie wierzy w obecność Chrystusa to jest od czasu, kiedy funkcjonariusz Tow. kierownik oddziału Ukraińskiego zrezygnował ze swojego stanowiska podając powód, że nie może zgodzić się z nauką głoszoną przez Tow., że Chrystus jest obecny na ziemi. Na to miał otrzymać odpowiedź od prezesa Towarzystwa, że on sam nigdy nie wierzył, ażeby Chrystus podczas wtórego Swojego przyjścia na ziemię miał być osobiście. Do



tej pogłoski nie mogliśmy przywiązywać znaczenia, lecz teraz gdy mamy urzędowe oświadczenie możemy podjąć tę sprawę.

### POJĘCIE OBECNOŚCI CHRYSYUSA.

W artykule wspomnianym na początku jest powiedziane, że Chrystus Pan gdy otrzymał od Ojca wszelką władzę na niebie i na ziemi; gdy usiadł po prawicy Ojca na Jego tronie, odtąd władza Jego jest nieograniczoną i może czynić wszystko według woli Swojej a więc może przeprowadzić zapowiedziane sprawy jakie miały być wykonane, bez osobistego stawienia się na ziemię. Właściwą obecnością Chrystusa na ziemi (według pojęcia autora wspomnianego artykułu) jest wzmożone światło jakie świeciło podczas okresu żniwa, (par. 22 i 23), zaś w par.28 jest pokazane, że „**biblia wykazuje dostatecznie, że On był przed końcem świata.**” To znaczy, że był osobiście na ziemi od roku 1874 do 1914, poczym powrócił do nieba, aby stoczyć walkę z Szatanem i w walce tej Szatan został zrucony z nieba a Pan Jezus pozostał w niebie i nie potrzebuje więcej zstępować na ziemię, bo może przez Swoich przedstawicieli, (zapewne przez przewód) załatwiać zapowiedziane sprawy t.j. „Czas wielkiego ucisku”, „Wzbudzenie świętych” i „Naprawienie wszystkich rzeczy” i t. p.

### CO MÓWI PISMO ŚW. O TYM PRZEDMIOCIE.

Jako chrześcijanie miłujący wolność dajemy także uznanie każdej myśli podanej przez tych, co miłują prawdę i wypowiadają się w równych sprawach- Bożych. Myśli te muszą mieć jednak podstawę i poparcie Słowa Bożego, w przeciwnym razie nie mają dla nas znaczenia, bez względu kto je wypowiada. Jak ważnym jest dla nas pierwsze przyjście Chrystusa na ziemię, ponieważ przez nie był dokonany okup świata i kościoła, tak podobnie wtóre przyjście Chrystusa jest ważnym bo z nim miało nastąpić uwielbienie Kościoła, wzbudzenie ojców świętych i zbawienie dla świata. Teraz jak mamy pojmować one dwa przyjścia Chrystusa na ziemię? Czy mamy je rozumieć literalnie, czy pod przenośnią? Posłuchajmy co w tej sprawie mówi Sam Zbawiciel: „Wyszędłem od Ojca a przyszedłem na świat; i zasię opuszczam świat, a idę do Ojca. Ale że to wam powiedziałem smutek napełnił serce wasze- Jeszcze maluczko, a nie ujrzycie Mnie i zasię maluczko, a ujrzycie Mnie. Nie zostawię was sierotami przyjdę do was.” (Jan 16: 28, 6, 16; Jan 14: 18) „Rzekli mu uczniowie Jego: Oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz.” (Jan 16:29.) To nam wskazuje, że słowa Jezusa w tym względzie mamy rozumieć literalnie. Ponieważ pierwsze przyjście Jezusa było literalne, osobiste, zatem i wtóre Jego przyjście

miało być literalne - osobiste. Dalej Zbawiciel mówi: „Oto przychodzę rychło, a zapłata moja jest ze mną, abym oddał każdemu według uczynków jego.” (Obj. 22: 7, 12) Na podstawie tej obietnicy i oświadczenia apostoł Piotr pisał: „Starszych, którzy są między wami proszę ja współstarszy i świadek cierpienia Chrystusowego i uczestnik chwały, która ma być objawiona: paście trzodę Bożą, która jest między wami, doglądając jej nie poniewolnie, ale dobrowolnie; nie dla sprośnego zysku, ale ochotnym umysłem; ani jako panując nad dziedziectwem Pańskim, ale wzorami będąc trzody, a gdy się **okaże** on księżę pasterzy, odniesiecie niezwiędłą koronę chwały. (1 Piot. 5: 1—4) Co mamy rozumieć przez wyraz **okaże**? Zapewne, że nie możemy rozumieć nic innego jak Jego osobiste przyjście. Następnie apostoł Paweł pisze do Tymoteusza: (2 Tym. 4: 6—8) „Ja już jestem ofiarowany, a czas rozwiązania mego nadchodzi. Dobrym bój bojowałem, bieg wykonałem, wiarę zachowałem zatem odłożona mi- jest korona sprawiedliwości, którą mi odda w on dzień Pan, sędzia sprawiedliwy a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali sławne przyjście jego.” Tu apostoł dowodzi, że nagrodę odniosą wszyscy święci, przy wtórem przyjściu Chrystusa stosownie do słów samego Pana: „**Zapłata moja jest ze mną.**”

Na innym miejscu Pan Jezus mówi: „W domu Ojca mego wiele jest mieszkań. Idę, abym wam zgotował miejsce (mieszkanie dla nowego stworzenia — duchowne ciała) ; a gdy odejdę i zgotuję wam miejsce przyjdę zasię i wezmę was do Siebie, żebyście, gdzie Ja jest i wy byli.” (Jan 14:2,3) Teraz zapytujemy: czy wyraz „**przyjdę zasię**” ma znaczyć przyjście symboliczne, czy literalne? Czy nie jest to samo znaczenie wyrażone powyżej: „Zapłata moja jest ze mną”; „Niezwiędła korona chwały”; „Korona sprawiedliwości?”

Wszyscy święci, którzy umierali przez cały wiek ewangeliczny oczekiwali osobistego przyjścia Chrystusa, który miał ich wzbudzić od umarłych, aby „królowali z Chrystusem tysiąc lat. . . Błogosławiony i święty, który ma część w pierwszym zmartwychwstaniu, albowiem nad tymi wtóra śmierć mocy nie ma; ale będą kapłanami Bożymi i Chrystusowymi i będą z nim królować tysiąc lat. . . Uczyniłeś nas Bogu naszemu królami i kapłanami i królować będziemy **na ziemi.**” Obj. 20:4, 6; 5: 10; „Jeżeli wierzymy iż Jezus u-marł i zmartwychwstał, tak Bóg i tych, którzy zasnęli w Jezusie, przywiedzie z Nim. Boć to wam powiadamy słowem Pańskim, że my, którzy żywi pozostajemy do przyjścia Pańskiego, nie uprzędzimy onych, którzy zasnęli — gdyż Sam Pan z okrzykiem, z głosem archanielskim i z trąbą Bożą **zstąpi z nieba**, a pomarli w Chrystusie powstaną najpierw; zatem my żywi, którzy po-

zostaniemy, współ z nimi zachwyceni będziemy w obłokach na powietrzu, a tak z Panem zawsze będziemy." 1 Tes. 4: 14—17.

Powyższe cytaty dają nam możliwość lepszego wyrozumienia Słów Jezusa: „Przyjdę zasię i wezmę was do Siebie, żebyście, gdzie ja jestem i wy byli. Po wtórem przyjsciu Jezusa na ziemię, i po wzbudzeniu Swoich uczniów, On wówczas przyjął ich do Swojej chwały; 1 ) dał im nieśmiertelne ciała, mieszkanie nowego Stworzenia; 2) uczynił ich królami i kapłanami; 3) dopuścił ich do władzy według obietnicy: „Wy, którzyście mnie naśladowali, gdy w odrodzeniu Syn człowieczy usiądzie na stolicy chwały Swojej, usiądziecie i wy na dwunastu stolicach, sądząc dwanaście pokoleń Izraelskich „Kto zwycięży, dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej, jakom i ja zwyciężył i usiadłem z Ojcem moim na stolicy Jego" (Mat. 19: 28; Obj. 3: 21). Wobec tych słów jak wygląda nowa teoria, że Chrystus osobiście nie potrzebuje schodzić na ziemię, bo może załatwić sprawy ziemskie będąc w niebie. W takim razie Pan Jezus musiałby zabrać Swoich uczniów do nieba,- aby tam usiadł z Nim na tronie a wiemy, że tam jest tron Ojca, na którym usiadł Jezus, zaś stolica Chrystusa ma być na ziemi przez tysiąc lat, zatem i Chrystus osobiście musi być obecnym na ziemi, bo święci nie mogą królować na ziemi bez Chrystusa. Z tego okazuje się rzecz jawna, 1 ) że stolica (władza) Chrystusa ma być na ziemi przez tysiąc lat; 2) święci otrzymali obietnicę, że będą dzielić władzę z Chrystusem przez tysiąc lat na ziemi, zatem 3) jest nie możebne dla świętych mieć władzę w niebie i że Chrystus z tego względu musi osobiście być na ziemi pomimo, że możebne jest dla Niego siedzieć z Ojcem na stolicy w niebie a zarazem wykonywać władzę wspólnie ze świętymi na ziemi.

### **CZAS WTÓREGO PRZYJŚCIA CHRYSYDUSA**

W Piśmie świętem nie mamy wyraźnie powiedziane kiedy miało nastąpić wtóre przyjscie Chrystusa lecz mamy podane znaki Jego obecności (Mat. 24:). O tym czasie Pan Jezus wyraźnie naznaczył, że „O onym dniu i godzinie nikt nie wie, ani Aniołowie niebiescy, tylko sam Ojciec mój. Mat. 24: 36.

Uczniowie Jezusa nie wiele zrozumieli z objaśnień danych im przez Mistrza, bo odnosiły się one do dalekiej przyszłości; im głównie chodziło o nich samych, jaki udział oni mieć będą w Królestwie Mesjasza, którego uznali w osobie Jezusa, lecz jakiz zawód spotkał ich oczekiwania i nadzieje gdy Jezus został ukrzyżowany. „A myśmy się spodziewali, iż On miał odkupić Izraela." (Łuk. 24:21.) Po zmartwychwstaniu Jezusa nadzieja uczniów również ożyła. Teraz byli pewni, że Jezus wypełni ich oczekiwania, lecz jak i kiedy tego nie wiedzieli i dla tego za-

pytali: „Panie! izali w tym czasie naprawisz królestwo Izraelskie?” To nam pokazuje, że umysł pierwszych uczniów Jezusa był wyłącznie zajęty nadzieją Izraela: 1) Aby został uwolniony z pod władzy Pogan i 2) aby mógł błogosławić wszystkie narody ziemi, co było zapowiedziane w widzeniu Nabuchodonozora, że kamień, który nie bywał w ręku a uderzył ten obraz (posąg) w nogi jego żelazne i gliniane i skruszył je. . . i rozniósł to wiatr tak, że ich na żadnym miejscu nie znaleziono, a kamień on, który uderzył o obraz stał się górą wielką i nappełnił wszystką ziemię. Uczniowie zapewne wiedzieli, że to proroctwo odnosi się do Izraela jako nasienia Abrahama i że ten kamień oznacza władzę Mesjasza Jego królestwo, lecz teraz im chodziło dowiedzieć się kiedy to nastąpi szczególnie po oświadczeniu Jezusa: „Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi.” (Mat. 28: 18) Możemy sobie wyobrazić jak zadowolonymi uczuli się uczniowie gdy na ich pytanie otrzymali od Mistrza odpowiedź: „Nie wasza jest rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec w mocy swej położył.” (Dz. Ap. 1:6, 7) Wreszcie gdyby Pan Jezus powiedział im kiedy się to stanie, czy to by ich zadowoliło? Bynajmniej, ich **nadzieja była** do danej chwili dla tego im w dalszym ciągu Jezus powiedział: „Przyjmijcie moc Ducha Św., który przyjdzie na was.”

Po otrzymaniu tej mocy podczas pięćdziesiątnicy -ci sami ludzie zrozumieli czasy i chwile, które Ojciec Niebieski w swej mocy położył, że te chwile są jeszcze daleko, że pierwszej pewne zarysy planu Bożego mają się wypełnić a dopiero potem ich osobiste nadzieje.

### **„CZASY NAPRAWIENIA WSZYSTKICH RZECZY”**

Apostoł Piotr pod wpływem Ducha świętego między innymi rzeczami przepowiedział kiedy się ziszczą nadzieje Izraela: „Bóg przez usta wszystkich proroków Swoich przepowiedział, iż Chrystus jego cierpieć miał tak ziścił. Przeto pokutujcie a nawróćcie się, aby były zgładzone grzechy wasze, gdyby przyszły czasy ochłody od obliczności Pańskiej a posłałby onego, który wam opowiedziany jest, Jezusa Chrystusa, który zaiste niebiosa ma objąć, aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy. (Dz. Ap. 3: 18—21.) Tutaj apostoł wyraźnie zaznacza że niebiosa przyjęły Jezusa do czasu: „Maluczko, a nie ujrzyście mnie i zaś nie maluczko, a ujrzyście mnie; bo idę do Ojca. Mówili tedy niektórzy z uczniów Jego między sobą: Cóż to jest, co nam mówi: Maluczko.” (Jan 16: 16—17) Apostoł Piotr na innym miejscu mówi: „Ale ta jedna rzecz niech wam nie będzie tajna najmils! iż jeden dzień u Pana jest jako tysiąc lat, a tysiąc lat jako jeden dzień.” (2 Piot. 3:8) Sam Zbawiciel wypowiedział tą samą myśl co do długości czasu z Boskiego punktu zapamiętania gdy Mu uczniowie oznajmili, że Herod stara się by Go zabić

na to odpowiedział: „Idźcie powiedzieć temu lisowi, że dziś i jutro leczę chorych i wypędzam diabłów, a trzeciego dnia wezmę dokończenie.” Jakie dni Pan Jezus miał na myśli? Zapewne, że dni tysiącletnie. Pierwsze przyjście Chrystusa nastąpiło na początku piątego dnia tysiącletniego od stworzenia człowieka, którego On nazwał „dziś”, zaś „jutro” miało być również tysiąc lat długie a w trzecim dniu miało się Jego dzieło dokonać to jest w siódmym tysiącleciu. „A on dzień Pański przyjdzie jako złodziej w nocy.” A o czasach i chwilach bracia! Nie potrzebujecie aby wam pisano, albowiem sami dostatecznie wiecie, iż on dzień Pański jako złodziej w nocy, tak przyjdzie.” „Jeśli tedy czuć nie będziesz przyjdę na cię jako złodziej, a nie zrozumiesz której godziny przyjdę na cię.” 2 Piotr 3: 10; 1Tes. 5: 1; Obj. 3: 3.

Paweł apostoł zapewnia wierzących że na nich ten Dzień nie przyjdzie jako złodziej w nocy. Czy to ma znaczyć, że będą wiedzieli „o dniu i godzinie?” Nie. Taka obietnica nie jest dana, ale mamy wyraźnie powiedziane że Chrystus niebiosa objął, „aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy.” Na- początku czasu, naprawienia wszystkich rzeczy Bóg znowu według Swojego Planu miał posłać Syna Swego powtórnie. jak za pierwszym razem był On osobiście, i za wtórym razem osobiście, bo niebiosy objęły Go do czasu naprawienia wszystkich rzeczy, a po nastaniu tego czasu Jezus Chrystus miał opuścić niebiosy.

Teraz, co mamy rozumieć przez czasy naprawienia wszystkich rzeczy? Badacze wszystkich okresów czasu zgadzają się z myślą że Sabat, siódmy dzień przeznaczony człowiekowi na odpoczynek reprezentuje siódmy dzień tysiącletni, w którym ludzkość cała odpocznie od swych trudów, pracy, boleści i śmierci. Czas ten, t. j. siódmy tysiąc lat od stworzenia człowieka nazwany jest w Piśmie świętym „czasem naprawienia wszystkich rzeczy.” Pytanie zachodzi kiedy ten czas ma nastąpić? Jeżeli przyjmiemy słowa Jezusa wyżej cytowane, że ówczesne „dziś” było piątym tysiącem od Stworzenia, zaś „jutro” miało oznaczać szósty tysiąc, to przy pomocy biblii można dojść do obliczenia lat, które nam wykażą więcej szczegółowo zakończenia się szóstego tysiąca lat. Badanie tego przedmiotu wykaże, iż żyjemy już w siódmym tysiącu a zatem w czasie naprawienia wszystkich rzeczy to jest w czasie obecności Chrystusa. Zapowiedziane znaki jakie miały się dziać nie wskazują na czas przyjścia Chrystusa na ziemię lecz na Jego obecność co też wyraz grecki **paruzja** dowodzi. Jeżeli zatem jest mowa o obecności to ma znaczyć, że osoba o której mowa, jest obecną osobiście, indywidualnie. Inaczej wyraz ten nie miałby swego znaczenia.

## PO WIDZIALNYCH MAMY ROZPOZNAWAĆ RZECZY NIEWIDZIALNE

Jak dzieje się w naturalnym prawie, tak podobnie i w duchowym. Za ilustrację Pan Jezus podaje wschodzące słońce: najprzód brzask, świtanie następnie w południe okazuje się w całej pełni. Podobnie ma się rzecz z wtórem przyjściem Chrystusa i towarzyszącym Mu czasem naprawienia wszystkich rzeczy. Z planu wieków również widzimy podobną działalność: Widzimy, jak wiek ewangeliczny się kończy i zapowiedziane Żniwo, a wiek Tysiąclecia się zaczął. Rzeczy te są widoczne, jawne i nie potrzebujemy zgadywać. Fakty mówią za siebie. Kilkanaście, a tym bardziej kilkadziesiąt lat temu rzeczy te nie były jeszcze tak jawne więc wiele było domysłów, dziś jednak wiedza o czasach naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych Swoich proroków od wieków, jak również o obecności Chrystusa staje się tak jawną, że wkrótce „ujrzy Go wszelkie oko.” Z powodu zapowiedzianej przez Daniela rozmnożonej umiejętności wiele błogosławieństw spływa na ludzkość tak, że już dziś jest ich trudno zliczyć. Bieganie tam i sam jest również faktem dokonanym i w dalszym ciągu się ono rozwija i wcale się nie zanosi, aby .na tern miało się skończyć. . Jak z jednej strony widzimy rozwój czasów naprawienia wszystkich rzeczy - Restytucji - dla świata, tak z drugiej strony coraz mniejsze interesowanie się sprawami religijnymi i zdaje się być odpowiedzią na pytanie naszego Pana gdy mówił: „A gdy przyjdzie Syn Człowieczy, izali znajdzie wiarę na ziemi?” Rzecz naturalna, że ten brak interesowania się sprawami religijnymi jest dowodem braku wiary i odstępstwa od Boga. zatem wynik tego będzie zapowiedziany „czas uciśnienia”, jakiego nie było odkąd narody poczęły być.” Aczkolwiek będzie on wielkim dla ludzi utrapieniem, ale ono obróci się w wielkie błogosławieństwo bo się dowiedzą, że to Chrystus wprowadza nowe prawa i zakłada królestwo Boże na ziemi. Naród Żydowski również się dowie, że Jezus z Nazaretu był wyczekiwanym przez nich Mesjaszem i ujrzą Tego, którego przebudli i że obietnice dane Abrahamowi teraz się wypełnią. Czas ten będzie również wypełnieniem się proroctwa: „A wiele z tych, Którzy śpią w prochu ziemi ocucą się.” Czy wtedy będzie kto mógł wątpić, że Chrystus jest obecny na ziemi?? Wcale nie. „Ziemia cała będzie napełniona znajomością Pańską jako morza napełnione są wodami.” „I nie będzie więcej uczył żaden bliźniego swego i żaden brata swego, mówiąc: Poznajcie Pana; bo mnie oni wszyscy poznają od najmniejszego z nich aż do największego z nich. mówi Pan; bo miłościw będę nieprawościom ich, a grze-

chów ich nie wspomnę więcej (Jer 5: 34.) To wszystko sprawi obecny Chrystus połączony ze Swym Kościołem, który jest Ciałem Jego

## **TRUDNOŚCI OSTATECZNYCH CZASOW**

(s. 72 Maj, 1934 STRAŻ Detroit, Mich)

„A to wiedz, iż w ostateczne dni nadejdą czasy trudne; albowiem będą ludzie sami siebie miłujący, którzy mają kształt (pozór) pobożności, ale się skutku jej zapani; i tych się chroń.”

2 Tym. 3:1-9.

SŁOWA powyższe były wypowiedziane do Tymoteusza, lecz rozumiemy, że one stosują się do całego Kościoła, a szczególnie do ostatecznych czasów wieku Ewangelii. Wierzmy, że obecnie żyjemy w czasie ostatecznym, czyli w czasie, gdy ostatnie członki Kościoła dokonują swego biegu samoofiary, a gdy będą uwielbieni, nastąpi koniec obecnego wieku, koniec panowania niesprawiedliwości i grzechu, a rozpoczną się czasy restytucji — "czasy naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych proroków od wieków. - Dz. Ap. 3 :20,21.

Zgodnie z naszym wyrozumieniem, że żyjemy w tych przepowiedzianych czasach ostatecznych, spostrzegamy także te wszystkie trudności, jakimi te czasy miały się odznaczać. Widzimy, że, zgodnie z przepowiednią samego Pana, nad światem sroży się "godzina" szczególniejszej próby, czyli "godzina pokuszenia" (Obj. 3:10). To jest powodem, że wszystkie warstwy społeczeństwa na świecie znajdują się jakoby w ognistym piecu obawy, niepewności i różnych utrapień ! To jest powodem, że moi i uczeni tego świata tracą głowy i nie wiedzą czego by się chwycić; albowiem wszelkie ich próby uregulowania stosunków świata zawodzą! To jest także powodem, że różne nadużycia klas uprzywilejowanych, które poprzednio u-chodziły bezkarnie i nigdy na światło dzienne nie wpływały, obecnie wnet są wyjawiane i pobudzają lud do gniewu, który w sferach uprzywilejowanych budzi trwogę nie do opisaną!

Widzimy to wszystko i przypominamy sobie słowa proroka Pańskiego: "Oto przychodzi dzień pałający, jako piec, w który wszyscy pyszni i wszyscy czyniący niebożność będą jako ciernisko, a popali je ten dzień przyszły, mówi Pan zastępów, tak, że im nie zostawi korzenia ani gałązki". I znowu: "Albowiem dzień Pana zastępów przyjdzie na wszelkiego pysznego i wyniosłego i na każdego wywyższonego, że będzie poniżony" ; "I będzie nachylona wyniosłość człowieka, a wy-

wyższenie ludzkie niżone będzie; ale Sam Pan wywyższony będzie dnia onego." - Mal. 4:1; Izaj. 2:12,17.

Więcej aniżeli pokuszenie dotykające świat, powinno interesować nas pokuszenie przychodzące także i na Kościół. Według wyraźnej zapowiedzi Pana, ta godzina pokuszenia ma doświadczyć wszystkich mieszkających na ziemi. Z tego wynika, że i wierni, będący natenczas w ciele, nie będą od tej próby uwolnieni. Tekst nasz, który, naszym zdaniem, odnosi się do tego samego czasu, stosuje się przede wszystkim do Kościoła - do wiernych żyjących w tych ostatecznych trudnych dniach.

### JAKIE TRUDNOŚCI

Zachodzi więc pytanie: Czy obecne czasy faktycznie są tymi czasami trudnymi? Czy wierni narażeni są na te różne doświadczenia, opisane przez Apostoła? Czy pomiędzy wiernymi znajdują się ludzie "sami siebie miłujący, łakomi, chlubni, pyszni" itp., o jakich pisze Św. Paweł w tych wierszach? (2 Tym. 3:1-9). Niestety tak! Jeżeli kiedy, to właśnie teraz, możemy widzieć wypełnianie się tych słów Apostoła, co powinno nas tern więcej utwierdzić w tym przekonaniu, że żyjemy w ostatecznych dniach, a jednocześnie powinno rozbudzić w nas tym większą czujność, aby te srożące się trudności nie wywróciły, albo też nie zniechęciły nas.

Wielu z nas miało przywilej poznać Prawdę jeszcze za życia brata Russella. Dobrze pamiętamy jakim zapałem, gorliwością i duchową radością napełniała Prawda wszystkich, którzy w prostocie i szczerości ducha ją przyjmowali. Lecz gdy Prawda zaczęła pociągać coraz większą ilość ludu szczerego, znaleźli się i tacy, którzy przyłączyli się do grona wiernych nie z miłości dla Prawdy, ale z pobudek samolubnych —aby przewodzić i błyszczeć. To byli ci "łakomi, chlubni, pyszni, niewdzięczni i niepobożni". Jednakowoż nadal zachowywali kształt, czyli pozory pobożności i tymi pozorami uwodzili prostodusznych.

Te trudności ujawniły się w całej pełni po śmierci onego "sługi", brata Russella. Na czele całego ruchu Badaczy Pisma świętego stanęli ludzie łakomi (chwały), chlubni i pyszni więc i pomiędzy polskimi braćmi zaczęli wyrastać, jak grzyby po deszczu, różni nauczyciele ujawniający podobnego ducha wyniosłości i ambicji. Bracia słudzy, odznaczający się duchem skromności, pokory i wierności ku Bogu, a nie ku ludzkiej organizacji, zostali poniżeni, zelżeni a niekiedy zrównani z błotem; natomiast "potwarcy, niepowściągliwi, nieskromni" i obłudni pochlebcy zostali wysunięci na najprzedniejsze stanowiska.

Ile to trudności przechodzić musieli wtenczas ci, co mieli dosyć gorliwości i odwagi, aby nie poddać się pod ambitne i nie biblijne urosz-



czenia tych wyniosłych nauczycieli! Ile to potwarstw i obelg rzucono szczególnie na tych braci, którzy służyli drugim czystym słowem Bożym i ostrzegali przed naukami i uroszczeniami tych przewrotnych nauczycieli! Zaiste, było to ogromne przesiewanie pomiędzy ludem w prawdzie!

Z biegiem czasu uspokoiła się nieco ta burza. Nastąpiło rozdwojenie. Jedni poszli za głosem i przewodnictwem wyniosłych ludzi, inni za głosem i przewodnictwem Słowa Bożego. Wtedy to wielu z onych wielkich nauczycieli okazało swój właściwy charakter. W łonie systematycznie (po ludzku) zorganizowanej organizacji, którą szumnie nazywano "organizacją Bożą", zaczęło wyrastać nasienie zazdrości, niezgody i walki rywalizacyjnej, więc wielu z tych wodzów, widząc, że gwiazda ich pomiędzy Badaczami, zgasła, poszli sobie do świata, a niektórzy do Babilonu, a paru nawet wypłynęło na stanowisko kaznodziejów w nominalnym kościele.

### **TRUDNOŚCI TRWAJĄ NADAL**

Ci co raz na początku (tj. krótko po śmierci br. Russell'a zdołali się zorientować i nie dali się podbić w niewolę ludzkiej organizacji, po paru latach odosobnienia mieli sposobność odetchnąć nieco po srogiej burzy i doświadczeniach, jakie przechodzili. Pod wpływem tego odpoczynku i uzyskanej wolności, wzmogła się w nich radość duchowa, gorliwość do prawdy, miłość do Boga i do braci, tudzież szczere, niesamolubne pragnienie do bratniej współpracy w jednym wspólnym dziele bojowania dobrego boju wiary aż do śmierci.

Gdy przez taką współpracę i gorliwe poświęcanie się braci, wiele zranionych serc i omdłych dusz zostało orzeźwionych, wzmocnionych i doprowadzonych do serdecznej społeczności z drugimi cieszącymi się tą samą Prawdą i wolnością Chrystusową — gdy wielu zniechęconych i rozproszonych zostało ponownie skupionych w jedną rodzinę Bożą — przychodzi czas na nową próbę, na nowe przesiewanie. Patrząc na rzeczy z punktu zapatrywania naszej wieży strażniczej, które jest Słowo Boże, możemy widzieć, że ta próba jest nad nami już od pewnego czasu i że ona staje się coraz gwałtowniejszą. Widząc to czujemy na sobie tę powinność ostrzec lud Boży przed tą próbą i zachęcić wszystkich, aby, czuwając, przydzielili zupełną zbroję Bożą, by mogli dać odpór w dzień zły, a wszystko wykonawszy ostać się Ef. 6:10-18.

On przeciwnik stara się zawsze, aby odciągnąć u-wagę naśladowców Pana od tych rzeczy, które mogą uczynić ich powołanie i wybranie pewnym. W tym też celu pobudza on niektórych do wysuwania różnych kwestii mało znaczących i niemi stara się zaprzątnąć umysły

wiernych, pobudzając ich do sporów i niepotrzebnych dyskusji, aby tylko nie dać im czasu na uświętobliwienia ich charakterów i na budowanie się w najświętszej wierze. Tej samej metody używa i obecnie, mijemy się na baczności, abyśmy tym złudzeniem nie dali się usidlić.

Czy nie jest to, na przykład, rzeczą nader smutną i pożałowania godną, że udało się jemu wysunąć pomiędzy braćmi kwestię organizacji i kwestię metod prowadzenia pracy międzyborowej i za pomocą tych kwestii udaje się jemu trzymać lud Boży w rozerwaniu? Niestety, tych kwestii użyto na zbudowanie przedzielającego płotu pomiędzy braćmi, wyznawcami jednej i tej samej wiary, tych samych nauk i tego samego powołania w Chrystusie. Ci, co ten płot zbudowali, chyba nie zdają sobie sprawy z tego, co czynią, bo gdyby rozumieli, to z pewnością że nie odważyliby się dokonywać przecinania na żywym ciele Chrystusowym, którym jest Jęgo Kościół.

Jednakowoż czy są oni tego świadomi czy też nie, jest to faktem, że robota ich jest przecinaniem jedności i społeczności pomiędzy braćmi. Przez tworzenie nowego wydawnictwa, przez mówców, przez listy i przez różne sposoby, wbijany jest klin rozdzielenia pomiędzy lud Boży, pomiędzy tych, których należałoby raczej wszelkimi sposobami spajać w jedną rodzinę Bożą. Co najsmutniejsze to fakt, że dla tym głębszego wbicia tego klina używane są niekiedy sposoby niegodziwe, przewrotne. Na przykład, wmawia się w nieświadomionych różne rzeczy z przeszłości, nadaje się im całkiem opaczne znaczenie, aby tylko wzbudzić możliwie jak największe uprzedzenie do braci znajdujących się po drugiej stronie tego rozdzielałego płotu.

Chwytając się tej niegodnej metody przeciwnicy nasi czepiają się pewnych rzeczy ze Straży, nadają tym rzeczom opaczne znaczenie i na takich podstawach czynią nam różne fałszywe zarzuty. Jest to walka podjazdowa, skryta, podstępna, niehonorowa i niegodna prawdziwych Chrześcijan.

### **„ŻDZBŁO W OKU BRATA”**

Jak prawdziwym w tym wypadku jest to, co powiedział Chrystus Pan: "Czemuż widzisz żdzbło w oku brata twego, a halki, która jest w oku twoim nie baczysz?" Otóż oponenci nasi czepiają się pewnych rzeczy o chronologii, o znaczeniu pewnych przypowieści itp., o jakich swego czasu było nieco w Straży i na podstawie tych rzeczy wmawiają w nieświadomionych, że odrzuciliśmy prawdę, odrzuciliśmy tomy itp. Czy nie jest to dziwnym i charakterystycznym, gdy się zważy, że ci sami ludzie przez wiele lat popierali i pomagali głosić różne błędy "sędziego", które sprzeciwiały się zasadniczym naukom tak tomów jak i Pisma świętego? Gdzie była ich troska o czystość nauki, albo o tomy?

Co do czynionych nam zarzutów, oświadczamy stanowczo, że są one fałszywe. Tomów nigdyśmy nie odrzucili ani nie odrzucamy. Tomy, jak i w ogóle nauki brata Russella uznawaliśmy zawsze i uznajemy dotąd za właściwsze i logiczniejsze, aniżeli jakiegokolwiek dzieła biblijne napisane przed nim lub po nim. Lecz to wcale nie znaczy, że uznawaliśmy brata Russell'a i jego dzieła za nieomyłne, na równi z Pismem świętem. Tylko papieństwo rości sobie pretensje do nieomyłności. Brat Russell zawsze mówił o sobie, że jest omylnym, więc i my nie przypisujemy nieomyłności jemu, ani jego dziełom, ani Straży. Oświadczamy jednak, że, na ile my Prawdę dotąd **pojmujemy**, to nauki brata Russell'a co do prawd fundamentalnych takich jak okup, usprawiedliwienie, poświęcenie, powołanie itp. nie zawierają w sobie żadnych omyłek i poprawione być nie mogą. Natomiast w naukach nie-fundamentalnych, a szczególnie w pewnych wnioskach, opartych na obliczeniach chronologicznych, oświadczamy otwarcie, iż zostały popełnione omyłki tak w tomach, jak i w artykułach Straży. Powtarzamy, że powyższe oświadczenie co do omyłności wniosków opartych na obliczeniach chronologicznych stosujemy nie tylko do podobnych wniosków, znajdujących się w tomach, ale także do tych, które kilka lat temu znajdowały się w niektórych artykułach Straży.

Dalekimi jesteśmy od lekceważenia lub wyszydzania jakichkolwiek nauk odnoszących się wprost lub pośrednio do Słowa Bożego, oświadczamy jednak, że takie rzeczy jak chronologia, równoległość dyspensacji, kalkulacje na podstawie jubileuszów, znaczenie różnych przypowieści itp., nie są wcale naukami podstawowymi. To znaczy, że znajomość tych rzeczy nie jest konieczna do zbawienia. Kto jest sposobny do badania takich rzeczy i na podstawie pewnych tekstów dochodzi do pewnych wniosków, które utwierdzają jego wiarę i podniecają gorliwość ku Bogu, to bardzo dobrze, lecz wniosków takich nie należy przyjmować jako dogmatyczne prawdy, konieczne do wierzenia pod utratą zbawienia.

Tak przedstawiał te rzeczy br. Russell. A ponieważ w drugim tomie zawiera się kilka takich wniosków, które z biegiem czasu i w świetle faktów okazały się mylne, więc br. Russell w roku 1916 napisał nową przedmowę do drugiego tomu, która to przedmowa mieści się we wszystkich późniejszych wydaniach tego dzieła. Zauważmy dobrze niektóre myśli wyrażone w tej przedmowie. Zaraz na pierwszej stronie czytamy: **"Tom ten nie rości sobie pretensji do nieomyłności, ani nie twierdzi, że napisano go pod bezpośrednim natchnieniem Boga, w miejscach gdzie tłumaczone jest Jego Słowo."**

Na ostatniej stronicy znowu czytamy: "Autor przyznaje że w tym tomie wyraża jasno myśl, iż święci Pańscy mogą spodziewać się połączenia z Panem w Jego chwale, przy końcu czasów Pogan. **Była to pomyłka**, którą Pan dopuścił dla błogosławienia Swego ludu."

Do tego możemy dodać, że pomyłka ta faktycznie była błogosławieństwem dla tych, co poznawali prawdę przed rokiem 1914, jak to autor dalej wyraził: "Przekonanie, że Kościół będzie wywyższony przed październikiem 1914 roku wywarło ogromnie uświęcający wpływ na tysiące sług Bożych." Lecz po roku 1914 i aż do tego czasu, ona jest próbą wierności dla wszystkich, co mienią się być w przymierzu z Bogiem aż do śmierci. Ilu to już było takich, którzy pod naciskiem tej próby okazali się niestatecznymi w Prawdzie ! Czyż nie dali oni przez to dowodu, że ich poświęcenie nie było zupełne i że nie było do śmierci, ale tylko do pewnych dat?

Główny nacisk kładziemy na punkt, że br. Russell sam oświadczył, że drugiego tomu nie mamy przyjmować, jako dzieło nieomyłne; a także, iż niektóre oczekiwania co do roku 1914 były omyłką. Czyż więc mamy temu dziełu nadać większe znaczenie, aniżeli on sam mu nadał? Gdybyśmy to czynili, to słusznie mogliby drudzy stosować do nas znane przysłowie, iż jesteśmy bardziej papieskimi niż sam papież. Katoolicy uznają papieństwo za nieomyłne, dlatego, że w roku 1870 zostało to ogłoszone jako dogmat i dla tego, że papieże mienią się być nieomyłnymi w rzeczach wiary; my zaś nadawalibyśmy bratu Russell'owi i jego dziełom nieomyłność, pomimo, że on stanowczo twierdził,

Czytając drugi tom w polskim języku, nie można zauważyć wiele tych omyłek, ponieważ tom ten był tłumaczony Już po roku 1914 i tłumacze pod nadzorem polskiego komitetu nie przetłumaczyli na polski język dosłownie tak jak było w angielskim oryginale.

Brat Russell nie zmienił tych pomyłek w drugim tomie, lecz dodał wstęp, który znajduje się we wszystkich późniejszych wydaniach tego tomu. W tej przedmowie zwrócona jest uwaga na te omyłki, lecz w wykładach tegoż tomu omyłki te pozostały niezmienione.

Pomimo, że w polskim tłumaczeniu wiele miejsc nie zostało tak odanych jak było w oryginale, to jednak uważny czytelnik spotyka tu i owdzie różne niedokładności. że w obliczeniach chronologicznych znajdują się omyłki. Zapytujemy się więc szczerych i poważnie myślących Badaczy Pisma Św. czy godzi się czynić rozerwania po Zborach na podstawie takich rzeczy?

### **ROZUMNY SPOSÓB ZARADCZY**

Ci, którzy wbijają klin rozdwójenia pomiędzy ludem Bożym czują chyba dobrze to, że czynić rozerwanie po Zborach jedynie na podsta-

wie kwestii organizacyjnych świadczyłyby nie dobrze o nich, więc starają się upozorować swoją działalność rzekomo troską o czystość nauki, obroną tomów itp. Stąd to czepianie się chronologii i innych tym podobnych rzeczy.

Piętnujemy taką działalność, jako niegodną i niehonorową; tern bardziej, że jest to walka skryta, podjazdowa. Przeciwnicy ci jeszcze nigdy nam nie wykazali w sposób rzeczowy niewłaściwości jakichkolwiek naszych nauk, ani nie udowodnili nam odstępstwa od zasadniczych nauk Pisma świętego i "onego sługi". Również nigdy jeszcze nie zażądali od nas "rachunku o tej nadziei, która w nas jest" (1 Piotr 3:15). czyli nie wykazali nam fałszywych nauk i nie zażądali od nas usprawiedliwienia się z tego, co, ich zdaniem, mogłoby wydawać się odstępstwem od zasadniczych prawd biblijnych. Jak już nadmieniliśmy poprzednio, iż po największej części czepiają się rzeczy mało znaczących, które z zasadniczymi naukami nie mają nic wspólnego; albo też takich rzeczy, które były podane w Straży jako osobista opinia pewnych jednostek, a nie jako wyrozumienie całego ogółu wolnych braci, ani nawet nie jako wyrozumienie obecnego wydawnictwa Straży. Takim to rzeczom starają się nadawać opaczne, wyolbrzymione znaczenie i w taki to sposób zarzucają nam odstępstwo od Prawdy, odrzucenie tomów itp.

Jest rzeczą pewną, iż taka metoda bojowania nie jest "przystojnym potykaniem się" (2 Tym. 2:5); albowiem jest przeciwna duchowi Słowa Bożego, czyli duchowi miłości i zdrowego zmysłu. Miłość i zdrowy rozsądek dyktują, że gdy ktoś popełni jaką omyłkę, czy to w uczynku czy w nauce, należy takową wyka-zaś w sposób rzeczowy i rozumny, mając na celu dobro błędzącego jak i dobro sprawy Bożej i braci; a nie aby takie omyłki od razu używać za pretekst do rozerwania pomiędzy braćmi. Jeżeli omyłka jest w rzeczach ważnych i po rozumnym i rzeczowym wykazaniu takowej błędzący nadal trwałby z uporem w błędzie, dopiero wtenczas wolno nam ostrzegać drugich, lecz nie prędzej.

Jeżeli kto inaczej postępuje, ten gwałci zasady Słowa Bożego, oraz porządek i karność nowego stworzenia. Niechaj więc bracia czuwają i nie dadzą zatruwać sobie serca różnymi oszczerczymi mowami takich niesumiennych nauczycieli, którzy wygadują różne złe rzeczy na braci, lecz zawsze poza plecami tych, co się to tyczy. Takim obmówcom należy zwrócić uwagę, że z takimi rzeczami powinni zwrócić się do tych, których to dotyczy, a nie do innych.

Co do nas, jesteście zawsze gotowi do odparcia wszelkich zarzutów takich podjazdowych rycerzy. Przeto, jeżeli w którymkolwiek zgromadzeniu robota ich zaczęła już przynosić swoje gorzkie owoce i bracia

zostali narażeni na bolesne doświadczenia i na niebezpieczeństwo rozłam i jeżeli przyczyną ku temu były różne złe mowy przeciwko nam, dane zgromadzenie, dla własnego dobra i dla sprawiedliwości, powinno postarać się, aby który z przedstawicieli braci wolnych stanął przed danym zgromadzeniem, wraz z tym, który te złe rzeczy namówił i aby w taki sposób, oko w oko, te sporne kwestie zostały wyjaśnione.

Wierzymy, że taka metoda byłaby według Pisma i w wielu wypadkach może ochroniłaby braci od niestosownych posądzeń, niemiłych sporów i różnych przykrych doświadczeń. To nie znaczy, że czy to tym, czy jakimkolwiek innym sposobem uda nam się zupełnie uniknąć trudności tych ostatecznych dni. Bynajmniej, trudności i przesiewania będą, lecz powyżej wskazana metoda może okazać się ochroną dla wielu, tak że pomimo tych różnych trudności będą mogli ostać się i nie ulec przesianiu.

„A Bóg, który wywiódł od umarłych we krwi przymierza wiecznego, Onego Wielkiego Pasterza owiec, Pana naszego Jezusa, niech was doskonałymi uczyni w każdym uczynku dobrym ku czynieniu woli Swojej, sprawując w was to, co przyjemnego przed obliczem Jego, przez Jezusa Chrystusa, któremu niech będzie chwała na wieki wieków”.-

Żyd. 13:20,21.

IX. 2.

### **CZY ZAKOŃCZYŁO SIĘ ŻNIWO WIEKU EWANGELII?**

*(The Watch Tower, 1 października 1904, R-3436)*

Zwiastunie (Herald ot Christ's Kingdom) z 1-go Kwietnia. 1021, piśmie P. B. I. pokazał się artykuł na powyższy temat. Wydawcy Zwiastuna nie wyjaśniają wcale znaczenia wyrazu "żniwo", nie podają, czy używają to słowo w jego pierwszym znaczeniu — żęcie i zbieranie kłosów - czyli w ścisłym tego słowa znaczeniu, (żniwa) czy używają w szerszym tego słowa znaczeniu, włączając w to (1) żęcie, (2) wiązanie, (3) suszenie, (4) młócenie. (5) przewiewanie, (6) przesiewanie i (7) zbieranie do gumna. Ogólne błędzenie tego artykułu jest zapieranie się, że żęcie i zbieranie kłosów żniwa miały się zakończyć, to jest, że ten zarys się jeszcze nie skończył: jednakowoż pokazują oni, że błędzą w przedmiocie odnośnie żęcia i zbierania kłosów jako różniące się od tych innych części żniwa, gdy mówią dla zachęty ich naśladowców, aby w dalszym ciągu prowadzili pracę żęcia: "Wnioskujemy, dlatego, że jest przyjemna i Bogu podobającą się rzeczą, że pracę rozdzielania (przesiewanie, szósty proces żniwa) — dzieło żniwa — dozwolimy prowadzić pod opatrnością i kierownictwem Głównego Wielkiego żniwiarza". Gd} podczas żęcia i zbierania kłosów, zebrane ziarna

pszeniczne musiały według porządku przez te inne procesy żniwa przechodzić, ma się rozumieć, po żęciu i zebraniu ostatnich ziarn, następowały te drugie części żniwa w właściwym czasie: lecz równocześnie inne nie miały być żęte i zbierane. Pewnym jest, że żniwo w szerszym tego słowa znaczeniu nie jest jeszcze skończone, to jest, że przesiewania jeszcze są. Jednakowoż w ścisłym tego słowa znaczeniu żniwo zakończyło się. A odnoszenie do tych przesiewań iako części żęcia, które ci wydawcy podają, jest "bardzo wielką konfuzyją". A w Teraźniejszej Prawdzie daliśmy wiele dowodów, że żęcie i zbieranie kłosów zakończyło się przed brata Russela śmiercią. Te dowody były dane pod rozważę wydawcom P. B. T. A jednak w tym artykule, którego przeglądamy, mówią następująco: "Nie możemy znaleźć żadnej przyczyny, aby wnioskować lub twierdzić, że dzieło żniwa (zawartość artykułu dowodzi, że mają na myśli dzieło żęcia) skończyło się w 1914 lub aby już się miało zakończyć". — "Uważamy że nie ma żadnych dowodów, że żniwo się skończyło. Ani też nie możemy widzieć, aby Pan inne dzieło już wprowadził."

Możemy silnie zaprzecć takim ich twierdzeniom jakoby nie było żadnych dowodów, że żęcie i zbieranie kłosów skończyło się. Jako odpowiedź na ich twierdzenie podamy w krótkości szesnaście biblijnych dowodów, które żeśmy raz podali, i potem dodamy 24 więcej dowodów biblijnych — razem 40 dowodów — że żęcie skończyło się w 1914 i że zbieranie kłosów zakończyło się w 1916 roku. Dla całkowitej dyskusji tych 16 dowodów odnosimy naszych czytelników do P. 19, 185—190 (i w Polskiej Teraźniejszej Prawdzie) : (1) W Ewangelii Jana 9:4 w poprawnym tłumaczeniu znajdujemy pierwsze dowody w słowach : "Musimy sprawować pracę Tego, który mię posłał, póki jest dzień; przychodzi noc, że nikt nie będzie mógł pracować." Praca, którą Jezus i Apostołowie wtenczas wykonywali, była żęciem. Dlatego praca ta wzmiankowana w tym wierszu jest pracą żęcia, która nie mogła być wykonywaną, gdy noc przyjsć miała. Noc jest to czas ucisku, który rozpoczął się w każdym kraju w chrześcijaństwie, jak te" kraje zostały wciągnięte w światową wojnę. Dlatego gdy wojna wpłynęła na wszystkie narody chrześcijaństwa, noc przyszła na całe chrześcijaństwo. To było prawdą, przed jesienią 1916 roku. Dlatego żadne dzieło żęcia nie mogło po tym czasie być wykonane. Dlatego dzieło żęcia i zbieranie kłosów jest skończone. (2) Wybrani w wszystkich krajach mieli być popieczętowani na czołach - zżęci - przed uciskiem, który rozpoczął się z Wojną Światową i wprowadzał w nią narody. (Objaw.- 7:1-3) Każdy kraj w chrześcijaństwie był wciągnięty (nie koniecznie jako walczący) w wojnę przed jesienią 1916 fi. Dlatego wszyscy wy-

brani byli po-pieczętowani na czołach - byli zżęci - przed jesienią 1916. "(3) Wszyscy święci mieli brać udział w chwale wydawania (Muchowej) pomsty i karania narodów i wiązania królów i szlachty (Psa. 149:5—9) To było uczynione od jesieni 1914 do jesieni 1916. Dlatego, aby mieć udział w tej pracy, wszyscy święci musieli być zżęci przed 'końcem tego czasu. (4) Pozaobrazowego Eljasza

### **Zakończenie „czasów pogan”**

Gdyby w minionych czasach zapisy historii prowadzono tak jak obecnie, to nie byłoby żadnych podstaw do występowania rozbieżności czy nieporozumień w zakresie chronologii. Tak jednak nie było. W dawnych czasach datowano wydarzenia zazwyczaj według lat panowania króla - na przykład coś działo się w trzecim roku panowania króla Cyrusa, czy też w siódmym roku panowania króla Salomona itp. W miarę, jak królowie następowali jeden po drugim, panując czasem kilka miesięcy, innym razem kilka lat lub przez dłuższy okres czasu, pojawiało się często niebezpieczeństwo poplątania się nici historii. W rzeczywistości nie dostrzegano też konieczności prowadzenia zapi-sków chronologicznych. Nawet w Biblii zapisane zostały jedynie historie w porządku ich występowania, gdzie podaje się liczby lat życia lub panowania każdego króla. Owe wątki nie zostały jednak powiązane w jednolity łańcuch historii.

Sprawy przebiegały w taki sposób - bez próby podjęcia większych wysiłków w celu uporządkowania dokładnej chronologii ludzkiej historii - aż do szóstego wieku naszej ery, kiedy to Dionizy, rzymski opat, opracował naszą współczesną metodę liczenia czasu, zwaną kalendarzem chrześcijańskim. Przyjęto, że początkiem ery chrześcijańskiej była data narodzenia Chrystusa, którą wyznaczono na 1 stycznia. Historię wcześniejszą datowano z adnotacją „przed Chrystusem”, a historię późniejszą liczone w latach zwanych „Anno Domini” (A.D.), czyli „roku Pańskiego” [lub „po Chrystusie”].

Nie możemy mieć całkowitej pewności, czy Dionizy rozpoczął swoją rachubę lat „Anno Domini” 1 stycznia roku 1 A.D. [n.e.], czy też 1 stycznia roku 0 A.D. Nie jesteśmy też pewni, czy daty przed naszą erą rozpoczął on liczyć 31 grudnia roku 0 p.n.e., czy też raczej 31 grudnia roku 1 p.n.e. Dla większości zwykłych rozważań nie ma to zresztą istotnego znaczenia. Było to jednak niezwykle ważne dla naszego obliczenia „czasów pogan” [Łuk. 21:24]. Nawet zaś w owej szczególnej sprawie różnica ta nie wydawała się aż tak bardzo istotna trzydzieści czy czterdzieści lat temu. Inaczej jest jednak dzisiaj, gdy zbliżamy się już do *końca* „czasów pogan”. Obecnie zmuszeni jesteśmy poddać każ-



dy szczegół tego zagadnienia krytycznej i mikroskopowej" analizie, co nie wydawało nam się aż tak bardzo konieczne jeszcze kilka lat temu.

I tak zadowalaliśmy się, mogąc stwierdzić, że „rok 606 p.n.e. wydaje się być dobrze potwierdzoną datą zburzenia Jerozolimy przez Nabuchodonozora, a 536 r. p.n.e. - datą zakończenia się siedemdziesięciu lat wyznaczonego spustoszenia". Nasza metoda przyjęta w „Wykładach Pisma Świętego" była prosta. Stwierdziliśmy, że siedem biblijnych *czasów* pogańskiej supremacji i odrzucenia Izraela wynosi 7 razy po 360 lat, czyli 2520 lat. Od tego odjęliśmy 606 lat przed Chrystusem (p.n.e.) i w ten sposób otrzymaliśmy datę „roku Pańskiego" 1914.

#### OTWARTE PYTANIE

Próbując zatem dokonać krytycznej analizy zagadnienia daty 536 r. p.n.e., zadajemy sobie pytanie, czy należy ją liczyć jako 536 pełnych lat do pierwszego roku naszej ery, czy też jako 535 [w oryginale 434] pełnych lat. Różnica między 1 października a 1 stycznia to jedna czwarta część roku, tak więc na nasze pytanie musimy uzyskać odpowiedź, czy chodzi tutaj o 536 i 1/4 roku, czy też o 535 i 1/4 roku przed Chrystusem. Rozważmy, jaka byłaby właściwa metoda liczenia. Jeśli pierwszy rok przed Chrystusem policzylibyśmy jako rok 0, to wtedy właściwą jest data 536 i 1/4 jako właściwy koniec siedemdziesięciu lat niewoli. Jeśli jednak lata przed erą chrześcijańską zaczynamy liczyć od 1, to wtedy spustoszenie zakończyło się 535 i 1/4 roku przed Chrystusem.

Odnosnie metod liczenia lat Encyclopaedia Britannica pisze: „Astronomowie oznaczają rok poprzedzający pierwszy rok naszej ery jako rok 0, a kolejny rok poprzedzający go, jako 1 przed Chrystusem, kolejny znów jako 2 przed Chrystusem itd.

Różnica wynikająca z przyjęcia jednej z tych metod wynosi jeden rok. Siedemdziesiąt lat żydowskiej niewoli zakończyło się w październiku 536 r. p.n.e. Jeśli zatem na okres przed naszą erą przypadało 536 i 1/4 roku, to do uzupełnienia trwających 2520 lat czasów pogan potrzebnych jest 1913 i 3/4 roku w erze po Chrystusie, co daje październik 1914 roku. Jeśli zaś przyjęłoby się tę drugą metodę liczenia, czyli przed naszą erą upłynęłoby 535 i 1/4 roku, to różnica w stosunku do 2520 lat wynosiłaby 1914 i 3/4 roku, październik 1915 roku.

Ponieważ pytanie to zaprzęta umysły stosunkowo wielu spośród naszych przyjaciół, pozwoliliśmy sobie przedstawić tutaj kilka szczegółów. Przypominamy jednak naszym czytelnikom, że żaden zapis Pisma Świętego nie wskazuje na to, jakoby ucisk pogan miał zakończyć się przed upływem „czasów pogan", niezależnie od tego, czy byłby to październik 1914, czy 1915 roku. Ucisk niewątpliwie będzie miał miejsce

przed ostatecznym upadkiem, nawet jeśli upadek ten nastąpi nagle, tak jak wrzucenie wielkiego kamienia młyńskiego do morza (Obj. 18:21). Równoległość między „żniwem” żydowskim a obecnym „żniwem” zdaje się jednak potwierdzać myśl, że ucisk zakończy się do października 1915 r.

#### NASZE POŚWIĘCENIE AŻ DO ŚMIERCI

Wielu z naszych czytelników z pewnością przypomina sobie wzmiankę na ten temat, zawartą w kazaniu, które wygłosiliśmy w Allegheny, w Pensylwanii, 11 stycznia 1904 roku, a które zostało następnie opublikowane w „Pittsburgh Gazette”. Przytaczamy z tego kazania następujący fragment:

„Uważamy więc, że siedem czasów karania Izraela pokrywa się z siedmioma czasami pogańskiej dominacji. Rozpoczęły się one wraz z uwięzieniem Sedekiasza i jak można zobaczyć na wykresie planu wieków, kończą się w roku 1915. Według najlepszych dostępnych nam dowodów w tym zakresie - po uzgodnieniu ich ze świadectwami Pisma Świętego - Sedekiasz został uwięziony 605 i 1/4 roku przed 1 rokiem naszej ery. Dodając do tego 1914 i 3/4 roku otrzymujemy październik 1915 roku jako datę zakończenia pogańskiej supremacji nad światem - końca 2520 lat dzierżawy, która nie zostanie przedłużona. Zamiast tego przejmie ją Ten, który ma prawo do królowania. Wyznacza to moment, w którym Pan przejmie kontrolę nad sprawami świata, by zakończyć panowanie grzechu i śmierci i udzielić prawdziwego światła.”

Z pewnością można w tej sprawie pozwolić sobie na pewne niewielkie różnice poglądów i dobrze byłoby, gdybyśmy jedni drugim zostawiali jak najwięcej swobody. Dzierżawa władzy pogan może zakończyć się w październiku 1914 czy 1915 roku. Zaś okres intensywnego konfliktu i anarchii, jakich „nigdy nie było, odkąd istnieją narody”, może stanowić zakończenie „czasów pogan” lub też początek panowania Mesjasza.

Przypominamy jednak raz jeszcze wszystkim naszym czytelnikom, że nie prorokowaliśmy nic na temat zakończenia się „czasów pogan” w czasie ucisku ani też o chwalebnej epoce, która miałaby nastąpić natychmiast po tej katastrofie. Wskazywaliśmy jedynie na to, co mówi Pismo Święte, podając nasze poglądy odnośnie znaczenia jego zapisów i prosząc naszych czytelników, by ocenili, każdy sam dla siebie, co one oznaczają. *Proroctwa te rozumiemy ciągle tak samo*. Gdybyśmy kiedykolwiek zauważyli powód, dla którego powinniśmy zmienić nasze przekonania, z pewnością niezwłocznie doradzilibyśmy też i wam, byście uczynili tak samo. Podalibyśmy także powody naszej decyzji. Nawet jeśli *niektórzy* wygłaszają oświadczenia na temat tego, co wiedzą i

czego nie wiedzą, to *my tego nie popieramy*. Głosimy jedynie to, w co wierzymy i dlaczego mamy takie przekonania.

Wielu z tych, którzy skłonni są kwestionować każde oświadczenie wiary odnośnie czasu i zakończenia obecnego wieku oraz świtania nowej ery, wyrażają swoje przekonania w sposób bardzo kategori czny. Jedni twierdzą, że koniec obecnego wieku nie mógłby przyjść nawet za pięćdziesiąt tysięcy lat. Inni z równym przekonaniem oświadczają, że może on nastąpić w każdej chwili. Ani jedni, ani drudzy nie podają żadnych biblijnych dowodów. Dlaczego zatem miałyby być im wolno krytykować nas za to, że przedstawiamy jedynie świadectwa Pisma Świętego oraz nasze własne opinie na temat ich znaczenia, zachęcając innych, by rozważyli nasze poglądy i ukształtowali sobie własną opinię?

I na koniec, pamiętajmy, że nie poświęciliśmy się ani do października roku 1914, ani do października 1915 roku, lecz „do śmierci”. Jeśli dla jakiejś przyczyny Pan dozwoliłby na to, byśmy popełnili pomyłkę w ocenie prorocत्व, to znaki czasu upewniają nas w przekonaniu, że owa omyłka nie może być zbyt wielka. A jeśli Pańska łaska i Jego pokój będą zgodnie z obietnicą towarzyszyły nam w przyszłości tak, jak to miało miejsce w przeszłości, będziemy się radowali niezależnie od tego, czy odejdziemy, czy też zostaniemy tutaj, w dowolnym czasie. Będziemy też z przyjemnością pełnić Jego służbę czy po tej, czy po drugiej stronie zasłony w Przybytku, zgodnie z tym, jakie będzie Jego upodobanie.

IX. 3.

### **„STRÓŻU, CO SIĘ STAŁO W NOCY?” - ANALIZA**

(Paul S.L. Johnson, *Present Truth* 1921, 87)

W *Zwiastunie Królestwa Chrystusowego (Herald of Christ's Kingdom)*, piśmie P.B.I., 15 kwietnia ukazał się 10-stronicowy artykuł pod tytułem: „Stróżu, co się stało w nocy”, odrzucający chronologię naszego Pastora. Szczególnie zaprzecza on, że czasy pogan rozpoczęły w 19. roku Nabuchodonozora spustoszenie ziemi po obaleniu Sedekiasza, twierdząc, że rozpoczęła się one 19 lat wcześniej – w pierwszym roku panowania Nabuchodonozora jako króla Babilonu. W wyniku tego stwierdzają także, że odrzucają chronologię 6000 lat od stworzenia Adama jako kończących się w roku 1873 po Chrystusie, a także chronologię wielkiego cyklu prowadzącego do antytypicznego Jubileuszu oraz chronologię równoległych dyspensacji. Artykuł zapewnia nas, że z tymi chronologicznymi odrzuceniami jednogłośnie zgadza się nie tylko 5 redaktorów *Zwiastuna*, ale również 7 dyrektorów P.B.I.; zgadzają się również co do tego, co według nich jest właściwą myślą odnośnie tych chronologicz-

nych okresów. Cytując z II Tomu, który nasz Pastor pisał między 1886 a 1889 rokiem, twierdzą, że trzy rzeczy, które tam są podane jako nasze oczekiwania co do 1914 roku, „nie wypełniły się w najmniejszym stopniu”: (1) Zupełny upadek chrześcijaństwa; (2) koniec armagedonu (punkty (1) i (2) to te same, a nie różne wydarzenia); (3) pełne ustanowienie Królestwa. Z tego powodu zawiedliśmy się w naszym oczekiwaniu co do roku 1914. Ich zdaniem konieczne jest powtórne zbadanie chronologii, aby znaleźć (rzekomy) błąd. Podając taki powód, przeoczyli fakt, że 10 lat przed 1914 rokiem nasz Pastor wskazywał, że czas ucisku rozpocznie się dopiero po zakończeniu czasów pogan w jesieni roku 1914 (Z 04, 197-199; 229, 230; ostatni akapit zaprzecza, że powinniśmy uczyć, iż anarchia skończy się w jesieni 1915.) Zatem ci z nas, którzy byli właściwie poinformowani w tym temacie, na 10 lat przed 1914 rokiem nie spodziewali się końca armagedonu w jesieni 1914, ponieważ od wielu lat wiedzieliśmy, że miała go poprzedzić wojna światowa, która miała rozpocząć się w 1914 (Z 04, 249; 1 Król. 9:11, Bereański Komentarz: Amos 9:13). Przeoczą również fakt, że Strażnica z 1913 roku przestrzegała nas, że Kościół nie opuści świata w r. 1914, a zatem że Królestwo nie będzie w pełni ustanowione w 1914 r. Twierdząc, że wycofuje się z chronologii z powodu niespełnienia się naszych oczekiwań na rok 1914, *Zwiastun* podaje nieistniejące i nieprawdziwe rozczarowanie, ponieważ już przed tym czasem nie spodziewaliśmy się, że te rzeczy miały się wypełnić w tamtym roku. Nasze spodziewania na 1914 – początek wielkiego ucisku przy końcu czasów pogan, jak również końca zęcia, lecz nie pokłosa – zostały potwierdzone wybuchem światowej wojny oraz rozpoczęciem się pokłosa w tamtym roku. Jako drugą przyczynę szukaniu błędu w naszej chronologii redaktorzy *Zwiastuna* podają obawy swoich czytelników co do znaczenia wydarzeń od roku 1914. Gdyby redaktorzy *Zwiastuna* zachowali prawdę na temat Epifanii oraz rozdzielenia Kościoła w 1917 roku jako antytypu rozdzielenia Eliasza i Elizeusza, i gdyby dalej postępowali w świetle, byłiby w stanie uspokoić obawy swoich czytelników przez Pańskie rozwiązanie dla tych warunków, zamiast próbować osiągnąć to przez odrzucanie prawidłowej chronologii.

Redaktorzy *Zwiastuna* mówią nam, że gorliwie modlili się do Pana i gorliwie badali Pismo Święte, aby znaleźć (rzekomy) błąd w naszej chronologii. Lecz nie powiedzieli czytelnikom, że w tym temacie najwyraźniej bardzo niewielką uwagę zwracali na Biblię, za to bardzo dużo uwagi poświęcili chronologiom pisarzy nominalnego kościoła, np. Ushe-  
ra, oraz pogańskich pisarzy, np. Ptolemeusza, których rozwiązania przyjęli zamiast rozwiązań Pastora, które on uznał po dokładnym zbadaniu i

słusznym odrzuceniu chronologii nominalnego kościoła i pogańskich odnośnie daty pierwszego roku Nabuchodonozora jako króla Babilonu. Nasz Pastor w II tomie wykazał, że te chronologie są błędne, co powinno powstrzymać redaktorów i dyrektorów P.B.I. od ich uznawania. Pod tym względem ci redaktorzy pokazali tego samego ducha, jakiego pokazali w wielu przypadkach swych interpretacji Objawienia. Oczywiście starają się, by wyglądało to tak, jak gdyby nasz Pastor podał zasady, np. w Z'14, 5, usprawiedliwiające ich postępowanie, zapominając dodać, że później, gdy wybuchła wojna, nasz Pastor twierdził, że nasza chronologia została w pełni potwierdzona przez fakty: że czas ucisku rozpoczął się w czasie wymaganym przez chronologię. Zgadza się z jego twierdzeniem (które oni przytaczają na dowód, że on mówi nam, abyśmy zmieniali nasze poglądy, jeżeli wymagają tego fakty): „Nasze spodziewania w żadnym stopniu nie mogą przemawiać przeciwko faktom”; a my dodamy: fakty dowodzą, że to, czego wcześniej się spodziewaliśmy, rzeczywiście wydarzyło się w 1914 roku, i dlatego nie ma potrzeby sugerować zmian, jak czynią to ci redaktorzy i dyrektorzy, jak gdyby wymagały tego fakty. Fakty zabraniają takich zmian i usprawiedliwiają pogląd naszego Pastora na chronologię.

W ich kolejności podamy ich trzy rzekomo biblijne dowody z naszymi uwagami obalającymi, że czasy pogan rozpoczęły się w pierwszym, a nie w 19. roku panowania Nabuchodonozora. Potem zbadamy próbę obalenia przez nich 70 lat spustoszenia ziemi jako tożsamy z 70 latami pośzechnego panowania Babilonu.

Pierwszy (rzekomy) dowód, jaki podają na to, że czasy pogan rozpoczęły się w 1. roku panowania Nabuchodonozora, a nie w jego 19. roku, to dwa stwierdzenia w Dan. 2. W w.1 jest podane, że w drugim roku jego panowania miał on sen o metalowym posągu, a w w. 37, 38 jest podane, że wówczas był już uniwersalnym monarchą ustanowionym przez Boga. Dlatego dowodzą, że ponieważ było to 18 lat przed zdetronizowaniem Sedekiasza, czasy pogan rozpoczęły się nie wraz ze zdetronizowaniem Sedekiasza w 19. roku panowania Nabuchodonozora, lecz w pierwszym roku jego panowania.

Nasza odpowiedź na ten argument jest następująca: Pismo Świąte podaje początek panowania Nabuchodonozora z dwóch chronologicznych punktów widzenia: (1) od roku, w którym objął tron po swoim ojcu jako król Babilonu, i (2) od roku, w którym stał się królem Świata i w którym rozpoczęły się czasy pogan. Ten drugi rok przypadł w 19. roku jego panowania jako następcy jego ojca jako króla Babilonu. Udowodnimy teraz, że wyrażenie „w drugim roku panowania Nabu-

chodonozora" (Dan. 2:1) nie może odnosić się do drugiego roku po zastąpieniu ojca jako króla Babilonu, jak twierdzą redaktorzy *Zwiastuna*.

(1) Ponieważ Daniel i trzech jego towarzysze zostali wybrani do trzyletniej nauki (Dan 1: 5) po pojmaniu i odesłaniu do Babilonu tych czterech młodych Hebrajczyków z Jojakimem i niektórymi ze świętych nauczycieli (Dan. 1:2); i ponieważ po ukończeniu tych trzech lat (Dan. 1 :5) Daniel i jego trzech towarzysze zostali zaliczeni do mędrców Babilonu i mieli przywilej stawać przed królem, to znaczy być jego urzędnikami i doradcami; i ponieważ jeszcze później miał miejsce sen z Dan. 2, zinterpretowany przez Daniela – sen ten w żadnym razie nie mógł nastąpić przed czwartym rokiem Nabuchodonozora jako króla Babilonu. Dlatego wyrażenie "w drugim roku" (Dan. 2:1) nie może odnosić się do drugiego roku jego panowania jako następcy jego ojca, lecz musi dotyczyć drugiego roku jego uniwersalnego panowania. Później dowiedzimy, że nastąpiło to w 19. roku jego panowania jako następcy po ojcu nad Babilonem. Redaktorzy *Zwiastuna* wspominają te trzy lata. Jak mogli przeoczyć fakt, że te trzy lata obalają ich pogląd na "drugi rok" z Dan. 2:1?

(2) Trzyletnia nauka Daniela i jego towarzyszy nie mogła rozpocząć się przed ósmym rokiem panowania Nabuchodonozora jako następcy po ojcu jako królu Babilonu, ponieważ pierwsi żydowscy niewolnicy zostali przez niego wysłani do Babilonu dopiero przy końcu jego siódmego roku jako takiego króla (2 Kron. 36:5-7; Jer. 52:28), a nie mogli tam dotrzeć przed jego ósmym rokiem, ponieważ nawet bardzo szybkie pokonanie tej odległości wymagało wtedy co najmniej 4 miesiące (Ezd. 7:9). Dlatego te trzy lata edukacyjne nie mogły dobiec końca przed jedenastym rokiem Nabuchodonozora jako króla Babilonu. A ponieważ i sen miał miejsce jeszcze później, „drugi rok” z Dan. 2 :1 nie może oznaczać jego drugiego roku jako króla Babilonu, lecz musi oznaczać drugi rok innego panowania od tego, które Nabuchodonozor rozpoczął przy najmniej 11 lat wcześniej, zaraz po śmierci jego ojca; to znaczy drugi rok jego uniwersalnego (powszechnego) panowania, które rozpoczęło się 19 lat po objęciu przez niego tronu jako króla Babilonu.

Przed dalszym rozważaniem chcemy podać pewne uwagi harmonizujące chronologię w kilku punktach, które są przeoczone przez redaktorów *Zwiastuna*. Jednym z nich jest pozorna sprzeczność między Dan. 1:1-4 a niektórymi innymi biblijnymi wersetami oraz pewnymi uwagami, jakie podaliśmy w poprzednich akapitach. Gdybyśmy mieli tylko Dan. 1:1 -4 jako jedyne dane, prawdopodobnie doszlibyśmy do wniosku, że niewola wspomniana w tych wersetach nastąpiła w trzecim roku Jojakima, lecz dane 2 Kron. 36:5-7 i Jer. 52:28 dowodzą, że miało to miejsce w jedenastym roku Jojakima oraz w siódmym roku Nabuchodono-

zora. W następujący sposób harmonizujemy te opisy: Dan 1:1, 2 podaje czas tylko pierwszego z jego różnych wydarzeń, a pozostałe, aż do de-tronizacji Jojakima, przytacza bez ich chronologii, czego dowodem jest co następuje: Pod koniec trzeciego roku Jojakima (Dan. 1:1) Nabuchodonozor w swym pierwszym roku opuścił Babilon, udając się do Palestyny, gdzie dotarł w czwartym roku panowania Jojakima (Jer. 25:1). W tym czasie, bez żadnego oblężenia, Jojakim zgodził się na warunki Nabuchodonozora, stając się jego poddanym na trzy lata (2 Król. 24:1). Następnie, w czwartym roku panowania Nabuchodonozora i w siódmym roku jego własnego panowania, zbuntował się przeciwko niemu. W wyniku tego po dość długiej zwłóce Nabuchodonozor wyruszył przeciwko Jeruzalem i pierwszy raz obległ miasto (Dan. 1:1), zdobywając je w siódmym roku swego panowania i w jedenastym roku Jojakima, de-tronizując go i wysyłając niektórych z jego ludzi i niektóre ze świętych naczyń do Babilonu (2 Król. 23:36; Dan. 1:2-4; 2 Kron. 36:5-7). Te wydarzenia miały miejsce pod koniec siódmego roku Nabuchodonozora jako króla Babilonu (Jer. 52:28). Tak zakończył się pierwszy rozdział postępowania Nabuchodonozora z Izraelem w siódmym roku jego panowania nad Babilonem. To harmonizuje Dan. 1:1,2 z innymi opisami. Kolejny punkt staje się jasny w następujący sposób: Nabuchodonozor wyznaczył Jojakina na następcę jego ojca, lecz w przeciągu trzech miesięcy i 10 dni (2 Król. 24:8) obległ i pojmał go w ósmym roku swego własnego panowania (2 Król. 24:10-12), biorąc do niewoli drugą grupę Izraelczyków do Babilonu, wraz z kolejnymi świętymi naczyniami (2 Król. 24:13-16. Jer. 52:29). W tym drugim wersecie nieostrożny skryba po hebrajskim słowie „osiem” wstawił hebrajskie słowo „dziesięć”, sprawiając, że zamiast o ósmym roku Nabuchodonozora werset ten mówi o osiemnastym. Różnicę w liczbie pojmanyh harmonizujemy następująco: pierwszy werset podaje liczbę niewolników każdego rodzaju, a ten drugi nie obejmuje członków rodziny królewskiej, jej krewnych, ksiąząt, ich rodzin, wojowników i rzemieślników. Tak zakończył się drugi rozdział postępowania Nabuchodonozora z Izraelem, w wyniku czego druga grupa Izraelitów poszła do niewoli w ósmym roku panowania Nabuchodonozora, po jego drugim oblężeniu Jeruzalem. Lecz Pismo Święte uczy, że miecz Nabuchodonozora miał trzeci raz uderzyć Jeruzalem (Ezech. 21:14), co rozpoczęło się w dziewiątym roku Sedekiasza i skończyło jego zdetronizowaniem w jedenastym roku jego panowania (Ezek. 21:25-27) oraz zabraniem do Babilonu trzeciej grupy jeńców i reszty świętych naczyń (2 Król 25:1-21; 2 Kron. 36:18; Jer. 52:4-15). Miało to miejsce w 19. roku Nabuchodonozora (2 Król. 25:8). Jak podają opisy, Nabuzardan, generał jego wojska, zabrał jeńców w 19. ro-

ku Nabuchodonozora (2 Król. 25:8,11,20; Jer. 52:12,15,16,24-27,30). W następujący sposób harmonizujemy daty pozostałych wersetów z Jer. 52:30: Nabuzardan powrócił do Jerozolimy po pościgu zbiegów (2 Król. 25:4-6,8) w siódmym dniu 5. miesiąca (2 Król. 25:8); w dziesiątym dniu tego miesiąca wjechał i zaczął niszczyć miasto i świątynię (Jer. 25:12; 2 Król. 25:9,10), a w 23. dniu tego miesiąca wyprowadził jeńców z Jerozolimy (Jer. 52:30) Redaktorzy *Zwiastuna*, którzy używają tego wersetu, by obalić pogląd naszego Pastora co do znaczenia i czasu spustoszenia ziemi, zarzucają, że ten ostatni werset mówi, że stało się to w 23. roku Nabuchodonozora. Odpowiadamy następująco: Zarówno opis w 2 Król. 25:5-12,18-21, 22,25, jak i w Jer. 52:12,15,16,24-27 pokazuje, że miało to miejsce w 19. roku Nabuchodonozora. Dlatego rozumiemy, że po słowach przetłumaczonych „W roku” z hebrajskiego tekstu zostały zgubione następujące słowa, od których rozpoczyna się ten werset w języku hebrajskim: „dziewiętnasty i w dniu” itd. Innymi słowy, ten werset powinien brzmieć następująco: „w dziewiętnastym roku, w dwudziestym trzecim dniu” [piątego miesiąca], tj. dwa tygodnie po rozpoczęciu niszczenia miasta, Nabuzardan wycofał się z jeńcami, pozostawiając w ziemi kilka osób z zarządcą, który został zamordowany w siódmym miesiącu, po czym cała reszta uciekła do Egiptu, zostawiając ziemię spustoszoną i niezamieszkałą (Jer. 26:9; 52:16; 2 Król. 25:22-26). A więc Pismo Święte uczy, że były trzy oblężenia Jerozolimy i trzy grupy jeńców zabranych do Babilonu przez Nabuchodonozora, a o trzecim z tych oblężeń mówi, że jego wynikiem była trzecia grupa jeńców, gdy miecz uderzył po raz trzeci, tak jak jego pierwsze wyciągnięcie doprowadziło do Babilonu pierwszą grupę jeńców w ósmym roku Nabuchodonozora. Te uwagi w pełni harmonizują chronologię w tym temacie.

(3) Rozsądek sugeruje, że trzyletnia edukacja czterech młodych Hebrajczyków rozpoczęła się po ósmym, a skończyła później niż w jedenastym roku Nabuchodonozora, ponieważ młodzieńcy ci byli jeńcami, a poza tym z królewskiej rodziny (Dan. 1:3). Na pewno odczuwano wobec nich częściową nienawiść i brak zaufania, jaki Nabuchodonozor odczuwał wobec jej głowy, która zbuntowała się przeciwko niemu (2 Król. 24:1; 2 Kron. 36:6). Byli więc ludźmi, którym król nie zaufałby ani nie awansowałby w stopniu, jaki sugeruje kształcenie ich na urzędników i doradców swego królestwa. Musiało upłynąć sporo czasu, w czasie którego mogli być oni obserwowani i próbowani pod względem wiarygodności i zdolności do podjęcia nauki przygotowującej ich na tak odpowiedzialne stanowiska (Dan. 1:4,5). Wrażliwa miłość przełożonego nad sługami sugeruje długi okres czasu przed rozpoczęciem tej edukacji (Dan. 1:9). Załóżmy, że 3 lata minęły na obserwowaniu i poddawaniu



próbie wiarygodności tych młodzieńców (co jest dość oszczędnym założeniem dla tak odpowiedzialnej rzeczy), zanim zostali oni dopuszczeni do edukacyjnej szkoły na swój 3-letni kurs. To umieściłoby rozpoczęcie i ukończenie przez nich tej szkoły odpowiednio w jedenastym i czternastym roku panowania Nabuchodonozora jako króla Babilonu. Ta okoliczność również obala myśli redaktorów *Zwiastuna*, że sen o metalowym posągu, który miał miejsce po ukończeniu szkoły przez tych hebrajskich młodzieńców, nastąpił w drugim roku panowania Nabuchodonozora jako króla Babilonu.

(4) Czwarta grupa okoliczności obala argument redaktorów *Zwiastuna*, pokazując dodatkowo, że sen miał miejsce znacznie później niż w 14. roku panowania Nabuchodonozora nad Babilonem. Musiało upłynąć sporo czasu i wydarzyć się wiele rzeczy, aby dać sposobność Danielowi i jego trzem towarzyszom okazania się lepszymi od wszystkich innych mędrców króla we wszystkich sprawach, o które dopytywał się ich jako swych urzędników i doradców (Dan. 1:19,20). Zauważmy bowiem, że te pytania były stawiane po uczynieniu ich urzędnikami i doradcami króla, to jest po tym, „gdy stawali przed królem”. Kolejny fakt, że Daniel i jego trzej towarzysze zostali wyselekcjonowani i byli wyraźnie poszukiwani przez kata po tym, jak król zapowiedział śmierć mędrców za nieprzytoczenie snu, dowodzi, że przez dość długi czas byli oni uznawani za słynnych wśród mędrców Babilonu (Dan. 2:13). Długie odcinki czasu musiały też najwyraźniej upłynąć między wydarzeniami podanymi w kolejnych rozdziałach Daniela od pierwszego do piątego włącznie. Tak więc fakty te są w harmonii z datą snu, który miał miejsce ileś lat później niż w czternastym roku panowania Nabuchodonozora nad Babilonem, co oczywiście przeczy twierdzeniu *Zwiastuna*.

Te cztery powyżej podane punkty pokazują, że drugi rok panowania Nabuchodonozora wspomniany w Dan. 2:1 nie może być drugim rokiem jego panowania jako następcy jego ojca jako króla Babilonu, ponieważ te fakty dowodzą, że Dan. 2:1 odnosi się do drugiego roku panowania rozpoczętego wiele lat później. Tak więc Dan. 2:1, 37, 38 nie dowodzi, że czasy pogan zaczęły się w pierwszym roku Nabuchodonozora jako króla Babilonu, co z taką pewnością twierdzą redaktorzy *Zwiastuna*. Co więcej, wersety te obalają taką myśl i potwierdzają, że czasy pogan zaczęły się w 19. roku tego panowania, a sen miał miejsce w jego dwudziestym roku, który był jego drugim rokiem jako uniwersalnego monarchy. Dlatego redaktorzy *Zwiastuna*, którzy w swym artykule wspominają te trzy lata szkoły, nie zauważyli, że ten fakt uniemożliwia odniesienie drugiego roku z Dan. 2:1 do drugiego roku panowania Nabuchodonozora jako następcy ojca jako króla Babilonu? Dlaczego nie starali się

zharmonizować faktów i chronologii z Dan. 2:1,2, która podaje chronologię tylko swego pierwszego wydarzenia, z faktami z 2 Kron. 36:5-7; Jer. 25:1; 52:28? W zgodzie ze sprawiedliwością nie można uważać za wiarygodnych interpreterów tych, którzy są tak niedbali i popełniają tak wiele oczywistych pomyłek w tak ważnych przedmiotach. Niech nasi czytelnicy pamiętają także, że popełnili oni ten błąd pomimo tego, że wiedzieli, iż nasz Pastor – po starannym zbadaniu – odrzucił to wydarzenie i ten rok w panowaniu Nabuchodonozora, które oni teraz przedstawiają jako początek czasów pogan; ich obecna teoria ma bardzo długą historię między pisarzami nominalnego kościoła. Niech nasi czytelnicy pamiętają również, że w tej sprawie redaktorzy *Zwiastuna* odrzucili wyniki pracy naszego Pastora na rzecz chronologii pogańskich i nominalnego kościoła.

Drugi rzekomo biblijny argument – używany przez redaktorów *Zwiastuna*, by udowodnić, że nasz Pastor popełnił błąd, uznając 19. rok Nabuchodonozora jako czas, a zdetronizowania Sedekiasza i związane z tym spustoszenie ziemi jako wydarzenia wyznaczające początek czasów pogan, oraz potwierdzający przyjęcie przez nich (w przeciwieństwie do niego) chronologii nominalnego kościoła i pogańskich, podających pierwszy rok Nabuchodonozora jako czas, a poddanie się Jojakima przez siedem lat przed jego zdetronizowaniem jako wydarzenie wyznaczające początek czasów pogan – ich zdaniem znajduje się w Jer. 27:1-11; Dan. 1:1,2; 2 Król. 24:1; 2 Król. 36:36. Krótko mówiąc, ich argument jest następujący: Według Jer. 2:1-11 na początku panowania Jojakima, którego panowanie rozpoczęło się 22 lat przed obaleniem Sedekiasza, Jehowa wydał dekret, że wszystkie narody muszą być poddane Babilonowi przez siedemdziesiąt lat (w.7, porównaj Jer. 25:11,12; 29:10). Mówią, że ten dekret został wprowadzony w życie w trzecim roku Jojakima, gdy został on poddany Nabuchodonozorowi w jego pierwszym roku. Na dowód podają Dan. 1:1,2; 2 Król. 24:1. Twierdzą, że pierwszy rok Nabuchodonozora wyznacza początek uniwersalnego cesarstwa Babilonu i czasów pogan, 19 lat przed zdetronizowaniem Sedekiasza.

Na ten argument odpowiadamy następująco: Ten dekret (Jer. 27:1-11) nie został ogłoszony na początku, a następnie wprowadzony w życie w trzecim roku panowania Jojakima, lecz został ogłoszony w czwartym, a wprowadzony w życie w jedenastym roku panowania Sedekiasza, który był 19. rokiem panowania Nabuchodonozora. Na potwierdzenie prawidłowości tej odpowiedzi podajemy następujące powody:

(1) Jest to po części widoczne z faktu, że ten dekret został wydany przez Boga poprzez Jeremiasza do ambasadorów różnych krajów (Jer. 27:2, 3), którzy byli wówczas akredytowani nie przy królu Jojakimie, ale

przy królu Sedekiaszu, w celu dostarczenia go swoim władcom. Tak więc dekret ten został wydany po 11 latach panowania Jojakima i po trzech miesiącach i dziesięciu dniach panowania Jojakina, a zatem nie wcześniej niż w ósmym roku Nabuchodonozora (2 Król. 24:12).

(2) To jest po części widoczne z faktu, że w tym samym czasie dekret ten został wydany i dostarczony ambasadorom na dworze Sedekiasza, a także jemu samemu oraz kapłanom i ludowi (Jer. 27: 12-15, 16).

(3) Po części jest to widoczne także i z faktu, że przed wydaniem tego dekretu Nabuchodonozor w swym ósmym roku (2 Król. 24:12-16; 2 Kron 36:9,10) już wcześniej zabrał drugą część świętych naczyń – tę zabraną za dni Jojakina, podczas gdy ten dekret grozi, że jeżeli Sedekiasz i lud nie będą mu poddani, pozostałe święte naczynia, jakie jeszcze pozostały, też będą zabrane i trzymane w Babilonie razem z tymi, które zostały zabrane wcześniej, aż Izrael powróci z niewoli (Jer. 27: 16-22).

(4) Jest to bezpośrednio potwierdzone przez stwierdzenie z Jer. 28:1, że w tym samym roku, w którym wydany został dekret, tj. w czwartym roku Sedekiasza, prorocत्वu Jeremiasza dotyczącemu spraw w Jer. 27:1-22 czemu zaprzeczył fałszywy prorok Chananiaśz (Jer. 28:1-4).

(5) Jest to zupełnie oczywiste, ponieważ najlepszy manuskrypt Jer. 27:1 brzmi następująco: „Na początku panowania Sedekiasza,” nie Joakima. Na dowód prosimy przeczytać notę Rotherhama do tego wersetu, który poprawia go za dr. Ginsbergiem, wielkim uczonym badaczem hebrajskiego, który dla hebrajskiego tekstu Starego Testamentu wykonał taką samą pracę, jaką dr Tischendorf i inni wykonali dla greckiego tekstu Nowego Testamentu – porównał i opublikował różne brzmiące wersje oryginału. Prosimy zauważyć również notę w Amer. Rev. Vers. (Amerykański Przekład Poprawiony) na temat tego wersetu. To, że wersja „Sedekiasz” jest właściwa wynika z całego rozdziału, szczególnie z w. 3,12,19,20, co niedwuznacznie jest też potwierdzone w Jer. 28:1, który stwierdza, że całe poselstwo z Jer. 27 zostało przekazane w czwartym roku Sedekiasza, określając ten rok jako „na początku” jego panowania. Dlatego Jer. 27:1-11; Dan. 1: 1-2; 2 Król. 24:1; 2 Kron. 36:6; Jer. 25:11,12: 29:10 nie tylko nie dowodzą, że czasy pogan zaczęły się wraz z trzecim rokiem Jojakima, a w pierwszym roku Nabuchodonozora, lecz bardzo mocno to obalają, i dowodzą, że nie rozpoczęły się one jeszcze w czwartym roku Sedekiasza. Ponieważ wcześniej miecz Nabuchodonozora był już dwa razy wyciągany przeciw Izraelowi, te wersety dowodzą także, że ten dekret, wydany w trzynastym roku Nabuchodonozora odnośnie przyszłego wydarzenia, wszedł w życie dopiero przy trzecim uderzeniu miecza, przy końcu panowania Sedekiasza. Dlatego te wersety dowodzą, że czasy pogan zaczęły się w 19. roku panowania

Nabuchodonozora nad Babilonem, co było jego pierwszym rokiem panowania nad światem, rok przed jego snem o metalowym posągu.

Pragniemy zapytać redaktorów *Zwiastuna*, dlaczego na potwierdzenie swoich teorii cytują takie wersety, które jednoznacznie je obalają? Jak mogli być tak nieuważni i nie zauważyć stwierdzeń z Jer. 27:3,12,16-23 i Jer. 28:1, dowodzących, że chodzi o Sedekiasza? Obecność tych stwierdzeń pobudziłaby starannych myślicieli do zatrzymania się i zapytania, czy może coś jest nie tak z wersją „Jojakima” w Jer. 27:1. Uważamy, że popędzani przez Azazela i napełnieni teoriami nominalnego kościoła i pogańskich pisarzy, nie rozważyli uważnie wyroczeni Bożych i w ten sposób wpadli w ten wielki błąd, z którego mogli być wybawieni, gdyby okazali właściwą cichość wobec nauk „onego Sługi”. Zamiast tego, upici babilońskim winem, ofiarowali przed Panem obcy ogień (3 Moj. 10:1,9)!

Idąc za pisarzami nominalnego kościoła, redaktorzy *Zwiastuna* przytaczają, jako trzeci biblijny dowód na to, że początek poddania Jojakima (nie w jego trzecim roku, jak twierdzą, ale) w jego czwartym roku (Jer. 25:1; 2 Król. 24:1) dowodzi, że począwszy od tego czasu Izrael był poddany panowaniu pogan, a więc wtedy rozpoczęły się czasy pogan. Uważają, że potwierdzeniem tego jest zdetronizowanie Jojakima i postawienie na jego miejsce Sedekiasza przez Nabuchodonozora. Mamy na to kilka odpowiedzi:

(1) Relacja Nabuchodonozora do Jojakima nie była relacją super władcy, lecz relacją obcego okupanta, któremu trudno było stawić opór, gdy był w pobliżu.

2) To poddanie wkrótce zostało odrzucone i było nieuznawane przez 4 lata (2 Król. 24:1; 2 Kron. 36 :5-7).

3) Chociaż Sedekiasz został ustanowiony przez Nabuchodonozora (2 Kron. 36:10) po obłężeniu, pojmaniu i usunięciu Jojakima, następcy Jojakima, był on niezależny od Nabuchodonozora, co wyraźnie potwierdza Jer. 27:12-17.

(4) Gdyby samo poddanie żydowskiego króla władzy pogańskiej oraz jego usunięcie lub mianowanie przez taką władzę miało dowodzić podporządkowania Izraela, jakie zawiera się w wyrażeniu „czasy pogan”, to Żydzi zaczęli być poddani poganom, a więc czasy pogan zaczęły się cztery lata przed czwartym rokiem Jojakima, gdy Necho, król Egipski, obalił Joachaza i mianował na jego miejsce Jojakima, zmuszając Izrael do płacenia daniny (2 Kron 35:20-36 :4).

(5) Bóg uznawał Izrael za swe typiczne królestwo, a więc za niezależne od władzy pogan, dopóki potomkowie Dawida nie stracili korony (Ezech. 21:25-27). Cały Ezechiel 21 i Jeremiasz 27 zgadzają się z tą my-

ślą, wykazując, że Izrael utracił swoje królestwo, niezależność, przy trzecim wyciągnięciu miecza przez Nabuchodonozora – przy końcu panowania Sedekiasza.

Redaktorzy *Zwiastuna* cytują kanon Ptolemeusza i pisarzy nominalnego kościoła, aby potwierdzić swoje nauki odnośnie roku 606 p.n.e. jako pierwszego roku Nabuchodonozora jako króla Babilonu. Na to odpowiadamy:

(1) Kanon Ptolemeusza podaje 604 p.n.e. jako pierwszy rok panowania Nabuchodonozora nad Babilonem, o czym redaktorzy *Zwiastuna* oczywiście wiedzą i co oczywiście ukrywają, czego dowodem jest to, że dają, i to poza właściwym dla nich miejscem w chronologii, dwa lata rzekomej koregencji Nabuchodonozora z jego ojcem. Dlaczego nie umieścili tej rzekomej koregencji w jej właściwym chronologicznym miejscu na początku ich chronologicznej tabeli zamiast przy jej końcu? Czy dlatego, że umieszczenie jej we właściwym dla niej chronologicznym miejscu ujawniłoby błąd kanonu Ptolemeusza co do tej daty, czego nie chcieliby, ponieważ byłoby to zabójcze dla ich teorii?

(2) Ponieważ chronologie Ptolemeusza i nominalnego kościoła zaprzeczają chronologii Biblii przed edyktem Cyrusa, nasz Pastor odrzucił je jako nieprawdziwe w odniesieniu do lat sprzed edyktu. Czy wraz z naszym Pastorem powinniśmy trzymać się biblijnej chronologii przed edyktem Cyrusa, czy też razem z redaktorami i dyrektorami P.B.I. powinniśmy trzymać się chronologii pogańskich i nominalnego kościoła, zaprzeczających Biblii? Wierni odpowiedzą z Jozeuem: „Ja i dom mój będziemy służyli Panu”!

Ci redaktorzy oczywiście wiedzą, że 70 jubileuszy obchodzonych przez ziemię w czasie jej spustoszenia nie pomagają w przyjęciu przez lud Pana ich teorii z kościoła nominalnego, i dlatego podejmują bardzo desperackie wysiłki, by pozbyć się ich jako sprzecznych z ich teorią. Z tego powodu podali wypaczone wyjaśnienia, których niedorzeczność rzadko znajduje sobie równych – wyjaśnienia, które zapożyczyli od pisarzy nominalnego kościoła, których poglądy na temat 70 lat jubileuszowych także akceptują ze szkodą dla poglądów naszego Pastora. Twierdzą, że 70 jubileuszowych lat obchodzonych przez ziemię zaczęło się 25 grudnia 589 p.n.e., gdy ich zdaniem Nabuchodonozor najechał na ziemię w dziewiątym roku Sedekiasza, a zakończyło się nieco wcześniej w 520 p.n.e., co daje okres niecałych 69 lat, z których – jak twierdzą – przez ponad 16 lat Izraelici byli w ziemi po ich powrocie z Babilonu! I faktycznie przedstawiają takie absurdy ludziom, którzy są wyuczeni w trzeźwym sposobie myślenia naszego Pastora. Zakładają nawet, że te 70 lat są okresami po 360 dni, co jest metodą użytą przez nich, by narzucić

poglądy pewnego pisarza nominalnego kościoła, zaprzeczającego myśli naszego Pastora odnośnie 3½ dni, w czasie których dwaj świadkowie leżeli martwi na ulicach wielkiego Miasta! Jeden pogląd tej teorii nominalnego kościoła jest podany w Encyklopedii McClintocka i Stronga, tom III, 304 ak. 2,3.

W krótkości obalimy to w dwóch punktach. Dowiedzimy, że (1) 70 lat spustoszenia i 70 lat uniwersalnego panowania Babilonu są tożsame; (2) że pogląd redaktorów na 70 jubileuszy obchodzonych przez ziemię jest wielkim błędem.

Najpierw zauważamy, że przez panowanie Babilonu przez 70 lat nie rozumiemy, że jego królowie byli na tronie jako uniwersalni władcy przez ten okres, lecz że władza sprawowana przez nich lub przez ich reprezentantów między narodami nie została całkowicie obalona do końca tego okresu, co zbiega się z przybyciem Izraela do Palestyny po opuszczeniu Babilonu zgodnie z dekretem Cyrusa. Podajemy tę uwagę, ponieważ Cyrus w rzeczywistości obalił ostatniego babilońskiego króla w 538 p.n.e., czyli mniej niż 70 lat po staniu się Babilonu uniwersalnym mocarstwem.

W krótkości podamy dowody, że 70 lat spustoszenia ziemi i 70 lat uniwersalnego panowania Babilonu są jednym i tym samym okresem.

(1) Dowody już podane w związku z „drugim rokiem” panowania Nabuchodonozora (Dan. 2:1) oraz z datami dania i wprowadzenia w życie dekretu Jehowy (Jer. 27:1-11) co do uniwersalnego panowania Babilonu, potwierdzają to twierdzenie i nie wymagają powtarzania w tym miejscu.

(2) Jeremiasz wspomina to wyrażenie, 70 lat, tylko 3 razy (Jer. 25:11,12; 29:10; w ostatnim wersecie praktycznie wszystkie tłumaczenia właściwie podają „dla Babilonu”, a nie w „Babilonie”), a w jednym z wersetów – jedynym, gdzie wspomina o spustoszeniu ziemi trwającym 70 lat – utożsamia okres uniwersalnego panowania Babilonu z okresem spustoszenia ziemi (Jer. 25 :11,12).

(3) Daniel prawidłowo rozumiał, że to jedyne odniesienie Jeremiasza do 70 lat spustoszenia ziemi oznacza czas, w którym Izraelici mieli być z dala od ziemi (Dan. 9:2,7,12,16,18-20). Dlatego gdy ten okres się kończył, modlił się o powrót Izraela do ziemi (Dan. 9 :1-20).

(4) Jedyne odniesienie Jeremiasza do 70 lat spustoszenia ziemi (Jer. 25:11,12), które utożsamia on z uniwersalnym panowaniem Babilonu przez 70 lat, a także jego wzmianki o "spustoszonej" ziemi „bez mieszkańców” (Jer. 26:4-7,9) – przez samego Jehowę są utożsamiane z 70 jubileuszami obchodzonymi przez ziemię z powodu braku jej mieszkańców (2 Kron. 36:20-22). Jeśli te 70 jubileuszy nie są podane w Jer.

25:11,12, który utożsamia 70 lat spustoszenia z supremacją Babilonu przez 70 lat, gdzie jeszcze zapowiada on, że 70 lat jubileuszowych ma wypełnić się w spustoszeniu ziemi? Nigdzie! Tak więc te 70 sabatów są tożsame z 70 latami Babilonu, ponieważ 2 Kron 36:20,21,22 dowodzi, że Izrael został wypędzony i trzymany z dala od ziemi przez 70 lat, aby wypełnić proroctwo Jeremiasza o 70-letnim spustoszeniu ziemi; jedyne miejsce, gdzie Jeremiasz podaje takie proroctwo, to właśnie to, gdzie utożsamia on spustoszenie ziemi z 70-letnią supremacją Babilonu (Jer. 25:11,12). Proroctwo Mojżesza odnosi się do tej samej rzeczy (3 Moj. 26:33-35). Te obydwie wyrażenia odnoszą się więc do tego samego okresu czasu.

(5) 2 Kron. 36:20-22 dowodzi, że 70 lat spustoszenia ziemi miało miejsce podczas zupełnej nieobecności Izraela w ziemi, ponieważ te wersety stwierdzają, że zostali oni wypędzeni i trzymeni z dala od ziemi przez 70 lat, aby ziemia odprawiła swoje 70 sabatów. Stwierdza również, że tak długo, jak długo była spustoszona – "bez mieszkańców" (Jer. 26:9), obchodziła swoje sabaty przez 70 lat. Dlatego te 70 lat obchodzenia sabatów i 70 lat supremacji Babilonu są tożsame.

(6) Zach. 7:5-14 jako taki, a szczególnie w. 5 i 14 pokazują wyraźnie, że 70 lat spustoszenia były okresem, w którym nikogo nie było w ziemi i że podczas tych 70 lat spustoszenia nikt nie wrócił do ziemi; natomiast teoria P.B.I., będąca plagiatem z nominalnego kościoła, twierdzi, że Izraelici powrócili i mieszkali tam ponad 16 lat przed zakończeniem się 70 lat spustoszenia ziemi!

(7) Ponieważ jubileusz rozpoczynał się w 10. dniu siódmego miesiąca (3 Moj. 25:9), a słoneczny i księżycowy rok Izraela ostatecznie zrównywał się, czego dowodem jest dojrzewanie pierwiastków wskazujące na miesiąc Nisan (3 Moj. 23:10-15), a jubileuszowy rok ostatecznie był równy długości słonecznego roku – 70 jubileuszy (70 lat spustoszenia) średnio były równe 70 słonecznym latom; dlatego musimy mieć okres 70 przeciętnych słonecznych lat dla nich, na co pozwala jedynie wyjaśnienie tożsamości 70 lat spustoszenia i 70 lat supremacji Babilonu. Te dwa wyrażenia odnoszą się zatem do tego samego okresu.

Powyższych siedem powodów pokazuje biblijność poglądów naszego Pastora i obala poglądy nominalnego kościoła na ten temat, proponowane nam obecnie przez redaktorów i dyrektorów P.B.I.

Po wykazaniu prawidłowości naszej chronologii co do 70 lat i pośrednim obaleniu poglądów *Zwiastuna*, przystąpimy teraz do bezpośredniego obalenia jego myśli co do 70 lat jako lat o 360 dniach i jako rozpoczynających się 25 grudnia 598 p.n.e. a kończących się w listopadzie 520 n.e.

(1) Cokolwiek lud Boży wcześniej uczynił lub nie uczynił w tym temacie, Izrael od wyjścia z Egiptu z pewnością nigdy nie liczył roku po 360 dni (2 Moj. 12:2). Ich rok był rokiem księżycowym, do końca którego dodawano miesiąc, kiedykolwiek przy jego końcu stan rosnącego jęczmienia dowodził, że jego pierwiastki nie będą dojrzałe na czas ofiarowania w świątyni najświętszej 16 następnego miesiąca (3 Moj. 23:10-15). Dlatego ich lata ostatecznie stawały się średnią roku słonecznego długości 365,242 dni. 70 lat spustoszenia nie były więc liczone przez nich jako składające się z 360 dni. Gdyby używali takiego roku, 35 lat po ich pierwszym święcie Paschy ich Pascha wypadłaby w jesieni. To okoliczność obala pogląd P.B.I. i nominalnego kościoła, że każdy rok 70 składał się z 360 dni.

(2) Lata jubileuszowe przeciętnie następowały co 50 słonecznych lat i przeciętnie trwały przez słoneczny rok. Dlatego 70 jubileuszowych lat (70 lat spustoszenia) przeciętnie stanowiły 70 słonecznych lat i dlatego o rok i miesiąc były dłuższe niż okres od grudnia 589 p.n.e. do listopada 520 p.n.e. Ta okoliczność obala zatem ich pogląd.

(3) Niedowiedzonym założeniem jest twierdzenie *Zwiastun*, że było 70 lat po 360 dni od ostatniego najazdu Nabuchodonozora do rozpoczęcia przez Izrael odbudowy świątyni za dni Dariusza; lecz nawet gdyby i to można udowodnić, w niczym im by to nie pomogło, ponieważ rok Żydów nie stosuje takiej metody liczenia, jak zostało dowiedzione powyżej w pierwszym punkcie.

(4) Narody, np. bardziej starożytni Babilończycy i Egipcjanie, które używały roku o 12 miesiącach po 30 dni, co jakiś czas albo dodawały miesiąc, albo przy końcu 360 dni dodawały 5 lub 6 dni, zależnie od przypadku, tak aby lata rozpoczynały się we właściwym dla siebie czasie. To właśnie oznaczają cytaty z Isaaka Newtona i G.C. Lewisa, jak można zauważyć ze stwierdzenie tego drugiego (w cytacie przytoczonym przez redaktorów przedstawiają oni te twierdzenia tak, jak gdyby zgadzały się one z ich poglądami, podczas gdy w rzeczywistości tak nie jest), że niektórzy ze starożytnych posługiwali się rokiem o 360 dniach, „wyznaczanym w pewnych granicach błędu”. Lecz jak zauważyliśmy, Żydzi nie stosowali roku o 360 dniach, ponieważ uniemożliwiłoby to im obchodzić we właściwych porach roku ich święta, które były powiązane z porami roku, np. Pascha na wiosnę, święto Kuczek w jesieni itd. Przy roku o 360 dniach bowiem 35 lat po pierwszej święcie Paschy święto to wypadłoby w jesieni, około 14. dnia siódmego miesiąca. To samo powtórzyłoby się 69 lat później, a święta w międzyczasie wypadłyby średnio o 5 lub 6 dni wcześniej w każdym kolejnym roku. Ten fakt całkowicie obala twierdzenia *Zwiastuna*. To prawda, że Bóg używa roku



o 360 dniach i miesiąca o 30 dniach do przepowiadaniu okresów czasu, do czego istnieje bardzo słuszny powód: gdyby do przepowiadaniu okresów czasu przez symboliczne miesiące i lata Bóg używał dokładnej liczby dni w słonecznych lub księżycowych miesiącach i latach, inna liczba dni w ich miesiącach i latach oraz ułamkowe części dni w ich latach uczyniłyby brzmienie prorocत्व niejasnym, a nawet niemożliwym i mylącym, a zadanie wyśledzenia przepowiedzianych okresów praktycznie niemożliwym. Gdyby np. Bóg używał miesięcy księżycowych, skąd mielibyśmy wiedzieć, kiedy liczyć 29 a kiedy 30 dni w symbolicznym miesiącu, ponieważ z kilku powodów nie zawsze występują one na przemian w literalnych miesiącach, np. z powodu dodatkowego miesiąca? Albo skąd mielibyśmy wiedzieć, kiedy użyć symbolicznego dodanego miesiąca i roku o 13 miesiącach? Albo skąd mielibyśmy wiedzieć, czy rozpocząć liczenie od miesiąca o 29 czy o 30 dniach? Wszystkie te rzeczy musiałyby być wzięte pod uwagę przy stosowaniu księżycowych miesięcy i lat dla symbolicznego czasu prorocत्व. A gdyby użyć słonecznych miesięcy, skąd ktoś mógłby wiedzieć, czy i kiedy używać miesiąca o 28, 29, 30 czy 31 dniach? W ogóle nie byłoby wiadomo, jak potraktować część dnia w 354,367 dniach roku księżycowego, a jak część dnia w 365,242 dniach roku słonecznego dla śledzenia symbolicznego czasu prorocत्व. Dlatego Bóg przepowiedział te okresy czasu w miesiącach o 30 symbolicznych dniach i w latach o 360 symbolicznych dniach. Tak przepowiedziane lata nie były jednak latami o 360 dniach, ale latami, jak mamy je teraz. Potwierdzają to wypełnione prorocत्व. Żaden z przykładów podawanych przez *Zwiastuna* nie dowodzi, że Biblia podaje nam w swej chronologii lata o 360 dniach. Fakt, że woda utrzymywała się na ziemi przez 150 dni oraz kolejny fakt, że arka spoczęła na górze Ararat dokładnie 5 miesięcy po rozpoczęciu potopu (1 Moj. 8:3,4) nie dowodzą, że te 150 dni stanowiły dokładnie 5 miesięcy, ponieważ arka mogła dryfować do jakiegoś miejsca na górze Ararat, a następnie spocząć dokładnie po 5 miesiącach, przy czym data ta nie musiała nastąpić 150 dni od rozpoczęcia potopu. Potwierdzają to dwie okoliczności: (1) Te dwa wersety nie utożsamiają tych okresów. Dlatego ta niepotwierdzona, lecz przyjęta tożsamość nie może być traktowana jako biblijny dowód 5 miesięcy o 30 dniach. (2) Ponieważ arka była zanurzona w wodzie na ponad 15 łokci, spoczęłaby ona na miejscu znajdującym się 15 łokci pod wodą, zanim woda zaczęła opadać (1 Moj. 6:15; 7:20). I znowu bez żadnych dowodów zakładają oni, że 180 dni z Est. 1:4 to sześć miesięcy. Desperackie zabiegi, do jakich zmuszani są redaktorzy *Zwiastuna* – przyjmujący jako biblijny rok o 360 dniach, podczas gdy nie tylko nie ma żadnego biblijnego dowodu na taki rok w chronologii bi-

blijnej, ale wręcz przeciwnie: Biblia jasno i niezbicie dowodzi, że używa roku, który ostatecznie przeciętnie składa się z 365,242 dni – są wystarczającym dowodem pełnej nieprawidłowości ich stanowiska.

(5) Żydzi początkowo nie obchodzili 9.dnia dziesiątego miesiąca jako postu z powodu najazdu Nabuchodonozora, jak podaje *Zwiastun*, a następnie przedstawia swoje twierdzenie jako zgodne z rozpoczęciem 70 lat spustoszenia od tego wydarzenia, ponieważ w czasie 70 lat niewoli jako dni postu obchodzili oni dzień spalenia miasta i świątyni w piątym miesiącu, a w siódmym miesiącu dzień detronizacji Sedekiasza w Rybli (2 Król. 25:6) oraz spustoszenia ziemi, przy czym obydwie miały miejsce w siódmym miesiącu (Zach. 7:5). Znacznie później, tj. po skompletowaniu kanonu Starego Testamentu, by uniknąć dwóch postów (tego drugiego oraz tego z Dnia Pojednania) w tym samym miesiącu, rabini zmienili post siódmego miesiąca na 9. dzień dziesiątego miesiąca. Jak dowodzi Zach. 7:5, *Zwiastun* fałszywie przedstawia fakty, gdy twierdzi, że od czasu najazdu w siedemnastym roku Nabuchodonozora Żydzi pościli w jego rocznicę. To przeinaczenie wynika z faktu przyjęcia przez nich teorii nominalnego kościoła zamiast Biblii (Zach. 7:5).

(6) Ziemia nie odpoczywała od siania (co musiałoby mieć miejsce, gdyby 70 jubileuszowych lat trwały do roku 520, daty *Zwiastuna* na ich koniec) od czasu powrotu z Babilonu aż do wiele lat później, według *Zwiastuna* ponad 16 lat, gdy znów zaczęli odbudowywać świątynię. Jest to oczywiste z kilku okoliczności: (1) Żydzi umarliby z głodu, gdyby nie siali i nie zbierali przynajmniej jakichś plonów w czasie tych długich lat. (2) Ag. 1:6,4-12 wprost mówi, że od czasu zaprzestania odbudowy świątyni do czasu ponownego rozpoczęcia odbudowy lud obsiewał ziemię, choć mało żął. Oni obsiewali od chwili, gdy wrócili, lecz gdy przerwali odbudowę świątyni (Ezdr. 4:24), Pan ukarał ich za brak gorliwości o Jego Dom skąpym urodzajem (Ag. 1:6,9-11), co oczywiście dowodzi, że siali i próbowali zbierać plony. To jednoznacznie dowodzi, że ziemia była obsiewana, a więc nie obchodziła swych sabatów do 520 p.n.e., by dopełnić 70 sabatów. Przeciwnie, to dowodzi, że te 70 sabatów skończyło się wraz z powrotem Izraela do ziemi, ponieważ począwszy od tego czasu siali. Tak więc żaden z tych 70 sabatów nie był obchodzony przez ziemię podczas tych 16 lat od ich powrotu, aż do ponownego rozpoczęcia odbudowy świątyni, jak podaje *Zwiastun*. Ku naszemu zdziwieniu *Zwiastun* używa Ag. 1:1-11 jako swojego drugiego najważniejszego dowodu, że 70 sabatów skończyło się dopiero w roku 520! Czy tych redaktorów trzeba uczyć, że lata głodu (wspomniane w tych wersetach jako kara dla Żydów za brak pracy nad Domem Pana, a następnie zakończone, gdy znów rozpoczęli odbudować świątynię) nie są

tym, co Biblia ma na myśli przez odpoczywanie ziemi w latach jubileuszowych? Czy tych redaktorów trzeba uczyć, że lata jubileuszowe jak i siedem pośrednich lat sabatowych były obchodzone przez brak siania przez lud, co pozwoliło ziemi odpoczywać (3 Moj. 25: 2-4,11)? Jak mogli być tak nieuważni, że nie zauważyli tego oraz Ag. 1:6, który przytaczają na dowód odpoczywania ziemi, a który pokazuje coś dokładnie przeciwnego: że sianie miało miejsce i że z tego powodu ziemia nie odpoczywała przez te 16 lat, a zatem 16 z 70 sabatów ziemi nie były obchodzone przez te 16 lat, o których twierdzą, że były częścią 70 lat sabatowych? Pytamy też, dlaczego tak często cytują wersety, np. Ag. 1:6, by udowodnić to, co wersety te obalają? Czy nie dlatego, że znajdują się oni w rękach Azazela, będąc w ten sposób zaślepieni przez niego, i według jego uznania wciskają jego błędy niczego niepodważającym owcom Pańskiej trzody?

(7) Najważniejszy argument dowodzący ich twierdzenia, że 70 jubileuszowych lat skończyły się w roku 520, a nie przy powrocie Izraela z Babilonu, to według nich Zach. 1:7,12,16, szczególnie w.12, który mówi o gniewie Pana trwającym 70 lat i który ich zdaniem odnosi się do okresu 70 lat kończących się w roku 520. Na to odpowiadamy, że redaktorzy, którzy twierdzą, że podali prawidłową interpretację Obj. 6 i jego symbolicznych koni, jako odnoszących się do Wieku Ewangelii, powinni wiedzieć, aby nie stosować do Wieku Żydowskiego wizji (Zach. 1:8-17), która odnosi się do niektórych z tych samych rzeczy co Obj. 6 i która odnosi się wyłącznie do Wieku Ewangelii. Siedemdziesiąt lat z Zach. 1:12 odnoszą się do okresu niewoli duchowego Izraela w symbolicznym Babilonie, a nie do okresu od 25 grudnia 589 p.n.e. do listopada 520 p.n.e. Używanie przez nich tego wersetu oraz Ag. 1:4-11 na poparcie ich złudzenia jest jedynie kolejnym dowodem ich pijanego trzymania się błędnych teorii nauczycieli nominalnego kościoła oraz ich oczywistej nieprzydatności jako nauczycieli Słowa Prawdy.

Gdy pisaliśmy o niektórych z ich wyjaśnień na temat Objawienia, podaliśmy ostrzeżenie, że przytaczają oni wiele interpretacji nauczycieli kościoła nominalnego, z których niektóre były sprzeczne z interpretacjami naszego Pastora i z których prawie wszystkie odnoszące się do fragmentów przez niego niewyjaśnionych były błędne. Posiadamy pewną informację, że Brat Streeter jest tym, który przede wszystkim odpowiada za wprowadzanie w P.B.I. takich poglądów nominalnego kościoła, lecz wszyscy redaktorzy i dyrektorzy odpowiadają za otwarcie im drogi. Niestety, za poglądy takich „głupich panien” są gotowi odrzucać dobrze udowodnione interpretacji naszego Pastora! Gdy uświadomimy sobie, że ci redaktorzy obiecują wykazywać w przyszłych numerach, jak bar-

dzo nasz Pastor mylił się w tym, że 6000 lat kończy się w roku 1873, że mylił się w Jubileuszach, w równoległych dyspensacjach, w 2300 dniach itd., sugerując niczego niepodważającym owcom, by się tym nie niepokoiły; że oświadczają, iż dokonają tego przy użyciu teorii o biblijnym (?) roku o 360 dniach – teorii, która jest całkowicie niebiblijna, nielogiczna i niezgodna z faktami – jesteśmy w stanie zrozumieć głębię złudzenia, w jakie popadli, co jest potwierdzoną pewnością tego, że znajdują się w rękach Azazela i są jego rzecznikami; jesteśmy w stanie zrozumieć wielkie zagrożenie dla ludu Pana, jeśli pozwoli on, by takie osoby w dalszym ciągu były wśród niego nauczycielami. Wzywamy wiernych, by odrzucili takich niewiarygodnych, błędzących i niewiernych szafarzy Prawdy, która przez Pana została powierzona opiece Kościoła za pośrednictwem „onego Sługi”!

W *Zwiastunie* z 1 maja ogłaszają, że wydają dodatkowy nakład ich numeru z 15 kwietnia, by szeroko wśród ludu Pana propagować przez swych zwolenników swoje poglądy na temat czasów pogan. No cóż, niech tak będzie! Niech ich stronnicy czynią to, jeśli tak chcą, ale czy czyniąc to, nie przyspieszą objawienia wszystkim ludziom głupoty redaktorów i dyrektorów P.B.I. jako części antytypicznego Jambresa (2 Tym. 3:8,9)?

Ponieważ według ich poglądu zdetronizowanie Sedekiasza miało miejsce 19 lat po rozpoczęciu się czasów pogan, twierdzą także, że są przekonani, iż zupełny upadek chrześcijaństwa nastąpi w 1933 albo 1931 roku. Taki był pogląd niektórych przesiewaczy z 1909 roku. By uczynić ten pogląd wiarygodnym, definiują czasy pogan nie jako okres dzierżawy władzy dla pogan, jak definiował je nasz Pastor (B. 76, ak. 2), lecz jako okres, w którym mieli oni mieć uniwersalną władzę (H' 21, 84, ak. 3). Choć w II tomie niektóre z wyrażen naszego Pastora także podają tę drugą myśl, było to wynikiem faktu, że w tamtym czasie uważał on, że obydwa te terminy są tożsame. Później zrozumiał, że nie były one synonimami, i od tego czasu zawsze definiował ten termin jako okres Boskiej dzierżawy dla pogan (Z' 04, 198, ak. 1). Z tego powodu wielokrotnie mówił, że krótko przed październikiem 1914 roku Pan pośle narodom wymówienie, że ich dzierżawa, czasy pogan, kończy się, i że mają wtedy ustąpić, a jeśli odmówią, usunie ich przez ucisk. Wszyscy przypominamy sobie, jak często mówił o wojnie, gdy wybuchła, jako o „procedurze eksmisji”. Dlatego czas od października 1914 roku nie jest częścią czasów pogan; jest to czas wyrzucania tych, którzy próbują zachować posiadłości po wygaśnięciu ich dzierżawy, czasów pogan. Jest powód, dla którego redaktorzy i dyrektorzy P.B.I. uczą „przewrotnych rzeczy” (Dzieje Ap. 20:30) na temat czasów pogan! W ich numerze z 1

kwietnia podają, że żęcie jeszcze się nie skończyło. Ich ogólne stanowisko wydaje się wskazywać, że wkrótce zamierzają ogłosić jakąś akcję, by dokończyć żęcie. Zobaczymy to, co zobaczymy. Z naszej strony chwalmy naszego Boga za pewność prawdy Paruzji i Epifanii i za przywileje, które jako święci oświeceni Epifanią mamy w prawdzie Paruzji i Epifanii oraz w jej służbie (Ps. 91:1-16).

Artykuł, który zbadaliśmy, jest zatytułowany „Strózu, co się stało w nocy”. Jest to zatem pytanie zadane przez redaktorów *Zwiastuna*. Założywszy, że ich odpowiedź dowodzi, iż noc wokół nich staje się coraz ciemniejsza, odpowiedzielibyśmy na ich pytanie, że teraz jest noc, a ta noc będzie dla nich coraz ciemniejsza, dopóki się nie oczyszcza.

Wtedy dzięki Bogu znowu stanie się dla nich dzień!

### III. 4.

#### PRZEGLĄD DOKTRYN PBI I BRZASKU - (DAWN)

(Paul S.L. Johnson)

#### ANALIZA ARTYKUŁU BRZASKU: „POWOŁANI, WYBRANI I WIERNI”

(TP. 1938, 50-56)

W ANGIELSKIM numerze Brzasku (Dawn), z kwietnia 1937 r., na str. 914 jest artykuł, który bez wymienienia nas po nazwisku próbuje obalić naszą naukę o Żęciu, kończącym się w październiku 1914 r., a pokłosie w 1916 r., i udowodnić, że żęcie jeszcze trwa nadal i będzie trwało aż do bardzo krótkiego czasu - możliwe mniej niż rok - przed odejściem ostatniego członka ciała Chrystusowego poza zastonę. Kwestia o końcu Żęcia jest tak wielkiej praktycznej wagi, że możemy być pewni, iż Bóg mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy nie pozostawiłby jej w niepewności dla Swych wiernych dzieci; ponieważ, jeśli żęcie jeszcze jest w toku, to kapłaństwo powinno być i byłoby zajęte w takowym, a ich zaprzestanie żęcia i pracowanie względem Kozła Azazela byłoby szkodliwym dla Prawdy, bardzo wstrętnym w oczach Pańskich i wielkim złem w stosunku do tych co poświęcili się po październiku 1914 r., z drugiej strony jeżeli żęcie jest skończone, to usiłowanie brania udziału w dalszym rzekomym żęciu byłoby szkodą dla Prawdy, wstrętne Panu i wielkim złem w stosunku do poświęcających się po 1914 roku, którego fatalne skutki są aż nadto widoczne. Te kwestie są tak ważne, że możemy być pewni, iż nasz miłujący Ojciec wyraził się na ten temat bardzo wyraźnie, tak, że ci, którzy chodzą w świetle mogą widzieć pod tym względem co jest właśnie „tą dobrą przyjemną i doskonałą wolą Bożą”. Często pisaliśmy na ten temat i za każdym razem oprócz naszych poprzednich argumentów w obronie naszej pozycji, daliśmy nowe dowody, czego nawet można było się spodziewać ze względu na fakt, że "ścieżka

sprawiedliwych jest jako światłość jasna, która im dalej tym bardziej świeci, aż do pełnego (doskonałego) dnia" (Przp 4:18). W obecnym artykule nie będziemy powtarzać naszych 56 poprzednich dowodów, które czytelnik może znaleźć w TP. nr. 84. Raczej damy siedem nowych dowodów i potem odpowiemy na spory Brzasku odnośnie Żęcia jeszcze trwającego. Niech nie będzie zapomniane, że Brzask (Dawn) jest P.B.I. maskujące się pod inną nazwą. Ich pogląd po większej części na ten przedmiot jest oficjalnym poglądem P.B.I. Teraz przystąpimy do naszego 57-go argumentu. Rozwijanie się Prawdy Epifanicznej zaczynające się 1916 roku dowodzi, że przed tym Prawda paruzji była uzupełniona, a więc wykonała pracę zżęcia kościoła. Iz 52:8 uczy, że w czasie, gdy Pan wyprowadzał Swoje Małuczkie Stadko z Babilońskiej niewoli, co było dokonane przez pracę żęcia i pokłosa, stróże (pielgrzymi, posiłkowi pielgrzymi, ewangeliści i starsi) będą widzieli „oko w oko”; i tak też było do Wielkanocy 1916 r. Lecz od roku 1916 w Anglii, a od roku 1917 w Ameryce, i następnie po całym świecie, ci stróżowie między sobą coraz bardziej się nie zgadzają. A ponieważ ich zgoda miała trwać do czasu kiedy żęcie i pokłosie miało się skończyć ("aż za się Pan Syon przywieździe"), a ponieważ obecnie oni są bardzo z antagonizowani, a to zaczęło się w 1916 r., więc żęcie i pokłosie musiało się skończyć w 1916 r. kiedy ich widzenie okiem w oko zaczęło się kończyć. Proroctwo Pana (Łk 13,24-27) wypełniało się przez 20 lat; w tym czasie wielu daremnie szukało wejścia do wysokiego powołania, pomimo tego, że drzwi są już zamknięte (w. 25) i ich twierdzeń, że są uczniami nauki Jezusa i że jego nauki są zgodne z ich drogami (ulicami- w.26-27). Chociaż On im odpowiada przez powyższe wyjaśnienia i liczne inne dowody, że żęcie skończyło się do października 1914, a pokłosie do Wielkanocy 1916. Nauka, że wysokie powołanie jest jeszcze otwarte dla nowych aspirantów po rozpoczęciu się niszczenia antytypicznej Sodomy (21-go września 1914 r.) jest tą fałszywą nauką (winem) którą dwie córki anty typowego Lota (niektórzy z Młodocianych Godnych i tymczasowo - usprawiedliwionych) symbolicznie upiły antytypowego Lota (nie oczyszczonych członków Wielkiego Grona taczających się w błędzie, 1 Moj 19:30-38), co jest jeszcze jednym dowodem, że żęcie skończyło się do października 1914 a pokłosie do Wielkanocy 1916. Kazirodztwo Lota z jego dwiema córkami reprezentuje symboliczne kazirodcze współdziałanie członków Wielkiego Grona, zaślepionych błędem i Młodocianych Godnych, przywłaszczających sobie członkostwo w wysokim powołaniu i tymczasowo usprawiedliwionych ubiegających się o nie w usiłowaniu, aby wzbudzić w drugich takie same ambicje, jakie obie antytopowe córki posiadają. Takie symboliczne kazirodztwo nie mogłoby zostać popełnione, gdyby

wysokie powołanie było otwarte dla nowych kandydatów. Wynikająca z tych błędów niezmienna produkcja antytypowych Moabitów i Ammonitów, a nie pozafiguralnych Izraelitów z wszystkich takich okoliczności antytypowego kazirodztwa dowodzi, że żęcie skończyło się 1914 r. (zaraz przed zaczęciem się zniszczenia pozafiguralnej Sodomy) a pokłosie do Wielkanocy 1916 r. Ten fakt, że tacy Młodociani Godni i tacy tymczasowo usprawiedliwieni, biorą udział w tym kazirodztwie a ich kazirodzące potomstwo traci swoje stanowisko przed Panem i nie może otrzymać coś więcej jak restytucję (5 Moj 23:2-6) dowodzi, że ich teorie o wysokim powołaniu jako jeszcze otwartym i że było otwarte potem, gdy zniszczenie pozafiguralnej Sodomy rozpoczęło się 21-go września 1914, jest błędne i potwierdzają, że żęcie zakończyło się do października 1914, a pokłosie do Wielkanocy 1616 roku. Prosimy zauważyć, że naszą myślą jest, że Żniwo w jego szerokim znaczeniu jest w toku, tj. obejmujące suszenie, odwiewanie, przesiewanie i zabieranie do gumna. Natomiast w wąskim znaczeniu - żęcie, pokłosie i gromadzenie w snopki twierdzimy, że żęcie zakończyło się do października 1914., a pokłosie do Wielkanocy 1916 r.

### **ZMIANA POGLĄDU NASZEGO PASTORA**

Ażeby usprawiedliwić pogląd o początku żniwa w 1878 r. i jego zakończenia w 1918 r., niektórzy cytują artykuł Pastora ze Strażnicy angielskiej z 1-go września 1916 r., pt. „Żniwo (żęcie) jeszcze nie jest zakończone.” Ten artykuł ani nie podaje daty 1878 r. jako początek żęcia, ani 1918 r. jego koniec, ani też nie podtrzymuje 40 - letniej długości żęcia. W dwu miejscach Pastor wymienia 1918 rok, lecz on to czyni aby wskazać na równoległości gniewu w stosunku do nominalnego żydowskiego Kościoła i nominalnego chrześcijańskiego Kościoła, i słusznie przeczy, że równoległość dyspensacyjna (nie równoległość Żniw) ma zastosowanie do prawdziwego Cieleśnego i prawdziwego Duchowego Izraela, i z tego powodu przeczy, by one miały wskazywać na koniec żęcia w 40 latach od jego początku. On omawia w nim nie zżęcie świętych, lecz kary na oba domy nominalne. Te cytaty znajdują się w ang. Z 16, 264. Nigdzie indziej w tym artykule nie czyni wzmianki o 1918 roku, a ktokolwiek porównuje równoległości zarysów gniewu z zarysami łaski, którymi są okresy żęcia, albo to czyni z niewiedzy w nieświadomości, albo jest nierzetelnym w odniesieniu do tego przedmiotu. W tym artykule Pastor pisze wyraźnie, że nie wie kiedy Żniwo, żęcie Wieku Ewangelii się zakończy: „My nie wiemy o żadnym kresie czasu tutaj”: Na s. 263 podaje dwa powody dla czego zmienił swój pogląd o zakończeniu Żniwa w 1914. Pierwszym z nich jest, że za dużo Nowych Stworzeń

przychodziło do Prawdy, aby mogło stanować pokłosie. Nasz Pan dla bardzo mądrych powodów wstrzymał wyrozumienie, że większość tych nowych stworzeń była pozafiguralnym Lotem, utratnikami koron, uciekającymi z antytypowej Sodomy zanim ona weszła w Ameryce w stadium zniszczenia. Drugim z powodów jest, że mniemał, iż podczas uderzenia Jordanu, o którym wyraźnie mówił w następnym paragrafie, potrwa przynajmniej trzy lata, ziarna pszenicy będą pozyskane. Więc myślał, że żęcie może potrwać jeszcze do jesieni 1919 r., jeżeli nie dłużej. Lecz w ostatnim paragrafie ostrzega braci, ażeby pamiętali, że on wyraźnie wstrzymuje się od podania daty na koniec uderzenia Jordanu i tego, co spodziewał się jako pracę żęcia mówiąc, że on nie wie o żadnych zarysach czasu dla Kościoła poza datą swego pisania, na dowód tego podał podróżowanie Eliasza i Elizeusza do nieokreślonego miejsca. Więc w tym artykule nie podaje kwietnia 1918, ani też innej daty, jako końca żęcia, co jest tylko domysłem, przeciwnym jego wyraźnej nauce. Gdy Pastor mówi (Z 16, 264), że „te 31/2 lat usługiwania Jezusa było więcej czasem przygotowania Apostołów jako narzędzia do użytku w żniwie i zaostrożającym przygotowaniem sierpa Prawdy do tej ostatniej pracy, która zaczęła się w Pięćdziesiątnicę,” to zapewne mówi prawdę; lecz wyrazy które używa dowodzą, że chociaż praca przed Zesłaniem Ducha była przeważnie taką – „więcej” - ona nie była wyłącznie taką, lecz na mniejszą skalę inną, tj. pracą żęcia, jak cytowane przez niego wersety Biblii i fakty dowodzą. Brat Russell w tym artykule (Z 16, 264, par. 5) wyraźnie mówi, że 1874 rok był początkiem czasu Żniwa i pracy: "ciągle od tedy (1874) nowa pieśń (poselstwo Żniwa) była w ustach ludu Pańskiego, gdy się dowiedział o Jego dobroci przez Boski Plan Wieków". Ten werset pokazuje, że lud Pański wykonywał pracę Żniwiarską nadal od 1874 r. Lecz zauważcie sofisteryę, jaka bywa stosowana w trakcie przekręcania wyraźnej nauki Pastora, że poselstwo Żniwa zaczęło nadal głosić od końca 1335 dni - 1874. Tym wykrętem jest, że 1874 rok był datą na rozpoczęcie czasu Żniwa, ale nie pracy Żniwa. Ten fakt, że "ciągle od tedy (1874), nowa pieśń była w ustach ludu Pańskiego, "tj., wciąż od 1874 oni głosili poselstwo Żniwa dowodzi, że od 1874 r. oni wykonywali pracę Żniwiarską; bo cóż było pracą Żniwiarską jak nie śpiewanie nowej pieśni (Apk 15: 2-4), głoszenie poselstwa żniwa? Przeto zastosowane tutaj różnice są sofisteryą, sprzeciwiającą się dacie danej przez naszego Pastora i działalności jaka od tej daty była wykonana. Gdy przychodzi stosowny czas, aby Bóg wykonał jakąś rzecz, to On ją czyni natychmiast, jak w tym przypadku wyraźnie jest pokazane w Apk 14: 15 : "Zapuść sierp Twój i żnij; gdyż przyszła godzina, ABYŚ ŻAŁ, (wykonywał pracę żniwiarską), ponieważ się dostało żniwo ziemi." Dla



tych, którzy kładą nacisk na zdanie Pastora o zmartwychwstaniu Jezusa "zanim Żniwo Kościoła się zaczęło" jako dowód, że żęcie zaczęło się w Pięćdziesiątnicę 33 r., a więc i nasza praca żniwiarska zaczęła się w 1878, podajemy dwa argumenty: (1) Ponieważ artykuł, który omawiamy, przeczy dyspensacyjnym równoległościom - pracy ku prawdziwym Izraelitom w Żniwie Żydowskim, a ku Duchowym Izraelitom w Żniwie Wieku Ewangelii po 16 Nisana 33 r. i 1878 r., więc Pastor nie mógł mieć na myśli, by to wyrażenie stanowiło dowód, że Żniwo Wieku Ewangelii zaczęło się od Pięćdziesiątnicy 1878 r. (2) Żniwo (żęcie) Kościoła nie mogło się zacząć przed Pięćdziesiątnicą, ponieważ ten sam wyraz obejmuje gromadzenie nowych stworzeń jako Kościoła, których nie było, oprócz Jezusa, przed Pięćdziesiątnicą. Lecz żęcie prawdziwych Izraelitów, zaczyna się od naszego Pana, pierwszego ziarna pszenicy (Jana 12:24) i potem apostołów, 70-ciu innych, aż przynajmniej 500 uczni było zgromadzonych (1 Kor 15 :6), a zatem było w toku od października 29 r. do Pięćdziesiątnicy bez ich stania się nowymi stworzeniami, oprócz naszego Pana Jezusa Chrystusa. Nasz Pastor słusznie zaprzeczał temu, że równoległości dyspensacyjne działały ku prawdziwemu cielesnemu Izraelowi po 33 i ku prawdziwemu Duchowemu Izraelowi po 1878 r. Chociaż one w takim przeciwstawnym układzie nigdy nie mogły działać, to jednak równoległości Żniw (w odniesieniu do obu prawdziwych Izraelitów – JG) wypełniały od 29 do 69 i od 1874 do 1914. Brak rozróżnienia pomiędzy tymi dwojakimi równoległościami sprawił zwrócenie uwagi na te sprzeczności. Artykuł, który omawiamy podaje 1874 rok jako datę zaczęcia się żęcia, nie zaprzecza 29 r. jako zaczęcia się żęcia Żniwa Żydowskiego. Zaprzecza tylko, że Żniwo Żydowskie skończyło się w 69 r. a Żniwo Wieku Ewangelii w 1914r. i twierdzi, że w każdym wypadku żęcie trwało w sposób nieoznaczony poza tymi datami. Innymi słowy, ten artykuł odrzuca 40 - to letnią długość żęcia. W tym czasie Pastor był chorym, osłabionym i umierającym człowiekiem i w takim stanie zaniechał prawdę, którą przy lepszym zdrowiu, a więc umysłowej sile, biblijnie i faktycznie dowiódł, że jest prawdą, co również czynili bracia Edgarowie. Fakt, że odrzucenie tej prawdy stało się po 1914 r., w którym to czasie Prawda, kształtująca Maluczkie Stadko, była zupełnie wolna od błędu dowodzi, że to należy zaliczyć jako pomyłkę, gdyż te dwie dotyczące prawdy są prawdami kształtującymi Maluczkie Stadko. Przeto trzymamy się przynależnych wyjaśnień naszego Pastora, nauczanych wiernie przez niego przez lata przed, i blisko dwa lata po październiku 1914. Wykazaliśmy i obaliliśmy dwa zasadnicze sposoby, którymi nasi przeciwnicy starają się przekreślić niektóre z naszych 63 dowodów. (Większość z nich ignorują; a niektórych wcale nie

znają). Teraz zastanowimy się nad punktami, które Dawn (Brzask) podaje w swoim kwietniowym numerze z 1937 r., jako odpowiedzi na niektóre nasze dowody i jako rzekome dowody potwierdzające ich poglądy na ten temat. Twierdzą, że nowi (po 1914 r.) ofiarnicy nauczyli się Prawdy Paruzji o obietnicach wysokiego powołania (które oferowała tylko niektórym ofiarnikom, którzy zastosowali je do siebie bez zbadania kwestii, do kogo one się stosują teraz, czy do wszystkich ofiarowanych, czy też nie, lecz którzy aktualnie roszczą sobie pretensje do nich wbrew Słowu Bożemu - niewątpliwie są nieświadomi względem nauk Słowa), które stosują do siebie uważając, że to Bóg przyprowadził ich do takich poglądów, i nie zamykałby drzwi przed nimi, jakby miał im odmówić miejsca w wysokim powołaniu. Odpowiadamy, radujemy się, że Bóg otworzył ich oczy, aby widzieli Prawdę Paruzyjną i poświęcili się; ale chociażby i to miało miejsce podczas ostatnich 33 lat okresu Paruzji, tj. od października 1881 r. do października 1914 r., to niekoniecznie znaczyłoby, że im było ofiarowane wysokie powołanie; ponieważ, jak Pastor pokazuje (F 186- 187), i jak Biblia dowodzi, że po ustaniu ogólnego powołania, tylko niektórzy z ofiarowanych byli spłodzeni z Ducha, a reszta stała się Młodocianymi Godnymi, którzy będą towarzyszyć Starożytnym Godnym jako książęta podczas Tysiąclecia (zob. nr. 67, 47, 33, 5). Od czasu, kiedy żęcie się skończyło, tj., od rozpoczęcia się Epifanii, nikt więcej nie dostępuje łaski spłodzenia z Ducha. Jest to nieszczyściem dla takich ofiarników, że oni nieświadomie przeciw Słowu Bożemu na czasie, zastosowali do siebie obietnice Paruzji, które wtedy stosowały się tylko do ograniczonej liczby ofiarników, a które już więcej podczas Epifanii nie stosują się do nikogo; ale jeżeli ich serca są dobre, to Pan im pokaże, że nadzieja Młodociano Godnych jest dla nich, i że On „nie zamknął drzwi przed ich nosem” ale zamknął, gdy przyszedł czas, co zostawiło wielu na zewnątrz, którzy chcieli wejść, a nie mogli (Łuk13:24-27). W artykule, który przeglądamy, odwołując się na ten punkt, jest dane do zrozumienia, że Bóg wzbudza nadzieje w sercach nowoofiarowanych, cytując na dowód słowa naszego Pastora, "Pan jest za miłościwy i za sprawiedliwy, ażeby miał upoważnić w jakichś sercach nadzieje, które nie mogłyby być spełnione". Na to odpowiadamy, Amen! i dodajemy, że Bóg nigdy nie daje w niczyje serce nadziei, które są przeciwne Jego Słowu. A ponieważ Jego Słowo w tych 63 dowodach, wskazanych powyżej pokazuje, że żadne zaproszenie do współdziedictwa z Chrystusem nie było dane od października 1914, więc od tego czasu On nie autoryzował takich nadziei w sercach ofiarników. Wyimaginowali sami lub zostali błędnie poinformowani o tych nadziejach bez czekania aż otrzymają światło, tym samym dowodząc, że Bóg nie upo-

ważnił w nich takiej nadziei. Na ich twierdzenie, że właściwe zrozumienie drzwi pokazuje, że Łuk 13:24-25 nie stosuje się teraz do takich ofiarników, odpowiadamy, że te 63 dowody, dane powyżej dowodzą, że ten werset stosuje się do października 1914 r.

### **DRZWI SPOSOBNOŚCI ZAMKNIĘTE**

Powołując się na pogląd Pastora, że drzwi znaczą sposobności wejścia w cierpienie z naszym Panem w głoszeniu Ewangelii, a jeżeli obecnie z tej przyczyny są ponoszone cierpienia, dlatego twierdzą iż wysokie powołanie jest jeszcze otwarte dla nowych ofiarników odpowiadamy: (1) Nasz Pastor nauczał, że drzwi znaczą trzy rzeczy: (a) wejście w poświęcenie i spłodzenie z Ducha dla celów wysokiego powołania; (b) wejście w cierpienie z Chrystusem w celu głoszenia poselstwa Żniwa na czasie; i (c) wejście do Królestwa. Drzwi w pierwszych dwu znaczeniach są zamknięte; lecz drzwi w trzecim znaczeniu są jeszcze otwarte. Zwłaszcza na sofisterie w punkcie (b) chcemy zwrócić uwagę. Słusznie nasz Pastor w tomie III o drzwiach w znaczeniu (b), które nazywa drzwiami sposobności mówił, że dopóki będą sposobności wejścia w przywilej cierpienia z Chrystusem w trakcie pracy żniwarskiej, sposobność wejścia w wysokie powołanie (w znaczeniu (a) będzie otwarte. Przez czynienie takiej pracy on miał na myśli wyłącznie żęcie świętych. Jak my to wiemy? Ponieważ, gdy pisał tom III i wyraził tę myśl, tj między r. 1889, a 1891 był zdania, że żęcie było ostatnią pracą, oczekującą Kościoła na ziemi i że skończy się zaraz przed początkiem Czasu Ucisku. Więc miał na myśli, że gdy żęcie będzie skończone, będzie niemożliwym dla nowych wejść w cierpienie z Chrystusem. Powtarzamy: Gdy on mówił o zamknięciu drzwi sposobności uniemożliwiającej nowym ofiarnikom wejście w sposobności cierpienia z Chrystusem w głoszeniu Ewangelii, to on miał na myśli koniec sposobności wykonywania pracy żęcia dla nowych; ponieważ gdy omawiał tę kwestię w tomie III (Kościoła praca świadectwa światu była wtedy podrzędną w stosunku do pracy żniwa), żęcie było jedynym sposobem kazania Ewangelii drugim, którzy nie byli w Prawdzie, o czym on wtedy wiedział, jako o nieskończonej pracy dla kapłaństwa w ciele. Przeto według jego poglądu, po skończeniu się żęcia nie byłoby więcej sposobności dla nowych wejść w cierpienie z Chrystusem, co znaczy, że drzwi w znaczeniu (a) i w znaczeniu (b) byłyby wtedy zamknięte. Lecz skończone w 1914 żęcie i pokłosie w 1916, nie dawało żadnym nowym aspirantom możliwości wejścia do uczestnictwa w wysokim powołaniu, gdyż było niemożliwym dla nowych ofiarników wniknąć w sposobności cierpienia z Chrystusem, ponieważ to mogło być uczynione tylko w łączności z pracą na zawsze skoń-

czoną w 1914 r. Przeto rozumie się, my nie mamy na myśli, że po skończeniu żęcia nie byłoby więcej głoszenia Prawdy, lub sposobności cierpienia z Chrystusem zupełnie skompletowanego Kościoła, (choć to już więcej nie mogło być czynione w trakcie pracy żęcia), bowiem jeszcze inna praca niż żęcie była czyniona przez kapłaństwo jak np. wzajemne budowanie, działalności względem Wielkiego Grona i Młodociano Godnych a w Wielkim Gronie i Młodociano Godnych służby w stosunku do Kościoła, wzajemna oraz do świata. Lecz cierpienia wynikające z takiej pracy, nie są z pracy żęcia, chociaż dzięki Bogu, one są środkiem nakłaniającym do poświęcenia tj. do klasy Młodocianych Godnych. Ponieważ z zakończeniem się pracy żęcia w 1914 r., na zawsze skończyła się sposobność aby nowi ofiarnicy mieli sposobności cierpienia z Jezusem. Widzimy więc, że wyjątki z III-go tomu, które oni cytują jako potwierdzenie wykonywanej obecnie pracy wręcz obalają ich twierdzenia i potwierdzają nasz pogląd. Twierdzenie Brzasku, niezbędne dla ich teorii, że czym bardziej zbliżamy się do końca kariery Kościoła, tym mniej jest nowych ofiarników, nie jest zgodne z faktami, ponieważ dziesiątki tysięcy (Młodocianych Godnych) się ofiarowało w ostatnich kilku latach i czynią to we wzmagającej liczbie np., w ostatnich dziesięciu latach około 5000 Młodocianych Godnych ofiarowało się w samej Polsce i ich liczba wciąż wzrasta z większą szybkością niż poprzednio. Setki takich w naszych polskich zborach symbolizuje swoje poświęcenie każdego roku. Zgadza się, że przez Prawdę Bóg powołuje do poświęcenia, tak każdy kto do 1881 roku, gdy zupełność z Pogan weszła, ofiarował się, był przez tę Prawdę spłodzony z Ducha, jako powołany do wysokiego powołania. Lecz od 1881 r., tylko którzy zwykle po upływie pewnego czasu, gdy Prawda zachęciła ich aby się poświęcić, byli przez Prawdę przez Boga spłodzeni do wysokiego powołania; a ci drudzy ofiarnicy, chociaż przez Prawdę nakłonieni, aby się poświęcić nie byli spłodzeni, więc nie byli przyjęci do wysokiego powołania; a od paź. 1914 r. Prawda nakłania ludzi aby się ofiarowali, ale nie spładza nikogo do wysokiego powołania. Zatem widzimy sofisteryę w argumentacji uzasadnienia poglądu Brzasku, że ponieważ Prawda jest czynnikiem powołującym do poświęcenia, to wszyscy skłonieni przez Prawdę do poświęcenia, w ten sposób wchodzi do wysokiego powołania. Tak, na pewno Bóg jeszcze kieruje Swoją Prawdą, jak to Brzask twierdzi i z tego powodu sprawia, aby wykonała Jego wolę w powołaniu do poświęcenia; a Jego wolą według naszych 63 dowodów jest, aby od paź. 1914 r. nie spładzać więcej z Ducha dla celów wysokiego powołania. Te 63 dowody nie są spekulacją, jak to Brzask mniema o poglądzie, któremu zaprzecza, lecz wszystkie nauki biblijne i fakty od października 1914 i Wielkanocy 1916 r., zga-

dzają się z tą nauką, a są przeciwne poglądom Brzasku na ten przedmiot. Dalej utrzymują, że Prawda obecnie musi spładzać tak, jak podczas Ogólnego Powołania spładzała wszystkich ofiarników. Odpowiadamy, że Starożytni Godni mieli wszystką Prawdę na czasie za ich dni i byli poświęceni, jednak nie byli zaproszeni do wysokiego powołania i Prawda ich nie spłodziła. Wszakże w Tysiącleciu świat będzie posiadał wszystką ówczesną Prawdę na czasie, nawet więcej niż my teraz mamy i będzie poświęcony, jednakże nie zostanie objęty wysokim powołaniem i prawda ich nie spłodzi. Prawda sama z siebie nie spładza z Ducha, ona to czyniła tylko wówczas, gdy Bóg przez akt Swej woli dał jej tą siłę czynić w każdym indywidualnym przypadku (Jak 1:18). Było wolą Bożą by od dnia zesłania Ducha św. do r. 1878 wszyscy prawdziwie poświęceni byli spłodzeni z Ducha. Bogu nie upodobało się podobnie czynić niektórym od 1881 r. do 1914., Prawda nie spłodziła takich z Ducha, ponieważ Bóg nie życzy tego nikomu od października 1914 r., od tego czasu Prawda nie spładza nikogo z Ducha. To zupełnie obala sofisteryę Brzasku na ten temat. **NADZORCA NIE DOZORUJĄCY DO KOŃCA ?** „Tu leży przyczyna” dlaczego Brzask przez kontrast kładzie tak wielki nacisk na czynność Prawdy w pracy powoływania, a tak mały nacisk przez kontrast na czynniki, które Bóg użył, aby przynieść Prawdę tym, co mieli się stać uczestnikami wysokiego powołania. Ich celem jest wyłączyć nadzór nad całkowitą pracą żęcia od nadzoru naszego Pastora, aby obecnie mogli mieć żęcie bez niego. Lecz mąż z kałamarnem stoi im w drodze. Nasz Pastor rozumiejąc, że umiera, w pociągu w scenie z togą (w swej części w tym mężu) w pantomimie pokazał, że „atrament” zrozumienia terażniejszej Prawdy został umieszczony na czołach wszystkich, co narzekali i płakali w mieście; że wszyscy wybrani zostali popieczętowani na ich czołach i w ten symboliczny sposób zdał swoją część sprawozdania: "Uczyliem tak, jak mi rozkazałeś" (Ez 9:11). Jako szafarz z dnia przypowieści o Groszu - czasu żęcia - przy końcu tegoż dał grosz Maluczkiemu Stadku i Wielkiemu Gronu. Przeto miał on nadzór nad żęciem aż do jego ukończenia, ponieważ było tylko pod jego nadzorem. Natomiast żęcie i żniwo Brzasku, wbrew Biblii i faktom, nie było nadzorowane do końca przez nadzorcę. Brzask pod wpływem wymowy faktów jest zmuszony przyznać, że aż do niedawna ich rzekome żęcie po śmierci naszego Pastora było wstrzymane. Możemy być pewni, że Pan Jezus nie pozwoliłby na wieloletnie wstrzymanie pracy żęcia, lecz tak jak od 1874 do 1914 r. on wciąż ją powiększał, podobnie i teraz byłby ją nadal powiększał, gdyby istotnie rok 1914 nie stanowił jej końca. Rzekome żęcie, którego Brzask się trzyma jest w rzeczywistości symbolicznym kazirodztwem między antytypowym Lotem i jego czynienie symbolicz-

nych bękartów z tych między nimi, którzy twierdzą, że są w Maluczkim Stadku. Na ich pytanie, "Jakie są tedy argumenty, jeżeli są takie, że Bóg dalej nie przyjmuje nowych członków do ciała Chrystusa? odpowiadamy: przynajmniej jest dobitnych 63 (więcej niezawodnie przyjdzie później), na które żaden z Lewitów, włączając redaktorów Brzasku, nie mógł odpowiedzieć, chociaż starają się sofistycznie ile mogą występować przeciwko nim. Następnie Brzask stawia słomianego chochoła twierdząc, że koniec Czasów Pogan dowodzi końca żęcia w 1914 - i wtedy bierze się za niego, aby kopniakiem go wyrzucić. br. Russell odrzucił taki pogląd w 1912 r., chociaż poprzednio tak myślał. Któżby obecnie śmiał tak twierdzić, gdyby istotnie znał ten przedmiot w interpretacji Pastora? Nasze twierdzenie uzasadniamy nie na tym, że Czasy Pogan kończą żęcie, lecz między innymi na wielu wersetach Pisma Św., które ograniczają Paruzję, okres żęcia, do 40 symbolicznych dni, które kończą je w 1914 r.; a nie uzasadniamy je na skończeniu się Czasów Pogan. Brzask stawia to, co aktualnie jest drugim słomianym chochołem w umyśle, że ktoś twierdzi, iż równoległe dyspensacje wskazują na koniec żęcia w 1914 r. i następnie wywraca go kopniakiem. Odpowiadamy: Chociaż równoległe wydarzenia dyspensacyjne po kwietniu 33 r. i kwietniu 1878 r., oddziaływały tylko na nominalny lud Boży, jak to Pastor właściwie nauczał, to równoległe Żniwa oddziaływały na prawdziwy lud Boży od 29 do 69 r. i od 1874 do 1914 r., jak poprawnie nauczał. Dałiśmy pewne szczegóły odnośnie różnicy pomiędzy równoległymi czynami dyspensacyjnymi, a Żniwami i w oparciu o liczne fakty wykazaliśmy ich paralele od 29 do 69 r. i od 1874 do 1914 r. (ang. P. 3, 21-23). Prawdziwy pogląd na ten przedmiot wyjawia, że twierdzenie Brzasku jest aktualnym chochołem ze słomy, chociaż nie jest takowym dla tych, którzy niewłaściwie używają dyspensacyjnych równoległości, jako wskazujących na koniec Żniw. Sofisteria Brzasku na Apk. 7:1-3 jest bardzo jawna dla tych, którzy trzymają się poglądu Pastora na ten fakt. Przeciw twierdzeniu, że ich przeciwnicy ucza, iż cztery wiatry są wojną światową odpowiadamy: Nie! Nasz Pastor od 1908 r. nadal wskazywał, że te cztery wiatry reprezentują upadłych aniołów, a puszczanie wiatrów (nie wiatru) sporu przedstawia uwolnienie upadłych aniołów, którzy pobudzili do sporu. Ponadto, zgodnie z wieloma zastosowaniami wersetów Pisma Św., właściwie nauczał o słowie wiatr jako symbolu wojny, że wiatr (nie wiatry) w. 1 symbolizuje Światową Wojnę. Przeko ten fragment uczy, że pieczętowanie wszystkich wybranych w każdym kraju będzie skończone, zanim dany kraj zostanie wciągnięty w Wojnę Światową. To jest wyraźną nauką tego fragmentu objawienia. Przeciwko pogładowi Brzasku, że wianie czterech wiatrów jasno wskazuje na

"coś takiego, co by skutecznie pohamowało dalsze pieczętowanie sług Boga" i że uczynienie Niemiec i Rosji prawie niemożliwymi, aby tam można było głosić Ewangelię jest przykładem skutku takiego wiania czterech wiatrów, powiedzielibyśmy, że ta myśl jest wczytaniem w tekst czegoś, czego tam wcale nie ma. Ten tekst naucza przeciwnie tj., że warunki sprzyjające takiej pracy będą do końca pieczętowania wybranych, nie tak jak Brzask naucza, że dopiero puszczenie czterech wiatrów spowoduje "coś, co skutecznie pohamuje dalsze pieczętowanie sług Bożych"; bo jak mogłoby puszczenie tych czterech wiatrów "skutecznie pohamować dalsze pieczętowanie sług Bożych", jeżeli całkowite pieczętowanie w każdym kraju było skończone zanim rozpuszczone cztery wiatry spowodowały symboliczny wiatr, Światową Wojnę, aby szkodliły ziemi itd., w każdym danym kraju? Tak więc i w tym nauczaniu zostało wyjawione głupstwo (2 Tym 3:9), jakie Brzask podaje, aby wykręcić się z jasnej nauki Apk 7:1-3, która dowodzi, że zanim dany kraj zostanie wplątany w Wojnę Światową, jego wybrani już mieli być popieczętowani, co udowodnił nasz pogląd w tej kwestii. Dane zastosowane przez Brzask względem Apk 7:1-3 świadczą, że oni mają kawałek pokarmu w ustach, za gorący aby go utrzymać, za twardy aby go przeżuć i za duży aby go wyrzucić, albo połknąć. Zamieszanie Brzasku odnośnie siedmiu aniołów siedmiu kościołów, jako siedem jednostek pominiemy, gdyż omawialiśmy to poprzednio, nadmienając tylko o ich upływie czasu, jaki istniał pomiędzy posłańcami w okresie między dwoma Żniwami. Gdyby nawet tymi siedmioma aniołami były jednostki, to te wielkie okresy czasu pomiędzy posłańcami nie mogłyby stosować się do Eleazara Żniwa, tj. do obecności tu br. Russella w celu kierowania i nauczania; ponieważ tak, jak było koniecznym, aby Apostołowie, tj., Eleazar Żniwa Żydowskiego w celu związywania i rozwiązywania (Mat 18:18), dozorował pracą całego Żniwa Żydowskiego po Ześlaniu Ducha Św., tak też było koniecznym dla paraleli, brata Russella jako Eleazara Żniwa Wieku Ewangelicznego w celu kierowania i nauczania, aby dozorował pracą Żniwa Wieku Ewangelii do jego skończenia (4 Mo. 4:16; Mat 20:8; 24:45-47). Przeto długości czasu pomiędzy posłańcami (gwiazdami) żyjącymi pomiędzy dwoma Żniwami nie znaczyłyby, że praca żęcia mogłaby się odbywać bez brata Russella, jak to Brzask sądzi. Na twierdzenie Brzasku, że odstępstwa między ludem w Prawdzie od czasu kiedy nasz Pastor umarł znaczą, że ci odstępcy od czasu jego śmierci utracili swoje korony, odpowiadamy: Nic podobnego, ponieważ każda korona została już utracona do października 1914 r. Jak większość z naszych dowodów pokazuje, ostatnia korona była ostatecznie wyznaczona komuś, gdy ostatnia korona musiała zostać utracona. Co prawda, takie od-

stępstwa po większej części są Pańskimi epifanicznymi manifestacjami, przynależnych parazyjnym utracjuszom koron, jako takim. Ażeby wzmocnić ich sofisteryę, którą tu wyjawiliśmy, Brzask mówi: „Logika wypadków mówi nam, że inaczej nie mogło być”. Gdyby redaktorzy Brzasku byli kapłanami oświeconymi Epifanią, to widzieliby, że logika wypadków dowodzi prawdziwości tego co powiedzieliśmy. Na zdanie Brzasku, iż „wnioskować, że drzwi do wysokiego powołania były stanowczo zamknięte w 1914, albo 1916, lub kiedykolwiek indziej w przeszłości, równałoby się mówieniu, że dla tych co już zostali przyjęci byłoby niemożliwym odpaść od ich stateczności, odpowiadamy: że te dwa zdania nie są sobie równe, ani też propozycja pierwszego nie obejmuje drugiego. Ktokolwiek w Wysokiem powołaniu mógłby teraz upaść, ale on nie upadnie nie dlatego, że nie może upaść, ale dlatego, że on jest tak wierny, że nie upadnie. Boska intuicja zapewnia, że wszyscy wierni do października 1914 r. pozostaną takimi, ponadto prorokowała, że oni będą wierni do końca, np. przez przyjście Eliasza do góry przy końcu tych 40 dni, przez popieczętowanie wszystkich, zanim ich kraje zostały wplątane w wojnę światowa, i t.d. Doświadczenia, jakie Brzask nadmienia w ostatnich 20 latach jako znaczące upadek wielu z wysokiego powołania, mają według Pisma Św. objawić, nie utratę wysokiego powołania podczas tych lat, ale rozdzielenie Wielkiego Grona od Maluczkiego Stadka (2 Tym 4:1; Mal 3:3 (drugie zdanie, pierwsze odnosi się do parazyjnego doświadczenia) i objawienie tego ostatniego, że utraciło swoje korony przed październikiem 1914 r. Więc te doświadczenia nie były żadną komedią dla jednej, ani drugiej z tych klas, jak to Brzask twierdzi, że one byłyby, jeżeliby żaden członek z Maluczkiego Stadka nie utracił swej korony od października 1914 r. Czy Jezusa, Pawła, Russella i wszystkich innych wiernych doświadczenia były komedią, ponieważ oni nie upadli? Twierdzenie Brzasku, że dla niektórych nie wiele czasu jest wymagane, aby uczynić swoje powołanie i wybór pewnymi, czego dowodzi św. Szczepan, który dokonał tego prędko, a przeto nie będzie dużo czasu pomiędzy spłodzeniem ostatniego z Ducha, a ostatnimi powołanymi i narodzonymi z Ducha, jest naprawdę spekulacją. Chociaż to jest prawdą, że św. Szczepan uczynił swoje powołanie i wybranie pewne w krótkim czasie, to jednak trzeba pamiętać, że on był pobożnym Żydem, poświęconym od dzieciństwa. Ogromna większość najznakomitszych wiernych świętych przez wiele lat usiłowała czynić swoje powołanie i wybranie pewnym. Podobnie było z wszystkimi Apostołami oprócz Jakuba, który uczynił to w jedenastu latach, prawie z każdym z tych 37 gwiazd (posłańców), włączając naszego Pastora, i dużo mniej znakomitych braci w Maluczkim Stadku. Fakt, że od 1874 r. liczniejsze i



srozsze próby doświadczały wiernych niż jakiegokolwiek inne pokolenie świętych dowodzi, że doświadczenia Paruzji i Epifanii dla wiernych jednostek są, ogólnie mówiąc, dłużej rozciągnięte w czasie niż doświadczenia poprzednich pokoleń. Na tym punkcie powiemy o zdaniu Brzasku, do którego o naturze ich nauki piszą, że "To jest rozumne przypuszczać", iż ten punkt jest nie udowodnionym domysłem, lub spekulacją, na dowód którego brakuje im potrzebnej wiedzy, natomiast wiadome fakty podane powyżej, wskazują ku prawdzie przeczącego poglądu we wszystkich wypadkach. Pogląd uzasadniony tak wyjątkowym przypadkiem, jakim św. Szczepan, którego bieg był ukończony możliwie w najkrótszym czasie z wszystkich wiernych całego Wieku, a który nie ma częstej możliwości przykładów wymienionych powyżej, z pewnością powstał z rozpaczliwej potrzeby poparcia swej wykładni i nie jest niczym innym, jak tylko niemożliwą spekulacją. Ten pogląd zdaje się, iż wypływa z umysłowego usposobienia: „Mój lud chciałby to tak”. Ich twierdzenie, że nasz pogląd o nie odpadaniu żadnych członków Maluczkiego Stadka od 1914 r. jest "bardzo szkodliwy zdrowemu wzrostowi chrześcijańskiemu i postępowaniu po wąskiej drodze", odpowiadamy: On nie jest taki dla wiernych, ale on byłby takim dla niewiernych utracieli Wielkiego Grona i niewiernych Młodocianych Godnych, ponieważ ich samolubstwo i krnąbrność zanadto sobie pozwala względem dobroci Pańskiej, a unika krzyża ile tylko może. Bóg przepowiedział Jezusowi, dwunastu apostołom, z wyjątkiem Judasza, którego miejsce Paweł zajął w obietnicy (Mat 19:28; Apk 21 :14 (danej Janowi); Marek 10:39 (Janowi i Jakubowi), i br. Russellowi (Łuk11:42- "wierny"), że oni będą wierni, a to nie uczyniło żadnego z nich niedbałym, ani też uczyni którego z innych takim, gdyby mu było objawione, że on (wierny do października 1914 r.). Brzask mówi, że "z egzaminował te różne dowody ofiarowane" na zamknięcie drzwi do spłodzenia z Ducha" i twierdzi, że są oparte całkowicie na ludzkiej filozofii niż na zdrowych dowodach Pisma św.". Po pierwsze ich mówienie, że oni "z egzaminowali te dowody" itd., jest nieprawdziwe. Więcej niż pięć lat temu mieliśmy w druku 57 z naszych 63 dowodów, lecz oni nie postarali się wcale z egzaminować większości i nie potrafili obalić któregokolwiek z nich, jak to nasze odpowiedzi na ich rzekome odparcia dowodzą i wcale nie znaleźli żadnego z nich opartego raczej "na ludzkiej filozofii i na zdrowych dowodach Pisma Św.". Takie twierdzenia jakie tu przegłędamy są bardzo łatwe do uczynienia, ale udowodnić je "Ach, to jest trudno!". Potem oni podają tekst do Rzym 11:25 jako rzekomy ostateczny dowód, że drzwi do spłodzenia są otwarte: „Zaślepienie po części przyszło na Izraela, póki nie wejdzie zupełność z pogan". Brzask odnośnie tego rzekomego dowodu tak rozu-

muje: Izrael jest jeszcze ślepy; przeto zupełność z pogan jeszcze nie weszła i dlatego wysokie powołanie jest jeszcze otwarte dla nowych aspirantów. Co jest nieprawdziwego w takim rozumowaniu? Przeoczą fakt, że w prorocztwie wypadek obejmujący długi czas na wypełnienie, zwykle jest wskazany początek, a nie koniec tego wypadku. Taka jest sprawa i tutaj. Jak my to wiemy? Z faktu, że ten werset porównany z Iz 10:2; Jer 16:18 i Zach 9:12, wskazuje równoległe dyspensacje i w ten sposób wyznacza powrót łaski do Izraela jako mający swoje miejsce wiosną 1878 r. Łaska Boża, zamierzona dla Izraela obejmuje w sobie dwa zarysy: (1) Powrót Izraela do Palestyny i 2) uleczenie Izraela z jego częściowej ślepoty. Obydwa wydarzenia długo wypełniają się w czasie, lecz obydwie zaczęły się 11 czerwca 1878 r., co było Boską datą na Zielone Świąta tego roku, chociaż nie było datą Nominalnego Kościoła. Te wypadki zaczęły się: (1) uchwałą Kongresu państw w Berlinie, zobowiązującą Turcję do przyznania Żydom większych praw w Palestynie, w tym by mieli do niej większy dostęp i równe prawa ochrony ich posiadłości. 2) Cyrkulacją wśród Żydów poprawionego hebrajskiego Nowego Testamentu Delitzsch'a, co jak on twierdzi zaczęło się 11-go czerwca 1878 r. (Delitzsch'a o hebrajskim Nowym Testamencie s. 37). Pierwsze z tych wydarzeń zaczęło przywracać łaskę Izraelowi odnośnie ziemi, a drugie zaczęło przywracać łaskę Izraelowi odnośnie Prawdy.

### **ZASŁEPIENIE IZRAELA PRZEMIJA**

Św. Paweł w liście do Rzym 11:25, jak to równoległe dyspensacje dowodzą, odnosi się do rozpoczęcia łaski dla Izraela w celu usunięcia ich częściowej ślepoty, oraz jak prorokował Jeremiasz 16:14-18 o początku łaski dla Izraela w celu przywrócenia im ich ziemi. Tak jak odjęcie łaski od Izraela było stopniowe w Żniwie Żydowskim, podobnie też powrót łaski będzie stopniowy. Obie formy wracającej łaski objawiają się w postępującym wypełnieniu np., co do drugiej części nastąpiła bardzo wielka zmiana w poglądzie Izraela na Jezusa. W 1878 roku Żydzi prawie wszyscy splunęli i zaklęli gdy tylko usłyszeli imię Jezusa, jako w ich mniemaniu największego grzesznika. Teraz prawie wszyscy Żydzi uważają Go, za jednego z największych swych proroków, a niektóre wychwalania Go w żydowskich kazalnicach ledwo mogą być przewyższone w Chrześcijańskich kazalnicach, co się tyczy ludzkiej postaci Jezusa. Gdyby nie nastąpiła taka zmiana w usposobieniu Żydów od 1878 r., nasz Pastor jako chrześcijański kaznodzieja, nigdy nie byłby doznał tak sympatycznego posłuchu od Żydów, z jakim od 1910 do 1916 r. się spotkał, bo dla chrześcijańskiego kaznodziei głosić Syjonizm Żydom w 1878 roku byłoby uważane przez nich za plugastwo i za obrzydliwość

Bogu. Jako ilustrację stopniowego ustępowania u Izraelitów częściowej ślepoty, możemy podać, że w naszej bibliotece mamy kilka pochwalnych życiorysów o Jezusie, pisanych przez Żydów będących w dobrej harmonii z współwyznawcami, na przykład napisany przez dra. J. Klausnera, który jest, albo był do niedawna, prezesem (hebrajskiego) Uniwersytetu Jerozolimskiego, który możliwie jest wśród żydowskich intelektualistów, najwybitniejszym Żydem na świecie. W życiorysie Jezusa, chwali Go pod niebiosami, jako największego z Żydów i z proroków hebrajskich, chociaż rozumie się, nie wierzy, że On jest Mesjaszem. Jego książka jest wszędzie uznawana przez Żydów jako wyrażenie ich obecnego stanowiska w stosunku do Jezusa, który w ich dawnym zaślepieniu był dla nich najgorszym z najgorszych, a więc przedmiotem głębokiej nienawiści i niezrozumienia (ślepoty). Powyższe przykłady w sposób wystarczający obalają powierzchowny, rzekomo "ostateczny" dowód Brzasku, że wysokie powołanie jest jeszcze otwarte dla nowych ofiarników. Tutaj, możemy powiedzieć, że tak P.B.I. jak i Brzask zaprzeczają poglądom Pastora o równoległościach. Na ich twierdzenie, że nowi ofiarowani pracowali przy boku ofiarowanych już 40 lat, i że to znaczyłoby, iż drzwi są jeszcze otwarte, odpowiadamy: że takie konkluzje nie są ani biblijne ani rozumne, ponieważ nawet od 1881 do 1914 r., wiele ofiarowanych nie spłodzonych z Ducha pracowało obok nowych stworzeń, a od czasu, kiedy drzwi są zamknięte, wszyscy wierni nowo-ofiarowani czynią to samo. Obawiamy się, że większość nowo ofiarowanych z Brzasku (ci z nich, którzy nalegają, że są członkami Maluczkiego Stadka), pracujących obok ofiarowanych już przez 40 lat i ci z tej ostatniej klasy, którzy podczas takiej pracy wierzą, że pozyskują nowych do wysokiego powołania, są zajęci symbolicznym kazirodztwem antytypowego Lota jego starszej córki. Ich błędne spodziewania co do rozpuszczenia tych czterech wiatrów, są nie tylko błędne, czym w swej istocie one są i zaprzeczają faktem, które dowodzą, że upadli aniołowie jako wiatry sporu były puszczane zaraz przed Wojną Światową. Staje się więc rzeczą oczywistą, że ich wykładnia jest sprzeczna z nauką Pastora na ten przedmiot. Na ich napomnienie braci, że przy nie czuli się pewni, że ich stanowiska w klasie królestwa są zapewnione odpowiadamy, że nasze nauki nie zmiierzają ku temu, żeby ktokolwiek miał takie zapewnienie; ponieważ nam nie jest dany żaden pewny znak odnośnie tych, którzy nie są utracicielami koron. My tylko wiemy, że ci, co byli wierni do października 1914 r., nadal będą takimi. Ale dotąd żaden z tych, co się nie zbuntował nie wie, czy on jest między nimi. Więc do wszystkich nowych stworzeń jeszcze nie objawionych jako utracjuszy koron, następujące napomnienie stosuje się z tą samą mocą, co stosowało się przed październikiem 1914 r.

Dokładajcie pilności, abyście uczynili wasze powołanie i wybór pewnymi; ponieważ tak jak przed październikiem 1914 r., tak teraz, warunki zwycięstwa obejmują wierność w badaniu, krzewieniu i postępowaniu zgodnie z Prawdą i wierność w znoszeniu przypadkowych doświadczeń. Od tego czasu, tak jak i przed październikiem 1914 r., wierni nie są niedbałymi w tych sprawach. W zakończeniu naszego przeglądu, uważamy za wolę Bożą wykazać z ich fałszywymi doktrynami tu omawianymi, że Brzask jest nie tylko winien wzbudzania fałszywych nadziei, które nigdy nie będą urzeczywistnione przez ich nowych ofiarników i przeto sprawi im wielki zawód, który odbije się źle na Brzasku, lecz jest także winien gorszego zła z powodu tego fałszywego nauczania. Jego redaktorzy, członkowie Wielkiego Grona, ujawnieni jako tacy przez ich często powtarzany rewolucjonizm przeciw naukom naszego Pastora, np. odnośnie chronologii, Epifanii i Apokalipsy i t. d.) jako część upitego antytypowego Lota, są w sprawie tu rozpatrywanej i w ich innej przynależnej pracy, winni symbolicznego kazirodztwa i przez to wytwarzają antytypowych Moabitów i Amonitów, symbolicznych bękartów (1 Mj 19:30-38; 5 Mj 23;2-6; D 715, 1), którzy zamiast być w wysokim powołaniu znajdują się w klasie restytucji, lecz gdyby im była dana jedyna nadzieja teraz otwarta dla nowych ofiarników, oni mogli by zwyciężyć jako Młodociani Godni i otrzymać stanowiska ksiąząt w Tysiącleciu ze Starożytnymi Godnymi. To jest ten okropny grzech, którym redaktorzy Brzasku i wszyscy inni członkowie Wielkiego Grona upici tym samym błędem i winni tego samego kazirodztwa, są obciążeni. Ostrzegamy ich w imieniu Pańskim, że to będzie wielką zgubą dla nich, jeżeli nadal będą trwali w tym fałszywym nauczaniu i postępowaniu. Z tego wynika, że kwestia, czy dla nowych ofiarników wysokie powołanie jest otwarte, czy nie, jest teraz nader ważną. Powyżej daliśmy dosyć świadectw, tak w biblijnym udowodnieniu prawdy na ten temat, odparciu ataków i w wykazania błędnego stanowiska Brzasku”.

#### **IX. 5.**

#### **PRZEGLĄD KRYTYKI A. STAHNA, M. KOSTYNA**

(2 Tym. 3:1-12; (Malachiasza 3:2-3.- (P 1929; TP 29, 66; 39, 71-80)

Aby przygotować czytelników do właściwego odniesienia się do krytyki br. Stahna, z konieczności podamy kilka informacji na temat jego osoby. Według jego twierdzenia podanego w broszurce przyszedł on do Prawdy w 1918. W swej broszurce zbija nauki Towarzystwa, nasze, dwóch braci, którzy popadli w błędy, tj. braci: Chomiaka i Zaborowskiego. Dowiedzieliśmy się także, że br. Stahn przed rokiem 1918 był poświęconym członkiem Kościoła Baptistów. Przez pewien czas przyzna-

wał się do przyjęcia Prawdy Epifanii, lecz później porzucił ją, a przez namowę br. Oleszyńskiego stał się sympatykiem Pasterskiej Biblijnej Instytucji (PBI). Przed około trzema laty br. Oleszyński, - który przy pomocy *Strazy* ma pieczę nad polskimi braćmi w P.B.I., uczynił go pielgrzymem dla polskich braci w Polsce i we Francji. Lecz po swoim przybyciu do Francji i Polski br. Stahn krył się ze swoją przynależnością do P.B.I. twierdząc, że przyjechał jako jednostka na swój koszt, w celu dopomożenia braciom, by pozostali wierni naukom br. Russella. Lecz gdziekolwiek pojechał, tam zalecał pismo *Straż*, wydawane przez br. Oleszyńskiego, które podtrzymuje błędy P.B.I. odnośnie chronologii, odrzuca br. Russella jako „onego sługę”, nie wierzy w egzystencję Najwyższego Kapłana Świata w ciele, zaprzecza, aby ostatnie czynności o Eliaszu i Elizeuszu były typowe, jak również szerzy wiele innych błędów nauczanych przez P.B.I. Oprócz tego starał się odłączyć braci od zborów Epifanicznych, ażeby utworzyć z nich zbory, które by się utożsamiały ze zborami Oleszyńskiego, faktycznie za zbory P.B.I. W różnych miejscowościach zatrąwał braci swymi błędami, lecz zawsze ukrywał przed braćmi swoją przynależność do P.B.I. Gdy dowiedział się o naszym przybyciu do Polski, starał się wszelkimi sposobami, gdzie tylko miał wpływ, odwrócić słuchaczy od nas. Faktycznie postawił nas na równi z br. Chomiakiem dowodząc, według wielu świadków, że my i on należymy do klasy wtórej śmierci.

Te nieczne postęпки skłoniły nas do zdemaskowania i zupełnego objawienia go przed Braćmi i Siostrami jako tajnego i obłudnego emisariusza P.B.I. W Warszawie i Lwowie wykazaliśmy mu w oczy jego błędy i obłudne postępowanie. W tych dwóch miejscowościach, a szczególnie we Lwowie, silnie odparliśmy w jego obecności niektóre jego ataki na Prawdę Epifanii. Jakim on jest zuchwalcem niechaj posłuży następujący przykład: pomimo tego, że konwencja we Lwowie była urządzona staraniem Epifanicznego Domu Biblijnego i sala została wynajęta przez zbór braci polskich we Lwowie, to on, jako oponent Ruchu Epifanicznego, nie zważając na protesty przewodniczącego konwencji i innych braci Epifanii tam zgromadzonych, przyprowadził swoich sympatyków, domagających się, aby on przemawiał na konwencji; na skutek czego pozwolono mu przemawiać dwa razy przed naszym przybyciem trzeciego dnia na konwencję. To właśnie przyczyniło się z naszej strony do ostrego publicznego skarcenia go za jego wykroczenia przeciw porządkowi naszej konwencji. Podczas naszych dwu wykładów i w czasie odpowiedzi na pytania obaliliśmy niektóre z jego główniejszych błędów, np. że niema kapłaństwa w obecnym czasie, że typy i inne teksty Pisma Św.

mają tylko jedno znaczenie, że spółdzenie z Ducha i Żęcie trwa nadal, że nie ma klasy Młodociano Godnych, ani objawienia Lewitów itd.

W czasie naszego drugiego wykładu i w odpowiedzi na pytania, jego zuchwalstwo dosięgło szczytu. W trakcie tych zebrań gdy w sposób dobitny wykazywaliśmy punkty przeciw jego naukom, powstawał i przechodził się w różne strony sali, rozmawiając przy tym głośno ze swymi zwolennikami, ci zaś łączyli się z nim, tworząc często grupy, przechodzili się po sali i rozmawiali z drugimi w czasie naszego wykładu. Nigdy w życie nie widzieliśmy bardziej niesfornej grupy ludzi na zebraniu jak on i jego zwolennicy okazali się w tych dwu zebraniach. Z zachowania się jego I zwolenników i, przypuszczaliśmy, że gdybyśmy im tylko zwrócili uwagę na ich złe zachowanie, lada chwilę wywołają zaburzenie dlatego postanowiliśmy nie zważać na to co czynią. Tylko jeden raz zastosowaliśmy gorzką naganę ich wodzowi za jego sarkastyczny śmiech na to cośmy mówili. To go mocno oburzyło, a jego broszura krytykująca częściowo rzekome nasze fałszywe nauczanie, jest dowodem, że jest nadal mocno oburzony i wydaje się że szuka odwetu.

Domyśliamy się, że on, jako sympatyk P.B.I., musiał przyjąć błędy tej organizacji, odrzucającej prawdy Paruzji odnośnie chronologii, Daniela, Objawienia, Najwyższego Kapłana Świata, terażniejszego Kapłaństwa, (które w rzeczywistości zawiera w sobie zaprzeczenie udziału Kościoła w ofierze za grzech, chociaż o ile wiemy, to oni wyraźnie nie zaparli się jeszcze tego), figuralnego charakteru ostatnich wspólnych czynności Eliasza i Elizeusza, br. Russella jako „Onego sługi”, i wiele innych prawd. Od większości nauk br. Russella, o ile nam wiadomo, - nie znając jego stanowiska odnośnie Daniela i Objawienia - P.B.I. przez br. Oleszyńskiego go odciągnęło. Posiada on niedokładną znajomość prawd podanych w sześciu tomach, Cieniach Przybytku, komentarzach, i jak jego broszurka wykazuje, jest on godny politowania, z powodu jego zupełnej nieświadomości wyjaśnień zawartych we *Watch Tower* (Strażnicach), wychodzących po roku 1907, tj. po napisaniu Komentarza, gdzie wiele dodatkowych rysów Prawdy i wiele poprawek dawniejszego niepełnego wyrozumienia było dodanych. To też on jest albo nieświadomy tego, albo ignoruje jako nieistniejące pewne drugorzędne i trzeciorzędne tłumaczenia, które br. Russell stosował do swego pierwotnego wyrozumienia. Mnóstwo tych ostatnich wyjaśnień podaliśmy w naszych piśmiech, które on nazywa błędami. Takie mniemanie o naszych naukach jest oparte częściowo na jego nieświadomości, a częściowo wydaje się, z powodu jego zasady, że figura lub tekst Pisma św. może mieć tylko jedno znaczenie. To jednak jest błędem z jego strony i pomimo jego przeciwnego pojmowania w jego obecności obaliliśmy je wieloma przykła-

dami. Ponieważ jest on niedopieczonym studentem nauk br. Russella, jak i tym, który odrzuca jego nauki, a nie tylko to, ale jest w dodatku lichym pisarzem, owszem pisarzem dzieciennym, i to tak dalece, że mogliśmy jego krytykę pominąć milczeniem, gdyby nam nie chodziło o to, że wielu z braci polskich są nowicjuszami w Prawdzie i dlatego potrzebują ochrony przed zarazą morową, która przechodzi w ciemności, a częścią tej morowej zarazy jest jego krytycyzm Prawd Epifanicznych. Ignorant lub ignorujący nauki br. Russella, dowodzi nieświadomie lub umyślnie jakoby nie istniało więcej jak tylko jedno poprawne tłumaczenie jakie br. Russell stosował do różnych pism z figur, a więc bardzo często przytacza tylko jedno z nich na dowód, że inne, które my podajemy, a o których on nie wie, że są również myślą br. Russella odrzuca jako "sprzeczne z br. Russellem!" Ten błąd jest główną podstawą wielu jego zarzutów, że nasze nauki sprzeciwiają się naukom br. Russella i dlatego tak często sarkastycznie wyraża się: "ale br. Johnson zrozumiał to lepiej aniżeli br. Russell" lub w podobny sposób. Wraz z innymi słabo rozwiniętymi błędzającymi nauczycielami, z powodu grożącego niebezpieczeństwa, stanowi odstrasające ostrzeżenie dla takowych, którzy biegają tam gdzie aniołowie nie odważyliby się na krok podobny".

### **MNÓSTWO FAŁSZYWYCH PRZEDSTAWIEN**

Dla zaoszczędzenia miejsca każde przeinaczenie zostanie oznaczone kolejnym numerem tak:[P. 1]; [P. 2]; [P. 3] itd. a nazwisko zastąpimy inicjałem A.S. Zeszłej wiosny (w 1928 r.) wydał 144 stronicową broszurkę, z czego 33 stron skierował przeciwko nam. W tym artykule postaramy się odpowiedzieć na główne punkty jego krytyki naszych nauk i na jego odrzucenie niektórych nauk br. Russella.

Na s. 59 twierdzi (na zasadzie błędu popełnionego przez br. Woodworth'a w komentarzu do Mal. 3:-, że werset ten odnosi się do "wszystkich wierzących" - podczas gdy paragrafy z tomu I, na którym to objaśnienie jest oparte, tego nie pokazują, lecz że stosuje się do takich wierzących, którzy są „synami”, tj. do Małego Stadka i Wielkiego Grona, gdzie br. Russell uczy, że to tyczy się usprawiedliwionych wierzących, którzy są Lewitami z Mal. 3:3, i podtrzymuje we wszystkich pismach, że synowie Lewiego przedstawieni przez srebro w Mal.3:3 są Wielkim Gronem (Z 1910, 355; Z 1912, 27). [P. 1].

Na s. 60 fałszywie przedstawia br. Russella jakoby uczył, że cztery klasy synów Lewiego, wyjaśnione w tomie VI, na str. 151 - 152, są akurat podzieleni tak, jak w piramidzie na rysunku Planu Wieków na Tyśiąclecia. Rysunek ten ilustruje je następująco: (1) Małe Stadko, (2) Wielkie Grono, (3) Izrael (4) Paganie, podczas gdy podzielenie tych klas

w T VI jest inne, a mianowicie (1) Małe Stadko, (2) Starożytni Święci, (3) Wielkie Grono i (4) Zbawiony świat. Z powyższego łatwo można zauważyć, że podzielenie różni się trojako, raz co do porządku, a dwa razy co do klas [P. 2].

Błądnie przedstawia br. Russella (s. 62), że nie nauczał aby Młodociano Godni mieli być spłodzeni i narodzeni do duchowej natury, podczas gdy br. Russell często tak uczył, na co mamy liczne dowody, że Młodociano Godni i Starożytni Święci, będą spłodzeni i narodzeni z Ducha po Tysiącleciu. (Z 1913, 52, 53; 1911, 181; 1915, 269; Tom VI s. 186-187; Pytania i Odpowiedzi s. 151-152, 154). Bardzo jasno jest to przedstawione w pol. Strażnicy XI, str. 8, w art. p.t. *Poświęcający się w czasie przełomowym*, i z 1915 r. XII str. 3, p.t. *Przyszła nagroda wiernych mężów Bożych*. [P. 3]

Mieszając zamknięcie drzwi do narodzenia z zamknięciem drzwi do spłodzenia z Ducha, fałszywie przedstawia br. Russella, dowodząc jakoby nauczał, że ludzie będą tak długo powoływani, tj. spładzani z ducha, aż wszystkie mądre panny wejdą na wesele, to znaczy aż będą narodzeni z Ducha; podczas gdy drzwi do spłodzenia muszą być zamknięte wiele lat po ostatnim spłodzonym z ducha z Małego Stadka, a jego narodzeniem, aby dać mu dosyć czasu na wyrobienie charakteru, by mógł być wiernym aż do śmierci [P. 4].

Na stronie 70 dowodzi, że br. Russell żył jeszcze dwa lata po roku 1914, i nie poznał, że Małe Stadko było ukompletowane, tym samym fałszywie go przedstawia [P. 5], bo od jesieni 1914 aż do lata 1916 on utrzymywał, jak i bracia będący wówczas w Prawdzie dobrze o tym wiedzą, że spłodzenie ustało w 1914 r. z ukompletowaniem żęcia, chociaż we wrześniu 1916 zmienił swoją opinię.

Na str. 83 dowodzi, że br. Russell nigdy nie stosował tekstów Pisma św. do siebie, tym samym znowu go fałszywie przedstawia [P. 6], ponieważ w tomie IV, str. 757 i Z. 1896, 47 zastosował do siebie wyjątki z Mat. 24: 45-47 i Łuk. 12:42-44, i wielu z nas wie dobrze o tym, że uważał siebie za szafarza w przypowieści o Groszu. Wszyscy bracia tak w Betel jak i gdzieindziej wiedzieli, że br. Russell uważał siebie za szafarza tej przypowieści. Oprócz tego było to dość jasno wykazane przez zastosowanie do siebie pewnych doświadczeń Daniela, gdy w miesięczniku "*Bible Students Monthly*" była cała strona z ryciną, przedstawiającą go w jaskini krytyków zgrzytających nań zębami.

Częściowo fałszywie przedstawia br. Russella (str. 56), jakoby nauczał, że dom Mojżesza to dom Izraela, lecz gdy br. Russell spostrzegł, że w pozafigurze oznaczałoby, że Chrystus w Wieku Ewangelii musiałyby posługiwać się Nowym Przymierzem nad światem (obozem), odrzucił



ten pogląd, wbrew przesiewaczom błędnie nauczającym o Przymierzu, Pośredniku i ofierze za Grzech w latach 1908-1911 (Z 1909, 30, p-kt 1-3), chociaż dawniej br. Russell był tego samego zdania co br. A.S. [P. 7].

Ten punkt jest dowodem jego nieświadomości poprawek poczynionych przez br. Russella. Gdy na str. 58 podaje, że br. Russell uczy, że słowa *syny i córki, starcy i młodzieńcy* u Joela 2:28, są zawarte w określeniu "wszelkie ciało", to znowu go fałszywie przedstawia [P. 8], bo br. Russell nigdzie tak nie uczył. A gdyby prorok miał taką myśl wyrazić, to popełniłby błąd, iż nic nie wspominał o starych niewiastach i starych pannach, które należałyby do „wszelkiego ciała” jak i ci drudzy tam wymienieni; musiałby też z konieczności wymienić mężczyzn i kobiet w średnim wieku, którzy powinni należeć do "wszelkiego ciała". To pokazuje śmieszność i niedorzeczność jego poglądu, tym bardziej gdy w dodatku wmawia br. Russell`owi że to uczył, czego jak dobrze wiemy nie uczył. Wyrażenia "na synów i córki, starców i młodzieńców" są tylko dodane, aby wyrażały myśli dodatkowe do tych dotyczących się do wylania ducha dla wszelkiego ciała. Synowie, jak już wyjaśniliśmy, oznaczają Izraela według ciała (Iz. 60:4), jako synów Chrystusa; córki są to pogaństwo (Iz. 60:4), jako córki Chrystusa; Starcy - Starożytni święci, a Młodzieńcy - Młodociano Godni jak podaliśmy w T.P. Nr. 5, 33, 47 i 67.

Jeszcze w inny sposób fałszywie przedstawia br. Russella, gdy podaje tylko jedno tłumaczenie na dany przedmiot, a potępia wszelkie inne, tak jakoby on podawał tylko to jedno tłumaczenie, a wszelkie inne były przeciwne jego naukom. I dlatego twierdzi, że gdy mówimy iż obrzezka jest figurą prawdziwego i symbolicznego chrztu, to jesteśmy w sprzeczności z naukami br. Russella, ponieważ br. Russell uczy, że obrzezka wyobraża pozbywanie się brudów cielesnych. Przyznajemy, że ta ostatnia myśl też jest właściwa, lecz na podstawie Kol. 2:10-12 uczył on, że obrzezka figuruje rzeczywisty i symboliczny chrzest (Z 1897, 70 par. 1; 1902, 174 par. 1; 1913, 29 par. 8-9) [P. 9].

Podobnie używa tłumaczenia br. Russella o Jannesie i Jambresie, jako przedstawiających oponentów Prawdy czyli teologów w Nominalnym Kościele (a którą to myśl często podawaliśmy w naszym piśmie) dowodząc, że nasze tłumaczenie jest nieprawdziwe i sprzeczne z br. Russellem, ponieważ podaliśmy na podstawie nauk br. Russella, że przedstawiają również oponentów między ludem Prawdy. To jest jeszcze jedno fałszywe przedstawienie nauk br. Russella [P. 10], ponieważ on tak samo tłumaczy (Z 1909, 221; 1910. 389-392).

Tłumaczymy, że Jannes i Jambres przedstawiają przesiewaczy w Paruzji i Epifanii między ludem w Prawdzie i nominalnym Kościele. Bratu Stahn można jednak częściowo wybaczyć w tym punkcie, ponieważ po-

pełniono pomyłkę w druku w angielskiej T. P. i tą pomyłkę powielono w polskiej T.P. z września 1924, którą nie zauważyliśmy, gdzie podano, że Jambres wyobraża Wielkie Grono, zamiast wodzów Wielkiego Grona. Dlatego prosimy drogich braci, aby poprawili to miejsce tak w polskiej jak i angielskiej Teraźniejszej Prawdzie. W polskiej z 1924, IX s. 80, ang. P. 1921, 86, w drugiej kolumnie, zamiast "Jambres morze ubogich typ na Wielkie Grono", winno być: typ na wodzów Wielkiego Grona".

Jeszcze inną półprawdę podaje i błędnie ją przedstawia, usiłując obalić nasze wyjaśnienie, że dwunastu synów Jakuba nie wyobraża dziesięć głównych denominacji, oraz Maluczkie Stadko i Wielkie Grono, ponieważ br. Russell naucza, iż Jakub i jego dwunastu synów przedstawiają Jezusa i duchowego Izraela, dlatego według jego rozumowania, nie mogą wyobrażać tych co my podajemy, gdyż sprzeciwiałoby się tłumaczeniu br. Russella. Mógłby tak samo powiedzieć o tym, co br. Russell podaje w tomie II str. 276, gdzie przez porównanie równoległości czasu wykazuje, że dwanaście synów Jakuba wyobraża dwunastu Apostołów, a to samo sprzeciwia się objaśnieniom br. a Russella, że oni przedstawiają duchowego Izraela. Obie te myśli są harmonijne i prawdziwe i żadna z nich nie niweczy naszej dodatkowej nauki. Tylko dla ciasnego umysłu wygląda ona na sprzeczną, bowiem nie może zauważyć, że w figurze może być więcej aniżeli jedna pozafigura. Na przykład br. Russell uczy, że Józef wyobraża Małe Stadko, a Benjamin Wielkie Grono czyli prawdziwego duchowego Izraela, a w innym miejscu podaje, że synowie Jakuba przedstawiają duchowego Izraela, to należy również rozumieć, że dziesięciu synów przedstawia Nominalnego Duchowego Izraela czyli Kościół nominalny, który z punktu 1 Moj. składa się z wszystkich sekt, które tworzą dziesięć głównych denominacji Chrześcijaństwa, a w 4 Moj. z wielu sekt, tworzących dwanaście denominacji chrześcijaństwa, które są pozafigurą dwunastu pokoleń stanowiących obóz. [F. P. 11. Nie rozróżniając sekt od denominacji, swoim dowodzeniem, że jest więcej aniżeli dwanaście sekt, porwał się do atakowania naszej nauki.

### **JESZCZE WIĘCEJ PÓŁPRAWD**

Kolejną półprawdą jest, jakoby br. Russell uczył, że Lewici Gersonici wyobrażają zbawionych z świata [P. -12]. Jest prawdą, że w VI tomie, s. 187 br. Russell tak napisał; lecz w Strażnicy (Z. 13, 52, 53) podaje, że wszyscy Lewici tysiąclecia (jak w typie nie mieli dziedzictwa w ziemi) mają stać się duchowymi istotami, a to pokazuje zaniechania przez br. Russella tego pierwszego poglądu. W Tysiącleciu i po tym czasie 12 pokoleń, (a nie Gersonici) wyobrażają zbawionych ze świata. 12 przeistoczenie na tym punkcie pokazuje również A.S. ignorancję na nauki br.

Russella w Strażnicach i komentarzach po 1907 roku. To ujawnia jego niewiedzę nauk br. Russella wynikającą z nieczytania Strażnic, lecz tylko Komentarza. Usiłuje przekręcać to co br. Russell i my mówimy o Lewitach, że nie mieli udziału w ziemi, że ostatecznie wszyscy Lewici tyśiąclecia otrzymają, duchowe dziedzictwo. Biblia mówi wyraźnie, że lewici i kapłani nie mieli żadnego dziedzictwa w ziemi. Wyznaczenie im przez Mojżesza i Jozuego pewnych miast nie dawało im żadnego dziedzictwa w ziemi, dlatego, mogli ją tylko uprawiać, a nie dziedziczyć. Można coś używać, choć nie jest się właścicielem, np. przez testament może komuś zostać powierzona pewna własność do dożywotniego użytkowania, bez prawa dziedziczenia. W 3 Moj. 25:32-34 hebrajskie słowo **abuzaaah** (w polskiej Biblii błędnie - dziedzictwo wówczas byłoby hebr. - **nahal**), oznacza: posesja, dzierżawa, аренда, (dziedzictwo) to znaczy, że posiadali te rzeczy dla ich użytku, lecz je nie dziedziczyli, tak by mogli się tego pozbyć; ponieważ nie było wolno sprzedawać tej roli, którą Kapłani i Lewici używali (3. Moj. 25:34). A.S. fałszywie obwinia nas, że w wielu miejscach jesteśmy w sprzeczności z naukami br. Russella. My jednak z całego serca przyjmujemy i bronimy br. Russella skryształizowane nauki niezbędne do rozwinięcia Maluczkiego Stadka i nieugięcie bronimy je przed atakami Lewitów wiedząc z 3 Moj. 12 rozdziału, że wraz ze skończeniem 40 lat, od 1874-1914, te nauki zostały oczyszczone z błędów. Z tego samego rozdziału dowiadujemy się, że podobnie przedstawia się sprawa z naukami do rozwinięcia Wielkiego Grona nie będą zupełnie uwolnione od błędów aż się skończy 80 lat, od 1874 do 1954. Dla tej przyczyny jesteśmy zobowiązani udzielać takie postępujące Prawdy, które br. Russell nie podał, dlatego że za jego życia jeszcze nie były na czasie, by je mógł zrozumieć np. czas między kropieniem krwią pozaobrazowego kozła Pańskiego a czynnością nad kozłem Azazela i wielu innych. 3 Moj. 12 dowodzi, że Prawda dla Maluczkiego Stadka była czystą od błędu w październiku 1914, co pokazuje, że myśl br. Russella z września 1916 r., że wówczas żęcie się jeszcze nie skończyło, była błędną, ponieważ czas żęcia rozwijał Maluczkie Stadko w tych Prawdach, które były bez błędu w październiku 1914. A.S. nie może znaleźć żadnej sprzeczności w naszym Piśmie przeciwko dojrzałym naukom br. Russella do rozwinięcia Maluczkiego Stadka, gdy zaś jego broszurka odrzuca mnóstwo tych nauk.

Oprócz tych dwunastu powyżej podanych fałszywych przeistoczeń, znajduje się jeszcze więcej w broszurce A.S., skierowanej przeciwko nam. Postaramy się je wykazać we właściwych miejscach. Bardzo fałszywie przedstawia również nasze nauki. Wykażemy niektóre z nich, pozostawiając mniej ważne bez odpowiedzi. Na str. 55 pisze, że nasze

nauki są zupełnie przeciwne poglądom br. Russella [P. 13] i że my uważamy (str. 56), że lepiej rozumiemy typ Jannesa i Jambresa od św. Pawła i br. Russella; gdy zaś jesteśmy w zupełnej harmonii z nimi co do znaczenie tych obrazów [P. 14]. Na str. 56 podaje, że uczymy, iż 12 synów Jakuba wyobrażają sekty, gdy myśmy mówili, że 10 synów wyobrażają 10 głównych denominacji, a nie sekty, które są częściami denominacji chrześcijaństwa, że Józef przedstawia Maluczkie Stadko, Benjamin Wielkie Grono [P. 15]. Ponadto możemy jeszcze powiedzieć, że 12 pokoleń jako obóz na wiek Ewangelii wyobrażają dwanaście denominacji, w których znajdują się wszystkie chrześcijańskie sekty. Twierdzi (str. 57) iż uczymy, że 60 słupów dziedzinka wyobrażają 60 klas. [P. 16], lecz my mówimy, że na Wiek Ewangelii wyobrażają jedną klasę - usprawiedliwionych z wiary - którzy byli podzieleni na 60 grup, wyobrażonych przez 60 słupów i 60 głów familii Lewickich, których grupowanie zależało od 60 różnych ich prac. Na Epifanię te 60 słupów i 60 głów Lewickich rodów są także typem na jedną klasę - Wielkie Grono, które będzie podzielone na 60 grup i które, jak uczył br. Russell, będą Lewitami przy końcu tego wieku, to jest Epifanii. Dotychczas już się uformowało około 40 grup, i w tych grupach znajdują się także Młodociano Godni. Na Tysiąclecie te 60 słupów i głów familii Lewitów wyobrażają trzy klasy: Starożytno Godnych, Wielkie Grono i Młodociano Godnych, w ich 60 różnych czynnościach posługiwania.

A.S. obwinia nas, że nie mówimy Prawdy, mówiąc, że jest **około 40** podziałów Wielkiego Grona na świecie, lecz on fałszywie te rzeczy przedstawia, że jest tylko 8 podziałów w Ameryce [P. 16 i 17]; lecz następujące obliczenie dowodzi, że jest: (1) Wielkie Grono jako całość odłączone od Maluczkiego Stadka (czyli Lewici w całości), (2) Lewici bez korporacji (Kaatyci), (3) którzy są w posiadaniu br. Russella korporacji (Meraryci), (4) którzy sami dla siebie utworzyli korporację lub stowarzyszenie (Gersonici), (5) Sturgeonici (teraz rozłączeni jako działające stowarzyszenie - Husyjelici), (6) Ritchie'ici (rozłączeni także jako działające towarzystwo - Hebronici), (7) Olsonici - (Izaryci), (8) Hirsh-Kittingerici - (Amramici), (9) Towarzystwo Strażnicy - (Naheli Meraryci), (10) Standfasowcy - (Musyci-Meraryci), (11) P. B. I. - (Semeici-Gersonici). Oprócz tego bez wymieniania nazwy typu są też inne podziały w Ameryce (12) Hardayci - (Nahelici), (13) Edwardyci (Gersonici-Amramici), (14) Elijah's Yoice Society (Jeremotyci),- te trzy należą do Standfastów - Musytów-Merarytów. (15) Hirshyci - (Gerdom Amramici), (16) Kittingeryci - (Elizer-Amramici), (17) Olsonici, osobiści naśladowcy Olsona - (Nefeg-Izaaryci), (18) Olsonici, osobiści naśladowcy br. Ofstada - (Kora-Izacharyci), (19) Olsonici, zwolennicy br. Gintera - (Zy-

chrylzaarici), 20) Saphoreici (oddział Hebronitów), (21) Bolgeryci (oddział Hebronitów). (22) Posłańcy Syonizmu (w Kearney, Neb.) oddział Maheli Merarytów, (23) Adama Rutherfordziści, (24) Chomiaka oddział, (25) Eagliści, (26) Zaborowskiego. Są inne jeszcze ugrupowania w Ameryce, których nie będziemy wspominać. Powyżej wymienione fakty są zupełnie wystarczającym dowodami na to, że oświadczenie A.S. na s. 57, że jest tylko osiem podziałów między ludem w prawdzie w Ameryce, jest nieprawdziwe a potwierdzają nasze nauczanie, że jest około 40 słupów pomiędzy ludem w Prawdzie. Oprócz tego są jeszcze niektóre Lewickie podziały w innych krajach oprócz Ameryki, różniące się od powyższych, jak np. (27) Komitet Biblijnych Studentów w Anglii, (28) pewne grupy Lunborgitów w Szwecji, (29) Bereańscy Biblijni Studenci w Australii, itd., itd. Do tych 60 podziałów należą wszystkie podziały we wszystkich krajach i owe w Ameryce, ponieważ jest to sprawa dotycząca całego świata.

Na (s. 57) powiada, że nie wyjaśniliśmy znaczenie słupów w miejscu świętym i najświętszym. Uczyniliśmy to w 36 numerze T P [P. 18]. Nigdy nie mówiliśmy i nie uczyli, że 60 słupów wyobrażają 60 klas, ma się rozumieć, że nie możemy uczyć, aby 5 słupów w miejscu świętym wyobrażało 5 klas między spłodzonym z Ducha Maluczkiem Stadkiem, i aby 4 słupy w miejscu Najświętszym wyobrażały 4 klasy Maluczkiego Stadka za drugą zastoną, tak jak A.S. myśli że byłoby logicznym. Przeciwnie, wyjaśniamy jak br. Russell, że przedstawiają Nowe Stworzenia, w dodatku także dziewięciu pisarzy Nowego Testamentu - dwa rodzaje nauczania, które harmonijne z sobą współdziałają. Oprócz tego fakt, że 60 słupów dziedzica wyobrażają 60 grup jednej klasy Wieku Ewangelii, a 60 grup innej klasy Wielkiej Kompanii z Młodociano Godnymi w Epifanii, i 60 grup trzech klas Lewitów w Tysiącleciu, nie dowodzi, że 5 słupów w miejscu świętym i 4 w miejscu najświętszym miały by reprezentować 5 i 4 grupy w ich stanie Maluczkiego Stadka, ponieważ Maluczkie Stadko z Chrystusem w Piśmie Św. jest zawsze przedstawione jako jedna winna macica (Jan 15:1-9), gdy zaś Wielkie Grono zostało nazwane winnicami w liczb mnogiej. (Abakuk 3: 17; Pieśni Sal. 2: 15. Z tego widzimy, że A.S. rozumowanie na str. 57 na ten przedmiot upada.

### **JESZCZE WIĘCEJ PRZEISTOCZEŃ**

Fałszywie nas przedstawia (str. 58) gdy mówi, iż uczymy, że Katolicki Kościół jest Kozłem Azazela [P. 19]. Potem ten swój wytwór obala innym twierdzeniem, że Katolicki Kościół nie jest Kozłem Azazela. Nie podaje kiedy i gdzie tak o tym mówiliśmy! Pisaliśmy o Katolickim oddziale Kozła Azazela w T P. 25, 92, to znaczy o członkach Wielkiego

Grona w Katolickim Kościele, a nie o Katolickim Kościele; tak samo mówiliśmy o członkach Wielkiego Grona w Protestantckich Kościołach, Protestantkim oddziale Wielkiego Grona lub Kozła Azazela, i o członkach Wielkiego Grona w Prawdzie, lub Kozła Azazela. Według wyrażenia A.S. wszystkie protestanckie Kościoły i wszystek lud w Prawdzie byłiby Kozłem Azazela.

Nigdy nie mówiliśmy, jak A.S. twierdzi (str. 61), że Młodociano Godni będą uczyć Starożytnych Świątych [P. 19], ani jego odnoszenie się do Ter. Pr. (23, 74) nic nie mówi o tym. Nigdy nie trzymaliśmy się takiej myśli, ani takową wyrazili. Dalej pomawia nas (str. 63), że myślimy, iż Bóg jest za słaby aby udzielił potrzebną wiedzę Starożytno Godnym, lecz uczyni to przez Młodociano Godnych. [P. 20]. Takiej myśli nigdy się nie trzymaliśmy, ani takową nie wyrażaliśmy. Dalej na tej samej str. 62, fałszywie nas przedstawia gdy mówi, że uczymy, iż Młodociano Godni będą w Boskiej naturze {P. 21}. Tak samo jak br. Russell uczymy, że Starożytno jak i Młodociano Godni będą spłodzeni z Ducha (T.P. 25/92) przy końcu Tysiąclecia, lecz nigdzie nie uczyliśmy, że staną się Nowym Stworzeniem Boskiej natury; ponieważ ją otrzyma tylko Maluczkie Stadko. Gdy mówi, (str. 62) że uczymy, iż staną się Nowym Stworzeniem, znów nas fałszywie przeistacza [P. 22]. W tych dwu punktach można znów zauważyć ignorancję A.S., ponieważ nie widzi różnicy między narodzeniem z Ducha, a uczestnictwem w Boskiej naturze i Nowym Stworzeniu. Nedorzeczność jego dowodzenia jest jawną, gdy się weźmie pod uwagę fakt, że Wielkie Grono choć będzie narodzone z Ducha, to nie otrzyma Boskiej natury (nieśmiertelności) ani natury Nowego Stworzenia, którą posiadzie tylko Małe Stadko. Na str. 63 twierdzi jakobyśmy uczyli, że w 1000-leciu Młodociano Godni będą stanowić część Kościoła z 144,000 [P. 23]. W Ter. Prawdzie 1928, 24 użyliśmy wyrażenia: - „trzy grupy Lewitów” jako typy na Lewitów Tysiąclecia, razem z rodziną Arona, wyobrażając Kościół pierwotnych Tysiąclecia, nie Wieku Ewangelii”, i na tej podstawie pokazaliśmy później, że Młodociano Godni jako Gersonici Tysiąclecia, będą częścią pierwotnych Tysiąclecia, nie pierwotnych Wieku Ewangelii, bo tymi jest tylko Małe Stadko i Wielkie Grono. To A.S. przekręca i mówi, że uczymy, że Młodociano Godni będą częścią 144,000 Kościoła Tysiąclecia. Nieco odmienne wyrażenie jest użyte w polskiej Teraźniejszej Prawdzie od angielskiego wyrażenia *Millenial Church* (Kościół w Tysiącleciu) i może być, że to nie było dosyć jasnym dla A.S. Lecz gdyby on wiedział, że wyrażenie „Kościół pierwotnych” obejmuje nie tylko pozaobrazowych Kapłanów, lecz też Lewitów (na obecny czas Maluczkie Stadko i Wielkie Grono, na tysiąclecie dodatkowo Lewitów tysiąclecia - Starożytnych i Młodociano

Godnych), nie przekreślił by naszego podania o Młodociano Godnych, że będą stanowić część pierwotnych Tysiąclecia, jakobyśmy ich uczynili częścią Kościoła 141,000 (4 Moj. 3:44-51; Żyd. 12:23). Przysłowie: „trochę nauki jest bardzo niebezpieczną rzeczą” stosuje się do niego.

Na str. 63 pisze, że nie dbamy czy Pismo Św. popiera nasze poglądy [P. 24]. Ostrożne i obszerne używanie przez nas Biblijnych dowodów przeczy jego fałszywemu twierdzeniu. Na str. 63 pisze, że badamy Pismo Św. aby pokazać się przed braćmi.[P. 25]. Kto tak nas osądza, ten właśnie sam przywłaszcza sobie władzę sądzenia bez przyczyny i dowodów, czego Słowo Boże srogo zabrania. Gdy mówi (str. 64) że uczymy iż Młodociano Godni nie umrą, przeistoczą nas w dwojaki sposób, jak to wykażemy [P. 26 i 27]. Chociaż skłaniamy się do tego poglądu, że wszyscy Młodociano Godni umrą, to w Ter. Pr. 23, 77 wyraziliśmy myśl, że jest możebnym, że niektórzy z nich nie umrą, to jest gdyby Bóg w stosunku do niektórych zechciał uczynić wyjątek. A więc stawienie nas na równi z prezydentem Towarzystwa w głoszeniu jego milionowej oferty na rok 1925 upada i dowodzi, że A.S. fałszywie nas przedstawia.

Częściowo nadmienając i częściowo podając z 1 Kor. 14:33, 39: „jako i we wszystkich zborach świętych niewiasty wasze niech milczą w zborach” i z pism br. Russella, i tego co my mówiliśmy o siostrach należących do Kapłaństwa, zdolnych do nauczania w zborach Wielkiego Grona lub Młodociano Godnych, fałszywie przedstawia nas na (str. 65), że gwałcimy nauki Jezusa, św. Pawła i br. Russella, że siostry nie mają „uczyć w zgromadzeniu świętych” [P. 28]. Dalej dwa razy fałszywie nas przedstawia [P.29 i 30] gdy mówi (str. 65), że my ustanawiamy kapłanki, jednak wiemy, że nie ma żadnych kapłanek, ponieważ wszelka płęć ustaje w kapłaństwie, a to odnosi się do członków Maluczkiego Stadka jako Nowych Stworzeń. Jako Nowe Stworzenie każdy członek Małego Stadka, br. lub siostra, to jest każdy kapłan jest synem, lecz nigdy córką Boga (1 Jan 3: 1-2). Dlatego nie ma żadnych kapłanek; ani nigdy nie postanowiliśmy br.a lub siostrę jako nauczyciela w zgromadzeniu Świętych, ani w zgromadzeniu członków Wielkiego Grona lub Młodociano Godnych. Fałszywie w dwojaki sposób przeistacza br. Russella (str. 66) gdy nazywa (1) to co br. Russell mówi o pieczętowaniu na czole, że to jest pieczętowanie Ducha Świętego, które różni się zupełnie i (2) zmienia słowa br. Russella „sługi i miłośnicy Babilonu,” na słowa „sługi i poplecznicy szatana.” [P. 31 i 32].

Fałszywie nas przedstawia gdy mówi (str. 67), że uczymy iż [pieczętowanie Małego Stadka na czolach było ukończone w 1914 [P. 33]. Ostatni członek był spółdzony w 1914; i uczymy, że pieczętowanie było ukończone w 1916 r.. Oskarża nas na (str. 67), że mało zwracamy

uwagi na fakty i że budujemy cały pogląd pieczętowania na czołach i końcu spółdzenia z Ducha na Obj. 7:1-3 i 1 Król. 19:11, 12, to fałszywie nas przedstawia dwa razy [P. 34 i 35]. W dodatku do dwu powyższych wersetów przytaczamy jeszcze 50 innych fragmentów Pisma Św. i wiele faktów na dowód owego poglądu. Na str. 70 wytwarza wrażenie jakobyśmy twierdzili, że tylko my byliśmy jedyną osobą, która odkryła, że wszyscy wybrani zostali objęci powołaniem w 1914 i od tego czasu głosiliśmy o tym, tym samym aż dwa razy fałszywie nas przedstawia [P. 36 i 37]. Na postawione przez niego pytanie: dlaczego nie powiedzieliśmy o tym w 1914 br. Russellowi, by nie głosił więcej o spółdzeniu z Ducha odpowiadamy, że my nie byliśmy „onym sługą” lecz br. Russell, a on był pierwszym który w jesieni 1914, dowiedział się o tym i dlatego przez blisko dwa lata głosił, że żęcie skończyło się i że praca od października 1914 była pokłosiem, a już więcej nie jest żęciem, to jest że spółdzenie z Ducha ustało. Tylko z przyczyny br. Russella wielkiej słabości i będąc w umierającym stanie z powodu trosk i wiele pracy, zmienił swoją opinię we wrześniu 1916. Przyjmujemy dlatego tylko tą jego opinię, którą dał będąc w pełnej sile umysłu i którą głosił blisko 2 lata po październiku 1914, a ponadto dlatego, że ten jego pogląd jest biblijnym, rozumnym, zgodnym z faktami; a ostatnich zmian nie dałby, gdyby znajdował się w zdrowym stanie, tak żeby mógł je dowieść Pismem Św., rozumem i faktami, jak to miało miejsce poprzednio na ten przedmiot. 3. Moj. 12 dowodzi, że rychlejszy pogląd przed wrześniem 1916 był prawdziwym.

### **PRZEISTACZA BRATA RUSSELLA**

A.S. na (str. 71) fałszywie przedstawia br. Russella, jakoby ten mówił, że około 30,000 ludzi było zżętych w 1881; gdy zaś br. Russell dał wtedy swoją opinię, że razem tyle wszystkich Nowych Stworzeń znajdowało się w Babilonie i w Prawdzie, że tyle ich było na świecie, ale tylko mała część z nich była w tym czasie w Prawdzie [P. 38]. Ani nawet 5,000 nie było w Prawdzie we wrześniu 1881, w trzeciej godzinie wezwania. Ani przed 1909 r. nie było 30,000 poświęconego ludu w Prawdzie, stanowiąc antytyp Eliasza i Elizeusza. Fałszywie przedstawia nas (str. 75), że nie odpowiadamy na upominające listy, gdy zaś mówiliśmy i pisali, że nie odpowiadamy na nieprzyjacielskie i sporne listy [P. 39]. W tym samym paragrafie pisze, iż twierdzimy, że nie będziemy przyjmować żadnego strofowania i napomnień [P. 40]. Następnie z tych dwu fałszywych twierdzeń wnioskuje, że nasze roszczenia są większe od papieżstwa. [P.41] Te fałszerstwa A.S pachną Jezuitą? W tym paragrafie obwinia nas, że prosimy o pieniądze na pracę [P. 42], czego nigdy nie czynimy. Sprawę zasilania pracy Pańskiej pozostawiamy w rękach braci. Najwyżej



przedstawiamy braciom potrzeby tej pracy, podając stan faktyczny, lecz nigdy nie żebraliśmy lub czynili składek. Sprawę składek oddajemy zupełnie braciom aby czynili jak myślą, że jest wolą Pańską w stosunku do nich. Nie pytamy się nawet braci o tak zwane *Good Hopes* - dobre nadzieje - co podobnie jak br. Russell moglibyśmy wprowadzić.

Fałszywie nas przedstawia (str. 75) że przypisujemy sobie tytuł Najwyższego Kapłana [P. 43]. Jest to właśnie przywilejem naszym i innych członków Małego Stadka być członkami Najwyższego Kapłana Świata. Fałszywie nas przedstawia (str. 75), że nazywamy chronologię P.B.I. i br. Oleszyńskiego „diabelską” [P.44], gdy zaś nazywaliśmy ją „chronologią Nominalnego Kościoła,” choć nie mamy najmniejszej wątpliwości, że szatan oszukał P.B.I. i br. Oleszyńskiego do przyjęcia i rozszerzania tej chronologii przeciwko Biblijnej chronologii br. Russella. Nie zdziwiłoby nas to wcale, że częściowe takie jest jego stanowisko, a częściowo obawy, że polscy bracia by go odrzucili, A.S. postanowił nic nie wspominać o chronologii. Przytaczamy jego wyrażenie ze (str. 133), że dlatego „nie głosi chronologii ponieważ br. Russell mówi, że chronologia jest rzeczą wiary”. Tak samo Plan Boży jest rzeczą wiary i ta właśnie przyczyna skłoniła (1. Kor. 4:13) br. Russella do ogłoszenia Planu i chronologii. Nie wierzymy, aby takie słabe usprawiedliwienie miało być przyczyną jego milczenia na temat chronologii. Ale raczej z powodu obawy, że jego i br. Oleszyńskiego poplecznicy odrzucają chronologię br. Russella, podczas gdy większość polskich braci by go odrzuciła, gdyby propagował chronologię P.B.I., dlatego ukrywał swoje właściwe stanowisko na ten przedmiot, aż polskim braciom w Francji i w Polsce wyjaśniliśmy, że jest delegowanym od br. Oleszyńskiego w ich związkach z P.B.I. udając jednak, że przyjechał do braci jako jednostka, na swój własny koszt.

Fałszywie nas przedstawia (str. 75) że mówiliśmy jakoby Kozioł Azazela w osobie J. F. Rutherforda ugryzł nas w nogę [P. 45]. To pokazuje, że znieważa i ośmiesza naszą pracę odnoszącą się do kozła Azazela. Fałszywie przedstawia nas (str. 75) jakobyśmy mówili, że zaczęliśmy naszą część pracy wyprowadzania do bramy kozła Azazela z J. F. Rutherfordem [P. 46], gdy zaś zawsze oświadczaliśmy i pisali o tym, że nasza część tej pracy zaczęła się z braćmi Shearn i Crawford w Anglii. Fałszywie przedstawia nas; jakobyśmy twierdzili, że zaczęliśmy odwiązywać kozła Azazela w 1917, podczas gdy kozioł został już zupełnie odwiązany przy śmierci br. Russella tj. 31 października 1916 r. [P. (47)]. Atakując nas w ten sposób fałszywie przedstawia [P. 48], ponieważ nigdy nie mówiliśmy lub wierzyli, że to uczyniliśmy. Br. Russell był prawdopodobnie jedynym po tej stronie zasłony, który działał też z klasą Chrystusową po drugiej stronie zasłony w tej szczególnej pracy. Fałszywie

przedstawia nas (str. 77), że twierdzimy, iż wyprowadzamy różnych braci za bramę [P. 49], gdy zaś nigdy nie przypisywaliśmy sobie więcej jak tylko to, że w tej pracy mamy przywilej uczestniczenia z Głową i Jego Ciałem - Kościołem po obu stronach zasłony.

Fałszywie przedstawił nas dwa razy (str. 80) jakobyśmy mówili, że Pan sędzi braci Wielkiego Grona przez nas jako Jego narządzie [P. 50 i 51], gdy zaś nasze nauki świadczą, że Sam Pan sędzi każdego utraciciela korony, że ta praca została ukończona przed spłodzeniem z Ducha ostatniego członka Kościoła, co nastąpiło w 1914 (wiedząc, że ostatnia korona została utracona zanim mogła być przeznaczona temu ostatniemu członkowi), że Pan, a nie my objawia przez indywidualny rewolucjonizm każdego członka Wielkiego Grona, i że pracą całego kapłaństwa, a nie tylko nas, jest nie sędzić, ale tylko wypowiadać Boski sąd o już objawionych Lewitach. Gdy mówi (str. 81) iż uczymy, że ktokolwiek nie zgadza się z nami, jest objawionym Lewitą, to fałszywie nas przedstawia [P. 52], bowiem uczymy, że jest wiele zabłąkanych kapłanów w grupach Lewickich, którzy nie widzą Prawdy Epifanii i jej dzieła. Fałszywie nas przedstawia (str. 82) jakobyśmy mówili, że br. Russell dlatego nie ustanowił nas w testamencie<sup>10</sup> dyrektorem Towarzystwa, ponieważ wiedział, że byliśmy kapłanem [P. 54], gdy zaś mówiliśmy, że Pan nie życzył Sobie tego, ponieważ wiedział, że jesteśmy kapłanem i chciał, abyśmy współdziałali z Nim w prowadzeniu utracicieli koron w Zarządzie do bramy, i dlatego nie dozwolił, aby br. Russell ustanowił nas dyrektorem. Br. Russell nigdy także nie myślał o tym, aby nas włączyć do Zarządu dyrektorów, ponieważ nasz czas całkowicie był użyty do pracy pielgrzymskiej, i dlatego nie mogliśmy pełnić dwu urzędów. Fałszywie twierdzi (str. 83) jakobyśmy mówili, że br. Russell uczynił dyrektorami tylko dla Lewitów [P. 55], gdy zawsze uczyliśmy, że nie prędzej aż zaczęło się prowadzenie kozła do bramy, rozpoczął się okres, w którym każdy kapłan w ciebie, mógł wiedzieć kto był w Wielkim Gronie. W czasach apostołskich aby to wiedzieć było potrzebne Boskie natchnienie, zaś obecnie jest niezbędne Boskie oświecenie.

Fałszywie nas przedstawia (str. 82) podając, że opieramy się na wersecie 1 Piotra 2:9, że obecne kapłaństwo ma prawo sędzić [P. 56], gdy zaś stosujemy ten tekst na dowód, że Kościół jest teraz częścią Kapłaństwa, i to królewskiego, ponieważ już obecnie są członkami rodziny Króla Jehowy. Przedstawiamy także następujące wersety, które to potwierdzają: 1 P. 2:5; Rzym. 15: 16 (w greckim ap. Paweł używa tu cza-

---

<sup>10</sup> Testament nie dotyczył *Towarzystwa Watch Tower*, ani jego dyrektorów, co regulował Statut, lecz składu Komitetu Redakcyjnego.

sownika **hierourgounta**, to znaczy **służyć jako kapłan**, określa swoją pracę, twierdząc, że był kapłanem, czemu jednak A.S. śmie zaprzeczać), Żyd. 13:16-17; Fil. 4:18; Efez. 5:2. (te trzy wersety odnoszą się do pozaobrazowego kadzidła, które tylko Najwyższy Kapłan ofiarował, ponieważ tylko on Sam miał dostęp do miejsca Świętego w pozaobrazowym Dniu Pojednania, a pierwszy i drugi z ostatnich trzech wersetów pokazują, że Kościół uczestniczy w pozaobrazowym kadzidle, i dlatego jest częścią Najwyższego Kapłana Świata, jak br.. Russell to pokazuje w Cieniach Przybytku T.V s. 55, par. 1, s. 57, par. 2; Żyd. 7:26, 27 (tu wyrażenie „Najwyższy Kapłan” musi odnosić się do Najwyższego Kapłana Świata -- Głowy i ciała, a nie jedynie do Jezusa jako Najwyższego Kapłana Kościoła, bo gdybyśmy ten werset inaczej zastosowali to by dowodziło, że Jezus jest grzesznikiem, ponieważ mówi tu o Najwyższym Kapłanie „ofiarującym naprzód za Swoje własne grzechy, potem za grzechy wielu, co raz uczynił.” Rzeczywiście, Najwyższy Kapłan Świata w Swej Głowie ofiarował w Swoim Ciele, człowieczeństwo za Swoje grzechy, a potem Najwyższy Kapłan Świata tak w Głowie jak i w Ciele (w członkach Swego Ciała), ofiarowywał człowieczeństwo Swego ciała - (Kościola) za grzechy ludu, i te dwie ofiary nigdy już więcej nie będą powtarzane jak przez obrazowego Najwyższego Kapłana, który raz w roku w Dniu Pojednania ofiarował ofiary cielca i kozła Pańskiego (3 Moj.16). Ten wiersz dowodzi, że podczas Wieku Ewangelii był Najwyższy Kapłan Świata - Głowa i Ciało; Żyd. 10:1-10: (słowa ciało Jezusa Chrystusa, w wierszu 10 odnoszą się do Kościoła, który jest Jego ciałem); Żyd. 13:10-13 - (mówi o kozle Pańskim, następnej ofierze za obozem - że Kościół jako pozaobrazowy kozioł Pański ma cierpieć razem z Chrystusem za obozem). Żyd. 10:19-20 - (Kościół jako ciało Najwyższego Kapłana świata, pokazany w miejscu Świętym, postępując do miejsca Najświętszego, którą czynność mógł wykonywać tylko pozaobrazowy Najwyższy Kapłan w pozaobrazowym Dniu Pojednania, tak jak obrazowy Najwyższy Kapłan był jedyną osobą, który mógł być w miejscu świętym i najświętszym w obrazowym dniu pojednania. 3 Moj. 16:17, - podobnie do innych dowodzi, że Kościół jest teraz częścią Najwyższego Kapłana Świata - czego A.S. się zapiera. To jest jego logicznym zaparciem się udziału Kościoła w ofierze za grzech, bez względu na to, czy on to pojmuje czy też nie.

### **JESZCZE WIĘCEJ FAŁSZYWYCH PRZEDSTAWIENÍ**

Fałszywie przedstawia naszych obrońców i nas (str. 82), gdy obwinia ich i nas, że stosujemy 1 P. 2:9 tylko do nich i do siebie [P. 57], gdy zaś odnosimy go do całego Kościoła, do 144,000, poczynawszy od Zielonych Święt aż do ostatniego członka, włączając również tych, którzy nie są w

Prawdzie Epifanii, i którzy stanowią większość kapłaństwa w ciele. Na str. 84 fałszywie nas również obwinia, jakobyśmy mówili, że br. Russell z drugiej strony zasłony zaczął pracę wyznawania grzechów nad pozaobrazowym kozłem Azazela [P. 58], gdy my uczymy, że Pan Jezus, jako Głowa Najwyższego Kapłana Świata, zaczął tę pracę z drugiej strony zasłony, i że br. Russell był pierwszym członkiem ciała Najwyższego Kapłana Świata po tej stronie zasłony, który rozpoczął tę pracę przy końcu wieku, 20 września **1914**, w publicznym zebraniu w Forth Worth, Texas, i że będąc w ciele, aż do końca przeszło 25 miesięcy trwał w tej pracy. Fałszywie przedstawia br. Russella, gdy mówi (str.86)) jakoby on uczył, że obraz Nabuchodonozora zacznie się w pozafigurze, gdy federacja przyłączy się do papieżstwa - czego on nigdy nie uczył [P. 59]. Chcemy tu nadmienić, że Komentarz br. Woodworth nie podaje akuratannej myśli br. Russella z Z. 99, 170. Gdy w jednym miejscu br. Russell zdaje się określać papieżstwo jako pozaobraz Nabuchodonozora, a także protestantyzm jako pozaobraz posągu, to w innych miejscach na str. 170 jasno pokazuje, że całe chrześcijaństwo, katolickie i protestanckie jest posągiem Nabuchodonozora, a w Z. 13, 260 przedstawia tę sprawę w taki sposób, jakoby cywilni władcy byli pozaobrazowym Nabuchodonozorem, i daje drugie znaczenie tego posągu - to jest militarysty. Dlatego uważamy, że aplikacja, którą żeśmy wnieśli do polskich władz odnośnie prześladowania br. Kasprzykowskiego za uczenie przeciwko papieżstwu, jest prawdopodobnie początkiem tego drugiego zastosowania posągu i trzech Hebrajczyków, które jest w harmonii z faktami i poglądem br. Russella, czego A.S. bezskutecznie stara się zapierać. Fałszywie przedstawia nas (str. 84, 85), jakobyśmy mieli mówić, że dwie wargi naszych ust wyobrażają całą Biblię, górna - Stary Testament, dolna - Nowy Testament [P. 60]. Natomiast my wyjaśniając Ps. 45:2 mówiliśmy, że Biblia to są usta Boże - przez które On mówi do nas - że oba Testamenty są Jego ustami. I jako ilustrację podaliśmy usta ludzkie. Za to na str. 84 oskarża nas o bluźnierstwo. [P. 61]

Zarzuca nam (str. 85), że przyrównujemy br. Russella do symbolicznego słońca, które świeciło w dniu Paruzji [P 62], a samych siebie do symbolicznego księżyca, który świeci w czasie nocy Epifanii [P. 63], gdy zaś na pytanie odnoszące się do symbolicznego słońca i księżyca odpowiedzieli, że słońce wyobraża Nowy, a księżyc Stary Testament, i że one wydają jedyne światło przy końcu Wieku w symbolicznym dniu i nocy, bez względu przez jakie narzędzie bywa ono podawane. Następnie (str. 85) obwinia br. H. i nas, jakobyśmy mieli mówić, że kto oskarża br. Johnsona oskarża Boga [P. 64]. Nigdy tego nie mówiliśmy. Na str. 85 oskarża nas i br. H., jakobyśmy podczas naszej wizyty w Polsce mieli

mówić, że br. Russell był jedną, a my drugą ze złotych rurek w Zach. 4: 12. [P. 65]. W taki sposób też nie mówiliśmy. Naszą myślą jest, że czasza u Zach. 4: 2-3 wyobraża Naszego Pana, a dwie rurki wychodzące z niej do dwu oliwnych drzew wyobrażają Jego umysł dosięgający do Starego i Nowego Testamentu i czerpiący Boską (złoto) Prawdę (olej) dla całego Kościoła (świecznika).

Fałszywie na str. 87 nas przedstawia, jakobyśmy żądali, aby nasze poglądy były przyjmowane bez krytycznego badania [P. 66], gdy zaś my podobnie do br. Russella, często napominamy braci, żeby nie przyjmowali naszych nauk lub innych nauczycieli bez krytycznego zbadania w świetle siedmiu pewników biblijnego tłumaczenia. Na str. 87 pisze, że uznajemy wszystkich spłodzonych z Ducha, którzy z nami nie mogą widzieć oko w oko, za ślepych i nieczystych Lewitów [P. 67]. Na str. 87 fałszywie twierdzi, że nie posiadamy w sobie ducha 1 Tes. 5:21: „wszystkiego doświadczajcie” itd. [P. 68]. Fałszywie nas przedstawia gdy pisze (str. 87), że poleciliśmy naszemu przedstawicielowi na Polskę, aby wyrzucił ze zboru Warszawskiego wszystkich starszych, którzy nie byli w harmonii z Teraźniejszą Prawdą [P. 69], podczas gdy my radziliśmy epifanicznemu zborowi w Warszawie, aby usunęli z urzędu starszych i diakonów wszystkich sympatyków i obrońców P.B.I. On jeszcze raz fałszywie przedstawia naszego przedstawiciela w Polsce (str. 87) gdy mówi, że ten wyrzucił wszystkich takich urzędników [P. 70], gdy zaś zбір przez głosowanie ich zwolnił. A.S. również fałszywie nas przedstawia na str. 73 gdy pisze jakobyśmy mówili, że Starożytni Święci powrócą z powrotem w 1954 [P. 71], gdy mówiliśmy, że przyjdą z powrotem po 1954 lub po 1956, lecz nigdy nie twierdziliśmy tego na pewno. Inne jego liczne fałszywe przedstawienia pominiemy milczeniem. Na pewno A.S. popełnił daleko więcej jak siedemdziesiąt fałszywych przeinaczeń na trzydziestu trzech stronach swojej małej broszurki, A więc będąc winnym więcej niż 70 przeistoczeń na kartkach jego małej broszurki, A.S. dowiódł, że jest nierzetelnym w jego podawaniu faktów i w kontrowersjach.

Z kolei w krótkości odpowiemy na niektóre jego fałszywe tłumaczenia Pisma św. Sprzeciwiając się (str. 59) naszemu tłumaczeniu o czterech naczyniach z 2 Tym. 2:20, jako odnoszących się do czterech wybranych klas, on podaje, że Apostoł przez złote i srebrne naczynia, miał na myśli naczynia ku uczciwości, a przez drewniane i gliniane jako mniej wartościowe, naczynia ku zelżywości. I dlatego dowodzi, iż te dwa ostatnie rodzaje naczyń nie mogą oznaczać Starożytnych i Młodociano Godnych. Na to odpowiadamy, że słowa ap. Pawła: "A niektóre ku uczciwości, a drugie zaś ku zelżywości" dowodzą, że on mówi jeszcze o

innych naczyniach oprócz tych czterech tam wymienionych podobnie jak jest w domach, że w dodatku do naczyń złotych, srebrnych, drewnianych i glinianych mogą być jeszcze inne naczynia, jak np. żelazne, blaszane itd. Dlatego rozumiemy, że te dodatkowe naczynia ku uczciwości oznaczają wierną klasę restytucyjną, a naczynia ku zelżywości klasę wtórej śmierci.

A.S. twierdzi (str. 71), że ponieważ wiele ludzi przychodzi do Prawdy, dlatego musi trwać jeszcze żęcie. Odpowiadamy, że praca żęcia znaczy zgromadzanie świętych (członków Małego Stadka Ps. 50: 5). To nie oznacza zgromadzanie członków Wielkiego Grona lub Młodociano Godnych do Prawdy. To ostatnie zbieranie, które teraz się odbywa, miesza on z żęciem świętych. Takie zbieranie członków Wielkiego Grona jest przedstawione w Obj. 19: 1-9 i Pieśniach Sal. 5:2-7, jak również przez wyzwolenie wszeteczniczcy Rahab i jej krewnych (Jozue 2) i od 1929 r<sup>11</sup>. potrwa około 25 lat.

Twierdzi on (str. 61, 64), że głosimy błędnie, że Młodociano Godni nie są na próbie do życia, usiłując pobić nasz pogląd utrzymuje, że Starożytni święci wspomniani przez św. Pawła w liście do Żydów 11, skutecznie wytrwali próbę do życia. Zaprzeczamy takiemu twierdzeniu. Ap. Paweł podaje, że oni skutecznie wytrwali w próbie wierności, za co otrzymają lepsze zmartwychwstanie aniżeli otrzyma świat, lecz nie wspomina ani jednym słowem o ich wytrwaniu próby do życia, gdyż to wymaga zwycięstwa w doskonałej miłości. Pan Bóg nie udzieli nikomu żywota wiecznego dopóki ktoś nie wytrzyma skutecznie próby doskonałej miłości. W jaki sposób Starożytni święci mogli przechodzić próbę do życia, jeśli okup nie był jeszcze złożony, a oni znajdowali się pod wyrokiem Adamowym? Chociaż br. Russell we wcześniejszych latach używał wyrażenia, że oni byli na próbie do życia, to od r. 1909, zaczął wyrozumiewać, że jeżeli oni będą pod Pośrednikiem i Nowym Przymierzem w Tysiącleciu (Żyd. 11: 40) i jeżeli niektórzy z nich, jak np. Samson itp., umarli z nienawiścią w sercu, co jest dowodem, iż nie posiadali doskonałej miłości, dlatego zauważył, że Starożytni święci chociaż byli na próbie wierności i skutecznie wytrwali w niej, to jednak nie znajdowali się na próbie do doskonałej miłości i dlatego nie mogli być na próbie do życia; i odtąd "on sługa" ustawicznie uczył, że Starożytno Godni nie byli na próbie do życia. W angielskiej Strażnicy (Z 1912, 244, 345) udowadnia to szczegółowo. A.S. jest w niewiedzy nauk zawartych w Strażnicach i to wprowadziło go w ten błąd. A ponieważ Bóg traktuje Młodociano Godnych tak jak Starożytno Godnych, oni ma się rozumieć, również nie

---

<sup>11</sup> Ten *Przegląd* został opublikowany w 1929 r..

są na próbie do życia, lecz tak jak Starożytno Godni na próbie wierności i jeśli który z Młodociano Godnych nie wytrzyma w tej próbie, to nie będzie w Tysiącleciu współtowarzyszem Starożytno Godnych. Powyższa odpowiedź dowodzi, że nie poniżamy Młodociano Godnych jak A.S. mniema.

### DOKTRYNALNE KRĘTACTWA

A.S., który nie wierzy w pewne nauki br. Russella mówi, że teraz nie istnieje klasa Młodociano Godnych, a nawet twierdzi, że br. Russell tylko przypuszczał, że taka klasa miała być. Odpowiadamy, że chociaż z początku br. Russell nie był całkowicie pewny, że wyłoni się taka klasa, to później przekonał się o tym, jak to powyżej wykazaliśmy. Ma się rozumieć, iż sprawa Młodociano Godnych tycząca się więcej Epifanii jak Paruzji, nie mogła być tak jasno zrozumianą jak jest obecnie. Na ten przedmiot w Ter. Prawdzie w No. 5, 33, 47 i 67 daliśmy dowody z Pisma Św., szczególnie o zakończeniu spółnienia z ducha w 1914, i pieczętowania w 1916 w No. 4, 12 i 30. Dlatego nie będziemy obecnie tego powtarzać. Na żaden z podanych w nich argumentów A.S. nie jest w stanie odpowiedzieć. Teraz przedstawimy jego kręactwa odnośnie wersetów z Obj. 7:1-3, które dowodzą, że zanim wojna - wiatr z w. 1 miała nawiedzić dany kraj, wybrani z tego kraju mieli już być popieczętowani. A.S. dowodzi, że ten wiatr odnosi się do anarchii, opierając swoje błędne wyrozumie na Komentarzu o czterech wiatrach wytwarzających wicher. Podczas gdy rozwiązanie tych czterech wiatrów (upadłych aniołów wg dojrzałej myśli br. Russella - zob. Z 1911, 157, 359; 1914, 166) spowoduje ostatecznie wicher (w angielskim języku: *whirlwind*, w rodzaju trąby powietrznej, **huraganu**). Widocznie A.S. nie rozumie w swoim własnym języku jaka jest różnica pomiędzy wiatrem a wichrem. Wobec tego werset Pisma Św. Obj. 7:1-3 nic nie wspomina o wicherze (huraganie), ale o pierwszym skutku rozpuszczenia upadłych aniołów, wytwarzających Wojnę Światową - wiatr z wierszu 1 - która nie miała wcześniej nawiedzić żadnego kraju, ale dopiero wówczas gdy wszyscy wybrani zostali popieczętowani na czołach. A zatem ten werset Pisma Św. pobija jego pogląd, a popiera nasz. W dalszym ciągu, przeciwnie do wyjaśnienia br. Russella, że cztery wiatry przedstawiają upadłych aniołów, naucza, że to czterej aniołowie z Obj. 1 są upadłymi aniołami. Lecz tekst ten jak najwyraźniej pokazuje, że to oni powstrzymywali rozpuszczenie czterech wiatrów, tj. upadłych aniołów, dlatego czterech aniołów z tego wersetu nie mogą być upadłymi aniołami.

Uczy (str. 67, 73), że czas **wielkiego ucisku** jeszcze nie przyszedł, ponieważ wydaje mu się, że jedynie anarchia jest tym uciskiem. (str. 67 par. 2). Dlatego przekręca znaczenie wiatru z Obj. 7:1-3 (jak przemienił

wiatr w wicher), oracza z Amosa 9:13 i piec ognisty Mat. 13:42, że wyobrażają tylko anarchię. Domyślamy się, że to samo czyni z innymi wersetami, które odnoszą się do wielkiego ucisku. Tym sposobem świadomie odrzuca nauki br. Russella w tym przedmiocie. Biblia uczy, że wielki ucisk jako gniew Boży przejawia się przez wojny światowe, światową rewolucję i anarchię światową połączone z głodem i morem - 1 Król. 19:11-12; Ezech. 14: 21 (miecz odnosi się do wojny i rewolucji, zwierzę polny jest synonimem anarchii, która jako bestia polna będzie bez poszanowania prawa). Obj. 7:1 - (tyczy się wojny), Obj. 16:18-20 - (odnosi się do rewolucji) - 2 Piotra 3: 10 (do anarchii) itd. Jeżeli jego pogląd, że wielki ucisk składa się tylko z jednej fazy, tj. anarchii byłby prawdziwy, to św. Paweł (w 1 Tesal. 5:3) nie mówiłby, że ucisk miał przyjść jako bóle na niewiastę brzemienną, z okresami ulg między bólami. Ten obraz wielkiego ucisku nie miałby żadnego znaczenia i byłby nie prawdziwym, gdyby w nim miał być tylko jeden spazm - anarchia. Ale ponieważ miały być trzy spazmy - wojna, rewolucja, anarchia - z okresowymi chwilami pokoju między nimi, św. Paweł prorokował, że to nagłe zniszczenie (zauważcie jak nagle wybuchła I wojna - jako pierwsza część zniszczenia wielkiego ucisku), która miało przyjść na świat, podobnie jak częste bóle w trakcie rodzenia dziecka, ale po każdym bólu przychodzi ulga. Obj. 6:10-11 pokazuje, że w żadnym kraju czas gniewu nie miał przyjść pierwiej, aż naprzód bracia Maluczkiego Stadka mieli być zabici - ofiarowani, w odniesieniu do samych siebie i świata. Pomimo tego, że wiatr - wojna światowa - Obj. 7:1-3; oracz - wojna światowa, rewolucja, anarchia, z głodem i morem Amos 9:13,- piec ognisty - wojna światowa, rewolucja i anarchia z głodem i morem w Mat. 13:42 dowodzą, że przed rozpoczęciem I wojny światowej wybrani byli popieczętowani na czołach, A.S. odrzucił św. Pawła i br. Russella wyjaśnienie czasu ucisku w jego różnych fazach, i uczy, przeciwnie, że ucisk ma tylko jedną fazę - anarchię - choć widzi, że biblijne poglądy odrzucają jego pogląd, jakoby żęć jeszcze postępowało, i do tego odważa się jeszcze mówić to naszym polskim braciom we Francji i Polsce, którzy wiele ucierpieli, i doświadczyli, w czasie wojny, która była początkiem ucisku. Podobnie jak J F. Rutherford porzucał jego dawniejsze prawdy, które zbijały jego błędy, tak A.S. nie chce porzucić swego błędu o końcu żęćcia. W naszym Piśmie dawno temu daliśmy już około 50 dowodów, że żęćć skończyło się w 1914, a popieczętowanie na czołach w 1916 r. Gdy w swoim czasie damy wyjaśnienie na 1,600 stajen w Obj. 14:20, będzie widocznym, że grona ziemi były wrzucone w prasę w 1914 r.

W swoim omawianiu znaczenia drzwi, jak wykazaliśmy powyżej, miesza znaczenie drzwi spółdzenia do Królestwa w zarodku z drzwiami



narodzenia do Królestwa w chwale. Drzwi u Mat. 25:10 nie mogą być drzwiami splotzenia do wysokiego powołania, ponieważ jeżeli kto ma stać się symboliczną panną, lub mądrą lub głupią panną, ten wprawdzie musi wejść przez drzwi splotzenia, i wprawdzie we wszystkich przypadkach upłynie kilka lat po wejściu przez drzwi do splotzenia, nim taka osoba może wejść w drzwi narodzenia Mat. 25:10. Powtarzamy jeszcze raz, wszyscy muszą wejść przez drzwi splotzenia, zanim staną się pannami i jako takie mogą dopiero iść na spotkanie oblubieńca. Jak mógłby ktoś należeć do Maluczkiego Stadka lub do Wielkiego Grona w ciele, jeżeli pierwaj nie musiałby wejść przez drzwi splotzenia? A.S. konfuzja na drzwi pokazuje jego pomieszanie pojęć. Ma się rozumieć, że drzwi Mat. 25:10 nie zamknęły się w 1914, ponieważ one wyobrażają wejście do Królestwa za drugą zasłonę. Lecz drzwi sposobności otrzymania splotzenia, to jest do wysokiego powołania zamknęły się w 1914, jak wiele biblijnych i faktycznych dowodów to pokazują. I tego uczy, ponieważ świadectwa Biblii i znaki czasów dobitnie to potwierdzają, a nie jak on twierdzi, że to my chcemy te drzwi zamykać.

Do jego twierdzenia, że zmieniliśmy pogląd odnośnie tego, czy Bóg jest Ojcem Młodociano Godnych odpowiadamy, że nie zmieniliśmy, lecz urosiliśmy więcej w znajomości na ten przedmiot, którą przekazaliśmy Ludowi Bożemu. Aktualnie Bóg nie jest ich Ojcem i z aktualnego punktu zapatrywania nie powinni zwać Go Ojcem, lub modlić się do Niego jako do Ojca; lecz prospektywnie Bóg jest ich Ojcem, więc prospektywnie (patrzeniem na przyszłość) mogą Go zwać Ojcem i modlić się do Niego jako do Ojca. A.S. obraża się i twierdzi, że jest bluźnierstwem, gdy używamy nazwy „mały pozaobrazowy Jezus” na świętych Epifanii, jako mały pozaobraz naszego Pana od przyjścia do Betanii - sześć dni przed Jego śmiercią, aż do wieczora dnia Jego zmartwychwstania. Przypuszczamy, że obrazi się także i uzna to również jako bluźnierstwo gdy dowie się, że używamy także nazwy „wielki pozaobrazowy Jezus”, na całe kapłaństwo paruzji i Epifanii, jako wielki pozaobraz ostatnich ośmiu dni od przyjścia do Betanii aż do zmartwychwstania naszego Pana na powyższe okresy czasu. Gdyby był dobrze czytany w Strażnicach br. Russella, od 1914-1916 r. to dowiedziałyby się, że br. Russell używał tej nazwy, to jest wielkiego (nie pozaobrazowego) Jesusa, określając nią człowieczeństwo całej klasy Chrystusowej, tak jak kilka lat przedtem mówił o tej całej klasie Chrystusowej, że jest ona większym (nie pozaobrazowym) Chrystusem. Czy te fakty będą obrażały go i czy będzie je uważał za lekceważenie naszego Pana przez br. Russella, albo będzie uważał taki pogląd. Czy te fakty będą obrażały jego i czy będzie je uważał za lekceważenie naszego Pana przez br. Russella, albo za śmieszny i

winić go, że naśmiewa się z naszego Pana tak jak A.S. uważa nasz pogląd za śmieszny i obwinia, że naśmiewamy się z naszego Pana, gdy mówimy o małym i większym pozaobrazie Jezusa (str. 74).

Przed laty wyjaśniliśmy w naszych pismach pozaobraz kozła Azazela, i dowiedliśmy w świetle Pisma Św. i faktów, jak niedołęzne i nie na czasie są jego niedorzeczne wywody na ten temat.. Dlatego nie będziemy tu wchodzić w szczegóły. Twierdzi on, że Cienie Przybytku uczą, że czynność nad kozłem Azazela nie odbędzie się prędzej, aż Kościół opuści świat. Jego ignorancja lub ignorowanie br. Russella ostatnich tłumaczeń w Książce Pytań, które podaliśmy w naszym artykule o kozle Azazela, zdradza jego brak wiedzy i w tych rzeczach. Ponieważ Wielkie Grono jest nabyte przez krew pozaobrazowego cielca (Jezusa), którego krew musi pozostać na ubłagalni, aż ostatni członek z Wielkiego Grona opuści ziemię, i ponieważ krew pozaobrazowego kozła Pańskiego nie będzie prędzej kropiona na ubłagalni, aż ostatni członek z Wielkiego Grona opuści ziemię, ukazuje porządek wypadków w pozafigurze, odnośnie czynności nad pozaobrazowym kozłem Pańskim, że miały one być skończone przed czynnościami nad kozłem Azazela, chociaż w typie te wydarzenia nie są podane w takim porządku. Ten fakt i drugi, że Najwyższy Kapłan znajdował się w szatach ofiarnych, aż skończył czynność nad kozłem Azazela było typem na to, że będą znajdować się członkowie Najwyższego Kapłana Świata na ziemi w ciele (po tej stronie zasłony), aż czynności nad pozaobrazowym kozłem Azazela się skończą. Dlatego br. Russell zwątpił w to co dawniej napisał w Cieniach Przybytku, że Kościół nie będzie w ciele, gdy zacznie się czynność nad kozłem Azazela, i dlatego zmienił potem zdanie i powiedział, że żyjący członkowie będą wówczas lepiej wiedzieć aniżeli on. Ta jego wzmianka znajduje się w naszym artykule „Kozioł Azazela”. To, ma się rozumieć, obala A.S na stronach 75-77 pogląd na ten przedmiot. Brata Russella podania w Cieniach Przybytku na str. 49, 2 par. i w Z. 09, 326, 2. dowodzą, że nie sam Jezus, lub Kościół po drugiej stronie zasłony, lecz Najwyższy Kapłan Świata - Głowa i Ciało z ostatnimi członkami po tej stronie zasłony, prowadzą kozła Azazela do bramy, czemu A.S. się sprzeciwia (s. 75).

Co się tyczy częstego prowadzenia tej samej osoby do bramy możemy powiedzieć, że to prowadzenie nie jest fizycznym, lecz umysłowym. Ich cielesny umysł i serce są prowadzone do bramy - to jest ich cielesnym umysłem i sercem w ich rewolucji daje opór kapłan - a to dzieje się przy każdej ich rewolucji. Dlatego figuralna podróż do bramy jest częstą czynnością. A.S. fizyczny pogląd na te sprawy skłania go do myślenia, że prowadzenie do bramy może być uczynione tylko raz. Gdy zastanowimy się nad tym, że sprzeciwianie się rewolucji Wielkiego Grona

jest pozaobrazem prowadzenia kozła do bramy, a nie fizyczną podróżą fizycznego ciała, możemy widzieć, że każdy rewolucjonista musi być prowadzony do bramy tzn. musi spotkać się z opozycją, w stosunku do każdego jego rewolucyjnego czynu.

Ma się rozumieć, że jednostki Wielkiego Grona istniały jako takie, bowiem niektórzy tracili korony zaraz po zesłaniu Ducha Świętego w Pięćdziesiątnicę (1 Kor. 5:5; 1. Tym 1:19-20), tak jak br. Russell podaje w Cieniach Przybytku. Lecz później zrozumiał, jak tego dowodzi Książka Pytań s. 300 i Raporcie konwencyjnym z 1916, 198, 10 pytanie, że podczas wieku Ewangelii tylko usprawiedliwieni z wiary byli lewitami, wobec tego wszyscy spłodzeni z Ducha musieli się znajdować w świątynicy jako kapłani, bez względu na to czy to byli tacy co zachowywali czy utracili korony. Od tego czasu zaczął uczyć, że nie było Wielkiego Grona jako klasy, tzn. nie było Lewitów Wielkiego Grona działającego jako klasa, aż pojawi się przy końcu Wieku Ewangelii, kiedy to utracjusze koron zostaną usunięci na dziedziniec jako Lewici. Br. Russell wyraził się, że dopiero wówczas Wielkie Grono po raz pierwszy miało się okazać jako klasa – odłączone i różniące się od kapłaństwa. Te myśli są również wyrażone w przedrukach *Watch Tower* w art. „Kto był przedstawiony przez Lewitów” str. 4745-4746). Wzmianki A.S. na s. 78 na tym punkcie dowodzą jeszcze bardziej, że brak mu znajomości ostatnich publikacji br. Russella. Przeto ostrzegamy, że niedouczenie jest niebezpieczną rzeczą. Wątpimy, czy on tego posłucha.

Na str. 132 podaje, że przepowiednie br. Russella odnośnie końca czasów pogan w 1914, rozpoczęcie ucisku w 1914 i końcu zęcia w 1914 r., nie wypełniły się. Możemy odpowiedzieć, że według Pisma Św., rozumowania i faktów, wszystkie trzy przepowiednie wypełniły się w tym czasie. A ganiąc br. Russella za zawód dla wielu odnośnie przepowiedni o wyzwoleniu Kościoła w 1914, postępuje za przykładem wydawców P.B.I., którzy tak samo jak on, obwiniając br. Russella, nic nie wspominają o tym, że od 1912 był on zdania, że Kościół nie opuści świata w październiku 1914 i o czym mówił braciom w Betel, a w 1913 ogłosił w Strażnicy Kościołowi. W ten sposób znieważa on br. Russella.

Odpowiadając na nasze przypomnienie o tym, że br. Russell, przez którego Bóg przy końcu wieku postanawiał pielgrzymów jako nauczycieli dla Kościoła powszechnego, odrębnie od miejscowych zborów, a ponieważ nie nazaczył A.S. na pielgrzyma, to w sprawowaniu przez niego tego urzędu jest przywłaszczeniem władzy, na stronie 83, 84 A.S. twierdzi, że br. Russell nie otrzymał takiego prawa od Pana. Na dowód pozwolił sobie nawet wyprowadzać równoległości praw br. Russell'a do wyłącznego naznaczania pielgrzymów, z uzurpatorskimi uroszczeniami

Towarzystwa w tych samych sprawach. Dalej twierdzi, że Izaj. 61: 1-3 i 1 Jana 2:20, 27 dają mu prawo być pielgrzymem. Wersety z listu Jana nie dotyczą się wcale do kwalifikacji nauczycieli w Kościele, zaś u Izajasza odnoszą się w ogólności do ludu Pańskiego, mającego zdolność do nauczania innych, lecz nie w Kościele. Zatem oba powyższe pisma dotyczą się wiernych członków Małego Stadka i ktośby chciał być tak nierozważnym by twierdzić, że wszyscy wierni z Małego Stadka mają kwalifikacje do pełnienia w Kościele posługi pielgrzymkiej a ponadto że są nimi? A.S. przytaczając te wersety na dowód, że ma prawo pełnić urząd pielgrzyma, jeszcze tym jednym dowodem wykazał brak kwalifikacji na ten urząd. Nie posiada potrzebnej znajomości Prawdy, nie jest uczciwym aby być pielgrzymem oraz świadczy o tym, że nie ma potrzebnej pokory do pełnienia posługi tego urzędu.

#### SĄDZENIE

Nasz dotychczasowy przegląd obalił główne zarzuty wysuwane przez A.S. i dostarczył dowody iż on je fałszywie sformułował. W kolejności rozpatrzmy jeszcze jeden z nich. Mianowicie utrzymuje, że nie praktykuje sądzienia i krytykowania, które są mu obce, lecz dla nas stanowią rzecz naturalną i stąd sugeruje swym czytelnikom, żeby nie uważali tego co pisze za jego sądzienie. Wobec tego gdy mówi, że br. Chomiak i my jesteśmy w klasie wtórej śmierci, to również chce aby nikt nie uważał tego za sądzienie! Zapomniał, czy celowo nie powiedział braciom, że br. Russell w Z 1911, 120-122 (Ter. Prawda Nr. 14) mówi, że Kościół w czasie żęcia miał prawo sądzić i ogłosić niektórych pszenicą, innych kąkolem, a jeszcze innych klasą wtórej śmierci, że po rozdzieleniu Eliasza i Elizeusza będzie właściwym wskazać na niektórych członków z klasy Elizeusza jako członków Wielkiego Grona (Raport Konwencyjny 1916, str. 198, pyt. 10). To co pisze o sądzieniu, dowodzi braku wiedzy na ten przedmiot, albo w tej kwestii lekceważy całość nauki br. Russella. Ma się rozumieć, że według br. Russell'a, do czasu objawienia Wielkiego Grona, nie było wolno wskazywać na tego lub owego iż jest członkiem Wielkiego Grona. Lecz teraz gdy oni już się objawili jako tacy, gdy stało się to rzeczywistością, jak "ów sługa" mówił, iż będzie właściwym na tak objawionych wskazywać jako członków Wielkiego Grona. Tak jak było właściwą rzeczą za dni Noego ogłaszać przychodzący potop na ziemię, tak za czasów br. Russell'a nie było wolno wskazywać, że ten lub ów jest członkiem Wielkiego Grona, czyli Lewitą, ponieważ oni wówczas nie byli jeszcze objawieni. Lecz byłoby błędem gdyby teraz ktoś ogłaszał o nadchodzącym potopie, ponieważ potop należał do innej dyspensacji, tak też byłoby błędem zabraniać wskazywania objawionych braci Wielkiego Grona jako na Lewitów, ponieważ zmiana okresu z Paruzji na Epi-

fanię nastąpiła i wymaga aby byli wykazywani jako tacy. A.S. błądzi na tym punkcie ponieważ chciałyby przystosować Pańskie zamierzenia na Parousję do okresu Epifanii, tj. tam gdzie one się nie wykonują. Posługa Małego Stadka w Epifanii polegała na wskazywanie objawionych Lewitów, tak jak br. Russell uczył, że miała być czyniona (Raport Konwencyjny z 1916, str. 10). A.S. cytuje wyjątek z 1 Kor. 4:5 jako przypuszczalny dowód, że nie można nikogo ogłaszać kim on jest aż będziemy poza zasłoną. Lecz opuszcza słowa "ażby Pan przyszedł", które jak br. Russell pokazuje w Z 1911 str. 120-122, a także to samo w Ter. Pr. w No. 69, str. 31, iż to dowodzi, że gdy Jezus przyjdzie to miał objawić różne osoby i że właściwą rzeczą dla Kościoła, będzie ich ogłaszać jako takich. Według tego br. Russell w tym artykule pokazuje, że Kościół od r. 1874, jako daty rozpoczęcia żniwa, a nie od r. 1878, jak A.S. twierdzi, miał prawo sądzić, którzy byli pszenicą a którzy kąkolem, a nawet którzy byli klasą wtórej śmierci. A ponieważ Pan w Epifanii 1 Kor. 4:5, objawia niektórych jako Wielkie Grono, a niektórych jako Młodociano Godnych, dlatego ten sam werset, który A.S. błędnie stosuje, zmusza nas właśnie do ogłoszenia takich osób, gdy się objawią. Szatan zawsze stara się przy pomocy krótkich haseł używać punktów przeciwko Prawdzie. To też w Paruzji, przeciw doktrynie o przyszłej próbie, używał on jako rzekomo niewątpliwą jej naganę, chytre słowo "druga sposobność", a teraz w Epifanii używa i przekręca słowo jako rzekomo niewątpliwą naganę pracy Epifanicznej objawiania Lewitów i Młodociano Godnych, która to praca jest z upoważnienia Pana. A do tego błędu używa on swoich mówczych wyrazieli, przesiewaczy Lewickich takich jak tych z Towarzystwa, P.B.I., między którymi A.S. jest jednym z nich. Jednak nie postąpią oni dalej, ponieważ głupstwo ich będzie jawne wszystkim Nowym Stworzeniom, tak jak w typie Jambresa (2 Tym. 3: 9). A.S. usytuował siebie poza czasem i światłem postępującej Prawdy, tak na ten jak i na inne przedmioty Epifanii. Dlatego chce źle usposobić braci do pracy Epifanicznej, tj. do wykazywania objawionych członków Wielkiego Grona i Młodociano Godnych.

Pominiemy milczeniem wiele innych jego ostrych oskarżeń pisanych przeciwko nam i fałszywych osobistych potępień nas itd. Nadmieniamy tylko, że tym samym dowiódł, iż sam jest winny krytyki przeciw której tak wiele pisze. Lecz nad nim w tym względzie wypełnia się widocznie przysłowie: "Jeżeli dwóch czyni to samo, to jednak nie jest tym samym"!

Stowarzyszenie P.B.I. już od wielu lat prowadzi „kampanię szeptem” i przy jej pomocy sprzeciwia się naszym naukom, rozpowszechniając te same poglądy, które A.S. wydał drukiem. Ale wydawcy P.B.I. są za przezorni aby mieli je wydawać drukiem, wiedząc dobrze o tym, że jesteśmy

wstanie je obalić. Lecz A.S. nie jest tak przezorny jak oni, gdyż uczynił nierozważny krok biegnąc ze swoimi poglądami do druku, tym sposobem wystawił je publicznie na zupełne objawienie i odparcie, a ponadto okazał się ignorantem nie mającym znajomości rozwiniętych nauk br. Russella. Dowiódł braku kwalifikacji na pielgrzymia, objawił swoją nieuczciwość, ponieważ w kontrowersji (sporze), posługuje się metodami nieuczciwymi, a przy tym okazał się uzurpatorem urzędu pielgrzymia, przeto radzimy mu aby zaniechał jego pełnienia, jeżeli nie życzy sobie srogiego utrapienia od Pana.

## IX. 6.

### PRZEGLĄD GŁOSU WOLNOŚCI I PRAWDY

(Paul S.L. Johnson, TP 36, 29-36)

Dowiedziałem się, że tak zwane *Stowarzyszenie Badaczy Pisma Św.*, które w istocie składa się z Kostynitów, pomimo że do tego się nie przyznaje, rozesało po Polsce i Ameryce pamflet wydany przeciw mnie. W pierwszej części znajduje się pełno fałszerstw, zaś drugie obfituje w błędy doktrynalne. Dlatego udzielam krótką odpowiedź.

Odnosnie Kostynitów i rzekomego *Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego* chcę w krótkości nadmienić: To *Stowarzyszenie* przyjaciół zostało zorganizowane na początku przez M. Kostyna, którego ustawiczny rewolucjonizm w zagarnianiu władzy ujawnił się w jego obmyślonym planie ich zorganizowania i był powodem mojego zerwania z nim kapłańskiej społeczności. Ten pamflet noszący nazwę "*Głos Wolności i Prawdy*", jest, jak wykazane jest 3-im numerem. Pamiętajcie, że No. 1 i 2 były wydane pod tym samym tytułem przez M. Kostyna, a więc prawdopodobnie on jest autorem i ostatniego numeru. Powód dla którego sądzę, iż on go pisał jest ten, że nosi ten sam tytuł co dwa poprzednie, a po części z faktu znamionującego ducha fałszywego, częściowo zaś ze stylu pisma, bo jak bracia polscy mówili mi, że styl jego jest niedbały, tak jak i sama pisownia. Jednak nie jestem pewny czy on to pisał. Nazwa *Stowarzyszenie Badaczy Pisma Św.* była od roku 1918 oficjalną nazwą zborów P.B.I., i ich polskiej grupy. wydającej *Straż*; a więc grupa jaka powstała w roku 1930, nie ma prawa przywłaszczać sobie nazwę drugiej grupy. A zatem dla odróżnienia będę ich nazywał Kostynitami rzekomym *Stowarzyszeniem Badaczy Pisma Św.*, ponieważ on ten ruch zorganizował i był przez jakiś czas ich głównym działaczem.

Podobno nie jest on już w ich zarządzie, a prawdopodobnie dlatego, że nie mogli z nim współpracować. Jeszcze jedna rzecz nasuwa myśl, że on jest autorem danego artykułu, bo jest tam podane, że ja pisałem przeciw nim w *Teraźniejszej Prawdzie* z listopada 1934, podczas gdy je-

dyną osobą, przeciw której pisałem w owym artykule pod tytułem *Urą-gania jeszcze jednego członka Wielkiego niepokutującego Złodzieja*, był M. Kostyn, a pisałem to w odpowiedzi na jego artykuł pełen fałszerstw zmyślonych przeciw mnie, jaki ukazał się w angielskim piśmie: *Berean Bible Students*". Przy spotkaniu się z naszym sekretarzem nadmienił on, że się zemści na mnie za moją działalność przeciw niemu. Jednym słowem M. Kostyn jest osobą pełną złości, skrytej nienawiści i zwodniczości i to było tym, co wprawiało go w kłopot z wielu braćmi. Ani M. Kostyn, ani zarząd tak zwanego *Stowarzyszenia Badaczy Pisma Św.*, dowodzący że wydał pamflet, jaki przeglądamy, nic nie wie osobiście co się działo w Anglii w związku z moją służbą w latach 1916 i 1917. Przyjęli oni tylko błędne informacje z pisma wydanego w roku 1917 przez J.F. Rutherforda pt. *Przesiewania po Żniwie* - (Harvest Siftings), które jest jednym z najfałszywszych skrawków literackich, jakie ukazało się między ludem w Prawdzie, a mianowicie : jest tam 100 fałszerstw przeciw czterem braciom z Zarządu Towarzystwa, których on w sposób nieprawny i grzeszny usunął i 223 fałszerstw przeciw mnie, więc razem to pismo zawiera 323 fałszerstw. Zarząd rzekomego Stowarzyszenia Badaczy Pisma Św. przyjął te fałszerstwa i przedrukował wiele z nich w ich pamflecie, na który teraz odpowiadam. Zanim M. Kostyn stał się przesiewaczem, wyraził się do mnie, że on zauważył, iż ja w mojej odpowiedzi zupełnie pobitem Rutherforda *Przesiewania po Żniwie* i że udowodniłem mu, iż ono było pierwszorzędnym kłamstwem.

To, co podamy, dopomoże Braciom i Siostram zrozumieć, co było przyczyną, że Rutherford wydał to pismo przeciw mnie. Gdy w sposób nieprawny i grzeszny wyrzucił on czterech braci, stanowiących Zarząd Towarzystwa, wiedział o tym, iż ja trzymałem ich stronę, będąc przeciw niemu, wiedział również, że miałem wpływy w zborach, postanowił zatem uczynić coś nadzwyczajnego przeciw mnie, ażeby między braćmi w Ameryce zneutralizować, że występowałem przeciw jego przywłaszczeniom władzy. Dlatego dokonał czterech złych czynów: (1) Ogłosił znane jemu fałszerstwo, że doznałem pomieszania zmysłów, co rzekome *Stowarzyszenie Badaczy Pisma Św.* również popiera; (2) Przedstawił mnie w złem świetle, jakoby użył w oszukańczy sposób papierów, danych mi przez komitet wykonawczy naznaczony przez Zarząd, co i to rzekome *Stowarzyszenie Badaczy Pisma św.* przyjmuje; (3) Dowodził on fałszywie, że rozbiłem zbór brytyjski, i (4) Oskarżył mię fałszywie, że w zmoiwie z czterema dyrektorami z Zarządu usiłowałem rozbić Towarzystwo w Ameryce. Te fałszywe oskarżenia ogłoszono w *Przesiewaniu po Żniwie*. Ażeby dowiedzieć się prawdy odnośnie tych czterech punktów, potrzeba podać niektóre szczegóły. **W lecie w roku 1916** br. Russell

postanowił wysłać mnie w podróż pielgrzymką do Europy, szczególnie do Brytanii i Irlandii. W dniu 21 października 1916, tj. dziesięć dni przed jego zgonem, zdecydował w dodatku, ażebym rozprawił się z konspiracją, prowadzoną szczególnie przez dwóch z trzech zarządów w londyńskim Betel, którzy chcieli mu odebrać władzę oficjalnie w londyńskim Przybytku, ponieważ wszyscy trzej od lat nie uznawali po większej części jego oficjalnych władz w londyńskim Betel; a więc Br. Russell zdecydował, ażebym dodatkowo do pracy pielgrzymkiej występował, jako jego reprezentant w uporządkowaniu kłopotów w londyńskim Przybytku i Betel. Jednak w dniu 21 października nie dał mi szczegółów, w jaki sposób on by chciał, ażebym uporządkował kłopot, ponieważ nie otrzymał jeszcze szczegółów owego kłopotu. Spodziewał się, że szczegóły nadejdą do Brooklynu, gdy on powróci z podróży przed 5-ym listopadem, ponieważ na 5-go listopada miał mieć wykład w New Yorku, lecz jak nam wiadomo w dniu 31 października umarł. A tak umarł zanim dowiedział się, jakie były te szczegóły. Zarząd Towarzystwa, dowiedziawszy się, że Br. Russell zdecydował wysłać mnie do Europy, postanowił wykonać jego wolę w tej sprawie. Było to w czasie wojny, kiedy bardzo trudno było uzyskać paszport; a więc poprosiłem komitet naznaczony przez Zarząd, aby się zajął sprawą dostarczenia mi paszportu itp. dokumentów, które by wskazywały na konieczność wyjazdu do Europy, gdyż w przeciwnym razie nie będę mógł otrzymać paszportu. Nie wspominałem ani słowem, co oni mają w tym kierunku uczynić, jak tylko nadmieniłem, że br. Russell mówił, że gdy się nie poda dobrych powodów do departamentu paszportów w Washingtonie, to paszport nie będzie mógł być wydany. Bez żadnej dalszej dorady z mej strony J.F. Rutherford w dniu 2-go listopada w mojej obecności podyktował list, który nie miał mieć istotnego znaczenia. Treść tego listu nadawała mi pełną władzę i autorytet we wszystkich sprawach i interesie Towarzystwa, w każdym kraju do któregokolwiek byłbym wysłany. List ów wyszczególniał cztery władze, jakie miałem do wykonania. Lecz, jak już powyżej było zaznaczone, że ów list nie miał mieć istotnego znaczenia, tj. iż nie było zamierzone, ażebym miał wykonywać te władze. Tylko umyślnie tak podano, ażebym mógł otrzymać paszport. List był umyślnie datowany 1-go listopada, ażeby nie wzbudzić podejrzenia w departamencie paszportów, że się zgłaszam po paszport za prędko po napisaniu listu. Bo po paszport miałem się zgłosić 3-go listopada. Gdy ten list był dany br. Van Amburgh do podpisania, jako sekretarzowi Towarzystwa, ten odmówił podpisu, gdyż, według jego zdania, list ów nadawał im za wielkie władze. Lecz gdy J.F. Rutherford wytłumaczył mu, że to nie znaczy, że będę miał takie władze, lecz że jedynie



tak zostało napisane w celu uzyskania dla mnie paszportu, wtedy on go podpisał. Ten list będę nazywał "listem mianującym, tak, aby go odróżnić od innych dwóch dokumentów, jakie tu są przedstawione. Prośba podana o paszport została uwzględniona i departament paszportów datował go w dniu 4-go listopada. Proszę nie zapominać o dacie 4-go listopada, jako o dniu wydania paszportu. W dniu 8go listopada nadeszła korespondencja do Betel w Brooklynie, podająca szczegóły konwencji londyńskiej; i br. Ritchie, wice-prezes Towarzystwa, po przeczytaniu korespondencji przyniósł ją do mnie mówiąc, iż mam to zbadać, zanim udam się w podróż do Anglii, celem zrozumienia tamtejszej sytuacji. Badałem tę korespondencję w dniach 8 i 9 listopada i wieczorem w dniu 9-go listopada powiadomiłem komitet wykonawczy o kłopotach londyńskim, o którym żaden z członków tegoż komitetu nic dotąd nie wiedział oprócz br. Ritchie, który dowiedział się o tem dzień przedtem. Członkowie komitetu natychmiast zauważyli, że gdybym pojechał do Anglii tylko z władzą pielgrzyma, to jako pielgrzym musiałbym podlegać trzem tamtejszym zarządom i ten list miał **istotne, rzetelne** a nie fikcyjne znaczenie i dlatego sposobem retroaktywnym znosił fikcyjne znaczenie pierwszego listu, a nadawał mu znaczenie prawdziwe. Tym więc sposobem dano mi w dobrej wierze czworakie władze, jakie były tylko w sposób fikcyjny nadane mi w liście datowanym 1-go listopada. Po trzecie otrzymałem kopię ich listu datowanego 10-go listopada do zarządców w Betel londyńskim, w którym było im przedstawione, że przybywam z władzą i upoważnieniem, jako specjalny reprezentant Towarzystwa, a nie tylko jako pielgrzym, prosząc ich ażeby uznali to, i współdziałali ze mną, jako z takim. Ten list również miał istotne znaczenie.

Zauważcie fałszywy postępek J.F. Rutherforda: w *Przesiewaniach po Żniwie* pomija on milczeniem list wierzytelny podyktowany 10-go listopada, a który w dniu 11-go listopada był podpisany i opatrzony pieczęcią Towarzystwa, a wspomina tylko o dwóch innych, nadmieniając nieco o trzecim liście pisanym do londyńskich zarządców i twierdzi, iż ja użyłem listu z 1-go listopada w prawdziwym znaczeniu (list ów był mi dany tylko w celu dostania paszportu i nie miał prawdziwego znaczenia) i tym sposobem przywłaszczyłem sobie władzę nad pracą brytyjską. A więc list mianujący nazywa on tam listem wierzytelnym. Jest prawdą, że list mianujący z 1-go listopada był mi dany jedynie w celu uzyskania paszportu i nic więcej. Lecz on ukrył fakt w całym tego słowa znaczeniu, że w dodatku do owego listu z 1-go listopada był mi dany list wierzytelny datowany 10-go listopada, a który w dniu 11-go listopada opatrzono pieczęcią i podpisem Towarzystwa, a również nic nie wspominał jakiego rodzaju był trzeci list pisany do zarządców londyńskiego

Betel, w którym było wyraźnie nadmienione, że przybywam jako specjalny reprezentant Towarzystwa. To co następuje, wykaże jak najdobitniej fałsz jego przedstawienia rzeczy: List mianujący był datowany 1-go listopada i był wysłany do departamentu paszportów 3-go listopada; a paszport został wydany 4-go listopada wykazuje pieczęć na aplikacji, będącej obecnie w moim posiadaniu. Drugi list, który nazywam listem wierzytelnym był podyktowany 10-go, a podpisany i opatrzony pieczęcią 11-go listopada. Teraz się zapytuję, jak list wierzytelny podyktowany 10 listopada a podpisany i opatrzony 11-go listopada mógł być użyty do otrzymania paszportu w dniu 4-go listopada? Z tego może każdy zauważyć oszustwo, jakie zostało podane w piśmie *Przesiewania po Żniwie*, którym J.F. Rutherford oszukał Kościoł. List .wierzytelny - uzupełniony w dniach 10 i 11 listopada miał znaczenie prawdziwe; i ja w tem znaczeniu działałem i wysyłałem raporty z Anglii do Komitetu Wykonawczego, już po wyborze Rutherforda jako prezydenta, a te raporty wskazują, że w dodatku do służby pielgrzymkiej wykonywałem i pracę wykonawczą, a mianowicie: poleciłem zarządcom wykonywanie pracy V.D.M., br. Hemery poleciłem pracę Pastoralną, zarządziłem, ażeby zarządcy używali programu konwencyjnego akuratnie według moich poprawek, a nie w ich sposób fuszerski, aby w dalszym ciągu były publikowane w pismach brytyjskich kazania - br. Russella itd. Jako pielgrzym nie miałbym prawa sprawowania tego rodzaju czynów wykonawczych i nie było żadnego sprzeciwu przez blisko trzy miesiące z powodu mego wykonywania takich czynów, pomimo, że Komitet Wykonawczy miał te raporty w swoim posiadaniu co najmniej dwa-miesiące zanim J. F. Rutherford zaczął się sprzeciwiać. A że byłem uważany, jako specjalny reprezentant Towarzystwa, a nie tylko jako pielgrzym, dowodzi i to, że były mi wysyłane kopie listów pisanych do zarządców londyńskich.:

Wcześniej w styczniu 1917 roku J. F. Rutherford został wybrany prezydentem; a przez oszustwo, postrach między innymi rzeczami, doprowadziło go do wmieszania się w moją pracę brytyjską, nad którą nie miał kontroli; ponieważ byłem wysłany przez Zarząd, jako reprezentant Zarządu, a nie jako reprezentant prezydenta, wobec tego nie byłem pod upoważnieniem prezydenta, lecz pod bezpośrednim upoważnieniem Zarządu, który był wyższym od prezydenta. Ten fakt połączony z faktem, iż on poczuł, że ja sprzeciwie się mu w jego rewolucjonizmie, tak jak sprzeciwie się trzem brytyjskim zarządcom, był powodem, że posłużył się jego znanym fałszerstwem, tj. iż ja oprócz władz pielgrzymia nie miałem żadnych innych władz w interesie i w sprawach Towarzystwa poza Ameryką.

Gdy powróciłem do Ameryki br. Ritchie, który był wówczas wiceprezesem orzekł, iż władze, jakie mi nadano, miały istotne znaczenie. W. E. Amburgh powiedział, iż on nie pamięta czy one miały, czy nie miały takiego znaczenia. J. F. Rutherford zaprzeczył temuż, dowodząc, iż nie miały takiego znaczenia. Ci więc stanowili Komitet Wykonawczy. Każdy z członków Komitetu Wykonawczego, któremu polecono zająć się sprawą mego wyjazdu do Europy, na stawione moje pytanie w dniu 10-go listopada 1916 r. odpowiedział, że życzy sobie, ażeby list wierzytelny był uważany za prawomocny; i oni, wyrabiając ten list wyrobili jako prawomocny i ma się rozumieć, iż to nadało mi także władze, które na początku w liście mianującym, były tylko fikcyjne. Bez poradzenia się Zarządu, który wysłał mię i który miał kontrolę nad Towarzystwem, J.F. Rutherford przywłaszczył sobie ich władzę, usiłując odwołać mię bez ich zawiadomienia, co pokazuje, iż starał się by mieć kontrolę nad Zarządem zamiast być sam pod kontrolą Zarządu. Powtarzam zatem, że J.F. Rutherford z powodu następujących dwóch głównych powodów zaprzeczył ważność moich papierów:

(1) ponieważ chciał przywłaszczyć sobie autorytet nad Zarządem,

(2) ponieważ poczuł, iż ja, który sprzeciwiłem się trzem zarządcom w Anglii, w rzeczach jakie oni czynili, a które były podobne do tych, jakie on czynił w Ameryce, będę mu stał na przeszkodzie. A więc cała ta jego sprawa miała charakter nieuczciwy i uzurpatorski. Ażeby złagodzić swoją winę, że dał mi oszukańczy list mianujący przy pomocy którego miałem otrzymać paszport, fałszywie przedstawił, żeśmy obaj ten list wyrabiali. Ani jednym słowem nie nadmieniłem, co miało być napisane w tym liście, ani nie miałem nic do czynienia z pisaniem. Ja jedynie oczekiwałem aż Towarzystwo wystara mi się o paszport, jeśli chciało mię wysłać do Europy; i dlatego nic nie mówiłem w sprawie listu, gdyż nie było moją rzeczą dyktowania aplikacji.

Powyższe dowodzi, że nie użyłem moich papierów w sposób oszukańczy, lecz że miałem prawdziwe władze, gdyż udzielono mi pełnomocnictwa we wszelkich sprawach Towarzystwa w każdym kraju europejskim, do którego by mię wysłano. A więc oskarżenie wysuwane przez tak zwane Stowarzyszenie Badaczy Pisma Św. że nie byłem zadowolony z władzy pielgrzymy, lecz starałem się przywłaszczyć i przywłaszczyłem sobie kontrolę nad Kościołem brytyjskim, jest złośliwym rozsiewaniem fałszu. Oni po prostu połączyli w całość fałszerstwa Rutherforda co jest jasno wykazane przy pomocy dat powyżej podanych. Proszę zauważyć jeszcze raz: List mianujący podyktowany 2-go listopada, lecz datę podano na nim 1-go listopada, zgłoszenie się z prośbą o paszport 3-go listopada, udzielenie paszportu 4-go listopada, podczas

gdy list wierzytelny został podyktowany 10-go, a opatrzony pieczęcią i podpisany/.11 -go listopada dowodzi, że mój list wierzytelny z 11-go listopada nie dano mi na uzyskanie paszportu, .lecz w prawdziwym znaczeniu i bez tegoż listu nie miałbym władzy i nie mógłbym rozprawić się z konspiracją, jaka była prowadzona w Londynie. Bo jakżeż list wierzytelny, wyrobiony dopiero 10-go listopada mógł być mi dany na uzyskanie paszportu, gdy paszport był wydany siedem dni przedtem na prośbę w liście datowanym 1-go listopada? Z tego każdy może zauważyć fałszerstwo twierdzenia, że moje papiery były wydane w celu uzyskania paszportu i nic więcej.

Powtarzam jeszcze raz, iż J.F. Rutherford umyślnie zataił wzmiankę w jego *Przesiewaniach po Żniwie* o liście wierzytelnym, podyktowanym 10-go, a opatrzonym pieczęcią i podpisanym 11-go listopada; ponieważ wzmianka o tym wykazałaby fałszerstwo jego dowodzenia, że to, co mi dano tylko na uzyskanie paszportu, ja użyłem w prawdziwym znaczeniu. Zmianę w obranym stanowisku, w celu oszukańczego połączonego z listem mianującym z 1-go listopada, na znaczenie właściwe dane w liście wierzytelnym z 10-go i 11-go listopada, uczyniono z tego powodu, że gdy Komitet Wykonawczy, jako agent Zarządu dowiedział się o szczegółach konspiracji londyńskiej, natychmiast zauważył, iż ażeby mógł załatwić z konspiracją muszę mieć władzę w prawdziwym znaczeniu; z tego zatem powodu dano mi przy pomocy listu wierzytelnego prawdziwą władzę, jaką mi pierwotnie dano sposobem oszukańczym w liście mianującym. Na szczęście mam w posiadaniu następujące oryginalne kopie: kopię listu mianującego, kopię listu rządowego z 4-go listopada, w którym rząd donosi mi, iż zgadza się na wydanie mi paszportu, kopie listu wierzytelnego z 10-go i 11-go listopada, oraz kopię listu Komitetu Wykonawczego, pisanego do zarządców brytyjskich. Powyższe przedstawienie rzeczy jest w mocy zniszczyć całe fałszywe dowodzenia zawarte w pamflecie rzekomego Stowarzyszenia Badaczy Pisma Św., odnośnie moich władz w Anglii i co się tyczy mego przypuszczonego szemrania z powodu rzekomego niezadowolenia z posiadania tylko władzy pielgrzyma. Wszyscy, którzy w czasie przygotowania do drugiego uderzenia Jordanu pożąдали władzy w roku 1917 tem samem szemrali. Ja nie byłem grabieżcą władzy lecz starałem się zgodnie z udzieloną mi prawdziwą władzą przeszkodzić rzeczywistym grabieżcom władzy, którzy pragnęli usunąć zarządzenia "onego Sługi"; i w tej czynności Pan mię używał jako Jego mówcze narzędzie, przez które On wyrażał naganę wymierzoną przeciw pozafiguralnym szemraczom z Ew. Mat. 20:13-15. Gdyby ich pogląd o groszu był poprawny, że groszem są to zarządzenia dane w Testamencie i czarterze względem pro-

wadzenia pracy po śmierci br. Russella, to w takim razie byłoby niemożliwe dla mnie, ażebym miał szemrać, ponieważ ja obstawałem za tymi zarządzeniami i sprzeciwiałem się grabieżcom władzy, gwałcącym te zarządzenia. Jeśliby ich określenie było właściwe, to w takim razie ich pogląd o Groszu dowodziłby, iż ja nie jestem jednym z szemraczy. A zatem Słowa Pańskie stosują się raczej do nich: "z ust własnych będziecie osądzeni."

Dalej, oni ganią mnie za to, że pracę Epifaniczną nie uregulowałem według Woli br. Russella. Odpowiadam, że ta Wola traktuje w zupełności o tem co ma być czynione z Towarzystwem, czyli korporacją (symbolicznym wozem) i nie ma na celu regulowanie kontroli nad pracą Kapłańską; albowiem praca Kapłańska nigdy nie była zarządzana przez symboliczny wóz. Czy Mojżesz przez Itamara dał symboliczne wozy kapłanom? Ma się rozumieć, że nie dał! On nawet nie dał wozów Lewitom Kaata. A zatem nie było żadnej korporacji, towarzystwa, stowarzyszenia, Zarządu lub komitetu itd., któryby zarządzał pracą podczas Żniwa Wieku Żydowskiego ani podczas Żniwa Wieku Ewangelii; Jezus i Apostołowie zarządzali pracą podczas pierwszego Żniwa, Br. Russell podczas drugiego. Ani nic podobnego nie było uczynione dla Kościoła w czasie pomiędzy Żniwami. Wobec tego praca kapłańska w Epifanii nie ma być dokonywana przez symboliczny wóz, tak jak i pracę pozafiguralnych Kaatów nie ma kontrolować symboliczny wóz, albowiem symboliczne wozy były dane do pracy tylko pozafiguralnym Lewitom Mera-rego i Gersona, tak jak figura wskazuje (4 Ks. Moj. 7:2-9). Dlatego nie jest to szemraniem z mojej strony, z powodu, iż praca kapłańska nie jest kontrolowana przez czarter lub testament. To obala cały ich pogląd o Groszu, ponieważ taki grosz jak oni rozumieją nie był dany kapłanom, a również niszczy ich pogląd o naturze szemrania. Gdybym ja był grabieżcą władzy, to na pewno, iż użyłbym: zupełnie innych metod od tych, jakie użyłem zaraz na początku. A mianowicie zamiast sprzeciwiać się tym, którzy mieli władzę ja mógłbym stanąć po ich stronie i tym sposobem dostać się do władzy. Np. gdy w dniu 5-go listopada 1916 roku starano się, ażeby moją kandydaturę wystawić na prezydenta Towarzystwa, ja stanowczo odmówiłem przyjęcia i rzuciłem cały mój wpływ i 416 głosów udziałowych na korzyść J. F. Rutherforda.

Brat Russell w dniu 16-go października 1916 roku, gdy mówił do mnie o zarządcach w londyńskim Betel, wyrażał się o nich z pewnym gniewem, iż nie chcą czynić tego, co on by chciał ażeby czynili, mówiąc, iż dlatego chciałby mnie wysłać do Anglii, jako jego reprezentanta do załatwienia kłopotu, który okazał się, iż był konspiracją. Gdy przyjechałem do Londynu stwierdziłem, iż wszystkie zarządzenia br. Russell'a

zostały zdeptane przez tamtejszych zarządców, którzy czynili co im się podobało, wytwarzając zło, na które br. Russell uskarżał się, gdy mi mówił, ażebym wyjechał jako jego reprezentant w tej sprawie.

Następnie podam krótkie streszczenie zła, jakie było dokonane w londyńskim Betel przez W. Crawforda i H.J. Shearna, tj. dwóch z trzech zarządców, którzy byli największymi konspiratorami przeciw br. Russellowi. Pierwsze streszczenie cytuję z ang. T.P. z lipca, 1934 - przedruku z ang. T.P. z. 1920 r.

### **Przestępstwa br. Crawforda w Zarządzie:**

1. On sam płacił wszystkie rachunki gospodarcze w Betel, przeciwnie do regulaminów, wymagających, ażeby wszystkie czeki były podpisywane przez dwóch zarządców i oddawane w ręce Siostry Hemery do zapłacenia.

2. Nie zważał na instrukcje regulaminów wymagających, ażeby pieniądze były płacone przez poświadczenia na kwitach (voucher system).

3. Bez upoważnienia z Brooklynu i bez głosowania ze strony innych zarządców, zamianował swoją żonę gospodynią w Betel.

4. Otwierał prywatne skrzynki na listy z adresami drugich osób.

5. Miał klucz, który nadawał się do biurka br. Hemery, któremu zginęły stamtąd niektóre rzeczy.

6. Wytworzył nieprzyjemną atmosferę w Betel.

7. Nauczał zbory, przeciw Pismu św. i br. Russellowi, że Kościół jest kupiony w sposób -aktualny a nie przypisany, tj. że nie ma teraz przypisania zasługi Jezusowej, lecz natychmiastowe kupno.

8.

### **Przestępstwa Br. Shearna w Zarządzie**

1. Uważał rzeczy należące do I.B.S.A., jako rzecz prywatną.

(1) Nie udostępniał korespondencji drugim zarządcom.

(2) Księgi Towarzystwa trzymał w swojej kasie.

(3) Stopniowo wszystkie rzeczy należące do zborów i zebrań dostały się pod jego nadzór, a nawet trudności zborowe.

(4) Przywłaszczył sobie prawo, iż on tylko miał wyrabiać wszelkie zarządzenia konwencyjne.

(5) Ukrywał przed br. Hemery niektóre rzeczy, jak puszkę do pytań.

(6) Przyjmował lub odrzucał dobrowolną pracę nie mając do tego upoważnienia, tj. (1) sprawy militarne. (2) Pracę kolporterską.

(7) Sprowadzał całą swoją rodzinę na stołowanie się do Towarzystwa, przeciwnie do rozporządzenia br. Russella.

(8) Wytworzył on ze swoją rodziną uciążliwą atmosferę w Betel.

### **A. „Ich Wspólne Przesłęstwa”:**

1. Nie zważali na pragnienia br. Russella, ażeby br. Hemery miał pierwszeństwo co do wpływu w Betel. Br. Russell wymagał tego ze względu na urzędy jakie br. Hemery zajmował, a mianowicie:

- (1) Był on sekretarzem Towarzystwa na Brytanię.
- (2) Wice-prezesem I.B.S.A.
- (3) Przewodniczącym Zarządców.
- (4) Prywatnym sekretarzem br. Russella.
- (5) Posiłkowym Pastorem.
- (6) Jego podpis był potrzebny na wszystkich czekach.
- (7) Br. Russell w liście do Zboru zalecał go nad wszystkimi innymi.

### **B.**

1) Spór o równość pozbawił go niektórych praw, co spowodowało skargę.

2. Przyszli do biura, ażeby przeprowadzić swoje własne programy.

3. Uparli się i nie chcieli dać br. Hemery nadzoru nad korespondencją, chociaż br. Russell w liście nakazał, aby mu był dany.

4. Postarali się, ażeby mieć kontrolę nad finansami:

(1) Za zgodą br. Hemery a przeciw rozporządzeniu Br. Russella postarali się o władzę, ażeby czeki nie pieniądze Towarzystwa I.B.S.A. były ważne bez podpisu br. Hemery.

(2) Zaczęli tworzyć duży rachunek bankowy zamiast mieć nominalny, przeciwnie do instrukcji br. Russella, które ograniczały depozyty do wartości akcji wydawanych, tj. 23 funty szterlingów, a więc 1 f. szterlingów na każdą z 23 akcji wydanych.

(3) Starali się uczynić I.B.S.A. niezależnym od W.T.B.iT.S., przy pomocy "planu", jaki wyjaśniliśmy i ogłosiliśmy w piśmie *Przełqđ Przesiewań po Żniwie* (Harvest Sifting Reveied).

5. Byli w zmowie przeciw br. Hemery.

6. Zlekceważyli br. Johnsona w jego stanowisku urzędowym.

(1) Odsunęli jako poprawki, jakie porobił do programu konwencyjnego w Manchester.

(2) Zlekceważyli go prywatnie i publicznie.

(3) Br. Crawford starał się usidlić go, z powodu posądzania go o otwarcie jednego z listów br. Johnson.

(4) Zlekceważyli jego radę, ażeby się powstrzymali od kandydatury na starszych.

(5) Zlekceważyli jego radę, ażeby przyznali się do złych czynów popełnionych przeciw br. Russellowi i Zgromadzeniu w Przybytku odnośnie Rezolucji i rzeczy odnoszących się do Betel.

(6) Usiłowali zastosować drugi krok przeciw Br. Johnsonowi z Ew. Mat. 18:15-18 za jego oficjalne czynności przeciw ich złym czynom, a nawet postarano się już o świadków do drugiego kroku przed zastosowaniem pierwszego.

(7) Br. Crawford chciał zastosować dyscyplinę pewnej siostrze z Betel za to, iż dała informacje br. Johnsonowi odnośnie jego listu, o którym mówiła, iż przyszedł nieotwarty do biura, lecz br. Crawford dowodził, iż list był otwarty z powodu przetarcia krawędzi koperty sznurkiem, którym paczka listów była związana; koperta jednak wskazywała, iż nie była przetarta sznurkiem, lecz otwarta ręcznie.

(8) Stosowali szpiegowski system przeciw br. Johnsonowi i tym, o których myśleli, że mu pomagali.

(9) Fałszywe dawali mu zeznania i mówili przeciw niemu.

(10) W ogólności zupełnie byli przeciw niemu.

Gdy ci dwaj zarządcy popełnili tak wiele zła, którzy chcieli użyć reguły z Ew. Mat. 18:15-18 za moje oficjalne czynności, a nawet postarali się o świadków przed powzięciem pierwszego kroku, mając pełną władzę i upoważnienie w sprawach Towarzystwa, usunąłem ich z urzędu, jako zarządców i co najmniej dziewięć dziesiątych braci brytyjskich myślało, iż to, co uczyniłem wyjdzie im na dobro.

Co się tyczy oświadczenia rzekomego Stowarzyszenia Badaczy Pisma Św., że ja natychmiast wygnałem tych braci i że zagroziłem im wyrzuceniem ich mebli, gdy się natychmiast nie usuną, powiedziałbym, iż jest to tylko niedołożnym kłamstwem. Ponieważ po usunięciu ich z urzędu W. Crawford pozostawał jeszcze na miejscu przez 10 dni, a H. J. Shearn przez 20 dni, w ciągu więc tego czasu znaleźli sobie odpowiednie miejsce do wyprowadzenia się i mieli na to dosyć czasu. W liście W. Crawforda znajduje się aż czternaście kłamstw podanych przeciw mnie. Nigdy nie starałem się o rozłączenie jego żony od niego. Starałem się o ile mogłem w sposób łagodny i cierpliwy przyprowadzić tych dwóch braci do pokuty i chociaż udało mi się na chwilę przyprowadzić H.J. Shearna do pokuty, który przyznał swój błąd i obiecał poprawę, lecz później W. Crawford zbuntował go tak, iż zaniechał tego, co postanowił (pokutę)<sup>12</sup>.

---

<sup>12</sup> Lud Boży powinien udzielać instrukcji, pomocy do wzrostu w łasce i w odpowiednich możliwościach służby tym, którzy jej potrzebują (pożyczać pieniądze ludowi memu ubogiemu, który mieszka z tobą - 2. Mój. 22: 25), lecz tacy pomocnicy przede wszystkim nie powinni w żaden sposób wykorzystywać symbolicznie biednych (nie będziesz mu jak



Rzekome *Stowarzyszenie Badaczy Pisma św.* stara się usilnie wykazać, że w odwecie ja spotkałem się nieco później z takim samem traktowaniem w Betel w Brooklynie, iż moje rzeczy zostały wyrzucone, tak jak rzekomo ja wyrzuciłem meble zarządców, lecz takie dowodzenie jest fałszywym. Albowiem zarządcy zabrali swoje meble i jeden miał na to 10 dni czasu, a drugi 20 dni; ze mną zaś stało się inaczej, bo podczas moich odwiedzin u przyjaciela, moje rzeczy zostały wyniesione z mojego pokoju za drzwi i nie wpuszczono mię więcej do Betel; ponieważ, gdy powróciłem, drzwi na rozkaz J.F. Rutherforda mocno zatrzaśnięto o moje piersi. J. F. Rutherford próbował przywrócić na powrót usuniętych przeze mnie dwóch zarządców, przez ponowne zamianowanie ich, lecz

---

lichwiarz) ani uzależniać pomocy od osiągnięcia pewnych korzyści ze szkodą dla tych, którym ją udzielają (nie obciążycie go lichwą). H.J. Shearn i W. Crawford, na przykład, wymagali stronniczego poparcia od tych, którym udzielali sposobności służby jako kolporterom, starszym, pracownikom pośrednim *extension workers* - byli to bracia, którzy po zebraniach publicznych zdobywali nazwiska i adresy oraz oferowali literaturę - przypis tł.], przy fotodramie itp. Jeśli odmawiali, byli gnębieni np. w ten sposób, że kolporterzy niekiedy otrzymywali tak skromny teren działania, że ich sprzedaż nie mogła pokryć ponoszonych wydatków, a pracownicy pośredni byli wysyłani z fotodramą na jałowe tereny, jeśli w ogóle im jakieś przyznawano. To czyniło ich antytypicznymi lichwiarzami. Ktokolwiek wykorzystuje braci dla swych osobistych interesów i nieprzychylnie traktuje tych, którzy nie chcą udzielać mu stronniczego poparcia, jest antytypicznym lichwiarzem. Ci, którzy przyjmują pewne urzędy związane z przywilejami służby udzielonymi z upoważnienia zboru - jak lokalny starszy albo diakon, który przyjmuje urząd odpowiedniego reprezentanta zboru, używając części jego władzy, lub jak czyni to generalny starszy, który przyjmuje urząd reprezentanta szczególniego rzecznika, używając część jego władzy - są tymi, którym zostały oddane i powierzone władze urzędowe zboru lub szczególniego rzecznika, dla pewnych korzyści, jakie zbór lub szczególniego rzecznika mają z tego odnieść (w zastaw weźmiesz szatę bliźniego twego - w.26). Taki lokalny lub generalny starszy nie powinien używać tych władz dłużej niż zakłada to czas trwania tego urzędu, podany wprost lub dorozumiany (przed zachodem słońca zwrócisz mu ją). Jest to bowiem wyłączny urząd zboru lub szczególniego przedstawiciela (jedyne okrycie - w.27), ich prawo zaspokajania ludzkich potrzeb (okrycie ciała jego), do ochrony w odpoczynku umysłu i serca (w którym sypia). (E 11, s. 390)

nie powiodło się mu. Oni nie mogli się zgodzić z J. Hemerym, trzecim zarządcą i dlatego musieli opuścić Towarzystwo. Pan jednak przez wiele znaków wykazał, że On pochwalał to co ja uczyniłem w Anglii. Bo gdy przypomnimy sobie, że praca prowadzenia kozła Azazela rozpoczęła się z prowadzeniem tych brytyjskich zarządców i ich partyjnych zwolenników do bramy, to wiemy, że Pan pochwalił moją pracę zgodnie z władzą i listem wierzytelnym w znaczeniu właściwym.

Gdy powróciłem do Ameryki i zdałem raport Zarządowi z moich czynności brytyjskich, pięciu z siedmiu członków Zarządu stanęło w sporze po mojej stronie, ci drudzy dwaj, będący przeciw mnie byli to J. F. Rutherford i jego cień W.E. Van Amburgh. Czterech z tych pięciu dyrektorów uznało uzurpatorskie wmieszanie się J.F. Rutherforda w moją pracę brytyjską, którą sprawowałem, jako reprezentant Zarządu, a nie reprezentant prezydenta i widzieli w tej jego czynności najsilniejszy przykład z jego prób przywłaszczenia sobie kontroli nad Towarzystwem i dlatego na zebraniu Zarządu dali wnioski, ażeby mu odebrać wszystkie władze wykonawcze i zarządzające w interesie i w sprawach Zarządu Towarzystwa; aby przeszkodzić przeprowadzeniu tego wniosku, J.F. Rutherford wbrew Boskiemu i ludzkiemu prawu wygnał tych dyrektorów, jako takich, a na ich miejsce nazaczył czterech jego zwolenników, których pozyskał przy pomocy swoich fałszerstw. Nie tylko pięciu z siedmiu dyrektorów Zarządu aprobowało moją pracę brytyjską, lecz i Zgromadzenie w londyńskim Przybytku, składające się z przeszło 700 braci na swoim zebraniu interesowym głosowało jednogłośnie za aprobatą, dziękując mi za moją działalność przeciw konspiracji J.H. Shearna i W. Crawforda, oraz dziewięciu innym starszych, których oni przez podstęp namówili do usunięcia br. Russella z kontroli nad Przybytkiem londyńskim. Ten drugi zbor nie usłuchał rady J.F. Rutherforda, ażeby ponownie wybrać tych dwóch jako starszych, a nawet nie wybrał ich za dyrektorów. Bez poradzenia się Zarządu, którego byłem specjalnym reprezentantem, J. F. Rutherford zamianował komitet do zbadania sytuacji w londyńskim Betel i Przybytku; i ten komitet aprobował moją pracę a zganił czynności J.H. Shearna i W. Crawforda. Ażeby wzbudzić niechęć do raportu tego komitetu on wynalazł bezpodstawne i bezwstydne fałszerstwo, że ja odwiedzałem każdego z członków tego komitetu i wpływem swoim pozyskałem każdego na moją stronę. I to bezpodstawne i bezwstydne fałszerstwo jest rozmazywane w piśmie rzekomego Stowarzyszenia Badaczy Pisma Św. Ale jak wykazuje fakt, gdym się dowiedział, że J.F. Rutherford bez poradzenia się Zarządu zamianował komitet do zbadania moich czynności, jako specjalnego reprezentanta Zarządu i że ten czyn był przywłaszczeniem sobie władzy, na-

leżącej Zarządowi, wobec tego postanowiłem nie uznać komitetu i rzecz jasna, iż nie chciałem mieć z nim nic do czynienia, oprócz wysłania mego protestu przeciw ich zamianowaniu, gdyż uważałem, iż to było ignorowaniem Zarządu przez prezydenta. A więc wtedy pięć członków Zarządu i całe zgromadzenie londyńskiego Przybytku oraz komitet naznaczony do zbadania mojej sprawy uznali moją pracę brytyjską jako potrzebną i owocną. A że Pan uznał mój sposób postępowania w Brytanii, a potępił ów J.F. Rutherforda jest jasnym z tego faktu, że Pan od owego czasu daje przez mnie Prawdę Epifanii i zarządza pracą Epifaniczną, podczas gdy J. F. Rutherford został objawiony jako „zły sługa” „głupi i niepożyteczny pasterz”, z objawami błędu i złości wypływającej z tegoż.

Zarząd rzekomego Stowarzyszenia Badaczy Pisma Św., który wydał *'Głos Wolności i Prawdy No. 3*, jako pochodzący od całej grupy Kostyniów, powtarza między innymi J.F. Rutherforda fałszerstwa i to, że telegramy moje kosztowały Towarzystwo setki dolarów. Cały koszt moich telegramów wynosił akurat \$56.22, co według ówczesnej wartości dolara wynosiło około 500 złotych. Powód wysyłki moich licznych telegramów był ten, iż J.F. Rutherford nie odpowiadał na nie; i gdy na trzy dostałem odpowiedź, wysłałem dwa na br. Ritchie, któremu J. F. Rutherford nie kazał odpowiadać. Ja bardzo potrzebowałem informacji i gdyby na mój pierwszy telegram odpowiedziano, koszt byłby mały. A więc wina za to spada na J.F. Rutherforda, że wydałem \$56.22 na telegramy.

Fałszerstwo, że dostałem pomieszania zmysłów, było puszczane w tym celu, ażeby w zupełności zrujnować mój wpływ między braćmi. Lecz w dniu 24 kwietnia 1917 roku, tj. na dwa tygodnie po moim powrocie z Anglii, J.F. Rutherford przeprosił mnie, przyznając się, iż się pomylił; ale pomimo tego w trzy miesiące później opublikował to jemu znane kłamstwo w 70,000 egzemplarzy jego *Przesiewań po Żniwie*. Gdy powróciłem do Ameryki, natychmiast zauważyłem, że J. F. Rutherford czyni w zasadzie to samo w Ameryce, co trzej brytyjscy zarządcy czynili w Anglii, to jest usuwa zarządzenia br. Russella i to było powodem kłopotu w Ameryce. Innymi słowy, zawsze miałem kłopot z żądnymi władzy wodzami Lewitów; ponieważż praca, jaka mi Pan dał do wykonania wraz z innymi członkami kapłaństwa jest doprowadzenie Kozła od drzwi Przybytku do bramy Dziedzińca, która zawsze sprawia kłopot z tym Kozłem. To jest przyczyną mojej ustawicznej walki z tymi Lewitami już od osiemnastu lat i potrzeba będzie jeszcze walczyć z nimi, aż gdy praca w prowadzeniu Kozła do bramy się skończy.

Ten zarząd rzekomego Stowarzyszenia Badaczy Pisma Św. dowodzi, iż ja jestem chciwym władzy, co jednak udowodniłem, iż jest to fałszywe oskarżenie; lecz o co oni mię oskarżają sami są tego winni. Oni nie są

wcale generalnymi nauczycielami w Kościele. Kto im dał prawo przywłaszczania sobie urzędu generalnych starszych w Kościele? A nie tylko to, ale również prawo zarządzania pracą ogólnego Kościoła? Co za prawo ma ich zbor w Detroit naznaczania i zarządzania ogólną pracą ich zborów w różnych miastach? Czy nie chciwość władzy? Oni są zatem tymi szemraczami według ich własnego tłumaczenia przypowieści: A tak kopiąc dół pode mną sami weń wpadli. Ani jeden z członków tak zwanego zarządu rzekomego *Stowarzyszenia Badaczy Pisma św.* nie był przez br. Russella mianowany pielgrzymem, podczas gdy wszyscy bracia o tem wiedzą, że ja byłem.

Oni ośmielają się twierdzić, iż są lojalnymi br. Russellowi; lecz w tak krótkim artykule, a pełno sprzeczności z jego naukami. Br. Russell określił Grosz, jako sposobność służby w uderzeniu Jordanu. Oni zaś twierdzą, że Grosz są to zarządzenia, jakie br. Russell poczynił w Testamencie i czarterze do wykonywania dalszej pracy Kościoła; a to jest zupełnie inne określenie grosza, jakie nam dał br. Russell. Oni nie mogą wykazać dwu wypłat ich rzekomego grosza; podczas gdy w tłumaczeniu, jakie dał br. Russell były dwa rozdawania; albowiem były dwa uderzenia Jordanu i dwa przywileje do jego uderzenia: jeden w pierwszym, a drugi w drugim uderzeniu Jordanu. .

Fałszywie posiadają mię, jakobym miał twierdzić, że jestem onym sługą, lub że jestem następcą br. Russella. Co się tyczy sprawy szafarza to według ostatniego poglądu br. Russella odnośnie przypowieści o groszu, to on był tym szafarzem. Lecz przy swej śmierci myślał, że nie dał grosza i to było powodem mniemania niektórych braci, że chociaż był on szafarzem, to jednak nie dał grosza i że wobec tego szafarzem przypowieści o groszu miał być ktoś inny. Gdy zauważyłem, że Bóg mi powierzył przywilej służby, która okazała się, iż **jest służbą posłańca** Epifanicznego i gdy wszyscy wodzowie z pośród braci spodziewali się powstania szafarza, ja wywnioskowałem, że Pan dał mi ten przywilej; lecz nieco później przyszedłem do wniosku, że Br. Russell dał grosz, czego on jednak nie wiedział przy zgonie, dlatego odwołałem tę myśl, iż jestem szafarzem, lecz nie odwołałem jednak tej myśli, że Pan mi powierzył specjalną służbę na okres czasu Epifanii, o której dowiedziałem się, iż urząd posłańca Epifanicznego jest odrębny od urzędu Br.a Russell'a, jako „onego sługi”, oraz posłańca Parouzyjnego. Powód, dla którego J. F. Rutherford tak uporczywie sprzeciwiał się mojej myśli, że Bóg powierzył mi specjalną służbę na czas Epifanii, tak jak Br.u Russellowi na czas Paruzji, był ten, że on pożądał tego miejsca i z zazdrości walczył ze mną

To co piszą odnośnie Eldada i Medada, pokazuje, iż są niezdolni nawet na nauczycieli Lewitów. Dowodzą oni, że Eldad i Medad wykonywa-

li w Namiocie pracę niezgodną z Bogiem, lecz 4 Ks. Moj. 11:26 wyraźnie podaje, iż Bóg ich wybrał poprzednio, jako mężów z pośród siedemdziesięciu. A więc, gdyby oni nie byli godnymi tej pracy, to Bóg byłby im nie dał ducha Swego. Po wtóre, Mojżesz nie zganił ich, jasnym jest z tego faktu, że on dał raczej naganę Jozuemu, że im zazdrościł i za jego ganieńnię tego co oni czynili. Ta figura pokazuje, jak dwaj posłańcy Paruzji i Epifanii, zostali pomazanymi do specjalnej pracy pielgrzymskiej przez danie im pewnych Prawd, odłączając ich od ludzkich nauczycieli, zanim przyszli między poświęcony lud Pański w Prawdzie. Tak, jak i ap. Paweł oświadcza (1 Kor. 10:6 i 11), iż wydarzenia z 4 Ks. Moj. 11, oznaczały rzeczy figuralne połączone z pierwszym przesiewaniem dwu Żniw, tak też fakty dowodzą, że wydarzyły się one w przypadku z tymi dwoma braćmi, a gdy to zastosujemy do żniwa Wieku Żydowskiego, to ap. Paweł był antytypicznym Eldadem a Apollos Medadem.

W drugiej części ich pamfletu znajduje się wiele błędów i fałszywych posądzeń, lecz z czytania i studiowania Teraźniejszej Prawdy bracia i siostry wiedzą, jaki jest prawdziwy pogląd tych przedmiotów, dlatego nie będę wchodził w ich szczegóły, ale je tylko z lekka poruszę. Jak widać nie lubią zastosowania, jakie było uczynione z figury Lota i jego córek. I mają dobry powód nie lubić tej pozafigury. Czy jest kryminalista, który by lubił oskarżenia, jakie były mu udowodnione w sądzie? Znacnie zastosowanie, jakie było dane w Rocznym Sprawozdaniu w Ter. Prawdzie ze stycznia r. 1935, dlatego nie potrzebuję je tutaj powtarzać. Ma się rozumieć, że ja nie myślę, że ten obraz obejmuje tylko zarząd rzekomego Stowarzyszenia Badaczy- Pisma Św. czyli Kostynitów, stojących przy Brzasku Nowej Ery. Lot przedstawia wszystkich członków Wielkiego Grona, którzy się upili błędem, podsuniętym im dobrowolnie przez Młodociano Godnych i dobrowolnie przez klasę usprawiedliwioną, tj., iż wysokie powołanie jest jeszcze otwarte i że jeszcze jest sposobność spłodzenia z ducha. Starsza córka Lota przedstawia wszystkich upartych Młodociano Godnych, którzy utrzymują, iż są spłodzeni z ducha i uczestnikami wysokiego powołania, zaś młodsza córka przedstawia wszystkich tymczasowo usprawiedliwionych, którzy uparczywie twierdzą, stojąc przy błędzie że wysokie powołanie jest jeszcze dla nich nadal otwarte. Wobec tego zastosowanie jest o wiele szersze aniżeli to, jakie zastosowałem do pewnych członków w grupie Kostyna.

Oprócz sprzeciwiania się rewolucjonizmowi Kostyna, najpierw przez pocztę, a później na konwencji w Detroit w r. 1930. oraz przez krótkie zawiadomienia podane w Teraz. Prawdzie, w której było ostrzeżenie dla polskich Braci przeciw jego pracy przesiewania, ja w zupełności zaniechałem zajmować się nim, aż do czasu, gdy on opublikował list pełen

kłamstw i fałszerstw we wspomnianym angielskim piśmku; dopiero wtedy dałem odpowiedź w Teraz. Prawdzie z listopada 1934 r., pod tytułem "Urażania jeszcze jednego członka wielkiego niepokutującego złodzieja." Bez względu, jakie są obecne stosunki Kostyna do ich zarządu więc on jest tym, który ten ruch zorganizował. Możliwie, że oni go teraz trzymają zdala od siebie, ponieważ jego charakter szkodzi ich sprawie w Polsce. Gdy w jednym miejscu odrzucają nauki o Młodociano Godnych, to zaś w drugim twierdzą, że później, po rzekomym zamknięciu drzwi do wysokiego powołania (które nastąpi według ich przypuszczenia, gdy Kościół opuści świat), niektórzy będą się kwalifikowali, ażeby mogli być zaliczeni do Starożytnych świętych. Br. Russell nauczał, że od roku 1881 były osoby poświęcone, lecz nie spłodzone z ducha, a tak ci wszyscy poświęceni, lecz nie spłodzeni należą do tej klasy. My nazywamy tę klasę **Młodociano Godnymi**. Br. Russell nazywał ją klasą **poświęconą, lecz nie spłodzoną z ducha**. Lecz obie te nazwy należą do tej samej klasy. Z tego możecie widzieć, że oni nie zgadzają się nawet z br. Russellem w tym przedmiocie. W obrazie Przybytku widzimy zaś, iż nie cztery klasy będą zbawione, lecz pięć: Kapłani, trzy grupy Lewitów i Obóz. Brat Russell to uznawał od roku 1913 aż do śmierci. Mówią, iż słupy nie przedstawiają żadnych grup Lewickich, gdy on mówi nam w Cieniach Przybytku w roz. 2, że usprawiedliwieni z wiary z Wieku Ewangelii są Lewitami Wieku Ewangelii, a w rozdziale 8. w par. 2, iż słupy przedstawiają usprawiedliwionych z wiary. Wobec tego słupy przedstawiają grupy Lewitów. Zapewne, że bracia wiedzą dobrze o tym. iż mamy trzy klasy Lewitów: Lewitami Wieku Ewangelii - byli to usprawiedliwieni z wiary; Lewitami w Epifanii -- jest Wielkie Grono i Młodociano Godni; Lewitami Tysiąclecia - Wielkie Grono, Starożytni święci i Młodociano Godni. Według br. Russella słupy reprezentują grupy Lewitów. Dlaczego tedy ich było 60? Ponieważ było akurat 60 różnych czynności Lewickich w Wieku Ewangelii, jak to wykazałem w artykule "Lewici Wieku Ewangelii" i to jest również przyczyną dlaczego mamy w Epifanii 60 grup Lewickich; ponieważ gdy się oczyści 60 grup Lewitów Epifanicznych oni dokonają 60 różnych gatunków pracy w Epifanii. Biblia potwierdza to rozmaitymi obrazami: Jest tam akurat 60 głów rodzin Lewickich podanych w 2 Ks. Mój, w 4 Moj. i w Kronikach, zaś w Pieśniach Salomona 3: 7 i 6: 8 te 60 grup odnoszą się do 60 moczarów strzegących łoża Salomonowego (Prawdy) i jako 60 żon królewskich. To ma się rozumieć, odnosi się do tych 60 grup, po ich oczyszczeniu. Dalej starają się stwarzać wrażenie, że praktycznie nie ma Braci i Sióstr w ruchu Epifanicznym po za Polską. Lecz ponad wszelką wątpliwość jest ich przeszło 3000 oprócz Polski.

Gdy piszą, że br. Russell mówi w tomie 6-ym, który był pisany przed rokiem 1904-ym, że Gersonici przedstawiają świat ludzkości, to podają prawdę; lecz zapomnieli dodać, że w roku 1913 Br. Russell zauważył, że Lewici nie mieli dziedzictwa w ziemi i że to wyobraża, że wszyscy Lewici Wieku Tysiąclecia staną się duchowymi, to zatem było powodem zmiany jego myśli; bo w przeciwnym razie musiałby nauczać, że wszyscy ze świata zbawieni, staną się duchowymi. A z pięciu klas, jakie obozowały w około Przybytku wywnioskował, iż jest pięć klas jakie będą zbawione, a nie cztery.

Oni błędnie mnie przedstawiają gdy mówią, że ja uczyłem, że Armagedon miał się rozpoczynać w r. 1931-szym. Ja mówiłem, że prawdopodobnie rozpocznie się pomiędzy listopadem 1932 r., a lipcem 1933 r.; lecz zanim ten czas przyszedł, Pan jak już wiecie, pokazał mi iż tak nie będzie. Dalej, oskarżają mię iż pogardzam braćmi, i że uważam się za wyższego od braci, lecz wszyscy bracia i siostry, którzy znają mię i którzy mają osobistą społeczność ze mną dobrze wiedzą, że to nieprawda. A że Pan używa mię więcej pomiędzy kapłaństwem, aniżeli braci, to nie jest jeszcze dowodem, że ja o sobie za wiele rozumiem, lecz jak Pan myśli o mnie i o moich kwalifikacjach odnośnie mojej pracy, to jest Jego rzeczą. Pan zapewne nie używałby mię do Swej pracy, gdybym był nadęty pychą i arogancją. A więc prawdziwy cel wydania ich pamfletu, zdaje się iż jest chęć by mię zdyskredytować w oczach braci, ażeby mogli zjednać sobie zwolenników między członkami zborów Epifanii. Zapewne pamiętacie moje czynności odnośnie rozszerzania agitacyjnego pamfletu M. Kostyna, którym starał się pozyskać uczniów w Polsce. Pamiętacie, że gdy ci Kostynicy wysłali do Polski swego pielgrzyma br. Rymcombla, który starał się usilnie pozyskać zwolenników z pośród braci Epifanii, które to wysiłki jednak spełzły na niczym, a stało się to przez nauki jakie otrzymaliście w Polsce w latach 1930 i 1931, w Teraźniejszej Prawdzie, i przez obronę ze strony polskich Epifanicznych pielgrzymów i innych braci.

Otóż ten pamflet jest już trzecim wysiłkiem podjętym ze strony Kostynitów, ażeby pozyskać zwolenników z pośród was! A więc w jaki sposób oni myślą, iż to im się uda osiągnąć? A no, przy pomocy oczernień, kłamstw i fałszu rzucanego przeciwko mnie, spodziewają się iż uda się im sztuka wydarcia uczni, takiemu jak ja, rzekomo nic nie wartemu wodzowi, przez pozyskanie ich dla swego słupa. Ich usilne starania, ażeby połączyć wszystek lud Boży w jedno ciało jest niczym innym jak kombinacjonizmem, czyli trzecim przesiewaniem błędu w Epifanii, tak jak było trzecie przesiewanie błędu w Paruzji. To, jak wiecie, jest symbolicznym wszeteczeństwem. (1 Kor. 10:8). Pamflet dowodzi, iż ci

co go pisali posiadają niższą znajomość jak niemowlątka w Prawdzie, i ci kwestionują moje kwalifikacje, zapytując się kto mię postawił za nauczyciela w Kościele. A więc na wyzwanie tych grabieżców władzy odpowiadam: Przede wszystkim, Pan przez br. Russella nazaczył mię do służby pielgrzymkiej, a później dał mi przywilej udzielania tego poselstwa Epifanicznego. Podczas gdy większość Kostynitów była z Towarzystwem aż do roku 1930 i 1931-go, i jak ich pamflet dowodzi nie wyparowało im jeszcze z głowy pijaństwo duchowe w jakim uczestniczyli przez cały czas pozostawania ze „złym sługą”. Gdy M. Kostyn dowiedział się, że są niezadowoleni z Towarzystwa, to przy pomocy listów pisywanych do ich wodzów, oderwał ich od niego i utworzył z nich grupę w jakiej teraz pozostają. Wkrótce zaczęli - wydawać "*Brzask Nowej Ery*". A więc przez wiele lat w opilczym stanie ich umysłów połykali mieszane napoje Rutherforda, przyjmując przez cały czas takie nauki, jakie są przedstawione w tym artykule, a to objawia wielki brak ich uzdolnienia w zasobach Prawdy.

Ich argument przeciw Młodociano Godnym, że gdy jest taka klasa to pod jakim przymierzem ona się rozwija, jest ten sam jaki użył J. F. Rutherford, lecz ten argument pamiętajcie, że obaliłem w zupełności w artykule: Święci, Starożytni i Nowocześni Przegląd. (zob. T.P. No. 6 lub 37.). Ich nieznanomość Przymierzy wprawia w zdumienie, ażeby ludzie, dowodzący iż prowadzą ruch ludu Bożego byli tak nieświadomi tego przedmiotu. Ma się rozumieć, że oni wcale nie trzymają się poglądu br. Russella w tym przedmiocie. Brat Russell bowiem nauczał, że Starożytni Święci rozwinęli się pod ziemskimi zarysami przymierza związanego przysięgą i to jest właśnie przymierze, które rozwija również i Młodociano Godnych. Słowa jakie są zastosowane do Starożytnych i Młodocianych Godnych w tym przymierzu są następujące: "Nasienie twoje będzie jako piasek na brzegu morskim; a odziedziczy nasienie twoje bramy nieprzyjaciół swoich; błogosławione będą w nasieniu twoim wszystkie narody ziemi." (1 Moj. 22:17-18.) Chociaż drugie i trzecie zdanie z tych obietnic stosują się do wszystkich czterech wybranych klas, lecz odmiennie w każdym przypadku. Oni mówią, że Przymierze Sary rozwija Maluczkie Stadko i Wielkie Grono. Jeżeliby rozwijało wielkie Grono, to Wielkie Grono byłoby Boskiej Natury. Sara przedstawia przymierze rozwijające tylko Maluczkie Stadko (Rzym. 9:7-9, Gal. 4:19-31). Jest to drugorzędny zarys z zarysów duchowych przymierza związanego przysięgą, który rozwija Wielkie Grono. Przy końcu artykułu oni opisują swoją organizację i bez zdania sobie sprawy z tego co piszą, objawiają iż są symbolicznym słupem, przez przywłaszczenie, bo kto dał



im prawo do prowadzenia ogólnej służby względem Kościoła? Nikt! Sami sobie przywłaszczyli !

A więc ci grabieżcy władzy, między którymi ci, co są spłodzeni z ducha, są członkowie Wielkiego Grona; ci zaś grabieżcy władzy z pośród Młodociano Godnych, którzy twierdzą iż są nowymi stworzeniami są pozafiguralnymi Moabitami z jednego punktu widzenia, a częścią starszej córki Lota z drugiego punktu widzenia; podczas gdy ci z pośród nich, którzy są usprawiedliwieni z wiary, lecz twierdzą iż wysokie powołanie jest jeszcze dla nich otwarte, są z jednego punktu widzenia pozafiguralnymi Amonitami, z drugiego zaś częścią młodszej córki Lota. Uważamy iż Pan z Opatrzności Swojej dozwolił, że to przyszło, ażeby wypróbować i przesiać Swoich wyznawców epifanicznych, a iżby wykazali, czy są czy nie są w zupełności wiernymi. Jesteśmy pewni, że wierni wytrwają próbę. Lecz nie martwmy się tym, jeżeli ktoś, co wyznawał iż wierzy w Prawdę epifanii przyłączy się do tego słupa. Pamiętajmy, jeżeli ktoś to uczyni, to jedynie z tego powodu iż tam jest jego miejsce, a więc nie ma się co o takich martwić. Ci Młodociano Święci, którzy by przyjęli błędy tej grupy na pewno utracą swoje stanowisko w klasie Młodociano Godnych, tj. gdyby dozwolili wprowadzić się w błędy i uwierzyli, że drzwi do wysokiego powołania jeszcze są otwarte. (5 Moj. 23:23.) Ponieważ wysokie powołanie skończyło się gdy symboliczna noc zaczęła się - a zaczęła się z wojną. Lecz nie dziwujcie się, drodzy Bracia i Siostry, Lewickim fałszerstwom i błędnym przedstawieniom. Fałszerstwa dla złych Lewitów są tak naturalne, jak dla iskier wylatywanie w górę z płomienia. Ufam więc iż będziecie się radowali ze mną z przywileju cierpienia razem ze mną z rąk tego rodzaju fałszerzy; albowiem te ubodnięcia upartego Kozła będą błogosławieństwem i dla was. Pan błogosławi wszystkim lud Swój według Jego dobrej woli i ich stanowiska z Nim. Zapewniając was o moim pragnieniu, ażeby być błogosławieństwem dla was, w tym celu niezawodnie kładę moje życie i upewniam was również o mojej Chrześcijańskiej miłości i ustawicznych modlitwach za wami.<sup>13</sup> Pozostaje wasz br. i służa w Panu Paul S.L. Johnson

---

<sup>13</sup> Albert O. Hudson, autor książki: *Bible Students in Britain*, ur. 20 maja 1899 r. w wieku 100 lat zmarł 10 lutego 2000 r.. Mając 15 lat uczestniczył na konwencji w londyńskiej operze z udziałem C.T. Russela i jak sądził, obecnie był jedyną osobą w Anglii, która go słyszała. Był świadkiem wydarzeń w 1917r. - krytycznie oceniając usługę P. S.L. Johnsona, co znalazło odbicie w korespondencji opublikowanej w T. III, s.s. 271-279, *Historii Ruchu BPS*. 6-11 sierpnia 2000 r., na *Międzynarodowej Konwencji* w Polanicy Zdrój, przed projekcją filmu z przemówieniem A. Hudsona pt. *Mąż z poselstwem*, Michael Nekora stwierdził: *Dziś ten budynek* "(Tabernacle - zboru) *już nie istnieje, a w mieście Londyn nie ma ani jednego badacza Pisma Świętego*. Ta sentencja wyjaśnia, kto bronił świątynię Bożą w Anglii, a kto ją niszczył - aż w końcu szatan przez swych wykonawców ją zniszczył (1 Kor.3:9-17).

## IX. 6.

### TYSIĄCLETNI PANOWANIE CHRYSYTA - POCZĄTEK I KONIEC

(R.G. Jolly, P 70,73-79; TP 73, 77-85)

(...) Tysiące ludzi w wielkim Babilonie oczyszcza się w sercu i umyśle, wielu z nich oczyszcza się z błędów wiecznych mąk, przytomności umarłych, nieśmiertelności ludzkiej duszy, czyśćca, intryg kleru, papieskiej nieomylności, sekciarstwa itd. Wielu wyszło z wielkiego Babilonu i przyłączyło się do ruchów Prawdy w wielkiej mierze dzięki wysiłkom „Świadków Jehowy”, dzięki „Otwartym i Poważnym” audycjom radiowym, dzięki rozdawaniu ulotek Prawdy itd. Jest to niewątpliwie krok we właściwym kierunku, chociaż niekiedy dostają się później do niewoli intryg kleru i różnego rodzaju błędów „przewodu”. Inni pozostają w wielkim Babilonie, ale oczyszczają się z różnych grzechów i błędów pod wpływem częściowej prawdy otrzymanej z takich nauk, jakie głosi Billy Graham i inni - niektórzy z nich głoszą o wkrótce mającym nastąpić Królestwie Bożym na ziemi z panowaniem sprawiedliwości.

#### CZAS UCISKU ROZPOCZĄŁ SIĘ W ROKU 1914

Niektórzy kaznodzieje i ludzie w wielkim Babilonie wierzą, że jesteśmy obecnie w wielkim Czasie Ucisku — uznaje prawdę, którą niektórzy przywódcy w małym Babilonie odrzucili. Np. w celu uniknięcia siły argumentów Pisma Św., które jasno dowodzą, że drzwi wejścia do Wysokiego Powołania zamknęły się z początkiem Wojny Światowej (Faza I) w r. 1914 i z okresem pokłosa trwającym aż do r. 1916 (Izaj 66:7; Amos 9:13; Jan 9:4; Apk 7:1-3; por. C 238; Z 1648, 1649, 2334, 2627, 5761), niektórzy przywódcy Brzasku starają się powoływać na oświadczenia br. Russella podane w Strażnicy z 1 września 1914 (Z 5526), mianowicie, że *„Obecna straszna wojna nie jest wielkim czasem ucisku w zupełnym znaczeniu tego słowa, ale tylko jego zwiastunem”*. Przez to starają się pokazać, że br. Russell nauczał, iż Wojna Światowa (Faza I) nie jest częścią wielkiego Czasu Ucisku, o którym wspomina Pan w Ew. Mat 24:21. Zauważmy jednak, że słowa powyżej zacytowane *nie mówią, iż Wojna Światowa nie była częścią wielkiego Czasu Ucisku, ale tylko że nie był to „wielki czas ucisku w zupełnym znaczeniu tego słowa* [nasze podkreślenie]. Serdecznie zgadzamy się z myślą br. Russella, że Wojna Światowa (Faza I) nie była Czasem Ucisku *w zupełnym znaczeniu tego słowa*. Jednak nie zaślepiajmy się - jak to czynią przywódcy Brzasku - co do faktu, że była ona początkiem pierwszej z trzech faz Czasu Ucisku -

„mocnego i gwałtownego wiatru”, który podwracał góry” (1 Król 19:11) - a zatem była ona ważną częścią składową Czasu Ucisku.

Inne wyrażenia br. Russella jasno pokazują, że uważał on Wojnę Światową (Faza I) jako składową część wielkiego Czasu Ucisku. Np. w Strażnicy (Z 5673) z 15 kwietnia 1915 br. Russell pisał: „obecna wojna europejska jest zamierzona od Pana celem osłabienia narodów i przygotowania ich do następnej fazy ucisku [nasze podkreślenie; pokazuje to jasno, że br. Russell uznawał, iż pierwsza faza ucisku już zaczęła się], do wielkiego trzęsienia ziemi, które w symbolach oznacza rewolucję”. Następnie zauważmy jego oświadczenie w Strażnicy z 15 lipca 1915 (Z 5731): „Był to bardzo ścisły traf, że ten czas ucisku zaczął się tuż przed październikiem 1914 r. i że on obecnie bardzo szybko postępuje [nasze podkreślenie]”. Zauważmy również jego wyrażenie w Strażnicy z 15 sierpnia 1915 (Z 5753): „Badacze Pisma Św. na całym świecie otrzymują od Pana szczególną wizję przyszłości. To znaczy, że przez badanie Biblii dowiadują się oni, iż królestwo Mesjasza ma być zainaugurowane w czasie ucisku takiego, jakiego nie było odkąd narody poczęły być - ani nigdy potem nie będzie (Dan 12:1; Mat 24:21). Dowiedzieli się oni, że wiatry sporu, obecna wojna były powstrzymane Boską mocą przez lata, w tym czasie gdy lud Boży był wspierany w badaniu Biblii, a co symbolicznie jest wyrażone jako pieczętowanie świętych na ich czołach. Apk 7:1-4. Oni widzą cztery części wielkiego Boskiego programu, który będzie wprowadzony w królestwie Bożym, o które to królestwo tak długo święci Boży się modlili: „Przyjdź królestwo Twoje; bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi”. Oni również rozumieją, że wiatry przedstawiają wojnę; że trzęsienie ziemi w wizji Eliasza przedstawia wielką społeczną rewolucję, która nastąpi po wielkiej wojnie, zachodząc może na nią. Rozumieją oni, że po rewolucji należy się spodziewać anarchii, symbolizowanej przez ogień pochłaniający i niszczący obecny porządek rzeczy - symbolicznie przedstawiony przez Św. Piotra jako pochłaniający kościelne niebiosy i społeczną, finansową i polityczną ziemię, dając miejsce nowym niebiosom, królestwu Mesjasza i nowej ziemi, społeczeństwu opartemu na nowej podstawie uznanej przez królestwo - 2 Piotra 3:10-13”.

W Strażnicy z 1 czerwca 1915 (Z 5697, 5698) br. Russell oświadcza: „Prorok Izajasz (63:1-6) opisuje w bardzo silnej mowie dzieło naszego Pana Jezusa wśród narodów *w tym czasie* [nasze podkreślenie] i w dniach tuż stojących przed nami. „On tłoczył prasę sam, a wszystkie szaty jego są krwią splamione” - gniew Boży. Tom 4, str. 39, 40, 75: *Wierzymy, że czynność ta już się rozpoczęła w obecnej wojnie europejskiej*

[nasze podkreślenie], która wzrasta w swojej srogości i okropności z każdym dniem".

Jest więc widoczne, że br. Russell nauczał z Pisma Św., że tłoczenie prasy zaczęło się w r. 1914, w Wojnie Światowej (Faza I), pierwszym zarysie Czasu Ucisku, po którym ma nastąpić dalsze tłoczenie w późniejszych zarysach. Jednak przywódcy Brzasku, chociaż twierdzą, że są w zgodzie z Pismem Św. i naukami br. Russella, uczą przeciwnie na te i inne ważne przedmioty, zamyślając „zmienić czasy i prawa”.

Wiele błędów przywódców Brzasku i innych przywódców jest wynikiem ich gorącego pragnienia, aby zachować drzwi wejścia do Wysokiego Powołania otwartymi podczas wielkiego Czasu Ucisku, gdy już 144 000 członków Małego Stadka zostało popieczętowanych na czołach, co miało miejsce przed wybuchem „wiatru” (Wojny Światowej) w r. 1914—1916 (Ez 9:3, 4, 11; Apk 7:1-4 – Kom. Bereański). Oni zdają się zapominać, że jest to Pan, „który ma klucz Dawidowy, który otwiera a nikt nie zawiera i zawiera a nikt nie otwiera” (Apk 3:7). Każde drzwi, które są zamknięte przez Pana, pozostają zamkniętymi bez względu na to, jak usilnie niektórzy starają się je utrzymać otwartymi. Wielu w swoim uporze sprzeciwia się woli Pańskiej i nalega na to, że drzwi wejścia do Wysokiego Powołania są jeszcze otwarte i to pomimo osiemdziesięciu dowodów biblijnych, że one zamknęły się w r. 1914, a którym to dowodom oni sprzeciwiają się lub ignorują. (Nr. T.P. z dowodami są wysłane darmo na żądanie). Do takich Bóg mówi: „*Cóż ci do tego, że opowiadasz ustawy moje, a bierzesz przymierze moje w usta twoje? Ponieważ masz w nienawiści karność i zarzuciłeś słowa moje za się*” (Ps.50:16,17).

Niektórzy przywódcy w małym Babilonie zwracają uwagę na oświadczenia br. Russella zawarte w artykule w Z 5950, p.t.

*„Żniwo Jeszcze Nie Skończone”: „Niektórzy z nas byli silnie przekonani, że żniwo powinno się skończyć teraz, lecz nie powinniśmy pozwolić, by nasze spodziewania miały przeważać fakty”; „Myśmy mniemali, że praca żniwa, zbieranie kościoła, będzie dokonana przed końcem Czasów Pogan; lecz nic podobnego nie mówi Biblia. Nasza myśl była wnioskiem, a teraz widzimy, że nie była usprawiedliwiona” (par. 15).*

Ci przywódcy używają ten fragment, aby odrzucić dowody biblijne, że drzwi wejścia do Wysokiego Powołania zamknęły się w r. 1914.

Jest prawdą, że dzieło zbierania Kościoła nie było zupełnie ukończono przed jesienią 1914, kiedy się skończyło żęcie Małego Stadka oraz Czasu Pogan, bo wtenczas nastąpiło pokłosie, które br. Russell rozpoznał (Z 5602, par. 6). Jakie więc były te „fakty”, które stanęły wobec ludu Pańskiego w lecie 1916? Poselstwo Prawdy o Czasie Ucisku zwiastowane w kazaniach br. Russella w ponad 2 000 gazet, w tysiącach

umieszczonych książek, w milionach rozdanych ulotek, w przedstawianiu Fotodramy Stworzenia itd., przyprowadzało wielu ludzi do Prawdy. Dla br. Russella i innych wydało się to być więcej niż zwykłe pokłosie. W tym czasie Pan z bardzo mądrych przyczyn nie dał wyrozumienia, że wielkie liczby Nowych Stworzeń przychodzące wówczas do Prawdy nie były z Małego Stadka, ale z klasy antytypowego Lota - utraciciele koron uciekający z antytypowej Sodomy (chrześcijaństwa) w Ameryce, zanim ona zaczęła być niszczona w Wojnie Światowej. Tak samo w tym czasie wiele osób nie spłodzonych z Ducha przychodziło do Prawdy. Br. Russell wykazał, że Prawda stanie się jaśniejszą, w miarę postępu czasu (Przyp 4:18; A 30-39); takie wyjaśnienie nastąpiło i w tym przypadku.

### **NIEZGODA WŚRÓD BRACI BRZASKU**

Niektórzy przywódcy Brzasku i ich zwolennicy są bardzo zaniepokojeni niezgodą, rozłamami i podziałami, które mają miejsce w ich szeregach. Niektórzy z ich przywódców opuścili ich; a nawet jest niezgoda wśród tych, którzy pozostają. To, że istnieje niezgoda, uznano w niedawno wydanej przez Brzask broszurce zatytułowanej „O Błogosławiony Stan!” (Oh, the Blessedness!). Ona przedstawia jednostronny pogląd na nauki br. Russella o Tysiącletnim Panowaniu Chrystusa, starając się pokazać, że to Panowanie należy całkiem do przyszłości i że ono nawet jeszcze nie rozpoczęło się. Broszurka ta cytuje pewne oświadczenia br. Russella, ale nie porównuje ich z innymi oświadczeniami, które zmieniają je i dają pełniejszy punkt widzenia. Często półprawdy są w rzeczywistości więcej zwodnicze niż same błędy! Broszurka ta przyznaje, że nie wszyscy zgadzają się z poglądami w niej przedstawionymi, że „są tacy, którzy utrzymują inne poglądy w Brzasku i gdzie indziej”.

Broszurka opiera swoje wnioski na pewnych fałszywych przesłankach. Między innymi przyjmuje niebiblijną postawę, że żęcie Oblubienicy Chrystusowej nadal się odbywa i o tym żęciu (s 4 -5 w ang. broszurce) oświadcza: *Była to i nadal jest błogosławiona praca! Dużo radości doznali wierni „żeńcy”, gdy zauważyli, że „oczy” i „uszy” jednego tutaj a drugiego tam otwierają się w ocenieniu tego chwalebego poselstwa żniwa, które było tak obfitym błogosławieństwem dla nas. I jeszcze znajduje się tu i tam człowiek, który odpowiada na to poselstwo i przyłącza się do szeregów żniwiarzy”.*

Co za sfałszowanie! Według Pisma Św., jak to już wykazano, żniwo Małego Stadka dawno się skończyło; a nastąpiła „noc” (Czas Ucisku - Jan 9:4; zob. Komentarz Bereański) w której nikt nie może wykonywać pracy żęcia. Pismo Św., rozum i fakty dowodzą, że dwanaście symbolicznych godzin dnia żęcia należą do przeszłości, że specjalne wezwa-

nie robotników do winnicy „bardzo rano”, o trzeciej, szóstej, dziewiątej i jedenastej godzinie były dane we właściwym czasie i że „gdy był wieczór”, to br. Russell („sprawca”) dał „grosz” każdemu z robotników, po czym nastąpiła „noc” - „Czas Ucisku”. Co do dalszego wyjaśnienia i dowodów tego historycznego wypełnienia, prosimy zob. T.P., nr 208, art. „Wezwania - Przesiewania - Broń Ku Zabijaniu” - egz. są do nabycia; zob. również ang. E. tom 5, str. 97-138).

Nasz Pan potępił niektórych w czasie Swego Pierwszego Przyjścia, ponieważ nie poznali oni dnia swego nawiedzenia (Łuk 19:44). Przywódcy Brzasku okazują pod tym względem wielką ignorancję. Mówią (w tej broszurce na str. 26): „*Jak już zauważyliśmy, chcielibyśmy więcej się dowiedzieć o czasach i chwilach Boskiego Planu*”. Ale gdy Słowo Boże jest im przedstawione o „czasach i chwilach” 40-letniego dnia żęcia Paruzji i jej następującej nocy Czasu Ucisku, czyli „Epifanii [*epiphaneia*] naszego Pana Jezusa Chrystusa, którą to [Epifanię] w jej okresach On okaże” (1 Tym 6:14, 15), to oni odrzucają to i nie życzą sobie dowiedzieć się o okresach Paruzji przepowiedzianych w Piśmie Św., a wypełnionych za życia br. Russella, czy też dowiedzieć się o okresach Epifanii, które nasz Pan pokazuje nam podczas tego czasu Epifanii. W rzeczywistości przywódcy Brzasku nawet zaprzeczają, że jest taki okres czasu jak Epifania, chociaż 1 Tym 6:14, 15 i 2 Tym 4:1 pokazują bardzo jasno, że Epifania jest okresem czasu. W Z 2972—2983 i gdzie indziej br. Russell utożsamia okres Wielkiego Ucisku z okresem Epifanii. Dlaczego więc przywódcy Brzasku i przywódcy niektórych innych grup Prawdy tak silnie sprzeciwiają się tym biblijnym „czasom i chwilom”?

Br. Russell jasno nauczał, że będzie klasa nie spłodzona z Ducha, którą my nazywamy Młodocianymi Godnymi. On mówił o nich najpierw jako o jednostkach począwszy od r. 1881, dla których nie było zbywających koron i nauczał, że później, tj. w Epifanii, oni wyjdą na widownię *jako klasa*, kiedy wszystkie poświęcenia będą już bez następującego po nich spłodzenia z Ducha (zob. np. F 186, 187; Z 4836, 5761; Księgę Pytań 433, 434, 438, 439, 446, 431—433, 445). Br. Russell nie użył terminu Młodociani Godni do określenia tej klasy, ale mówił on o nich *jako o klasie* nie spłodzonej z Ducha, która otrzyma naturę i nagrodę wraz ze Starożytnymi Godnymi. Niektórzy spłodzeni z Ducha i nie spłodzeni z Ducha wśród ludu Prawdy przez nieświadomość albo upór nalegają na to, że oni są członkami Małego Stadka. Jeżeli to czynią w nieświadomości, to powinni się starać dowiedzieć zupełniejszej Prawdy na ten przedmiot; jeżeli zaś to czynią w uporze, to powinni starać się troskliwiej czynić wolę Bożą, bo inaczej mogą spełznąć na niczym. Niektórzy twierdzą, że br. Russell nigdy nie mówił o poświęconych nie spłodzo-

nych z Ducha przy końcu Wieku Ewangelii *jako o klasie*, ale tylko jako o jednostkach. Zauważmy słowa w Z 5761, 112":

„Jest naszą myślą, że z zamknięciem „drzwi” tego Wieku Ewangelii nie będzie więcej spłodzenia z Ducha Świętego do natury duchowej. Którzykolwiek potem przyjdą do Boga przez poświęcenie przed inauguracją dzieła restytucji, będą przyjęci przez Niego nie na poziomie istnienia duchowego, ale na poziomie ziemskim. Tacy wejdą w te same warunki co Starożytni Godni, którzy byli przyjęci przez Boga. Starożytni Godni weszli w te warunki, choć żadne powołanie nie było otwarte dla nich - wysokie powołanie nie było jeszcze otwarte, a sposobności restytucyjne też nie były otwarte. Jednak oni dobrowolnie oddali się Bogu nie wiedząc, co za błogosławieństwa ich poświęcenie im sprowadzi z wyjątkiem tego, że posiadali wiadomość, iż otrzymają w przyszłym życiu „lepsze zmartwychwstanie” od reszty świata”.

„Naszą więc myślą jest, że ktokolwiek w takich warunkach jak oni uczyni zupełne poświęcenie Panu, opuści wszystko, aby postępować Jego śladami i będzie wiernie i lojalnie żyć w tym poświęceniu, będzie miał przywilej być zaliczony *do podobnej klasy* [nasze podkreślenie] jak ci, którzy poprzedzili Wiek Ewangelii. Nie znamy powodu dla którego Pan odmówiłby przyjęcia tych, którzy poświęcają się po zamknięciu wysokiego powołania Wieku Ewangelii a przed zupełnym otwarciem Tysiąclecia”.

Od śmierci br. Russella, Prawda Epifaniczna uwydatniła różne ustępy Pisma Św. omawiające tę klasę i szczegóły odnoszące się do niej, jak mają oni udział w Duchu Świętym itd. (zob. TP. nr 231; 232 o Młodocianych Godnych - E tom 4, 317-469; E. Tom 11, 714, 715; E. tom 15, 528-542). Dlaczego więc przywódcy Brzasku itd. ignorują i sprzeciwiają się naukom br. Russella o tej klasie, która obecnie się rozwija? Czy dlatego, że te prawdy rozbijają ich małe bóstwo wyznania - ich nieuzasadnione twierdzenie, że drzewi wejścia do Wysokiego Powołania są otwarte?

Broszurka Brzasku (str. 14), pod nagłówkiem „Ten Prorok”, w bardzo jednostronny sposób omawia Dz 3: 19-23. Ona wzmiankuje o przyjściu Chrystusa i o „czasach naprawienia wszystkich rzeczy” (w. 20, 21). Lecz nauka Pisma Św., tak jak jest ona przedstawiona z cykliów jubileuszowych przez „onego Sługę”, jest bez kłopotu opuszczona. Nic w niej nie jest powiedziane o Czasach Restytucji, o Wielkim Jubileuszu Ziemi, rozpoczynających się w r. 1874 w ich pierwszym początku, tak jak to „on Sługa” tak jasno wykazał z typu jubileuszowego w B 191-220. Na str. 201 on oświadcza: „W pierwszych kilku dniach figuralnego Roku Jubileuszowego niewiele dokonano; również i pierwsze lata brzasku Wielkiego Tysiącletniego Jubileuszu nie odznaczają się wielkimi reformami.

Pierwszym dziełem w figuralnym Roku Jubileuszowym było odnalezienie pierwotnych praw, własności i zbadanie niedostatków. ... Żyjemy już w okresie Wielkiego Jubileuszu od października 1874 r. I cóż osobliwego widzimy wokoło nas? Widzimy ludzi domagających się od Boga danego im dziedzictwa i dociekających swych braków, praw itd. Wielu w nieświadomości i samolubstwie domaga się tego, co drudzy posiadają; a usiłowanie zachowania tyle ile tylko jest możliwe przez tych, którzy mają posiadłości, sprowadza spory, kontrowersje, strajki, zamykanie zakładów dla pracowników z zaznaczeniem się mniej lub więcej sprawiedliwości i niesprawiedliwości po obydwóch stronach" (w polskim tomie opuszczono kilka słów, streszczając niektóre zdania - dopisek tłum.). Widzieliśmy niewątpliwie to wypełnienie coraz bardziej aż do naszego czasu! Jest to dowodem, że br. Russell był „onym Sługą"! Zaś na str. 215 mówi on: „Jeśli prorocтва dotyczące czasu pouczają czegokolwiek, to przede wszystkim tego, że Wielki Jubileusz, Czasy Restytucji wszystkich rzeczy, już rozpoczął się i że już żyjemy w brzasku Wieku Tysiąclecia, jak również w żniwie Wieku Ewangelii".

Ale skoro przywódcy Brzasku nauczają przeciwnie o rozpoczęciu się Czasów Restytucji w r. 1874, więc broszura Brzasku bez kłopotu opuszcza każdą wzmiankę o cyklach jubileuszowych i przechodzi do omawiania Wielkiego Proroka z Dz. 19, 22- 23, oświadczając: „Głos Tego Proroka nie był jeszcze słyszany ani przez Izraela, ani przez świat i niewątpliwie nikt nie był „wygładzony z ludu" z powodu nie słuchania jego głosu. Jest to więc aspekt Paruzji, który jeszcze należy do przyszłości". Zgadza się z tym, że to należy do przyszłości; ale to nie zbija nauki „onego Sługi", że Czasy Restytucji zaczęły się w r. 1874, tak jak to jest udowodnione przez prorocтво Jubileuszy i w inny sposób.

### WIĄZANIE SZATANA

Pod nagłówkiem „Szatan Ma Być Związany" (str. 15), po zacytowaniu Apk 20: 1, 2, broszura Brzasku wiele razy kładzie nacisk na to, że Szatan nie jest związany, a potem oświadcza: „Skoro on nie jest związany, to znaczy, że potężny „Anioł" jeszcze nie uchwycił go, a to znaczy, iż jest inna faza Paruzji, która jeszcze nie spełniła się". Oświadczenie to jest innym wybitnym przykładem szatańskich metod zwodzenia. Tutaj jak i gdzie indziej (np. str. 13, par. 2 i 14, par. 2) 40-letnia Paruzja jest zignorowana, a jasność porzucona; zaś prawda o stopniowym procesie wiązania Szatana usunięta. Prowadzi to więc do niedorzecznego i bezpodstawnego wniosku, że skoro Szatan nie jest jeszcze (zupełnie) związany, oznacza to, iż potężny „Anioł" jeszcze nie uchwycił Szatana. Ten fałszy-



wy wniosek sprzeciwia się Pismu Św. i naukom „onego Sługi” i jest tym, w co Szatan chciałby, aby lud Pański wierzył.

W zgodzie z tym złudzeniem, że potężny Anioł z Apk 20:1-3 jeszcze nie uchwycił Szatana, czasopismo Brzasku (z sierpnia 1951, str. 38) oświadcza: „Szatan będzie związany nie na początku powtórnej obecności Pańskiej, jak to niektórzy błędnie wywnioskowali, ale natomiast tuż przed czasem kiedy grzech, choroby i śmierć, które stanowią „sprzęt” domu Szatana będą na zawsze zniszczone... tekst ten [Mat. 12:29] nie naucza, że pierwszą czynnością powtórnej obecności naszego Pana jest wiązanie Szatana”. Według niedorzecznego oświadczenia, Szatan będzie dopiero związany przy końcu czasów restytucji, kiedy ostatni nieprzyjaciel - śmierć Adama - będzie na zawsze zniszczony (1 Kor. 15:26)!

Br. Russell nauczał, że „sprzęt” Szatana obejmuje więcej niż tylko grzech, choroby i śmierć - on również obejmuje ciemnotę, zabobon, błąd, Babilon, obecne złe instytucje świata, królestwo Szatana itd. W Z 4609 (zob. również Z 1233) br. Russell napisał cały artykuł o „Związaniu Mocarza” (Apk 20:2), w którym wykazał, że „łańcuch” jest to światło Prawdy, religijne i świeckie, a nie tylko nieokreślone „wykonywanie mocy Bożej”, tak jak to przedstawia *Brzask*. On również wykazał, że wiązanie zaczęło się nagle i że „wydaje się, iż od około czasu *paruzji* naszego Pana rozpoczął działać nieład wśród czeladzi Szatana”, tj. wśród upadłych aniołów, którzy są w niezgodzie z nim i więcej nie są pod jego zupełną władzą, więc mogą uczynić więcej spustoszenia w jego królestwie wśród rodzaju ludzkiego. Br. Russell oświadczył, że „dalsze podkopywanie lub obalanie jego [Szatana] władzy zdaje się postępować naprzód. Wierzymy, że każdy postęp światła i znajomości jest tym wielkim ograniczeniem ciemności, zła i zabobonu .... Wierzymy, że ograniczanie jego wpływu już działa”.

W Księdze Pytań, str. 614 - 616, br. Russell wykazał, że „Szatan jest wiązany”, że „Mocarz Domu musi być związany zanim dobra jego mogą być rozchwytnane” i że „ten proces wiązania musi dojść do poważnego rozmiaru, zanim wielki Czas Ucisku nastąpi” (w polskiej Ks. Pyt. opuszczone słowa: *do poważnego rozmiaru*, na str. 615, par. 3 - dopisek tłum.). A w księdze *Kazania Pastora Russella*, str. 103, on oświadcza: „Jest to naszym zdaniem... że Książę Światłości już rozpoczął pracę wiązania Księcia Ciemności”. Br. Russell widział postępujące wiązanie Szatana i pustoszenie jego dóbr idące naprzód za swojego życia, ale przywódca Brzasku w swojej ślepotce obecnie twierdzą, że potężny „Anioł” z Apk 20:1, 2 jeszcze nie uchwycił Szatana, aby go związać, nie mówiąc już o rozpoczęciu jego wiązania. Oczywiście, że wiązanie Szatana nie jest jeszcze ukończone, jednak rozpoczęło się ono krótko po przyjściu

naszego Pana w r. 1874 i nadal postępuje, a po każdej fazie jego wiązania nasz Pan dalej prowadzi niszczenie jego dóbr co się tyczy tej fazy. (Oдноśnie wiązania Szatana, prosimy zob. ang. TP, nr 398).

Inne bardzo jasne przedstawienie tego przedmiotu znajduje się w Z 4695, gdzie br. Russell broni myśli, że Szatan jako jednostka był związany około r. 1874 i że jego rozwiązanie (po związaniu go na tysiąc lat) nastąpi w r. 2874. W - A 85, br. Russell oświadcza, że „to związanie Szatana będzie pierwszym dziełem nowej epoki”. Nowa dyspensacja, Sabat (którego Jezus jest Panem - Mar. 2:28), siódmy tysiącletni dzień od upadku Adama, Wiek Tysiąclecia, podczas którego Szatan jest związany, rozpoczął się od r. 1874. Ponieważ wiązanie Szatana jest „pierwszym dziełem nowej dyspensacji”, więc nie powinno dziwić nas to, że w r. 1878 Pan rozpoczął „dom jego rozchwytywać” i że ten, „który miał władzę śmierci” (Żyd. 2:14), musiał ją opuścić do tego stopnia, iż wszyscy śpiący święci zostali zupełnie wyzwoleni spod jego władzy. To oczywiście nie mogłoby się stać, gdyby Pan wpierw nie związał dostatecznie mocarza (Szatana), a co - jak Pan mówi - musi być uczynione przed rozchwyceniem jego sprzętu (Mat 12:29; Mar 3:27; Łuk 11:21,22). Widzimy więc, że wiązanie Szatana rozpoczęło się ponad 90 lat temu, ale Brzask stawia je całkiem w przyszłości. Komu mamy wierzyć: naszemu Panu, czy Brzaskowi?

### **STYL PISANIA BRATA RUSSELLA**

Mając do czynienia z pismami br. Russella odnoszącymi się do Królestwa Chrystusowego na ziemi i do czasu jego początku i końca, powinniśmy zachować w pamięci jego ogólny sposób wyrażania się. Grupa kilku setek braci, którzy opuścili oddział Brzasku małego Babilonu i którzy starają się utrzymać pewne prawdy przedstawione przez „onego wiernego i roztrzonego Sługę” o związaniu Szatana, o Tysiącletnim panowaniu Chrystusa rozpoczętym w r. 1874 itd., na konwencji, którą urządzili w lipcu 1970 uczynili specjalne badania o panowaniu Chrystusa wydali i rozpowszechnili co następuje:

„Podstawowe pojęcia pisarza mogą być nie zauważone, jeżeli nie zrozumiecie jego stylu pisania. ... Podajemy siedem charakterystyk stanowiących styl pisania br. Russella:

„a. Często gdy ma do czynienia z przyszłą fazą wydarzenia, które już się rozpoczęło, to br. Russell będzie mówił o całym wydarzeniu jako o przyszłości, np. w tomie I (nowe wyd.), str. 139 mówi on o powtórny przyjsciu jako o przyszłości”.

„b. Kiedy pisze ogólny artykuł o prorocztwie, to br. Russell często mówi o wszystkim w czasie przyszłym, np. P. (litera P. znaczy Przedruki

Strażnicy) 5028 - przyszłość panowania i Jubileuszu; podobny artykuł, P. 5574, par. 1 - sąd nominalnego kościoła nie rozpoczął się; par. 3 - panowanie nie rozpoczęło się; par. 9 - żniwo nie rozpoczęło się; 5575, par. 3 - Wiek Tysiąclecia i uderzenie posągu nie zaczęły się".

„c. Większość lekcji Międzynarodowej Szkoły Niedzielnej omawiająca prorocstwo ma do czynienia z nim w ogólny sposób, często mówiąc o wszystkim w czasie przyszłym, np. przyszłość 7-go dnia: P. 5378, szp. 2, par. 2 i 3; przyszłość wtórego przyjscia: P. 5589, dwa ostatnie par."

„d. Kiedy br. Russell pisze artykuł o ofierze za grzech, o przymierzach, o pośredniku i o kapłaństwie, a wspomina o panowaniu Chrystusowym lub o Wiek Tysiąclecia, to prawie zawsze mówi o nich w czasie przyszłym, np. P. 5622, par. 5 i 6. Jednak w tym samym wydaniu [tego miesiąca *Strażnicy*, kiedy pisze analityczny artykuł o prorocstwie, to będzie on mówił o panowaniu Chrystusowym lub o Wiek Tysiąclecia, albo o 1000 lat, że już się rozpoczęły, np. P. 5632, p. 1, 2, 4, 9. Również P. 5458, sz. 2, p. 5 z P. 5462, p. 6".

„e. W tym samym artykule, br. Russell mając do czynienia z różnymi zarysami tego wydarzenia (panowania), mówi o nim, że już się rozpoczęło i nie rozpoczęło, np. P. 5564, szp. 2, par. 5; 5567, par. 1 i 5; 5569, par. 4 i 6". „f. Psalm 2:8, 9 i Apk 11:17, 18 są przykładami tego, jak br. Russell będzie dawał tym ustępom Pisma Św. różne zaczynające się punkty wypełnienia. Jest to w zgodzie z jego pojęciem o „stopniowym ustanowieniu Królestwa". Pismo mogło się zacząć wypełniać w r. 1878, mając pełniejsze wypełnienie w r. 1914, jeszcze zupełniejsze w anarchii, a całkowite wypełnienie, kiedy rozpocznie się panowanie Pośrednika.

Psalm 2:8,9: 1914 - P. 5632, szp. 1, par. 4; 5735, szp. 2, par. 1. *Kiedy cena Okupu jest zapłacona* - 5622, szp. 2, par. 5,6; 5683, szp. 1, par. 8; 5777, szp. 2, par. 2-4; tom III, Przedmowa Autora, str. III par. 3. Apk. 11:17,18:- P. 5989, par. 1, rok 1914 - 5632, szp. 1, par. 4; 5715, szp. 2, par. 1. *Anarchia* - 5527, szp. 1 u góry. *Panowanie Pośrednika* - 5376, ostatni par.; 5414, szp. 2, par. 1; 5622, szp. 1, par. 5; 5646, szp. 2, par. 3; 6014, szp. 2, par. 2". „g Przykładem szczególnej cechy stosowania przez br. Russella tego samego ustępu Pisma Św. w czasie teraźniejszym i przyszłym jest jego postępowanie z Iza. 52:7 w P. 5258 u góry i 5259".

Z powyższego widzimy, że br. Russell pisał w odniesieniu do Tysiącletniego panowania Chrystusa z różnych punktów widzenia. W jednym z jego ostatnich stosownych oświadczeń (B, Przedmowa) on mówi: „Zamieszczona tu chronologia biblijna wykazuje, że skończyło się już sześć wielkich tysiącletnich Dni, jakie zaczęły się od Adama i że nastaje teraz Siódmy Wielki Dzień, tysiąc lat Panowania Chrystusa, poczynawszy od R.P. 1874", a w C, w Przedmowie, wyjaśnia on, że „Królestwo Mesja-

sza ma różne okresy w ustanowieniu". Br. Russell wykazuje w wielu miejscach, że Królestwo jest wprowadzane stopniowo i w różnych okresach, tak jak i kończy się stopniowo tysiąc lat, Tysiąclecie od r. 1874 do r. 2874. Zauważmy np. jego oświadczenia w B 41, 42, 201, 205-208, 216, 261; D 767, 768. A w F 54 on oświadcza: „Sześć tysięcy lat [do października 1874 r., które upłynęły i tysiąc przyszłych lat - siedem tysięcy lat od Jehowy "spoczynku" przywiodą nas do czasu [2874], kiedy tysiącletnie panowanie Syna ustanie".

### CHRYSTUS JAKO KLASA PANUJE 1000 LAT

Przywódcy Brzasku w swoich wysiłkach umieszczenia Tysiącletniego Panowania wyłącznie i z każdego punktu widzenia w przyszłości twierdzą w swojej broszurce (str. 20), że „Br. Russell konsekwentnie utrzymywał pogląd, iż tysiącletnie panowanie świętych z Jezusem nie może się rozpocząć, aż kościół będzie skompletowany". Oni przytaczają kilka oświadczeń br. Russella starając się tego dowieść, ale zaniedbują oni powiedzieć, że konteksty wykazują, iż br. Russell mówił o Królestwie (o które nadal modlimy się: „Przyjdź królestwo twoje") z punktu widzenia „panowania sprawiedliwości" i „uwielbionych członków Kościoła" biorących udział w tym panowaniu. Twierdzenie, że Tysiącletnie Panowanie Chrystusa nie może rozpocząć się w żadnym znaczeniu, aż wszyscy członkowie Ciała będą złączeni z Głową w chwale i że cały Kościół musi rozpocząć panowanie natychmiast, aby ich panowanie trwało 1000 lat jest sofistyką. To, co jest konieczne do tego oświadczenia, że święci będą panowali 1000 lat aby było prawdziwe jest, iż ich panowanie *jako klasy* będzie trwało 1000 lat, a nie konieczne, że panowanie każdego z nich musi trwać 1000 lat.

Sprawa ta jest podobna do sprawy Arcykapłana Świata, który choć obejmuje Głowę i Ciało, to jednak mógł On działać *tylko w Głowie* od Jordanu do Kalwarii (T, roz. IV). Zauważmy starannie tekst grecki z Apk 20:2,4. Przekład Diaglotta pokazuje, że w języku greckim w. 2 nie ma określonego przedimka przed słowami na „tysiąc lat"; tekst ten więc czytamy: „i związał go tysiąc lat". Ale w 4 w języku greckim zachodzi przedimek określony przed słowami „tysiąc lat"; tekst ten więc czytamy: „i ożyli, i królowali z Chrystusem te tysiąc lat". Które tysiąc lat? Tylko te tysiąc lat, które poprzednio wymieniono, mianowicie tysiąc lat, podczas których Szatan jest związany, a nie jakieś nieokreślone tysiąc lat gdzieś w przyszłości, jak to przywódcy Brzasku chcieliby mieć. Jak to już jasno wykazał br. Russell z takich ustępów Pisma Św. jak Apk 2:26, 27 i 19: 11-19 (zob. np. D 336, 770; Z 5451, szp. 2; Kom. Bereański),

święci od r. 1878 a szczególnie od r. 1914 pomagają Panu w wiązaniu Szatana i w pustoszeniu jego dóbr.

Widzimy więc, że panowanie świętych z Chrystusem w Tysiącletnim Królestwie - tysiąc lat, czyli Siódmy Dzień lub Sabat, który zaczął się w r. 1874 a kończy się w r. 2874 - jest obrazem *klasy* i że każda jednostka z 144 000 członków Kościoła nie miała rozpocząć panowania w dokładnie tym samym czasie (1 Tes 4: 15-17; Komentarz Bereański). Zauważcie, np. Z 2339, szp. 2, wiersz 34, gdzie br. Russell mówi o tych, którzy mają udział w pierwszym zmartwychwstaniu jako „*klasie* [nasze podkreślenie], która będzie żyć i królować z Chrystusem tysiąc lat”.

Tak jak każdy członek Kościoła nie musiał być obecnym w Zielone Świątki, kiedy Kościół *jako klasa*-został pomazany w jego przedstawicielach, tak podobnie każdy członek Kościoła nie musiał być obecny, kiedy Kościół *jako klasa* rozpoczął panowanie z Chrystusem tysiąc lat w jego przedstawicielach. Ci, którzy mieli udział w pierwszym zmartwychwstaniu zaczęli żyć jako istoty duchowe i panować z Chrystusem tysiąc lat *jako klasa*, chociaż ostatni członkowie tej klasy byli później (gdy umierali od czasu do czasu po r. 1878) „zachwyceni w obłokach naprzeciwko Panu na powietrzu”. Tak jak Arcykapłan Świata był pomazany przy Jordanie R.P. 29 i przedstawiony w Jezusie, Głowie (Psalm 133:2; T 41, 42), a członkowie Ciała weszli do tego pomazania z Nim 3 1/2 lat później, R.P. 33, a inni wstępowali potem, tak podobnie Klasa Chrystusowa rozpoczęła Tysiącletnie Panowanie 1845 lat później (B 240-247), w r. 1874 przedstawiona w Jezusie, Głowie, a członkowie Ciała przyłączyli się do Niego w Tysiącletnim Panowaniu 3 1/2 lat później w r. 1878, inni przychodzili do panowania potem (1Tes 4:15-17).

### TRADYCJA POPARTA PISMEM ŚWIĘTYM

W swojej broszurce, str. 22, 23 przywódcy Brzasku cytują i nadużywają oświadczenia br. Russella zawartego w B 41, par. 2 (podajemy myśl, aby bracia bardzo starannie zauważyli ten cały par.). On oświadcza: „Wykażemy tu, że od stworzenia Adama do R. P. 1873 [który rozpoczął się w jesieni 1872, według obliczenia biblijnego] upłynęło 6000 lat. Chociaż w Biblii nie znajdujemy *wyraźnego* [nasze podkreślenie] oświadczenia, że siódmy tysiąc będzie okresem panowania Chrystusa, wielkim Dniem Sabatu restytucji dla świata, to jednak uświęcona tradycja nie jest bez logicznej podstawy. Zakon dany Izraelowi, figuralnemu ludowi, nakazujący, że po sześciu dniach pracy i znużenia miał nastąpić dzień odświeżenia i odpoczynku od jego pracy, zdaje się stosownie ilustrować sześć tysięcy lat, w których cały rodzaj ludzki mozoli się i wzdycha w niewoli grzechu i śmierci (Rzym. 8:22), na próżno usiłując

się wyzwolić, a dzień odpocznienia reprezentuje wielki Tysiącletni Dzień, w którym spracowani i obciążeni mogą przyjść do Chrystusa, Pastera i Biskupa dusz przez którego znajdą odpocznienie, restytucję".

Na podstawie tego oświadczenia, przywódcy Brzasku usiłują pokazać, że br. Russell nauczał, iż pogląd, że siódme tysiąc lat będzie okresem panowania Chrystusa, był tylko tradycją ludzką nie mającą żadnego poparcia w Biblii. Jest prawdą, że Biblia nie podaje pod tym względem żadnego *bezpośredniego* oświadczenia; ale br. Russell pokazuje, że „uświęcona tradycja nie jest bez logicznej podstawy”. W następnym par. (B 41, par. 3) przystępuje on do podania dowodu biblijnego, a potem tak kończy: „Tak też będzie i podczas pozafiguralnego Sabatu w Tysiącleciu, gdy dane będzie poselstwo całemu światu, że *ktokolwiek pragnie*, może mieć życie i wieczne zdrowie, jeżeli podejmie kroki wiary i posłuszeństwa” (podane według tekstu ang. - dopisek tłum.). A na dalszych stronach (tomu II) on z kolei podaje dowód z cyklów jubileuszowych, równoległych dyspensacji itd., że Król objął władzę w r. 1874 i że jest to czas na rozpoczęcie się Wielkiego Jubileuszu Ziemi.

Ta więc „uświęcona tradycja” okazuje się być niepodobną do tradycji ludzkich, które unieważniają Słowo Boże (Mat 15:6; Kol. 2:8), ale jest ona podobną do tradycji Apostołów, które mają poparcie w Piśmie Św. (2 Tes 2:15; 3:6). Wiele innych wersetów Pisma Św. od tych, które są zacytowane w B 41, par. 3, również dowodzi, że wniosek br. Russella jest właściwy i że tradycja czyli nauka, iż siódmy tysiącletni dzień jest okresem panowania Chrystusa, jest rozsądna, poparta Pismem Św., uświęcona - godna czci.

Zauważcie np. 4 Moj 19:12. Splugawienie i jego potępienie trwające siedem dni przedstawia fakt, że każdy musi się poddać rzeczywistemu lub przypisanemu oczyszczeniu w Wieku Tysiąclecia, w pozafiguralnym siódmym dniu, aby pozbyć się splugawienia i potępienia Adamowego. Uroczyste oczyszczenie trzeciego dnia przedstawia tymczasowe usprawiedliwienie (tymczasowe usprawiedliwienie rozpoczęło się z Przymierzem Abrahama, które zaczęło działać w trzecim tysiącleciu ludzkości znajdującej się w grzechu lub śmierci), a oczyszczenie siódmego dnia przedstawia przypisane (ożywione) lub rzeczywiste usprawiedliwienie działające w przypisanym lub rzeczywistym Tysiącleciu.

Przywódcy Brzasku w ich broszurze, str. 23, usiłują umieścić całe tysiącletnie panowanie w przyszłości i tak błędnie kończą: „Myślimy, że jest całkiem możliwe, iż gdyby Brat Russell znajdował się dzisiaj tutaj, to zrozumiałby, że to, do czego odnosił się jako do „uświęconej tradycji” było wprawdzie tylko tradycją i że nie należało się spodziewać, aby panowanie grzechu i śmierci miało się skończyć w r. 1873 lub 1874, a co

rzeczywiście nie stało się". Oczywiście, że to nie stało się! Ale br. Russell nigdy nie nauczał, że to stanie się. Co za błędne rozumowanie tu mamy! I co za nieudany wysiłek, by odrzucić „logiczną podstawę” i potwierdzające ustępy Pisma Św., które br. Russell zacytował, aby zrobić z tej nauki tylko tradycję lub naukę *niegodną* czci! Nie dziw, że tak wiele braci nie przyjmuje więcej opieki przywódców Brzasku i że tak wielu wychodzi spośród nich! Napominamy innych, aby podobnie uczynili (Apk 18:4).

Nie chcemy, by nas źle zrozumiano, że żyjemy jakkolwiek złą wolę lub urazę w stosunku do przywódców Brzasku. Jesteśmy zadowoleni widząc, że niektórzy z nich otwierają swoje oczy i usiłują trzymać się lub powrócić do nauk br. Russella opartych na Biblii. Żyjemy tylko miłą współczucie dla tych, którzy się jeszcze nie przebudzili z samowolnego postępowania w błędzie, do którego Szatan doprowadził ich. W ich broszurce, str. 26, mówią: „Jest dzisiaj w użyciu nader nadużywane słowo. To jest „dialog”. Jednak jest to dobre słowo. Dla nas oznaczałoby ono zdrową i miłą dyskusję wśród nas odnoszącą się do czasów, w których żyjemy, do postępu Boskiego planu i do urzeczywistnienia naszej nadziei życia i panowania z Chrystusem tysiąc lat”. (...) Kilka lat temu napisaliśmy do przywódców Brzasku podając myśl, że w jedności zwołujemy ogólną konwencję wszystkiego Pańskiego ludu Prawdy bez względu na sekciarską przynależność, aby przedyskutować, czy drzwi wejścia do Wysokiego Powołania są jeszcze otwarte, czy też już zamknięte. Oni podali kilka wymówek, a w końcu odrzucili tę propozycję mówiąc, że „ogromna większość braci nie zajmuje się wcale tym rodzajem spraw”. Ale obecnie bronią oni „dialogu”. Nasza więc oferta nadal jest ważna. Gdybyśmy mogli wszyscy jako drogie dzieci Boże pozbyć się wszelkiego uporu i wszelkiej zarozumiałości, a w pokorze, cichości i braterskiej miłości zejść się razem, aby usiąść u stóp Mistrza i uczyć się od Niego, to Bóg zlałby na nas takie błogosławieństwa, jakich nie możemy otrzymać w inny sposób.

Dlaczego więc tak wiele ludu Prawdy trzyma się sekciarsko tego, co ich przywódcy nauczają, zamiast żądać „Tak mówi Pan”? Dlaczego tak wielu kieruje się faworytyzmem i uprzedzeniem? Dlaczego boją się słuchać Słowa Bożego? Dlaczego nikt nie może kupić lub sprzedać (wymiana handlowa w Prawdzie) w swoich sferach z wyjątkiem tego, co nosi ich „znak” sekciarski? Uprzedzenie unika starannego badania i nie dopuszcza do trzeźwego myślenia. Ono jest złodziejem i grabieżcą, jednym z narzędzi Szatana do wiązania ludzi w sekciarską ignorancję.

Starajmy się być więcej podobni do szlachetnych bereańczyków w dawnych czasach (Dz 17:11). Niechaj Bóg nadal błogosławi Swój praw-

dziwy lud, który stanowi prawdziwych Izraelczyków, w których nie ma zdrady!



BIAŁYSTOK luty 1946 r.

Siedzą: Henryk Grudzień, Józef Buksza, za nimi Julian Grzesik



POZNAŃ u Cz. Jaskuły

Julian Grzesik, Józef Buksza, zmarł w 2016 r. w Swarzędzu,



# DODATEK

## DOKUMENTY IPN

### PROKURATURA WOJEWÓDZKA W LUBLINIE

Sygn. akt 1/96/S

Dnia 15 02 1996 r.

PROKURATOR PROKURATURY WOJEWÓDZKIEGO

P O S T A N O W I E N I E

#### **o odmowie wszczęcia postępowania przygotowawczego**

Mieczysław Szczerba" -prokurator Prokuratorury Wojewódzkiej w Lublinie - po rozpoznaniu zawiadomienia Henryka Grudnia, złożonego dnia 13 września 1993 r. i dnia 31 stycznia 1994 r. do Głównej Komisji Badania Zbrodni p-ko Narodowi Polskiemu Instytut Pamięci Narodowej Okręgowa Komisja w Lublinie - w sprawie dotyczącej zabójstwa w dniu 25/26 czerwca 1949 r. w Konopnicy województwa lubelskiego Jana Grudnia, Józefę Litkiewicz i Lucyny Mucha oraz. spowodowania obrażeń ciała u 9 innych osób, w tym Henryka Grudnia -

- na zasadzie art. 25B § i kpk

P o s t a n o w i ł :

odmówić wszczęcia postępowania przygotowawczego

w przytoczonej wyżej sprawie

U Z A S A D N I E N I E

Dnia 3 stycznia 1996 r. Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytut Pamięci Narodowej Okręgowa Komisja w Lublinie nadesłała do Wydziału śledczego miejscowej Prokuratorury Wojewódzkiej materiały postępowania (Nr GKL/Ko 21/94) dotyczącego zabójstwa w dniu 25 czerwca 1949 r. w Zemborzycach Kościelnych województwa lubelskiego Jana Grudnia, Józefy Litkiewicz i Lucyny Mucha oraz spowodowanie obrażeń ciała u dziewięciu osób.

Z materiałów tych wynika, że dnia 13 lipca 1993 r. i dnia 31 stycznia 1994 r. do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytut Pamięci Narodowej w Lublinie wpłynęły pisma Henryka Grudnia, z treści których wynikało, że nocą 25/26 czerwca 1949 r. w Zemborzycach Kościelnych koło Lublina dokonane zostało zabójstwo jego ojca Jana Grudnia i dwóch innych osób, będących członkami Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego, jak również zranienie dziewięciu członków tego Zrzeszenia.

W związku z tym w sprawie tej przeprowadzono postępowanie sprawdzające, zmierzające do ustalenia okoliczności opisanego przez Henryka Grudnia zdarzenia, a zwłaszcza ujawnienia sprawców tego zabójstwa, motywów ich działania oraz zakresu odpowiedzialności karnej. W toku podjętego postępowania wyjaśniającego oprócz informacji uzyskanej od Henryka Grudnia podjęto akta dotyczące tego zdarzenia z Archiwum Urzędu Ochrony Państwa, Komendy Wojewódzkiej Policji i Byłego Wojskowego Sądu Rejonowego w Lublinie.

Tak zebrany materiał pozwolił na stwierdzenie, że dnia 25 czerwca 1949 r. w Konopnicy województwa lubelskiego, w budynkach gospodarskich jednego z miejscowych rolników kwaterowała, grupa mężczyzn ukrywających się przed Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego. W skład tej grupy wchodził Tadeusz Szych, Władysław Zarajczyk, Edward Bukowski, Edward Kalicki i Stanisław Lis.

Tego dnia wspomniana grupa ukrywających się mężczyzn uzyskała informację o tym, iż w pobliskiej wsi Zemborzycy Kościelne odbywa się zjazd członków Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego z Centralą w Krakowie i że uczestnicy tego zjazdu odpoczywają w budynkach Jana Kowalczyka.

Tadeusz Szych, Władysław Zarajczyk, Edward Bukowski, Edward Kalicki i Stanisław Lis postanowili zjazd tej grupy religijnej rozpedzić i zlikwidować.

Realizując to zamierzenie wymienieni pod osłoną nocy udali się z Konopnicy do Zemborzycy Kościelnych i z posiadanej broni palnej ostrzelali śpiących w domu mieszkalnym 1 stodołę Jana Kowalczyka uczestników zjazdu. W wyniku tego ostrzału ponieśli śmierć Jan Grudzień, Józefe Litkiewicz oraz Lucyna Mucha, zaś ciężkich obrażeń ciała doznało dziewięć innych osób, w tym Henryk Grudzień.

W oparciu o akta byłego Wojskowego Sądu Rejonowego w Lublinie (Nr Sr 71/53) ustalono, że uczestnik opisanego wyżej napadu oraz zabójstwa członków tego zjazdu grupy religijnej w Zemborzycach Kościelnych - Edward Bukowski zastał zatrzymany przez ówczesne organy bezpieczeństwa dnia 5 czerwca 1951 r. i oskarżony o popełnienie całego szeregu przestępstw, a w tym o zbrodnie zabójstwa w nocy z 25/26 czerwca 1949 r. w Zemborzycach Kościelnych członków Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego i wyrokiem z dnia 5 czerwca 1953 r. skazany łącznie na karę śmierci, pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa. Wyrok ten został wykonany dnia 12 stycznia 1954 c.

W oparciu o akta sprawy byłego Wojskowego Sądu Rejonowego w

Lublinie (Nr Sr 29/55) ustalono, że Tadeusz Szych został aresztowany dnia 8 kwietnia 1954 r., zaś Władysław Zarajczyk dnia 28 maja 1954 r. Obydwaj pod zarzutem między innymi dopuszczenia się opisanej zbrodni zabójstwa w Zemborzycach Kościelnych i wyrokiem tegoż Wojtkowskiego Sądu Rejonowego w Lublinie Tadeusz Szych skazany został na łączną karę śmierci, pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa, Wyrok ten zastał wykonany dnia 27 października 1955 r.

Natomiast Władysław Zarajczyk skazany zastał na łączną karę 15 lat pozbawienia wolności, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat 5 oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Pozostali uczestnicy zabójstwa osób biorących udział w zjeździe religijnym w Zemborzycach Kościelnych - to jest Edward Kalicki i Stanisław Lis ponieśli śmierć w czasie próby ich ujęcia przez grupy operacyjne Urzędu Bezpieczeństwa - Edward Kalicki dnia 9 czerwca 1951 r., zaś Stanisław Lis dnia 24 listopada 1954 r.

Całokształt zebranego materiału dowodowego wskazuje w sposób nie budzący wątpliwości na to, iż napad nocą 25/26 czerwca 1949 r. w Zemborzycach Kościelnych na członków Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma świętego i zabójstwo Jana Grudnia, Józefe Litkiewicza i Lucyny Mucha oraz spowodowanie obrażeń ciała dziewięciu innych Osób, a w tym Henryka Grudnia, dokonany został na tle religijnym.

Czyn ten stanowi więc w świetle obowiązujących w tej mierze aktów prawnych, a zwłaszcza uchwały Sądu Najwyższego z dnia 13 maja 1992 r. nr I KZP 39/92 - znamiona zbrodni popełnionej przeciwko ludzkości.

Stosownie jednak do treści art. 11 pkt. 517 kpk w sprawie tej obecnie nie można prowadzić ponownego śledztwa, bowiem postępowanie karne co do tego czynu wobec Edwarda Bukowskiego, Tadeusza Szycha i Władysława Zarajczyka zostało już prawomocnie zakończone.

Natomiast co do dwóch pozostałych sprawców opisanej zbrodni to jest Edwarda Kalickiego i Stanisława Lisa, którzy objęci byli również prowadzonym śledztwem dotyczącym tego zdarzenia - orzeczenia sądowe nie mogły zapaść, ponieważ wymienieni - jak wspomniano wyżej - ponieśli śmierć w czasie prób ich ujęcia przez władze bezpieczeństwa. W tych warunkach mając powyższe ustalenia na uwadze, w sprawie tej należy odmówić wszczęcia postępowania przygotowawczego.

PROKURATOR PROKURATURY WOJEWÓDZKIEJ

(MIECZYŚLAW SZCZERBA)

(MIECZYŚLAW SZCZERBA)

Kraków, dnia 18.I.1961

Ja/ne!

Egz. Nr. 1.

11  
12

Notatka z materiału archiwo. nr. 117418/II

Ob. Studziński Henryk, s. Melchiora - Jona, ur. 26.V.1923.  
w Chorzowie, zam. Chorzów, ul. Polna 21.

w 1950r. był kaszubskim objazdowym Zborois Zrzeszenia Polnogo  
Badaczy Pisma Świsiego i był upoważniony przez swoją organi-  
zację do objazdu romyjskich Zborois Zrzeszenia na terenie całej  
Polski.

W/s został w dniu 16.VII.1950r. aresztowany przez MO, gdyż  
nie zgłosił swego pobytu na terenie woj. łubelskiego Postorunkowi MO  
w Piotrowicach.

Podczas pobytu w areszcie WUBP w dublinie, kateryżycznie odmo-  
wił propozycji współpracy z organami UB, pomimo 33 godzinnej  
rozmoowy.

Innych materiałów brak, tym niemniej w/s był rejestro-  
wany przez WUBP w dublinie za Nr. 7543/49 jako podejrzany  
o szpiegostwo i współpracę z obcym wywiadem.

Podpis Wiktor - of. op. Wydz. 5-go



Proces, nr. 78 I. 52

Natalia Sturbowa

Lewandowski Józef s. Wójcicha ram. strzelca pow. Mogilno wojew. Poznańskie, jest karnodzieją zrenowioną walczył w Badacz Pisma świętego. Objednia zboru tego zrenowienia na terenie całej Polski. Na zebraniach zborów weny propagande wojennej. Jest podejrzany o utrzymywanie kontaktów z wywiadem amerykańskim.

Wójcicha

Znak akt \_\_\_\_\_

**Postanowienie**  
o tymczasowym aresztowaniu

Kraków, dnia 23 października 1950r.

Wojskowy Prokurator Rejonowy w Krakowie  
Wojskowy Sąd \_\_\_\_\_  
po zapoznaniu się z aktami dochodzenia w sprawie p-ko LEWANDOWSKI  
sędztwa \_\_\_\_\_  
Józefowi s. Wójcicha, ur. w 1910r.

i z w a ż y w s z y:

ze Lewandowski Józef od 1949r. do chwili zatrzymania, tj. 14.X.1950r., działał na szkodę Państwa Polskiego, przede wszystkim wiadomości, stanowiącej tajemnicę państwową osobom usiłującym w interesie obcego rządu.

Po wielomiesięcznym śledztwie, decyzję o jego zakończeniu i zwolnienia z więzienia uzasadniono jego nieświadomością prowadzenia utajnionej działalności szpiegowskiej przez Zarząd Zrzeszenia, którą przed nim nie ujawniano.

<u>ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚW.</u>			
wyznawcy	3.000		3.240
duchowni	210	312	312
parafie/zbory/	130	129	100
obiekty sakralne	1	1	2
punkty katechetyczne	1	1	2
<u>ZBIENOTA BRACI POLSKICH</u>			
wyznawcy	150	112	70
duchowni	-	-	-
parafie/zbory/	2	2	1
obiekty sakralne	-	-	-
punkty katechetyczne	-	-	-

IPN LU 19978



ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY  
PISMA ŚWIĘTEGO

CENTRALA NA PRL

31-150 KRAKÓW, UL. ŚW. FILIPA 13/18a

KONTO BANKOWE:  
PEO I. O. KRAKÓW  
35510-28512-136

87-01-09

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY  
PISMA ŚWIĘTEGO  
Centrala na P.R.L.  
ul. św. Filipa 13/18a  
31-150 KRAKÓW

Urząd Wojewódzki  
w Chełmie  
Wydział do Spraw Wyznań

Kraków, dnia 19 87-01-30 L. dz. 45/87

Zarząd Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego Centrala na PRL w Krakowie w załączeniu podaje do wiadomości wykaz Zborów Zrzeszenia zlokalizowanych na terenie Waszego województwa oraz listę duchownych /tj. starszych i diakonów/ wg stanu na dzień 31. grudnia 1986r. Wykaz obejmuje m.in. adresy stałych i dodatkowych miejsc nabożeństw, z uwzględnieniem zmian w stosunku do roku ubiegłego.

Równocześnie działając po myśli dekretu z dnia 31. grudnia 1956r. o organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych podajemy wykaz Przewodniczących wymienionych Zborów z prośbą o akceptację - o ile nastąpiły zmiany na tym stanowisku w stosunku do ubiegłego roku.

Z poważaniem

Załączniki:

1. Wykaz Zborów oraz duchownych
2. Wykaz Przewodniczących Zborów

Przewodniczący Zarządu  
[Podpis]

URZĄD WOJEWÓDZKI  
22-100 W CHEŁMIE  
Wydział do Spraw Wyznań  
Wz. - 6041/2/84

WOLNI BADACZE

Chełm, dnia 15 czerwca 1964r.

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY  
PIŚMIA ŚWIĘTEGO - CENTRALA na PRL

K R E K O W

W nawiązaniu do pisma z dnia 23 maja 1964 roku  
lp. 12/84-AZ, Wydział do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego  
w Chełmie uprzejmie informuje, iż przyjmuje do akceptującej  
wiadomości treść wyżej wymienionego pisma.

Do wiadomości:

1. Wydział Spraw Społeczno-Administracyjnych Urzędu Wojewódzkiego w Chełmie
2. Ob. Stefan Goźdź w Chojnie Nowym
3. s/a

Dyrektor Wydziału  
*Jan Pawłowski*  
mgr Jan Pawłowski

KWESTIONARIUSZ DLA OSOB PIASTUJĄCYCH DUCHOWIE

STANOWISKA KOSCIELNE

1. Nazwisko i imię RyL Edward
2. Imiona rodziców i nazwisko rodowe matki Jan Mariana z d. RyL
3. Data i miejsce urodzenia 17.11.1913r. Kol. Holendry
4. Pochodzenie społeczne robotnicze
5. Miejsce zamieszkania Smierc 22. Lipca 48
6. Zajmowane stanowisko Prac. 2-bon x Smiercark
7. Wykształcenie, nazwa szkoły i rok ukończenia 5 klas. szkoły podstawowej
8. Stosunek do służby wojskowej nie podlega
9. Posiadane odznaczenie, jakie, kiedy nie
10. Przynależność do organiz. społ. polit. nie
11. Przebieg pracy zawodowej
- | okres od - do      | miejsceowość                 | stanowisko         |
|--------------------|------------------------------|--------------------|
| <u>1968 - 1976</u> | <u>L.N.M. Rol. Boreino</u>   | <u>palacz c.o</u>  |
| <u>1960 - 1968</u> | <u>Pracown. Spół. Smierc</u> | <u>rybak</u>       |
| <u>1970 r</u>      | <u>Smierc</u>                | <u>Prac. 2-bon</u> |





P O L S K A R Z E C Z P O S P O L I T A L U D O W A

15

# ŚLUBOWANIE

Imię i nazwisko R Y L Edward

Pracowane stanowisko Przew. Zboru Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego  
w Swierżach

Ślubuję uroczyście dochować wierności  
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, prze-  
strzegać jej porządku prawnego i nie  
przedsiębrać niczego, co mogłoby za-  
grozić dobru Polskiej Rzeczypospolitej  
Ludowej.

Cheżn dnia 29.IV.1978r.



*Pej Edward*

(podpis)

(podpis)

Ślubowanie przyjął

24

IPN Lu 199/78



P O L S K A R Z E C Z P O S P O L I T A L U D O W A

# ŚLUBOWANIE

Imię i nazwisko FRANCISZEK PASTUSZAK

Piastowane stanowisko Przewodniczący Zboru ZMBFS w Gnojnie

Ślubuję uroczyście dochować wierności  
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, prze-  
strzegać jej porządku prawnego i nie  
przedsiębrać niczego, co mogłoby za-  
grożać dobru Polskiej Rzeczypospolitej  
Ludowej.

Chełm dnia 28 kwietnia 1968



[Signature]  
(podpis)  
[Signature]  
(podpis)

30



POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA

## ŚLUBOWANIE

Imię i nazwisko T A D E U S Z   S Z C Z E C I N APiastowane stanowisko Przewodniczący Zboru ZWRPŚ w Romanówce

Ślubuję uroczyście dochować wierności  
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, prze-  
szyć jej porządku prawnego i nie  
przedsiębrać niczego, co mogłoby za-  
grozić dobru Polskiej Rzeczypospolitej  
Ludowej.

Chełm dnia 29 kwietnia 1978r.

*Tadeusz Szczecina*  
\_\_\_\_\_

(podpis)

\_\_\_\_\_ (podpis)





POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA

## ŚLUBOWANIE

*Ślubnik Stanisław 1885 r.*

Imię i nazwisko STANISŁAW NOWAKOWSKI  
 Fianstowane stanowisko PRZEWODNICZĄCY ZBÓRU STOWARZYSZENIA  
 BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO w CHELMIE

Ślubuję uroczyście dochować wierności  
 POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ,  
 przestrzegać jej porządku prawnego i nie przedsięwziąć niczego,  
 co mogłoby zagrażać dobru  
 POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

CHELM dnia 5 maja 1981r.



*Nowakowski Stanisław*  
 1904211

*[Signature]*  
 K. Wołkowy

PREZYDIUM  
WYDZIAŁU RADY NARODOWEJ  
W LUBLINIE



POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA

## ŚLUBOWANIE

imię i nazwisko

*Prycwis Gotward*

zastawane stanowisko

*Przewodniczący Zbóru*

Ślubuję uroczyście dochować wierności  
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, prze-  
strzegać jej porządku prawnego i nie  
przedsiębrać niczego, co mogłoby za-  
grozić dobru Polskiej Rzeczypospolitej  
Ludowej.

*Lublin*

dnia

*26.9.1972*

*Prycwis*  
(podpis)

Chełm, dnia 24 kwietnia 1981r. IPN Lu 199/79

4

OBYWATEL  
STANISŁAW NOWAKOWSKI

C h e ł m

W związku z wyborem Obywatela na przewodniczącego zboru Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego w Chełmie, proszę o przybycie do Wydziału do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Chełmie w dniu 5 maja 1981r. o godz. 12<sup>00</sup> plac PKWN 1, I piętro, pokój 113 - celem złożenia ślubowania i odbycia rozmowy zapoznawczej.-

Dyrektor Wydziału

mgr Franciszek Pass

4

STANISŁAW NOWAKOWSKI

C h e ł m

W związku z wyborem Obywatela na przewodniczącego zboru Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego w Chełmie, proszę o przybycie do Wydziału do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Chełmie w dniu 5 maja 1981r. o godz. 12<sup>00</sup> plac PKWN 1, I piętro, pokój 113 - celem złożenia ślubowania i odbycia rozmowy zapoznawczej.-

Dyrektor Wydziału

mgr Franciszek Pass

4

URZĄD WOJEWÓDZKI  
2-100 w Chełmie  
Wydział do Spraw Wyznań

Urząd Wojewódzki w Chełmie Chełm, dnia 1985 - 03 - 09

KANCELARIA OGÓLNA  
DNIA 15. MAR 1985

WYSLANO

Zal.

Wz. - 6020/4/85

POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA  
DECYZJA

Na podstawie art. 104 KPA oraz art. 4 i 5 ust. 1 dekretu z dnia 31 grudnia 1956r. o organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych /Dz.U.Nr 1 poz.6 z 1957r./ po rozpatrzeniu wniosku Centrali Stowarzyszenia Będaczy Pięta Świętego z dnia 1985-02-08

nie zgłaszam zastrzeżeń

przeciwko mianowaniu przewodniczącym zboru w Chełmie FRANCISZKA KRUCZYMSKIEGO.

Od decyzji niniejszej służy stronom odwołanie do Ministra Kierownika Urzędu do Spraw Wyznań za moim pośrednictwem w terminie czternaście dni od dnia jej doręczenia.-

Dyrektor Wydziału

*[Podpis]*  
Mieczysław Krawczyk

Decyzja otrzymuje:

1. Centrala Stowarzyszenia Będaczy Pięta Świętego
2. Franciszek Kruczyński Olchowiec gm. Wierabica
3. Prezydent Miasta Chełma
4. o/s

data 1985 - 03 - 12  
Dokumentów w Urzędzie



z. -6820/1/81

Chełm, dnia 27 kwietnia 1981r.

DECYZJA

Na podstawie art. 104 KPA, w związku z art. 5, ust. 1 i 2 dekretu z dnia 31 grudnia 1986r. o organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych /Dz.U. nr 1, poz. 6 z 1957r./, po rozpatrzeniu wniosku Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego - centrala w Wąrzawie, z dnia 25 marca 1981 roku -

nie zgłaszam zastrzeżeń przeciwko mianowaniu Ob. STANISŁAWA NOWAKOWSKIEGO przewodniczącym zboru w Chełmie.

Do wiadomości:

1. Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego - Wąrzawa
2. Stanisław Nowakowski  
ul. Lubelska 70/5  
Chełm

Wojewody  
Franciszek Foss  
Direktor Wydziału

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego  
Centrala  
Bydgoszcz 8 skrytka pocztowa 1  
L. dz. 22/VIII/72.

Bydgoszcz dnia 21 sierpnia 1972

IPN Lu 19978

34

*M. Kulański  
25.08.72*

Prezydium

Wojewódzkiej Rady Narodowej  
Wydział do Spraw Wyznań

Lublin

Dot. mianowania przewodniczącego:

Zgodnie z art. 1,2. Ust. I dekretem z dnia 31 grudnia 56. o organizowaniu i obsadzeniu stanowisk kościelnych, Dz. Ust. Nr. 1 poz. 6/56 Stowarzyszenie Badaczy Pisma św. proponuje na przewodniczącego Zboru Ob. Edwarda Rycak zam. w wsi Alojzów, poczta Majdan, pow. Chełm Lubelski Na wymienionego wyżej, prosimy uprzejmie o wyrażenie zgody.

Sekretarz:

*Furgał Stanisław*  
Furgał Stanisław.



za przewodniczącego:

*Wolnikowski Jan*  
Wolnikowski Jan.



## OBECNIE OBOWIĄZUJĄCY STATUT ZRZESZENIA

Statut stanowi załącznik do decyzji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji  
z dnia 23 lutego 2005 r., znak WR-6722-6704/6539G.

### § 6

Formami realizacji celu wymienionego w § 5 są między innymi:

- 1) prowadzenie działalności ewangelizacyjnej poprzez:
  - a) organizowanie publicznych nabożeństw, odczytów, wykładów i badań o tematyce biblijnej,
  - b) pracę, czasopisma, książki i inne publikatory;
- 2) działalność misyjna kuznodziejów Zrzeszenia;
- 3) tworzenie Zborów Zrzeszenia;
- 4) prowadzenie działalności religijno-wychowawczej, w tym organizowanie obozów religijno-wychowawczych, oraz prowadzenie nauki religii dla dzieci i młodzieży;
- 5) prowadzenie własnej działalności wydawniczej, w tym zakładanie, posiadanie i prowadzenie zakładów poligraficznych;
- 6) rozprowadzanie wydawnictw o tematyce biblijnej wśród członków i sympatyków Zrzeszenia oraz osób zainteresowanych spoza Zrzeszenia – we własnym zakresie, jak i z wykorzystaniem pośrednictwa innej sieci kolportażu;
- 7) zakładanie, posiadanie i prowadzenie bibliotek i czytelni;
- 8) realizowanie inwestycji sakralnych i innych inwestycji kościelnych, w tym zakładanie, posiadanie i prowadzenie domów modlitwy oraz punktów katechetycznych;
- 9) udzielenie pomocy organizacyjnej i materialnej oraz w usłudze dachowej Zborem Zrzeszenia;
- 10) prowadzenie działalności charytatywno-opiekuńczej, rehabilitacji zawodowej i społecznej na rzecz osób niepełnosprawnych – członków Zrzeszenia, bratnich Zborów z zagranicy oraz innych potrzebujących osób;
- 11) zakładanie, posiadanie i prowadzenie jednostek charytatywno-opiekuńczych;
- 12) współpraca, wymiana doświadczeń i wizyt z bratnimi Zborem z zagranicy;
- 13) ustanawianie i prowadzenie fundacji oraz branie udziału w tworzeniu związków stowarzyszeń.

### § 7

Dla potrzeb realizacji celu działania wymienionego w § 5, Zrzeszenie może:

- 1) prowadzić działalność gospodarczą;
- 2) prowadzić działalność pożytku publicznego zgodnie z ustawą z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz. U. Nr 96 poz. 873 z późn. zm.).

## Rozdział 3

### ZBORY ZRZESZENIA

### § 8

1. Zbór jest podstawową jednostką organizacyjną Zrzeszenia. Członkostwo w Zborze jest równoważne z członkostwem w Zrzeszeniu.
2. Zbory są tworzone w wyniku prowadzonej przez Zrzeszenie działalności ewangelizacyjnej. Zbór składa się z co najmniej dwóch osób z zastrzeżeniem zapisu § 9.
3. Zbory nie posiadają osobowości prawnej.
4. Zbory są od siebie niezależne. Łączy je miłość Chrystusowa, wspólny cel, doktryna i środki działania.
5. Zbór jest podporządkowany pod względem organizacyjnym, a także w zakresie gospodarowania mieniem Zrzeszenia, Kościoła i mowa w § 16.  
Miejscem działalności Zboru jest sala (dom) modlitwy, względnie prywatne mieszkanie wydzierżawione na salę Zboru za zgodą osoby upoważnionej do dysponowania nim. Nie może to naruszać zasad współżycia społecznego.



§ 12

Sługami zborowymi, o którym mowa w § 11 ust. 1 pkt 4 są:

- 1) starsi zborowi,
- 2) diakoni zborowi.

§ 13

1. Usługę duchową w Zrzeszeniu sprawują starsi zborowi oraz kaznodzieje objazdowi, a pomocniczo stosownie do potrzeb i woli Zboru, usługę taką mogą również sprawować diakoni zborowi. Osoby te są duchowymi w rozumieniu ustawy z dn. 17 maja 1989 r. O gwarancjach wolności sumienia i wyznania.
2. Usługę duchową sprawować mogą wyłącznie członkowie Zrzeszenia płci męskiej skupieni w Zborach.
3. Starszy zborowy wybrany jest w celu:
  - 1) sprawowania usługi duchowej - głoszenia Słowa Bożego przez kazania i wykłady;
  - 2) przewodniczenia w nabożeństwach badania Pisma Świętego, zebraniach modlitw, świadectw oraz organizacyjno - gospodarczych;
  - 3) nauczania dzieci i młodzieży zasad wiary;
  - 4) usługi duszpasterskiej - indywidualnego pocieszenia i napominania Słowem Bożym.
4. Diakon zborowy służy zborowi zgodnie z nadanymi mu przez zbor uprawnieniami, np. jako skarbnik, księgarz, przewodniczący śpiewu, muzyk, gospodarz sali, zaopatrzeniowiec, opiekun chorych, nauczyciel dzieci oraz uczestniczy w szkole proroczej.
5. Do obowiązków sług zborowych należy sumienne i przykładne wywiązywanie się z przywileju służby powierzonej im przez Zbór zgodnie z ust. 3 oraz 4, a także:
  - 1) wzorowa postawa etyczna zgodna z zasadami Pisma Świętego;
  - 2) samokształcenie się, zdobywanie wiedzy biblijnej oraz nabywanie i rozwijanie umiejętności kaznodziejskich;
  - 3) zdobywanie cnót chrześcijańskich, a nade wszystko miłości Chrystusowej;
  - 4) rozwijanie oraz pielęgnowanie jedności ducha i spójni pokoju w bratniej społeczności Zboru;
  - 5) dbałość o zgodność głoszonych nauk z Pismem Świętym;
  - 6) wykonywanie innych zadań powierzonych przez Zbór.

§ 14

1. Zbór podejmuje uchwały w drodze jawnego głosowania członków Zboru, ustalając najpierw w głosowaniu zwykłą większością głosów, czy uchwała do swojej ważności wymaga podjęcia zwykłą, czy też określoną w tym głosowaniu kwalifikowaną większością głosów.
2. Uchwały Zboru są ważne bez względu na liczbę członków Zboru biorących udział w głosowaniu.
3. Prawo głosowania przysługuje wyłącznie członkom Zboru.
4. Zbór ze swego grona wybiera starszych zborowych i diakonów zborowych (sługi zborowe), w tym Przewodniczącego, a w miarę potrzeby sekretarza, skarbnika i księgarza. Stanowią oni Radę Zboru, załatwiająca wszystkie sprawy bieżące Zboru.
5. Zbór określa każdorazowo czas trwania kadencji sług zborowych.
6. Zbór reprezentowany jest na zewnątrz przez Przewodniczącego lub osobę upoważnioną przez zebranie organizacyjno-gospodarcze Zboru.
7. W razie potrzeby Przewodniczący zwołuje zebranie Rady Zboru dla omówienia spraw zborowych. Uchwały Rady Zboru zapadają w drodze jawnego głosowania po uprzednim ustaleniu w głosowaniu zwykłą większością głosów, czy uchwała dla swej ważności wymaga zwykłej czy też określonej w tym głosowaniu kwalifikowanej większości głosów, i wymagają akceptacji w formie uchwały członków Zboru.



9. Zbór przeprowadza zebrania organizacyjno - gospodarcze co najmniej raz w roku.
10. Nadzwyczajne zebranie organizacyjno – gospodarcze członków Zboru zwołuje Przewodniczący na żądanie 1/4 członków Zboru, w ciągu dwóch tygodni od dnia zgłoszenia tego żądania.
11. Na zebraniach organizacyjno – gospodarczych Zboru, członkowie Rady Zboru przedstawiają sprawozdanie ze swej działalności.

#### § 15

1. Zbór ma prawo:
  - 1) wypowiadać się we wszystkich sprawach Zrzeszenia;
  - 2) podejmować uchwały o wystąpieniu do Zarządu Zrzeszenia z wnioskiem o zniesienie Zboru;
  - 3) korzystać z opieki i pomocy Zrzeszenia w sprawach dotyczących działalności statutowej;
  - 4) zgłaszać kandydatury sług zborowych do usługi międzyzborowej;
  - 5) prowadzić naukę religii dla dzieci i młodzieży swoich członków oraz sympatyków.
2. Uchwały w sprawach, o których mowa w ust. 1 pkt 1 i 2, wymagają kwalifikowanej większości 3/4 głosów członków Zboru obecnych podczas głosowania.
3. Zbór ma obowiązek:
  - 1) rozwijać społeczność duchową członków Zboru;
  - 2) wspomagać w miarę swoich możliwości działalność prowadzoną przez Zrzeszenie we wszystkich jej zakresach, w tym Pracę Pańską;
  - 3) wspierać potrzebujących członków Zboru, w tym pomagać chorym;
  - 4) utrzymywać porządek w sprawach duchowych, jak i organizacyjno – gospodarczych;
  - 5) delegować swych przedstawicieli na zjazdy lub zebrania zwoływane przez Zarząd Zrzeszenia;
  - 6) stosować się do uchwał Walnego Zgromadzenia członków Zrzeszenia oraz Zjazdu Starszych Zborowych, Diakonów Zborowych i Przedstawicieli Zborów;
  - 7) zasięgać i przekazywać informacje właściwym Zborom o zmianie przez swych członków przynależności zborowej (w związku z § 11 ust. 1 pkt 5).

#### § 16

1. Mienie Zboru powstaje:
  - 1) z dobrowolnych ofiar pieniężnych i w naturze;
  - 2) ze spadków, zapisów i darowizn krajowych oraz zagranicznych.
2. Mienie Zboru stanowi wspólną własność członków Zboru.
3. W razie podjęcia uchwały, o której mowa w § 15 ust. 1 pkt 2, mienie Zrzeszenia powierzone uprzednio do zarządzania Zborowi, podlega przekazaniu do Zrzeszenia.

#### § 17

1. Zbór może być skreślony z ewidencji zborów Zrzeszenia w przypadku:
  - 1) prowadzenia działalności sprzecznej ze Statutem;
  - 2) nie stosowania się do uchwał Walnego Zgromadzenia członków Zrzeszenia oraz Zjazdu Starszych Zborowych, Diakonów Zborowych i Przedstawicieli Zborów;
  - 3) uchwalenia przez Zbór uchwały, o której mowa w § 15 ust. 1 pkt 2
2. W przypadku gdy liczba członków Zboru będzie mniejsza niż dwie osoby, wymienionych w ust. 1 pkt. 1 oraz pkt. 2 decyzję w sprawie oceny działalności Zboru podejmuje Zjazd Starszych Zborowych, Diakonów Zborowych i Przedstawicieli Zborów na wniosek Zarządu Zrzeszenia.



#### Rozdział 4

### INNE JEDNOSTKI ORGANIZACYJNE

#### § 18

1. Zrzeszenie prowadzi Dom Pomocy Społecznej o nazwie „BETANIA” w Miechowie, zwany dalej „Domem”.
2. Dom jest jednostką organizacyjną Zrzeszenia nie posiadającą osobowości prawnej.
3. Dom przeznaczony jest dla osób starszych wiekiem, niepełnosprawnych i przewlekle chorych - członków Zrzeszenia, a w miarę możliwości także innych potrzebujących.
4. Terytorialny zasięg działania Domu odpowiada terenowi działania Zrzeszenia, zgodnie z zapisem § 3 ust 2.
5. Dom tworzy, znosi i przekształca Zarząd Zrzeszenia.

#### Rozdział 5

### ORGANY ZRZESZENIA

#### § 19

Organami Zrzeszenia są:

- 1) Walne Zgromadzenie członków Zrzeszenia, zwane dalej „Walnym Zgromadzeniem”;
- 2) Zjazd Starszych Zborowych, Diakonów Zborowych i Przedstawicieli Zborów, zwany dalej „Zjazdem”;
- 3) Zarząd Zrzeszenia;
- 4) Komisja Rewizyjna;
- 5) Kaznodzieje Objazdowi;
- 6) Komitety wykonawcze:
  - a) Komitet Redakcyjny,
  - b) Komitet do spraw Młodzieży,
  - c) Komitet Pomocy Społecznej.

#### § 20

1. Walne Zgromadzenie jest najwyższą władzą Zrzeszenia.
2. W skład Walnego Zgromadzenia wchodzi członkowie Zrzeszenia

#### § 21

Do uprawnień Walnego Zgromadzenia należy:

- 1) zatwierdzanie zmian w Statucie;
- 2) z zastrzeżeniem § 48, wybór członków pracy międzyzborowej:
  - a) Zarządu Zrzeszenia;
  - b) Komisji Rewizyjnej;
  - c) Kaznodziejów Objazdowych;
  - d) Komitetów wykonawczych, o których mowa w § 19 pkt 6.



§ 22

1. Walne Zgromadzenie zwołuje Zarząd Zrzeszenia co najmniej raz na pięć lat wysyłając powiadomienia do Zborów Zrzeszenia o miejscu i terminie Walnego Zgromadzenia co najmniej na 30 dni przed dniem obrad.
2. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, Zarząd Zrzeszenia jest zobowiązany zwołać:
  - 1) w razie potrzeby pilnego rozstrzygnięcia sprawy o zasadniczej wadze dla Zrzeszenia;
  - 2) na wniosek 1/4 Zborów Zrzeszenia;
  - 3) na wniosek Komisji Rewizyjnej.
3. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie zwołuje Zarząd Zrzeszenia w ciągu 6 tygodni od wystąpienia przyczyny zwołania, tj. od daty wniosku w tej sprawie, przepis ust. 1 stosuje się odpowiednio.

§ 23

Uchwały Walnego Zgromadzenia zapadają w głosowaniu jawnym kwalifikowaną większością 3/4 głosów bez względu na ilość członków Zrzeszenia obecnych na Walnym Zgromadzeniu z tym, że okoliczność ta winna być podana do wiadomości w powiadomieniu, o którym mowa w § 22 ust. 1.

§ 24

1. Obrady Walnego Zgromadzenia prowadzi Przewodniczący Zarządu Zrzeszenia lub jeden z jego Zastępców.
2. Przewodzący obrady Walnego Zgromadzenia przeprowadza wybory dwóch protokolantów Walnego Zgromadzenia.
3. Z obrad Walnego Zgromadzenia sporządza się protokół, podpisany przez Przewodniczącego i protokolantów Walnego Zgromadzenia. Odpisy protokołu Zarząd Zrzeszenia rozsyła Zborom w ciągu 30 dni od dnia ukończenia Zjazdu.

§ 25

1. Jeżeli Walne Zgromadzenie z przyczyn niezależnych od Zarządu Zrzeszenia nie może się odbyć w terminie określonym w § 22 ust. 1, wówczas zwołany zostanie Zjazd.
2. W skład Zjazdu wchodzi:
  - 1) Starsi Zborowi;
  - 2) Diakoni Zborowi;
  - 3) Przedstawiciele Zborów.
3. Przedstawiciele Zboru są wybierani podczas zebrania organizacyjno - gospodarczego członków Zboru.

§ 26

Zjazd zwołuje Zarząd Zrzeszenia poza przypadkiem, o którym mowa w § 25 także w zależności od potrzeb, jednak nie później niż na 30 dni przed upływem kadencji członków pracy międzyzborowej, powiadamiając Zbory o jego miejscu, porządku obrad i terminie co najmniej na 30 dni przed dniem obrad.

§ 27



Nadzwyczajny Zjazd zwołuje Zarząd Zrzeszenia z własnej inicjatywy, na wniosek 1/4 ilości Zborów lub

§ 28

1. Do kompetencji Zjazdu należą wszystkie sprawy nie zastrzeżone dla Walnego Zgromadzenia, a w szczególności:
  - 1) typowanie (nominowanie) kandydatów na członków pracy międzyzborowej: Zarządu Zrzeszenia, Komisji Rewizyjnej, Kaznodziejów Objazdowych oraz członków poszczególnych Komitetów wykonawczych;
  - 2) przygotowanie zmian statutu Zrzeszenia;
  - 3) ustalanie programu działalności Zrzeszenia;
  - 4) podejmowanie decyzji w sprawach nabywania i zbywania majątku nieruchomości;
  - 5) podejmowanie decyzji w pozostałych sprawach majątkowych o wartości przekraczającej 10% kapitału Zrzeszenia;
  - 6) na wniosek Zarządu Zrzeszenia, powoływanie, wybór członków i ustalanie kompetencji doradczych zespołów roboczych;
  - 7) wybór członków pracy międzyzborowej w miejsce tych członków pracy międzyzborowej, których mandat wygasł w trakcie trwania kadencji.
2. W drodze uchwały Zjazd może zalecić, zmienić lub uchylić decyzje innych organów Zrzeszenia, o których mowa w § 19 pkt 3-6.

§ 29

1. Uchwały Zjazdu zapadają w drodze jawnego głosowania po uprzednim ustaleniu w głosowaniu zwykłą większością głosów, czy uchwała dla swej ważności wymaga zwykłej większości głosów czy też określonej w tym głosowaniu kwalifikowanej większości.
2. Uchwały Zjazdu są ważne bez względu na liczbę członków Zjazdu biorących udział w jego obradach z tym, że okoliczność ta winna być podana do wiadomości w powiadomieniu, o którym mowa w § 26.
3. Uchwały mogą zapadnąć tylko w sprawach objętych porządkiem obrad, podanym do wiadomości członkom Zjazdu w powiadomieniu, o którym mowa w § 26, i zatwierdzonym przez uczestników Zjazdu na wstępie obrad, z zastrzeżeniem ust. 4.
4. W sprawach nie objętych porządkiem obrad Zjazdu nie można podjąć uchwały chyba, że wszystkie Zbory Zrzeszenia są reprezentowane na Zjeździe przez członków Zjazdu, i nikt z obecnych nie zgłosił sprzeciwu dotyczącego powzięcia uchwały.

§ 30

1. Obrady Zjazdu prowadzi Przewodniczący Zarządu Zrzeszenia albo Zastępca Przewodniczącego Zarządu Zrzeszenia lub z upoważnienia Przewodniczącego Zarządu Zrzeszenia inny członek Zarządu Zrzeszenia.
2. Prowadzący obrady Zjazdu przeprowadza wybory dwóch protokolantów Zjazdu.
3. Z obrad Zjazdu sporządza się protokół, podpisany przez Przewodniczącego i protokolantów Zjazdu. Odpisy protokołu Zarząd Zrzeszenia rozsyła Zborom w ciągu 30 dni od dnia ukończenia obrad.

§ 31

1. Zarząd Zrzeszenia jest organem wykonawczym Zrzeszenia.
  2. Zarząd Zrzeszenia składa się z pięciu osób:
    - a) Przewodniczącego Zarządu Zrzeszenia;
    - b) dwóch Zastępców Przewodniczącego Zarządu Zrzeszenia;
    - c) dwóch członków Zarządu Zrzeszenia.
- W skład Zarządu Zrzeszenia wchodzi także Kaznodzieja Objazdowy.





§ 32

Do kompetencji Zarządu Zrzeszenia należy:

- 1) zwoływanie Walnych Zgromadzeń;
- 2) zwoływanie Zjazdów;
- 3) sporządzanie i przedstawianie na Walnym Zgromadzeniu oraz Zjeździe sprawozdań z działalności Zarządu Zrzeszenia;
- 4) organizowanie i bieżący nadzór nad realizacją działalności statutowej Zrzeszenia, w tym wymienionych w § 6 form realizacji celu działania poprzez nadzór i koordynację prac komitetów wykonawczych oraz jednostek organizacyjnych Zrzeszenia;
- 5) prowadzenie ewidencji zborów Zrzeszenia oraz załatwianie spraw formalno-prawnych z tym związanych;
- 6) prowadzenie działalności finansowej i gospodarczej Zrzeszenia;
- 7) zarządzanie majątkiem ruchomym i nieruchomością Zrzeszenia;
- 8) zatrudnianie pracowników Zrzeszenia nie wybieranych przez Walne Zgromadzenie, w tym ustalanie warunków pracy i płacy;
- 9) ustanawianie pełnomocników Zrzeszenia.

§ 33

Uchwały Zarządu Zrzeszenia zapadają w drodze jawnego głosowania zwykłą większością głosów obecnych członków.

§ 34

1. Zebrania Zarządu Zrzeszenia odbywają się w zależności od potrzeb.
2. Zebrania Zarządu Zrzeszenia zwołuje Przewodniczący Zarządu Zrzeszenia lub z jego upoważnienia jeden z Zastępców Przewodniczącego Zarządu Zrzeszenia.
3. Zawiadomienia o zebraniach Zarządu Zrzeszenia wymagają dwutygodniowego wyprzedzenia w stosunku do planowanego terminu obrad.
4. W trybie przewidzianym w ust. 3, na obrady Zarządu Zrzeszenia mogą być zapraszani pozostali członkowie pracy międzyzborowej, o których mowa w § 21 pkt. 2, oraz inne osoby. W takim przypadku do podejmowania uchwał w drodze głosowania są upoważnieni wszyscy obecni na obradach członkowie pracy międzyzborowej; przepis § 33 stosuje się odpowiednio. Nie zwalnia to członków Zarządu Zrzeszenia od odpowiedzialności za podjęte w takim trybie decyzje, chyba że członek Zarządu Zrzeszenia w danej sprawie zgłosił do protokołu sprzeciw lub zdanie odrębne.
5. Sprawy wymagające decyzji Walnego Zgromadzenia lub Zjazdu winny być każdorazowo wstępnie rozpatrzone i zaopiniowane przez zebranie członków pracy międzyzborowej w składzie: Zarząd Zrzeszenia, Kaznodzieje Objazdowi, Przewodniczący Komisji Rewizyjnej oraz Przewodniczący poszczególnych Komitetów wykonawczych; przepis § 33 stosuje się odpowiednio.

§ 35

Zarząd Zrzeszenia prowadzi biuro Zrzeszenia.

§ 36



Zrzeszenie reprezentują na zewnątrz jednoosobowo Przewodniczący Zarządu Zrzeszenia lub działający na podstawie pełnomocnictwa Przewodniczącego Zarządu Zrzeszenia każdy z Zastępców Przewodniczącego Zarządu Zrzeszenia.

§ 37

1. Z zastrzeżeniem ust. 2 do podejmowania decyzji w sprawach majątkowych do wysokości 10% kapitału Zrzeszenia upoważnieni są:
  - 1) Przewodniczący Zarządu Zrzeszenia łącznie z księgowym Zrzeszenia;
  - 2) każdy z Zastępców Przewodniczącego Zarządu Zrzeszenia łącznie z księgowym Zrzeszenia.
2. Osoby, o których mowa w ust. 1, w zakresie nabywania i zbywania nieruchomości lub podejmowania decyzji majątkowych o wartości przekraczającej 10% kapitału Zrzeszenia działają na podstawie uchwały Zjazdu.

§ 38

Kaznodzieja Objazdowy – członek pracy międzyzborowej, jest wybierany przez Walne Zgromadzenie w celu sprawowania usługi duchowej (w tym głoszenia Słowa Bożego przez kazania i wykłady) oraz realizacji celu działania Zrzeszenia zawartego w § 5.

§ 39

1. Komisja Rewizyjna składa się z trzech członków Zrzeszenia.
2. Do zadań Komisji Rewizyjnej należy:
  - 1) badanie statutowej działalności finansowej i gospodarczej Zrzeszenia pod względem merytorycznym, rachunkowym i rzeczowym w oparciu o dokumenty i informacje, które obowiązany jest przedkładać Zarząd Zrzeszenia;
  - 2) kontrola ksiąg rachunkowych Zrzeszenia po ich rocznym zamknięciu i przedstawienie Zarządowi Zrzeszenia protokołów z tej kontroli wraz z wnioskami;
  - 3) kontrola działalności finansowej, gospodarczej i ksiąg rachunkowych innych jednostek organizacyjnych podległych Zrzeszeniu;
  - 4) wnioskowanie o udzielenie Zarządowi Zrzeszenia absolutorium po upływie kadencji;
  - 5) wnioskowanie o ustalenie warunków pracy i płacy członków pracy międzyzborowej w związku z § 47;
  - 6) wnioskowanie o zwołanie nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia lub nadzwyczajnego Zjazdu.

§ 40

1. Komitet Redakcyjny jest organem wykonawczym Zrzeszenia powołanym do publikowania i rozpowszechniania doktryny biblijnej Zrzeszenia za pomocą prasy, czasopism, książek i innych publikatorów.
2. Komitet Redakcyjny składa się z 5 do 11 członków Zrzeszenia, w tym z 3 do 5 kaznodziejów objazdowych.

§ 41

Do zadań Komitetu Redakcyjnego należy:

- 1) przygotowywanie opracowań i materiałów przeznaczonych do publikacji;
- 2) ocena ich zgodności z wyznawanym przez Zrzeszenie rozumieniem Pisma Świętego, streszczonym w podstawowych zasadach wiary, stanowiących załącznik do niniejszego Statutu;
- 3) wydawanie i rozpowszechnianie wydawnictw Zrzeszenia.

§ 42

Wydatki wydawnicze finansowana jest z funduszy Zrzeszenia.



§ 43

Komitet do spraw Młodzieży jest organem wykonawczym Zrzeszenia, powołanym do prowadzenia działalności religijno - wychowawczej wśród dzieci i młodzieży, składającym się z 5 do 11 członków Zrzeszenia.

§ 44

Do zadań Komitetu do spraw Młodzieży należy:

- 1) pomoc zborom Zrzeszenia w organizowaniu nauczania religii dzieci i młodzieży;
- 2) organizowanie i prowadzenie działalności religijno - wychowawczej, w tym organizowanie obozów religijno - wychowawczych dla dzieci i młodzieży;
- 3) organizowanie kursów szkoleniowych dla kadry prowadzącej obozy religijno - wychowawcze dla dzieci i młodzieży.

§ 45

1. Komitet Pomocy Społecznej składający się z 5 do 11 członków Zrzeszenia jest organem wykonawczym Zrzeszenia, powołanym do prowadzenia działalności wspierającej dla członków Zrzeszenia, ich dzieci i młodzieży, sympatyków oraz w miarę możliwości innych potrzebujących.
2. Do zadań Komitetu Pomocy Społecznej należy:
  - 1) wspieranie osób biednych, samotnych, rodzin wielodzietnych, starszych wiekiem, niepełnosprawnych, chorych, bezrobotnych, rodzin osób chorych, młodego pokolenia w podejmowaniu kształcenia, dzieci w wyjazdach na obozy religijno - wychowawcze;
  - 2) udzielanie pożyczek finansowych krótko - i długoterminowych;
  - 3) organizowanie pomocy materialnej dla zborów Zrzeszenia w kraju oraz pomocy charytatywnej dla bratnich zborów z zagranicy.

§ 46

Mandat członka pracy międzyzborowej wygasa w przypadku:

- 1) śmierci;
- 2) utraty prawa wybieralności (dotyczy Kaznodziejów Objazdowych nie obranych Starszymi Zborowymi);
- 3) zrzeczenia się mandatu.

§ 47

Członkowie pracy międzyzborowej wykonują swoje obowiązki bezpłatnie na zasadzie honorowej pracy społecznej lub za wynagrodzeniem wnioskowanym przez Komisję Rewizyjną, a zatwierdzanym przez zebranie członków pracy międzyzborowej w składzie ustalonym zapisem § 34 ust. 5; przepis § 33 stosuje się odpowiednio.

§ 48

W razie skutecznego wystąpienia okoliczności, o których mowa w § 46, zaistnieje potrzeba uzupełnienia składu Zrzeszenia. W tym celu Komitet do spraw Młodzieży i Komitet Pomocy Społecznej zwołuje Zjazd, który dokonuje wyboru członków pracy międzyzborowej w miejsce tych, których mandat wygasa w trakcie trwania kadencji.



§ 49

Protokół z wyborów uzupełniających Zarząd Zrzeszenia podaje do wiadomości Zborom w ciągu 30 dni od dnia zakończenia obrad Zjazdu.

§ 50

Kadencja członków pracy międzyzborowej wybranych w wyborach uzupełniających kończy się w tym samym dniu co pozostałych członków wybranych na Walnym Zgromadzeniu.

**Rozdział 6**

**MAJĄTEK ZRZESZENIA**

§ 51

Mienie Zrzeszenia powstaje z:

- 1) ofiar pieniężnych i w naturze;
- 2) spadków, zapisów i darowizn krajowych i zagranicznych;
- 3) subwencji, dotacji i ofiar pochodzących od krajowych instytucji i przedsiębiorstw państwowych, społecznych, wyznaniowych i prywatnych;
- 4) odpłatności za usługi świadczone przez zakłady charytatywno-opiekuńcze prowadzone przez Zrzeszenie;
- 5) z działalności gospodarczej prowadzonej na potrzeby realizacji celów Zrzeszenia.

§ 52

1. Fundusze Zrzeszenia są przeznaczane na realizację statutowych celów Zrzeszenia.
2. Funduszami Zrzeszenia gospodaruje Zarząd Zrzeszenia.
3. Majątkiem ruchomym i nieruchomym Zrzeszenia administruje Zarząd Zrzeszenia.
4. W razie potrzeby Zrzeszenie może zaciągać kredyty lub pożyczki za zabezpieczeniem hipotecznym. Decyzję o obciążeniu hipoteką nieruchomości Zrzeszenia podejmuje Zjazd po zasięgnięciu opinii księgowego Zrzeszenia.

**Rozdział 7**

**POSTANOWIENIA KOŃCOWE**

§ 53

1. Rozwiązanie Zrzeszenia może nastąpić uchwałą Walnego Zgromadzenia, podjętą kwalifikowaną większością 3/4 głosów bez względu na ilość członków Zrzeszenia obecnych na Walnym Zgromadzeniu z tym, że okoliczność ta winna być podana do wiadomości w powiadomieniu, o którym mowa w 22 ust. 1.
2. Decyzję w sprawie przeznaczenia majątku Zrzeszenia w przypadku, o którym mowa w ust. 1, podejmuje Walne Zgromadzenie na wniosek Zarządu Zrzeszenia, przyjmując uchwałę zwykłą większością głosów. Członkami Zrzeszenia są członkowie ostatniego Zarządu Zrzeszenia lub inne osoby wyznaczone przez Walne Zgromadzenie.



## PODSTAWOWE ZASADY WIARY ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

### 1. PISMO ŚWIĘTE A TRADYCJA

Zrzeszenie uznaje jedynie Pismo Święte – tak Starego jak i Nowego Testamentu (protokanoniczne) – za główne i podstawowe źródło wiary i prawdy. Pismo Święte jest jedyną księgą napisaną pod natchnieniem Ducha Świętego i zawiera wszystko, cokolwiek jest potrzebne do zbawienia (2 Piotra 1:3-4, 20-21 oraz 2 Tym. 3:16-17).

Tradycja jako „ustne podanie prawd” w rozumieniu Zrzeszenia nie jest „koniecznym uzupełnieniem Pisma Świętego”, a nawet w wielu wypadkach jest wypaczeniem prostej nauki Chrystusa.

Zrzeszenie nie tylko, że nie uznaje tradycji jako wykładni równej z Pismem Świętym, lecz ponadto nie widzi w niej „koniecznego środka do poznania prawdy i do zbawienia”.

### 2. WIARA

Zrzeszenie uznaje:

- jedyne Boga, Stwórcę i Pana wszechświata, „który sam ma nieśmiertelność” (Izaj. 42:8 oraz 1 Tym. 6:16).
- Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, który był jedyną istotą duchową stworzoną bezpośrednio przez Boga Ojca. Narodzenie się Jezusa Chrystusa z Marii Panny było rzeczywistym przejściem z natury duchowej do ziemskiej w celu złożenia ofiary ekspiacyjnej (okupowa ofiara za grzech). Pan Jezus nie jest równym hierarchicznie swemu Ojcu (1 Kor. 11:3; Ew. Jana 14:28).
- Ducha Świętego, który nie jest osobą lecz mocą i wpływem pochodzącym od Boga (Ew. Łuk. 24:49; Dzieje Ap. 2:4; 10:38).

Zrzeszenie jest przeciwne twierdzeniu, że Pan Bóg, Syn Boży Jezus Chrystus oraz Duch Święty stanowią jedną istotę. Pismo Święte zaprzecza również ich równości (Ew. Jana 14:28).

### 3. SZATAN

Źródłem wszelkiego zła na świecie jest szatan. Jest to istota duchowa, która zostanie zniszczona mocą Bożą podczas Królestwa Bożego (Hebr. 2:14; Obj. 20:6-10).

Szatan był przyczyną upadku człowieka i jego śmierci.

### 4. CZŁOWIEK

W odróżnieniu od zwierząt, człowiek został stworzony przez Boga w odrębnym dziele twórczym. W człowieka stworzonego z elementów ziemi tchnął Bóg dech żywota (iskrę życia). Ten dech żywota nie stanowi odrębnej istoty – duszy nieśmiertelnej niezależnej od ciała. Ożywiona istota ludzka stanowi duszę żyjącą. Z chwilą śmierci organizmu, ożywiona istota czyli dusza, przestaje istnieć (Ezech. 18:4,20 oraz Rzym. 6:23).

Śmierć człowieka nie jest dziełem przypadku, lecz jest wynikiem nieposłuszeństwa Prawu Bożemu (Rzym. 5:12). Śmierć człowieka nie będzie jednak zjawiskiem wiecznie trwającym. Zgodnie z planem Bożym, cała ludzkość otrzyma zmartwychwstanie i sposobność ubiegania się o życie wieczny na ziemi.

Zrzeszenie nie uznaje też nauki o predestynacji (przeznaczeniu), gdyż Bóg chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni, (1 Tym. 2:4,5; 5 Moj. 30:19; Obj. 22:17; Dzieje Ap. 2:23).

### ŚRODEK I DO ZBAWIENIA

Jedynym środkiem pomiędzy Bogiem a ludzmi jest Syn Boży, Jezus Chrystus. Tylko przez niego człowiek może zbliżyć się do Boga i cieszyć się Jego opieką i łaską (Dzieje Ap. 4:12).



Wszelkie inne środki – jak wstawiennictwo świętych, odpusty, narzucone praktyki ascetyczne nie są przez Boga uznane (Ew. Jana 11:22). Przez wiarę w zasługę świętej ofiary Pana Jezusa Chrystusa, popartą uczynkami, człowiek otrzymuje dar usprawiedliwienia (Rzym. 3:24).

#### **6. OFIARA JEZUSA**

- Zrzeszenie uznaje, że centralnym punktem Boskiego Planu zbawienia człowieka jest ofiarnicza śmierć Syna Bożego, Pana Jezusa Chrystusa. Zasluga tej ofiary jest skuteczna na zgładzenie wszystkich grzechów wynikłych z nieposłuszeństwa Adamowego (Ew. Jana 3:16; Hebr. 9:12; 10:11-12).

- Na pamiątkę śmierci Jezusa Chrystusa przez wszystkich wyznawców Zrzeszenia obchodzona jest Wieczerza Pańska. Pamiątka ta jest obchodzona raz w roku w okresie świąt Wielkanocy i ma znaczenie symboliczne. Zgodnie z tym, jak ustanowił to Chrystus Pan, przy obchodzeniu pamiątki używane są chleb i wino (I Kor. 11:23-29; 10:16-17). Chleb jest symbolem Ciała Pańskiego, natomiast wino jest symbolem krwi Pańskiej. Spożywanie tej pamiątkowej wieczerzy nie zapewnia odpuszczenia grzechów – Zrzeszenie nie uznaje dogmatu mszy.

#### **7. LITURGIA**

Zrzeszenie nie uznaje obrzędu liturgicznego. Ceremoniały, ołtarze i akcesoria, stroje liturgiczne itp. wytwarzające atmosferę tajemniczości, misterium, stanowią przeciwieństwo prostoty głoszonej przez Pana i Jego Apostołów (Izaj. 1:11-15).

#### **8. SAKRAMENTY**

Zrzeszenie nie uznaje sakramentów jako widzialnych znaków, przez które człowiek mógłby otrzymać niewidzialną łaskę Bożą, gdyż w Piśmie Świętym nie ma o nich żadnej wzmianki.

#### **9. MARIOLOGIA (kult Marii)**

Mariologia usunęła na dalszy plan dzieło Chrystusa. Określenie „matka Boża” albo „Bogarodzica” nie znajduje uzasadnienia w Piśmie Świętym. Właściwą ocenę stanowiska Marii wobec Boga oraz ludzi wyraził anioł w słowach: „Błogosławionaś ty między niewiastami” – Ew. Łuk. 1:28. Prawidłowym określeniem dla Marii jest „matka Jezusowa”. Dogmat o niepokalanym poczęciu Marii jest bezpodstawny. Niepokalanie poczętym jest tylko Jezus Chrystus (Ijób. 14:4; Hebr. 7:26).

#### **10. KULT ŚWIĘTYCH RELIKWII I WIZERUNKÓW**

Zrzeszenie nie uznaje kultu świętych, relikwii i wizerunków, gdyż jest to sprzeczne z nauką Pisma Świętego. Dla naśladowców Pańskich zbędne są wszelkie oprawy kultowe wyraźnie zakazane w Piśmie Świętym (Dzieje Ap. 17:29; 2 Mojż. 20:2-5).

#### **11. SPOWIEDŹ**

Zrzeszenie nie uznaje żadnej tradycyjnej spowiedzi. Chrystus Pan ani też Apostołowie nie praktykowali takiej spowiedzi. Judaistyczny sposób wyznawania grzechów przy składaniu ofiar przez Najwyższego Kapłana stracił swoje znaczenie z chwilą złożenia ofiary za grzech przez Jezusa Chrystusa.

Jezus zalecał, aby o odpuszczenie grzechów zwracać się bezpośrednio do Boga: „Odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom” – Ew. Mat. 6:12.

#### **12. PIEKŁO I CZYSZCIEC**

Zrzeszenie uznaje piekło w jego znaczeniu biblijnym. Pismo Święte określa, iż piekłem jest grób w którym nie ma ognia ani też cierpień i wiecznych mąk (4 Mojż. 16:33; Psalm 16:10; 131; Ijób. 17:13-16). Istnienie czyścica nie znajduje żadnych podstaw w Piśmie



Zrzeszenie uznaje formę chrztu przez całkowite zanurzenie w wodzie. Chrzt nie gładzi grzechu pierwotnego, gdyż tego dokonała ofiara Chrystusa (I Piotra 3:21).

Do chrztu może przystąpić osoba:

- pouczona
- wierząca

Nie może to być nieświadome niemowlę (Ew. Mat. 28:19). Zanurzenie w wodzie jest aktem symbolicznym, wyrażającym oddanie się danej osoby na służbę Boga.

#### 14. CELIBAT A MAŁŻEŃSTWO

Zrzeszenie jest przeciwnie jakimkolwiek zakazowi wstępowania lub niewstępowania w związku małżeński. Zgodnie z nauką ap. Pawła, biskup lub diakon ma prawo wstąpić w związek małżeński (I Tym. 3:2; I Kor. 9:5).

Związek małżeński uznany jest przez członków Zrzeszenia za ważny z chwilą sporządzenia aktu ślubu w Urzędzie Stanu Cywilnego.

#### 15. KOŚCIÓŁ

Zrzeszenie uznaje pogląd Pisma Świętego, że Bóg przeznaczył Wiek Ewangelii w celu wybrania Kościoła Chrystusowego spośród wszystkich narodów świata. Filarami Kościoła jest dwunastu Apostołów bez prawa sukcesji (Efez. 2:20-22). Głową Kościoła jest Chrystus. Jedynie nauki Jezusa Chrystusa i wybranych przez Niego Apostołów uważa się za nieomyłne. Nagrodą dla Kościoła za jego wierność jest pierwsze zmartwychwstanie do duchowej natury (Rzym. 2:7). Kościół Chrystusowy wraz ze swym Panem (Jezusem) weźmie czynny udział w dziele naprawienia wszystkich rzeczy podczas tysiącletniego panowania Chrystusa (Obj. 20:6).

#### 16. WTORNE PRZYJŚCIE

Do ważnych nauk wyznawanych przez Zrzeszenie należy nauka o wtórnym przyjsciu Chrystusa na ziemię. Jezus Chrystus jest istotą duchową, stąd Jego powtórne przyjscie nie może być dostrzeżone cielesnym wzrokiem (Ew. Jana 14:19). Zasadniczym celem wtórej obecności Jezusa jest założenie Królestwa Bożego na ziemi – Królestwa sprawiedliwości i trwałego pokoju (Izaj. 9:6-7).

Zrzeszenie uznaje, że żyjemy w czasie wtórej obecności Chrystusa (Ew. Łuk. 17:26).

#### 17. RESTYTUCJA

Zrzeszenie uznaje, że:

- na podstawie dokonanej przez Jezusa Chrystusa ofiary za grzech, cały rodzaj ludzki ma zapewnić wzbudzenie z grobu (Dzieje Ap. 24:15; Ew. Jana 5:28).
  - przez okres tysiąca lat wszyscy członkowie rodu ludzkiego (z linii Adama) będą wystawieni na próbę otrzymania życia wiecznego. Warunkiem otrzymania tegoż życia będzie pełne posłuszeństwo prawu Bożemu.
  - w czasie tysiącletniego panowania Chrystusa zostanie usunięte wszelkie zło, choroby, cierpienia i śmierć. Będzie to przepowiedziany przez proroków „czas naprawienia wszystkich rzeczy” (Dzieje Ap. 3:20-21; I Kor. 15:25-26; Izaj. 33:21).
  - przez okres tysiąca lat Chrystus dokona selekcji rodzaju ludzkiego oddzielając sprawiedliwych od niepoprawnych grzeszników. Czynnicy sprawiedliwości otrzymają jako nagrodę życie wieczny, a wszyscy niepoprawni grzesznicy zostaną wytraceni we wtórej śmierci (Ew. Mat. 25:34; Obj. 21:7).
  - osoby niepełne przez ludzkość w obecnym czasie znajdują swoją zapłatę w wieku przyszłym (Dzieje Ap. 14:12; Ew. Mat. 12:32).
- Wszyscy uzduszeni do doskonałości rodzaj ludzki stanie się uczestnikiem wielkich Bożych

blagosławieństw w wiecznie trwającym Królestwie Bożym na ziemi. Wypełni się wówczas treść modlitwy Pańskiej: „Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi” – Ew. Mat. 6:10.

18. Zrzeszenie w swoich praktykach religijnych, nabożeństwach i wierzeniach ściśle naśladuje Kościół wieku apostołskiego.

19. Zrzeszenie posługuje się wykładnią Pisma Świętego wyprowadzoną przez pastora Ch. T. Russella.

## BIBLIOGRAFIA

- 1 C.T. Russell: Wykłady Pisma Św. Londyn 1923
2. C.T. Russell: Odpowiedzi na pytania. USA 1947
3. P.S.L. Johnson: Epiphany Studiens in the Scriptures USA
4. A.O. Hudson: Bible Students in Britain. Anglia 1989
5. D. Horowitz: Pastor Ch.T. Russell  
An Early American Christian Zionist USA 1903
6. J.F. Rutherford: Harfa Boża. USA 1928
7. J.F. Rutherford: Proroctwo. USA 1929
8. J.F. Rutherford: Harvest Siftings. USA 1917
9. J.F. Rutherford: Miliony ludzi obecnie żyjących nie umrą 1920
10. praca zbiorowa: Light after Darkness. USA 1917
11. Świadkowie Jehowy - Głosiciele Królestwa Bożego WTBTS 1995
12. Wspaniały finał Objawienia Bliski. WTBTS 1993
13. Nowozytna Historia Świadków Jehowy cz. WTBTS.
14. Kurs służby Królestwa. WTBTS 1995.
15. Roczniki Świadków Jehowy. WTBTS.
16. R. Franz: Kryzys sumienia. Gdynia 1997
17. S. Ufniański: Międzynarod. S BP Św Kraków 1947
18. D. Kaleta: Biblia w systemie Stronga. Konkordans. Kraków 1996
19. E. Dąbrowski: Encyklopedia Biblijna Tom 1-2. Poznań 1959
20. Encyklopedia Katolicka t. 1-7. Lublin 1989
21. P. Johnson: Historia chrześcijaństwa. Gdańsk 1993
22. J. Umiński: Historia Kościoła t. 1-2 . Opole 1960
23. Scholastyk: Historia Kościoła. Warszawa 1986
24. Sozoman: Historia Kościoła. Warszawa 1989
25. J. Rostworowski: Charakter i znaczenie biskupstwa  
w pierwszych wiekach Kraków 1925
26. J. Czuj: Patrologia. Poznań 1956
27. J. Sajdak: Pisma Ojców Kościoła. Poznań 1949
28. J.M. Szymusik: Słownik wczesnochrześc. piśmiennictwa. 1971
29. M. Michalski: Antologia literatury patrystycznej. Warszawa 1975
30. W. Niemczyk: Historia dogmatów. Podkowa Leśna 1989
31. B. Altanew: Patrologia. Warszawa 1990
32. Augustyn: O państwie Bożym t. 1-2. PAX 1977
33. A. Brückner: Różnowiercy polscy Warszawa 1962
34. A. Kossowski: Protestantyzm w Lublinie i lubelskim Lublin 1925
35. J.A. Gierowski: Historia Włoch. Wrocław 1986
36. M. Żywczyński: Włochy nowozytne. Warszawa 1971
37. J. Strzelczyk: Goci - rzeczywistość i legenda. Warszawa 1984
38. L. Ranke: Dzieje papieżstwa w XVI - XIX w. PIW 1974
39. J.M. Mathieu-Rosay: Prawdziwe dzieje papieży. Warszawa 1997
40. R. Fischer-Wollpert: Leksykon papieży. Kraków 1997
41. Zacharjasz Łyko Geneza Współczesnego Adwentyzmu 1961



Tom IV  
SPIS TREŚCI

WYKAZ SKRÓTÓW	7
WPROWADZENIE	9
I	
1.1 BŁĄD I PRAWDA JAKO PRÓBY	15
1.2. NASZA ODPOWIEDZIALNOŚĆ	20
1.3. ANTYTYPICZNY JANNES I JAMBRES	23
1.4. „PRZYCHODZI PORANEK A TAKŻE I NOC”	33
I. 5. KORPORACJE BIZNESOWE RUCHU PARUZI	40
I.6. NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA OKRESU ŻNIWA	45
1.7. WYDARZENIA PO ŚMIERCI C.T. RUSSELLA	55
„LIST OTWARTY DO BADACZY W ŚWIECIE”	56
I.8. KONWENCJA W HOTELU FORT PITT W PITTSBURGHU, PA63 MAŁA „PROTESTANCKA” REFORMACJA	
II.1. NOWY „RZYMSKI KOŚCIÓŁ” W MAŁYM BABILONIE	69
II.2. RYS HISTORYCZNY PODZIAŁÓW BADACZY	72
II. 3. PODZIAŁY W AMERYCE	75
II. 3. 1. TOWARZYSTWO NOWEGO PRZYMIERZA	81
II. 3.2. ŚWIECKO DOMOWY RUCH MISJONARSKI	89
II. 3. 3 STOWARZYSZENIE STUDENTÓW BIBLIJ EPIFANII	92
II. 3. 4. LAODYCEJSKI DOMOWY RUCH MISJONARSKI	93
II. 3. 5. STÓJ MOCNO - STOWARZYSZENI BADACZE BIBLIJ	93
II. 3. 6. PASTORALNY BIBLIJNY INSTYTUT	95
II. 3. 7 R. E.STREETER	104
II. 3. 8. STRAŻNICY PORANKA	110
II. 3. 9. BRZASK – STOWARZYSZENIE BADACZY BIBLIJ	110
II.3. 10. W. NORMAN WOODWORTH - W. WNOROWSKI	112
II. 4. 1. KOMITET BADACZY BIBLIJ W ANGLII	117
II. 4. 2. STOWARZYSZENI BADACZE BIBLIJ	125
II. 4. 3 STOWARZYSZENIE WOLNYCH BADACZY WE FRANCJI	126
II. 4. 4 PODZIAŁY I POŁĄCZENIA POLSKICH ZBORÓW W USA	134
III. 1. ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO	139
POSŁUGA AUGUSTA STAHNA	143
III. 2. WYBIORCZA HISTORIA ZBORÓW ZRZESZENIA	147
III. 3. KONWENCJE ZRZESZENIA	175
III. 4. SZKICE Z PRZESZŁOŚCI – KONWENCJE ZRZESZENIA	184
III. 5. KONWENCJE GENERALNE	162
III. 6. JAK POWSTAŁA POLSKA KONKORDANCJA	196
III.7. ZRZESZENIE PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ	201

III. 8. KONWENCJE PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ	205
III. 9. PUBLIKACJA LITERATURY W ZRZESZENIU	210
III. 10. ROZBIEŻNOŚCI W KWESTIACH DOKTRYNALNYCH	113
IV. 1. CO NA TE TEMATY PISAŁ PASTOR	220
IV.2. REEDYCJA <i>THE HERALDA</i> W ZRZESZENIU	224
IV. 3. „BADACZ PISMA ŚWIĘTEGO” – PRZEGLĄD	226
IV. 4. RUCH CHRONOLOGISTÓW OD WEWNĄTRZ	231
V. UCISK JAKIEGO NIE BYŁO OD POCZĄTKU ŚWIATA	235
V. 1. STAHN OFIARĄ „UCISKU WIELKIEGO”	238
V 2. Z PRAWDĄ NA ZSYŁKĘ DO KAZACHSTANU	246
V. 3. PRZEŻYCIA JANINY (RYL) FITR NA ZESŁANIU W ZSRR	349
V. 4. NA DRUGĄ STRONĘ BUGU	357
V.5. ZAGŁADA W ZAMOSTECZU W 1943 ROKU	259
V. 6. RELACJA ZOFII RYL	261
V.7. RELACJA Z ŁUCKA NATALII Z DOMU BEDIŃSKIEJ	262
V. 8. KRWAWA TRAGEDIA W ZEMBORZYCACH	263
VI POŁOŻENIE PRAWNE MNIEJSZOŚCI WYZNANIOWYCH	265
PRZEGLĄD STATUTU ZRZESZENIA I ZASAD WIARY	274
VII. STOWARZYSZENIE BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO	296
ZJAZD DELEGATÓW ZBOROWYCH	303
VIII. MIĘDZYNARODOWE KONWENCJE BADACZY	312
Usunięcie Juliana Grzesi z X Międzynarodowej Konwencji ka	325
VIII. 1. Wacław Wnorowski do Generalnej Konwencji	327
VIII. 2 WYJAŚNIENIE POWSTANIA KOMITETU	333
VIII. 3 SPRAWY POŁĄCZENIA ZGROMADZEŃ W USA I KANADZIE	344
IX. W OBRONIE PRAWDY, WALKA Z BŁĘDAMI	355
IX. 1. JAK H. OLESZYŃSKI PRZEMYCAŁ BŁĘDY PBI	359
IX. 2. CZY ZAKOŃCZYŁO SIĘ ŻNIWO WIEKU EWANGELII	430
IX. 3. „STRÓŻU, CO SIĘ STAŁO W NOCY?” – ANALIZA	435
III. 4. PRZEGLĄD DOKTRYN PBI I BRZASKU - (DAWN)	453
IX. 5. PRZEGLĄD KRYTYKI A. STAHNA, M. KOSTYNA	468
IX. 6. PRZEGLĄD GŁOSU WOLNOŚCI I PRAWDY	494
IX. 6. PANOWANIE CHRYSYUSA –POCZĄTEK I KONIEC	514
DODATEK	
DOKUMENTY IPN	529
ŚLUBOWANIA DUCHOWNYCH	536
OBECNY STATUT ZRZESZENIA I ZASADY WIARY	547
BIBLIOGRAFIA	560
SPIS TREŚCI	561